

1001

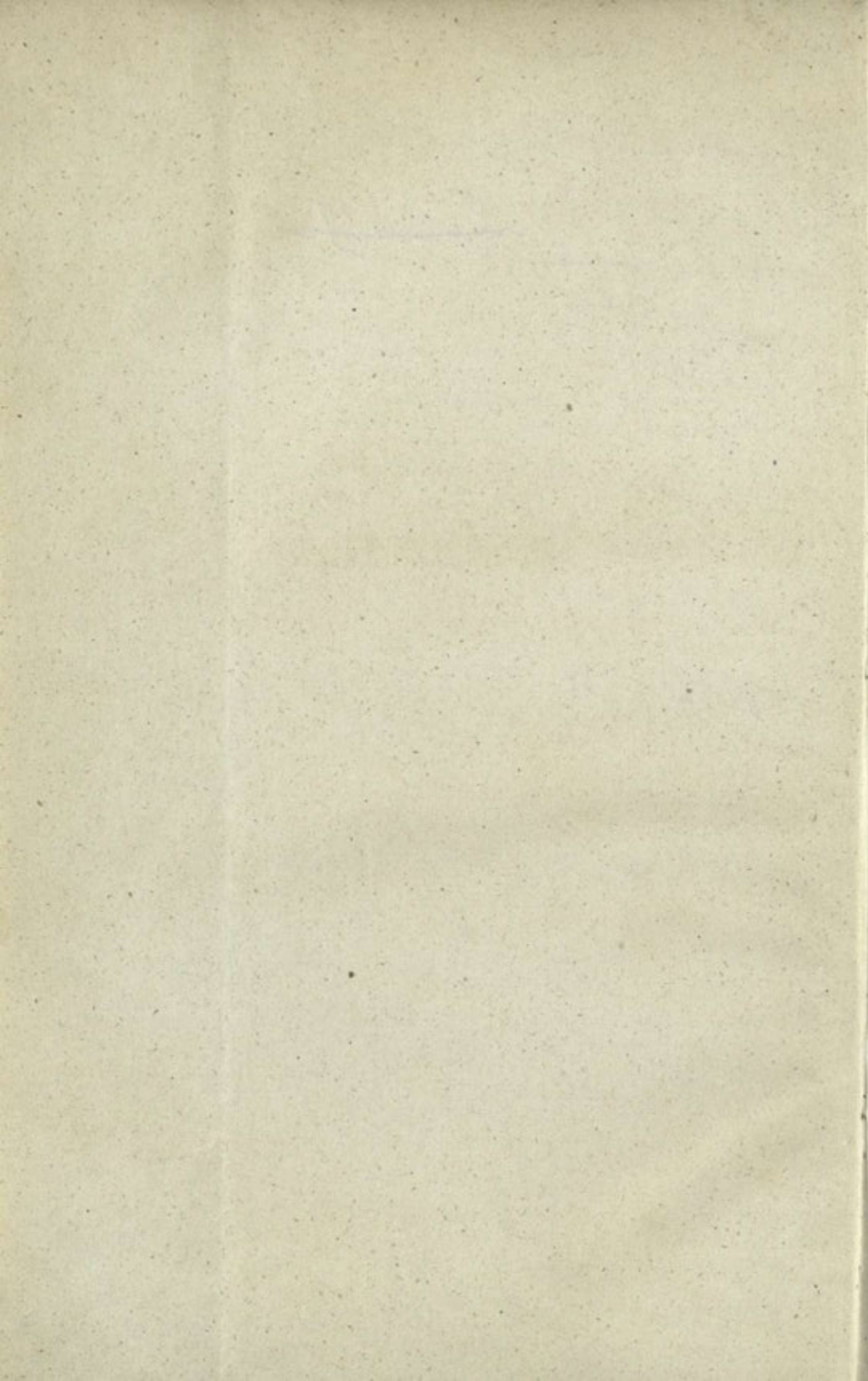
/2





Das Buchlein

1719



KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ZACHODNIA I WSKAZANIE RUSI

MACIEJA
STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE.

WYDAŁ DZIAŁ KRAJOWY WYDZIAŁU WYCHOWANIA I OŚWIECENIA

Z ROKU 1881.

WARSZAWA.

WYDAWCA: DZIAŁ KRAJOWY WYDZIAŁU WYCHOWANIA I OŚWIECENIA

KRONIKA

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO.

WARSZAWA.

WYDAWCA: DZIAŁ KRAJOWY WYDZIAŁU WYCHOWANIA I OŚWIECENIA

WARSZAWA.



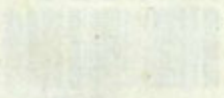
WARSZAWA.

Wydawca: Dział Krajowy Wydziału Wychowania i Oświecenia

1881.

WYDZIAŁ WYCHOWANIA I OŚWIECENIA

WARSZAWA.



KRONIKA

MACHWA STRYKOWSKIEGO.



KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIEJ RUSI

MACIEJA

STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE,

BĘDĄCE DOKŁADNĄ POWTÓRZANIEM WYDANIA PIERWOTNEGO KRÓLEWIECKIEGO

Z ROKU 1582,

POPZEDZONE

WIADOMOŚCIĄ O ŻYCIU I PISMACH STRYJKOWSKIEGO

PRZEZ MIKOŁAJA MALINOWSKIEGO,

ORAZ

ROZPRAWĄ O LATOPISCACH RUSKICH

PRZEZ DANIŁOWICZA,

POMNOŻONE

PRZEDRUKIEM DZIEŁ POMNIEJSZYCH STRYJKOWSKIEGO

WEDEG PIERWOTNYCH WYDAŃ.



WARSZAWA.

Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Księgarza.

1846.

CBGIÓŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773



Wa5150453

KRONIKA

POLSKA LITERSKA, NAUCZNA I WYSTYKOWA

MACEJA

STRYKOWSKIEGO.

WYDAWIE NOWE

WYDAWCA: WYDZIAŁ WYSTYKOWY WYSTYKOWSKIEGO

Z KRONIKI 1846

ROZDZIAŁ I

WYDOKONANIE O WYSTYKACH STRYKOWSKIEGO

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1846 roku.

ROZPRAWA O WYSTYKACH STRYKOWSKIEGO

Cenzor

Niezabitowski.

WYSTYKOWSKIEGO

WYDOKONANIE WYSTYKACH STRYKOWSKIEGO

WYSTYKOWSKIEGO



1001

1846

114-4290 IV

**MACIEJA OSOSTEWICJUSSA
STRYJKOWSKIEGO, C. Ż.**

KSIEGI DWANASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA ALBRICHTA RADZIWIŁA,
NA NIEŚWIEŻU I OLICE XIAŻĘCIA,
MARSZAŁKA DWORTEGO
WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,
KOWIŃSKIEGO, BRASŁAWSKIEGO, &c. STAROSTY.

JAWNUTA GEDIMINOWIC
WIEBKI KŁADZ BIEWWSKI, RUSKI, &c.
I KIEJSTUT, XIAŻĘ ŻMODZKIE, BRACIA,
ROKU 1329.

Odprawiwszy zwykły pogrzeb w Wilnie Gediminowi Wielkiemu Xiędzu i ojcu swojemu, Olgerd, Kiejstut, Narimunt, Jawnucz albo Jawnuta, Lubart, Korjat i Montwid xiążęta Litewskie, wnet zabiegając szkodom i niebezpiecznościam spólnej ojczyzny od Niemców, złożyli siem tamże w Wilnie ze wszystkimi pany i bojary Litewskimi i Żmodzkimi, na którym nie długo się próżnymi tractaty bawiąc, porządek rzeczy pospolitej i obronę pograniczną od Prus i Liffant postanowili, którą jednostajnie Olgerdowi i Kiejstutowi bratom swoim, rycerską dzielnością s przyrodzenia ozdobionym zlecili; sami też aby się jaka zwada domowa o udziały między nimi nie wszczęła, we-

Porządek
synów Ge-
dimino-
wych.

dług wolej ojca Gedimina i naznaczenia jego, przyrzekli sobie i tak się spissali, aby każdy na swym udziale od ojca postanowionym przestawał, a granic spólnych, aby spólną mocą od każdego nieprzyjaciela jednostajnie bronili. A iż była wola i postanowienie Gediminowe, aby Jawnuta albo Jawnucz młodszy syn, po śmierci jego, na Wilnie, stolicy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, panował i aby zwierzchność nad inszymi braty jako Wielki Xiądz miał, nie przeciwiali się i temu postanowieniu wolej ojcowskiej i owszem, acz byli inszy bracia daleko do tak wielkiego urzędu i miejsca godniejszy, jednak zabiegając spólnej zgodzie, ponieważ Krzyżaków tuż nad szyją mieli, wszyscy jednomyślnie na ojcowską Wielkiego Xięstwa Litewskiego stolicę Jawnuta albo Jawnucia brata młodszego, acz mniej godnego, w Wilnie na zamku podnieśli, tamże mu miecz i łaskę znaki zwierzchności oddali i czapkę xiążęcą, szatę i insze własności k temu należące na głowę jego włożyli i Wielkim Xiędzem Litewskim, Ruskim, Żmudzkiem, Kurlandskim, albo Kursowskim i Siewierskim wyznali, i zwykłymi ceremoniami pogańskimi, (acz się było już kilka synów Gediminowych w Ruską wiarę ochrzciło), według starodawnego zwyczaju obwołali.

Jawnuta na
W. X. pod-
niesion.

O UBIEŻENIU WILNA POD JAWNUCIEM.

Xiążęta Litewskie bracia, odprawiwszy pogrzeb ojcowi Gediminowi i podniwszy na Wielkie Xięstwo brata Jawnucia, rozjechali się każdy do udziałów swoich, Montiwid starszy do Słonima, Narimunt do Pinska, Olgerd do Krewa, potym na Witebsk do żony, Kiejstut do Trok, Korjat do Nowogródka, a Lubart na Wołyn do Włodimierza, a Jawnucz albo Jawnuta na stolicy Wileńskiej z pany i z rycerstwem ziemskim został.

Ale Olgerd i Kiejstut bracia, będąc nad inszych ćwiczeniem, obyczajami, urodą i przyrodzoną dzielnością rycerską, także inszymi wspaniałymi i wielgomyślnymi przymiotami obdarzeni, tym się też więcej obadwa tylko mimo inszych spólnie miłowali; a mając to sobie za niegodną i niesłuszną rzecz, aby nad nimi Jawnucz młodszy panował, zmówili się tajemnie obadwa, jakoby go z Wielkiego Xięstwa spólną pomocą zrzucić mogli; a naradziwszy się porządnie i dostatecznie, naznaczyli sobie pewny czas, godzinę i dzień, kiedy obadwa mieli Wilno ubieżeć i opanować, przyrzekwszy jeden drugiego w tym niewydawać. Tak tedy gdy Jawnuta prostak bezpiecznie sobie w Wilnie mieszkał, Kiejstut (podobniej Astutus) pilnie się na on czas naznaczony gotował, przemyślając i wynajdując fortele rozmaite do ubieżenia zamków Wileńskich; ale gdy Olgerd z Witebska dla dalekości drogi tak rychło przybyć niemógł, według zmowy na czas naznaczony, sam Kiejstut zszykowawszy swoje zbrojne rycerstwo Żmudzkie i Trockie, Nouembra dnia 22, w nocy przyciągnął z Trok potajemnie pod Wilno, a na świtaniu przystawiwszy drabiny do blanków i bramy gwałtownym pędem bez wieści wyrąbawszy (bo się był na to porządnie zgotował) zamki obadwa Wileńskie wyszny, i niżny albo krzywy ubieżał,

Zmowa na
Jawnuta.

Kiejstut
obadwa
zamki Wi-
leńskie
ubieżał.

i bez mała samego Jawnuta, brata wielkiego xiędza w pościeli jeszcze leżącego niezdybał, ale w onym gielku nagłym i niespodzianym, tylko w kożuszku bosso z blanków się spuścił i uciekł tak sam jeden w góry między lassy; tam gdy sobie nogi na grudzie zmarzłej odziebił, był poiman od żołnierzy Kiejstutowych, którzy go po onej Selinie gonili i przywieszion na koniu do Wilna, gdzie pod strażą w więzieniu ućciwym był chowan. Tak gdy Kiejstut miasto i zamki Wileńskie i Jawnuta brata dobrze opatrzył, posłał co wskok przeciw Olgerdowi gońca oznajmując mu, jako i którym sposobem Wilno ubiegał i Jawnuta poimał, przy tym prosząc aby co rychlej do Wilna się śpieszył. A gdy przyjechał Olgerd, wnet Kiejstut z wrodzonej a snadź więcej niż braterskiej miłości, szczęściem go swoim poczcil, oddając mu Wileńskie zamki i miasto ze wszystkimi skarbami i zwierzchnością, jako starszemu. Olgerd zaś niechciał, wymawiając się rozmaitymi przyczynami, a oddając to Kiejstutowi bratu, co mu fortuna i jego dzielność podała. Kiejstut tym usilniej z płaczem, z klękanim i łagodnemi prośbami Olgerdowi tę godność i część zwierzchności przywłaszczał. A gdy się tak długi czas z braterskiej szczerzej miłości (nieinaczej jako Orestes i Pilades, kiedy ono jeden towarzysz za drugiego na placu chciał gardło położyć) czestując spierali, na ostatek jeden drugiego czcią poważając, tak między sobą postanowili, aby się jednostajnie państwem i skarbami Jawnutowymi podzielili, a Olgerd aby w Wilnie i na wszystkim Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmudzkiem zwierzchności używał, jako Wielki Xiądz. Jeśliby też który z nich jakiej ziemie albo krainy przez wojnę i jakimkolwiek sposobem pod nieprzyjacielem dostał, aby wszystko w równy dział między się obadwa dzielili, jeden drugiemu aby na gardło nie stał, animajetności i udziałów najeżdzał, ale według możności aby wspólne pożytki jeden drugiego wspólnie pomnażali i szkód przestrzegali. Ty tedy condicie sobie obadwa poprzysięgli i sprzymierznie wiecznie, statecznie a gruntownie między sobą, świątobliwie według ojczystych pogańskich ceremonij w Wilnie na świętych zgłiskach przed Piorunem bożyscem, któremu ustawicznie święty ogień gorzał, uczynili, postanowili i zamknęli. A Jawnutowi bratu wypuściwszy go z więzienia dali z laski w województwie Mięńskim Zasławską krainę za udział, który się potym pisał xiążęciem Zasławskim i potomkowie jego po nim niedawnych czasów ześli, dziś jeszcze z wnuczki albo prawnuczki Jawnutowej syna Gedinowego xiążęcia Zasławskiego potomek został, castelan Mięński pan Jan Hlebowie wojewódzie Wileński z xiężny Zasławskiej urodzony i do tych czasów Zasław zamek po matce trzyma prawem dziedzicznym. A Zasław na Wołyniu od tego jest różny, z którego też są xiążęta Ruskie Zasławskie, nie od Jawnuta Gedinowica, ale od Włodimirza i Jarosława Kijowskich monarchów i od Dawida Hrehorowica xiążęcia Włodimirskiego ich potomka naród wiodący: o czym masz wyższej w Kronice Litewskiej, i u Długossa i Miechoviussa libro 3. fol. 64, u Cromera też i Bielskiego o tym szerzej najdziesz.

Jawnuta uciekł bosso.

Jawnuta poiman niewinnie.

Rzadko driszą taką miłość i szczerobę między bratami naleś. Tej też miłości podobną najdziesz u Justinusa lib. 2 między Artobarzanem i Xerxesem, gdy jeden drugiego królestwa Perskiego ustąpił.

Postanowienie między Olgerdem i Kiejstutem.

Przysięga pogańska Litewska przed Piorunem balwanem.

Jawnuta xiążęciem Zasławskim Litewskim.

Hlebowie.

Zasław na Wołyniu i xiążęta Zasławskie.

OLGERD WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

RUSKI, KREWSKI, WITEBSKI I PODOLSKI.

KIEJSTUT,

ŻMODZKI, TROCKI I PODLASKI,

GEDIMINOWICY.

A jako się ojcowskiej śmierci Olgerd nad Prussaki pomścił,
i trzech carzyków Tatarskich poraził, a Podole
ku Litwie przywrócił.

ROKU 1330.

Rozdział drugi.

Olgerd i Kejstut bracia, ugruntowawszy i obwarowawszy porządnie sprawy wszystkie domowe Wielkiego Xięstwa Litewskiego, miłością i żalością synowską poruszeni, zawždy o tym myśleli, jakoby się nad Krzyżakami Pruskimi śmierci zabitego pod Weloną ojca Gedimina i oderwania części większej ziemie Żmodzkiej pomścili, a szkod nieznośnych splundrowanej nad Niemnem Litwy powetowali. Przeto zarazem niedługo sejmując Olgerd Litewskich, a Kejstut Żmodzkich, Trockich i Podlaskich, także Grodzieńskich bojar i panów obeslawszy, w kilku niedziel do Kowna się wszyscy zbrojno zjechali i ściągnęli. Bracia też drudzy xiążęta, według powinności pospolitego ruszenia przybyli im na pomoc, Montiwid z Słonińskimi i z Kiernowianami, Narimunt z Pińską, z Mozerską i Recicką Rusią, Korjat z Nowogródzką, Wołkowiską i Mscibohowską szlachtą, Lubart Fiedor na chrzcie mianowany z Wołyńczanami i z Luczanami, Jawnuta z Zasławianami i z Mińszanami, także też inszy kniaziowie Holszańscy, Giedroczy etc. i panowie Litewscy, wszyscy z uprzejmej ku ojczyźnie chęci, a przeciw głównym nieprzyjaciółom Krzyżakom ochotnie się pokazali. Z tym wielkim a ogromnym wojskiem, którego było tysięcy czterdzieści i z bracią xiążętą, Olgerd ciągnął prosto do Prus: Witebską, Połocką, Wilkomerijską, Braślawską i Driską szlachtą granice Dźwinnych brzegów od Liffland obwarowawszy, aby mistrz Lifflandzki w tym czasie do Litwy nie wtargnął. Agdy już do Pruskich Krzyżackich ziem wciągnęli, wszystkiemu wojsku ostróżnie w porządnej sprawie ciągnąć kazał, trzy hufy walne a pięć posilkowych uszykowawszy, w piczowanie też i w zagony dla wzdobyci niepuszczał jedno w tysiącu albo w kilku setkoni i to zbrojnych a przebranych mężów, pilnie upatrując, aby z zassadek chytrych w ludziach

Bo już byli odjechali i Żmodz nad Niemnem aż po Wielonę.

Wyprawa xiążąt Litewskich do Prus.

Porządek Olgerdów w cudzej ziemi.

nieopatrnych Niemcy nie czynili szkody, na co się byli zgotowali, ale wszystkie ich przemyślne fortele (gdy obaczyli wielkie a w porządnej sprawie, nad nadzieję swoją, wojsko Litewskie) w niwecz się obróciły, tak iż ani z zassa-
dek, ani jawnym polem, ani wtarczkami podkać się śmieli, tylko z zam-
ków i miasteczek obronnych, w których samych nadzieję zdrowia i mają-
tności pokładali, bronić się umyślili. Litwa zaś i Russacy z xiążętami swo-
imi dawszy zamkom pokój, wszędy i wzdłuż miasteczka nieobronne, dwory
ze wsiami i folwarkami ogniem i mieczem bez odporu aż do Elbingu,
a potem aż do Królewca i Elsbergu splundrowali i zburzyli, Insterborskie-
go kontora Eberharda Sorcza z trzema sty rejterów, a z pięcią set pie-
szych knechtów, których wiódł z Saskiej ziemie do Królewca, na głowę
w ciasnych miejscach poraził. Potym Sambijską, Natańską, Pomezzańską,
i Warmińską ziemice i Brandenburskie kontorstwo spustoszyli, żadnej
płci ani latom Niemieckiego ludu zaskoczonoego niefolgując, starych i mło-
dych, niewiasty i mężczyznę okrutnie mordowali i siekli, więziami się
wiele dla jakiej zawady i niebezpieczności niebawiac, tylko łupy a wzdo-
byci z dobytkiem wszelakiego bydła do Żmodzi i do Litwy raz po raz od-
wroty czyniąc wyganiali, której zapalczywości dodawała im słuszna i spra-
wiedliwa żalność zabitego Gedimina, Wielkiego Xiądza, a przy nim wielko-
ści rycerstwa Litewskiego postrzelanie, na własnym gruncie Litewskim
pod Fridburgiem i Bejerem, zamkami nad Niemnem od Krzyżaków nieda-
leko od Welony założonymi. Tymi tedy gwałtownymi wojskami Litew-
skimi i Ruskimi Krzyżacy Pruscy zwątleni i prawie zemdleni, patrząc z zam-
ków i z wież wyniosłych na wołości okoliczne wszędy ogniem świeżym
i dymem chmurno mglistym się kurzące i na folwarki, przedtym w doby-
tek wszelki i w żywność obfite, zburzone, role i zboża podeptane, chrze-
ściany pomordowane, a nie mając zto mocy na odparcie nieprzyjacielowi,
ponieważ też przed tym wojsko swoje z Niemiec przybyłe na burzenie
Polskich ziem przeciw Lokietkowi królowi z Litwą spowinowaconemu za
przywodem zdrajce Wincentego z Pomorzian byli wysłali, udali się na ro-
kowanie z Olgerdem i z bracią jego xiążęty Litewskimi, prosząc o przy-
mierze i o ugodę słuszną, przyrzekając też zamki w Litwie i w Żmodzi
za Gedimina posiadzone i nowo zbudowane, zwłaszcza Bejer i Fridburg,
(które były Litwie najszkodliwsze), wrócić, a przymierze postanowione
statecznie zachować, tylko aby z Prus z wojskiem wyciągnęli, a oplaka-
nym ostatkom zburzonych krajin Pruskich przepuścili. Nadto, podarki wiel-
kie Olgerdowi i braciej jego, i panom Litewskim przedniejszych mistrz
Pruskich ziem wielki Ditrich z Aldemburgu, pokój odkupując posłał przez
kontory, z którymi Olgerd z bracią ugodę i przymierze doczesne uczynił,
wziąwszy od nich przysięgę na spełnienie kondicij postąpionych, które za-
raz zyszczyli, gdy Bejer z Fridburgiem Litwie podali z niemalą częścią Żmo-
dzi. A Olgerd też zwycięzca mając za swe, pomściwszy się znacznie śmierci
ojca Gedimina, udarowawszy bracią, z wojskiem z Prus wyciągnął, lu-
pami i wzdobyczami rozmaitymi obciążony.

Eberhardus
Sorcz con-
tor Inster-
borski pora-
żony od Li-
twy.

Sambia
gdzie Kró-
wiec.

Warmia
gdzie bisku-
stwo War-
mińskie.

Pomesania
gdzie Wisła,
Drobnitz,
Wesera ect
rzeki, aż do
Malborku.

Notangia
gdzie Bran-
denburg,
Balga, Heil-
genbeil, etc.

Wten czas
prawie
wszystkie
Wielką Pol-
ską i Małej
się dostało,
Krzyżacy
byli zwojo-
wali, i w po-
piól obroci-
li.

Krzyżacy
od Litwy do
proszenia
pokoju i
wrócenia
części Żmo-
dzi, przy-
muszeni.

Działo się to roku od Christusa Pana 1330, za Ludowika 33, cesarza, a za papieża Jana 22, za Teodrika albo Ditricha z Aldemburgu vicemistrza Pruskiego szesnastego, za Władysława Lokietka króla Polskiego, a za Dimitra Semieczycy kniazia wielkiego Moskiewskiego panowania, według dowodu kilkunastu Kronik Ruskich, Pruskich i Liffandskich, któreśmy tu dla pewności lat znosili z pilnością.

Potym roku od stworzenia świata według ruskiego rachunku 6365, gdy Zanabek carz Tatarski wielki, syn Azbeków, a wnuk Battego (który ono Baty był Polskę i Ruś w sześciu set tysięcy Tatarów zburzył) w Zawolskiej, w Prekopskiej i Krymskiej hordzie panował, bratów inszych dla chciwości panowania pobił, i moc swoją szeroko w Ruskich państwach, zniewoliwszy ich książęta, rozszerzył. Zostawił na carstwie Tatarskim syna Berdebeka, który także dwanaście bratów rodzonych zamordował, aby mu w państwie nieprzeszkadzali, ale i sam ledwo dwieście lat na carstwie wykonawszy umarł, syna też jego Askulpe Narus drugi carzyk, iż ledwo miesiąc panował zabił; Narussa zaś w rok potym Chidir zabił, roku od stworzenia świata 6868, według Kronik Ruskich, a Chidira syn własny Temerhoscha zdradą zamordował, ale i ten na państwie złośliwie nabytym ledwo siedem dni wykonawszy, od carza Temnika Mamaja był wygnany i zabity, roku 6869. O czym najdziesz w Kronikach Moskiewskich i u Herbersteina *folio 8 & folio 88 in Commentariis Moschoviticis*, niedaleko chodząc.

Dla tych tedy rosterków i zabójstw wewnętrznych pogańskich Tatarskich, gdy się samo źle było, wiele książąt Ruskich, zwłaszcza Simeon Iwanowic Twierski, i Dimitr Wielki Książ Moskiewski, jarzmo Tatarskie, którym byli ich przodkowie roku od stworzenia świata 6745, przez Bateja carza zniewoleni, z szij swoich zrzucili, i w pierwszą się wolność wszrobowali, Tatarskie wojska kilka razy pogromiwszy. A iż też Tatarowie Prekopsy i Krymscy w ten czas wszystkie pola dzikie za Kijowem szeroko leżące, i Podole wszystko Litewskim ziemiom przyległe trzymali, i Baskaki albo Otomany swoje nad Russakami w tamtych krainach mieszkającymi chowali, jakoby starostów, którzy od nich zawsze dań wybierali, i według swego zdania Russakom chrześcianom jako poddanym rozkazowali, i częstymi najezdami do Litewskich dzierżaw wielkie krzywdy Olgerdowi wyrządzali, przeto roku od Christusa Pana 1331, Olgerd umocniwszy przy mierze na dwieście lat z Krzyżakami Pruskimi, i z Liffandskimi, wyprawił się przeciw Tatarom w dzikie pola. Ciągnęli też z nim czterech synowcy Koriatowicy książęta, Konstanti, Jurgi, i Fiedor, synowie Koriatowicy książęta Nowogrodzkiego. A gdy przyszedli na uroczyska do Sinej wody minawszy Kaniów i Cirkassy, ukazała się im w polu wielka horda Tatarów z trzema carzykami na trzy ufcy rozdzieleni: jeden uf wiódł Kutlubach, drugi sprawował Kaczybejkierę, a trzeci rządził Dimejter soltan; co obaczywszy Olgerd iż się do bitwy mieli Tatarowie, zszykował swoich na sześć ufców zakrzywionych, różno ich z boków i na czoło rozsadzwszy, aby ich Tatarowie jako myśliwi tańcami zwykłymi ogarnąć i strzałami szkodzić nie mogli. A potym zapalczywą chęcią Tatarowie

O Tatarów Zawolskich powodzeniu.

Srogie wewnętrzne zabójstwa carzyków Zawolskich.

O tym czytają Herbersteina etc.

Ruskie książęta, i książ Moskiewski jarzmo Tatarskie zrzucili.

Tatarowie Podole trzymali.

Olgerd na Tatary z Litwą.

Kutlubach, Kaczybejkierę, i Dimejter carzowie.

grad żelazny z łuków na Litwę gęsto puścili, zatoczywszy tańce po tło-
kroć, ale im mało strzelbą szkodzili, dla porządnego zszykowania,
i prętkiego rozstąpienia. Litwa zaś do nich z Russakami skoczyła, wnet
włóczniami i szablami wręcz się potykając, czoło im przerwali i tańce
pomieszali, drudzy zaś z kusz beltami, zwłaszcza Nowogrodzianie z Ko-
riatowicy walili ich z koni nacierając z boków, iż lecieli nieinaczej jako
snopie od gwałtownego wiatru rozburzone; nie mogli dłużej wytrzymać
Litwy na czele, poczeli się mięszać, i pierzchliwie uciekać po szerokich
polach, na pobojszu trzej ich carzykowie, Kutlubach, Kacibej (od któ-
rego i dziś jest nazwane jezioro słone w dzikich polach ku Oczakowi idąc
Kacibejskie) i Dimeitr soltan zabici zostali, a przy nich murzów i ułanów
bardzo wiele. Trupów też tatarskich pełne pola i rzeki różno pobitych le-
żały; stad końskich kilkudziesiąt i wielbłądów, i kociska albo obozyska
ich, w których wszystkę majątność z sobą zwykli Tatarowie z paszej na
paszą wozić, Litwa z Russakami po tym zwycięstwie zabrali. Tarhowiec,
której jeszcze i dziś w polach znak murów na uściu rzeki Bohu stoi, Białę-
cerkiew, Swinigród, i wszystkie pola aż za Oczaków od Kijowa i od Puti-
wła aż do uścia Donu, od Tatarów wolne uczynili, i wypłoszyli ich aż do
Wolgi, a drugich ku Kaffie i ku Azofowi, i Krimowi w środek Tauryki
albo Przekopu zagnali. Potym używając zwycięstwa do Podola na zad-
ciągnęli, gdzie też Tatarowie, tak jako dziś w Prekopie, w ten czas mie-
szkali, zholdowawszy i zniewoliwszy Russaków; tych iż wodzów ani ca-
rza niemieli, snadnie Olgerd potłumił, wybił, i wypłoszył z Podolskich
krain, tak iż ich ledwo część przez Dniestr ubiegła nad Czarne morze
i do Prekopu. A ci potym w Dobruckich polach osiedli, za Dunajem na
gościńcu Tureckim, którymeśmy i my jachali, przeniozwszy się u Oblu-
cice i Siliстриj przez horde tych Tatarów Dobruckich, których też więtsza
część słowieńskim językiem mówią, i gospodarstwem się bawią, i nas
wdzięcznie przyjmowali, i częstowali winnymi gronami i garbuzami słod-
kimi, też to sami gdym ich pytał powiadali, iż przodkowie ich z Podola
od Litwy byli wygnani; ale się ku rzeczy wracam. Gdy tak sławne zwy-
cięstwo Olgerd nad Tatary otrzymał, i wszystkie pola do Kijowa z dawna
należące, od ich łotrstwa oczyścił, wrócił się do Litwy z częścią wojska
dobrze zasłużonego, a drugie wojsko w Podolu zostawił, nad którymi
przełożył synowców swoich, kniaziów Nowogrodzkich Koriatowiców,
Alexandra, Constantina, Fiedora i Jurgego, i wszystkie przyległe krainy
Ruskie, z Podolem zlecił im; i dał w władzę i w panowanie, bo mu się
byli dobrze zasłużyli na tej wojnie Tatarskiej.

A iż zamków na Podolu w ten czas jeszcze żadnych nie było, a jeśli
były tedy od Tatarów zburzone zostały; tedy Koriatowicowie książęta Li-
tewscy zabudowali pierwszą twierdzą i zamek w górze przyrodenim miej-
sca obronnej, który Bekotą nazwali, zbudowali zaś drugi gród Smotric
od Smotrice rzeki mimo płynącej nazwany.

Potym przerzeczone książęta Koriatowicy Alexander, Constantin, Fie-
dor i Jurgi, gdy zajechali w łowy ubili zubrów, jeleni, sarn, i dzikich

Potkanie Li-
twy z Tata-
ry.

Nowogród-
ska slachta
z Koriatowi-
cami.

Kacibejskie
jezioro, z
którego sół
bierzą.

Tatarowie
porażeni od
Litwy i trzej
carzykowie za-
bici.

Tatarowie
zpol między
Dnieprem
i Donem le-
żący wygna-
ni.

Tatarowie
z Podola wy-
gnani od Li-
twy.

Tatarowie
Dobruzc-
cy.

Garbuz
owoc wielki
a słodko wo-
dny, jako
banie, w
Tracie się
tylko rodzą,
a w Dobru-
czkich po-
lach, acz
kolewiek-
śmy ich i w
Multańskiej
ziemi jadali
ale przino-
szone.

Koriatowicy
na Podolu.
Bekota i
Smotric
zamki na
Podolu.

Miewają
tam Kozacy
miód, któ-
rym i ja ro-

ku 1574, pijał, na który dziesięć pszczoł miód nosi, a 12 wołów wodę wozil.

Kamieniec Podolski założony.

Opissanie oczywiste Kamieńca Podolskiego.

Taranowski tam raz z koniem spadł, a wzdry żyw został.

kobyl bardzo wiele nad rzeką Smotricą w tym miejscu gdzie dziś Kamieniec Podolski. Tam tedy onym obłowem nad nadzieję ucieszeni krotofil kozackich z Litewskim i Ruskim rycerstwem używali, a obaczywszy miejsce przystojne do zamku prawie ręką Bożą w twardym a niedobytym horodziscu położone, założyli tam i zabudowali zamek i miasto sławne Kamieniec, od kamiennej skały nazwany. To miasto i zamek (w którym sam był dwa kroć) leży od Chocima zamku Wołoskiego pogranicznego, i od Dniestru rzeki dwie mili, w równinie pięknej, prawie basta korona, ręką Bożą zbudowana, byśmy jej strzedz a małym kosztem oprawić chcieli; wkoło niego jest przekop przyrodzony bardzo a przykro głęboki, przez który Smotryc rzeka płynąc miasto oblewa, z obudwu stron zasię wkoło skały kamieniste bardzo przykre jako uciossane, przekop, rzekę i miasto otoczywają, a od pola równego szerokim przeciągiem odłączają, iż gdy z pola w przekop do rzeki wejrzysz zda się jako przepaść, z przekopu zaś ku skale kamiennej na której we środku miasto leży, przystęp bardzo trudny, przykry, i na wejrzaniu niepodobny: bo skały kamienne jako dwie ściany uciossane i z wierzchu na dół, i z dołu na wierzch są wyniosłe, jedna brama od zamku przez most do miasta, a druga do rzeki Smotricy w przekóp, tamże w przekopie na rzece są baszty między skalami zmurowane: zamek też od miasta odłączony basztami i murami nienagorzej obwarowany, ale miasto samo w lepszym miejscu.

Ci też Koriatowicy, xiążęta Litewskie, drugie zamki na Podolu zbudowali, Brasław, Winnicę, Miedzyboz, Brezanicę, Chmielnik, Trebowla etc. przeciw częstym najazdom Tatarskim i Wołoskim, z którymi się często i długo uganiłi niżli Podole w ten czas uspokoiłi, i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączyli: o czym niżej Czytelniku jeszcze będziesz miał dowodnie w sprawach Jagelowych.

Świadczą potym Latopiszczce Litewskie i Ruskie, iż Juria Koriatowica Wołoszy na gospodarstwo albo wojewodstwo Wołoskie i Moldawskie dla jego dzielności rycerskich wzięli, i w Soczawie na stolicę według swego zwyczaju podnieśli, wszakże jako u nich jest wrodzona niestateczność częstego odmieniania panów, Juria Koriatowica otruli w Soczawie, pochowany w Wasziulach monasterze murowanym za Berladem (gdziem sam był roku 1575) puł dnia jazdy.

A gdy Koriat Gediminowic xiążę Nowogródka Litewskiego umarł, Fiedor syn jego od słachty Nowogródzkiej z Podola przyzwany za życzliwością Olgerda Wielkiego Xięzda Litewskiego stryja swego xięstwo ojczyste w Nowogródku opanował. Alexander zaś i Konstanti dwa bracia starszy Koriatowicy, Podole równym działem od Olgerda stryja rozdzielone trzymali. A gdy potym Alexander z Kazimierzem królem Polskim wziął znajomość i przyjacielstwo, dał mu Kazimierz Olesko zamek i część Włodimirskiej ziemi. O czym Długosz i Cromer lib. 12 świadczy.

A Constantin brat jego, za dozwoleń Olgerda stryja, wszystkie Podolską ziemię aż do Podgorza i Pokucia, sam jeden trzymał; wszakże pewną summę dochodów z tych tam dzierżaw, które się od dzikich pol i Wo-

Jurgi Koriatowic, na Wołoskim gospodarstwie otruty.

Długossus et Cromerus lib. 12 etc.

loch aż do granic Polskich ściągaly, zawždy płacił, na każdy rok do skarbu Litewskiego. Działo się to roku 1331, którego też czasu Władisław Lokietek król Polski był od Krzyżaków Pruskich utrapiony, gdy Wielką Polskę, Kujawską, Kaliską, Łęczycką i Siradzką ziemię, srogo i okrutniej niż pogani byli zwojowali i Dobrzyńską ziemię od Polski oderwali. Wszakże tego przypłacili, gdy ich tegoż roku miesiąca Septembra dnia 27, król Lokietek Władisław poraził tysięcy czterdzieści u Blewa albo u Płowcach pod Radziejowem, tak iż na placu, według Długosza, 40,000 trupów Niemieckich leżało, a z Polskiego wojska zabitych 500, a według niektórych, co i Cromerus lib. 11 przywodzi, tylko 30 i to prostego pospólstwa, a sławnych przedniejszych 12. W tejże bitwie Florian Sari sławie Polski, herb Jelita trzy oszczepy, którymi był aż do wypłynienia jelit na pobojszu przebity, otrzymał, którego się potomstwo z tymże herbem szeroko rozmnożyło, a Koźle rogi albo Zerwi kapturów herb, trzy kozie głowy ścięte, których przed tym tenże Sari używał, od tego czasu był za trzy oszczepy przemieniony. O czym najdziesz szerzej u Długosza i Miechoviussa lib. 4, cap. 11, fol. 210 et 211, et cap. 11, fol. 213, u Cromera lib. 11, u Wapowskiego i Bielskiego, etc.

40000 Krzyżaków porażonych.

Sari sławie i herb Jelita.

Dowody.

O HARDEJ ODPOWIEDZI

DIMITRA SEMEGKI,

WIELKIEGO KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO,

OJCERDOWI,

I WIELKIEMU XIĘSTWU LITEWSKIEMU POSLANEJ,

A ODDANIU WIELKOCOCNEGO SAJA, &c.

ROKU 1832.

Rozdział trzeci

Dimitr, według Herberstejna i Wapowskiego Semeczka nazwany, potomek własny Ruryków, Ihorów, Swatosławów i Włodimirzów, Ruskich monarchów, będąc Wielkim Kniaziem Moskiewskim, począł się wybijać z mocy i s posłuszeństwa Tatarom Zawolskim i Krimskim, którym przodkowie jego i wszyscy insze książęta Ruskie od Batego cesarza Tatarskiego zwojowane i zniewolone, roku od stworzenia świata, według rachunku ruskiego, 6745, hołdowali przez lat prawie pultora sta. Bo skoro umarł Włodimirz Wsewoldowicz Monomach przezwany, monarcha Kijowski, roku od stworzenia świata 6633, a od Christusa Pana 1126, Maja dnia 10, za

Herbersteinus fol. in Comment. Moscovit.

Włodimirz Monomach kiedy umarł.

panowania w Polsce króla Bolesława Krzywoustego, jakośmy to wyższej w Kronice Ruskiej z pewnych dowodów Długosza, Cromera i Miechoviusza etc. opissali, tedy ani synowie ani potomkowie jego nic znacznego ku pożytkowi Rzeczypospolitej Ruskiej nie czynili, coby było godno pissania do historii na potomne czasy, tylko się sami między sobą wewnętrznymi wojnami jedli a wybijali, jeden drugiego najeżdżając. Za czym się też Litwa w tej ich niezgodzie od monarchów Kijowskich zdawna zniewolona obaczyła i wybiwszy się książątkom Ruskim z mocy, państwa ich najeżdżać i posiadać poczęli. O czym masz wyższej dostatecznie. Batti też carz Tatarski roku od stworzenia świata 6745, w sześciu set tysięcy wojska Tatarskiego Ruskie wszystkie państwa prawie do gruntu zwojował, także Polskę aż do Legnicy i Węgry splundrował, Książów Wielkich Moskiewskich dziedziców Bielo-Ruskiej monarchiej, Juriego i Wassila poraził i zabił, Wołodimirską i Pereasławską ziemię spustoszył. Od tego tedy czasu nieszczęsnego, wszystkie książęta Ruskie i Moskiewskie, nietylko hołdownikami byli Tatarskimi, ale też od carzów Tatarskich, według ich zdania i wolej, na księstwa byli wsadzani, a nieposłuszni zrzucani, spory też wszelkie i zwady około udziałów Tatarowie między nimi rozejmowali, także sądy i sprawy główne odprawowali murzowie Tatarscy na to wysadzeni, a do carza Tatarskiego bywała appellacia.

Wszakże jednak częste rosterki, wewnętrzne wojny i wspólne najazdy, wyganiania z księstw i wybijania z udziałów między nimi bywały, a zwłaszcza między Siewierskimi, Moskiewskimi, Wołodimirskimi, Nowogrodzkimi, Starodubskimi etc. książęty; bo książę Andrzej Alexandrowic uprosił był sobie naprzód panowanie na Wielkim Księstwie Siewierskim, Moskiewskim, Ruskim, carza Tatarskiego, które gdy osiadł i opanował pierwej Dimitr brat jego, wnet Andrzej wzięwszy na pomoc wojsko Tatarskie Dimitra wygnął i bardzo wiele złego w Ruskich ziemiach z pogany poczynił. Potym zaś drugie książę Dimitr Michajłowic u Tatarów będąc w hordzie zabił książę Juriego Danilowica, co widząc Azbek, carz Tatarski Dimitra Michajłowica ściągając kazał za ten zły uczynek.

Był potym spór o Wielkie Księstwo Twierskie między bratami i krewnymi, którego gdy książę Siemion Iwanowic od Zanabeka carza Tatarskiego prosił, chciał od niego rocznego hołdu i trybutu carz. A potym zaś gdy się Tatarowie i carzowie ich, jakom trochę wyższej powiedział, wewnętrznymi wojnami sami zabijać i mordować poczęli, otrząsnął się im Dimitr, Wielki Książ Moskiewski, i Mamaja Temnika carza Tatarskiego wielkiego, wstępny bojem poraził i na głowę prawie pogromił, i zaś potym trzeciego lata tegoż carza Temnika Mamaja, gdy się chciał mścić tak bardzo srogo poraził Dimitr Wielki Książ Moskiewski, iż więcej niż na trzyście mil trupów Tatarskich pełne pola, drogi i role leżały. O czym Kroniki Ruskie, Moskiewskie i Herberstein fol. 8 et fol. 70 etc. świadczą.

Tym tedy sławnym zwycięstwem Dimitr, Wielki Książ Moskiewski, podniesiony, umyślił też pod Litwą pogany Witebskiego, Kijowskiego i Połockiego, księstw Ruskich, wojną dochodzić i wyprawił do Olgerda

Niezgoda
Ruskie książęta
ku czemu przy-
wiodła.

600000 Tatarów.

Książęta Moskiewskie pobite.

Zabójstwa
książęta Moskiewskich.

Dimitr Moskiewski Tatarów srogo poraził.

O tym czytają Herberstein fol. 8 et 70.

Wielkiego Xiędza Litewskiego, posły buczne z odpowiedzią wojenną, a przytym naschwał zufałej hardości, posłał mu szablę i ogień, obiecując go w Wilnie przywitać z tymi upominkami wielkim albo krasnym jajem na przyszłego roku 1332 Wielik dzień, albo Wielką noc Zmartwychwstania Christusa Pana, i wszystkie Litwę za rok zwojować, a okazać moc i potężną gotowość swoją. Którego zufałego poselstwa i hardej odpowiedzi Olgerd wysłuchawszy i naradziwszy się z Kejestutem bratem i z inszymi xiążętą, zatrzymał ony posły, a sam zarazem pospolite ruszenie po wszystkich państwach Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Ruskiego obwołać kazał i zjazd do szyku pod Witebsk naznaczył na pewny dzień szrodoposcia wielkiego. Braty też wszyscy obesał, aby mu pomoc prętką przeciw temu pospolitemu a głównemu nieprzyjacielowi posłali. A tak gdy się wszyscy do Witebska ściągnęli na szrodoposcie i okazali się porządnie jako do wojennej potrzeby, roskazał zaraz Olgerd drogi proste dla spiesznego ciągnięcia z wojskiem ku miastu Moskwy kilkom tysięcy cerni gotować, przystawivszy nad nimi jezdnych dwa tysiąca dla obrony, a sam ruszywszy się z Witebska ze wszystkim wojskiem Litewskim i posły Moskiewskie zatrzymane z sobą wiodąc, dniem i nocą ciągnął spieszno do Moskwy, nie bawiąc się pustoszeniem ani paleniem ziemi, tylko żywność potrzebną wojsku biorąc, a drogi wszędzie moczono przez błota i starzyny, co naprościej być mogło, k temu zima jeszcze w ten czas ziemię hartowała; śpiegowie też i straż zawždy przed wojskiem w kilka milach, także z boków i s tyłu była. A gdy przyciągnął do Mozajkska, położył się obozem w mili za miastem dla wytchnienia i odpocznienia wojskowi strudzonemu, ośmnaście mil od Moskwy miasta stołecznego. Stamtąd dopiero ruszywszy się w porządnej sprawie jako do bitwy, posły Moskiewskie odprawił, a sam za nimi tuż ciągnął do miasta Moskwy, a żagwie zapalanej szmat z ogniem, kazał im aby oddali swojemu Wielkiemu Kniazowi Dimitrowi, a opowiedzieli: iż Olgerd nie tak będąc poważny uprzedzając go w wyrządzaniu potciwości i nie życząc mu dalekiego trudzenia do Wilna, u niego w Moskwi sam będzie na Wielką noc i odda mu Wielkonocne jaje, pierwej niż ten ogień w żagwi zgaśnie, którego było nie trzeba Litwie do Wilna z Moskwy ślać, gdyż go też sobie do potrzeby z krzemienia i z żagwie dostać umieją. Też chce kopią litewską pod zamek Moskiewski przystawić, aby wiedział kniaz Moskiewski, iż nie to wojennik co do roku odkłada i co pogody patrza, ale ten, który zaraz i w niepogodzie myśli, jakoby mógł stratę nagrodzić, omieszkania powetować, i zabezpieć swojej szkodzie.

Z tym poselstwem i z ogniem w żagwi ledwo posłowie Moskiewscy mało co pierwej do swego kniazia przyjechali, którego podkali w dzień Wielkonocny do cerkwie idącego na jutrznią; ali już gdy jeszcze świtało, Wielki Xiądz Litewski Olgerd ze wszystkim wojskiem swoim pod miasto przyciągnął i położył się obozem na Pokłonnej górze, jako wszyscy Lato-piszczę świadczą, by ich chciał na to tysiąc znosić. Aczkolwiek tego Ruskie Kroniki niewspominają, ani inszy historikowie, okrom Herbersteina.

To się tylko w Lato-piszczach Litewskich po rusku pisanym najduje.

Szyk i pospolowanie pod Witebskiem.

Porządek i ostrożność w ciągnięciu.

Dimitr, Wielki Xiądz Moskiewski, wysłuchawszy poselstwa hardzie wet za wet oddanego, a nieprzyjaciela tuż nad miastem do wojny zgotowanego i w uszykowanych ufach sprawnie ku bitwie stojącego, nie ufając obronie zamkowej i mieskiej, myślił się z Litwą w polu potkać, ale iż się na prętcę do bitwy i do odporu tak wielkiemu nieprzyjacielowi nie mógł zgotować, udał się w rokowanie i posłał do Olgerda o ugodę i zastanowienie przymierza, postępując nakładów wojennych nagrodę, zachowanie statecznego pokoju raz potwierdzonego i granice z Litwą takie, jakieby słuszne być miały i na których Olgerd z rycerstwem swoim przestanie. Po długich tedy namowach dał się Olgerd do słusznego jednania i przymierza nakłonić, uważając w cudzej ziemi zwłaszcza, wątpliwy skutek zwycięstwa, wszakże pod tymi kondicjami, aby mu wolno było do zamku Moskiewskiego z częścią rycerstwa Litewskiego i z bojarami przedniejszemi zbrojno wjechać, a kopią do ściany zamkowej przystawić, a za bezpieczeństwo i za stateczne zachowanie postanowionego przymierza i granic Litewskich z Moskwą po Ubrę rzekę, aby sam Książ Wielki Dimitr z metropolitom i z bojary swoimi po chrzestnym całowaniu przysięgę uczynił. Co gdy wszystko Moskiewski spełnił i potwierdził, uchodząc czego gorszego, Olgerd też przestawając na kondicjach przymierza postawionego dobrowolnie podanych bez kosztowania szkodliwego wojny, według postanowienia, wjechał w zamek Moskiewski dobrowolnie otworzony; tam w cerkwi Dimitra, Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, przywitał i oddał mu kraśne albo Wielkonocne jaje, mówiąc: „Widzisz teraz Książu Wielki Dimitrze! kto z nas raniej na wojnę wstaje.” A potym sam Olgerd kopiją o ścianę zamkową skruszył; a drugie Latopiszczce świadczą, iż tylko przystawił, aby Moskwa pamiętała, iż Litwa z Olgerdem kopije swoje pod zamek Moskiewski przystawowała. Odłożył tedy Olgerdowi Moskiewski wszystkie nakłady wojenne i inszymi upominkami rozmaitymi w złocie, w szatach, w koniach i drogich kamieniach, tak samego jako jego rycerstwo udarował, granice z Litwą po Mozajsk z jedną stroną ośmnaście mil od Moskwy, a z drugą stroną po Ugrę albo Juhrę rzekę głęboką i błotną, która się poczyna niedaleko od Dorohobuza w lesie za Smolenskiem mil ośmnaście, a między Kolugą i Worotinem do Oki rzeki wielkiej wpada; po tę była granica z Moskwą z drugiej strony. O czym też Herberstein wspomina *fol. 70 in Commentariis Moschoviticis*. Tak wtenczas Olgerd Gediminowic, Wielki Xiądz Litewski i Witebski, to sławne zwycięstwo i rozszerzenie państwa swego, bez zwożenia bitwy i rozlania krwi otrzymał, a potym się z weselim na Witebsk do żony Uliany, po której trzymał księstwo Witebskie, wrócił, a stamtąd wojsko rozpuścił, rycerstwo dobrze zasłużone udarowawszy.

A tu Czytelniku miły, wiele niewiadomych i nieuków historii ciemnością dla niedbalstwa ludzi uczonych zasłonionych, tę przeważną Olgerdową pamięci wiecznej godną dzielność, Witoltowi synowcowi jego przypisują niebacznie, nie patrząc w tej mierze różności czasów i prawdziwego doświadczenia istotnej rzeczy i porządku lat, bo mni mają by tylko jeden

Drugie Latopiszczce świadczą po Mozajsk, i po Ubrę rzekę.

Małe nakłady wojenne w on czas były, bo nie żołnierzami, tylko własnymi Litewskimi bojary w on czas wojny Xiądz Litewskie odprawowały.

O tym też czytaj Herbersteina fol. 71.

Granice Litewskie za Olgerda od Moskwy miasta 18 mil i za Witolta.

Witold w Litwie był sławny, ano takich książąt Witoltowi podobnych, albo snać nadeń waleczniejszych w tym Wielkim Xięstwie o tysiąc było, wszakże dzielności ich i postęпки rycerskie, które prawie sławą nieba dosięgały, długo w ciemnochmurnych otchłaniach leżały, dla niewdzięczności czassów przewrotnych i niedostatku tych, którzyby to byli na światło wydzwignąć dochcipem mądrym mogli. Nalazłoby się wiele w Polsce, w Litwie i w Rusi Herculesów, Hectorów, Achillesów, Ewripilussów, Diomedessów, Pandarussów, Patroclessów, Nestorów, Ajaxów, Antenorów i Eneassów, kiedyby byli Homerussowie, albo Maronowie, a ku temu hojni Mecaenassowie, Polionowie, Augustowie, etc. Ale ci wszyscy w Litwie, gdy jednego drugiego mu nie dostawało, zginęli.

A jeśliby się tu komu rzecz niepodobna zdała, aby Olgerd z Litwą miał tak bez wieści pod miasto Moskwę przyciągnąć z Witebska, tedy o tym wiedz Czytelniku miły, iż *Virtuti nihil est non peruium*, dzielności czujnego a przeważnego wojennika, nic nie jest trudnego i dalekiego ku przebyciu, czego tu wiele przykładów opuszczam. A Olgerd w on czas mając za sobą wtórą żonę Marią, córkę książęcia Twierskiego; o czym Cromer lib. 14 i Bielscius w księgach 8, etc.; z której miał Jagęła i inszych synów, a xięstwo zaś Twierskie albo Tuwierskie, w on czas było wielce możne Moskwi przyległe (bo samo miasto i zamek Tuwer tylko 36 mil od miasta Moskwy), tedy Olgerd mając porozumienie z ojcem żony swojej i spólne sprzymierzenie na spólnego nieprzyjaciela Moskiewskiego, który też w on czas Twierskiego xięstwa granice najeżdżał, a dziś, jako widzimy, to wszystko xięstwo posiadał, mógł z Litewskim wojskiem przez Twierskie krainy przyjacielskie, spokojnie przebyć, a potem bez wieści pod samą Moskwę przyciągnąć, mając *Arcem belli* Twier. Ponieważ też niepodobniej daleko było Gediminowi roku 1326 i temuż Olgerdowi aż do Odry rzeki i Brandenburgu, także Francfortu, z wojskiem Litewskim przebyć, a wdy przebyli za spólną ligą z Polaki i zwojowawszy Brandenburskie margrabstwo przez sto mil zaś nazad do Litwy Saskimi, Polskimi, Mazowieckimi i Pruskimi granicami w cale się po trzykroć wracali. O czym masz u Długosza, Cromera lib. 11, u Miechoviusza, Cureusza *in Annal. Silesiae* &c. i w tej naszej Kronice wyższej tysiąc jaśniejszych nad słońce świadectw i dowodów; albo także gdy Wielką Polskę, Kujawy, Podgorze, etc. burzyli i najeżdżali. Przeto im podobniej było z Olgerdem z Witebska do Moskwy przes puste w on czas krainy bez wieści przysć i przez Twierskie przyjacielskie xięstwo mil 16 od Moskwy graniczące, niż do Francfortu z Wilna przez 100 mil, gdzie były zamki i miasta obronne, etc.

Potym Olgerd gdy z Witebska z żoną jachał do Wilna, wyszło przeciw niemu wszystko pospólstwo według obyczaju pogańskiego w ręce klekając, a *Lado! Lado!* śpiewając, okazując wdzięczność i radość Wielkiemu Xiędzu swojemu, z zwycięstwem się z Moskwy do stolicy zwracającemu. Tamże też i bogom swoim modły i ofiary sprawowali na zgłiskach poświęconych, gdzie dziś kościół świętego Stanisława w zamku. Ale zarazem po tej radości pretka i żalona trwoga Wilnowców podkłada: Bo

O tym też
czytaj Herbersteina in
Commentariis Moschi:
fol. 13 et 14
ect.

Olgerd do
Wilna z tri-
umphem.

Gastolt był wojewodą Podolskim za Lato-piszczów Ruskich.

Franciskani mniszy do Wilna.

Gedimino-wicy xiążęta w Ruską wiarę o-chrzceni.

Quo semel est imbuta recena ser-vabit odo-rem testa-din.

Widblanie zaś stary powiadają, iż sieżna żo-na Olgerdo-wa w nieby-tności jego zamek zmu-rowała, ale się już dziś wali.

Klasztor pierwszy Franciszka-nów.

Franciskani mniszy po-bici, i po-krzyżowani od Wilnow-ców.

500 Wilnow-ców ścięto.

Wolność pierwsza chrześcia-nom w Li-twie.

Piotr Gastolt pan Litewski, domu starożytnego wielki i możny, będąc na części Podola Polsce przyległego wojewodą, bywał często u pana Buczackiego na biesiadach sąsiedzkich, u którego potym gdy mu się córka podobała, pojął ją w małżeński stan, a porzuciwszy stare błędy bałwochwalskie litewskie, ochrzcił się według Rzymskich obrzędów świętych na wiarę chrześciańską, a na chrzcie był Piotrem mianowan. Potym, iż miał bardzo wielkie imiona w Litwie i w Wilnie, był wojewodą wielkim i namiestnikiem Olgerdowym, gdy był na wojnie Moskiewskiej, przywiódł mnichów Franciskanów z Polski do Wilna, aby nawracali lud pogański Litewski na wiarę chrześciańską, bo się też już mało nie wszystkie xiążęta Litewskie Gedimino-wicy ochrzcili byli w Ruskich obrzędów wiarę chrześciańską, okrom Kiejstuta. Olgerd też, acz się był jeszcze za żywota ojca Gedimina ochrzcił, gwoli żenie Ulianie, po której i xięstwo Witebskie otrzymał, ale świeża skorupa tłustością smrodliwą nawrzała, starą przywarą woniała. Wszakże jednak dwie cerkwi w Witebsku, greckim kształtem kosztownie zmurował, znać, jakom sam widział niemalym nakładem, jedną w niznym zamku, a drugą w polu za ruczajem albo przykopem zamkowym; zamek też wyszny murem i wieżami i pałacem, który dziś złamano, ozdobił, tamże na wysznym zamku w cerkiewce widziałem własnym okiem obraz Olgerdow i żony jego w cerkwi na oltarzu, w długim płaszczu, greckim kształtem malowany. Ale się ku rzeczy wracam: Onym mnichom Franciskanom, Gastolt Piotr zbudował był klasztor swoim nakładem w Wilnie, na tym miejscu, gdzie dziś dwór biskupi i kościółek Ś. Krzyża i nadał im wszystkie potrzeby do wychowania zakonnego należące i poczęli byli rozmnażać wiarę chrześciańską z wielką pilnością, pogaństwo od brzydliwych bałwochwalstw odwodząc. Ale gdy Gastolt odjechał do Tykocina, wnet się pospólstwo wszystko pogańskie gwałtownie rzuciło na on klasztor, dobywając mnichów, a gdy snadnie wrota drewniane wybili, siedmi ich poimali i wywiedli na rynek a ściąć ich kazali, a drugich siedmi między Łysymi górami dogoniwszy, wszystkich, na krzyże k temu uczynione, gwoździami za ręce i za nogi poprzybijali i wrzucili do Wiliej rzeki, mówiąc: „Pływajcie na tym naczyniu waszym, któreście nam chwalić kazali i o którymście nas uczyli.” Pochował ich ciała potym Gastolt z wielkim płaczem na tym miejscu, gdzie dziś sad biskupi przed kościółkiem Ś. Krzyża, i słup tam drewniany nad ich mogiłami stoi. Przeto, skoro Olgerd do Wilna przyjechał z Moskiewskiej wyprawy, na przelożenie słusznej skargi Gastoltowej, dał ściąć pięć set Wilnowców za ono ich okrutne morderstwo nad mnichy chrześciani, kazał w ten czas i na potym wywołać, aby wszędzie wolno i bezpiecznie było w Litwie mieszkać chrześcianom i mnichom, którzy wiary chrześciańskiej nauczali. Przywiódł tedy inszych mnichów z Polski Gastolt do Wilna, i zbudował im bezpieczniejszy i warowniejszy klasztor na piasku nad kałużą Winkrą, gdzie i dziś jest klasztor Franciskanów i kościół Panny Marię; a ci mniszy wiele pogaństwa nauką swoją i przykładnym żywotem od obrzydliwych błędów do Pana Christusa nawrócili. Działo się to w Wilnie roku

1332, którego też czasu Wańko, książę Mazowieckie, szwagier Witoltów, a zięć Kiejstutów, zły a srogi na poddane i nieprzyjaciel Polski, confederat Krzyżacki umarł, a w Płocku pochowan. Syn jego Bolesław z drugiej Litewki córki Gediminowej urodzony, po nim na księstwie Mazowieckim panował. Tegoż też roku, Władisław Lokietek, król Polski, Chełmieńską ziemię i inne powiaty w Prusiech zwojował i mistrza Luderą do proszenia przymierza na rok, przypędził, gdy pola nie śmiał stawić po pierwszej porażce. W ten czas też Litwie było źlej, gdy Krzyżacy z Polaki mieli co czynić.

Wańko książę Mazowieckie, umarł.

Z tymże wojskiem król Lokietek do Śląska przeciw hardym książętom i przeciw Janowi królowi Czeskiemu ciągnął, tam bez odporu wołości ogniem i mieczem splundrowawszy, więcej niż pięćdziesiąt twierdzy i zamczków wziął i spalił. A gdy Kościen zamek mocny na bagniskach i między jeziora, pod Czechami Polacy oblegli, dobywali go usilnie, sztydzili z Polaków Czechowie i Niemcy, którą zelżywością Kazimierz król wic syn Lokietków, szwagier Olgerdów, a zięć Gediminów, poruszony, wnet z rotą rycerstwa swojego sam na przodku idąc, przyszedł śmieć pod same blanki, którą przeważność Królewicową widząc, inszy Polacy rzucili się wszyscy na mury i do bram, a tak przeważną śmiałością i gwałtownym pędem zamek mocą wzięli, Czechy i Niemce pościnali, a zamek swymi osadzili; mieszczanie się też z miastem potym podali. A to było ostateczne zwycięstwo Lokietkovo. Bo przyjachawszy do Krakowa z tej wojny, umarł, roku 1333, w dzień Ś. Gregorza, tamże na zamku pochowan. Królował lat 13; wzrostem był mały, ale serca Herkulesowego. Po śmierci jego, Kazimierz, syn Wtóry tego imienia, Wielki nazwany, tegoż roku 25 dnia Kwietnia był koronowan na Królestwo Polskie w Krakowie, wespół z małżonką Anną, księżną Litewską, córką Gediminową, a siostrą Olgerdową i Kiejstutową, od Janisława arcybiskupa, za nierychłym dozwoleń królowej starej matki Kazimierzowej Edwigi, która potym w Sądeczcu Starym do klasztoru wstąpiwszy mniszką zakonu Ś. Franciszka została.

Lokietek Śląsko wojuje.

Roku zaś 1334 dnia 23 Kwietnia, w rok po koronacji Kazimierzowej, śnieg wielki spadł w Polsce i w Litwie, prawie na święty Jurgi, albo święty Wojciech, który gdy na zbożu posianym przez pięć dni wysoko leżał, nad nadzieję oraczów strwożonych, dziwna a niewymowna z łaski Bożej hojność, bujność i obfitość wszelkiego zboża, jako po najlepszym nawozie, sstała się.

Śnieg wielki w Maju

Ale potym drugiego roku 1335, tak wielka moc szarańcej chrobotstwa latającego, prawie we żniwa ufcami przyszła, iż gdy gęstymi gromadami leciała, słońca ludzie widzieć przed nią nie mogli; a gdy na ziemię ona gadzina upadła, tedy do puł goleni końskich po zbożu leżała, a stąd, gdy zboże dojrzałe wszędzie wypasły i wygryzły, głód wielki i drogość nastala.

Szarańca sroga.

O BURZENIU MAZOWSZA

PRZEZ BITWĘ,

I PRZEWAŻNEJ DZIELNOŚCI LITEWSKIEJ,

Gdy się bronili Krzyżakom na zamku Pullen,

ROKU 1336.

Rozdział czwarty.

Zda mi się iż podobno ma być na zamku Puniach, bo jeśli historyk stary napisał Puncen staroświeczą literą, tedy zas drudzy miasto n. dwoje II położyli, a za Pullen Pullen napisali.

Mazowsze zwojowane.

To też podobną najdłuższ in Commentariis Stadii dzielność Hirików przeciw Rzymianom, gdy się ich było zawarło na zamku Metallii 3000, O czym Stadius. To też Sobiani gdy ich Alexander Wielki dobywał uczynili, i Xantiani, gdy ich Brutus obległ. To też uczynili Saguntini gdy ich Annibal dobywał 19 mieście, jako Florus pisze lib. 2 cap. 6 *tomamem in foro exultant rogum tum de super se suosque cum omnibus opibus suis*

Długosz w Kronice swojej i Miechovius lib. 4, cap. 22, fol. 233 piszą, iż roku 1336, za królowania Kazimierza Lokietkowica w Polsce, miesiąca Novembra albo Listopada, dnia 16 po Ś. Marcinie, synowie Gedimino-wi: Olgerd, Wielki Xiądz Litewski; Kiejstut, Trocki i Żmudzki; Koribut; Patrik; Lubard; Suriwił (podobno ma być Swidrigel) i Butaw; z wielkim wojskiem wciągnęli do Mazowsza. Aczkołwiek powinowactwo dla spólnych małżeństw i pokój przymierza postanowionego mieli z xiążętą Mazowieckimi, jednak wszystkie wołości Mazowieckie, nieprzyjacielskim obyczajem złupili, zwojowali i wypalili, a więcej niż tysiąc i dwieście Mazurów chrześcianów poimanych z bydłem i z rozmaitymi dobytками, do Litwy w niewolę wywiedli. Tegoż roku 1336, gdy wielkie wojsko z Niemieckich ziem przyciągnęło do Prus, nad którymi byli hetmanami: margrabia Brandenburski, grof Nameński i grof Hennenberski, złączywszy mocy swoje z Krzyżakami, ciągnęli do ziem Litewskich, i oblegli zamek Pullen, w którym się było więcej niż cztery tysiące Litwy, z żonami, z dziećmi, z dobytками i z majątnościami, przed onym wielkim wojskiem Niemiec-kim zawarło. Dobywali ich tedy ustawicznymi sturmami Krzyżacy, a Litwa się też mężnie i przeważnie z blanków i częstymi wycieczkami broniła. Tak aczkołwiek dość długo mężnie a stale Niemcom odpór dawali, wszakże gdy obaczyli, iż już wszystek zamek był prawie rozwalony, blanki, ściany i wieże, częstą a gęstą strzelbą, działami i taranami rozmaitymi i ziemnymi podkopami wywrócone i rozbite, wnet wielki stos drew suchych w pośród zamku złożyli, na który wszystkie majątności, szaty i skarby włożywszy, zapalili, a potem żony i dziećmi swoje pościnali i dobytek wszystek posiekli i spalili; sami też staroście swemu zamkowemu dobrowolnie się ścinać dali, aby żywo w ręce nieprzyjacielskie nie przyszli. Niemcy potem gdy się do zamku wdarli i wbili, mało co od czterech tysięcy żywych Litwy zastali i to tych gdy się dość mężnie z starostą swym bronili prawie do upadu, Niemcy posiekli, ledwo kilku żywych dostali, a zapaliwszy zamek i do gruntu go spaliwszy, wołości także okoliczne zwojowawszy, do Prus się wrócili. O tym Długosz i Miechovius lib. *ut supra* i Cromerus

lib. 12. *Libet autem insigne quoddam facinus eorum (id est Lituanorum) commemorare* &c. i Kroniki Pruskie etc, szerzej świadczą. Taką też drugą przeważność oblężonych Numidów najdziesz u Salustiussa *de bello Jurgurino* i u Liviussa, gdy pod nimi Metellus usilnie dobywał zamku Talle, gdzie także Numidowie widząc mury porozbijane, wszystkie skarby od złota i srebra, które bardzo wielkie były, do jednego pałacu króla swego Jurgurti zносиwszy, a sami się winem popiwszy, wszystkie rzeczy i samych siebie zapalili. To też naszych czassów Węgrowie na Segecie i Dziule uczynili, gdy ich Soliman cesarz Turecki dobywał.

Roku zaś 1337 na dzień Ś. Jadwigi, Litwa kozackimi drogami do Mazowieckiego xięstwa bez wieści wtargnęła; Połtowski i Ciechanów miasta, ze wszystkimi ich okolicznymi włościami i przyległościami, zburzyli i zwojowali, i ludzi bardzo wiele z dobytami do Litwy wiodli. Ale gdy bezpiecznie w nierządnej sprawie ciągnęli, zebrała się wnet szlachta Mazowiecka, a dogoniwszy ich nad rzeką Narwią, potkali się z nimi, i snadnie Litwę rozgromili i porazili, łupy wszystkie i więźnie odbili, wiele ich też, którzy z tłumokami i wzdobyczą, przez Narew chcieli uciekać, żalując onej swej pracy odbieżeć, w błotnej rzece potonęło, tak, iż się ich mało co bez korzyści w ten czas do Litwy wróciło.

Tegoż roku 1337, Tatarów wielkie wojsko z Rusią, zamek Lublin oblegli, i dobywali go ustawicznymi sturmami przez dwadzieścia dni. Ale gdy carza Tatarskiego strzałą z zamku wypuszczoną zabito, zarazem z wielkim hukiem i z trzaskiem uderzywszy w sajdaki, odciągnęli. Jam sam widział kortynę malowaną tego dobywania Lublina i zabicia tego carza, w kościele mnichów Lubelskich; ale kulą z działa, nie strzałą. Bo już w ten czas działa i rusnice nastawały, którą też strzelbą i Gedimina pod Fridburgiem u Welony Krzyżacy zabili; jako się wyżej powiedziało.

Roku zaś 1339, Teodricus z Aldemburgu, mistrz Pruski, mając z sobą na pomoc w towarzystwie pfalcgraфа Reńskiego i insze xiążęta, z wielkim a mocnym a wielkim wojskiem Niemieckim wciągnął do Litwy ziemie, gdzie nad Niemnem zamek Wielonę obegnał, którego przeważnymi szturmami dobywał; ale gdy się Litwa i Żmódź stale bronila, obaczywszy próżną pracę i usiłowanie swoje daremne, także utratę w ludziach pod często przegranemi szturmami, musiał się do Prus wrócić. A na lato zaś z wielkością rycerstwa pielgrzymskiego z dalekich stron zebranego do Litwy i do Żmodzi się wrócił, krainy i wołości Litewskie zwojował i więźniów bardzo wiele wywiódł do Prus. Trzy też groble i wały usypał i trzy przepkopy albo rowy głębokie przywiodszy w nie wodę wykopać dał w ten czas, chcąc tymi zastawami, chytrych a częstych ukradkiem wtarczek i najazdów do ziem Pruskich Litwie i Żmodzi zabronić.

Tegoż roku 1339, Kazimierzowi królowi Polskiemu małżonka umarła, królowa Anna, Litewka, córka Gediminowa, a siostra Olgerdowa i Kiejstutowa. Ta, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 12 piszą, tak się bardzo kochała w tańcach ustawicznych i w muzyce, iż i w drodze gdziekolwiek jachała, zawždy rotami w koło siebie taneczników i rozma-

ferro s' igne corruptum est.
A stąd była wojna urosła między Kartaginenczki i Rzymiany, o czym szerzej czytaj Liviussa.
Toż uczynili Numantini Hispani, gdy ich Scipio dobywał, *quae ceteris malum de se gaudium hosti reliquit*, jako Florus lib. 2 cap. 18. pisze.
Toż też Abdeni uczynili, gdy ich Philip król Macedoński dobywał.
Także Petilini, i Crentenses, o czym czytaj Dominicum Cilenium *de re militari* lib. 1 ca. 9.

Tatarowie pod Lublinem z Rusią porażeni.

Krzyżacy pod Wieloną.

Tymże kształtem Anastasius cesarz Grecki zamurował się był od Tatarów, i Bulgarów Sławaków, wywiodszy mur od Czarnego morza aż do Sibiriej nad Helesponto gdzie sam był roku 1575, i o czym też Cromerus cap. 8 A Pomponius Laetus lib. 2 in Hist. Rom. Im

per: Temu też podobne votum było jednego naszego biskupa, od Tatarów się zamurować.

Pomorskie książęta Stettynskie potym się szeroko rozmnożyły z tej wauuczki Gedimino-wej.

Eleccia successora na królestwo Polskie.

Crom. lib. 12.

Ludwik na królestwo Polskie naznaczon.

Tego Polskie Kroniki nie wspominają.

Constantin Koriatowic na królestwo Polskie żądan.

itych muzyków wodziła, którzy ją śpiewaniem, granim na dudach, multan-kach, surmach, na skrzypicach i bębnach grając cieszyli. Potomka żadnego męskiego Kazimierz król z nią nie miał, tylko jedną córkę Helżbietę, która była potym wydana w małżeństwo za Bogusława książę Stetyńskie. Przeto król Kazimierz tegoż roku 1339 Maja dnia 8 złożył siem w Krakowie, na którym o wybraniu i naznaczeniu pewnego potomka i successora po sobie na królestwo Polskie z pany i slachtą radził, ponieważ nie miał tylko jedną córkę z Litewki urodzoną. Tam niktórzy na Janusza, drudzy na Semowita, książęta Mazowieckie, a drudzy na książę Władisława Opolskie wotowali, iż ci wszyscy z starodawna z pokolenia i z narodu królów Polskich genealogią wiedli. Ale Kazimierz król ty wszystkie wota panów Polskich wniwecz obrócił, powiadając, iż książę Opolskie i insze książęta Śląskie, ponieważ się od korony Polskiej odłączyli, a do Czechów (jako się wyższej napisało) przystali, nie byli godni tej uczciwości; z książąt zaś Mazowieckich mało godności i rozszerzenia królestwu Polskiemu przybyć mu się zdało, gdyż oni hołdownikami królów Polskich byli, a w oboich tak w Służakach, jako w Mazowszanach, bardzo słabą potężność i obronę przeciw nieprzyjaciolom być powiadał. Przeto na Karolussa króla Węgieńskiego swagra swojego, który miał siostrę jego Annę królownę Polską za sobą, wszystkich wota i zdania zaraz Kazimierz obrócił i na syny jego Ludowika i Stephana.

Rospuściwszy potym siem, jachał sam Kazimierz do Węgier z wielkimi a świetnymi pocztami panów Polskich, a tam w Wyszegrodzie na królestwo Polskie, Ludowika, siostrzeńca swojego, wnuka Lokietkowego, a syna Karolussowego, królewica Węgieńskiego, imo dwu inszych bratów nazaczył i potwierdził, za przyzwoleniem panów Polskich.

Piszą też i świadczą Latopiszczce Ruskie i Litewskie, iż Kazimierz król i panowie koronni, na tymże sejmie Krakowskim dla electiej wyższej mianowanej zebranych, między inszymi kandydaty, żądali i chcieli wybrać na królestwo Polskie Constantina Koriatowica, wnuka Gediminowego, a synowca Olgerdowego, książę na ten czas Litewskie w ziemiach Podolskich. A gdy przyjechał do Krakowa, namawiał go Kazimierz król, aby się ochrzcił z ruskiej w rzymską wiarę, chcialliby być po nim successorem na królestwo Polskie wybranym. Czego gdy książę Constantin Koriatowic nie chciał uczynić, ani na to pozwolić, aby miał wiarę odmienną, wzgardził (powiadają Latopiszczce) successią na królestwo Polskie, a do Podola się wróciwszy rychło potym umarł.

Co usłyszawszy Fiedor Koriatowic, książę Nowogrodzkie Litewskie, iż bracia jego Constantin książę na Podolu bez potomstwa umarł, a Jurgi od Wołochów na gospodarstwo wzięty, od nichże zaś był otruty, wyprawił się do Podola, chcąc je posieść i opanować prawem przyrodzonym, po bratach zmarłych, czego snadnie dokazał, gdy mu i stryj Olgerd Wielki Xiądz Litewski tego pozwolił. Ale skoro się zmocnił i wszystkie zamki Podolskie porządnie opatrzył, zaraz zhardział, niechcąc posłuszeństwa ani powinności postanowionej oddawać Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu

Olgerdowi, stryjowi swojemu. Co widząc Olgerd, żalem słusznym i niewdzięcznością dobrodziejstwa danego poruszony, ciągnął z wojskiem Litewskim do Podola, chcąc skarać swowolnego Fiedora Koriatowica synowica. Ale i on czuł o sobie, bo osadziwszy Wołochami zamki Podolskie: Kamieniec, Skalę i Sokolec, sam z skarbami zjechał do Węgier na dwór Karolussa króla Węgierskiego, żądając od niego pomocy przeciw Olgerdowi stryjowi. Ale gdy omieszkał przydz na odsiecz swoim Wołochom, w tym czasie Olgerd z Litwą dobył Brasławia, Skalę, Sokolca i Smotrycy zamków pod Wołochy. Ubieżał potem w nocy Kamieniec i Czerwonogrodek, za życzliwością Kozaków Podolskich, także insze wszystkie zamki i twierdze Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie posiadł i opanował, na Kamieńcu też starszego wojewodę namiestnika Koriatowiczego, imieniem Niestaka poimał i do więzienia w Wilnie osadził, Wołochy pościnał, a Gastolta pana Litewskiego namiestnikiem swoim i wojewodą na wszystkim Podolu uczynił. Książę też Fiedor Koriatowic rychło potem w Węgrzech wygnanem i wywołanem będąc umarł; za czym Podole wszystko Olgerd do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączył i wszystkie krainy Ruskie do Lwowa, Krzemieńca i Belza, także wszystko Podlasze za Brzeście Litewskie i Parczow z Polskim królestwem rozgraniczył. Latopiszce Litewskie świadczą, iżby i Alexander Koriatowic zaraz po Constantinie i Jurgim bratach, miał umrzeć, a iżby Fiedor czwarty brat, po ich śmierci miał Podole osieść; ale Cromer świadczy z Długosza i z pewnych dowodów, iż był żyw potem roku 1366 i wziął od Kazimierza króla Polskiego część Wołyńskiej ziemi, z łaski podaną.

Fiedor Koriatowic przeciw Olgerdowi stryjowi.

Olgerd Podole wziął pod Koriatowicem.

Niestak poiman.

Ten Gastolt był przedtem na części Podola wojewodą, a potem na wszystkim.

Długosius & Cromerus libro 12 fol. 215 secunda editio.

O POSIEDZENIU RUSKICH KRAIN

PRZEZ WIELKIEGO KAZIMIERZA,

KRÓLA POLSKIEGO,

I ugodzie jego z Książętą Litewskimi,

ROKU 1340.

Rozdział piąty.

Długosz i Cromer tak w swoich Kronikach piszą o postępkach i postanowieniu w Ruskich xięstwach między Kazimierzem Lokietkowicem królem Polskim, a xiążętą Litewskimi, iż gdy potomstwo męskie Daniela albo Danila króla Ruskiego, którego wielka była możność w Rusi, ustalo i zeszło, Lubart Gedimina xiążęcia Litewskiego syn, gdy Włodimirskiego kniazia córkę za żonę pojął, wziął po niej Włodimirz xięstwo na Wołyniu,

Lit. 12

a potem wszystkie inne państwa Ruskie Litwie przyległe opanował; książęta Ruskie, których dla wielkości i niezgód siły były zniszczone, częścią zwycięższy, częścią poddanym w obronę przyjąwszy, tak iż Lwów głowę wszystkim Rusi Czarnej, dzierzawom Polskim przyległy trzymał. Drugą zaś część Ruskich ziem między Lwowem a Haliczem, Bolesław książę, syn Trojdena książęcia Mazowieckiego dzierżał, spadkiem po matce księżnie Marię, wnuczce króla Ruskiego Danila; ale Russacy, dla okrutnego jego panowania i podatków i dla gwałtów, które czynił żonom i córkom ich swowolnie, a Mazury na urzędy przekładał, i wiarę ruską w rzymską chciał odmienić, otruli go, iż niedługo w Rusi Mazurowie panowali. A księstwa Ruskie, Lwowskie, Włodimirskie i Halickie prawem przyrodzonym na Kazimierza króla Polskiego po książęciu Mazowieckim i Ruskim Bolesławie od Rusi otrutym przypadły. Przeto Kazimierz, król Polski, roku 1340 miesiąca Kwietnia, nie długo odwołując, ciągnął do Ruskich ziem z wojskiem; naprzód Lwów głowę wszystkim Rusi obległ i dobywał go mocno, potem, gdy przyrzekł Russakom przy starej greckiej wierze ich zachować, wziął miasto z obiema zamkami przez podanie, gdzie wielka moc srebra i złota, pereł, szat drogich i wielkość inszego sprzętu i rystunków starych książąt Ruskich skarb, w tych zamkach znalazł, w którym zaniejsze były dwa krzyża złote, wielkością drogich pereł ozdobione; w jednym była sztuka drzewa zamknięta, na którym Pan Christus wisiał, który i teraz jest na zamku w kościele Krakowskim, nad to dwie korony złote, wielkością drogich pereł ozdobione, z siodłem złotym i z szatą złotą perlami i kamieniami drogimi sadzoną. A ten skarb Kazimierz do Polski z sobą wywiózł, a zamki, iż były drzewiane spalił, aby w nich Russacy ufność mając z posłuszeństwa się nie wybijali. Potem zaś Kazimierz mało w Krakowie pomieszkawszy, z wojskiem dla podbicia ostatka Rusi, prawie we żniwa ciągnął, gdzie za małą trudnością: Przemyśl, Sanok, Halicz, Trembowla, Lubaczow, Tustan i inne wszystkie onych wołości zamki pobrał, i tak aż do Krzemieńca z wojskiem bez odporu przyszedł, o który jednak z umowy z Jawnuciem, Kiejstutem, z Olgierdem i z Lubartem, książętami Litewskimi, synami Gediminowymi, i z jego wnukiem Jurgam Narimuntowicem, zgodził się, iż Jurgi Narimuntowic miał do pewnego czasu na Krzemieńcu panować; a Włodimirskie, Luckie, Belskie, Chełmińskie, Brzeskie, państwa, do dwu lat nienaruszone przy Litewskich książętach zostawił, abo wiem się przestrzegał, by mu na przeszkodzie nie byli, gdyby się do gruntowania czego inszego udał; a potem Kiejstut i Olgerd to postanowienie wtóry raz z Kazimierzem odnowili, i jest zapis ich teraz w skarbie królewskim na zamku Krakowskim, w którym są wyliczone zamki, które Lubart na Wołyniu i Kiejstut na Podlaszu trzymali, tamże przydano: iż król Kazimierz i Lubart, mieli sobie zobopólną i wzajemną pomoc na każdego nieprzyjaciela dawać, a jeśliby się między nimi jaki spór wszczął, aby to zdaniem i rozsądkiem króla Węgierskiego bywało rozstrzygnięto. To odprawivszy król, mając siem z Rusią, Ruskie księstwa podbite w powiaty obrócił, wojewody, castellany, starosty, sędzie i inne urzędy, obyczajem

Lwów Lubart trzymał.

Mazowieckie x. w Rusi otrulę.

Lwów Polacy wzięli.

Skarby Lwowskie.

Krzyże, siodło, szata i dwie korony złote książąt starych Ruskich.

Zamki Lwowskie spalono.

Kazimierz ostatki Rusi Czarnej, i Podgorskiej opanował.

Ugoda Kazimierzowa z książętami Litewskimi.

Ruskie księstwa w powiaty do Polski obrócone.

Polskim postanowił i Russakom jedno prawo z Polaki nadał, i w jedno ich ciało złączył i zjednoczył; jakoż potem ona część Rusi w pospolitej radzie od Polaków nie odstąpiła. Ale Litwa nie pełniąc umowy z książęciem swoim Kiejstutem, tegoż roku Mazowieckie księstwo okrutnie złupili i splundrowali.

Litwa Mazowsze burry.

O BURZENIU MAZOWSZA

I PRUSKICH ZIEM PRZEZ LITWĘ,

I O GWAŁTOWNEJ A PRÓŻNEJ WOJNIE

LUDWIKA WĘGIERSKIEGO, JANA CZESKIEGO,

KRÓLÓW,

I KAROLUSSA MARGRAFA MORAWSKIEGO,

I GROFA HALESKIEGO,

Z RZESKĄ MOCĄ I MISTRZEM PRUSKIM NA XIĄŻĘTA LITEWSKIE,

ROKU 1341 I 1343 &c.

Rozdział szósty.

Roku 1340, Septembra albo Września miesiąca dnia ósmego, Litwa z książętami swoimi w wielkiej wielkości ludu rycerskiego do Mazowsza wtargnęli, które bez odporu, gdy się im kto nie miał zastawić, wszecz i wzdłuż zwojowali i więźniów bardzo wiele z rozmaitymi wzdobyczami do Litwy wywiedli. Tegoż też roku, Jadwiga królowa matka Kazimierza króla Polskiego, umarła w klastorze Sądeckim, mniszką będąc. Roku zaś 1401, Teodrik z Aldemburgu mistrz Pruski umarł, a na urząd mistrzowski kontor starszy Rudolph książę Saskie był wybrany za panowania Ludwika 33 cesarza i za Benedicta II tego imienia papieża.

Tego mistrza Pruskiego Michovius Luderem zowie.

Ten mistrz Rudolph roku 1342, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie i Pruskie, dobywał nowego margrabstwa pod Polaki i książęty Pomorskimi, co usłyszawszy Litwa, z wielkim wojskiem do ziem Pruskich z Żmudzią wtargnęli, które prawie wszystkie do gruntu mieczem i ogniem zburzyli, splundrowali i w popiół obrócili bez odporu, bo mistrz Rudolph ze wszystkimi contory i rycerstwem zakonu Krzyżackiego, do margrabstwa nowego dobywania był wyciągnął, a tak cudzego pragnąc i tam nie wskórał i swoje stracił: bo Litwa z wielkością więźniów, łupów i dobytków rozmaitych i z zwycięstwem wrócili się do swoich krain.

A Rudolph albo Luderus mistrz, gdy się wrócił z wojskiem do Prus z nowego margrabstwa, chcąc swoich od Litwy ratować, wszystkie krainy

Mistrz Pruski oszalał.

Pruskie pustkami kurzące się i od świeżych ogniów wniwecz obrócone znalazł, s którego frasunku, widząc złupienie, pomordowanie, wybicie i wybranie w niewolą ludzi swoich Pruskich przez Litwę, zarazem oszalał i bez rozumu i zmysłów umarł. Pochowan potym w mieście Marienwerder, jako Kroniki Pruskie świadczą.

Długosz też z Miechoviussem *folio 236, lib. 4, cap. 23*, tak piszą: *Luderus tanta consternatione de suorum caede et captivitate angustiatu est, ut sensu amisso delirus amensque fieret*. Na miejsce tego Ludera Henrik Dusemer mistrzem Pruskim był wybran, i przez Clemensa, Szóstego tego imienia papieża, potwierdzon.

Odpusty na wojnę Litewską.

Ten mistrz Pruski Henrik Dusemer, chcąc się pomścić onych szkód za przodka swojego w Pruskich ziemiach przez Litwę uczynionych, posłał do Jana króla Czeskiego i do Ludowika króla Węgierskiego i do inszych okolicznych książąt chrześcijańskich, także do wszystkiej rzesze Niemieckiej prosząc ich o ratunek przeciw Litwie poganom. Nadto u papieża Clemensa Szóstego, listy do wszystkich panów chrześcijańskich wyprawił, aby z miłości chrześcijańskiej ciągnęli na świętą wojnę przeciw Litwie i Żmodzi, nadawszy im takie odpusty: iż ktobykolwiek w ten czas do Litwy i do Żmodzi jachał albo szedł na wojnę, jakoby też był w Hierusalem u grobu Christusa Pana, albo w Rzymie na miłościwe lato i u świętego Jakóba w Kompostelli.

Ludwig Węgierski, Jan Czeski, królowie do Litwy.

Karolus Czwarty, potym cesarz, do Litwy.

Ten Ludwik był potym i królem Polskim, którego córkę Jagelo z krolstwem wziął.

Grof von Halles hetman wielki Rzeszej Niemieckiej do Litwy etc.

Tak tedy roku od narodzenia Christusa 1343, Ludwik król Węgierski na państwo po śmierci ojca Karolussa niedawno koronowany z Węgrami, i Jan król Czeski, grabia Lucemburski z Czechami i syn jego Karolus margrabia Morawski (który potym był cesarzem roku 1350) z Morawcami i Słężakami, wszyscy osobami swoimi ciągnęli do Prus przeciw Litwie, Ludwik król z Węgierskim wojskiem przez Polskę prosto, bo był siostrzeniec Kazimierza króla Polskiego, a Jan król Czeski z synem Karolussem z Czeskimi i Morawskimi i Śląskimi wojskami, przez Pomorze i Kassuby; potym zaś grof de Halles i inszych wiele książąt Niemieckich, także hetmanów od wszystkiej rzesze Niemieckiej, z niemałym ludem, i pomoc Angelskiego i Duńskiego królów; Śląskie też, Saskie, Pomorskie książęta i margrabowie Brandenburscy (którzy mieli dawną waśń na Litwę o zburzenie swoich ziem przez Gedimina i Olgerda, jako się wyższej napisało) wszyscy do Prus przyciągnęli, przeciw Litwie i Żmodzi poganom, chcąc tą waśnią a niesłychaną, tak wielu monarchów wyprawą imię i pamiętkę Litewską do gruntu wykorzenieć, albo zniewolonych wojną pod jarzmo i moc Krzyżacką przywieść i podbić, jako Lotwi, Prussom starym i Kursom uczynił. Ale Olgerd i Kiejstut usłyszawszy o tak gwałtownej wojnie przeciw sobie i ziemiom swoim, zarazem wszystkie krainy Litewskie i Żmódzkie Pruskim granicom przyległe sami spustoszyli, bydło, stada i wszystkie dobytki z majątnościami, także niewiasty i dziatki i inszą mdłą pleć, a do boju niegodną, na zamki, na jezierzysca, na bagniska i starzyny nie przeszłe, zaprowadzić kazali, drudzy też w gęste lassy i w jamy, wszystkie majątności pochowali swoje, a gdzie kto mógł na roskazanie

Przemysł Olgerdów i Kiejstutów na wielkie wojska.

xiążąt swoich i na straszliwą sławę tak gwałtownej wojny, wszyscy sobie dla majątności żon i dzieciak bezpieczeństwo gruntowali, a tak na mil kilkonaście w Litwie i w Żmodzi sami pusto i goło uczynili, bez wszelkiej żywności; zamki też i twierdze, które w ony czasy gęste były w Litwie i w Żmodzi, dobrze obwarowali i opatrzyli. A gdy usłyszeli, iż już król Ludwik Węgierski i Jan król Czeski i insze wyższej mianowane książęta ze wszystką mocą rzesze Niemieckiej, także i Henrik Dusemer mistrz Pruski i Burchardus Haren mistrz Liffandski, z obiema zakonami swoimi, z kontory i z wojskami Pruskimi i Liffandskimi do Żmodzi wciągnęli, wnet Olgerd i Kiejstut wszelkie fortele przeciw tak gwałtownej mocy przemyślając, z gotowymi wojskami Litewskimi i Żmodzkimi na dwoje się rozdzielili. Olgerd z Litwą wtargnął do Liffandskiej ziemie, którą bez odporu gdy nie było komu bronić (bo wszyscy Krzyżacy do Litwy z mistrzem byli wyciągnęli) zburzył i zwojował aż do Habsella, a potem aż do Derptu. Kiejstut zaś z Żmodzią i z Trocką, także Grodzieńską slachtą, wzajem do Pruskich ziem inszą drogą wtargnął, którą także jako Olgerd Liffanty bez obrony naszedwszy wojował, bo też nie było komu bronić, gdy mistrz Dusemer ze wszystkim zakonem i z kontorami do Litwy jako na wygraną z królami Czeskim i Węgierskim był wyciągnął, Sambijską albo Samlandzką ziemie, w której jest główne miasto Królewiec, do gruntu prawie zburzył, ogniem i mieczem wszystkie okoliczne miasta plundrując, a polony i łupy bogate z rozmaitymi dobytками zabierając, Królewiec, Fischhaus, Lochstet, Mulmelburg, Gyrmawią, Rudawę, Neuhaus, Wargią, Ceilgarbią, Bobecz, Labtaw, Schaktz, Chremetz, Waldow, Tirenburg, Bonund, Rossiten, Kaimen, zamki i miasta opalił, a niktóre z nich, które mógł ubieżeć, albo mocą, albo przez podanie wziąć, zburzył, skarby wybrawszy i ludzi pobiwszy, a drugich w więzienie zagnawszy.

Królowie zaś: Ludwik Węgierski i Jan Czeski i margrabia Morawski Carolus, i ony wszystkie wojska rzesze Niemieckiej, gdy w tak ogromnych wojsk wielkości do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a spustoszone i bez wszelkiej żywności wygładzone należeli, bić się też z kim nie było, bo co ludzie godniejszy z Kiejstutem w Prusiech, a drudzy z Olgerdem w Liffanciech wzajem i wet za wet wojną wojnę oddawali. Naostatek z wielkim ludem dalej w ziemie Litewską ciągnąc, gdy żywności żadnej dostać nie mogli (bo wszystko przed niewdzięcznymi gośćmi dobrze było sprzątniono) poczęli od głodu zdychać, zwłaszcza Niemcy, Angelczycy, Francuzowie, Holandrowie, co się w swoich ziemiach rokosznie żyć, miękko legać, a wina pić byli nauczyli; Węgrowie także, Czechowie, Morawcy, Słężacy, Sassowie, Pomorczycy, Duńczycy nędzą i niewczassami Litewskimi i leda zielskami, które głód śmierząc jeść musieli, zemdleni i zarażeni na drogach ustawiali, drudzy biegunkami i czerwonymi niemocami marli, a niktórzy konie swoje także z głodu ustawające jedli. Olgerd zaś w Liffanciech, a Kiejstut w Prusiech, krainach okwitych i wszystkimi dostatkami opływających, sobie wolno tymczasem bujali, jakoby nijaki frimark, albo zamianę państwa za państwo czyniąc. Co obaczywszy Ludwik, król

Tegoż też fortelu chciał Moskiewski użyć roku 1580, ale go naszy uprzedzili iż niemogła Moskwa zbożasprzątnąć z pol.

Ten też był zdraziecki umysł Ościków Moskiewę z Liffand do Litwy przywieść roku 1580, skoro by król do Moskwy wyciągnął.

Kiejstut Prussy wzajem wojuje.

Wy w naszych, my w waszych.

Wojska wielkie Czeskie, Węgierskie, Rzeskie, Pruskie, etc. głodem w Litwie porażone.

Tym też fortelem Agatocles Cartaginensów porobił, którzy gdy w jego królestwie Sicilij-
skim miasta stołecznego Siracusas dobywali, on z dwiema synami, i co mógł ludu na prońce zebrać, przeciwował się do ich ziemie Afriki morzem, którą wszertz i wzdłuż zwojował, i wojska wielkie Cartagi-
neńskie z hetmany poraził, etc. O czym czytaj Justinum lib. 22.

Scipio także Africanus tymże kształtem tych Cartaginensów i Annibala niezwy-
cięzonego zwyciężył, i Afrikę opano-
wał. O czym czytaj Liviusa, i Florussalib. 2 cap. 6, Plutarchum, Justinum, Stacium, etc. et Dominicum Cyle-
nium Grecum lib. 8 cap. 4.

Węgierski, i Jan Czeski, i wszystkie insze książęta, i hetmanowie wojsk Niemieckich, poczęli mistrza Pruskiego Henrika Dusumera sromocić, łaj-
jąc go i hanbiąc, iż ich tak nierzadnie zawiódł, zwłóczył, i znużył, nie opowiedziawszy im pierwej jako nieświadomym i gościom przychodnim, sposobu i zwyczaju nieprzyjacielskiego i położenia, także niedostatków ziemie Litewskiej i Żmudzkiej. A tak naswarzywszy się, a nieprzyjaciół w oczy nie widziawszy, statków wojennych bardzo wiele, a próżno pomio-
tawszy, koni i dobytków, także ludzi głodem i nędzą zmorzonych potra-
ciwszy, musieli wyciągnąć nazad do Prus z Litwy i z Żmodzi, z nienagro-
dzoną szkodą i niesławą wieczną, tak gwałtownej i wielkiej, a próżnej i daremnej dwu królów i kilkudziesiąt książąt i wszystkiej rzesze Niemie-
ckiej wyprawy; Dusumer też mistrz Sambijską wszystkę ziemie i kilkona-
ście zamków w Prusiech przez Kiejstuta zburzonych ku tej szkodzie na-
laź; także Burchardus Haren w Liffanciech przez Olgerda z Litwą nalazł
pustki uczynione, począwszy od Dźwiny do Abselskiego i Derptskiego bi-
skupstwa. O czym Kroniki Pruskie i Liffandskie stare świadczą dostate-
czniej, i Długosz nasz z Miechoviussem lib. 4, cap. 24, folio 23 wspomi-
nają w ty słowa: *Eodem anno 1343, Ludovicus Hungariae, Joannes Lucemburgensis Bohemiae, Reges, Carolus filius ejus Marchio Moraviae, item Comes de Halles et alii quam plures illustres viri in Prussiam cum eorum potentibus advenerunt, atque cum Magistro Prussiae in Litvaniam descenderunt: Litvani autem interim quo eorum terra vastabatur, cum omni potentia in terram Sambiensem et in Livoniam perrezerunt, et eas grassabant Magistro Livoniae absente et Samagittas oppugnante, quae varietas adeo Reges afflixit, ut Magistrum conviciarentur tanquam huius pessimi eventus auctorem.*

Cromerus także lib. 12, tak krótko o tej wojnie wspomina: *Contra Litvanos quidem expeditionem Joannes Boemorum rex cum Carolo filio marchione Moraviae, et Ludovicus Ungarorum hyberno huius anni tempore magnis viribus, sed successu non satis pari apparatus Crucigeris opem ferentes fecisse memorantur.*

Potym roku 1345, Henrik Dusemer przereczony mistrz Pruski, chcąc jeszcze powetować onej pierwszej próżnej wyprawy na Litwę z dwiema królami etc., zebrał wojsko wielkie z Prus, z Pomorza i z Liffant, mając na pomoc pozostałe rycerstwo Węgierskie i Czeskie i margraffa Holandzkiego z Flandrami i z Angelczyki, a tak na nowiu miesiąca Marca do Litwy się i do Żmodzi wyprawił, ale jako Długosz i Miechovius piszą, mało wygrał; częścią dla tego, iż Litwa w zamkach się była zawarła, a drudzy się w gęste lassy zchronili; częścią też, iż gołoledź i sliskość wielka, a potym rostoki przystąpiły, gdy śniegi i lodowate jeziora, także rzeki na wiosnę się rozpuszczają, słońcem zagrzone, poczęły, a tak się do Prus bez korzyści musiał wrócić.

Roku zaś 1346, tenże mistrz Pruski Henryk Dusemer zimie czas upatrywszy, do Litwy ciągnął z wielkim wojskiem Pruskim i cudzoziemskim, którego Kroniki Pruskie i Długosz z Miechoviussem fol. 238, lib. 4, czter-

dzieści tysięcy być poczytają, a tak Żmodzkie i Litewskie krainy wszędy i wzdłuż wojował. Olgerd też Wielki Xiądz Litewski mając z sobą wielkie wojsko Smolenszczanów, Połoczanów i innych xiążąt Ruskich i Litwę z Żmodzią, w dzień Gromnic, albo Oczyszczenia Panny Marijej, na mistrza Dusemera i na wojsko jego uderzył, a gdy bitwa ogromnie zapalczywa długo z obudwu stron od poranku aż do nocy trwała, na ostatek Litwa i Russacy od zbrojnych wojsk Niemieckich przemożeni, poczęli szfankować i upadać, aż potym pierzchnęli z placu gdzie kto mógł w nocy, a Olgerd z Połoczany i z Żmodzią obronną ręką uszedł do zamku Welony; wszakże ośmnaście tysięcy, jak Miechovius liczy, Litwy, Żmodzi i Russaków, w ten czas na placu pobitych legło, a Kroniki mistrzów Pruskich dziesięć tysięcy kładą, skąd się pokazuje, iż też i Niemcy nie wszyscy się z tego zwycięstwa nazajutrz radowali, bo też rannych i pobitych bardzo wiele poległo, wszakże plac i obozy Litewskie otrzymali, a wróciwszy się z łupami do Prus mistrz Dusemer, i dziękując Panu Bogu za to zwycięstwo, klasztor panieński dał mniszkom zmurować w Królewcu, Lebenicht nazwany i nadał go dostatecznymi dochody.

Litwę Niemcy wojują.

Bitwa Litewska z Niemcy.

Litwy, Rusi, i Żmodzi 18000 poległo według Miechoviusa, a według Kronik Pruskich 10000.

Klasztor w Królewcu.

Tegoż roku na lato zebrawszy wojsko nowe, wyprawił się drugi raz tenże Henryk Dusumer do Litwy, a ciągnąc przez Żmodzkie krainy nad Niemnem z wodą i ziemią, Wielunią, albo Wielonę zamek obległ, którego dobywając ustawicznymi szturmami i podkopami, wszystkie blanki i wieże wyrócił. A gdy się Litwa dłużej bronić nie mogła, walny szturm przypuścił i wszystek zamek spalił, potem splundrowawszy okoliczne wołości i miasteczka z siołami popaliwszy, z wielkością łupów i więźniów do Prus odciągnął.

Wielona zburzona.

Olgerd też Wielki Xiądz Litewski, zebrawszy mocne wojsko z Żmodzi, z Rusi i z Litwy, do Sambijskiej ziemi pod Królewiec bez wieści wtargnął, a zwojowawszy także wołości okoliczne Pruskie i miasteczka niemurowane, tymże obyczajem dwory i folwarki wypaliwszy, kilka tysięcy chrześcian obojej płci w więzienie z wielkimi łupami i wzdobyczą do Litwy wyprowadził.

Olgerd Prusy burzy.

Tegoż roku Augusta miesiąca 27 dnia, Jan król Czeski ślepy, wielki, a główny nieprzyjaciel korony Polskiej i Litewskiej, był zabity na wojnie, gdy wskoczył między uffy Angielskiego wojska pomagając z Czeskim wojskiem Philippowi Francuskiemu królowi krewnemu swojemu, przeciwko Edwardowi królowi Angielskiemu. S teje bitwy król Francuski Philip tylko z synem i z królem Nawarskim ledwo uciekł: przyprowadzili potym Czechowie ciało króla Jana zabitego z Franciej do Lucemburku, a tam go pochowali. A iż tegoż jednego dnia Augusta miesiąca 27, acz rocznych lat dwa królowie Czescy na wojnach byli zabici, to jest Jan ślepy i Otocarus, dla tego Czechowie ten dzień za nieszczęśliwy i smutny poczytają, o czym *Cureus in historia Silesiae* pisze.

Król Jan Czeski zabity.

Dzień 27 Augusti nieszczęsny u Czechów.

Na miejsce Jana ślepego syn Karolus margrabia Morawski królem Czeskim był wybrany, a zaraz potym i na cesarstwo Rzymskie był podniesion od Elektorów i koronowany w Rzymie, a Karolussem Czwartym na-

Carolus 4
cesarz, i je-
go niebez-
pieczność.

zwan; tego we Włoszech, mieszczanie Pizańscy prosiwszy go na cześć, w ratuszu zaparli i mało go nie spalili prochy podsadziwszy, ledwo się od tego gwałtu za mężną obroną Czechów wybiegał.

Król Polski Kazimierz Wielki, wziął z nim przymierze i ugodę w Namysłowie roku 1345.

Cuda nad
Sacramen-
tem Ciała
Pańskiego
w błoto
wrzucane-
go.

Tegoż czasu w Krakowie z kościoła Wszech Świętych, łotrowie puszkę miedzianą pozłocistą, mniemając iżby złota, w której pod ossobą chleba naświętszy sakrament Ciała Pana Chrystusowego był zamknięt, ukradli, a gdy poznali iż miedź pozłocista, wrzucili Ciało Pańskie z puszką w błotną kałużę u wsi Bawoła pod Krakowem, a gdy kilka dni i nocy nad onym błotem ustawicznie ognie jako pochodnie z wielkim podziwieniem ludzkim, którzy nie wiedzieli co by się działo, gorzały, wnet biskup Krakowski, Jan Grot posty przez trzy dni ustawił, a potym od wszystkich kościołów z processiami szli na ono miejsce, a tam należli puszkę onę z naświętszym sakramentem, który zaś do kościoła Wszech Świętych z uczciwością odnieśli. A na onym miejscu Kazimierz król kościół Ciała Bożego dał zmurować kosztownie i miasto nowe murem otoczone na tymże miejscu, gdzie była pierwaj wieś Bawoła, założył, które od swego imienia Kazimierzem mianował.

Kazimierz
miasto u
Krakowa.

Roku zaś 1348, Henrik Dusemer mistrz Pruski umarł, a w Malborku pochowan. Na jego miejsce Winryk, albo Wenrik de Kniprode, jak go Miechovius zowie, a według Kronik Pruskich, Henryk Kinpradiensis wielki comendator był wybrany, na dzień święty Trzech Królów, a ten był w rządzie mistrzów Pruskich oszynasty, a naszoższy najezdnic Litewski.

Winrik von
Kniprode
mistrz Pru-
ski.

O CZĘSTYCH WOJNACH

I SPÓLNYCH NAJAZDACH MIĘDZY WINRIKIEM Z KNIPRODU

MISTRZEM PRUSKIM,

LITWĄ I POLAKI.

Rozdział siódmy.

Winrik, albo Henryk z Kniprodu, wstąpiwszy na stolicę mistrzowską zakonu Krzyżaków Pruskich, zarazem po Trzech Królach roku 1348, zebrał wojsko wielkie z Niemiec i z swoich ziem Pruskich, a wtargnąwszy do Litwy powiat Pistrzyski, albo Pastrzyski, mieczem i ogniem srogo zwojował, i z wielkimi łupami i z więźniami do Prus uszedł.

Pistrzyski
powiat w Li-
twie zbu-
rzon.

Olgerd zaś xiądz Litewski z bracią i Kiejstut xiążę Trockie i Żmodźkie z synem Patrikiem, zebrawszy się, tuż w stopy i w świeży ślad, za mistrzem i wojskiem Niemieckim do Prus ciągnęli, a skoro się wojska Krzy-

zackie rozbiegły, oni z Litwą i z Żmodzią, Pruskie ziemie wojowali bez odporu, a splundrowawszy ogniem i mieczem kilka powiatów, wielkością łupów i wzdobyczy wszelakich obciążeni, bydłem i z stadami, ktemu siedm set poimanych Niemców wiodąc do Litwy się wrócili. Rychło zaś potym jak Długosz i Miechowius fol. 239, cap. 25, wspominają, książę Smoleńskie z nowym wojskiem Ruskim i Litewskim do Prus wtargnęło, gdzie wszystkie wołości około Labiowa żelazem i ogniem szeroko poburzył, przeciw któremu kontor Labiowski, acz daleko z mniejszym wojskiem wyciągnął, a gdy się z obudwu stron mężnie potkali, Krzyżacy zwycięstwo otrzymali i łupy wszystkie odbili, a Litwa i Russacy z swoim hetmanem książęciem Smoleńskim różno się pomiészawszy, gdy rzekę nad którą bitwa była przebydź chcieli, z onej trwogi więcej ich w wodzie potonęło, niż od nieprzyjaciół poległo, nad to i samo książę Smoleńskie tamże w tej rzece utonęło, którego śmierć tym sławniejsze zwycięstwo Krzyżakom przyniosła.

Litwa Prusy wojuje.

Książę Smoleńskie do Prus.

Litwa porażona, i Smoleńszanie.

Książę Smoleńskie utonęło w Prusiech.

Roku zaś 1349, Wenrich mistrz Pruski, mając w swoim wojsku czterdzieści tysięcy ludu rycerskiego, którzy byli na świętą wojnę do Prus przyciągnęli z Franciej i z Anglij po skończeniu wojny między Philippem Francuskim a Edwardem Angielskim, królami, do Litwy i do Żmodzi wciągnął, w których ziemiach wszystkie powiaty co się nawinęło, ogniem i mieczem powojował, wszelką płeć tak męską jako niewieścią zabijając, a żadnego nie żywiąc. A gdy się do Prus łupami obciążony wracał, dogonił go i uderzył na jego wojsko Kiejstut, zebrawszy się z Litwą i z Russakami, bili się z obudwu stron mężnie 24 dnia miesiąca Januarja, na ostatek Litewskie wojsko od wielkości Niemców zbrojnych przemożone szfankować poczęli, a mistrz z Krzyżakami zwycięstwo otrzymał, Litwy i Russaków na placu ośmnaście tysięcy zbitych poległo. A z Krzyżackiego wojska zaczęjszy byli zabici, Gerardus de Stegin kontor Gdański, i komendator Gobleński i sześć przedniejszych bratów z zakonu, a pięćdziesiąt rejterów i innych wiele jezdnych i pieszych z rycerstwa i żołnierstwa pospolitego na tymże pobojszczu zostało, tak iż mało nie wzajem obiedwie stronie bitwę zapłaciły.

Kiejstutowa bitwa z Krzyżaki.

18000 Litwy porażono.

Tegoż roku morowe wielkie powietrze panowało w Polsce.

Roku zaś 1349, król Polski Kazimierz Wielki zebrawszy i spisawszy wielkie wojsko z korony Polskiej, wyprawił się do Rusi, chcąc ty krainy pod swoje moc podbić, które jak Długosz i Cromer lib. 12, piszą, Kiejstut książę Żmodzkie i Lubart Włodimirskie Gediminowicy sobie przywłaszczali, i trzymali. A tak bardzo za małą pracą jednego tego lata, Luska albo Lucka, Włodimirza, Chełma i Brześcia zamków pod Litwą i Russakami, mocą dobył i odssadził Polakami, insze zaś zamki i twierdze dobrowolnie się podawały, za czym Wołyńską wszystkę i Belską, także Beresciejską ziemię w moc swoją przywiódł.

Lucko, Włodimirz, Brzeście Polacy wzięli.

Ruskim kniaziom potym niektórym dobrowolnie się poddającym, dopuścił wolnego w ich ojczystych udziałach i zamkach panowania, tylko na przedniejszych i główniejszych zamkach Polaków przelożył.

A iż i Węgery królowie starodawnym prawem Ruskich księstw po Kolomanie Halickim i Włodimirskim królu (jakośmy o tym wyższej w Kronice Ruskiej napissali) dochodzić chcieli, tedy Kazimierz król chcąc w Rusi mieć spokojne panowanie, tegoż roku z Ludwikiem królem Węgerskim siostrzeńcem swoim, którego successorem po śmierci swojej na królestwo Polskie obrał, i ugodę słuszną około Rusi postanowił, na którą i Stephan brat Ludwików xiążę Sławieńskie i Dalmackie przyzwolił.

W tenże też czas Ludwik król Węgerski matkę swoją Helżbietę, siostrę Kazimierzową do Polski posłał, aby imieniem jego przysięgę od Polaków wzięła, iż on po śmierci Kazimierza wuja swojego, miał w Polszcze królem być.

A Kazimierz król przyjachawszy z wojny Ruskiej do Krakowa, z szczęśliwego powodzenia, i z wysławiania ludzkiego udał się na sprosne wszeźteczeństwa, nałożnice w Opocznie i w Kręssowie jawnie sobie gwoli chowając, z których występków gdy go napominał Bodzęta biskup Krakowski, nietylko jego napominanie wzgardził, ale i ludzi wołości jego biskupich w Sendomirskiej ziemi podatkami i robotami niepowinnymi udreżczył i zniewolił, co gdy biskupi Polscy do papieża odnieśli, kazał go papież swoim imieniem napominać, a gdy się tego wazył mimo inszych, xiądz Marcin Bariczka, wikarij Krakowskiego kościoła na zamku, kazał go utopić król Kazimierz w Wisłę, ale ten sprośny uczynek niemógł guiewu Bożego długo od pomsty zatrzymać, bo zaraz Bodzęta biskup Krakowski króla zaklął, a powietrze morowe okrutnie przez dwie lecie prawie wszystkie Polskę splundrowało, iż miasta i wsi bez ludzi wszędzie puste stojały.

Tegoż roku we wszystkim prawie Chrześcijaństwie nastała była nowa secta, iż mężowie i niewiasty nago chodzili po pas, bicząc się i siekąc różgami, i tak się włóczyli po świecie rotami, a chorągwie przed sobą nosili, głosem lamentliwym wspomżenia Bożego zwywając. Tych też nowych biczowników przyszło było kilka rot do Polski z Węger, ale gdy doznano w ich religiej błędów i występków przeciw Bogu, karanim tę sectę zawściągniono i zagaszono: co się prętko wznieciło, to niedługo świeciło.

O WOJNIE LITEWSKIEJ NA POLAKI

I ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O POIMANIU KIEJSTUTA, A OSZUKANIU ZDRAJCÓW &c.

Długosz, Cromer, Miechovius, Wapowski, Bielski i Bonfinus kronikarz Węgierski, tak tę wojnę i jej przyczynę, na różnych miejscach opisują.

Skoro się (powiada) morowe powietrze w Polsce uciszyło, Litwa dla wydartej sobie od Polaków Rusi (aczkolwiek w ten czas od Krzyżaków i ich pomocników Niemców, Francuzów i Czechów, ciężką wojną byli utrapieni), Sendomirską ziemię częstymi najezdami prawie wszystkie

Występk
Kazimierzo-
we.

X. Marcin
Bariczka
utopion.

Powietrze.

Secta nowa.

Cromerus
lib. 12 fol.
207 primae
editionis,
secundae ve-
ro fol. 209.
Fusia su-

zburzyli, rozgromiwszy i rozproszywszy Polaki, którzy kolwiek śmieli się im zastawić. Ruskiej też ziemie onę część, którą był dawno Kazimierz Lubartowi Gediminowicu wydarł, pod moc swoją, wyrzuciwszy starosty Polskie, podbili.

Włodimirz także, w którym był zamek Kazimierz z cegły zmurował, Chelm, Belz i Brzeście, przez podanie wzięli, ze wszystkimi ich przyległościami, a z tych zamków według swej wolej Polskie krainy plundrowali. Stamtąd zaś aż do Lwowa zagony puściwszy, gdy obaczyli obadwa zamki Lwowskie przez Polaki zbudowane, a nowymi murami obwarowane i Polskim rycerstwem porządnie opatrzone, dawszy pokój ich dobywaniu, okoliczne wołości wszystkie mieczem i ogniem powojowali i srogo poburzyli.

Tymi tak tedy wielkimi szkodami Kazimierz król poruszony, roku Pańskiego 1351, zebrawszy wielkie wojska wspolek z Ludowikiem królem Węgierskim, ciągnął do Rusi przeciw Litwie, gdzie poraziwszy jeden zagon Litewski, Kiejstuta w zamieszanej bitwie Polacy poimali, także wszystkę Wołodimirską ziemię zwojowali. Królowie potom Kazimierz Polski i Ludwik Węgierski teje zimy wojsko rozpuścili; Kiejstut też był chowan w uczciwej straży, a gdy się ślubował ochrzcić rychło potem w noc z więzienia uciekł, oszukawszy królów, i strażą.

A zarazem zebrawszy wojska Litewskie z bracią, znowu do Rusi przeciw Polakom ciągnął, tam Włodimirski zamek pod Polaki bez wieści ubieżawszy i złupiwszy spalił, i wszystkie ony krainy sobie i swym bratom przez Kazimierza wydarte odyskał, i do Litwy przywrócił, także i Halickie wołości, acz daleko od Litwy na Węgierskich granicach i Wołoskich położone, z Lubartem bratem poburzył.

Cromerus miasto Kiejstuta, Lubarta być poimanego od Polaków w przegranej bitwie kładzie, ale Długossus i Miechovius Kiejstuta położyli, co podobniej, bo Lubart już się był przed tym dawno ochrzcił w ruską wiarę gwoli żenie xiężnie Włodimirskiej, po której i Wołyńskie xięstwo jeszcze za ojca Gedimina wziął w udział, próżno się tedy miał ślubować ochrzcić, ponieważ już był chrześcianinem, ale Kiejstut był poganinem zawsze, i tak umarł, Kiejstut tedy a nie Lubart był poimany wten czas, a obietnicą ochrzczenia z więzienia się wykrcił.

Bonfinus zaś Kronikarz Węgierski pisze, iż ta wojna nie w Rusi, ale w Litwie była, gdy kaluże, jeziora, i rzeki umarzły, a na rostoku zimy Węgrowie i Polacy z Litwy wyciągnęli.

A Kiejstut z Lubartem za nimi śladem idąc, trzecią wyprawą Sendomirską ziemię trzeci krok aż do Zawichwosta z Litewskimi kozaki zwojowali, mając ku temu wodze, którzy pogany ku burzeniu ojczyzny swojej własnej przywozili, między tymi zacniejszych Długosz, i Cromer w swoich Kronikach powiadają być Piotra Psonkę z herbu Janiny, i Otona z Czecharowic herbu Toporów, którzy będąc wiadomijako ojczycy położenia miejsc, i spraw polskich, potajemnie najazdy Litewskie przywozili, i porady swoich onym wydawali. Trafilo się tedy z przygody, iż gdy Litwa w szrodek Polski z swoimi xiążęty ciągnąć umyslili, Piotra Psonkę przerzeczono

gatisque nostris, si qui forte obierit esse ipsius auri sunt.

Litwa zamki Wołyńskie i Ruskie odebrała.

Litwa do Lwowa.

Circum jacentem oram omnem ferro ignifacere castrunt.

Kiejstut od Polaków poimany w bitwie.

Kiejstut z więzienia uciekł.

Kiejstut Włodimirz odjął wtóry raz, i Halicę zburzył.

O tym czytają Miechovius lib. 4 cap. 19 fol. 227 Etiam Kiejstutem ducentem Litconiae in quodam particulari certamine cepit &c. sed Reges deludens, nocte effugit.

Długosz & Cromerus lib. 12.

Przywozco Litwy do Polski Psonka i Tarlo.

nego dla przepięgowania brodu na Wiśle posłali, który nalazwszy brod przez Wisłę, długie laski dla prostego przejazdu w rzece od brzegu do brzegu wtykał, a sprawiwszy to, Litwę w posłudze swej ubezpieczył. Mało potem rybitwowie na ono miejsce w czołnach przyplłynawszy, ony laski obaczyli, a domyśliwszy się zdrady, co na nagłębszym i na przykřejszym wirze Wisły ony laski albo żerdzi powtykali.

Et sic ars detudatur arte.

Potym Litwa w ciemnej nocy na ono miejsce z wojskiem przyjechałszy, aby tym łatwiej bez wieści Polaków z onę stronę rzeki zdybali, i śpiących powiązali, za ukazaniem Piotra Psonki po onych znakach w Wisłę wjachali, gdzie ich bardzo wiele na zarliwych wirach i z koniami poginęło, co książęta Litewskie obaczywszy, obawiając się zdrady, Piotra Psonkę jako zdrajcę swojego na brzegu ścięli. A bojąc się Polskiej zasadki, teje nocy nazad odciągnęli. I powiadają iż Jagelo zostawszy królem Polskim, tak Pszoncynie jako Otonowe dobra pobrał był, dla tego występku, aż za przyczyną panów radnych uprzejmą Otonowemu potomkowi Tarłowi Zaklicze majątności wrócił, bo też był u niego komornikiem, a Pszoncynie dobra, jako wieś Krzyzonowo, do Lubelskiego starostwa przyłączył.

Otóż tobie zapłata.

Jagelo Pszoncynie i Tarłowe dobra na się wziął.

Miechovius lib. 4 cap. 19 Olgerd, Podole do Polski należące zwojował.

Olgerd zaś Wielki Xiądz Litewski, z Tatarami przez Podole przyciągnawszy, krainy Podolskie wszystkie Polskie dzierżawy ogniem, i żelazem zwojował, a z wielkimi łupami uszedł, którymi się z Tatory podzielił.

Lubart Halicz zwojował.

Nad to roku 1353, Lubart Gediminowic brat Olgerdów książę Wołyńskie i Luckie, niedbając na przymierze, które był Kazimierz król Polski z Litwą na czas pewny postanowił, zebrał się z kozakami Litewskimi, i Wołyńskimi potajemnie, i przyszedł bez wieści pod Halicki zamek siódmego dnia Lipca miesiąca, miasto Halickie ubieżawszy, mieszczanów i kupców, którzy się byli na jarmark zjachali, bardzo wiele pobił, a miasto spalił, które było w dzierżawie Polskiej, a stamtąd i z okolicznych włości zwojowanych wielkich łupów nabrawszy, do Litwy śpieszno uszedł. Potym zarazem złożywszy łupy i wzdobycz w chrominach albo budach Litewskich (jako je Miechovius zowie) z więszym wojskiem pod Zawichwost do Polski wtargnął, dziewiątego dnia Septembra, gdzie wszystkie okoliczne włości, folwarki, miasteczka, wsi złupiwszy, a mieczem i ogniem zwojowawszy, niż się Polscy żołnierze we zbroję ubrali, jak Długosz i Miechovius fol. 227 cap. 19 piszą, wszystkie łupy i wzdobycz do Litewskich jaskiń i tajników leśnych uwiódł w cale. A to skaranie Korony przez Litwę Miechovius przepisuje występku Kazimirza króla, iż on opuściwszy cnotliwą małżonkę Adelaide, jął się być nierządnych miłośnic, których miał dosyć po różnych zamkach rozłożonych, k temu iż się był rzucił na dobra kościelne, i na biskupa Krakowskiego Bodzentę; potym xiędza Marcina Barzyczkę, co był nań kłatwę przynosił dał utopić w Wiśle. Tak Pan Bóg dziwny bicz swój za grzechy nasze dopuszczać raczy.

Miecho. l. 4.

Miecho. Et antequam milites Polonorum arma sumerent raplam praedam in atibula Litvaniae deduzit.

Litwa biez Boży na Polskę.

X. Marcin Barziczka utopion.

Śnieg wielki na Świątki.

Tegoż roku 1353, gdy w Marcu, w Kwietniu, w Maju, bardzo pogodne a ciepłe dni, zboża wszelakie pięknie rostochały, iż już kłossy kwitnęły, wnet gwałtowne a ostre zimna uderzyły, a za tym śnieg spadł

tak srogi, iż na dwa łokcia wzwysy leżał, prawie w sobotę Święteczną, i trwał tak aż do szóstego dnia okrywszy kwitnące zboże, żyta, i jarzyny, z wielkim strachem oraczów, ale skoro się śnieg rozpułnął, gdy wszyscy mniemali, iż się zboża wszystkie popsują i wniwecz obróca, taka się okwi-tość i hojna płodność zboża po onym śniegu, jako po najlepszym nawozie sstała, iż takie ledwo kiedy były urodzaje w Polsce, w Rusi i w Lit-wie, a którzy oracze śnieg z zboża zmiatali, tam się wszystko w niwecz obróciło.

Tegoż roku 1353, Olgerd, Kiejstut i Patrik książęta Litewskie ze-brali wojsko wielkie, chcąc się pomścić nad Krzyżaki onej porażki pod Labiowem, w której ono i książę Smoleńskie utonęło, wtargnęli tedy do Prus w powiat Refilski, gdzie wszystkie wołości około Refila okrutnie zwojowali, a rozpuściwszy dalej i głębiej w Pruską ziemię zagony, bez odporu ogniem i mieczem, co się im nawinęło burzyli, i plundrowali; potym bardzo wiele ludzi Niemieckich starych i młodych nasiekwszy, i pomordowawszy, z wielkością więźniów i łupów do Litwy się wrócili.

A na drugi rok 1354, Olgerd z synem Skiergajłem, a Kiejstut z Pa-trikiem do Prus znowu pod Warttemberg ciągnęli, a wszystkie okoliczne wołości za Królewiec mil piętnaście okrutnie zburzyli, miasteczka nieo-bronne, dwory, folwarki, i wsi popalili, stare ludzi, i niedorośle dziatki Niemieckie siekli, nie mając odporu ani odsieczy żadnej. Bo jako Dłu-gosz i Miechovius lib. 4 cap. 25, piszą, Winrik z Kniprodu mistrz Pru-ski, nie śmiał z wielkością Litwy bitwy stoczyć, tylko z zamków z dru-gimi Krzyżakami i z kontory, na kurzące się wołości wyglądał, a książęta Litewskie z wielkimi łupami i wzdobyczami, i rotami więźniów do Litwy się wcale wrócili.

Roku zaś 1355, Kazimierz król widząc Podgórskiej Rusi krainy dla częstych najazdów Litewskich zburzone i puste, Niemieckiego narodu lu-dzi w krainach tamtych osadził, którzy jeszcze i dziś po wsiach mieszkają około Przeworska, Przemyśla, Sanoka, i Jarosławia, a jakom sam wi-dział, są osobliwi gospodarze.

Tegoż roku Mazowieckie książę Semowit, xięstwo swoje Mazowieckie do korony Polskiej przyłączył i wcielił, i przysięgę z hołdem królowi Kazimierzowi w Kaliszu uczynił, posłuszeństwo też, i pomoc spólną prze-ciw każdemu koronnemu nieprzyjacielowi, tak chrześcijańskiemu jako po-gańskiemu postąpił, i ślubował, króla Kazimierza, i insze króle Polskie jego następni, dziedzicami i pany Mazowieckiej ziemi przyznawając, a siebie i insze książęta Mazowieckie po sobie będące hołdownikami Ko-ronnymi być obiecując, z biskupem Płockim, i ze wszystkimi pany Mazowieckimi.

Tegoż roku król Kazimierz Płockie miasto w Mazowszu murem nowym i wieżami otoczył, i zamek Płocki drugim murem obwarował, przeciw częstym kozackim najazdów Litewskim.

Litwa Prus-
zy zwojowa-
ła.

Litwa 15 mil
za Królew-
cem Prussy
zburzyła.

Niemcy na
Podgórzu
osadzeni.

Mazowsze
do Polski.

Płocko mu-
rem obwie-
dzone.

O WZAJEMNYM BURZENIU PRUS

PRZEZ LITWĘ.

A LITWY I ŻMODZI PRZEZ KRZYŻAKI,
O TROJAKIM POIMANIU KIEJSTUTOWYM,
A O ZBURZENIU KOWNA.

Rozdział osmy.

Tegoż roku 1355, Winrik Kniprode mistrz wielki Pruski, chcąc się pomścić nad Litwą swoich ziem przeszłych lat zburzenia, ciągnął do Żmodzi z wielkim wojskiem Niemieckim, gdzie powiat Miednicki, i wszystkę Żmodzką ziemię zburzył, i zwojował, a posiekwszy, i pomordowawszy działki niedorośle, i starych, co się do robot niegodzili, pobiwszy, z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Ragnety; ale skoro przyjechał teje nocy zamek Ragnetski za przygody zgorzał, i mistrz Winrik spadwszy z konia rękę prawą złamał, za którym nieszczęściem Krzyżackim Żmodzi z więzienia bardzo wiele uciekło.

Miednicki powiat zburzony.

Ragneta zgorzała.

Winrik rękę złamał.

O tym czytają *Mitchevium* lib 4 cap. 25 fol. 260 in magno et forti exercitū.

Miech: Adeo ut fere universam Pruziam hostiliter pervagasse credits sunt.

Magistro et Crucigeris in aciem prodire non audentibus.

A na nowy rok 1356, w wigilią świętej Agnieszki, książęta Litewskie Olgerd, Kiejstut i Patrik, z wielkim a mocnym wojskiem do Pruskich ziem ciągnęli, które tak wszere jako wzdłuż różno rozpuściwszy zagony wojowali i splundrowali, ogniem i mieczem przez dni kilkonaście, tak srogo iż prawie wszystkie Prussy nieprzyjacielską zapalczywością zprzechodzili, i poburzyli. Bo mistrz Winrik i Krzyżacy nie śmieli im odporu dać, ani się z zamków wychylić, a Litwa z wielkością niezliczonych więźniów, i rozmaitych łupów do Litwy się w cale wróciła.

Wielka a ogromna wyprawa książąt chrześcijańskich na Litwę.

Miech. fol. 20 lib. 4.

Litwa i Żmodz zburzona.

Roku zaś 1357, książęta i wszyscy stany rzesze Niemieckiej, i rycerstwo z Frankoniej, Szwabskiej ziemi, z Anglij, z Franciej, słysząc o tak srogim uciśnieniu i zwojowaniu Krzyżaków swoich w Prusiech przez Litwę pogany, zebrawszy wielkie wojska, wszyscy się wyprawili na świętą wojnę do Litwy, żołnierzy też i rycerstwa dobrowolnego bardzo wiele przyciągnęło, z Czeskiej, Morawskiej, Pomorskiej, i Śląskiej ziemi na pomoc Krzyżakom, Winrikus także, mistrz Pruski ruszywszy wszystkich Prussaków i kontorów z rycerstwem zakonu swojego, gdy sam na rękę złamaną bardzo chorował, przełożył nad nimi hetmanem wielkim Zifrida z Daweltu marszałka Pruskiego. A gdy ze wszystkimi wojskami do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a żadnego odporu przeciw sobie nie mieli, burzyli, palili, plundrowali wszystkie sioła i wołości, wszelkiego okrucieństwa nad chłopkami, i ludem prostym wzajem bez litości używając, a potem się do Prus z wielkością łupów i więźniów Litewskich wrócili.

Roku 1359, do Kazimierza króla Polskiego, Stephan wojewodzie Wołoski, z częścią panów Wołoskich uciekł, prosząc o pomoc przeciw

bratu Petriłowi, a obiecując się być na potym hołdownikiem królestwu Polskiemu.

Kazimierz tedy król posłał z nim wojsko z Małej Polski i z Rusi zebrane na nowie miesiąca Lipca, a gdy do Wołoskiej ziemie wciągnęli, nie śmiał z nimi zwieść jawnej bitwy Petryło wojewoda, widząc iż nierówno. Ale udawszy się do chytrych fortelów, w lesie Płoniny rzeczonym, przez który Polacy mieli z wojskiem ciągnąć, zassadził się z pieszymi ufami Wołochów swoich, z kossami, z lukami, z kuszami i z włóczniami, drzewa też z obudwu stron drogi podcinać kazał, tak iż się tylko trochę na pniach trzymały, a jako skoro Polskie wojsko w one gestwinę i w sidła nagotowane weszli, wnet Wołochowie z zassadki wyskoczywszy drzewa podrabane poczęli obalać, a potym jedno drzewo o drugie się powalało, a tym zdradliwym fortelem Polaków wszystkich prawie jako w sieci pogromili, pobili i zatlumili, a którzy żywo zostali i tych jednych z nogami, drugich z rękoma, grzbiety, i inszymi członkami połamanemi od gwałtu walącego się drzewa poranionych i ułomnych, poimali, i chorągwie, i wszyscy obozy z naczyniem wojennym pobrali, zwłaszcza trzy czelniejsze wielkie ziemskie chorągwie, Krakowską z orłem koronnym, Sendomirską z trzema połami, i z trzema rzędami gwiazd, Lwowską, ze lwem w złotej koronie, a dziewięć chorągwi mniejszych familij przedniejszych slacheckich, pod herbami Toporów, Leliwów, Lissów, Rawiczów, Grifów, Szremianów, Habdanków, Polukosców, Strzemienów etc. sam tylko Nawój Tęczyński obronną ręką z tego pobojsza zdrowo uszedł, potym do Rzymu zawędrowawszy duchownym został, i był dziekanem Krakowskim, acz Cromerus pisze, iż i ten był poiman, wspolek z Zbigniewem Olesznickim, dziadem onego Zbigniewa, który był potym za Jagela biskupem Krakowskim i kardinałem.

Kazimierz król z tej porażki swojego wojska i potracenia rycerstwa zasmucony, posłał do Petriła Wołoskiego wojewody, aby więźnie Koronne (bo było bardzo wiele paniąt Polskich poimanych) dał na okup, co snadnie za pieniądze otrzymał. A to była pierwsza porażka Polaków od Wołochów i las zdradliwy Płoniny, roku 1359, a druga na Bukowinie nieszczęsnej za Albrichta króla Polskiego roku 1497, jako o tym będzie niżej.

Roku zaś 1360, Winrik Kniprøde mistrz Pruski, przybyciem wojska nowego Niemieckiego z margrabią Brandeburskim Ludowikiem, synem Ludwika cesarza, posilony, wyprawił się na Litwę, a przelożywszy nad wszystkim wojskiem Schindekopa, marszałka zakonnego wielkiego, heitmanem, krainy Litewskie i Żmudzkie wojował. Potym z wielkością więźniów i łupów do Prus się wrócił. Wszakże tegoż roku na początku zimy, znowu się do Litwy w inszą stronę obrócił, gdzie poburzywszy okoliczne wołości, łupy i więźnie do Prus wywiódł. A trzeci raz odwrot z większym Niemieckim wojskiem w trzecią stronę Litewską, jeszcze nie wojowaną uczynił; a tak srogo tymi trzema wyprawami ony krainy zwojował, iż większa część ziemie Żmudzkiej i Litewskiej pustkami bez ludzi i osad stała.

Pierwsza wyprawa Polaków do Wołochów nieszczęśliwa.

Polacy od Wołochów porażeni i chorągwie pobrane.

Nawój Tęczyński.

Ludwik cesarzowie Margraff Brandeburski na Litwę.
Schindekop marszałek i heitman.

Litwa i Żmudz okrutnie zburzone.

Kiejstut nieborak xiążę Żmodzkie i Trockie żałością zburzonej ojczyzny uwiedziony, zebrawszy się jako mógł naprętej z swoimi Troczany i z Żmodzią, uderzył na wojsko Krzyżackie trzeci raz z łupami i z więziami do Prus wyciągające, gdzie acz się dosić mężnie potykał, od wielkości zbrojnych ufów Niemieckich zewsząd ogarniony, był poimany. A tak ta trzecia wyprawa Krzyżacka do Litwy, była nad insze sławniejsza poimanim Kiejstutowym, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 26, piszą. Wszakże Kiejstut tegoż roku gdy dał za siebie wiele więźniów chrześciańskich w Prusiech nabranych, był z więzienia od Krzyżaków wypuszczony i wrócił się we zdrowiu do Trok.

Kiejstut w bitwie poimany.

Kiejstut się więziami okupił.

Cud.

Roku 1361, nijaki Paweł, mnich zakonu Dominikanów, powiadając jawnie na kazaniu u Fary w Krakowie, iż się Panna Maria w grzechu pierworodnym narodziła, spadł z kazalnicy i zarazem skonał.

Arcybiskup we Lwowie kiedy.

Tegoż roku Kazimirz król Polski, od Urbana papieża otrzymał, iż arcybiskupa w Rusi w mieście Lwowie postanowił, z plebaniej catedrę uczyniwszy i nadawszy.

Pierwszy arcybiskup Lwowski, Cristinus slachcic Polski był poświęcon od Jakóba Swinki arcybiskupa Gnezneńskiego, przy bytności Kazimirza króla.

Henrik Kramfelt hetman do Litwy i do Rusi.

Tegoż roku Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, przelożywszy nad wojskiem Niemieckim i Pruskim Henrika Kramfelta commendatora wielkiego hetmanem, wyprawił go na burzenie ziem Ruskich, jak Miechovius lib. 4, cap. 26, pisze: A gdy jego przedsięwzięcie potopy z częstych a ustawicznych dżdżów przeszkodziły, aby się próżno oną wyprawą nie zwłóczył, ciągnął z wojskiem do Litewskich krain, które gdy ogniem i mieczem począł wojować, wnet Olgert, Kiejstut i Patrik syn jego bez wieści z wojskami Litewskimi i Żmodzkimi przypadwszy, uderzyli na wojsko Krzyżackie biesieczne i nieprzyjaciela nie spodziewające, a stoczywszy srogą bitwę z Niemcy, długo wątpliwe szczęście otrzymania placu obiema stronom zwłaczało, aż na ostatek do Niemców się zwycięstwo nachyliło, którzy obwarowanym obozem i zbroją Litwę przemagali, nad to poimanie wtóre Kiejstutowo przymnożyło im zwycięstwa, bo Kiejstut naprawując stracone i pomieszane szyki Litewskie, a sam i hetmana porządnego i przeważnego mądrą sprawą i rycerza dzielnego mężną prawicą urząd wypełniając, gdy się ściał sam a sam z Henrikiem Hekierzbekiem Krzyżakiem, rycerzem passowanym, był od niego drzewem z konia wybity, tak że żywy w ręce Niemieckie przyszedł. Patrik zaś syn jego gdy się przebijal przez wojsko Niemieckie, chcąc ojca ratować i odbić z poimania, od drugiego krzyżaka Henrika Hobert był także drzewem wysadzony z konia, a gdy go chcieli Niemcy poimać, rzuciła się do nich Litwa z wielkim pędem, a bijąc się z Niemcy na umór, odbili go i wyratowali z poszrodku wojska Krzyżackiego, i uszli z nim obronną ręką z onego pobojszcza. Krzyżacy też z łupami i z zwycięstwem wrócili się do Prus, wiodąc z sobą poimanego Kiejstuta xiążę Trockie i Żmodzkie, którego przywiozwszy do Malborku, łańcuchem i pętami związali i wsadzili go do mocnego sklepu na więzie-

Bitwa Litwy z Niemcy.

Kiejstut w spólnej pojedynkowej bitwie poimany wtóry raz.

O tym czytają Miechovium lib. 4 cap. 26 fol. 263.

Miecho. Kiejstut in castrum Mariemburg delatus, illic in

nie; wszakże tę nędzę onego więzienia tylko dwa dni cierpiał, bo jeden Litwin, który niedawno ochrzciwszy się w Malborku mieszkał, dodał mu rady i naczynia, iż się z pęta i z łańcucha i z sklepu zamurowanego wyla- mał, nad to pomagając mu wiernie, dodał mu płaszcz białego, według Krzyżackiego habitu albo noszenia z krzyżem czarnym, także szpady i ko- nia. A tak z zamku we dnie sobie wyjechał przez miasto w Krzyżackim ubierze i oszukał wszystkich: mistrza, Krzyżaków, kontorów i mieszczany Malborskie, iż kto go jedno podkał jadącego sobie drogą, wszyscy mu się jako Krzyżakowi kłaniali; potym gdy do wielkiej a gęstej puszczy wyjechał, porzuciwszy konia w jednej błotnej kałuży, krył się przez kilka dni w le- sie, strzegąc się Niemców, którzy go z Malborku gonili, obaczywszy, iż z więzienia uciekł, a nie śmiejąc dla pogoniej we dnie iść, wszystko nocą wędrował przez gęste lassy piechotą. Potym chudzina mniemając, iżby do Litwy szedł albo do Żmodzi, zbłądził w lesiach, bo nie drogą szedł, ale znamionując się po słońcu przez gęste lassy i błotne starzyny, darł się gdzie mógł, aż trafił do Mazowsza i przyszedł ubłociwszy się i uszargawszy, a jako łotr oszarpawszy szaty po chroście i zgłodzony do córki swojej xiężny Mazo- wieckiej Anny albo Danuty, która była w małżeństwie za Januszem xiążęciem Mazowieckim. Od tej tedy w onej nędzy poznany, był z wielką radością i wes- elim wdzięcznie przyjęty, a odpocznawszy z onego trudu kilka dni i wy- chwostawszy się w łaźni, a posiliwszy picim i potrawami przyprawnymi żywot zemdlony, odprowadzon był do Litwy uczciwie, na koniach z wo- zami i poczem dworzan xiążęcia Mazowieckiego, z którego jego już zwątpio- nego zwrócenia, wszystka Litwa i bracia wielce byli pocieszeni.

Zarazem tedy chcąc się pomścić swojego więzienia, zebrał wojsko wielkie z Litwy i z Żmodzi i wtargnął do Prus, gdzie naprzód zamek świę- tego Jana obległ, a szturmując usilnie, dobył go, gdzie wziął skarby wiel- kie, Niemców pobił, drugich powiązał, a zamek zburzył i spalił. Ztamąd zaś ogniem i mieczem wszystkie wołości burząc, do Gdańska przyciągnął; tam też zamku Gdańskiego dobywszy, spalił go, i komendatora zacnego Jana Kollina na nim z wielą innych Krzyżaków poimał. Przyciągnął po- tym do trzeciego zamku Hekhersberg rzeczonoego (który trzymał on rycerz Henryk Heckerberg co go był z konia wybił i w przeszłej bitwie poimał) przpuścił tedy do sturmu Litwę i Żmodź z drabinami, tak iż zamek ubie- gli i bramy wysiekli, który wybrawszy, a Niemców w nim posiekwszy, spalili ich z zamkiem zaraz. A gdy się już Kiejstut z łupami i z więźniami do Litwy zwracał, dogonili go dwa komendatorowie z wojskiem Krzyża- ckim, jeden z Rastembergu, a drugi z Bartensteinu i uderzyli na wojsko Litewskie z wielkim okrzykiem, podkali się mężnie z obudwu stron zapal- czywie, Niemcom szło, aby łupy odbili, Litwie zaś aby ich i sami siebie w ziemi nieprzyjacielskiej obronili; ale iż pospolicie pies na swych śmie- ciach śmielszy bywa, otrzymali górę Krzyżacy nad Litwą i łupy więźniów odbili; tam trzeci kroć jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 26 fol. 243 i Kroniki Pruskie tymi słowy świadczą: *Dux ipse Kiejstut equo a Wer- nero de Windeken deiectus pedester audacissime pugnans, deiectoris sui*

*testudine
forti vinculus
catenatus
ſc.*

Miłości
przyrodzo-
nej ku swo-
im przy-
kład.

Kiejstut z
więzienia
uciekł w
Krzyżackim
ubierze.

Kiejstut do
córki przy-
szedł.

*Magno sola-
tio iam fra-
tribus quam
genti fuil.*

Poprawił
się Kiejstut
po więzie-
niu.

*Castrum S.
Joannis
conquisivit
& incendit.*

*Miech: Ab
inde ad ca-
strum Dan-
cik venit.*

Kiejstut w
Prusiech
trzy zamki
wziął.

*Mullisque
spoliis onu-
stus redibat.*

Bitwa Litwy
z Niemcy.

equo interfecto per commendatorem de Niessowa vulneratus a commendatore de Bartenstein capitur, &c. Kiejstut sam xiążę Żmodzkie, gdy i tam i sam ufy Niemieckie przebijając jeździł i lud swój przywoził ku bitwie,

Kiejstut z konia wybił ty pieszo się broni.

Kiejstut w bitwie rannion i poiman trzeci raz.

Miech: Kiejstut iterum Crucigeros fallens, de qua apud eos magni morzus habebantur capitalem evadens in Litvianum pervenit.

od jednego rycerza Wenera z Windekien był z konia wysadzony drzewem, ale gdy się pieszo bardzo mężnie i śmieie bronił i pod Windekem Wernerem co go zbił, konia zabił, od komendatora z Niessowy rannion, a od drugiego commendatora z Bartensteinu poiman trzeci raz, wszakże rychło potem gdy go mało opatrzenie strzeżono w więzieniu, po trzeci kroc Krzyżaków oszukawszy uciekł z więzienia do Litwy piechotą, dla czego wielkie poswarki i podejrzenia u Krzyżaków były urosły, gdy jeden na drugiego wkładał winę niepilnowania Kiejstuta w więzieniu. A ty wszystkie dzielności, poimanie i wyfiglowanie z więzienia Malborskiego i z innych niebezpieczności Kiejstutowe, nieświadomi historii prawdziwych, a zwłaszcza i Litwa sama z Rusią, omylnie Witultowi synowi Kiejstutowemu przywłaszczają, który jeszcze w ten czas na wojnie ani bywał. Tylko Patrik drugi brat jego, ten jest sławny dzielnością rycerską w Kronikach Pruskich, i u Długosza, także Miechoyiussa w ty czasy. Ale Kiejstut, drugi Ulisses, Hector, Diomedes i Carpedon Litewski, i bracią, krom jednego Olgerda i syny swoje wszystkie dzielnościami rycerskimi i przeważnymi najazdami do Prus (które aż po Gdańsko etc. wojował) przeniósł i przewyższył. Ale aczkolwiek on tak przemyślnie póki był żyw z więzienia Krzyżackiego trzykroć się wyfiglował; jednak sława jego wiecznej pamięci godna, przez lat 197 dla niewdzięczności czassów aż do tego roku 1575, gdy to piszemy w ciemnochnurnych jaskiniach siedziała, jako i innych xiążąt Litewskich przeważnie dzielnych, o których drugi własny Litwin przedtem ani słycał, którycheśmy na ten czas według szczerzej a uprzejmej możności, z niegodnego w tych otchłaniach więzienia prawdą pilnie zebranych i porządnie wybadanych historij ratowali.

Miech. lib 4 cap. 27.

Kowno obłożone.

Litwa porażona pod Kownem.

Kowieńskie mury podkopem obalone, Niemców sturmujących pobity. I teras Litwa śpiewa i Żmodz o xiążęciu je-

Roku zaś 1362 Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie tak z Rzesze jako z dobrowolnych pielgrzymów z Czech, z Śląska, z Franciej, z Anglij, z Daniej, z Renu, z Westwaliej etc. i z Pruskiej ziemie, wyprawił się sam osobą swoją do Litwy na początku wiosny, gdzie Kowno zamek naprzód obegnał i dobywał go ze wszech stron. A xiążęta Litewskie: Olgerd, Kiejstut i Patrik, chcąc Niemców odbić od obłożenia, uderzyli na ich obóz we Czwartek po Niedzieli wstępnej, a gdy się z obudwu stron mężnie i upornie potykałi i bili, otrzymali plac Niemcy, tak iż Litwa ustąpić musiała z swoimi xiążęty; a mistrz Winrik odpłoszywszy ich, tym usilniej i gwałtowniej Kowna dobywał, taranami i podkopami mury rozwalając i strzelbę ognistą ustawicznie puszczając. Potym w Sobotę Wielkonocną podkopawszy mury i zapaliwszy na kilku miejscach strzelbą ognistą ściany, wieże i budowanie, wzięli Krzyżacy zamek Kowieński; wszakże kiedy Niemcy biegli do szturm, mur podkopany na nich upadł, i hardzo wiele ludu z Krzyżackiego wojska przywalił i poduszył, w zamku też zapalonym wielka wielkość Litwy broniąca błaneków od ognia zgorzała. Trzy tysiące Litwy w tym obłożeniu pobitych

i pomarłych zginęło, a Wojdat książę, Kiejstutów syn, z trzydziścią i sześćdziesiątą przedniejszych bojar Litewskich, tamże w Kownie poimany, był wzięty do więzienia. O czym Miechovius pisze lib. 4 cap. 27, iż z działami i ogniastą strzelbą, jako on zowie *machinarum crebra contusione et telorum ignitorum proiectione*, w ten czas Krzyżacy Kowna dobywali, skąd się pokazuje, iż już w ten czas strzelba ogniasta, działa i ruśnice u nich w zwyczaj u siebie poczęły i tym więcej Litwę tępiły.

Nazajutrz w Wielkonocną chwalebą Niedzielę, dzień święty Zmarłychwstania Pańskiego, tamże na horodiscu Kowieńskim Krzyżacy obchodzili, a mszą Bartłomiej Sambijski biskup odprawował.

W Poniedziałek zaś Wielkonocny, rozwalwszy do ostatka ściany murów zamkowych i wszystkie przekopy z ziemią porównawszy, ruszył się Winrikus mistrz do zamku Pisteny z wojskiem, który gdy nalazł od Litwy opuszczony, kazał go zapalić, a przyciągnawszy i przyszańcowawszy się do zamku trzeciego Wielony, dobył go czwartego dnia, ustawicznymi sturmami, od Wielony potym z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Malborku. Tegoż czasu kometa ogoniasta trwała pięć niedziel całych.

Tegoż roku 1362, w Litwie dla częstych wojen i burzenia Krzyżackiego, a w Polsce dla nieurodzaju i wymarcia przez powietrze morowe, gdy nie było komu ziemię wyrobić, głód wielki panował. Ale król Kazimierz w Polsce snadnie ten głód uśmierzył, mając gumna i folwarki swoje z urodzaju przeszłych lat wszelkiego zboża pełne; bogatym za pieniądze słusznie przedawać kazał, a lud ubogi zamianą bydła i innych majątności zboże brali, drugich zaś większa część, ani pieniędzy, ani zamiany mając, do robót wszelkich za żywność przyjmowani byli. A tak w ten czas Kazimierz król Polski, jako drugi Pharaon Egipski przez Josepha, bardzo wiele miast i zamków, albo wszystkich prawie ile ich widzimy mury wanych w Polsce murami, wałami i przekopami obwarował; stawów, sadzawek, rur, grobli i kościołów na cześć i chwałę Panu Bogu nabudował, a robotnikom wszystkim i ubóstwu niepróżnującemu z folwarków królewskich dostatki dawano. Tak i ludzie od marcia głodem przez zły czas przechował i wieczny pożytek koronie uczynił, i do skarbu swego wielką sumę pieniędzy zgromadził, która mu potym wiele ku sławie pomogła, gdy tegoż roku za Karolussa cesarza i króla Czeskiego wnuczkę swoją Elżbietę, księżniczkę Szecińskiego Bogusława córkę, która była urodzona z wnuczki Gediminowej Helźbiety, w małżeństwo wydawał, na którym sławnym weselu przez 20 dni z wielką hojnością sprawowanym, był Karolus cesarz z Niemieckimi, Czeskimi i Morawskimi pany i grofami; Ludwik Węgierski, Sigmunt Duński i Gotski, Piotr Cyprijski, królowie; k temu księżęta Bawarskie, Semowit Mazowieckie, Bolesław Swidnickie, Władisław Opolskie i Bogusław Stethińskie z córką swoją Helźbietą cesarszowi poślubioną, wnuczką Kazimierzową, a prawnuczką Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego. Tych też wszystkich królów i księży ze wszystkimi gośćmi, jeden mieszczanin Krakowski, rajca, Werinek imieniem, będąc szafarzem królewskim, w domu swoim kilka dni częstował

Zdany Gie-grochim, który w tym obłęczeniu lamentliwie narzeka, mówiąc, nie taki mi zamku zał, jako mężnych rycerzów i bojarów w ogniu gorających, a to książę Gedrochio był hetman ich.

Wojdat Kiejstutowie poimany.

Kowno wzięte w Wielkonocną Sobotę.

Pisten spalony.

Wielona wzięta.

Głód w Polsce i w Litwie.

Genes. c. 41.

Gospodarstwo Kazimierza króla Polskiego.

Sławne weselo w Krakowie.

i hojnie wszystkich udarował, tak iż samemu królowi Kazimierzowi i panu swemu dał upominki, które na sto tysięcy złotych we złocie szacowano. Na tymże weselu ci wszyscy królowie i cesarz wieczne przymierze między sobą spólnymi przysięgami uczynili, zatarwszy pierwsze waśni.

100000 podarek złotych cesarwonych.

Na drugi rok 1363, Winrikus mistrz Pruski, gdy mu przyciągnął na pomoc Wolfgang grabia Bawarski z wojskiem Niemieckim, w dzień świętej Agnieszki wyprawił się znowu do Litwy, a rozpuściwszy kilkonaście zagonów jezdnych rejterów w różne strony, bardzo okrutnie Żmódź i Litwę zwojował, zwłaszcza powiaty: Panreimski, Eroglemski (ma być podobniej Erajgolski), Lambimski, ogniem, mieczem i łupiestwy splundrował. Mistrz też Liffandski ze wszystkim zakonem swoim i z wojskami Liffandskimi, przyciągnął do Litwy z drugą stroną na pomoc Winrikowi mistrzowi Pruskiemu, a rozdzieliwszy wojsko na dwoje, jeden ufy sam mistrz Liffandski, a drugie marszałek jego sprawował. Potym złączywszy się wszyscy trzej z wojskami Pruskimi i Bawarskimi wespolek, wszystkie krainy Litewskie wszęzi i wzdłuż wojowali, gdy się im xiążęta Litewskie nie śmiały zastawić wstępny i jawny bojem, dla ich wielkiej mocy, tylko z kątów a wtarczkami ściekali na obozy Niemieckie. A tak Winrik mistrz Pruski z grabią Bawarskim do Prus, a mistrz Liffandski z kontorami swoimi do Liffand, obciążeni wielkimi łupami, z rotami więźniów wyciągnęli.

Żmódź okrutnie zwojowana.

Mistrz Liffandski Litwę burzy.

Marszałek zaś Pruski wielki, Henrik Schindekop rzezonny, z nowym wojskiem świeżo z Niemiec przybyłym do Litwy (ledwo pierwsze łupy złożywszy) odwrót uczynił, a gdy obległ zamek Gartin albo Grodno nad Niemnem, stracił kilka szturmów, i był odbity i odpędzony od oblężenia przez Patryka xiążę, syna Kiejstutowego, który się w ten czas był zawarł w Grodnie i obronił mężnie zamku, zbiwszy Niemców bardzo wiele, a marszałek Pruski zburzywszy wołości Grodzieńskie, wrócił się do Prus z więźniami i z łupami.

Niemcy u sturmu pod Grodnem pobici.

Roku zaś 1364, xiążęta Litewskie zamku Kowieńskiego zburzonego, drzewem i palami dębowemi oprawowali i most wielki na rzece Niemnie dla obrony zamkowej zbudowali, które budowanie comendator z Ragnety przyciągnąwszy z wojskiem Niemieckim, gdy Litwa od budowania z zamku uciekla, spalił i z gruntu wywrócił.

Litwa Kowno oprawuje próżno.

Tym też czasem Winrik mistrz Pruski, z więtszym wojskiem przyciągnął pod zamek Pistów, który także nalazwszy pusty, gdy Litwa z niego uciekla, spalił.

Pistów spalion.

Potym do zamku Wielony przyszańcowawszy się z wojskiem, a dobywając go usilnym szturmowaniem, kazał złożyć wielką gromadę drewn suchych podmiotem pod blanki idąc, a zapaliwszy on stóg drewn, gdy wiatk temu gwałtowny pomagał do rozrażenia więtszego, zamek Weloński spalił i tak go dobył, gdzie wiele Litwy w ogniu zginęło. A starosta zamkowy Gastawdus (jak go Miechovius i Długosz zowią), albo Gastaldus, po naszymu Gastold, poimany, gdy go landsknechtowie Niemcy wiedli do namiotu marszałkowego, zabili go między rękoma wiodących poswarzyszy się o jego poimanie. A skoro wojska Krzyżackie z Litwy do Prus

Znać iż była Litwa znowu Wielonę zabudowała.

Wielona czwarty raz wzięta od Niemców.

Gastold starosta Wielonki poimany i zabity.

wyciągnęły, zebrał książę Kiejstut wojsko z Żmodzi i z Troczan, z którymi szcieszczkami tajemnymi wtargnąwszy do Prus, wszyscy krainy około Jurgemborku zwojował i spustoszył, a nabrawszy łupów i więźniów bardzo wiele, do Litwy się wrócił bez odporu, tylko komendantur Jurgemborski niektórych z Litwy, którzy się za wojskiem opóźnili, w puszczy poimał.

Potym gdy marszałek Pruski Żmodź wojował, Kiejstut książę zebrał wojsko z Litwą, uderzył na jego wojsko, które pozad ciągnęło, które pobił i poraził i łup wszystek z więźniami Żmodzkimi odbił, a potym na walne wojsko Niemieckie, w którym był sam marszałek wielki Schindekop Henrik zapalczywiej i śmieiej ciągnął, ale marszałek widząc zadnie wojsko posilczne od Litwy porażone, porzuciwszy ostatek łupów uciekł do Prus z ostatkiem wojska.

Tegoż roku w Litwie i w Polsce taka sroga zima była, iż bydło domowe i zwierzęta w lesiach od zimna wyzdychały; także ptacy i drzewa w sadach owocne poschły.

Roku zaś 1365, Kiejstut książę Żmodzkie, Trockie i Podlaskie, zebrał wojsko z Litwy i z Żmodzi przez lesne skryte i tajemne ścieżki wtargnął do Prus, i dobył mocą zamku Angerborku, a zburzył okoliczne włości, do Żmodzi z łupem i więźniami ujeżdżał. Gonili go z wojskiem Krzyżacy, z wójtem wielkim Sambijskiej ziemi i z niektórymi kontorami, ale gdy łupu zabranego Kiejstutowi odbić i odjąć nie mogli, zburzyli też powiat Erogłęński (ma być Erajgolski i wrócili się do Prus z łupami wzajemnymi.

Potym tegoż roku czterzej książęta Litewskie: Olgerd Wielki Xiądz, Kiejstut, Patrik i Alexander, zebrał wojska, czworakimi ufami i zagonami do Prus wciągnęli, gdzie wszyscy krainy pograniczne srogim i okrutnym burzeniem zwojowali, a dobywszy zamku Ragnety i Telze i wiele innych miasteczek okolicznych popaliwszy, tamże w Prusiech bogom swoim, pogańskim obyczajem, ofiary ze krwi bydłowej czynili. Potym nie mając przeciw sobie żadnego odporu, ośm set więźniów Chrześcian i siedmdziesiąt koni wielkich frezów z rozmaitymi łupami do Litwy wywiedli.

Tej szkody mszcząc się Winrikus mistrz Pruski, tylko z zakonem swoim i rycerstwem Pruskim, Litwę także na wielu miejscach zwojował, a poczyniwszy ogniem i mieczem wiele szkód, gdy się Litwa w lesiach i w zamkach kryła, z nie małą liczbą więźniów do Prus uszedł.

Wspomina potym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 28, fol. 246, iż Switrił i Butaw, rodzeni bracia Olgerdowi i Kiejstutowi książę Litewskich, z niektórymi swoimi bojary, tego czasu do Prus zjachali i przyjęli wiarę chrześciańską, ochrzciwszy się w Króleweu. Ale Olgerd i Kiejstut nie mieli innych bratów, jedno Moniwida, Narimunta, Koriata, Lubarta, a Januta. Przeto Switrił ma być podobnie Swidrigel i Butaw, nie bracia ale synowie Olgerdowi, a synowcowie Kiejstutowi, byli w ten czas dla jakiej krzywdy do Prus mogli zjechać, na coby chciał tysiąc kronik i genealogij

Miech. fol. 244 Kiejstut Prussy bu-rzy.

Jurgemborg albo Jurg-borg na go-sciencu od Królewea 12 mil, od In-sterborku puł mile, gdzie sam widział roku 1360 basztę jedną u te-go zamku od Litwy ro-skopaną.

Kiejstut Niemców w Żmodzi po-raził.

Zima sroga.

Kiejstut An-gerborg wziął, i Prussy zburzył.

Erajgolski powiat od Niemców zburzony.

Litwa sroga Prussy zwojowała.

Ragnety Li-twa wieś ta, zamek wielki, i budowy nad Niemnem, jakom sam wi-dział, od Tilze mila.

Litwę Niemcy wojują.

Swidrigel i Butaw xiążęta synowie Olgerdowi, do Prus zjecha-li, i ochrzci-li się.

znosić, nie najdziesz inaczej; w czym się musi być pisarz exemplarza Miechoviusowego, albo drukarz, jak to pospolita, omylił.

Litwę Niemcy burzą.

Litwa Prusów burzy.

Krzyżacy Litwę i Żmódź burzą.

Kiejstut Prussy wojuje.

Insterborg zamek wielki i budowany nad Istrą rzeką od Królewca mil 12.

Miech. fol. 246.

Christimemel zamek zbudowali byli Krzyżacy między Kownem i Jurborkiem.

A mistrz Pruski Winrikus, wyprawivszy się znowu do Litwy, kilku zamków dobył i spalił, a z łupami do Prus się wrócił. Litwa też zarazem skoro on z Litwy wyciągnął, drogami tajemnymi do Prus wtargnęła pod zamek Nordemborg, gdzie zdybawszy ludzi bez wieści, bardzo wiele szkody ogniem i mieczem i łupiestwy poczynili, a nabiwszy i nawiązawszy Niemców i posiekawszy, drugich związanych z rozmaitymi łupami do Litwy odprowadzili.

Roku zaś drugiego 1366, Winrik mistrz Pruski mając na pomoc nie małe wojska z Rzesze Niemieckiej i z inszych królestw: z Franciej, z Anglij etc. na świętą wojnę przybyłe i żołnierzów z Śląska, z Czech, z Saskich księstw za pieniądze niemało zebrawszy, wyprawił się do Litewskich i Żmódzkich ziem wielką mocą: które jednego roku dwa kroć odwroty czyniąc zwojował, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więźniów do Prus się wrócił, za którym goniąc się książę Kiejstut tak milczkiem i potajemnie do Prus wtargnął, iż mały zamek Insterborku nie ubieżał i kontor Insterborski gdy w ten czas prawie siadł do obiadu, mały w sidła nie wpadł; a tak zaledwie zamek obronili i comendator ledwie się wybiegał, wszakże wszystkie konie i majątności commendatorskie Litwa zabrała, a spaliwszy miasto Insterborskie, i dwa powiaty Wielowski i Tapiowski ogniem i żelazem zwojowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, z wielkością stad, bydła, więźniów i łupów rozmaitych do Litwy się wrócił.

Dla tych szkód mistrz Pruski Winrik, trzeci kroć tegoż roku wyprawił się do Litwy, a ciągnąc dalej w ziemię nieprzyjacielską, wszystkie ony wołości, gdziekolwiek szedł z wojskiem zburzył i zwojował, a chcąc na potym zabronąć i zagrozić Litwie tajemne i chytne drogi, którymi byli zwykli Prussy najeżdzać, zbudował zamek Christimemel i most na rzece Memlu, ma być Niemnie. Tego budowania Kiejstut książę chciał dwa kroć przeszkodzić, najeżdżając wojsko Niemieckie i tworząc robotników, ale odbity i odpędzony, musiał dać pokój.

O WYPRAWIE KAZIMIERZA WIELKIEGO

KRÓLA POLSKIEGO,

PRZECIW LITEWSKIM XIAŻĘTOM NIKTÓRYM NA WOŁYŃ,

ZBURZENIU MAZOWSZA PRZEZ KIEJSTUTA

I O SPOLNYCH WOJNACH LITEWSKICH Z KRZYŻAKAMI,

ROKU 1366 &c.

Rozdział dziewiąty.

Król Polski Kazimierz, Wielki rzeczony, postanowivszy przymierze wieczne i krewność z cesarzem Karolusem królem Czeskim, umyślił ostatka

Ruskich ziem dochodzić, a do Polski przyłączyć, zwłaszcza Lucka, Belza, Chełma, Oleska i Włodimirza, które ziemie z zamkami Litewskie książęta od lat czterechnaście, albo pięćnaście, jako kładzie Miechovius i Cromer, trzymali, za życzliwością Russaków. A tak roku 1366, po świętym Janie Chrzcicielu zebrał wielkie wojska ze wszystkiego królestwa Polskiego, i przyciągnął naprzód do Belskiej ziemi; tam do niego przyjechał Jurgi Narimuntowie książę Litewskie, Belskiego kraju dzierżawca, a ublagawszy króla łagodną przemową, nie nieprzyjacielem ale hołdownikiem Polskim być się wyznawając, otrzymał w pokoju Belską ziemię, oszydziwszy chytrym fortelem króla, jako Miechovius pisze, iż Polacy nie nieprzyjacielskiego w ziemi jego nie poczynali, nad to jeszcze przydał mu król Kazimirz Chełmski powiat i zamek Chełmo Litwie wydarty. A Lubarta Fiedora na chrzcie rzeźony książę Włodimirskie gdy prosił łaski, niechciał na to pozwolić król, ale zaraz na Wołyn w dzierżawy jego z wojskiem się ruszył i ciągnął dalej do Włodimirskiego kraju, gdzie gdy żadnego odporu nie miał, Lucka, Włodimirza i Oleska, zamków mocą dobył, a drugich przygrodków snadnie przez podanie dostał. A tak Lubarta Gediminowica brata Olgerdowego i Kiejstutowego, z Wołynia wyгнаwszy i on wszystek kraj podbiwszy i zholdowawszy, podał go z łaski Alexandrowi książęciu Podolskiemu Korjata Michaiła książęcia Nowogrodzkiego synowi, wnukowi Gediminowemu, jako Cromer lib. 12, świadczy, aczkolwiek Miechovius lib. 4, cap. 12, fol. 231, tego Alexandra synem Kiejstutowym mężem doświadczonej i szczerzej wiary być świadczy. Ale tenże Alexander był Korjatów syn nie Kiejstutów, tak według Długossa i Cromera, jako według inszych Kronik i Latopiszców Ruskich: a iżby tego to Alexandra Korjatowica Kazimirz do chowania statecznej wiary i przyjazni przywiódł, ossadził Polakami Lucko i Włodimirz, potym zamek Włodimirski, który był przedtym drzewiany, murem ceglanym chędogo zbudował i wieżami obwarował, i trwał na potym Alexander Korjatowic w wierze i w przyjaźni z królem Kazimirzem. Ale Jurgi Narimuntowie wnuk Gediminów, a synowiec Olgerdów książę Belskie nie strzymał wiary, a na ostatek kusił się kilo kroć mocą królowi Kazimirzowi i Polakom odpierać i do Polskich krain często najężdżał z Belza, z drugimi książęty Litewskimi, jako o tym będzie niżej.

Tegoż czasu roku 1367, skarb niemający królestwu Polskiemu zginął, bo mieszczanie Bitomscy gdy gwałtowną popędliwością plebana swego Piotra i Mikołaja kaznodzieje utopili, wnet na nich pomsta Boża przyszła, iż srebro i olów, które kruszce przed tym w górach Bitomskich hojnie kopano, zaraz zginęły i przepadły, o czym Długosz i Miechovius lib. 4, fol. 246, cap. 23, Cromer, lib. 12, Herbortus et eodem cap. 10, lib. 10. etc.

Tegoż roku Winrik mistrz Pruski zebrawszy wojsko nie małe z własnego rycerstwa Pruskiego, dał je pod sprawę Henrikowi Schindekopowi marszałkowi Pruskiemu wielkiemu, który wtargnąwszy do Litewskich ziem, prętkimi zagony pięć powiatów okrutnie zwojował, burząc i plundrując co mu się nawinęło aż do Kowna, ośm set więźniów i koni, także bydła rozmaitego trzody i stada do Prus wywiódł.

Zamki na
Wołyniu
Polacy po-
brali.

Alexandra
Korjatowica
z Polaki za-
chowanie.

Jurgi Nari-
muntowie
przeciw Po-
lakom.

Kruszce sre-
brny zgi-
nął w Bito-
miu.

Litwę Niem-
cy burza.

A iż się Litwa domniemała ty szkody podjąć od Krzyżaków z porady biskupa Płockiego, zarazem Kiejstut książę Żmudzkie roku 1368, zebrawszy się z bojary Trockimi, Grodzieńskimi, Suraskimi i Brańskimi, ciągnął do Mazowsza, zamek i miasto Póltówsk, biskupa Płockiego obegnał, a iż miasto było nie obronne, snadnie je Litwa wybrawszy spaliła, zamku potym usilnie dobywali, z którego gdy się mężnie broniła szlachta Mazowiecka i mieszczenie Poltowsy, wnet Litwa z ostatków spalonego miasta drzewo bierząc, obmiotali zamek i przekopy w około, szanując się podmiotami, potym gdy ony stogi dREW zapalili pod murami i w przekopach, a wiatr po temu wiał na zamek, poczęły się mury od ognia padać i walić, a na ostatek i ludzie się w zamku skwarzili, tak iż ich większa część zgorzała z zamkiem wspólek, a którzy z ognia uciekli, jednych Litwa posiekła, drugich powięzali; potym rozpuściwszy zagony po okolicznych wołościach bez odporu łupów i korzyści wielkich dostali, które z rotami więźniów, trzód i stad wszelakiego dobytku pędząc w cale do Litwy ubiegli.

Litwa Mazo-
wzwo wojuje.

Póltówsk
spalon.

Roku zaś 1369, Winrikus mistrz Pruski ciągnąc z wojskiem do Litwy, kazał zarazem Niemnem wzgórze prowadzić wapno i cegłę w skutach, chcąc zamek gdzie w Litwie zbudować, a gdy przyszli Niemnem mila albo pułtory od Kowna, naleźli materiej gotowej potrzebnej do muru dostatek, od Litwy nad Niemnem także dla murowania zamku nowego albo dla opravowania Kowna zburzonego zgotowane.

Na onym tedy miejscu, Winrikus mistrz zarazem począł zamek mrować i dokonał go za sześć miesięcy, z ścianami, z wieżami i budowaniem we wnątrz, a dal mu imię Gotteswerder, to jest wyspa Boża, a obwarowawszy go i ossadziwszy mocną obroną rycerstwa Niemieckiego, sam z wojskiem ziemię Litewską wkoło i tam i sam zwojował i wypalił na dzień Świąteczny.

Gotiswerder
zamek mila
od Kowna
zbudowany
od Niem-
ców.

Potym skoro mistrz z wojskiem Niemieckim do Prus wyciągnął, wnet Olgerd i Kiejstut, książęta, gniewem słusznym i zapalczywością dla zbudowania onego zamku w swojej ziemi pobudzeni, oblegli Gotteswerder zamek nowy z wielkim wojskiem Litewskim, a dobywając go we dnie i w nocy ustawicznie całe pięć niedziel, wzięli go mocą, gdzie większą część żołnierzów Niemieckich pobiwszy i posiekwszy, drugich do więzienia w ciennej wrzucili, a on zamek z gruntu zburzyli.

Gotiswerder
zburzon.

Potym tegoż roku Henrik Schindekop marszałek Pruski, z wielkim wojskiem do Litwy wciągnął, a zamek Bejery obegnał, którego gdy ustawicznymi i gwałtownymi szturmami dobył, przysłał do niego książę Kiejstut posły swoje, upominając go, aby mu zamek Bejeri zarazem wrócił, pierwej niżliby go mocą doiskiwał, a wojsko Niemieckie pomordował. Tym poselstwem zufałym marszałek Schindekop zajązony, wnet tuż przed posłami Kiejstutowymi i zamek Bejery i dziewięć set Litwy z nim spalił wspólek, a drugich powięzali. Przeto książę Kiejstut łagodniej z nim postępując, prosił rokowania, w którym postanowili, iż więźniów z obudwu stron na odmianę sobie wypuścili, ale wten czas Kiejstut się zagroził, iż też tegoż roku miał do Prus w nawiedziny przyjechać. Którą groźbą Win-

Bejery za-
mek spalon.

Miech. fol.
247, Sed
tunc Dux
Kiejstut
comminatus

rikus mistrz Pruski obruszony, dwa kroć jednej zimy tegoż roku do Litwy z wojskiem wyprawował Henrika marszałka, który za każdym razem okrutnie ogniem i mieczem lud i powiaty Litewskie i Żmudzkie udreczęł i zwojował.

Kiejstut też xiążę roku 1370, chcąc się uścić i spełnić obietnicę pogroszki swojej takroczej, gdy groził marszałkowi iż miał wzajem na drugi rok Prussy nawiedzić, zebrał wojsko wielkie z Rusi i z Tatarów, których na pomoc przyzwał, także z Żmodzi i z Litwy, a tak z tymi wielkimi ufami jezdnych i rotami pieszych, wspótek z bratem Olgerdem do Pruskich ziem ciągnęli, gdzie naprzód Sambijski powiat, rozdzieliwszy wojska na dwoje, zburzyli, wybrali i wypalili, potym do zamku Ortelzberku z wojskiem się przyszańcowali, którego dobywszy spalili, ztamtąd zaś do Rudowa albo Rowdina drugiego zamku przyciągnawszy, położyli się w polu obozem i namioty rozbili, a w zagony po różnych stronach Pruskich puścili, burząc, zabierając, siekąc i paląc, co się im nawinęło. W tymże czasie roku 1370, Winrikus mistrz ze wszystkimi mocami swoimi Pruskimi, na ostatek z miast i od rolej wszystkich ludzi do zbroje ruszywszy, k temu z wielkością rycerstwa z Rzesze i z inszych cudzoziemskich stron przybyłego, w niedzielę w którą śpiewają *introit*, jako Miechovius pisze: *Exurge quare obdormis Domine*, uderzył na wojsko Litewskie. A gdy z obu dwu stron srogą a okrutną bitwę stoczyli, tak iż równym szczęściem do pułdnia trwało, na ostatek xiążęta Litewskie dawszy znak przez trąby, kazali obronną ręką w lassy bliskie wojsku swojemu z łupami ustępować, i tak s pola ubiegli za niedokońca zwyciężonych, a Krzyżacy plac otrzymali; wszakże Henrik Schindekop marszałek wielki Pruski, srogi najezdnic i burzyciel Litewski, tam został od Litwy zabity i przy nim 25 bratów znacznych rycerzów zakonu Krzyżackiego poległo, a Litwy tysiąc na placu pobitych zostało.

est pro anno futur o aduenturum, 3c.

Litwę Niemcy burzą.

Sambia gdzie Królewice.

Psalm. 43.

Et atroci pugna commissa.

Miecho. Duces Lituaniae dato signo receptui.

O MAŁŻENSTWIE KIEJSTUTOWYM.

Rozdział dziesiąty.

Malżeństwie Kiejstutowym Latopiszczce Ruskie tak rzecz prowadzą: gdy powiada panował Kiejstut na Trocech i na Żmodzi, usłyszał iż na Polondze (które miasto jest nad morzem Żmudzkiem) była panna córka niktórego wielkiego pana Litewskiego albo Żmudzkiego bardzo gładka, imieniem Biruta, która była bogom swym podług obyczaju pogańskiego poślubiła chować czystość aż do śmierci, skąd też sama była chwaloną od ludzi prostych za boginię. A jadąc z wojny Pruskiej xiążę Kiejstut zajachał do niej sam, i upodobała mu się że była gładka i dosić mądra, tamże jej prosił

Rzecz Latopiszczów o Birucie żenie Kiejstutowej.

aby mu była za małżonkę, a gdy na to zezwolić nie chciała, obmawiając się iż poślubiła bogom swoim czystość chować aż do śmierci, xiążę Kiejstuciej zmocniwszy się wziął ją gwałtem z tego miejsca i prowadził w wielkiej uczciwości do stolicy swej na Troki Nowe, a obesławszy bracią xiążęta uczynił wesele i Birutę wziął sobie za żonę, z którą miał Witolta i inszych synów, jako o tym będzie niżej. A w Połondze nad morzem widziałem sam urocisce górę wyniosłą tej Biruti, które także i dziś świętos Birutos Żmódź i Kursowie zowią, i obchodzą jeszcze po dziś dzień jej Ś. uroczyste, tam na tym miejscu, gdzie i kapłan Rzymski zajeżdża, a z świec i z ofiar niemały pożytek biera: Acz nie sądzę jako ty ofiary Bóg przyjmuje, gdyż ta Biruta była poganką. Ale się do rzeczy wracam.

Przyciągnął potym Lupoldus xiążę Rakuskie z wojskiem Niemieckim, z Czechy, z Węgry, z Morawcy i z Słężakami Krzyżakom na pomoc, którego przybyciem mistrz Pruski i zakon jego posileni, rozdzieliwszy wojska na czworo do Żmodzi wciągnęli i wszystkie prawie Żmodzkie krainy wypalili, a pobiwszy starych ludzi i małe dziatki, wyrostków i tych co się do robót godzili w wielkiej liczbie związanych do Prus wywiedli.

A Kiejstut xiążę Żmodzkie goniąc się za mistrzem i wojskiem jego z łupem nazad wyciągającym, zamku Gozenlanken w Prusiech dobył, a wzbrawszy go spalił i powiat wszystek okoliczny ogniem i mieczem wypustoszył i zburzył, także ludzi Niemieckich bardzo wiele obojogo pogłowia w zajem drugich nawiązawszy z łupami i z połonem śpieszno do Litwy odciągnął. A skoro Kiejstut z Prus do Litwy się wrócił, wnet comendator z Insterborku Wigandus Belderseim do Litwy z wojskiem wtargnął, gdzie siola jeszcze przedtym nigdy nie wojowane wybrał i wypalił, a nabrawszy więźniów i łupów do Insterborku odciągnął.

Tegoż roku 1370, Kazimierz król Polski wyjechawszy na łów w dzień święty Narodzenia Panny Marjej (jak Cromer lib. 12, pisze, a Wapowski i Bielski kładą iż nazajutrz), miesiąca Septembra 9 dnia, padł z koniem i slukł sobie goleń lewą, gdy jelenia w las zapalczywie gonił, do Sendomirza na wozie przywiezion, a potym gdy wpadł w febrę, do Krakowa był doprowadzon, tamże potym uczyniwszy testament porządnie i przyjąwszy Sakrament Pański, umarł dnia 5 Nouembra, pochowan na zamku w kościele Ś. Stanisława, w grobie marmurowym, na którym i dziś widzimy wyobrażenie jego; królował lat 37, a żył 60 lat zupełna.

Żmódź zburzona.

Kiejstut goni mistrza.

Kiejstut Prussy zburzył.

Litwa Niemcy wojują.

Kazimierz król Polski umarł.

O BURZENIU POLSKI PRZEZ LITWĘ,

WZIĘCIU I WRÓCENIU DRZEWA KRZYŻA ŚWIĘTEGO OD NICH,

I O LUDOWIKU,

KRÓLU WĘGERSKIM I POLSKIM.

Rozdział jedenasty.

Do Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA BIELEWICA STANKIEWICA,

PODKOMORZEGO ZEMSKIEGO

ZIEMIE ŻMODZKIEJ.

Roku 1370, książęta Litewskie Kiejstut z Lubartem i z innymi bratry usłyszawszy o śmierci Kazimierza króla Polskiego, ciągnęli z wojskiem na Wołyń i oblegli zamek Włodimirski pod Polaki, którego gdy niemogli za pierwszym sturmem dobyć, nie sturmowali więcej jedno leżeli w okolo blanków.

A był w ten czas starostą i rotmistrzem na zamku Włodimirskim, nijaki Piotras Turski z ziemie Łęczyckiej, ten acz mógł dłuższe oblężenie wytrzymać, bo żywności było w zamku dosiść, a gwałtu żadnego jeszcze nie było, wszakże gdy książę Alexander Korjatowiec synowiec Olgerdów, Lubartów i Kiejstutów (któremu był król Kazimierz dał Wołyńską ziemie, wydarwszy ją Lubartowi, jego stryjowi) do Krakowa odjechał, bo z Polaki dobrze mieszkał, Piotras Turski nie spodziewając się pomocy z Polski, groźbami Litewskimi ustraszony, zamek drzewiany stary, który miał w swej obronie, wymówiwszy sobie wolne wyjachanie z majątnością własną, podał dobrowolnie. A książę Lubart osadził mocno rycerstwem swoim Litewskim i Ruskim Włodimirski zamek, bo to był własny jego udział, i k temu jeszcze posag po żenie książęnie Włodimirskiej. A nowy zamek murowany, który Kazimierz król Polski dwie lecie całe wielkim kosztem najawszy murarzew, ozdobnie był z palonej cegły wystawił, a tylko go trochę nie dokończył, wszystek z fundamentów aż do gruntu książę Lubart rozwalił, zburzył, z ziemią zrównał. A potem Olgerd Wielki Xiądz Litewski, Kiejstut Żmodzki, Trocki i Podlaski, i Lubart Wołyński, prosto od Włodimirza z gotowym wojskiem Litewskim i Ruskim, ciągnęli do Polski, a przeszedwszy Lubelską ziemie, i zwojowawszy w niej wszystkie wołości, wtargnęli do Sendomirskiej ziemie, którą także zburzyli i splundrowali, aż do Łyssej góry, na której jest kościół sławny z bogatym klasztorem. Tam między innymi łupami, gdy klasztor i kościół bardzo bogaty wybrali, wzięli też sztukę drzewa Krzyża Ś. na którym

Turski zamek podał.

Włodimirz Litwa odjechał.

Zamek murowany Włodimirski zburzon.

Litwa Polskę burzy w Interregnum

Lissa góra.

Pan Christus wisiał, w złoto chędogo oprawioną, a gdy już z łupami i z wielkością więźniów do Litwy się wracali, wnet skoro na granicę Polskie przyszedli, które Litwę od Polski dzieliły, stał się cud dziwny i pamięci godny: abowiem wóz on na którym drzewo Krzyża S. z inszymi łupami wieziono, zarazem stanął, jakoby go wrył w ziemię, iż żadnym sposobem ani przyprzeżeniem kilkunastu cugów koni, i jarzm wołów, ani żadną pomocą wielkości ludzi niemógł być z miejsca ruszony, i owszem jeszcze nad to każde bydło, konie, woły, także ludzie którzy się kolwiek onego woza dotknęli, wszyscy zarazem na ziemię padali i umierali. Przeto książęta Litewskie zdumiewszy się i przelękwszy z tego nowego a dziwnego przypadku, pytali, jako Cromerus pisze, jednego Rusina, a Miechovius fol. 243 lib. 4 cap. 29 kładzie, iż kapłana swojego, którego zowie Flamen, albo wieszczka Litewskiego pytali, co by za przyczyna była tego dziwnego cudu, i onej plagi na swoich ludzi umierających dopuszczonej: a gdy im powiedział on wieszczek pogański albo Ruski kapłan, iż żadnym sposobem wóz się z tego miejsca nie ruszy, ani plaga na was morowa ustanie, aż pirwej drzewo Krzyża S. na pierwsze swoje miejsce odesłacie; zarazem tedy książęta Litewskie słachcica jednego Polskiego poimanego Chorabale przezwiskiem z więzienia wolno wypuścili, albo Korabole, i odesłali przezeń onę sztukę Krzyża S. z złotą oprawą do klasztoru Łysso-gorskiego na pierwsze miejsce, a sami z inszymi łupami i z więźniami do Litwy uszli.

Semowit też książę Mazowieckie zarazem skoro usłyszał o śmierci Kazimierza króla Polskiego, pobrał zamki, które był Kazimierz spadkiem do Polski przyłączył, jako Płocko, Rawę, Wyszegrad, Gostinin, i So-haczow.

Hasso także Huchtenhain syn Hassonów von Wedel starosta Otona margrabie Brandenburskiego, Santok zamek wziął, przez podanie przy-muszone, aczkolwiek go dość mężnie bronił Sandiwoj Sleszyński.

Tak Polacy w krótkim czasie bez króla będąc, ze trzech stron, na-więcej od Litwy uciśnieni, wyprawili posły Floriana biskupa Krakow-skiego, i Jana Strzelca kanclerza koronnego do Ludwika króla Węger-skiego, prosząc go aby zarazem na królestwo Polskie od Kazimierza wuja jeszcze za żywota naznaczonego przyjął, a bytnością osoby swojej nie-bezpieczności królestwa Polskiego ze wszystkich stron wiszące uspokoił. A gdy się długo Ludwik z tego wymawiał, mówiąc: „iż niepożyteczno dwiema trzodom albo stadom mieć jednego pasterza”, tak też dwie rze-czy pospolite, jedna bez drugiej szkody albo bez utraty obudwu, od je-dnego trudno mogą być rządzone i sprawowane, na ostatek prośbami zwyciężony, przyzwolił i przyjął naprzd do Sądecza, a stamtąd od panów Litewskich do Krakowa przyprowadzon, tamże koronowan od Jarosława arcybiskupa Gnezneńskiego, na zamku w kościele S. Stanisława. A tak począwszy od Lecha pierwszego książęcia i fundatora narodu Polskiego, aż do tego Kazimierza Łokietkowica Wtórego śmierci, staść przez dzie-więć set lat albo więcej zawsze Polska miała książęta i króla swojego

Cud w wojsku Litewskim drzewa Krzyża S.

Dlugoss, et Miechovius lib. 4, cap. 29, Cromer. lib. 13. plaustrum enim quo crux cum caetera praeda uehebatur, nulla vi neque iumentorum neque hominum loco moueri potuit.

Podobniej Ruskiego kapłana chrześcijanina.

Chorabala Polski słachcica z krzyżem S. wolno puszczone.

Książę Mazowieckie Polskę ostarpał.

Santok wzięty.

Bez króla źle.

Mądra odpowiedź Ludwika króla, *Regna plura non bene ab uno administrari.*

Ludwik Węgierski na królestwo Polskie.

Wapowski roku od Chrystusa 550 a Haggecus 630 początek Lechowego

własnego Polskiego narodu, okrom jednego Wacława Czeskiego króla, który też był przed Lokietkiem nie długo na królestwie Polskim; ale ten Kazimierz Wtóry, gdy bez potomstwa męskiego umarł, skończył sukcesję albo nasłednictwo królów Polskich z narodu Polskiego od Lecha. Bo od Ludwika Węgrzyna i od Jagela Olgerdowicza Litwina zięcia jego, postronni jeszcze w Polsce panują, którego potomstwa jeszcze teraz mamy królową Annę drugiemu Węgrzynowi Stephanowi, Siedmigródzkiemu wojewodzie z królestwem Polskim oddaną, który tego roku którego tę naszą Kronikę kończymy 1579, z królową Anną prawnuczką Jagelową córką Sigmunta króla, a siostrą Sigmunta Augusta, szczęśliwie panuje.

Wielką żalność śmierci swojej, Kazimierz król w ten czas Polakom utrapionym po sobie zostawił. Bo król nowy Ludwik jako cudzoziemiec żadnego do siebie Polaka niepuszczał, a wszystkie rzeczy przez tłumacze odprawował, k temu co miał krainy oderwane do Polski przybawić, to jeszcze zarazem po koronaciej kilka powiatów od Polski oddał Władisławowi, xiążęciu Opolskiemu, Węgierskiemu wojewodzie, jako Wieluńską ziemię i Ostrzessowską, nad to Olszyński, Krzepicki, Boboliceński powiaty z zamkami, i Brezniceńską ziemię w Sieradzkim wojewodztwie jemu darował. Potym uczyniwszy pogrzeb Kazimierzowi królowi wielkim kosztem w Krakowie, jachał do Wielkiej Polski, z tamąd zaś zamieszkawszy w Gnieźnie dwa dni, a w Poznaniu także, rychło do Krakowa przyjechał, a z Krakowa zarazem się do Węgier wrócił, matkę swoją Helizbietę Polkę siostrę nieboszczyka Kazimierza króla, gubernatorką na swym miejscu w Polsce zostawiwszy, i wszystkie jej sprawę koronną zleciwszy. Ta tedy Elżbieta stara królowa Węgierska, rozumem się niewieścim sprawując, młodych i nikczemnych ludzi do rady senatorskiej w Polsce wybrała i podwyższyła, a godnych, poważnych, i statecznych mężów z urzędów złożyła, a na ich miejsca pochlebców i nikczemników posadziła.

Córki dwie Kazimierza króla własne dziedziczki, i królowny Polskie, ze wszystkimi skarbami, które im był ociec król Kazimierz bardzo bogate w złocie, w srebrze, w perłach, i w rozmaitych klejnotach i ubiorach zostawił, Helizbieta stara królowa do Węgier zaslala, a tam Ludwik osadziwszy prawo odsądził ich od dziedzictwa i successiej królestwa Polskiego, twierdząc to niesprawiedliwie, iż nie z własnego łoża królewskiego były urodzone, a w tym temu zabiegał, aby potym mężów jakich xiążąt potężnych niedostały, którzyby z nimi dziedzictwa w królestwie Polskim dochodzili. A tak ostateczne ty dwie Polskie królowny Lechowego i Piastowego potomstwa, od Ludwika króla powinowatego swego, nie tylko były z skarbów i z królestwa dziedzicznego złupione, ale i niestudnie osławione; wydane potym były w małżeństwo Anna za Guilhelma grabię Cylijskiego, a Jadwiga za xiążę Romera Stirijskiego, holdowników Węgierskich. Nad to jeszcze król Ludwik miasto przybawienia sławy Polakom, z namowy matki swojej wziął koronę stołeczną, sceprum, jabłko, i miecz, także insze ubiory i klejnoty królewskie, a to wszystko do Węger zawiózł, aby Polacy inszego króla mimo niego, albo jego potom-

panowania kładą, aczkolwiek dawniejszy czas inszy kładą.

Postronni królowie w Polsce.

Dziś też u nas niewiem jako.

Polskich powiatów albo ziemie sześć, Ludwik król od Polski oddał.

Gubernatorka w Polsce.

Tak też był uczinil Roboam.
2 Paralip 19
3 Reg 12
3 Regum 14 et
2 Paralip 12.

Królowny Polskie niesprawiedliwie osromocone i dziedzictwa złupione, od Ludwika.

Korona Polska złupiona od Ludwika.

stwo sobie wybrać, i koronować nie mogli. Ty zaś klejnoty potym aż Jągelo król Polski, Wielki Xiądz Litewski z Węgier odiskał, jak o tym będzie niżej.

O GĘSTYCH WOJNACH KIEJSTUTOWYCH,

I INSZYCH XIĄŻĄT LITIEWSKICH

Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I LIFLANDSKIMI,

I BURZENIU OKRUTNYM POLSKI

PRZEZ LITWĘ.

Rozdział dwunasty.

Tych ostatecznych wtarczek, najazdek, bitew i wojen Kiejstutowych, i inszych xiążąt Litewskich, z Niemcy Pruskimi i Liflandskimi, Czytelniku miły, zebrawszy porządek z Pruskich, i z Liflandskich, z Długoszowych i Miechoviusowych Kronik lib. 4 cap. 33 fol. 257 et cap. 34 fol. 219 et 260 etc. tum dowodnie napisał, niechcąc namniejszej rzeczy należącej Litwie i Żmodzi (acz mi to z wielką pracą, trudnością, nakładem i badaniem przyszło) opuścić, ponieważm się już na to zawiódł. A tu jakies często burzone zamki w Litwie i w Żmodzi będą wspomianane, których dziś nieznać ani słyhać, bo dawnością czassu i częstym burzeniem, iż też k temu drzewiane były niszczały, wszakże jeszcze i dziś bardzo wiele horódzisc gęstych w Litwie i w Żmodzi widzimy, które są jawnymi tego świadkami.

A nie tylko drzewiane zamki, w Litwie i w Żmodzi niszczone miały, ale i murowanych wiele widzimy w Greciej, i w Dzikich polach, których dziś i imion nie wiemy.

Kiejstut Stistejski powiat zburzył.

Winrik burzy Litwę.

Drewik zamek na Podlaszu, podobno chciał napisać Droicin.

Wacław cesarz nikczemny i pijanica.

Roku 1370, Kiejstut xiążę Żmodzkie, Trockie i Podlaskie, z wojskiem Litewskim na prętcę zebrany wtargnął do Prus, a tam powiat Stistejski zburzył, wybrał i wypalił, potym z wielkością więźniów i łupów rozmaitych prętko z Prus do Litwy wyszedł.

Tegoż roku 1370, Winrikus mistrz Pruski mszcząc się nad Kiejstutem zburzenia powiatu Stistejskiego, a rozszykowawszy wojska swoje na cztery zagony, do Litwy wciągnął, którą na wielu miejscach zburzywszy z łupami wyszedł.

Po nim zaraz Elnor comendator z Balgi w Ruskie krajiny na Podlasze ciągnął, tam Drewika zamku dobywał, którego gdy niemógł wziąć, zburzywszy onę włość do Prus z płonem uszedł.

Tegoż roku Karolus Czwartý cesarz Rzymski i król Czeski, syna swego Wacława na cesarstwo koronował za żywota. A Sigmuntowi drugiemu synowi dał margrabstwo Brandenburskie, i Morawskie; ten po śmierci ojcowskiej, brata Wacława cesarza poimał, i wsadził do więzienia

w Wiedniu roku 1378, jako o tym będzie niżej. Tegoż roku gdy wiele rycerstwa pielgrzymskiego na pomoc Krzyżakom przyszło, comendator z Insterborku z nimi Litwę burzył, Derseme zamek wziął, i spalił, i wielkie łupy wywiódł do Prus.

Na drugi rok 1371, Kiejstut xiążę Żmudzkie, wzajemnym sposobem do Prus wciągnawszy, Stisteński zamek z wołością wtóry raz poburzył, a wielkość Niemców pobiwszy łupy wielkie do Litwy wywiódł.

Przeło tegoż roku Wigandus Beldelstein, i comendator z Insterborku, z dwiema wojskami do Litwy wciągnęli, ale obadwa nie uczyniwszy nie godnego pamięci, nazad odeszli.

Potym roku Pańskiego 1373, Elner contor z Balgi Wołkowiską ziemię w Litwie aż do Kamieńca poburzył, a z wielkim dobytkiem i więźniami do Balgi się wrócił.

A Kiejstut tegoż roku poście przed Wielką Nocą wszystkie straży Krzyżackie na granicach Pruskich rozsądzone oszukawszy przez pustynie i lassy do Prus wciągnął, Bibersteginskie wszystkie włości, ludzi siekąc i wiążąc poburzył, a dowiedziawszy się od szpiegów iż blisko było wojsko Krzyżackie, do lassów z łupami uszedł, zostawiwszy chytry w ciasnych miejscach zasadki po sobie, z którychby na Niemców jeśliby go gonili uderzył. Dla tego comendator Brandenburski, który był hetmanem wojska Rzeskiego i Pruskiego, obawiając się aby w sidła i w samołówki Litewskie nie wpadł, przestał Kiejstuta gonić; a tak Kiejstut w całe z płonem do Litwy uszedł.

Tegoż czasu roku 1373, w Polsce utrapionej nowe się burdy poczęły; bo Władysław Biały xiążę Gniewkowskie, powinowaty bliski Kazimierza króla niedawno zmarłego Polskiego, będąc więcej niż czternaście lat mnichem i diakonem w klasztorze S. Benedicta Diwiońskim, w xięstwie Burgundijskim, przywabiony był od niktórych Wielkiej Polski słachciców rosterkliwych, a gdy nie mógł u papieża dispensatjej otrzymać, wnet sam jako był niestateczny habit zrzucił mnichowski, a zebrawszy ultajów i swawolnej slachty kilka set, trzy zamki jednego dnia w Kujawach ubiegł i opanował, Władysławski, Gniewkowski, i Złotoryjski, a potym Sarleja, i Inowłodslawia zamków dobył. A Złotoriej zamku nad Wisłą obronnego wtóry kroć tym fortelem dostał, który się może zgodzić na przestroję panom rotmistrzów. Przełożył był na tym zamku Złotoriej Sendiwój generał Wielkiej Polski, Skripińskiego nijakiego szwagra swojego po sistrze, starego człowieka, i który był sławny zwykłym podchmielaniem. Władysław tedy Biały naprawił nań jego rybitwy, którzy go upoili winem z Torunia przywiezionych, a gdy go wino i sen, k temu żonka młoda ukolyssała i uspiła, wnet drabi i stróże zamkowi, także słudzy jego przykładem pańskim podweseliwszy sobie posnęli; a w tym Władysław mnich swoich z drabinami podesławszy, wieże, mury i blanki ubiezał, pan starosta z żoną i wszystka czeladź jego, także żołnierze poimani, aż potym przyjaciele samego tysiącem złotych odkupili. O czym Długosus i Cromer lib. 13.

Derseme zamek Dersza po Żmudzku, Kostrzewa.

Kiejstut Prussy bu rzy.

Micch. et Dlugosz. nihil memorabile uterque gessit.

Wołkowisk zburzony.

Omnes custodes Crucigerorum fallens.

Fortel Kiejstutów.

Długosz. Retictis insidiis in locis oportunitis.

Władysław mnich w Polsce broi.

Dwa kroć Złotoriej Władysław mnich wziął, raz poimawszy Romlika starostę na polu, a drugi raz Skripińskiego upoiwszy winem podesłany. I zamek i 1000 złotych za flaszcę wina.

Zaś w Kujawach i Wielkiej Polsce tenże mnich, stoczywszy bitwę kilo krok z Sendiwojem z Subina starostą Wielkiej Polski i pod Złotorią Kazimierza xiążę Stetyńskie i Dobrzyńskie, i inszych wiele zabiwszy u sturmu, wielkie szkody w Polsce i w Kujawach poczynił, na ostatek porażony i zaprowadzony do Węger. Tam Ludwikowi królowi xięstwo swoje dziedziczne Gniewkowskie w Kujawach sprzedał za dziesięć tysięcy złotych, k temu wziął bogate opactwo w Węgrzech na wychowanie; wszakże rychło potym, gdy mu się sprzykrzyło mieszkać w Węgrzech, wrócił się do pierwszego klasztoru swojego Diwionńskiego do Burgundiej i tam przyjąwszy znowu zakon i kapiec, umarł, a pomocnicy jego w Polsce, jedni więzieniem i pobranim imion na króla, drudzy dobrowolnym wywołaniem z ziemie, byli skarani.

Wejgów zamek i powiat albo Wojgówkie dys był.

Dirsingenska, ma być podobno Derwańska i Wojgowska wołosci, zburzone.

Musi być wielkie wojsko było gdzie wszyscy kontrowie byli.

Wzajemność łupów.

Insterberg spalen.

Roku 1374, komendator z Insterborku z jezdnyim i pieszym wojskiem w Żmodzi Wejgowski powiat poburzył i z łupami wielkimi do Insterborku odszedł. Potym się oburzyli na Litwę wszyscy pograniczni comendatorowie, z hetmanem swoim Gotfridem de Tilia marszałkiem Pruskim, a zebrawszy się wielką mocą znowu Dirsingenski i Wejgowski powiaty w Żmodzi zwojowali, z których siedmset więźniów do Prus wywiedli.

Roku 1375, Krzyżacy dwie wojska zebrawszy, z większym w którym byli wszyscy comendatorowie, do Litwy wciągnęli, a z mniejszym comendator z Ragnety do Rusi wtargnął, tak z obudwu stron wołosci poburzywszy, z wielkimi wzdobyczami do Prus się wrócili. A xiążęta Litewskie Olgerdus, Kiejstut i Swerderko (musi być Swidrihajło) z swoimi i pomocnymi wojski na troje się rozdzieliwszy, zaraz do Prus wtargnęli, Olgerd Welowski powiat, Kiejstut Kaplahenską ziemie, Swidrigał Insterborskie wołosci, ogniem i mieczem zagony po stronach rozpuściwszy, burzyli i pustoszyli. Dziewięćset Niemców posiekwszy, Insterbork zamek wzięli i spalili, a bez żadnego odporu z wielkimi wzdobyczami ludzi, skarbów i dobytów, do Litwy się wrócili.

Mszcząc się tedy tej szkody Eberhardus comendator z Ragnety, z jednej strony, a Teodoricus brat zakonny z drugiej, do Litwy weszli, którą wtórego dnia miesiąca Lipca kilka dni burzyli, a półtorasta więźniów poimawszy, do Prus bez odporu uszli.

Tegoż roku 1376, Elizabeta Lokietkowna królowa Węgierska stara, znowu na gubernacją królestwa Polskiego, z Węgiei przyjechała przez Sądecz do Polski, gdzie ku niej wyjachali panowie i slachta Krakowskiej i Sandomirskiej ziemie. A gdy przyjechała do Bochniej, powiedzieli jej Polscy panowie, iż xiążęta Litewskie ze wszystką mocą swoją, gotują się na wojowanie królestwa Polskiego. A ona im z płochego rozumu niewieściego odpowiedziała, aby się o tym najmniej niestarali, a bezpiecznie na to spali, „ponieważ (powiada) mój syn, król Ludwik, tak mocne i długie ręce ma, iż na samo tylko imię jego, nie jedno gruba i leśna Litwa, ale i insze wszystkie okoliczne narody drzeć i padać muszą.”

Miech.
Quoniam filius suus tam longam calidamque haberet manum &c.

Kiejstut z Trok, Jagello z Wilna i Olgerdem

A w tym czasie bez mieszkania, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 30, fol. 25, Cromer lib. 13, etc. piszą, Litewskie wojska z Rusi,

z Żmodzi i z Litwy zebrane, z książętami swoimi: z Kiejstutem, z Jagełem, z Witołem, z Trok, z Wilna i z Grodna do Polski wtargnęli; Lubart też Fiedor książę Wołyńskie z Lucka i Włodimirza, i Jurgi Narimuntowic z Belza z Wołyńcami i z Russakami, przez wielkie pustynie przyszedli do Lubelskiej ziemi, a tam złączywszy wszyscy mocy swoje i potym rozszkrowawszy się na różne zagony, z Lubelskiej ziemi przez Sendomirską ciągnąc, przyszedli aż do Sanu rzeki na Podgórze, wtórego dnia Novembra albo Listopada miesiąca, tam wszystkie krainy Polskie między Sanem i Wisłą rzekami leżące, wszereż i wzdłuż zwojowali aż do Tarnowa i za Sendomirz daleko w drugą stronę, a tak prętkości wielkiej w wojowaniu używali, iż bardzo wielką wielkość ludzi i słachty, także bogaczy, w domach bezpiecnych brali i wiązali, a drugich nie w czas uciekających, po drogach i polach różnych imali. Przeto wielkich łupów i skarbów u nieopatrznych obywatelów onych krain wespółek z nimi samymi nabrali. Piotras synowiec Janusza arcybiskupa Gnezneńskiego, porwawszy żonę z dzieciątkiem dopiero narodzonem, jeszcze niechrzczonym, z Baranowa szrodkiem nieprzyjaciół na koniu wyskoczywszy, ledwo przez Wisłę z żoną i z onym dzieciątkiem uciekł. Grabina też z Tarnowa castellana Wiślickiego, grabie Michała odumarła żona, jadąc do królowej z wielkim poczem kosztownie, widząc tuż Litwę za sobą, ledwo się wybiegała z rąku Litewskich przez Wisłę w czołnie, od sług pilnych przeprowadzona, a wozy skarbane, rydwany i kolebki, także konie ze wszystkim sprzętem i skarbami, Litwie na łup zostawili. Litwa potym ku Wiślicy dziewięć mil od Krakowa puścili zagony, z których niktóre ufy tylko się w kilku mil od Krakowa łupami wielkimi obciążeni, wrócili. A Helzbieta królowa Węgierska śmierząc i ciesząc on smętek i zalosne narzekanie ludzi dla burzenia Litewskiego, tańce z rozmaity musiką i krotofile nakładne sprawowała, na zamku Krakowskim w Niedzielę nazajutrz po świętym Mikołaju i tańcowała w ten czas baba stara osmdziesiąt już lat mając, kiedy było o obronie pilnie myśleć trzeba.

A Litwa też bez odporu całe dziesięć niedziel sobie w Polsce tańcząc, łupy, więźniów, stad, trzód i rozmaitych dobytów, wielką wielkość do Litwy nazad przez Radomską i Sendomirską ziemię pędzili, kapłanów, starych i małe dziatki co się do robót nie godziły i w daleką drogę ustawały, siekli i mordowali; kościoły łupili i palili, burząc co się im kolwiek nawinęło, i tak uszli do Litwy w całe, ale Żmodź od Krzyżaków Pruskich zwojowaną naleźli i sześć powiatów zburzonych.

Bowiem roku 1376, Winrikus mistrz Pruski, słysząc, iż w ten czas Litwa do Polski wtargnęła, on też upatrzwszy czas do Żmodzi z swoim rycerstwem wciągnął, gdzie bez żadnego odporu sześć powiatów z zamkami, to jest: Miedniki, Erągołę, Arwisten, Rozein, ma być Rosieinie, Giessów i Pastów mieczem i ogniem zwojował. Potym Kowno zamek obległ i dobywał go mocno, ale gdy u szturmie wiele znacznych słachciców zakonników stracił, nie dobywszy zamku do Prus odszedł. A marszałka z dziesięcią tysięcy zbrojnego rycerstwa burzyć Litwę wyprawił, który

ojcem, Witołd z Grodna etc. do Polski.

Litwa aż do Sanu na Podgórze.

Crom. Ita ut per multi de nobilitatibus quoque et locupletioribus, vel in fuga vel in domibus suis incauti a barbaris opprimuntur etc.

Piotras ucieka z żoną jako Eneas z Trojańskiego pożaru.

Grabina z Tarnowa w strachu.

Litwa około Wiślicy burzy.

Królowa baba 80 lat mając krotofil używa.

Litwa 10 niedziel Polskę bez odporu burzy.

Miedniki gdzie dziś Wornie, Arwisten dziś nieznac, Geissów, Pastów, dziś i tych nieznac.

Marszałek Pruski Litwę nad Niemnem burzy.

wołości nad Niemnem leżące zwojowawszy, z wielką korzyścią ludzi i dobytku, do Prus się wrócił.

Swowoleństwo Węgrów w Krakowie na co wyszło.

Kmita starosta Krakowski zabity.

160 Węgrów zabitych.

Dwa papieżowie jednym razem.

Tegoż roku 1376, skoro Litwa z Polski wyciągnęła, królowa stara Helżbieta baba on frasunek przez dobry trunek cieszyła, na zamku w Krakowie igry rozmaite zawždy sprawując, najmniej się z onego srogięgo ojczyzny swojej zburzenia nie zasmuciła, aż ją drugi w domu frasunek nowy zdymał: bo Węgrowie, którzy byli z królową przyjachali, siano i owies, gdy kto albo na targ albo na swoje potrzeby wioził do miasta, zawždy gwałtem swowolnie brali i insze rzeczy wydzierali przekupkom na rynku Krakowskim. Tęgo gwałtu aby też nie cierpiał jeden słachcie Polski Przedborz z Brzezia, gdy mu siano wieziono do Krakowa, postawił sługi swoje przed domem swoim u Stradomskiej bramy. A gdy także Węgrzy, jako byli zwykli ony wozy z sianem brać gwałtownie poczęli, bronili im tego słudy, aż się z obudwu stron powadzili. Królowa to z zamku widząc, wysłała Jaska Kmitę starostę Krakowskiego, aby onę zwadę usmierzył i uspokoił, a gdy jachał na koniu między wielki tumult ludzi, postrzelon był od jednego Węgrzyna strzałą w szyję, aż spadł zarazem z konia i umarł. A tu dopiero przyjaciele jego zapalczywą żalnością zająszeni, zbiegwszy się i zebrawszy zewsząd, poczęli bić, siec i mordować Węgrów, nie tylko tych, którzy się w onym gwałcie nawinęli, ale i drugich z gospód wywłoczyli, których z szat złupiwszy i z passów srebrnych, jako się w on czas nosili, ani wielkiego rodu słachciom nie folgując, zabijali; tak, iż tego dnia sto i sześćdziesiąt Węgrów zabito; tylko ci żywo zostali, co do zamku mogli uciec. Trzy dni potym Krakowski zamek stał zawarty, od zbrojnego rycerstwa Kmitów oblężony. Działo się to, jak Miechowius, Długosz, Cromerus i Herbortus z niego piszą, roku 1376, a Wapowski i Bielski 1377, co ku rzeczy, bo po roku 1376, którego Litwa Polskę burzyła *in Novembre et Decembre*, nastal był nowy rok 1377. Tęgo Kmitę widzimy i dziś obraz malowany, wychodząc z zamku Krakowskiego po lewej ręce do miasta idąc. Węgrzy pobite pochowano w jednej kaplicy w kościele Ś. Franciszka, którą i dziś Węgierską zowią. A królowa smutna z tego przypadku, odjechała do Węgier, dawszy na usmierzenie żalności zabitego ojca Piotrowi Kmicie starostwo Łęczyckie.

Tęgoż roku 1376, po śmierci Grzegorza Jedenastego Papieża, który z Franciej z Avinium miasta, stolec papieski, gdzie trwał przez 70 lat z wielkim upadkiem chrześciańskim, powtóre do Rzymu przeniósł, za czym się znowu zaś nowe a szkodliwe rozerwanie sstało o papieństwo, bo Włoszy wybrali papieżem Urbana Szóstęgo, a ten w Rzymie mieszkał, przy którym też Włoskie, Niemieckie, Węgierska i Polska ziemia przestawała; Francuzowie zaś wybrali sobie drugiego papieża, którego Clementem Siódmym nazwali, a ten mieszkał stolicą w Awinium, przy którym Francia, Hispania i Anglia przestawała. A tak ci dwa papieżowie z wielkim upadkiem wszystkiego chrześciaństwa, jeden drugiego kłął i przesłałował. Aż potym za tym rozerwaniem we dwie lécie, to jest roku 1378, Jan Hus w Pradze stolicy Czeskiej, przeciw odpustom i inszym występkom papie-

skim jawnie począł kazać, za którym powodem prześladowanie mnichów i duchowieństwa w Czechach i wewnętrzne wojny urosły. A trwał ten błąd około stolice papieskiej lat trzydzieści i dziewięć, do concilium Constancińskiego, na którym roku 1414, Jan Hus i Hieronim, kaznodzieje Czescy, spaleni są. A trzej papieżowie: Jan 23, Grzegorz i Benedict, z stolców papieskich, na które się upornie wdzielali, byli zrzućeni, a na ich miejsce wybran papieżem Otto Columna, który był nazwan Marcin Piąty, a pierwszy trzej papieżowie przerwani razem będąc, jeden we Włoszech mieszkał w Bononij, Jan 23, bo Rzym byli w ten czas Węgrowie opanowali; Grzegorz w Ariminie w Francji, bo był w Avinium pałac papieski zgorzał; a Benedict w Hiszpanii, mieszkali, a między narody różnymi, różno rozkazując, różne różnice i rosterki rozpustne rozsiewali.

Roku zaś Pańskiego 1377, Ludwik król Węgierski i Polski, chcąc się pomścić nad Litwą tak srogiego zburzenia Polskiego królestwa swego, zebrał wojska Węgierskie i wszystkiej Polsce pospolite ruszenie rozkazawszy, sam z Węgier do Polski przez góry Sanockie prosto ku Sandomierzowi przyciągnął, gdzie też do niego Krakowskiej i Sandomirskiej ziemi i innych powiatów Polskich rycerstwo przybyło; nad tymi przełożywszy hetmanem Sandiwoja z Subina, posłał ich dobywać zamku Chelmskiego, którego za krótki czas Polacy dostali pod Russakami, a Ludwik sam z Węgry do Belza się ruszył, a przy nim Krakowianie z Sandomierzami, a drudzy Polacy po wzięciu Chelmieńskim, Grabowca, Horodła i Sewolosa, zamków Litewskich dobywszy, do Ludwika króla pod Belzem leżącego, z Sendiwojem hetmanem przyciągnęli. Tam Kiejstut książę Żmodzkie, uczyniwszy się z nieprzyjaciela jednaczem, za gładem Ludwikowym przyjechał do wojska Polskiego i Węgierskiego i pogodził króla z Jurgim Narimuntowiczem Belskim książęciem, synowcem swoim, tym sposobem: aby Litwa wróciwszy więźnie z Polski pobrane, Jurgi książę aby zamek Belski królowi podał. Ale król kniazia Juriowymi obietnicami i łagodnymi słowy ubłagany będąc, nie tylko mu Belz wrócił, ale też i Lubaczów zamek, wzięwszy od niego wierności przysięgę przydał, nad to mu z Bochińskiej żupy na każdy rok sto grzywien żoldu postąpił i zapisał, a tak się dokonała ugoda Polaków z Litwą przez Kiejstuta jednacza, a Chelmska i Belska ziemia przy Litwie zostały. A do tego im pomogło, jako Cromerus lib. 13 pisze, zatargnienie między Węgrami i Polakami, dla ranienia w twarz Piotra Szafranca, któremu za nagrodę dał zarazem król zamek Pieskową skałę, z której się dziś Szafrancowie piszą, a wojska Węgierskie i Polskie (obawiając się gorszego rosterku) które był na Litwę zebrał, rozpuścił. Samych Toporczyków, których są w Polsce głową Tęczyński grabowie, było w ten czas siedm chorągwi. Pisze też Bonfinus, iż dwa kroć potym książę Litewskie, którego nie mianuje, Ruskie ziemie pod Węgrami najeżdżało; bo Ludwik król chcąc Ruskie ziemie od Polski odebrać, a do Węgier przyłączyć, rozdał był wiele zamków Ruskich panom Węgierskim; zwłaszcza Emerikowi Agrienskiemu biskupowi, Jurgemu Zuderemu z bracią, Emerikowi Bebekowi i Janowi Zapolemu, którzy ze

Jan Hus i Hieronim spaleni.

Trzej papieżowie zrzućeni.

Węgrowie Rzym opanowali.

Wyprawa Ludwika na Litwę.

Polacy zamków Ruskich dobyli.

Kiejstut jako Ulisses, chytry jednacz.

Ugoda Litwy z Ludwikiem.

Lubaczów do Belza przydany Narimuntowicowi, i żold z Bochnie.

Arcybiskup Agrienski Emerik, Dziurdzi Zuderi, Be-

bek, i Zapo-
li ossady w
Rusi Pol-
skiej wzięli.
Polacy bie-
dni za Lu-
dwika.

Lwowskie
Arcybiskup-
stwo.

Luckie Bi-
skupstwo.

Turcy na-
pierwej do
ziem chrze-
ściańskich
w Europie.

Andrinopo-
lis wzięte.

*Idem Cu-
reus citat.*

Papieżowi
zasmakowa-
ło biskup-
stwo Wrat-
sławskie.

Amurat^{tu},
recki zabit.

*Miech. fol.
250 Dolis
magis quam
ciribus 1/2c.*

Kiejstut
Prussy bu-
rzy.

Pierwsza
wyprawa
Witoldowa
do Prus.

wszystką władzą, imieniem króla Ludwika, z strony królestwa Węger-
skiego w Ruskich krainach rozkazowali, o którą krzywdę nieznośną w ten
czas Polacy zewsząd utraپieni, ani szeptać śmieli. A Ludwik król zosta-
wiwszy w Polsce gubernatorem Władysława książę Opolskie, do Węgier
odjechał. Wyprawił potym Ludwik u papieża Grzegorza potwierdzenie
na arcybiskupstwo Halickie, na biskupstwo Przemyślskie i Chełmskie, ale
arcybiskupi stolec, jako się zda Cromerowi, był potym przeniesion do Lwo-
wa, a biskupstwo Lwowskie do Kamieńca Podolskiego, tak, iż w Haliczu
jedno Ruski władika został. Z Włodimirza też do Lucka Jagiełło król
Polski stolicę biskupią potym przeniósł, jak o tym będzie niżej.

Tegoż roku 1377, Amurat tego imienia pierwszy, trzeci król Turecki
wnuk Otomanów, a syn Orchanów, bardzo strwożył Weneckie i Genu-
eńskie w Greciej państwa. A ten był przyzwan przedtym na pomoc od je-
dnego nie własnego cesarza Greckiego Catakusena, roku 1363, przeciw
własnemu dziedzicowi cesarstwa Constantinopolskiego Paleologowi, a prze-
wiozwszy się z Aziej u Caliopolla przez Helespontskie morze, w nawach
Genueńskich, bardzo wiele miast greckich posiadał, miasto pomocy, potym
Bulgarskie, Serbskie, Bossenskie i Albańskie książęta srogo poraził i zie-
mie ich pobrał, a drugie zholdował, i Andrinopolim miasto wielkie w Tra-
ciej opanowawszy, stolicę swoje w nim założył. A tak był w postrach
Włochom, iż papież bojąc się o Rzym, zewsząd pomocy szukał i do Pol-
ski przysłał legata Majoriceńskiego biskupa, który roku 1376, złożywszy
sinod w Uniejowie, wyludził podatek na biskupach i inszym duchowień-
stwie, iż papieżowi postąpili na wojnę Turecką (nie widząc własnej od Litwy
w domu) po dwu groszy od każdej grzywny, nad to po biskupie Wrat-
sławskim Predisławie, który był w ten czas umarł, wziął 30,000 złotych
czerwonych; a papież ustawił sobie z tego biskupstwa płacić na każdy rok
po 8,000 złotych czerwonych, dla tego do siódmego roku zwłóczył sacre,
a sam, gdy mu zasmakowało, dochody brał.

Amurat też król Turecki stoczywszy bitwę z Lazarzem Serbskim de-
spotem w Missiej, został na placu kopią przeбит; wszakże i Lazard despot
tamże mężnie gardło dał, acz chrześciance zwycięstwo otrzymali i dziś je-
szcze, jakom się sam nasłuchał w Bulgariej, pieśni o tej bitwie żalósne
z weselim zmieszane, Bosnowie i Racowie sławieńskim językiem śpiewa-
ją. Teraz do swojej rzeczy Litewskiej przystępuje.

Kiejstut książę Żmudzkie roku 1377, który był więcej zwykł fortela-
mi i chytrością, jako Miechovius mówi, niżli mocą walczyć, szkodą pierw-
szą w Litwie i w Żmodzi przez Krzyżaki uczynioną oburzony, wojska
swoje przez Mazowieckie ziemie do Prus przeprowadził, gdzie się Litwy
nigdy nie spodziewano; a wszystkie krainy koło Działdowa i Nidborku
dwudziestego dziewiątego dnia Septembra, ogniem i mieczem zwojował,
zburzył i spustoszył. A wielkimi wzdobyczami więźniów, skarbów i wszel-
kiego dobytku obciążony, do Litwy tąż drogą przyciągnął.

Tegoż roku mało przedtym Witolt syn Kiejstutów, młodzieniec uda-
tny, ręką i sercem śmiały, a do wojny chciwy, pierwszą wyprawą sam

przez się do Prus wciągnął, o świętym Jakóbie miesiąca Lipca 26 dnia, Insterbork zamek i wołości jego poburzył, a rozpuściwszy zagony aż do Tainowa, wszecz i wzdłuż srogo spustoszył, złupił i zwojował, a zajuszyszy się i zaprawiwszy wielkimi łupami obciążony, bez utraty swego wojska, z zwycięstwem do ojca się wrócił.

Winrikus mistrz Pruski, chcąc tych szkód powetować, z wielkim wojskiem swych Krzyżaków, w Ruskie krainy na Podlasze ciągnął, a pod Bielskiem kilka dni leżał, ale niedobyszy zamku, burząc i pałac, aż do Kamieńca ciągnął, stamtąd w Litewską i w Żmudzka ziemię zagony rozpuścił, które srogo spustoszywszy, gdy już z łupem wyciągał, Litawowie samolówki tam gdzie miał ciągnąć chytry zastawili; las wielki na wielu miejscach spodcinali, doły po drogach pokopawszy, a darnem i liściem nakrywszy, gdzie część wielką i przedniejszą wojska Niemieckiego pobili, w którym bardzo wiele wodzów znacznych poległo. A drudzy też po lesiech łupy porzucając, uciekali, drudzy mocą obronieni, uszli.

Tegoż roku Olgerd i Kiejstut z wielkim wojskiem na troje rozdzielonym do Prus wtargnęli, a zburzywszy, spustoszywszy i w popiół obróciwszy, Wielowski i Insterborski powiaty pałac, siekąc i plundrując, do Salewa zamku canoniców Królewieckich zagony rozpuszczali, a wszystkie Salowską ziemię ogniem i mieczem zniszczywszy, przez Insterborskie wołości zburzone, z wielkimi stadami więźniów, łupów i dobytków, do Litwy się wrócili.

Potym comendator z Ragnety i drugi z Balgi, i brat zakonny Kune Hadenstein, każdy swoim osobnym wojskiem, ze trzech stron Litwę, jako który nadalę mógł, burzyli, a z więźniami do Prus odeszli.

Tegoż roku sam mistrz Winrikus, zebrawszy wielkie wojska z pomocą xiążąt Rzeskich i zakonu swojego do Litwy ciągnął, gdzie dwa zamki Bartemcurk i Demrin na granicy Żmudzkiej zbudował, a niż ich dokonał, wyprawil marszałka Gotfrida z Lindy z wybranym wojskiem, który Litwę zburzywszy, więźniów wielkość wywiódl.

A nie przestawszy na tej wyprawie mistrz Winrikus, gdy mu przyszli na pomoc Rakuszanie, do Żmodzi ciągnął, gdzie dwa powiaty Kaltanareński i Wedulski, przez dni dziesięć burząc, wielkie łupy do Prus wywiódl.

Potym roku 1378, marszałek Pruski Gotfridus z Lindy, mając dwaście tysięcy wojska przebranego, wtargnął do Litwy, którą aż do Trok i do Wilna burzył, którego mocą Kiejstut strwożony, udał się w rokowanie i otrzymał to, iż marszałek dalej nie burząc, na łupach na ten czas wziętych przestawszy, nazad się wrócił.

Po nim zaraz comendator z Ragnety, brat Kune de Hattenstein z nowym wojskiem w dzień Ś. Jana Krzyciela do Żmodzi i do Litwy wciągawszy, poburzył Labiowskie, Prewanskie, Arwiskie, Pasterinskie, Erajgolskie, Pernarejskie powiaty, a z wielkością łupów do Ragnety wyciągnął.

A gdy Krzyżakom z Niemiec nowe pomocy z świeżym rycerstwem na pomoc przybyły, zaraz Gotfridus de Linda, marszałek Pruski, trzecią wyprawą na Litwę się oburzył, mając w swoim wojsku wszystkie comendatori.

Miech. Fe-
toldus ado-
lescens ma-
nu s' animo
promptus
s'c.

Ma być podobno do Tapiowa nie Tainowa 5 mil od Królewca.

Samolówki Litewskie na wojsko Niemieckie.

Miech. cap.
34 lib. 4.

Niemcy porażeni.

Wielowa od Królewca 7 mil.

Litwa Prusy zburzyła.

Niemcy Litwę burzą.

Dwa zamki przeciw Żmodzi zbudowane.

Ma być Kołtiniński i Widuklewski powiaty zburzone, w nich dziś są parochie. Miechovius zowie lib. 4 cap. 34 Kal taneuen, et Viduke.

Niemcy się aż od Trok i od Wilna wrócili.

Contor Ragnetski burzy Żmudz.

Miech. f. 260
tak zowie ty powiaty, Przewan, Labiow, Arwisch, Pasterin, Eroglen et Pernarej.

Mich. Habens in suo communitate omnes Commendatores. Tam wojsko Niemieckie wielkie byłoby musiało.

Litwa pól Wilna miasta i zamków obroniła.

A tak za pięć noclegów cokolwiek się trafiło mieczem i ogniem psując do Wilna przyciągnął. Tam książę Kiejstut, który na ten czas w Wilnie mieszkał, wzięwszy przymierze z Niemcy na jeden dzień, prosił, aby się wstrzymali od palenia miasta Wileńskiego, co acz mu marszałek Pruski przyobiecał, wždy Niemcy połowicę miasta spalili, a drugiej połowicę mieszczanie ledwo obronili, a skoro dzienne przymierze wyszło, poczęli Niemcy dobywać zamków Wileńskich. Ale obaczywszy marszałek, iż ich nie mógł dostać, bo się Litwa mężnie broniła, przestawszy od oblężenia, z wojskiem do Prus odciągnął.

Fortel Witoltów w Niemce.

A w ten czas Witolt Kiejstutów syn z pięcią set Litewskich kozaków, Niemieckie wojsko uprzędając, żywność zapaśną, którą byli Krzyżacy w lesiach i w pustyniach na swoje zwracanie zostawili i zachowali, ubiegł i pobrał, a ostatek popsował, tak, iż Niemcy gdy na one miejsca przyszli nie znalazwszy żywności, przez sześć dni głód srogi cierpieli, tak, iż ich wiele ustawających na drogach pomarło, a Litwa ich z Witoldem ustawicznie z kątów i w ciasnych miejscach trapił.

Działa wynalezione.

Corn. Agrip. De verbo Dei in vanit. Scien. c. 100.

Virg. 6 Aeneid.

Tegoż roku Karolus Czwarty cesarz i król Czeski miesiąca Novembra 29 dnia umarł, w Pradze pochowan, a na jego miejsce syn Waclaw cesarstwem i królestwem Czeskim rządził roku 1378, którego też czasu Jan Hus u Czechów w Pradze począł kazać. Tegoż roku, czego się nie godzi zamilczeć, strzelbę ogromną i straszliwą, którą dziełem pospolicie zowiemy, ku zatraceniu wielu godnych ludzi, jeden Niemiec u Wenetów wymyślił, z spiżem albo z miedzi ulaną; ale rusnice przedtem także Niemcy wynaleźli, którą strzelbą, jako się wyżej powiedziało, Gedimin, Wielki Xiądz Litewski, ociec Olgerdów i Kiejstutów, dziad Jagelów i Witoltów, był naprzód zabity. Aczkolwiek *Cornelius Agrippa in libro de vanitate scientiarum*, także Volateranus i inszy tego chcą dowodzić, iż strzelba ruszniczna ognista z dawnych wieków była w używaniu, co się i z tych wierszów Wirgiliussowych pokazuje, gdzie mówi:

*Vidi § crudeleis dantem Salmoena poenas
Dum status Jovis § sonitus imitatur Olympi, §c.*

Udziały trzech książąt Mazowieckich.

Winrik Kniprode mistrz Pruski umarł.

Konradus Zolner mistrz Pruski 20.

Olgerd umarł.

Semowit zaś książę Mazowieckie, syn Trojdenów roku 1381 umarł, zostawiwszy trzech synów: Janusza, który miał za udział Warszawę, Semowita, który miał Płocko, a Henryka, który był proboszczem Łęczyckim został, a potem Płockim proboszczem i biskupem będąc, ożenił się z siostrą Witoltową Ringolą, jako o tym będzie niżej.

Tegoż roku Winrik albo Henrik Kniprodensis mistrz Pruski, wielki i ze wszystkich Krzyżaków naokrutniejszy najezdca i burzyciel Litewski i Żmodzki, umarł w Malborku, a na jego miejsce wybran jest dwudziestym mistrzem Konrad Zolner, od Wencława cesarza, a od Urbana Szóstego papieża potwierdzony.

Tegoż też roku 1381, według Miechoviussa, Olgerd Gediminowic, Xiądz Litewski, w zeszej starości, tak częstym a srogim i gwałtownym Pruskim najazdom mężnie odpierając, żywot z śmiercią przefrymarczył,

który z Annibalem Cartagińskim, z Scypionem i Dentatem Rzymskimi, Sirophanesem Egipskim, z Pirussem Epirotskim, Jugurtą i Jubą Mauritańskim i z onymi Trojańskimi, Greckimi, Tebańskimi, Lecedemińskimi, książęty i królami sławnymi w męstwie i w dzielności porównał. Aczkolwiek był pogańskim monarchą i chrześcianów częstymi wojnami trapił, wszakże w tej mierze miasto winy i przygany, wiecznej sławy koronę między onymi rycerzami, których dla dzielności przeważnych, Heroes zwano, otrzymał.

Ponieważ uprzejmość bronięcia ojczyzny i prawa wojenne, mało należą do wiary, a który naród w jakim się nabożeństwie od przodków podanym urodzi, tego do gardła rad więc strzeże: a Olgerd też tym sposobem zaraz i rozszerzenia państwa i chwały bałwanów ojcowskich, jako ojczyzna i pospolita rzecz w on czas potrzebowała, chętnie bronił.

Jagela syna, którego ze wszystkich nawięcej miłował, na Wielkie Litewskie Xięstwo po śmierci swej naznaczył. Kiejstut też książę Żmodzkie dzielne, acz był mógł xięstwo zaraz po Olgerdzie opanować, ale w tym pilnując ślubu swego i miłości braterskiej, Jagelowi synowcowi stolca ojcowskiego postąpił, acz mu się to źle potym zapłaciło, jako o tym niżej obaczysz.

0 OLGIERDOWYCH I KIEJSTUTOWYCH SYNACH I ICH UDZIAŁECH.

Rozdział trzynasty.

Olgerd jeszcze za żywota ojca swojego Gedimina, pojął był pierwszą żonę Uljanę córkę księcia Witebskiego jedynaczkę, po której i Witebska dostał, a z tą miał sześciu synów, w wiarę Ruską albo Grecką pochrzczonych: pierwszy i starszy był nazwan Włodimirzem, który miał Kijowskie xięstwo za udział, ten zaś spłodził Alexandra, po rusku Olelka, syna, który Słucko założył i oświeconych książąt Słuckich naród i familją sławną Olelkowiców rozmnożył; wtóry Iwan Zedzewit, który miał ziemię Podolską; trzeci kniaź Siemion Lingwieniej, ten miał udział na Mścislawiu; czwarty Wigunt Andrzej, udział jego był Trupsczek, a ten był potym Połocka dobył i Lukomla, z pomocą Krzyżaków Pruskich, gdy Jagelo do Krakowa na koronację ujechał; potym był od Witolta porażony i poimany, a do Chęcin na więzienie posłany, gdzie trzy lata siedział, jak o tym będzie niżej; piąty Constantyn, udział jego Czerniechów Siewierski i Czartorijski, z którego książęta Czartorijskie; szósty Fiedor Sangusko, z którego naród książąt Kosserskich, i Kowelskich Sangusków.

A gdy umarła kniehini Uljana, pojął Olgerd u księcia Twierskiego drugą żonę Maryą imieniem, z którą miał naprzód Jagiela, który był po-

Pierwsza
żona Olgerdowa.

Słuckie książęta.

Iwan Zedzewit.

Lingwin
Mścislawski.

Ci do Moskwy zasil.

Czartorijskie książęta
Książęta Sanguskowie.

Jagelo.

Skirgajło.
Swidrigajło.
Koribut.
Wisniewiecy i Zbarascy książęta.
Koreckie książęta.
Wigunt Alexander.

tym przechrzczone Wadysławem, zostawszy królem Polskim; drugiego Skirgajła, który Kazimierzem; trzeciego Swidrigajła, który Bolesławem; czwartego Koributa, który Dimitrem na chrzcie nazwany, z którego związał Zbaraskich i Wisniewieckich naród idzie; piątego Dimitra, z którego sławne i mężne książęta Koreckie; szóstego Wigunta, który był ochrzczone w Ruską wiarę pirwej i nazwan Wasilem, a potem Alexandrem, gdy się w Rzymską wiarę przechrzczył, był mianowan; ten też miał udział na niektórych zamkach Siewierskich, a w Litwie ku temu Kiernów trzymał. A potem Jagęło zostawszy królem Polskim tegoż Wigunta albo Alexandra imo insze braty, iż był w rycerskich i wszelkich sprawach postronnych dzielny, miłował go i dał mu był Bydgoszczą i Inowłodzów w dzierżawę i insze dochody w Polsce, ale potem otruty z naprawy Witoltowej, jako o tym z pewnych dowodów niżej obaczysz.

Porównanie
Latopiszców
z Kronikami
Polskimi.

Witebsk zamek, na którym ty mem ja służył żołnierską trzy lata.

Cromerus lib. 14. i Bielski w księgach 3, o Polskim królestwie, tylko jedną Ruskę książęcia Twierskiego córkę Olgerdową być żonę kładą, z którą samą miał powiadają tych dwanaście synów: Jagęła, Skirgęła, Swidrigęła, Borissa, Koributa, Wigunda, Korigella, Narimunta, Languina, Lubarta, Andrzeja i Butawa. Alem ja tego z Latopiszców Ruskich i Litewskich starych doszedł, zgadzając ich piętnaście dla wybadania prawdy, iż miał dwie żenie Olgerd, a obiedwie Rusce, pirwszą księżną Witebską Uljanę, z którą miał wyższej mianowanych synów i której ja obraz tymi oczyma widział po staroświecku roku 1573 malowany wspódek z Olgerdem mężem na zamku Witebskim wysznym w cerkiewce staroświeckiej drzewianej na podmurzu, który zamek i wieżę ta sama księżna zmurowała w niebytności Olgerdowej, gdy się bawił Pruską wojną, także ów pałac od niznego zamku, który dziś złamano, tylko go ściana jedna gwałtowna ze wschodami stoi. Też sam Cromerus na tejże karcie wyższej tego poświadczając pisze, *Obvenerat etiam Olgerdo in Russia Witebscensis Dominatus cum unicum ducis ejus orae filiam uxorem accepisset* §c.

Toż też sam przeciw sobie Bielski wspominając krótko naród Jagęłów pisze, iż się Olgerdowi dostało Krewa, ale po żenie wziął Witebsk, etc. Tegoż i Miechovius lib. 4, cap. 36, fol. 265, poświadczają, *Olgerdo (obvenit) Creva cui Dux Russae de Witebsko unica, quam reliquerat filia, in matrimonium tradita, Ducatus quoque sui successionem tradiderat* §c. Ale ta rzecz iż jest przez się sama jasnie dowodna, tak długiej zabawki niepotrzebuje, tylkom to przytoczył potwierdzając prawdę Latopiszców Ruskich, a dla okazania istotnej prawdy.

Synowie i córki Kiejstutowe.

Kiejstut zaś z jednej żony Biruty Żmodki Połongańskiej miał sześciu synów: Witolta, Patrika, Totiwila, Sigisda albo Sigmunta i Wojdata i dwie córce, Ringałę, która była dana w małżeństwo książęciu Mazowieckiemu okrutnemu, drugą Danutę albo Annę, którą był pojął Janus książę Mazowieckie i do której ono był przyszedł ociec Kiejstut uciekając z Malborku i Witolta brat także z Krewskiego więzienia. Patrych miał udział, Bransko, Zurasz i Stramelę; a ten wykonawszy wielkie wojny z Krzyżakami Pruskimi, zabity jest od Tatarów roku 1398. Wojdat od Krzyżaków gdy

wzięli Kowno, z trzydzieścią panów poimany; Totiwil gdy z bratem Witoldem zamku wysznego Wileńskiego dobywał, z działa jest zabity, o czym Cromer lib. 15; a Sigmunt mając pirwej w Starodubiu udział, potym zostawszy W. X. Litewskim, w Trokach zarzezany.

A jako Olgerd i Kiejstut zawždy się szczerze i uprzejmie aż do śmierci mimo inszych bratów miłowali, tak też i synowie ich Jagelo z Witoldem, aczkolwiek śrzonek ich miłości był rozerwany, wszakże początek ich braterstwa skutkiem był potwierdzony. Olgerd Jagela nad iusze syny miłował i naznaczył go za przyzwolenim brata Kiejstuta po śmierci swojej na Wielkie Xięstwo Litewskie. Kiejstut się także w Witoldzie imo inszych synów kochał, iż jego obyczajów jako własny ociec naśladował, k temu ojca twarzą, postawą, rycerską dzielnością, chybkością, w sercu i w rękę śmiałością (jak go Miechovius na kilku miejscach maluje), właśnie w sobie za życzliwością natury łaskawej wyraził etc. A tu niechaj będzie, Czytelniku miły, xiąg dokończenie.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO C. Z.

KRONIKI LITEWSKIEJ

KSIĘGI TRZYNASTE.

Rozdział pierwszy.

O JAGIELE OLGERDOWICU,

WIELKIM KIEJSTU LITEWSKIM.

KREWSKIM, WITEBSKIM, &c.

ROKU 1381.

Do Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA SAPIHI,

WOJEWODI MIŃSKIEGO, &c.

Kiejstut książę Żmudzkie, Trockie, Grodzieńskie i Podlaskie, odprawivszy zwykłym obyczajem ojcystym na zgliskach Wileńskich, pogrzeb Olgerdowi bratu, zarazem przy bytności wszystkich inszych książąt Litewskich, bratów, synowców i synów swoich i przy zgromadzeniu wielkości panów i bojarów Litewskich, Żmudzkich i Ruskich, Jagęła syna Olgerdowego, synowca swojego na Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie podniósł i zwykłymi ceremonjami w czapkę i w szaty książęce z mieczem ubranego na stolicę Wileńską posadził. Tamże mu sam naprzód z synami swoimi i z inszymi książęty i z bojary przysięge poddaństwa oddał, co wszystko czynił Kiejstut z szczerzej miłości i wiernej uprzejmości, którą stale chował ku Olgerdowi bratu i po śmierci jego, iż mogąc w ten czas zara-

zem wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie, opanować, ponieważ, iż miał wszystko w mocy, jednak rzadko w Kronikach słyszanej szczerości swojej dosiść czyniąc, zaniedbawszy siebie samego i synów własnych swoich, tej uczciwości i zwierchniego przełożenia na tak wielkim państwie Litewskim Jagelowi synowcowi życzył i taką mu staruszek on, niezwyknięty Krzyżaków Pruskich burzyciel i najeźdnik, cześć wyrządzał, iż zawždy do jego rady i do stolice, jako jeden xiążętek lekkich uczączał i wszystkie miłość nie inaczej jako ku ojcu jego Olgerdowi bratu swojemu zmarłemu, jemu okazował; ale mu się ta szczerość wiary i miłości nie foremnie zapłaciła, tym obyczajem.

Był u Jagela w wielkiej łasce nijaki Wojdilo, człowiek chłopskiego prostego narodu chytry i dochcipny. Ten będąc naprzód u Olgerda ojca Jagelowego piekarzem, a według Bielskiego piwnicznym, (który podobno *inter pistrinam & pincernam* diferentiej nie zrozumiał), tak się pilnością, porządkiem i dochcipną w każdym postępku sprawą xiążęciu zalecił i upodobał, iż z piekarza komornikiem, potym podczaszym został, na ostatek wszystkich tajemnych rad i spraw swoich, uczynił go Olgerd wiernikiem i nawyższym secretarzem, w której łasce nad inszych panów był zacniejszym aż do śmierci Olgerdowej. Ale i Jageło zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim za życzliwością Kiejstuta stryja, namniej go w łasce ojcowskiej i przyjaźni nie upośledził i owszem nad to niedołożywszy się stryja Kiejstuta i dobrodzieja swojego, dał w małżeństwo Wojdilowi siostrę swoją rodzoną xiężną Maryą, i Lidę zamek w posagu ze wszystką przyległością. Które stadło nie według godności złączone, bardzo Kiejstuta obruszyło; co gdy obaczył Wojdilo, obawiając się aby dla poważności Kiejstutowej w jaką zelżywość i ponizenie albo niebezpieczeństwo zdrowia nie przyszedł, począł Kiejstuta przed Jagełem oskarżać, rozmaite potwarzy wymyślając i przywiódł do tego poradą swoją i częstą namową Jagela xiążę młode, iż się potajemnie z mistrzem i z Krzyżakami Pruskimi zprzymierzył, zprzysiął i spisał na Kiejstuta; ale Pan Bóg który zdrady i kopania chytrych dołów pod bliźnim nie lubi, zarazem ty wierutne postęпки, i samolówki Wojdilowy i Jagelowy objawił, bo Augustin (a Miechovius pisze Sundstejn) kontor Ostrodowski, który był został kumem Kiejstutowi, gdy córkę jego Danutę albo Annę ochrzcił, wydaną w małżeństwo za Janusza xiążę Mazowieckie, przestrzegł w tym Kiejstuta, iż się Jageło na jego gardło zprzymierzył z Krzyżakami Pruskimi i Liflandskimi, przez tractaty Wojdilowe, przeto mu radził aby się miał na ostrożności z synami i zamkami swoimi.

Usłyszawszy to Kiejstut posłał po syna Witolta do Grodna, który także właśnie z Jagełem się miłował, jako przed tym Kiejstut z Olgerdem, iżby prawie parę Orestessów i Piladessów i Jonatę z Dawidem i jedno chęćnie i niechęćnie, przyjaciela, i nieprzyjaciela, jako między ojcami tak między synami mógł obaczyć. Gdy tedy przyjechał Witolt do Trok, ukazał mu Kiejstut ociec z płaczem listy przestrzegające od contora Osterodomskiego, mówiąc: Oto masz skutek miłości Jagelowej, którą z nim masz, iż

Szczerość
rzadko sły-
chana w
Kiejstucie
ku Jagelowi.

Wojdilo
chłop po-
tym zięć Ja-
gelów.

Crom. lib. 14
Wojdilo ru-
sticanac &
obscurae
sortis homo,
callidus et
impiger, qui
cum pri-
mam pis-
riam exer-
cuisset &c.

Marja Ol-
gerdówna
wdowa za
Wojdila
chłopa wy-
dana.

Rada prze-
wrotna Woj-
dilowa, jako
Achitofelo-
wa.
2 Regum 15,
16, 17.

Zdradne ra-
dy Wojdilo-
we wydane.

Narzekanie
Kiejstutowo
na Jagela.

się na gardło moje i twoje z Krzyżakami głównymi naszymi nieprzyjaciół przysiągł, tak mi dobrodziejstwo moje oddaje, iżem go na stolicę ojcowską Wielkiego Xięstwa Litewskiego podwyższył, mając to w swojej mocy, k temu na zelżywość naszą dał za Wojdita siostrę swoją i twoją, za chłopca niegodnego, który ustawicznie na mię i na cię z Jagelem niewdzięcznym dobrodziejstwa mojego zdradliwie sidła gotuje i stawia.

Witold Ja-
gela obno-
wił z pode-
rzenia prze-
ciw Kiej-
stutowi.

Na to Witolt odpowiedział szeroką rzeczą rozwodząc ojcowi, aby temu niewierzył, iżby kiedy Jagelo jemu co złego miał myśleć, a iż to wszystko plotki lekkich i nieczemnych ludzi, którzy szepietliwymi językami usiłują rozerwać miłość między xiążęty przyjaciół; tak tedy to podejrzenie na Jagela Witolt przed ojcem zatarł i zagładził, iż to był Kiejstut mimo się puścił, ale się rychło tractaty Wojditowe wynurzyły. Bo Jagelo szukając przyczyny podniesienia wojny na stryja Kiejstuta, dał Skiergajłowi bratu rodzonemu xięstwo Połockie, które w ten czas trzymał Andrzej Harbaty przedtym Wojdat rzeczony, syn Kiejstutowi, brat Witoltów. Ale gdy Połoczanie przy pierwszym xiążęciu swoim Wojdacie Andrzeju Kiejstutowicu statecznie stali, niechcieli przyjąć Skiergajła za pana, przeto Jagelo aby swojego przedsięwzięcia dokazał, posłał wojsko Litewskie i Ruskie, z Skiergajłem bratem, aby mocą dobył Połocka, a Andrzeja syna Kiejstutowego wyrzucił. Posłał też do mistrza Liffandskiego, aby według spólnych zapisów dał pomoc bratu jego Skiergajłowi pod Połocko, który to rad z chęcią uczynił i sam osobą swoją z kontorami i z rycerstwem ziemie Liffandskiej przyciągnął pod Połocko, a złączywszy moc swoje z wojskiem Litewskim i z Ruskim, dobywali Połocka usilnymi szturman pod Andrzejem Kiejstutowym synem. Jagelo też z drugą stroną w tym czasie miał przywieść wojsko Krzyżaków Pruskich na Kiejstuta samego.

Wojna nie-
śluszną Ja-
gelowa na
Kiejstuta.

Połocka Li-
wa i Niem-
cy dobywa-
ją z Skiergaj-
łem.

Ale Kiejstut staruszek, drugi Ulisses i Nestor Litewski, w wielu przygodach i bitwach wyćwiczony i doświadczony, czuł pilnie o sobie i rzekł do syna Witolta mówiąc: Iżes ty wierzył Jagelowi, a teraz się już jawnie zły jego umysł okazał, iż brata twojego, a syna mojego Andrzeja Wojdęta z Niemcami Liffandskimi na Połocku dobywa, a potem mnie i ciebie, jeśli o sobie myśleć nie będziemy, rychło z świata zgładzi, ponieważ się z Wojditem już na to jako sam widzę nasadził. Ale Witolt w miłości ku Jagelowi trwając, ani jawnymi znakami, ani płaczem ojcowskim zmiękczo-ny, niechciał temu jako żywo wierzyć, aby kiedy Jagelo jemu i ojcowi jego Kiejstutowi miał co złego myśleć i z tym od ojca odjechał do Grodna. A Kiejstut staruszek nie czekając aby go nieprzyjaciół na łóżku nie zdybał, zebrał rycerstwo swoje Trockie i Żmudzkie potajemnie, posłał też do Wilna przed sobą o trzy sta mężów doświadczonych w wierze słachców Żmudzkich, którzy różno po gospodach jako goście stanęli, potem o-cztery sta podwód zgotował wozów, na których także ludzi zbrojnych zakryło sześć set, przykrywszy ich zwierchu skórami, a drugich sianem i słomą, tych do Wilna różnymi bramami w parkan (bo jeszcze muru nie było) wesał, a sam z Trok bez wieści w tysiącu jezdnych kozaków za nimi tajemnie wpadł do miasta; potem gdy dał znak swoim, poczęli się sy-

Ten sam był
Wojdat w
kownie poi-
man od
Niemców.

Szczerść
Witoltowa.

Tegoż też
fortelu
chciał był
użyć Co-
mannus na
Masiliensi,
ale się oszu-
kał, o czym
Justin. lib.
43.

pać z wozów podwodnych, jako Grekowie z onego konia przyprawnego w Troje, a drudzy z gospód różnych wnet się do gromady zebrali, i ubiegli nagłym pędem obadwa zamki Wileńskie, Jagela xiążę z matką jego i Wojdila zięcia z żoną xiężną Marią Olgerdowną poimali, których Kiejstut dał pod uczciwą straż, a opatrzwszy zamki i miasto Wileńskie rycerstwem swoim, Wojdila który był tego piwa nawarzył, kazał zarazem obiesić na szubienicy uczynionej na górze Łysej pod zamkiem, aby był od wszystkich widzian, iż wziął zapłatę rady przewrotnej, a iż się na wysokie miejsce sadił, na wysokiej też szubienicy został.

Nalazł też Kiejstut w skrzyni Jagelowej zapissy i listy od mistrza Winryka i Krzyżaków Pruskich i Liffandskich Jagelowi dane, którymi się byli sprzymierzili, sprzysięgli i spissali spólną ligą na Kiejstuta. Posłał tedy Kiejstut wskok do Witolta syna do Grodna, dając mu znać co się sstało, a iż Jagela poimał i Wilno wziął. Witold przyjechał tegoż dnia z Grodna do Wilna na koniach rozsadzonych, tam go ociec począł gromić z próżnej wiary jego i miłości ku Jagelowi i ukazał mu zapissy i sprzysięgnięcie Krzyżaków Pruskich i Liffandskich z Jagelem na się, pod pieczęciami obudwu stron. Ale Witold acz widział jawne dowody sprzysięgnięcia i złej myśli Jagelowej, jednak począł ojca prosić, aby mu tę winę przepuścił, a w łaskę go pierwszą przyjął i z więzienia wypuścił, ponieważ to nie z chęci, ale z przewrotnej namowy Wojdilowej (który jusz zapłatę swoje wziął) uczynił.

Tą przyczyną Witolta syna swojego Kiejstut zmięczony, wypuścił Jagela z więzienia i matkę jego, nad to mu skarby wszystkie, które był w Wilnie prawem wojennym wziął, wrócił i ojczyznę jego Krewa ze wszystkimi włościami przyległymi, także xięstwo Witebskie macierzyste oddał mu, a sam się we wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie wwiązał i w krainy jemu przyległe.

Kazał potym Jagelowi z Wilna wyjechać do Krewa, aby tam sobie jako udzielny mieszkał, ponieważ był niewdzięcznym pierwszego dobrodziejstwa. Odprowadził tedy Jagela Witold i matkę jego do Krewa z wielką uczciwością, a tam w drodze, nie inaczej jako Dawid z Jonatą synem Saulowym przysięgli sobie spólną miłość braterską jeden ku drugiemu statecznie chować, co się rychło potym zmieniło. Posłał też Kiejstut do Skirgajła brata Jagelowego i do wojska Litewskiego, które Połocka dobywało, rozkazując aby od oblężenia wszyscy odciągnęli. A tak wojsko Litewskie opuściwszy Skirgajła Kiejstutowi się poddało, jako Wielkiemu swemu Xiędzu Litewskiemu, a Skirgajło widząc, iż taka przygoda Jagela podkała, zjechał do Liffand i bawił się czas niemały w Rydze u mistrza Liffandskiego, Jagelo też w Krewie spokojnie z matką mieszkał, a Witold w Grodnie.

Potym tegoż roku Kiejstut Wielki Xiądz Litewski, wyprawił się z wojskiem do Nowogródka Siewierskiego, na drugiego synowca swowolnego i nieposłusznego Dimitra Koributa Olgerdowica, brata Jagelowego, który ani Kiejstuta stryja, ani żadnej zwierzchności Wielkiego Xięstwa Lite-

Kiejstut for-
telem Wil-
no ubiegł, i
Jagela po-
mał.

Wojdila
obieszon.

*Alta petisti
alta tene.*

Prussowie
Maslauso-
wi także by-
li uczynili,
O czym Cro-
mer. lib. 4
Długosz et
Miecho. lib.
2 cap. 14.

Witold Ja-
gela drugi
raz wypro-
sił.

Kiejstut
Wielkie
Xięstwo i
Wilno opa-
nował.

3 Regum
cap. 20.

Połocka z
oblężenia
wyzwolone.

Skirgajło do
Rygi zje-
chał.

Kiejstut na
Koributa
synowca.

wskiego nie chciał przyznawać i owszem kilka zamków już był od Litwy w tym rosterku Kiejstutowym z Jagielem oderwał.

Jagelo przy-
sięgi zla-
mał.

Jagelo Wil-
no uciekał.

Na tę wojnę obiecał się też był Jagelo według powinności jachać, ale widząc słuszny i pogodny czas do odiskania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, z tym wojskiem które zebrał z Wiłebkiego i z Krewskiego xięstwa, z którym miał na pomoc stryjowi ciągnąć, tedy się obrócił do Wilna, złamawszy umowę i przysięgę, którą był Kiejstutowi uczynił. Zmówił się też z Hawnulem horodnicim i z starszymi mieszczany Wileńskimi, którzy obadwa zamki Wileńskie w nocy ubieżawszy, Jagelowi skoro przyciągnął podali. A w tej trwodze część rycerstwa Kiejstutowego w zamkach pobito, drugich do więzienia posadzono. Posłał też zaraz Jagelo do mistrza Pruskiego Konrada Zolnera, prosząc go o pomoc, a opatrzywszy dobrze zamki Wileńskie i Wilno, ciągnął z wojskiem do Trok, gdzie mu też na pomoc z wojskiem Niemieckim przyciągnął marszałek wielki Pruski, co widząc Witolt, iż nie przelewki, a bojąc się oblężenia od Litewskiego i Niemieckiego wojska, uciekł z Troków z matką Birutą do Grodna, a ojcowi Kiejstutowi dał znać co się działo. Troczanie też wytrzymałszy przez kilka dni gwałtowne oblężenie, a niespodziewając się prętkiej odsieczy znikąd, podali się Jagelowi z miastem i z zamkami.

Jagelo Tro-
ki wziął.

Kiejstut zaś skoro usłyszał o tych smętnych burdach, dał pokój dobywaniu Nowogródka Siewierskiego, ale co w skok przyjachawszy do Żmodzi, zebrał wojsko, a przyciągnawszy z rycerstwem Żmodzkim do rzeki Wiliej, zjechał się z Witoldem synem i złączył Żmodź swoją z rycerstwem jego Grodzieńskiej slachty, a tak obadwa ciągnęli pod Troki i dobywali ich. Jagelo też mając pewną nadzieję o pomocy mistrza Pruskiego i Liffandzkiego, którzy już nadciągali, wyjechał z wojskiem swoim z Wilna pod Troki, gdzie też Pruscy i Liffandzcy Krzyżacy przyszedli mu na pomoc z wielkim wojskiem, a Kiejstut też był posłał do Janusza xiążęcia Mazowieckiego zięcia swojego, prosząc go o prętki ratunek w tej potrzebie; ale xiążę Mazowiecki w tym czasie rosterku Litewskiego mając pogodę, miasto pomocy zebrałszy się z Mazurami i z Polaki, wziął zamek Drohicin, potem Mielnik, Surasz, Kamieniec, zamki, pod Litwą pobrał i osadził Mazurami.

Kiejstut
Troków do-
bywa.

Drohicin,
Mielnik, Su-
rasz, Mazu-
rowie wzię-
li.

Śmiałość
starca Kiej-
stuta.

Kiejstut tedy zewsząd utrapiony dał pokój dobywaniu Troków, ale zszykowawszy Żmodzkie i Grodzieńskie rycerstwo, które przy nim statecznie trwało, wyciągnął do bitwy w pole przeciw Jagelowym i Niemieckim ogromnym wojskom, nie wając nic sobie ich wielkości, tylko w sprawiedliwości swojej uffając, pragnął zwieść bitwę z nimi. Ale Jagelo chytro postępując, posłał do Witolta stronę swoją, prosząc go aby był jednaczem i stanowicielem pokoju między nim, a ojcem swoim Kiejstutem, iżby się według słusznych udziałów pogodzili, krwie wspólnej braterskiej nie rozlewali, a w miłości zobopólnej s sobą mieszkali, bo tam mało nie wszystko sobie znajomi w obudwu wojskach byli, ponieważ z Litwy, z Rusi, z Żmodzi wszyscy się zebrałi.

Przyjechał też i Skirgajło do wojska Kiejstutowego w tejsze rzeczy od Jagela i przyrzekł pod przysięgą Witoltowi za bezpieczeństwo zdrowia, aby

także jachał na rokowanie do wojska Jagelowego, co Witolt uczynił, iż gdy obiedwie wojska przeciw sobie do bitwy szykowane spokojnie stały, przyjechał do Jagęła i tractował z nim. Zdało się im potym, aby i samego Kiejstuta do onej ugody przyzwali, bo powiadał Jagęło, iż się to bez niego statecznie skończyć nie mogło, a tak i Kiejstut starsuszek za poradą Witoltową i za przyrzeczeniem dla bezpieczeństwa zdrowia Skirgajłowym, przyjechał do wojska Jagelowego, tam dopiero gdy obaczył, iż go wojsko Jagelowe i Niemieckie w koło jako wieńcem obstało, wyrozumiał, iż nieopatrznie wpadł w samolówkę, a gdy się już słońce ku zachodu miało, począł Jagęło mówić, iż się czas do skończenia ugody skrócił, a iż po temu miejsce nie było, przeto powiada lepiej jutro ty rzeczy i ugode w Wilnie między sobą skończymy i zamkniemy.

A tak Kiejstut z synem Witoldem trwożąc sobą musieli do Wilna jachać, a wojska obiedwie tak Kiejstutowe, jako Jagelowe, bez najmniejszego bitwy zatargnienia rozjechały się z pola, mniemając, iż się xiążęta pogodzyli; ale Jagęło złamawszy przysięgę swoje, Kiejstuta stryja tejszej nocy łańcuchami i pętami okować kazał i posłał go do Krewa, a tam był nad wodą do smrodliwej wieże, którą jeszcze i dziś widzimy murowaną, wrzucony i osadzony mocną strażą, a Witolt syn jego także w Wilnie pod strażą był chowan. Piątej potym nocy Kiejstut Gediminowicz xiążę przesławne dzielne, mężne, w fortelach i w staczaniu rozmaitych bitew przeważne, przemyślne, bo i z więzienia Niemieckiego trzy kroć poimany w różnych bitwach, trzy kroć fortelem uszedł, a czwarty raz z Polskiego więzienia ubiegł, murem Litewskim nieprzebitym i basztą mocną przeciw najazdom Niemieckim będąc, drugi Achilles, Hector, Ajax, Ulisses i Hercules Litewski i Żmodzki, udawion jest na Krewskim zamku w wieży murowanej, z rozkazania Jagelowego, przez Prorę nijakiego, który był podczaszym u Wielkiego Xiędza Jagęła i przez brata jego Bilgena i Mostewa Getka, Krewlanina i przez Kiszycę, który miał urząd u Jagęła świecie zapalać, i ogień na kominie składać, zwano go Zibintą, i przez Kuczuka, i inszych, którym to był Jagęło zlecił, złamawszy przysięgę i prawo ludzkie, nie przystojnie był z świata Kiejstut miły tak gwałtowną śmiercią zgładzony. Ciało jego Skirgajło synowiec, brat Jagęłów, do Wilna uczciwie obyczajem xiążęcym przyprowadził, a uczyniwszy wielki stos z dREW suchych na zgliskach Wileńskich według zwyczajn. ojczyznego pogańskiego, zgotowali wszystkie potrzeby do spalenia ciała, tamże ubrawszy go we zbroję i w szaty xiążęce z szablą, z włócznią i z sajdakiem, położyli go na stós dREW, a przy nim sługę wiernego żywego, konia najlepszego żywego ubranego, parę chartów, sokolów i wyźłów, paznokcie rysie i niedźwiedzie, i trąbę myśliwcą; potym uczyniwszy bogom modlitwy i ofiary i wyspiewawszy dzielności jego co za żywota czynił, zapalili on stós dREW smolny i tak wszystko ciało zgorzało, popiół potym i kostki wypalone zebrawszy w trunie pochowali: a to było dokonanie i pogrzeb sławnego xiążęcia Kiejstuta.

Chytre tractowanie Jagelowo z Kiejstutem.

Tak też właśnie Bolesława Krzywoustego Russacy pod Haliczem mało nie ulowili.

Jagęło drugi raz przysięgę złamał Kiejstutowi.

Kiejstut starsuszek w Krewie osadzony i okowany.

Kiejstut w Krewie udawion.

Pogrzeb Kiejstutów pogański.

Potym Jagelo mscząc się śmierci Wojdyta zięcia swojego, którego ono był Kiejstut dał obiesić, kazał też wpleść w koło wuja matki Witoltowej Bieruty, Widimonta pana Żmodzkiego zacnego z Połongi, cięcia Kiejstutowego, w leciech zeszełego, a jego majetności i wszystkie imiona w Żmodzi i w Litwie oddał Jagelo i darował Moniwidowi albo Montwidowi panu Litewskiemu, na którego był łaskaw, jako Latopiszce świadczą. Żona też tego Widimonta Uliana ze wszystkiego dzierżania męża swojego była gwałtownie wybita na despect Witoltowi.

Widimunt w
koło wple-
cion.

Witolta zaś samego syna Kiejstutowego na ono miejsce gdzie był udawion Kiejstut jego ociec, Jagelo posłał do Krewa z Wilna, i tam był pod ucziwą, ale bardzo twardą strażą chowan, bo żadnego sługi niemógł mieć, tylko żenie jego xiężnie Annie z dwiema pannami dozwolono było do niego chodzić na noc, a zaś po ranu wychodzić. A gdy się dowiedziała od strażej, iż takąż śmierć Witolta męża jej potkać miała, jako i Kiejstuta ojca i już na to byli sprawcy od Jagela przysłani, wnet teje nocy poradziła mężowi, iż się w jednej panny odzienie ubrał, a iż był bez brody to mu niemniej pomogło, bo wyszedł przez wszystkie straż za xiężną Anną żoną, miasto panny służebnej, a panna jedna w wieży na miejscu Witoltowym ubrana w odzienie jego została. Potym skoro noc przyszła, spuścił się Witolt z blanków Krewskiego zamku po powrozie, a dostawszy od życzliwych przyjaciół konia, uciekł do Mazowsza, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego szwagra swojego, od którego był wdzięcznie przyjęty, a według niektórych powieści, co i Miechovius lib. 4, cap. 37, wspomina, był ochrzczony na wiarę Chrześcijańską, a Konradem mianowany i pewną wołością z folwarkami i wsiami opatrzony i darowany, ale obawiając się aby go tam Jagelo nie najechał i nie poimał, ponieważ wonczas Mazowsze Litwie było na łup wydane, jako dziś Tatarom Podole, przeniósł się do Prus do Konrada Zelnera mistrza Pruskiego, od którego był na przód zfukan, iż u Krzyżaków za niewolą dopiero ratunku szukał, gdy go nieszcześnie przycisnęło, potym był wdzięcznie przyjęty w Malborku i kazali mu Krzyżacy być dobrej nadzieje.

Witold w
Krewie os-
sadzon.

Witold z
Krewa za-
poradą żo-
ny uciekl.

Witold się
ochrzcił i
Konradem
nazwan.

W tych rosterkach między xiążęty Litewskimi, Janusz xiążę starsze Mazowieckie zięć Kiejstutów upatrzwszy pogodę wziął był Drohiczyn, Mielnik, Suraż i Kamieniec pod Litwą, jako się wyższej powiedziało. Przeto roku 1383 Jagelo, Wielki Xiądz Litewski, przyciągnął z wojskiem pod Drohiczyn i dobywał zamku usilnymi szturmami, a w tym czasie nijaki Saszyn marszałek xiążęcia Mazowieckiego, który był starostą Drohiczkim, przejechał wielkim pędem przez obozy i przez wojsko nieprzyjacielskie Litewskie, z trzydziestą jezdnych z włóczniami, a z sześciudziesiąt z kuszami i tak się mężnie przebił pod zamek, a od swoich Mazurów potym poznany z wielką radością był do zamku wpuszczony i długo się mężnie, a przeważnie Litwie sturmującej bronił z blanków i częstymi wycieczkami. Ale Russacy od Jagela przenajęci, którzy byli w zamku, w nocy na kilku miejscach zamek zapalili, a sami się po powrozach z blanków spuścili i uciekli do obozu Litewskiego; w tym Litwa ze wszystkich stron

Jagelo Dro-
hiczin oblegl.

Dzielność
Sasina Ma-
zura.

ogromnym pędem do zamku zapalonego szturmowała. Trwała bitwa całą noc, naostatek Saszyn marszałek Mazowiecki i starosta Drohiczyński, długo się a mężnie broniąc i kilkonaście szturmów przeważnie wytrzymawszy, podał się Jagelowi xiążęciu, a drugich Mazurów bardzo wiele od ognia i od miecza poginęło, zwłaszcza gdy zamek gorzał, bo im Litwa żadnego odpoczynku ani przystępu do gaszenia nie dopuściła. Dziś tam kości wyrwywają oracze plugami; także gdzie zamek był pierwiej, byle ziemie ruszył, wiele kości najdziesz. Dobywszy Drohiczyną Jagelo ciągnął pod Surasz, który obegnawszy, wziął przez poddanie; Mielnik też Litwa ubiegła, a wybiwszy i powiązawszy Mazowieckie rycerstwo, swoimi osadzili. Potym pod Kamieniem tydzień cały Jagelo z wojskiem leżał, który też podał xiążęcia Mazowieckiego starosta, nie mogąc dłuższego oblężenia, dla ustawicznych szturmów wytrzymać. Tak Jagelo odebrawszy zamki i powiaty Podlaskie, wrócił się do Litwy, gdzie nalazł wojnę gotową w domu. Bo gdy on tych zamków dobywał, Witold też z Żmodzią, która przy nim uprzejmie stała i z mistrzem Pruskim Konradem Zelnerem Litwę zwojował i Troki miasto i obadwa zamki ustawicznymi szturmami, taranami i strzelbą z dział, prawie do większej połowice Niemcy potłukli i porównali, na ostatek ich dobyli.

A tak mistrz Zelner obadwa zamki Trockie Niemieckim możnym i potężnym rycerstwem osadził i żywnością dostateczną naspiżował i opatrzył, a sam słysząc, iż się Jagelo z wojskiem z Podlasza wracał, wyciągnął do Prus z Witoltem. Jagelo tedy z gotowym wojskiem Troki pod Niemcami obległ, a pierwiej niżliby rozwalone mury oprawić i zabudować mogli, usilną przeważnością we dnie i w nocy do zamków szturmował, którego upornego Litewskiego gwałtu, Niemcy nie mogąc wytrzymać, poczęli z Jagelem rokować, aby im wolno było z swoimi rzeczami wynieść, czego gdy im Jagelo pozwolił, podali zamki Trockie niedawno wzięte, które Jagelo znowu pozaprawował. Żmodź też wszystka od Litwy do Witolda przystała, który był przy Krzyżakach w Prusiech. Działo się to roku 1383, którego też czasu w Krakowskiej, w Sandomirskiej, Śląskiej ziemi, w Czechach, w Pomorzu i we Włoszech okrutnie morowe powietrze panowało.

Potym Jagelo posłał do Witolta na Malborg tajemne jednacze, napolinając go, aby się do ojczyzny wrócił, przyrzekając mu za pokój i bezpieczeńność zdrowia, postępując mu też Podlaskie zamki na wychowanie xiążęce, tylko aby przyjechał, a u Niemców się wygnańcem więcej nie włóczył. Dał się tedy namówić Witold, iż uciekł od Krzyżaków do Litwy, gdzie się pojednał z Jagelem i wziął od niego za udział Grodno ze wszystkimi przyległościami: Brzeście, Drohiczyn, Mielnik, Bielsko, Surasz, Kamieniec, Mścibohów i Wolkowisko, miasta i zamki z ich powiatami; a tym dobrodziejstwem Jagelo wiarę i posłuszeństwo Witoltowe sobie zniewolił, tak iż bez wiadomości Jagelowej i posła namniejszego Witold nigdziej nie posyłał. A Litewskie Latopiszcze świadczą, iż też w ten czas Witolto wi dał Jagelo Lucko z Wołyniem i wszystko Podole.

Mazurowie Drohicina zapalonego mężnie bronił.

Jagelo wziął Drohicin.

Mielnik, Surasz, Kamieniec Litwa odiskala.

Żmodź przy Witolcie.

Niemcy z Witoltem Troki wzięli.

Jagelo Troki odiskala.

Witold przedjednany od Krzyżaków uciekł, i udział jego.

O WOJNIE JAGĘŁOWEJ NA POLAKI

I ZAMIOTANIU KIJMI ZAWICHWOSTA,

A ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O WTÓRYM WZIĘCIU DRZEWA KRZYŻA Ś.

ROKU 1384.

Rozdział drugi.

Jagelo Olgerdowic, Wielki Xiądz Litewski, uspokoivszy ze wszystkich stron państwo swoje i zamki ukraiinne od Prussów i od Liffand żołnierstwem Żmodzkim i Litewskim opatrzywszy, wyprawił się z wojskiem do Mazowsza, które ogniem i mieczem na kilku miejscach zwojowawszy, ciągnął do Sendomirskiej ziemie, mszcząc się nad Polaki, iż pomagali Januszowi xiążęciu Mazowieckiemu dobyć Drohicina i Mielnika, a rozpuściwszy zagony po Sendomirskiej ziemi, wszystkie prawie wszere i wzdłuż okrutnie splundrował. Potym, gdy się zagony z łupami i z więźniami do kosza ściągnęły, przyszedł pod Zawichwost zamek, w którym się było bardzo wiele slachty z żonami i z dziatkami i z majątnościami zawarło. Tam Jagelo nad Wisłą będąc, jako Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą, poczał się panów i bojarów swoich radzić, jakoby mógł wojsko przez Wisłę pod Zawichwost przeprowadzić na drugą stronę, gdzie jeden pan, którego Latopiszcze Radziwiłem zowią, nie wiele mówiący, obwinał sobie ogon koński około ręki, a drugą ręką konia biczem zaciął, mówiąc: „taki w tych rękę wodze nie bywać” i wskoczył z koniem w Wisłę, a rota jego jeźdnych kozaków za nim, którą miał pod swoją sprawą; drudzy także ze wszystkim wojskiem przykładem Radziwiłowym wplaw Wisłę przebyli, jedni w siedlech siedząc, drudzy się za ogony trzymając, a Jagelo sam w czólnie był przeprowadzon. Tam, gdy się z wody wszyscy otrząsali, wnet onże Radziwił, który im był powodem do przebycia Wisły, wziął kilka kijów, toż też kazał drugim czynić, którzy wszyscy nabrawszy drzewa spustoszonego miasteczka i płoty rozebrawszy, szanćowali się podmiotem, idąc pod zamek i zamiotali przekop głęboki drzewem, a potym przez błanki do zamku ustawicznie ciskając, zamiotali go kijmi, jako o tym wszystkie Latopiszcze jednostajnie świadczą, potym on podmiot w przekopie zapalili, od którego się i błanki i zamek z wieżami drzewianymi zapalił; tam Polaków bardzo wiele z żonami, z dziatkami i z majątnościami pogorzało, a którzy z zamku uciec mogli przez ogień w koło się rzący, tych Litwa imala.

Radziwił za
ogonem
końskim
Wisłę prze-
płynął.

Litwa Wisłę
za Radziwi-
łem przeby-
ła.

Litwa pod-
miotem za
wichwost
spaliła.

Rospuścił potym Jagęło dalej po różnych krainach Polskich zagony, iż aż do Wislice od Krakowa mil 9 wojowali i klasztor świętego Krzyża, gdzie się też ludzi nie mało było zawarło, na Łysej górze wybrali, tamże też sztukę drzewa Krzyża świętego, w złoto kosztownie oprawioną, jeden pan Litewski Dowojno nazwany wziął i schował go między innymi łupami na wóz do tłomoka. Wrócił się tedy Jagęło bez namniejszego odporu, z wielkością więźniów i łupów do Wilna, gdzie był od wszystkiego pospólstwa z wielką radością i z kleskanim ręku, *łado! łado!* śpiewając, jako zwycięzca, przyjęty.

Potym w Ruskim Latopiszczu dalej pisze, iż w ten czas w Wilnie w wielkiej cizbie ludu, który się kolwiek poganin dotknął woza albo tłomoka onego Dowojnowego, gdzie drzewo Krzyża świętego leżało, każdy nagle umarł, a gdy ich tak wiele pomarło, Jagęło dziwując się coby to było, pytał się przyczyny. Tam jedna wielkiego domu panna, poimana z Polski, z herbu Habdanku (którą był tenże Dowojno wziął i chował ją uczciwie) powiedziała: „iż anioł Boży mówił do niej przez sen: że Pan Bóg przepuścił na pogany śmierć nagłą dla nieuciwości i zgwałcenia Krzyża świętego.” Co Jagęło usłyszawszy, tę pannę w wielkiej utciwości i z darami do Polski odesłał, dawszy jej drzewo Krzyża świętego (nie inaczej jako Philistinowie onę skrzynię przymierza) upewniwszy ją, aby go na toż miejsce odniosła. A ona panna, pamiętając na stateczność Dowojnowę, prosiła go aby z nią do ojca jej jachał, ponieważ była jedynaczka, i jachawszy z nią Dowojno, ochrzcił się, a onę sobie wziął za małżonkę, i tamże mu dano w ten czas herb Habdaniecz, a przyłączywszy do niego krzyż na znak odniesienia drzewa świętego, nazwany jest ten herb *Dubno*, którego dziś jest wiele familij w Polsce i na Rusi. Tamże pisze Latopiszec, iż w ten czas Jagęło z Polaki granice Litewskie uczynił po Białą wodę, to jest po Wisłę. Ale tego postanowienia granic inie historie nie wspominają.

A tak drzewo Krzyża świętego, dwa razy było brane przez Litwę; raz za Kiejstuta i Olgerda, roku 1372, odesłane nazad Karabolą slachcicem Polskim, jako Miechovius, Cromer, Bielski, Wapowski świadczą, i o czymśmy wyższej napisali. A wtóry raz przez Jagęła według Ruskich i Litewskich starych Latopiszczów, odesłany z przerzeczoną panną do Polski z Wilna.

A te wszystkie wieszkiej mianowane szkody w Polsce i w Mazowszu, Litewskie xiążęta tym śmieiej czyniły, iż było na ten czas Interregnum, postronną i domową wojną zaburzone, po śmierci Ludwika Węgierskiego i Polskiego króla, który umarł w Węgrzech w miasteczku Ternawie miesiąca Września, a w Białohrodzie pochowan 1382. Panował na Polskim królestwie 12 lat.

A po śmierci Ludwikowej, Węgrzy, którym były Ruskie zamki na Wołyniu i na Pokuciu polecione: Heleszko, Kamieniec, Hrodło, Lopaczyn, Sniatin, Rohatin, z ich przyległościami i powiaty, przedali je Lubartowi xiążęciu Litewskiemu, który na ten czas Lucko, Wołyń i Włodimirz trzy-

Litwa wtóry raz aż do Wislice Polskę burzy.

Dowojno wziął drzewo Krzyża S

Jagęło do Wilna z łupami.

Litwa umiera nagle.

Objawienie Krzyża S.

O tym czytają 3 Regum cap. 4, 5, 6 et 7 w Biblii S.

Habdaniecz herb V. dwoje W. a Dubno także W, ale z krzyżem.

Wołyńskie i Pokuckie zamki Litwie przedane.

mał, wszakże ich królowa na gardle niktóre, drugie więzieniem za to karała, a od tego czasu Litwa Wołyń sobie przywłaszczać poczęła, jako Kronikarze niktórzy Polszczy piszą; aczkolwiek przedtym za Mendoga, potym za Gedimina Litwa Wołyń mocą pod Ruskimi xiążęty opanowała.

Za tego to Ludwika w Polsce żadnego rządu nie było przez niebytność króla, abowiem lupiestwa i rozboje wielkie były, a który o krzywdę jechał do Węger, król go odesłał do królowej, królowa zaś do króla, potym do Polski przez listy do gubernatorów wskazano, oni zaś na listy niedbali, za listy lepak Węgrzy lupili, a Litwa ich też zawždy trapiła tak, iż ze wszystkich stron ucisk wielki był w biednej Polsce.

O ROSTERKACH POLSKICH

I RÓŻNYCH ELECTACH,

KTÓRE NASZYM DZISIEJSZYM CZASOM COŚ PODOBNE BYŁY.

A O PRYZYWANIU JAGEŁA

WIELKIEGO XIĄDZA LITIEWSKIEGO

NA KRÓLESTWO POLSKIE,

I W MAŁŻEŃSTWO Z JADWIGĄ LUDWIKOWNĄ.

Rozdział trzeci.

Jako za żywota, tak i po śmierci Ludwikowej, wielkie burdy postronne i wewnętrzne nastaly w Polsce, bo był na to panów Polskich, przyzwawszy ich do Węgier, przypędził, aby koniecznie zięcia jego Sigmunta, margraibię Brandenburskiego na królestwo Polskie wzięli, i musieli mu niktórzy w Węgrzech przysięgać za wierność i posłuszeństwo. A przyjachawszy do Polski, począł zaraz sobie przeciwnych karać, zamków pod nimi dobywać i majątności ich ojczyste brać. Semowita xiążęcia Mazowieckiego, który go nie chciał za króla przyjąć (bo się sam na to był nasadził) wojną przesładował i ziemię Mazowiecką mieczem i ogniem zwojował. A Janus drugie xiążę z swojej części xięstwa Mazowieckiego hołd mu postąpił.

Ciągnął potym Sigmunt do Poznania, gdzie za powodem Bodzenty, arcibiskupa Gnezneńskiego i Domorata starosty Wielkiej Polski, od wszystkich był za króla słusznie przyjęty.

Tegoż roku Polacy siem udziałali w Radomskim, na dzień Ś. Katarzyny, na którym potajemnie tę rzecz zamknęli i pieczęciami utwierdzili, iżby imo Sigmunta dziedziczkę swoje królowną srednią do siebie wzięli,

Poniewolna electia.

Sigmunt margraff Brandenburski, który był potym królem Wegerskim i cesarzem, na królestwo Polskie najachał.

Sigmunt margraff od Wielkopolanów za króla przyjęty.

a dali ją za małżonkę takiemu, coby ich rzecz pospolitą dobrze sprawował, któremu ich postanowieniu był na odpór Bodzenta arcybiskup Gnieźnieński i Domarat starosta Wielkiej Polski; wszakże potym przyzwolili. A tak gdy Sigmunt chciał do Krakowa przyjechać, nie chcieli go puścić, zwłaszcza Dobek z Kurozwak kastelan Krakowski, przeto stamtąd do Bochni, potym do Sącza, a stamtąd zaś do Węgier Polskim nakładem odprowadzon.

A drudzy Polacy na sejmie Siradzkim Semowita, Mazowieckie xiążę za króla chcieli wziąć. Ale tę rzecz do przyjazdu Edwigi odłożyli. Przeto Semowit uczyniwszy potajemnie zмовę z Bodzetą arcybiskupem, jachali do Krakowa, aby się jako w Krakowski zamek pierwej wwięzać, a potym Królowę z królestwem osiągnąć mogli. Ale go obaczono w Krakowie; przeto zawarto miasto i zamek, tak, iż musiał na Kleparzu zostać w dworze Bodzenty, który on dał zmurować na probostwo Ś. Floriana, do którego Krakowianie posłali, aby stamtąd wyciągnął dla niejakiego podejrzenia i musiał to uczynić, mieszkał potym w Korczynie piętnaście dni, czekając przyjazdu królowy, którą miał wołą gwałtem, jeśliby z dobrą wołą nie chciała, pochwyć.

Ale gdy królowa Węgierska przysłaniem królowy Jadwigi czas zwłoczyła, Bodzenta arcybiskup na sejmie Siradzkim, na który żaden nie chciał jachać, tylko drobna szlachta, Semowita xiążę Mazowieckie na królestwo Polskie podniósł i słusznie wybranym być królem obwołał. A dowiedziawszy się tego królowa Węgierska, posłała wnet zięcia swojego Sigmunta, margrabię Morawskiego i Brandenburskiego, we dwanaście tysięcy Węgrów przez Sądecz do Mazowsza przeciw Semowitowi, a k temu też Polacy z ziemie Krakowskiej i Sendomirskiej przyjechali do Sigmunta z niemałym wojskiem, a tak ziemie Mazowiecką Semowitową część okrutnie palili i pustoszyli przez miecz i ogień. Potym Brzeście Kujawskie obegnał Sigmunt (bo na ten czas byli Kujawcy pod mocą Semowitową), tam leżąc przez dwanaście dni, wszystkie ziemie Kujawską pogańskim obyczajem, okrutnie Węgrzy wojowali, aż Władisław xiążę Opolskie między Sigmuntem a Semowitem do czasu w obyczaj zjednania rozjął, to jest do Wielkiej nocy. Domarat zaś z Pierzchna, Wielkiej Polski starosta, przywiodszy lud z Saskiej i z Pomorskiej ziemie, także Kujawy wojował, chcąc się w tym Sigmuntowi zachować. Ale jego płon i ludzi odbił Władisław xiążę Opolskie, który na ten czas mieszkał w Inowłocławiu, bo się też to tykało i jego dzierzaw.

Tymi wnetrznymi wojnami czasu nieszczęśliwego *Interregnum* Polacy uciśnieni, roku Pańskiego 1384, posłali do królowej Helzbiety, aby ich więcej na słowie nie trzymała, a Królowę przysłała, grożąc jej, jeśliby dalej odwłaczała sobie inszego pana obmyśliwać. Królowa tedy tym poselstwem poruszona, posłała zaraz królowę Jadwigę z zięciem swym Sigmuntem margrabię Morawskim i Brandenburskim, aby jej był do czasu opiekunem i gubernatorem królestwa Polskiego, póki ku latom nie przydzie. Tego gdy się dowiedzieli Polacy, iż ich tak królowa lekce waży, a niewiasta im

Polacy Sigmunta dawszy mu na strawę wygual.

Semowit królem Polskim wybrany.

Węgrowie i Polacy Mazowsze burzo.

Kujawy Węgrzy burzo.

Domarat Pierschlin-ski porażon.

gubernatory podawa, zebrawszy się z ludem nie małym, ściągnęli się do Sąca i posłali do Sigmunta margrabię, który już był w Lubowli, aby nie jeździł do Polski, bo go ani za króla, ani za gubernatora nie chcą mieć, a powiedzieli: „nie inaczej jako z nieprzyjacielem będziemy czynić, jeśli się będzie ważył do Polski wjechać.” Przekonał Sigmunt musiał nazad, wszakże królowa czyniąc dosyć obietnicy, posłała z innymi pany królową Edwigę do Polski, zwłaszcza z Demetriusem Stringońskim arcybiskupem kardinałem, z Janem biskupem Waradińskim i z innymi pany świeckimi, dawszy jej skarbów od złota i srebra dosyć i wszystek aparat królewski, ku której wiele panów i rycerstwa wyjeżdżało i processije wychodziły z wielką radością na dzień Ś. Edwigi z Krakowa. Tam zarazem przyjachawszy pomazana jest za Królową Polską przez Bodzentę arcybiskupa Gnesneńskiego, przy tychże poslech Węgierskich i przy innych biskupiech Polskich i Śląskich, której dano moc sprawować królestwo Polski do tego czasu, póki małżeństwu nie będzie podana.

Potym roku 1385 usłyszawszy Jagęło Wielki Xiądz Litewski o przyjachaniu i o koronacji Edwigi, a mając o niej sprawę, iż była urodziwa, obyczajna i mądra, k temu dziedziczką królestwa Polskiego, posłał do niej bratów swoich, Skirgeła, Borisa i Hawnula starostę Wileńskiego z bardzo wielkimi i kosztownymi dary, pytając jej jeśliby go za małżonka na Korony stolec chciała przyjąć, podawając condicie, naprzód, iż się sam chce ze wszystkimi państwami ochrzcić, wrócić i przyłączyć Polszcze wszystkie dzierżawy, które Litwa zwydzierała i oderwała od Polski, tak zamki jako i miasta, zwłaszcza Ruskie krainy i wszystko Podlasze, nad to jeszcze wszystkie ludzkie z więzienia, które w Rusi i w Polsce zdawna im przodkowie jego pobierali wolno puścić, k temu Litewskie Wielkie Xięstwo z Polską zjednoczyć na wieki, Śląskich, Pruskich, Pomorskich ziem i xięstw zdobywać i do Polskiego królestwa przyłączyć, skarby wszystkie które ma i mieć będzie na rzecz pospolitą do Polski obrócić.

Była ta rzecz wszystkim Polakom od posłów Litewskich wdzięczna, spodziewając się tak od nich mieć pokój, ale Królowie nie bardzo smakowało, bowiem jeszcze za ojcowskiego żywota była poślubiona Gwilmelowi Rakuskiemu xiążęciu i z nim jeszcze w kolebce pokładana była, przeto jej był pierwszy oblubieniec na myśli; k temu zakład albo zaręka dwieście tysięcy złotych, a jeśliby która strona rozrywała małżeństwo, tedy tę summę przepadać miała, wszakże i za tę zarękę posłowie Litewscy przyrzekali, iż to miał Jagęło zapłacić. Dla czego posłowie Koronni jachali do Węgier, Włodko z Ogrodzieńca, podczaszy Krakowski i Kristin z Ostrowa z posły Jagęłowymi, opowiadać Helźbiecie królowej Węgierskiej poselstwo od Jagęła Wielkiego Xiędza Litewskiego, które królowa wdzięcznie przyjąwszy, odpowiedziała, iż ja przestanę na wszystkim co panowie Polscy dobrego postanowią, ku pożytkowi rzeczy pospolitej.

Rychło potym królowa Węgierska Helźbieta, gdy jachała z drugą córką Marją królową Sigmuntowi poślubioną do Karwaciej, drugiego królestwa swojego, na drodze obkoczona od poddanego swojego Horuata

Polacy przeciw Sigmuntowi.

Królowna Jadwiga Ludwikowna do Polski.

Jadwiga Ludwikowna królową Polską.

Jagęło dziewosłoby do Jadwigi posłał.

Kondicie od Jagęła podane Polakom.

Jana bana Karwackiego, a okrutnie z kolebki wywleczona i zbita, była utopiona. Natychmiast tedy posłowie wyprawieni są do Litwy, Włodko z Ogródzieńca podczaszy Krakowski, Kristin z Ostrowa, Piotr Szafraniec z Luczyce, Hincza z Rogowa, albo Roskowa, aby Jagęła z obiecanyymi condicjami przyprowadzili za małżonka królownie Jadwidze.

A gdy się tych rzeczy dowiedział Gwilhelm Rakuskie xiążę, będąc świadom ku sobie chęci i uprzejmości królownie, a snadź od niej przyzwany, przyjechał do Krakowa w ozdobnym poczcie Niemców z wielkimi skarbami, a tam długą chwilę mieszkał bywając często wesół z królowną na zamku, potym mu Dobiesław z Kurozwak kastelan Krakowski na zamek chodzić zakazał, iż musiał stać w mieście, ale królowna chodziła do niego z swoimi dworzany i z fraucimerem do klasztoru Ś. Franciszka, a tam w relectuarzu bywała utciwie i miernie, z Gwilhelmem i z inemi pany, także z pannami wesola. Co bacząc panowie koronni, iż wdzięcznym gościem był Gwilhelm u królowny, a ku temu miał szciodrą rękę, prowadzili go na zamek i chcieli go oddać w małżeństwo z królowną według wolej Ludwika jej ojca nieboszczyka; ale gdy usłyszeli iż Jagęła z Litwy jedzie, kazali wynidź poniewoli Gwilhelmowi z zamku, i bramy i forty pozawierano za nim. Królowna zaś żałując Gwilhelma chciała na dół z zamku nawiedzić go, a gdy nalazła forty zamkione, porwała sama siekiere u stróża i chciała swymi rękoma zapory i kłótki potłuc, ale gdy jej to rozwodził piękną rzeczą Dimitr Gorajski, podskarbi koronny, iż to na jej stan nieprzyśluszało, dała się prętko hamować. Gwilhelm też xiążę Rakuskie bojąc się jakiej więtszej zelżywości, ujechał do Rakus z Krakowa w malej drużynie potajemnie, nie bijąc czołem Polakom za cześć. A skarby, klejnoty i insze drogie rzeczy u Gniewosza podkomorzego Krakowskiego zostawił, za które potym ten Gniewosz sobie był imion wielkich nakupił, bo się u niego wszystko zostało; wszakże lekko nabyte nie długo trwało, bo potomkowie jego, ony dobra prętko rozszałowali, i rozproszyli, jako Długosz i Cromer piszą.

Miasto tego Wilhelma xiążęcia Rakuskiego, który się to upornie starał o dokonanie małżeństwa z królowną Jadwigą Ludwikówną, Latopiszczę Ruskie i Litewskie przeciw istotnej prawdzie i wszystkim historikom, Fridricha jakieś Pomorskie xiążę bez słusznego rzeczy porządku kładą, co nigdy *in rei veritate* nie było.

Ban był urząd w Karwaciej, jako u nas starosta Zmodzki, a ten się mścił śmierci Karolusa króla Neapolitańskiego, który na Węgierskie królestwo przyzwany, był zabity od Błażego Farkacza, z naprawy tej królowej Helzbiety.

Crom. lib. 14
Długosz et
Miech. lib. 4.

Wilhelm mało nie był królem Polskim.

Wilhelm Rakuski z zamku wygnan.

Jadwiga kłótki u bram tłucze.

Gwilhelm z Krakowa uwiozł.

Gniewosz się wzdobył.

Omyłka Latopiszczów.

O PRZYJACHANIU JAGĘŁOWYM

DO KRAKOWA.

I KORONACIEJ JEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE,

ROKU 1386.

Rozdział czwarty.

Roku 1386, gdy tak Wilhelm Rakuskie książę, niewdzięczny u Polaków swat i gość, z Krakowa do Rakus uwiozł, Jagęło Olgerdowic wielki książę Litewski, Ruski i Żmudzki, wjechał do Krakowa z Spitkiem Melstinskim wojewodą Krakowskim i z innymi pany Koronnymi, którzy byli ku niemu wyjachali we wtorek dnia 12 miesiąca Lutego.

Byli też z Jagęłem bracia rodzeni i stryjeczni, książęta i panowie Litewscy, Żmudzcy i Ruscy z wielkimi a ozdobnie świetnymi pocztami i z wozami skarbnymi, w których długim rzędem skarby i sprzęt wszystek nadworny Jagęłów był przyprowadzony. Tegoż dnia książętami bracią otoczony, królownę Jadwigę na zamku Krakowskim w pałacu witał, a nazajutrz jej bardzo wielkie i kosztowne dary przez Witolta, Borissa i Swidrigęła bratów posłał.

We czwartek potym dwunastego dnia Lutego, który był Ś. Valentego, Jagęło z bracią był nauczony około wyznania i tajemnic wiary Ś. Chrześcijańskiej, a w kościele Krakowskim przez Bodzentę arcybiskupa Gnesneńskiego i Jana biskupa Krakowskiego był ochrzczony, a Władysławem mianowany. Tamże też przy nim inszy bracia książęta, gdy wyznali i przyrzekli bronić i trzymać statecznie wiarę Chrześcijańską, byli ochrzczeni i nowymi imionami mianowani: Wigunt książę Kiernowskie Alexandrem, Skirgajło i Korigęło Kazimierzami, Swidrigajło Bolesławem, Witold też Alexandrem był mianowany. Wszyscy także panowie Litewscy i Żmudzcy zarazem się przy Wielkim Xiędzu Jagęle ochrzcili, okrom Ruskich panów i inszych książąt Olgerdowiców bratów i stryjów Jagęłowych, którzy się dawno przedtem w Ruską wiarę Greckiego zakonu byli pochrzcili, jako Fiedor Lubart Sanguszko książę Luckie, Wołyńskie i Włodimirskie, Dimitr Koribut książę Siewierskie, Zbaraskich i Wiśniewieckich książąt przodek, Włodimirz Olgerdowic Kijowskie książę, jasnie oświeconych książąt Sluckich rozmnożyciel, Narimunt Wasil Pińskie, Siemion Lingwin Mściławskie, Nowogrodzkie, Siewierskie, Jurgi Dougot i insze książęta Litewskie. Tegoż dnia po chrzcie świętym i przyjęciu sakramentów Pańskich, Jagęło wstąpił w święte małżeństwo z Jadwigą królowną, przy bytności braciej książąt przerzeczonych. Tamże zaraz Wielkie wszystko Xięstwo Litewskie, Żmudzkie i Ruskie krainy, których był mocą dostał, do koro-

Wjazd Jagęłów do Krakowa.

Jagęło ochrzczony z bracią.

Jagęło z inszowan.

ny Polskiej prawem wiecznym przyłączył i w jedno ciało spoił, potwierdziwszy zapissów swoich przysięgą. Nad to Witolt z Michałem xiążęciem Zasławskim i z Fiedorem Lubartem Wołyńskim xiążęciem zapissali się i przyrzekali królowej Jadwidze i panom Koronnym za Jagęła brata, iż to miał wszystko spełnić co obiecał. Czwartego potym dnia według ceremonii przy koronacyej zwykłych był pomazany na królestwo Polskie od Bodzenty arcybiskupa i koronowany nową koroną, bo starą do Węgier był Ludwik wywiózł z inszymi klejnotami koronnymi. Nazajutrz zaś był odprowadzon na rynek Krakowski, a tam na majestacie przysięgi słuchał od Krakowian, i od inszych miast. Xiążęta też insze Litewskie i Ruskie, które na ten czas w Krakowie były, przysięgali królowi i królowej i dawszy na się zapissy pod pieczęciami, przyrzekli się być wiernymi królowi i koronie Polskiej, z xięstwami swoimi. A około tego postanowienia i spólnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską wcielenia i zjednoczenia, są i dziś zapissy na Krakowskim zamku w skarbie królewskim, z pieczęciami xiążąt Litewskich, które wten czas z Jagielem w Krakowie były, naprzód Dimitra Koributa Nowogrodzkiego w Siewierskiej ziemi xiążęcia i Włodimirza Kijowskiego xiążęcia, Olgerdowiców, xiążąt Słuckich przodka, Skirgajła Trockiego, Alexandra Wigunta Kiernowskiego, Fiedora Lubarta Luckiego, Narimunta Waszila Pińskiego, Siemiona Lingvena Mścislawskiego, którego był Jagelo na Wielkim Nowogrodzie przełożył, Michajła Zasławskiego Jawnuciewica i jego synów Jurgego i Andrzeja kniaziów Zasławskich, Jerzego Dowgota i Alexandra Witolta etc. xiążąt bratów królewskich. Było potym wesele odprawowano, tańce i biesiady przez wiele dni, gonitwy, zapassy i insze krotofile, każdy kto co umiał dla utciwości tak sławnego małżeńskiego wesela i dla króla nowego okazował.

Litwa z Polską zjednoczona.

O tym czytają szerzej w statucie Polskim.

Jagelo koronowany.

Zapissy xiążąt Litewskich za Jagęła.

O WOJOWANIU LITWY I RUSI PRZEZ KRZYŻAKI,

I O POIMANIU KNIAZIA ANDRZEJA JAGEŁOWEGO BRATA,

I BURZENIU MŚCISŁAWIA, WITEBSKA I ORSZEJ,

PRZEZ SWANTOSŁAWA,

SMOLEŃSKIEGO KNIAZIA.

Jagelo skoro przyjechał do Krakowa posłał wespół z królową Jadwigą do Prus Dimitra Gorajskiego podskarbiego Koronnego, prosić na chrzciny swoje i na wesele małżeńskie Konrada Zelnera mistrza Pruskiego; ale on z hardości nadętej Niemieckiej, wzgardziwszy ono wzywaniem na wesele króla i królowej, wtargnął do Litwy i do Żmodzi, z dwiema wojskami, które państwa na ten czas puste bez xiążąt i panów (bo byli do Krakowa z Jagielem wszyscy wyjechali), nalazwszy i prawie osierocia-

Mistrz Pruski nie chciał na wesele przyjechać, a Litwę i Żmódź burzył.

łe zdybawszy, wojował wszędy i wzdłuż, rozdzieliwszy się z wojskami na dwoje. Był też przy mistrzu z trzecim wojskiem Ruskim książę Andrzej Olgerdowic brat Jagelów, który był w ten czas Krzyżaków Pruskich i Liffandekich pobudził na Litwę, chcąc z nimi Wielkie Xięstwo Litewskie pod Jagelem i inszymi braty osieść i opanować, a miał ku sobie Ruskie wszystkie zamki i ludzi przychylnych, bo się był dawno w ich wiarę jeszcze za ojca Olgerda z dzieciństwa ochrzczył. A tak Pruski mistrz z jednę stronę z dwiema wojskami, Liffandzki z drugą od Dźwiny Litewskie krajiny bez odporu plundrowali, za powodem kniazia Andrzejomym. Lukomle zamek obegnali, z którego, iż się Rusacy i Litwa z strony Jagelowej mężnie bronili, przypuścił mistrz Pruski Niemców swoich gwałtownym szturmem z drabinami i z ogniem i tak długo szturmowali, iż zamek wzięli mocą, gdzie wiele Niemców kołami i kamieniami pobitych wkoło blanków poległo. Tam Andrzej Olgerdowic został w zamku Lukamli z rycerstwem swoim, a potym mu się i Połoczanie z zamkiem i z miastem i ze wszystkim xięstwem Połockim podali. Bo mistrz Pruski Konrad Zolner i Henrik mistrz Liffandzki do tego ich mocą przypędzili. A tak Połocko, Drissę, Druję, Lukomlą i niemalą część Rusi za pomocą Krzyżaków opanował. Dziś w Lukomlu tym z którego się kniazio wie Lukomscy piszą, tylko horodziszce jakom sam widział roku 1573 stoi, ale znać iż tam kiedyś był zamek wielki i gwałtowny, bo to wały i kopiec szeroko usypany świadczy.

Tegoż jednego czasu Swadosław albo Swantosław książę Smoleńskie, snadź na znowie spólnej z książęciem Andrzejem Olgerdowicem. wtargnął z wojskiem z drugą stronę do Ruskich ziem Jagelowych, Witebsk i Orszą dwadzieścia mil od Witebska leżącą opalił, wołości, dwory, sioła i folwarki spustoszył, ludzi Ruskich, aczkolwiek Chrześciańskiej wiary byli, okrutnie siecz, bić i mordować kazał, drugich nagnawszy do izdeb i do chromin bez miłosierdzia palił, inszych zaś podważywszy domy i budowania kazał kłaść szjami pod podwaliny podniesione, a tak ku ziemi spuściwszy budowanie byli okrutnie poduszoni i potłózeni i insze srogie morderstwa nad Litwą i nad Rusią poddaną Litwie bez wszelkiego miłosierdzia wymyślał, tak, iż Nerona Rzymskiego i Kambisessa Perskiego i Heroda w okrucieństwie przewyższył. A gdy niemógł dobyć Witebska i Orszej, ciągnął z wojskiem do Mscisławia, który ze wszech stron obegnawszy, dobywał go ustawicznymi szturmami, ściany podkopując i taranami, także rozmałą strzelbą blanki, wieże i bramy tłukąc.

Co gdy usłyszał król Jagelo, wnet Skirgajła brata, i Witolta z Litewskimi pany na ratunek ojczyźnie z Krakowa wyprawił; Polaków też dobrowolnych na swą (jako mówią) szkodę bardzo wiele z nimi wyjechało. A tak o szrodopóściu Skirgajło z Witoltem, zebrawszy wojsko z Żmodzi i z Litwy ciągnęli z Polakami do Rusi, spodziewając się gdzie wojskom Krzyżackim zaskoczyć; ale mistrz Pruski Zelner, i Henrik Liffandzki już byli do swoich ziem śpieszno odciągnęli, słysząc o wojsku Litewskim i Polskim przeciw sobie. Oblegli tedy Lukomle, którego dobywszy, zastawę Andrzeja książęcia i rycerstwo jego Niemieckie i Ruskie posiekli,

Niemcy Lukomle zamek wzięli.

Andrzej Połocko wzięł.

Kniaź Smoleński Rus Litewską wojował.

Srogie morderstwo kniazia Smoleńskiego nad Rusią i Litwą.

Mscisław obłożony.

Witold Lukomle obłąkał.

drugich powiązali, a inszy rozpłoszyli, a Lukomłę swoimi osadzili. Stamtąd prosto ciągnęli do Mściśławia przeciw Swantosławowi kniazia Smoleńskiego okrutnemu, który już był prawie wszystkie ściany zamku Mściśławskiego ustawicznymi szturmami porozwalał, i potłukł taranami, ale gdy usłyszał iż przeciw jemu Skirgajło z Witoltem ciągnie, odciągnął od zamku, a wytoczywszy się z wojskiem swoim Smoleńskim w pole, uderzył wielkim pędem na Litwę. Skirgajło zaś i Witolł ufając w swojej sprawiedliwości, tym mężniej odpierali; tam Swantosław sam gdy szyki naprawował wlocznia od jednego Litwina na wylot przebity spadł z konia, i wziął zapłatę okrucieństwa swojego. Co obaczywszy wojsko jego, iż im więzienia nie sstało, wnet do bliskich lassów pierzchnęli, Litwa ich z Polaki goniła, więźnie, polon, łupy, i obozy wszystkie nieprzyjacielskie wzięli. Tamże Jurgi sym Swantosławów mężnie się broniąc był raniony, i poimany, a do Skirgajła przywieziony, ale gdy przysiągł posłuszeństwo, wiarę, hold, i poddaństwo królowi Jagelowi, i bratu jego Skirgajłowi, i potomkom ich Wielkim Xiędom Litewskim statecznie i sstałe chować, był odprowadzon przez Skirgajła do Smoleńska, a na miejsce ojca zabitego Swantosława więzieniem Smoleńskim był podniesiony. Ciągnęli potem do Połocka Skirgajło z Witoltem, którego za krótki czas dobywszy, swowolnych, i tych którzy byli przyczyną wojny i zdrady, albo odstania i przekinienia od Jagela do Andrzeja, mieczem na gardle i na majątnościach skarali, a osadzwszy Połocko zamek rycerstwem Litewskim, wszystkie Ruś, Połocką, Lukomską, Witebską, Orszeńską, Smoleńską, Mściśławską, z onych burd uspokoiłi, i do posłuszeństwa Jagelowego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywieśli. Andrzeja też Olgerdowica brata Jagelowego i Skirgajłowego, który tych wszystkich rosterków był nabroił, poimali, odesłał potem do Polski Jagelowi, a tam skarany za upór swój trzy lata całe na zamku Chęcińskim w ciemnej wieży pod strażą siedział w więzieniu. Potym był czwartego roku na przyczynę inszych bratów wypuszczony; a Skirgajło i Witolł i Swidrigajło po onym zwycięstwie wojska Litewskie i Żmodzkie rospuścili, sami się też do zamków swoich spokojnie rozjechali, Skirgajło do Trok, Witolł do Grodna, a Swidrigajło w Połocku został.

Bitwa kniazia Smoleńskiego z Litwą.

Swantosław Smoleński zabity.

Jurgi Swantosławowie poimani.

Połocko odiskane

Kniaź Andrzej polman i osadzony.

O WYPRAWIE JAGEŁOWEJ DO WIELKIEJ POLSKI.

Postanowiwszy król wszystko porządnie w Krakowie w Małej Polsce i w ojczyściej Litwie, ciągnął w srodopóście do Wielkiej Polski z królową Jadwigą, i z wojskiem dla uspokojenia rosterków przez Domarata Pierchlińskiego starostę, i Vincentego wojewodę wzburzonych, które zaraz swoim przyjazdem uskromił, dobra kościelne gwałtownie w Interregnum rozerwane co komu należało przywrócił, Bartosza Kośmińskiego swowolnie łotrostwem i łupiestwem żywiącego z królestwa wywołał, a Odalenów

Imiona kościelne wrócone.

Grassy podobne naszym 1576 i roku 1577.
Grabię po Litewsku.

Przysłowie po bożne królowej Jagdwi.

zamek jego wziął. A gdy do Gniezna przyjechał, a tam kilka niedziel mieszkał, kmieciów wołoci duchownych, którzy niechcieli stacyej dawać, kazał grabić obyczajem Litewskim; a gdy go królowa prosiła, aby tego obyczaju do Polski niewnosił, a poddanym ubogim gwałtem dobytów niebrał, rzekł Jagelo: a toż mają swoje bydło, niech je sobie wezmą nazad. Królowa na to odpowiedziała: bydło im wrócić możemy, ale słozy i płacz ich kto im wrócić i nagrodzić może. Zaprawdę święte a pamięci godne królowej bogobojnej przysłowie: tak tedy król na ten czas wszystkie szkodliwe rosterki i zaburzenie wewnętrzne w Wielkiej Polsce nadobnie, a łagodnie uskromił, i uspokoił, na czym lato wszystko i jesień strawił.

O ROZMNOŻENIU

WIARY CHRZEŚCIAŃSKIEJ

W LITWIE PRZEZ JAGELĄ,
ROKU PAŃSKIEGO 1387.

Rozdział piąty.

Roku od zbawiennego narodzenia Pana Christusowego 1387 na początku zimy, Władisław Jagelo Król Polski, i Wielki Xiądz Litewski, nie chcąc aby ojczyzna jego Litwa dalej trwała w błędzie, wyprawił się do Litwy z młodą królową, wzięwszy z sobą arcybiskupa Gnieźnieńskiego Bodzentę, i Jana biskupa Krakowskiego, i innych duchownych niemało, Przy nim też jachali Janus, i Semowit Mazowieckie, Konrad Oleśnickie xiążęta, Bartosz z Wiszemborgu, wojewoda Poznański, Kristin z Kozichłów Sądeczki, Mikołaj Ossoliński Wiślicki, kastellanowie, Zaklika z Międzygorza kanclerz, i Mikołaj Moskorowski podkanclerzy koronny, Spitek z Tarnowa podkomorzy, i innych xiążąt i panów koronnych bardzo wiele.

Orszak panów z Jagelem do Litwy.

Xiążęta bracia Jagelwidu Wilna.

Tak tedy król Jagelo siem główny w Wilnie złożył, po wstępnej niedzieli w post, na który się xiążęta Litewskie zjechały, Skirgajło Trockie, Witolt Grodzieńskie, Włodimirz Kijowskie, Dimitr Koribut Nowogrodzkie, bracia królewscy, i wiele panów, bojar i pospolstwa Litewskiego, i Żmodzkiego. Tam radzili spólnie, o ugruntowaniu wiary chrześcijańskiej, a wykorzeniu sprosnego bałwochwalstwa, tamże w Wilnie cokolwiek pogan było na onym zjeździe, wszyscy się pochrzcili; a potem król jeżdząc od ziemie do ziemie, i od powiatu do powiatu, kazał się schodzić ludu prostemu na chrzest święty do głównych miast, a dla lepszej chęci ich,

Litwa się chrzcił.

nakupił był w Polsce białego sukna bardzo wiele, w które je ku chrzestni obłóczono, i darowano suknią nową każdego. A tak ze wszystkich stron ono pogaństwo szło na chrzest słysząc o hojnej swobodzie królewskiej, bo drugi nie tak dla chrztu jako dla sukniej szedł, gdyż przed tym tylko w koszulach, a w skórach zwierzęcych chodzili, szaty i ubiory inrze rzadko mieli, krom tych co w Polsce kozactwem złupili. A iżby się chrztem prędzej odprawowali, na kilka uphów ich rozszykowano, a imiona każdemu uphowi, albo gromadzie, wodą ich święconą kropiąc osobne dawano, bo kiedyby ich pojedynkiem było chrzcic przyszło, nieskończonaby praca była, ale tej gromadzie Stanul, drugiej Lawrin, Matulis, Szepulis, Piotrulis, Janulis ect. także i białogłowam kazano stanąć, jednej gromadzie Katrina, drugiej Jaziuła, a drugiej Anna, aż póki ich sstawalo. A tym obyczajem ochrzczono ich na ten czas w Litwie na różnych miejscach około trzydzieści tysięcy, okrom tych co przed tym w Wilnie na sejmie, i w Krakowie ochrzczeni byli, i okrom slachty i bojar, którym dla utciwości osobny chrzest wyrządzano.

Sam król Jagelo wielką pilność ustawicznie czynił, w nawracaniu pogaństwa do Pana Christusa, gdy nie tylko napominał, prosił, i darami ich przyludzał, ale też ustawicznie on lud gruby nauczał, rozważając im tajemnice, i wyznanie członków wiary świętej chrześcijańskiej, bo kapłani Polszczy języka nierozumiejąc litewskiego, po polsku słowo Boże przepowiadali, a król zaś od nich tłumaczył, i wykladał od słowa do słowa wszystko kazanie pospółstwu Litewskiemu; wszakże z wielką trudnością Litwa ojczyste przodków bałwochwalstwa opuszczała, bo acz się i drudzy chrzcili, jednak tajemnie bożkom swoim ofiary i modły czynili, o których Litewskich i Żmudzkich zabobonach, i bałwanach rozmaitych napisałem dostatecznie wyższej w Kronice Ruskiej. Ale gdy Jagelo król rozkazał naprzód w Wilnie, ogień który mieli za święty, na tym miejscu gdzie dziś kościół S. Stanisława w zamku, zgasić i rozmiatać, kościół też pogański w którym stał bałwan Perkunos, i ołtarze jego kazał rozwalić, i wieżę z fortą, z której kapłani i wieszczkowie dawali ludziom zmamionym odpowiedzi, i przyszłe rzeczy przepowiadali, wyrzucić, węże i gadzinę które za bogi mieli, pobić, lassy święte gdzie dziś stajnie, i puszkarnia, w których stawiali świece, posiec i wyrąbać, bez żadnego obrażenia Polaków, którzy ony bałwany burzyli, siekli, i psowali, co się sstało nad nadzieję Litwy pogan, bo się spodziewali, iż wnet albo nagle pomrą, albo polsną; ale gdy widzieli iż się im nic nie sstało, mówili z wielkim podziwieniem, iż gdyby to który z nas uczynił, zarazby był skaran od bogów, bo się im według wiary działo.

Tam jeden Czech kapłan Hieronim imieniem, żywota pobożnego, gdy sam ochotnie rąbał siekierą jeden wielki bałwan Perkun nazwany, z drzewa zawitego uczyniony, zaciął się z przygody bardzo szkodliwie w nogę, co obaczywszy Litwa pogan, wnet z krzykiem i z płaczem wołać poczęli, iż go za swoje krzywdę ich bóg zgwałcony skarał: ale Hieronim kapłan rzekł, iż ta nie jest rana ku śmierci, ale ku chwale Bożej,

Litwa do chrztu sukniami przywabiona.

30000 pospółstwa Litewskiego ochrzczono.

Bałwany Litewskie burza.

Trafunek.

oan. ca. 11. aby przez to Pan Jesus Christus był uwielbiony. Potym kłękawszy począł nabożnie Pana Boga prosić, aby imię swoje święte jakim cudem między onym pogaństwem objaśnić i oświecić raczył, a w tym wyciągnawszy onę ranioną nogę przed wielkim zborem onego pogaństwa, przeżegnał ranę znakiem Krzyża świętego, Pana Boga w Trójcy świętej jedyne go wzywając, i wnet się rana zgoiła, która była bardzo szkodliwa, iż ani bliżny najmniejszej nieznac było, a wstawszy zdrowy, dorąbał do końca onego bałwana: co obaczywszy Litwa stali zdumiawszy się z dziwnego zagojenia onej szkodliwej rany, a widząc próżność i nizezemność bogów swoich, mówili iż mocniejszy i dziwniejszy jeden Bóg chrześcijański, niż naszych tysięcy, a tak ochotniej do wiary chrześcijańskiej przystawali.

Pan Bóg cu-
da czyni
kiedy ich
potrzeba.

To też Ma-
rek S. w Ale-
xandrii u-
czynił, o
czym czytaj
Habdiam
Babilonium
w żywocie
tego Marka
świętego.

Kościół bi-
skupi w Wil-
nie na zam-
ku.

Andrzej
Waszilo bis-
kup Wileń-
ski pierwszy

Plebanię w
Litwie
przedniej-
sze za Jago-
la.

Założył potym i zbudował kościół biskupi Jagelo w zamku Wileńskim niżnym, na tym miejscu gdzie pierwaj gorzał ogień pogański ustawicznie, który Bodzeta arcybiskup Gneznenski poświęcił na pamiątkę S. Stanisława, i nadał go dochodami hojnymi i tak na biskupa, jako na kanoniki, i wikarie dostatecznie należącymi. Andrzeja Waszilona Polskiego słachcica, z herbu Jastrzębców, zakonu Franciszkanów mnicha, pobożnego żywota, Helżbiety królowej Węgierskiej spowiednika, przedtym biskupa Cereteńskiego, pierwszym biskupem Wileńskim przełożył i postanowił, k temu siedm kościołów parochialnych plebańskich z dostatecznym nadaniem w Litwie fundował: pierwszy w Wilkomeriej, w Misso-gole, w Niemenczynie, w Miednikach, w Krewie, w Bolciach, i w Hajnie, które też kościoły królowa Jadwiga dosiść hojnie klejnotami, srebrem, i krzyżami, także ornatami kosztownymi z skarbu własnego nadała.

Fundował też król Jagelo i zbudował kościół S. Marcina na zamku wyższym Wileńskim, który także prebendą i nadaniem słusznym opatrzył, dziś jako widzimy niszczał i upadł, tylko znaki od Lyssej góry malowanego budowania, i rozwalonych sklepów stoją.

O którym teraz tak możemy rzec:

*Quaeque prius sanctos cogebat curia patres
Serpentum facta est, alituumque domus.
Plenaque tot passim, generosis atria ceris
Ipsa sua tandem subruta mole jacent.
Calcanturque olim sacris onerata trophaeis
Limina, distractos § tegit herba deos,
Tot decora, artificumque manus, tot nota sepulchra,
Totque pius cineres una ruina premit §c.*

Tamże też Jagelo z bracią swoją xiążęty, na tymże zjeździe Wileńskim, dał przywilej i fundus na biskupstwo Wileńskie, w którym to naprzód uchwalił, aby Rusi Greckiego zakonu z katoliki wiary Rzymskiej nie godziło się w małżeństwo wstępować, azby pierwaj Ruska albo Rusin do Rzymskiego Kościoła posłuszeństwa przystali. W tymże przywileju dobra biskupstwa Wileńskiego, i wszystkiego duchowienstwa wyzwala,

O Ruskim
małżeńst-
wie z Rzy-
miany usta-
wa.

wijmuje i na wieczne czasy pod przysięgą wolnymi czyni od wszelkich podatków, serepcizmu, podwód, wyprawy wojennej, strażej, oprawowania mostów, dziaków i wszelkich inszych którychkolwiek powinności świeckich, w czym i potomków swoich wszystkich, Wielkich Xiędzów Litewskich obwiązuje. A tak się poczyna ten priwilej, którego kopiej u sławnej pamięci xiążęcia Juria Juriewicza Olelkowicza Sluckiego dostał:

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam, quia tunc multis errorum & dubiorum prudenter occurimus in commodis &c. Proinde nos Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae, nec non terrarum: Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae, Lituaniaeque, Princeps supremus, Pomeraniae, Russiaeque, Dominus & haeres. Significamus tenore praesentium &c. Quomodo Spiritus sancti praecedenti clementia, errores paganicos reliquentes, fidem sacram devote recepimus & fonte sumus renati baptismatis, in terris nostris Lituaniae & Russiae eandem fidem Catholicam volentes augmentare de concessu & voluntate fratrum nostrorum charissimorum Ducum & omnium nobilium terrae Lituaniae disposuimus & ordinavimus &c. &c. Potym tak zamyka wolność duchowną: Sed ipse episcopus in suae ecclesiae possessionibus & caeteri sacerdotes in suis plenam & omnimodam habeant facultatem, aliis omnibus potestatibus ut praesertur saecularibus omnino exclusis, ut autem praemissa omnia vigorem obtineant perpetuae firmitatis, praesentes literas fieri fecimus sigilli nostri munimine roboratas. Actum Wilnae feria 6 post diem Cinerum, anno Domini 1387 praesentibus inclitis Principibus, Skirgelone Trocensi, Wlodimiro Kiowiensi, Koributo Novogrodecensi, Witoldo Grodnensi Lituaniae, Conrado Olesniensi, Joanne & Semovito Masoviae Ducibus, ac strenuis &c. Tak potwierdziwszy biskupstwo Wileńskie król Jagelo posłał Dobrogosta biskupa Poznańskiego do Urbana Szóstego, papieża, opowiadając mu posłuszeństwo synowskie Kościołowi Bożemu powszechnemu należące, tudzież Wielkiego Xięstwa Litewskiego ojczyzny swojej do wiary chrześcijańskiej nawrócenie.

Potym Jagelo odesławszy Królową do Polski, rok prawie cały po różnych miejscach Litewskich z miasta do miasta i z wołości do wołości jeździł, szczepiąc i gruntując wiarę świętą chrześcijańską, a bałwany pogańskie niszcząc i wykorzeniając.

Jachał zaś na Ruś do Witebska xięstwa macierzystego i do Połocka, gdzie nowe rosterki od slachty Ruskiej i od pospólstwa wzruszone uskromił i uspokoił, skarawszy tych na gardle, którzy byli onych burd przyczyną. Stamtąd wrócił się do Wilna, gdzie za dobrowolnym zezwoleniem i jednostajnymi głosy kniaziów, bojar i panów Litewskich, Skirgajła brata rodzonego, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie (zachowując sobie na wszystkim zwierzchność) przelożył i na swoim miejscu w Wilnie posadził, przez spólne podnoszenie stolice Wielkiego Xięstwa i oddawanie miecza, czapki i laski, według starozwykłych obyczajów podnoszenia Xiędzów Wielkich Litewskich. Tamże siostrę swoją rodzoną Alexandrę, za Semowita Mazowieckiego xiążę młodsze wydał i wesele wielkim kosztem w Wilnie sprawował, a Radomską ziemię w possagu mu postąpił.

Jagelo do Witebska.

Skirgajło na Wielkie Xięstwo Litewskie podniesion.
Alexandra Olgierdówna za xiążę Mazowieckie, z której genealogia xiążąt Rakukskich i cesarzów po ka-dzieli.

Z tej Alexandry Olgerdówny, siostry Jagelowej, małżonki Semovita księcia Mazowieckiego, urodziła się Cymbarka, która była dana w małżeństwo Ernestowi arcyksięciu Rakuskiemu. Ta urodziła Friderika Trzeciego Rzymskiego cesarza. Arcyksiążę Rakuskie, Friderik zaś, cesarz, prawnuk Olgerdów, z Eleonory, Edwarda króla Portugalskiego córki, urodził Maximiliana cesarza; Maximilian z Marię, Carolussa księcia Burgundijskiego i córki jedynej dziedziczki (po której Burgundia na Rakuski dom spadła) Philippa króla Hispańskiego; Philip zaś Karolussa Piątego, cesarza i króla Hispańskiego i Ferdinanda Drugiego cesarza Rzymskiego, Węgierskiego i Czeskiego króla. Arcyksiążę Rakuskie, Ferdinand, potem z Anny wnuczki Jagelowej, Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla Kazimierza Jagelowica syna córki, urodził Maximiliana cesarza electa Polskiego, który umarł roku 1576, z tytułem wybrania na królestwo Polskie, które Stephan Pierwszy, Siedmigródki wojewoda szczęśliwiej wybrany, szczęśliwiej opanował. A Rudolphus, syn Maximilianów, król Węgierski i Czeski, z Alexandry przereczonej siostry Jagelowej po kądzieli (jako mówią) od Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego i potem z Anny Władysławówny od Kazimierza Jagelowica króla Polskiego i xiędza Litewskiego, naród wiodący, jak to szerzej w Tablicy naszej genealogiej książąt Litewskich obaczysz, cesarzem Rzymskim roku 1577 jest wybrany. I po tej Alexandrze Olgerdównie księżnie Mazowieckiej i po córce jej Cimbarce, księżna Rakuskie i cesarz z tego domu idący prawa dziedzicznego w Mazowieckim księstwie i dziś chcą dochodzić, którego się chciał wyrzec Maximilian Wtóry cesarz w condiciach podanych, jeśli by był na królestwo Polskie przyszedł, ale to i bez tego dawnością wyszło.

Rudolph cesarz.

Prawo dalekie na Mazowsze domu Rakuskiego.

Krzysztof Polak pierwszy starosta w Lucku.

A odprawivszy w Wilnie król Jagelo wesele małżeńskie siostrze Alexandrze, z której się ten sławny naród cesarzów rozmnożył i postanowivszy porządnie rzeczy Litewskie, wyjechał do Polski przez Wolyń, gdzie na starostwo Luckie przelożył Krzysztofa z Kurozwak, castellana Sędmirskiego, nad wołą panów Litewskich, którzy wolności swoich bronili, aby zwierzchnych urzędów w Litewskim państwie Polakom król nie dawał.

Woloszy do Polaków.

Przyjechał potem król Jagelo do Lwowa, gdzie Piotra hospodara Wołoskiego, gdy przysięgę holdownym obyczajem z radami swoimi pod chorągwią koronną uczynił, w obronę przyjął; bo w ten czas Woloszy odkinęli się byli od Węgrów w Interregnum po śmierci Ludwikowej, a do Polaków przystali.

Gniew Jagelów z królową Jadwigą.

A gdy przyjechał król do Krakowa, pogniewał się z królową Jadwigą o podejrzenie występku w małżeństwie, tak bardzo, iż mało nie przyszło do rozwodu szkodliwego, ale to panowie łagodną radą uhamowali, a iżby król takich szkaradych a niepewnych rzeczy odnosiciela wydał, usilnie nacierali i przywiedli to, iż król musiał wydać Gniewosza z herbu Strzegonia, podkomorzego Krakowskiego, który świętą królową śmiało oskarżyć i zhańbić przed królem, jakoby ona w niebytności jego z Gwilhelmem Rakuskim księciem (który się jej ono pierwej swatał) obcowala, który był

słowie potajemnie a nieznacznie do Krakowa przyjechał, gdy król w Litwie mieszkał.

Królowa tedy wywodem ochmistrza i fraucimeru swojego świadectwem, tudzież cielesną przysięgą, z tego się królowi oczyściła i wywiodła, a pan Gniewosz, iż się powieści swojej nie mógł zaprzecć, ani jej dowieść, tedy w Wislicy na sejmie z wynalezienia senatu koronnego, za taki występki musiał pod ławą jawnie glossem wielkim jako pies szczekać, a odwoływać i wyznawać, iż łągał i szczekał niecnotliwie jako pies, o cnotliwej królowej paniej swojej. Tak potem miłość małżeńska między królową i królem była ugruntowana.

Królowa przysięga.

Gniewosz pod ławą szczeka.

Długosz & Cromerus lib. 15 etc. Mendacis obrectatoris paena apud Polonos.

SKIRGAJŁO OLGERDOWIC

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI.

Rozdział szósty.

Skirgajło Olgerdowic, będąc podniesiony w Wilnie na Wielkie Xięstwo Litewskie ojczyste, Ruskie i Żmodzkie roku 1387, za dobrowolną życzliwością króla Jagęła Władysława brata, więcej był przychylny do rozmnożenia modł Ruskich zakonu Greckiego, niż do szczepienia i ugruntowania powszechnej wiary chrześcijańskiej Kościoła Rzymskiego, bo się między Rusią z młodu uchował.

Na nowym państwie udał się do ustawicznych biesiad i pijaństwa, stateczności xiążęcemu stanowi należącej najmniej nieprzestrzegając; dla czego po odjachaniu króla Jagęła do Polski, niedługo trwały w pokoju sprawy Litewskie, bo Witolt Kiejstutowic, będąc mężem wielkiego serca i wysokiej myśli, sadził się też na Wielkie Xięstwo Litewskie, za niegodną i niesłuszną rzecz poczytając, Skirgajłowi nikczemnemu i sobie w dzielności nierównemu podlegać (jako on sobie według wysokiej dumy rozumiał), frassował się też na króla Jagęła, iż na jego zasługi i godność nie dbał, a w słowie mu się nie zyscił, którym mu obiecał spuścić Wielkie Xięstwo Litewskie i Wilno, skoroby się sam na królestwie Polskim ugruntował, i tą go obietnicą z Prus (gdym był do Krzyżaków zjechał, z Krewa uciekwszy) przywabiał. Obawiał się też Witold, aby go Skirgajło bez wieści niespodzianego kiedy nie zabił, bo to do niego wiedział, iż był języka i ręki do zwady pretkiej, k temu był okrutny a niestateczny i nieustawiczny, a tylko z nim było do obiada siedzieć, bo skoro sobie podpiał, na kogo gniew trzeźwi chował, tego po pijanu zabił i pospolicie na ty którzy z nim pijali z bronią się targali i wiele przyjaciół tak pobił, nie inaczej jako Alexander Wielki w Persiej.

Niestateczność Skirgajłowa.

Witoldowe rozmysły.

Popędliwość pijanego Skirgajła.

O tym czytało Or. Curtium & Justinum 3^o.

Przeto Witold, jako był mąż na wszem dzielny, przemyślny i dochcipy, skoro Skirgajło do Połocka ujechał, zebrał się z Grodnianymi i Podla-

Witłowiec i Polacy Witłolta odbili.

szany, a przyciągnąwszy bez wieści pod Wilno, myślił zamki Wileńskie ubieźć; ale Polacy służebni, którzy byli na wyszym zamku i mieszczenie Wileńscy, prawdziwie służąc Skirgajłowi, odbili go dwa kroć od zamków, iż musiał nazad ustąpić. Widząc tedy Witold, iż mu się nie według myśli szaućowało, wrócił się do Grodna, potym przyzwawszy Niemców z Prus za pieniądze i żołnierzów, także bojarów swoich przysięgłych nie mało zebrawszy, ossadził zamki obadwa Grodzieńskie mocnym rycerstwem i strzelbą, także Brzeście, Suraz, Kamieniec, zamki udzielne, porządnie naspiżował i obwarował rycerstwem swoim, a sam z żoną xiężną Anną i z skarbami wszystkimi do Mazowsza wyjechał, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego, szwagra swojego. Od Janusza zaś, gdy mu się u niego nie spodobało, przeniósł się do Semowita brata jego do Płocka, drugiego xiążęcia Mazowieckiego, który był pojął siostrę Jagelowę i Skirgajłową rodzoną Alexandrę; ale gdy go obadwa i Janus i Semowit niewdzięcznie przyjęli i nie po myśli częstowali, zjechał do Prus z żoną i z bojary swojemi do mistrza Konrada Zolnera, od którego był w Malborku wdzięcznie przyjęty. Kontorowie też i wszyscy Krzyżacy, chętnie mu wyrządzali gościnną przyjaźń i łaskawie mu się ofiarowali z dobrą obietnicą i potuchą dostąpienia Wielkiego Xięstwa Litewskiego; a to mu tuszyli Krzyżacy na zdradzie, bo się przezeń

Witold zamki swoje ossadza.

Witold do Mazowsza wtóry raz zjechał.

Witold z Mazowsza do Prus.

Witold się gospodarstwa w Prusiech uczy.

Żmudzka ziemia Witoldem została Niemcom.

(jako za wiechą ptaki łowiąc) Żmudzkiej i Litewskiej ziemi dostać spodzielali. Tam w Prusiech mieszkając czas niemaly z żoną, nauczył się gospodarstwa domowego i języka niemieckiego po części, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 15 piszą. Potym tractując z mistrzem i z Krzyżakami, aby mu pomogli dostąpić Wielkiego Xięstwa Litewskiego, którego się też ojczycem i dziedzicem własnym mianował, zastawił im i zapisał za pracą i nakłady wojenne, Żmudzka ziemia we trzech set tysięcy złotych, albo, jako niektóre Latopiszcze Litewskie świadczą, we trzech set tysięcy kop Litewskich.

Krzyżacy Żmudzę i Litwę burza z strony Witoltowej.

A tak mistrz Pruski Zolner z jedną stroną od Żmodzi i od Niemna, a mistrz Liflandski z drugą stroną od Dźwiny, Litewskie państwo z wojskami Niemieckimi najeżdżali i burzyli; za czym się też Litwa na dwie części rozdzieliła, tak, iż jedna część szlachty i pospólstwa za Witoldem stała, a drudzy Skirgajłowi sprzyjali. Przeto król Jagelo, obawiając się aby Witold z Niemcami, za niedbalstwem i gnusnością Skirgajłową Wilna nie opanował, przez podanie Russaków, którzy Witoltowi więcej życzyli, wyprawił do Litwy Mikołaja Moskarowskiego, podkanclerzego Koronnego, z równym poczem żołnierzów i drabów Polskich, z rystunkiem wojennym i z strzelbą, aby obudwu zamków Wileńskich bronił i strzegł, któremu też Skirgajło Wilno wszystko w obronę podał i z Litwy rycerstwa przebranego do strażej około blanków przydał niemalo.

Wilno Polakami przeciw Witoltowi ossadzone.

Tegoż roku w jesieni przyciągnął znowu Witold z Niemcami Pruskiemi i z Liflandskimi pod Troki, gdzie dwa szturmami próżno straciwszy, przysaućował się od Antokolej i od Łysszych gór pod zamki Wileńskie, których Niemcy zatoczywszy strzelbę działa nowo wynalezione i tarany, gwałtownym uporem i ustawicznymi szturmami dobywali; ale iż się Litwa

i Wileńscy mieszczenie mężnie bronili z niżnego zamku, a Polacy z Moskorowskim z wysznego, tak, iż musiał Witold z Niemcami odciągnąć, nie wskórawszy w dobywaniu Wilna. Latopiszczycze Ruskie świadczą, iżby Witold miał w ten czas niżnego zamku dobyć, ale to potym za trzecią Witoltową wyprawą było, jako niżej najdziesz według Długosza, Miechowiussa i Cromera, doświadczonych historików i Kronik Pruskich.

Potym Witold odciągnawszy z wojskiem Krzyżackim, Litewskimi łupami ubogaczony, do Prus, frasował się na swoje nieszczęście, a wyrozumiawszy z pewnego domnimania i jawnych znaków wiare Krzyżaków Pruskich być sobie podejrzaną, którzy nie jego ale swoich własnych pożytków w wojowaniu Litwy patrzali, wyprawił tajemnie do Jagęła króla wiernego posłańca, przez którego się z królem zjednał, bo się też już Jagęlowi najazdy Witoltowe były uprzykrzyły; ku temu, jako Długosz i Cromerus lib. 15, Miechovius lib. 4, cap. 39 piszą, bojał się, aby Litwa i Russacy nie podali się dobrowolnie Witoltowi. Posłał mu tedy król Jagęło przez tegoż tajemnego posłańca listy swoje wierne, którymi obiecował i postępował Witoltowi wszystkę władzę dać na Wielkim Xięstwie Litewskim i na stolicy Wileńskiej, tylko aby się co rychlej z Prus zwrócił, nie psując więcej ojczyzny własnej, ani jej wojowanim Niemców karmiąc i bogacząc.

Ty listy otrzymawszy Witold, a ufając obietnicy królewskiej, Krzyżacką też wiare podejrzaną mając, myślił, jakoby się z Malborku wymknął; a tak naprzód żonę xiężną Annę do folwarków, które miał od Krzyżaków jakoby na przejażdżkę z skarbami wysłał, sam potym zmyślił sobie, iż miał do Litwy, jako przedtym często czynił, dla wzdobyczy z ludem swoim wtargnąć. A tak zebrawszy się porządnie, jako na wojnę z kozactwem swoim Litewskim, którzy z nim z Litwy byli wyszli, żonę wziął z folwarku potajemnie z skarbami i ciągnął do Żmodzi, a iżby pamiątkę i znak Krzyżakom przemyślnego zjachania po sobie zostawił, a do swoich się z jakim upominkiem i gościńcem od nieprzyjaciół wrócił, nie inaczej jako Dawid myślił od Philistinów i Achis króla, ubiezał trzy zamki Krzyżackie na granicy Żmodzkiej leżące: Jurgemburg, Mergenburg, i Nawanze albo Nehinhaus, do których był dobrowolnie wpuszczon jako przyjaciel i towarzysz, bo wszyscy mniemali, iż Litwę po staremu wojować jedzie; tam Niemców i Krzyżaków samych z starostami ich posiekwszy i w przekopy pobitych namiotawszy, zamki wybrał i spalił, a celniejszych i zacniejszych Krzyżaków powiązawszy, z strzelbą i z łupami w zamkach onych i w okolicznych włościach Pruskich pretko zagrabionymi, przyjechał do Litwy i mieszkał w Grodnie, a królowi Jagęlowi do Polski Krzyżackich więźniów zacniejszych w Jurgemborgu, w Mergemborgu i w Nawanzie pobranych, na znak nieprzyjaźni prawdziwej z Prussy posłał, upominając się przy tym obietnicę podania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Ale gdy długą przewłokę w zyszeniu obietnicy królewskiej obaczył, począł tęsknić w nadziei, a jako był człowiek skrzętny, wielgomyślny i niecierpliwy, umyślił Wilno chytrym fortelem ubieść. A tak (właśnie

Witold i Niemcy Prussy odbici od Wilna.

Krzyżacy chytro Witoltowi pomagali.

Witold się z Jagęłem zjednał.

1 Regum cap. 27 et 2 Regum c. 2.

Witold trzy zamki Krzyżackie uciekając spalił.

Długosus et Miechovius lib. 4 cap. 39 fol. 272 Cromer, lib. 15 Wapovius etc.

Witold z Prus do Grodna przyszedł.

Justinus lib. 43.

Fortel Witoltów do u-
bieżenia
Wilna pró-
żny, bo też
ociec jego
Kiejstut
tymże forte-
lem był Wil-
no pierwej
ubiegał pod
Jagielem.

jako on król Kommanus, który przemyślał Massilią pod Grekami ubieżyć, o którym fortelu Justinus lib. 43 pisze) puścił wieść Witold, iż miał siostrę swoją Ringajłę za Henrika xiążę Mazowieckie w małżeński stan wydawać, a wesele dla uczciwości w Wilnie odprawować. Przeto wózwoz trzysta i podwód nagotował, w które zbrojnego rycerstwa przebranego i przysięgłego zakrył pół czwarta sta mężów, a mięsa zwierzynnego, zubrów, sarn, wieprzów dzikich i jeleni na wierzech wozów nakładł. K temu bardzo wiele bojarów swoich nieznacznie do Wilna nasał, którzy różno po gospodach obyczajem gościnnym stali, czekając skutku fortelu postanowionego według zmywy. Wjachaly tedy i ony trzysta podwód do Wilna, a gdy jeden jakoby sprawca starszy i szafarz Witoltów prosił, aby go z onymi wozami do zamku wpuszczono, zwierzynę i insze potrzeby do wesela należące złożyć i schować, wnet zdradę wydali samisz bojarowie drudzy Witoltowi, iż żołnierze Skiergajłowi i Polacy, którzy wysznego zamku strzegłi, także mieszczanie Wileńscy zebrali się prętko jako na gwałt, wozy ony poimali, zbrojnych z nich wywłóczyć z pod zwierzynia, poczęli bić, siec i wiązać; bojarowie zaś drudzy Witoltowi, widząc fortel objawiony, a iż trudno było dokazać mieli na co byli posłani, uciekli z miasta, gdzie kto mógł; Witold też sam w nadziei i w przemyślnym fortelu omylony, znowu do mistrza Pruskiego Konrada Waleroda, który był po śmierci Zolnerowej na mistrostwo wybrany i do Krzyżaków listy i jednaczków posłał, prosząc, aby mu pierwszą winę odpuścili, ślubując im wszystkie szkody nagrodzić, a iżby go zasię po staremu w pierwszą łaskę i obronę przyjęli. Tak przejednawszy Krzyżaków, Grodno i insze zamki swoje w Litwie mocno osadził, a sam z żoną i z siostrą Ringajłą i z córką Anastazją albo Zophją, z przyjaciółmi i z wielką częścią bojarów i z xiążęciem Olszańskim Janem Algimuntowicem i z Totwiłem bratem, do Prus trzeci raz zjechał, gdzie dwie lecie całe mieszkał, ustawicznie Litwę z pomocą Krzyżaków Pruskich i Liflandzkich najeżdżając. Żołnierze także i kozactwo Witoltowe z Litwy i z Niemiec za pieniądze zebrane, którzy byli na Grodnie, na Brześciu i na Kamieńcu, zamkach, dla obrony od niego zostawieni, okoliczne wołości poddane Skiergajłowi i królowi Jagelowi częstymi wycieczkami i wtarczkami trapili, tak, iż Litwa biedna, dla Witoltowej niestworności, zewsząd była uciśniona.

Witold z
przyjaciół
trzeci raz do
Prus zje-
chał.

Witold Lit-
wę burzy.

O WYPRAWIE JAGĘŁOWEJ Z POLSKI

DO LITWY PRZECIW WITOŁTOWI I JEGO ZAMKOM,

Δ O DOBYWANIU GRODNA.

ROKU 1390.

Rozdział siódmy.

Władisław Jagęło zebrawszy wojska jakie mógł z Polski, ciągnął do Litwy, aby rosterki wzburzone między Litewskimi i Ruskimi pany usmierzył, a moc Witołtowę przełomił i utarczek Krzżaków Pruskich i Li-flandskich powściągnął, którzy nowe wojska z Niemieckich ziem dla pomocy Witołtowi zbierali.

Naprzód tedy król Jagęło pod zamki od Witołta osadzone podciągnął, z których częste najazdy do Polski i Mazowsza i do Litwy żołnierze jego czynili, Brzeście dziesiątego dnia mocą wziął, a Hincę Rogowskiego Pola-ka z służebnymi na nim przełożył; stamtąd wojsko pospolitego ruszenia, które zimna i głodu (gdyż ta wyprawa była w miesiącu Lutym) wycierpieć nie mogło, rozpuścił, a z dziewięcią set jezdnych dworu swego, Kamieniec Podlaski obegnał, którego za małą trudnością dobywszy, podał go do wiernego dzierzania Zindramowi Maskowskiemu słachcicowi i miecznikowi Koronnemu.

Potym król Jagęło przeprawiwszy się przez Niemen, pod Grodnem obóz położył, a iż zamku mocą dobyć nie mógł, głodem zastawę Niemiecką Witołtowę wymorzyć umyślił. Tam mu na pomoc Skirgajto i Włodimirz Kijowski książę, Słuckich książąt przodek, z niemałym wojskiem przyciągnęli; Koribut też Dimitr książę z Nowogrodka Siewierskiego, Zbarskich i Wiśniewieckich książąt przodek, z kilkiem jezdnych uffów Ruskich kozackich do króla brata przyjechał: a tak z tym wojskiem król Jagęło Grodno ze trzech stron obegnał. A Witołd słysząc oblężenie swoich na Grodnie, zebrawszy prętko niemałe wojsko Krzżaków Pruskich na pomoc i na odsiecz Grodnianom przyciągnął, a zaraz nad Niemnem przeciwko zamkowi obóz położywszy, nowy zamek na kopcu z ziemie usypanym budować począł, ale tym bynajmniej oblężonym nie pomógł, bo już niżej zamek królewscy żołnierze, na co sam Witołd z żalnością patrzył, wzięli byli. Przeto Witołd przestawszy od budowania nowego zamku, łańcuch żelazny miąwszy przez Niemen do Grodzieńskiego wyszłego zamku przeprowadził i u bramy uwiązał, a podle łańcucha łodzie i wiciny rzędem stawiając, most uczynił, aby tak łatwiej oblężonym mógł dać pomoc i żywności im dodać, ranne i niemocne do siebie bierząc, a świeżą obronę posyłając.

Brzeście 10
dnia Jagęło
wziął.

Kamieniec
Litewski
wzięty i po-
dany Zin-
dramowi
Maskowskiemu.

Grodno
oblężone.

Witołtowa
pomoc Gro-
dnianom.

Przemysł
Witołtów.

Fortel na
fortel, któ-
rego też
Gdańszczy-
nie użyli,
gdy most
królowi Ste-
phanowi
1578 roku
pod Later-
nią rozer-
wali, przy-
puszcili
barak z
smołą so-
sinną zapa-
loną, a po-
tym okret
koszami,
który z ża-
glami po-
wietrze idąc
most z łań-
cuchem i z
Jodziami
przeciał.
Grodno za
dni 50 wzię-
te.

Ucisk i głód
w wojsku Ja-
gelowym.

Xiążę Ste-
tyńskiśkie hoł-
downikiem
się Jagelowi
uczynił.

Wielkie
szczęście i
zwycięstwo
Jadwigi kró-
lowej Jagel-
owej na
Podgórzu.
Długosz et
Miech. lib. 4
ca. 40 Crom.
lib. 15.

Ten fortel Witoltow obaczywszy królewscy żołnierze, nasiekli i narąbali wielkich a mięszszych kłodzin sosnowych na wierzchu Niemna, które w płot związawszy puścili po wodzie i po wietrze na niż, a tak za pędem bystrej rzeki, ich sosnie gwałtownie w on most Witoltow uderzyły i potopiły łodzie i wiciny z ludźmi próżno się opierającymi łańcuch rozerwawszy, iż tylko jeden Niemiec na brzeg królewskiego obozu ledwo wypłynął, na którego drudzy Niemcy próżno wołali, napominając go: aby raczej w wodzie zginął, niżliby miał żywo w ręce nieprzyjacielskie przysść, ale on wołał zdrowo zostać. A tak z tego Niemca, postępków Witoltowego wojska i spraw jego, król się dostatecznie wywiedział. A Witolt przyszłej nocy, zwątpiwszy o obronieniu zamku, do Prus z wojskiem odciągnął. A tak zamek Grodzieński przez pięćdziesiąt dni oblężony, w moc królewską przyszedł. Ale to oblężenie Grodna, niemniej tym, którzy oblegli, to jest wojsku królewskiemu i inszych xiążąt Litewskich, jako i oblężonym dokurczyło. Bówiem tak trudno o żywność było, iż za ledwo po trosze chleba czarnego z słomą, z plewami i z kłossami zmielonego, żołnierze dostać mogli, a koniom liście z drzewa i snopki słomiane z chromin chłopskich miasto owsa i siana po trosze, i to za czternaście mil wkoło szukając, dawali. Bó wojsko królewskie i Litewskie z Skirgajtem i z Włodimirskim Kijowskim, także z inszymi bratry królewskimi z jednę stronę, a z drugą Witold z Niemcami, wszystko byli wypalili i wypłundrowali. Tak król Jagelo wzięwszy Grodno i obronę przeciw Witoltowi i Krzyżakom w Litwie zmocniwszy, do Wielkiej Polski odciągnął, gdzie Warciśława, xiążę Szczeciński w obronę przyjął i w towarzystwo. A on przeciw Krzyżakom Pruskim przysięgę obyczajem hołdownym królowi i królestwu uczynił.

W ten czas też, gdy król Jagelo w Litwie się około Grodna bawił, Jadwiga królowa, małżonka jego, zebrawszy drugie wojsko z Polski do Rusi się wyprawiła, a tam pod Węgrami i pod Służakami zamków Ruskich dobyła, które im był zlecił Ludwik nieboszczyk oćiec jej, król Węgierski i Polski, przodek Jagelów i wzięła mocą Jarosław, Przemysł, Grodek, Halicz, Lwów, Trebowłą, Zidaczów i insze zamki Ruskie, z których Węgrów i Służaków wyгнаła, a z zwycięstwem Ruskich krain małżonka króla Jagela z Litwy się zwracającego przywitała.

O BURZENIU LITWY PRZEZ WITOLTA Z KRZYŻAKI, O SPALENIU TROKÓW I DOBYWANIU WILNA, I O ŚMIERCII NARIMUNTA, KORIGELA, TOTIWILA, KRAKÓW.

I O PRZYJEŹDZIE JAGELOWYM DO WILNA.

Królewic
Angielski na
Litwę.

Tegoż roku 1390, gdy się już zboża na polach dostawały, a żniwa się przybliżały, Lankaster Henrika króla Angielskiego syn, z wielką mocą An-

glików, Skotów, Francuzów, Niemców, na swą szkodę dla świętej wojny przeciw poganom Litwie zebranych, do Prus przyciągnął, a za nim Algardus grof Hohensteinski z drugim wojskiem Niemieckim przyszedł, mniając, iż Litwa jeszcze w pogaństwie żyła. Przeto mistrz Pruski Conradus Valerodus, któremu nie o wiarę, ale o panowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Żmodzi, pod pokrywką wprowadzenia Witolta na stolec państwa ojcowskiego, gra była, zebrał też wojska Pruskie z swoimi Krzyżaki, przyzwawszy na pomoc mistrza Liffandskiego. Tak tedy trzemi zagonami i z trzemi ogromnymi wojskami do Litwy z Witoldem ciągnęli: jedno wojsko Witold wiódł, drugie sam Konradus Valerodus mistrz Pruski, trzecie mistrz Liffandski z Lankastrem królewicem Augelskim i z Algardem grabią Hohensteinskim, a ścigali się wszyscy u Kowna, gdzie Wilja w Niemen wpada. Ztamtąd prosto pod Troki ciągnęli, które z zamkiem częstym szturmowaniem zburzyli i spalili.

Potym do Wilna obozy toczyli, tam ich żołnierze królewscy Polacy nad Wilją z Skirgajłem, który też miał wojsko niemałe Litewskie, podkali, gdzie zarazem stoczyli bitwę z obudwu stron ogromną zapalczewością nie daleko od Wilna nad rzeką Wilją, w tych polach gdzie dziś dwór Soltanów, które Siskiniami w on czas zwano, uganiali się potym aż pod górę, gdzie dziś Werki biskupie. Litwa i Russacy śmiałością, bo im na domowych śmieciach było, Niemcy zaś zbroją i wielkością przemagali; bili się od poranku aż do południa, tak, iż trupów i rannych pełne owo pola równe za Wilją z obudwu stron leżały, na ostatek żołnierze królewscy i wojsko Skirgajłowe, Litewskie, także książęta Ruskie Litwie pomagające, od wielkości Niemców i Anglików przemożeni, musieli nazad ku Wilnowi ustępować i gdzie kto mógł, ale wiele znacznych mężów w bitwie z strony Litewskiej na placu poległo, między którymi znaczniejszy byli: książę Hleb Swętosławowic książę Smoleńskie, książę Siemion Jawnuczewic Zasławski, książę Hleb Constantinowic Czartorijski, książę Iwan Lwowic i innych niemało panów Litewskich wielkiego rodu, skąd się pokazuje, iż tam nie lada bitwa była, ponieważ tak wiele znacznych książąt poległo.

Dziś jeszcze tam w tych polach znajdują rusnice staroświeckie, szpady, przyłbice i miecze, także ostrogi zardzewiałe i w Werkach w dworze biskupim wisi zawieszonych kilka broni, co chłopci wyorali.

A książę Skirgajło z ostatkiem ludu na Stare Troki z pobójscza obroną ręką uszedł, potym zebrawszy się z większym ludem, Niemieckie obozy ustawicznie pod Wilnem najeżdżał; a wtym gdy Wileński zamek niżny który Kriwym zowią Niemcy zewsząd oblegli, zaraz niktórzy zdrajcy z Litwy i z Rusi dwie branie, i wieże z blankami zapalili, z którego ognia gdy uciekał książę Kazimierz Korigeło brat rodzony królewski, był od Niemców poiman, a gdy go do Witolta przywiedziono, kazał go zarazem ściąć, acz mu był brat stryjeczny, a głowę jego na drzewcu nosić. Też czterynaście tysięcy ludzi Litwy i Rusi w zamku zamkniętych, częścią od ognia, częścią od miecza nieprzyjacielskiego zginęło. Wyszego zamku Polacy z Miskorowskim Mikołajem, starostą Wileńskim, mężnie bronili, iż

Chytrósó
mistrza Pru-
skiego.

Trzy wojska
wielkie na
Litwę do
Kowna.
Troki zbu-
rzone.

Bitwa Skir-
gajłowa i
Polaków, z
Witoldem
z Niemcami

Skirgajło z
Polaki pora-
żon.

Książęta
przez Wi-
tolta i Krzy-
żaki poim-
ne.
O tym też
czytaj Dju-
gossum et
Cromerum
lib. 15 Mie.
lib. 4 cap.
40 ect.

Zdrajcy za-
mek niżny
zapalili.

Korigeł xia-
żę ściąty.

14000 ludzi
w zamku
niżnym zgi-
nęło.

ani spalenim zamku niznego, ani groźbami nieprzyjacielskimi, ani ukazaniem głowy xiążęcia Korigeła, ani srogim a gwałtownym szturmowaniem, ani ustawicznym strzelaniem z dział, którymi większa część muru rozrzucona i rozwalona była, do poddania przywieść się dali. A bojąc się zdrady sami między sobą, Russaków i ludzi podejrzanych z zamku wygnali, sami się mężnie broniąc, a Niemców szturmujących w nocy i we dnie odbijając, miejsca ty gdzie były mury od ustawicznej strzelby upadły, ziemią i gnojem zaprawowali i skórami bydłęcymi, także wańtuchami wełną natkanymi zastaliali, a tak strzelbę z dział Niemieckich oszukiwali, na ostattek ciałami swoimi nieprzyjacielom usilnie szturmującym, a do zamku upornie się cisnącym, zastawili się w dziurach wybitych i zpychali ich z góry drzewy, kołami, kamieniami i rumem muru potłuczonego, a Niemcy młyńcem się toczyli na dół pobici jako piły, a drudzy na członkach okrutnie poranieni, drudzy szyje połamawszy niż na dół dolecieli pomarli. Narimunt xiąże Pińskie brat rodzony Jagelów, gdy mężnie obudwu zamków z Litwą i z Rusią bronił, przechodząc na ratunek od jednego do drugiego, był wyzwany od jednego niepodlego rycerza Niemieckiego z strony Witołtowej na rękę sam a sam, a gdy obadwa w pole wyjachali na łąkę, potkali się drzewy mężnie; tam Narimunt z konia zbity był poimany, i przywiedziony do Witołta, którego bez litości Witołt kazał za nogi obiesić na drzewie więzowym na łące, między działą i strzelbą Niemiecką, a sam go do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał, nad przystojność przeciw bratu stryjecznemu rycerskiemu xiążęciu.

Skirgejło też brat królewski z swoimi Ruskimi i Litewskimi kozaki nieprzyjaciół częstymi utarczkami z wielką ich porażką trapił, a gdy przez trzy miesiące Witołd z Niemcami Wileńskich zamków próżno dobywał, jako Cromerus pisze, a Miechovius od świętego Jana Krzciciela aż po świętym Michale do piątku oblężenie trwać kładzie, pierwszego dnia Octobra, niedokazawszy na co się byli nasadzili, odciągnęli, wołości okoliczne, miasteczka, dwory, sioła i kościoły Chrześcianańskie nowo zbudowane połupiwszy, a ludzi ubogich co się niebroniło posiekwszy i w niewolą nawiązawszy, do Prus i do Liflant z dobytkami i łupami zagnali. Ale też nie mniejszą szkodę w dobywaniu Wilna Krzyżacy podjęli i bardzo wiele zacnych i mężnych ludzi potracili, z których był zacniejszy Algardus grabia Hohensteinski, i Totiwil Kiejstutowic xiąże brat rodzony Witołtów, z zamku wysznego postrzelony umarł, a Witołt mszcząc się tego, Narimunta brata Jagelowego za nogi na więzie kazał obiesić, a sam go z łuku do śmierci ustrzelał i xiąże Korigeła Kazimierza Królewskiego brata drugiego, jakom wyższej powiedział, ściąć kazał, o czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 79, fol. 272, Cromerus lib. 15, etc. Potym Witołt Żmudzką ziemię przyległą Prussom z komendantorem Ragnetskim i z starostą Insterborskim, którym to było od mistrza zlecono poburzył, a z połonem i z łupami do Prus wyciągnął.

Władisław Jagelo król Polski, skoro wojska Krzyżackie z Witołtem z Litwy wyszły, chcąc podpomoc udrczoną ojczyznę swoje, roku Pań-

Polacy mężnie obronili zamku wysznego Wileńskiego.

Denique corporibus suis hosti irumpere conanti, aditum obstruebant.

Duellum Narimunta xiążęcia z Niemcem.

Narimunt od Witołta okrutnie ustrzelany.

Trzy miesiące Wilna Niemcy dobywali.

Algardus graf Hohensteinski i kniaz Totiwil zabici pod Wilnem.

Witołd Żmudzki burzy.

skiego 1390, miesiąca Novembra, z wielkim wojskiem i dostatkiem żywności do Litwy, na ten czas dla burzenia Witołtowego bardzo głodnej, przyjechał, gdzie nieustawicznie wątpliwe i chwiejące się na tę i owę stronę z rospaczy umysły Litewskie i Russaków, także Żmódź hojnością swoją i swobodą królewską potwierdził, zwłaszcza podarkami białych szat których był wielką moc z sobą z Polski przywiózł. A iż Mikołaj Moskoroński podkanclerzy Koronny starostwo mu Wileńskie zdawał, niechając mieszkać więcej na nim dla pychy i okrutności Skirgiełowej i dla najazdów częstych możnych nieprzyjaciół, tedy Jana Oleśnickiego na jego miejscu starostą i obrońcą Wileńskich zamków przelożył. A Skirgiełowi bratu aby go z Wilna wysadził Kijowskie xięstwo dał, odjąwszy je niesłusznie drugiemu rodzonemu bratu Włodimirzowi, przodkowi xiążąt Sluckich. Januszowi też starszemu xiążęciu Mazowieckiemu Drohiczyńską ziemię z Drohiczynem, Melnikiem i Bielskiem zamkami, dziedzicznym prawem darował, pod tą condicią, aby też powinność królowi taką z nich czynił, jako insze xiążęta Litewskie zwykli czynić. Potym zimie król do Polski odjechał, a na pomoc Oleśnickiemu żołnierzów kilka rot z żywnością i strzelbą do Wilna z Polaki posłał.

Bo się już myśleli podać Witołtowi.

Jan Oleśnicki drugi starosta Wileński z Polski.

Podlasza część wzięta od Litwy oderwana do Mazowsza.

O TRZECIM OBLEŻENIU WILNA PRZEZ WITOLTA Z KRZYŻAKI, I BURZENIU LITWY. &c.

ROKU 1391.

Rozdział osmy.

Roku zaś drugiego 1391, na początku pierwszym lata, gdy już żniwa przyspiewały, a koniom i wojskowi łatwe pożywienie bywa, Witołd z Konradem Walerodem mistrzem Pruskim i z wojskami Niemieckimi, Angielskimi, i Francuskimi, do Litwy ziemią i Niemnem w naczyniu wodnym ciągnął, a mając nadzieję podania zamków Wileńskich, od tych którzy mieli w nienawiści Skirgajła, namówił mistrza, iż się trzeci krok dobywać Wilna obrócili. Co usłyszawszy Jan Oleśnicki Polak, starosta Wileński, iż się Niemcy do Wilna przybliżają, miasto Wileńskie spalił, aby nie było przechowaniem i szanćcami gotowymi nieprzyjaciółom, a ludziom do niżnego zamku kazał się ze wszystkimi majątnościami zniszczyć i z dostatkiem żywności, poczynił też kobylenia i płoty z surowej sośniny i z dębiny około zamków, iż nieprzyjaciół do nich przystępu niemożół mieć z żadnej strony. A gdy już Niemcy wciągnęli ze wszystką mocą na pogorzelska miasta Wileńskiego i położyli się obozem między parkanem miejsckim u kościo-

Oleśnicki pod Wilnem na wycieczce Niemców pogromił.

ła Panny Marię na piasku, gdzie dziś jest klasztor mnichów Franciszkanów, wnet Oleśnicki zszedł się w zamku z rycerstwem Polskim i Litewskim przebrany, a uczyniwszy potajemną wycieczkę, uderzył z ogromnym okrzykiem bez wieści na wojsko niemieckie, gdzie strwożonych nad nadzieję bardzo wiele posiekł, poranił, pobił, i kilku znacznych języków dostał, potym w porządnej sprawie pod chorągwią królewską, z dnegu z swoich nie straciwszy, do zamku się wrócił.

Tę śmiałość przeważną królewskich Polskich i Litewskich żołnierzy i Wileńskich mieszczan obaczywszy Krzyżacy i Witold, wnet zwątpili w nadzieję podania zamków Wileńskich w której ufali, dla tego, iż już Skirgajło był z Wilna od króla wysadzony, który był u Wilnowców w nienawiści, a obrona nowa porządniej przez Oleśnickiego zmoconiona była, przy którym się Litwa i Russacy mając dobrego wodza, upornie z blanków i wytarczkami bronili. Przeto Niemcy z Witoldem rychło odstąpili po kilku dniach od oblężenia, straciwszy dwa szturmy knechtów pod zamkiem, krom onych których Oleśnicki pod klasztorem Franciszkanów wycieczką pobił.

Odciągnąwszy Witold od Wilna z mistrzem Pruskim Konradem Walerodem i z wojskiem Niemieckim i Angielskim, niechcąc onej wyprawy darmo podjąć, okoliczne wołości do końca wojowali i Nowogródek zamek nad Wilją rzeką od Skirgajła nowo zbudowany, także Wilkomerję z zamkiem nad Świętą rzeką (którego dziś tylko kopiec znać) spalili: a żołnierzy królewskich i Skirgajłowych, których w zamkach naleźli, posiekli i pobili, mszcząc się nad nimi utraty swojej pod Wilnem. Skirgajło też przyciągnąwszy z Rusi z kilkiem ufów Ruskich i z Litwą na pręcie zbraną, dał im bitwę, ale strzelbą i wielkością Niemiecką przemożony, ledwo uciekł do Trok z pogromu, a Niemcy z Witoldem małą korzyść otrzymawszy, bo już w pustych wołościach nie było co więcej brać, do Prus odciągnęli.

Potym tegoż lata wyśpiegowawszy w Żmodzi jeszcze niezwojowane dwie wołości, wyprawili się Krzyżacy z Witoldem, na dwoje wojsko rozdzieliwszy, a tak jedni Miedniki albo Wornie, gdzie dziś catedra biskupia, drudzy Welzany zburzyli, wybrali i wypalili, z okolicznymi wołościami.

Potym jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 40, fol. 273, Cromeus lib. 15, i Kroniki Pruskie piszą, Witold z Krzyżakami zebrawszy się tegoż roku 1391, ziemie przyciągnęli z wielkim wojskiem Niemieckim, Francuskim i Angielskim pod Kowno, na którym byli żołnierze królewscy, a obegnawszy zamek Kowieński ze wszech stron, dobywali go strzelbą, podkopem i szturmami ustawicznymi, drabiny na mury i na blanki przystawując. Ale gdy się Litwa i Polacy drabi pieszy mężnie z zamku bronili i kilka szturmów Niemieckich odbili, nie szturmowali więcej podjawszy szkodę wielką w rycerstwie pobitym.

Wszakże iżby próżno nie odciągnęli, uradzili z Witoldem nowe zamki około Kowna pobudować, a tak zarazem mila od Kowna nad Niemnem zbudowali zamek z drzewa, który przezwali Neuwerder, to jest Nowa wy-

Czwarty
król Witold
od Wilna
odbity.

Nowogro-
dek nad Wil-
ją i Wilko-
miria spalo-
ne.

Bitwa Skir-
gajłowa z
Witoldem i
z Niemcy.

Miedniki i
Welzany
zwojowane.

Kowno mo-
cno obleżo-
ne.

Odbici od
Kowna, Wi-
told i Niem-
cy.

spa, drugi Riterwerder, to jest wyspa żołnierów albo rycerzów, też nie daleko od Kowna także z drzewa prętko z basztami wystawili, trzeci Metemburg, to jest góra albo zamek celu i granic, z wapna, z cegły, z kamienia i z drzewa śpieszno zbudowali.

Trzy zamki
około Kow-
na Niemcy
wystawili.

Riterwerder i Neuwerder dwa zamki sami Niemcy osiedli i strzelbą, także żywnością opatrzyli, a Metemburg Witoltowi i jego rycerstwu podali, a tak z tych trzech zamków okoliczne krainy ustawicznymi wycieczkami najeżdżali, burzyli i plundrowali.

Litwa bied-
na wojowa-
na.

Jan Oleśnicki starosta Wileński chcąc tym gwałtownym a szkodliwym najazdom zabieżeć, wyprawił Alexandra Wigunta brata królewskiego rodzzonego, xiążę Krewskie i Kiernowskie, z kilkiem ufów Litewskich jezdnych żołnierzów i z trzema rotami pieszych Polaków dobywać onych zamków nowo od Niemców zbudowanych i obegnał naprzód Ritterwerder, którego dobywał mężnie ustawicznym sturmem, wszakże rychło od oblężenia nie sprawiwszy odciągnął, gdyż już blisko tego było, iżby był zamek wziął, jako się tego potym dowiedziano. Tak tedy Niemcy, i Witolt z onych zamków biednej a zewsząd utrapionej Litwy wojować nie przestawali.

Alexander
Wigunt pró-
żno Riter-
werder do-
bywa.

O ZJEDNANIU JAGELOWYM Z WITOLTEM,

O ŚMIERCI KNIAZIA WIGUNTA,

I MAŁŻEŃSTWIE SIOSTRY I CÓRKI WITOLTÓWYCH.

Sprzyskrzyła się już była wojna Jagelowi królowi Polskiemu z Witoldem dla trudności Koronnych spraw i wielkich nakładów, które podejmował w chowaniu żołnierzów broniąc ojczystej Litwy, a nietylko służebnych, ale i samę szlachtę Litewską s pospółstwem, dla niedostatku żywności przez ustawiczne burzenie nieprzyjacielskie, musiał zbożem, jarzynami i dobytkiem podejmować, aby z rozpaczny nie podali się nieprzyjaciółom, a niedopuszcili opanować xięstwa Litewskiego; przeto Jagelo wyprawił do Witolta, Henryka proboszcza Łęczyckiego i Płockiego, biskupa Płockiej diecezji naznaczonego, Semowita zmarłego xiążęcia Mazowieckiego syna, aby potajemnie o pokoju z Witoldem tractował.

Nakład wiel-
ki Jagelów
dla zatrzy-
mania Li-
twy.

Henrik xią-
że Mazowie-
ckie probosze-
z Łęczycki etc.
do Witolta
posłem.

Umarł też w ten czas od trucizny zadanej Wigunt Alexander xiążę Krewskie brat Jagelów, którego król dla dochcipu i dzielności a układnych obyczajów uprzejmie miłował i dał mu być w Polsce Inowrocław, i Bydgością zamki z włościami w dzierżawę, nad udział Krewski w Litwie i Kiernowski. A pojął był w małżeństwo córkę Władysława xiążęcia Opolskiego, ale potomstwa żadnego nie zostawił; jego otrucia był podejrzanym przyczyną Witold, bo spólnie nieprzyjaźni między sobą wiedli. A gdy umarł, łatwiejsza ugoda przyszła Jagelowi z Witoldem, gdyż mu król obiecał podać Xięstwo Wielkie Litewskie, inszych dwu bratów rodzonych

Skirgeła i Swidrigela opuściwszy, a inszymi ich udziały contentowawszy, których tylko do pijaństwa, a do łowów udatnych być baczył.

Te Ringale
Cromerus
córka Witołtowa zowie, ale ma być siostra.
Henrik xiążę Mazowieckie proboszczem i subdiaconem będąc ożenił się.

Zophia albo
Nastasia
Witołtówna
do Moskwy z Prus nieszona

Pod tymi tedy condiciami Witołda z Jagelem Henryk naznaczony biskup Płocki zjednał, a sam już mając dwoje święcenie i potwierdzenie z sacrą na biskupstwo od Bonifaciussa Dziewiątego papieża, wzgardziwszy kapłaństwo siostrę Witołtowę, jako Miechovius pisze, Ringalę pojął za żonę i tam mu w Marjemborku Witold i mistrz Walerodus wesele sprawowali. Ale do Płocka przyjechawszy, gdy się chciał z braty xiążęty ojczyznę dzielić, od trucizny rychło umarł i wziął zaraz pomstę złamanego ślubu kapłańskiego, pochowan w Płocku między xiążęty Mazowieckimi.

A Witold potym córkę swoje Zophią posłał był przedtym z Gdańska w małżeństwo Kniaziowi Wielkiemu Moskiewskiemu Wasilewi Dimitrowicu, którą kniaz Jan Olgimuntowic Holszański z postami Moskiewskimi przez morze w okrętach do Narwy portu Liflandzkiego i Moskiewskiego doprowadził, a stamtąd przez Pskow i Nowogród Wielki, aż do Moskwy przyjechali, gdzie xiężnę Zophią Witołtównę metropolit Ciprian albo Cuprian z Wielkim Kniazem Moskiewskim Wasilem zwinczał, a wesele z bojnymi triumphami cztery niedziele trwało. Witold też postanowiwszy według myśli swojej ugodę z Jagelem królem Polskim, przemyślał jakoby się od Niemców mógł wymknąć.

JAKO WITOŁD OD KRZIZAKÓW

ZJEDNAWSZY SIĘ Z JAGELEM, UTACHAŁ,
TRZY ZAMKI ICH SPALIŁ, A NIEMCÓW POBIŁ.

*O czym Długosz, Kroniki Pruskie i Miechovius lib. 4, cap. 40, fol. 273,
Wapovius et Cromerus lib. 15, §c.*

Rozdział dziewiąty.

Witold mieszkawszy u Krzyżaków Pruskich za trzecim zjachaniem z Litwy do Prus dwie lecie całe, a zwojowawszy z nimi prawie do gruntu biedną ojczyznę xięstwo Litewskie i Żmodzkie, długo się w wątpliwej nadziei dostąpienia za pomocą Krzyżaków Xięstwa Wielkiego Litewskiego wieszając, skoro się przez Henrika biskupa Płockiego swagra swojego zjednał z Jagelem królem i postanowił z nim według myśli rzeczy swoje, zaraz przemyślnym fortem, tajemnie a nieznacznie wysłał z Prus żonę naprzód z skarbami i sprzętem domowym do Żmodzi na pewne miejsce. Sam zaś zmówiwszy się z przyjaciółmi i z bojarą swoimi Litewskimi, a zwierzywszy

się im rady swej, iż miał do Litwy na Wielkie Xięstwo zjechać, jachał z Marjemborku do Riterwerderu zamku swego pod Kowno. Tam kupców Niemieckich, Krzyżaków i rejterów, którzy z nim w Riterwerderze zamku mieszkali, bez wieści obskoczonych pobił, posiekł i w Niemen wrzucić kazał, a drugich co znaczniejszych powiązawszy, a zapaliwszy zamek Riterwerder do Wilna z nimi ujeżdżał, co obaczywszy drudzy Krzyżacy i żołnierze Niemieccy, którzy w Metenburgu i w Nauwerderze zamkach byli, zaraz się w pogonią za Witołtem jako za zdrajcą swoim (Szelmem go nazywając) udali. A gdy go dalej w Litwę ku Wilnowi gonili, wnet Witołd więźniów pierwszych Niemieckich w Ritterwerderze poimanych na pewnym miejscu pod strażą zostawił, a sam się z swoimi na Niemców goniących w ciasnym miejscu zasadził, których spracowanych gonieniem gdy w zasadkę przyszli snadnie do jednego pobił, posiekł, a drugich powiązał i do Litwy odesłał. Potym wyrozumiawszy jako świadomy z liczby pobitych i poimanych, iż nie wiele Niemców na Metenburgu i Neuwerderze zamkach zostało, wrócił się dobywać onych zamków, których mocą dobywszy spalił, a Niemców ostatek pobił, drugich powiązał. A tak ony trzy Litwie bardzo szkodliwe około Kowna zamki Niemieckie spaliwszy i uprzętawszy, wrócił się do pierwszych więźniów, których rzędem długim związanych, z strzelbą, z ristikiem wojennym i z wielkimi łupami z Krzyżaków nabranymi prowadząc, do Wilna szczęśliwie z wielką radością wszystkiej Litwy, pokoju długo pożądanego pragnącej, przyjechał. Gdzie od Jana Oleśnickiego namiestnika Jagelowego starosty Wileńskiego był uczciwie przyjęty, jako mu był król Jagelo przez listy rozkazał, zamki mu też Wileńskie obadwa jako panu dziedzicznemu podał, z strzelbą i z ristikiem wszelkim i cokolwiek należało do skarbu Wielkich Xiędzów Litewskich.

A król Jagelo usłyszawszy o przyjachaniu Witołtowym z Prus do Wilna, z wielką radością co rychlej do Litwy się wyprawił, na końcu miesiąca Lipca roku 1392 wzięwszy z sobą królową Jadwigę. Witołd też przyjmował króla u Ostrowa z dworem swoim i z żoną Kniciną Anną, tam się król Jagelo Witołtowi łaskawie i ukła dnie ofiarował, i z Skirgajłem go bratem swoim pojednał. Jakoż jeszcze dziś są zapissy Witołtowe na zamku Krakowskim, którymi wyznawa, iż się pojednał, i podzielił z Skirgajłem bratem stryjecznym, o zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, i też z nim towarzystwo przyjął przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego; a iż sam Witołd xięstwa Kijowskiego dostawać miał nakładem swoim, pod Włodimirzem bratem Jagelowym, i Skirgajłowym, przodkiem xiążąt Słuckich, i oddać go Skirgajłowi i dziedzicom jego. Tamże się też zapisał król Jagelo żadnemu Wilna, Witebska, Merecza (w którym był w ten czas zamek, co i kopiec dziś nad Niemnem pokazuje), Garteny albo Grodna bez wolej Witołtowej nie podawać, a Skirgajłowi do Kijowskiego xięstwa, i do Trok, Krzemieniec i Stosko przydał, przeto iż ojczyzny swojej Wilna i wszystkiego Wielkiego Xięstwa

Witołd od Krzyżaków uciekał trzy razy.

Witołd uciekając trzy zamki spalił Krzyżackie.

Witołd do Wilna przyjechał od Krzyżaków.

Ugoda Jagelowa i Skirgajłowa z Witołtem.

Krzemieniec i Stosko do Kijowa Skirgajłowi.

Litewskiego ustąpił Witoltowi, folgując w tym łasce królewskiej i wspólnej zgodzie. O czym Długosz, Miechovius, Cromer, i dawne zapiski w skarbie królewskim świadczą; a postanowiwszy tę ugodę Jagieło, wziął starostwo Wileńskie Janowi Oleśnickiemu, a Witolta na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmudzkiem i Ruskim przełożył, wzięwszy od niego przysięgę, iż miał chować wiarę i przyjaźń królestwu Polskiemu, aby też Polski wszczęśliwych i nieszczęśliwych przygodach nieopuszczał, ani wydawał, ale z jednego wspólne dobra rozmnażał; toż też Anna żona Witoltowa za siebie sama, i za męża swojego ślubowała, i ręczyła, i listami pod pieczęcią danymi potwierdziła, jako Długosz i Cromer piszą.

WITOLT ALEXANDER KIEJSTUTOWIC,
XIĄDZ LITEWYSKI, ŻMODZKI I RUSKI,
ROKU 1392.

KSIĘGI CZTERNASTE.

Rozdział pierwszy.

Władisław Jagęło król Polski postanowiwszy wdzięczną ugodę z Witoldem bratem stryjecznym, oddał mu wszystkę zwierzchność i władzę na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim, i braty rodzone swoje Włodimirza Kijowskie, Dimitra Koributa Siewierskie, Swidrigajła Połockie i Witebskie xiążęta, także Skirgajła złożonego z Wielkiego Xięstwa, pod jego posłuszeństwo podał, co niedługo dla ich ukrzywdzenia trwało. Podał mu też Wilno ze wszystką własnością, Troki, Krewo, Kiernów, Grodno, Surasz, Kamieniec Podlaski, Brzeście, Lucko, Włodimirz, ze wszistkim Wołyniem, i insze zamki wszystkie Litewskie, Ruskie, Żmodzkie, i Podlaskie, okrom udziałów pewnych inszych xiążąt bratów swoich rodzonych. Potym przy bytności króla Jagęła, i królowej Jadwigi, przy Skirgajle, i przy wielkości panów i rycerstwa, i bojarów Litewskich, Ruskich, i Żmodzkich był na stolicę Wielkiego Litewskiego Xięstwa z majestatem przyprawionym, w kościele świętego Stanisława na zamku Wileńskim podnoszony od Andrzeja Wazilona biskupa Wileńskiego, według ceremonij chrześciańskich, a zachowując starozwykłe obyczaje podnoszenia Wielkich Xiędzów, był w czapkę xiążęcą, i w szaty k temu należące ubrany, tamże mu miecz, i laskę marszałek Litewski wielki, i pieczęć xiążęcą oddawał, według zwyczaju, Anna także xiężna zaraz czassowi i ceremoniom takim należące, z nim była podnoszona. Potym triumphy, krotofile, i wesele czassowi i ceremoniom takim należące król i panowie Litewscy odprawowali, będąc wszyscy radzi pokojowi, którego się przy Witolcie spodziewali. Ale ich nadzieja omyliła, bo skoro król Jagęło z królową do Polski odjechał, zarazem Skirgajło i Swidrigajło bra-

Podnoszenie Witolto-wo na Wielkie Xięstwo.

Skirgajło na
Witolta woj-
sko zbiera.

cia Jagelowi, iż nad nich Witolta stryjecznego brata przełożył, nowe burdy i wewnętrzne wojny zaczęli, a Skirgajło iż był większej śmiałości i serca popędliwszego, k temu miał skarby wielkie, i życzliwość u wszystkiej Rusi, zebrał wojsko przeciw Witoltoowi, chcąc go znowu z Wilna wybić, i z Wielkiego Xięstwa Litewskiego (do którego się bliższym, i gódniejszym być mienił) wyrzucić.

Swidrigajło
do Prus zje-
chał.

Bolesław zaś Swidrigajło, xiążę Połockie i Witebskie, brat Skirgajłowa, iż nie był tak śmiały ani możny, k temu co więzszy skarb, zachowania i życzliwości między swoimi nie wiele miał, uciekł przeto do Prus do Krzyżaków Pruskich i do nowego mistrza Konrada Jungingena po zmarłym Walerodzie wybranego; a ten Walerodus, jako Kroniki Pruskie świadczą, był zły i okrutny, mnichy i kapłany sam będąc zakonnikiem przesładował, i umierając, żadnego do siebie nie przypuścił.

Walerodus
mistrz nie-
zbożny.

Przyjęli tedy Krzyżacy Pruscy bardzo wdzięcznie Swidrigajła, bo mieli waśń i gniew nieuśmierzony na Witolda, iż ich trzeci króć za dobrodziejstwo zdradził, zamki trzy spalił i wiele znacznych Krzyżaków w nich pobił. A tak zarazem zebrawszy wojsko, do Litwy z Swidrigajłem wciągnęli, gdzie bardzo wiele wołości ogniem i mieczem zwojowali; Suraz, Grodno i Stramelę zamki Witoldowe ojczyste mocą wzięli, a poimawszy trzy tysiące ludu obojga pogłowia, z wielkimi łupami do Prus się wrócili.

Krzyżacy
Litwę burza
z Swidrigaj-
łem.

Usłyszawszy ty żalose nowiny król Jagelo, zaraz roku 1393 z królową Jadwigą do Litwy śpieszno z Polski przyjechał, a przyzwawszy Skirgajła brata z Rusi, uprosił go, iż się z Witoltem pojednał, a tak do wspólnej miłości braterskiej obudwu powtóre przywiódł, a iżby serce zapalczywe i popędliwe Skirgajłowe ubłagał, jako Długosz i Miechovius piszą, przydał król w dzierżawę Skirgajłowi, za dozwoleń Witoldowym, do Kijowskiego xięstwa Starodub Siewierski, Krzemieniec Wołyński i Stare Troki, zamki i powiaty z ich wołościami, a napotym jeśliby się co takiego między nimi ku zwadzie przytrafiło, tedy się na to obadwa Witold i Skirgajło zapissali, iż rozsądkiem królowej Jadwigi mieli być rozstrzygnięni, bez wszelkiego zawodzenia.

Skirgajłowi
do Kijowa
Starodub
przydany
etc.

Litewskie Latopiszczce na tym miejscu Skirgajła nie wspominają, iżby miał z Witoltem mieć zaście, ale Koributa brata Jagelowego i Skirgelowego od Witolta, jako niepostusznego, zwyciężonego być i poimanego świadczą. A iż się Witold w ten czas roku 1393 z Skirgajłem po pierwszej zwadzie przez króla Jagela i przez królową Jadwigę pojednał, zbracił i przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego sprzymierzył etc.

Rychło też potym Andrzej Olgerdowic, brat rodzony Jagelów, który ono był z Krzyżakami Pruskimi i z Liflantskimi Lukomlą i Połocko wziął i Litwę zwojował, w koronacją Jagelowę z więzienia jest wypuszczon, w którym na zamku Chęcińskim w wieży smrodliwej trzy lata siedział; za przyczyną i prośbą Witoldową i inszych xiążąt braciej, gdy królowi za niego ręczyli i ślubowali, iż się nie miał mścić więzienia i kaźni. Potym w Litwie miernym udziałem na wychowanie był opatrzony z łaski.

Tegoż też czasu Fiedor albo Lubart Sanguszko Olgerdowic, książę Włodimirskie, od króla brata wziął w dzierżawę Siewierskie państwo, obiecując się królowi Polskiemu Jagelowi w wierze i w mocy jego zawždy być, na co i listy pod pieczęciami inszych książąt braciej na się dał. A tak król Jagelo pojednawszy Witolta z Skirgajlem i inszych książąt bratów do zgody z Witoldem przywiodszy, odjechał do Polski z królową.

Fiedor Sanguszko.

O WOJOWANIU LITWY I DOBYWANIU WILNA

PRZEZ SWIDRIGAJŁA Z KRZYŻAKI.

ROKU 1394.

Skoro po odjachaniu króla Jagela do Polski, Swidrigajło książę Połockie i Witebskie, będąc zbiegiem w Prusiech, pobudził wtóry raz Krzyżaków Pruskich przeciw Witoltowi; a tak roku 1394 mistrz Pruski Konradus Jungingen, zebrawszy wielkie wojsko z Niemieckich ziem i Prus, ku temu jako Długosz i Miechovius cap. 40, lib. 4 piszą, miał bardzo wiele Francuzów, Anglików i inszych cudzoziemców na Litwę dobrowolnie zebranych, ciągnął Niemnem rzeką w naczyniu wodnym i ziemią do Litwy, wołosci wszystkie mieczem i ogniem wojując, zaczął i twierdzy, także zameczków w Żmodzi i w Litwie kilka wzięli.

Potym Swidrigel będąc przewodnikiem, ze wszystkim wojskiem Niemieckim i Francuskim i z mistrzem Konradem Jungingen, przyciągnęli pod Wilno, którego całe dwa miesiąca dobywali ustawicznie szturmując, i strzelając na obadwa zamki, a gdy nie mogli mocą, udali się do zdrady i przenaśl Swidrigajło czernców Ruskich, którzy w zamku byli, aby na pewny czas potajemnie obadwa zamki zapalili. Na co już gdy się Swidrigajło z Krzyżakami, jako na pewne zwycięstwo spodziewali, omyliła ich nadzieja; bo jeden czerniec będąc lepszego sumnienia, onę radę starszym, i przelożonym zamkowym opowiedział; a tak gdy one drugie czernce jako zdrajce skarano, Krzyżacy i mistrz Pruski z Swidrigajtem, nie dokazawszy na co się byli nasadzili, musieli precz odciągnąć.

Swidrigajło z Krzyżakami dwa miesiąca Wilna dobywa.

Czerncy Ruscy zdrajcy skarani.

Witolt też, aczkolwiek miał niemałe wojsko z Litwy, z Rusi i z Polski zebrane, wszakże nie śmiał walnej bitwy jawnie dać Krzyżakom, którzy mocą i wielkością przewyższali, tylko ustawicznie wojsko ich najeżdżał, trapił i trwożył, drugich w picowaniu i w zagonach gromił, w ciasnych zaś miejscach zasadką bardzo wiele ich pobił i poimał, a czasem do Pruskich krań w tarczki czynił wzajem, ich bogate folwarki łupiąc i wojując, tak, iż nie mniejszą szkodę Krzyżacy w wojsku i w ziemi swojej podjęli, jako w Litwie uczynili, bo sobie wzajem wet za wet oddawali.

Witolt z książąt Niemców trapi.

Tegoż roku zimie Wernerus Tetingar, marszałek wielki Pruski, uczyniwszy odwrót Litwę znowu wojował, a z łupami i z więźniami uszedł. Po nim zaś Ulrikus Jungingen wójt Sambijski, rodzony brat mistrza Pruskiego (który i sam będąc mistrzem potym od Jagela porażony był i za-

Krzyżacy Żmodź wojują.

bity) z większym wojskiem Żmodzką ziemię, około Miednik i Rosiein, splundrował.

Witold In-
sterbork
poburzył.

Krzyżacy
Podlasze
wojują.

Tego zwojowania krain swoich mszcząc się Witold, wtargnął też do Prus z wojskiem Litewskim, gdzie, około Insterborku, wszyscy bogate wołości gburskie i folwarki Krzyżackie, ogniem, mieczem i łupami zburzył i bez odporu z wielką korzyścią i wzdobyczą do Litwy się wrócił. Konradus zaś Koborg, komendator z Balgi, z wojskiem Niemieckim na Podlasze Litewskie wtargnął, a Drohicką ziemię także zwojował i łupy z więźniami do Prus wywiódł.

O BITWIE WITOŁDOWEJ Z KORIBUTEM

I ODJĘCIU KIJOWA WŁODIMIRZOWI, XIĄŻĄT SŁUCKICH PRZODKOWI,

Z NIESŁUSZNEJ WAŚNI,

A O ŚMIERCI SKIRGAJŁOWEJ,

I O POIMANIU KORJATOWICA NA PODOLU,

A OPANOWANIU ZAMKÓW PODOLSKICH PRZEZ WITOŁTA.

Rozdział drugi.

Witold częstymi wojnami a ustawicznymi trwogami i włączugami będąc wyniszczony, i w skarb bardzo zubożony, a ku temu, iż nowo na państwie zewsząd spustoszonem i zwojowanym osiadł, przemyślał, jakoby Wielkiego Xięstwa Litewskiego stolec ku pierwszej zacności i wielmożności mógł wydzwignąć i do skarbu wyniszczzonego dochody starozwykle i imiona stołeczne w onych wojnach i trwogach wewnętrznych różno rozszarpane i od stołu xiążęcego oddalone (jako się i u nas dziś dzieje) przywrócić.

Acaritia,
gospodar-
stwo, *aege-*
stas, doch-
cipny prze-
mysł.

A tak gdy go nauczyła *ingeniosa aegestas* porządnego gospodarstwa, naprzd się tam udał, gdzie co wziąć rozumiał; przeto znalazł przyczynę na xiążę Dimitra Koributa Olgerdowica, króla Jagęła rodzzonego, a sobie stryjecznego brata, przodka xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich, który w ten czas miał udział na Nowogrodku Siewierskim, do którego posłał, aby mu hold i przysięgę wierności i poddaństwa, jako panu zwierzchnemu a Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu uczynił, a iżby dawał dań zwykłą do skarbu Wielkiego Xięstwa, jako przedtym zdawna bywała dawana z Siewierskiego xięstwa. S tymże też poselstwem i do xiążęcia Włodimira Olgerdowica, drugiego brata króla Jagęła rodzzonego, xiążęcia Kijowskiego, przodka xiążąt Słuckich odprawił, i do Fiedora Koriatowica, który

Witold na-
lażł przy-
czynę na
braty stryje-
czne.

w ten czas Podole trzymał, aby mu wszyscy posłuszeństwo i przysięgę poddaństwa z hołdem oddali.

Dimitr Koribut książę Siewierskie, czując się być Olgerdowym synem i rodzonym bratem królewskim, a bliższym do Wielkiego Xięstwa niżli Witold, nie chciał się w hołd podawać, ani przysięgi czynić i owszem do Witolda wskazał, iż też miał część w Wilnie bliższą niż on. Tym jego śmiałym a hardym odkazaniem Witold obruszony, chcąc go do posłuszeństwa przywieść, wyprawił się z wojskiem Litewskim i Żmodzkim przeciw niemu do Siewierskiej ziemi, co usłyszawszy Koribut Olgerdowie, nie chciał czekać nieprzyjaciela w swojej ziemi, ale zebrawszy wojsko z Rusi i mając pomoc od księcia Twerskiego, ciągnął też do Litwy przeciw Witoldowi, nie zadając mu do Siewiera dalekiej drogi. A gdy się obiedwie wojska ściągnęły, u Niedokudowa podkuli się wstępny bojem na szerokich polach ogromną zapalczywością, Koribut z swoimi Russaki śmiałością, Witold zaś z Litwą i z Żmodzią i śmiałością i wielkością wojska jego przewyższał. Na ostatek, gdy bitwa kilka godzin w wątpliwym szczęściu z obudwu stron trwała, poczęły się ufy Koributowe trwożyć, mieszać, i z placu ustępować, a Witold tym śmieiej z Litwą nacierając pomieszanych rozerwał i rozgromił. Co obaczywszy Koribut, dodał koniowi ostróg chcąc się zachować na drugi raz do lepszego szczęścia, a tak w małej drużynie z pogromu uciekał do Nowogrodka Siewierskiego, głównego zamku udziału swojego, na którym się z żoną i z dziećmi zawarł, błanki i wieże rycerstwem i strzelbą porządnie opatrzywszy. A Witold używając zwycięstwa, mało co wychnawszy póki łupy z pobitych żołnierze i rycerstwo jego zebrali, a swoich pochowali, ciągnął za nim do Nowogrodka Siewierskiego, a obegnawszy go ze wszystkich stron na wieże i na błanki ustawicznie szturmował, ściany podkopując i ognie podkładając, tak długo aż zamek mocą wziął, gdzie Koributa z żoną i z dziećmi poimał, a pobrawszy skarby, majątność i rystunki jego, zamek swoimi ossadził i w krainach jego Siewierskich starosty i namiestniki swoje ustawił, a samego Koributa z żoną, córką księcia Rezańskiego, i z dziećmi do Wilna na więzienie odesłał, gdzie długi czas pod strażą na zamku wysznym Wileńskim siedział, aż go potym Alexander książę Rezańskie, albo Holha, cieść jego u króla Jagęła i u Witolda wyręczył i wyprosił, ślubując im od niego za pokój, iż się mścić tej krzywdy nie miał, jakoż tego księcia Rezańskiego są i dziś zapissy około tego postanowienia w skarbie Królewskim, na zamku Krakowskim, za którymi Jagęło i Witold Dimitra Koributa z więzienia Wileńskiego wypuścili. O których zapissach Cromerus lib. 15 wspomina.

W tenże czas Siewierskie xięstwo Koributów udział i Nowogrodek z Brańskiem Witold sobie do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywłaszczył, a Koributowi dał z łaski w odmianę na Podolu i na Wołyniu ty zamki: Braślawiec, Winnicę, Sokolec i Krzemieniec; potym sam Dimitr Koribut, Wiśniewiec i Zbaraż zamki zbudował. Jego potym syn Sigmunt Koribut, był na królestwo Czeskie wybrany, a potym w przegranej bitwie, której pomagał Swidrigajłowi, wróciwszy się z Czech, był poimany i uto-

Bitwa Koributowa z Witoldem.

Fugiens iterum pugna-bit.
Koribut z bitwy przegranej uciekł.

Koribut z żoną i z dziećmi poiman.

Holha książę Rezańskie cieść Koributów.

Przeniesienie prawie Babilońskie Koributowo, z Siewierskiego xięstwa na Wołyn.

Genealogia
książąt Zba-
raskich i
Wisniewie-
ckich.

piony w Świętej rzece pod Wilkomerią, od kniazia Michaiła syna Sigmunta Kiejstutowica, Wielkiego Xiędza Litewskiego, zabitego w Trokach. Drugi zaś syn Koributów Fiedor albo Fiedko, mając pomoc od Wołochów i Tatarów, chciał Jagelowi królowi Polskiemu stryjowi wojną odpiierać; potym porażony, musiał królowi podać Krzemieniec i Brasław, roku 1430 jako o tym będzie niżej, a sam na Zbarażu, Wiśniowcu, na Kołodnie i Snuliznicach przestał. Z tego potym i z jego syna książęcia Danila albo Daska, w rycerskich sprawach doświadczonego, książęta Zbaraskie i Wisniewieckie etc. są rozmnożone.

Baranie nie
mogą wodę.

Potym Witold, czyniąc sobie przestrzeń i wolne panowanie w Litwie i w Rusi, a prawie umiatając i uprzając zawady sobie przeciwne z Wielkiego Xięstwa Litewskiego i z Ruskiego, skarawszy Koributa, znalazł przyczynę acz niesłuszną i na Włodimirza Olgerdowica książę Kijowskie udzielne, przodka książąt Słuckich, a zadawszy mu winę nieposłuszeństwa, jakoby się miał wybijać z zwierzchności Wielkiego Xięstwa Litewskiego, wyprawił się z wojskiem do Kijowa, udziału jego własnego, mając z sobą w towarzystwie Skirgajła książę brata Włodimirzowego rodzonego, a sobie stryjecznego, któremu był Witold obiecał i obowiązał się Kijów podać, iż mu stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego w Wilnie postąpił, jakośmy wyżej o tym napissali. A tak w ten czas Witold znalazł, acz niesłuszną przyczynę wojny i na książę Włodimirza, aby go z Kijowa *fas per nefas* wyrzucił, a Skirgajłowi się w obietnicy i w zapissach uiszczył. Miał też starą waśń i zapalisty gniew na Włodimirza i na Koributa, iż póki był u Krzyżaków, przeszkadzali mu do Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Grodno też, Suraż, Brzeście i Kamieniec Podlaski pod nim wzięli, królowi Jagelowi bratu pomagając, jakoś o tym miał wyżej. Przeto się tego wszystkiego chciał nad Koributem i Włodimirzem zarazem pomścić, zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim, a obchodząc się z nimi jako lew z osłem w dziale, albo wilk w spowiedzi z baranem.

Włodimirz zaś rozumiejąc się być synem Olgerdowym i bratem króla Jagęła rodzonym, a książęciem z Xiędzów Wielkich Litewskich urodzonym i mając wolny udział na wolnym xięstwie Kijowskim od ojca Olgerda, ku temu będąc bliższy do Wilna i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego po ojcu i po bracie Jagele, a niż Witold, który stryjecznym bratem będąc, rodzonych posiadał, nie chciał hołdu ani przysięgi i poddaństwa niewolnego, które na nim Witold wyciągał postąpić, ale odzywając się do świętej sprawiedliwości, w której ufał i do prawa przyrodzonego i do pospolitej wolności, umyślił się bronić, a gwałt niesłuszny jako mogąc, słuszną obroną odbijać.

Wojna Wi-
toltowa na
Włodimirza
Kijowskie-
go.

A w tym Witold z Skirgajłem na początku wiosny Owruczą i Zitomir zamki jego przygodki Kijowskie mocą wzięli, które Witold zaraz Skirgajłowi podał. A gdy Witold do Kijowa z wojskiem ciągnął, nagotował się Włodimirz przeciw jemu, chcąc mu bitwę dać; ale król Jagęło, który też był tej zmywy tajemnym uczestnikiem słowie broniąc i hamując krwi braterskiej rozlania, przywiódł do zgody Włodimirza z Witoldem

przez posły Koronne, tak, iż Włodimirz musiał Kijów puścić Witoldowi, na którym według umowy Skirgajła brata Włodimirzowego, książęciem Kijowskim zaraz przełożył i Kijów ze wszystkimi przygrodkami w moc jego podał, a Włodimirzowi książęciu dał zamiast Kopył zamek z wielkimi wołoskami, z puszciami, z folwarkami, z dworami i z jeziorami, począwszy od Kopyła zamku, i od tego miejsca, gdzie się Niemen poczyna (na którym miejscu sam był) aż do Piotrkowic miasteczka i gdzie Słucza w Prepiec, a Prepiec do Dniepra wpada, w obrębie na długo i na szerzą przez trzydzieści i kilka mil, to mu wszystko w ten czas z wynalazką commissarzów od Jagęła króla przysłanych wydzielił i oddał w wolne na wieczność z potomki używanie. Wszakże potym synowi tego Włodimirza Olgerdowica Alexandrowi albo Olelkowi książęciu, od którego się książęta Słuckie Olelkowicami piszą, Kazimierz Jagęłowic, zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim, Kijów ze wszystkimi przygrodkami wrócił i przy Kopylu go zostawił, jako o tym będzie niżej.

Włodimirz
Kijów podał
Witoldowi.

Inszy udział
Włodimirzowi
Kopył
etc. za Kijów.

Kijów zaś
Olelkowi
książęciu
wrocław.

A Skirgajło brat Włodimirzów, zostawszy przez Witolda książęciem Kijowskim, ciągnął z wojskiem pod Kaniów, pod Cirkassy i pod Zwinigród zamki, których Włodimirz nie chciał puścić ani Witoldowi, ani Skirgajłowi, aż ich Skirgajło mocą dobył i opanował; a tak w ten czas Skirgajło otrzymał pod bratem Włodimirzem Kijowskie księstwo, Zitimir, Owruczę, Kaniów, Cyrkassy i Zwinigród zamki, ze wszystkimi przygrodkami i przyległościami Kijowskimi. Ale się nie długo na nowym państwie pod bratem starszym niesłusznie podszczepionym weselił. Bo rychło potym, gdy wyjechał za Dniepr w łowy, prosił go do swojego folwarku humien Kijowskich czernców, namiestnik na ten czas metropolitów, tamże gdy sobie podweselił, a bez kredencu z towarzystwem i z dworzany się napijał; zadał mu on humien truciznę jadowitą w picciu, od której w Kijowie rychło umarł. Potym z wielką uczciwością i żalnością wszyscy Kijowianie (których był sobie hojnością zniewolił) odprawowali mu pogrzeb obycajnym książęciem, z processiami i z inszymi ceremoniami popów Ruskich, pochowan w pieczurach Kijowskich, które są sławne grobami zacnych książąt Ruskich; a Długosz w swojej Kronice napisał, iż Skirgajło był zabity od swoich poddanych na zamku Wissegrodzkim, dla nieznośnego okrucieństwa. Ale Latopiszcze Ruskie i Litewskie, Wapovius, Cromerus i Miechovius, otrutego być na czci zdradliwej od humiena Kijowskiego świadczą.

Skirgajło
książęciem
Kijowskim
zostawszy
otruty.

Skirgajło w
Pieczurach
pochowan.

A tak czterzej synowie Olgerdowi bracia Jagęłowi, nie swą śmiercią zeszedli z świata, bo Witold Wigunta Alexandra książę Krewskie otrul przez naprawę, Narimunta za nogi obiesił i ustrzelał pod Wilnem, a Korigęła ściał; Skirgajło zaś przez humiena otruty. A Kiejstutowi synowie Totywil pod Wilnem z działa zabity, a Sigmunt zostawszy Wielkim Xiędzem w Trokach zarzeczany, jego też syn Michailo gdy do Moskwy zjechał w praskurze od popa otruty. Na wojnie zaś gdy Witolda Tatarowie porazili, uczciwie dla obrony ojczyzny poległi dwa Olgerdowi synowie: Andrzej, który on w Chęcinach trzy lata siedział i Dimitr Koribut z dwiema synami,

Zeszedł
Olgerdowiców
i Kiejstutowiców.

przodek książąt Zbaraskich i Wisniewieckich i Patryk syn Kiejstutów z dwiema synami, jako o tym będzie niżej.

Iwan Algimuntowicz książę Holsański, namiestnikiem Kijowskim.

Po śmierci księcia Skirgajla w Kijowie otrutego, Witold przełożył na księstwo Kijowskie od siebie namiestnikiem księzę Holsański Iwana Algimuntowicza, na którego był bardzo łaskaw, bo z nim i w Prusiech przez wszystkie czas mieszkał i córkę jego Anastasią albo Zophją Moskiewskiemu Wasilewi w małżeństwo z Malborku odprowadził i do Wilna dobytą wiernie we wszystkim Witoldowi pomagał.

Witold do Podola na Korjatowca.

Potym się Witold do Podola z wojskiem Litewskim i Ruskim wyprawił, na księzę Fiedora Korjatowica, który się z poddaństwa i z powinności Wielkiego Księstwa Litewskiego i z Witoldowej zwierzchności wybijał. A skoro Witold pod Braśław Podolski przyciągnął, chciał mu mocą odpiąć Korjatowca, ale, iż się targał z motyką na słońce, zarazem był od Witolda porażony, tak, iż sam ledwo uciekł do Kamieńca, a Witold używając zwycięstwa pobrał ty zamki Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie, Braśław, Smotric, Czerwonygród, Bekotę i Skatę, gdzie i teraz ukazują mogiły, urocysca i szańce Witoldowe, jakom sam widział roku 1575, gdy mijał z Turkiem przez Podole. Obległ potym Witold Kamieniec główny zamek Podolski, na którym się był Fiedor Korjatowicz zawarł, mając pomoc od Wołochów sąsiadów. Ale gdy obaczyli oblężeni upornie nasadzoną myśl Witoldową do dobywania zamku, powadzili się sami między sobą Podolanie z Wołoskimi żołnierzami, a w tej niezgodzie (która pospolicie namocniejsze zamki i państwa więcej niż nieprzyjaciel burzy) Witold wziął przez podanie Kamieniec zamek i miasto przyrodeniem miejsca bardzo obronne i jeśli się w rozsądku oczu własnych nie mylę, nie dobyte, gdzieby ku temu porządne obwarowanie przystąpiło.

Witold Podole wziął.

Witold wziął Kamieniec Podolski.

Tamże Witold poimał księzę Fiedora Korjatowica i odesłał go na więzienie do Wilna, a sam wszystko Podole z zamkami i z przygródkami opłacał i starostami, namiestnikami i żołnierzami Litewskimi osadził, a do Wielkiego Księstwa Litewskiego przyłączył.

A jako Olgerd stryj Witoldów roku 1331, naprzód Podole osiadł, a Tatarzy i ich baskaki z niego wygnali i dał je w dzierżawę Korjatowicom, tedy do tego roku, gdy je zaś Witold potomkowi Korjatowemu Fiedorowi wydarł i wziął wyszło lat 64. A przedtem jeszcze, na co się wszystki Latopiszcze Litewskie zgadzają, Olgerd sam był wygnany drugiego Fiedora Korjatowica z Podola, także dla nieposłuszeństwa i zamki wszystkie pod nim pobrał i Niestaka jego namiestnika poimał, a sam Fiedor Korjatowicz do Węgier uciekł i tam będąc wygnanym na dworze Karolusa króla Węgierskiego zmarł, roku 1340, jakośmy o tym wyżej w sprawach Olgerdowych z pewnych dowodów napissali, a tak Podole dwiema Fiedorom Korjatowicom dwa kroć było odjęte dla nieposłuszeństwa, pierwszy raz przez Olgerda roku 1339, a potym wtóry i ostatni raz przez Witolda roku 1395, kiedy już Podole skutecznie w prowincję albo w powiat i w województwo było do Wielkiego Księstwa obrócone.

O PODOLU SZERSZE ŚWIADECTWO.

Rozdział trzeci.

Wszystkie Latopiszcze Ruskie i Litewskie stare, tymi słowy świadczą o Podolu: Iż król Władysław Jagieła, słysząc o opanowaniu ziemie Podolskiej przez Litwę, prosił Witolda, aby mu z miłości braterskiej ku sławie jego i Korony Polskiej rozszerzeniu, postąpić część Podola w pewnej sumie pieniędzy; jakoż Witold według ugody spuścił Jagelowi królowi we dwudziestu tysięcy kóp polskich, (bo Cromer tej sumy 40000 złotych kładzie) ty zamki Podolskie: Kamieniec, Smotric, Skatę i Czerwonygródek, a w inszych zamkach Podolskich starosty swoje Witold ossadził, jako w Winnicy, w Brasławiu, w Bekocie, w Sokolcu etc. A potym król Polski wyższej mianowane zamki Podolskie od Witolda postąpione dał w sumie panu Spitkowi.

Latopiszce
o Podolu.

Cromer
lib. 13.

Ale Cromer lib. 15, omylnosc Latopiszczowi Ruskiemu, albo umyślne zepsowanie porządku przez pisarza przyczyta, a dalej tak pisze: Chceli (powiada) Litwa abyśmy im pozwolili tego, iż Korjatowicy Podole od Tatar spustoszone osiedli i zamki w nim pobudowali, niechajze też nam pozwola, iż Kazimierz król Polski wszystkie Rus na południe leżącą i Podole aż do Krzemieńca przez miecz opanował, czegośmy (powiada) z pewnego dohadania doszli i z samych xiążąt Litewskich zapisów, między którymi był jeden Jurgi Korjatowic, który potym od Wołochów, jako historia Litewska świadczy, był otruty albo zabity, tegośmy doświadczyli. A potym Ludwik król Węgierski i Polski, jako na wszystkich Ruskich zamkach, które na ten czas ku Polsce służyły, tak i na Podolu Węgry starosty przelożył i są, powiada, w skarbie królewskim w Krakowie listy Teodora albo Fiedora Korjatowica xiążęcia Podolskiego i pana Węgerskiego z Munkaczu mało po tym czasie pisane, którymi listami świadczy, iż się z Władysławem królem Polskim pogodził, a z Podolim mu się w obronę podał; nad to jest kopija priuileju tegoż króla Władysława Jagieła pod tytułem i pieczęcią Wojciecha arcybiskupa Gnezneńskiego z priuileju królewskiego przepisana, w której król okazuje, iż zamek z włością Kamieniecką Witoldowi i dziedzicom jego dał mańskim albo holdownym obycajem, a to było roku 1394, który się (powiada) czas zgadza z onym którego Latopiszce świadczy, Kamieniec z inszymi Podolskimi zamkami mocą przez Witolda być opanowane. Potym Cromer dalej pisze: Stąd powiada podobniejsza rzecz ku prawdzie jest, iż Witold gdy onę część Podola w której jest Zidomir i Cyrkassy w moc swą podbił, Kamieniec też pod panem z Munkaczu Węgierskim, który od Ludwika trzymał, Witold opa-

Cromer
o Podolu.

Kazimierz
część Podola
osiadł.

nował, ale to za prośbą u króla Jagieła odzierał, gdyż powiada ona część Podola do królestwa Polskiego należała, a ostatek Podola przereczony pan z Munkaczu Węgrzyn trzymał za dozwoleń królewskim, jako to Cromer szerzej wywodzi. Ale Witold jako wziął Podole mocą i Tatarzy z niego ploszał, tak go ani u króla brata, ani u Węgrów, którzy tam i przyległości ani dziedzictwa żadnego nie mieli, nie prosił, ale jeśli które zamki od Ludwika króla Węgrowie na Podolu trzymali, słusznie im to po jego śmierci jako własne dziedzictwo Witold wydarł, ponieważ też jeszcze dawno przedtem Olgerd stryj Witoldów Wielki Xiądz Litewski i Korjatowicy w Podolu (Tatarzy wygnawszy) panowali etc. i tam zamków w pustyniach Podolskich nabudowali i osadzili Litwą, jako w Kamińcu, w Skale, w Bekocie i w innych przygrodkach, aż kiedy Olgerd nieposłusznego Fiedora Korjatowica synowca stamtąd wygnął, który do Węgier uciekwszy według historii Litewskiej Podolskie zamki Wołochami i Węgrami był osadził, którzy też do czasów Witoldowych niktóre twirdze trzymać mogli. Potym Cromer sam pisze lib. 16, tymi słowy: „Iż Jagieło król Polski, jednając Swidrigela brata niespokojnego, aby więcej Litwy ojczyzny swojej z Krzyżakami nie wojował, przyzwał go z Prus zapłaciwszy zań wielką sumę pieniędzy, które tam był natrawił i co był na wojnę przeciw Witoldowi wyłożył, a Podole odkupiwszy od synów Spitka Melstyńskiego w pięciu tysięcy grzywien Praskich albo Czeskich, jemu dał na wychowanie”. A o tym jako było zaszło Podole w dzierżawę Spitka Melstyńskiego Latopiszce Ruskie na drugim miejscu tak świadczą: W roku 1423 posłał Jagieło do Witolda mówiąc tymi słowy: Któreśmi był zamki dał we dwudziestu tysięcy kop, jam je oddał Spitkowi, a iż Spitka Tatarowie zabili, tedy żona będąc wdową z małymi dziećmi nie może obronić zamków od Tatar, ale pobierz zamki swoje, a mnie oddaj dwadzieścia tysięcy kop któreś mi opisał; co książę Witold uczynił i posłał pieniądze królowi Jagelowi, przez ręce pana Nimiry i pana Dimitra Wasilewica. A tak Witold zamki Podolskie ku Litwie pobrawszy, starostą na nich uczynił Hronowskiego, a potym dał Podole wszystko Dejdigoldowi, a w małym czasie dał Dedygoldowi Smoleńsk, a Podole oddał Dowgirdowi wojewodzie Wileńskiemu, które on trzymał ze wszystkimi zamkami, aż do śmierci Witoldowej. A gdy Witold umarł, tedy jako sam Cromer na początku ksiąg 20 Kroniki Polskiej pisze, Długos także i Miechovius lib. 4 cap. 48 fol. 288, panowie Polscy Paweł biskup Kamieniecki prostego narodu, ale docheipny i chitry, Teodrik Michał i Mussilo bracia rodzeni Buczaczy i Crussina Galowski, póki się śmierć Witoldowa nie rozslawiła, wyzwali do siebie obyczajem przyjacielskim Daugerda wojewodę Wileńskiego z Kamińca Podolskiego w rzeczy na poradę, ale nie wiele radząc skoro do nich wyjechał poimali go, a Kamieniec zamek i inne Podolskie zamki w moc swoje wzięli, a od tego czasu pisze Miechovius, Podole do Polskiego królestwa przyłączone jest, wszakże nie piszą, gdzie podzieli Dawgerda poimanego, ale się na to Latopiszce Litewskie zgadzają, iż go zabito, co być mogło, jeśli się bronił, obaczwszy iż wpadł w niespodzia-

Moje zdanie
jako Witold
Podole od-
skalał.

Podole Swi-
drigelowi
podane.

na samolówkę. Działo się to roku 1430, a pod mocą Litewską Podolska ziemia, jako ją Olgerd opanował z Korjatowicami roku 1331, była sto lat i rok; wszakże i potym Swidrigajło zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim po Witoldzie, długie burdy wiodł o Podole z Polaki i potym trwało przy Litwie, aż do Alexandra króla zupełnie, jak o tym będzie niej na swoich miejscach.

O ZJEDNANIU JAGEŁOWYM

Z SWIDRYGATBEM.

A JAKO POD NIM ZAŚ WITOLD WZIĄŁ WITEBSK I HORSZĄ,

DLA JEGO ROSTERKÓW;

O PODDANIU I HOŁDZIE XIĄŻĄT DRUCKICH

I JURJA SWENTOSŁAWOWICZA SMOLENSKIEGO,

O WZIĘCIU SMOLENSKA JEMU I JEGO BRATU HLEBOWI,

O ZWOJOWANIU XIĘSTWA REZANSKIEGO,

PORAŻENIU TATARÓW,

I O PRZYJEZDZIE WASILA W. KNAZIA MOSKIEWSKIEGO

DO WETEBEDA NA SIEDZISIE,

ROKU 1396.

Rozdział czwarty.

Roku 1396 Władisław Jagelo król Polski podniósł słuszną wojnę na Władysława xiążę Opolskie, który bardzo wiele imion i zamków w Polsce od Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego nadanych trzymał, a Jagela ganić sobie ważył i zwierzchności jego niechciał znać; przeto go Jagelo prętko skarzał, jako i Witold bratów i wziął mu Jagelo tylko za siedm dni siedm zamków przedniejszych, Holstein na skale, Krzepicę, Wieluń, Bobolice, Brzeźnicę, Ostrzessów i Grabów, ale pod zamkiem Bolesławcem nad rzeką Proszą w mocnym miejscu leżącym, siedm lat Polacy leżeli aż się na ósmy rok oblężęcy podali.

Polacy 7 lat
Bolesławca.
dobywali.

A Władisław xiążę Opolskie wetując szkód swoich i zamków pobranych, Polskie ukraiinne wołości utarczkami częstymi drapieżył, do czego mu pomagało wiele Polaków wywołańców i tych którzy majątności swoje potracili: przeto król Jagelo ciągnął z wojskiem do jego ojczystego xięstwa, Opole zamek i miasto przedniejszy obległ, Oleszno, Strzelec i Lubliniec zamki mocą wziął, które Spitkowi Melstińskiemu w dzierżawę da-

rował, aż potem Władisław książę Opolskie, widząc iż trudno przeciw osnowi wierząc, u króla Jagęła łaski prosić musiał, którą otrzymał za przyczyną króla Czeskiego i za rękojmą Wenclawa biskupa Wratsławskiego, także Ludwika Breskiego, Konrada Plesnickiego i Kozleńskiego i Przemysława Opawskiego książąt. O czym Długosz, Miechovius i Cromer lib 15, *additionis secundae fol. 250 § 251* szerzej piszą.

Fiedor Sangusko Siewierską ziemię otrzymał.

Tegoż czassu Fiedor Sangusko książę Włodimirskie u króla Jagęła i u Witolda z łaski otrzymał księstwo Siewierskie, dawszy na się listy i mocne zapissy, iż miał napotym zawždy być pod mocą królewską, jak Cromer pisze.

Swidrigajło z Niemcy Litwęburzy.

A książę Bolesław Swidrigajło brat Jagęłów, będąc zbiegiem w Prusiech, zebrał się znowu na Witolda, a tak roku 1403, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 42 etc. piszą, z mistrzem Pruskim Conradem Jungingenem i z wielkim wojskiem Niemieckim na dzień Ś. Doroty do ziem ojczystych Litewskich przyciągnął, które ogniem i mieczem zwojowawszy i połupiwszy, wrócił się z mistrzem do Ragnety. A skoro mistrz Pruski odciągnął z łupami, wnet zarazem z drugiej strony mistrza Liffandskiego wojsko do Żmodzi wtargnęło, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więźniów, do Liffand się bez odporu wrócił.

Swidrigajłów udział w Polsce niewdzięczny.

Przeto król Jagęło uziłwszy się tak gwałtownego wojowania ojczyzny swojej, posłał jednacze do Swidrigajła, którzy go z Prus pod pewnymi condicjami wyzwali do Polski. A tak król Jagęło ugadzając w to pilnie, aby więcej Swidrigajło w Litwie przeciw Witoldowi nie wicherzył, dał mu Podolską i Żydaczowską ziemię w udział i k temu w Polszcze ty miasta i zamki z powiatami: Strij, Sidłów grabstwo, Stobnicę, Drugnią i Uście, nadto jeszcze tysiąc cztery sta grzywien rocznego płatu w zupach królewskich mu naznaczył; ale jednak ta hojność i uczynność Jagęłowa nie mogła ubłagać skrzętnego a wichrowatego Swidrigajła, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 41 et 42 i Cromer lib. 15, także Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą.

Swidrigajło Witebska dostał.

Bo skoro w tym prawie czasie, umarła księżna Uliana Witebska dziedziczka, żona Olgerda nieboszczyka, a matka Jagęłowa i Swidrigiełowa, tedy król Jagęło nijakiego Fiedora Wiosnę ptasznika albo łowczego swojego posłał od siebie do Witebska namięśnikiem. Co widząc Swidrigajło, iż pod nim Witold pierwej ojczyznę osiadł, a potem go macierzystego dziedzictwa król Jagęło oddalał, znowu uciekł do Prus, a potem do Liffand, a wzięwszy pomoc od mistrza Liffandskiego i bojar Ruskich, także Kozaków bardzo wiele zbuntowawszy, ciągnął do Witebska, którego prętko za życzliwością Russaków dostał, tamże poimawszy starostę Jagęłowego Fiedora Wiosnę zrzucił go z blanków, aż szyję złamał, a sam Witebsk opanował, i Orszej potym dobył. Także insze przygrodkki Ruskie częścią mocą, częścią przez podanie pobrał.

Co usłyszawszy król Jagęło, wnet despectem takim od niewdzięcznego brata obruszony, posłał do Witolda Wielkiego Xięźda Litewskiego, prosząc aby się tej jego zelżywości i szkody pomścił nad Swidrigajłem, spół-

nym nieprzyjacielem. A tak Witold zebrawszy wojsko z Litwy, i z Rusi, ciągnął naprzód do Orszej, której za kilka dni szturmem dobył, a potem Drucko obegnał, ale Druczy kniaziowie z bojary swoimi, acz pierwszej stronie Swidrigajłową trzymali, łaski zarazem prosili, i przyjachawszy w obóz do Witolda poddali mu się w moc z zamkiem, i ze wszystkimi dzierzawami dobrowolnie, i uczynili przysięgę holdu i posłuszeństwa, tak Witoldowi, jako i inszym jego napotym naslednikom Wielkim Xiędzom Litewskim.

Witold Orszę wziął.

Hold kniaziów Druckich.

Potym Witold mając już Orszańców i kniaziów Druckich, na pomoc zholdowanych, z których mu przybyło pomocy, ciągnął tym usilniej do Witebska, który zewsząd wielką mocą obegnał. Tamże też do niego na pomoc przyciągnął xiążę Jurgi Swentosławowic Smoleński, i postąpił mu hold i posłuszeństwo do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tak szturmem, i strzelbą ustawicznie obudwu zamków Witold dobywał; ale się też Swidrigajło z Niemcami Lifflandskimi mężnie i przemyślnie bronił, tak iż za cztery niedziele niżnego zamku ledwo Witold dostał, a zasadziwszy działa u cerkwie murowanej na niżnym zamku w mocnych szańcach, tłukł mury wyszłego zamku we dnie i w nocy bez przestanku, czego jeszcze dziś jest świadkiem wieża murowana ku Dźwinie, wyszny zamek murowany z niżnym drzewianym złączająca, której i dziś połowa przez Witolda odbita i prawie odcięta stoi, ale przez kniazia Stephana Koributowica Zbaraskiego, i przez pana Stanisława Paca wojewodów drzewem zabudowana, którym upadkom i jam się przypatrował, gdym tam pułtora lata żołnierską służył roku 1573.

A gdy Swidrigajła pospólstwo dla niedostatku żywności odstąpiło, tym snadniej Witold dobył i wyszłego zamku murowanego, i poimał Bolesława Swidrigajła brata stryjecznego, którego Jagelowi królowi, do Polski na więzienie odesłał, a sam Witebsk swoim rycerstwem ossadził i wszystko Witebskie xięstwo, Orszą i insze przygrodkki, także Odruckich kniaziów do posłuszeństwa Litewskiego przywiódł i przypędził.

Witold Witebska dobył i Swidrigajła poimał.

A król Jagiełło Swidrigajła poimanego na Krzemieniec do więzienia posłał, ale Miechovius pisze, iż go sam Witold jako i poimał tak i possadził w Krzemieńcu, co więcej ku rzeczy, gdyż Wołyń i Krzemieniec w ony czasy był Litewski pod władzą Witoldową, a nie Jagielową. Wszakże potym Swidrigel za życzliwością Russaków w nocy z pęt rozwiązany uciekł w Wielki Piątek, roku 1418, i zabił starostę Krzemienieckiego Conrada Polaka, a sam zjechał naprzód do Wołoch, z którymi w Rusi szkody czynił, i na Podolu, a z Wołoch do Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla (który był potym cesarzem) do Węgier zjechał.

Swidrigel z więzienia uciekł, w którym siedział lat kilka.

Potym za przyczyną brata Jagieła przyjął go Witold w łaskę, i dał mu Bransko, i Nowogrodek Siewierski w dzierzawę. Ale on jako niespokojniczek i tam niedługo wytrwał, bo trzeci kroć do Krzyżaków, potym do Moskiewskiego zjechał. O czym niżej na swym miejscu przypomniemy, a teraz do rzeczy pierwszej przystępuję.

Swidrigel broi.

Po wzięciu Witebska i Orszej, i poimaniu Swidrigela, i po holdzie xiążąt Druckich, dał nowej wojnie przyczynę Jurgi Swentosławowic xiążę Smoleńskie, który acz był przyszedł na pomoc Witoldowi pod Witebsko, wszakże skoro się z nim rozjechał, wziął kilka wołości Orszeńskich Witoldowych, i dał w dzierzawę swoim bojaróm, k temu za namową Holhy xiążęcia Rezańskiego, począł jeszcze więtsze rozruchy wzniecać, i hardzie przeciw Witoldowi kazać. A tak Witold w czas małym początkom wojny na potym szkodliwej zabiegając, z gotowym wojskiem Litewskim, które go prowadziło od Witebska ku Wilnu, wrócił się nazad, i ciągnął prosto do Smoleńska, co usłyszawszy książę Jurgi Swentosławowic Smoleński, ujechał do Holhy xiążęcia Rezańskiego, a Witold przyciągnawszy pod Smoleńsk, wziął miasto, potym i zamek przez podanie. A gdy Hleb brat Juria pierwszego xiążęcia, własny dziedzic Smoleński, łaski u Witolda prosił, i hold posłuszeństwem do Wielkiego Xięstwa Litewskiego czynić poprzysiął, przyjął go Witold w łaskę, i dał mu ojczyste xięstwo Smoleńskie pod chorągwią swoją. Świadczą też drugie Latopiszczce, iż w ten czas Witold wzięwszy Smoleńsko Juriowi Swentosławowicowi nieposłusznemu, dał mu na Wołyniu Zasław z łaski, z którego dziś są xiążęta Zasławskie.

Świadczą zaś Latopiszczce wszyscy, iż ten książę Hleb Swentosławowic, gdy był posiadzon na xięstwo Smoleńskie ojczyste od Witolda, nie był wdzięczen dobrodziejstwa jego, jako i brat książę Jurgi, bo skoro Witold z Smoleńska wyjechał, niechciał znać żadnej zwierzchności jego, a to wszystko z namowy i buntów kniazia Holhy Rezańskiego cieścia swojego, który był na ten czas wielce możny.

A tak Witold gryząc się sam w sobie na Hleba niewdzięcznego kniazia Smoleńskiego, przedsię nie jawną wojną, ale fortelem na to godził, jakoby mógł ony rosterki Smoleńskie raz po raz wzniecone usmierzyć, i uspokoić.

Zebrał się tedy znowu z wojskiem Litewskim, a puścił wieść, iż miał ciągnąć na Zawolskiego carza Tatarskiego onego sławnego Tamerlana (którego Latopiszczce Temirkuciem, a Tatarowie Temirkutlu (to jest szczęśliwe żelazo), a Moskiewskie Kroniki, i Herberstein fol. 88 Temiraszak, to jest żelazem chromym go zowią, bo na szczudle chodził; a skoro Witold pod Smoleńsk przyszedł, wyzwał do siebie kniazia Hleba Swentosławowica Smoleńskiego z braty, na przyjacielską rozmowę, chcąc się z nim jakoby poradzić około wyprawy na Tatary, i wprowadzenie na carstwo Zawolskie Tachtamissa carza, który był w ten czas wygnańcem w wojsku Witoldowym. A gdy książę Hleb Swentosławowic do obozu Witoldowego przyjechał, przyjął go wdzięcznie, a potym podweseliwszy z nim, zahamował go w obozie, a sam z rycerstwem Litewskim przebrzonym do zamku wjechał, i tak Smoleńsko opanował, i nieposłusznego skarał fortelem, bez krwi rozlania, coby było musiało być, by go był mocą dobywał; dał potym z łaski kniazia Hlebowi Połony zamek na wychowanie z niemalą wołością, a sam na się wszystko xięstwo Smoleńskie

Smoleńska wojna Witoldowa.

Witold wziął Smoleńsk.

Zasławskie xiążęta na Wołyniu.

Fortel Witoldów na Smoleńsko.

Tamerlanes albo Temirkutlu, cesarz tatarski sławny, który ony Bajazeta Turckiego poraził, i Constantinopole od jego obłężenia wybawił, wojska miał 1200000 nogemu było przetrącono, gdy zmlodu z małego rodu będąc złodziejstwem się bawił.

O tym też czytaj Mieczowiusa lib. 4 cap. 41.

(którego się w ten czas dziedzicy Wielkimi Kniaziami pisali) wziął, i Litwą, także Russakami którym ufał ossadził, a namieśnikiem w nim przełożył kniazia Jamunta Wassila Borejkwica.

A kniaz Jurgi Swentoslawowic brat Hlebów starszy, ktoremu był Witold pierwej Smoleńsko wziął, był na ten czas u kniazia Holhy Rezańskiego.

A iż ten kniaz Holha Rezański tych wszystkich buntów i rosterków Smoleńskich był przyczyńcą, posłał Witold zarazem z Smoleńska część wojska Litewskiego i Ruskiego w jego dzierżawy, przełożywszy nad nimi hetmanem kniazia Siemiona Lingwieniewica Mścislawskiego, który bez odporu wszystek kraj Rezański między Oką i Donem albo Tanaim rzekami leżący mil 36 od Moskwy zwojował, a z zwycięstwem, i z wielką korzyścią, (gdyż ten kraj jest bardzo urodzajny: o czym czytaj Herbersteina fol. 65) do Witolda się wrócił.

Drugą zaś część wojska Litewskiego i Ruskiego, przełożywszy nad nim hetmana Olgerda pana Litewskiego, wyprawił Witold w dzikie pola, do hordy Zawolskiej, i Zadonskiej, chcąc Tatarskiej mocy spróbować, i ich położenia wyśpiegować. A tak gdy już Olgerd hetman z wojskiem Litewskim, i z kozaki Ruskimi przyciągnął nad Don rzekę, którą my Łacinnicy, i Ptolomeus Tanaim zowiemy, zastąpili mu trzej carzykowie bracia, Krimski, Kirkielski i Mankopski, którzy z Podola (jako i Čromer z Latopiszczów lib. 15 wspomina) dań w ten czas brali.

Tam Tatarowie na swych śmieciach będąc śmielszy z wielkim okrzykiem na Litwę uderzyli, Litwa też którym i o sławę i o zdrowie szło, gdyż daleko było do ojczyzny uciekać, nie z mniejszą śmiałością Tatarom pierwszym i wtórym tańcem odpor dali; na ostatek Tatarowie widząc nowych gości, a przed tym nieświadomych, i sobie bardzo silnych i potężnych, nie mogli wytrwać trzeciego tańcu, poczęli pierzchać po polach szerokich, gdzie który mógł zdrowie unieść. Litwa zaś zajuszyszy się za nimi gonionego tańcząc tym śmieiej biła; tak iż ony trzy hordy za łaską Bożą, i szczęściem Witoldowym, a męstwem Litewskim na głowę były porażone, i zbite, i trzej carzykowie, na co się wszystkie Latopiszcze zgadzają, na placu zostali zabici. A Olgerd hetman z Litewskim wojskiem wrócił się do Witolda szczęśliwie, który jeszcze w Smoleńsku w ten czas leżał, a to był pierwszy credene bitwy Litewskiej z Tatory.

Tegoż czasu, Basili albo Wasil Wielki Kniaz Moskiewski zięć Witoldów, słysząc o tak szczęśliwym powodzeniu Witoldowym, przyjechał do niego na Smoleńsk, bijąc mu czołem, i winszując szczęśliwego panowania jako cieściowi, którego Witold wdzięcznie przyjąwszy długi czas u siebie czestował, tamże przymierze między sobą, i państwa swoimi potwierdzili, i przeciw Tamerlanowi albo Temirkutłowi Tatarskiemu carzowi spólnie się spisali, potym uczciwszy się podarkami wzajemnymi, odprawił Witold Wasila Wielkiego Kniazia Moskiewskiego do Moskwy, a sam też z Smoleńska do Litwy się wrócił, a od tych czasów roku 1396 Smoleńsko było pod mocą Litewską, aż do roku 1514, gdy je zaś Wasil prawnuk tego Wasila wziął przez praktiki Glińskiego.

Litwa Rezańskie zwycięstwo zwojowała.

Litwa w dzikich polach Tatarów poraziła.

Moskiewski do Witolda przyjechał.

Smoleńsko kiedy do Litwy przyszło i zań odeszło.

Witold też przyjachawszy do Litwy zbierał znowu wojsko wielkie na Tatory, chcąc wprowadzić na carstwo Zawolskie Tachtamissa pierwszego cara Zawolskiego, który od Tamerlana wygnany do Witolda był uciekł, i mieszkał w Litwie ze wszystkimi ulany, i murzami swoimi na Lidzie.

Sigmunt cesarz od Turków porażon.

Tegoż roku 1396, Sigmunt król Węgierski, chcąc Turków wyprzeć z Misiej, albo Bułgarej, którzy już byli z Bajazetem, Tracią i Grecią opanowali, zebrał wielkie wojska z chrześcian, i potkał się z Bajazetem, ale porażon ze wszystkim wojskiem chrześciańskim, Sigmunt w łodzi Dunajem uciekł na Czarne morze, i przyszedł do Constantinopola, potem do Rodissu, a stamtąd zaś do Dalmaciej, i do Węgier się wrócił. Było też w tej nieszczęśliwej bitwie niemało Polskich słachciców, z których tam jeden przeważność dzielności sarmackiej skutkiem pokazał Scibor Sciboricz herbu Hostoja, ten z królem i z Węgry do Dunaja uciekając, gdy nie mógł do łodzi zdążyć, tak jako był zbrojny, w Dunaj wskoczył, i przepłynął na drugą stronę, za co będąc potymw łasce u króla Sigmunta, został wojewodą Siedmigródzkim, ten przeszedł Oratiusa Rzymskiego, który ono Tiber przepłynął, bo jakom sam widział Dunaj w Bułgarej, i w Traciej, jest jako dziesięć Tibrów, od brzegu go do brzegu ledwie przejrzyć, zwłaszcza u Uruściuka, Dziurdziewa, etc. gdzieśmy się my też przewozili, i gdzie ta porażka chrześciańska była, na którychżeśmy mogiły (wzgórę zdawna od chrześcian Bułgarów usute) sami patrzyli.

Sciborz Polak Dunaj w zbroi przepłynął.

Roku 1371.

A tom dla przeważności tego Polskiego słachcica przypisał. Potym Węgierski król Sigmunt po onej porażce od Turków, będąc u swych Węgrów wzgardzonym, przyjechał do Krakowa do króla Jagela i królowej Jadwigi, i postanowił z Jagelem i z królową przymierze na lat 10, roku 1397.

O WTOREJ WYPRAWIE

WITOŁDA SAMEGO NA TATARY.

Według Cromera, Długosza i Miechoviussa.

ROKU 1397.

Rozdział piąty.

Witold chciwy i sławy i państwa wielkości,
Postanowiwszy Litwę i Ruś w bezpieczeńci,
Zebrał wojska, a ciągnął polmi od Kijowa,
Aż przyszedł przez Tanaim do zamku Azowa.
Tam nad Donem i Wolgą Tatarów pogromił,
Zdybawszy ich bez wieści, pobił i rozgromił;
Obozy ich, wielbłądów i bachmatów stada
Pobrał, i cokolwiek ich horda rodzi rada.

Azowzamek Turecki na usciu Tanais. Tanais po moskiewsku Don.

Tak Nahajskich, Zawolskich dwie hordy poraził,
 I do wtarczek Ruskich, drogę im przekaził.
 Don, Worschła, Sina-woda, Wolga, krwią płynęły.
 Czym Litwy z Rusią mężne dzielności słynęły.
 Hordę jedną do Litwy Witold przyprowadził,
 Którą nad Waką rzeką na rolach posadził,
 Gdzie i dziś nad tąż Waką szeroko mieszkają,
 A powinność rycerską z uchwały działają.
 Drugą część onej hordy posłał Jagelowi,
 A ci przez chrzest imiona dali Christusowi;
 Acz mówią, iż ich Witold nie przymusił wojną,
 Ale przeciw Krzyżakom namową przystojną.

Długosz i Miechovius tak o tym hord Tatarskich do Litwy przyprowadzeniu piszą: iż Witold Alexander Wielki Xiądz Litewski, uspokoiwszy na ten czas Litwę roku 1397, wyprawił się sam na Tatary z znacznym wojskiem, a przebywszy rzekę Tanais, którą Tatarowie i Moskwa Don nazywają i naszedwszy wielkość Tatarów, uderzył na nich, gdzie ich wiele tysięcy z żonami, dziećmi i z dobytami poimał i przywiódł ich aż do Litwy, których jedną część bratu Jagelowi królowi do Polski posłał, a ci, ochrzciwszy się, stali się jednym ludem z Polaki; a drugą ich część w Litwie osadził nad Waką rzeką i indzie.

Miechovius
 lib. 4 cap.
 41 fol. 275.

Litwa aż za
 Tanais wo-
 jowała.

Cromerus zaś, według Latopiszczów Litewskich lib. 10 pisze, iż całą hordę Tatarów Witold do Litwy w ten czas przyznał, aczkolwiek się oni tego prą, powiadając, iż nie przymuszeni żadną wojną, ale dobrowolnie dla wewnętrznych wojen w hordach swoich i od Witolda przeciw Krzyżakom przyzwani, do Litwy przyszli. Co mało nie ku rzeczy, ponieważ i dziś jednakich praw i wolności z szlachtą Litewską używają. Ale jakkolwiek było, przedsię Witold otrzymał zwycięstwo w ten czas nad Tatary i z triumphem się do Litwy wrócił.

O WTOREJ WYPRAWIE WITOLDOWEJ

PRZECIWIŻ TATAROM NIEFORTUNNEJ.

ROKU PAŃSKIEGO 1399, A OD STWORZENIA ŚWIATA 6906.

I O CARZU TAMERLANIE

ABD PRIMERIBEEF.

Witold będąc zwycięstwem pierwszym zajuszony,
 Nieśmiertelnej pochodnią sławy zapalony,
 Zbierał wojsko cały rok, acz król i królowa,
 Tego mu odradzali i wojna domowa,
 Domowa, którą hardzi Krzyżacy wzniecali,
 Lecz Witoldowej chęci nie uhamowali,

Bo jednak przedsięwzięciu czyniąc swemu dosić,
Nie dał się ni królowi, ni Niemcom unosić.

A gdy wziął pokój z Niemcy, wnet mu pomoc dali,
Rejterów pięć set zbrojnych, których mężnych znali,
Żmudzka też słachtę k temu Witold wszystkie ruszył,
Bo mając od Prus pokój dobrze sobie tuszył.

Braty także zgromadził xiążęta udzielne,
Iż się zbiegli jak roje do maciory pszczelne.

Tak wszystkie moc Litewską, a Polaki k temu
Miał gotowe ku-boju na pomoc świętemu.

Rafał z Tarnowa grabia, i Spitek z Melstyna
Krakowski wojewoda i Jan z Głowaczyna
Mazowiecki wojewoda, Samotulski mężny,
Ostrorog też miał poczet w zbroi świetnej jezdny.

Jan Dąbrowski, Warszycy, Dobrogost, Michocki,
Pilik, Wokasz i Socha wojewoda Plocki,
Inszej słachty nie mało, wszyscy Witoltowi
Przybyli na pogany Bożemu wodzowi.

W ten czas Tamerlanes carz panował w Aziej,
Pan wszystkich hord Tatarskich, Pontu, Bitiniej;
Bajzet Turecki carz z nim zwiódł w Persiej wojnę,
Tam sam pojmany, stracił wszystkie wojska zbrojne.

Tamerlan związawszy go łańcuchy złotymi,
Woził w klatce jak ptaka z triumphy wielkimi,
Turków dwieście tysięcy na placu położył:
Persy, Syri, Armeny, Medy, Egipt strwożył.

Tachtamis carz Zawolski przed nim też ubieżał
Do Litwy; także insze carzyki wyrzeżał,
Wszystek wschód słońca osiadł wždy z nim Witold miły,
Skostował z Litewskimi Kozaki swej siły.

A mając już gotowe wojska z potrzebami,
K temu pięćdziesiąt xiążąt Ruskich z Polakami,
Ciągnął aż do Kijowa; Tachtamis też z swymi
Wygnaniec był uphami przy nim Zawolskimi.

Tam u Kijowa wszystkich Witold rozszykował,
Tachtamisa posadzić na stolcu ślubował,
Wygnaawszy Tamerlana. Tak w Tatarską ziemię
Ciągnął Witold, wygubić z gruntu chcąc ich plemię,

A już Psołę i Sulę przeszli byli rzeki,
Nie bacząc przeciw sobie do odporu ręki,
Lecz gdy nad Worschlę przyszli, wnet obaczą ali
Po polach się Tatarskich wojsk wielkich ćma wali.

Edigą carzem, wodzem wojsk Tamerlanowych,
Strach przenikał przez kości uffów Witoltowych,

Panowie Polscy i
rycerstwo na pomoc
Witoltowi: Raphael grabia z Tarnowa, Jan Głowacz wojewoda Mazowiecki, Sendiwoj Ostrorog, Dobrogost, z Samotul, Jan Dąbrowski, Warszwo, Michocki, Socha wojew: Plocki, Tomasz Werme k; a z nich przedniejszy Spitek z Melstyna, wojewoda Krakowski i pan Niżnej Rusi, albo Podola, etc.

Apud Stellam montem Armeniae.

Piszą historikowie, iż miał w wojsku swoim Tamerlan po dziesięć-kroć sto tysięcy ludu, a drudzy kładą 120,000, zwłaszcza nasz Cromer.

Tachtamis, carz Zawolski, który w Litwie mieszkał, od Tamerlana wygnany, roku od stworzenia świata, według Kronik Moskiewskich, 6290.

Cromerus. Jamque transmisit Sola 5' Psola fluminibus.

Aediga, carzyk, wojska Tamerlanowego hetman.

Ibi consternatis nostrorum animis.

Spitka na rokowanie do Tatar posłali,
 Miru prosząc, czego im oni nie wzbraniali.
 Lecz młodych paniąt naszych ochota do boju,
 Nie chcieli (s krzykiem łając starszych) wziąć pokoju;
 Wszyscy *bić! bić!* wołają; *bić! bić pogan!* krzyczą:
 Będziem *bić!* powtarzają; będą *bić*, nie liczą.
 Tak zuffalstwo przemogło, szable w rękę gołe
 Dzierżą, a Witold do nich ty słowa wesole
 Rzekł: „Iż gdyż baczę waszę o rycerstwo! cnotę,
 I tę do boju śmiałość i mężną ochotę,
 Serce mi obiecuje przez was dziś zwycięstwo
 Nad tą wielkością pogan; tylko spólne męstwo
 Okażcie, ja nie wydam, pierzchaćci im w pole:
 Będą pomnieć, iż byli w chrześciańskiej szkole.
 Łatwoć im Bajazeta Turków było gromić
 Poganów, których Pan Bóg nie chciał złości bronić;
 Ale nas będzie bronił, bo nas ma za syny,
 I tę wojnę wznosimy dla jego przyczyny.
 Gdy ten nas bronić raczy: któż przeciw nam będzie?
 Nie ta wielkość u niego, wygramy plac wszędzie!
 Tylko jemu ufajmy; a już teraz śmieie
 Bijcie, kolcie i sieczcie swe nieprzyjaciele!”
 Tak rzekł. Za tym ogromnie skoczyli do siebie,
 Z krzykiem, z hukiem, aż Eho odzywał się w niebie,
 Trąby chrapliwe głośy, bębny kołat dają,
 Konie rżą, *Ha! ha! Ha! ha!* Tatarzy wołają.
 Naszy szablami, strzelbą ruśniczną ich biją,
 A Tatarowie z luków bez przestanku szyją.
 Dimitr Koribut w szodek Tatar z swymi wskoczył,
 Siekł się długo, aż go gmin on koniami stłoczył.
 Krzyk i szum uffów zewsząd różnie się walących,
 Podobni morskim wałów, dla wiatrów burzących,
 Gdy się do krzywych brzegów od północy toczą,
 A Eholus ich pędzi Blazbalków swych mocą.
 Strzały jak deszcz świszczące lecą z każdej strony,
 W polach jak roje pszczelne kręcą się zagony,
 Szable, miecze brzmia, zbroje chrzęszczą, ranni jęczą,
 W tym naszych opassali Tatarzy jak tęczę.
 Iż poczęli mdleć przed ich gwałtowną wielkością,
 Lecz długo mężną bili Tatarów dzielnością,
 Aż Witold widząc, iż źle, uciekł z Swidrigielem,
 Z Ostrorogiem, z Samtułskim, przemyślnym fortelem.
 Tatarzy biją, sieką, co się nawinęło,
 Acz samych kilkudziesiąt tysięcy zginęło:

Rzecz Wi-
 toldowa do
 rycerstwa.

Trafiła się
 ta bitwa z
 Tatory w
 dzień wtorkowy
 po S.
 Wawrzyńcu
 nazajutrz,
 Augusta
 miesiąca
 dnia 14.

Dimitr Kor-
 ribut Olger-
 dowie, xią-
 żąt Zbara-
 skich i Wi-
 śniewiec-
 kich przodek,
 od Tatar zabity.

Tatarowie
 naszych o-
 garnęli.

*Crom:
Melstinus
inter con-
fortissimos
hostes hone-
stissime oc-
cumbere
maluit 3^o.*

Wojewoda Krakowski, Spitek, choć mógł zbieżeć,
Obrócił się, siekł pogan, wołał z swymi leżeć.
Kupią się w koło niego chcąc pojmać żywego,
Lecz się bronił póki mógł do upadu swego.
Przeszedł Greckie i Rzymskie dzielne męże ony,
Godzien, aby sławie był wiecznej poświęcony.
Bitwa cały dzień trwała, naszyby wygrali
Męstwem, lecz Tatarowie wojski przewyższali.
Jagielowi niektórzy bracia tam polegli,
I xiążąt Ruskich wielkość, a drudzy ubiegli.

Pobici znaczniejszy z Polaków: Spitko z Melstina, wojewoda Krakowski i Podolskiej ziemie dzierżawca; Socha, wojewoda Płocki; Pilik, wojewoda Warszawski; Warszo z Michałowa; Jan Głowacz i pan Bogusz. A z Litwy i z Rusi: Andrzej, książę Połocki Olgierdowic, z bratem Dimitrem Koributem, przodkiem xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich; Iwan Skinder i Andrzej Dimitrowicy Koributowicy; Iwan Jewłaskowic; Iwan Borisowic, Kijowski; Hleb Swietosławowic, Smoleński; Hleb Koriatowic z bratem Siemionem; Michajło Podbereski; Dimitr i Fiedor Patrikiewicy Wolsezy; Jamuntowic; Iwan Jurgiewic Bielski, etc. A Witold z Dobrogostem z Szamotuł i z Sandiwojem z Ostroroga, którzy byli strażą boku jego i z Swdrigielem, zbiegli, koni przemieniając.

EPITAPHIUM PANIĄT POBITYCH.

Mężni rycerze coście polegli w tym boju,
Życząc ojczyźnie milej sławy i pokoju,
Wam dank mój mdły wiersz dawa i sam Mars łaskawy,
Zapisał w księgi wieczne, wasze święte sprawy.
Dzielności swych nagrodę, macie w niebie hojną,
Zdobi was cna Bellona koroną przystojną,
Wam obrazy w kościele swym sława sprawiła,
Waszych cnót nieśmiertelną pamięć wyraziła.
Ty Sarmacki rycerzu! wiedz co to czyść będziesz,
Raz się rodzisz, raz w łódkę Charonową wsiędziesz;
Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
Aby też tak o tobie wieczna sława brzmiała.

Kijowanie
się okupili
Tatarom.

Tatarowie kończąc zwycięstwo, zagony w Ruskie i Litewskie państwa rozpuścili i Kijów obegnali, ale się Kijowiany trzemi tysięcy rublów odkupili. Drugie zagony aż do Lucka wszystek Wołyni splundrowały. A Tamerlan po tym zwycięstwie tegoż roku umarł; który będąc z rodu chłopskiego, za szczęściem i sprawą rycerską, wszystek świat strachem był napełnił, *in ejusque conspectu terra siluit*, jak Miechovius pisze. Tatarowie

go zowią Temirkuto, to jest: szczęśliwe żelazo; a drudzy Temir Akszak: żelazo obronne.

Witolda szczęście zawsze głaskało łaskawe,
 Nie wierz mu, bo odmienia zdradnie swoje sprawę,
 Jednak mu potem za tę nagrodziło szkodę,
 Iż zawždy Tatarów bił, bo trafiał w pogodę.

O ŚMIERCI KROLOWEJ JADWIGI,

I O WTÓRYM MAŁŻEŃSTWIE JAGEŁOWYM,

A O POTWIERDZENIU PACTÓW

Z LITWĄ I WITOLDEM,

1399.

Rozdział szósty.

Tegoż roku po nieszczęsnej wojnie Witoldowej z Tamerlanem, Jadwiga królowa Jagiełowa, prawie święta pani, porodziła Elżbietę, córkę pierwszą, która trzeciego dnia umarła; a sama też królowa rychło po niej w świętobliwości żywota, z światem się rozstała, i w Krakowie na zamku pochowana przed wielkim ołtarzem. Ta w Pradze, w Czeskim mieście głównym, dla Litewskich pacholał w naukach wyzwolonych ćwiczenia, zbudowała była collegium dwór wielki i nadała, bo jeszcze w Krakowie collegium nie było. A iż z niej żadnego dziedzica król Jagieło nie miał, zwątpił był bardzo o królestwie Polskim, przeto do Rusi wyjechał, chcąc się na Wielkie Xięstwo Litewskie wrócić, a królestwo dobrowolnie zdać niżby miał być z niego gwałtem wypędzonym; ale go w tym panowie Koronni pocieszyli i wszyscy mu wiarę i uprzejmość szczerą z poddaństwem jak przed tym tak i na potom ślubowali. A tak za radą ich, posłał w dziewosłęby do Wilhelma mana Węgierskiego, grabie Cylijskiego, który mu dał córkę swoje Annę, wujeczną siostrę nieboszczki Edwigi. Ta tedy przyniesiona była do Krakowa przez Jana z Obychowa Szremskiego kastellana i przez Hincę z Rogowa i Jana z Ostrowca, miesiąca Lipca dnia 16 lata 1400. Ta nie umiała inakszego języka jedno niemiecki, wszakże za ośm niedziel nawykła po polsku, gdzie się temu wszyscy dziwowali. Gniewał się o to Jagieło na dziewosłęby, iż mu ją przynieśli, bo się mu nie cudna zdała, przeto ślub nie zarazem był. Koronacja też jej aż we dwie lecie była, ażby po polsku dobrze mówić umiała.

Litewskie Collegium w Pradze.

Jagieło chciał królestwo Polskie opuścić.

Królowa Anna po polsku nawykła za 8 niedziel.

Litwa biedna prawie ulowiona.

A król Jagieło tym czasem roku Pańskiego 1401 do Litwy jechawszy z Witoldem i z pany Litewskimi postanowienie umowy, i przymierze pierwsze imieniem rad Koronnych odnowił. Tamże jako Cromer pisze, lib. 16, o postanowieniu spólnymi zapissami obwarował, iż jeźliby Witold bez potomstwa szedł, aby wszystko, cobykolwiek on trzymał, w moc królewską i Koronną przyszło, wespolek i z Wielkim Xięstwem Litewskim, wyjawszy połowicę Nowogrodzkiego xięstwa i czterzy folwarki, które miały przyść spadkiem na Zydka, albo Sigmunta brata Witoltowego, pod tą condicią, aby i on był królestwu poddany, wyjawszy też dobra wiana Anny żony Witoltowej, które też jednak po jej śmierci na króla i na Koronę przyść miały; tak tedy biedna Litwa na ten czas nie mając potężnych a mądrych senatorów, w niewoli prawie uwichłana była, jak Długosz i Cromer piszą.

Ale Latopiszcze Ruskie i Litewskie to postanowienie inaczej opisują, acz sprostą ale ku rzeczy, w ty słowa.

A po onym czasie na zimę zjechał się Witold z Jagiełem królem Polskim w Przemyślu i tamże stanowanie z sobą uczynili tym obyczajem: Jeźliby Witold dzieci nie miał, a Jagieło miał, tedy dzieci jego na Koronie Polskiej i w Wielkim Xięstwie Litewskim panować miały; tymże sposobem jeźliby Jagieło dzieci nie miał, a Witold miał, tedy w Koronie Polskiej i w wszystkich ku niej należących państwach, Witoldowe dzieci, Wielkie Xiążęta Litewskie, panować miały; jakoż i zapissy między sobą uczynili i panowie Koronni także i Litewscy przysięgę między sobą na tym udziałali, iż inszych panów sobie nie obierać, tylko z potomstwa Jagielowego albo Witoltowego. A tak to zda się podobniejsza być rzecz, ponieważ oni niebożęta starzy Litewscy pisarze tak sprostą prawdy przestrzegając brnęli. A potym Witold z xiężną Anną małżonką swoją był na weselu u Jagiela, gdy brał ślub z przerzeczoną swoją wtórą małżonką grofowną Cylijską Anną.

O ZAŁOŻENIU AKADEMIEJ KRAKOWSKIEJ

I POSTRONNYCH BURDACH.

ROKU 1401.

Tegoż roku król Jagieło akademią Krakowską, według testamentu królowej Jadwigi, fundował i hojnie nadał, przyzwawszy do niej doktorów i mistrzów wszystkich nauk wyzwolonych z Pragi.

Wenclaw cesarz pijanica od swoich poiman.

W Litwie i w Polsce na ten czas wszystko się spokojnie powodziło, ale w Niemczech i w Czechach inaczej. Bo Wenclaw cesarz od korfirstów i od własnych mieszczan Wiedeńskich był poimany i w Wiedniu w więzieniu chowan, który był tak wielki pijanica i rozpustny, iż gdy mu powiedziano o zgorzeniu jednego zamku bardzo bogatego, tylko się o piwni-

cę winną jeśliby jeszcze nie zgorzała pytał. Robertus potym wojewoda Reński na jego miejsce był wybrany.

Węgrowie też Sigmunta króla swojego, szwagra Jagelowego, na ten czas poimawszy w więzieniu chowali.

Sigmunt od swych poiman.

A we Włoszech xiążę Medjolańskie Galeacius, przeciw Florentinom walcząc, wszystkę Włoską ziemię do wojny wzburzył i Roberta cesarza poraził.

Papieżowie też Rzymscy na ten czas dwa byli: bo Francuscy kardynałowie w Avinium wybrali Benedicta Aragończyka, a Włoscy kardynałowie Bonifaciusa Dziewiątego z Neapolitańskich królów w Rzymie podnieśli, który tylko 34 lata na ten czas miał. A ci na się kłatwy z obu stron slali i wszystkiego świata rzecz pospolitą chrześcijańską zamieszali i zaburzyli, jeden przeciw drugiemu królów i xiążąt pobudzając, a kardynałów przeciwnych topiąc, dawiąc i zabijając, a nowych co im pochlebowali wybierając.

Dwa papieżowie.

Papież młody.

W Polsce też Grot Sulpecki herbu Rawa i Jan herbu Rogala, castellan Władisławski rozbijali, których król zaraz powściągnął i Cierstęgę zamek, na którym się przechowywali, wziął, a Konary drugi zamek Rogalin w Sandomirskiej ziemi zburzył.

Grot i Rogala rozbijał.

O PRZYSIEDZE WOJEWOD WOŁOSKICH,

O NIEPRZYJĘCIU KRÓLESTWA WĘGIERSKIEGO,

I DOBYCIU TRZECI RAZ SMOLEŃSKA

PRZEZ WITOŁDA,

Rozdział siódmy.

Swidrigiel brat Jagelów na Podolu mieszkając, poimał był wojewodę Wołoskiego Romana Petrilowicza, a gdy go król Jagiello z więzienia jego wyzwolił, przysiągł wespolek z bratem Alexandrem i z radami swoimi być posłusznym królestwu Polskiemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu.

Swidrigiel wojewodę Wołoskiego poimał.

Węgrowie też, którzy mieli na ten czas Sigmunta króla swego w więzieniu, podawali się dobrowolnie z królestwem królowi Polskiemu Jagielowi. Ale on na swym przestając, według szczerości wrodzonej, nie chciał im na to przyzwolić i owszem się uprzejmie starał, iż Sigmunta szwagra z więzienia wybawił, a na jego potrzebę dziesięć tysięcy grzywien polskich pożyczył, czego jest świadectwo w skarbie Koronnym, gdzie Jagielowi Scibor Sciboricz Polak, na ten czas wojewoda Siedmigródzki, imieniem króla Sigmunta w przerzeczonej sumie margrabstwo nowe zapisał i Morawę.

Morawę i nowe margrabstwo Jagiello zakupił.

Potym roku 6909 od stworzenia świata, a od Pańskiego narodzenia według Cromera 1403, książę Jurgi Swietosławowicz i książę Holha Rezański, ciągnęli z wojskami do Smoleńska; a w ten czas w zamku Smoleńskim wielka niezgoda między bojarą i pospólstwem była, bo jedni chcieli mieć za pana Witolda, a drudzy księcia Jurgia Swietosławowicza, jako ojczyca Smoleńskiego. A w ten czas już był od Witolda na zamku książę Roman Brański, wszakże go Smolnianie zabili, tylko żonę i dzieci wolnie puścili, a namiestników Witoldowych i wszystkich bojar Smoleńskich, którzy księcia Jurgiego nie chcieli, pozabijali.

Rosterki
Smoleńskie.

O tym Lato-
piszcze i
Długosz i
Cromerus
lib. 16.

Przeżył Witold żalnością uwiedziony, wzięwszy pomoc od króla Jagiella, tegoż czasu z wojski swymi Smoleńsko obległ, a księcia Jurgiego Swietosławowicza i Holhę Rezańskiego poraził i wygnał, za czym Witold Smoleńsk powtórnie osiadł i księstwo, aby więcej w nim burdy nie były, w powiat albo w województwo obrócił ku Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, skarby też, których wielką obfitość w zamku znalazł między zasłużone żołnierze rozdał, a drugie królowi Jagielowi z więźniami do Polski posłał.

A książę Jurgi Swietosławowicz do Węgier uszedł, gdzie potym na posługach króla Sigmunta, pod niktórym zamkiem postrzelony, umarł.

O WOJNIE Z KRZYŻAKAMI ZA SWIDRIGIEŁOWĄ

NIESTWORNOCIĄ,

W PODDZIALE ZEMLE,

A ODDALENIU ŻMODZI OD LITWY.

Bolesław Swidrigieł brat królewski, skrzętny a nieustawiczny, powtórnie do Krzyżaków zbiegł, z którym Conradus Jungingien mistrz Pruski roku Pańskiego 1403, w miesiącu Lutym, o świętej Dorotij ziemie Litewskie z wielkim wojskiem popustoszył, i do Ragnety z łupami uszedł. Za nim zaś mistrz Liffantski z drugą stroną do Żmodzi wtargnął, gdzie wielkie szkody poczyniwszy z plonem do Liffant wyciągnął, a Witold uważając mądrze moc Niemiecką, gdy jego ziemię burzyli, nieśmiało im odporu w swojej ziemi dać, ale skoro wyszli, zaraz Liffanty wszędy i wzdłuż mieczem i ogniem powojował, i Dunemborg zamek obronny nad Dźwiną z miasteczkiem wzięwszy, i spaliwszy, z większą w trójnasób korzyścią niż oni do Litwy się wrócił. Krzyżacy też Pruscy i Liffantscy rychło potym Litwę burzyli, i wielkość ludu w niewolę wywiedli, których Witold odmianą więźniów Niemieckich wyzwolił.

Potym król Jagiełło złutowawszy się nad udręczoną ojczyzną Litwą, przyzwał wtóry raz Swidrigieła z Prus, a dał mu wszystko Podole, odkupiwszy je od synów Spitka Melstińskiego od Tatar zabitego, w pięci tysiącach grzywien Czeskich; sumę też wielką pieniędzy, którą w Prusiech Swidrigieł natrawił i na wojny nałożył, Witold i Jagiełło Niemcom za-

Długosz et
Miechovius
lib. 4 cap. 42
fol. 277.
Crom. li. 16.
Zamki Swi-
drigajłowi
udzielone w
Polszcze.

placili za niego, nadto mu król Jagieło w Polsce i w Rusi postąpił Strij, Zydaczów, Sidłów, Drugnią, Stobnicę, powiaty i zamki z miastami, i tysiąc czterzysta grzywien rocznego platu z żup solnych, a wždy jednak ta hojność królewska upornego Swidrigiela nie ubłagała, bo przedsię do Krzyżaków uciekł. A potym roku Pańskiego 1404, król Jagieło i Witold z pany Litewskimi, także Conradus Jungingen mistrz Pruski, zjechali się na Świątki do Raciąża dla wspólnej ugody i stał się pokój między nimi, pod tymi condicjami, iż Jagieło i Witold ziemię Żmodzką mistrzowi i zakonowi Pruskiemu postąpiłi, a król Jagieło ziemię Dobrzyńską miał u nich okupić we czterdzieści tysięcy złotych, też aby zbiegów u siebie z obu dwu stron więcej nie przechowywali; a więźnie powracali. Aby też Krzyżacy wszystkiego prawa, które się na Litwę mieć ukazowali, odstąpili, a nie dopuszczali żadnemu wojsku obcemu przez swoje ziemię do Litwy wtargać, kupiectwa też w Litwie z Prussy aby wolne były. To concludowawszy Jagieło, był na cześci w Toruniu u mistrza, gdzie gdy się po mieście przejeżdżał, kucharka wszystkiego pomyjami plugawymi z kamienice złała, albo z trafunku, albo z naprawy, a gdy była za to na gardło osądzona, król jej zdrowie uprosił i winę odpuścił.

Potym roku 1405, Witold miał drugi zjazd z Krzyżakami u Kowna, gdzie z nimi pokój więcej potrzebny niż uczciwy przyjął, bo im powtóre Żmodzkie państwo wiecznym darowaniem zapisał, dawszy im na się dwa listy, jeden łacińskim, drugi niemieckim językiem pisane; a gdy się Żmodź uboga Niemcom służyć wzbraniała i ich urzędniki w nocy dawili i zabijali, prosząc Witolda, aby ich Niemcom okrutnym nie wydawał, Witold ich sam pod jarzmo Niemieckie mieczem przyganiał. A iżby ich Krzyżacy snadniej zniewolili, trzy zamki w Żmodzi zbudowali; dwa nad Niewiażą rzeką, a trzeci na uściu Dubissy gdzie w Niemen wpada. A ten pokój z Niemcy, Witold musiał podobno przyjąć dla Moskiewskiej wojny, a Swidrigielowej niestworności.

Swidrigiel uciekł do Krzyżaków.

Zjazd z Krzyżaki i ugoda.

Żmodzka ziemia Krzyżakom dana.

Bo ukazowali zapisy onego Mendoga co go byli ukoronowali na Litewskie królestwo, a on im był po śmierci swej państwa Litewskie zapisał.

Król pomyjami zlan.

Witold Żmodź Krzyżakom dał.

Witold sam Żmodź Krzyżakom służyć mieczem przymuszał.

Zamki Krzyżacy w Żmodzi budują.

O TRZECIM ZBIEŻENIU SWIDRIGIEŁOWYM DO PRUS,

A WZIĘCIU PODOLA KU POLSZE,

ROKU 1405.

Swidrigiel napelniony uporu i złości,
 Nie będąc content z onej królewskiej hojności,
 Podolskie zamki swymi żołnierzmi ossadził,
 Sam do Prus zbiegł trzeci raz by ich z braty wadził.
 Przeto Jagieło zebrał wojsko z Polski wielkie,
 Wziął Kamieniec Podolski, i w nim skarby wielkie,
 Piotra Szafranca na nim starostą przelożył,
 A potym oblężeniem zamków inszych pożył.

Swidrigiel do Prus zjechał, nad postanowienie.

Król Jagieło pod Swidrigielem wziął Podole.

Podole do
Polski przy-
łączone.
Alexander
wojewoda
Woloski.

Brańsko i
Starodub
dan Swidri-
gielowi.

Swidrigielowe wszystkie wyrzucił obrony,
A Podole przyłączył mocą do Korony;
Tamże mu Alexander gospodar z Wołochy,
Przysiągł hołd: a Swidrigiel wicherzył w Litwie płochy,
Chcąc Witolda wypędzić: lecz go mistrz nie chował,
Gdyż to był Jagielowi w Raciążu ślubował.
Wziął potym pierwszy udział Swidrigiel w Siewierze,
Brańsk, Starodub, w wątpliwej kolysząc się wierze.

O PIERWSZEJ WOJNIE WITOLDOWEJ Z ZIĘCIEM, MOSKIEWSKIM KNTAZIEM WASIEM. ROKU 1406.

Rozdział ósmy.

Witold w dobrej przyjaźni z zięciem swym mieszkając
Moskiewskim, dary spólnie sobie posyłając,
Zachowali z obu stron z sobą pokój zawždy,
Tak Litwin jak Moskwin miłował się każdy.
Lecz gdy Moskwa Siewruków Litewskich rozbiła,
Pod Putwilem dwu bobru kadź miodu im wzięła,
Dwie siekierze, i trzy z nich złupili siermięgi,
Wnet Litwa to w czwór sposób zapisała w księgi.
I skarżyli na Moskwę przed Witoldem w Wilnie,
Instigując o rozboj gwałtowny usilnie,
Chłopskim kształtem przydając co nie było czasem,
Iż każdemu z nich rublów sto urwali z passsem.
Witold do zięcia posłał dla sprawiedliwości,
A zięć tego zaniechał dla skarg niktzemności,
Za nic to sobie wając: a Witold rzekł za tym:
„Zhardziałeś bardzo dudku z swoim łbem czubatym.”
Zebrał wojska: Litewskie, Smoleńskie, Witebskie,
Ciągnął burząc i paląc granice Moskiewskie,
Wasił widząc w państwach swych nieodpartą szkodę,
Posłał wnet do Witolda prosząc o ugodę.
Witold mu nieodmówił: a tak się zjechali
Sami w puł Uhri rzeki, tam konkludowali,

Na urocy-
scu cichej
sosny, nie-
daleko od
Putwila,
który leży
za Kijowem
mil 60 na
południe ku
dzikim Po-
lom.

Witold sami
a sami z
Moskiew-
skim Wasi-
lem tractują
kolo poko-
ju.

Pokój i mir, a szkody wojenne odłożył,
 Moskiewski Witoldowi cokolwiek nałożył.
 Tam Andrzej Litwin krzyknął, gdy się pomierzili,
 Nie mir nie mir gdyśmy się wręcz z Moskwą nie bili,
 Ztąd Niemira jest nazwan, stan swój ochędożył,
 A Niemirów sławny dom z niego się rozmnożył.
 Witold w ten czas granice po Uhrę Litewskie
 Założył: łupy rozdał żołnierzom Moskiewskie,
 Bo acz się pogodzili, ale łupy wszystkie
 Pobrali przed ugodą z skarbami, z dobytki.
 To się tu o Siewruki sroga wojna wszczęła,
 Dziś émé chłopów, émé szlachty Moskwa nam odjęła,
 Ziemie Ruskiej, Siewierskiej, na sto mil urwano,
 (Byś dziś wstał o Witolcie!) skarb z ludźmi pobrano.

Niemir nie-
 mir.

Dom Niemirów w Rusi,
 w Litwie, i
 na Podla-
 szu.

Granice Li-
 tewskie po
 Uhrę.

Swidrigel brat stryjeczny Witoltów, nieprzystając ani w Polsce, ani w Litwie, ani na Podolu na słusznym udziale, uciekł był trzeci raz do Krzyżaków Pruskich, i dawał im już puł Litewskiego xięstwa, którego w mocy swej nie miał, aby mu tylko Witolta z Wilna wygnąć dopomogli. Ale gdy go Krzyżacy nie przyjęli dla ugody którą byli uczynili z Jagielem królem i z Witoldem w Raciążu, znowu zaś do Litwy się wrócił, i począł nowe bunty z Rusią sobie przychylną przeciw Witoldowi stroić, a gdy mu się nie powiodło, uciekł do Polski do brata Jagiela, który jego wrodzoną złość łaską braterską głaszcząc, zjednał go czwarty kroć z Witoldem, i dał mu Witolt w Siewierskiej ziemi, którą dziś Moskiewski posiadał, udziały xiążęce: Starodub, Brańsko i Nowogrodek Siewierski. Lecz iż przyrodzoną złość trudno ukrocić, uciekł do Moskwy, spaliwszy Brańsko i Starodub, a Nowogrodek Siewierski Moskiewskiemu podał; dla czego Witold tę wtórą wojnę musiał na Moskiewskiego kniazia zięcia swojego podnieść. O czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 42, fol. 277, Crom. lib. 16 et Miechovius fol. 317, cap. 41, etc.

O WTOREJ WOJNIE WITOLDOWEJ Z ZIĘCIEM

WASILIM MOSKIEWSKIM,

A O ZŁOŚCI SWIDRIGIEŁOWEJ,

1407 & 1408.

Swidrigiel który wicherzyć zwykł w ojczyźnie zawždy,
 Gardząc w Polsce, w Podolu, w Siewierze dział każdy,
 Widział iż miejsce w Prusiech u Krzyżaków stracił,
 Kręcąc się i tam i sam z Moskiewskim się zbracił.

Prosząc go by mu pomógł ojczyzny dochodzić,
 Aby już więcej Witold w niej niemógł przewodzić,
 Zbiegł do Moskwy, Starodub, i Brańsko spaliwszy.
 Nowgrodek Wasilewi Siewierski spuściwszy.
 Witold zaraz z wojskami począł się gotować,
 Chcąc się despectu pomścić i szkod powetować.
 Król mu Jagieł na pomoc marszałka z Polaki
 Przysłał, a mistrz też Pruski Landsknechtów z Krzyżaki.
 Wojsko Litewskie z Ruskim zlecił Rumbowdowi,
 A dworne uffy rządzić kazał Monwidowi,
 Zaś Iwan Borejkwie prowadził Smolniań,
 Olelko Włodmirowie wiodł swoje Kijany.
 Tak wszystkich u Smoleńska Witold zszykowawszy,
 I zagony plundrować w Moskwę rozesławszy,
 Sam z Niemcami, z Polaki burzył aż do Oki,
 Gdzie mu Swidrigiel on port zastąpił głęboki.
 Tak przeprawy za Okę mężnie mu obronił,
 I z kątów Litwę, Niemców, i Polaków gromił.
 Lecz jednak łupy wielkie i więźniów nabrali,
 Wsi, miasteczka, wołości, wszecz wzdłuż wjojowali.
 Gdzie Niemcy z rusnicami, i pieszy Polacy,
 Więcej niż jezdni w ten czas wazyli kozacy,
 Bo konie Litwie lgnęły w lesiach onych błotnych,
 Tylko im śmiałość drabów pomogła ochotnych.
 Książ Moskiewski Basili zaś szukał ugody,
 Widząc nieopłakane xięstwa swego szkody;
 Potwierdził zaś z Witoldem pierwsze stanowienie,
 I chresnym całowaniem przymierza zamknienie.
 Wrócił zamki co był wziął i przyrzekł strzedz wiary,
 I po Uhrę zachować z Litwą rubież stary:
 A Witold skoro pokój z zięciem concludował,
 Na rozsadzonych koniach k Wilnu apelował
 Do żony, bo go Venus piekła na dzień każdy,
 A też zwyczaj przed wojskiem jeźdźca miewał zawždy.
 Wojska w nieprzyjacielskiej ziemi się zostały,
 Które bez wodza zewsząd szkody potykały.
 Przez puste miejsca ciągnąc z głodu ustawiali,
 Z Swidrigielem Tatarzy też ich z kątów rwali,
 Zwłaszcza Polacy koniów stradali i zbroje,
 I skarbne ciężkie wozy porzucali swoje.
 Cięższą wojnę niż z Moskwą mieli z niewczasami,
 Litwa wždy z lekcejszymi uszła z kolasami.
 Witold szkodę Polakom nagrodził sowito,
 I Pruskim knechtom według żółdu oddał myto.

Swidrigiel
zbiegł do
Moskwy.

Zbigniew z
Brezia mar-
szalek Ko-
ronny, het-
man na 1
Polaki, któ-
rych było
1,000 z wło-
czniami, a
Niemców je-
dna chorąg-
giew.

Xiąże Oleł-
ko Włodi-
mirowie,
xiążat Słu-
ckich pro-
dek, wnuk
Olgerdów.

Oka, rzeka
wielka w
Moskwi,
która wpada
w Wołgę u
niżnego No-
wogroda.

Swidrigiel
Witoldowi
zabronił
przeprawy
przez Okę.

Crom: *Pede-
stri magis
quam eque-
stri prelo
victi pulsi
que sunt ho-
stes.*

Miecho.
Tandem re-
stituitis pos-
sessionibus
ſc.

Crom:
*Et erat in
Venerem
pronus.*

Poloni ami-
ssis armis ſc
equis, ſc.

O NOWYCH BURDACH LITEWSKICH

I POLSKICH Z KRZYŻAKI PRUSKIMI,

1408.

A O WSTRĘTU ŻMODZI PRZEZ WITOLDA.

Rozdział dziewiąty.

Król Jagieło i Witold, chcąc Krzyżaków Pruskich od wojny, na którą się upornie przeciw Litwie gotowali, odwieść, złożyli zjazd z mistrzem Pruskim u Kowna, gdzie acz się zjechali, i długo około spólnego pokoju radzili, ale dla pychy i hardości zufałych Krzyżaków nic gruntownego nie zamknęli, i tak się próżno rozjechali.

Potym roku Pańskiego 1409, gdy był nieurodzaj wielki w Litwie, król Jagieło Witoltowi bratu do Litwy posłał Wisłą dwadzieścia szkut wielkich naładowanych zbożem, które wszystkie Krzyżacy pobrali, a gdy ich król przez posły upominał, aby to wrócili, szydziłi z tego mówiąc: iż Polacy dodawali obrony poganom, przeciw Krzyżakom chrześcianinom. A nadto jeszcze ku większej krzywdzie kupcom Litewskim w Ragnecie gwałt uczyniwszy, niktórych pobili, i kupie ich wszystkie rozszarpali; przeto Witold tymi krzywdami poruszony od niezbożnych Krzyżaków, wyprawil z wojskiem marszałka swojego Rumbowda, który bez wieści do Żmodzi przyszedwszy, wszystkie żołnierze i urzędniki Krzyżackie (którzy byli przy Michaelu Kochmiejsteru, comendatorze i staroście nowej Marchiej) pobil, powiązał i z zamków Żmodzkich powyrzucal, a wszystkę Żmodź, która sobie dawno była zbrzydila panowanie hardych Niemców, do Litwy przywrócił. Przyjechali potym poslowie od Krzyżaków do króla Jagieła, skarżąc się na Witolda o wydarcie Żmodzi i o pobicie swoich żołnierzów, a wojnę zaraz opowiedając, ponieważ Witold nie chciał Żmodzi wrócić, ani szkód nagrodzić. Pytali też króla: jeśliżebym przy Witolcie chciał stać? W czym się król z myślą długo biedzil, iż jeśliby Witolta opuścił, jużby i jego i ojczyznę miłą, Wielkie Xięstwo Litewskie, Krzyżakom niezbożnym na łup musiał wydać; a jeśliby wespolek z nim przeciw Krzyżakom stal, tedyby na się i na koronę Polską pobudzil wielki gwałt Niemieckiej, Pruskiej i Węgierskiej wojny, czego mu też panowie Koronni uprzejmie odradzali, mówiąc, iżby raczej Żmodź pustą niżli Polskę, we wszystko hojną Krzyżakom wydał.

Odprowil potym król z sejmu Łeczyckiego do mistrza Pruskiego posłów, z których był przedniejszy Mikołaj Kurowski, arcibiskup Gnieźnieński, chcąc się przyjacielsko o krzywdy przez Witolda uczynione z nim zgodzić. Ale mistrz hardy z wielkiej popędliwości wojnę zaraz na Litwę

Witoldowi
Krzyżacy
szkuty z
zbożem
wzięli.

Kupcy Li-
tewscy w
Ragnecie
pobili.

Rumbowd
Krzyżaków
w Żmodzi
pobil.

Krzyżacy
Litwie i Po-
lakom woj-
nę opowie-
dzili.

Crom: Et
abhorrebant
ab eo bello
Polonorum
animi.

Śmiała od-
powiedź ar-
cibiskupa
posta mi-
strzowi.

Okrucień-
stwomistrza
Pruskiego
nad Polaki.

Polacy
Niemców
porazili.

Sigmunt
Koribut do
Prus wtar-
gnął.

Nietupa rze-
ka.

Krzyżacy do
Wółkowi-
ska.

Witold się
w lesie kry-
je.

Początek
secty Huso-
wej.

Wyrok
spronny kró-
la Rzym-
skiego.

podnieść groził. Której pychy mistrzowej nie mogąc dłużej ścierpieć ar-
cibiskup, rzekł: „Przestań nas wojną straszyć, bo jeśli się ty oburzysz na
Litwę, o tym wiedz, że też nas z wojną u siebie zaraz w domu będziesz
miał.” Na co mistrz: „Dobrze, dobrze” powiada „gdy już wiem tę wołą
królewską, wołę się też za głowę niż za ogon jąc”. A tak zaraz tych słów
swych skutkiem potwierdził, bo posły odprawiwszy, Dobrzynia wielką
mocą dobył i spalił, i starostę Jakóba Płomińskiego ze wszystkimi żołnie-
rzami kazał pościnać. Potym Rypina i Lipina miast, za pierwszym sztur-
mem dobył, mieszczan, oraczów, slachtę z żonami i z dziatkami, pogańskim
obyczajem siekąc i mordując. Bobrowniki też, przez podanie Płomykow-
skiego Bartłomieja, z herbu Lissów, wziął. Złotoryą zaś obległ, której
ósmego dnia dobył. Bydgoszczą także, gdy jej mocą nie mógł dostać,
przez podanie przenantego burgrabiego wziął. A widząc król, iż nieprze-
lewki, kazał się wszystkiej Polsce, Rusi i Litwie, na wojnę ruszyć prze-
ciw Krzyżakom, za czym się Mali Polacy z Russaki do Wolborza zebrałi,
a Wielej do Łęczycy.

Potym król u Radziejowa wojska zszykowawszy, ciągnął pod Bydgo-
szczą ostatniego dnia Września, której ósmego dnia dobył.

Mistrz też Pruski pod Swieczmem swoim się zbierać kazał; o czym
król dowiedziawszy się, część wojska tam swego posłał, gdzie Polacy
Niemców rozgromili i obozy im z namiotami pobrali. A w tym posłowie
od króla Czeskiego Wacława przyjechali, którzy tę wojnę między królem
Władysławem Jagielem i między Witoldem a Pruskim mistrzem uhamo-
wali, utwierdziwszy z obudwu stron przymierze do dwudziestego czwar-
tego dnia Czerwca roku przyszłego. Ale Sigmunt Koribut brata króle-
wskiego Dimitra Koributa syn, gdy jeszcze o tym przymierzu nie wiedział,
z Litewskim wojskiem do Prus wtargnął, a trzy zamki z miastami wzię-
wszy, wiele wsi i wołości popalił, a z łupami i z wielkością więźniów
Niemieckich do Litwy przyszedł.

Przeto Krzyżacy, nie przyjmując żadnej wymówki niewiadomości o przy-
mierzu, potajemnie przeprawiwszy się przez rzekę Nietupę, do Litwy wtar-
gnęli, a pobiwszy straż Litewską u Istrów, którą dym wydał, roku Pań-
skiego 1410 na Wółkowisko miesiąca Marca szóstego dnia, uderzyli
w dzień Niedzielny, gdzie wielkość ludzi, co się byli do kościołów zesłi,
w niewolę pobrali i miasto spalili. A Witold, gdy tylko w siedmi milach
od Wółkowiska był, nie śmiał Niemców odeprzeć, ale w puszczy z żoną
swoją, aż wyszli, siedział. Potym przez kilka miesięcy w Litwie i w Pol-
szcze pokój był, gdy obie strony wyroku Wacława króla Czeskiego czekały.

Tegoż roku Jan Hus z Hieronymem kolegą, albo uczniem swoim, no-
we burdy około wiary w Czechach zamieszałi, widząc wielkie niestwor-
ności papieżów Rzymskich, których w ten czas kilka o stolec się Papieski
wadziło, za czym i duchowni wielkie zbytki płodzili.

Potym gdy czas przymierzu wyszedł z Krzyżaki na dzień Ś. Jana
Krzyciela, król Czeski uczynił wyrok, aby mu w moc dali do roku Do-
brzynską ziemię, a on potym miał ją spuścić temu, kogoby rozumiał k niej

większą sprawiedliwość. Skazał też aby Polskie królestwo nigdy ze wschodniego kraju, jako z Litwy i z Moskwy, nie wybierało króla, jedno z zachodniego, mieniając tam być wszystko pogańskie. A król Władysław nie czekając wyroku Czeskiego króla, do Litwy odjechał, gdzie z bratem Witoldem potajemnie się zmówili, Pruskim Krzyżakom wojną odierać. Ale pierwaj posłał król Witolda do Sigmunta króla Rzymskiego i Węgierskiego, przymierze stanowiąc.

O WITOLDOWEJ DO WĘGIERSKIEGO KRÓLA WYPRAWIE.

Witold naradziwszy się o wojnie Pruskiej z bratem Jagielem, a spodziewając się sam przez się co lepszego około pokoju pospolitego sprawić, z kilkiem panów Litewskich, z Gastoltem, z Rumbowdem, a Radiwilem urzędnikami swoimi Litewskimi, jechał do Sigmunta króla Węgierskiego, który też był w ten czas na królestwo Rzymskie, potym na cesarstwo od Rzeszy po śmierci Roberta cesarza wybran, dla czego folgując Niemcom stronę Krzyżaków trzymał.

Witold do Węgier.

Tam Witold z Sigmuntem królem szeroko tractował, i używał go w tym jawnie i w potajemnej radzie, aby tak przymierze trzymał, jakie był wziął do szczęścia lat z Polakami i z Litwą, a jeszcze czterzy lata nie wyszły były. Król zaś Sigmunt powiedział, iż niesłuszno mi to dźierać, jeśli Bracią Zakonną w Prusiech prześladować będziecie.

A zatym namawiał Witolda, aby odstąpił brata Jagęła, chcąc go królem Litewskim uczynić, jeśli z nim i z Krzyżakami przeciw Polakom stał. Ale Witold, wyrozumiawszy jego chytrą zdradę, nie żegnając go, ani czołem za cześć bijąc, odjechał do Polski, aż go sam cesarz Sigmunt w mili dogonił, tamże łaskawie z Witoldem rozmawiał i udarowawszy go wielkimi upominkami utciwie odprawił. A Witold przyjachawszy do Sądecza bratu Jagielowi wszystkie namowy i praktiki Sigmuntowe objawił. Co król wyrozumiawszy, iż inaczej być nie może, kazał na wojnę, rozesławszy listy do wici przywiązane, przeciw Krzyżakom wołać. Witold też do Litwy także wojska zbierając odjechał.

Cesarz łoży Witolda.

Witold nie żegnając cesarza odjechał, i przewiódł iż za nim musiał sam cesarz jeździć.

A od tego czasu listy wojenne, jako Długoszi Gromer piśszą, Wiciami zwąco poczęto.

O SŁAWNEJ WOJNIE I SZCZĘSLIWEJ BITWIE JAGIEŁOWEJ I WITÓLDOWEJ

Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I XIĄŻĘTY NIEMIECKIEJ RZESZE,

ROKU 1410.

KSEGI PIĘTNASTE.

Rozdział pierwszy.

Zbroję i mężów dzielność wysławiam Sarmackich,
I potłumioną hardość wielkich sił Krzyżackich,
Hardość którą Bóg niszczy, a pokorę lubi,
Cichych na stolce wsadza, pysznych z carstwy gubi.
Xiążę Witold i Jagiel, on król prawie święty,
Widząc mistrza Pruskiego zły umysł nadęty,
Iż chciał Polskę i Litwę do gruntu wygładzić,
A w ich ojczyznach hardy swój zakon ossadzić.
Rozesłał wnet król wici wołając na wojnę,
Aby wszystkie powiaty zebrały się zbrojne,
Oznajmując Krzyżaków tuż być przede drzwiami,
I wszystkich Niemców mocy z Rzeskimi wojskami.
Przeto aby się wszyscy tak na gwałt zbierali,
Nieprzyjaciół w ich ziemiach, nie w domu witali,
A gwałt gwałtem odbili, i ojczyznę miłą,
Wyzwolili z paszczeki Krzyżackiej swą siłą.
Wnet tedy wojewodztwa jęły się gotować,
Pancerze zardzewiałe, i zbroje szorować,
Brzmia warstaty platnerskie, pukawki slosarze,
Tarcze, drzewca, a trzossy brząkają szafarze.

O skutkach
pychy, i po-
kory czytaj
szerzej, Lu.
1 et 18 cap.;
Esa. 14; Da-
niel 4; 1
Reg. 15; He-
ster. 3 et 13;
Ecel. 10;
Tob. 4; Rom.
8, 1; Pet. 5;
Jacob. 4;
Phillip. 2;
Gen. 3; 1
Reg. 5 et 9;
&c.

Złe nieprzy-
jaciela w do-
mu czekać,
bo to było
votum i An-
nibalowo, iż
Rzymian
niemógł
inaczej wo-
jować, jed-
no w ich do-
mu wła-
sny.

Polacy się
gotują na
wojnę.

A słachcicy też Polszczy co w Węgrzech mieszkali,
 I wielkich majątności tam byli dostali,
 Widząc iż Sigmunt ich król przestawa z Krzyżaki,
 Wysył precz czując się być prawymi Polaki.
 Zawiszowie, Garbowscy, Brogłowski, i Kalski,
 Puchala, Skarbek, Gorski, i Nalencyk Malski,
 Przysli do króla gardząc nadane wołości,
 Dla ojczyzny swej Polski wrodzonej miłości.
 Tamże arcybiskupa w Polsce Gnieźnieńskiego,
 Postawił i zdał mu moc stolca królewskiego;
 Bieckiej, Szczyrickiej słachcie od Węgier obronę
 Zlecił: tak ugruntował ze wszech stron Koronę.
 A sam w Słupiej miasteczku dwa dni odpoczywał,
 Gdzie Boga ustawicznie z wielką skruchą wzywał,
 W kościele przez cały dzień na modlitwach trwając,
 A wieczór aż pokarmu trochę pożywając.
 Potym się pod Czerwieńskiem przez Wisłę z wojskami,
 Przez most z łodzi przepawił, z strzelbą, z obozami,
 Tegoż dnia Witold z Litwą, i z Tatarzy swymi,
 Przyciągnął, i z hordami dwiema Zawolskimi,
 Zawolskimi których rok nakładem swym chował,
 Tamże ich sam królowi tańcem okazał,
 Litwę też zbrojno świetno rozszykował swoje,
 Kozaków rozdzieliwszy z usarzmi na troję.
 Semowit Mazowieckie i Janusz xiążęta,
 Przy nich biskupie uffy, i Polskie panięta;
 Na dzień Piotra i Pawła Świętych się zjechali,
 Tam królowi ojczyźnie chęć swą obiecali.
 Z Czerwieńska prosto w Pruskie ciągnęli wołości,
 Gdzie Tatarowie z Litwą bez żadnej różności,
 Co się im nawinęło siekli i palili,
 I kościół z świętościami w Ludbergu złupili.
 Przeto Witold z Jagelem wnet takich skarali,
 A dwu winniejszych Litwów z pojszrodku wydali,
 Którzy się sami wiesić na drzewie musieli,
 Tym drudzy ustraszeni już broić nieśmieli.
 Ruszywszy się od Wukry stanęli w równinie,
 W polu Turzym które krwią Pruską i dziś słynie,
 Tam sam król zszykował wojska w równym placu,
 Wziął chorągiew koronną wdychając od placu,
 Rozwinął ją i rzekł tak: „Ach! wszechmocny Boże!
 Przed którym zła dobra rzecz skryta być niemoże,
 Który sam myśli ludzkich w skrytościach doznawasz,
 Dobrym dobrą odpłatę, złym zaś zle oddawasz.

Cnota Pol-
 skich słach-
 ciców i
 miłość ku
 ojczyźnie.

Długosz
 § *Crome-*
rus.

Gubernator
 na czas Mi-
 kołaj Koro-
 wski arcibi-
 skup.

Zbigniew z
 Brezia mar-
 szalek koro-
 nny od
 Węgier
 dla obrony
 postawion.

Nabożeń-
 stwo Jagie-
 łowe.

Witold rok
 cały Zawol-
 skich Tatar-
 rów w Litwie
 podejmował
 dla tej woj-
 ny.

Szik Litew-
 skiego woj-
 ska i okaza-
 wanie pod
 Czerwień-
 skiem.

Tatarzy z
 Litwą po-
 gąskim o-
 byczajem
 burzą.

Luterberg
 miasto od
 Litwy spalo-
 ne.

Wikli się
 śmierde bu-
 det się
 kniaz gnie-
 wati.

Wakra rzeka,
 która
 Prussy i
 Mazury
 dzieli.

Oświadcze-
 nie królew-
 skie przed
 Bogiem.

Cromerus §
Długosz.
Acceptum-
que manu.

*vezillum
maximum,
sonora voce
lachrima-
bundus sta
fatur, &c.*

Ty sam znasz serce moje, wiesz jego skrytości,
Wiesz żem nie myślił wojny tej wznieść z uporności,
A zwłaszcza z chrześciany jakimi takimi,
Którzy mię pobudzili krzywdami wielkimi.
Ty wiesz radę, myśl, i chęć moję do pokoju,
Żem uchodził krwawego ze wszystkich sił boju,
Uchodziłem: lecz ludu bronić muszę twego,
Dokąd mi sił, i gardła będzie sstawać mego.
Ten urząd któryś mi sam zlecił pełnić muszę,
Boć winien liczbę będę dać za każdą duszę,
Juźbych był odkupił rad pokojem tę wojnę,
Acz mam krzywdę i pomsty przyczyny przystojne.
Kiedyby byli chcieli hardzi zakonnicy
Pychy przestać, jak Polscy zdawna jałmużnicy,
Ale nienasyconą chciwością już swoją,
Przywiedli mię, iż muszę zbroję odbić zbroją.
Nie mogłem ich pokorą ubłagać cierpliwą,
Podnieśli na mię wojnę hardzie zapalczywą;
Przeto ten lud, któryś dał mnie w obronę Panie,
Niech dziś pod skrzydły twojej wielmożności stanie.
Racz ich sam ze mną bronić, bo już w imię twoję
Rozwijam tę chorągiew z Orłem, Panie, swoję,
Ty sprawiedliwą stronę rozsądź, kto przyczynę
Dał wojnie? Racz mu tej krwi dać rozlania winę".
Gdy to król mówił z płaczem, wszyscy też płakali,
Też Witold i xiążęta z Mazowsza działali,
Bogu się oświadczać; potym lży otarli
A chorągwie z powiatów wszystkich rospostarli.
Zindram Maskowski, wojska sprawował Koronne,
Jan Żarnowski Czech, rządził żołnierze postronne,
Litwę Iwan Zedziewit i Jan Gastołt wiedli,
Tatarowie poboczną obronę zasiedli.
Potym od Drwiącej wzgóre pod Działdów ciągnęli,
A tam Sacrament Pański nabożnie przyjęli.
W dzień święty Rozesłańców, potym się puścili,
A u wsi Grunewalda namioty rozbili.
Było pole szerokie, dąbrowami w koło
Opasane, pagórki zielone wesoło
Stały, krzywymi w szrodku rowy rozdwojone,
Na tym obozy Polskie były położone.
Zaś przeciw role stały, które przedtym były
Gęstym lassem i krzewim w koło się okryły,
A nizina zielona na pięć mil patrzała,
Gdzie kiedyś żyzne bydłu pastwiska dawała.

Zindram
Maskowski
hetman Ko-
ronny.

Szykowanie
pierwsze
wszystkiego
wojska.

Grinewald
wieś Pruska

Położenie
miejsca.

Na tym Litewskie stały obozy szeroko,
 Których wały bronily kopane głęboko,
 A z Polskim się obozem dotykały rogi,
 Iż sobie spólnie ratunk mogli dać dla trwogi.
 Przeciw zaś góra stała wielka i wyniosła,
 Gęstym krzewim dębowym ze wszech stron obrośla,
 A z wierzchu gdy tam wstąpił wszystko widać było,
 Jak się Polskie z Litewskim wojsko położyło.
 Na tym rozbite satri Niemieckie stały,
 A łańcuchy i rożny w koło ich spinały,
 Miejsca słuszne do boju i do krwi przelania,
 I do uffów w szerokie półki szykowania.
 Król w namiecie mszej słuchał z wnętrznymi słozami,
 Tak iż niebo obciążył swymi modlitwami,
 A już po równych polach wojska w sprawie były
 Zszykowane, a zbroje od słońca świeciły.
 Konie rżą w dekach świetnych zbroją ladrowane,
 A na giermkach jedwabne szaty astowane,
 Wszyscy włosy golone sturmaki okryli,
 Za contory oszczepki z znakami nosili.
 A rejterowie czarni harde wsparwszy boki,
 Na frezach *hop! hop!* krzycząc, buczne stroją skoki,
 Zaś émy knechtów z spissami pod stem fendłów kroczą,
 Potym za mistrzem obóz i dział dwieście toczą.
 Witold wojska objeżdża swoje i obaczy,
 Ano ogromne uffy już wiodą Krzyżacy;
 Ogromne, bo od zbroje pola się świeciły,
 A słoneczne promienie blask od nich nieciły.
 Chorągwie rostoczone, pirwsza z białym krzyżem,
 I z orłem w złotym polu, druga z białym brizem
 Czerwona, na trzeciej lew w białym polu srogi,
 W czwartej orzeł dwugłówny rozszerzywszy nogi.
 Inszych pięćdziesiąt jedna różnych herbów było,
 Aż od nich wszystko pole Grindwaltskie świeciło,
Taratan tara! taratan! trąby zewsząd brzmiały,
 A bębny grzmołem hucznymsy zagłuszały;
 Frezy rżą, glossy mężów spólnie się cieszących,
 Zewsząd tętén a echo po lassach szumiących,
 A pod niebo huk niossąc, głos sowito dwoi,
 Niemcy krzyczą wołając, iż się ich krol boi!
 Tę trwożę Witold bacząc, w skok do króla bieżał,
 Który krzyżem, modląc się przed oltarzem leżał.
 „Co czynisz ehej, przebóg! porzuć już ty modły.
 Czy czekasz, by pacierze Pruską moc odbodły?”

*Oneravit
actera vo-
tis.*

Wojsko
Krzyżackie.

Chorągwie
Krzyżackie.

Pięćdziesiąt
i jedna Krzy-
żackich
chorągiew,
a fendłów
pieszych
sto.

Witold Ja-
giela brata
sfukał.

Tak go zfułał; lecz święty król nie wstał z modlitwy
 Aż po mszej, skutek Bogu polecając bitwy.
 W tym Maskowski Polaki, Witold Litwę sprawił,
 A na prawy róg uffy Litewskie postawił.
 Tak Litwa pod czterdzieścią chorągwi stanęła,
 Smoleńska z Polocką trzy słachta rozwinęła.
 A Polacy lewy róg od Litwy trzymali,
 Pięćdziesiąt też chorągwi swych rozszykowali,
 Czelniejszych wystawiwszy i zbrojnych na czoło.
 Boga Rodzica wszyscy krzyknęli wesoło.
 Tak Litwa z Polakami chuć i ręce mając,
 Stali, a znaku trąby do bitwy czekając.
 Serce w ochotnych mężach skacze do potkania
 I nieśmiertelnej sławy męstwem otrzymania,
 A król się jeszcze modlił; oni nie czekając,
 Wyjeżdżali na harce Niemców wyzywając.
 W tym król po mszy wsiadł na koń turecki cisawy,
 By go był w ten czas widział, rzekłby: Hector prawy!
 Xiężą w obóz odesłał; a za tym w te słowa
 Do wszystkiego rycerstwa była jego mowa:
 „Teraz! teraz potrzeba, o sławni mężowie!
 Ojczyzny miłej bronić, jak własni synowie.
 Teraz, teraz, potwierdzić macie swych wolności,
 A pomścić się nieznośnych onych doległości
 Które wam zli niezbożni Krzyżacy działali
 I ojczyzny waszej część gwałtownie pobrali!”
 Ledwie to król wymawiał i obaczy ali
 Dwa posłowie od mistrza buczno przyjechali,
 Na frezach kosmonogich, kussych hassających,
 A zbroję ladrowaną ledwo dźwigających.
 Samych też by był widział: własni Cyclopowie,
 Albo których się Jovis lękał obrzymowie.
 Jeden króla Rzymskiego miał orła czarnego
 W tarczy; drugi xiążęcia z grifem Stetińskiego,
 Miecze dwa dzierżąc, rzekli: „Mistrz nasz królu ciebie
 Z bratem twoim ratuje, bronią w tej potrzebie.
 Dwać miecza przez nas przysłał, byś sobą nie trwożył,
 A zbroję do potkania śmieiej na się włożył,
 A jeśli ciasne pole masz ustąpić swego,
 W którym boju dokażesz w nim przedsięwziętego.”
 Król wziął miecze, mówiąc: „Acz u mnie dosyć broni,
 Lecz i za ten dar brat mój ze mną się pokłoni,
 Dziękuję za podarek, a co się tknie placu,
 To Bogu swemu zlecam.” Za tym oczy z płaczu

Zindram
 Maskowski
 Polskie, Witold
 Litewskie wojska
 szykują.

Litewskich
 chorągwi
 40 a Smoleń-
 skich 3.

Polskich
 chorągwi 50
 na lewym
 rogu.

Boga Rodzica
 starodawna
 Polska pieśń,
 którą zwykli
 przed potyka-
 niem zawsze
 śpiewać.

Rzeczkrólowa
 do rycerstwa.

Ovid. 1 Me-
 tam.

Harde poselstwo z
 krwawymi
 mieczami,
 które jeszcze i dziś
 są w skarbie
 Koronnym.

Pokorna
 odpowiedź.

Otarwszy, kazał w bębny, w trąby, dać znak wojny,
 Sam wstąpił między uphy Polski w szrodek zbrojny.
 Teraz już wiedźcie wiersz mój panny z Helikona,
 Wspomnicie, która którą przemagała strona,
 Którzy rycerze mężni dzielność pokazali,
 Wam to Bóg sam pomnieć dał: my od was dostali,
 Wspomnicie Musae, Litwa iż z przodkiem skoczyła
 Z Tatarami, a srogi bój z Niemcy stoczyła.
 Boga rodzica naszy, Niemcy dastycht krzyczą,
 Z dział, z bębnow, z trąb, trzask, krzyk, zbrój brzęk, konie rzą,
 Niemcy, iż wyższej stali, z dwu dział uderzyli, (kwiczą,
 Ale żadnego w wojskach Polskich nie trafili.
 Litwa tym śmielej do nich z okrzykiem natarli,
 Aż się konie z koniami boki o bok tarli.
 Witold sam między Litwą tam i sam się snuje,
 Napomina, a szyków, krzycząc, poprawuje.
 Grzmot straszny, właśnie jak gdy Sodoma gorzała,
 Gdzie dom dom, wieża wieżę, lecąc rozbijała,
 Albo gdy się Trojański mur od Greków kurzył,
 Albo mocne Kartago gdy Scipio burzył.
 Ufy się z ufy tłoczą, jak gdy owo czasem
 Niedźwiedź ranny ogromnie bieży, łomiąc lassem;
 Sieką się już wręcz, Niemcy zbroją przemagają,
 Tatarowie zaś z Litwą z łuków ich wspierają,
 Frezy pod nimi psując, a który w co zmierzy,
 Lub w bok, lub w czoło darmo jednak nie uderzy.
 Straszny się zewsząd niesie chrzęst i grzmot od zbroje,
 Żołnierze też rozdarwszy wszyscy gardła swoje,
 Krzyczą, huczą, a ranni pod koźmi stękają,
 Drudzy się na bałuku już bez sił czolgają,
 Bitwa z obu stron równa pół godziny trwała,
 A fortuna wątpliwa tam i sam latała.
 Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych
 Koźmi, a Mars wznieca chęć w mężach zajuszonych,
 Aż Litwa ustąpiła placu, jak na staje,
 Witold sam na nich woła prosząc, drugim łaje.
 Lecz zbrojnym Niemcom ręcznej bitwy nie wytrwali,
 Tylko z łuków uffy ich z boku przerywali,
 Część ich w pole pierchnęła, aż do samej Litwy,
 Powiedając przegranej skutek naszych bitwy.
 Lecz nie trzeba dziwować, gdyż na pierwszym czele,
 Potkali się dość mężnie i czynili śmieje,
 I wszystek gwałt na sobie zbrojnych zatrzymali,
 Musielić biedni wytchnąć, gdy się spracowali.

Litwa się
 przodkiem
 podkłada.

Miechovius
 pisze, i Sil-
 vius, iż ró-
 wna bitwa
 Litewska z
 Niemcy go-
 dzinę trwa-
 ła, a Cromer-
 us pół go-
 dziny kła-
 dzie.

Litwa ustą-
 piła placu
 na staje.

Smiałość i
dzielność
Smoleń-
szczan.

Wileńskiej i
Trocekiej
ziemie sla-
chta zasta-
nowiła się z
chorągwia-
mi swymi,
ci z czerw-
ną, a owi z
błękitną.

Czech Zar-
nowski z
chorągwią
S. Jerzego
uciekł.

Chorągiew
Polakom
wydarła,
Mariusz Wró-
cimowski
był chorą-
żym Krako-
wskim.

Siradzanie
skąd mają
wolność
pieczętowa-
nia czerw-
nym wo-
skiem.

Mikołaj
Tramba
podkancel-
rzy koron-
ny, Czechów
uciekają-
cych wrócił.

Ten Zarno-
wski był po-
tym czci od-
sądzony, tak
iż go i żona
porzuciła,
brzydząc się
jego zdradą.

Smoleń-
szczan
pierwszy uff
porażono.

Południe
było.

Pierwsze woj-
sko w któ-
rym było 50
contorów,
naszy pora-
ził.

Crom: *Leni
pluvia dela-
psa.*

Deszczyk
się pusił
prawie na-
szym gonią-
cym na po-
moc.

Smolenszczanie Russacy czyście zastawili,
Z Wilnowcami, z Troczany sławy poprawili,
Pod trzemi chorągwiami uderzyli z hoku,
A Krzyżacki walny uff wnet ustąpił kroku.
Czym wieczną cześć od sławy wzięli nieśmiertelnej,
Pomagając Polakom z uprzejmości wiernej;
Zaś Czech Zarnowski pierzchnął wnet z cudzoziemcami,
W pierwszym potkaniu znowę miał zdrajca z Niemcami.
W tym chorągiew królewską Niemcy gwałtem wzięli,
Ale ją wnet Polacy przytarwszy odjęli,
A zwłaszcza Siradzanie, za co godność czują,
Iż się woskiem czerwonym wszyscy pieczętują.
Smoleńska, Trocka slachta, Wileńska z Grodniany,
Widząc już Litewski szyk słaby i zmieszany,
Ciesząc jeden drugiego wnet przysli do sprawy,
A z Krzyżakami znowu stoczyli bój krwawy.
A w tym wszyscy z chorągwią odbita wesoło,
Krzyżąc przerwali Niemców najbrojniejszych czoło.
Tramba też podkanclerz wiódł z obozu uff nowy,
Podkał w lesie z Zarnowskim Czechów, gdzie wnet słowy
Ogromnymi ich sfukał, iż wiarę złamali,
Czechowie Zarnowskiego winnym być wydali;
Tak się wrócić musieli nazad do Polaków,
A przysćim przestraszyli swym bardzo Krzyżaków,
Bo mniemali, iż wojska nowe przybywały
Polakom, tak od strachu łutki im drygały:
Tamby był widział nową sprawę onej wojny,
Gdy uderzył Niemcom w bok Polski uffiec zbrojny,
Smolenszczanie acz jeden uff swoich stracili,
Jednak się we dwu uffach z Polaki zbracili,
Bili, siekli Krzyżaków z grmotem, jak gdy owo
Wieża wielka upadnie przez wianie wiatrowo.
Szum, krzyk i grom od zbroje znowu powstał straszny,
A Phebus już pół nieba był objechał jasny,
Wtym kilkudziesiąt Pruskich contorów zginęło,
Za czym Niemcy pierzchnęli, źródło krwią płynęło.
A naszy ich gonili, bijąc, kołąc, siekąc,
A zacniejszych stryczkami powiązawszy wlekąc.
Tęcza też z brunatnym się ukazała łukiem,
A deszcz wdzięczny spuściła, za którego hukiem
Kurzawy ucihnęły, naszym snadnie było
Gonić Niemców po chłodzie, gdy wiatr chwiał aż miło,
Mgła także z prochu wszytka ze deżdżem ustała,
Co pierwej pierzchających Niemców zasłaniała.

Naszy ich grzbiety klóli długimi drzewami,
 Iż z nich wnętrzości śladem padały z trzewami.
 W tym drugi uff nastąpił Krzyżacki, tak znowu
 Lecą kule ruszniczne z lanego ołowu.
 Swiszczą i geste strzały, brzmia szpady o miecze,
 A pod strumieniem i krew z bitnych mężów ciecze,
 Trocka, Wileńska slachta z Żmodzią stale trwali
 Z Witoldem, a Polakom mężnie pomagali.
 Lecz już insze powiaty Litewskie zemdlone,
 Rozbiegły się gdzie kto mógł uwieść w którą stronę,
 I głównej z świętym Jerzym chorągwie niesstało,
 Na którą wszystko wojsko Litewskie patrzyło.
 Już było duszno Litwie, lecz Witold na czele,
 Z Nowogrodzany stał i z Wołyńcy śmiecie,
 Łęczyczanie zaś stojąc z Kujawiany rzędem,
 Uderzyli w Krzyżackie uffy wielkim pędem.
 Xiążęta Mazowieckie też z hoku Płoczanów
 Przywiedli i z Warszawskim powiatem Rawianów;
 W tym Skarbek nasz, Stetyńskie xiążę pojmał śmiały,
 Który niedawno z Grifem swoim był zufały.
 Uff Niemiecki szfankował, a naszy ich bili,
 Knehciska po szelinie jako wilcy wylili.
 Trzeci uff wielki, w którym był sam mistrz z contory,
 Szesnaście miał chorągwi a z różnymi wzory
 Przyszedł, a znowu wojnę po czwarty raz wzniecił,
 A z rusznic trzaskających ogień wszędzie świecił.
 Sam król Jagiel chciał ręką skusić bitwy swoją,
 Skacząc na koniu, lśniącą ozdobiony zbroją.
 Lecz go Mikłasz Kielbasa sprawca pohamował,
 A z Oleśnickim przy nim straż zbrojną zgruntował,
 Chorągiew też gdzie król stał dla znaku zakrył,
 A zatym pięci naszy kontorów ubili,
 Contorów którzy mieli wojska pod swą sprawą,
 Tak trupy wszędzie knechtów leżały jak ławą.
 W tym grof Dipold Kikierzyc rycerz pasowany,
 Wszystek od głowy do nóg we zbroję ubrany,
 Pas złoty przez ramiona, biały kaptur mając,
 Darł się do króla uffy Polskie przebijając,
 Już blisko króla przyszedł i drzewo nań złożył,
 Król też mierzył by mu sztych on sztychem odłożył.
 Lecz Zbigniew Oleśnicki uprzedził go drzewem,
 Iż spadł z konia, aż flaki z niego wyszły s trzewem,
 A gdy mu hełm odkryto sam go król uderzył,
 Mowiąc: „od tego umrzesz na któregoś mierzył.”

Wtórego
 wojska Pru-
 skiego pora-
 żenie.

Lęczycanie,
 Rawianie,
 Kujawianie
 i Płocka
 slachta na
 ostatku się
 pokłaly
 mężnie.

Skarbek z
 Góry pojmał
 Kazimirza
 xiążę Ste-
 tyńskie, od
 którego też
 był poseł z
 mieczem
 krwawym z
 herbem Gri-
 fem do króla
 Jagiela.

Trzecie woj-
 sko Pru-
 skie z mi-
 strzem na-
 stąpiło.

Mikołaj
 Kielbasa
 herbu Na-
 lencz.

Dipoldus
 Lusacius
 Kikierzyc,
 grof von De-
 eber rycerz
 pasowany, i
 mał śmiały
 na jabłko-
 witym ko-
 niu.

Zbigniewa
 Oleśnickie-
 go mestwo,
 za co był
 potym Kra-
 kowskim bi-
 skupem i
 kardinałem,
 a tylko paź
 drzewca
 miał w rękę,
 semifrac-
 tam haslam,
 którym go
 zbil.

Mężnego męża, mężny mężu mocą zginiesz,
 A iż cię sam król zabił, śmiercią mężną slyniesz”
 Drabanci go dobili, za tym Niemcy bieżą,
 Uciekając po polach trupów kupy leżą.
 A naszy biją, sieką co im się nawinie,
 Własnie jak kiedy w powódź z góry rzeka płynie,
 Nie oprze się jej ogród, ni zbuczniła kłoda,
 Ni młyn, ni dom; bo wszystko rwie szalona woda.
 A Niemcy jak gdy w puszczy jelenie i łanie,
 Hucznej trąby głos slyszą i łowców wołanie,
 Chwyając on dźwięk w uszy, brnie gdzie może który,
 Ten w las, ten w błotne łozy, byle umknął skory.
 Mistrza Ulryka, prosty drab oszczepem przeszył,
 Który ono mieczami hardzie króla cieszył,
 Skrynninski jego łańcuch z krzyżem przyniósł złoty
 Do króla, odjąwszy go u draba z klejnoty.
 Mistrz się wala złupiony, trup oziębły leży,
 A krew wrząca strumieniem z ciepłą duszą bieży,
 Z duszą, która wiele dusz na on świat posłała,
 Hardością swą sama też ich śladem leciała.
 Werner Tetinger contor w las pierzchnął zufaly,
 Drudzy w obronę wzięli obozowe wały,
 Które były różnami w koło otykane,
 I łańcuchami wozy z wozami związane.
 To naszy rozerwawszy, siekli ich jak bydło,
 Tak w swoje, które pletli wpadli Niemcy sidło.
 Z obozów ich krew ciekła, ciekła harda ona,
 Iż wszytka Grundwalska włość krwią była skropiona.
 Król kazał wina zsiekać kuphy nalezione,
 Od Cyrussa fortele pomniąc wymyślone,
 Acz Tomiris samego zaś potym zabiła,
 A głowę jego ściętą, w jegoż krwi moczyła,
 Mówiąc: „Pij krew, którójes pragnął się nasycić!”
 Tak też w ten czas Krzyżaków obóz nie mógł szczyć,
 Kontora Meweńskiego Litwin jakiś strzałą
 Zabił, który odradzał wojnę myślą stałą.
 A tak kontorów pierwszych trzysta z mistrzem legło,
 Pięćdziesiąt tysięcy zbitych, aż źródło krwią biegło,
 Stetińskie, Oleśnickie i Kierczdorf xiążęta
 Poimane, przy nich Rzeskie, Krzyżackie panięta.
 Saskich, Reńskich, Liffantskich, Pruskich i Lusackich,
 Friskich, Swabskich, Morawskich, Czeskich i Holsackich,
 Duńskich, Śląskich, Morawskich, Swedzkich Niemców zbili,
 A z ich hardych obozów skarbów nalupili.

Ulrik Jungingen mistrz Pruski, od prostego draba zabity.

Mscziug Skrynniński.

Werner Tetinger contor Elbiński, który najbardziej wołał na wojnę uciekć.

Tomiris Tatarskiej królowej syna tym fortelem był Cyrus król Perski ułowił, zostawiwszy wina dostatek w obozniech, sam zmyslnie uciekał, a gdy się carzyk z Tatory winem nalezionym upił, wrócił się nazad Cyrus, a pijanych pobił. O czym Justin. lib. 1 Carion lib. 2 Herodotus etc.

Kontor Meweński grof Wendeński zabił od Litwina, a ten radził usilnie na pokój z Polaki, aż go Werner Tetinger contor Elbiński z fuknął przyczytając mu serce zajęcze, a sam naprzód uciekć.

Wasitkięstwa i państwa Rzeskie, i ile ich kolwiek pludrów używa, na ostatek Węgrzy i Czechowie na Polskę i Litwę się byli oburzili. Sam Kierczdorf Iryk grof ze czterdzięciapanięt Czeskich poimane.

Więźniów czternaście tysięcy jako bydła gnali,
 A chorągwi pięćdziesiąt i jednej dostali,
 Ty dziś w Krakowie wiszą, na zamku w kościele;
 Cóż rozmiar jak pod każdą ludzi było wiele,
 Bo sto czterdzieści tysięcy nieprzyjaciół było,
 Których się hardzie serce tak było spiknęło,
 Wybić, wysiecz, wyniszczyć, i imię wygładzić
 Polskie, Ruskie, Litewskie, a Niemcy osadzić.
 Należli płótna z smołą wiele pełnych wozów,
 Na naszych zgotowanych łańcuchów, powrozów;
 Bóg zawždy hardość karze, iż sami ty pęta
 I łańcuchy, nosili w Polsce niebożęta.
 Paniąt wszystkich do Polski posłał na więzienie,
 Tylko dwu contora wziął Witold na stracenie,
 Markwarda Salizbacha, Sumberga, dla tego
 Iż w siem pod Kownem, matce sromocili jego.
 Na kilka ich mil naszy gonili ścigając,
 A oni uciekali, pludry z nóg zrzucając,
 Drugi też w nie napocił, porzucali broni
 I zbroje; drugi z błotnej patrzył jak wilk toni.
 Strach im kości przenikał, jeden ich sto gonił,
 Aż Phebus z złotym wozem w ocean się skłonił.
 U jeziora błotnego kilka ich rot było,
 Piesznych knechtów w szelinę zaległą się skryło.
 Blask ich od zbroje wydał, naszy przyskoczyli,
 Niemców jak omamionych wszystkich potłoczyli,
 A drudzy dobrowolnie ręce podawali
 Do wiązania, i bronie od siebie miotali.
 Nie inaczej jak owce, gdy w chlewie niebogi,
 Wilk głodem wysuszony prześladowe srogi,
 Jedna się k drugiej tułac cicho w kupie stoją,
 A ku tej stronie gdzie wilk i pojrzyć się boją.
 Nie było w ten czas słyszeć dasticht und Polsz, ani
 Wyzywali w kiryssach łśniących ladrowani,
 Jak pierwej, gdy tak całkiem naszych pozrzeć chcieli,
 Lecz Bóg chciał iż swe pęta na swych nogach mieli.
 Tak ich do króla gnali. Witold też Tatary,
 Puścił burzyć wołości, co ich zwyczaj stary,
 Którzy wszecz wzdłuż gwałtownej na kształt w powódź wody,
 Mieczem, ogniem, nieznośne poczynili szkody.
 Potym król kazał trąbą znak wydać pokoju,
 I żołnierzów zwoływać od chciwego boju;
 Bo już dosyć krwi ziemia dosyć się napila,
 A z winem rozsiekanym jak rzeką płynęła.

Liczba więźniów 14000
 tysięcy, a contorów 300
 według Silviussa, acz
 inszy historikowie 400
 ich kładą; a Decius fol.
 40 pisze: *circa nobiles &
 Commendatores 600 pe-
 riere 140000* tysięcy
 Niemców było według
 istotnego dowodu Cro-
 merowego, etc. chorąg-
 wi Pruskich wziętych
 51.

Naczynie na mękę Po-
 laków.

Toż się przidało i Gdań-
 szczanom pod Tszczo-
 wem.

Witold kazał ścigać dwu
 contora, tak iż ich król
 wyprosić nie mógł, iż
 pod Kownem na zjeździe
 matce jego sromocili,
 Marquarda Salizbacha
 contora Brandenbur-
 skiego, i Sumberga, bo
 choć już byli poimani,
 najmniej hardych słów
 przeciw Witoldowi nie-
 opuścili.

Słońce zasze.

Knechtów zbroja wy-
 dała.

Cromer.
Quodam autem in loco
palustris aliquot tur-
mas latitantes armorum
splendore proditae.

Cromer:
Abiectis armis pecu-
dum in mare nostris
praeisse agentibus in ca-
stra compulsi sunt.

Przywieziono do króla chorągwie z działami,
 I z bogatych obozów z wielkimi łupami,
 Król zasłużonych dzieli butynkiem rycerzów,
 Pelno złota i srebra, szat, zbroj, dział, pancierzów.
 Król więźniów inszych puścił ślubem zawiązawszy,
 Zacieńszych na więzienie w zamki rozesławszy.
 Gońcowie się rozeszli do Polski z weselem,
 Powiedając zwycięstwo nad nieprzyjacielem.
 W wszystkich kościołach, w wszystkich włościach radość wstała,
 Z nabożeństwa aż ziemia i z powietrzem drżała,
 W wszystkich kościołach wszędzie *Te Deum* śpiewano,
 A chwałę Bogu w Polsce, w Litwie powtarzano.
 Za tym Niemcy z Malborku smętni przyjechali
 Do króla, a pogrzebu pokornie żądali
 Mężom zbitym, a zwłaszcza z contory mistrzowi,
 I przedniejszemu paniąt Niemieckich zborowi.
 Do których tak dobry król rzekł krótkimi słowy:
 „Iżem był zawždy z wami do zgody gotowy,
 Tedybych rad i teraz tym żywot darował,
 Których za ich przyczyną Mars krwawy zmordował.”
 Płacząc wzdychał, Krzyżaków pobitych żalując,
 Przygody, śmierć, odmienność fortuny szacując.
 Za tym ciało mistrzowe na Malborg wieziono,
 I pobitych kontorów, gdzie ich pogrzebiono,
 Kontorów, których trzysta, drudzy sześćset kładą,
 Drudzy, iż ich czterysta legło, z prawdą jadą,
 Wojska wszystkiego było sto czterdzieści tysięcy,
 Woznic, kucharczów, Niemkiń, Jungerów nie licząc.
 Tak tym sławnym zwycięstwem ozdobić Polaki
 I Litwę, Bóg sam raczył, iż zbili Krzyżaki,
 Zbili i xiążęta ich, i obozy twarde
 Pobrali, i hetmany powiązali harde.
 Polskich slachciców tylko dwa przednich zginęło:
 Jakubowski z Cziulickim, których wspomnieć miło,
 Iż mężnie za ojczyznę walcząc gardło dali,
 Potomków k temuż budząc w sławę wszrobowali.
 Z Litwy i z Rusi wiele bojarów zostało,
 Gdyż ich wojsko Polakom wprzód kredencowało;
 Niech mają dank dzielności, póki Phebus koło
 Słoneczne będzie woził po niebie wesolo.

O pogrzeb
proszą.

Odpowiedź
królewska.

Liczba woj-
ska Niemie-
ckiego.

Jakubowski
zherbuRoża
i Imbrain
Czulicki za-
bici.

Widzenie
króla i mni-

Długosz, Miechovius i Cromer i wszyscy Kronikarze, to zwycięstwo Bogu (jakoż tak jest) przypisując, powiadają, iż z obudwu stron przez wszystkie czasy bitwy (która była w dzień Wtorkowy, w święto świętych Rozesłańców), widziano na powietrzu męża poważnego w biskupim

ubierze, którego być mniemają Ś. Stanisławem, naszych posilającego, a Niemców straszącego. Przeszłej też nocy, widziano na niebie przy okręgu miesięcznym króla i mnicha spólnie się bijących, a mnicha na ostatek zwyciężonego i z nieba zrzuconego. Czego Cromer szerzej dowodzi, iż to za skutkiem obrotu planet niebieskich być mogło.

cha waiczących, których gdy sam król Jagiello widział, wołał na Ś. Stanisława, o nuz ich miły święty Staśku.

O ODEBRANIU ZAMKOW I MIAST

po zwycięstwie,

A OBLEŻENIU MARJENBORKU.

Rozdział drugi.

Po tym sławnym zwycięstwie, trzy dni na onym pobojsku naszy leżeli, przeciwko radzie mądrych rycerskich ludzi. Bo gdyby byli zaraz Malbork oblegli, tedyby go i wzięli, jako nie obwarowany ludem, i wszyscyby się Prussacy królowi zwycięzcy podali, gdyż Krzyżacy i wojska drugiego nie mieli i mistrza im zabito; aż ich trzeciego dnia Henrik z Pławna, contor Swiecki, strwożonych, przybyciem z kilkiem uflów Niemieckich nowo zebranych, pocieszył i Marienburg ossadził.

Ruszył się potem król z wojskiem w Pruską ziemię dalej, gdzie Hohenstein, Morang, Prejszmark, Zyrgony, miasteczka z zamkami wziął przez podanie; tamże wielkie bogactwa Krzyżackie znalezione, rozdał między żołnierze, a siódmego dnia pod Marienburg przyciągnął, który ze trzech stron oblegli: naszy od Nogatu Polacy, a od Wisły Litwa, a s południa Russacy, Wołyńcy i Podolanie; także z dział ustawicznie mury tłukli. A w tym oblężeniu słachta wszystka Pruska, Kulmińska i Pomorska, i czterzej biskupowie: Culmieński, Warmiński, Pomezanski i Sambijski, dobrowolnie się królowi podali; także miasta i zamki: Gdańsk, Elbing, Toruń, Chelmo, Królewiec, Świecie, Gniewo, Tczewo, Nowe, Brodnica, Brandenburg, Kopriwno, Grabino, Wenceslawowo, Gołubin, Grondec, Allenborg, Osteroda, Nidborg, Działdow, Scytno, Kurentinig, Bratianow, Kowale, Hamerstein, Bytom, Lomborg, Holandia, Piskaria, Rogozno, Stuma i Tuchola.

Z tych miast i zamków dał Witoldowi Królewiec i Holandią, a xiążętom Mazowieckim: Januszowi, Hosterodę i Nidborg; a Semowitowi Działdow i Scytno; a xiążęciu Stolpenskiemu Bytow, Hamerstein, Szypelbein, Fridland i Balgenborg. Insze zaś starostami swoimi Polaki i Czechy ossadził. Marienborku tym czasem ustawicznie mocno naszy dobywali, i już żołnierze Krzyżacy myśleli się poddać; ale król wzgardziwszy poradą zdrową podkanclerzego Mikołaja Tramby, od oblężenia odciągnął, czemu byli Krzyżacy bardzo radzi, a to im więcej radości przydało, gdy pod kró-

To też zaszkodziło i Annibalowi, gdy Rzymian ad Cannas poraził, iż Rzymu niewziął, mogąc tego zaraz dokazać, bo umiał zwyciężyć, ale zwycięstwa użyć nie umiał.

Malbork naszy oblegli.

Zamki Pruskie Jagielowi podane.

Królewiec Witoldowi podany.

Przygoda
Jagelowa.

lem koń urodziwy i wychowały pięknie hasający, skoro nań wsiadł, zaraz padł i zdechł; co było złą wróżką u wszystkich. Ale potem król wziął Radin zamek, bardzo obronny, przez podanie, którego żołnierze Polscy od Grundowalskiej bitwy, próżno długi czas dobywali. Tamże piętnaście zanych Krzyżaków, paniąt Niemieckich poimali. A Witold też z wojskiem swoim Litewskim, obciążonym łupami niemieckimi, do Litwy się wrócił z zwycięstwem.

Witold się
dał zwieść.

Ale król słysząc, iż Herman mistrz Liłlandski z pięcią set rejterów krom knechtów, na pomoc Krzyżakom Pruskim ciągnął do Prus, wnet Witolda z Litwą i dwanaście proporców Polskiego rycerstwa przeciw jemu wyprawił. A gdy Witold chciał nań uderzyć nad rzeką Passarią, za Holandią miastem, zarazem mistrz Liłlandski widząc, iż bitwą nie mógł wygrać, udał się chytro w rokowanie z Witoldem, ofiarując mu się być na potym przyjacielem i z strony Żmodzi, także Kursów i Sudonów wieczne mu przymierze i pokój sam od siebie i od Krzyżaków Pruskich obiecał. Którą chytrą namową i miodowymi słówkami, dał się Witold zwieść, a mając w rękę nieprzyjaciela, przepuścił go wolno. Tak tedy mistrz Liłlandski Herman, wykręciwszy się u Witolda, a zostawiwszy knechtów pieszych u Bąłgi i Brandenburgu, jachał do Malborku z pięćset rejterów jezdnych, gdzie jeszcze króla i wojsko Polskie zastał, ale także słowy łagodnymi króla ubłagał, ofiarując się być jednaczem i namowcą do podania, nie nieprzyjacielem; a tak szrodkiem wojska Polskiego, któremu był podobno mgłę w oczy puścił, wjechał wolno do Malborku, gdzie znowu Krzyżaków strwożonych potwierdził.

Naszy jaw-
nie oszyde-
ni, iż im
słusznie
mogli Niem-
cy mówić:
„Kuku Po-
lak, kuku Li-
taw.”

Niewierz
wuju wojnej

Xiążdz stary
naszych
oszuł.

W ten czas też, gdy naszy pod Malborkiem leżeli, pleban Gdański bardzo stary, który był w Malborku, zmyśliwszy, jakoby nie mógł dłużej oblężenia ścierpieć, wyjechał sam z wojskiem z zamku przez wszystko wojsko Polskie, bo się w nim żaden zdrady nie spodziewał, a kapłaństwu i starym latom wszyscy deferowali, a on między księgami i inszym statkiem swoim wywiózł trzydzieści tysięcy złotych czerwonych podwójnych od Henrika Plaveniussa namiestnika mistrzowskiego, które dał do ręki Gdańskiemu, Słochowskiemu i Swecienskiemu komendatorom, aby za to knechtów i rejterów zbierali. A tom dla tego przyłożył z Cromera i z Długosza, iż nie każdemu duchowi ile w wojnie i w oblężeniu trzeba wierzyć, gdzie każdy o sobie dziwnymi fortelami przemysła.

A w ten czas już Krzyżacy nie mieli jedno ośm zamków w Prusiech, Radyński, Gdański, Słochowski, Sweceński, Brandenburski, Balgę, Ragnę, a Kłojpedę. Ragnęta, jakom sam widział, zamek wielki nad Niemnem, ale Kłojpeda, prawie nie dobyta, gwałtownym wałem nad uścim Kurskiego morza, albo Kurlandskiego i Niemnowego otoczona, ćwierć mile od słonego morza, gdzie się ja też przewoził w gwałtowny sturm roku 1580, gdym tam umyślnie jeździł, chcąc własną bytnością doznać prawdy Latopiszczów Litewskich o przyzeglowaniu Włochów do Litwy z Pałemonem.

O WTORYM I TRZECIM

KRZIŻACKICH WOJSK PORAŻENIU

ROKU 1410,

I CZWARTYM ZWYCIĘSTWIE NAD WĘGRY,

I PŁĄTYM NAD MISTRZEM LIFLANDSKIM,

Raz po raz tegoż roku.

Rozdział trzeci.

Henryk z Pławna, gdy mistrzem Pruskim był wybrany,
 Chciał się mścić nad Polaki niezleczonej rany;
 Od onej przeszłej bitwy wojsko popisował,
 Aby zamki odebrał i szkód powetował.
 Michel Kochmiejster zebrał różnych cudzoziemców,
 Czechów, Sasów, Morawców, Holszatów i Niemców,
 Wszystkich dziesięć tysięcy, też króla Rzymskiego
 Pomoc, i pięćset-jezdnych mistrza Liflandskiego.
 Król to w Niessowie słysząc, wnet dwór swój wyprawił,
 Ku któremu się slachty wielki zbór przybawił,
 Iż ich było sześć tysięcy: szli pod Koronowo,
 Gdzie Michel Kochmiejster stał dać bitwę gotowo.
 A gdy był Phebus prawie w pół niebieskiej drogi,
 A w mężach chęć do bitwy Mars podniecał srogi,
 Stanęły wojska przeciw: w równinie Polacy,
 Z Czechy zaś, z Węgry, z Niemcy, z Słężaki, Krzyżacy
 Idąc ku sobie, piasek z pyłem poruszają,
 Fendle, proporce, wzgórze z obu stron wznaszają, []]
 Jezdni miecze i drzewa, rusznice zaś pieszy,
 I z spissami oszczepy, a druh druha cieszy.
 W tym Konrad Niemczyc Słężak kareri biegając,
 Z strony Krzyżackiej wołał na harc wzywając,
 Frez pod nim kosmonogi, ruśnice na łęku,
 Szpada tuż, a drożiste drzewo trzymał w ręku.
 Żelazny mu kapalin otoczywał głowę,
 A pancerzem okryły brzuch kolca drotowe,
 Wszystek w łśniącym kirysie jako okowany,
 Frez także blachą zewsząd dla strzał ladrowany.

Wojska Pol-
skie i Krzy-
żackie zno-
wa bitwę
zwodzą.

Konrad
Niemczyc
Słężak na
harc woła, a
jaki był jego
strój i sło-
wa.

Tak w tej zbroi harcując, rzekł: „Jeśli takowy
 Jest z was, któryby ze mną bić się był gotowy,
 Sam a sam pojedynkiem, ja placu dostoję.
 Hej! kto cerstwy, niech dzielność tu pokaże swoje.
 Wyjeźdź! owo ja czekam, broń na broń niech będzie,
 Wnet się tu rostrzygniemy, kto na kogo wsiedzie.”
 Tak rzekł on Słężak koniem tam i sam ruszając,
 Po niemiecku, a czasem po polsku wołając.
 W tym Jan Scicicki, Polak, nie wiele harcując,
 Ale męstwo i cnotę dzielną w sobie czując,
 Zaraz ku niemu na plac z kopią wyskoczył,
 Gdzie jeden z drugim drzewy ochotnie harc stoczył.
 Stracił Polak Słężaka i pojmał żywego.
 W tym wojska do potkania chciwie ogromnego,
 Trąbami znak wydali; krzyk, huk i trzask wszędzie,
 Chorągwie rozwinione chwieją w każdym rzędzie.
 Skoczą wspólnie do siebie, w piersi mierząc drzewy,
 Krzyk, huk, z drugich wnętrzości krwawe płyną z trzewy,
 Wręcz zaś ścięli się wszyscy, grzmot od mieczów srogi:
 Kto wypisze śmierć mężów, kto wyliczy trwogi.
 Michel Kochmistrz Niemców pobudza do wojny,
 Sam i tam i sam jeżdżąc, wszytek w kiris zbrojny;
 Polaków Miezerecki, Ostrowicki śmiały,
 I Marcin Labiszyński uffy sprawowali.
 Bronie i zbroje, miecze od słońca błyskają,
 A uffy jedny drugich mocą wyciskają;
 Walą się trupy mężów, walą się i konie,
 A szczęście równe trwało na obiedwie stronie.
 Sieką się zapalczywie, żywot odważywszy,
 Aż hetman Michel, *frid! frid!* krzyknął wystąpiwszy.
 Naszy też przyzwolili, tak sobie usiedli,
 A rannych i śmiertelnych na stronę odwiedli;
 Rany ich opatrzywszy; i pili do siebie,
 Nasz do Niemca, aż i Bóg sam śmiał się im w niebie,
 Widząc zgodę tych, co się pierwej srogo bili;
 Lecz nie długo w tej zgodzie tak wychnawszy byli.
 Skoczyli zaś do siebie z wielkim krzykiem z trzaskiem,
 Aż się niebo zaćmiło poruszonym piaskiem,
 Już się tak w oślep sieką zamróżywszy oczy,
 Chęć w nich i gniew dobywa zapalczywy mocy.
 Wtóry się raz, *frid! frid! frid!* wołając, zgodzili.
 Siadwszy obiedwie stronie z pracy się chłodzili,
 Pełnili szysakami wino, drudzy piwo,
 A poglądają na się z obudwu stron krzywo.

Jan Scycki
 Słężaka
 zbil.

Długosz
 Cromerus.

Potkanie
 Niemców z
 Polaki.

Michel Koch-
 mistrz
 hetman
 Pruski.

Hetmano-
 wie i rotmi-
 strzowie
 Polscy.

Obiedwie
 stronie za-
 wolawszy;
 frid, zgodzili
 się na przy-
 mierze, do
 puł godzi-
 ny dla wy-
 tchnienia
 tak iż z woj-
 ska do woj-
 ska jakoby
 sobie nie
 złego jak ży-
 wo nie my-
 ślili jeden do
 drugiego
 pil.

Był się cze-
 mu dziwo-
 wać, gdy je-
 den z dru-
 gim bił się
 na umór,
 a potem do
 siebie pil.

- Zaś do siebie skoczyli z srogim strasznym pędem,
 Aż tak trupy leżały na gromadach rzędem.
- Z bębnow, z trąb, z dział, z ruśnic trzask, w tym Jan Ostrowicki, Męstwo Ja-
na Ostrowi-
ckiego Mię-
zszego z
herbu Topo-
rów.
- Miąwszy rzeczon, Niemieckie uffy przebił wszystkie,
 Siał chorążego i wziął chorągiew od niego,
 A przebił się z nią nazad do wojska swojego.
- Za tym Niemcy bez znaku poblądziły szykiem,
 A naszy ich przerwali z ogromnym okrzykiem,
 Oni bieżą, pierzchając po szerokich polach,
 A drudzy po brozdzystych walają się rolach.
- Ośm tysięcy Niemców legło na placu pobitych,
 Naszy się z bogacili z ich łupów obfitych,
 Więźniów też kilka uffów z Kochmiejstrzem hetmanem, Michel
Kochmiej-
ster hetman
poimany.
- Rzędem długim przed królem stawili swym panem.
- Więźniów król wszystkich puścił, ślubem zawiązawszy,
 A Kochmiejstra hetmana do Chęcina zasławszy,
 Tam go chował w więzieniu, a według godności
 Rycerstwo udarował z królewskiej hojności.
- Trzeci raz pod Tucholą, Szafraniec fortelem,
 Pomścił się wzięcia zamku nad nieprzyjacielem,
 Trzy ich uffów poraził i pojął ich wodze,
 Iż ich trupów gromady leżały po drodze.
- Hans książę Monsterberskie, z Wirchurskim biskupem
 Eberhardem, uciekli, a naszy ich łupem
 Zbogacili się hojno, iż potym Krzyżacy
 Nie wskórali z tych trzech ran długo nieboracy.
- Król też Jagiełło, śluby Bogu odprawiwszy,
 I w Gnieźnie za zwycięstwo dzięki uczyniwszy,
 Znowu Wielkich Polaków w Pomorze wyprawił,
 Które poburzył ogniem i mieczem pokrwałił.
- Radin też zamek naszy mocny ubieżeli,
 Gdzie Niemcy jako bydło pobici leżeli.
 Bo gdy naszy k sturmu sli, książę z działa uderzył,
 Naszych chybił, swych pobił, iż głupie wymierzył.
- Co drudzy Niemcy bacząc, wnet broń pomiotali,
 Bo sami między sobą zdradę być mniemali,
 I podali się naszym; w tymże szczęściu Nowe
 Zamek i miasto wzięli naszy przez umowę,
- A wtym Sigmunt Węgierski król w znowie z Krzyżaki,
 Ze dwunastą chorągwi wojsko na Polaki,
 Z Sciborem Siedmigróckim posłał wojewodą,
 Który Sąddecką burzył włóść drapieżną szkodą.
- Lecz się slachta Podgórska wnet z slachtą zebrali,
 Pod Bardionem z Węgry mężnie się potkali.

Piotr Szafraniec podko-
morzy Krakowski trzeci
raz Krzyżaków zasadką
poraził, 28 dnia Octo-
bra.

Jan książę Monsterber-
skie, z biskupem Wirch-
urskim ledwo uciekli.

Radin wtóry raz od na-
szych ubieżony.

Crom:
Bombarda a sacerdote
quodam temere succen-
sa, &c.

Głupstwo własne Niem-
ców oszukano.

Nowe wzięli naszy.

Ten Scibor był uro-
dzony Polak, ale mu dał
województwo Siedmi-
gródkie król Sigmunt,
gdy ono Dunaj w zbroi
przeplynał.

Cromerus pisze: iż w tym wojsku Węgrów nie było, tylko Czechowie, Morawcy, a Rakuszanie, bo Węgrowie wymówili się własnemu królowi przymierzmy które mieli z Polaki.

Naszy porazili wojsko króla Węgierskiego pod Bardiowem i wzajem ziemię ich przyległą Pol-szcze zwojowali.

Podobny temu fortele-winajdzież *apud Quintum Curtium lib. 9, de reb. Alex. Magni.*

Szóstę zwycięstwo naszym nad Hermanem mistrzem Liffandskim.

Naszym szło o ojczyznę, a o łupy onym,
Siekli się wszyscy spólnie sercem zapalonym.

Naszy otrzymali plac, acz z krwawym zwycięstwem,
Lecz przemogli Rakuszan i Węgrów swym męstwem,
Łupy im odgromili, samych nawiazali,
I wołości wet za wet Węgierskie wybrali.

Wrócili się z zwycięstwem, piątę się trafiło,
Triumphy po triumphach dawa Bóg, aż miło!
Bo Herman mistrz Liffantski z Niemiec, z Czech, z Morawy,
Wielkie wojska wiódł dla Prus zburzonych zastawy.

Pod Gołubem obozem z nimi się położył,
Lecz Dobiesław Puchała fortelem ich strwożył,
Fortelem a śmiałością kilka rot zasadził,
W skrytych miejscach, a sam się przeciw im wysadził
Z jedną rotą pod Gołub; Niemcom się wnet zdało
Naszych gonić, a pobić, widząc ich tak mało,
Rzucili się za nimi, nie bacząc zasadki,
Tak ich Puchała nagnał zewsząd w chytre siatki.

A iż naszych nie wiele było, wnet Puchała
Trębaczów w puszcza posłał, która blisko stała,
Drugich kilku po górach rozsadził z bębnami,
A przy nich po trzech jezdnych chwiejąc proporcami.

Strwożyli się Niemczyska trwogą niezwyeczajną,
Naszy ich naganiają z dziury w dziurę tajną,
Siekąc, koląc i wiążąc, drudzy uciekają,
Do miasta naszy pod mur śmiecie ich ścigają.

Straż bramy wnet zawarła, bojąc aby naszy
Miasta tak nie ubiegli za nimi w ty czasy,
A naszy zaskoczywszy im z tyłu i z zadu,
Bili ich, jako bydło na rzeź do upadu.

Tam acz Niemców w czwór sposób więcej w liczbie było,
Niż naszych, wždy ich własne ich głupstwo pobiło,
Bo drudzy niewpuszczeni przed miastem zostali,
Polakom dobrowolnie wiązać się dawali.

Każdy Lach czterzech, piąci Niemców związał łyki,
Więźniów w czwór sposób gnali przed sobą jak byki,
Wiedli rzędem związanych, a fendle przed nimi,
Ich własne rozpuścili z triumphy wielkimi.

A gdy ich do Ryppina związanych przywiedli
Naszy, a ile było ich wszyscy się zbiegli,
Dopiero plwali Niemcy, widząc naszych mało,
Bo w bitwie sto z jednego naszych się im zdało.

Crom: *Et quadruplo major numerus captivorum f.c.*

Postępków tej wojny z Krzyżaki, i inszych przedtym opisanych bitew prawdziwie dowodzą: *Eneas Silvius, postea Pontifex Romanus, Dlugossus,*

Cromerus lib. 17, Miechovius fol. 279 et 281, lib. 4, cap. 43 i po nich Herbolt lib. 13, fol. 123, Wapovius lib. 3, fol. 272. A zwłaszcza Cromer tak tę ostatnią bitwę opisując, mówi:

Ita exclusi oppido hostes, quum caederentur passim in medio, projectis armis supplices nostris se dediderunt et quadruplo major numerus captivorum, quam eorum qui eos caeperunt fuisse proditur, verum illi re inopinata percussi alium longe majorem exercitum nostrorum in sylvis latitasse crediderunt, Rippinum tandem captivi cum appulsi essent ingenti cum dolore ac pudore errorem suum cognoverunt.

A tu się ucz żołnierzu, jako przez fortele
 Nawiejsze wojska ufly małe biją śmieje,
 Tak ten rok triumphom był wszytek poświęcony
 Węgrzyn, Krzyżak, Czech, Lillant, mężnie był skrócony.
 Dziś tam w tych wszystkich miejscach, gdzie chłopkowie orzą
 Olekając, lemieszem w skiby ziemię porzą,
 Wykopują sturmaki, szpady zardzewiałe,
 Siekierki, włócznie, blachy z kierysów zbuczniałe.
 I mężów ścięte głowy, w szyszakach najdują,
 A wyłożywszy wołów zbiegwszy się dziwują
 Odmiennościami złych czasów i cheiwości ludzi,
 Która dla marnych rzeczy w królach wojny budzi.

Kilkotrium-
 pów za-
 enych w je-
 dnym roku.

Na drugi rok 1411, sstała się ugoda między królem Polskim Jagiełem i Witołtem, a między mistrzem Pruskim Henrikiem z Pławna i kontory jego, wdzięczniejsza zwyciężonym, niżli zwyciężcom, tym obyczajem: iż król Polski miał wszystkie miasta i zamki wrócić mistrzowi Pruskiemu, cokolwiek przez walkę wziął, i więźnie wszystkie wypuścić, a Krzyżacy Żmudzkie państwo Litwie, a Dobrzyń Polakom wrócić przyrzekli. Tegoż roku, pisze Cromer, iżby Jagieło miał dać nad wołą panów Koronnych Witołdowi Podole, złożywszy z niego starostę Piotra Wołodka Charbinowskiego z wielkim uszczerbieniem Polskim. Ale to inaczej Latopiszczce Ruskie śpiewają, jak o tym będzie niżej.

Ugoda na-
 szych z
 Krzyżaka-
 mi.

Potym też Żmudzka ziemia po śmierci królewskiej i Witołdowej miała być zapisana wiecznie ku Prussom. A Pruski mistrz królowi Polskiemu miał dać sumę za jego utraty dwieście tysięcy złotych, płaskich czeskich groszy. A tę ugode Jagieło z namowy Witołdowej uczynił, iżby mu Krzyżacy Żmódź wrócili.

Tegoż roku na dzień Ś. Katarzyny, król Władysław szedł piechotą z Niepołomic do Krakowa, nawiedzając miejsca święte, a przed nim niesiono chorągwie Pruskie, które w kościele na zamku, na pamiątkę zwycięstwa powieszono: Których jeszcze i dziś każdy się napatrzeć może.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ DO WĘGIER

I PRZYNIESIENIU KLEJNOTÓW KORONNYCH,
I O WENECKICH I TATARSKICH POSŁACH.

Rozdział czwarty.

Roku Pańskiego 1412, Wenetowie przysłali posły do króla Władysława Jagieła, postępując mu na pięćset żołnierzy usarskich żołd, iżby podniósł wojnę na przeciwko Sigmuntowi, królowi Węgierskiemu, który był na ten czas wybrany na królestwo Rzymskie, a Wenetowie z nim walczyli o Dalmackie państwa. Czego dowiedziawszy się Sigmunt, posłał też do króla Władysława, prosząc go na zjazd do Lubowli; uczynił to na prośby jego Władysław, iż się wyprawił do Lubowli. Tam po długim ofiarowaniu Sigmuntowym, król Jagieło potwierdził z nim przyjaźń i przymierze zobopólną przysięgą. Potym za prośbą Sigmuntową jechał do Budzynia, gdzie go Węgierscy panowie z wielkimi triumphy przyjmowali. Tamże Tatarskiego carza posłowie z wielkimi podarkami do niego przyjechali, ofiarując mu się i obiecując ze wszystkimi siłami Tatarskimi być gotowymi przeciw każdemu nieprzyjacielowi królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego; które poselstwo było bardzo wdzięczne królowi Jagielowi, zwłaszcza na tak wielkim zjeździe rozmaitych narodów, a k temu w postronnym królestwie. Tam król Jagieło, gdy się objadł sera bawolic świeżego, a potym się w ciepło napalonej łaźni długo z winnikiem, jako miał zwyczaj parzył, i w Dunaju się kąpał, wpadł w ciężką febrę, z której za pilnością doctorów Sigmuntowych, był jednak uleczoney.

Tatarowie
się ofiarują
służyć Jago-
łowi.

A po długim częstowaniu, piątego miesiąca po wyjechaniu z Polski z wielkimi a z zacnymi darami od Sigmunta króla Rzymskiego wziętymi, przez Morawę do Krakowa przyjechał. A to był najwięszy dar między inszymi klejnoty: korona, jabłko, sceptrum i miecz Bolesława Krzywoustego, skarby Koronne, które był Ludwik z matką swoją Elżbietą do Węgier wyniósł. Darował go też Sigmunt wielką skatulą srebrną pełną kości świętych z rozmaitymi klejnotami: to wszystko kazał przed sobą do Krakowa z wielkimi triumphami wieść, a niedługo zamieszawszy w Krakowie, przez Sędomirską i Chelmińską ziemię, do Rubieszowa nad Bug przyjechał, gdzie Witoldowi i panom Litewskim oznajmił to co postanowił z Sigmuntem królem Węgierskim. A rosprawiwszy się z Witoldem, zamki Ruskie objeżdżał, gdzie do niego arcybiskup Strigoński i Michel Kochmeister od Sigmunta króla w poselstwie przyjechali, prosząc aby mu ośmdziesiąt tysięcy kop czeskich pozyczył, na dostąpienie cesarstwa Rzymskiego, zastawiwszy Szepużyńską ziemię z trzynością miast, krom zamku Szepu-

za, którą summe król Jagieło Sigmuntowi odliczywszy, wwiązał się w Szczepuńską ziemię, która i teraz pod panowaniem korony Polskiej trwa, ale nie wiem czemu się w tej summy liczbie historykowie omylają, bo Cromer *libro 17: Octoginta milia sexagenarum Pragensium* kładzie, a *Miechovius fol. 282 quadraginta millia latorum grossorum Pragensium*. Herbert zaś, który Cromera imitował, *octoginta milia florenorum Pragensium, Sigismundum a Jagielone mutuo accepisse asserit fol. 124, lib. 13*. Wapovius czterdzieści tysięcy kop groszy szerokich, polskim językiem zprosta rachuje, w czym go i Bielski naśladuje. Ale jako tako było, jednak znać, iż w on czas naszy i walczyli i wygrawali, i pieniądze dostatek mieli, tak, iż ich wielkim monarchom pożyczali; a dziś wszystko opak.

Tu albo Cromer albo Herbert, albo i pissarze i drukarze szfankowali.

O WTORYM ZJEDNOCZENIU LITWY Z POLSKĄ,

I NADANIU WOLNOŚCI SŁACHECKICH Z HERBAMI FAMILJOM LITEWSKIM,
A O PRZYWIEDZENIU ŻMODZI DO CHRZTU

i Wiary Chrześcijańskiej.

Rozdział piąty.

Roku 1413 w Litwie i w Żmodzi zima taka była ciepła nadzwyczaj (zwłaszcza w krainach północnych zimnych), iż w miesiącu Styczniu i w Lutym z wielkim podziwieniem, kwiatki, fiołki, róże i ogrodne jarzyny z sady kwitnęły. Król potym Jagieło przyjechał do Litwy, a u Grodla miał zjazd z Witołdem i z pany radnymi Wielkiego Xięstwa Litewskiego, także z książętami udzielnymi Kijowskimi, Wołyńskimi, Giedrockimi, Zbaraskimi, Wiśniewieckimi, Zasławskimi, etc. i z bojary ziemskimi.

Tam król Jagieło z bratem Witołdem przymierze i zjednoczenie tych dwu narodów, Polskiego i Litewskiego, odnowili i potwierdzili; nad to nadali słachcie Litewskiej (tym tylko, którzy naśladowali Kościoła Rzymskiego) wolności, świebody i prerogatywy, także herby, znaki i sigilia obyczajem szlachty Polskiej, wyjąwszy krom tego, aby napotym, na rozkazanie Wielkiego Xiędza, byli powinni zamki budować i gościńce naprawować i dani zwykle dawać do skarbu książęcego. Ale senatory, wojewody, urzędnicy i insze przełożone ziemskie, aby tym kształtem zachowali przy swych wolnościach, jako i w Polsce. Wielkiego Xiędza Litewskiego, aby nie wybierali, jedno według zdania króla Polskiego i rady Koronnej; tak

też Polacy aby bez woli i wiadomości Wielkiego Xięstwa Litewskiego i senatorów jego, także szlachty Litewskiej króla sobie wybierać nieśmieli, pod przysięgami spólnymi i rozerwanim uniej. Sejmy i zjazdy pospolite, ileby kroć potrzeba było, aby albo w Lublinie, albo w Parczowie, albo gdzieby się kolwiek senatorom obojogo państwa, według spólnego zezwolenia zdało, składać i odprawować. Stany też duchowne, aby tegoż prawa i tychże wolności i swobód jako insze w Polsce używały. Ty wszystkie condicie koło wolności, herbów i swobód slacheckich przyjęcia, także uniej z Koroną, panowie Litewscy z Wielkim Xiędzem swoim Witoldem pochwalili, potwierdzili i pieczęciami swoimi umocnili.

Tamże w tym priwileju i postanowieniu, Witold tak opiewa: *Praeterea Nos Alexander alias Witoldus de consensu Serenissimi* &c. Nad to my Alexander albo Witold, za zezwolenim najjaśniejszego xiążęcia i pana Władysława króla Polskiego, brata naszego namilszego, wybieramy do herbów i klejnotów szlachty królestwa Polskiego, szlachtę ziem naszych Litewskich niżej opisaną, których sami królestwa Polskiego slachcicy, we spółek ze wszystkimi, którzy z ich pokolenia naród wiodą, do braterstwa i krewności stowarzyszenia przyjęli.

A naprzód: Slachcicy herbu Leliwa, przyjęli Moniwida, wojewodę Wileńskiego. Slachcicy herbu Zadora, Lawuna albo Hawnula, wojewodę Trockiego. Slachcicy herbu Rawa, Minigajła, castellana Wileńskiego. Slachta herbu Lissy, Sunigala, castellana Trockiego. Jastrzębcy albo Lazanki, albo Bolesti Nagora nazwany herb Niemirom; Trąbki Hostikowi, których dziś Radziwilowie używają. Topor, Butrimowi; Łabęć albo Skrzyńscy, Goliguntowi; Poraje, Mikołajowi Biliginowi; Dąbno, Korewom; Odrowąs, Wissegerdowi; Wadwie, Piotrowi Montigerdowi; Drija, Mikołajowi Tawtigerdowi; Habdaniec, Janowi Gastoldowi; Półkozia, Wolezkonowi Kukfie; Grif, Butowdowi; Szreniawa, Zadałdowi; Pobodze, Kalonowi; Grzimala, Janowi Rimowidowiczu; Zaręba, Gynitowi Końcewiczu; Pierschała, Dawxi; Nowina, Mikołajowi Boinarowi; Działossa, Wolczkowi Kokutowiczu; Kopacz, Gedorwochowi; Rola, Dangelowi; Syrokomia, Jakubowi Mingielowi; Kot morski, Wojsnarowi Wilkolewiczu; Powala, Jurgemu Sangawowi; Pomian, Sakowi; Doliwa, Naczkonowi; Sarza, Twerbutowi; Dolanga, Monstwildowi; Bogoria, Stanisławowi Wissiginowi; Janina, Woissimowi Dancikowiczu; Bychawa, Monstoldowi; Swinka, Andrzejowi Dowknetowiczu; Rolda, Minimundowi Sessnikowiczu; Sulima, Bodiwiłowi; Nalencz, Koczanowi; Łozia, Miczussowi; Jelitowie, Gerdudowi; Korczakowie, Guppowi; Biała, Moidilonowi Czussolowiczu; Wężyk, Koiczanowi Sukowiczu; Cziałek, Janowi Ewilnowi; Godzamba, Stanisławowi Butowtowiczu; Osmorogola Goraltowie, Surgutom z Kieslinna, &c.

Z których herbów, i klejnotów przerzeczeni slachcicy, panowie, i bolarowie ziem Litewskich od tego czasu i na potym niechaj się weselą, i ich używają, jako ich przerzeczeni slachcicy Korony Polskiej używać zwykli. A iżby ugruntowania i obwarowania okwitszego ty wszystkie wyższej mianowane rzeczy moc wzięli, umocniłiśmy ten priwilej warunkiem pieczęci

Herb Leliwa
wamięsiąc
a gwiazda.
Rawa pan-
na na nie-
dźwiedziu.

Zaręba, lew
z muru.

Kopacz, orle
skrzydło z
noga.

Rola, trzy
króle z ro-
zej.

Tych Surgu-
łow i Dus-
burch wspo-
mina za
czasów Wi-
tenesso-
wych.

naszych, będących przy tym i zezwalających panach, etc. nawielebniejszych w Christusie ojcach, Mikołaju Gnieźnieńskim arcybiskupie, Wociechu Krakowskim, Janie Władysławskim, Piotrze Poznańskim, Jakobie Płockim, Mikołaju Wileńskim, Janie wybranym Lwowskim arcybiskupie, Macieju Przemyskim, Michale Kijowskim, Grzegorzu Włodimirskim, Sbigniewie Kamienieckim, Chełmieńskim etc. biskupach. I przy bytności wielmożnych, męźnych, i rycerskich męźów, Cristina Krakowskiego, etc. etc. Działo się to w miasteczku Hrodle, przy rzece Bugu, na sejmie walnym dnia wtórego miesiąca Octobra, roku Pańskiego 1413 etc.

A tu się każdy po herbie może domacać snadnie przodków swoich.

Potym król z Witoltem wyprawili się do Żmodzi, a tam on naród który jeszcze był bałwochwalstwa nie przestał, do wiary świętej chrześcijańskiej z wielką pilnością i usilnością przywodzili; bałwany ich, lassy święte, węże i insze zabobony pogańskie (które z Litwą jakom przed tym opisał jednakie mieli) wysiekli, i popsowali, a zwłaszcza ogień wieczny, który oni Znicz nazywali, na wielkiej górze nad rzeką Niewiązą, król zalać i zagasić kazał, o co się oni z wielkim narzekaniem frasowali przeklinając Polaków, i Litwę chrześcianów, a dziwując się, iż się nad nimi oni ich bogowie krzywdy swojej nie mścili. Ale król z Witoltem częścią darami, częścią grozą, i karanim, przyganił ich do uznania prawego Boga, i chrztu świętego.

Ogień święty pogański nad Niewiązą.

A ponieważ xięża Polscy z nimi mówić nieumieli, sam Jagiello z Witoltem z wielką pilnością i pracą, jako dwa apostołowie naprzód ich Modlitwy Pańskiej nauczyli, potym wyznania wiary chrześcijańskiej. Tak tedy Żmodź obaczywszy próżność bogów swoich, wyprawili jednego nastarszego męza z pojsrodku siebie do króla, przyzwalając na chrzest, który tak od nich mówił: „Skorośmy poznali, najaśniejszy królu Jagiello, i naoswiecześnie xięże Witolcie, panie nasz, iż bogowie naszy jako niemocni i mdli, od Boga waszego Polskiego zwalczeni i zgładzeni są, opuszczamy ich, a do Boga waszego Polskiego jako mocniejszego przystawamy.” Zatem król kazał ich jako przed tym Litwę na gromady rozszykować, a w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, wodą kropić, dawszy każdej gromadzie osobliwie imię Piotruł, Stanuł, etc. Także niewiastom Hanuła, Magruła, Jadiuła, aż do końca.

Rzecz Żmodzkiego posłańca do króla.

A po tym chrczie mistrz Mikołaj Wężyk zakonu kaznodziejów mnich, kaznodzieja królewski, przez tłumacza powiadał słowo Boże nowo ochrzczonej Żmodzi, o wierze, o stworzeniu świata, i upadku Adamowym: To słysząc jeden Żmodzin starszy rzekł do króla: „*Welna ażyn tassaj Kunigs meluj, Milastinas Karalau 8c.*” Bredzi, powiada ten xiędz, miłościwy królu, który powiada o stworzeniu świata, będąc sam niedawnego wieku, bowiem między nami jest dosyć starszych ludzi, którzy i sto lat wieku przeszli, a żadnego stworzenia świata nie baczą, tylko iż słońce i miesiąc, także gwiazdy według biegów swoich nam świecą, powiedają.” Na to mu król odpowiedział: „Iż on nie twierdzi tego, aby był świat za jego lat stworzony,

ale przedtym zdawna, to jest: od sześciu tysięcy lat i dalej, według zrzą-
dzenia Boskiego etc. A tej się prostocie ludzi onych czasów nie trzeba
dziwować, gdyż się to niedawno za naszego wieku i w Kownie trafiło, iż
gdy na Wielki Piątek Bernadiński kaznodzieja według zwyczaju o męce
Pańskiej każąc, znak umęczenia Pana Christusowego, gdy przyszło *ad fla-*
gellationem, miotelką i biczem siekł, Żmudzki chłop prosty, pytał towar-
zysza: *A ką tataj muschi Kunigas?* On mu odpowiedział: *Pana Diewa.*
A on zaś pytał: *Ar aną kuris mumus padare piktus rugius?* bo się było
tego roku zboże źle zrodziło; odpowiedział mu towarzysz: *Anu;* a chłop
zaraz krzyknął na kaznodzieję: *Gieraj milas Kunige plak schitą Diewa,*
piktus mumus dawę rugius!" Tak tedy w ten czas Jagieło z Witoldem te-
goż roku 1413, Żmudzki naród pochrzcizszy i bałwochwałstwo wygła-
dziwszy, (acz niedokońca) fundowali biskupstwo Żmudzkie w Miednikach,
przełożywszy im pierwszego biskupa Macieja Wilnowca, dla tego, iż
język żmudzki umiał, a kościół katedralny pod tytułem Piotra i Pawła Ś.
apostołów, nie Alexandra ani Teodora i Ewanciusa, jako Miechovius na-
pisał fundowali i nadali. Fundował też Witold w Żmudzkiem księstwie,
i zbudował dziewięć kościołów parochialskich według powiatów, które
w ten czas przedniejsze były: Erajgojła, Kroze, Miedniki, Rosienie, Wi-
dukłę, Wielona, Koltiniany, Cetra, Lukniki etc. Tego potym biskupstwa
Żmudzkiego, kanonie i parochie aż czwartenastego roku po założeniu Jan
arcybiskup Lwowski i Piotr biskup Wileński potwierdzili, według Cro-
mera i Długosza. A przełożywszy król Jagieło, i Witold Kiejzgała za-
cnego słachcica Litewskiego starostą Żmudzkiem, rozjechali się, Jagieło do
Polski dla zjazdu z nowym mistrzem Pruskim Michelem Kochmiejstrem,
a Witold na granice Pskowskie 1414.

Ta Cetra nie
wiem gdzie-
by była.

O PODBICIU XIĘSTWA

WIELKIEGO NOWOGRODA I PSKOWA,

PRZEZ WITOŁDA KU LITWIE.

Rozdział szósty.

Roku 1414, Witold Wielki Książ Litewski, postanowiwszy z królem
Jagiełem porządek chrześcijański w Żmodzi i opatrzywszy granice od Krzy-
żaków, zebrał wojsko pospolitego ruszenia z Litwy i z Rusi: A przeprowa-
dzący się przez Dźwinę rzekę u Drissy, obległ naprzód Siebież przygro-
dek Pskowski, bo w ten czas Pskowianie nie mając nad sobą xiążęcia,
wolno sobie bez zwierzchności żyli, wiecami się sądząc, a Moskiewskie-
mu, i Krzyżakom Lifflandskim dla spólnych granic i kupiectw, zawždy byli

przychylniejszy i pomagali im często przeciw Litwie. Przeto Witold który i własnym bratem rzadko wolności życzył, (bo przedtym Włodimirza książkę Sluckich przodka z Kijowa, i Dimitra Koributa Zbaraskiego z Siewieria, i Dowmanta Giedroćkie książkę etc. z ojczyzny ich był wyzwał) usiłował też i Pskowian na ten czas wolnych, pod jarzmo swoje przypędzić, a wzięwszy Siebież zamek przez podanie, obległ drugi przygodek Pskowski, Porchowo rzeczony, pod którym sześć miesięcy leżał. Potym Pskowianie widząc jego upór nasadzony, a iż nie mogli mocą wojskom Litewskim odeprzeć, dobrowolnie się podali z miastem Pskowem i ze wszystkim xięstwem Witoldowi, i hold mu na każdy rok postąpili płacić, i potomkom jego, Wielkim Xiędzom Litewskim, a to była ich dań 5000 złotych czerwonych, frezów Niemieckich, których dostawali z Narwy portu swojego i Liflandzkiego 50 i wszelkich futer i skór zwierzęcych każdego z osobna po puł soroka, zwłaszcza wilków, niedźwiedzi, rysiów, lisów, etc. a kun, soboli, bielek, hornostajów, etc. po soroku. Włożywszy tedy ty dań na Pskowiany Witold, starostę nad nimi przełożył kniazia Juria Nossa, a potym zaraz z gotowym wojskiem ciągnął do Wielkiego Nowogroda: co obaczywszy Nowogrodzianie iż mu się Psków nieoparli, wyjachali ku niemu dobrowolnie, i poddali się, pod słusznymi umowami z zamkami, z miastem, i ze wszystkimi krainami i xięstwami do Wielkiego Nowogroda należącymi. Bo o tym wiedz Czytelniku miły, iż Wielki Nowogród tak był możny z starodawna, iż pięć xięstw osobliwych mieli pod swoją mocą Nowogrodzianie sami, i wszystkiej tam prawie Rusi był skład kupiecki; mieli też pod swoją mocą na wschód słońca Dwinę albo Diwinę krainę na 150 mil aż do morza Lodowatego szeroką, także Wołochdę, które kraje acz dla zimna są z większej części puste, wszakże w kosmate towary wszelkie bardzo hojne; mieli też połowicę miasta Terszak, nie daleko od Twiera, na południe, i aż do Nortwegie imo Swecią i Filandią, granice ich były, i Chłopigród zamek niegdy od ichże niewolników zbudowany, etc. O czym też czytaj *Herbersteinum Comment. Mosch. fol. 73, 75 § 78, §c; Munsterum § Crantium*, który też pisze o takiej wielkiej możności Nowogrodzan, iż to przysłowie u nich było pospolite: *Quis potest contra Deum § magnam Novogrodiam!* I kto może przeciw Bogu i Wielkiemu Nowogrodowi; ale Witold jako drugi Hercules Litewski tę niepodobność skutkiem w niwecz obrocił, i przypędził ich do takiego holdu, iż na każdy rok musieli płacić do skarbu Litewskiego dziesięć tysięcy czerwonych złotych z samego jednego miasta Nowogroda, po stu frezów Niemieckich, po dziesięci soroków wszelkich futer: kunich, sobolich, risich, lisich, hornostajkowych, belezanych, etc. acz drugie Latopiszczce kładą, po soroku. A przełożywszy nad nimi namiestnika swojego, starostą kniazia Siemiona Algimunta Holszańskiego, szwagra swego, i przygodki wszystkie Nowogrodzkie i Pskowskie Litwą ossadziwszy, wrócił się do Wilna z zwycięstwem i wielkimi wzdobyczami, których też część Jagielowi do Polski posłał.

Dań z Pskowa.

Dań z Nowogroda.

O NOWEJ WYPRAWIE Z WIELKIMI WOJSKAMI

JAGIEŁOWEJ Z POLAKI,

I Z XIAŻĘTY ŚLĄSKIMI,

A WITOLDOWEJ Z LITWĄ I Z TATARAMI DO PRUS,

ROKU PAŃSKIEGO 1414.

Michel Kochmejstor wojt nowej marchiej, poimawszy a wsadziwszy do więzienia Henrika Plauenusa mistrza, był na mistrzostwo Pruskie wybrany, a niechcąc z królem ugody, zaraz w Dobrzyńską ziemię wtargnął, chrześcian poimanych nie tylko chłopków, ale i szlachtę gorzej niż pogańskim obyczajem wieszając; we Gdańsku też Krzyżacy kupców Poznańskich, a w Trismemlu i w Ragnecie Litewskich i Żmodzkich okrutnie nad danie wiary pomordowali, i dobra ich pobrali. Przeto król Władysław Jagieło, i Witold nie mogąc tej krzywdy dalej znosić, wojska ze wszystkich powiatów, ten z Polski, a ten z Litwy i Tatarów zebrawszy do Prus ciągnęli. Nad to xiążęta Śląskie i Pomorskie na pomoc królowi i Witoldowi przybyli: Bernard Opolskie, Jan Ratiborskie, Bolesław Czeszyńskie, Conrad Olesnickie, Waclaw Zegańskie, Jan Lubieńskie, Conrad Biały Kozleńskie, i Wencław Opawskie. Latikus też Krawarius Morawski starosta jednę chorągiew rycerstwa Morawskiego i Czeskiego na pomoc przysłał, tak iż z onym wojskiem nie tylko Prussy, ale (jako Cromer lib. 18 powieda) i niemalą część świata mógł był posieść, ale mało nie tak wiele jako Xerxes w Greciej zyskali, tylko miasta niktóre częścią mocą, częścią przez podanie wzięli Nidburg, Hohenstein, Allenstein, Guttestat, Zirgony, Prabutę, Bisioffswerder, i Krejeburg. A gdy Litwa nieporządnie i łupy i połon do obozu gnała, uderzyli na nich Niemcy, gdzie Butrima marszałka Litewskiego i jakiegoś Mikitę zacnego człowieka poimali, wszakże jednak wzdłusz i wszereż wołości poburzywszy i spustoszywszy, król pod Toruń, Witolt z Litwą pod Kulmę albo Chelmo ciągnęli, któreby się były zaraz podały, by ich był mistrz chytrym fortelem od przedsięwzięcia nie odwiódł, bo zmyślił list jakoby od contora Brodnickiego do siebie pisany: iż się dłużej bronić nie mogą na Brodniczy Polakom dla głodu, i słabości murów, i niedostatku strzelby, i posłał on list kursorem umyślnie tam gdzie wojsko naszych leżało. Poimali go tedy naszymy i do króla przywiedli, tam wyrozumiawszy z listu łatwe dobycie Brodnicze (która była we wszystko dobrze opatrzona obroną miejsca, spiżą, ludźmi, i strzelbą) oblegli ją, i leżał pod nią próżno król z Witoldem cały miesiąc. Tam do nich przyjechał od Jana papieża legat Jan Lanszeński biskup i uczynił pokój do dwu lat między Polaki i Litwą z Krzyżakami, aźby było po concilium w Constanciej, na którym Husa Jana i Hieronyma z Pragi, spalono, a potym sam papież miał między nimi zgodę uczynić. Tak, że król i Witold wojska ony prawie Xerxesowe rospuścili i z Prus, ten do Polski, a on do Litwy z wielkimi łupami wyciągnęli.

Krzyżacy
wojnę pod-
nieśli.

Litwa pora-
żona w pi-
czowaniu
nieporząd-
nym.

Fortel chy-
try mi-
strzów, z
którego się
może nau-
czyć, jako od
słabego
zamku do
mocnego
nieprzyja-
ciela od-
wieść izwo-
lzyć.

Jan Hus
spalono.

O PIERWSZYM POSELSTWIE JAGIEŁOWYM

I WITOŁDOWYM DO TURKA

1415.

A gdy król Rzymski i Węgierski Sigmunt był na concilium Constancieńskie odjechał, Turcy królestwo jego Bosnę najężdżali i plundrowali, Węgrów pobiwszy. Przeto Władisław Jagieło i Witold (którym był Sigmunt zlecił, odjeżdżając w obronę Węgierskie królestwo) posłali do Tureckiego króla Machometa, który już był w ten czas w Andrinopolu stolec swój ugruntował, grożąc mu srogo a surowo wojną, jeśliby nie przestał Węgrów i Bosny najężdżać. A tym swym poselstwem, którego się Turek ulękł, wszyscy więźnie Węgierskie wybawili i Boseńskie królestwo z mocy pogańskiej wyjęli; także między Turki a Węgry do sześci lat przymierze uczynili. A tu możem zaśpiewać onę staroświecką:

Byli naszy Turkom groźni kiedyś,
A cóż potym, kiedy to już nie dziś.

A od tego czasu mnie w Constantinopolu roku 1574 mnich Węgierski poturczony Amurat, czaus cesarski, człowiek uczony, ukazaował z kromik Tureckich, początek przyjaźni z Polską i z Litwą Tureckiej.

Początek przyjaźni Tureckiej z Polską.

Tegoż roku 1415, gdy był król w Sniatyniu, przyjechał do niego Alexander wojewoda Wołoski, z wielkością bojar, a porzuciwszy chorągiew pod nogami królewskimi, jako był obyczaj, przysiągł hold i posłuszeństwo.

Hold Wołoski.

W ten czas posłowie od cesarza i patriarchy Constantinopolskiego przyjechali, prosząc o wspomóżenie żywnością, bo ich Turcy zmocniwszy się w Andrinopolu srogo najężdżali i Constantinopole oblężeniem dręczeli. Przeto król z Rusi i Witold z Litwy Dnieprem (miłością chrześcijańską wzruszeni), posłali do Kacibeja portu morza Pontskiego (który port był na ten czas w dzierżawie Litewskiej) zboża i żywności dostatek.

Kacibejski port Litewski niedaleko Cezakowa.

O DARACH WITOŁDOWYCH

I UGODZIE LITWY Z KRZYŻAKI,

O TRZECIEJ ŻENIE JAGIEŁOWEJ,

I ZBURZENIU KIJOWA PRZEZ TATARY.

Rozdział siódmy.

Król Jagieło z Sniatynia prosto do Litwy przyjechał, gdzie go Witold z pany Litewskimi w Wilnie wielmożnie częstował i darował mu dwadzieścia tysięcy grzywien Czeskich i czterdzieści nabyborniejszych szat z fu-

Wielkie podarki Witoldowe Jagielowi: ktore

podobno jako się miało z Nowograda Wielkiego i ze Pskowa miał.

Krzyżacy się z Tatarami na Litwę przysięgli.

Ten też Edyga pierwej Witołta poraził, będąc hetmanem Tamerlanowym.

Grabstwo Jarosławskie.

trami sobolimi i sto koni żywotnych frezów i sto szat długich, według onego wieku noszenia złotogłowych. Dziśby nasz skarb tego nie zniósł. A wzięwszy to król Jagieło, jachał do Krakowa, gdzie odprawiwszy pogrzeb Annie królowej, która mu w ten czas była umarła, zaś przyjechał do Litwy. A złożywszy zjazd walny z Witołtem, panom i słachcie Litewskiej w Żmodzi pod Weloną, tam chciał postanowić pokój wieczny z Krzyżakami. Ale gdy się Krzyżacy Żmodzkiego xięstwa od Litwy hardzie domagali, condicij od króla i od Witołta podanych nieprzyjmowali, bo im zprzysiężenie z Tatarzy śmiałości dodawało. A niesprawiwszy nic, rozjechali się.

Rychło potym roku 1416, wielkie wojska Tatarskie z Edigą carzem swoim do Kijowskiego xięstwa wtargnęły, miasto samo Kijów splundrowali, złupili, spalili, iż od tego czasu ku pierwszej ozdobie przysć nie może, ale jednak zamku acz usilnym dobywanim wziąć nie mogli.

Król Jagieło, kiedy miał nieprzyjaciółom odpór czynić, tedy wesele małżeństwa w Sanoku sprawował, gdzie przeciw wolej wszystkiej rady Koronnej i przeciw prawu małżeńskiemu, pojął trzecią żonę Elżbietę Granowską wdowę, babę starą domu Pileckich, matkę swoje chresną, bo ona gdy go chrzczono, zań według zwyczaju przyrzekała, a ta miała przedtym trzech mężów: Wisława, Laczka, Krawariusa starostę Morawskiego i Granowskiego. Uprosiła zaraz u króla, iż syn jej Jan Granowski z Pilce na grabstwo Jarosławskie był podniesiony, o co się slachta bardzo na króla gniewała. Ale potym to grabstwo było rychło skażone przez pany.

Koronował Elżbietę Jan Rzęsowski, arcybiskup Lwowski, bo Mikołaj arcybiskup Gnieźnieński, był na ten czas na concilium w Constanciej, gdzie też obawiając się, aby na potym żaden inszy biskup nie śmiał krom arcybiskupa Gnieźnieńskiego, króla ani królowej koronować, u papieża to i u concilium otrzymał i tytułu *Primatis regni* dostał. Wszakże ten privilej za naszych czasów szyje złamał, za króla Stephana dzisiejszego.

O ZJEZDZIE LITEWSKIM Z KRZYŻAKI,

A NIEPRZESPIECZNOŚCI JAGIEŁOWEJ, I WTÓRYM

MAŁŻEŃSTWIE WITOŁTOWYM,

ROKU 1418.

Król Władisław Jagieło, przyjechawszy do Litwy, zaraz z Witołtem siem złożyli w Żmodzi w Wielonie z Krzyżaki, radząc o spólnym pokoju, ale nic dla hardości Niemieckiej nie concludowali. Potym gdy król sam u Wigrów puszczej łowem się zwierzu bawił, mało nie wpadł w sidła comendatora Rastemberskiego, który się był na to nasadził, by króla poimał, tylko króla przestrzegł, Niemcy też widząc, iż ich obaczono, uciekli bojąc się zebrań dworzan królewskich i Witołdowych.

Długoszus & Cromerus folio 280 lib. 18 secundae editionis.

Tegoż czasu gdy Witołtowi pierwsza Anna żona, kniazia Swietosława Smoleńskiego córka umarła, pojął drugą xiężną Ulianę wdowę, pierwszej żony ciotkę rodzoną, które małżeństwo, iż było niestuzsne, nie chciał im ślubu dać Piotr biskup Wileński. Ale Jan Kropidło biskup Kujawski, który był w ten czas z królem do Litwy przyjechał, nieprzystojnie, a niebacznie ich zwinszował. Witołt miał trzy żony: pierwszą Annę Smolenszczankę, co go ono była z więzienia wybawiła; wtórą Marią, córkę kniazia Andrzeja Lukomskiego i Starodubskiego; trzecią Ulianę, córkę kniazia Iwana Olgimuntowica Holszańkiego, siostrę rodzoną kniazia Siemiona Lutego i kniazia Andrzeja Wiazińskiego, u którego też potym Jagieło córkę Zophią pojął, matkę Władisławową i Kazimierzową, jako o tym niżej będzie.

Tegoż roku 1418, jako Wapovius fol. 273 pisze, Witołd mając w podejrzeniu brata Swidrigiela, który się był z Moskwy wrócił, wtóry raz wsadził go na Krzemieniec, ale gdy mu Ruś pofolgowała, uciekł do Węgier do króla Sigmunta, potym na jego przyczynę dał mu Witołd Nowogród Siewierski, gdzie mieszkał spokojnie aż do śmierci Witołdowej. Ale Miechovius lib. 4 cap. 51, (jakom to wyższej powiedział) pisze, iż skoro Swidrigajło z więzienia Krzemienieckiego w wielki Piątek uciekł do Węger, zabiwszy starostę zamkowego Konrada Polaka, potym za przyczyną Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla i brata Jagiela, przyjęty był w łaskę i wziął Nowogród Siewierski i Brańsko, dwoje xięstwo od niego na wychowanie, które dziś Moskiewski posiadał, Litwie wydarwszy.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ I WITOŁDOWEJ NA KRZYŻAKI

i zprzysiężeniu

Z KRÓLEM DUŃSKIM I SWECKIM,

I PRZESTRACHU JAGIEŁOWYM.

Roku Pańskiego 1418.

Gdy Krzyżacy bezbożnie nieprzestawali z Litwą i z Polską gwałcząc przymierze zatarczek, król Jagieło z Witołtem zebrawszy wojska z Polską i z Litwą, gdy wciągnęli do Pruskiej ziemie, tam do nich przyjechał Bartolomeus Capra arcybiskup Mediolański od papieża, który onę wojnę rozwiódł, zwłaszcza za namową Witołdową i przymierze do dwu lat między nimi a Krzyżakami utwierdził.

Tamże król Erik Duński, Swecki i Nordwejski i xiążę Pomorskie przyjechawszy na dzień Trzech-Krółów do obozu królewskiego z królem Jagielem i z Witołdem uczynili ligę i sprzymierzenie pod przysięgami spólnymi, przeciw Krzyżakom i przeciw każdemu nieprzyjacielowi wszystkich trzech stron, iż gdyby też chciał który król, albo Witołd onego towa-

Jagielo król
gromem z
nieba srogo
przestraszo-
ny.

O Saulu al-
bo Pawle al-
przestraszo-
nym z nieba
czytaj w
Dziejach
apostolsk:
eap. 9, 5, 22
26; Corint 15;
Galat. 1 ect.
Dlugossus
et Cromer-
us fol 281;
Herbortus
128

rzystwa przestać, jednak poddani aby nie byli od onej przysięgi i zprzy-
mierzenia wolni, ale żeby jeden bez wiadomości drugiego wojny nie za-
czywał. A gdy się z tej wojny i ugody Witold do Litwy wrócił, król też
jechał do Wielkiej Polski, a kiedy z Poznania jechał do Szrody, trafiło się
w dzień, który był wszytek jasny, przed wieczorem, iż niebo od chmur
znagła szerniało, za czym częste a straszne trzaskawice powstały, za tym
piórun uderzył ogromnie na wóz królewski, na którym siedział, a jednym
razem zabił czterech woźników i dwu pobocznych drabantów królew-
skich, także Poznańskiego i Sędomirskiego wojewody i dziewięci innych
dworzan królewskich konie pobił i królewskiego dzianeta, na którym gier-
mek z kopyą, z znakiem królewskim siedział, samym jeźdźnym nic, tylko na
giermku szatę rozdarł; król też chwilę, jakoby bez dusze (obyczajem one-
go Szawła) leżał, potym gdy ku sobie przyszedł, nic mu nie wadziło, je-
dno iż kilka dni nie dobrze słyszał, a w ręce prawej trochę bólu czuł.
Dawali niktórzy przyczynę tego przestachu od Boga, dla niesłusznego
małżeństwa z Granowską.

O PODAWANIU CARZOW TATARSKICH

PRZEZ WITPOETA.

Roku Pańskiego 1418 i 1419.

Rozdział ósmy.

Witold swoją dzielnością i męstwem wrodzonym,
Prawie już był po wszystkim świecie rozslawionym,
Tatarscy go carzowie też wszyscy słuchali,
Iż bez jego wolej hord swych nie szafowali.
A gdy Zoldan Zeledin umarł carz Zawolski,
Z którym Witold przyjaźni miał i Jagiel król Polski,
I z hordami im służył na Pruskie wyprawy,
Kieremberden, syn jego, osiadł stolec krwawy,
Krwawy stolec ojcowski: bowiem go dochodził
Szablą, gdy Witoldowę moc odgromić godził;
Witold tego nie cierpiał, począł się gotować,
Chcąc mocą Kieremberda z państwa wyforować.
Tachtamisa Betsbula w Wilnie koronował,
Jako Zawolskich Tatar zwyczaj potrzebował,
W złotogłów go ubrawszy slyk nań wdział perłowy,
Wołając, iż Tachtamis Zawolski król nowy.

Keremberden soltan
carz Zawolski przeciw-
ny Witoltowi.

Miecho. fol.
317 lib. 4; et
Dlugossus,
Wapovius
fol. 275.

Tachtamis
Betsbul
soltan carz
Zawolski od
Witolda na

Tak go posłał do hordy z królewskimi dary,
 Dawszy mu wojsko z Litwy i z Waki Tatarzy,
 Część też hordy Zawolskiej przy nim przystawała,
 Część zaś Kieremberdeja za cesarza miała,
 A skoro wojnę z sobą o carstwo stoczyli,
 I długo krwawe szable w własnej krwi moczyli,
 Kieremberden zwyciężył Tachtamissa brata,
 Ściął samego chcąc imię jego zgładzić z świata.
 Jeremferden brat jego, co uciekł z tej bitwy,
 Przyszedł z murzami swymi, z hulany do Litwy,
 Tegoż zaś Witold w Wilnie koronował znowu,
 Dał mu szablę i szatę nań wdział z złotogłowu.
 Marszałka Radwiła z nim do hordy wyprawiał,
 Aby go na ojcowską stolicę postawił,
 Przyjawszy od niego hold, tak w pola ciągnęli,
 A Kieremberdenowi część hordy odjęli.
 Potym nad Wolgą strogi bój obadwa zwiedli,
 Gdzie gdy z Litwy kozacy w zasadce zasiedli,
 Wnet Kieremberdenową hordeę przerazili,
 Bez wieści przyskoczywszy, wielkość uffów zbili.
 Tak Jeremferder wygrał, carstwo opanował,
 Kieremberdena jawszy, słusznie zamordował,
 A Witoldowi przysiągł służyć z szczerą wiary,
 I przez Radziwiła mu posłał wielkie dary.
 I potym tak był szczerą Witoldowi zawzdy,
 Iż mu sam z hordą służył w potrzebny czas każdy,
 A tak Litwa Tatarom w on czas panowała,
 A podług woli swojej carów im dawała.
 Tegoż roku Ediga carz Przekopski sławny,
 Który ono z Witoldem miał też bój niedawny,
 Z strony Tamerlanowej, lecz gdy sam panował,
 Witolda jak syn ojca z szczerości miłował.
 Przysłał mu dary wielkie, prosząc o mir wieczny,
 By w Przekopskiej hordzie żył od Litwy przespieczny,
 Przysiągł wierność i pomoc dawać Witoldowi,
 Gdzie każe ku każdemu nieprzyjacielowi.
 Dobrowolnie służyli, nie za upominki,
 Nie dawał im nic Witold poniewoli z skrzynki,
 Dziś nie służą: wždy gwałtem wyciągają płaty,
 O Witolcie by ty wstał dziś z swoimi laty.

Iż Litwa Tatarom Zawolskim naprzód, potym i Przekopskim carzów podawała, Czytelniku miły, masz o tym w Latopiszczach Ruskich i Litewskich jasne świadectwa, którem, jak tu krótko wierszem melancolią wrodzoną miasto lutniej ciesząc wyraził prawdziwie, ale i Długosz i Mie-

carstwo Zawolskie w Wilnie koronowan, jako niedawno czasów naszych, Magnus na król Litwy Liubawski od Moskiewskiego, jaki coronator taki coronatus.

Tachtamiss carz od Kieremberdena brata ściany.

Witold drugiego carza Jeremferdena na stolicę Zawolską z Radziwilem w wieściem posłał.

Litwa na pomoc Jeremferdenowi przybywszy Kieremberdena poraziła.

Jeremferder carz Zawolski, Litewski boldownik, od Witolda przez Radziwiła na hordę posadzony.

Długossus's Cromerus lib. 18. Ten Ediga był pierwej hetmanem Tamerlanowym, gdy ono Witolda poraził, roku 1399.

Odmienność czasów, i serui nostridominati sunt nobis.

chovius lib. 4 cap. 51, fol. 317, tak o tych rostyrykach Tatarskich rzecz prowadzi: *Sub eodem anno &c.* Pod tymże (powiada) rokiem, gdy był Witold poimał Swidrigajła, etc., gdy umarł Zoldan Zeledin Tatarski carz, który Jagielowi królowi Polskiemu i Witoldowi Wielkiemu Kniaziowi Litewskiemu przeciw Krzyżakom zawždy wiernie pomagał, Keremberden syn jego, na stolec ojcowski podwyższony, nieprzyjacielskie się Witoldowi stawić począł. Przeciw któremu Witold drugiego carza Betsubulana (którego Tatarowie Tachtamis carz zowią) koronowawszy go w Wilnie, i w złotogłów na majestacie ubrawszy, postanowił, a wojsko swoje Litewskie z hordą jego złączywszy, posłał go aby się bił z Keremberdenem, który w srogiej bitwie od Keremberdena zwyciężony i ścięty jest. W kilku potym dni sam Keremberden od brata rodzonego Jeremferdena zabity. A ten Witolda Wielkiego Kniazia, nie inaczej, jako jego ociec Zeledin, czcił i słuchał etc. i na każdą prawie wojenną potrzebę sam Litwie z hordą służył, etc.

Tegoż czasu Ediga carz Tatarski, posławszy Witoldowi dary (jako Cromer lib. 18 etc., pisze), prosił u niego pokoju, za czym przymierze między nim i Litwą było utwierdzone.

O NIEPRZYJĘCIU KROLESTWA CZESKIEGO

dobrowolnie ofiarowanego

JAGIELOWI I WITOLDOWI,

I O ŚMIERCI KRÓLOWEJ HELŻBIETY.

Roku 1419, król Władysław siem w Łęczycy złożywszy, (którego czasu umarła mu Helżbieta królowa trzecia, a z wielką radością wszystkich stanów Koronnych, którym była omierzła w Krakowie, w Mansionarskiej kaplicy pochowana), w ten czas w Czeskim królestwie wielkie zaburzenie było koło wiary, bo Wicłefowo i Husowo kacerstwo wszystkę onę krainę z wielkim upadkiem chrześcijaństwa było zatrzęsło. A zwłaszcza Jan Zyska zebrawszy 40,000 tysięcy heretyków na Taborze górze zmocnił się

Ziska woju-
je.

był bardzo i Sigmunta, króla Rzymskiego i Węgierskiego poraziwszy dwa kroć na głowę, wiele złego, plundrując miasta i kościoły, nabroił. Przeto roku 1420, do króla Władysława Jagiela, przyjechali posłowie zaci od Korony Czeskiej, podawając mu się z królestwem i z Morawskim margrabstwem i z Śląskimi xięstwami, prosząc aby ich król przyjął, a bronił przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu. Król im za tę chęć podziękował i pomoc obiecał, ale królestwa niechciał przyjąć, (zwłaszcza dla tego nawięcej iż byli heretycy), a bez porady brata Witolda, powiedział iż tego uczynić niemógł. Przeto posłowie oni z wielkimi darami jachali do Witolda, którego nalazwszy w Wilnie, upominki mu oddali; prosząc także pokornie, aby ich królem Czeskim i margrafem Morawskim i Śląskim ra-

czył być, ale im Witold podziękowawszy, powiedział: iż na swym przestawam, a u nieposłusznych Kościoła Rzymskiego królować się wzbraniał.

Przyjechali tegoż roku drudzy posłowie od Korony Czeskiej do Litwy, a w Mereczu króla Jagiela i Witolda koło łowów zabawionych naleźli, a o to ich, o co i pierwej prosili, podawając ty condicie, iż gdy się Czeskie królestwo z Koroną Polską, i z Wielkim Xięstwem Litewskim złączy, nie tylko Krzyżaki, ale napotężniejszego monarchę każdego, zwłaszcza Sigmunta Rzymskiego pospolitego tych państw nieprzyjaciela, na którego miał Witold wark, zwyciężyć mogą, a co się tknie religiej albo wiary, tedy we wszystkim wolej królewskiej i Witoldowi się podawali i do wszystkiego gotowymi się ofiarowali, tylko aby który z nich królem ich być raczył, albo król albo Witold.

Długo ich Witold w nadziei trzymał, niewymawiając się im do końca, zwłaszcza, aby się mógł z nimi pomścić krzywdy swojej i Korony Polskiej, nad Sigmuntem królem Rzymskim i Węgierskim, który przeciw Litwie i Polsce z Krzyżakami zdradliwie, a nieczotliwie zawsze postępował. Ale potym z Lubelskiego sejmu odpowiedziano posłom Czeskim od króla i od Witolda, iż oni acz się znają być bardzo obrażonymi od Sigmunta, wszakże niemają tego z wrodzonej cnoty w myśli, aby mu mieli złość złością (mogąc) oddać, ale się ofiarowali pojednać ich z papieżem i Sigmuntem, we wszystkich, a w słusznych potrzebach pomagać się im nie odmówili.

Cnota Witoldowa.

Drugie podawanie korony Czeskiej Witoldowi i Jagielowi.

O CZWARTYM MAŁZENSTWIE

JAGIELOWYM.

Rozdział dziewiąty.

Potym roku 1422, król Jagielo jachał do Litwy, a tam za poradą Witoldową (przeciw woli rady Koronnej, którzy mu Eufemią córkę Władysława króla Czeskiego nie dawno zmarłego pojąć radzili) wziął w małżeństwo czwartą żonę Zophią, Andrzeja Kijowskiego xiążęcia, a siostry Witoldowej córkę, kraśną i urodziwą w Nowogrodku według Miechowiusa z Ruskiego zakonu w Rzymski przechrzczoną, w Zapusty, których Maciej biskup Wileński wieszował. Po tej król żadnego posagu nie wziął, ale stało za jego, gdy mu Władysława i Kazimirza dwóch synów porodziła, a tu niktóre Latopiszczce Litewskie jawnie bardzo błędzą i czasem i rzeczę, które to kładą roku 1405, po wzięciu Smoleńska i jakoby Zophia, miała być córka Andrzeja Olgimuntowica Holszańkiego, alem ja tego z dziesiąci inszych Latopiszczów Ruskich i Litewskich kilku, także

Miechovius folio 285 i w Nowogrodku powiada; a Wapovius omyliwszy się w Grodsku przechrzczona.

z Cromera lib. 18 z Długosza, z Wapowskiego fol. 273; z Miechowity 285; z Herborta 129 etc. badając się prawdy Litewskiej doszedł, iż to była córka Andrzeja Iwanowicza, przedtym Kijowskiego, a na ten czas Druckiego xiążęcia, z których też Ostrogskie i Zaslawskie xiążęta idą, Witoldowa wnuczka z siostry. A to małżeństwo było prawdziwie roku 1422.

Tegoż czasu gdy się król z Litwy wracał, zajachali mu posłowie xiążęcia Cliweńskiego, Montenskiego albo Bergenskiego, podawając mu się dobrowolnie, aby go z Witoldem w obronę przyjął. Ale im odpowiedzieli panowie Koronni, iż ta rzecz ani królowi, ani xiążęciu niemoże być pożyteczna, dla różności i dalekości granic, bowiem to xięstwo jest nad Rhenem prawie w wewnętrznej ziemi Niemieckiej ku Franciej.

**O POSŁANIU SIGMUNTA
KORIBUTA DIMITROWICZA,
XIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO
na królestwo Czeskie od Witołta,
I O WOJENNEJ WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ Z POLAKI,
A WITOLDOWEJ
Z LITWĄ, Z ŻMODZĄ I Z RUSIĄ DO PRUS.
ROKU 1422.**

Rozdział dziesiąty.

Gdy posłowie Czescy trzeci króć albo Jagęła albo Witołta na królestwo Czeskie żądali, Witołd im odpowiedział: iż niechęć być żorawiem, co na dwu drzewach chciał gniazdo swoje budować, toż też i Jagęło król uczynił; wszakże aby Czechów dobrowolnie się albo Litwie, albo Polakom podawających i przyłączających za wgardzonych nie opuścili, tedy Witołd Wielki Xiądz Litewski, za spólną zmwą z Jagęłem królem, wyprawił na królestwo Czeskie Sigmunta Koributa Dimitrowicza synowca swojego, z niemalym wojskiem Litewskich, Polskich i Ruskich uffów, aby bronil królestwa Czeskiego przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu, Węgierskiemu i w ten czas nowo koronowanemu królowi Czeskiemu, margrabi Brandenburskiemu, na którego Witołd miał dawną a słuszną waśń, bo Krzyżaki Pruskie, na Litwę i na Żmodź i na Polskę zawždy buntował i pomagał im usilnie. Przeto Sigmunt Koribut Zbaraskich i Wisniewieckich etc. xiążąt narodu, z Litewskim, Polskim i Ruskim wojskiem potę-

żnym i z postami Czeskimi, naprzód do Morawy przyciągnął, bo w ten czas król Sigmunt z wielkim wojskiem Niemieckim i Węgierskim dobywał pod Czechami Ostrogu zamku i miasta. Ale skoro usłyszał, iż Koribut wiąże imieniem Witoldowym przeciw jemu, na królestwo Czeskie był posłany, zarazem jako Długosz, Miechovius lib. 4, cap. 46, fol. 285 i Wapovius etc. piszą, wszystkie naczynia, obozy i strzelbę, wozy i insze narzędzia wojenne popalił i pomiołał i uciekł od oblężenia, bojąc się aby nań Koribut nie uderzył.

A Koribut ciągnąc dalej przez Morawę, dobył mocą Winczowa miasta obronnego, które go przyjąć dobrowolnie nie chciało, które dawszy wszystko na łup żołnierzom do gruntu splundrował, potem do Pragi stołecznej miasta Czeskiego przyciągnął, gdzie go większa część szlachty Czeskiej i mieszczenie wszyscy Pragenscy za króla i pana przyjęli i z podaniem kluczków, podali mu wszystkie władzę w Pradze mieście i w zamkach obudwu. Za tą tedy życzliwością Czechów, Koribut wszystkie Czeską ziemię prawie, Morawskie margrabstwo, Śląsko i Bitom opanował, a Sigmunt cesarz Rzymski, Węgierski i Czeski król koronowany, widząc Koributową potężność i opatrność na państwie Czeskim, nie kusił się więcej o Morawę, ani o Czechy, ale na Władysława Jagęła króla Polskiego i na Witolda Wielkiego Xiędza Litewskiego zgrzytał zębami, iż mu tę lekkość przez Koributa wyrządzili. A iż się sam nad nimi nie mógł mocą pomścić, ustawicznie buntował Krzyżaki Pruskie i Lillantskie, aby do Polski i do Litwy najeżdżali, a potem aby Polakom i Litwie z przymierza się nie wymawiali, dotąd ażby co pewniejszego od cesarza Sigmunta usłyszeli, albo od papieża, zacyzmy Polaków i Litwę ubezpieczonych bez wieści oszukali. A iżby z nimi cesarz Sigmunt mógł bezpieczniejszą wojnę na Polaki stanowić i tractować, tedy posły swoje i insze spiegi w żebrace odzienie, jako Cromer i Długosz piszą, ubierał, którzy przez Polskie i Litewskie państwa listy i tam i sam do Krzyżaków i od Krzyżaków nosili, ale gdy jeden takowy spiegierz żebrak w Koninie umarł na drodze, naleziono przy nim listy zdradliwe Sigmunta cesarza do Krzyżaków, w których się spólne zprzysiężenie na Polaki i na Litwę zamykało. Przeto król Jagęło i Witold doznawszy tych zdradliwych praktych Sigmuntowych i Krzyżackich, zarazem nie tajemnymi buntami, ale jawną wojną fortele chytre nieprzyjacielskie uprzedzając, zebrali wojska sto tysięcy z Polski, z Litwy, z Rusi i z Tatarów jezdnych i pieszych, z którymi do Prus dwiema drogami, Jagęło z Polski, a Witold z Litwy i z Żmodzi wciągnęli. A tak w sprawie jako do pewnej bitwy wszędzie szli, bo i Krzyżacy którzy mieli trzydzieści tysięcy ludu bojownego, nie chcąc patrzeć na burzenie ziem swoich, chcieli dać jawną bitwę naszym, by im był Conradus Nemcius Słęzak, mąż w rycerskich rzeczach biegły nie rozradził; przeto Krzyżacy odmieniwszy swoje przedsięwzięcie, do bronienia się zamków udali, zostawiwszy część wojska knechtów i rejterów, którzyby przeprawiania przez Drwiącą rzekę naszym bronili, ale i tych Polacy z Litwą snadnie rozgromili, pobili, i wiele ich poimali. Potym do burzenia wołości

Plochość Sigmunta cesarza. Miechovius. Singulosa apparatus bellicos concrenavit, ne in ipsum irruisset per timorosa etc.

Falszywe przymierze Krzyżackie.

zamek i miast zagony rospuścili; Fridek albo Wambrzezno, gdzie była stolica biskupa Kulmieńskiego i Gołubiów miasta wzięli, złupili i spalili, i dwu zamków Gołubskich niżnego i wyższego dostali, gdzie knechtów i rejterów więcej niż cztery sta, i Krzyżaków samych 15 poimali i do więzienia ossadzili.

Tamże do królewskiego i Witoldowego obozu przyjechał poseł biskup Korbawski od cesarza Sigmunta, prosząc aby Koributowi z Czeskiego królestwa król Jagiełło wyjechać kazał, a Krzyżaków aby wojnę nie przesładował, co jeśliby oni co królowi zakrzywdzili, aby sobie z nich dochodził sprawiedliwości u stolca cesarskiego, a jeśliby się też czuł być od cesarza obrażonego, tedyby to niechaj wzięli w compromis panowie Węgierscy i Polscy z obudwu stron etc.

Nad to mu odpowiedziano, iż co się tknie Krzyżaków, tedy już król dość dobrze wiary i sprawiedliwości cesarskiej doznał, wszakżeby i na jego najniesprawiedliwszym decrecie był przestał, gdyby go Krzyżacy naprzód byli nie wzgardzili i przymierzeby z nimi był dłużej trzymał, kiedyby był zdrady chytrej z listów cesarskich nie doszedł, etc. przeto król musi wojnę swego doiskiwać, gdy inaczej być nie może: a Koribut nie z wolą królewską w Czechach z wojskiem mieszka.

Za tym porwał się wnet Witold i rzekł: „żem go ja sam tam posłał, aby się nad cesarzem krzywd naszych i zgwałconego przymierza pomścił i będzie tam jeszcze i na potym mieszkał, aby sobie wyrozumiał cesarz, jakich ludzi pod pokrywką przyjaźni zdradliwymi siłkami omyła.” A z tą odpowiedzią poseł był odprawiony, potym naszym nieprzystawali burzyć nieprzyjacielskich krain, wszędy i wzdłuż zagony rospuściwszy.

Tam z przygody cztery sta wybornych Wołochów (bo ich tak wiele był wojewoda na pomoc królowi przysłał) pod Malborkiem łupy brali i wojowali, na których Krzyżacy w wielkiej liczbie z zamku się wysypawszy gwałtownie uderzyli; co obaczywszy Wołoszy iż im nierówno, a nieprzyjaciół ich wielkość goni, wnet do bliskiego lassu obroną ręką ubiegli, a z koni skoczyli, niezwyczajnym Niemcom sposobem między gęstym drzewem chcąc się pieszo (co ich obyczaj) bronić. Niemcy zaś weszli za nimi, chcąc ich z lassów jako kryjących się wywłoczyć, bo tak mniemali iż się kryją. Ale wnet gęstym gradem strzał i rohatin od Wołochów zatłumieni, poczęli uciekać, Wołoszy ich co przedniejszych bardzo wiele pobili i poimali, a drugich uciekających bijąc, aż do zamku gonili: tak z zwycięstwem, z łupem i z więźniami do obozu się wrócili.

Tymże też szczęściem Andrzej Brochocki herbu Ossoria, mąż niemniej mężny, jako pobożny, starosta Brzesteński ośm set Krzyżackich rejterów jezdnych i knechtów niemało poraził na głowę u Orłowa i Murzynowa, którzy byli gwałtem uderzyli na jego straż wyciekwszy z Niessowy. Tamże namiestnika comendatora Toruńskiego (bo sam był comendator uciekł) i dwanaście starszych Krzyżaków, krom prostych rejterów i slachciców, poimał, a drugich chłopię po lassach błędzących, bili i łupili.

Fortel Wołoski w lesie bił.

Niemcy od Wołochów porażeni.

Potym król Drahimów zamek niedawno ubieżony od Niemców odiskał, za pomocą Pawła Wenzika Niemca, który w nocy Polaków do zamku wciągnął siecią łowieczką, za co był żoldem rocznym w Wieliczce opatrzony. Naszy Dra-
himów wzig-
li.

Ciągnął zaś król z Witoldem od zamku Kowalewa po niemiecku Schonesee nazwanego, którego nie mógł dobyć, pod Toruń. Tam się dowiedział od śpiegów, iż Krzyżacy mieli wojsko nie małe pogotowiu, a iż chcieli zwieść jawną bitwę, lecz tylko czasu a pogody patrzyli. Przeto król i Witold zarazem przeciwko nim wyprawili szesnaście chorągwi Polaków, a szesnaście Litwy i Russaków, ale pierwej niż Niemcy wojsko naszych ujrzeli, wnet z pola do zamków uciekli. A król wyrozumiawszy, iż w ten czas powietrze morowe panowało w Toruniu, zarazem dla zapowietrzenia zburzywszy przedmieście i okoliczne włości, z Witoldem do Kulmieńskiej ziemi ciągnął, chcąc ją albo zburzyć, albo pod moc swoje podbić. Ale Krzyżacy widząc, iż trudno przeciw osnowi wierzcąc, a poddanych ku temu swoich narzekaniem i płaczem zfrassowani, wyprawili posły do króla i do Witolda o pokój prosząc. Czego im król i Witold snadnie pozwolili, dla miłości chrześcijańskiej i znaczyli czas dzień Przeniesienia Ś. Stanisława Krzyżakom i miejsce u Mielna jeziora, w obozie nad rzeką Ossą. A kondicje pokoju ty były przedniejsze z obudwu stron podane: Aby Krzyżacy wiecznie się wyrzekli i odstąpili Żmodzkiej ziemi, Sudowskiej i Niestowskiej, które zdawna ku Litwie należały (a Sudawskie xięstwo przy Żmodzi z drugą stroną Niemna, które dziś xiążę Pruskie trzyma, była kraina bardzo obfita w chleb i zwierz, a do boju 6000 jezdnych, a 8000 pieszych za pogaństwa z niego wychodziło, wszakże dziś tylko kilkonaście siół w tej ziemi jest, bo wszystkie Krzyżacy w niwecz obrócili). Druga condicjo tego przymierza była, aby Krzyżacy połowę myta przewoźnego na Wiśle u Torunia królowi postąpili, a król im też miał wrócić, także Witold, cokolwiekby tą wojną posiadli, a z obudwu stron wszystkie nieprzyjaciśni aby były zatarte. Też jeśliby która strona na drugą wojnę podnieść chciała, aby w tym poddani nie słuchali panów swoich, tak Polacy Jagęła króla, jako Litwa Witolda, i Prussowie także Liflandscy Krzyżaków i mistrzów swoich, a wojenne nakłady, aby Krzyżacy Witoldowi i Jagęłowi odłożyli. A tę ugodę i postanowienie i Eberhardus najwyższy mistrz Krzyżacki listami swoimi potwierdził. Ale skoro król Jagęło do Polski, a Witold do Litwy z wojskami odjachali, nie chcieli Krzyżacy dbać ani spełnić condicij postąpionych u Mielna, za namową cesarza Sigmunta.

Przeto król Jagęło z Polaki, a Witold z Litwą znowu chcieli Krzyżaków do spełnienia słowa wojną przypędzić. Co bacząc Sigmunt cesarz, iż naszym nie słów ale broni więcej dostawa, posłał wnet do króla Jagęła, a osobliwie i do Witolda, prosząc, aby do niego przyjechać raczyli na spólną przyjacielską rozmowę i ugodę do Kiezmarku. Ale król Jagęło tylko posły swoje do Kiezmarku odprawił, którzy z pany Węgierskiemi o spólnej ugodzie tractowali, a potym sam król Jagęło, zjechał się z cesarzem Sigmuntem u Starego sióła, gdzie z sobą pokój i przymierze z obudwu stron po długich sporach odnowili i Krzyżakom roskazano postano-

wieniu u Mielna dosięc uczynić i aby Litwie Żmudzka, Sudawska i Nestowska, ziemię wrócili, a zamki które byli czassu wojny zbudowali na Litewskich grunciech, aby rozburzyli, a sobie rum i materią pobrali, etc. A król Jagelo i Witold, aby Koributa Sigmunta Siewierskie, Zbaraskie i Wisniewieckie xiąże, aby z Ceskiej ziemie, gdzie się w ten czas za króla nosił wyzwali, i aby mu roskazali do Litwy albo do Polski wyjechać etc. bo mu Jagelo w Polsce miał postąpić Dobrzyńską ziemię.

O KORONACIEJ ZOPHIEJ CZWARTEJ ŻONY JAGIELOWEJ, i przyjeździe SIGMUNTA KORIBUTA Z CZECH,

**I o zacnych gościach,
A WIDOKU KORIBUTOWYCH DO CZECH ZWROCENIU
1424.**

Rozdział jedenasty.

Król Władisław Jagiło i Witold, według ugody z cesarzem w Kiejzmar-ku i Starego Siola utwierdzonej i według condicij u Mielna, z Krzyżakami Pruskimi odnowienia, przyzwali przez posły Sigmunta Koributa Dimitrowicza bratanka swego, gdzie już był prawie wszystko królestwo Czeskie, Morawę i Śląsko opanował, Pragę miasto stołeczne, także pany koronne (okrom factiej Sisczynej) układnością swoją zmieszana z srogosćią, jako Eneas Sylvius pisze, do posłuszeństwa był swego przywiódł i z wojskami Sigmunta cesarza kilka kroć szczęśliwie poraził i z Czech wygnał. A gdy mu król w Polsce Dobrzyńską ziemię obiecał, a nie dał, znowu myślił do Czech, i już popisował wojsko, aż go król i Witold łagodnie uhamowali.

Stary fortel
obiecać a
nie dać. *Si
tibi Domi-
nus mones
promiserit
auri. Melles
si dederit
serba dedis-
se puta.*

Tego też roku, według postanowienia u Mielna, Żmudzkie państwo i Sudawska ziemię zupełnie Litwie i Witoldowi przywrócili Krzyżacy i granice z obu stron Witold z nimi naznaczył.

Potym 12 dnia Februarij król Władisław, Zophiej królowej w Krakowie koronacją sprawował, na którym weselu był cesarz z Barbarą cesarzową, (którego Sigmunt Koribut, przyjechawszy z Czech witał w pięci set koni Czechów i Litwy.)

Ericus król
Dunski.

Goście za-
cni.

Ericus też król Dunski, który w ten czas z Hierusalem jechał, Branda kardynał i Julianus Cesarianus legatowie papiescy, Ludwik Bawarskie, Semowit, Władisław, Cazimierz i Alexander bracia Mazowieckie, Ber-

nard Opolskie, Bolesław Czeszyńskie, Jan Ratiborskie, Kazimierz Oświęcimskie, Wencław Opawskie, dwa Conradowie Czarny i Biały Kozlińskie, Wencław Zegańskie etc. i dwa comendatorowie Elbińscy i Toroński. A Witold nie wiedząc dla czego gniewając się na królową, niechciał przyjechać, tylko posłów swoich i wiele panów Litewskich i Ruskich przysłał.

Po tej koronaciej przyjechali posłowie od korony Czeskiej do Władysława i Witolda, prosząc ich gdy sami nie chcieli, aby im zaś Koributa na królestwo postali, bo się im był dobrze przeszłego czasu w dzielnościach rycerskich i sprawach domowych zachował. A gdy na to król nie chciał przyzwolić i owszem im wojną groził, tedy Koribut sam zebrawszy wielkość ludzi wolnych i służebnych za pieniądze, przeciw woli królewskiej i Witoldowej, do Czech ciągnął przez Morawę, a tam z Czechami swoimi przeciw cesarskim wojskom mężnie poczynął, skąd było nowe podejrzenie cesarzowi urosło na króla, acz mu się tego słusznie wywiódł, gdy wszystkie dobra i księstwa Koributowe w Litwie i w Rusi na się z Witoldem pobrali, a samego na wieczne wywołanie osądził etc.

Koributa
zaś Czecho-
wie proszą
na króle-
stwo.

O NARODZENIU PIERWSZEGO SYNA WŁADYSŁAWA,

I KAZIMIERZA JAGIEŁOWI etc.

Roku 1425, ostatniego dnia Octobra narodził się z królowej Zophiej syn Władysław z wielką radością ojcowską, a czwartego aż miesiąca ochrzczony był, na których chrzcinach od wszystkich monarchów i książąt chrześcijańskich posłowie byli, którzy wielkie dary królowi i królewicowi przynieśli, Witold sam nie był, ale mu przysłał kolebkę srebrną sto pundów srebra ważącą.

Dar Witold-
dówsto pun-
dów srebra,
kolebka.

Król potym jechał do Litwy, a iż powietrze srogie panowało, tak w Polsce jako w Litwie, musiał z Witoldem i z królową długi czas w puszczach mieszkać, gdzie bawiąc się łowem goleń złamał, na której lekarstwie kilka miesięcy w Krasnymstawie zmieszkał. Urodził się potym drugi syn Jagiełowi roku Pańskiego 1426, Maja 16 dnia, a wtórego dnia Czerwca ochrzczony i Kazimierzem nazwany, ale zaś roku 1427, Marca 2 dnia umarł, w Krakowie pochowany.

Jagieło go-
leń złamał.

Piszą też Długosz i Cromer iż roku 1426, Witold zebrawszy wielkie wojsko żołnierzy z Polski za pieniądze i z Litwy, wyprawił się wtóry raz przeciw Pskowianom, którzy mu się z posłuszeństwa wyłamowali, ale mu się ta wyprawa na przodku źle szanowała dla niepogody, i dżdżów częstych, a wszakże Pskowianie wielką sumą złota i srebra w pieniądzech i w klejnotach u Witolda się dla pokoju wykupili.

Tegoż roku, Władysław Jagieło przeciw Turkom pięć tysięcy jezdnych Polaków i Litwy z Rusakami na pomoc cesarzowi Sigmuntowi po-

słał do Wołoch, ale zaś jako przyszli tak wysli, gdy cesarz w Czechach zabawiony prożno leżał, a tych którzy byli na tę wyprawę jachać niechcieli, zwłaszcza Russaków, król więzieniem karał.

O SUCCESSIEJ SYNA KROLEWSKIEGO

WŁADISŁAWA,

i o pomowie na królową o cudzołostwo przez

WITOŁDA.

Rozdział dwunasty.

Roku wyższej mienionego 1426, na dzień Świąteczny, król Władisław Jagieło, na sejmie Łęczyckim starał się o to pilnie, u slachty i panów Koronnych, aby mógł otrzymać successią na królestwo Polskie po sobie synowi Władisławowi, obiecując im za to poprawę i nadanie hojne inszych wolności; ale gdy tego jawnie otrzymać na sejmach żadnym sposobem nie mógł, poradził mu Sigmunt cesarz, aby potajemnie a pojedynkiem z pany Koronnymi koło tego tractował. Tak tedy uczynił, iż gdy wszystkich po jednym potajemnie namówił, obiecując im nadania imion i wolności, pobrał od nich zapissy, a gdy było na sejmie, tedy wszytek senat zezwolił na successią synom królewskim. Tym też kształtem raz xiążęciem Niemieckim chudziuchny slachcie został, ba podobno i Monluk tego był zakroił w electią Henrikową.

A iż w ten czas królowa Zophia trzecim plodem była obciążona, ulękł się Witold, aby za tak częstym rodzeniem Wielkie Xięstwo nieprzyszło na królewskie syny, przeto obmówił królową przed królem Jagiełem o jej cudzołostwie, mówiąc mu, iż ty królu będąc już wieku zgrzybiałego, nie mogą to być twoi własni tak raz po raz synowie. Uwierzywszy tedy król kazał czynić opytkę o zachowaniu królowej, poimane były dwie panie, Katarzyna i Elżbieta siostry Scziukowskie, które były w tajemnych sprawach królowej, ty bojaźnią męki przydaną wyznały o królowej zbytkach, ale jeśli prawdziwie albo nie, wątpliwa rzecz była; wydani też mianowicie byli s kim rada obcowała, naprzód Hińca Rogowski, Piotr Kurowski, Wawrzyniec Zaremba, Piotr Kraska, Jan Konieczpolski i Piotr i Dobiesław Szczekoczyńscy, z tych trzech ostatni zaraz uciekli, a drugich trzech do więzienia wsadzono, królową też chciał król do Litwy na więzienie odesłać i już były wozy nagotowane. Ale to panowie na sejmie Hrodelskim (który był Witold na to złożył) królowi rozwiedli, zwłaszcza Jan Tarnowski, wojewoda Krakowski, pytał króla coby myślił czynić z syna-

Niedopiero
Monluk ten
fortel do
Polski
wniósł.

I w Wene-
ciej xiążę-
ciem Wene-
ckim także
prosty mie-
szczanin zo-
stał.

Polscy
slachciocy o
Królową
oskarżeni.

mi swoimi, gdy tak matkę ich królową osławi. Powiedział król, iż przy mnie będą, aby zaś po mnie królowali. A Tarnowski rzekł: „Boże uchowaj! aby ty nam miał tych na królestwo podawać, których matkę sławisz, a ich za swe syny nieprzyznawasz.” Potym to rada Koronna uhamowała, iż się królowa przysięgą swoją i z kilkiem pań świadectwem z potwarzy wywiodła, a w rychle potym syna trzeciego urodziła, któremu Andrzej Kazimierz imię na chrzcie dano.

Jana Tarnowskiego poważne słowa.

Roku zaś 1428, Sigmunt cesarz król Węgierski, wyprawiwszy się na Turki do Bułgarij z wielkim wojskiem, wnet skoro Tureckie uffy ujrzał, nie stoczywszy bitwy, uciekł sromotnie z częścią wojska na Dunaj, a drugą część ludu na mięsne jatki Turkom wydał. Tam Jan Zawissa Czarny, Polak, starosta Spiski, gdy mu też cesarz aby za nim uciekał czołn przysłał, niechciał do niego wstąpić, woląc sławnie umrzeć, niż sromotnie bracią swoje chrześciany wydawszy uciekać, a rozbodwszy ostrogami konia, uderzył na ścisnione uffy Tureckie, a zabiwszy ręką swoją kilko Turczynów, gdy większej dzielności dokazował, skupili się Turcy w koło niego i poimali żywego, a gdy był wiedzion w pozłocistej zbroi mąż urodziwy za wielki dar do cesarza Tureckiego, poswarzyli się oń dwa Turczynowie, gdy obadwa poimanie jego sobie przyczyniali, tamże od jednego ścięty jest, mąż przez wszystkie żywot rycerskimi dzielnościami i senatorską radą sławny i pamięci wiecznej godny.

Tegoż czasu Witold Wielki Xiądz Litewski, mając na pomoc wiele Polaków, tak woluntarów jako za pieniądze najętych, wtóry raz podniósł wojnę na Wielkonowogrodzany Russaki, ludzi wolnych sąsiadów Pskowskich, dawszy im przyczynę wojny o wzruszenie granic, a gdy nad ich nadzieję z wojskiem Litewskim i Polskim trudność drogi przebył, położył się pod Opoczka zamkiem ich z Polskimi i z Litewskimi wojski obozem. Tam do niego z pokorą przyśli Nowogrodzanie podawając mu się z miastem i z zemkami i xięstwami, wielkie też dary we złocie, w srebrze i w klejnotach poddawaniu oddali i przysięgę uczynili i dań wielką na każdy rok płacić postąpili. Byli z Witoldem na tej wyprawie, jako Długosz i Cromer piszą zacniejszy z Polaków, naprzód Kazimierz xiądz Mazowieckie, Wincenti Samotulski, castellan Miedzyrzecki, hetman wojska, Jakób Kobyleński, Jan Ciżowski, Mściąg Skrzyński, Mikołaj Brzeski, Zik Kadłubski, Maciej Uski, Jan Sciekociwski, Jan Lopata Kalinowski, Jacób Prekora Morawiański, Mikołaj Sepiński etc. A tak Witold aż za tą wtórą wyprawą Nowogrodzany Wielkie gruntownie zhołdował.

Nowogrodzanie wtóry raz zhołdowani.

O ZACNYM ZIEZDZIE

I SŁAWNYM WESZEU W LUCKU.

i jako Witold przemysłał z zięstwa Litewskiego królestwo uczynić

ZA POWODEM CESARSKIM.

Roku Pańskiego 1429.

Rozdział trzynasty.

Sigmunt cesarz, Węgierski i Czeski król, po onej porażce od Turków w Bułgarij, gdy ludzi swoich wydawszy, Donajem sam sromotnie uciekł bitwy niezwiódwszy, iżebym jako tako pokrył zelżywość i utraty swoje, uskarżał się na króla Jagiela, jakoby mu on według obietnice i zmowy na pomoc ludu swojego nie przysłał. Których jednak Jagiela i Witold posłali byli rok przedtym aż nad Dunaj do Brajłowa, ostatecznego i pogranicznego miasta z Turki Wołoskiego, a cesarz sam omieszkawszy w Czechach naszych próżno zwłoczył.

Cesarz tedy Sigmunt będąc wielkim aczkolwiek tajemnym nieprzyjacielem Jagelowi i Polakom, starał się o to usilnie naprzód, aby Witolda i Litwę mógł jako z Polaki i z Jagielem zwadzić i spólne ich zjednoczenie rozerwać. Przeto Witolda i Jagela króla prosił o spólny zjazd i pewne miejsce na rozmowę, co snadnie uprosił, iż mu Witold złożył miejsce w Lucku na Wołyniu, na szósty dzień Stycznia roku 1429, a w tym czasie synowie Semowita xiążęcia Mazowieckiego, w przeszłym roku zmarłego, przyjachawszy do Sendomirza przysięgę i hold królowi Jagielowi oddali. Jan też stryj ich Warszawskie xiążę w kilka dni potym umarł.

A cesarz Sigmunt według zmowy i czasu, przyjechał do Lucka z żoną swoją Barbarą i z wielą xiążąt i grofów Rzesze Niemieckiej, także Węgierskich, Karwackich, Czeskich, Rakuskich etc. paniąt, którzy wszyscy przy cesarzu więcej na sławę Witoldową nie tak na on zjazd przyjachali. Król też Jagiela z królową i z xiążętami Mazowieckimi i z pany Koronnymi etc. i z xiążęty, Legnickim, Brzeskim i Pomorskimi. Przyjechał też na prośbę Witoldową jako Latopiszce świadczą: Wasil Wielki Książ Morskiewski zięć jego i Boris Twierski i Rezański i Odojewscy kniaziowie Białej Rusi, Ericus też król Duński i Szwedski i Prekopski, i Zawolski, carzowie i gospodar Wołoski wygnany, Ruzdorf mistrz Pruski i Sifridus Liflandski z swoimi comendatori, Paleologus też cesarz Grecki przysłał swoje posły i innych xiążąt i paniąt postronnych, okrom swojej Litwy, Russaków i Polaków, bardzo wiele do Lucka się zjechało, tak iż na kilka mil po wsiach i folwarkach około Lucka pełno było gości, których wszy-

stkich Witold wielmożnie przyjąwszy, tym wielmożniej czestował i podejmował.

Tam gdy się dla rozmowy zesłi, mówili sobie cesarz, król Jagelo i Witold jawnie w oczy, o spólnych krzywdach i przyczynach nieprzyjaźni, a nawiczej cesarz o Wołochy nacierał, żądając aby król i Witold według opissania w przymierzu wespolek z nim Wołoską ziemię mocą pod posłuszeństwo podbili i aby się nią wszyscy trzej podzielili, powiadając iż ten naród żadnemu nie jest wierny i iż na wojnę Turecką jemu dawno nie przybyli na pomoc. Król zaś Jagelo odpowiedział, iż ja tego niechęć czynić i owszem Wołochów bronić będę, którzy mnie z dawna służą i hołdują, a jeśli na pomoc cesarzowi nie przybyli, tedy to nie ich, ale samego cesarza wina, ponieważ oni przedtym wespolek z Litwą, z Wołyńcy i z Podolany wyciągnęli byli rok przedtym na Turki aż do Brajłowa, ale ich sam cesarz omylił. Przeto cesarz musiał przestać na odpowiedzi Jagelowej, wszakże tajemnie począł z Witoldem rokować i osobliwe schadzki miewać, obiecując mu jako tak wielkiemu, dzielnemu i sławnemu xiążęciu koronę na królestwo Litewskie, tamże się z nim stowarzyszył, spissal i zprzymierzył, aby go z królem Jagelem i z Polaki zwadził. Witold też jako był wielgomyślny i sławy pragnący, nieodmówił tego cesarzowi, ale powiedział, iż korony przyjąć nie może, ani mu się godzi bez przyzwolenia Jagelowego, cesarz tedy chytrze i łagodnie wespolek z żoną swoją poczęli namawiać króla Jagela, aby on dla uczciwości, ozdoby i sławy ojczyzny swojej dozwolił koronę przyjąć Witoldowi, którą namową król zmiękczonej, nie bronil tego, wszakże pod tą condicią, jeśliby senat Koronny Polski na to zezwolił. Czestował potym Witold hojnie przeważnym kosztem i niewymownym dostatkiem, hojnością dzielności swoich nadstawiając, tak iż na co się wszyscy Latopiszczycze zgadzają, aczkolwiek rzecz wielka, ale i według zboru gości podobna, na każdy dzień wychodziło siedmset beczek miodu, okrom wina, malmazyj, piwa i inszych trunków do picia, wołów i jałowicz siedmset, baranów czternaście set, zubrów, łosi, swini dzikich po stu, okrom inszych do kuchni przypraw i rozmaitych potrzeb i roschodów, a całe siedm niedziel trwał ten zjazd w Lucku: szacujże sobie tę przeważność i koszt Witoltów i zebranie tak wielu zacnych gości i monarchów przedniejszych do Lucka.

Potym Witold postanowiwszy z cesarzem Sigmuntem czas pewny przyniesienia korony od Papieża na królestwo Litewskie, prosili drugi raz obadwa łagodnie Władysława Jagiela króla, aby dla ozdoby i sławy Litwy ojczyzny swojej, korony Witoldowi i Litwie nie bronil. A gdy na tym król z senatory zasiadł, Witold też sobie chytro miejsce w radzie koronnej uprosił, aby przy bytności jego, przeciw jemu wotować Polacy nie śmieli. Tam Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup Gnieźnieński, jako primas, długą to rzeczą rozwodził, nie pewnego nie concludując. Po nim Zbigniew Oleśnicki biskup Krakowski poważnymi słowy to przedsięwzięcie Witoldowe zganil, aby rozumiał ten dar i uczynność cesarską ofiarowaną, być nie ku ozdobie i sławie xięstwa Litewskiego, dosyć przez się zdawna ry-

Witoldów fortel dla czego miał miejsce w radzie, dla czego podobno i xiążętom Słuckim i inszym tego dziś bronią.

Vota przeciw Witoldowi panów Koronnych w Lucku.

cerskimi dzielnościami sławnego, ale ku rozerwaniu i zwadzie z Koroną Polską, za czymby ich rozłączonych snadniej mógł pojedynkiem z Krzyżakami pożyć. Prosił też aby Witold już pelen będąc sławy, a ku temu ośmdziesiąt lat wieku mając, pamiętał na przysięgę swoją, którą Litwę z Polską zjednoczył, a iżby pewnie wiedział *frigidum latitare anguem in herbis*, a w tym cesarskim przysmaku, zdradliwą truciznę poznał.

Potym Jan Tarnowski wojewoda Krakowski i inszy aż do końca senatorowie, Witoldowe przedsięwzięcie długim tractowaniem zbili. A Witold porwawszy się, zgrzytając zębami, gniewliwy wyszedł z koła, grożąc ręką, iż gdy się tak onym zda, postara się tego co raz umyślił, inszą drogą dochodzić. Senat też króla zfułkał, iż tak swowolnie nieprzyjacielowi swojemu głównemu cesarzowi dopuszcza w państwie swoim przewodzić, za tym się z Lucka rozjechali. A cesarz potym kilka dni przy Witoldzie mieszkał, ale bojąc się jakiej zdrady od Polaków rozgniewanych, prętko do Węgier umknął, wzięwszy wielkie dary od Witolda, a między tymi róg turzy, (którego ono był Gedimin ubił na tym miejscu gdzie dziś wyszny zamek Wileński) we złoto oprawiony i kamieniami drogimi osadzony.

Witold się z koła gniewliwy porwał.

Sigmunt cesarz z Lucka od Witolda udarowany wyjechał.

O OFIAROWANIU KORONY POLSKIEJ

WITOLDOWI.

Rozdział czternasty.

Witold potym posłał Gastołta wojewodę Wileńskiego i Rombowda marszałka swego, do króla i senatu Koronnego na zjazd Korczyński, opowiadając, iż Witold, chociażby panowie Polszczy chcieli, albo nie chcieli, jako wolny wolnego ludu pan, chce królem Litewskim być. Wyprawili też Koronni panowie do Witolda, Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Mikołaja Michałowskiego, wojewodę Sędomirskiego, upominając go, aby się od nich nie raczył rozrywać. A jeśliby od przedsięwzięcia nie przestał, ręką mu zbroją tego bronić odpowiedzieli. Ale Witold na to niedbając tym częściej przez posły cesarza co rychlej o koronę prosił i z Krzyżakami się zprzymierzył. Co skoro Polacy z poimanych cursorów Witoldowych z listami wyrozumieli, zjechawszy się do Sendomirza, gdzie na ten czas król leżał, posłali do Witolda znowu Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego z tym poselstwem, iż gdy inaczej Witold od przedsięwzięcia nie mógł być odwiedziony, a królestwa tak wielce pragnął, królestwo mu Polskie ze wszystką władzą i mocą zupełnie z dozwoleństwem Jagielowym i wszystkich stanów Koronnych oddawali. Tylko aby z Litewskiego xięstwa

Posłowie Litewscy do Polski.

Odpowiedź posłów Polskich sroga Witoldowi.

Witoldowi Polacy królestwo oddają Polskie pod Jagielem.

Królestwa nie czynił, a iżby radniej od przyjaciół, a nie od nieprzyjaciół zdradliwych królestwo i koronę przyjął. Jagieło też pracą ciężką i latami zemdlony, jako mężniejszemu i dowcipniejszemu Witoldowi królestwo, na którym się już był nażył, imo dwu małych synów swoich Władysława i Kazimierza, dobrowolnie spuszczał, rozumiejąc, iż po śmierci jego na nichże miało przysść, ponieważ też już dziedziców swoich dla starości mieć nie mógł.

Toby był tył-
ko gubernatorem a nie
królem.

A to panowie niektórzy Polszczy foritowali, jako Długosz i Cromerus lib. 19 etc. piszą, którym było zasmakowało brać podarki od Witolda, i których był Witold hojnością swoją zniewolił etc., tak, iż chcieli Jagieła z królestwa złożyć, a Witolda na jego miejsce podnieść. I już się Witoldów aczkolwiek sstały i uporny umysł, tym poselstwem mało nie dał nakłonić do przyjęcia korony Polskiej, by go byli panowie Koronni drugiej factiej, którzy (jako Cromerus pisze: *privata compendia publicae rei praeferentes, ut largitiones ejus in se assentando magis auferent §c.*) własne pożytki i obrywki, nad pospolitej rzeczy dobra przekładając, aby tym więcej przymnożyli sobie podarków od Witolda pochlebując mu, potajemnie go byli przez postacie swoje nie napominali, aby trwał w swoim przedsięwzięciu i wiedział zawsze pierwej to poselstwo, przedtym niż do niego posłowie Koronni przyjachali. Tak i w on czas senatorowie Koronni jedni pochlebiali Witoldowi, aby królem Polskim był, a drudzy go zaś podzegli aby z Litewskiego księstwa królestwo uczynił; lecz się w tym wszyscy zgadzali, aby co wziąć. A tak:

*Auro pulsa fides, auro venalia jura,
Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor, §c.*

Quid non mortalia pectora cogis

Auri sacra fames?

Virtus, fama, decus, divina, humanae pulchris

Divitiis parent, quas qui construxerit, ille

Clarus erit, fortis, justus, sapiens, etiam et Rex,

Et quidquid volet, §c.

*Propert.
lib. 3.*

Virg. Aene.

*Horatius
lib. 2 Serm.*

Ale Witold tak krótko odpowiedział posłom Koronnym, którzy mu Królestwo Polskie pod Jagielem podawali: „Iż ja nie chcę być tak niewstydlivym i niezbożnym, abych miał brata Jagieła z królestwa jego złożyć; ale od przedsięwzięcia mojego, którymem się już po wszystkim świecie, i u wszystkich królów i książąt osławił, i do którego mu był powodem sam Jagieło, zda mi się rzecz szkarada i nie uczciwa przestać. Nic przeciw królowi i Polakom złego nie myślę, ale jeśliby jaką wojnę na mnie podnieśli, wszelką usilnością będę się bronił.”

Prawie
chrześcijańska odpo-
wiedź Wi-
toldowa po-
słom Ko-
ronnym.

Przy tych posłach od cesarza przyniesiono podarek Witoldowi smoka, pięknym a misternym dziełem od złota i srebra urobionego, któryby był upominkiem spólnego ich towarzystwa i zprzymierzenia, tak z cesarzem jako z Krzizakami i żądali od niego przysięgi posłowie cesarscy pod słusznymi condicjami, na stowarzyszenie z cesarzem. Ale Witold odpowie-

Smok sre-
brny i zło-
ty w podar-
ku Witoldo-
wi od cesa-
rza.

dział, iż ja smoka za przyjacielski i gościnny podarek a nie za upominek towarzystwa z cesarzem przyjmuję, a przysięgi mu żadnej nie mogę uczynić. Lecz jednak od przedsięwzięcia koronowania nie dał się Polskim posłom odwieść i owszem pewny dzień koronemu i żenie jego przysłania od cesarza miał naznaczony, co król z pany Koronnymi wyrozumiawszy jego nieprzełamiony umysł i zprzymierzenie z Krzyżakami Pruskimi i Litlandskimi, posłał do papieża, prosząc, aby korony nie dawał do Litwy, jakoż papież za częstym dokurczaniem panów Polskich, Sigmuntowi cesarzowi i Witoldowi o koronę się więcej starać zakazał, listy do nich posławszy. Ale tym Witoldowe przedsięwzięcie uhamować się nie dało, zwłaszcza za potuchą jako się powiedziało panów Koronnych samych, którym podarki częste od Witolda mile bywały, ktemu, iż tak wielka była poważność i zawołanie Witoldowo w Polsce, z którego porady długi czas Jagieło wszystko sprawował, iż Polacy Witolda więcej niż króla czcili i wazyli i obawiali się go.

O POIMANIU POSŁÓW CESARSKICH

DO WITOLTA IDĄCYCH.

Rozdział piętnasty.

Złożył potym król Jagieło siem w Jedlnie we wsi powiatu Radomskiego, roku 1430, na którym wolności słacheckie potwierdził i więtsze nadał, chcąc tym sobie Koronne stany zniewolić, dla successiej drugiego syna na królestwo, którą successią otrzymał; ale widząc Jagieło, iż Witolda nie może od przedsięwziętej koronaciej na królestwo Litewskie odwieść, którą było złożono w Wilnie na 16 dzień miesiąca Septembra, posłał Jana Czarnkowskiego podkomorzego Poznańskiego na straż, u granic Polskich i Śląskich, aby posły Witoldowe i cesarskie tam i sam przez Prussy często idące przejmował. Jakoż mu się zaraz poszczęściło, iż poimał Baptystę Cigallę doktora w prawie, Genuencyka i Sigmunta Rota Słężaka, do Witolda z listy idących, których wytrząsnawszy niebacznie puścił, a listy cesarskie od nich wzięwszy, do króla przyniósł, a w tym byli posłani do Witolda, aby go z wątpienia o koronie wybawili (bo Witolt wątpił jeśliby miał moc cesarz albo król Rzymski, który był sam jeszcze korony cesarskiej niedostąpił, nowych królów czynić i potwierdzać); niesli tedy ci posłowie Witoltowi przywileje cesarskie, którymi postanawiał nowe królestwo w Litwie i Witolda królem czynił, a inszy posłowie za nimi koronę przywieść mieli, były też listy drugie o sprzymierzeniu Litwy z Krzyżakami Pruskimi i Litlandskimi przeciw Polakom.

Jagieło przy bawieniem wolności słachie successią otrzymał na królestwo, a tak za wolność przędano.

Posłowie cesarscy poimani.

Privileja na królestwo Litewskie odjęte.

O ZABRONIENIU PRZINIESIENIA KORONY WITOLTOWI.

Gdy Czarnkowski dla niesposobnego zdrowia onej straży pilnować nie mógł, zaraz wszystka slachta Wielkiej Polski, bez żadnego roskazania i wiadomości królewskiej zebrawi się zbrojno jako na wojnę z wodzami swoimi, Sendiwojem Ostrorogiem, wojewodą i starostą i Dobrogostem Szamotulskim, castellanem Poznańskim i Jarandem Brudzewskim, wojewodą Władysławskim, A tak u Turzej góry, drogi wszystkie, lasy i rzeki zbrojno zasiedli, a już posłowie: cesarscy, Niemieccy, Węgierscy, Czescy i papiescy, z wielką pompą i z koronami Witoltowi i xiężnie jego Ulianie idące, minęli byli Frankford nad Odrą, gdy usłyszeli od Polaków wszystkie drogi być zasiedzone, dla tego nie śmiejąc się wdać w niebezpieczność, a czekawszy rozjechania wojska Polskiego dwa miesiąca próżno, do cesarza się wrócili.

Z wielkim tego frasunkiem Witold używał, a wszakże przed gośćmi ciesząc ich, żalność swoją pokrywał i aż do końca miesiąca Września, hojnie ich czestował, a byli ci goście do Wilna na koronację wezwani, jak Cromer *secundae editionis fol. 294, lib. 19* i Długosz piszą, dwa mistrzowie Paweł Rusdorf Pruski, a Sifridus Liflandski z swoimi comendatory i zakonniki, xiążęty i grofami Rzeskimi, Wasil Moskiewski książ wielki, zięć jego, Twierski i Odojewski xiążęta i carzowie Zawolskich i Prekopskich Tatarów z murzami i z hulany etc.

A Latopiszcze Litewskie bez dowodu inaczej to być świadczą, jakoby posłowie Witoltowi, trzy lata mieli mieszkać we Włoszech, bo korony nieść nie śmieli dla wielkich wojen na ten czas w Włoskiej ziemi wzbudzonych. A potym jakoby im Polacy koronę we Lwowie mieli odjąć, nieżycząc jej Litwie; ale Polskie Kroniki i Pruskie inaczej a dowodniej świadczą; bo i Miechowius fol. 288, lib. 4 tak o tym przeciw Latopiszczom pisze: *Legebatur § nunciorum regis Sigismundi (scilicet in literis interceptis) cum coronis transitus per Saxoniam (non Leopolim) Prussiam versus. Et Długosus nec non Cromerus lib. 19: jam Frankfordiam que supra Odram est, legati praetergressi (scilicet cum coronis) erant, cum obsideri vias omnes a Polonis acceperunt, § non ausi periculo sese committere, cum duobus mensibus frustra expectarent, ad Caesarem reversi sunt.* Także też Vapovius, Herbortus, Bielscius, § alii a tym się podobno omylił Latopisiec, nie wiedząc różności czasów, bo też Kazimierz Wielki Lokietkowie, król Polski, wziął był we Lwowie dwie koronie złote, inszy skarb xiążąt Ruskich roku 1340, jako masz wyższej w sprawach Olgerdowych.

Polacy się
Wielcy ze-
brali dla
odjęcia ko-
rony.

Dał się on
też namó-
wić za pig-
niądze.

Goście za-
cni u Witol-
ta w Wilnie
na korona-
cję.

O WYZWANIU JAGĘŁOWYM DO LITWY

PRZEZ WITOLDA

I O ŚMIERCI JEGO.

Rozdział szesnasty.

W ten czas Witold albo z frasunku, albo z jakiej inszej przyczyny wpadł był w niemoc, którą antrax lekarze zową, a wszakże nic starania o koronie nie opuścił; a gdy widział, iż k temu dla niechęci Polaków, przyść mu trudno było, czego niemógł jawnym nasadzeniem, tego fortelem dochodzić umyślił. Prosił króla do siebie w łowy do Litwy, przyrzekając już onych wszystkich przeszłych burd zabaczyć i o koronie staranie opuścić.

Miło królowi było do milej ojczyzny jechać, ale było ono Witoltowo wezwanie na cześć panom Koronnym podejrzanę, przeto kilku senatorów przy nim posłali i Zbigniewa biskupa Krakowskiego, których wszystkich z królem Witold wdzięcznie i łagodnie, krom biskupa (bo ten był największy jego przeciwnik) od samych granic Litewskich do Wilna prowadził, a skoro w Wilnie byli, z wielką prośbą Witold królowi nalegał, aby mu korony ku ozdobie i sławie wspólnej ojczyzny, na królestwo Litewskie nie bronil. A gdy mu król odpowiedział, iż tego bez dozwolenia panów Koronnych uczynić nie mogą, starał się naprzód, jakoby sobie Zbigniewa biskupa zjednał. Do którego imieniem swoim posłał, wielkimi go dary i obietnicami obciążając, aby on sam sławie i utciwości jego niebył przeciwnem, grożąc mu też, iż jeśli by uporą swego nie przestał i nogami i rękoma (jako mówią) ze wszystkich sił o to się starać przysiągł, aby był z biskupstwa zrucon.

Na co mu odpowiedział Zbigniew, iż go być rozumie nagodniejszym xiążęciem korony, jedno iż tego bez naruszenia i złamania przyjaźni, przy mierzenia i zjednoczenia i zapisów spólnych Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną uczynić nie może; też aby się w tym obaczył, iż mu na to cesarz i Krzyżacy, główni obojga państwa nieprzyjaciele radzą, nie iżby go ozdobili, ale aby te dwa narody, których w zgodzie świętej pożyć nie mogą, rozerwali i zwadzili, gdyż też to zawždy cesarz miał w przysłowiu: iż chce wrzucić kości między dwu psu, którychby on potem spólnie się jedzących snadniej mógł rozwodzić i pożyć.

Tak to Witoltowi Zbigniew szerokimi słowy rozwodził, a niemoc też tak go była bardzo zjęła, że z rozpacz dłuźszego żywota, ono wszystko staranie o koronę Litewską opuścił, a do śmierci jak chrześciańskiemu panu należy, z wielkim się nabożeństwem i skruczą gotował. Co obaczy-

wszy król, zaraz Zbigniewa biskupa i pany Koronne do Polski odprawił,
bo to rozumiał, że przy nich Swidrigieła brata na księstwo Litewskie (jako
był umyślił) nie mógł przełożyć.

W sławnych triumphach Rzymskie przeszedwszy hetmany,
Greckie, Trojańskie, Perskie ony zacne pany,
Zmarł sławny Witold w Trokach w ośmdziesiątym lecie,
Który imię rozszerzył męstwem po wszem świecie.
Nie obcymi lecz z Rusią walczył Żmodzią, Litwą,
Wzdy triumphy przesławne odniósł mężną bitwą,
Tatarskich carzów zrzucił, inszych ustawował,
Iż mu każdy carz z hordą swoją usługował.
Bo gdy Zoldan Zeledin umarł car Zawolski,
Z którym Witold przyjaźń miał i Jagiel król Polski,
Tachtamisą w Wilnie sam Witold koronował,
I ojcowskiego państwa stolec mu zgruntuował.
Tego zaś Kierembeden brat gdy z świata zglądził,
Witold Jaremferdena na stolec posadził,
Ten Kierembeda zabił też dla carstwa brata,
Panowała Tatarom Litwa w one lata.
Przekopskim też Tatarom podał dwu seltanu,
Potym Dewletkieraja też z carskiego stanu,
Mahometa na carstwo Kirkielskie posadził,
I z sławnym Tamerlanem o zwierzchność się wadził.
Państwo swoje rozszerzył od morza Pontskiego,
Z Oczakowa do morza wzdłuż, wszecz Niemieckiego,
Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie i w wdzięczności,
Z Ruskim rycerstwem mając granice w całości.
Laskawe go trzymało szczęście na swym łonie,
Wyrrywając go z dziwnych sidła w wszelkiej stronie,
Fortelem męstwa swego wspierał bacznie zawždy,
Też mu w potrzebie wszelkiej, padł szczęsny los każdy.
Nie mógł nigdy próżnować, tak iż przy potrawach,
Gdy jadł sądził poddane w natrudniejszych sprawach,
I posły odprawował postronne przy stole,
Albo z pany rozprawił o rycerskiej szkole.
Miał też to w obyczaju, iż swe przełożone,
Łupił, niszczył, z urzędów, z starostw wzbogacone,
A pobrawszy wszystko przełożył ich znowu
Na on urząd, tak skarb swój mnożył z ich obłowu.
Swych poddanych i panów więcej grozą zawždy,
Niż dobrocią zniewolił, jak grał skakał każdy,
Do postronnych był hojny, lecz nazbyt w Wenerze,
Służył tak iż w miłości nie folgował mierze.

W Trokach
się urodził,
w Trokach i
umarł, nie
w Lucku,
jak Bajopi-
szec po-
wiada.

Tachtamis
od Witolda
na carstwie
posadzon.

Obyczaje
Witoldowe.

Uroja Wi-
toldowa.

*Apophteg-
mata, albo
przysłowie
Witoldowe.*

Tatarowie
na Wacc.

Wzrostu był subtylnego i niskiego ciała,
Lecz za obrzymską wielkość jego dzielność stała,
A choć był babiej twarzy, lecz brodaców zawždy,
Uganiał iż przed nim drżał nieprzyjaciel każdy.
Gdy się raz miał potykać nad Dnieprem z Tatary,
Radził mu bitwy nieadać jakiś kniazik stary,
Bo wielkie zimno było, Witold mu rzekł na to:
„Mamyli ciepła czekać, jeszczeć nie tu lato.
Ale się dziś acz zimno z Tatary potkamy,
A jeśli zwyciężymy już się spodziewajmy,
Iż i z zimna i z Tatar będziem mieć zwycięstwo;
Przegramyli już dwoje nas zwycięży męstwo.
Nie tak wielka sromota przed dwiema uciekać,
Ale zawždy traci czas kto chce czasu czekać.”
Także za tą namową męźnie się potkali,
A z zimna i z Tatarów triumph otrzymali.
Niktórzy mu to za złe strofując go mieli,
Iż Tatarów bogatych na Wacc widzieli,
Których on ubogacił, mówiąc, iż niedobrze,
Poganów tak rozmnażasz w swoim państwie scodrze.
Witold rzekł, iż dobrocią i nasroźsze zwierzę
Ugłaszczesz i lew bierze z człowiekiem przymierze,
Z tym który mu jeść dawa, także Tatarowie,
Z tej hojności będą jak własni Litwinowie.
Przed nim chwalono pana jednego wymowę,
I piękną oracją i słowa miodowe,
Witold rzekł: „iż ja wolę kto mówi po prostu,
A w prostości nie chybia świętej prawdy mostu.”
Wina, piwa nie pijał, tak zawždy żył trzeźwo,
Też mu wszystko po myśli co począł szło rzeźwo,
Nie leżał nigdy próżno, powołania swego
Rycerskiego pilnie strzegł klejnotu zacnego.
Ztąd sława nieśmiertelna jego trwa w całości,
Wiecznie której dostąpił, z swej własnej dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz każdy jego torem,
Kresu sławy rycerskiej ćwicząc się tym wzorem.

**O BOLESŁAWIE SWIDRIGAJLU OLGERDOWICU,
WIELKIM KSIĘDZU LITEWSKIM,
RUSKIM I ŻMODZKIM.**

KSIĘGI SZESNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA ALEXANDRA XIĄŻĘCIA PRUSKIEGO,

WOJEWODZICA KIJOWSKIEGO,

STOLNIKA WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Gdy tak Witold sławne, dzielne, przeważne i przemyślne xiążę, w Trokach żywota dokonał, długo się z wątpliwymi namowami panowie Litewscy, Ruscy, Żmodzcy i Wołyńscy wieszali, dziwnie i rozmaicie myśląc i różne zdania, jako to pospolicie bywa, podając, kogoby na Wielkie Xięstwo podnieść mieli.

Wotowali jedni na Alexandra, albo Oleka Włodimirowica, xiążąt Słuckich przodka, drudzy na Koributa Sigmunta Dimitrowica, Siewierskiego i Zbaraskiego kniazia, wnuków Olgerdowych, a synowców Jagielowych. Ale Koribut na ten czas w Czeskim królestwie za króla się nosił, aczkolwiek nie był koronowany i częstokroć wielkie wojska Sigmunta cesarza własnego króla Czeskiego i rzesze Niemieckiej wielkie uffy porażał i bijał, którą dzielnością tak się był po wszystkim prawie świecie rozśląwił, iż mu i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, większa część panów życzyła. Byli też drudzy, zwłaszcza Russacy, którzy na Bolesława Swidrigajła brata Jagelowego wotowali, ponieważ był Ruskiej religiej przychylniejszy, aczkolwiek był w Rzymską ochrzczony, a ten był do Weger zjachał do Sigmunta cesarza, bojąc się Witolda, ale w łaskę przyjęty potym od niego przyjechał mało przed tym do Litwy, wszakże był nikkzemny, pijanica

Vota różne panów Litewskich.

Koributowi Sigmuntowicza większą część Xięstwa Litewskiego życzyła.

Swidrigajłowa nikkzemność.

i gniewu popędliwego, tylko hojnością swoją wiele był Litwy i Rusi sobie zholdował. A król też Jagelo był jemu jako bratu rodzonemu (aczkolwiek o tym Swidrigajło nie wiedział) przychylniejszy. I dla tego król zarazem z Troków Polaki wszyscy, zwłaszcza Zbigniewa biskupa Krakowskiego odprawił do Polski, aby mu nie przeszkadzali do przełożenia na Wielkie Xięstwo Litewskie Swidrigajła brata, który umysł królewski Litwa i Russacy obaczywszy, wnet samego króla opuścili, tak iż około niego bardzo mało się ich zostało, a wszyscy się do Swidrigajła udali i zjeżdżali, życliwości, posługi, pomocy, wierność, dary jemu oddawając. A Jagelo sam prawie, gdy i Polaków od siebie odpuścić, został.

Przyjechał potym na pogrzeb Witoltów do Wilna Swidrigajło, wielkim gminem panów Litewskich, Ruskich i Żmudzkich i szlachty pospolitej otoczony, a tegoż czasu za życliwością swoich ludzi, Wileńskie, Trockie i insze przedniejsze zamki ubiegł i opanował i począł się i pisać i nosić za Wielkiego Xiędza Litewskiego, nie czekając w tym ani żądając wolej Jagela króla. A potym Witold był pochowany obycazem Wielkich Xiędzów Litewskich w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim, z wielką żalnością Uliany żony jego (która też skarby swoje do Polski wysłać chciała) panów i ludu pospolitego i Jagela króla, a z dawno oczekiwaną radością Swidrigajłową, który zarazem po odprawieniu pogrzebu, jako był popędliwy, począł króla Jagela brata nieuczciwymi słowy sromocić i hańbić, przypominając mu jako go przed tym często z Witoldem z ojczyzny wyganiał i do więzienia i ciemnie przez dziewięć lat sadzał, a mówiąc:

„iż też czas teraz przyszedł, gdy się słusznie pomścić mogę nad tobą i czyścić wet za wet oddać”. Polaków też, którzy przy królu byli, tym więcej sromocił i zelżywości im wyrządzać kazał, drogi wszystkie strażą ossadził, listy królewskie i Polaków, tak do Polski, jako z Polski noszone, brać, otwierać i drapać, a cursorom jeść i trząść ich i bić kazał, tak iż blizu było nieszporu Sycylijskiego, albo Ilgów Żmudzkich. Ale widy król Jagelo według czasu ulegając, Swidrigelowę popędliwą onę furią układnością swoją i łagodną odpowiedzią niejako zmiekczył i ugłaskał. Przytym też z zwykłymi ceremoniami w szaty xiążęce i w czapkę ubrany, Swidrigajło

był podniesion na stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego przez samego króla Jagela i Mikołaja biskupa Wileńskiego, i już się był począł łagodniej stawiać królowi i Polakom, alie wnet nowina przyniesiona znowu zapalczywą furią jego zapaliła. Bo panowie Podolscy przedniejszy, jako Paweł biskup Kamieniecki, człowiek małego rodu ale dzielny i Ryśko Kierdej, Fiedor, Michał i Mirsilo bracia Buczaczy i Krusznia Gałowski, usłyszawszy prętko o śmierci Witoldowej, podjachali pod Kamieniec, a wyzwawszy na przyjacielską rozmowę Dawgerda Dedigoldowica wojewodę Wileńskiego, który jeszcze o śmierci Witoldowej nie wiedział, a na ten czas był generałem Podolskim i nawyższym sprawcą od Witolta, poimali go, a jako Latopiszczę Ruskie i Litewskie słąwią, zabili, lecz się tego Polacy nie wazyli, czego im pobożność sama chrześcijańska jednak broniła, i sami Latopiszczę przeciwnieby sobie były, które Dawgerda wojewodą

Polacy z Litwy odesłani.

Swidrigajło do Wilna.

Witoldów pogrzeb.

Swidrigiel Jagela króla zelży.

Swidrigajło był lat 9 w więzieniu.

Swidrigiel brol.

O niesporze Sycylijskim masz wyzszaj.

Mollis resposnatio mitigat iram.

Swidrigajło na W. X. Lit. podniesion

O tym też czytają Długoszaj Mieczowiusza lib. 4. cap. 48 fol. 288; Croncrum lib. 20. etc. i Latopiszczę.

Podole Litwie odjęte.

Wileńskim być kładą potym roku 1440, gdy Sigmunta książę w Trokach zabito, co niżej obaczysz, i czegoś się i ja sam nierychło domacał, prawdę historiei uprzejmie wynajdując, wyjąwszy by to był zaś syn jego wojewodą Wileńskim albo brat tegoż domu, lecz słuszniej, iż go tylko poimawali Polacy a nie zabili. A zاتم Kamieniec Podolski, Smotric, Skatę, Czerwonogród zamki, i większą część Podolskiej ziemie snadnie posiadli, chcąc to wszystko królowi i Polakom podać, aby napotym Podole przy Litwie nie było. Co usłyszawszy Swidrigajło, dopiero począł z wielką zapalczywością króla łajać, sromocić i ztorzczyć i zaraz z oną furją popędliwie rzucił mu się do brody, na jego stan królewski i szedziwość nie bacząc, a Polakom obecnym stojącym i więzieniem i szubienicą i śmiercią rozmaitym grożąc, także królowi, jeśliby mu zarazem Podola ojezyny jego Litewskiej zdradliwie wydartej i ukradzonej (jako mówił) nie wrócił. Tak iż Polacy zawždy musieli niebożęta nie spać, a sami siebie i króla, około pokoju jego leżąc strzedz. Ale Swidrigajło potym i onych i króla, pilniejszą strażą swoją ossadził, iż ani tam ani sam żaden nie mógł wynidź z onej straży, albo raczej więzienia. Aczkolwiek jednak Polacy myśleli siebie i króla, choć ich mało było, do gardła bronić, niektórzy odważyli byli Swidrigajła samego jakokolwiek zabić, by ich był Jagęło nie pohamował, który więcej miłością ku bratu, niż onym od niego haniebnym więzieniem był obruszony.

Przed tym też czasem Sigmunt Koribut książę Zbaraskie i Siewierskie, nosząc się za króla u Czechów, poraził wielkie wojsko Niemieckie i Angielskie i curfiersty Niemieckie z książęty Śląskimi, za którym zwycięstwem Śląsko wszystko zburzył, miasta z zamkami: Głogów, Cigenhals, Weidnę, Falkenberg, Paczków, Kamienc, Henrichów, Opole, Breg, Frankenstein, Hainhainów pobral i przedmieście Wratsławskie spalił, za pomocą Prokopa Czecha i Biedzyscha, Hussitów heretików. Potym roku 1431, jako Długosz i Miechowius lib. 4, cap. 52, fol. 299 piszą, curfierstowie cesarstwa wszyscy z wielkim wojskiem jezdnym i pieszym, Niemieckim, Włoskim i Angielskim, do Czech wciągnęli, przed którymi ciągnął z ufem swoim Julian kardynał poboczny, jako hetman. Przeciw którym też wyszedł Sigmunt Koribut książę Zbaraskie z Prokopem kapłanem, z niewielkim ufem Czechów, a ledwo na dwadzieścia tysięcy stają od siebie wojska były, gdy wielka bojażń i strach, którego nie było przyczyny, na Niemców przyszedł, iż tylko z wieści przychodzących nieprzyjaciół, gdy naprzód margraf Brandenburski pierzchnął, wszyscy strachem strwożeni, tył podali, obozy, namioty, wozy, spiże, skarby i wszystek sprzęt wojenny porzuciwszy i zostawiwszy, co wszystko Sigmunt Koribut z Czechami pobral, tamże też Czechowie Niemców i curfierstów goniąc, dostali krzyża i ubioru kardynała Juliana, który był uciekając zrzucił, aby go nie poznano i który potym Czechowie zwycięscy na szyderstwo okazowali, a bijąc w bęben z skóry Zyski hetmana swojego pierwszego po śmierci obłupionego, uczyniony, gonili ony wojska Niemieckie aż do Lusackiego księstwa, które z Koributem ogniem i mieczem zburzyli i wybrali. Tak iż się potym

Na to się i Długosz i Miechowius i Cromer & zgadniają. Miechowius pisze iż od tego czasu dopiero Podole do Polski jest przyłączone.

Swidrigajło się na króla rzucił.

Niebezpieczeństwo na króla i Polaki w Wilnie.

Sigmunt Koribut Śląsko opanował.

Roku 1431.

Tento Julian zawiódł i Władysława naszego u Warny zabitego, gdzie i sam zabit.

ani papież, ani cesarz, na nich długo nie targali, a Koribut się tym potężniej za króla Czeskiego nosił, ponieważ był z Litwy i z Polski wywołany.

O CHYTRICH LISTACH.

Rozdział drugi.

Potym król Jagiełło gdy tak kilko niedziel za strażą był od Swidrigieła w Wilnie chowany, musiał mu przyrzec Podole wrócić, albo dla strachu, albo iż życzył rozmnożenia ojczyźnie swej Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu więcej niż Koronie Polskiej. W tej tedy rzeczy posłał Tarła Zaklikę z Szekarzowic z domu Toporów, dawszy mu list swój do Buczackiego, na ten czas starosty Kamienieckiego, a rozkazując aby Podole zaraz ze wszystkimi zamkami kniazia Michajłowi Babie, imieniem Swidrigajłowym, ku xięstwu Litewskiemu podał. Co skoro usłyszał Andrzej Tęczynski i Mikołaj Drzewicki, custos Sędmirski, któremu się był król pieczęci swojej zwierzył w niebytności kanclerza i podkanclerzego Koronnego, napisali listy do Buczackiego i szlachty Kamienieckiej; opowiadając co się działo, iż to król poniewoli uczynić musiał, a w świecę woskową zalepiwszy, dawszy mu trochę pieniędzy, (gdyż w ten czas żadnych listów ani do Litwy żaden nieść jawnie nie mógł, bo Swidrigieł kazał i żebraków wytrząsać), oddał temu komornikowi królewskiemu, prosząc go, aby naprzód oddał tę świecę Buczackiemu, a mówił, iż jeśliby nie chciał błędzić z szlachtą i urzędem tamesznym, aby światła tej świecy szukał. To gdy Tarło według ich rozkazania uczynił, Buczacki z wątpliwej jego powieści, myśląc coby to było, rozłomił wosk i znalazł listy, z których wyrozumiawszy postępek przygody i przymuszonej wolej królewskiej, zaraz Tarła chudzinę co sam na się miotelkę przyniósł, i kniazia Michała Babę, od Swidrigajła na starostwo Podolskie posłanego poimał i za strażą chował, a zamki Podolskie lepiej opatrzył i tak Podole przy Polsce na ten czas zostało.

Rozeszły się były nowiny o zahamowaniu i więzieniu królewskim przez Swidrigajła po Polsce i po inszych państwach postronnych i do papieża Marcina Piątego były doniesione, który zaraz do Swidrigieła legata z listy swymi przysłał, aby króla Jagiełła brata starszego wolno wypuścił z niesłusznego więzienia i straży. Polacy też byli złożyli siem w Warcie na szósty dzień Decembra, na którym uradzili mocą króla z Litwy wyzwolić, acz byli niktórzy, co mówili, iż tak dobrze na króla, gdyż tego sam sobie nawarzył; wszakże wywołali, aby wszyscy na piątynasty dzień Stycznia stawili się zbrojno pode wsią Kijanami nad Wieprzem rzeką, jednakże pierwej przez posły umyśliли spróbować przedsięwzięcia Swi-

Temu też podobny fortel najdziesz u Justinussa lib. 2; fol. 33; in quarto, kiedy Demaratus król Lacedemoński wygnany, z Persiej do Lacedemonu listy przysłał, na drzewianej tablicy pisane, a woskiem zamazane, dla poznania, przestrzegał swoich, gdy się na nich Xerxes gołował, z tysiącem tysięcy wojsk swoich do Greciej.

drigielowego. Ale Swidrigiel już był króla Jagiela przejednał i przeprosiwszy z straży wypuścił, nad to mu darował tysiąc grzywien srebra i insze wielkie upominki, z skarbu Litewskiego, które król przed sobą do skarbu Koronnego posłał, przez Jana Oleśnickiego marszałka swego. Sam też zatym do Polski przyjechawszy siem w Sędmirzu złożył, dla tego, iż skoro po wyjeździe królewskim Wielki Książ Swidrigiela zebrawszy wojska Litewskie, w Podolu Winnicę, Skalę, Brasław i Czerwonogrodek był wziął, i Smotric mocno acz z swoją utratą dobywał, nad to Lwowskie i Trębowlskie wołości burzył, zaraz tedy rada i szlachta Koronna na wojnę przeciw Swidrihajłowi i Litwie wołali i króla ustawicznie ku temu przyciągali, ale ich jednak król zwyciężył, aby pierwej przez posły Swidrihajła napominęli.

Wyprawieni tedy posłowie do Litwy, Stanisław Poznański i Jan Chelmiński biskupowie i Sendiwoj Poznański i Jan Lichmiski, Brzeski wojewodowie, z tym rozkazaniem, aby Swidrigiel zamki pobrane Podolu wrócił, z Wołynia i z Lucka, także z Podlasza, aby Polakom ustąpił, do króla z pany Litewskimi, aby na dzień pewny przyjechał, a od niego Xięstwo Wielkie porządnie przysięgę uczyniwszy, pod pewnymi condicjami przyjął, które niesłusznie osiadł, inaczej jeśliby uczynił, mocą i wojną prawa swego z królem na nim i na Litwie dochodzić odpowiedzieli. Ale im też na to Swidrigiel srożej odpowiadał, mówiąc: „iż cokolwiek czynił albo czyni, w tym dobrze, słusznie i według prawa postępuje” a nietylko iżbych co miał Polakom dać, albo wrócić z ojczyzny swej, ale się i ostatka Podola z Kamieńcem od króla upominał, aby mu było wrócono, wojnę też wzajemną groząc Polakom, gdzieby go namniej zacepieli.

W ten czas też Sigmunt Koribut z Czechami (u których był po Zysze wodzem) Lusackie xięstwo zburzywszy Śląsko plundrował, a potym wygnanym będąc z Pragi, do Krakowa do króla Władysława Jagiela przyjechał z horszakim wielkim Czechów Hussytów, którzy się Sirodami po Zysze zwali, król ich potym dla niestworności heretickiej odprawił, iż zaś z nimi i xiążę Koribut, który się był przy nich łupem żyć nauczył, wyciągnął. A i Polska szlachta już od nich była nawykła łotrować i kościoły łupić, jakosz i w ten czas niktórzy, których był wodzem Jacob Nadobny Rogowski i Jan Kuropatwa herbu Srzeniawa, klastor w Częstochowej z obrazem Panny Mariej sławny, wybrali, a iżby się na Czechy domyślano, a nie na nich, obraz na twarzy przecięli. Król potym z Polaki na wojnę się przeciw Swidrihajłowi z Biecza gotował.

Srogie poselstwo Polaków do Swidrigajla.

Swidrigajlowa odpowiedz Polakom.

O WOJNIE POLAKOW PRZECIW SWIDRIGAJŁOWI,

ROKU 1431.

Król Jagiela będąc ustawicznie pobudzany od panów Koronnych, aby wojnę o krzywdę odjęcia zamków Podolskich, przez Litwę, na Swidri-

Swidrigajło
posła Pol-
skiego zel-
zył.

Wojna z
Swidrigaj-
łem.

Juraha Ru-
sin Lucki
starosta.

gajła podniósł, zebrawszy wojsko z Polski przyciągnął do Biecia, a stamtąd chcąc Swidrigiela od przedsięwziętego, a hardego umysłu odwieść, posłał do niego Jana Brzeziskiego, któremu Swidrigiel przeciw prawu ludzkiemu zelżywość uczynił, czym król poruszony, ciągnął prętko pod miasteczko Grodło, nad Bugiem leżące, gdzie dwanaście dni czekając Wielkiej Polski slachty, obozem leżał, potym się przez Bug przeprawił, a w tym pospółstwo Ruskie i Litewskie, ony wołości dla bojaźni wojska Polskiego, na bezpieczne miejsca różno z dobytkiem i sprzętem swym domowym uciekali, za przestrogą, jak się domniawano, królewską, który ojczyzny swej żałował, ale Polakom gwoili musiał czynić. Przyjechał też na odpór Swidrigiela z sześciami tysięcy rycerstwa Litewskiego, a zamek Lucki spiżą, żołnierzami i strzelbą przeciw Polakom dobrze obwarowawszy, potykał się kilko kroć z wojskiem Polskim lekkimi utarczkami, gdzie z obudwu stron równi sobie byli, tylko iż jakiś kniaź Sienko Litwin w bitwie poległ. Wojowali zatym Polacy Wołodimirskie wołości i miasto Wołodimir z zamkiem spalili; potym się król Jagiello z wojskiem przeprawił przez Stir rzekę, która pod Lucko idzie, z wielką trudnością i utratą swoich, bo był Swidrigiel most rozrzucił, a widząc iż nie mógł wielkiemu wojsku Polakiemu jawnie wstępnym bojem odeprzeć, z kąta ich trwożył, potym widząc nierówno, miasto Lucko spalił, a zamek Jurdze Rusinowi staroście swemu w obronę zleciwszy, sam z Litwą swoją na miejsca bezpieczne ustąpił, wszakże wiele Litwy Polacy niesprawnie ustępujących pobili i poimali, między którymi byli zacniejszy: Rumbowdus marszałek Litewski i Gastold, których zaś w rychle Swidrigiello wybawił, pod pewnymi condicjami, iż ich miał stawić królowi do Krakowa, Polaków też wiele zginęło i poległo, którzy nieopatrznie Litewskich Tatarów gonili. Belską ziemię drugie wojsko Polskie w sześciu tysięcy z Kazimierzem Mazowieckim xiążęciem burzyło.

Potym król ze wszytką mocą Koronną Lucki zamek na dzień świętej Małgorzaty obległ, a gdy część muru wielką z dział zbili i zrzucili, jednak próżno Polacy z utratą swoją szturmowali. Wzięła potym Litwa co byli na zamku z Polaki do trzech dni przymierze, iżby się rozmyślili i naradzili w tym czasie o podaniu zamku; ale insza u nich była w sercu, a insza w słowach rada, bo przez te dni mur zбитy zaprawiali, baszty z blanki mocnili, wody której im Polacy bronili i kamieni nanosili i według potrzeby dobrze się opatrzli. Tak iż tego przymierza Polacy nie wczas żalowali, na króla wszystko składając, gdy ich dobyć usilnymi szturmami nie mogli.

Ale i w wojsku Polskim, jako Długosz i Cromer lib. 20 piszą, było też wiele między pany przedniejszymi i senatory proditorów, którzy w nocy tajemnie z oblężonymi rozmowy miewali i jako mówiono, -broni i żywności im dodawali, jakosz to był potym wyrzucił na oczy Stanisław Cwikła herbu Łabęć, Wawrzyńcowi Zarębie, castellanowi Sieradzkiemu, jako on za podarkami był królewskim i Koronnego wojska zdrajcą, albo proditorem: ja niewiem które nazwisko lepsze, jeśli polskie? jeśli lacińskie? kto się w czym kocha niech sobie obiera, a gorsze porzuci.

Zarębie
zdradę zada-
no.

Przysłał też potem Swidrigiel do króla chcąc tractować o przymierzu, ale nie z serca, tylko aby wojnę odwłócił, a oblężeniom na Lucku pomocy dodał, bo czekał wojska z Wołoch i z Tatar, Polskę wet za wet wojować, w ten czas też Litewskie zagony Ratno Polski zamek przez podanie Rusi wzięli, a żołnierze królewskie posiekwszy i zamek wybrawszy spalili.

Potym Chelmińską ziemię zwojowali, ale ich Ciołek podstarości Chelmiński z zamku we stu i trzydzieści koni wyskoczywszy bez wieści bezpiecznie leżących najechał, i trzysta z Litwy i z Tataru ubił, a czterdzieści poimał, pod Kamieńcem ich w ten czas Polacy zasadką gromili: tak się wspólnie Litewskie i Polskie wojska trapiły.

Dobylwali drudzy Polacy Lucka, a Rusacy i Litwa którzy z nimi byli Greckiego zakonu, którychkolwiek w zamku należeli narodu Polskiego, albo i swoich którzykolwiek Rzymskiego zakonu byli, wymęczywszy na blankach i na wieżach, tak iżby Polacy widzieli, okrutnie mordowali i którychkolwiek poimali na pale wbijając z blanków wytykali, a czarując według nauki niezbożnej żydowskiej (którzy z nimi w zamku byli) jednego urodziwego młodzieńczyka Polaka w gardło nożem przebili, a krew wycałdźwszy i wnętrzności z członkiem męskim z niego wytargnąwszy, w sztuczki drobne zsiekali i na węgle rospalone włożywszy kurzyli, którym kurzeniem wszystkie kąty zamkowe z zaklinaniem czarownicym okadzali. Polacy też chcąc ich wet za wet oddać, Russaków okrutnie mordowali i prześladowali. A inszyby się byli panowie Polscy o przymierze zgodzili, jedno Swidrigiel niechciał ich condicij przyjąć, bo dufał w towarzystwie Wołochów i Krzyżaków Pruskich z Liflantskimi.

Jakosz w ten czas Alexander wojewoda Wołoski zabaczywszy przysięgi swej, Sniatińskie, Halickie i Kamienieckie ziemie i wołosci, burzył k woli Litwie; ale gdy łupem obciążonym wyciągał, Buczaccy zebrawszy się z wojska królewskiego rozgromili Wołochów i pobiwszy łupy odbili, tak iż sam wojewoda ledwie przez Niestr uciekł, a z frasunku w rychle umarł.

Tymże sposobem Krzyżacy złamawszy ono postanowienie u Mielna, które byli Jagielowi i Witoldowi potwierdzili trzymać, z drugą stronę Kujawską i Dobrzyńską ziemię gwoli Swidrigajłowi burzyli, ale szlachta zebrawszy się porazili wszystkie zagony Krzyżaków, Toruńskich, Słuchowskich, Swiecieńskich, tak jezdnych, jak pieszych i k temu siedm set rejtów Liflantskich na głowę zbili, tak iż i odrzucającym broń nie przepuszczali, Teodorika marszałka Liflantskiego i siedm comendatorów Pruskich poimali i cztery chorągwie odjęli, które na znak zwycięstwa w Krakowie zawiesili, a jednak w ten czas Krzyżacy w Kujawskiej i Dobrzyńskiej ziemi 24 miasteczek spalili, między którymi Niesowa, Władław i Inowłodław sławniejsze były, czego krwią swoją hojno przyplacili. Niesowski też zamek przez podanie zdradliwe Mikołaja Tumigrały Siekowskiego Krzyżacy wzięli, ale Brześcia próżno dobywali.

Polacy Lucka dobywali.

Długosus et Cromerus lib. 20, fol. 290.

O PRZYMIERZU Z SWIDRIGIEŁEM.

Rozdział trzeci.

Agdy Polacy Lucka niemogli dobyć, wziął król z Swidrigielem między Polaki a Litwą przymierze do Gromnic przyszłego roku. A skoro król do Polski ujechał, Wołyńcy wszelkie okrucieństwa i morderstwa nad Polaki (którzy tam byli po zamknięciu przymierza zostali, a drudzy też osiadłości mieli) okazowali, kościoły też wszystkie którekolwiek nie były zakonu Ruskiego okrutnie popalili.

A gdy do króla wielkość slachty Kujawskich i Dobrzyńskich ziem przyszła prosząc o wspomóżenie po burzeniu od Krzyżaków, a niemogąc ich czym inszym król poratować, gdyż mu skarb wszystek Litewska wojna była wysała, kazał im wjechać w dobra xiężę i biskupie, a używać ich przez zimę z żonami i z dziećmi.

Siem w Pat-
czewie z Li-
twą próżny.

Potym roku 1432, król złożył zjazd w Parcewie, na którym się starał z pany Koronnymi o ugodę wieczną z Swidrigajłem i z Litwą, ale niemógł nic otrzymać dla hardości Swidrigiłowej, bo mu Krzyżacy potuchy dawali, przez contora Toruńskiego, aby przymierza z Polaki nie brał.

Posseł Cy-
prijski do
króla Jaga-
ła.

Zaś w ten czas na drugi siem Siradzki przyjechał do króla Jagiła, od Janusza króla Cyprijskiego, Hierosolimskiego i Armeńskiego poseł zacny Baldwinus de Noris, marszałek królestwa Cyprijskiego z dwiema synami swymi i z Piotrem Polakiem z Bnina we dwu set koni, ten oddawszy podarki królowi i królowej, prosił u nich córki Jadwigi (bo nie wiedział, iż była przed tym niedawno umarła) w małżeństwo synowi króla Cyprijskiego, prosił też aby Jagiło królowi Cyprijskiemu dwu set tysięcy złotych czerwonych pożyczyl, zastawując mu w tym trzecią część królestwa Cyprijskiego, ale go z nisczym odprawiono, gdyż królowna umarła, a o pieniądze się król wymówił, iż mu skarb osierociał, dla częstych wojen. Tom dla tego przypisał, iż to były Włoskie chytre, a łakome, sprawy, tak *per magnam chaos, i per tanta maria & regna* u Polaków pieniądze nabywać, podobniej ich onym u nich było szukać, gdyż się tam jak Włoszy powiadają złoto rodzi i dwa kroć albo trzy kroć do roku pożytki z ziemie zbierają. Acz tego Miechovius słuszną przyczynę kładzie, iż musiał na to namówić króla Cyprijskiego Polak Piotr z Bnina, który w Cyprze był dawno osiadł, bo wszędzie naszych pełno.

SIGMUNT KIEJSTUTOWIC WIELKI XIĄDZ

BIŁEWSKI, RUSKI,

ŻMODZKI I STARODUBSKI etc.

ROKU 1432.

Rozdział czwarty.

Gdy tak uporny a niespokojny Swidrigajło Bolesław hardzie kasął, a do przymierza i wiecznej zgody z Polaki nawieść się żadnym sposobem nie dał, ażby mu Polacy wszystko Podole i część Wołynia odjętego wrócili; wnet król Jagieło za namową panów Koronnych, posłał do Sigmunta Kiejstutowica brata Witoltowego, który w ten czas na Starodubiu mieszkał, aby przyjechał na Wielkie Xięstwo Litewskie, chcąc mu wiernie pomoc przeciw Swidrigajłowi, ażby go wyгнаł. Posłał też i do Swidrigajła Wawrzyńca Zarębę, castellana Siradzkiego, aby go słowie do zgody namawiał, ale prawdziwą rzeczą, aby potajemnie pany Litewskie przeciw Swidrigajłowi za Sigmuntem buntował, którym też już był Swidrigajło omierzył dla okrucieństwa i iż Russakom i Moskwi więcej życzył i urzędy im rozdawał z namowy żony swojej Ruski xiężny Twiereńskiej.

Tak tedy panowie Litewscy wyrozumiawszy wolę króla Jagieła, wnet posłali do Sigmunta Kiejstutowica, który skoro przyciągnął do Litwy, wyjachali ku niemu panowie Litewscy, z którymi i z wojskiem gotowym Sigmunt uderzył na Swidrigajła na ten czas w Osmianie mieszkającego. Ale go w tej zdradzie przestrzegł Moniwid wojewoda Trocki, iż uciekł spieszo i od żony na Ruś, gdzie był wdzięcznie przyjęty od wszystkich Russaków, a nawięcej od Smoleńszczan i z tymi potym i Litwę najeżdzał i wojował, za czym też Poloczanie i Kijowianie Russacy za xiążę go przyjęli, a Sigmunt żonę jego Ruskę Twereńskiego kniazia córkę poimał w Osmianie i wszystkę Litwę, Wilno, Troki i insze zamki, także Żmodzką ziemię snadnie osiadł i opanował. O czym dawając znać zaraz do króla Jagieła posły odprawił, prosząc o potwierdzenie na Wielkie Xięstwo. Dla tego siedmi panów Koronnych król do Wilna przysłał, którzy przysięgę od Sigmunta przyjęli i znowu unią z Litwą Korony Polskiej odnowili, ale i to w kondyciach inszych przydali, aby Sigmunt przeciw wolej Polaków, korony na królestwo Litewskie, choć dobrowolnie ofiarowanej od żadnego nie przyjmował, też aby nie kogo inszego, tylko króla i syny jego na xięstwo Litewskie dziedzicami i nasłedniki zostawił, a Michał syn jego aby tylko na Trokach i na Starodubiu miał udział i to aby był poddany królowi, a jeśliby szedł bez potomstwa, aby król i królestwo po nim dziedziczyli. Wo-

Posel zmy-
slny.

Sigmunt
Kiejstuto-
wie do Lit-
wy.

Swidrigiel z
Osmiany
uciekł.

Sigmunt
xięstwo Li-
tewskie
osiadł.

Pacta Ko-
ronne z Si-
gmuntem.

O Wołyniu. Jyń aby trzymał do żywota, a po śmierci jego, aby w moc Koronną przyszedł: to gdy wszystko Sigmunt i syn jego Michał i panowie Litewscy za wszystkiej szlachty zezwoleniem przyjęli i pod pieczęciami utwierdzili, uczyniono potym majestat w kościele S. Stanisława na zamku, na którym Sigmunt był podniesion, z zwykłymi ceremoniami na Wielkie Xięstwo Litewskie. Tamże mu Zbigniew biskup Krakowski miecz oddawał imieniem królewskim, dał też list albo bułę panom Litewskim, Ruskim i Żmudzkiem od papieża, który ich rozgrzeszał od przysięgi Swidrigajłowi uczynionej, za czym znowu przysięgali Sigmuntowi. Przyczem też był Ludwik comendator Toruński, z trzema collegami Krzyżaki, który się starał w niwecz obroczyć postanowienie i condicie od Polaków Litwie podane i przymierze nowe chcieli z Sigmuntem przyjąć, w czym im pomagał Butrim Żmudzki pan, mąż wielkiej dzielności i chytry i który był wiele krain postronnych zwiedził. Ale zarazem postom Krzyżackim jako nieprzyjaciółom kazano precz z granic wynieść.

Litwa od przysięgi rozgrzeszona.

Butrim.

Swidrigajł Rus opanował Białą.

Fiedko książę Ostroski Podole Polakom odjął.

Olesko wzięte.

Morakwa rzeka.

Zasadka Fiedkowa.

Cromer: Trypidi nostri re nova & inexpectata.

Bitwa kniazia Ostroskiego i Polaki.

A Swidrigajło osadziwszy Połocko, Smoleńsk i Kijów, prawie wszystkie Rus opanował, bo wszystkich Russaków hojnością i iż się z nimi rad napijał, sobie zniewolił, a ku temu iż ich nabożeństwa więcej naśladował, aczkolwiek według Rzymskich obrzędów w Krakowie ochrzczony.

Potym też Fiedor albo Fiedko książę Ostroskie, mąż wielkiej dzielności i waleczny, trzymając stronę Swidrigajłową, dobył Smotryci, Brasławia i Skąły zamków pod Polaki, za czym Swidrigajło przez sprawę tegoż książęcia Ostroskiego Fiedora, wszystko prawie Podole wydarł Polakom. Przeto król Jagęło do Lwowa wyciągnąwszy, posłał wojsko Koronne do Podola, które dobywszy Oleska, snadnie inszych zamków dostali, a Brasław sam książę Ostroski Fiedko spalił, aby cało Polakom w moc nieprzyszedł. Potym zebrawszy się z Russaki swoimi i z Wołochami ustawicznie z kątów wojsko Polskie trapił i najeżdżał. A gdy już Polacy dla bliskiej zimy do domu się wracali, wnet książę Ostroski Fiedko, mając na pomoc więcej Tatarów, Wołochów i Bessarabów, tajemnie za nimi ciągnął, czasu, miejsca i pogody, gdzieby na nich uderzyć patrząc. Jest Morakwa rzeka, która do Dniestru wpada, błotna i szeroko wylewająca i przez lesne miejsca płynąca, a już cienkim lodem zmarzła była, przez którą aby Polacy snadniej przebyć mogli, gacili ją i mościli chrostem. Na ono tedy miejsce książę Ostroski Fiedko inszą drogą pierwej przebywszy, zasadził się na drugim brzegu z wojskiem swoim w lesie. A już była część Polaków ciasną ścieżką przez ony trudne miejsca przebyła, a wozy i insze naczynia wojenne między wojsko zszykowane za nimi szły, gdy on nagle i bez wieści z wielkim gwałtem i okrzykiem i roznogłośnym trąb, surm i bębnow granim, hukiem i trzaskiem na pierwej przeprowionych Polaków uderzył. Polacy zaś strwożeni przygodą nową i niespodzianą, gdy ani nazad do swoich, dla rzeki i zawady i wozów wrócić się mogli, a ratunku się małego od nich spodziewali, jednak gwałt nieprzyjacielski jakokolwiek na sobie zatrzymawali. Co obaczywszy drugi uf Polski ostatni, wnet opuściwszy strach i niebezpieczeńść, jedni w pław lód łamiąc, a drudzy wozy swoje

z gaci porzucawszy i poprzewracawszy przybyli spieszno swoim na ratunek i znowu ogromną bitwę zaczęli. Ale książę Ostroskie wojskiem przewyższał Polaków, k temu strwożonych i bez sprawy pomieszanych i z rzeki wyjeżdżających, Russacy sprawni miejsc onych błotnych świadomsi, zewsząd nagrzewali, bili, topili i imali, a drudzy jakoby już zwycięstwo otrzymawszy, do łupów się brali i do wozów Polskich w rzece stojących. Zła już była i prawie oplakana rzecz Polska, gdy oto jakoby od Boga ratunek im przyszedł. Bo Kemlicki nijaki rotmistrz, ze stem jezdnych żołnierzów jachał był naprzód w piczowanie, ten gdy usłyszał z daleka bitwę, z trąbami i grzmotem zbrój, wnet ono sto jezdnych zszykował, a z wyniosłym okrzykiem uderzył w tył nieprzyjaciółom, którzy się już na łupach byli zabawili, a drudzy Polaków biednych bitwą dokonywali. A tak i Russaków z Wołochami już prawie zwycięsców strwożył i swoim serca i śmiałości dodał, gdy i z zadu i z czoła znowu Polacy bitwę odnowili. Zaczyn książę Ostroski z swoimi mniemając iż wielka pomoc Polakom przibyła, począł obronną ręką, co pierwiej bił i gonił ustępować, pierschnęli potym wszyscy gdzie kto mógł, a Polacy ich aż do pułnoicy, która była na ten czas żaropóświetna, żadnego nieżywiąc gonili i bili. Jest to miejsce gdzie ta bitwa była mil wielkich 40 ode Lwowa, a wždy którego się dnia ta potrzeba sstała, to jest ostatniego Novembra, gdy król w kościele był we Lwowie, gdzie się przez wszystkie dni modlił za wojsko swoje, wiedząc z jako potężnym i chytrym nieprzyjacielem bitwę miało zwieść; tegoż dnia wieść wszystko miasto napelniła o zwycięstwie naszych, a niemożono wiedzieć ktoby tę nowinę przyniósł, tak iż się ludzie prózną radością zdali weseleć. Lecz iż wieść jest rzecz bardzo prętka, czytaj o tym Wirgiliusa i Justinusa historika o wojnie Xerxessowej z Ateniensy etc.

Potym nazajutrz rzecz wszystkę jako się działa, opowiedziano pewnie królowi i chorągwi dwanaście Wołoskich, Swidrigajłowych i kniazia Ostroskiego z pogromionego wojska ich przyniesiono, które potym w Krakowie na zamku między Krzyżackimi na znak zwycięstwa zawieszono, a król z rycerstwem i z duchowieństwem we Lwowie triumph obchodził nabożnie.

Tegoż zassu prawie druga wesoła nowina króla uwesseliła, bo książę Swidrigajło mając wielką pomoc z Moskiewskiej Rusi od cieścia swojego kniazia Borissa Twierskiego, także z Połoczan, Smoleńszan, z Kijowian i Wołyńców wojska pięćdziesiąt tysięcy zebrawszy ciągnął inszą stroną do Litwy burząc i paląc co mu się nawinęło, a gdy się położył obozem u Osmiany, zebrał też Sigmunt przeciw jemu wojsko z Wilnowców i z Trockiej, Grodzieńskiej, Nowogrodzkiej i Zawilijskiej i Żmodzkiej słachty, którzy przy nim wiernie przestawali, okrom Moniwida wojewody Trockiego samego i niektórych panów, którzy byli za Swidrigajłem. A gdy Sigmunt z swoimi uderzył na Swidrigajła u Osmiany leżącego, stała się ogromna bitwa z obudwu stron, gdy obiema potężnym szło o stolicę Litewską. Naostatek Sigmuntowa strona Swidrigelowę przemagać poczęła, pierchnęli Russacy Połoczanie, Smoleńszanie i Twiercy po różnych po-

Zła rzecz przed zwycięstwem dokonanym, do łupów się brać.

Crom. Deploata res nostrorum erat.

Kemlicki nijaki rotmistrz naszych do brze ratował.

Wielki to a zawždy potrzebny fortel.

Polacy zwyciężeni, zwycięsców pobili.

Virg. Fama malum quo non aliud velocius illum

Dwanaście chorągwi odjętych.

Bitwa Sigmuntowa z Swidrigajłem.

Swidrigajło
na Kijów
uciekł.

10000 Russa-
ków porażo-
nych.

Jan Mon-
wid i Rom-
bowd ściegi.

lach, a Swidrigajło koni przemieniając w małej drużynie aż na Kijów le-
dwo uciekał. Na placu Swidrigelowych ufów dziesięć tysięcy poległo za-
bitych a 4000 poimanych, między którymi wiele było panów i kniazów
Ruskich, tamże też poiman Dedigold i kniaz Jurgi Siemionowic i Fiedor
Odzincewic i Rombowd marszałek Litewski i Moniwid wojewoda Tro-
cki, których dwu ostatnich dawszy im winę zdrady, zaraz dał Sigmunt
stracić, ossadziwszy o nich prawo. A na pamiątkę zwycięstwa zbudował
kościół w Osmianie collegiatski i nadał. To tedy zwycięstwo Wielki Książ
Sigmunt Jagelowi królowi oznajmiwszy, znowu pacta uniej i stowarzy-
szenia Litwy z Polską odnowił. A Jagelo na dzień Narodzenia Pańskiego
do Krakowa zwycięstwem dwoim ucieszony piechotą wszedł staruszek
i pierwiej niż na zamek wstąpił, wszystkie kościoły Panu Bogu dzięki czy-
niąc obchodził.

Tegoż roku, gdy już król Jagelo dla starości prawie był i wzrok stracił,
a Krzyżaków hardych do słusznego pokoju przywieść niemógł, wy-
prawil Sendiwoja Ostroroga z Wielkiej Polski słachtą i z Czechami here-
tikami do nowego margrabstwa, którą ziemię i dwanaście miast przed-
niejszych i obronnych pod Krzyżaki za krótki czas wzięli i osiedli.

Litwa Li-
flantyburzy.

Sigmunt też Wielki Książ Litewski tegoż czassu zebrawszy się z Li-
twą i z Żmodzią, do Lifland wciągnął, które przez dwanaście dni prętki-
mi zagony burząc i plundrując, wielkie łupy, i wzdobycz do Litwy bez od-
poru wyprowadził.

Lucko dwa
króć raz po
raz wzięte.

A w Rusi na Wołyniu Ryśko Kierdej mąż w wojnie ćwiczony, poraził
i poimał hetmana drugiego Swidrigajłowego kniazia Nossa, który był
niedawno Lucki zamek uciekał na Swidrigajła. A tak i Lucko i Wołyń
przez tegoż Kierdeja znowu było Litwie przywrócone, ale je potym kniaz
Ostroski Fiedko uciekał i oddał Swidrigajłowi.

Polacy Prus-
sy burzą.

Tegoż czassu Polacy z Czechami Prussy przez kilka miesięcy wojowali
i Pomorze prawie wszystko zburzyli, Tszczów spalili, gdzie więcej niż dzie-
sięć tysięcy więźniów poimali; Czechów którzy Krzyżakom przeciw Pola-
kom służyli Cziapko hetman Czeski Polski złożywszy wielki stós drew
okrutnie spalił, wyrzucając im na oczy zdradę, iż przeciw Polakom, któ-
rzy są z nimi jednego języka i narodu, za Niemcami walczyli.

Także też Jan Strasz frejbiterów Krzyżackich i Holandrow poimanych
w wielkim budowaniu zaczyniwszy, a słomą oblokwszy zapalił, a panie,
panny i białogłowską wszystkę pleć z uczciwością przez Wisłę przewio-
zwszy wolno odpuścili. Spalili potym naszymy Oliwę kłoster bogaty i Jasieniec
zamek, gdzie więźniów wszystkich żadnego nieżywiąc posiekli, mszcząc się
Jana Lewina Wilcińskiego w dobywaniu zamku zabitego.

Cromer:
Captivi bi-
nis florenis
redempti.

Zburzyli potym prawie wszystkie Pomorskie krainy aż do morza Pola-
cy, a gdy do morza przyśli, tak się radowali, iż i wodę z morza a zwa-
szcza Czechowie w flaszki, chcąc ją na znak zwycięstwa do domów nieść
brali. A Krzyżacy zwątpiwszy bardzo o sobie, uprosili stania pokoju na
trzy miesiące; więźniów też zacniejszych gdy się zaś stanowią przyrzekli

puszczono, a prostych knechtów Polacy i Czechowie po dwa złote na okup przedawali, albo na zamianę dawali.

Tegoż czasu Stephan wojewoda Wołoski, królowi Jagielowi w Soczawie przy posłach Koronnych przysięgę uczynił, a iżby się tym lepiej przysłużył, Tatarów na Podole ciągnących poraził i Brasławia zamku pod Swidrigajłem dobył i oddał królowi.

Potym król Jagelo starsuszek pospolite ruszenie Koronne uchwalił do Prus na zimę przysłał, ale gdy slachta bez żołdu za granice ciągnąć nie chciała, a pieniędzy które są: *Nervus belli*, jako i u nas dziś nie było, postanowiono taki sposób, aby wojewodowie każdy w swym wojewodztwie slachcie o zapłaceniu żołdu przemyślali. Czego gdy się dowiedzieli Krzyżacy, wnet do króla posły wyprawili, a przyjąwszy condicie podane których się pierwiej wzbraniali; przymierze na dwanaście lat utwierdzili. W tenże czas marszałek Liffandski był wypuszczony z więzienia, a za niego był dany Fiedor Buczacki, którego był poimał kniaz Fiedko Ostroski i do Liffand mistrzowi za więźnia z rozkazania Swidrigajłowego posłał.

Stephan
przysięgl.Sposób pla-
cenia żołdu.Przymierze
z Krzyżaki.

O BURZENIU LITWY PRZEZ SWIDRIGAJŁA

I O ŚMIERCI KRÓLA JAGELA.

Rozdział piąty.

Tegoż roku 1433, Swidrigajło Bolesław brat Jagelów, mając na pomoc wojsko Liffandskie, Tatary i bardzo wiele Rusi Moskiewskiej, Twierskiej, Smoleńskiej, Siewierskiej, Kijowskiej i Połockiej, ze trzema wielkimi zagonami do Litewskich ziem wciągnął, burząc, paląc, siekąc, co się mu nawinęło. Kniaź też Fiedko Dimitrowic Koributowic Zbaraski i kniaz Nosz z drugą stroną Wołyń i Podole które było ku Polsce wojowali i Zasław, Lucko, Brasław i insze zamki wzięli. A Swidrigajło miasto Wileńskie, Troki oboje, Krewo, Mołodzieczno, Lidę, Ejsiski, Merecz ze wszystkimi wołościami okrutnie wypalił i wypłonil, slachtę poimaną na pale wbijając, czwiertując. Potym Piotra Mongerdowica albo Mondigierdowica, hetmana Sigmuntowego poraził i wojsko Litewskie rozgromił. Zaczyn Wielki Kniaź Sigmunt niemogąc mieć ratunku z Polski, a swoim nie bardzo ufając dla przyjaciół Moniwidowych i Rombowdowych, których był dał stracić, w lassach z żoną i z synem ulegał, a tylko utarczkami wojsko Swidrigajłowe z kątów trapił.

Swidrigajło
Litwę burzy.

Potym Swidrigajło wielką mocą której mu zawždy przybywało ciągnął do Witebska, który wzięwszy przez podanie, poimał na zamku wysznym kniazia Siemiona Holszańskiego i dał go utopić w Dźwinie, na którym miejscu i dziś kamień wielki stoi w rzece z krzyżem wyrzezanym

Xiążę Hol-
sainskie i
Metropolit
haniebnie
straceni.

za zamkiem, jakom sam widział, roku 1573, tamże też poimał i metropolita Ruskiego Kijowskiego Haraszima i dał go spalić.

Z drugiej strony zaś książę Fiedko Koributowicz Zbarski i książę Nosz Brześcia Litewskiego i Mielnika dobywali i jużby obudwu zamków byli dostali, ale Mazurowie Litwie i Polakom z rozkazania Jagelowego na odsiecz się gotowali.

Tatarów też Prekopskich przywiódł był Swidrigajło za wielkie podarki najetych, aby oni zburzyli ostatek Ruskich ziem Sigmuntowi poddanych; ale Tatarowie skoro się dowiedzieli, iż Sigmunt stolicę Wileńską Wielkiego Xięstwa Litewskiego, za przyjaźnią króla Jagela opanował i z Polaki dobrze mieszkał, wnet odmieniwszy umysł swój Swidrigelowe krainy Kijowskie i Cernihowskie zwojowali.

A tak w ten czas biedna Litwa i Ruskie ziemice dla Swidrigajłowej niestworności zewsząd i od swoich i od Moskwy, od Tatarów, Wołochów, Liflantów, Prussów, od Polaków, Podolan, Wołyniów, Smoleńszan, srogo były utrapione i zwojowane.

A tym śmieiej Swidrigiel na ten czas Litwę wojował, iż wiedział być Sigmunta w nienawiści u panów Litewskich dla ciężkiego jego panowania i łupiestw, też iż widział Polaków z Krzyżakami zabawionych, a brata króla Jagela bardzo starego, też się bojał przyjaciół panów Litewskich pobitych, których jakom powiedział dał przed tym niedawno stracić, jako Jana Moniwida wojewodę Trockiego i Rumbowda, marszałka wielkiego ziemskiego Litewskiego, mężów w radzie i w wojnie dobrze zasłużonych, dawszy im winę jakoby go mieli z strony Swidrigielowej zdradzić.

Mściśław Li-
twa wzięta.

Tejże jesieni Sigmunt zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Polski chcąc wetować szkód swoich nad Swidrihajlem i Ruskimi xiążętą, ciągnął w Ruskie państwa, a Mściśław oblegwszy dobył go za cztery niedziele, potem zwojowawszy okoliczne wołości wrócił się do Litwy.

Potym roku 1434, król Jagiello w zeszelej starości na prośbę Sigmuntową do Litwy ostateczny raz przyjechał, a w Krinkach Sigmunta na xięstwie Litewskim zupełną mocą postanowiwszy i wielkie podarki od niego wzięwszy, do Korczyna jechał, gdzie miał siem przez wszystkie post wielki, z którego sejmu na concilium Basilijskie wyprawił, a sam odjechał do Krakowa. Potym do Grodka na Ruś cztery mile ode Lwowa jachał, gdzie miał przyjąć hołd i przysięgę od Stephana wojewody Wołoskiego, a w drodze według zwyczaju w lesie stuchał słowika szczebieczącego do pułnocy, a iż było lato nad zwyczaj zimne, przeziął, skąd wpadł w febrę, a przyjechawszy do Grodka w wigiliję Świąteczną u stołu siedząc, przy posłach wojewody Wołoskiego, srogo się rozniemógł. Tak poleciwszy syny panom Koronnym, i testamentem Litwę i Polskę rozprawiwszy i świątości Pańskie przyjąwszy, umarł w poniedziałek Świąteczny ostatniego dnia Maja, siedmnastego dnia po rozniemożeniu, a w Krakowie pochowany w grobie marmurowym, który i dziś widzimy. Królował lat czterdzieści i ośm i trzy miesiące, a jako długi wiek miał niewiedzieć, lecz był starszy niż Witold, który umarł w ośmieszlat lat wieku doskonałego.

Jagiello król
umarł.

Wiek Jagie-
łów wątpli-
wy.

Tak on król święty w Grodku śmierci dług zapłacił,
 Męstwem, cnotliwym życim z Herohy się zbracił,
 Słuchając szczebietania słowika wdzięcznego,
 Szedł do chorów Angielskich śpiewania wiecznego.
 Zimno, głód, posty znosił, w kożuchu baranim,
 Soboli, złotogłowi nieujrzałeś na nim.
 A był tak bardzo hojny, iż wszystko rozdawał,
 A z zyskiem gdy co komu dał on dzień wyznawał.
 Lowami się z młodości aż do śmierci bawił,
 A sprawiedliwość prętką każdemu odprawiał.
 A niżli na dwór wyszedł trzy kroć się uwiął
 W koło na jednej nodze, by go zły raz minął.
 Każdy post w chlebie w wodzie, w nabożeństwie znosił,
 A tego dał połowę kto go o co prosił,
 A dla tego sowito musiał więcej prosić,
 Kto chciał połowę skutkiem prośby swej odnosić.
 Wina, miodu niepijał, tak trzeźwo żył zawždy,
 Przededni się w łaźni mył albo na dzień każdy,
 A winnikiem się chwostał mówią *a! je! je! je!*
 Po litewsku, a w ciepłe na zwierzchnicy zieje.
 Dar namniejszy tak wdzięcznie każdego przyjmował,
 Iż w czwor sposob sowito hojnie oddarował.
 Na postronnych był hojny, kościoły nadawał.
 A czasem aż na obiad ledwo z łoża wstawał.
 Wzrostu sam był miernego, twarzy, szyje długiej.
 Daj nam Boże Jagielki takiej dostać drugiej
 Jak ta Litewska była, która oświeciła
 Polskę i w Litwie prawdę Bożą rozmnożyła.

Obyczaje
 Jagielowe.

Słowika rad
 słuchał.

Cirpliwość
 i szaty.

Z hojności
 Prodigum
 go zowie
 Miechovius.

Lowy.

Sprawiedli-
 wość.

Zabobony.

Posty.

Sposób da-
 wania.

Obyczaj
 prośby.

Trzeźwość.

Łaźnia i
 zwykłe w
 niej winni-
 kiem chwo-
 stanie.

Dar i odda-
 rowanie.
 Artaxer-
 xes.

Postronnym
 (hojny-
 ospałość.
 Uroda.

WŁADISŁAW TRZECI JAGIEŁOWIC
KROL POLSKI, A POTYM I WĘGIERSKI,
Roku Pańskiego 1434.

KSIĘGI SIEDEMNASTE
Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,
PANA EUSTACJUSA PIŚKIEWICZA,
Wojewodzica Smoleńskiego.

Tak gdy się Jagęła króla śmierć po wszystkim państwie rozślawiła, wnet Zbigniew biskup Krakowski z Wielgo Polany w Poznaniu mianowali i wybrali na królestwo Polskie Władysława starszego syna Jagielowego, na co potym panowie i rycerstwo Małej Polski, aczkolwiek nierychło zezwolili. I był złożon dzień koronaciej na święty Jakób roku 1434, na który się wielkość panów duchownych i świeckich i rycerstwa zjechało do Krakowa. Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski sam na ten czas będąc chory, i wielką niemocą złożony, przysłał zacnych posłów, z panów Litewskich i Ruskich z strony swojej na onę koronację, toż też wojewoda Wołoski Stephan i xiążęta Mazowieckie, Semowit, Kazimierz i Bolesław uczynili.

A gdy już koronaciej dzień przyszedł na święty Jacób, wnet Spitko z Melstina i Derslaus Ritwański i Abram Zbąski i Jan Straz z Kościelnika zastawili się i wrzუსyli wielkie burdy mówiąc, iż się niegodzi tak młodego, a jeszcze dziecięcia koronować, który nie może statecznie poprzysiąc praw i wolności pospolitych; ale im to wnet Zbigniew biskup Krakowski z inszymi senatory rozwiódł, gdy ukazali księgi stare pisane Kroniki Polskiej z kościoła Krakowskiego, na których było wymalowano osobę młodą a nie zarosłą Kazimirza Wielkiego i sprawy jego zacne wypisano, który w tych leciech był koronowan.

Tak przestali oni panowie wartogłowni więcej wicherzyć: a tu może każdy obaczyć z domowego przykładu jako jedna namniejsza rzecz historij starych więcej waży w poważnych, a trudnych i wielkich rzeczach, niż tysiąc questij philozophów.

Potym przy koronaciej w niedzielę na dzień Ś. Jacóba, gdy już miano na Władysława koronę kłaść, nowe burdy powstały, gdy panowie niektórzy i posłowie ziemscy rosterkliwi zawołali, iż na to nie zezwalają, ponieważ bez ich woli króla koronują. To wnet uhamował Jan Olesnicki Głowacz marszałek wielki, który stronie przeciwnej od senatu powiedział, iż ktoby zezwalał na Władysława Jagiełowica, aby wystąpił na prawą stronę, a ktoby rozumiał inaczej na lewą. To gdy usłyszeli, sstało się iż wszyscy jednostajnymi głósy za onym fortelem przyzwolili, a Melstinski, Sbański i Strasz, którzy byli wysoko wstąpili, niechcąc przyzwolić, sromotnie na dół zrzuceni. A iż się długo swarzyli, msza aż po południu była, a koronacja przez Wociecha Jastrzębca arcybiskupa Gnieznienskiego ledwo się przed wieczorem skończyła.

Tamże też na tej koronaciej Ruska i Podolska slachta z Polską w jednokich wolnościach i prawach od nowego króla była porównana i zjednoczona, bo przedtym Podolanie Wołyńcy, Chelmianie i Belzanie, zdawna tę powinność czynić musieli, jako Długosz i Cromer lib. 21, piszą, iż gdziekolwiek albo kiedykolwiek Król albo Wielki Xiądz Litewski kazał im na wojnę jachać, tedy musieli, bez żadnego żoldu, też zamki ziemskie budować i oprawować byli powinni, a z każdego staja zasianego roli na każdy rok Królowi albo Wielkiemu Xiędzu musieli dawać dwa korca owsa i dwa żyta, i po cztery grosze. Tamże też Sigmunt Wielki Xiądz Litewski znowu pacta odnowił Litewskie z królem nowym i z Koroną przez posły.

Tej małe nie podobna była i Henrikowa coronacia, gdy się swar wsczał o confederacją kolo religiej.

Fortel na zezwolenie coronaciej.

Miechowius fol. 301, post meridie missa incepta. Cromerus fol. 310 Sole ad vesperum declinante.

O RÓŻNYCH WOJNACH W LITWIE,

I PORAŻENIU MISTRZA LIFLANDSKIEGO,

w Żmodzi etc.

ROKU 1434.

Swidrigiel wicherząc zawždy zebrał się z Russaki,
 Także z mistrzem Liflandskim, z contory; z Krzyżaki,
 Ciągnął aż do Brasławia burząc, paląc włości,
 A nad własnym narodem używał srogości.
 Lecz w ten czas z gwałtownych dżdżów były wielkie błota,
 Za czym Swidrigielowa ustała ochota,
 Odciągnął do Połocka, tam wojsko odprawił,
 A mistrz Liflandski łupem w Żmodzi się zabawił.

O tym też czytaj Długosza i Cromera lib. 21 i Miechowiusza.

A gdy z płonem wyciągnął, zaraz ciemne lassy,
 Które były leżyskiem zwierzów w one czassy,
 Gdzie Niemcy mieli ciągnąć Żmódź podrażała,
 A gdy już w szrodek przysli drzewa obaliła.
 Trzask i łom gdy się sosnia o dębinę wali,
 Krzyk mężów aż obłoki głosem przebijali,
 A Żmódź Niemców tak kole, bije, wiąże, siecze,
 Aż krew po gęstym krzewiu i kłodzinach ciecze.
 Drugich drzewa okrutnym przywalają pędem,
 Leżą trupi oziębli przytłuczeni rzędem,
 A ranni jęczą Herr Gott, Herr Gott narzekając,
 Żmódź zaś mus usmus krzyczy w kąć ich naganiając.
 A rejterowie zbyli frezów kosmonogich,
 I rystunków wojennych, strzelby, satrów drogich,
 Mistrz ranny ledwo uciekł, za czym Żmodzinowie,
 Łup wszystko odgromili na chytrym obłowie.
 A gdy tak zbici byli od Żmodzi Krzyżacy,
 Jusz mieli snadny pokój od Prusów Polacy,
 Wziąwszy spólne przymierze z młodym królem potym,
 Zgruntowali w pokoju Polskie sprawy złotym.

Krzyżacy
 Pruscy sko-
 ro uszyli
 o porażeniu
 mistrza Li-
 flandzkiego
 w Żmodzi
 musieli
 wziąć przy-
 mierze z Po-
 laki, i z Lit-
 wą.

O tym *Długosus & Cromerus lib. 21. Fefellerat enim Crucigeros eventus Samogitici belli. Nam Livonienses praeda onusti e Samagitia revertentes, in sylva quadam succisis arboribus impediti a Samagitis & circumventi magnaue strage profligati erant &c.*

Fiedko Kor-
 butowic od
 Swidrigajla
 poimany.

W ten czas też Swidrigajlo Podole z Ruską i Moskiewską pomocą burząc, poimał był Teodora albo Fiedka Koributowica xiążę Nieświeskie, który był do króla przystał; ale Polacy zaraz Swidrigielowi przez Michała Buczackiego odpór dali i kniazia Fiedka Nieświeskiego, przodka xiążąt Zbaraskich wybawili, który królowi Władstawowi, dobrowolnie Krzemieniec i Brasław podał, ale mu zasię ty zamki król wrócił w dożywotne używanie, gdy mu się z żoną i z dziećmi w obronę skutecznie podał. *Cromerus fol. 311*, tego Fiedka jawnie *Ducem Nieświessensem* zowie, a dziś zaś Nieśwież w dom Radziwiłów, jako jest wszystkich rzeczy odmiennosc, przyszedł, skąd się też za przywilejem cesarskim xiążętami na Nieświeżu i Olice piszą.

O PORAZENIU SWIDRIGIEŁOWYM

Z WIELKIMI WOJSKAMI, I UTOPIENIU KORIBUTA,

ROKU 1435,

W DZIEŃ Ś. SIMONA.

I O HOLDZIE DWU WOJEWODÓW WOŁOSKICH.

Rozdział drugi.

Potym Swidrigieł znowu w Witebsku mieszkając,
 Zebrał wszystkę Ruską moc i sąsiad wzywając,
 Z kniazem Twierskim, z Moskiewskim i z mistrzem Liffland-
 Ciągnął w Litwę i z carzem wojując Kazańskim. (skim
 Sigmunt Rot Słężak, Polski prześladownik srogi,
 Który w Polsce i w Litwie czynić był zwykł trwogi,
 Przywiódł Swidrigajłowi na pomoc lud wielki,
 Z Prus, z Czech, z Śląska i strzelby różnej ristunk wszelki.
 W tym Swidrigieł z Lifflandzkich i z Ruskich wojsk zborem
 Przyszedł pod Brasław, który leży nad jeziorem,
 Tam się koszem w zagony różno słąc położył,
 A własny syn ojczyznę własną mieczem trwożył.
 Koribut też przybył z Czech do niego z Słężaki,
 A tak się zszykowali na Litwę z Krzyżaki,
 Burząc, pałac wołości srogo Sigmuntowe,
 Litwę prawie zniszczyli przez wojny domowe.
 Król Władław ośm tysięcy Polaków wyprawil,
 A Jacoba z Kobylan hetmanem ustawił,
 Na pomoc ich do Litwy posłał Sigmuntowi,
 By skrotnemu odparli tak Swidrigajłowi.
 Sigmunt też wojska swoje Litewskie zszykował,
 I potrzeby do bitwy porządnie zgotował,
 Syna swego Michała hetmanem ustawił
 Aby się tak w rycerskim ćwiczeniu zaprawił.
 W ten czas Wilkomeriej Swidrigieł dobywał,
 Którą krzywym puścizim brzeg Świętej otoczywał,
 Książ Michał z Polaki i z Litwą przybieczał
 Na kosz tam gdzie Swidrigieł z swoim wojskiem leżał.
 Sprawiwszy się uderzył nań z wielkim okrzykiem,
 A Polacy usarskim z kopijami szykiem,
 Przerwali wojska jego, a Litwa zaś z łuków
 Szyje, odzywa się las i niebo od huków.

Sigismundus Rot Slezak był wielki nieprzyjacielem Polakom, bo go był Czarnkowski poimiał, gdy jechał od cesarza do Witołta.

Obóz Swidrigiełow pod Brasławem Litewskim nad jeziorem.

Jacob Kobylński.

Bitwa kniazia Michałowa z Swidrigajłem.

Prawie gdy słońce
wschodziło Swidrigajło
porażony.

Sigmunt Koribut i Sig-
munt Rot pojmani,
Twierski i Wiązemski
kniaziowie zabici.

*Crom: Ibi robur omne
Litoniensium cum Ma-
gistro et marszałko con-
cidit ꝑc.*

Sigmunt Koribut Dimi-
trowie kniaz Zbaraski,
który się też za króla
Ceskiego nosili Sigmunt
Rot Sługaz utopieni w
Świętej, Miecchowi. fol.
307 lib. 4.

Crom. fol. 312, lib. 2.

Sigmunt po tym zwy-
cięstwie Ruskie xięstwa
odiskał.

Miecchovius pisze, iż
siedm lat pasł owce w
Wołoszech.

Pollerates bardzo sce-
dliwe xięże na wyspie
Samos, gdy za szczęściem
swoim wiele inszych wy-
spów i krain opanował,
a pragnąc aby go też kie-
dy aby raz nieszczęście
potkało, pierścien bar-
dzo wielkiego kosztu w
morze wrzucił, który w
ułowionej rybie zarazem
nalazł, a widać potem wi-
siał, także Cresus od Cy-
rusa zwyciężony etc.

O tym czytał
*Herodotum,
Justinum,
Xenophonem,
Plutarchum ꝑc.
Strabonem
Libro 14: Fo-
lateranus, lib. 18, etc*

Titan w ten czas złoty wóz swój z morza wytaczał,

A promienie ogniste po niebie rozwłaczał,
Gdy kniaz Michał trzy uphy zbit Swidrigielowy,
Pełne pola pobitych, pełne trupów rowy.

Polacy też Liffantów i Czechów przerwali,

Koributa z Sigmuntem Rotą zaś pojmani,
Michała Wiązemskiego też kniazia zabito,

Tamże Jarosław Twierski kniaz dał śmierci myto.

Mistrz Liffantski z marszałkiem swym poległ zabity,

I wszystka moc Liffantska legła z Moskowity,
Wielkość ich w Świętej rzece z końmi potonęła,
A woda zmieszana z krwią pobitych płynęła.

Inszych kniaziów czterdzieści w poboju pojmano,

Jednych więzieniem, mieczem drugich pokarano,
Tam Koribut utopion z Rotem w Świętej rzece,
Drugich wiedziono rzędem powiązawszy ręce.

Swidrigiel w małym poczcie ledwe uwiozł mydło,

A więźniów tak pędzono do Wilna jak bydło,
Sigmunt Smolensk, Połock wziął i Kijów tą sprawą,
Swidrigiel do Wołoch zbiegł, mając nań myśl krwawą.

Tamże welnonosne pasł kilka lat czabany.

Tu obacz jak przygoda mieni wielkie stany,
Z xiążęcia wnet skotopas, szczęście się tak wije,
Dziś Cresus, jutro Irus, głaszcze, zaś ubije.

Nie dufaj nigdy w szczęściu, nie rozpaczaj w smutku,

Bo ty dwie rzeczy fatum wiedzie k swemu skutku,
Gdyż nieczosana Cloto wszystko dziwnie miesza,
A na cieniuchnej nitce ludzkie sprawy wiesza.

Policrat szczęścia kusząc, pierścien w morze wrzucił,

Który mu w ulowionej rybie wnet się wrócił,
Skąd szczęściu hardzie ufał, lecz go wnet zdradziło,
Bo go na szubienicę potym wprowadziło.

Tak też i nasz Swidrigiel w swym się szczęściu sparzył,

Gdy pod Wilkomerią bój mu się nie zdarzył,
Wszystkie xięstwa które miał na Rusi utracił,
A sam się z Hajdukami łupem żyjąc zhracił.

A tu Cromer wątpliwie pisze o utopieniu Koributowym: *Tametsi de
Coributo (scilicet aquis suffocato) fama variat, nam ꝑ veneno in medica-
mentum infuso a Sigismundo extinctum esse vulgatum est.*

Cesarz Sigmunt, który był Swidrigiela na tę wojnę próżnymi obietni-
cami pobudził przeciw Wielkiemu Xiędzu Sigmuntowi, przysłał posły
swoje do króla Władysława Jagielowica do Krakowa za Swidrigielem pro-
sząc, ale się już byli tą wojną dobrze rostrzygnęli, gdy Swidrigiela Sigmunt
wypędził. Poszło było w ten czas Wielkie Xięstwo Litewskie na hospo-
darstwo Wołoskie.

Tegoż roku Heliasz wojewodzie Wołoski uciekł tajemnie z zamku Sieradzkiego, na którym był chowan pod strażą Piotra Szafranca, gwoli Stephanowi bratu, a przyszedwszy do Wołoch, zarazem wojsko na brata Stephana zebrał, za czym jeden drugiego wyganiając, wszystkie Wołoską ziemię krwią obleli. Aż potym roku 1436, król Władisław obudwu przez posły pogodził i rozdzielił im na dwie części Wołoskie krainy, Stefan wziął za udział Białogród z portem morza Czarnego, Tehinią, Kilią, Silistrią i Oblucię, które dziś zamki, jakom sam widział, Turcy opanowali. Heliasz zaś otrzymał tę stronę od Niestru, Chocim, Szocawę, Jassi (gdzie dziś stolica z Soczawy po zabitym Despocie przeniesiona) Breilów, Berlad, Uszi, Tehucz, etc. które miasta przy mnie był Iwonia wypalił roku 1573. Tak potym przyjechał Heliasz do Lwowa, gdzie z części tej Wołoch królowi Władisławowi hold uczynił i dań na każdy rok z teje części postąpił, naprzód dwieście wozów wyziny ryby Dunajskiej, czterysta wołów do królewskiej kuchni i cztery sta szarłatnych szat albo purpurowych i sto koni, za pewny tribut, a król mu postąpił zamku Halickiego dla chowania skarbów. Stephan zaś miał płacić z drugiej części 5000 złotych czerwonych na każdy rok, a 400 konnych na każdą potrzebę królowi stawić: a to dziś wszystko Turcy oziępli.

Burdy Wołoskie.

Hold i tribut Wołoskiej ziemi, o czym czytają Długosza i Michowiusza lib. 4 cap. 53. etc.

O UPAMIĘTANIU SWIDRIGIEŁOWYM,

I JEGO NĘDZY.

Rozdział trzeci.

Roku Pańskiego 1437, książę Swidrigajło gdy wszystko przez swoje niestworność utracił, nie wczas na starość tego żalując, do Krakowa 13 dnia Augusta obecninie z pokorą przyszedł, prosząc króla Władysława i panów Koronnych, aby go w łaskę przyjęli, a z Sigmuntem bratem stryjecznym Wielkim Xiędzem Litewskim zjednali, iżby wzdą w Litwie gdziekolwiek jaki kącik spokojny na starości podporę otrzymał.

A tak tą układnością i pokorą swoją, poruszył był Swidrigieł króla i wszystkich panów Koronnych, gdyż i Lucko które jeszcze na ten czas trzymał, oddał do Korony Polskiej. Ale Sigmunt posławszy posły swoje Litewskie do Krakowa, nie dał na zgodę z Swidrigiełem i słowa rzec, grożąc się z xięstwem Litewskim rozłączyć od Polski, jeśliby Swidrigajła chciał król na xięstwo Ruskie przelożyć.

Tak tedy biedny Swidrigieł gorzko na swoje nie w czas ony burdy z słozami płaczący i narzekający był z Polski wypędzon jako nieprzyjaciel, iż się i tam i sam własnie jak on Jowinianus cesarz, albo król Nabuchodonozor, na ostatek jakom pierwej pisał, musiał paść owce w Wołoszech

Długosza i Michowiusz lib. 4 ca. 56, fol. 398, Crom. li. 21.

Swidrigajło! paść owce 7 lat w Wołoszech aż do

podniesienia na W.
Księstwo
Li: Kazimierzowe, który go zas w
Łaskę przyjął.

przez siedm lat, o czym też Miechovius pisze, będąc pierwej Wielkim Xiędzem Litewskim i Ruskim i Żmudzkiem. A Lucko od niego podane król Sigmuntowi i xięstwu Litewskiemu wrócił ze wszystkim Wołyniem, pod tą condicią, aby po śmierci Sigmuntowej zaś było i z Wołyniem do Korony przywrócono. Dowgierd też będąc na ten czas uczynionym wojewodą Wileńskim i starostą Luckim, przisiągnął imieniem wszystkiej Litwy, po śmierci Sigmunta Wielkiego Xiędza, Wileńskiego zamku żadnemu inszemu nie podawać, jedno Władisławowi i jego następnikom, królom Polskim. A tu Czytelniku obacz, iż Dawgierd i teras jest wojewodą Wileńskim, którego ono Polacy byli poimali, wyzwawszy go z Kamieńca Podolskiego po śmierci Witoltowej, przeto nie był zabity w on czas, jako Latopiscze świadczą, ponieważ teraz żyw jest, a Piotrowinem nie mógł być, wyjąwszy by to był powinny albo brat tegoż imienia i familiej.

Roku zaś 1437, Sigmunt cesarz król Czeski i Węgierski jadąc z Pragi umarł w Znojmię i pochowan w Waradzyniu, a na jego miejsce wstąpił Albricht xiąże Rakuskie. Czechowie zaś niktórzy posłali do króla Polskiego Władysława, aby im za pana ustawił brata Kazimierza, któremu było trzynaście lat, zwłaszcza Taborowie heretici, których była moc więcej, drudzy też króla Rzymskiego Albrichta wybrali, którego Prazanie przez Filiberta biskupa Konstantieńskiego w Pradze koronowali. Dla tego król Władisław brata swego Kazimierza z wojewodą Poznańskim Ostrogiem Sędiwojem, i z Janem z Tęczyna wojewodą Sendomirskim posłał do Czech, dawszy im ludzi niemały poczet, którzy w Czechach skarali tych którzy na Kazimierza nieprzyzwali. A tak Albricht wezwawszy na pomoc xiążąt Niemieckich, także elektorów i Węgrów i inych ciągnął do Taboru z trzemięstym tysiącem ludzi, gdzie Polskie wojsko leżało, których też mogło być czternaście tysięcy, k temu dobrze okopani byli, tam na każdy dzień harce czynili, Taborzanie z góry Polakom byli na wielkiej pomocy, przeto ich niemogli pożyć. Ale głodem strapione obie wojsce będąc, ruszyli się precz, Albricht do Pragi, Polacy do Taboru. Władisław potym króla sprawili wojewodowie przez listy o wielkiej mocy Albrichtowej, przeto Władisław zebrawszy wojsko Polaków i Litwy ciągnął do Czech przez Śląsko, a gdy było u Opawy, przyjechał k niemu Jan z Tęczyna wojewoda Sedomirski, powiadając iż się wojska precz ruszyły, król Władisław za się nazad ciągnął czyniąc w Śląsku wielką szkodę.

Władisław
sam do
Czech.

Spitko z Melstina i Dersław Ritwiański zhardtawszy z wielkich bogactw i majątności, w Polsce broili. Tatarowie też Zawolscy do Podola z Sachmatem carzem wtargnąwszy wielkie łupy i polon wzięli roku 1438, a gdy wyciągali, zebrawszy się slachta Ruska i Podolska stoczyli z nimi bitwę, ale w złym a błotnem miejscu, przeto od Tatarów przemożeni, gdzie moc wszystka slachty Podolskiej i Michał Buczacki, starosta Kamieniecki polegli.

Tam nijaki Jan Włodek slachcie z acny herbu Sulima, znak pamięci godnej cierpliwości okazał, gdy będąc wielkością ran zemdlony między

trupami się utulił, a gdy go Tatarzyn z szat odzierał, jako umarłego, bo żadnego nie żywili, tak w sobie duch żywiący zatrzymał, iż gdy mu z nóg nożem ubranie lundskie pról i z ranami częstymi obrzynał, i palec na którym miał sygnet ucinał, ani się ruszył, a niewymowną cierpliwością żywot zachował. O którym Długosz pisząc powiada, iż go sam widział z palcem uciętym i z nogami według szwu ubrania poprótymi, *Egregium fortis viri facinus, tolerantiaequae exemplum singulare*, Cromerus dziwując się to być świadczy.

Włodek
drzną
cierpli-
wością ży-
wot zach-
wał.

Tego też roku na sejmie Piotrkowskim w miesiącu Grudniu, król Władisław Jagielowic był na królestwo Polskie skutecznie potwierdzony, i z opieki wypuszczon, gdyż już miał lat piętnaście, w których leciech popolicie u Polaków opiekunowie ustawają, a prawa i wolności wszystkim stanom duchownym i świeckim poprzysiął czwartego roku po koronaciej.

Władisław
na króle-
stwo po-
twierdzone

Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski z pany radnymi ugodę postanowioną przez Jagiela i Witolta Litwy z Koroną Polską odnowił i zapisem potwirdził.

W tenże czas concilium Basilijskie, acz się z Ewgeniusem papieżem niezgadzało i z urzędu go zrzuciwszy, inszego wybrało, wszakże przez posły o pokój między królem Polskim i cesarzem Albrichtem Czeskim i Węgierskim królem starało się, aby tym snadniej mogli dać ratunek Grekom i Węgrom od Turka uciśnionym. A gdy posłowie z obudwu stron o pokój z Polaki tractowali, dla hardości Niemieckiej niemogli nic pewnego skończyć, tylko na cztery miesiące przymierze wzięli: ale jednak w ten czas był pokój od postronnych nieprzyjaciół.

Eugeniusz
papież od
concilium
Basilejskie-
go złożony.

O BURDACH W POLSCZE

PRZEZ MELSTIŃSKIEGO,

I PRZYJĘCIU KORONY WĘGERSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Potym król Władisław Jagielowic złożył siem w Korczynie albo w Nowym Mieście nad Nidą roku 1439, na który gdy się wiele panów Polskich i Ruskich zjechało i od Sigmunta xiędza Litewskiego posłowie, Spitko z Melstina zebrawszy potajemnie wojsko niemałe z przyjaciół za pieniądze i z poddanych chłopów swych wołości, a zszykowawszy się zbrojno u Piasków większych wsi swojej, gdzie mi jego okop pan Czechowski

Pan Czecho-
wski z Tar-
nowa hra-
bia.

dzisiejszy z jego familiej potomek ukazował, wjechał gwałtownie bez wieści w Nowe miasto, tam gospody biskupa Władysławskiego i Mikołaja Lasockiego dzieciana Krakowskiego, rano gdy wszyscy jeszcze spali, wylupił. To też kłatorowi uczynił szukając tam Jana Koniecpolskiego kancleza i Jana Oleśnickiego marszałka, na których miał wark, ale oni za przestrzeżeniem ustąpili. To zbrowszy z miasta wyciągnął, a przeciwko gdzie Nida w Wisłę wpada, począł się z wojskiem obozem otoczywać i okopywać, gdzie i dziś tego znaki jasne widział i znać tam dobrze wał syjąc robili, ale niż tego dorobił, zaraz wszyscy co około króla byli na wojsko jego gwałtem uderzyli niezbrojni na zbrojnych, a straciwszy bitwę Spitko w pierwszym potkaniu mężnie się zastawiając umarł, za czym inszy bez wodza pierzchnęli. Król chłopkom wołości jego, którzy to musieli z przymuszenia za panem czynić, przepuścić kazał, wszakże ich wielkość za gwałtem w Nidzie rzece którą za sobą mieli potonęło. Na Spitka jeszcze się ruchającego wyrok uczynion i czi jako wzburzyciel i zgwałciciel pospolitego pokoju odsądzon, trzy dni nagi i niepogrzebiony jawnie leżał. A Rapstin zamek jego na się król wziął, tylko Melstina żenie jego za prośbą król pozwolił, a iż to jako powiedano z szaleństwa uczynił, tedy na żądanie panów rad, król aby to potomkom jego nie wadziło, decreto wi swojemu o odsądzeniu czi zfolgował.

Spitko Melstiuski zabity i czi od sądzon.

Na potomki Melstiuskiego o cześć wzgląd.

Zbąski w Wielkiej Polsce broi.

W Wielkiej też Polsce na ten czas nie mniejsze zaburzenie było, przez Abrahama Zbąskiego, który Czechów heretików przechowywał i s nimi przestawał; wszakże biskup Poznański zebrawszy blisku tysiąca jezdnych na Zbąszynie go zamku obległ, a przymusił mocą, gdy na kłatwę niedbał, iż mu pięć xiędzów Czechów wydał, których jawnie w Poznaniu spalono, sam też Zbąski z frasunku w rychle umarł. Tak ci dwa gwałtownicy pokoju pospolitego żywota dokonali.

Zbigniew Krakowski, Sidor Kijowski, kardynałowie.

Tego też roku na concilium w Florenciej, na którym był cesarz i patriarcha Constantinopolscy i prelatowie starszy z Greciej, sstała się jedność używania ceremonij w Kościele Rzymskim i Greckim, ale to nie długo trwało. Tamże Zbigniew biskup Krakowski i Isidor albo Sidor metropolit Kijowski kardynałami byli poczynieni.

Albriecht cesarz umarł objadwszy się bań i grzybow.

Tegoż roku gdy Albriecht cesarz król Węgierski i Czeski z płynienia żywota umarł, zostawiwszy żonę brzemienną, Węgrowie uważając gwałt wojny Tureckiej, uradzili wziąć na królestwo Władysława Jagielowica króla Polskiego. Wyprawili tedy do niego posły zacne z rady koronnej i od miast Węgierskich, Jana biskupa Signieńskiego, Matka z Taloncu Dalwatskiego i Karwackiego bana, Emerika Marcella ochmistrza dworu królewskiego, Janusza Pereniego i Ladysława z Paloncu, którzy przychawszy do Krakowa sprawili poselstwo w kościele na zamku do króla Władysława od wszystkich stanów, żądając go na królestwo Węgierskie, Dałmatskie i Karwackie. Tam panowie Koronni niktórzy mu odradzali, aby królestwa ofiarowanego nie przyjmował, a na swym przestał, uważając w tym trudność dwojowego państwa rządzenia i gwałt wojny Tureckiej wieczny. Ale panowie drudzy odrzuciwszy ofiarowanie Tureckie i strach

ich wojny na stronę, przewiedli dla ozdoby i sławy Polskiej, tudzież dla snadniejszego pokoju od Turków za cudzą ścianą, iż Władisław królestwo Węgierskie przyjął.

Byli też na ten czas w Krakowie posłowie od Tureckiego carza Amurata, którzy trzy miesiące odprawy czekali, bo byli przyjechali jeszcze za żywota Albrichta cesarza, obiecując Władisławowi królowi Polskiemu na pomoc sto tysięcy wojska i pieniędzy co potrzeba na żołnierze, jeśliby począł wojnę (ku której się było nachiliło) z cesarzem Albrichtem o królestwo Czeskie.

Patrz Turckiego ofiarowania aby się sami Chryścianie jedli.

A tak o świętym Wojciechu roku 1440, wyjechał Władisław z Krakowa do Węgier przez Sądecz z wielkością ludzi Polskich, w Sobotę S. Trojce, a gdy wjechał na Budzyn, od Węgrów był przyjęt potciwie. A w ten czas królowa Węgierska Albrichtowa cesarzowa Elżbieta porodziła syna, któremu dano imię Ladisław, ta ukradwszy koronę, zarazem go kazała na dzień Święteczny Dionizemu kardynałowi koronować, także i dziecię i koronę potajemnie zasiała do Rakus i dała ku wychowaniu Friderikowi cesarzowi powinowatemu swemu.

Korona Węgierska jako przedtem Polska ukradziona.

Ale panowie Węgierscy, zjachawszy się na Budzyn chcieli koronować Władisława na królestwo Węgierskie, tam gdy korony nie należli, nie chcieli nigdzie puścić z miasta Ladisława Gary, także Dionisiusa kardynała i drugich co byli z strony królowej przyjechali na giejcie, ażby zamek Wyszegród podali, a koronę wrócili, która była poruczona Garze przezreconemu.

Tak Gara gdy musiał z arcybiskupem przysiądź Władisławowi królowi Polskiemu, wnet wszyscy z wielkim triumphem do kościoła go prowadzili, tamże go arcybiskup Dionisius według zwyczaju Węgierskiego na ramiona swoje wziął i podnioswszy obwołał go być królem Węgierskim, Karwackim i Dalmatskim. Jachali potem do Białogroda na koronację z Budzyna; tam gdy Gara po koronę szedł na Wyszegród nienalazł jej w skrzyni, bo ją była przez jego wiedzenia królowa ukradła, dla tego był Władisław koronowan z świętego Szczepana głowy szalbatką koroną w Białogrodzie na dzień Ś. Alexego. A stąd były wielkie różnice między królową Elżbietą, a Władisławem królem Węgierskim.

Władisław koronowan koroną z szalbatki S. Szczepana.

O ZABICIU SIGMUNTA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

PRZEZ

KNIAZIA IWANA CZARTORIJSKIEGO

1110,

A od stworzenia świata 6948.

Rozdział piąty.

Sigmunt Kiejstutowic Książ Wielki Litewski, po onym zwycięstwie nad Swidrigajlem otrzymanym, gdy Swidrigajła z państwa wygnął i Smoleńskie, Podolskie, Kijowskie, Połockie, Witebskie, Mścisławskie etc. księstwa Ruskie jemu przychylnie, częścią mocą, częścią przez podanie pobrał, a Koributa, Moniwida i Rombowda, których się też obawiał, potracić dał, począł tym pilniej przemyślać, aby ostatek tych, których moc podejrzaną rozumiał, wygładził, skąd potym pochodnią łakomstwa (które gdy mu raz wodzy popuści, miary niema ani się uhamować da) zapalony, udał się na okrutne tyraństwo, aby tylko sam na wszystkim według wolej swej panował, a iżby żaden nie własnego w Wielkim Xięstwie Litewskim nie miał, tylko to komuby on sam co do łaski dał, aby tak sobie wszystkich zniewolił.

Tyraństwo
Sigmunto-
wo.

Naprzód tedy Moniwidowi i Rombowdowi wielkie majątności i skarby pobrał, potym Juria Lingwieniewica książę Mścisławskie poimał i ossadził go w Trokach, a wszystko księstwo Mścisławskie i skarby jego wziął na się. Tegoż też czasu poimał na Kopylu książę Olelka Włodimirowic Olgerdowica synowca swojego, z żoną knihinią i z synami Siemionem i Michajlem, a wzięwszy Kopyl zamek i wszystkie Sluckiego księstwa włości, urzędnikami swoimi, których był z mastalerzów i chłopów gwoli swojej naczynił, ossadziwszy, wsadził do więzienia książę Olelka w Kiernowie, a żonę jego książę i dwóch synów, Siemiona i Michajła do Uciany na więzienie także zasał, dawszy im wszystkim przyczynę niewinnie, iż się na niego z Swidrigajlem znowu buntowali.

Książę Sluckie
poiman.

A myśląc jeszcze inszych książąt i panów wygubić i wytracić, złożył siem walny w Trokach, na którym miał wszystkich sobie podejrzanych poimać i wytracić, a na ich miejsca, państwa i urzędy, chłopcy, niewolniki i zauszniki swoje przełożyć, którzyby zawždy według wolej jego skakali. A zawždy sam z okna na miasto Trockie patrząc, gdzie więcej mieszkiwał, gdy ujrzał ano dwa albo trzech gadają, wnet do siebie pozwa-

Okrutne
przedsie-
wzięcie Sig-
muntowo.

nych, pytał pojedyńkiem, o czymby rozmawiali, a jeśli się w czym który namniej potknął, dał wszystkich zarazem bez prawa potopić i tym sposobem gdy nikomu nie wierzył i wszyscy rozmowy o sobie być mniemał, a wszystkich się bojał (co jest własność każdego tyranna) dał bardzo wiele słachy i pospólstwa Litewskiego potracić. Pozwał tedy na on siem do Trok mandatem kniaziów inszych i panów niktórych; ale kniaź Iwan Czartorijski, Olgerdów wnuk a jego synowiec, brat stryjeczny xiążęcia Olelka Kopylskiego albo Sluckiego, także Dawgerd wojewoda Wileński i Lelussa wojewoda Trocki, karząc się i będąc ostrożniejszy cudzą a świeżą inszych przygodą, poczęli o sobie przemyślać, aby w nagotowane siadła nie wpadli, przeto poczęli radzić wspolek, jakoby mogli Wileńskie i Trockie zamki ubieżeć, a na Swidrigajła, w Wołoszech się na ten czas tułającego, ony trzymać, Sigmunta zaś i z synem jako tyranna którymkolwiek obyczajem zadłabić i zatracić.

Był Skobiejk Kijowianin u Sigmunta szafarzem i koniuszym zaraz na dwu urzędach, tego tedy wielkimi obietnicami namówili, iż się z nimi na zabicie pana swojego spissał i sprzyścił, a naprzod zgotowawszy trzy sta wozów siana, zakryli w nich po dwu zbrojnych i posłali ich do tegoż Skobiejka do Trok (mając już z nim na to zmwę) jako do koniuszego siana Dziakelne z wołości na konie Wielkiego Kniazia wybrane, a sam kniaź Czartorijski Iwan, z Dawgerdem i z Lelussą wojewodami, przyjachawszy pod Troki, w Sobotę w nocy na Niedzielę Kwietnią, zostawili poczty swoje w owym lesie, który i dziś widzimy tuż przed zamkiem nad jeziorem, a sami nieznacznie wesli z kilkadziesiąt sług do zamku rano skoro bramę otworzono, a oni drudzy w sienie jako w koniu Trojańskim na zmwie pogotowiu leżeli, owi też jako bojarowie i słudzy Wielkiego Kniazia po zamku chodzili. A tak nie długo radząc skutkiem umysł przedsięwzięty potwierdzili.

Miał Sigmunt W: Kniaź Litewski niedźwiedzicę tak z młodu ugłaskaną i w domu wychowaną, iż zawždy przy nim u łózka na pokoju jako pies legala, a gdy wyszła na dwór, zaś miała zwyczaj nogą drapać we drzwi, gdy chciała do pana wnieść. A w ten czas prawie gdy słońce weszło, ta niedźwiedzica po zamku chodziła, z pokoju wyszedwszy, na który pokój do Wielkiego Kniazia rzadko kogo puszczano, bo był melankolik i ludzi nie rad widział przy sobie, a w ten czas jako w Niedzielę Kwietnią rano sam na pokoju mszej słuchał. Przeto kniaź Czartorijski kazawszy drugim zacząć zamek, sam drapnął we drzwi pokojowe jako niedźwiedzica, a gdy mu otworzono, wnet krzyknąwszy z kilkiemaście sług swoich zprzysiężonych i z Kobiejkem Kijowczykiem zdrającą pana własnego wskoczył do pokoju i zawarł za sobą, oni też właśnie jako z konia Trojańskiego w Troje wypali się z wozów trzech set siana i opanowali zamek Trocki wielki przy mieście, a kniaź Iwan Czartorijski wyrzucając z furią popędliwą samemu Sigmuntowi Wielkiemu Xiędzu tyraństwo i jego niesprawiedliwe, a niesłuszne dla wygładzenia domów xiążęcych i słachy Litewskiej, sejmu onego złożenie, uchwycił go za gardło i uderzył

Cato: Consciupse do se putat omnia dici. Czysta też o tym Salustium in Furia 3^c.

Rada Czartorijskiego na Sigmunta.

Fortel na zabicie Sigmunta.

Virgil. lib. 2 Aeneid.

Niedźwiedzica omyliła.

Sigmunt zabity.

o ziemię, Skobiejkę zaś Kijowczyk, jego własny koniuszy, porwawszy widły żelazne z komina, uderzył go w głowę, aż mózg na ścianę i ze krwią skoczył, której krwi znak mnie ukazowano w tej wieży roku 1576.

Sławko.

W tym Sławko komornik tajemny i kochanek Sigmuntów upadł na niego, chcąc zdrowie jego jako wierny sługa, swoją śmiercią zaszczycić, ale Czartorijski porwawszy Sławka wyrzucił go oknem z wieże aż szyję złamał, tamże potym Sigmunta samego nie inaczej jako Juliusa Cesarza Brutus z Cassiussem, książę Czartorijski z Skobiejką kilkunaście ran zadaniem zabili, a włożywszy ciało jego na sianie z zamku na jezioro wypchnęli, a chorągiew z tejże wieże wywiesili.

Trwoga.

W ten czas prawie ni o czym nie wiedząc książę Michajło albo Michajłusko syn Sigmuntów pilnował processiej zwykłej Niedziele Kwietnej w kościele u Fary, panów też Litewskich żadnego na ten czas przy wielkim książę Sigmuncie nie było, bo się go wszyscy bojeli. Ale Żydowie co w mieście mieszkali usłyszawszy onę trwogę, naprzód się do zamku jako na gwałt rzucili, bo inszy mieszczanie wszyscy jako chrześcianie tej godziny nabożeństwem się bawili. Potym książę Michajłusko usłyszawszy większą trwogę i wieść o ojcu zabitym, uciekł do mniejszego zamku jeziorem w koło otoczonego i tam się zawarł, Lelussa zaś wojewoda Trocki z książę Czartorijskim zamek większy opanowali i osadzili na Swidrigajła. Dawgerd także wojewoda Wileński niższy zamek w Wilnie na tegoż Swidrigajła wziął i osadził, a Narbult tejże nocy wyszny zamek Wileński uciekał na książę Michajła Sigmuntowica, także o insze zamki Litewskie rozmaici urzędnicy, rozmaite siewki grali.

I stąd mają
przywilej Ży-
dowie Troc-
cy.Troki i Wil-
no osadzo-
ne.

Narbult.

Drudzy zaś panowie Litewscy, którzy na dalekich urzędach siedzieli, nie rychło się o tym srogim zaburzeniu dowiedzieli, a Gastolt do Trok na siem jadąc z Smoleńska, także Kiejzgał z Żmodzi, dopiero się dowiedzieli o tym zabiciu Sigmunta Wielkiego Książę w drodze. Potym wszyscy panowie zjachawszy się do Trok, jedni z żalnością przyrodzoną ku panu przyrodzonemu, a drudzy z radością, którzy stronę Swidrigajłową trzymali, prowadzili ciało Sigmuntowe do Wilna, tamże go w jednym grobie z Witoldem bratem w kościele S. Stanisława na zamku pochowali.

Czartorijski
książę nie
był Rusin
ale Litwin
Olgerdo-
wie, tylko
miał udział
na Rusi i
wiarę Ruską
trzymał.

Miechovius pisze lib. 4 cap. 57 iż za jego wieku Litwa śpiewała pieśń żalobną o Sigmuncie: Smiałe xiążęta Ruskie zabiły Wielkiego Xiędza Litewskiego Sigmunta. Tegoż też roku w królestwie Polskim i w księstwie Litewskim, i w przyległych państwach zima straszna a wielka była i mór albo powietrze na bydło wszelkie, za czym srogość niewymowna wszelkiej żywności urosła, szlachta i chłopkowie stare poszycie z domów i z chlewów odzierali, a tym jako mogli ryk i głód bydła i dobytku domowego ustawicznie ryczącego, rżącego i kwiczącego podpierali, sami też ludzie z liścia, z korzenia leda jakiego i lepu jemiolowego, który Miechovius *viscum* łacińskim językiem zowie, chleb działali, a to ochotnie i smacno jedli, którzy potym lata przyszłego zdychali, bowiem złe korzenie i zioła niezwyčajne ku jedzeniu, po onym głodzie i drogości, choroby w ludziach nie uleczone uczyniły, które Niemcy i *Galenus in principio Euchimiae* §

Głód srogi
w Litwie.

Kachochimiae opisuje. A był tak wielki głód w Litwie i w Rusi po wsiach i po miastach, iż drudzy roschodząc się z miast i ze wsi, po puszczech się błakali, których zaś zwierz jadał, a w zamku i w mieście Smoleńskim i po ulicach, drugich psi jadali, nogi, ręce i głowy włoczyli, iż dla wielkiego głodu człowiek człowieka zjeść musiał, a matki też dzieci swe jadały, co się też za naszego wieku, jak o tym będzie niżej, trafiło.

Tegoż roku Isidorus Greczyn rodem, po rusku Sidor metropolit, albo arcybiskup Kijowski, kardynałem nowo od papieża Eugeniusa we Florentiej uczyniony, w poselstwie stolca apostolskiego od papieża do Rusi był posłan, mąż sstały i uczony, mając buły apostolskiego stolca ołowiane, a cesarza Constantinopolskiego złote, przez Sądecz do Rusi jadąc, miał mszę albo liturgią w kościele Rzymskim obyczajem Greckim, czego mu dozwolono po uniej Rzymskiego kościoła z Greckim, która nie długo trwała, gdy Grekowie i Russacy naśmiewając się z Rzymskich ceremonij unią wzgardzili. Isidor metropolit albo arcybiskup Kijowski i kardynał nowy Ruski, skoro przyjechał do Białej Rusi i do Moskwy, do swoich diocesij biskupów i sufraganów, po rusku władików, a jedność im onę przepowiadał, tam ze wszystkich dóbr i skarbów, których był bardzo wielkość w Ruskich diocesiach zebrał, złupiony i odarty, od xiążąt Moskiewskich był poimany i w więzienie wsadzony, ale potym z więzienia uciekł i tak zdrowie swoje zachował, a uniej Greków z Rzymiany więcej nie przepowiadał.

Tegoż roku książ Swidrigiel usłyszawszy o zabiciu Sigmuntowym, przyszedł z Wołoch, także Lucko zamek przez podanie Russaków pod Litwą opanował, a xiążęta które były od Sigmunta do więzienia wzięte, to jest: Oelko xiążąt Słuckich przodek do Kiernowa, a żona jego z dwiema syny z Siemionem, a z Michajłem do Ucianny, a książ Jurgi Lingwieniewicz Mścislawski do Trok, tych po śmierci Sigmuntowej z więzienia wypuszczono, jakoż książ Lingwieniewicz jechał do zamku swego Mścislawia, a książ Oelko z żoną i z synami do Kopyła. A panowie wszyscy Litewscy i książ Jurgi Holsański naprzód do Holsan, potym do Brześcia się zjechali, chcąc tam oczekiwać Kazimirza królewica Polskiego.

Rzymskie ceremonie od Russaków i Greków wzgardzone.

Sidor kardynał poimany od Rusi.

Swidrigiel

Swidrigiel Lucko odskał.

KAZIMIRZ JAGIEŁOWIC, WIELKI XIĄDZ**LITEWSKI, ZMÓDZKI, RUSKI.**

WOŁYŃSKI I PODLASKI,

ROKU PAŃSKIEGO 1440.**Rozdział szósty.****Do Wielmożnego Pana,****PANA STANISŁAWA NARUSZEWICĄ****Ciwona Wileńskiego &c.**

Gdy tak po zabitym Wielkim Xiędzu Litewskim, Sigmuncie, xięstwo Litewskie w wielkim rosterku zostało (bo jedni na Michajła syna jego, drudzy na Swidrigajła i na Oleka xiążę Kopylskie albo synów jego, drudzy zaś zwłaszcza większa część na Kazimirza Jagiełowica brata Władysławowego wotowali), wnet panowie przedniejszy Litewscy i xiążęta z Wołynia i z Rusi, obawiając się aby w tym rostyryku kniaź Michajło Sigmuntowic za życzliwością niktórych Wielkiego Xięstwa nie opanował, a na nich się zabicia ojca swojego nie mścił, wyprawili z poszrodku siebie dwóch Kiejzgałów panów Zmódzkich bratów rodzonych do Polski, Michała i Jana, aby żądali na Wielkie Xięstwo Litewskie Kazimirza Jagielowica królewica Polskiego, który na ten czas był w Sędmirzu, a król Władisław brat jego odjechał był mało przedtem na królestwo Węgierskie. Ale panowie Koronni, niechcieli go mieć Wielkim Xiędzem Litewskim, tylko gubernatorem, aby tak snadniej Wielkie Xięstwo Litewskie do Korony Polskiej przyłączyli. Przeto xiążęta Mazowieckie Kazimirz i Bolesław i wiele panów Polskich wziąwszy pieniędzy z skarbu Koronnego prowadzili Kazimirza na gubernacją Wielkiego Xięstwa Litewskiego we dwu tysiącu koni, Litwa zaś niechcąc mieć gubernatorów żadnych, wybrali go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie w Wilnie przeciw woli panów Koronnych, w lat wieku jego szesnaście, nie trzynastie jako Latopiszec świadczy, bo go Czechowie 1437 chcieli na państwo we trzynastie lat, a na xięstwo Litewskie wstąpił 1440. O czym Miechovius fol. 309 lib. 4, Długosus et Cromerus lib. 21, Vapovius fol. 275.

A Latopiszec Litewski świadczy, iżby się tajemnie miał z zamku Sędmirskiego spuścić, do panów Litewskich, bez wiadomości panów Pol-

Różne vota
panów Li-
tewskich o
wybraniu
Pana.

Kazimirz
na Wielkie
Xięstwo wy-
braany.

Kazimirz
się z zamku
spuścił.

skich, gdy mu Kiejzgał łowy w Litwie schwalił, a jako go w Brześciu panowie rada Litewska na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, a nie w Wilnie, którzy byli na onym zjeździe przedniejszy, Mikołaj Radziwił marszałek wielki ziemski, Kiejzgał pan Wileński i starosta Żmudzki, Jan Gastolt, książę Jurgi Holszański i Mikołaj Niemirowic.

A potym powiada w tenże czas przyjechali z Wołynia do niego książęta Sankuskowscy, Zbarascy, Wisniewieccy, Czartorijscy, Kowielscy, Koszerscy, Olgerdowicy etc. i insze książęta z bojarami Wołyńskimi i uczynili przysięgę Kazimirzowi służyć mu wiernie ku Xięstwu Wielkiemu Litewskiemu. A Książę Wielki Kazimirz przyjąwszy Wołyńców i ze wszystkimi książętami i pany radnymi Litewskimi jachał do Wilna na stołec ojca swego Jagiela i strija swego Witolta, czego dowiedziawszy się syn Sigmuntów Michajło za pewne, iż Litwa wzięli z Polski Kazimirza za pana i podnieśli go na Wielkie Xięstwo Litewskie w Brześciu, tegoż czassu z Trockiego zameczku uciekł i ubieżał ku Mazowszu do ciotki swojej xiężny Mazowieckiej Bolesławowej, a gdy jachał przez bór Rudnicki, bez wieści potkał się z W: Książciem Kazimirzem, a tam zpadszy z konia prosił o łaskę, jakoż go Kazimirz w łaskę przyjął i obiecał mu ojczyznę jego wrócić. A gdy Kazimirz przyjechał do Wilna i opanował Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmudzkie, Wołyńskie i Podlaskie, na ten czas był jeszcze starostą od Sigmunta Drohickim i Mielnickim, Jurgi Nazut albo Nossuta, ten skoro usłyszał, iż Kazimirza podniesiono na Wielkie Xięstwo Litewskie, a Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza, zaraz z tymi zamkami, z Bielskim, z Drohicinem i z Mielnikiem, podał się Michajłowi Sigmuntowemu synowi, także i panów rad Litewskich i bojar niemało namówił przy sobie, iż przystali do kniazia Michajła.

Usłyszawszy tedy o tym Kazimirz z pany radami Litewskimi, tegoż czasu odprawili z wojskiem Jana Gastolta, któremu przy podniesieniu na xięstwo Kazimirza porucili, aby u niego był ochmistrem, gdyż jeszcze był młody na ten czas, a tak Jan Gastolt przyciągnąwszy pod zamki wyższej mienione Podlaskie i zasię wszystkich mocą dobywszy, do xięstwa Litewskiego po staremu przywrócił. A Jurgi Nossuta uciekł do Mazowsza, gdyż był rodem Mazowszanin i przyjechał Gastolt z wielkim triumphem do Wielkiego Xiędza Kazimirza, a za przyjachaniem jego Dowgierd wojewoda Wileński sprawował się przed Kazimirzem o zamordowanie Sigmunta, jakoby nie miał być w tej radzie z Leluszem wojewodą Trockim i instigował Dawgierd na Leluszę że nie godzien w radzie siedzieć, gdyż na zamku Trockim wojewodztwie jego, a snadź z naprawy jego był książę Sigmunt zabity. A ten Dawgierd był możny w przyjaźni ludzką i niemało miał powiniących w radzie, za których pomocą Kazimirz u Lelussy wojewodztwo Trockie wziął, a Janowi Gastoltowi dał: tak to Latopiszec świadczy.

A iżby się języka Kazimirz nauczył, do Litewskich go tłumaczył panowie dali, czego im próżno Polacy bronili, przekładając zprzymierzenia z Polską naruszenie i przeciwną wolą króla Władysława, który odjeź-

Xiążęta
Wołyńskie
z Olgerda.

X. Michajło
z Trok u-
ciekł, i w
łaskę przy-
jął y.

Nossuta.
Długosz i
Gromer pi-
szą, iż ty
zamki Biel-
sko, Drohi-
cin i Miel-
nik Kazi-
mierz z Lit-
wą nie Mi-
chajłowi,
ale Bolesła-
wowi xiążę-
ciu Mazo-
wieckiemu
wydarł, któ-
re był przed
tym dał Ja-
gielowi jego
Xię. Janu-
szowi etc.
Przymówka
Lelusie od
Dawgerda.
Casimirus
Wilno
Dux magnus
a Lituanis
renunciatus
est, nec quis-
quam re-
clamantis
Polonia
etc. O czym
Gromer.

dzając do Węgier w gubernacyą tylko xięstwo Litewskie zlecił był bratu Kazimirzowi. Ale więcej u panów Litewskich ważyła trwoga i bojaźń, na ten czas po zabitym Sigmuncie będąca, bowiem się obawiali, iż jeśli by Kazimirz tylko miał być namiestnikiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jako Polacy chcieli, zarazby książę Michajło Sigmuntów syn za przyjaźnią Żmodzi, która przy nim mocno stała i za innych stron życzliwością, stolec xięstwa Wilno ubieżał i opanował, a śmierci ojcowskiej nad nimi się pomścił, gdyż już i na Rusi nowe burdy i rozruchy powstawały.

O BURDACH SMOLENSKICH

I. ŻMODZKICH.

Rozdział siódmy.

W Smoleńsku skoro po Wielkiej Nocy we Szrodę pospólstwo się wszystko, kupcy i rzemieśnicy wzburzyli, gdy usłyszeli o śmierci Sigmuntowej, a chcąc Andrzeja Sakowica, namiestnika Gastoltowego, z urzędu wojewodzkiego wyrzucić, do zamku zbrojno sturmowali, ale Andrzej Sakowicz z bojary Smoleńskimi i z dworem swym wpadłszy na konie z kopijami, potkali się z pospólstwem przed kościołem S. Borisa w zamku, gdzie wielkość ludzi prostych kopijami pozabijali i porazili. Wszakże bojąc się aby większa gromada nie nadbiegła, tejeż nocy Andrzej ze wszystkimi bojary Smoleńskimi z zamku wyjechał i była niezgoda wielka w Smoleńsku, iż Smolanie poimali Pietrika marszałka Smoleńskiego i utopili w Dnieprze, a obrali sobie wojewodą Smoleńskim księcia Andrzeja Dimitrowicza Dorohobuskiego. A bojare Smoleńscy niechcąc być posłuszni księciu Dorohobuskiemu, jachali do Książę Wielkiego Kazimirza, uskarżając się na lud pospolity, iż oni bez wolej ich wojewodę sobie obrali.

Co usłyszawszy lud pospolity, a bojąc się Kazimirza i szukając sobie większej obrony, obrali sobie za hospodara księcia Jurgia Lingwieniewicza Mścislawskiego, który był w więzieniu u Sigmunta. Ten przyjachawszy na Smoleńsk bojar mało nie wszystkich dał wyścinać, a drugich w więzienie pobrał i imienia u nich poodejmował i podawał ich swoim bojarom, wyłomiwszy się z posłuszeństwa Kazimirzowego i Litewskiego, a Kazimirz będąc bardzo z tego żalosiwy, posłał panów rad Litewskich z wojskiem pod Smoleńsk, którzy pod Smoleńskiem stali trzy niedziele, ale zamku niemogli dobyć, wszakże monastyrzy i posady miasta Smoleńskiego popalili, ludzi wiele w niewolę pobraли, a drugich obyczajem nieprzyjacielskim bili i siekli. Co też Cromer lib. 21 i Długosz wspominają.

Dimitrowicz Dorohobuski na xięstwo Smoleńskie wojewodą.

Jurgi Lingwieniewicz na xię. Smoleńskie.

Litwa Smoleńska do bywa.

A potem Książ Wielki Kazimirz tejże jesieni pociągnął sam z wojskiem Litewskim ku Smoleńskowi i zamek z miastem mocą wziął, za czym książ Jurgi Lingwieniewicz uciekł do Nowogrodu Wielkiego. A Kazimirz dawszy województwo Smoleńskie Andrzejowi Sakowicowi, sam się zwrócił nazad do stolca swojego do Wilna.

Smoleńsko
wzięte.

Potem książ Jurgi Lingwieniewicz będąc w Nowogrodzie obaczył że źle uczynił, a Kazimirza rozgniewał, zapomniawszy łaski jego, iż mu ojczyznę wrócił, którą mu był Sigmunt wziął, posłał do Jana Gastolta kuma swojego, prosząc go aby mu gniew u Kazimirza przeprosił. A Jan Gastolt namówiwszy wszystkie pany rady Litewskiej, prosił Kazimirza za nim, który na prośbę Gastoltową i na przyczynę drugich panów rad, kniazia Jurgiemu Lingwieniewiczowi gniew odpuścił i wrócił mu zaś ojczyznę jego Mścisław.

A potem przyszła nowina do Kazimirza, iż mu Żmódź służyć nie chce i z mocy się księstwa Litewskiego wybija, oczekawając Michajła syna Sigmuntowego, jakoż i urzędników Kieźgala starostę Żmódzkiego wygnali i uczynili sobie starostą powinnego Kontowtowego Dowmonta, gdyż Dowmont był rodem Żmódzin, zda mi się z rodu onego Dowmonta księcia Litewskiego Romuntowica albo Dowmonta Gedroskiego. A Kazimirz będąc żalnością obruszony, zebrał wojska wszystkie Litewskie, Ruskie i Podlaskie, ciągnął do Żmodzi i położył się u Kowna; Żmódź też zebrał wojska swe stanęli obozem na granicy Żmódzkiej nad rzeką Niewiązą, chcąc bitwę dać Kazimirzowi. Aż potem Jan Gastolt rozwodził to Kazimirzowi mówiąc: „Iż się tobie nie godzi walki wieść z poddanymi swymi, bo jeśli oni ciebie porażą, z niesławą twoją będzie, a jeśli ty ich porażysz, przetrą sławy nie otrzymasz, żeś swoje poddane porażił, ale uczyn tak: posłał im starostę Kontowta, gdyż jego powinny Dowmont w Żmodzi za obranym ich sprawuje, a on ich namówi że oni tobie ku księstwu Litewskiemu służyć będą; bo jeśli w ziemię ich pociągniesz, tedy ich samych wypłenisz i ziemię zepsowawszy pożytku żadnego z tego sobie nie udziałasz.” Tak tedy Kazimirz uczynił według rady Gastoltowej.

Żmódź prze-
ciw Kazi-
mirzowi.

Gastolt ma-
dru radą bi-
twę roz-
wiódł.

A gdy Kontowt do wojska Żmódzkiego przyjechał, naprzód powinnego swego Dowmonta, którego sobie byli za starostę obrali, namówił aby Kazimirzowi służył, gdyż Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza. Potem Żmódzinowie wszyscy na to przyzwoliwszy, przyjechali do Kazimirza do Kowna, a tam mu przysięgę uczynili, gdy im też Kazimirz przysiął prawa i wolności w całe chować, a Kontowta im dał za starostę.

Żmódzkie
wolności.

Wszakże we trzech latach wzięwszy ten urząd od Kontowta, dał zaś starostwo Żmódzkie Kieźgalowi po staremu. Tak się rostyrki szkodliwe wewnętrzne uciszyły, których się panowie Litewscy na on czas obawiając, i wielkiej szkody uchodząc, musieli Kazimirza królewica, przeciw woli Władysława Polskiego i Węgierskiego króla i przeciw zapisom i zjednoczeniu z Polakami, na księstwo Litewskie wybrać.

Wszakże tegoż roku Kazimirz przez posły swoje, Radziwiła marszałka i przez Kieźgala używał brata króla Władysława, aby tę sprawę i po-

stęski Litewskie potwierdził, ale nie nie uprosił i tym więcej obruszył Władysława, gdy Kazimierz kniazia Michajła Sigmuntowica ze wszystkiej ojczyzny wyzuł i Bielsko, Mielnik, Drohicin ze wszystkimi wołoskami Bolesławowi książęciu Mazowieckiemu odjął, które był zamki Jagiello od Litwy oddaliwszy darował dziadowi Bolesławowi, ale gdy mu je był Witold zaś wziął i do księstwa Litewskiego przywrócił, znowu Bolesław, jakom wyższej powiedział, po śmierci Sigmuntowej, mając pogodę w zatrwożeniu Litewskim, bez książęcia, przez Nossutę podane ty zamki był opawał.

Litwa wojna
Podlasze
odjęta.

A w Parczowie panowie Polscy z Litewskimi zjazd mieli, gdzie długo a próżno o zgodę między Kazimirzem Wielkim Xiędzem Litewskim i Bolesławem Mazowieckim książęty, także Michajłem Sigmuntowicem tractowali, gdy Litwa condicij nieprzyjmowała, i tak się rozjechali nie sprawiwszy nic, a Mielnik, Bielsk i Drohicin przy Litwie został.

O PORAZENIU MOSKWY

PRZEZ KISKE STANISŁAWA,

I NIEBESPIECZNOŚCI KAZIMIERZOWEJ.

Rozdział ósmy.

Moskwa Rus
Litewską
burzy.

Kazimirz
do Moskwy.

Kiska het-
man burzy
Moskwę.

Zienowic i
Radziwilo-
wie z Kiską.

Potym roku 1442, kniaz Moskiewski nie tracąc czassu i pogody w tych burdach i zatrwożeniu Litewskim, zebrał wielkie wojska, przyzwawszy na pomoc carza Kazańskiego i ciągnął pod Wiazmę, którą na ten czas Litwa trzymała, burząc, paląc i plundrując okoliczne wołoski. Co usłyszawszy Wielki Xiadz Kazimierz, zebrał wojsko z Litwy i z Żmodzi i żołnierzów za pieniądze, nad którym ludem przełożywszy hetmanem Stanisława Kiskę, sam został w Smoleńsku, a Stanisław Kiska ciągnął z wojskiem przeciw Moskiewskim ufom, chcąc ich gdzie zaskoczyć, ale Moskiewscy hetmanowie już byli wojsko z Litewskich dzierzaw uwiedli. Przeto Stanisław Kiska wtargnąwszy w Moskiewskie wołoski burzył ich w szerz i wzdłuż bez obrony, potym Mozajsko, Koziesko, Wiercie i Kolułę zamki opalił i spustoszył, a gdy tak przez dziewięć dni ustawicznie plundrował, gotował się z wielkimi łupami nazad odciągnąć. A w tym wojsko Moskiewskie, którego sławiono być tysięcy piętnaście, na odsiecz przyszło i zewsząd Litwę ogarnąć się szykowało, co widząc Kiska hetman, narażił się z swoimi, którzy wszyscy gdy łupów nabranych porzucić, a sromotnie uciekać nie chcieli, przyzwolili na bitwę z Moskwą. A tak Kiska

mając z sobą Zięnowica i dwu Radziwiłów w towarzystwie, rozsadził ich w chytrych zasadkach, do Kazimirza też Wielkiego Kniazia posłał o ratunek prosząc, a gdy się zdał Moskwi uciekać, wnet Moskwa w wielkości ufając ogromnym pędem na Litwę uderzyła. Litwę zaś Kiska rostopnie uwodząc, przywiódł Moskwę na rotę Zięnowicowe i Radziwiłów, których był umyślnie w zasadkach rozszykował, a potem sam z Litwą na czoło podkał się z Moskwą, a Zięnowic i Radziwiłowic z boków ufy ich nad nadzieję przerwali, którą nową rzeczą Moskwa strwożona, mniemając iż lud wielki, nie długo na placu trwali; ale Moskiewscy hetmanowie, gdy im Litwa ze trzech stron dogrzewala, wnet tył podali i rozpierzchnęli się różno po lassach i szerokich polach, a Litwa ich goniła na dwie mili, bijąc, siekąc i imając, za czym sowito więcej łupów i więźniów nabrawszy bes szkody swoich, Stanisław Kiska hetman z zwycięstwem wrócił się do Kazimirza na Smoleńsko.

Bitwa na-
szych z Mo-
skwą.

A to zwycięstwo w ten czas nad Moskwą trafiło się w niebytności kniazia Moskiewskiego, jako Latopisce świadczą, bo był sam wyciągnął ze wszystką mocą przeciw carzowi Tatarskiemu Machmetowi i synowi jego Momocziaku pod Murowłą, a tam gdy stoczył bitwę u Susdala zamku przy jednym monastyrze, przegrał Moskiewski i sam był poiman (ale raczej iż w małej drużynie ledwo uszedł), którymi dwiema porażkami od Litwy i od Tatarów Moskiewski zemdlony, musiał przymierza u Wielkiego Xiędza Kazimirza prosić, które pod przysięgą daną i pewnymi condiami otrzymał.

Kiska het-
man Mo-
skwę po-
gromił.

Przymierze
z Moskwą.

A gdy tak Wielki Xiędz Kazimierz uspokoił Litwę i Ruś od Moskwy i od Tatarów, wrócił się do Wilna, gdzie czyniąc sam z siebie sprawiedliwość, posłał do kniazia Michajła, Sigmunta zabitego w Trokach syna, który na ten czas w Mazowszu mieszkał, aby się wrócił bezpiecznie do ojczyzny. A gdy na słowo i glejt dany przyjechał do Litwy, pogodził się z nim Kazimierz i oddał mu wszystkie ojca jego pierwszą dzierżawę, naprzód w Siewierskiej ziemi Brańskie i Starodubskie xięstwa, nad to Bielsko, Suraz i Brańsko, drugie na Podlaszu, w Rusi zaś Klecko, który dziś panowie Radziwiłowic trzymają, a w Żmodzi Kiejdany, dziś w dóm panów Kisków obrocone, chcąc go tymi różnymi udziały w statecznej wierze ku sobie zatrzymać.

Udział knia-
zia Michaj-
łow.

Ale kniaz Michajło skoro wziął ty udziały, będąc w Klecku przypadł mu płacz serdeczny, z wielkim tego żalem używając, iż mu jego własnego udzielają i zmówił się z kniaziami Wołozyńskimi Suchtami na Kazimirza, jakoby go mógł z świata zgładzić, a sam aby ojczyste Wielkie Xięstwo całe po nim osiadł.

Wołozyńscy
zdrajcy.

Przeto gdy się Kazimirz bawił łowami pod Trokami, posłał Michajło kniazów Wołozyńskich w pięci set koni zbrojnych mężów, aby się w puszczy u Troków u Miedzyrzeca rozsadzili, a Kazimirza albo jawnie, albo ze krza aby jako mogąc zabili, jakoż mało do tego nie przyszło, ale osownicy którzy zwierz w puszczy gwoli Kazimirzowi obstępowali, obaczywszy lud zbrojny różno ufcami po puszczy rozsadzony, wnet uskoczyli i opo-

Zasadka Mi-
chajłowa na
Kazimirza.

Woločyńscy
poimani i
pościani.

wiedzieli to co na oko widzieli Andrzejowi Gastołtowicu marszałkowi nadwornemu, a ten zaś nie trwożąc Wielkiego Xiędza Kazimirza, oznajmił to ojcowi swojemu Janowi Gastołtowi. A tak Jan Gastołt z synem Andrzejem marszałkiem i z dworem Kazimierzowym wsiadwszy na konie bieżeli na ono miejsce chytrych i zdradliwych zassadek w puszczy i tak naleźli, uderzyli tedy na zdrajców, ale oni różno się rozpierzchnęli, wszakże samych Woločyńskich kniaziów Suchtów pięci Gastołt dogonił, aż między Krewem i Osmianą i poimał ich, których potym ossadziwszy w Trokach jako zdrajców dał Kazimierz pościnać, a Woločin i insze ich imiona na Wielkiego Kniazia wzięto.

Michajło
z Moskwą
wziął Kijów.

O czym usłyszawszy kniaz Michajło, iż mu się nie według myśli szaukuje, zbiegł zarazem do Moskwy, a wzięwszy pomoc od Moskiewskiego, przyciągnął pod Kijów i wziął zamek z miastem Kijowem przez podanie i ossadził go swoimi. Ale Kazimierz zarazem wyprawił wojsko Litewskie do Kijowa z Janem Gastołtem, który zaś Kijów odiskał i ossadził Litwą, Brańsko też potym w Siewierskiej ziemi wziął. A Michajło nie mając mocy na odpór Litwie, drugi raz do Moskwy zjechał, tamże go humion Ruski w jednym monasterze proskurem otruł, po koronaczej Kazimierzowej na królestwo roku 1448, nie inaczej jako onego Henrika Siódmego cessarza mnich w Florenciej otruł w naświętszym Sacramencie Pańskim, o czym też Sabinus tak napisał wierszem:

Illi: id est
Henrico Sep-
timo.
Cnota Włos-
ka i poboż-
ność

*Tuscia conduxit sceleris mercede ministrum,
Dominici tonso de grege frater erat:
Toxica qui praebens illi sub corpore Christi,
Manducanda sacro pane venena daret &c.*

Tegoż roku xiążę Alexander albo Olelko Włodimirowic Olgerdowic, xiążąt Sluckich przodek, którego ojcowi Włodimirzowi Olgerdowicu odjął był Witolt bez przyczyny Kijowskie xięstwo udzielne, przyjechał ozdobbnie do Wilna do Wielkiego Xiędza Kazimirza z Siemionem i z Michałem synami, gdzie w senatorskim kole upominał się jawnie udziału swojego ojczystego Kijowa. Co obaczywszy Xiądz Wielki Kazimierz, iż się słusznej rzeczy upomina, za przyczyną panów wszystkich wrócił mu Kijów ze wszystkimi przygródkami, jako własną ojczyznę jego.

Tegoż też czassu Swidrigajło, przedtym Wielki Kniaz Litewski, od Sigmunta wygnany, gdy w wielkiej nędzy wszystko utraciwszy, w Włoszech paśł owce siedm lat, wrócił się do Litwy, któremu także Kazimierz jako stryjowi dał Lucko na wychowanie do śmierci z okoliczną wołością.

Roku 1443, Dowgierd wojewoda Wileński umarł, a Kazimierz dał wojewodztwo i namiesnictwo Janowi Gastołtowi, a Trockie Iwanowi Montiwidowi albo Moniwidowi.

Tegoż roku Tatarowie Prekopscy, Bokrinowscy i Syrinowscy, gdy im carz bez potomstwa umarł, przysłali do Kazimierza Wielkiego Xiędza Litewskiego, prosząc aby im dał na carstwo Aczkiera, który zbiegwszy

z hordy w Litwie na ten czas mieszkał, trzymając Lidę na wychowanie z hojności panów Litewskich, przeto Kazimierz na dzieńznaczony w Wilnie tego to Aczkieręja na majestacie w zamku przyprawionym, na carstwo Tatarskie z pany Litewskimi podwyższył i posłał go do hordy Prekopskiej z Radziwilem marszałkiem, który go tam na stolicę ojcowską posadził skutecznie.

O POWODZENIU WŁADISŁAWA

JAGIEŁOWICA. KRÓLA POLSKIEGO

I WĘGIERSKIEGO,

Z nieprzyjaciół wewnętrznymi

I POSTRONNYMI W WĘGRZECH,

I O WOJNIE Z TURKI SZCZĘŚLIWEJ.

Rozdział dziewiąty.

Skoro Władisław król Polski był koronowany na królestwo Węgierskie, jakośmy wyższej opisali, zaraz Elżbieta cesarzowa wdowa po Albrichcie cesarzu królu Węgierskim, chcąc stolec Węgierski na syna swego dziecię otrzymać, poczęła się buntować przeciw Władisławowi, mając po sobie Ulrika grabię Cylijskiego, nawiętszego wzburzydca pokoju pospolitego i Telephusa, także Iskrę, Czeskich hetmanów. A tak po częstych z obu stron utarczkach, Węgrowie i Polacy z strony Władisława króla, oblegli Ulrika grabię Cylijskiego na zamku Jaurinie i poimali go Polacy, gdy uciekał z zamku, a ten był powodem wszystkich rosterków, porazili też Ladzisława z Gary z jego towarzyszami, Andrzeja Bottos i Erika zabili pod Batą. Dla tego król Władisław Siedmigrockie województwo Ulakowi Mikołajowi i Janowi z Huniada, obiema dobrze zasłużonym hetmanom dał, takież i pograniczne zamki od Turków dał Huniadowi, przełożywszy go na hetmaństwo Węgierskie, królowa zaś Elżbieta Jana Iskrę Czecha z Brandisu na tych zamkach przełożyła starostą na Koszycach, Bardiowie, Kremniczy, Zoleniu, Lurszej i wszędzie w górnych Węgrzech, który też pieniędzmi przeniejmował stronę Władisławową i wziął pod królem zdradą Operiak, Scharisz, Kiszyk, a potym i Kiejzmark pod Polaki osiadł, Mikołaja Czajkę i Komorowskiego złupił i poimał, którzy byli na Podolińcu. Talfus zaś do Agru przyciągnawszy, dobył go i złupił, Węgry a Po-

Zwycięstwo
Polaków.

Województwo
Siedmigrockie
Huniadowi i
Ulakowi od-
dane.

Węgry ro-
zerwane.

laci którzy byli na nim poimał, ale drudzy Polacy i Węgrzy zebrawszy się poścignęli go, porazili i poimali samego z niktóremi Czechy, a dali w moc Agierskiemu biskupowi.

Król Władisław dobył zasię zamków, które byli posiedli Rakuszanie na granicach, a w tym Julianus kardinał od papieża przyjechał i pojednał królową Elżbietę wdowę z Władisławem, słusznym obyczajem. Rychło potym Elżbieta królowa Albrichtowa żona z niemocy czerwonej z żalością Władisławową umarła, zostawiwszy po sobie dwie córce i syna Władisława.

Potym król Władisław Jagielowic pozostawiawszy w Polsce zamki i cła graniczne na potrzebę Węgierską, wyprawił się przeciw Turkom roku 1443, i z kardinałem Julianem, gdzie zasię zamków od nieprzyjaciół w ziemi Rackiej zdobywał. A gdy się dowiedział iż Turcy ciągną przeciw jemu, posłał z wojskiem Jana z Huniada przeciw nim, który bez wieści przyszedł na Turki, poraził je i rosproszył, a czterzy tysiące więźniów poimawszy, 9 chorągwi Tureckich wziął. Potym naszy przeszli przez wszystkie krainy Sławańskie, aż do Macedoniej, Turek zaś posłał wojsko na góry bronić Romaniej i Macedoniej, gdzie tam między górami znowu z Turki utarczkami czynili, abowiem Turkom przybył był na pomoc basza Natolijski Karambej zięć Amuratów, przeto iż wielki ich lud był, z ciasnych kątów strzelali na naszych śmieie. Basza Karambri bacząc swoich ludzi więcej niż naszych, potkał się z naszymi, ale porażon, gdzie wiele Turków poimanych było, drudzy na góry uciekli, wszakże naszy dla miejsca ciasnego i trudnego przebycia gór, wrócili się do domu. Kronika Węgierska pisze, żeby sam król w ten czas nie był, jedno Jan z Huniada, któremu wszystkie sławę samemu przypisują a nie królowi; ale Kalimach, który w ten czas był z nimi, inaczej tę szóstą porażkę Turków za króla Władisława opisuje, w której Kurambej nawyższy basza albo beglerbeg hetman wojsk Tureckich był poiman, a Władisław król acz był we zbroi, ale gdy Turków na jednej górze uprzejmie aż do wieczora dobywał, kilka strzałami w piersi acz nieszkodliwie był obrażon, a w tymże pobojscu Turków trzydzieści tysięcy na placu poległo, a pięć tysięcy poimano, bo ich Polacy pieszy najwięcej oszczepami w gorach pobili. Bulgarią też wszystkie za tym zwycięstwem, jak Bonfinus pisze, król opanował, bo się dobrowolnie podawali Sławacy dla podobieństwa języka Polskiego.

Wielkie to są i wysokie góry, a nawyższe skały, na których ta bitwa z Turki była i sławne u poetów i historików Greckich, które Macedonią i Tracią od Missiej, Dardaniej i Trabalitów, także Bulgarów dzielą, wszystkie Sławieńskimi narody Serby, Raczami, a Bulgary i Grekami osiedli, dziś się jusz Turcy, com sam widział, z nimi pomieszali. Miasteczka i wsi na wysokich prawie pod obłokami skalach siedzą, zamki murowane Turcy potłukli, jeszcześmy ich znaki widzieli, bo gdy był głód wielki w Tureckich i tamtych ziemiach, roku 1575, właśnie jako ono w Litwie, myśmy tam tędy z drogi prawie dwadzieścia dni jazdy musieli jechać,

Król Władisław zamki Polskie dla Węgrów pozostawiał.

Huniades Turków poraził.

Węgrowie i Polacy wtóry raz Turków poraziłi

O tym też czytaj Callimacha, Bonfina, Długosza, Cromera, Michoviusa.

a czasem ledwośmy się na jedną górę albo skałę ze tczemi wozami wbili za dzień jesienny. Bo Bulgary i Race chrześciany Janczarzyn przystaw nasz przymuszał, iż na bawołach musieli nasze ciężary wozowe na skały wieść. Grekowie i historycy *Hemum* i *Rhodopejos montes* ich nazywają, czasem kiedyśmy się już wbili na wierzch skały, tylko było do nieba drabinkę przystawić, tak się nam zdało, iżby tam był na śniadanie, a w piekle spadwszy z skały rychlej niż na obiad, a tameśmy musieli jechać dla łatwiejszego nabycia żywności. Tylko we dwoję przeście tych gór jest, w jednym miejscu ku Traczej i ku Andrinopolu, gdzie kupcy z mniejszą trudnością pospolicie jeżdżą, a drugie ku Macedoniej i Albaniej, którądyśmy my jechali, przez wielkie ciasności z wielką trudnością i niebezpiecznością.

A po tym sławnym zwycięstwie przyjechali posłowie z Polski do Węgier do króla Władysława, prosząc aby do Polski przyjechał, opowiadając mu, iż Tatarowie i Słężacy wielkie szkody w królestwie czynili przez łupiestwo, radzili też aby odpocznął na czas, a z Turkiem bitwy nie zwodził swą wolą. A w tym czasie przyjechali posłowie Tureccy do króla, gdy był w Segiedzyniu z kardynałem Julianem, żądając przymierza wiecznego i postępując wrócić wszytki dzierzawy w Rasciej, które był wziął cesarz Turecki Irzemu Despotowi, także dwu synu jego wypuścić z więzienia, aczkolwiek oślepionych. Tak panowie radni s królem uradzili wziąć przymierze z Turkiem do dziesiąci lat, ponieważ się go z słusznymi condicjami modlił, aby wrócił Despotowi ty zamki w Rasciej, Gołubiec, Żarnów, Smiderów, Kniszowiec, Krowin, Sewerin, Srebrnik, Ostrwiec, Nowobardo, Szurzyn, Kosnik, Laskowiec, Zelenygród, Prokopia i insze w Albaniej, albo w Rasciej twierdze pobrane, a Bulgarij część z Andrinopolem przy Turku zostać miała. Co postanowiwszy posłowie pod przysięgami spólnymi, wrócieli się do Turek, a czyniąc dosyć przymierzu i ugodzie wrócili zamki przerzeczone Despotowi i dwu synu jego, które już był poslepił Amurat. Bacząc tedy to Julian kardynał, zwiesił głowę, a zaraz dał znać papieżowi o takim przymierzu z Turki Władysławowym, co się Włochom i papieżowi niepodobało, gdyż w ten czas za szczęśliwym powodzeniem i zwycięstwem częstym Władysława króla Polskiego i Węgierskiego, jako za ścianą mocną Włoszy, Francuzowie, Hispani i Niemcy siedzieli.

Hemus &
Rodopeii
montes.
u historyków
i poetów
sławne.

Turecki ce-
sarz przy-
mierza pro-
si.

Przymierze
z Turki na
10 lat.

**O ZŁAMANIU PRZYMIERZA TURKOM
Z MAMOWY PAPIESKIEJ,
A O ZACNEJ Z NIMI BITWIE KRÓLA**

**WŁADISŁAWA JAGELOWICA
I ZABIEGUSZEGO W WARNT,**

ROKU 1444.

KSIĘGI OSMNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA,

NA BIERZACH I DUBINDZE XIĄŻĘCIA,

WOTEWODY NOWOCERODZKIEGO

MOZERSKIEGO, MERECKIEGO, &c.

STAROSTY.

Nieopłakaną wstawiam śmierć Władisławowe,
I jak broiło zacne plemię Jagielowe,
Broiło Turków mężnie z Greciej ploszając,
A sławę nieśmiertelną przodków swych wskrzeszając.
Władisław Jagielowic w Węgrzech Rakuszany
Zgromiwszy, skrocił potym harde Czeskie pany,
Turków z Rackich i z Serbskich wołości wygonił,
Zamki pod nimi pobrał i moc ich przelomił.

Przes Huniada też z nich często brał zwycięstwo,
 Sławne było u Turków w ten czas Polskie męstwo,
 Ciągnął sam z Węgry, z Lachy, aż do Romaniej,
 Przes Macedońskie pola wszedł do Albaniej.
 Tam w górach z Natolijskim baszą wojnę stoczył,
 Gdzie sto tysięcy Turków krwawym marszem stłoczył,
 Prosił Amurat cesarz u niego pokoju,
 Widząc Jagłowe plemię niezwalzone w boju.
 Wrócił Rackie i Serbskie Despotom dzierżawy,
 A król do dziesięci lat miał z nim pokój prawy,
 Władisław na Sacrament przysiągł mir zachować,
 A Turek na Alkoran przyrzekł go nie psować.
 Tak gdy z Turki przymierze już skuteczne było,
 Zaraz się Włochom, Grekom, Wenetom sprzykrzyło,
 Gdyż za Polską i Węgrzy bezpiecznie siedzieli,
 Lecz jak przysięgę trzymać tego nie wiedzieli.
 Julianus kardynał będąc przy Władławie,
 Dał zaraz papieżowi znać o jego sprawie,
 Rozgrzeszył go papieskim imieniem z przysięgi,
 Lecz Bóg krzywoprzysięstwa zawždy mściciel tegi.
 Władisław jako młody dał się wnet namówić,
 A zaraz począł wojnę na Turki stanowić,
 Wnet popisawszy wojsko, Dunaj u Orszawy
 Przebył, a ciągnął prosto w Bułgarskie dzierżawy.
 Do Callipolla ciągnąc z hetmany uradził,
 Aby się tam z wojskami Włoskimi zgromadził,
 Lecz trudno było przebyć góry w Albaniej,
 Przeto przez Bułgarię ciągnął do Traciej.
 Także dwudziestego dnia przyciągnął szóstego,
 Do Nicopolim miasta (z wojskiem) Bułgarskiego,
 Tam się dla odpocznienia obozem położył,
 A przysięgi złamanej zawždy go mól trwożył.
 Tam Drakula Multański gospodar ku niemu
 Przyjechał, dziwując się tak wojsku małemu,
 Bo piętnaście tysięcy ledwe jezdnych było,
 A pieszych mniej i to się z chłopstwa zgromadziło.
 Rzekł mu iż więcej Turek gdy na łowy jedzie,
 Ludzi pieszych i jezdnych koło siebie wiezie,
 Odradzał mu tej wojny, ale trudno było,
 Gdy się w królu wrodzone męstwo zapaliło.
 Drakul się też wymówił, lecz syna zostawił,
 Z cztermi tysięcy ludu, czym wojska przybawił.
 Dał też dwu koniu prętkich winszując królowi,
 By uciekał gdy przydzie ku złemu skutkowi.

U Orszawy przewóz 3
dnia Novembra.

A to miasto Nicopolis
było głową w ten czas
Bułgariej, dziś jakom
sam widział mniejsze niż
jego sława.

Drakula Multańskiego
wojewody prawdziwa
rada i przysłowie.

Proroctwo Drakuly.

20,000 wojska jezdnego
u Władysława.

Dał i dwu przewodników co tam znali drogi,
By króla uwodzili gdy się trafi z trwogi,
Jerzy też despot Serbski swój lud przyprowadził,
Tak wżdy dwadzieścia tysięcy król jezdnych zgromadził.
Tych zszykowawszy ciągnął prosto w Tracką ziemię,
Gdzie Tureckie z Grekami mieszało się plemię,
Wziął kilka miast i zamków mocnych przez podanie,
A poddanym dał dóbr swych wolne używanie.

Jan Tarnowski bramę
Sumeńskiego zamku,
acz podjął dwio ranie,
wysiekl.

W Sumenu i w Petrasu Turcy się bronili,
Których naszy jednym dniem szturmami dobyli,
Tarnowski Polak bramę sam wysiekl zamkową,
Czym do szturm swym dziurę uczynił gotową.

Ale gdy bramę rąbał, podjął tam dwie ranie,
Wszakże naszy szczęśliwie mieli sturmowanie,
Bo za Tarnowskim idąc Sumeński gród wzięli,
Gdzie broniących się Turków o kilka set ścięli.

A Lesko zaś Bobrzycki na Petraskie mury,
Pierwszy wskoczył z chorągwią, gdy nie było dziury:
Tak dwa Polacy dzielność sławną okazali,
Za czym Węgrowie z królem dwu zamku dostali.

Wapowski sto, a Paulus
Jovius ośmdziesiąt
tysięcy Turków liczą.

W tym Amurat Turecki czarz sto tysięcy ludzi,
Przeprowadził przez Helespont, a Włoska straż ludzi,
Genuenses z Weneti co tam portu strzegli,
Przenajęci od Turków różno się rozbiegli.

Franciscus cardinal
Weneckiej armaty het-
man, co miał Turkom
przewozu morskiego
bronić, sam prawie ich
przewiózł w swoichże o-
krętach, batakach, gale-
rach, a Turcy płacili po
czerwonemu zlotemu od
głowy.

A drudzy zaś łotrowie Włoszy w barkach sami
W swoichże ich wozili zmamieni darami.
Wierźże Włochom, wierźże tu Weneckiemu słowu,
Którzy i dusze tracą dla złotego łowu.

Władysław usłyszawszy dopiero się trwoży,
Wszystkim na Włoską zdradę z oczu płyną słoży,
Jednak swych posiliwszy wnet wojsko zszykował,
A do Warny tak w szyku drogę swą prostował.

Warna po staremu
Dionisiopolis, którą
Władysław król wziął 9
dnie *Novembris*.

Władysław usłyszawszy dopiero się trwoży,
Wszystkim na Włoską zdradę z oczu płyną słoży,
Jednak swych posiliwszy wnet wojsko zszykował,
A do Warny tak w szyku drogę swą prostował.

Prosto: gdy słońce
weszło Turcy do bitwy
się zgotowali.

Tak wziął Warnę podaniem, a swymi osadził,
A z Turkami się potkać w tym miejscu uradził,
W nocy naszy obaczą anś ognie nieczą
Turcy, aż się i morze, niebo, z ziemią świeczą.

A skoro Titan złoty wóz wytaczał z morza,
A słoneczna po górach świeciła się zorza,
Godzina jedna na dzień i obaczą naszy,
Ano Tureckie wojska idą jako lassy.

Szyk wojska naszych.

Król na nogę zachorzał, ale Węgrzy krzyczą,
Bić Turków, bić, bić, uphów wielkości nie liczą,
Także Huniad wojsko pod górami sprawił,
A Węgrów na prawy róg z Multany wystawił,

Despot z Serby, Julian kardynał też z krzyżem,
 Przy nich stał, a chorągiew biała z złotym bryzem,
 Waradziński, Agierski przytym biskupowie,
 Z Frankobanem Bulgarzy, Racy, Karwatowie,
 Sam Huniad lewy róg trzymać obrał sobie,
 A królewskiej w pojszrodku dał miejsce osobie,
 Wozów zaś dwa tysiąca na zadzie zszykował,
 W obozie mdłych i chłopiąt dobrze obwarował.
 Jest pole gdzie się kończą góry Macedońskie,
 Z jednej strony, z południa morze Helespontskie,
 Warna wielkie jezioro, od którego zową
 Miasto, dziś twoją sławne Władisławie łową.
 Także między jeziorem, morzem i górami,
 Na milę pole stoi równe z pagórkami,
 Przystojne ku bojowi i wojennej sprawie,
 Które sobie poświęcił Mars bóg wojny krwawie.
 Na to pole dwie mili tak w szyku ciągnęli
 Naszy, a potem w sprawie porządnej stanęli,
 Chorągwie rospuścili, które wiatr powstawszy,
 Rozdrapał po powietrzu różno rozmiotawszy.
 Straszny znak skutku wojny gdy proporce lecą,
 A wichry z wiatrem srogim i z gromy się miecą.
 Amurat się dziwował też Władisławowi,
 Iż tak śmiał złamać słowo swemu Christusowi,
 Rzekł: „Gdyś mu ty nie dufał, wezmę go ja sobie
 Na pomoc, a naukę dam przysięgać tobie.”
 Tak naszy trzy godziny w onym polu stali,
 A Turków do potkania ochotnie czekali.
 Ci potem wielką mocą od gór przyszli z krzykiem,
Hala! hala! wołając z zakrzywionym szykiem,
 W prawy róg uderzyli naszym wielkim pędem,
 W którym Węgrzy z Multany stali długim rzędem.
 Nie dotrzymali placu Multani, na góry
 Pierchnęli, a uciekał zaraz gdzie mógł który,
 Król za się z Huniadem wnet się poprawili,
 A Turecką krwią pole wszystko pokrwawili.
 Wsparli Turków, na czterzy Włoskie bijąc mile,
 Zawojów pełne pola z onej krotofile,
 Pełne i rowy ściętych głów Tatarskich leżą,
 A naszy rospuściwszy konie po nich bieżą.
 Oni podobni sarnom gdy ich łowiec trwoży,
 Uciekają na błota i niedoszłe łoży.
 Zaś na drugie ich wojsko uderzyli śmieje,
 W którym wnet trzech sandziaków ubili na czele.

Jerzy despot Serbski.

Waradziński, Agierski biskupowie.

Frankoban z Karwaty i z Bulgary.

Król we szrodku.

Oboz.

Położenie miejsca.

Rzecz dziwna, wiatr chorągwie naszych rozdrapał w cichy i pogodny dzień powstawszy.

Amurat sam narzekal na złamanie przymierza, i słowo jego.

Bo Turcy: pospolicie na kształt: puł miesiąca się szykują.

Multani uciekli z bitwy.

Naszy pierwszy uł Turecki rozgromili.

Krzyk, huk *hała! hała!* brzmi, brzmią o szable miecze,
 A strzały z wierzchu lecą jako gdy deszcz ciecze,
 Konie rżą, trąby huczą, a bębny trzaskają,
 Chorągwie, zbroje, broni z słońca się błyskają.

Naszy męstwem, a Turcy wielkością wzmagają,
 Z dział trzask, z zbroj grzmot, a ranni pod końmi stękają.
 Widziałby tam był, ano zbywszy panów konie,
 Błagają się, a echo brzmi na każdój stronie.

Widziałby był, ano ten bez głowy, bez ręki,
 Słyszałby był ano tam i tu smętne stęki,
 Zbici jako drwa lecą, drudzy nacierają,
 Ci z boków, ci na czoło, ci w zad szyk staczają.

Rosproszyli wnet naszy Turków iż pierchnęli,
 A wszystkie Tracką ziemię strachem napelnili,
 Uciekają tam i sam, goniących zaś naszy,
 Pełne góry i pola, pełne trupów lassy.

Wszyscy jezdni Tureccy pobici na głowę,
 A zwycięstwo już w ręku u naszych gotowe;
 Lecz Huniad z Węgrami albo Turków gonił,
 Albo jak naszy piszą, z częścią wojska stronił.

Nie przyszedł na ratunek gdy uciekł z Wołochy,
 Tak snaść Bóg chciał iż umysł dał zwycięskom płochy,
 Lecz król bił i siekł Turki w zad ustępujące,
 Krzyczy mając z śmiałości serce palające,

Wola: O towarzyszy, o gdzie uciekacie?
 A to zaporę morską ucieczki swej macie,
 Zamknieniśmy w tył Warną, a ziemię niestało,
 Wszak śmiałych w męstwie szczęście wspomoc obiecało.

Przez was i mężne sprawy, a wszak z śmiertelnymi
 Walczymy, nad nas wiarą, męstwem podlejszymi.
 Lata na bystrym koniu, a gardłem chrapliwym
 Próżno woła, siekł Turków sercem zapalczywym.

Jak lew Armeński gdy go łowców gmin obkoczy,
 Na włócznie śmieie idzie ufając swej mocy,
 Albo jak rozdrażniony niedźwiedź gdy las łomi,
 Albo tigris złodzieja gdy swych dziątek goni,

Bieży śmieie na ogień, bieży i na miecze,
 Nie dba acz z zranionego dla dziątek krew ciecze,
 A gniew, dzielność i żalność w zad uciekać bronią.
 Tak król Władslaw nacierał, a Multani stronią.

Już był Phebus z swym wozem chłodzić się zatoczył,
 Gdy król czwarty raz między uphy Turskie skoczył,
 Wyniosłym mieczem siekąc, kto mu się nawinie,
 Z niego pot, a krew z zbitych pogan zródłem płynie.

Wątpliwa rzecz o Huniadzie.

Bo i Turcy uciekali i Węgrowie będąc zwycięzcami prawie w stronę pierchnęli z Huniadem, a jeden Turczyn jako Crom: pisze, wołał na Węgry: Wy gdzie uciekacie mężowie Węgierscy, ponieważ wasze jest zwycięstwo.

Władslawowe namiętnie do rycerstwa.

Śmiałych szczęście wspomaga.

Podobieństwa śmiałości Władslawowej.

Polacy w koło niego tóż co król działają,
 A Węrzy by śmiałości tej przestał wołają,
 Tam baszę mężnie zabił Aziatickiego,
 Swą ręką nawyższego wodza Tureckiego.
 Amurat już chciał biegać gdy jezdni uciekli,
 Turcy szyki zmieszawszy krzącą się jak wściekli,
 W tym Władisław na Jańczarską moc znowu uderzył,
 Krzyk, huk, kołat, grzmot znowu, ktoby to wymierzył.
 Huniad z Węgry ubiegł, król został z Polaki,
 Bił Turków; aż sam przyszedł na ich zdradne haki,
 Bo Janczarowie przekop darnem wnet nakryli,
 I chrostem, a za nim się z cesarzem bronili.
 A gdy król krzycząc do nich miecz wyniozwszy skoczył,
 Wpadł w on dół, tamże go gmin Janczarski potłoczył,
 Potłoczył: mężnie mężne pokolenie ginie,
 Stąd Jagłowych potomków wieczna sława słygnie.
 Byłem sam tam w tych polach, gdzie naszy przodkowie
 Turki bili, śpiewają dziś o nich Serbowie,
 Widziałem Warnę z płaczem, nad nią oracz krzywy,
 Najdując zgnile w roli zbroje ma za dziwy,
 Wyorywa szyszaki, tarcze i puklerze,
 Groty, szable zbotwiałe, buławy, pancerze,
 W górach Hemu, w Albańskich, Macedońskich polach.
 I na Trackich Orpheus gdzie wdzięcznie grał rolach,
 Widziałem to swym okiem, tym widziałem okiem,
 I w przekopie gdzie król wpadł chodziłem głębokim,
 Chodziłem, a Greczyn mi miejsca ukazuje,
 A pobitych chrześcian i króla żałuje.
 Lecz jednak ono święte Jagielowo plemię
 Własną ręką skropiło krwią Turecką ziemię,
 Za co mu obraz wieczny sława postawiła,
 I imię niezgwałcone na wieki sprawiła.

Król sam zabił naj-
 wyższego hetmana Tu-
 reckiego.

Sidło na króla.

Samem tam był roku
 1575.

Hemus Gori i Rodopaci nazwane, Orpheusową musiką ale więcej męstwem Władisławowym sławne.

Cromerus lib. 21, Miechovius lib. 4 cap. 37, Wapovius fol. 276, Herbortus ex Cromero fol. 176, lib. 15, Iostus Decius, Aeneas Sylvius, Bonfinus, Węgierscy Kronikarze i Demetrius Bulgarski, także Greckie i Tureckie historie, którychem od jednego Węgrzyna poturczonego, męża uczonego, s którymem miał towarzystwo w Constantinopolu dostał, tak tę bitwę opisują, jakom ja ją wierszem prawdziwie wyraził. Ale Callimachus Włoch który przy tym był, a w Krakowie u świętej Trojce w kościele Dominicanów leży, trochę inaczej porządek tej historii stosuje, mówiąc, iż Jan z Huniada wojewoda Siedmigrocki, a hetman Węgierski, nie miał pewnego miejsca w szykowanym wojsku królewskim, ale z Multany albo z Wołochy zagórnymi pilnował strony ku ratunku swoich, jeśliby gdzie szfankowali naszy. A iż Węgrowie którzy na prawym rogu stali, od ge-

Walachi
 Tranzal
 pini.

stych a podobnych gwałtownemu dżdżowi strzał tureckich, zwłaszcza Janczarów wsparci byli, a na przyległe góry uciekli, z których potem od wielkości nieprzyjaciół w wąwozy zegnani byli, a tam gdy się mężnie długą chfilę bronili, rozpłoszeni od Turków; tam też biskupowie Agierski i Waradziński w uciekaniu zabici, a legat papieski Julianus cardinal, z despotem i z Frankobanem w obozie się zawarli i długo Turkom równą bitwą z obu stron odpierali, aż Lesko Bobrzycki Polak, który śmiałością i napominaniem moc nieprzyjacielską zatrzymawał, był zabity.

Tamże gdy ustępowali Węgrowie, Turcy sturmowali na obóz, co gdy król z Huniadem obaczył, przyskoczyli a Turków na dwie mili włoskie wsparli. Potym gdy odwrot pogani uczynili, kilko raz się na różnych miejscach z nimi naszy potykali, a wszystkie jezdne wojska Tureckie rozsposzili, a gdy się naszy jakoby po otrzymanem zwycięstwie do łupów rzucili, trafili na karawan wielbłądów obciążonych tłumokami, których się konie ulekły i potu ich woniąjącego strzywać, także w ustraszaniu koni jezdni naszy zatrzymać ani rzędzić, potym ni władać mogli. A w ten czas król z trochę jezdnych na Janiczary, w których ostatnia obrona była cesarza Tureckiego, uderzył, gdzie się powiada krwawa bitwa znowu zaczęła, i już Turcy myśleli uciekać, aż obaczyli naszych częścią ustraszaniem koni od wielbłądów, częścią z niepewnej wieści zabicia króla strwożonych; zaraz Janczarowie poczeli się napominać i bitwę wznowiać. Huniades obaczywszy zatrwożenie swoich i uciekanie, wnet króla z poszrodku gęstych nieprzyjaciół bijącego Turków usiłował odwieść, ale nie mógł, bo gdy go napominał aby ubiegał, a lepszego szczęścia czekał, król mu odpowiedział, iż uciekać jest rzecz szkaradna, a mnie i narodowi mojemu nieprzystojna, a też niegodzi się temu uciekać przed tym, kto na kogo wojnę podniesie. To rzekszy a między skupionemi nieprzyjaciółmi mężnie poczynając, sam swą ręką wielkość ich pobił.

Tamże potym gdy się ku wieczorowi nakłoniło, król zbity z zranionego konia szablami Janczarskimi był rozsiekany, a Huniades niemogąc królewskiego ciała dostać, gdy wszyscy różno uciekli, sam też z trochę Wołochów ubiegał. A Turcy zbywszy i straciwszy jezdne wojska, nie gonili uciekających Węgrów i Wołochów i do obozu przez trzy dni sturmować nie śmieli, abowiem w nocy wątpliwe jeszcze zwycięstwo mając, obawiali się zasadki naszych. Trzeciego aż dnia obozu dobyli, z którego dwa tysiąca wozów z wielkimi skarbami wzięwszy, rannych i niemocnych okrutnie pomordowali.

Julianus cardinal uciekając z obozu od jednego Multana który go przez Dunaj uciekającego przewoził, dla wielkości złota które z sobą dźwigał złupiony był zabity i utopiony. Polacy tylko dwa z tej bitwy nieszczęśliwej ubiegli, Jan Rzesowski, który był potym biskupem Krakowskim, a Grzegorz Sanocki, który był arcybiskupem Lwowskim, Tarnowscy bracia dwa zabici, i synowie Zawisze Czarnego. Ze wszystkiego wojska Węgierskiego, którego dwadzieścia tysięcy było, ledwe piąta część w bitwie zginęła, a Turków osmdziesiąt tysięcy, jako Długosz i Miechovius fol. 307

Dwa biskupowie zabici.

Lesko Bobrzycki zabity.

Zła rzecz na łup się ukwapić.
Konie się wielbłądów zlekły.

Śmiała a przeważnie uporna dzielność Władysława.

Odpowiedź Władysława.

O tym też czytaj Volteranum lib. 8 Geograph: iż gdy konia napawał był zabity od Węgrów.
Jan Rzesowski i Grzegorz Sanocki.

świadczą, naszy pobili; a według Bonfina trzydzieści ich tysięcy na placu poległo, i gdyby był król nie zginął, naszychby było zwycięstwo.

Poimanych Polaków słachciców dwadzieścia i czterzej było, s których dwanaście urodziwych młodzieńców Amurat sam dla ich osobliwej urody i piękności, obrał sobie w Andrinopolu, do łożnice, a ci zaraz sprzysięgli się tiranna zamordować i uczyniliby byli dosyć przedsięwzięciu przesławnemu, ale ich jeden Bulgarzyn wydał, którego też byli do tej rady niebacznie przypuścili; a gdy się to tak wynurzyło, oni słachcicy Polscy bojąc się żywo przysię w ręce tirańskie, zaparwszy drzwi dobrze sami, a wzięwszy broń w ręce bili się spólnie, aż się do upadu posiekli i od swych ran polegli, czym przeważność Polskiej cnoty u poganów okazali.

A trafiła się ta nieszczęśliwa porażka, roku Pańskiego 1444, królestwa Władisławowego w Polszcze jedennastego, a w Węgrzech piątego, wieku swego ledwie dwudziestu lat doszedł, ale Miechovius fol. 307 lib. 4 pisze, iż dwudziestego pierwszego roku zginął wieku swego.

Był urody wysokiej, oblicza smładego Greckiego, ale wdzięcznego i poważnego, włosów russich, w pracy i w postach bardzo cierpliwy i trzeźwi, bo wina nie pijał, hojności zbytniej, cnotliwy, układny, i łaskawy, też i ku nieprzyjaciolom miłosierny, wielkiego umysłu i serca wysokiego, tak iż nigdy nic niskiego nie myślił, a żadną trudnością nie dał się od tego odwieść, co raz porządnie postanowił, na ostatek wszystkie cnoty, które nawiętszym xiążętom i monarchom należą, w nim świeciły. A tu masz w czwór sposób większego niż Achillesa, śmiercią i dzielnością Jagielowica, z narodu Litewskiego.

Dwanaście
Polskich
słachciców
sami się
zbili.

Przymioty
Władisława
Jagielowica

INTERREGNUM PO WŁADISŁAWIE,

PRZEZ PUŁTRZECIA LATA,

A O BURDACH PRZYJĘCIA KRÓLESTWA

Z KAZIMIERZEM,

I Z LITWĄ.

Rozdział drugi.

Skoro się rozniosła wieść o zabiciu Władisławowym w Polszcze, wielka żalność i smutek serca ludzkie, z śmierci pana przyrodzonego zafrasowała, wszakże jeszcze niektórzy twierdzieli, zwłaszcza Węgrowie, iż we zdrowiu uszedł, albo do Constantinopola, albo do Wenecji, albo do Wołoch, albo do Multańskiej ziemi. Drudzy też powiadali, iż jeszcze jest

Mniemieli
żeby tak u-
ciekał, jako
ono Sigmund
cesarz i król
Węgierski,

gdy przegra-
wszy bitwę
z Turki do
Constanti-
nopolu pier-
wej, potem
do Rodissu,
zaś do We-
necji z
strachu u-
ciekał.

Kazimierz
wybrany na
królestwo.

Posłowie
Polscy do
Kazimierza.

w Albanii albo Rascii z wojskiem dobrze zdrowy. Wierzyli temu naszy coby byli radzi widzieli, ale skoro ta sława i wieści w niwecz się obrociły, dopiero panowie Polscy wyprawili do Tracii, Bułgarii i Grecji, Jana Resowskiego i Egidziego Suchodolskiego, pytać się o królu; ale nie pewnego o nim dowiedzieć się niemogli.

A gdy się Polacy dowiedzieli, iż Węgrowie inszego sobie króla wybrali Władysława syna Albrichta cesarza, pięć lat tylko mającego, złożyli też siem walny na electię króla inszego w Siradzu roku 1445, na dzień S. Wojciecha. Tam z sentencji Zbigniewa kardynała uradzili, aby Kazimierzowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu Władysława zabitego bratu, królestwo oddali.

Wyprawili tedy posły do Litwy, aby Kazimierza przyzwali na siem w Piotrkowie złożony, gdzieby się z obudwu stron spólnie około rzeczy pospolitej Polskiej bez króla osierociątej naradzili i namówili; ale Kazimierz posły Koronne bez pewnej odpowiedzi odprowadził, a swoich do Piotrkowa, jako Radziwiła, Kiejzgała i Paca, miesiąca Septembra, z tym roskazaniem przysłał, powiedając się być zemdlonego żalnością i smętkiem z przerzeczonej przygody braterskiej, dla czego na on siem sam przyjechać nie mógł, a też niedoszłe i niesłuszne być wzięcie inszego króla powiadał gdy jeszcze wszystkie rzeczy są niepewne, a iż on ani królestwa, ani sprawowania żadnego niechce przyjąć, wszakże by mu się zdało, aby ci namiestnicy i gubernatorowie, których Władysław do Węgier odjeżdżając na swym miejscu postanowił, rzecz pospolitą rządzą do czasu.

A gdy się ta odpowiedź zjazdowi rycerstwa i senatu Koronnemu nie podobała, wyprawili do niego powtórę ośm panów radnych, aby go już prawą rzeczą na królestwo przyzwali, co jeśliby niechciał i odwołczył aby mu powiedzieli iż inszego sobie króla szukać muszą. Ale Kazimierz przed się w swoim uporze stał, gdy go panowie Litewscy zatrzymawali, którym się był na wszystkim w sprawach wojennych i domowych podobał, przeto posłowie Polscy z niszczym musieli nazad się wrócić.

Królowa też stara Jagielowa, Kazimierza jako syna napominała, aby w tej rzeczy zdrowszej rady używał, ale go namówić żadnym sposobem nie mogła; wszakże Kazimierz prosił posłów Koronnych, aby poczekali dokądby się o tym na sejmie s pany Litewskimi i Ruskimi namówił, który złożył po narodzeniu Pańskim 1446, w Wilnie miesiąca Stycznia. A skoro ten czas przyszedł, zebrali się panowie Koronni z szlachtą wtóry raz do Piotrkowa, na który zjazd od Kazimierza sześć posłów panów Litewskich przyjechało, prosząc, aby jeszcze electię odłożyli, czego jeśliby niechcieli, uczynić, wojną grozili Polakom, gdyż Kazimierz z Litwą chce na nich prawa swego mieczem dochodzić, jeśliby z dobrą wolą czekać go nia chcieli, wszakże przydali, iż on na Wielkim Xięstwie Litewskim przestawa, a królestwa nie żąda.

Przeto Polacy będąc zajatrzeni tak srogim poselstwem, inszego króla sobie wybrać umyślili, ale się tego obawiali, iż gdyby zwadę z Litwą zaczęli, Krzyżacyby Polskę najeżdżali. Dla tego jeszcze Kazimierzowego umy-

Drogie
próżne po-
selstwo do
Kazimierza.

Siem w Wil-
nie.

Groźne po-
selstwo do
Polaków
Kazimierzo-
we i Litew-
skie.

słu skusić się im zdało, wyprawili tedy do niego Predbora Koniecpolskiego Sędmirskiego i Scibora Sarleja Inowłodzawskiego, kastellanów, ale i ci takąż, jaką i drudzy odpowiedź wzięli.

Dla tego senat Koronny i rycerstwo na dwudziesty ósmy dzień Marca do Piotrkowa się zjechali, a wszyscy sacrament Pański nabożnie przyjąwszy, aby tym świątobliwiej o rzeczy pospolitej tractowali, poczęli electią nowego króla stanowić, wszakże pod tymi condiciami, iż Kazimierzowi pierwsze miejsce w przyjęciu królestwa zostawili. A wotowania biskupów wszystkie się skłaniały na Friderika margrabię Brandenburskiego, który był przedtym zięciem i naślednikiem Jagielowym namieniony, krom Pawła Kozickiego biskupa Płockiego, który na któregokolwiek z dwu bratu xiążąt Mazowieckich wotował, na Władysława albo Bolesława; przyczym też stali Jan Cyzowski castellan i Jan Tęczyński wojewoda Krakowski, Łukasz z Górki wojewoda Poznański i wielkość rycerstwa na Bolesława się zgodziło. Tak tedy z zezwolenia wszystkiego senatu, Bolesław xiążę Mazowieckie, od Wincentego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, był królem naznaczon, jeśliżby Kazimierz przed Świątkami wolej swojej odmienionej nieoznajmił.

A Kazimierz usłyszawszy to co się na sejmie Piotrkowskim sstało, posłał do matki królowej potajemnie, aby panów znowu ku niemu namówiła, która tego łatwo dostąpiła, iż Mali Polacy zaraz nań przyzwolili i do Wielkiej Polski posłali, aby wolą swoją od electiej Bolesławowej ku Kazimierzowi skłonili, którzy też to ochotnie uczynili, a znowu posły do Kazimierza Wielkiego Xięzda Litewskiego wyprawili, aby dnia ostatniego Septembra w Parczowie z nimi się na siem zjechał. Jakosz się panowie Polscy zjechali, na dzień naznaczony do Parczowa, ale Kazimierza długi czas próżno czekali, a gdy go napominali, aby przyjechał, powiedział iżemy jeszcze żadnego objawienia wolej swej, o przyjęciu królestwa nie oznajmili, wszakżeśmy do Brześcia przyjechali, ale jeśli panowie Polscy chcą co stanowić, niechajże do nas do Brześcia przyjadą.

Tak tedy panowie Polscy sześć senatorów z Parczowa do Brześcia posłali do Kazimierza, który ty condicie legatom podał, iż inaczej niechęć królestwa przyjąć, azby pierwej Podole, Lucko, Olesko, Lopaczyn, Wietle, Hrodło, Litwie od Polaków były wrócone ziemie z powiatami i z zamkami.

Tych condicij gdy Polacy nie chcieli przyjąć i rozjechać się niesprawiwszy nie gotowali, Kazimierz potym na ich żądanie przyzwolił przyjechać do Krakowa, na przyszły rok, na dzień Ś. Jana Chrzciciela, dla przyjęcia królestwa Polskiego, gdy mu niktórzy z panów Polskich cicho potuszyli, iż mu to wolno będzie Litwie wrócić i odjąć od Korony cokolwiek będzie chciał, gdy jusz królem zostanie: jak o tym Cromerus lib. 22, szerzej pisze, a Długosus świadczy, iż Lomazy i Połubice od starostwa Parczowskiego i od Polski odjąwszy do Litwy przyłączył.

Trzecie poselstwo do Kazimierza próżne.

Od nabożeństwa zaczęta electia.

Vota na Margrabię.

Vota na xiążę Mazowieckie.

Zjazd w Brześciu Kazimierzów z Polaki.

Uprzejmość Kazimierza ku Litwie.

Lomazy i Połubice Litwie wrócone.

KAZIMIERZ TRZECI JAGIEŁOWIC,

KROJE POESKI

I WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

ROKU 1447.

CZERWCA MIESIĄCA DNIA 25.

Rozdział trzeci.

Tak tedy Kazimierz Wielki Xiądz Litewski, na czas naznaczony koronacji, przyjechał do Krakowa z wielkimi i świetnymi pocztami panów Litewskich i Ruskich, i z Swidrigajłem stryjem swoim, także z Olekiem Słuckim i Kijowskim xiążęciem, etc. Którego matka królowa i panowie Koronni i Mazowieckie xiążęta, Władisław i Bolesław bracia we dwu tysiącu koni i Ratiborskie, Cesinskie, Oświęcimskie i Brzeskie xiążęta i wiele panów Czeskich, Węgierskich i Śląskich i Henrik z Elbingu i Ludwиг z Mewe kontorowie, posłowie od mistrza Pruskiego Erlichshausena, z wielką uczciwością i triumphem przyjmowali. A nazajutrz Czerwca miesiąca dnia 26, był koronowany według zwykłych ceremonij w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława. Ale prawie w koronacji sstała się trwoga straszna, gdy niewiast ze wsi klastora Tinieckiego wielka gromada z płaczem, krzykiem i lamentliwym hukiem, kościół Ś. Stanisława napelnily, dla pobrania bydła na stacją królowi nowemu, które ich narzekanie zaledwie uskromiono, a potym się msza i koronacja dokonała swym porządkiem przez Wincentego arcybiskupa.

Kazimierzów wjazd do Krakowa.

Trwoga od niewiast.

Swar biskupów z xiążętami.

Dawno mówią *Da locum mulieribus, ut stant twarogowi.*

Uczciwość panom Litewskim.

Nazajutrz zaś gdy król według zwyczaju był prowadzon na majestat w rinku Krakowskim wystawiony, poswarzyły się xiążęta Mazowieckie Władisław i Bolesław z biskupami o miejsce siedzenia po prawej ręce królewskiej, tak iż król musiał na zad do zamku się wrócić, przysięgi od mieszczan nie przyjąwszy: wszakże potym xiążęta ustąpiły biskupom.

Potym gdy król Kazimierz zarazem chciał usilnie do Litwy odjechać, zatrzymali go panowie Koronni, iż musiał pierwej do Poznania nawiedzić dla potrzeb Wielkiej Polski. Wszakże pany Litewskie aż za bramę Krakowską dla uczciwości wyprowadził sam król, a potym do Wielkiej Polski z matką odjechał. A gdy był w Kaliszu, przyszedł do niego kniaz Michajło Sigmuntowie, dziedzic Xięstwa Litewskiego i upadł u nóg królewskich, prosząc pokornie aby mu ojczyznę jego wrócił, ale nie mógł słusznego uprosić i owszem od Kazimirza króla był chudzinka nie prawie słuszenie odpędzon. A tu jusz czytelniku miły obaczysz porządnie odemnie zebrane powodzenie chudziny kniazia Michajła, nietylko według Latopiszczów, ale według Cromera, Długosza, Miechoviusza etc.

A ten książę Michajło gdy nie mógł mieć miejsca w Litwie i stolca ojcowskiego dostąpić, k temu obaczywszy, iż mu Kazimierz na gardło stał, za jego rosterkami, uciekł naprzód z Litwy do Mazowsza do szwagra swojego xiążęcia Bolesława, jako o tym wyższej, potym do Prus, a gdy i tam nie mógł być bezpieczny, zbiegł do Śląska, a z Słężaki, i z Czechy Polskę najeżdżał, łupieżnym a urwańskim obyczajem. Potym, jako ja rozumiem, skoro usłyszał, iż xiążę Mazowieckie Bolesław szwagier jego był na królestwo Polskie naznaczon, przyszedł do Polski, spodziewając się za jego Koronną pomocą Xięstwa Wielkiego Litewskiego dostąpić. Ale gdy Kazimierza Polacy koronowali, widząc, iż nadzieja dziurawa, udał się w pokorę, a w Kaliszu, jako Cromer pisze, upadszy królowi Kazimirzowi u nóg prosił o zwrócenie ojczyzny, jakoby rzekł, ponieważ ciebie Pan Bóg opatrzył królestwem Polskim ojczystym, wróć też moje własność, na którąś podemną po Sigmuncie ojcu moim wstąpił. Potym *cum nihil aequi impetrare posset*, niewskorawszy na swojej pokorze i owszem sromotnie był chudzi-
na odegnany, uciekł do Piotra Wołoskiego wojewody. A gdy się go król przez Odrowąza wojewodę Ruskiego i przez Koniecpolskiego upominał, aby był wydan, niechciał go gospodar Wołoski Piotr wydać, mówiąc: *neque ex fide sua, neque ex dignitate Regis Michaellem quasi clientem prodendum fore, sed iussurum se deinceps, ut is finibus suis excederet*. Tak się wojewoda Wołoski wolał z wydania księcia Michajła wymówić, a niż z przysięgi i hołdu, który postąpił Kazimirzowi. A Michał nieborak widząc, iż nie miał miejsca i u Wołochów, uciekł do Prekopskich Tatarów, którzy potym za jego powodem Podole okrutnie zburzyli, acz to na Litwę i na króla Polacy kładli, jakoby oni podarkami Tatarów na Polskę poburzać mieli, co jest nie pewny dowód, gdyż *omne regnum in se divisum desolaretur*. Ale to wszystko broił książę Michajło Sigmuntowicz z Tatarami, mścąc się nad Kazimirzem krzywdy odjęcia ojczystego Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Jakoż potym roku 1449, s tymisz Tatary zebrawszy się do Siewierskiej ziemi wciągnął, o czym też Długossus i Cromerus świadczą, i wziął Starodub, Nowogród Siewierski, Puciwił, Serpiesk, Bransko i inszych zamków Ruskich, Moskiewskiemu państwu przyległych, łatwo jako dziedzic przez podanie dostał, *tumultuariis aliquot copiis Regis fuis*, poraziwszy kilka zagonów królewskich na utarczkę wyciekających, i pisze dalej Cromer: *Majore mole Rex contra eum arma movit*. Iż się wyprawił król przeciw jemu większą mocą, a wygnawszy go, i wyrzuciwszy z Siewierskiego państwa, zamki zaś wszystkie odebrał i ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przywrócił.

A potym spodziewając się większego posilku Michajło od Moskiewskiego, zwłaszcza dla dobytca przerzeczonego Siewierskiego ojczystego państwa, Starodubia, Brańska, Nowogrodka, etc. uciekł do Moskwy, gdzie już więcej nie pielgrzymował, bo go tam humien w Ruskim monasterze praskurem otrul, i tam umarł. Któryby się był mścił śmierci ojcowskiej i swego wygnania, gdyby był stolec ojcowski po tak dziwnym pielgrzym-
stwie opanował; ale się to tylko Witoltowi stryjowi jego ledwo zwiozło.

Michajła Sigmuntowicza Kiejstutowego wnuka tałanie.

Pokora księcia Michajłowa.

Iżby to ani jego, ani króla czcilo, tego kto się do kogo uciecze wy-dawał.

Michajło do Tatarów.

O tym też czytaj Cromerum lib. 22. Bo Sigmunt ociec jego od Czartorijskiego zabity, z Starodubskiego Siewierskiego udziału wzięty był na Wielkie Xięstwo Litewskie. Książę Michajło otruty na Moskwie.

O ODJEZDZIE KROLEWSKIM DO LITWY I SEJMIEM PARCZOWSKIM I NOWOGRODZKIM I ROSTERKACH WOŁOSKICH.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana JANA HREBOWICA CASTELLANA MINSKIEGO, PODSKARBIEGO W. X. LITEWSKIEGO.

Objachawszy król Wielką Polskę, złożył siem w Piotrkowie, chcąc burdy między Litwą i Polaki nowo wsczęte usmierzyć, bo Buczacki Fiedor starosta Podolski wziął był Litwie niktóre zamki ku Podolu i Wołyniu siedzące. A gdy króla panowie Polscy prosili i namawiali, aby Litwie onych wołości odjętych niedopuszczał, ani wracał, które już były w dzierzawie Koronnej, nie przyzwolił im na to król z namowy niktórych panów Litewskich, którzy byli przy nim, ale spieszo do Litwy ujechał, wziąwszy z sobą kilka panów Koronnych. Tamże się u Wingrów i w Knyszyńskich puszcach ustawicznymi łowami bawił, opuściwszy i porzuciwszy sprawy Koronne, dla czego wielkie rozboje po drogach i okrutne swowoleństwa w Polsce urosły, iż też wsi i miasteczka łotrostwo, zwłaszcza szlachta najeżdżali i plundrowali.

Na drugi rok 1448, na schodzie miesiąca Maja, a Miechovius pisze fol. 311 iż po Bożym Ciele, złożył siem król Kazimirz w Lublinie Polakom i Litwie. Tam xiążęta, panowie i szlachta Litewską prosili aby równym i jednakim prawem sprzymierzenie s Polaki mieli, aby też ony zapissy zjednoczenia Litwy, Żmodzi, Rusi z Polską były zmienione, aby im Podole i zamki z powiatami Olesko, Wiethle, Lopaczyn i Hrodło były wrócone. Na co panowie Polscy odpowiedzieli, iż co się tknie sprzymierzenia, tedy to dobrze jest postanowiono przez Witolta i Jagiela, dla czego niemają się o co skarżyć panowie Litewscy, też się im tego nie godzi uczynić, co jest mocnie zapisami i przysięgami przez króle nasze utwierdzono, zwłaszcza przez Jagiela, który się obwiązał i potomki swoje mocnemi zapisami i przysięgami ty czterzy artykuły dzierżeć, pierwszej niż królowę Edwigę z królestwem wziął. Pirwszy artykuł, iż miał święty Chrzest przyjąć z bracią i z poddanymi, i uczynił temu dosyć. Drugi, iż wszystko swoje xięstwo i ine dzierzawy które miał i których potym nabyć miał, ku kró-

Buczacki Litwie zamki Podolskie i Wołyńskie pozabrał.

Kazimirz Polakom nie przyzwolił przeciw Litwie.

Rozboje w Polsce.

Siem w Lublinie, i żądanie panów Litewskich.

Odpowiedź panom Litewskim od Polaków.

4 przedniejsze obowiązki Jagiłowce.

lestwu Polskiemu przyłączyć i przywłaszczyć obiecał, i także uczynił. Trzeci, wszystkie skarby swoje na potrzeby królestwa Polskiego obrócić. Czwarty, iż miał wszystkie więźnie Chrześcijańskie wypuścić. A co się tkanie Podola, tedy Podolska ziemia nigdy nie była ku Litwie, ani jej też Polacy mieli od Litwy, co jawnie jest opisano w Kronikach, iż król Czimirz Wtóry dostał jej część spadkiem przyrodzonym, a część pod Tatary, którą kiedy chcieli brali, ale Czimirz poczyniwszy twierdze drzewiane w Kamieńcu, w Bakocie, w Braślawiu, w Miedzybożu i w Włodimirzu, dzierżał Podole spokojem. Po jego zaś śmierci przyszły ty ziemie na Ludwika i były w dzierżeniu jego, po Ludwiku potym przyszły na króla Jagiela, jako na króla Polskiego, które rozdawał ku dzierżeniu swoim zasłużonym, naprzód Spitkowi z Melstina. Dawał też z łaski dzierżać braciej niektóre zamki w Rusi Witoltowi i Swidrigajłowi do żywotów ich tylko a nie na wieczność. Przeto dla jego szcudroblowości doczesnej, nie mogła nam wieczność zginąć, xiążę też wasze Sigmunt nieboszyk dzierżał darem a nie wiecznością ty zamki przerweczone, jakosz i list jego tego poświadcza.

Prosił potym król Czimirz panów Koronnych, aby przyjaźni panów Litewskich nie obrażali, a łaskawą i słuszną im odpowiedź dali. O czym gdy się senat Koronny naradził, odpowiedzieli królowi, iż łatwiejszej drogi ku zatrzymaniu umysłów Litewskich niemasz, jedno aby oni i Russacy wszyscy Polskim imieniem i tytułem królestwa, odrzuciwszy i oddaliwszy tytuł i władzę Wielkiego Xięstwa swego, napotym się zwać i mianować chcieli, na co panowie Litewscy nieprzyzwolili, a Polacy wywodzili zaś Podole z dawna do Korony przynależać.

Ale Latopisce Ruskie i Litewskie stare, którychem ja dwanaście concordował, inaczej a jednostajnym dowodem świadczą, jakom to wyższej opisał przy Gediminie, Olgierdzie, Jagielle i Witolcie, iż napierwej xiążęta Litewskie, Korjatowicy, Tatary z Podola wygnali i Kamieniec, Skalę, Bekotę i inne zamki zarabiali, a do Wielkiego Xięstwa Litewskiego dzielnością swą przyłączyli. Tak tedy w ten czas panowie Litewscy od Polaków odprawieni, do Litwy odjechali, i s tym się siem skończył, a król Czimirz do Krakowa jechał.

Roku 1449, gdy umarł Stephan i Helias wojewodowie Wołoscy, holdownicy Polscy, na jednego stolec Petriło, a na drugiego Roman synowie wstąpili. Potym Petriło mając pomoc od Jana Huniada, gubernatora Węgierskiego, wygnął Romana brata strijeznego, którego zaś na państwo Kazimirz usiłował wprowadzić, ale gdy usłyszał w drodze, iż od trucziny zadanej Roman umarł, tym spieszniej ciągnął do Kamieńca Podolskiego, ruszywszy Przemyskie, Lwowskie, Chelmeńskie i Podolskie województwa.

S Kamieńca potym posłał do Petriła wojewody, aby do niego przyjechał, a hold i przysięgę uczynił, na co Petriło przyjechać obiecał, by tylko miał glejt od króla. Król tego nie czekając, zostawiwszy w Chocimu posły, którzyby przysięgi Petriłowej przysłuchali, spieszno się do Litwy obrócił, gdzie w Nowogrodku s pany Litewskimi sejmować ledwe począł,

Polacy dowodzą Kroniką, iż Podole ku Litwie nie było nigdy.

Witolt Podole trzymał. Dla udania z łaski wieczność nie ginie. Sigmunt Kiejstnowic W. X. L. jako Podole trzymał.

Polacy chcieli tytuł W. X. Litewskiego i imię Litewskie zagładzić, aby się Koronnym imieniem tytułowali. Latopisce Litewskie nie zgadzają się z Polskim o Podolu.

Kazimirz z wojskiem do Wołoch.

Chocim zamek Wołoski 2 mili od Kamieńca.

saki i z Podolany na państwo wprowadzili. A Bohdan widząc się być nierównym do stoczenia bitwy, w lasy się z swoimi skrył i pokój od naszych uprosił, tym sposobem, aby gospodarstwo Wołoskie rządził, dokąd do- roście pięćnaście lat Alexander dziedzic, a iżby siedmdziesiąt tysięcy zło- tych czerwonych Tureckich (jak Długosz i Miechovius piszą) i 200 koni i wołów 200, a wyziny 300 wozów na każdy rok królowi Polskiemu obyczajem holdownym dawał.

Tak uczyniwszy pod tymi condiciami pokój, naszy wracali się do Pol- ski, a Bohdan obwiódwszy wojsko swoje w lesie, u wsi Krasnego na Polaki uderzył. Polacy też wołąc mężnie umrzeć, niż sromotnie uciekać, a zdradliwemu nieprzyjacielowi zwycięstwo oddać, mężnie się z Wołochy potkali i bili się od poranku aż do wieczora równym szczęściem, aż przed- się naszy krwawy plac otrzymali, bo wielkość szlachty Ruskiej poległo i wodzowie przedniejszy: Piotr Odrowąż wojewoda i Michał Buczacki i Parąwa Mikołaj zabici, pochowani we Lwowie z placem pospolitego ludu.

Rychło potym roku 1451, jak Cromer, a Wapovius zmyliwszy 1452, Tatarowie słysząc o porażeniu szlachty Ruskiej w Wołoszech, wielkim gwałtem do Podola i do Rusi wtargnęli, burząc i paląc aż za Lwow do Grodka, a z wielkimi łupami i zdobyczami ludzi i bydła, do hordy wyszli.

A tymi dwiema zlemi przygodami przez Wołochy i Tatary, nie tylko Podolanie i Russacy, ale i wszyscy Polacy srogo byli utrapieni, gdy żaden nie był któryby ich (jeśliby się coś złego przygodziło) ratował, bo król Ka- zimirz w Litwie na ten czas mieszkał, sejmując z pany Litewskimi około przywrócenia Lucka i Podola.

Przyjechał potym król do Krakowa, gdzie go Zbigniew biskup zfułał, oświadczając z jego przyczyny być wszystkie przeszłe i przyszłe porażki je- go ludzi, i zgubę krain Koronnych, wszakże to najmniej króla nie ruszyło, który po wtóre zaraz do Litwy na łowy ujechał.

O SEJMIE PODEJRZANYM PANOM LITEWSKIM W PARCZOWIEŻ POLAKI.

Rozdział szósty.

Złożył potym siem król w Parczowie, na który panowie Litewscy przy- jechać nie chcieli, o czym też Długosus i Cromerus piszą, iżby im pier- wej glejt wolnego, spokojnego i bezpiecznego przyjachania i odjachania

Holda Wo-
łoskiego
królowi Ka-
zimirzowi
podaczka
powinna, a
dziś to Tur-
cy sowito
bierzą.
Bitwa na-
szych z Wo-
loch.

*Pugnatum
a mane ad
vesperam.*

Heimano-
wie Polscy

pobici,
Crom. fol

333. Dia-
gosz, Wapo-
vius 277.

Herbert 187
i Miecho-
vius.

Tatarzy bu-
rzą Grodek
4 mile ode
Lwowa.

Utrapienie
Polski wnie-
obecności
królewskiej.

Kazimirz
w Litwie
z pany
sejmuje.

Zbigniew
króla zfu-
kał.

Kazimirz
do Litwy
znowu.

non veniant nisi fides publica illis a Polonia daretur, verum ea negata est.
 Król Kazimierz ku panom Litewskim wyjechał. Litwa się Podola i Wołynia upomina. *Oboznie sercitus.*

Odpowiedz na żądanie Litewskie.

Świadectwo Latopiszów skutku sejmowi Parczowskiego.

Litwa w okopie u Parczowa stała. Andrzej Rohatyński przestrzegł Litwę. O tym też mówi Cromerus: *Gastoldus tamē venire renuit, podobno się jego przestrzegło.*

panowie Koronni dali, ale im takowego glejtu Polacy dawać zabronili, aby się co nie ulżyło sprzymierzeniu obojga narodu. Potym król sam ku panom Litewskim aż do Lomazów wyjechał, a do Parczowa ich z sobą przyprowadził, wszakże Gastolt niechciał jechać. A na tym sejmie panów Litewskich toż było żądanie co i pierwej około wrócenia Podola, Lucka i inszych onych państw zamków i wołości, też koło poprawienia sprzymierzenia, które powiadali, iż panowie Polscy bez ich wiadomości z wielką Litewską zelżywością i jako powinnej albo obowiązanej niewolej oświadczeniem napisali.

Tak tedy na tę ich rzecz Zbigniew biskup Krakowski wszystkiej Polski imieniem odpowiedział, zbijając im to dowodnie, iż oni bez swej wiadomości sprzymierzenie być opowiadali: abowiem Maciej biskup Wileński i inszy panowie radni Litewscy nie mogli się tego zaprzecć, iż to sprzymierzenie potym pochwalili i przysięgą potwierdzili i współek też o Podolu i inszych zamkach wyznali, do Polskiego prawa ich przynależć. Pozwolili im też tego Polacy, aby sobie w tych rzeczach wybrali comissarzów, albo sędziów i jednaczyów do spólnej ugody, chociażby chcieli i samego króla spólnego pana. A gdy na to panowie Litewscy nie przyzwolili, a iżby z zajątrzonymi umysły nie odjachali, zdało się Polakom przez cały rok tę sprawę zawiesić do drugiego sejmu na tymże miejscu.

A Latopiszce Ruskie i Litewskie wszystkie którychem dwanaście na to zgodzał, inaczej skutek tego sejmu opisują sprostą tymi słowy: Ibędąc dzie Kazimierzowi na koronie Polskiej i na Wielkim Kniastwie Litewskim, w rok po koronaciej uczynił siem walny w Piotrkowie, na którym sejmie panowie Koronni prosili króla, aby im złożył drugi siem w Parczowie, na którym aby i panowie Litewscy byli, umyśliwszy to tajemnie sami w sobie bez wiadomości królewskiej, panów Litewskich poimać i ossadzić, a xięstwo do Korony przywrócić, tak jako przed tym z pany Ruskimi i Przemysłkimi uczynili, Przemysł zasiedli. A gdy się na ten siem panowie Polscy i Litewscy do Parczowa zjechali, tam panowie Litewscy stanęli wszyscy w okopie obozem, a przez dwa dni jeździli do panów Polskich do rady, a trzeciego dnia nijaki Andrzej Polak Rohatyński dowiedziawszy się między swymi za pewne, że panow Litewskich miano poimać, wezwawszy ich do rady, przestrzegł w tym Jana Gastolta wojewodę Wileńskiego i Kiejzgała starostę Żmudzkiego, którzy zmowiwszy się z inszymi pany, nie powiadając nic sługom swoim, wyjechali z obozu i uciekli do Brześcia. A chcąc doświadczyć powieści Rohatyńskiego, zostawili na miejscu w Parczowie obóz i nieco sług, a w tym panowie Polscy nie mało ludzi w liczbie posłali, którzy na obóz panów Litewskich naskoczyli, ale w obozie nikogo nie zastali, tylko sług mało, a woznice i tym dali pokój. A rozmyśliwszy się że to byli źle uczynili, tegoż czasu wozy i sługi za nimi do Litwy odpuścili, i od tego powiada czasu sstała się wielka niemiłość między pany Litewskimi i Polskimi. Jakosz Jan Gastolt wojewoda Wileński i Iwasko Moniwid wojewoda Trocki, herbu Leliwa i Kiejzgał starosta Żmudzki i Piotras Mongierdowic marszałek ziemski i na-

miestnik Nowogrodzki i Radziwił, herby które na braterstwo byli od Polaków za Jagiela pobrali, zaś im nazad odesłali, a swymi starymi pieczętować się poczeli i wiele zlego Polakom za to myślili. Wszakże król Kazimierz w to się pilno włożył i Polaków z Litwą do zgody przywiódł, bo i Cromer pisze, iż król rozpuściwszy siem, do Litwy zaraz na łowy, ale podobno rychlej dla spólnej obojga narodu zgody w tym zajętrzeniu, jechał.

Litwa Pola-
kom herb
odesłali.

O LUCKU PRZEZ LITWĘ UBIEZONYM

I ŚMIERCI SWIDRIGIEŁOWEJ.

Rozdział siódmy.

Roku Pańskiego 1452, miesiąca Lutego, książę Bolesław Swidrigajło Olgerdowic brat Jagielów, wielką niemocą zemdlony w Lucku umarł, a zamek Lucki Litwie, którzy zaraz wielkim pędem przyjechali, podać kazał.

Litwa Lucko
po Swidri-
gajle wzięła.

Tegoż też czasu książę Michajło Sigmuntowic, który był do Moskwy, jakom już dwa kroć wyższej opisał, zbiegł, w monasterze otruty umarł, obudwu ciała do Wilna przywieziono i w kościele S. Stanisława na zamku pochowane są. A Litwa Lucko osadziła i włości przyległe z przygodkami osiadła i Włodimirz zamek z miastem spalili. Skąd wielkie burdy urosły, gdy Polacy zgrzytali na króla, iż za jego wołą Litwa Lucko wzięła, jako powiedano. I uradzili to aby slachta Małej Polski Wołodimirski zamek przez Litwę spalony znowu zabudowali i Lucka wszelkim sposobem pod nimi dobywali; ale nic nie sprawili panowie Polscy s tą swoją radą dla bojaźni obrażenia królewskiego, wszakże podskarbiemu Koronnemu zupnikowi solnemu przykazali, aby żadnej broni do Lucka, choćby też sam król kazał, nie dopuszczał dodawać. Czego gdy się król dowiedział, srogo się rozgniewał na Zbigniewa kardynała i na Crakowskiego i Sędomirskiego wojewodę i posłał na nich skarżyć się na zjazd Wielkich Polaków, iż go oni królestwa upornie odsądzali. Jakoż potym w Sędomirzu na Świątki król miał siem dla pomsczenia się tej krzywdy swojej, na którym z pany spólnie o zelżywość swoje expostulował; ale mu Zbigniew kardynał na wszytko szeroką rzeczą odpowiedź uczynił, strofując go z tego iż Litwie więcej niż Polakom życzył, i z nimi ustawicznie w biesiadach i w poradach obcował i Lucko z Podolim gwoli im od Polski dopuścić oderwać.

Swidrigieł
Michajło
Sigmuntowic
w Wilnie
jednym
razem po-
chowani.

Polacy
chcieli Li-
twie Lucko
odjąć.

Polacy
Litwie zaka-
zali obrony
dodawać.
Kazimierz
skarżył na
swoją radę
Siem w Sę-
domirzu.

Król Kazi-
mirz więcej
Litwę miło-
wał.

Bar przed-
tym zwano
Rowem.

Rychło potem Tatarowie do Podola wtargnęli, a Rowu zameczku do-
bywszy (który potem Bona królowa znowu zbudowała i Barem przezwa-
ła) z wielkością łupów wyszli.

SIEM W SIRADZU Z LITWĄ.

Rozdział ósmy.

Na sejmie Siradzkim panowie Litewscy przez posły swoje tegoż czego i pierwej srogo i zufale z pogrozką wojny rozerwania upominali się od Polaków, którym panowie Koronni łagodną i układną odpowiedź dali, a króla upornym naleganiami do przysięgi i potwierdzenia praw i wolności Koronnych przywodzili. Który już od nich zewsząd ściśniony, z ośmiu przedniejszych panów Koronnych radę tajemną miał, a gdy to przywodził, iż na ten czas nie mógł dosyć panów Polskich żądaniu uczynić, dla niebezpieczności głowy swojej i oderwania Litwy, uprosił u nich na rozmyślenie rok jeden, aby tym czasem Lucko i przedniejsze zamki Litewskie w moc swoje pobrali i skarby wszystkie Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Polski przeniósł. I przywiedli na to panowie Polscy króla iż im tę obietnicę zapisem swym z pieczęcią i podpisem ręki potwierdzić musiał, do czego też oni pieczęci przyłożyli, a arcybiskupowi do zachowania zwierzyli i s tym się z sejmu rozjechali.

Pod tymże czasem Tatarowie znowu do Podola wtargnęli i włości wszystkie aż do Lwowa zburzyli, a gdy się już z plonem wyciągać do hordy zmyśliłi, po czterzy kroć się wracali, a ludzi którzy byli z skrytych miejsc na żniwo wysłi, w nędzną niewolę pobrali. Dla czego król Ruską słachtę z Janem Cyzewskim i z Tęczyńskim wojewodą Krakowskim i z Wołochy posłał, aby Tatarskiej srogości odparli, a sam do Litwy, choć w ten czas wielkim powietrzem morowym udręczonej, na łowy odjechał. Ale niż się naszy na Tatory zgotowali, oni z wielkim plonem do hordy uszli. A była rzecz podejrzana, iż panowie Litewscy tych Tatarów przywiedli, bo natychmiast Gastolt z Moniwidem wyprawili Radziwiła marszałka z wielkimi podarkami do Sachmata carza Zawolskiego, dziękując mu za tę posługę. Ale gdy do nich jachał Radziwił, trafił w dzikich polach na wojsko Ecigereja carza Prekopskiego, który był poraził Sadachmata Zawolskiego, z Podola z łupem ciągnącego, tam tedy był złupion ze wszystkiego Radziwił, a ledwo nagi wolno puszczony.

Sadachmat też carz Zawolski uciekając z dziewięcią synów i z murzami, także z hulany przedniejszymi swoimi pany do Litwy, jako do przyjaciół przyjechał, ale go nadzieja omyliła, bowiem był poimany od panów

Cromerus: Eademquae pridem cantilena, a Lituanorum legatis superbe non sine minis repetita. Tajemna rada o Litwie, Cro. fol 338 i Dlugoż. Herb. 180.

Cromer. Tesarusque Lituanicum in Polonia in transfer et.

Tatarowie się po czterzy kroć wracali na Podole.

Powietrze morowe w Litwie. Polacy na Tatory o mieszkałi.

Radziwił do Tatarów z podarkami Carz Prekopski Zawolskiego pogromił. Radziwił złupion. Cromer. fol 339, secundae editionis.

Sadachmat do Litwy uciekł i poimany od nich.

Litewskich (co samo Litwę z podejrzenia przywiedzenia jego na burzenie Podola wywodzi) i potem gdy chciał uciec, za Kijowem dogoniony, a w Kownie pod strażą aż do śmierci był chowan od Litwy, aby się tym zachowali nieprzyjacielowi jego Ecgierowi Przekopskiemu.

Pod tymże czasem roku 1453, dnia 29 Maja, Machomet Turecki cesarz poraziwszy Karamańskie waleczne xiążę, wziął w przymierzu Constantinopole, miasto sławne, wielkie, morzem ze trzech stron otoczone, stolicę i głowę cesarstwa Greckiego. A do tego Turkom pomógł nijaki Gertuka zdrajca, pan Grecki, który do Turków uciekwszy, ukazał im sposób szturmowi i gdzie były snadniejsze miejsca ku wzięciu miasta, którego potem Machomet cesarz miasto podarku dał ściwertować, obrzydziwszy się jego zdradą.

Isidorus albo Sidor metropolit Kijowski, który ono był cardinałem na sinodzie w Florency, od Eugeniusa papieża uczyniony, zebrawszy niemało słachty i rycerstwa Ruskiego, przebił się przez wielkie wojska Tureckie i przyszedł był na pomoc Paleologowi cesarzowi do Constantinopola, tamże mężnie dokazował z Russaki, gdzie cesarz sam Paleologus u szturmie, gdy chciał z innymi z miasta uciekać w bramie był utłoczony, a potem umarłemu głowę świętą, którą przyniósł Janczarzyn jeden na wielki podarek cesarzowi Machometowi. Tak to miasto sławne i po Rzymie pierwsze na świecie, Helespontem i Propontidem morzami podlane, wielkie, iż go jest w okrag na sześć mil albo więcej w murze, pogani aż do dzisiejszych czasów z wielkim upadkiem wszystkiego chrześcijaństwa trzymają.

O którego miasta wzięciu i jego położeniu i zacności, opisałem w innym Commentarzu moim szeroko i dowodnie, który potem jeśli Bóg mdłego żywota przedłuży wydam na światło, bom sam w tym mieście roku 1574, mieszkał niedziel 20, gdzie też wiele innych miast i krain Tureckich w ten czas zwiedził; a teraz to opuszczam, abych się nie zdał Greckich albo Tureckich historii pisać. Przeko do Litewskich spraw przedsięwziętych przystępuję.

Tegoż czasu Iwan xiążę Ostroskie i Jan Lascz w dzień Wielkonocny Tatarów według Miechoviusa u Trebowle porazili na głowę i pobili, tak bardzo iż żaden poganin nie uszedł, czego i Cromer lib. 22 w ty słowa poświadcza: *Ita ut ne unus quidem evasisse existimetur*, a więźniów 9000 naszy odbili i insze lupy.

Constantinopole wzięte.

Gertuka albo Gertuka zdrajca.

Isidor metropolit Kijowski do Constantinopola. O tym też czytają: *Cureum in Historia Silesiae, in gestis Wladisłai Postumi.*

O TRZECIM SEJMIE W PARCZOWIE

POLAKOWY Z LITWA

I W PIOTRKOWIE.

Rozdział dziewiąty.

Roku Pańskiego 1453, miesiąca Czerwca, gdy Matias biskup Wileński umarł, złożył król Kazimirz Polakom i Litwie siem w Parczowie, na który panowie Litewscy nie przyjachali, obawiając się i dając przyczynę panom Polakom, niewiem jakich zdradnych zassadek, podobno onych co ich Latopisiec wyższej świadczy, Cromerus też *fol. 340 secundae editionis* mówi: *Insidias nescio quas causificantes*. Ale jednak posłów przysłali, Jana Chodkiewica, namiestnika na ten czas Witebskiego, Radziwiła, Mikołaja Paca starostę Lidskiego i marszałków trzech s powiatów, także posłów z województw.

Posłowie Litewscy na siem.

Odpowiedź panów Koronnych Litwie.

Compromissarzów na ugode z Litwą podanie.

Upominali się ci posłowie u panów Polaków tegoż co i na pierwszych i przeszłych sejmach, aby było poprawienie sprzymierzenia, a Podole i Wołyń Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu jako własność jego wrócili. Ukazali im na to panowie Koronni privileja Jagielowy, Witoltowy, i Swidrigielowy, a ich samych dowodami Litwę z tej własności zbijali, gdyż oni sami mówili, Podole i Wołyń od Jagiela króla Polskiego Witoltowi być zastawione we czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, skąd jawnie się okazało, iż ony ziemie prawa Polskiego były, a po śmierci Witoltowej wespolek s pieniędzi w dzierzawę Jagielowę słusznym spadkiem przyszły. Podawali im k temu Polacy compromissarzów, jako i pierwej, albo króla, albo papieża, albo któregooby inszego pana chrześciańskiego chcieli, Litwa zaś Tatarskiego carza, albo cesarza Chrześciańskiego podawała, która rzecz gdy się Polakom zdała nieprzystojna, z nisczym odprawili posłów Litewskich. Kosztował też sam król i patrzył w tej rzeczy szrodku z niktórymi pany Koronnymi, aby to było na drugi siem odłożono, ale tego nie dopuścili Polacy.

Król za Litwą.

Król pszczy albo maciera niema żędła.

Potym słuchano posłów xiążąt Mazowieckich, Władysława, i Bolesława, którzy się upominali Tykocina i Goniądza od Litwy wziętych, którym gdy król bez rady panów Koronnych srogo z pogrózką odpowiedział iż to Litwa słusnie uczyniła, był zflukan od Zbigniewa cardinała, iż się królowi przykrymi słowy ani uczynki żadnego obrażać nie godzi, przytoczywszy tę przypowieść, *inter apes quoque Regem aculeo carere*, iż i król między pszczołami żędła niema, którymby miał kęsać swoich, zwłaszcza xiążąt Mazowieckich, towarzyszków i przyjaciół Koronnych, ze krwi królów Polskich idących.

Z Parczowa na drugi siem król do Piotrkowa zaraz jachał, na dzień Ś. Jana Chrzciciela naznaczony. Tam królowi arcybiskup Gniezniński ukazał ony obietnice i zapis, na którym się był król przymuszony zapisał i obwiał Polakom na odjęcie zamków niktórych Litwie i na przysięgę, jakom to wyżej w zamknięciu sejmu Siradzkiego położył, według Długosza i Cromera, żądali tedy panowie Koronni od króla, aby wždy juz onej obietnicy swojej dosyć uczynił. Potym wzięwszy sobie król na rozmyślenie dzień, odpowiedział panom, iż się mnie nie godzi przeciwnej przysięgi czynić, nad pierwszą przysięgę, którą Litwie uczynił, gdy mię na Wielkie Xięstwo wybrali i podnieśli, wszakże mogę dać wam przysięgę, ale taką jako król Polski, a nie jako Wielki Xiądz Litewski.

Zdała się ta przysięga panom Polskim niestateczna, podejrzana i samolówna, przeto poczęli nalegać wspólek z Zophią królową, matką królewską, aby król tych kluczek poniechał, a poruczywszy komukolwiek xięstwo Litewskie, rzecz pospolitą Polską sam przez się aby pilniej sprawował, Litwanów aby od swego obcowania i spółkowania oddalił, czterech panów przedniejszych z senatu Koronnego jawnie naznaczonych i mianowanych aby do swej rady przypuszczał, a z ich wyroku i zdania wszystko tprawował, a coby krom ich zdania było sprawiono albo uchwalono, aby sy wszystkie rzeczy jako nieczemne i nieważne były. Jeśliby tego król nie uczynił, powiedzieli, iż niechęcą dłużej czekać, niżby siebie i rzeczy pospolitej inszym sposobem opatrzeć nie mieli, a zaraz ty słowa swoje uczynkiem i skutkiem potwierdzili, gdy się zobopolnie wiarą i ślubem jeden z drugim obwiałali, żadnym sposobem ojczyzny swej nieodstępować. Tym potym tak upornym żądaniem i też groźbami poruszony Kazimerz, przysięgę jakiej prosili dał.

Do dziewiątego dnia w ten czas trwał ten siem, który jako nową i nie zwyczajną rzecz, iż tak długo trwał, Długosz wspomina; cóżby się dziś temu dziwował, gdyby kilka miesięcy nasze sejmy przewłoczone być bez pewnego skutku rzeczy widział.

Potym król Kazimirz z tego Piotrkowskiego sejmu do Krakowa przyjechałszy, a kilka dni zamieszkałszy, do Litwy odjechał.

Tego też roku Oświęcimskie xięstwo w moc Korony Polskiej przyszło i slachta wszystka onego kraju królowi przysięgła, a Jan xiądz Oświęcimskie władzej wszystkiej musiał ustąpić, wzięwszy pewną sumę pieniędzy.

Długosus,
Cromerus
fol. 34, Her-
bort. 291.

Król za Li-
twą.

Cromerus
*Captiosum
idius iuran-
dum, re uera
zowie.*

*Lituanos a
suo contu-
bernio amo-
veret.*

Condicio
królowi od
Polaków po-
dana.

Siem 9 dni
długi.

Kazimirz do
Litwy.

Xiądz
Oświęcim-
skie sku-
pione.

O ROZRUCHU PRUSSAKÓW

PRZECIW KRZYŻAKOM,

I O MAŁŻEŃSTWIE KRÓLEWSKIM,
a przyjęciu Prussów w poddanie.

Rozdział dziesiąty.

Na ten czas roku 1454, wielkie rozruchy zaczęły się w Prusiech od słachty i mieszczan przeciw Krzyżakom, którzy wielkimi krzywdami od nich ucisnieni, spiknąwszy się między sobą wiele zamków i miast, wyrzuciwszy z nich Krzyżaki, pod moc swoją przywrócili.

A wyprawivszy do króla Kazimirza zacne posły, z których był starszy Jan Bassenus, ony wszystkie zamki, z miasta i wszystkie Pruską ziemię, Pomorską, Culmienską i Michałowską w moc mu podali.

Tegoż też czasu 9 dnia Februaria pierwsza małżonka Kazimirzowi do Krakowa przywieziona, Elizabeta Albrichta cesarza Rzymskiego córka a siostra Ladisława młodego Czeskiego i Węgierskiego króla. A iż się cardinal Zbigniew i arcybiskup swarzyli, któryby z nich godniejszy był, małżeństwo dawać, włożyli tę utciwość potym na Jana Capistrana Włocha kaznodzieję uczonego i prawie męża świętego, zakonu Bernardinów, który był z Rakus przez Zbigniewa kardynała proszony przyjechał do Krakowa, ale iż ani niemieckiego ani polskiego języka rozumiał, Zbigniew to cardinal odprawił, a arcybiskup nową królową pomazał i koronował.

Swar o dawa-
nie słu-
bu.

Skarga na
Krzyżaki.

Słuchano potym posłów Pruskich w senatorskim kole, którzy długą oratią skarżyli się na Krzyżaki o srogie a prawie zwierzęce zniewolenie, dóbr i majątności własnych pobieranie i wyniszczenie, żon i dziewczeczek haniebne posromocenie i insze nieznośne uciski od mistrzów, contorów i ich starost, także urzędników, wyliczając, prosząc aby ich król i senat Koronny w obronę i w poddaństwo przyjął. Tymi tedy ich prośbami król, i panowie Polscy przypędzeni, aby tak pięknej i niespodziewanej occasie nie opuścili, któraby się potym trudno trafić miała i za którąby to co ich przodkowie do Krzyżaków przed tym utracili, łatwo odiskać a do Korony przywrócić mogli, przyjęli Prussaków w poddanie i w obronę. Posłał tedy król zaraz Andrzeja biskupa Poznańskiego i Jana Koniecpolskiego kanclerza Polskiego do Prus, przed którymi słachta i mieszczanie Pruscy, Culmieńscy i Michałowscy wierność, posłuszeństwo i poddaństwo królowi Kazimirzowi i Koronie Polskiej uczynili i zamki wszystkie tym którym król kazał podali.

Jachał potym król do Litewskiego Brześcia, gdzie krótki czas z pany Litewskimi sejmował i łaskawie się im ofiarując prosił, aby bronili prześcia przez Żmódź Liffantskim Krzyżakom na pomoc Pruskiemu mistrzowi. To postanowiwszy zaraz do Łęczycy na drugi siem w miesiącu Maju złożony jachał. Tam xiążęta Mazowieckie upominały się u króla i u Litewskich panów, aby im Goniądz i Tykocin, także Węgrów były wrócone, obiecując królowi wszystkie wojska swoje na pomoc przeciw mistrzowi Pruskiemu posłać, ale się próżno upominali, bo Litwę król przy tym zostawił, obawiając się ich rozgniewać, aby nie wzięli jakiego porozumienia z Krzyżaki Pruskimi i Liffantskimi, a iż też te miasta z dawna do Litwy służyły.

Siem w Brześciu Litewskim.

Siem w Łęczycy.

Goniądz, Tykocin, i Węgrów Litwie przysądzone

Z Łęczycy zaraz król jachał do Prus w wielkim a ozdobnym poczcie panów Koronnych, tam w Toruniu, w Elbingu i w Gdańsku od senatorów, slachty i miast według świętego obrzędu przysięga odnowiona była, w słowa króla Kazimirza i potomków jego królów Polskich, biskupi też trzej, Culmienski, Pomezanski i Sambijski przysięgli, a czwarty biskup Warmieński był przy Krzyżakach w Marienborku, wszakże capitula jego albo collegium przysięgę uczyniła.

Podanie Prussow skuteczne.

Miał potym król w Grudziądzu siem z Prussaki, tam podatek albo pobór uchwalili z pogłowia dla zapłacenia Czechom żołnierzom, którzy byli Malborg od slachty Pruskiej pod Krzyżaki oblegli, a płacono im po 26 złotych na koń, na trzy miesiące; tych tedy rospuszczono, albo dla tego, iż byli drogo najęci, albo dla wątpliwej wiary, a na ich miejsce król swój dwór pod Malbork wyprawil.

Malborg próżno obleżon.

Tamże Pruskie ziemie wzięły unią z Koroną jako w jedno ciało spojone, szesnaście też panów radnych z slachty i z miast wybrano, którzyby zawždy z królem o rzeczypospolitej Pruskiej radzili. Tamże im cła wszystkie i myta na ziemi i na wodzie i podatki od wagi albo funta, które po niemiecku zwano funtzol, albo frinczol, dwa pieniądze od każdej grzywny i narzas, którą dan pospolicie wieprzem zwano, król im odpuścił. A Gdańszczanom, którzy króla ze wszystkim dworem wielkim kosztem utciwie przyjęli, osobliwie król odpuścił siedm set grzywien z miejskiego dochodu, które Krzyżakom na każdy rok płacili, k temu młyny wszystkie miejskie i Zuławę mniejszą, którą Wisła, morze i góry otoczyły, darował im, tylko sobie trzynaście wsi, a dwa folwarki wyjął, a podatek miejski z tego wszystkiego jedno dwa tysiąca złotych czerwonych im ustawił, z czego pirwej 60000 złotych czerwonych, jako Wapowius pisze i Cromer z jego świadectwa, przychodziło. Też aby na każdy rok mieszczanie przez cztery dni króla ze wszystkim dworem kosztem swym po lejmowali, a miasto zamku stłuczonego, aby królowi pałac kosztowny w mieście, także spichlerz dla sypania zboża i stajnię zbudowali.

Nadanie wolności Prussom i placow ulżenie.

60000 dani Krzyżakom z Gdańska.

Przyjechali potym posłowie od Papieża, od Cesarza, Curfierstów, od Philippa Burgundijskiego, Ludowika Bawarskiego i od wszystkich Niemieckiej Rzesze xiążąt, prosząc króla, aby Krzyżakom jeśli co wystąpili od-

Frankford
nad Menem.

puścić, a Prussy im wszystkie wróciwszy sam na wojnę Turecką, dla odjęcia Constantinopola, aby z nimi wojska swoje złączył. A król Cazimirz (iżby dłużej Niemieckich xiążąt, którzy przeciw niemu wojnę za Krzyżaki podnieść myśleli, na słowie zawiesił), nic inszego nie odpowiedział, jedno iż w tych rzeczach ma wyprawić na siem Frankfordzienski, które miasto jest nad rzeką Menem, posły swoje.



O NIESCZESLIWEJ BITWIE KAZIMIRZOWEJ Z MISTRZEM PRUSKIM U CHOJNIC,

Roku Pańskiego 1454.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,
JANA WOLMIŃSKIEGO,
CASTELLANA POŁOCKIEGO,
KREWSKIEGO STAROSTY.

Król Kazimirz gdy przyjął w obronę Prussaki,
Zaraz podniósł myśl swoje na harde Krzyżaki,
Stumę, Brodnicę obległ i Malbork ich głowę,
Zaś pod Chojnicę wojska wiódł z Polski gotowe.
Stumę wziął przez podanie swych żołnierzyów męstwem,
Litwa też ratowała Polaków rycerstwem,
Pięć tysięcy jezdnych im na pomoc posłali,
Sudimuntowicu ich pod sprawę podali.
Kuczuk, Stanko Kosciwicz, z Janem Ilinicem,
Przy tych z Bohdanem Jurgi Woł, Andruskowiczem,
Roty wiedli, których król obaczywszy w sprawie,
Weselił się i Litwie dziękował łaskawie.
Polaków Łukasz z Gorki z Ostrorogiem rządził,
Szarlejowi z Ritwiańskim król dwór swój przysądził,
Bo ci czterzej hetmaństwo sobie przywłaszczali,
Acz co wojna i bitwa bezhumny nie znali.

Stuma po-
dana.

Olechno Su-
dimuntow-
icz hetman
nad 5000 Li-
twy i Tata-
rów pod
Chojnicę
przycią-
gnął.

Kuczuk,
Stanko Ko-
sciewicz,
Jan Ilinic,
Bohdan,
Andrusko-
wicz, i Jurgi
Woł,
rotmistrzo-
wie Litew-
scy.

Łukasz z
Gorki Po-
znański,
Stanisław
Ostrorog
Kaliski, Mi-
kołaj Szar-

lej Inowłod-
sławski,
wojewodo-
wie, i Der-
sław By-
twiański
castellan
Rosperski,
hetmano-
wie Polscy.
Kancelerz
Koniecpol-
ski.

*Dubia Alea
Martis.*

*Vi vel auri-
garum swo-
rum flagel-
lis hostes in
fugam actum
trivactarent.*

Straż Polska
Niemiecką
poraziła.
Wieczor bi-
twa.

*Caeperunt
que trepida-
re si qui nun-
quam ar-
maas acies
aspercerunt.*

Bitwa sroga.

Znowu bi-
twa srogsza.

Kancelerz usilnie króla a mądrze odwodził,
Widząc młode hetmany, by bitwy nie zwodził,
By z pięcią tysięcy czekać Czarnkowskiego raczył,
A iż wątpliwy skutek wojny by obaczył.
Ale Wielecy Polacy rzekli, iż woźnice
Naszy Niemców zapędzić mogą przez swe bicze.
Tak gdy bitwy wołali, król na ich żądanie
Przyzwolił, widząc w nich chęć z Niemcy na potkanie.
Z przygody straż Niemiecka na nasze trafiła,
A jedna z drugą bitwę ogromną stoczyła,
Naszy jednak odnieśli zwycięztwo acz krwawe,
A królowi o Niemcach dali pewną sprawę.
Jusz Phebus tchniące konie do morza prowadził,
A Hesperus też chmury obłoczne zgromadził,
Gdy Ludwik mistrz Krzyżackie uphy wywiódł swoje,
Przy nim Zegańskich xiążąt, Rudolph, Baltzar dwoje.
Bernard, Sumberg Czech Niemców, Morawców, z Saxony,
Ośm fendłów miał pod sprawą, z nim Rzeskie zagony,
Naszy też z Litwą w siedm się półków zszykowali,
A z obudwu stron trąbą znak do bitwy dali.
Lecz w naszych ona piwrsza chęć zaraz ustala,
Gdyż ich więtsza część zbrojnych nigdy nie widziała,
Ktemu na błotnym miejscu i hraskim stanęli,
Wszakże śmieie do siebie z obudwu stron brnęli.
Niemcy dasticht und krzyczą, Polsz szelm, aż grzmią lasy,
Gardła tez rozdierali głosem wrzeszcząc naszy,
Bębny i trąby głośnie dźwięk dawają huczno,
A Niemcy zaś z spissami pieszy idą buczno.
Konie rżą, grzmot gdy zbroje o zbroje chrzęściwały,
Z ruśnic trzask, dym, a strzały pierzyste świsciwały,
Kopije naszy łomią, Niemcy też swe drzewa
Drożyste w naszych topią, aż z koni szły trzewa.
Proporce i chorągwie z obu stron się chwieją,
Zbici lecą, a ranni zaś stękając mdleją.
Naszym Mars w piwrszej bitwie potuszył łaskawie,
Rozgromili Niemieckie uphy w przedniej sprawie.
Baltzar Zegańskie xiążę zabit, Sumberg żywy
Poiman, skąd naszy triumph sądzili prawdziwy,
Ale zaś w tym Krzyżacy gwałtem naskoczyli,
A znowu z zwycięzcami srogi bój stoczyli.
Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych,
A gniew śmiałość podnieca w mężach zajuszonych,
Aż Niemcy naszych wsparli walczących bez sprawę,
Gdzie się dopiero wszczął huk, krzyk, trzask i bój krwawy,

Bo hetmanowie naszy swym ratunek dali,
 Niemcy naszych, naszy zaś Niemców w tył wspierali,
 A Litwa bez przestanku psowała im frezy
 Z łuków, w tym Niemców walny uphiec przyszedł świeży.
 Tych pośledni uph naszych widząc gdzie król stojał,
 Pierchnął, gwałtu niemając, snaść się cienia bojał,
 Uciekli, a król krzyczy aby w sprawie stali,
 Lecz niepohamowanym nogm woła dali.
 Co widząc drudzy którzy w przednim byli szyku,
 Ustraszeni z straszego Niemieckiego krzyku,
 Pierchnęli po szelinie za drugimi różno,
 Król za nimi: hej stójcie, stójcie! woła próżno.
 Bo porwawszy się wszyscy z ordinku swojego,
 Bieją bystro po niwach pola Chojnickiego,
 Właśnie jak kiedy w puszczy sarny albo łanie,
 Łowcowa trąba trwoży i chartów szekanie.
 Ony lekliwe w uszy dźwięk straszny chwytają
 Głowy wzgórc podnioswszy po skałach pierchają.
 Tak naszy rospuścili swym koniom wędzidla,
 A szaty wiatr za nimi chwieje jako skrzydła.
 Król ich z ucieczki głosem chrapliwym hamuje,
 I gdyby się zwrócili zwycięstwo ślubuje,
 Tam mało i sam nie był na placu pojmany,
 Aż od tych co go strzegli był ledwo przygnany,
 Iż też pierchnął, a Niemcy po nim bystre konie
 Puścili, chcąc go w której jak załapic stronie,
 Tamże naszych co z królem biegli rozerwali,
 Iż się różno od króla wszyscy rozbląkali.
 Samych panów Litewskich pięć się zastawili,
 Aby Niemców na sobie goniących bawili
 Za czymby król ujachał wprzód, Sudimuntowic,
 Kuczuk, Ilinic, Stanko, Bohdan Andriskowic,
 Z Niemcy się śmieie ściawszy mężnie poczynali,
 I długą ich na sobie chwilę zatrzymali,
 Z łuków im odpierając, potym od wielkości,
 Pojmani okazali znak sławnej dzielności.
 W tym gdy jusz Titan złotą skrył do morza głowę,
 Noc z jaskiń wywodziła ciemność Charonowę,
 Lecz miesiąc świecił jasny, naszych Niemcy szując,
 A po polach pierchliwych promieniem skazując.
 Król od swoich zbłądziwszy samoczwart uchodził,
 Aż się Litewski słachcie Woł k niemu przygodził,
 Tamże ich w jednym miejscu gdy Niemcy dognali,
 Mało wszystkich i z królem razem nie pojмали.

O tym też
czytaj Kro-
mera

Naszy
pierchnęli.

Podobień-
stwo ucie-
kających.

Cromer:
Quod nisi
vi abstra-
ctus esset
vixit in ho-
stium
potesta-
tem ventisset.

Litewscy
rotmistrzo-
wie przy
królu zosta-
li.

Na to się
wszistki
Litopiszcze
zgadzają.

Niemcy na
szych gonili
po miesią-
cu.

Latopiszce
kłada, iż
Czechów
postrzelał,
co byż
mogło, tych
któży Krzy-
żakom słu-
żyli, bo i
Malborg na-
szy u Cze-
chów żoł-
nierzów
Krzyża-
ckich kupili.

Król Kazi-
mirz ledwo
uszedł.

Na to się
też wszy-
stki Latopi-
szce Ruskie
i Litewskie
zgadzają.

Odpowiedź
Litwianskie-
mu.

Dziękzy-
nienie Kazi-
mierzowo
za wyzwole-
nie z ręki
Krzyża-
ckich.

Bo według
La opiszców
wszystkich
Wól ruski
slachcie o-
bronil go z
luku strze-
lając na
Krzyżaki,
za czym
więzła pa-
moc królo-
wi przyby-
ła.

Lecz na błoto ubiegli, tam Wól z konia zsiadwszy,
Począł strzelać z sajdaka, strzały rozsypawszy,
Gdy kilka Niemców ranił, nacierać nie smieli,
W tej się też malej liczbie króla nie spodzieli.
Wrócili się do swoich, król też wybrnął z błota
Piechotę, ruszyła go w niewoli ochota,
A gdy jusz był z przestachu wolny na swiebodzie,
Wól wałacha świeżego mając na powodzie,
Dał królowi, bo drigant pod nim spracowany
Ustał był, gdyż w ucieczce lepszy koń rzezany,
Także z królem Wól uszedł Niemieckiej pogoni,
I z onej gdzie więzienie i śmierć była toni.
Do Nieszowy przybiegli dysząc z onej kaźni,
A Rytwiański jął witać króla idąc z łaźni,
Dziękując Bogu iż go wyniósł z onej trwogi,
Acz nieprzyjacielski miecz inszych pobił srogi.
Król rzekł: tyś się w łaźni mył, a rycerze mili
Polacy z Litwą przy mnie krwią się własną myli,
Zaś płacząc rzekł: o Boże, którego obroną,
Zdrowie moje jest całe z zupełną koroną,
Któryś mię dziś sam z ręki nieprzyjaciół hardych
Wyrwał i ludzi moich z ich okowów twardych,
Aczesz mię za grzech skarał, ale jednak Panie,
Wyrwałeś mię przez sługi cnego ratowanie,
Przez moc wiernego sługi, wiernego o Boże,
Bo któż co dzielniejszego kiedy sprawić może,
Jak dzielny Wól który mnie od śmierci wybawił,
A krwią nieprzyjacielską strzały swe pokrwawił.
Teraz widzę o Boże iż się nie przebaczył,
Jeszcze mnie s państwem moim, gdyś takiego raczył
Dać mnie stróża w zginieniu, mogę rzec nie Wola,
Ale w jego postawie podobno anioła.

Tak tej bitwy nieszczęśliwej postępką, Pruskich Krzyżaków pisane staroświeckie Kroniki, Ruskie i Litewskie Latopiszce niktóre, i Długosz opisują, Cromerus także lib. 23, fol. 347, *secundae editionis*, Miechovius fol. 316, lib. 4, cap. 50. Wapovius fol. 278, Herbortus fol. 295, lib. 6, etc. wzmiankę czynią.

A Cromerus, Miechovius i Długosz tę porażkę nie tak szkodliwą jako sromotną być świadczą, bo ledwo 60 slachciców ubito, z których byli zacniejszy: Piotr Szczekociński podkanclerzy, Mikołaj Morski chorąży Sendomirski, Jan Zawisze Czarnego syn, starosta Kolenski i Jan Rizinski. A trzy sta i trzydzieści poimanych, między którymi byli zacniejszy: Łukasz grabia z Gorki, Mikołaj Szarlewski wojewoda Inowłodslawski, Jan i Szczęsny Tarnowscy, Jan i Mikołaj Rytwiańscy (a trzeci jak Latopiszce Ruskie

świadczą Dersław Rytwiański króla w scierdze z łaźniej wyszedwszy wiat), Idzi Suchodolski, Jan Melstinski, Sendiwoj Lezenski, Piotr Strykowski i Barthłomiej Ogrodzienski, a ci w Malborku w ciasnym więzieniu byli chowani.

Pobitych naszych trupów powiązawszy za nogi w rzekę końmi włoczyli i miotali przeciw ludzkości, która i nieprzyjaciół pogrzebem utcić każe, obozu też wszystkiego Niemcy dostali, w którym 4000 wozów skarbnych wzięli.

A Latopiszec Ruski bez dowodu napisany tę bitwę przegraną z Jerzykiem królem Czeskim pod Wraclawiem być kładzie, a szykowanie i ucieczkę królewską do Chojnic prostuje: w czym się nazbyt myli, co ja dowodnie pokażę.

OMYŁKI LATOPISZCZOW LITEWSKICH

CZASEM, MIEJSCEM I NIEPRZYJACIELEM

o tym porażeniu Kazimierzowym.

Rozdział drugi.

Pierwsza, iż Jerzyk Podebrandski na ten czas jeszcze królem Czeskim nie był, gdy się ta bitwa i porażka trafiła, bo tego czasu Ladisław młody syn Albrichta cesarza zmarłego (na którego był miejsce Ladisław Jagiłowic królem Węgierskim wzięty), królował w Czechach i w Węgrzech, którego siostrę rodzoną Helźbietę cesarzównę z przerwanych królestw dziedziczkę pojął Kazimierz król Polski w małżeństwo, mało co przed tą swoją porażką.

Wtóra, iż ta porażka według wszystkich Cronikarzów pod Chojnicami była, do których trudno miał Kazimierz uciec, bo Krzyżacy jeszcze na ten czas Chojnicę trzymali.

Trzecia, iż *magnum chaos*, daleki przeciąg uciekać z Wraclawia do Chojnic, co jako żywo *in rerum natura* nie było.

Czwarty, iż samisz Latopiszczec przeciw sobie być tę bitwę pod Chojnicami świadczą mówiąc: I wyciągnął dzie król Kazimierz ze wszystkimi wojskami Polskimi i Litewskimi, do Chojnic, a pod Chojnicami ich zsykował etc. Potym dalej mówi: Tak w sprawie ciągnął ku Wraclawiu.

Piąta omyłka Latopiszczów, iż co miał napisać *defectionem*, odrzucenie albo przekinienie slachty i miast Pruskich od Krzyżaków, a poddanie w moc i w obronę Kazimierzowi, dla których ta pierwsza bitwa była, napi-

sał: Przysłali powieđa Wrocławianie i Słężacy do Krakowa posły swoje, prosząc króla Kazimirza, aby u nich panem był, a od króla ich Czeskiego bronił, na co król Kazimirz przyzwolił i wojskom się swym gotować kazał. Tak Latopiszec.

Ale przeciw temu dowodniej pisze Miechovius lib. 4, cap. 60, fol. 317, mówiąc: *Anno autem Domini 1459, Rege Casimiro Lanciciae commorante* §c. to jest: Roku Pańskiego 1459, gdy król Cazimirz w Łęczycy mieszkał (nie w Crakowie jak Latopiszec mówi), przyjechali do niego w piątek w dzień Ś. Barthłomieja rada i starszy miasta Wratsławskiego, którzy swoim i Namysławskich obywatelów imieniem prosili, aby ich w moc i w obronę swoją przyjąć raczył, abowiem w ten czas gdy umarł Ladisław król Węgierski i Czeski, Jerzyk albo Georgi z Podebrandu, Hussową secią zarażony, począł był królować w Czechach. A tym dano taką odpowiedź iż król wojną Pruską tak się bardzo uwikłał i zatrudnił, że ich żadną miarą przyjąć w obronę nie może. To Miechovius.

Długosz zaś o tym szerzej i Cromerus lib. 24, tak mówi: *Sub finem mensis Augusti, venit ad Regem Lenciciam Wratislaviensium* § *Namislaviensium legatio deditionem Oppidorum suorum offerens*, §c. To jest: Na ostatku miesiąca Sierpnia, a roku 1459, przed tym na *margines* kładzie, przyszło do króla w Łęczycy będącego, od Wratsławskich i Namysławskich mieszczan poselstwo, ofiarując mu poddanie miast swoich, iż pod rozkazowaniem Gerzego króla Czeskiego heretyka ze wszystkim Śląskiem być niechcieli. Była powieđa zalecona ich pobożność i nabożeństwo, ale im powiedziano, aby sobie skąd inąd pomocy i opatrzienia żądali, dla tego iż Kazimirz król bronić ich nie może, Pruską wojną zawikłany, wszakże jeśliby pokój z Krzyżaki uczynił, przyjąć ich może.

Wapowius także twierdzi i Bielscius z niego *secunda* § *tertia editione fol. 278*, iż się im król z tego potrzebą Pruską wymówił. A tak Latopiszec Litewski dowodną prawdą tak poważnych Kronikarzów z drogi ustąpił. Na ostatek to pokażę, iż Jerzyk albo Gerzy Podebrandski, król Czeski, nigdy wojny jawnie ani utarczką z Cazimirzem nie miał, ale zawždy przed nim ulegał i łasce jego dla bojaźni Matiassa króla Węgierskiego folgował.

Naprzód Cromerus lib. 24, Miechovius fol. 360, i Długosz piszą: Anno 1458, przyjechali posłowie od nowego króla Czeskiego Irzego do Cazimirza przymierza prosząc i wielkie pomocy przeciw Krzyżakom Pruskim i królestwa Czeskiego successią po śmierci swojej królowi i jego potomkom królewicom Polskim obiecując. A tym odpowiedziano, iż król zawždy przyjązł z Czechy zachował, za co też żąda aby się mu to wzajem od nich oddawało etc.

Potym 1460, nie walcząc z sobą sprzymierzeli się przez posły, a mieli się zjechać do Głogowa dla ugody o posag Helżbiety królowej żony Cazimirzowej, która była *Infans Bohemiae* § *Hungariae Regnorum legitima*.

Wratsławianie i Namysławianie się podają.

Przyjązł Kazimirzowa z Czechy.

Zjechali się potym 1462 do Głogowa, gdzie się sprzymierzeli przeciw Turkom, i ugodę spólnych królestw concludowali. Długosus i Cromer lib. 24, Wapovius i Miechovius 319, lib. 4.

Potym roku 1466, król Irzyk posłał wojsko swoje na Wratisławiany, którzy go niechcieli słuchać, ale hetman jego Scibor Towaczowski Morawczyk, od Wratisławia do Polski wtargnął, a Częstochów miasteczko i klasztor wyłupił i wołość okoliczną spalił, albo swowolnie, albo z rozkazanania króla swego Irzego, który się też bojał szczęśliwego na ten czas powodzenia Kazimierzowego nad Pruskimi Krzyżaki. A gdy król Kazimirz przez posły sprawiedliwości żądał u króla Irzyka, zaprzął się iż o tym nie wiedział, ale jednak chcąc wszystkie szkody nagrodzić Kazimirzowi w Bitomiu na dzień S. Andrzeja zjazd złożył. O tym Cromer *fol. 387 secundae editionis*. Tenże Irzyk król Czeski *arbitrem* albo jednaczem brał sobie zawżdy Kazimirza, o czym tenże *Cromerus fol. 392 editionis secundae*.

Częstochowski klasztor złupiony.

Potym roku 1468, za jego dozwoleńiem nad własne syny Ladisław syn starszy Cazimierzów na królestwo Czeskie przeciw Matiaszowi Węgierskiemu był naznaczon, o czym Długosus i Miechovius, także Cromerus piszą, pod tą condycią, aby Ludomilę córkę Irzykową pojął.

Umarł potym Irzyk 1471, z puchliny nóg, w heretyctwie Hussowym, a kazał wziąć na królestwo Czeskie syna starszego Kazimirzowego Ladisława, o czym Miechovius *fol. 320*, Cromerus *lib. 27*, Długosus, Wapovius, Bonfinus, Bielscius etc. i Kronika Czeska osobliwie świadczą przeciw Latopisczom, iż z początku królestwa Gerzy z Podebrandu król Czeski aż do śmierci z Cazimirzem Polskim żadnej bitwy nie miał. A tom dla tego acz z wielką trudnością miejsca historików jak w gęstych puszczech zbierając przypisał, abych prawdę Chojnickiej bitwy okazał i aby Litwa prawdziwiej z postronnych historij spraw swoich postępki i porządek według czasów, miejsc i osób, poznała.

Krzyżacy sławą tego zwycięstwa Chojnickiego większą niż była, wszystkie Niemieckie ziemie napelnili. Ale się król zaraz starał, aby to ich wesele nie długie było, bo zebrawszy lud służebny z Czech, z Śląska, i z Morawy za pieniądze, także Polskie powiaty ruszywszy, zamki wszystkie w Prusiech osadził i niektórych miast z zamkami, które się były podały Krzyżakom zwycięskom, dobył, a potym miesiąca Stycznia, slachtę z powiatów zimą udręczoną do domów rozpuścił, gdy z każdej włoki postąpili 12 groszy dawać na służebne; sam też król do Polski odjechał, zostawiwszy Andrzeja Tęczyńskiego Culmieńskiego, Piotra Szamotuńskiego Pomorskiego i Jana Kolbę Czecha niższej ziemie Pruskiej starostów, z wojskiem służebnych żołnierzy na swym miejscu przeciw Krzyżakom.

Pobor po dwanaście groszy.

O ROSTERKACH W LITWIE

PRZEI

GASTOLTA I O ŚMIERCI OLEŁKA WŁODIMIROWICA

XIĄŻĘCIA KIJOWSKIEGO.

xiążąt Sluckich przodka.

Rozdział trzeci.

Roku 1455, Jan Gastolt wojewoda Wileński poburzył był insze pany i szlachtę Litewską ku temu, aby Podola i niektórych zamków Wołyńskich pod Polaki mocą dochodzili, ponieważ Polacy niechcieli ich dobrowolnie na kilku sejmach wrócić; a tej śmiałości dodawała Litwie zabawka wojny Pruskiej. Co słysząc król Cazimirz, zaraz do Litwy jachał, a ty rostyrki układnością swoją i obietnicami uśmierzył i k temu przywiódł pany Litewskie, aby spólną moc swoje złączyli z Polaki przeciw Krzyżakom, z czego się pierwej wymawiali, ale potym jako Latopiszec Litewski świadczy, z Janem Chodkiewiczem namiestnikiem Witebskim wielką pomoc Polakom to jest: 8000 jezdnych Litwy i Tatar posłali i 80000 czerwonych złotych na służebne pożyczili z skarbu Litewskiego, jak o tym będzie niżej, acz tego Polscy Kronikarze nie wspominają.

W ten czas w Wilnie całą wiosnę król zamieszkał, gdzie od wielu xiążąt postronnych poselstw słuchał, zwłaszcza od Ecigiereja carza Prekopskiego sprzymierzonego przyjaciela, który mu pomoc przeciw Krzyżakom obiecował, a iżby Wołyn i Podole zamkami za jego żywota opatrzył, napominali, przeciw niestałości synów jego carzyków i ludu Tatarskiego swowolnego, abowiem się sam powiada starzał, a oni pokoju i próżnowania nie są cierpliwi.

Tegoż roku 1455, od narodzenia Christusa Pana, a według rachunku ruskiego od stworzenia świata 6964, Alexander albo Olelko Włodimirowic xiąże Kijowskie i Kopylskie, wnuk Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, mądry, dzielny i na wszystkim sprawny pan, dług z ciała śmierci zapłacił, zostawił po sobie dwu synów, kniazia Michajła i kniazia Siemiona. A ci gdy się chcieli po ojcu dzielić xięstwem Kijowskim i Kijowem miastem, nie dozwolił im tego król Cazimirz, przed którym mieli o ten dział sprawę w Wilnie, ale Kijów dał od siebie dzierżać kniaziu Siemionowi (którego potym panowie Litewscy chcieli wziąć na Wielkie Xięstwo Litewskie, jako o tym będzie wnetże niżej), a kniaz Michajło na Kopylu i jego przygródkach wziął swój udział. A od tego Alexandra albo Olelka Włodimirowica Olgerdowica xiążęcia

Cromerus fol 349 nie wspomina coby to były za rozterki Litewskie, tylko mowi: *Nonnosquosdam mosus a Gastolto excitato.*

Pomoc Litewska Polakom.

Xiąże Olelko Sluckie umarł.

Xiążęta Sluckie skąd się Olelkowicami piszą.

Kijowskiego Sluckie xiążęta piszą się Olelkowicy, którzy Pogonią i Columny herby z czapką słusznie noszą, gdyż są od Olgierda Gediminowica Wielkiego Xięzda Litewskiego potomkami.

Tegoż też czassu gdy król w Litwie mieszkał, Zbigniew albo Zbiszek cardinal i biskup Crakowski pierwszego dnia Kwietnia umarł w Sędomirzu 66 lat wieku wykonawszy, a na biskupstwie 32 lecie, wielki nieprzyjaciel Litewski, bo i korony Witołtowi na królestwo Litewskie niedopuszczil. W tenże czas Bolesław xiążę Mazowieckie pobożne umarł, czterech synów Conrada, Cazimirza, Bolesława i Janusza i dwie córce Annę i Zophią zostawiwszy.

W Prusiech też Kenigsberg albo Królewiec do Krzyżaków się sprzedał, i Knypów się podać musiał. Także Sławęcki Mazur Działdów zamek i miasto Krzyżakom wydał, którego mu był król do Litwy odjeżdżając zwierzył; ale go zaś rychło Czech Kolda z królewskiej strony ubiezał i wiele Niemców posiekwszy spalił, gdy był wpuszczon ubrawszy się jako contor Elbiński w krzyżackie odzienie.

Torunia też mistrz Pruski mało nie ubiezał w nocy, mając zmwę z przedniejszymi mieszczany, i z plebanem i z mnichy Dominikany; ale gdy się zdrada odkryła, zdrajców pokarano, a mistrz nie wskórawszy wołość okoliczną splundrował. Za tym król postanowiwszy rzeczy Litewskie w miesiącu Maju, z Wilna do Piotrkowa na siem przyjechał.

Przyjechawszy król z Litwy, złożył siem w Piotrkowie, na którym tractował z pany radnymi, o dostaniu pieniędzy żołnierzom na wojnę Pruską, których gdy tak wiele jako było potrzeba dostarczyć z inszych poborów niemożono, uradzili aby król współek, także duchowne i rycerskie stany wszytki po połowicy rocznych dochodów znieśli, nie wjmując uczciwości, ani godności i różności, ani przelożeństw pożytków. A mieszczanie według szacunku ruchomych majątności, po dwu groszu od grzywny aby dawali. Kmiecie zaś albo chłopkowie wieśniacy po groschu 1, z głowy, tak niewiast jako mężczyzny, a słachcicy którzyby niemieli żadnych poddanych, ani płatów, po 24 groszy aby płacili. Na co byli wybrani poborcowie, którzyby tymi pieniędzmi według pożytku rzeczy popolitej szafowali.

Nad to, złota i srebra z kościoła Crakowskiego zamku król się upornie domagał, ale mu tego biskup Tomas Strzempieński stale odmówił i zabronił. Był potym król ubłagan 5000 złotych, których biskup i capitula na swą wiarę u kupców dostali, pod tą condicią, aby ich potym król zapłacił.

Mieli potym naszy żołnierze, których było za ty pieniądze najeto, częste utarczki z Niemcami i zawždy nad nimi górę otrzymali, jako Długosz i Cromer piszą, kilka też zamków pod nimi wzięli, a pod Fridlandem Czech Scubella 500 rejterów ich poraził, a 100 poimał żywych.

Zbigniew
cardinal
umarł.

Cromer. fol
349 secunda
edition.

Fortel.

Pleban i
mniszy
zdrajcy.

Pobor wielki
na wojnę
Pruską.

O OSADZENIU ZAMKOW PODOLSKICH

PRZECIW BITWIE.

I ICH SUROWYM POSELSTWIE DO KRÓLA

A jako chcieli imo króla Kazimirza podnieść sobie na Wielkie Xięstwo Litewskie Siemiona Olelkowica, książę Kijowskie, Słuckich książąt przodka.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MIKOŁAJA JASIEŃSKIEGO

PODKOMORZEGO WIELEŃSKIEGO,

PISSARZA W. X. LITEWSKIEGO

Panowie Koronni dowiedziawszy się iż Litwa przemyślała, jakoby zamków od Wielkiego Xięstwa odjętych dostać, wyprawili zaraz z sejmu Piotrkowskiego do Podola posłów, którzyby przeciw Litwie zamki wszystkie żołnierzami, spiżą, strzelbą i bronią obwarowali, a przysięgę od starost na imię Koronne i królewskie wzięli. Stali też panowie Litewscy posły swoje do króla, upominając się Podola od Polaków, a napominając go aby się im uścił w przysiędze, którą im był uczynił, gdy miał jechać na królestwo Polskie z Wielkiego Xięstwa Litewskiego, czego jeśliby nie uczynił, powiedzieli iż panowie Litewscy tej krzywdy dłużej znosić niemogą: a przydawali im tej śmiałości, jak Cromer pisze, Krzyżacy, z którymi się byli sprzymierzyli.

A potym tegoż roku większa część książąt, panów i szlachty Litewskiej, obruszeni niebytnością króla Cazimirza i zapaleni chęcią ku odjęciu Podola Polakom, gdy inaczej tego otrzymać na kilku sejmach niemogli, uradzili wziąć i podnieść na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmudzkie i Ruskie Siemiona Olelkowica, książę Kijowskie, przeciw Cazimirzowi królowi Polskiemu, gdy na ten czas inszego po Cazimirzu bliższego nie było do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tego byli przedniejszym powodem Jan Gastolt wojewoda Wileński, swiekier kniazia Siemionów i Jurgi książę z Ostrogu i Alexander albo Olelko Sudzimuntowic, którego był wielkim człowiekiem Cazimirz uczynił z chudego słachcica, iż był namiestnikiem Połockim i podczaszym Wielkiego Xięstwa ziemskim, za onę posługę u Chojnickiej bitwy gdzie się był za zdrowie króla uciekającego dobrze popisał i poimać się

z inszych pięcią paniąt Litewskich dał, aż król z Wołem uciekał, jakom to wyższej wyraził wierszem. Czego Cromer zamilczał, a na tym go miejscu zowie: *Alexander quispiam humili loco natus, sed singulari Regis gratia in sublime evectus*. Ci tedy panowie Litewscy na podniesienie kniazia Siemiona Olelkowica usiłowali, ale Moniwid wojewoda Trocki z swoimi krewnymi i z drugimi panięty i slachtą strony króla Cazimirza bronil.

Moniwid za
Kazimierzem.

Przeło król Cazimirz słysząc o tych rosterkach Litewskich, a skończywszy siem Piotrkowski, do Litwy się gotował, acz mu się na ten czas pirwszy syn Władisław urodził pierwszego dnia Marca, według Miechoviusa i Josta Deciusa fol. 42 i Cromera. Panowie go też Koronni zatrzymawali, usilnie prosząc aby do Litwy niejezdził, a z nimi mieszkając, Pruskie burdy trudne i sprawy zaczęte aby pierwaj skończył; ale król opuściwszy ich prośby do Litwy jachał, gdzie panów Litewskich, jednych układnością i obietnicami przywrócenia Podola i inszych zamków, drugich nadaniem imion i hojnością swoją ublażał, a on rostyrk koło podniesienia na Wielkie Xięstwo kniazia Siemiona Olelkowica więcej na czas zatrzymał niż usmierzył, bo potym tegoż kniazia Siemiona na Wielkie Xięstwo wziąć chcieli, jak o tym nizej będzie i o czym Długosz i Cromerus lib. 24 świadcą.

Władisław
Kazimirzowie
urodzon.

A wszytka wina tych rosterków na ten czas wszczętych na Gastołcie została, wszakże o to karania niewziął, iż był wielkiego zawołania i możności, dla gorszego zaburzenia.

Tegoż czassu gdy król w Litwie był, we Gdańsku wszczęły się szkodliwe rostyrki między pospółstwem, za poduczeniem Marcina Koga nieznanego, ale chytrego Niemca, który Krzyżakom sprzyjał, ale go potym ścięto za ten występki i tak się rostyrk uspokoił.

Gdański ro-
sterk.

Tegoż czasu Jan Huniades z Capistranem mnichem, przy którym się 600 Polaków dobrze i sławnie popisowało, porazili Machometa Włórego cesarza Tureckiego, pod Białogrodem Serbskim, aż sam ranny sromotnie ledwo uciekł. Rychło też potym zwycięstwie ci dwa sławni wodzowie chrześcijańscy żywot z śmiercią przemienili.

Machomet
pod Białogrodem
Serbskim
porażony.

Tegoż też czassu Ladisław król Węgierski i Czeski młody, gdy się miał żenić, trucizną umarł, którego siostra Helzbieta była za Kazimierzem; na jego miejsce Irzyk Podebrandski secty Hussowej królem Czeskim został.

Rzępe jadt
na noc, a po
niej pijac
roznie mogli
się. O czym
czytaj Cu-
reum.
Matias na
królestwo
Węgiersko

A Węgrowie w tenże czas Matiassa syna Huniadowego na Węgierskie królestwo wzięli, który był w więzieniu przedtym u Podebrandskiego Jerzego.

Roku zaś 1457, na wiosnę przyjechali posłowie Pruscy i Polscy do Kazimirza króla, w ten czas się w Wilnie około spraw Litewskich bawiącego, za których prośbą do Polski z Litwy wyjechał, na siem Piotrkowski, a z Piotrkowa zaś na zjazd Wielkich Polaków do Koła jechał, a tam od slachty Wielkopolskiej uprosił, iż gdy pieniędzy na służebne niedostawało, Słochowa, Swiecia i Tucholej, zamków Pomorskich, bronie się sami podjęli. Potym się król do Prus ruszył, a ku Gdańskowi prosto

Król do
Gdańska.

jechał, gdzie go Carolus król Duński, wygnany na ten czas z królestwa, piechotą z Gdańska wyszedwszy witał, i od Gdańszan był wdzięcznie i hojnie przyjęt.

A Pruski mistrz nie mając czym zapłacić służebnym swoim, nad którymi był starszy Udalrikus Czerwonka Czech, Polakom przychylny i życzliwy, dzierzał je na słowie dawszy im w moc zamek Malbork, póki by im nie zapłacono. Ale bojąc się służebni oblężenia od Polaków na Malborku, których było sześć tysięcy, posłali do króla aby im pieniądze zasłużone dał, obiecując mu zamek Malbork podać. Król Cazimirz nie miał tak wiele pieniędzy, ale ułożył dań na duchowne i na świeckie i k temu z kościołów Wielkiej Polski srebro pobrano krom Krakowa, bo na ten podatek Tomas Strzempczyński biskup Crakowski niechciał przyzwolić. Zgromadzono potym onę summę pieniędzy: naprzód sami Gdańszanie dali czterdzieści tysięcy złotych czerwonych Ulrikowi Czerwonce, potym Polacy dwadzieścia i pięć tysięcy temuż Czerwonce z jego towarzyszami, a ostatek pieniędzy i o wyzwolenie zamku, także więźniów odłożono było do Wielkiej Nocy. A po Wielkiej Nocy Czerwonka wzięwszy ostatek pieniędzy od króla Polskiego, a Pruskiego mistrza do Tczewa wyprowadziwszy, króla Kazimierza z pany Polskimi fortą od rzeki Nogatu na zamek Malbork puścił, na który król z Gdańska prosto s pokojem wjechał lata 1457, we Szrodę Święteczną. A tak tym służebnym za Malbork dano wszystkę summę 476,000 złotych, ale miasto Malborskie nie rychło się poddało, aż im dotluczono z zamku, ci też służebni z Malborkiem Głiwę i Derszawę albo Tszów zamki z miasty królowi zaraz podali.

Summana
Malbork
złożona.

Malbork
kupiony.

O PORAZENIU RUSSAKOW

I POLAKÓW NA PODOLU

PRZEZ TATAR

Rozdział piąty.

Tatarski carz słyszając iż król się w Prusiech bawił,
Bez wieści na Podole wojska swe wyprawił,
Lecz Barthłomiej Buczacki z Lasczem swoje dwory
Złączywszy, umyśliłi gwałt ich odbić skory.
Na dwoję się Tatarskie wojsko rozdzieliło,
W większym półku do bitwy godnych mało było,
A w mniejszym wszystko byli rycerze przebrani,
Czym naszy od nich byli zdanim oszukani.

Barthłomiej
Buczacki sta-
rosta Podol-
ski, i Jan
Lascz pod-
komorzy,
herbu Po-
mian.

Bo mniając iż w większym wojsku moc ich stała,
 Na to pierwszej uderzyć rzecz się słuszna zdała,
 Także w nocy bez wieści w pierwszego snu czassy,
 Na bezpieczne pogaństwo uderzyli naszy.
 Z krzykiem, z hukiem ogromnym az obłoki grzmiały,
 A cienie nocne głosy w lesiech rozdwały,
 Bili, siekli Tatarów i wiazali śpiących,
 A z nagłego przestachu bez obrony drżących.
 Tak ono większe wojsko do gruntu zgromili,
 A drugich bijąc, siekąc w ciemnościach gonili.
 Drugie ich wojsko mniejsze, słysząc huk z tej trwogi,
 Na inше miejsce z kosza uderzyli w nogi.
 A naszy szli za nimi po onym zwycięstwie,
 Chcąc ich bić, a mniej dzierząc niż o pierwszych męstwie,
 I zbiliby ich byli gdyby na strwożonych
 Uderzyli, po pierwszych zbitych w nocy onych,
 Jak Laszcz radził; lecz gdy się naszy zabawiali,
 Tatarom onym na się śmiałości dodali,
 Bo widząc naszych mało, śmieie przyskoczyli,
 A w koło ich jak wieńcem zewsząd otoczyli.
 Acz się mężnie bronili, ale przemożeni,
 Od wielkości do gruntu wszyscy potłoczeni.
 Tak ich szczęście zdradziło po pierwszej pogodzie,
 Mędrszy zawždy jest Polak jak mówią po szkodzie.
 Bo gdyby się im pierwszej rozpostrzeć niedali,
 Snadnieby ich jak pierwszych naszy skolatali,
 Przewłoka w wojsku szkodzi, czasem zwyciężeni,
 Zwycięzców swoich biją, zwłaszcza przymożeni,
 I Hannibal gdy Rzymian *ad Cannas* poraził,
 Snadnieby był wszystkie moc Rzymską zaraz skaził,
 By zwycięstwa używać umiał. Tak też naszy
 Zwycięzcy zwyciężonym podlegli w ty czassy.

Bitwa na-
szych z Ta-
tary.

*Długosus &
Cromerus
fol 343.
Herbertus
299.*

O WYPRAWIE POLSKIEJ DO PRUS

NIEPOŻYTECZNEJ.

Rozdział szósty.

Roku 1458, król Kazimierz z sejmu Piotrkowskiego wszystkim Polski pospolite ruszenie szlachty i miast do Prus postanowił. A tak gdy wszystkie

Popow Polacy wzięli.

wojska ściągnęły się do Gniewkowa, stamtąd przeprawili się przez Wisłę uczyniwszy most na łodziach, a Papowią zamek, który byli niedawno Krzyżacy wzięli, oblegli i dobyli go usilnym szturmowaniem.

Slachta się z wojska rozbiegła.

Król od Malborku odstąpił.

Ruszyli się potem pod Malbork, bo Krzyżacy miasto Malborskie przez zdradę byli ubiegli i osadzili, pod którym naszy przez dwa miesiąca leżeli, gdzie wielkie uciski i szkody podjęli dla długiego mieszkania, tak iż od smrodu, głodu i inszych niedostatków 8000 ludzi umarło, a koni 7000 zdechło, skąd wielkie narzekanie na króla od slachty powstało, iż musiał dać na dwadzieścia miesięcy przymierze Krzyżakom, a slachta też wszystka stesknawszy się długim w polu leżeniem bez woli królewskiej do domów się rozjechali. Król potem za rozbieżanym wojskiem i sam do Polski odjechał, acz go Gdańszczanie próżno usilnie zatrzymali aby pod Malborkiem leżał, obiecując mu na 4000 żołnierzków pieniądze, ale się do żony której dawno nie widział więcej spieszył, jak Długosz powiada, która mu też na ten czas urodziła wtórego syna Kazimirza w Crakowie roku 1458 Octobra dnia 3 według Josta Deciusa fol. 42. Tamże też król słuchał posłów Gerzego z Podebrandu króla Czeskiego nowego, jakom to wyższej napisał.

Condicie od Krzyżaków podane.

Na początku zaś roku 1459, w puł miesiąca Januaria siem w Piotrkowie król złożył, na którym o pokoju i o wojnie z Krzyżaki radzono, abowiem była wieść, iż Krzyżacy chcieli przymierze uczynić pod tymi condicjami aby 100000 złotych za nakład wojenny królowi dali, a holdownym obyczajem na każdy rok 20,000 złotych płacili, a dwa proporca żołnierzków na każdą wojnę królowi stali i wszyscy mistrzowie aby królom Polskim na potym przysięgali, a Pruską ziemię z takimi granicami trzymali jakie były przed tą wojną.

Pochwaliła wielka część senatorów ty condicie, ale posłowie Pruskiej slachty i miast prawie na ten czas trafili, prosząc krola i senatu, aby ich w obronę i w wiarę przyjętych, okrutnym Krzyżakom na męki i w srogą niewolą nie wydawali.

Slachta się wzbrania poboru na wojnę.

Na tym tedy po długim tractowaniu stanęło, nieopuszczać ani wydawać Prussów, ale o sposobie kończenia wojny z Krzyżaki na powiatowe sejmiki odłożono, abowiem slachta Polska przeszłą wyprawą Pruską bardzo obrażona i pieniędzmi pomocy niechcieli dać i z wyprawy wojennej na potym się wzbraniłi, której i sam król nie chwalił dla zbytnego i szkodliwego swowoleństwa od ricerstwa.

O ODJEZDZIE KRÓLEWSKIM DO LITWY, I WYPRAWIE DO PRUS.

Litwa chciała mocą Podola dochodzić.

Król Kazimirz uradziwszy w Piotrkowie wojnę kończyć przeciw Krzyżakom, odjechał do Litwy z królową, gdzie umysły panów Litewskich od dobywania mocą pod Polaki Podola układnością swoją pohamował.

A iż w ten czas bardzo był zubożał w skarb i Korona, także i panowie Polscy dla częstych nakładów wojny Pruskiej zneedzeni byli, uprosił u panów Litewskich pomocy ludem i pieniędzmi, co mu przyobiecali, acz Cromer nie pisze co w Litwie czynił, mówiąc: *Interea Rex in Lituaniam cum Regina excurrit*. Ale to rzecz sama i gwałt potrzeby jego na wojnę Pruską, także Latopiszce Ruskie i Litewskie okazują, iż dla pomocy do Litwy jeździł, bo w ten czas nie tylko z poddanych mieszczan, z wieśniaków, z szlachty, z kościołów i ze wszystkich duchownych i świeckich dochodów pobory wybierano, dochody, czynsze, majątności ruchome i nieruchome, z każdego stanu rachując i szacując, ale by było mogło być i z kamienia król radby był pieniądze kował, na żołnierze przeciw Krzyżakom, gdyż się już szlachta z podatków i pospolitego ruszenia z wielkim narzekaniem i rostyrykiem, jak to wyższej Cromer świadczy, wylamowała. A tam Litewscy panowie królowi obiecali pożyczyć 80000 złotych czerwonych, i pomoc ludem rycerskim.

Odjechał potem król z Litwy do Koła na zjazd Wielkich Polaków, u których też uprosił wyprawę do Prus według każdego majątności i rocznych dochodów, iż każdy szlachcic z każdego sta grzywien dochodu rocznego miał jeźdnego z drzewcem na wojnę wyprawić, a pod jednego jeźdnego z drzewcem imieniem i osobą zamykali się trzej jeźdni w ten czas u Polaków, bo jeźdni jeden zbrojny z drzewcem musiał mieć przy sobie dwu drugich jeźdnych strzelców z kuszami, jako Długosz pisze. Tak od każdego sta grzywien każdy szlachcic trzech musiał na wojnę wyprawić.

Miasteczka zaś i miasta królewskie na tę wojnę pieszych wyprawować musiały. Uczynili tedy Wielgopolanie dosyć wolej królewskiej, iż wojsko do Prus wyprawili, ale mało pożytku uczynili, tylko iż Prussaków czasu żniwa od najazdów Krzyżackich obronili, a w jesieni nie czekając rospuszczenia do domów się rozjechali.

Tego też czasu żołnierze albo rycerstwo służebne, zacne i sławne zwycięstwo z Krzyżaków w niższej ziemi Pruskiej gdzie Królowiec, odnieśli i mało w tej bitwie Ludwik mistrz Pruski żywy nie był poimany. Tam łupy wielkie z obozu Niemieckiego i z pobitych wzięli naszy, tak iż gdy się dzielili, po 20 złotych czerwonych z butynku na każdego służebnego przyszło.

A to zwycięstwo żołnierze Polscy otrzymali za pomocą Litewską, jako Latopiszec świadczy, acz zaprawdę ktokolwiek dzieje Litewskie w ony czasy znać i postępkiem czasów i potocznej sprawy porządkiem zmylił i szfankował, przypisując porażenie Kazimirza króla pod Chojnicami Irzykowi królowi Czeskiemu, jakom to wyższej pewnymi racjami confundował i prawdę rzeczy okazał. Tak też i tu pisze pomoc od panów Litewskich przeciw temuż Irzykowi Czeskiemu, ale sie Diacisce omyliło nie wprawdzie, jedno iż byli na on czas pisarze Litewscy i Ruscy prostaczkowie, a nawięcej Moschowitzowie u nich plęzili w pisarstwie, *rerum externarum prorsus ignari*, wszakże prostą prawdą Latopiszec tak rzecz pro-

Ucisk na Polskę dla wojny z Krzyżakami.

Ośmdziesiąt tysięcy złotych czerwonych Litwa postąpiła.

Od sta grzywien trzej na wojnę, jeden z drzewcem, dwa z kuszami.

Mistrz Ludwik porażon.

Po 20 złotych czerwonych z łupów na każdego.

U Litwy przed tym wszystko Moskwa pisarzami bywała.

wadzi o pomocy Litewskiej Czimirzowi królowi i Polakom przeciw mistrzowi Pruskiemu, a on chudzina napisał przeciw Irzykowi królowi Czeskiemu, który nigdy z Czimirzem nie walczył.

A po onej dzie bitwie, to jest Chojnickiej, będąc król Czimirz załascien że go porażono, myślił jakoby nieprzyjacielowi swemu oddał i posłał do panów Litewskich, żądając aby mu pieniędzy pożyczyci ku tej potrzebie jego. A przy poslech panowie Koronni posłali do panów Litewskich, aby ich w ludzie zapomogli wejrzawszy na ten upad ich.

A w ten czas panów nikogo nie było blizu Wilna, tylko Jan Gastolt wojewoda Wileński, a w Trocech Moniwł wojewoda Trocki, a ci dwa panowie zjechawszy się i widząc potrzebę królewską i panów Koronnych, zaraz nie obsełając się z inszymi pany, odprawili do króla podskarbiego Litewskiego, pana Alexandra Jurgiewica, którego ono Cromer zowie: *Alexander quispiam humili loco natus*. A wziąwszy z skarbu ziemskiego Litewskiego ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, przezeń posłali w pożyczkę królowi, a panom Koronnym na prośbę ich posłali ośm tysięcy ludzi konnych, to jest, pięć tysięcy ziążąt, paniał i dworzan Litewskich, a trzy tysiące Tatar, nad którymi posłali hetmanem starszym pana Iwana Chodkiewica, namiestnika Witepskiego. Jakoż król Czimirz przyjąwszy żołnierze i zebrawszy wojska Koronne z pomocą wojska Litewskiego, posłał ich na króla Irzyka Czeskiego (ale ma być na Ludwika mistrza Pruskiego), który za pomocą i łaską Bożą, we czternaście niedzielach (ma być we czterech latach), po pierwszej porażce, porazili wojska Irzykowe na głowę (ma być Ludwikowe). A sami fortunnie z małą szkodą otrzymawszy zwycięstwo, do króla się Kazmirza wrócili. A poimali w tej bitwie w wojsku Irzykowym wiele panów Czeskich i Śląskich, między którymi był pan z Perstina, którego poimał kniaz Głazina ziążę Smoleńskie, który był potym okolniczem Smoleńskim, z czego był Czimirz pocieszon i chwałę Panu Bogu dał, iż tak w krótkim czasie nieprzyjacielowi odpór uczynił. To Latopiszec właśnie mówi, w czym nie trzeba dziwować, iż się tak Latopiszców Litewskich Diak w imieniu jako prostak omylił. Bo ponieważ w ten czas Czechowie tak u Polaków jako u Krzyżaków pospolicie służyli żołnierzką za pieniądze, o czym Długosz, Cromer, Miechovius, Wapowski i Krzyżackie historie świadczą, jako dziś u nas Węgrowie, tedy iż w ten czas Litwa będąc na pomoc Polakom bili się z Czechami żołnierzami Krzyżackimi i zwycięstwo z nich odnieśli, a Diak to napisał w Latopiszec mnimając, iż ta bitwa z królem Czeskim była, bo w ten czas Litwa postronnych narodów nieznała, ledwo Moskwę a Polaków i Mazurów, którzy u nich w wielkiej wadze bywali i wysługowali.

A i dziś to bywa, czegom ja sam i każdy rycerski człowiek świadom, iż czasem Polacy z Tatarowie Pietihorsecy etc. żołnierze z Moskwą się biją, a wždy wszystko Litwie Moskwa przyczyta, która im żold płaci. Także Magnus królewic Duński z Niemcy w Liflanciech broił, a wszystko Moskiewskiemu przypisowano, Seremiet także przy mnie z ośmio tysiąc Tatarów Nahajskich Witebsk był obległ z strony Moskiewskiego, (których

Słowa własne i rzecz Latopiszców Ruskich z moją correcturą.

Długoszus: Cromerus lib. 26 primae aetate editionis fol. 385, tak o tym pisze: *Nec parvis incommodis nostros affeciebant, id est, Crucigeri Polonos, donec submissis a Rege Lituania ac Tartaris equitibus liberiores eorum excursionses inhabitatae sunt, toż na wielu miejscach o pomocy Litewskiej wspomina.*

Pan z Perstina od kniazia Głaziny poimau.

Stanisław Pacz wojewoda Witebski mężnie odbił), a wdy mówiono, Moskwa Witebsk obległa. Tak też gdy Czechów Krzyżackich rotmistrzów i żołnierzy Litwa pobiła i wiele ich poimała żywych, z których tu mieni pana z Perstina, tę porażkę Irzykowi królowi Czeskiemu, omyliwszy się Diak jakiś przypisał, bo Bernhardus Sumberg miał w tej bitwie dwa tysiąca Czechów i Morawców, z którymi jako hetman Czeski Krzyżakom za pieniądze służył.

Starali się też o to Krzyżacy usilnie wszelkim sposobem i Sumberg ich hetman z inszymi, aby mogli Irzyka Czeskiego króla z Kazimirzem zwadzić, jak Długossus i Cromerus lib. 24, pisze: *quo facilius Crucigeri bellum cum Polonis haberent si eos Bohemico quoque bello implicassent*, aby tym łatwiej wojnę z Polaki mieli Krzyżacy, jeśliby ich też Czeską wojną uwichłali. *Nihil enim intentatum ii reliquebant, quod ad perniciem Polonorum pertinere existimarent*. Ale tego nie dokazali Krzyżacy, bo Irzyk Czeski zawždy w przyjaźni aż do śmierci z Kazimirzem mieszkał i przymerze między sobą często przez posły odnawiali i potwierdzali.

Też sama przyległość granic tego poświadcza, iż Litwie podobniej, łatwiej, snadniej i bliżej było dać ratunek ludem rycerskim królowi do Prus sąsiedztwem przyległych, przeciw mistrzowi Pruskiemu Ludwikowi, zwłaszcza *ad inferiorem Prussiam* jako Cromer pisze, gdzie był główniejszym i stołecznym miastem w ten czas Krzyżackim Królewiec po opanowaniu Malborku przez Kazimirza, a niż do Śląska pod Wrośław, przeciw Czeskiemu królowi Irzykowi, co nigdy w ten czas jako żywo nie było, wyjąwszy kiedy ono potym na Śląską wyprawę przeciw Matiaszowi królowi Węgierskiemu Litwa słała pomoc temuż Cazimirzowi; ale to daleko od siebie czasem, miejscem i osobami nieprzyjaciół i przyczynami wojny było, jako o tym niżej napiszemy. Tom dla tego wtóry raz przytoczył, abych Latopiszec Litewski oczyścił z omyłki w czasie i w osobie woyny Chojnickiej i tego porażenia Ludwika mistrza Pruskiego, nie Irzyka króla Czeskiego. Tegoż roku 1460, Jan Gastolt wojewoda Wileński umarł.

Tegoż roku król Cazimirz złożył siem w Piotrkowie, na który posłowie Krakowskiej ziemi przyjechać niechcieli, ażby im król glejt wierny wolnego przyjechania i odjechania pierwej dał, abowiem się dowiedzieli, iż król dwornemu swojemu rycerstwu kazał być zbrojno na sejmie, będąc napomniony, iż slachta Krakowska buntowała się przeciw jemu.

Była to rzecz nowa i niesłychana, wszakże aby się jaka większa burda nie wzburzyła, dał im król glejt. A przedniejszy poselstwa tego sprawy byli: Jan Rytwiański, starosta Sędomirski, Jan Tarnowski, Jan Melstinski. Tam Jan Rytwiański, któremu języka i serca wielkiego dostawało, zaraz w senacie do króla długą rzecz od wszystkich mówił, strofując go jawnie o krzywdy pospolitej ojczyzny, które za jego panowania Koronę i ich samych potykały. Upominał się też aby król Polakom to wszystko co Litwa za jego dozwoleństwem odjechała wrócić, zwłaszcza Lucko i wielką część hojnej Ruskiej ziemi i Goniądz, także Węgrów, miasta z wołosćiami, które też Litawowie przyjaciółom Koronnym więzom Mazowieckim wydarli, aby też min-

Krzyżacy
żadnej rze-
czy nie opu-
ścili ktorąby
Polakom
szkodzić
nie myślił,
i Tatarsy
przenajmo-
wali, aby
Podole bu-
rzyli.

Posłowie
Krakow-
skiej zie-
mie glejta
proszą.

ce małoważnej i nikczemnej nie kował, fałszywą monetę wniesioną z cudzych stron aby wywołał, wdowom i sierotom sprawiedliwość czynił, przelozonym swowoleństwa i wszetecznej władzej powściągnął, królestwo wszystko według powinności swojej od złodziejstwa i łotrowstwa wyczyścił, pożytków Polskich i ozdoby Koronnej nie więcej niż Litewskich uważał. Co jeśliby król uczynił, gotowymi się do wszystkich prac, nakładów i chętlivej na wojnę wyprawy ofiarowali, a jeśliby ich żądanie odrzucił, opowiedzieli się iż nad porządek rzeczy król od nich próżno ma czego się spodziewać.

Surowa rzecz Ri-
twianskiego
do króla.

Małej Pol-
ski slachta
poboru nie
postąpiła
po 6 groszy.

Na to im król skromnie i układnie odpowiedział, wszystkie wine z siebie składając, ale jednak rzeczy nieskończywszy rozjechali się z sejmu gdy Wielgopolanie po sześci groszy z włoki poboru na żołnierze postąpili, z czego się Małej Polski posłowie wzbronili, opowiadając, iż im slachta żadnej mocy nie dała ciężaru nijakiego na swoje wolności przyjmować.

Król z fuka-
ny popra-
wić się
obiecał.

Pobor dru-
gi.

Przeto drugi siem na tymże miejscu złożono na szósty dzień Decembra, gdzie gdy za wołą królewską i senatu Koronnego, dwadzieścia panów przedniejszych, którzyby o rzeczy pospolitej radzili i stanowili, byli wybrani, a król się też na potym z występków od slachty w oczy wyrzucających poprawić obiecał, po 12 groszy z włoki pobór postąpili i cła ze wszystkich na rok ustawione kupi ktoby się kolwiek zyskiem bawił, a od duchownych i rycerskich stanów ósmą część dochodów na żołnierze Pruskie obiecana była królowi.

Prussacy z
kłątwy roz-
grzeszeni.

Z tego też sejmu Jacób Seneński proboszcz Gnieźnieński do papieża Piusa Wtórego, Aeneasa Sylwiusa przed tym rzeczonego, był posłan, aby mu wszystkiego dobrego winszował, a króla w posłuszeństwie jego być opowiedział. Tamże uprosił rozgrzeszenie z kłątwy Prussakom, którą byli do poddaństwa Krzyżakom przyciągani.

Krzyżacy do
Tenodos
niechcieli
z Prus.

Turey Co-
rint wzięli.

Prosił też imieniem królewskim, aby Krzyżacy Pruscy byli przeniesieni na wyspę Tenodos do Greciej przeciw Turkom, gdyż tu już po nich mało było, między Litwą, Polską i inszymi chrześciany, z którymi nad przysięgę i powinność zakonu swego ustawicznie wojny z hardości swej wiedli. A Machomet cesarz Turecki wzięwszy Constantinopole, wszystkie Grecią srogą wojną na ten czas trwożył i Corintu miasta nasławniejszego dobył, także Lemnum i Miteliny wyspy opanował, Peleponesum też insze Eubejskie insuly najeżdżał; ale w tym papież więcej Niemcom niż Polakom życzył, iż poseł królewski nie nie uprosił, a Krzyżakom się też stąd nie chciało, bo trudno wilkami orać.

Wierność
Pruska.

Tego też czasu Krzyżacy przeciw postanowieniu przymierza Passenhejmeńskich mieszczan namawiali, aby się od króla do nich przedali, co gdy mieszczanie objawili Michałowi sromotnemu staroscie i rotmistrzowi swemu od króla danemu, zasłzi chytro na Krzyżaki, a kazali aby im na obronę przeciw Polakom żołnierze swoje Niemieckie posłali, obiecując im miasto podać. Posłał tedy mistrz 500 jezdnych rejterów z wielkością knechtów pieszych, a naszy wiedząc o tym i nagotowawszy się z mieszczany

zbrojno, inszym kazali przed miastem stać, a trzysta ich jezdnych do miasta wpuściwszy, bramę o nich zawarli, tam wszystkich zaraz do jednego zbili, drudzy obaczywszy zdradę uciekli.

Tegoż roku 1460, dnia 27 Decembra, królowa Helźbieta Jana Albrihta trzeciego syna Kazimirzowi urodziła.

Tegoż roku 1460, król Cazimirz do Rusi z Polski wyjachawszy wyprawil posly do Ecygiereja Prekopskiego carza i do Stephana Wołoskiego wojewody, prosząc o pomoc przeciw Krzyżakom, co mu obadwa chętnie obiecali. A objechawszy Ruskie ziemie, złożył siem w Brześciu Litewskim, na którym s pany Litewskimi potrzeby i sprawy Wielkiego Xięstwa stanowił i umysly ich ubłagał i odwiódl od podniesienia wojny przeciw Polakom, gdy Podola mocą chcieli pod nimi dostawać, zwłaszcza gdy się oni Pruską wojną zatrudnili byli. Potym do Sędomirza odjechał, gdzie sejmował z Polaki około wojny Pruskiej, a zaraz na drugi siem w tej rzeczy do Łęczyce jechali.

Malborskie też miasto tego czassu się Polakom, pod którym 4 miesiące leżeli, ku zamkowi podało.

Quizyn także i Warmią miasta, które Marienwerder i Fraumberg Niemcy zową, Polscy żołnierze w nocy ubiegli, gdzie się tak zbogacili, iż z butynku na każdego osobę 200 złotych przyszło.

Rejterowie
Krzyżacy
fortielem
zbieli.

Jan Al-
bricht uro-
dzon.

Siem w
Brześciu
Litewskim

Siem po
sejmie.

Dwieście
złotych na
każdego
draba i żoł-
nierza.

O SEJMIE WILENSKIM

I WTORYM ŻĄDANIU KNIAZIA SIEMIONA OLELKOWICA,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE

I O WOJNIE Z KRZYŻAKI,

ROKU 1461.

Rozdział siódmy.

Do Wielmożnego Pana

STANISŁAWA SIEMIOŃA,

KUCHMISTRZA W. X. LITEWSKIEGO.

Król Kazimirz z sejmu Brześcia Kujawskiego, przez Radom do Litwy na Wielkanoc przyjechał, gdzie panom Litewskim siem w Wilnie złożył, którzy go o to usilnie żądali, aby z nimi albo sam obecznie mieszkał w Litwie, albo żeby im na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmudzkie i Ruskie kniazia Siemiona Olelkowica Kijowskiego przełożył, jako własnego dziedzica z Wielkich Xiędzów Litewskich idącego; ale król to ich żąda-

Długosz &
Cromerus
fol. 163 lb. 21.

nie ubłagał i na inny czas odłożył, prosząc aby mieli cierpliwość pókiby wojnę Pruską skończył, albo uspokoił.

Wyjechał potym król z Wilna do Sędomirza na siem, a stamtąd dorwał się do Crakowa, potym zaraz ciągnął do Inowłodzławia, gdzie się wszystkim słachcie na Pruską wojnę kazał zjechać. A naszy żołnierze zebrawszy się z mieszczany Elbingskimi i z Skalskim Czechem wodzem swym przewieźli się przez Habum małe morze do Sambijskiej ziemi, którą wszędy i wzdłuż ogniem i mieczem zwojowali i łupy wielkie wzięli, zwłaszcza gdy wtargnęli bez wieści w te krainy, które dla dalekości od nieprzyjaciół Polaków nie spodziewały się wojny. Jam jachał mil 20 nad tym morzem roku 1580.

Sambią naszy zwojowali.

Alexander urodzon.

O polleczek na gwałt.

Tego też czassu Helżbieta królowa, Cazimirzowi czwartego syna urodziła Alexandra, roku 1461, Sierpnia miesiąca piątego dnia. Przed tymże czasem w kilku dni miesiąca Lipca, Andrzej grabia z Tęczyna, starodawnego domu w Polsce, a wielkiego i zacnego zawołania, uderzył płatnerza Climunta w Crakowie, iż mu zbroje nie rychło wygotował, który gdy gwałtu zawołał, wiele ludzi pobudził. A rajce do królowej Elżbiety szli skarżyć na zamek w niebytności królewskiej, która do zajutra kazała być obiema stronom w pokoju. Ale niżli rajce zešli z zamku, pospólstwo zamknąwszy bramy na gwałt dzwoniło, gdzie się wiele zbrojnego ludu zeszło. Tęczyński mógł był ubieżeć na zamek za napominaniem królowej Elżbiety, niż się gwałt zebrał, jedno mu się zdała rzecz szkaradna ustępować przed wielkością wzburzoną chłopstwa zapalczywego. Co się i mnie trafiło raz roku 1576, że tak na mię bez przyczyny na granicy Pruskiej gwałtu wszystko miasto zawołało, a niechęc sromotnie uciekać zastawiłem się sam na trzysta pospolitego ludu, broniąc się tak długo, dokąd broni w rękę stawało i aż mi ją z rękojeścią na ostatek ucięto, gdzie też mało tej krotocfile jako i Tęczyński nie przyplacił, bo zawždy *no-cuit temeraria virtus*.

Tęczyński tedy przed tym gwałtem zawarł się był w domu Kizlinkowym na Brackiej ulicy, ale gdy tam temu miejscu nie dufał, uszedł do kościoła Ś. Franciszka z synem Janem, i z Secygniowskim i z Spitkiem Melstińskim, a tam na wieże wleźli; potym sam Tęczyński uciekł do zakrystiej, towarzystwa na wieży zaniechawszy. Pospólstwo miejskie bez żadnego baczenia świętego miejsca i osoby zacnej, rzucili się a dobyli gwałtem zakrystiej, tamże go haniebnie usiekwszy, zamordowali i ciało na ratusz wlekli, umarłe tłukąc, dwa dni u ratusza leżało. Syn jego, gdy się w piecu u jednej wdowy zataił, w nocy uciekł z miasta. Trzeciego dnia doniesione było ciało do kościółka Ś. Wojciecha w rynku, a czwartego przyjaciółom wrócono, które pochowali w Xiążu. Na drugi rok pozwani byli rajce Krakowsey przed króla, w wigilią Trzech Królów, którzy prosili na roku, aby byli sądzeni prawem Niemieckim Magdeburskim przed wojtem, według ich przywilejów, ale król z radami swymi powiedział im, iż nieboszczyk Tęczyński odzywał się też z wami na to prawo, a nie chcieliście mu go złożyć, ale bez prawa zamordowaliście go haniebnie. Tam

Tęczyński zabity okrutnie.

tedy skazano na śmierć czterech z rady, to jest: Conrada Langa, Stanisława Lamitter, Jarosława Szarleja, Marcina Belzę; a s pospólstwa: Jana Tesznara, Jana Wolframa kuszniarza, Jana malarza, Jana Scherlanga slosarza i cechmistrza ratusznego, a on zdrajca płatnerz uciekł. Na zamek potym do wieże wsadzeni, którą zwano Tęczyńską wieżą, a szóstego dnia przyjąwszy Pańskie Świątości, tamże na zamku pod tąż wieżą piętnastego dnia Stycznia poćcinani, sześć, a trzech z nich wziął na Rapstyn Jan Rapstiński, to jest: Jana Tesznara, Jana Wolframa, Marcina Belzę, które chował pod strażą długo aż dwu wyprawiono, a trzeci umarł. Senat też krakowski 6000 złotych zapłacił Janowi castellanowi krakowskiemu bratu, i Janowi synowi zabitego Andrzeja Tęczyńskiego.

Tegoż czassu król Cazimierz Fridland zamek i miasteczko wziął pod Krzyżaki ósmego dnia od oblężenia. Pod Chojnicę zaś z wojskiem przyszedwszy piętnaście dni na milę od miasta, próżno leżał, a część wojska z sześciuset Tatarów Litewskich, których byli panowie Litewscy przysłali, Erika Stetińskiego xiążęcia ziemie, który z Krzyżaki przestawał, zburzyli i splundrowali; a gdy już z płonem i z łupami wielkimi wyciągali, uderzyli Niemcy na nich z wielką mocą, których Polacy i Litwa do gruntu porazili, a z wielką sławą więźniów do króla przywiedli. Tegoż też czassu, gdy król pod Chojnicami leżał, przyszła żaloszna nowina o śmierci matki królowej Sophiej, która jako Jagielowi była w małżeństwo poślubiona, lat 41 wykonała; niewiasta wielkomyślna, nabożna, ale gniewliwa, pochowana w kościele Ś. Stanisława na zamku krakowskim, w kaplicy Ś. Trójce, którą sama zbudowała i wielką hojnością skarbów i ośmią mansionarów nadała; a była wnuczka Witoltowa z siostry, córka Andrzeja Iwanowica, przedtym zdawna z xiążąt Kijowskich idącego, na ten czas kniazia Druckiego (nie Holszańskiego jak Latopiszec kładzie), z którego też domu on święty a sławny hetman Constanti, xiążę Ostroskie, poszedł: bo xiążęta Ostroskie i Zasławskie z Kijowskich i z Druckich, własną genealogią idą.

Potym król Cazimirz do Głogowa się z pany Koronnymi wyprawił, gdzie ku niemu na milę, Gerzy król Czeski z Głogowa wyjechał, z Wratławskim i Ołomuńskim biskupami i ze cztermi xiążętami Śląskimi, a skoro się spólnie z koni zsiadwszy przywitali, Kazimirz był na zamek Głogowski odprowadzon, a król Czeski Irzy w ratuszu miejskim stał, tamże dziewięć dni potym z sobą tractowali i przymierze z obudwu stron aż do śmierci nie zgwałcone potwirdzili.

Sześć Krakowian ścięto.

Fridland wzięty.

Tatarowie Litewscy Stetin zwojowali.

Niemcy porażeni.

Sophia Jagielowa umarła.

Xiążęta Ostroskie.

Zjazd Kazimirzow z Jerzym królem Czeskim.

O PORAZENIU WOJSKA KRZIZACKIEGO

PRZEZ POLAKÓW I TATARÓW LITEWSKICH

POD NIESSOWĄ I PUCKIEM.

Rozdział ósmy.

Król z Głogowa do Polski Wielkiej przyjechał w trzy, Trzy niedziele w Poznaniu na zjeździe zmieszawszy Do Inowłodzławia się ruszył, stamtąd swoje Dworzany na Krzyżaki pobudził do zbroje.

Dworzanie królewscy
Kulmienską ziemię wo-
jują.

Zboże Tatarowie w
Prusiech podeptali.

W Kulmienską ich włość posłał, by zboże psowali,
Prawie w żniwa, a Niemcom wet za wet oddali,
Posłał też i Litewskie przy nich król Tatary,
Iż zburzyli wszystkie włość i Cerery dary.

Królową Tatarowie Li-
tewscy odprowadzili do
Niessowy.

Jechał zaś do Torunia król, stamtąd królową
Z Litewskimi Tatary posłał na Niessową,
Gdzie ją często nawiedzał, a Sumberk z Krzyżaki,
Przemysłał by gdzie naszych przywiódł na swe haki.

Krzyżacy zapalili Nies-
sowskie przedmieście.

Wyprawił w łodziach wielkość Niemców pod Niessowę,
Wisłą, w nocy a mając przyprawy gotowe,
Zapalili przedmieście, strwożyli się naszy,
Gdyż królowa leżała w Niessowie w ty czasy.

*Crom. Tartaricum per-
paucis aulicis ad perse-
quendum hostem emisit.*

Z Litewskimi Tatary z miasta wyskoczyli,
A Niemców ony uphy zaraz potłoczyli,
Tatarowie ich z Litwą z łuków przeszywali,
Polacy zaś w ręcz drugich siekąc pokładali.

Litwa i Polacy Niem-
ców poraziła.

Drudzy nad Wiślnie brzegi do łodzi pierchają,
A naszy ich w tym siekąc zewsząd zabiegają,
Wszystki łodzie pobrali i wielkość ich zbili,
Tylko ich sześć w dwu łodziach z tej bitwy upyli.

*Crom. Sex modo vici
cum duabus navibus de
omni illo numero eua-
serunt.*

W tenże czas pod Warmią gdy Pruski mistrz leżał,
Piotr Dunin z żołnierzami ratować swych biegał,
Co mistrz słysząc wnet uciekł odbiegwszy obozów,
A naszy wielką wzdobycz wzięli z jego wozów.

Piotr Dunin z herbu Ja-
noska albo Baronow.

Prussy Krzyżackie na-
szy wojują.

Tamże Dunin w Stargradskie i w Lemburskie włości
Wtargnął, burząc i pałac w pierzchliwej prętkości,
Bytowskie, Puckie także połupił ziemice,
Aż do morza plundrując Krzyżackie granice,

Co widząc Krzyżacy, iż w ciasne miejsca naszy
 Weśli, między jeziora, morze, rzeki, lassy,
 Uradzili tam ich w tych ciasnościach zaskoczyć,
 A snadnie Polaków zbić, posiec i potłoczyć.
 Także ich hetmanowie Fricz Rawnchej z Niemcy,
 I Casper Nostwic z Czechy, z Rzeszej z cudzoziemcy,
 Szykowali się zbrojno z inszymi Krzyżaki,
 A na burzące prosto ciągnęli Polaki.
 Zasiedli wszystkie drogi, lassy zarabili,
 Tak naszy jako w klatce ogrodzeni byli,
 Król chcąc swoich ratować, z dworem swym Gorskie-
 Posłał, przy nich Tatarzy xięstwa Litewskiego. (go
 A Niemcy przeciwko im Wisłę osadzili,
 By się na ratunek swym nie przeprowadzili,
 Lecz się Gorski na inszym miejscu wnet przeprawił,
 A Tatarzy Litewskie na czoło wystawił.
 Niemcy zaś w koło wszystkie zarabili lassy,
 Aby sobie ratunku niemogli dać naszy,
 Gorski chciał do Dunina, Dunin do Gorskiego,
 Ale trudno dla wojska było Niemieckiego.
 Także Dunin widząc, iż inaczej niezbieżeć,
 Jedno się mężnie potkać, albo sławnie leżeć,
 Umyślił do swych drogę otworzyć żelazem,
 I począł rycerstwo swe szykować zarazem.
 Prosząc, napominając, by na to pomnieli,
 Że za ojczyste grunty potykać się mieli,
 Za sławę i za wolność i za zdrowie mile,
 Przeto aby okazał każdy mężną siłę,
 Aby się nie lękali Niemieckiej wielkości.
 Niemcy też toż czynili z wrodzonej hardości,
 Przysięgli się, iż żaden nie miał z nich uciekać,
 A Polaków do gruntu wszystkich w kęsy zsiekać.
 Tak w bębny uderzyli, w trąby krzycząc huczne,
 A knechci postępując stawiają kroki buczne,
 Pod boki się ująwszy: „dasticht und Posz” krzyczą,
 Pod rejterami frezy zbrojne skacząc kwiczą.
 Dunin Piotr też swych jezdnych na czoło wystawił,
 A draby i kuszniki za nimi postawił,
 Skoczył do Niemców, Niemcy też do naszych śmieje,
 Tam knechtów uph na pierwszym naszym starli czele.
 Paweł Jasiński zbrojny dworzani królewski,
 Widząc z drzewy uph jezdny na naszych Niemiecki,
 Z boku między dwa uphy ich wskoczył, a one
 Drzewca Rzeskie obrócił na swych nasadzone,

Fricz Rawnchej albo
 Rawnchej Rakuszani,
 a Casper Nostwic Sjęzak,
 hetmanowie Krzyżacy
 Polaków obkoczyli.

Crom. Gorzium cum
 comitatu suo ac Tartaris
 Lituaneis ad succurren-
 dum suis mittit.

Ciasno Polakom.

Crom. Ferro per medios
 hostes viam sibi aperire
 statuit.

Napominanie Piotra
 Dunina do swoich.

Crom. Invicem se adiu-
 rarent ac decernerent,
 ut qui de suis pedem re-
 tulisset &c.

Kształt wojska Niemie-
 ckiego.

Bitwa naszych z Niem-
 cy.

Crom. Paulus Jasi-
 nius gentem Godovius ar-
 matus ablatere inter du-
 as acies magno impetu
 procurrens, hastas ho-
 stium in nostros intentas
 avertit.

Fortel i śmiałość Ja-
sienkiego.

*Eodemque momento
nostri inopinata re per-
tur balos summa vi ado-
riantur.*

Niemcy co mieli ude-
rzyć na naszych swoimi
kopiami w czoło, tedy
ich na samego Jasień-
skiego w bok obrócili, a
naszy w ten czas na
obroconych i pomiesz-
nanych uderzyli.

*Crom. Cumque totas
tres horas dubio mar
pugnatum esset.*

*Rurzus una hora di-
micatum est.*

*nterim dum ciet pu-
gnam animatque suos
Fricius interfectus cor-
reit.*

Fricz hetman zabity.

*Crom. Pars castra,
pars staga, lacusque pro-
pinquos petiuere.*

*Nostri pernitate e-
quorum freti fugientes
persecuti.*

Obóz Krzyżacki naszy
wzięli.

Caesa hostium 2000.

Capti 600.

*De nostris 100 grega-
rij ceciderunt, a slach-
cica jednego Hectora
Chodorosijskiego zabito.*

Xiąże Stolpeńskie u-
cieka, a jego wojsko za-
dne naszy pobili.

Także jego dzielnością Niemcy szyk zmieszali,

A naszy drzewca swoje o nich połamali,

Każdy rejtera swego wysadził kopiją,

A Litwa ich z kusz z luków bez przestanku szyją.

Śmiałością naszy, Niemcy wielkością przechodzą,

A jeden na drugiego zapalczywie godzą,

Krzyk, huk różnych języków, bróń z zbroją brzmi wszędzie,

Konie rżą, hębny, trąby, huczają w każdym rzędzie.

A gdy się trzy godziny równem Marsem bili

Niemcy, Polacy różno, z placów ustąpili,

Właśnie jako z ugody tak odpoczywali,

Zaś się do siebie wszyscy ochotnie porwali.

Bili się zaś godzinę, aż Fricz był raniony,

Za czym uciekać uph był Niemiecki skłoniony,

Gdy ich drabi z kusz naszy bez przestanku szyli,

Jezdni też Polszczy śmiałe serca zajuszyli,

Pierzchnęli Niemcy, aż ich zaś Fricz zastanowił,

I znowuby z naszymi bitwę był odnowił,

Lecz samego drab zabił, za czym Niemcy różno,

Pierzchnęli widząc iż już opierać się próżno.

Z Nostwiczem hetmanem drudzy uciekali,

A lassy i jeziora za obronę brali,

Drudzy do bliskich zamków zdrowie swe skłonili,

A naszy rospuściwszy konie ich gonili;

Zaś na ich obóz bystrym uderzyli pędem,

Który roznami wkoło był otykan rzędem,

Rozerwali wnet różny dział piętnaście wielkich

Wzięli i dwieście wozów, zbroje, sprzętów wszelkich.

Wtym gdy się u obozu zabawili naszy,

Niemców wiele uciekło jezdnych przez ty czassy,

Jeden ich uph w las który sami zarąbili,

Przyszedł, a tam ich naszy do jednego zbili.

Wszystkich dwa tysiąc zbili na placu Krzyżaków,

Sześć set pojмали żywych knechtów nieboraków,

Naszych prostych żołnierzów tylko sto zostało

Ubitych, slachcic jeden, lecz rannych nie mało.

Dunin sam w ud i w rękę ranion w tej potrzebie,

Bo z garścią swych Polaków czynił dosyć z siebie;

Erik Stolpeńskie xiążę, na pomoc Krzyżakom

W ten czas z szczęściem set koni szedł przeciw Polakom.

Lecz słysząc ich porażkę, iż ich Dunin skrócił,

Nazad się do Pomorza uciekając wrócił,

Naszy po tym zwycięstwie za nim się gonili,

A zadnych uphów jego nie mało zgromili.

Drugich pojмали w więzy, a tak dzielnym męstwem,
 Oslawili się w ten czas dwojakim zwycięstwem,
 Iż jednych pod Niessową, a drugich tu starli,
 I Stolpenskie w zad xiążę uciekać przyparli.

Stała się ta sławna bitwa u Pucka roku 1462, w piątek 17 dnia Septembra, o czym Długosus i Miechovius 319 fol. lib. 4, Cromerus lib. 25, Herbortus fol. 204, lib. 16; a Wapovius i Bielscius z niego fol. 279 pisze, iż naszy w ten czas na sześć mil Niemców gonili bijąc. A od tego czasu już Prussowie nie mieli nigdy mocy nad Polaki.

Tegoż czasu prawie na trzech drugich miejscach naszy szczęśliwą bitwę z Krzyżaki mieli i Gołubie miasteczko Czerwonka Czech z strony królewskiej wziął, Krzyżackich żołnierzów część poimawszy, a część pobiwszy, dla których szczęśliwych postępów wiele się było zasię nakłoniło z Krzyżackiej dzierżawy Prussów ku królowi.

Tegoż czasu Rawę i Gostinin król Cazimirz wziął spadkiem od xiążąt Mazowieckich.

W tenże czas na sejmie Piotrkowskim wielki spór a szkodliwe zatargnienie o biskupstwo Krakowskie między Jacóbem Senneńskim, a Janem Gruszczińskim był pomiarkowany, bo król Gruszczińskiemu usilnie sprzyjał, mówiąc, iż wołę królestwo stracić a niżby Senneński biskupem miał być. A legat zaś papieski Hieronim arcybiskup Creteński mówił, iż lepiej aby trzy królestwa Polskie zginęły, niżby się co Stolcowi apostolskiemu (od którego już miał Senneński potwierdzenie), ubliżyć miało. Wszakże król na swym przewiódł, iż Senneński ustąpił biskupstwa, a Gruszczińskiemu cztery tysiące złotych odliczył za utraty. Od tądże wolne wybieranie kapitulne na biskupstwo w swych wolnościach za naruszeniem gwałtownym przywilejów szwankowało, jako o tym szerzej piszą Długosus, Miechovius lib. 4, cap. 61, fol. 317, Cromerus lib. 25, Herbortus lib. 16, cap. 13, Wapovius, Bielscius etc. Na tymże sejmie xiążęta Mazowieckie prosili przez posły, aby król o wrócenie Płockiej ziemie łaskawiej z nimi postępował. Litewscy też panowie i rycerstwo wszystko przez zacne posły swoje Totiwita i Kuczka z pogroźką wojny upominali się Podola, k temu Bełskiego, Oleszeńskiego i Ratneńskiego powiatów, tym nic inszego panowie Koronni odpowiedzieli, jedno, iż mieli na ich siem posłów swych wyprawić. Jakoż zaraz skoro król Cazimirz z Radomia z królową do Litwy wyjechał, posłali za nim w tej sprawie Stanisława Ostroroga wojewodę Kaliskiego i Jana Ritwiańskiego marszałka Koronnego, którzy to wywiedli, iż się próżno Podola i przereczonych powiatów Litwa upominała od Polaków, ale gdy panowie Litewscy tego się z pewnymi dowodami (jak Laptopszcze Ruskie szerzej świadczą, czego Cromer zaniechał) dopierali, król wszystkę tę sprawę do sejmu walnego Piotrkowskiego odłożył. Tegoż czasu z żołnierzami królewskimi Jan Skalski Krzyżackie trzy uphy pod Ornetą poraził. Ulrik też Czerwonka Czech pod Skampą miastecz-

Krzyżacy
 trzy kroć
 porażeni
 znou.

Furia te-
 gata Papie-
 skiego.

Totiwit i
 Kuczuk
 poslowie
 Litewscy.
 Cromerus
 lib 25 y Dlu-
 gosius.

Krzyżacy
 dwa kroć
 porażeni.

kiem trzysta rejterów mistrza Pruskiego na głowę zbil, iż ich mało co ubiegło, a ośmdziesiąt żywych poimano.

Tego lata roku 1463, pięć set naszych Ruskich żołnierzy, którzy za dozwoleń królewskim od Kafienkich mieszczan najęci ciągnęli przeciw Turkom, dla wyzwolenia Kaphy miasta z oblężenia, tam u Brasławia od Litwy i Wołyńców są porażeni, s tej przyczyny, iż gdy przyciągnęli żołnierze do Brasławia Wołyńskiego, Litewskiej jak Cromer pisze dzierzawy, powadziwszy się z mieszczany niebacznie, jednego z nich z przygody zabili, a skoro obaczyli, iż się na nich gwałt gminu zaburzonego co dalej to więcej buntował, zapalili posadę, aby tym snadniej uciec mogli, gdyby się koło gaszenia mieszczanie zabawili. A Namiestnikiem Brasławskim był na ten czas Michał książę Czartorijskie. Ten zapaliwszy się żalością i gniewem wspódek, z zebrany jako na gwałt ufcem, gonit Ruszaków żołnierzy, po czterzy kroć na nich nacierał, a po czterzy kroć z niemalą szkodą swoich był odbity, aż gdy się prawie wszytka wołość ćwiczona w rycerskich postępkach dla najazdów Tatarskich zebrała, zewsząd obstępionych nad Boh ich rzekę przyparwszy pobit i poddającym się nie przepuszczając, tylko ich pięć od pięćset ubiegło: łup wszytek który Michał książę Czartorijskie wziął, na trzydzieści tysięcy złotych szacowano.

Bitwa Kniazia Czartorijskiego z swoimi.

Boh rzeka którą Ptolemeus, i Solinus III. panim zowią.

Boszeński król oblężony z skóry.

Tego też króla Scallichius w swojej genealogii sobie powinny kładzie.

Tegoż czasu Turcy Lezhon wyspę i rychło potym królestwo Boszeńskie, Sławańskie w skarby bardzo bogate i w zamki potężne posiadli, a króla ich Stephana poimawszy na przedniejszym zamku Jajcy, Machomet nad przyrzeczenie wiary kazał u słupa uwiązać i ustrzelać z luków a potym z skóry oblępić, a w nie czerwonych złotych z jegoż skarbu nasypać, wyrzucając mu na oczy jego gnusność i nikczemność, iż ze złotem i srebrem, którego była wielka moc w skarbach jego naleziona, wołał zginać, niżli s tym sam siebie i poddanych swoich bronić. A od tego czasu Janiczary rycerstwo piesze Machomet postanowił z Sławańskiego narodu, przebrawszy trzydzieści tysięcy Boszeńskich mołojców do tego. Było ich pirwej prawych Janczarów tysięcy czternaście, ale teraz przy nas Amurat dzisiejszy roku 1574 przydał do ich liczby dwa tysiąca.

O SEJMIE POLAKOW Z LITWĄ PROŻNYM

I O PORAŻENIU LIELANTOW FORTELEM ŻMODZKIM.

Rozdział dziewiąty.

Gdy się Litewscy panowie upominali raz po raz u panów Koronaych Podola i inszych zamków odjętych, złożył obojej stronie król siem w Parczowie, pirwej na dzień Narodzenia Panny Mariej, potym na Ś. Marcin

odłożony, na który prosto z Piotrkowa jachał i zjechało się było bardzo wiele senatorów i panów z obudwu stron, ale gdy Litewscy panowie do Parczowa ku Polakom a Polacy ku nim do Brześcia zbraniali się wyjechać, w Lomazach się potym zjechali, gdzie też nie sprawić niemogli, dla niewczesności miejsca onego i dla niepogody, przeto tę rzecz do roku odłożyli, król też rozpuściwszy on zjazd, z królową do Litwy odjechał, a iż w Wilnie na ten czas powietrze panowało, w Grodnie mieszkał niktóry czas. Potym się do Kowna ruszył, gdzie większą część zimy strawił, o tym Długosz i Cromerus *lib. 25 primae editionis fol. 558, secundae vero 378*. Tego też roku Matias król Węgierski Bosseńskie królestwo Turkom wydarł i Jajcę zamek główny, miast też Rackich i Bosseńskich dwadzieścia i pięć przez podanie wziął.

Prożny
zjazd Litwy
z Polaki.

Matias król
Węgierski
Bosnę od-
skalał.

Tegoż roku 1465, Nowe Miasto w Prusiech długi czas będąc w oblężeniu, podało się królowi, którzy chcieli wolno wynidź dopuszczono im i wywiezli pięćdziesiąt i trzy wozy swoich rzeczy. Jan też Skalski Czech Holstein wielkie miasto Krzyżackie bez wieści na króla ubieżał, w tenże czas Mikołaj Zaliński górę Dobrzyńską ossadził, z której wiele mogli szkodzić Niemcy naszym w Nowym będącym, co obaczywszy nie w czas Krzyżacy, tak ich to strwożyło, iż w poswarku gdy jeden na drugiego winę zaniedbania około onej góry ubieżenia kładł, dwanaście się ich zabiło. Tegoż czassu siedm set rejterów Krzyżackich naszy pod Kolberkiem w Pomorzu na głowę zbili. Starali się potym o ugodę Krzyżacy, ale samisz dla swej hardości wszystko zamieszali, w tym Gdańszanie dobywając Pucka, morzem i ziemią całe sześć miesięcy pod Krzyżaki, dostali go przez podanie.

Król Cazimirz skoro przyciągnął przez Łęczycę i Radom do Litwy, przyjechał do niego Ludwik patriarcha Antiocheński, od Ecikiereja Tatarskiego carza jadąc, u którego imieniem papieskim i cesarskim to poselstwo sprawował, aby Ecikierej Machometa Tureckiego cesarza od wojny na którą się przeciw chrześcianom gotował odwiódł, a jeśliby inaczej być niemogło, aby przeciw Turkom wojnę podniósł, obiecując mu hold od papieża i od cesarza chrześciańskiego, jakoż mu i w ten czas bardzo wielkie podarki oddał; ale gdy Ecygieraj odpowiedział, iż on koło wojny na Turki podniesienia, według wolej i porady Kazimirzowej, jako przyjaciela i sprzymierzonego swego, powinien postępować, dla tego patriarcha Antiocheński prosił Kazimirza, aby jako pan chrześciański chrześcianów ratować raczył, ponieważ to w mocy swojej miał, ale król odłożywszy tę sprawę na siem Koronny Piotrkowski, posła bez pewnej odpowiedzi odprawił.

Poselstwo
od papieża
do Tatar-
skiego carza

Włoszy
ogon pod
się tulał.

Zjedliście
i Władisła-
wa.

Tegoż roku Długosz i Cromer *fol. 382 secundae editionis, primae vero 565, lib. 2* i Miechovius etc. piszą, miesiąca Lutego, Lislantskich Niemców siedmset jezdnych i pieszych, gdy ciągnęli na pomoc swoim Krzyżakom do Prus, jako skoro do Żmódzkich granic poczęli wchodzić, a przez lassy, które Żmódź na drogach i wszystkich przechodach zawalili, przebyć nie mogli, udali się inszą drogą ku morzu, co Żmódzinowie oba-

Zmodzi 700
Infant-
skich Krzy-
żaków zbija.

czywszy, doły na tamtych miejscach bardzo głębokie wykopali, około Polongi, a darnem i ziemią nakryli, w ty tedy jamy Liffanci głodem, strachem, zimnem strapieni, od Żmodzi nagnani, nieopatrznie powpadawszy pobici są: mało ich którzy wywikławszy się z onych samolówek, na lód wyszli, ale i ci gdy się lód słaby załomił, potonęli, dwa tylko Niemców ze wszystkiej liczby żywych zostało, którzy powiedzieli iż niedawno przed tym czterdzieści okrętów pełnych żołnierzy z Niemiec do Prus żeglujących potopem zginęło.

40 Okrętów
Niemców
potonęło.

Tegoż czasu biskup Warmieński Paweł ze wszystkimi zamkami swoimi od mistrza do króla, widząc jego szczęśliwe powodzenie, przystał.

Tegoż czasu Jan Skalski w malej drużynie wziął zamek Melsak pod Krzyżaki i Plaweniusa commendatora poraził.

Nieszczę-
ście Krzy-
żaków Pru-
skich.

Na drugim zaś miejscu żołnierze Polscy kilku ułów Pruskiego mistrza, które były wyszły z Chojnic i z Stargardu na głowę pobili i Osiek zamek wzięli.

Drugich także wstępną bitwą pod Resłą zamkiem szczęśliwie pogromili, tak iż kilku rot Niemców jezdnych i pieszych na placu poległo.

Tegoż czasu król Kazimierz do Bidgoszczej przyjechał, usłyszawszy o ubieżeniu Słuchowa zamku, który fortel dla nauki panom rotmistrzom i starostom krótko przypiszę.

Fortel.

Gerzy Dąbrowski starosta Słuchowski poimał był jednego słachcica Pomorskiego bogatego Marcina Sissowica, którego u siebie w zamku Słuchowskim chował, tak długo ażby mu się okupił. Ten się potem tak był stowarzyszył z starostą, iż wolno po zamku chodził, a widząc iż naszy cierpieli niedostatek w żywności, począł tractować z Dąbrowskim starostą, aby go wolno puścił, obiecując mu przywieść z domu swego albo imienia mąki zpotrzebę, a przedtym się zmówił z Pomorczykami o podanie zamku, którzy też pospołu za draby między Polaki służyli. Dąbrowski tedy starosta prętko uwierzywszy onej obietnicy, wypuścił onego słachcica Sissowica, który jakoby się iszczą w słowie przywiozł cztery wozy pełne mąki do Słuchowa, a przy każdym wozie po czterech mężów pieszych wybranych i zbrojnych, krom woźnic, którzy nie podlejszy byli, przystawił, jakoby dla bezpieczeństwa i obrony w drodze, aby ich Krzyżacy gdzie nie zaskoczyli. Z tą tedy mąką i z onymi stałami gdy był do zamku wpuszczony, wnet starostę samego i towarzysze, także sługi jego bez wieści poimał, za pomocą Pomorczyków drabów, z którymi się był przedtym zmówił i wsadził ich na dół w wieżę głęboko, a zamek Słuchów w moc swoją wziął, a tak z więźnia chytrego pan, a z pana nieopatrzego wnet więzień został.

Otok to mą-
ka.

Sissowicz
Pomorczyk
małym for-
telem wiel-
ki zamek
wziął.

Tegoż czasu Starigród zamek i miasto Krzyżackie mieszczenie królewskiemu nad wojskiem przełożonemu Gotardowi Radlińskiemu podali, którą wesołą nowiną król będąc pocieszony, zarazem pod Chojnicę wojsko Polskie wyprawił, z Duninem i Sinowockim hetmany, a sam w Bydgoscy został. Naśmiewali się Krzyżacy oblężeni z naszych, iż tylko z jedną stroną miasto byli oblegli, a gdy zaś około miasta szanice czynić zaczęli, wycie-

kali na naszych drabów szanice kopających, drugich też z murów rozmaita strzelbą z dział i z rusnic, na ostatek strzałami jadem napojonymi trąpili, drugich nieopatrznie się tułających z zasadki chytry przejmując imali i nie małymi niewczassami, jako Długosz i Cromerus lib. 26 etc. pisze, naszych dręczyli, aż im król przysłał na ratunek Litewskie i Tatarskie jezdne rycerstwo, toż dopiero ich ony swowolne wycieczki były powściągnięne.

*Cromer:
Donec sub
missis a Re-
ge Lituanis
ac Tartaris
equitibus &c.*

A w tym czasie Słuchowa zamku naszy za pomocą szczęścia, szóstego dnia od utracenia jego dostali, który zamek i wielkością i obroną prawie się równa Malborkowi: bo gdy naszych czterdzieści koni przyszło na pole Słuchowskie, aby czego dostali, wyrwał się na nich Syssowie Marcin z zamku ze wszystkim rycerstwem, iż tylko dwa xięża, a mistrz szkolny s kilkiem młodzieńców żaków w zamku zostali. Ci będąc naszym przychylniejszy zamek zatarassowali, a wylamawszy drzwi do wieże Dąbrowskiego starostę pierwszego i szesnaście jego towarzyszków z wieże sieciami łowczymi wyciągnęli, potym wstąpiwszy na blanki okrzyk wielki uczynili, co usłyszawszy Pomorzycy, do zamku nazad chcieli, ale oni xięża i żacy z naszymi kamieniami ich z wierzchu bili, onych też jezdnych naszych czterdzieści obaczywszy co się dzieje, z tyłu im nagrzewali, tak iż ledwo panowie Pomorzycy mydło uwieźli, a naszy za małą pomocą tak wielkiego i zacnego zamku dostali, jako go byli i stracili. Fridlandzianie też i Hammerstandzianie w ten czas podali się królowi, a oni żacy i xięża od króla dobrze udarowani.

O DOBYCIU CHOJNIC

I O WIECZNYM POKOJU Z KRZYŻAKI PRUSKIMI,

A SKOŃCZENIU WOJNY Z NIMI,

Która trwała lat 150 z obu stron,

a za Kazimierza 14 lat.

Rozdział dziesiąty.

Roku 1466, gdy naszy długo leżeli pod Chojnicami miastem Krzyżackim, miesiąca Września, uczynili Niemcy wycieczkę, ale stoczywszy bitwę od naszych do miasta wsparci, rychło potym gdy naszy obiedwali, wyrwali się z miasta, a gdy kilo godzin mężnie się potykali, wiele swoich straciwszy nazad pierzchnęli, a naszy ich bijąc gonili, czego bojąc się nieprzyjaciele, aby naszy z mieszczany wespół z nimi do miasta się nie werwali, zawarwszy prętko bramy bardzo wiele swych na polu zostawili, którzy częścią pobici, częścią poimani, częścią gdy zbrojni w przekópnym pełen wody

*Niemcy po-
rażeni u
Chojnic.*

skakali, potonęli, wnet potym naszymi strzałami ognistymi strzelając miasto zapalili, tak, iż go czwarta część z spichlerzami i zbożym zgorzała. Czym gdy był zwyciężony upor nieprzyjacielski, posłali Ulrika Eisenovena commendatora wielkiego i Jana Zajlusa podając się królowi, zdrowie i majętności tylko wymówiwszy, a przeciw Polakom przysięgli nigdy broni nie podnosić, a tak zostawiwszy strzelbę i wszystkie rzutki wojenne, narzekając, z płaczem z miasta wyszli, a wojsko Polskie z zwycięstwem (osadzwszy Chojnice) do króla, w Toruniu natenczas będącego, przyciągnęło. Tam wszystko rycerstwo wdzięcznie i hojnie było przyjęte. Samym Chojnicom miastu, król winę odpuścił, acz wszyscy radzili z ziemią ich zrównać. To usłyszawszy Krzyżacy, zwątpili w swej hardości, a zaraz bojąc się aby wszystka Pruska ziemia od nich nie odstąpiła, starali się o pokój wieczny przez Rudolpha legata papieskiego, którego im król łaskawie pozwoił. Potym mistrz sam Ludwik z comendatory był do Torunia przyzwany Octobra dnia 10. J stała się ugoda i pokój wieczny przysięgą z obu dwu stron umocniony, którego postanowienia przywilej, ręką legata papieskiego i trzech pisarzów uchwalonych, których *Publicos Notarios* zowią, podpisano, a pieczęciami królewską, mistrzowską i panów rad duchownych i świeckich umocniony. Mistrza i contorów, król z wielkimi podarkami opuścił i nad to mu, dowiedziawszy się o jego niedostatku, 15,000 złotych dla zapłacenia żołnierzom obiecał.

Chojnice
podane.

Pokój wie-
czny z Krzy-
żakami.

Nie stało za
jego.

Ziemie Pru-
skie do Pol-
ski.

W ten czas Pomorska, Chełmińska i Michałowska ziemia, do Korony są przywrócone, o które 150 lat wojna trwała; biskupstwo też i kościół Chełmiński do własnej matki Gnieźnieńskiego arcybiskupstwa przywrócon, które biskupstwo od Polski oderwane przez dwieście lat w Liffanciech Rigenskiemu arcybiskupstwu niesłusznie od Krzyżaków było przydane; w ten czas się też wojna, którą Kazimirz wiódł z Krzyżakami lat 14 (jak Miechovius fol. 320, lib. 4 pisze), skończyła, acz Cromer lib. 26 i Herbortus z niego fol. 311, lib. 16, cap. eodem, rokiem mniej kładą.

Sigmunt się
urodził.

Roku zaś 1467, pierwszego dnia Januaria, Sigmunt piąty syn Kazimirzowi królowi urodził się w Koziniczach miasteczku nad Wisłą od Stężyce 2 mili prawie szczęśliwą wroską, w ten czas gdy się Pruskie burdy uskromiły, których on potym, gdy byli znowu Krzyżacy ożyli, dokończył. A król na trzeci dzień Maja w Piotrkowie miał siem, na którym po śmierci Ludwika mistrza, ostatek panów Pruskich, którzy na ugodzie Toruńskiej nie byli, królowi i Koronie przysięgali.

Czechowie
królestwo
Kazimirzo-
wi ofiarują.

Gdy król z sejmu Piotrkowskiego do Niepołomic przyjechał, panowie Czeszy prosili go, aby bez dłuższego odkładania, albo sam królestwo ich przyjął, albo którego syna z tysiącem nic więcej jezdnych do Czech posłał, obiecując go sami mocą swoją na królestwo posadzić. Podziękował im król, ale tę rzecz dla niebytności wszystkiego senatu na inszy siem odłożył.

Friderik
cardinał
urodzon.

Tegoż czasu królowa Elżbieta szóstego syna Friderika 27 dnia Kwietnia urodziła.

Tegoż czasu, gdy król we Gdańsku i w Malborku z Niepołomic przy-
jachawszy mieszkał, koło stanowienia Pruskich rzeczy, cometa wielka
między wschodem słońca i północą, piętnaście dni się ukazowała, a ta
znaczyła Tatarów przyście, które wnet potem było do Litwy i do Po-
dola. Po tej comecie ukazała się druga na zachód słońca, znacząc wielkie
rozlanie krwi w Niemieckich stronach niżnych Niemców, bo Carolus,
książę Burgundijskie, gdy Leodenszy mieszczanie jego siostrzeńca biskupa
a pana swego, poimawszy w więzieniu wsadzili, dobywając ich, stracił
u sturmu czterdzieści tysięcy ludzi, a dobywszy, lud wysiekl, a miasto
z ziemią zrównał.

Comety.

Xiąże Bur-
gundijskie
40000 ludzi
u sturmu
stracił.

A Stephan wojewoda Wołoski, będąc zatrudniony dla niebezpieczno-
ści Tureckiej, iż nie mógł do Lwowa, gdzie go król Cazimirz półtora mie-
siąca czekał przyjechać, uczynił przysięgę posłom jego Koronnym, Jano-
wi Muzilonowi wojewodzie Podolskiemu i Spilkowi Jarosławskiemu,
podkomorzemu Przemyskiemu.

Stephan
wojewoda
Wołoski
przysięgł.

Potem król postanowiwszy Pruskie, Wołoskie i Polskie sprawy
w Gdańsku, we Lwowie i w Radomiu, przez Wołyn i Lucko do Litwy
jechał, a w Grodnie z Litewskimi pany sejmował, którego czasu Tataro-
wie Zawolscy, którzy za Wolgą rzeką mieszkali, z carzem swoim Mania-
kiem przeprawiwszy się przez Dniepr, a na trzy wojska się rozdzieliwszy,
do Litwy jedni, drudzy do Podola i do Wołoch wtargnęli, a w Litwie,
i w Podolu Litewskiej dzierzawy i na Wołyniu, wszystkie kraj koło Ka-
mienica, Zitimirza, Kuzmina, Zidowa, Włodimirza splundrowali i dziesięć
tysięcy ludzi wzięli, gdy im Litwa dla małego zebrania sprzeciwić się, jako
Cromer pisze, nie mogła.

Tatarowie
wojują.

Przestrzegł był w tym króla Mendlikiej, carz Prekopski, jako przy-
jaciół, ale Litewskich panów acz król kazał, nie wiele się było zebrało,
w Podolu Polsce należącym, mało szkody uczynili, bo Polskie i Ruskie
wojska zaraz się do Trębowli zebrały z Raphalem Jarosławskim Lwow-
skim i z Pawłem Jasińskim Belskim i Chełmińskim, starostami, dla czego
Tatarowie ustąpić musieli, a w Wołoszech trzykroć porażeni od Stephana
wojewody Wołoskiego, iż ich mało uszło, i carzowie starszy poiman od Wo-
łochów, którego carzowica, gdy się z pogroźką i odpowiedzią poimanego
carz Zawolski, jako ojciec syna upominał przez posły, których było sto
koni, kazał go Stephan przed ich oczyma rozsiekać, a 90 posłańców na
pale powbijając, jednego tylko puścił z tą nowiną do Maniaka carza, obrze-
zawszy mu uszy i nos, aby wszystkie postępki z carowicem i posłami ca-
rzowi swemu powiedział. O tym Długossus i Cromerus *lib. primae edi-
tionis 26, fol. 588, secundae vero editionis fol. 397, Miechovius fol. 335,
lib. 4, §c.*

Wołoszy
Tatarów
porazili.

Odprawa
posłów Ta-
tarskich od
Stephana.

A król przyjachawszy z Litwy miał siem w Piotrkowie przez dni 40,
na którym Henryk z Pławna nowy mistrz Pruski z dwiema commendato-
ry królowi przysięgał i podle króla po lewej ręce siedział, ale i ten rychło
potem apoplexią odjechawszy do Prus umarł, a inszy na jego miejsce

Hold mi-
strów Pru-
skich.

Henrik Richtembergius w Królewcu mistrzem wybran, który też na siem Piotrkowski przyjechawszy królowi przysięgę uczynił.

Król Kazimierz zamki Ruskie Litewskie objeżdża.

Z sejmu Piotrkowskiego znowu król do Litwy z królową odjechał, na początku Grudnia, gdzie się łowami z pany Litewskimi nacieszywszy, nowego lata 1470, mając pogodną zimę Połocko, Witebsk i Smoleńsko objechał, w których zamkach przez szesnaście lat, jako na królestwo z Litwy wyjechał, nie był; panów też Litewskich wiele przy nim jezdziło, a postanowiwszy rzeczy Litewskie, na początku wiosny do Polski się wrócił.

Liflanci w Litwie broją.

X. Siemion Olekowiec umarł.

Zaś 1471, na początku nowego roku według zwyczaju król z królową do Litwy na łowy przyjechał, gdzie nad obyczaj dłużej mieszkał około stanowienia spraw Litewskich, abowiem Liflanci skoro mistrz ich umarł, szesnaście wsi Litewskich splundrowali byli, i u Kijowian po śmierci Siemiona Olekowica xiążęcia rostyrki się wsczęły, bo aczkolwiek Simeon xiążę zostawił był po sobie syna Wasila i córkę jedną, których umierając królowi przez posły polecił, posławszy mu w podarku konia białego, jak Długosz pisze i łuk na którym przeciw Tatarom za niego bojował, wszakże król za poradą panów Litewskich w powiat Kijów obrócił, a Marcina Gastołta Litwina starostą albo wojewodą na Kijowie przełożył, jako się o tym wyższej według Latopisczów wyraziło, o czym Długossus i Cromerus *lib. 26, fol. primae editionis 591, secundae 400*. Ale Kijowianie mieniając rzecz być niegodną służyć człowiekowi nie xiążęcego rodu, ani zgadzającemu się w wierze i Litwinowi k temu, który naród przed tym hołdował przodkom ich, Gastołta po dwa kroć przyjeżdżającego nie przyjmowali, a od króla prosili aby im xiążę Michała Siemionowego brata, który w ten czas był na Nowogrodzie Wielkim namiestnikiem imieniem królewskim, albo którego greckiej wiary, albo na ostatek którego z synów swych aby im przełożył; wszakże potym gdy króla z przedsięwzięcia zeprzeć niemogli, Gastołta przyjęli, a odtąd Kijowskie xięstwo w wojewodztwo jest obrócone.

Kijowskie xięstwo w wojewodztwo obrócone.

Liflanci też wybrawszy sobie nowego mistrza, a wyprawivszy do króla posły, Litwie dosyć za szkody uczynili i pokój spólny potwierdzili, a sprawivszy to król do Polski odjechał.

O KORONACIEJ NA KROLESTWO CZESKIE WŁADISŁAWA KAZIMIRZOWICA,

A odpędzeniu Kazimirza,
DRUGIEGO SYNA KAZIMIRZOWEGO,

od Królestwa Węgierskiego przez Matiasza.

KSIEGI DWODZIESTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnych Panów:

WACŁAWA I JANA SIEMIOTÓW,
CASTELLANOWICÓW ŻMODZKICH.

Roku 1471, skoro Irzyk Podebrandski król Czeski umarł, zaraz się na siem do Pragi panowie Czescy zjachali, dla wybrania króla nowego. Co usłyszawszy Cazimirz, wyprawił posły swoje do Pragi ku panom Czeskim, upominając ich, aby pomnieli na obietnice swoje i na prawo Cazimirzowo, które miał na królestwo Czeskie po zenie. A gdy o tym długo się toczyła sprawa, 25 dnia Maja, Władysława pirworodnego syna Cazimirza króla Polskiego i Wielkiego Xiędza Litewskiego, Czechowie królem Czeskim obwołali, aczkolwiek temu byli na odpór drudzy z senatorów, którzy Matiaszowi królowi Węgierskiemu Jana Huniada synowi życzyli. Wnet tedy wybrali Czechowie postów z przedniejszych panów, z slachty, i z miasta Prageńskiego nie mało ludzi zacnych, aby Władysława co rychlej z Polski na królestwo przyprowadzili. A Matiasz widząc się być oszukany w nadziei, Czechy i Morawę obyczajem nieprzyjacielskim srogo trapił, przeto dla tych przyczyn, aby się co rychlej kwapił z wyprawą, Władysława

Władysław
Kazimirzowic
królem
Czeskim.

Czechowie prosili, który wzięwszy od ojca siedm tysięcy jezdnych, a dwa tysiąca pieszych, nad którymi był hetmanem Paweł Jasiński, 25 dnia Julia z Crakowa wyjechał. Ociec go też Kazimierz przez dwa dni prowadził. Jechali przy nim ludzie zacni: biskup Kamiński Mikołaj, Wincenti Eneński, Paweł Laodicki biskupi (którzy go w Pradze koronowali), Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołaj z Kutna Łęczycki, wojewodowie, i Jan Długosz nauczyciel jego, xiążąt też Śląskich sześć z nim poczty swoje złączyli. A u Klocka zamku panowie Czeszy i wszystkie stany królestwa Czeskiego w wielkiej wielkości pocztów ku niemu wyjechali, gdzie im prawa poprzysiągł, a spokojną dzierżawę królestwa Czeskiego przyjął, od biskupów Polskich wyższej mianowanych, zwykłymi ceremoniami koronowany i pod jedną osobą Sacramentem Ciąła Pańskiego sprawowany. A Matiasz domowemi rosterkami zabawiony w Węgrzech, został na koszu.

Co usłyszawszy Węgrowie, iż Władysława syna króla Cazimirza Czechowie, opuściwszy ich Matiasza, na królestwo Czeskie wybrali, zaraz też sami wyprawili posły do Cazimirza króla Polskiego, prosząc go, aby im syna drugiego Kazimirza (który owo w zamku Wileńskim leży) na królestwo Węgierskie dał, dla tego, iż tyranstwa Matiaszowego dłużej cierpieć nie mogli, czego jeśliby nie chciał Cazimierz uczynić, choć od Turków pomocy prosić się opowiedzieli, a nakłady wojenne sami dać obiecali. Przeto Cazimierz król, ich prośbą nie gardząc, Cazimirza syna z nie małym wojskiem, nad którym był Piotr Dunin hetmanem, do Węgier posłał z wielą panów Koronnych. A Mathiasz król Węgierski, dowiedziawszy się o tych praktykach panów swoich, s pilną kwapliwością któregokolwiek w Morawie i w Śląsku miał wojska do Węgier ich zebrał. A przedniejszych panów częścią groźbą, częścią wielkimi obietnicami ku sobie za się przywiódł, których drudzy naśladować, wiarę Cazimirzowi zmienili. A Cazimierz królewic Polski, minąwszy Koszycę, położył się z wojskiem u Nitry, Strigońskiego arcybiskupa zamku, gdzie żaden z panów Węgierskich do niego nie przyjechał. Matiasz zaś mając szesnaście tysięcy ludzi w wojsku u Budzynia, zastępując Cazimirzowi przyciągającemu, przez trzy mile od niego położył się obozem, ale jednak bitwy Polakom nie dał. A gdy tak czas próżno z obu stron trawili, przyjechał do Cazimirza króla Polskiego, Tilemannus Slechtus canonik Koleński, komornik Papieski, napominając go ku zgodzie z Matiaszem, iżby go od wojny Tureckiej nie odrywał. Nie chcąc się tedy Cazimierz w tym sprzykrzyć papieżowi, przy Tilemanie przerzeczonym posłał Jana Wątrobkę do Cazimirza syna i do panów Węgierskich z listami. A w tym żołnierze pieniądze dla niezaplacenia żołdu poczęli się z obozu od Cazimirza królewica roschodzić, dla czego panowie co przy nim byli radzili mu, aby się gdzie na miejsce bezpieczne przeniósł, które przenoszenie ucieczce bardzo prętkiej (jako Długosz, Cromer, Herbort i Miechovius piszą) było nazbyt podobne, bo nie stanęli na miejscu aż do Giławy przyszli, na drodze szesćdziesiąt wozów wielkich od chłopów wydartych porzucili. A słusznie na ten czas ta zelżywość od Boga, Polaków potkała, bo ciągnąc do Węgier rozpustnie bez

Węgrowie drugiego syna Kazimirzowego na królestwo proszą.

Węgrowie Kazimirza oszukali.

Zły strach.

Cromerus secundae editionis lib. 23, fol. 402. Herbort, fol. 318, lib. 17, cap. 4.

karności rycerskiej, wszelkie krzywdy i nieznośne hanby ludziom wyrządzali. Tak tedy Cazimirz królewic do ojca przyjechał, Pawła Jasińskiego na Nitrze ze cztermi tysięcy ludzi zostawiwszy, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski, trzy tysiące kładą. Ale i ten od Matiasza nagrzewany, jednak wzdą obronną ręką a przeważną śmiałością, sam siebie zachował i lud do Polski w całości uwiódł, trzysta ich w Nitrze dla obrony osadziwszy. A Cazimirz królewic, mieszkał osobliwie z rozkazania ojcowskiego. w Dobsiczach trzy mile od Krakowa, dla wstydu podjętej zelżywości w Węgrzech, strzegąc się światłości i widzenia ludzkiego, a iżby też ojcowskiej żalości, którą na ten czas wielką miał oblicznością i okazowaniem swoim tym barziej nie zajątrzył; bowiem to frassowało bardzo króla Cazimierza. Ku temu też niemniej go drugie staranie gryzło, iż nie miał skądby żołnierzom z niszcym z Węgier zwróconym żołd zasłużony zapłacił, bowiem dochody z starostw na przeszłe bardzo nakładne dwu synów do Czech i do Węgier wyprawy, tak był wyciągnął, iż też ani na powszechne wychowanie stołowe nakładów nie dostawało. Dla czego żołnierze, którym hołdu nie zapłacono, po gościńcach rozbijali. Przeto na zjazdach Kolińskim i Korczyńskim, ustawiono pobór po dwunastcie groszy z każdej włoki, a biskupstwa Gnieźnieńskie, Krakowskie, Kujawskie i Poznańskie, także wszystkie stany duchowne połowicę dochodów, według starodawnego szacunku postąpili, czym się król poratował. Potym castellan Sądecki posłan do Węgier, a z Matiassem królem doroczne przymierze wziął. Po nowego potym roku 1473 początku, Cazimirz król z Helżbietą królową z Torunia wyjechawszy przez Gostinin i Warszawę do Litwy jechał, a w pułpostu miał siem z pany Litewskimi w Wilnie, gdzie mu po sześci groszy pruskich, to jest po 9 polskich, z każdej sochy pobór Litwa postąpiła.

Tegoż roku Klimunt prostego rodu, ale świętobliwego żywota biskup Kijowski, umarł, a Wojciech Narburt zacnego rodu Litwin, na jego miejsce wstąpił.

Potym 1473, wielka suchość panowała w Polsce i w Litwie, a jako Miechovius pisze fol. 337, lib. 4, we wszystkiej Europie, tak jako i Kroniki Pruskie świadczą, w brod koniem przejeżdżano za Ragneta, lassy i bory z korzenia wygorzywały, zboża i jarzyny wszystkie wniwecz dla zbytniego gorąca obróciły się etc., ogniem też bardzo wiele miast pogorzało. A Mathiasz król Węgierski (z którego się naprawy popalenia miast Polskich w przerzeczonej suchości domniemawano) zebrawszy sześć tysięcy wojska, pod sprawą Tomasza Tarcego na Podgórzu do Polski posłał, które wszystko mieczem i ogniem poburzył. Na co prawie król Kazimirz patrzył sejmując w Wislicy, gdzie na wojnę Węgierską pobór z włoki po 12 groszy uchwalono, i ruszenie szlachty według możności i dochodu każdego, a iż to w ten czas jeszcze według wolej szlachty było, dla tego rozkazania królewskiego mało dbali, a król w Opatowcu długi czas próżno czekał. Aż w tym panowie Polszcy i Węgierscy posyłając do siebie z obu stron częste posły, przymierze na trzy lata z Węgierskimi,

Jasińskie
go dziel-
ność.

Xiezdem
było lepiej
być.

Żołnierza
rozbijają.

Pobór na
żołnierze.

Wojciech
Narburt
biskup
Kijowski.

Suchość
wielka.

Jam sam
świadom
trzy kroć
wielkiej
głębokości
Niemnu u
Ragnety,
i u Tyłze.

Węgowie
Podgórzu
zwojewali.

Polskimi i Czeskimi królami postanowili, pod tymi condiciami, aby zamki i więźniowie wzięci z obu stron były zwrócone, o szkód też uczynieniu aby wzmianki żadna strona nie czyniła. A to przymierze pod słusznymi condiciami król Mathiasz dla tego przyjął, iż Siedmigrockie województwo od niego do Kazimirza przystać miało, jakoż w tej sprawie już byli posły do Polski wyprawili, koni, żołnierzy i pieniędzy przeciw tyrannowi Mathiaszowi obiecując, jako Długosz, Miechovius i Cromer świadczą. Nad to Machomet Turecki cesarz, Bossenijskie królestwo plundrował i Jajce zamku z wielkim wojskiem dobywał, ale sam raniony, potopiwszy w rzece działa z wielką sromotą odegnany musiał ustąpić.

A Hussankassan, król Perski, porażony Machometem cesarza Tureckiego kilokroć, tak iż mu za każdym po kilkudziesiąt i kilku tysięcy wojska pobił i Trapezundskie mu cesarstwo w Aziej, także Sinapolim w Natoliej wydarł, roku 1474, Katerina Zena Weneta, człowieka słachetnego i sprawnego z listami, kaldejskimi literami pisanymi, przysłał, prosząc, aby Kazimierz przeciw Machometowi Turkowi, nieprzyjacielowi wiary chrześcijańskiej (którego on przed tym kilokroć zwyciężył) z drugimi królami chrześcijańskimi na przyszłą wiosnę wojnę podniósł, za pewne ślubując, iż sam Hussankassan pięćdziesiąt kroć sto tysięcy wojska swojego na wygładzenie Turków, a na pomoc chrześcianom miał przyprowadzić, a to poselstwo jawnie było sprawowane, a tajemnie córkę Hussankassanową starszą z Cateryny córki cesarza Trapezundskiego urodzoną, jednemu któremukolwiek z synów Kazimierzowych za żonę podawał, a w posagu Grecyą i Constantinopole obiecował, które sam Hussankassan mocą swoją i ręką zbrojną miał Turkom wziąć, a z córką w małżeństwo zaraz oddać; przeciw Węgierskiemu też królowi ludu i nakłady wojenne obiecował. Ale próżne i małoważne to się poselstwo zdało i nic mu inszego nie odpowiedziano, jedno, iż król Hussankassanowi przez posły swoje miał dać odpowiedź. O tym też Miechovius *fol. 328, Cromerus lib. 28, fol. primae editionis 603, secundae 408.*

Siedmigrocka ziemia do Kazimirza chciała.

Poselstwo króla Perskiego do Kazimirza.

500000 wojska Perskiego więcej niż Xerxessowego.

O WOJNIE KAZIMIERZOWEJ Z POLAKI

I WŁADISŁAWOWEJ Z CZECHY

Przeciw Węgierskiemu królowi Mathiaszowi nieszcześliwej,

I ZBURZENIU RUSKICH KRAIN

Od nikczemnego wojska Tatarskiego.

Rozdział drugi.

Gdy król Kazimirz miał siem w Piotrkowie w pułmiesiąca Czerwca, przyjechali do niego posłowie od syna Władysława króla Czeskiego wspo-

możenia prosząc przeciw Matiaszowi królowi Węgierskiemu, który złamawszy przymierze Morawy i Śląska plundrować nie przestawał. Posłał tedy Kazimirz synowi dwadzieścia cztery tysiące złotych czerwonych na podporę wojenną, której summy jako Latopiszczycze Ruskie i Litewskie świadczą, z skarbu Litewskiego pożyczyl. A przeciw Śląskim xiążętom, którzy też Polskę najeżdżali i stronę Matiaszową trzymali, uradzono pospolitym ruszeniem wszystkiego królestwa postępować i rozkazał król wszystkim się zjechać do Mostowa na puł miesiąca Augusta. A skoro król z sejmu do Korczyna odjechał, chcąc się stamtąd gotować na wojnę, przyniesiono mu wieść, iż Tatarowie z carzikiem Aidorem Ecikieriejem carza Prekopskiego synem do Podola ciągną, wszakże król żadnej rzeczy ku temu pożytecznej nie opatrzył, za czym od siedmi tysięcy Tatarów i tych nikczemnych bezbronych (jako Miechovius pisze) *pannosos*, oszarpańców, wszystkie krainy koło Kamieńca, Halicza, Glinian, Dunajowa, Gologor, na sto prawie mil wzdłuż, a wszcz na 30, żelazem i ogniem nędnie a okrutnie bez odporu poburzyli, i ludzi bardzo wiele jako bydła pomordowali i w niewolę zagnali.

Od Dunajowa miasteczka swego, Grzegorz arcybiskup Lwowski, mężnie ich odbił, a Pomorzanów Swinka, mąż czystego serca, z szczęściem tylko towarzyszyów obronił, gonili ich naszy, ale nie w czas i z większą swoją żalnością, gdy Tatarowie chorych, starych i mdłych przed ich oczyma siekli, a sto tysięcy ludzi poimanych od siedmi tysięcy Tatarów (jako Długosz i Cromerus rachują) w niewolę zagnali. Tego też czasu król Kazimirz Lubelskie województwo, które przed tym nie było, postanowił, odjąwszy część powiatu od Sędmirskiego województwa.

Zaraz potym król Kazimirz udawczy się na Śląską wojnę, według czassu postanowionego, do Mostowa ciągnął, ale wojska nierychło się ściągającego całe sześć niedziel czekał, za czym przystojny czas wojny nikczemnie przeszedł: tak w ten czas karność i ćwiczenie rycerskie było u nas zaniedbane. Potym gdy kilkonaście tysięcy Litewskiego wojska i Tatarów Litewskich, nad którymi był hetmanem Iwan Chodkowiec namiestnik Witebski, przyciągnęło, 26 dnia Septembra, ruszył się król do Śląska ze wszystką mocą, mając ludu rycerskiego sześćdziesiąt tysięcy zbrojnego, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski czterdzieści tysięcy kładą. A wciągnąwszy do Opolskiego xięstwa, Cruciborg i Bicinę miasteczka wziął, zaś przebywszy Odrę rzekę w brod pod Wratław ciągnął słysząc, iż go tam Matiasz nieprzyjacieli czekał.

Położyli się obozem Polacy u Oławy, a gdy w piczowanie i na wzdobycz zagony rospuścili, zaraz Matiasz rozdzieliwszy wojsko swoje, przejął naszych, których bez sprawy wołości okoliczne plundrujących snadnie rozgromił, iż uciekać musieli. Co widząc Tatarowie Litewscy, wnet zbliżka przyskoczyli, za czym Polacy uciekający stanęli, a przyszedwszy ku sobie i pierwszej śmiałości, podkali się znowu z Węgry; król też Cazimirz, dowiedziawszy się tego, wnet im na pomoc posłał dwór swój z Pawłem Jasięńskim podskarbis, a sam z drugim wojskiem za nimi się spieszył.

Litwa król
wi pieniądzy
na wojnę
Węgier
ską dała.

Tatarów
7000 oszar-
panych,
160000 na-
szych pol-
mali.

Lubelskie
wojewe-
dztwo po-
stanowione.

Król Kazi-
mirz prze-
ciw Matia-
szowi.

Podobno
przy tym
Cromer Li-
tewskie po-
mocy kła-
dzie.

Naszy porażili Wogrow.

Nieprzyjaciele tedy, skoro obaczyli, iż Polakom mocy przybywa, pierzchnęli a nie stanęli ani się obejrzeli, aż do Wratsławia przyszli. Zabito w tej potarcze z nieprzyjacielskiego wojska tysiąc, a słachców 60 poimano, między którymi byli zacniejszy: Hugwicz Paweł Karwat i drudzy panowie i wojewodowie, i Ulrik, albo jako Długosz i Cromer piszą, Wilhelm Perstiński, Czech.

Naszy Wratsław próżno oblegli.

Matiaszowa słona.

Potym 24 dnia Octobra, Władisław król Czeski, o którego rzecz szło, do ojca Cazimirza przyjechał, 20,000 wojska mając, ale więcej piezszego; tam przywitawszy się spólnie, do Wratsławia ciągnęli, a przed miastem obie się wojska położyły, rozbiwszy namioty, ale próżno a nikczemnie i bez rady i bez zwady czas trawili. Mathiasz też obwarował był obóz swój pod miastem u klasztoru Ś. Wincentego, z którego patrzył milczkiem, coby królowie z nim poczynać chcieli, z wzdychaniem i rwanim włosów często mówiąc: iżby snadnie mógł wszystek okrąg świata opanować, gdyby tak wielkie i takie wojska miał, jakie i jako wielkie przeciw jemu nieprzyjaciele jego król Polski i Czeski przywiedli. Ale wszyscy leniwie a nikczemnie czas trawili, żadnej rzeczy pożytecznej nie stanowiąc; w piczowaniu naszych nieporządnie się tulających bardzo wiele ustawicznie chwymano, tak iż pełne wieże i turmy wszystkie Wraclawskie więźniów były, nad to się obóz naszym zapalił w gwałtowny wiatr, gdzie wiele ludzi, sprzętów wojennych, koni i wozów pięćset, namiotów i żywności pogorzało. A jako piszą Długosz, Miechovius i Cromerus *lib. 28, fol. 612 primae editionis, secundae vero 410*, iż w wozach na polu zgorzłych znajdowano monstrancie albo noszenie naświętszej tajemnicy wiary chrześcijańskiej Ciała Pańskiego, dla czego tę plagę przepuszczoną być wierzyli. A Matiasz widząc złą sprawę naszych, których się pirwej bardzo bojał, wziął na nich serce i posłał część wojska swego, rozdzieliwszy ich na dwoje, jedno do Wielkiej Polski, drugie do Weluńskiej ziemi, gdzie wielkie szkody mieczem i ogniem Węgrowie poczynili. Opolskie też, Głogowskie i Kożuchowskie xiążęta z strony Matiaszowej Siradzką ziemię i Wielką Polskę aż do Poznania splundrowali bez odporu, Miedzyrzecze spalili, a zamek Miedzyrzecki, jako Długosz pisze i inszy Kronikarze, Sendiwoj Czarnkowski starosta, za złoto sprzedał, dla czego był potem na ojczyźnie skaran. Potym zima nadeszła, głód też wielki i czerwone niemocy srogo w wojsku naszych panowały, tak, iż musieli z Mathiassem do dwu lat i sześci miesięcy przymierze wziąć, także czas i nakład próżno strawiwszy, a nic nie sprawiwszy, rozjechali się naszy. A Matiasz, jako był jego chęlny obyczaj, triumfując do wszystkich panów chrześcijańskich o swoim zwycięstwie rospisał, iż dwu królów możnych poraził, a iż wszystkie ich wojska mógł snadnie wygładzić, by się był chrześcianinem będąc nad chrześcijany nie zlitował. Ludzie też uczeni, w których się bardzo kochał i hojnie opatrował, wierszami i pisanim, sławę jego rozgłassali, jakóż i na Polaki w ten czas Gabriel biskup Agrieński pisał wiersze skaltując ich nikczemność, a ten był Włoch z mnicha ubożuchnego dla nauki (bo był poetą) biskupem, a potym cardinałem.

Fortel Olgierdow i Kiejstatow.

Sendiwoj Czarnkowski Miedzyrzecze sprzedał.

*Bruma venit, nix alba ruit migrate Poloni,
O fugite ad proprios algida turba lares &c.*

Któremu zaś Grzegorz, arcybiskup Lwowski, odpisał:

*Garrula lingua tace nec sensu, nec ratione
Ulla vales, verba pudenda vomis, &c.*

O SROGIM PORAZENIU TURKOW

PRZEZ STEPHANA WOJEWODE WOŁOSKIEGO.

Rozdział trzeci.

Roku 1475, Machomet Turecki cesarz, gdy Radułowi wojewodzie Multańskiemu, przeciw Stephanowi Wołoskiemu gospodarowi hołdownikowi Polskiemu pomagał i zholdował go sobie, posłał też sto i dwadzieścia tysięcy wojska Tureckiego z Tatory i z Multany do Wołoch na burzenie, chcąc też Stephana zholdować. Ale Stephan wojewoda Wołoski, wziawszy pomoc od Cazimirza króla Polskiego dwa tysiąca jezdnych, Wołochów też czterdzieści tysięcy zebrawszy i pięć tysięcy Czacków, które był Matiaszowi królowi Węgierskiemu odjął, z tym ludem więcej fortelu niż mocy używając, Tureckie straszliwe a wielkie wojsko zewsząd trapił, a tym ich więcej zdziałał, iż nadolną ziemię, gdzie Turcy mieli ciągnąć, przedtym był sam wypalił i wygłodził i trawę ogniem posuszył, za czym sami i konie ich roskoszne z głodu ustawali. Potym gdy ich przywiódł w niebezpieczne miejsca nad jezioro Rakowiec u rzeki Berladu, uderzył na nich i tam Turków i Tatarów za pomocą Bożą małym ludem sto tysięcy na głowę poraził, trupy pobitych kazał spalić, z których jeszcze dziś znać kości wielkie a wysokie gromady, com sam do Turek jadąc roku 1575, własnym okiem widział, i trzy krzyże na znak tego zwycięstwa murowane stoją; kilka też bassów hetmanów przedniejszych zabito, chorągwi wojennych więcej niż sto wzięto; poimanych wszystkich kazał na pale powbić, a czterech przedniejszych więźniów i 36 chorągwi wojennych, także część łupów nieprzyjacielskich celniejszych Cazimirzowi królowi w Litwie na ten czas mieszkającemu przez pany swoje posłał.

A Matiasz król Węgierski, według zwykłej chępliwości pisał do papieża, do cesarza i do inszych panów chrześcijańskich, wysławiając swoje zwycięstwo, iż wielkie wojska Tureckie, hetman jego Stephan wojewoda Wołoski (którego się sam bojał) poraził. Ale Stephan z tego się zwycię-

Fortel na
Turki Wo-
łoski.

Turków
sto tysięcy
poraził Ste-
phan.

Cnota Ste-
phanowa.

Szyderstwo
Stephano-
wo z Turka.

stwa nie wynosząc, srogo zakazał po wszytkiej ziemi swojej, aby żaden tego zwycięstwa jemu nie śmiał przypisować, ale samemu Panu Bogu, przez czterzy też dni całe pokornie pościł. Matiaszowi też chępliwemu i papieżowi z łupów i więźniów wielkie upominki posłał. Do Tureckiego też cesarza Machometa, przez zacnego posła dary posłał, skarżąc się na łotrzyki i wywołańce Tureckie, którzy mu wielką szkodę poczynili w ziemi jego nad wolą cesarską, o których jego cesarska miłość nie wiedział, ani im tego rozkazował, aczem ich skarzał, ale za moje nie stoi, przeto proszę, aby i ci byli wydani, którzy tam do ziemi waszej cesarskiej miłości pouciekali.

Tym poselstwem Turecki cesarz po onej porażce zajątrzony, posadzał posły do więzienia, ale obaczywszy, iż niesłusznie uczynił, gdyż poseł ma pokój i miejsce u wszech ludzi, puścił ich bosso zabrawszy im wszystko. O tym Długosz, *Cromerus lib. 28 primae editionis fol. 614, secundae vero fol. 411, Bielski fol. 279, Herbortus fol. 326 §c.*, a Miechovius *lib. 4, cap. 70, fol. 339*, tak pisze z podziwieniem go wychwalając: *O Stephanum! virum admirabilem §c. O Stephan! mąż dziwny i częstym zwycięstwem nad Turki sławny, który naszych wieków tak sławne zwycięstwo sam pierwszy między pany chrześciańskimi nad nimi otrzymał.*

Kapha
wzięta.

Tego też roku 1475, Machomet cesarz Turecki, Kaphę albo Theodosią, miasto wielkie a sławne, nad morzem Pontskim w Taurice albo w Prekopie leżące, które na on czas Genuensowie Włoszy trzymali, opanował przez zdradę i podanie zdrajców Włochów, złotem zepsowanych. A bronilo się to miasto Turkom lat 24 od wzięcia Constantinopola. Slachta wszytka z żonami z dziećmi, także z onymi zdrajcami Włochy do Constantinopola przeniesiona, a zdrajce do więzienia wsadzeni, lud prosty na połowie majątności skarany, na swych miejscach zostawieni, jeden tylko okręt, w którym było półtorasta młodzieniaszków napięknniejszych i urodziwszych z Kaphy, na sromotne sprawy Tureckie tyranna przebranych, z drogimi łupami w ręce Stephana wojewody Wołoskiego przyszedł. Tam też Machomet carza Prekopskiego Mendligereja, z dwiema bratami w Kaphie poimał, który, jako przyległy sąsiad, z pola, dla lepszej bezpieczeństwa, do murów się Włoskich był przeniósł.

Carz Preko-
pski poi-
man.

Włoszy
zdradzili.

Tak miasto Genueńskie slachetne Kapha, z inszymi okolicznymi zamkami od Tureckiego cesarza Machometa opanowane jest, przez podanie zdrajców Włochów w nim mieszkających. Co usłyszawszy biskup Kaphiński Simon (jak Latopiszcze świadczą), który był na ten czas w Kijowie, ratunku żądając u Marcina Gastolta wojewody Kijowskiego, za stołem z frasunku nagle umarł, i tamże w Kijowie pochowan.

Białogrod
wzięty.

A Machomet prosto od Kaphy do Białogroda Wołoskiego, który nad Niestrowym uściem, gdzie w morze Pontskie wpada leży, przyciągnął i wziął go także przez podanie, a Stephan wojewoda Wołoski, widząc się być nierównego przeciw Machometowi cesarzowi, po lesiech i po górach ulegał, zamki umocniwszy. Ta wieść gdy nagle do Polski przyszła, tak wszystkich sroga bojaźń strwożyła, nie inaczej jakoby już w Podolu

i w Rusi Turcy plundrowali. Stephan zaś, wojewoda Wołoski (jak Cromer i Wapowski piszą) skoro wojsko Tureckie i Tatarskie odciągnęło, Białogród odiskał, a Turecką osadę na nim wysiekl. Tegoż roku powódź z wylania Wisły tak sroga była, iż Kazimirz i Stradom, miasta przy Krakowie woda zakryła, iż do wirzchów oltarzów w kościołach dosięgała. Tegoż też czasu szarańczej srogie mnóstwo w Sieradzkiej i w Łęczyckiej ziemi, także w Mazowszu panowało, iż nietylko łąki i zboże, ale i gałęzi z drzewa objadała, gęstość ich roju ledwo słońce przenikało, jako Cromer i Miechovius lib. 4, fol. 341, cap. 71 piszą, tak, iż jako obłok niebo zasłaniała.

A Kazimirz król potym Jadwigę córkę starszą do Poznania odprowadził w małżeństwo Jerzemu xiążęciu Bawarskiemu, s posagiem trzydzieści i dwa tysiące złotych namienionym, ku której nietylko oblubieniec, ale i cesarz Friderik z kurfierstami w tysiącu koni wyjeżdżał.

Przyjechał potym rychło drugi poseł od Hussankaszana króla Perskiego do Cazimirza, Isaak z Trapesandu, prosząc aby się wyprawił przeciw Machometowi Tureckiemu cesarzowi na wiosnę, przyrzekając gruntowne wygładzenie Turków z Greciej i z Aziej; ten odprawion łaskawie, także drugie pany chrześcijańskie objeżdżał, ale mało wskórał.

A gdy król z Polaki i z Litwą w Lublinie sejmował, słał ustawicznie posły jedne za drugimi Stephan wojewoda Wołoski, prosząc króla o ratunek przeciw Turkom, bo Machomet u Andrinopola wielkie wojska zbierał do Wołoch. I radzili panowie Litewscy (jak Cromer pisze: *et suadebant quidem Litvani &c.*), aby król takiej potężnej a zacnej przeciw Turkom od Litwy i Polski baszty Wołoskiej ziemie wszystką mocą bronił, a niżliby ją marnie straciwszy, albo raczej na mięsne jatki wydawszy, nie w czas ostatka państwa swego z niebezpiecznością bronić miał, ale to króla nie ruszyło, acz o tym całe dni piętnaście tractowali.

Roku zaś 1476, Machomet cesarz Turecki z wielkim wojskiem Turków i Tatarów do Wołoch wciągnął, przeciw którym zebrał się Stephan wojewoda Wołoski, Tatarzy naprzód poraził szczęśliwie, potym na Turki, gdy się przez Dunaj przeprowowali, uderzył, ale od wielkości przemożon; wszakże obronną ręką uszedł, nie więcej, jedno dwieście swoich straciwszy, trapił potym Turki z ciasnych kątów. A Turcy, zwojowawszy Wołochy aż do Chocima, do Podola wtargnęli i kilko wsi spalili, co usłyszawszy Kazimirz, zaraz ruszył Ruską, Podolską i Belską slachtę; ale naszy gdy leżeli długi czas u Kamiénca obozem, a bez króla za granice nie chcieli, ani do domów wrócić się śmieli, nie mniejszą szkodą Podolską ziemie jako i nieprzyjaciel utrapili, aż Cazimirz z Korcy na Belza się ruszył, aby swoją osobą serca swoim dodał, a Turków postraszył, ale Turcy bez mieszkania z Wołoch wyciągnęli, bo galery i okręty, na których działa i insze rystunki do zamków dobywania wieziono i z janczarami cessarza Machometa, prawie też w ty czasy na morzu Czarnym potonęły i od wiatrów rozrzucone. A Mathiasz król Węgierski rospisał listy chęliąc się,

Matiaszowa
chęliwość.

Witaj my-
to na bia-
znach.

Otoż tobie
chluba.

papież i miasta, także xiążęta Włoskie dwa kroć sto tysięcy złotych we złocie na pomoc przeciw Turkom. Rychło potem Turcy z Bosny, w Węgrzech pięć zamków wzięli nad Dunajem, i wszystkie krainy okoliczne Sławięnskie i Włoskie splundrowali, za czym Włoszy kłamstwo i próżną chlubę Matiaszową nie w czas obaczyli.

Rychło potem roku 1477, Stephan wojewoda Wołoski, Multańską ziemię zburzył i Raduła albo Drakułę wojewodę Multańskiego od Brasowskich mieszczan wydanego poimał, a poraziwszy i wyгнаwszy Tureckie zastawy, Cypulissę jednego z swoich panów radnych wojewodą Multańskim ustawił.

O WZIĘCIU NOWOGRODA WIELKIEGO

POD LITWĄ,

PRZEZ KNIĄZĄ MOSKIEWSKIEGO

IWANA WASILEWICĄ,

ROKU 1477.

Rozdział czwarty.

Iwan Wasilewic, xiądz Moskiewski, mąż wielkiej dzielności, zebrawszy wielkie wojska, ciągnął pod Nowogrod Wielki Litewski, a Nowogrodzianie nie czekając go w zamknięciu, zszykowali się i zwiedli z nim bitwę u rzeki Solony, jako Herberstein pisze, ale od wielkości Moskwy przemożeni, do miasta pierchnęli, które przez niedbałość Litewską i króla Cezimirza i złe osadzenie, Iwan Moskiewski xiądz wziął, gdzie trzysta przedniejszych mieszczan dał ściąć i ich wszystkie wielkie a bogate majątności pobrał; mieszczany też wszystkie insze złupił, tylko trzecią część każdemu swego dobra wracał i arcybiskupa albo metropolita Nowogrodzkiego skarbnicę złotem, srebrem, perłami, kamieniami drogimi i wszelkim rodzajem bogactw przez wiele lat zebranych napelnioną, złupił, a samego tylko złota, srebra, perel, kamieni drogich i klejnotów, trzysta wozów wywiózł do Moskwy z Nowogroda, a szat i inszych statków, bez liczby było pełno wozów.

Solona rzeka.

300 wozów
klejnotów
z Nowogro-
da.

Niewola Ta-
tarska knia-
ziów Mos-
kiewskich.

Ten Iwan Wasilewic, aczkolwiek był na szerokie państwo po swych przodkach wstąpił, ale było w niewoli i pod holdem Tatarskim, tych Tatarów, którzy za Wolgą mieszkają, a tak srogo był zniewolony od nich każdy kniaz Moskiewski, iż gdy posłowie albo gońcowie Tatarscy po tribut albo w jakiej inszej sprawie przyjechali do Moskwy, sam Xiądz Wielki piechotą musiał przeciw posłowi wychodzić, a kobyłego mleka (które

picie Tatarom jest nawdzięczniejszej) kubek z wielką ukłoną i czołem biczem, na koniu siedzącemu Tatarzynowi podawał, a jeśliby jaka kropla na grzywę końską z wąsów Tatarskich albo z kubka ukapnęła, to Xiążd Wielki musiał lizać; tłumaczowi zaś, czytającemu listy carskie, dla siedzenia szatę nawyborniejszych sobolów podścielał, a sam z radnymi pany swoimi stał, a potem czołem bijąc, słuchając listów, na kolana upadał i klęczał; ani się z żadnej posługi tyrańskiej wymawiał, też chociażby wojnę przeciw własnym przyjaciółom powinnym a chrześcianom podnieść mu kazał, musiał wszystko czynić.

Tej tak srogiej a ciężkiej niewolej Iwan Wasilewicz, mąż wielkiego serca i rycerz waleczny, dla czego jest słusznie Wielkim nazwan, nie mógł ścierpieć, a za pobudką żony Grecki wybił się z niej; pograniczne też insze i przyległe Ruskie xiążęta powinowate swoje więcej fortelem niż mocą pod moc swoje podbił, także też zamków Litwie zdawna służących wiele pobrał. A rościągawszy państwo na zachod i Nowogrod Wielki, miasto bardzo szerokie, ludne i składem kupi ze wszystkich stron północnych nabogatsze i nasławniejsze opanował. A na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych, jako Wapovius i Bielski świadczą, albo rubli, jak Długosz i Cromer piszą, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, do tego czasu płaciło. O czym Długosz, *Miechovius lib. 4, cap. 27, fol. 343, Cromer lib. 29 primae editionis fol. 632, secundae vero 422 fol., Bielski 2 editionis fol. 281, Herbortus fol. 33, lib. 17, cap. 9, Wapovius §c.* Ale Ruskie Latopiszczce i Litewskie tribut z Nowogroda Wielkiego tak rachują, jakośmy wyższej napisali, iż z Nowogroda Wielkiego dawano do skarbu Litewskiego, liczonych pieniędzy dziesięć tysięcy złotych czerwonych, fresów wielkich Niemieckich sto, skąd znać, iż Nowogrodzianie Lifflandzką ziemią zwłaszcza gdzie jest port u Narwy, jako i Moskiewskie Kroniki świadczą, władali, od których za dań frezy z zamorza miewali, a xiężdom Litewskim w tribucie dawali, nadto rysiów czterdzieści soroków, soboli, kun, lissów, marmorków, wilków i wszelkiego rodzaju futer, każdego po czterdzieści soroków. Pskowianie zaś połowicę tego tributu płacili, to jest po pięci tysięcy czerwonych złotych, po 50 fresów i 20 soroków każdego rodzaju futer.

Tym łupem niewymownym i opanowaniem tak sławnego miasta Iwan Wasilewicz podniesiony, na wszystkie krainy i xięstwa Ruskie i Litewskie myśl swoją nasadził, widząc, iż się Kazimirz inszymi sprawami w dalekich stronach Polskich bawił. Ale panowie Litewscy przez ustawiczne posły wnet go przyzwali, iż umocniwszy przymierze z Matiaszem królem Węgierskim i przysięgę od Marcina Pruskiego mistrza, z której się wyłamał, wzięwszy, a Janowi biskupowi i Jakóbowi Dębińskiemu, castellanowi i staroście Krakowskiemu, także Pawłowi Jasięńskiemu, castellanowi Sędomirskiemu, Koronne sprawy zlecił, sam z królową i z królewicami do Litwy śpieszno jechał, gdzie stanowiąc Litewskie sprawy dłużej nad zwyczaj w Wilnie mieszkał i posłał zaraz dworzanina swego Streta, do carza Zawolskiego Sachmata, prosząc go o pomoc przeciw Moskiew-

Dań Litwo
zwykła z
Wielkiego
Nowogroda.

Kazimirz
do Litwy
prożno.

Uhrze rze-
ka.

skiemu. Zawolski tedy carz, z wielkim wojskiem ordy swojej ciągnął do ziemie Moskiewskiej, a położył się na rzece Uhrze. Ale aczkolwiek panowie Litewscy najlepszą rzecz być radzili (jako Długosz pisze) wojną swego dochodzić i odiskiwac; wszakże król z srogim xiędzem Moskiewskim wolał spokojnie postępować, widząc go tak wyniesionego i potężnego, przybycim wielkich bogactw i krain posiadzeniem, także wielkością niezliczoną rycerstwa ćwiczonego ustawiczną wojną i wspomnianim przeszłych zwycięstw mocy swej ufającego, a swoich długim zależeniem nikczemnych i zniewieściałych do wojny być powiadał, pieniężnymi ludźmi, przeciw tak możnemu nieprzyjacielowi wojnę wieść potrzeba, których z Polski i z innych sąsiednich stron na ten czas tak prętko wywieść nie mógł. Dla tego z Moskiewskim na kilka lat Kazimirz przymierze wziął, a Nowogrod Wielki i kilo xięstw Ruskich od Litwy oderwanych przepadło.

A car Zawolski stał na Uhrze, nie mały czas oczekawając nauki królewskiej, a potym kniaz Moskiewski dał wielkie dary hetmanowi carskiemu kniaziiu Timiru i wszystkie upominki i osobne wielkie dary co były zatrzymane kilka lat z Moskwy carowi odesłał. Car też nie mając nauki od Kazimirza i będąc namówion od hetmana swego Tymira, zwrócił się do carstwa swego, którego tenże Tymir hetman jego, za podarki Kniazia Wielkiego zarzezał, a król Kazimirz do Polski odjechał.

A tu Latopiszec Ruski, w czasie i w przyczynie o odjazdu króla Kazimirza z Litwy do Polski szfankował, powiedając, iż jako król Irzyk Czeski umarł, posłali do niego panowie Czescy, prosząc, aby im Władysława syna dał na królestwo Czeskie. Przeto Kazimirz opuściwszy sprawy Litewskie wojnę z Moskiewskim, za namową panów Polskich, jachał do Polski chcąc odprawić syna na koronę Czeską etc. To nie ku rzeczy, bo Irzyk Podebrandski król Czeski umarł roku 1471, a Władysław, syn Kazimirzów, był koronowan na jego miejsce zaraz w Pradze, jak się o tym wyższej namienilo, a Moskiewski potym roku 1479 Nowogrod wziął; a tak tu Latopiszec szfankował w osmi leciech, gdy rzecz przeszła za przyszlą kładzie.

OPORAZENIU TURKOW STA TYSIĘCY

PRZEZ STEPHANA BATOREGO,
WOJEWODĘ SIEDMIGRODZKIEGO.

Rozdział piąty.

Tegoż roku 1479, o Ś. Gawle w jesieni, Tureckiego wojska sto tysięcy, nad którymi było pięć baszów hetmanów, mając z sobą pomocne uphy Multanów, do Siedmigrodzkiej ziemie wciągnęli, a u Sobinowa albo Sibi-

nowa miasta obozem się położyli, na który gwałt Batori Istphan wojewoda z swoim wojskiem zebrawszy się, ciągnął przeciw poganom, którzy w swej wielkości dufając zewsząd go ogarnęli. Stephan też Batory widząc, iż się miał trudno bitwy uwarować, a z dwiema ufami Węgrów innych od Matiasza króla przyciągających złączyć się trudniej widział, wszakże dał im znać o swojej bitwie z Turki gwałtownej, żołnierze też i wszystko rycerstwo Batorego dobrowolną przysięgą, wspólnie się obwiązali, iż raczej pirwej umrzeć a niż uciekać, wszyscy przyrzekli. Kazał zatem Batory dać znak wojny, a rościągawszy proporce i w trąby, także w bębny z obu stron ogromnie uderzywszy, stoczyli bitwę srogą, która prawie trzy godziny trwała i już Węgrowie wsparci od wielkości Turków, poczeli byli ustępować, a Batory ich też już ledwo zatrzymał, obwiązując ich potciwością, drugich łajając, a świeżą im niedawno wspólnie uczynioną przysięgą na pamięć przywodząc, gdy oto w tym dwa ostatnie uphy, w których byli dworzanie króla Matiasza, także Raczowie, których było z hetmanem Jaxiczem i księciem Pawłem dziewięć set gwałtownie prętką jazdą natarli, w bok nieprzyjaciół uderzyli, a Turcy z niespodzianej rzeczy zdumiewszy się, obróciwszy koniami zastawiali się na małą chwilę, potym zatrwożeni i wsparci, uciekać poczeli. Tam wielka w uciekających porażka sstała się, abowiem żadnego krom pięćdziesiąt zaciejszych poimanych Węgrowie nieżywili, poległo Turków na różnych miejscach i na placu w ten czas pobitych dziewięćdziesiąt tysięcy, bo ich gonili Węgrowie do Sibinowa do Giurgecza miasta Multańskiego nad Buzowę rzekę, które pobojsze mnie sami Multani, co słychali od swych dziadów ukazowali, gdy tamtędy do Turek roku 1575 jachał.

Tak w ten czas to sławne a każdego wieku pamiętki godne zwycięstwo Batory Stephan Matiaszowi królowi Węgierskiemu z Turków odniósł, który sam w ten czas pedogłą na śmierć prawie strapiony w Węgrzech leżał, tak iż pospolicie ćwierdzono wszędzie iżby umarł, ale się dał Niemcom znać być żywym, gdy Rakuską ziemię na drugi rok przez Tomasza Tarczego zwojował. O tej sławnej bitwie i zwycięstwie Batorego nad pogany Kroniki Węgierskie, zwłaszcza Bonfinus, a z naszych Miechovius lib. 4 fol. 343 cap. 72, Cromerus lib. 29 *primae editionis* fol. 632, *secundae vero* 423, Herbortus lib. 17 cap. 19 fol. 331 etc. A ten rok przeszły i drugich lat kilka, jako Cromerus, a Latopiszec siedm lat świadczy, król Kazimirz z królową i z synami już będąc zeszy w starości, w Litwie około łowów w których się rad kochał strawił, ani się żadna rzecz godna pisania w ty czasy trafiła w Polsce i w Litwie, ponieważ był pokój ze wszystkich stron, tylko iż Jan Długosz roku 1480 kanonik Krakowski nauczyciel synów Kazimirzowych umarł, skoro miał wstąpić na arcybiskupstwo Lwowskie. Pisał Kronikę Polską szeroko łacińskim językiem, także położenie ziemie Polskiej, aż do tego czasu jego śmierci, która acz dla zazdrości na światło nie wyszła, wszakżem jej ja jako prawdziwie a szczerze napisanej w tej naszej Kronice według Cromera i Miechowiusa naśladował.

Bitwa Węgrów z Turkami.

90000 Turków poległo zbitych.

Długosz umarł.

Powietrze
morowe
w Polsce.

Święty Si-
mon z Li-
pnice.

Roku potym 1482, powietrze wielkie morowe z Węgier do Krakowa przyniesione, w Małej i w Wielkiej Polsce panowało, w którym ludzi wielkość niezliczona pomarła. Simon też z Lipnice Bernadińskiego zakonu kaznodzieja świętego żywota tego czasu w Krakowie umarł, u tego grobu wiele chorych uzdrowionych być powiadają.

Kazimierz
S. umarł.

Roku zaś 1483, w wstępny czwartek postu rostał się z tym światem książę Kazimirz wtórordny syn królewski, w Wilnie, tamże pochowany w kaplicy kościoła Ś. Stanisława, którego pogrzeb oćciec uczciwie obchodził, u jego grobu sławią też być świątobliwości cuda doświadczone; a powiadają go w takiej czystości żywot swój prowadzić, iż gdy mu lekarze na *concupitum* jeśliby chciał być zdrów radzili, odpowiedział, iż wolał śmierć podjąć niż prawo czystości poślubionej przestąpić. Tak on do wiecznego błogosławieństwa był uprzejmy, albo z jednej onej wojny Węgierskiej, doświadczwszy, gdy był od Matiasza wsparty, nieustawiczności i próżnej omyślności tego świata.

Szafraniec
rozbijał.

zafraniec
ścięty.

Rostyrki
Czeskie.

Tego też czasu bez króla swowoleństwa się w Polsce było namnożyło, iż pospolicie slachta zacniejsza łupiestwem i rozbójstwem żyła, z których Christoff Szafraniec zacnego rodu i wielkimi majątkościami obdarzony, zebrawszy łotrowstwa bardzo wiele z Pieskowej Skąły zamku swojego (jak Cromerus, Miechovius, Wapovius i Bielski piszą) na dobrowolnych gościńcach rozbijał, i kupców Crakowskich niemało bogatych i zacnych na Lubliński jarmarek jadących pobił i połupił we Zborowku, u Wislice, dla czego był wywołany, a gdy wywołania nie dbał, obskoczony był w Sarczowie miasteczku Sieradzkiej ziemie i poimany, a w Crakowie z rozkazanania królewskiego ścięty, zaczym się spokojniejsze gościńce sstały.

W Czeskim też królestwie w ty czasy srogie wewnętrzne rozruchy były, bo heretikowie pobiwszy kapłany i rospędziwszy ich, na pany świeckie i na samego Władysława króla swojego Cazimirzowego syna buntować się poczęli, tak iż król widząc niebezpieczność zdrowia swego, w góry Kutneńskie musiał ujechać, a pospólstwo rozburzywszy się senatory albo pany radne starej i nowej Pragi gwałtownie pobili i klasztory połupili.

Machomet
cesarz Tu-
recki u-
marł.

Tegoż czasu Machomet cesarz Turecki Rodissu dobywał, ale odbity z zelżywością, do Apuliej Włoskiego państwa wtargnął, tam Bestią i kilka miast inszych zburzył. A Hidrunt miasto portowe sławne Turkami osadził. Potym gdy z wojskiem do Siriej ciągnął, umarł u Nikomediej, a po jego śmierci Turcy się na dwie części rozdzielili, bo jedni Bajazetowi starszemu, a drudzy Zelimowi młodszemu synowi jego życzyli i wewnętrzną wojnę wiedli, zaczym Alfons syn króla Neapolitańskiego Hidrunt zaś poganom odjął.

O PRZYSIEDZE STEPHANA

PRZESZAWNEGO WOJEWODY WOŁOSKIEGO

KRÓLOWI KAZIMIRZOWI,

I O JEGO BITWACH Z TURKI.

Rozdział szósty.

Bajazet cesarz Turecki skoro na stolec Machometa ojca wstąpił roku 1484, do Wołoch z wielkim wojskiem morzem i ziemią przyciągnął, chcąc się pomścić nad Stephanem krzywdy, porażki i zelżywości ojcowskiej, Kilią i Białogród acz z wielką szkodą swoich zamki portowe posiadał i Wołoską ziemię wszystką zburzył, ale nie opanował jako Jovius omyliwszy się napisał. Bo Stephan wojewoda widząc się być nierównego mocy Tureckiej, w górach i w lasach ulegał, Turków urywką zawždy trapiąc, potem drugiego roku 1485, jak Miechovius, Cromer i Wapowski, etc. a od stworzenia świata 6994, jak Latopiszcze Ruskie świadczą, posłał do Kazimirza króla prosząc go o ratunek przeciw Turkom, obiecując mu przysiędz wiecznie hołd i posłuszeństwo z potomkami swymi. Kazimirz tedy niechcąc tej pogody opuścić, aby sobie zholdował takiego monarchę, który Turki, Tatory i Węgry często wielkimi porażkami zwyciężał, a do tąd się z przysięgi skutecznej jemu wylamował, ruszył się do Lwowa na początku jesieni, gdzie na rozkazanie jego wszytka slachta Ruska, Podolska, panów też Polskich i Litewskich bardzo wiele do Kołomiej przyciągnęli, zbroją i koniami strojnie ozdobieni, tak iż wszytkiego wojska jezdnych do wojny godnych tysięcy dwadzieścia było. A w ten czas *Formidabile erat Turcis nomen Polonorum*, jak Cromerus pisze, straszne było imię Polskie Turkom. I położył się Kazimirz obozem u Kołomiej na szerokim polu, a Stephan według naznaczonego dnia w kilku tysięcy jezdnych z pany i z bojary Wołoskimi przyjechał do króla, a tylko sam od panów radnych Koronnych i Litewskich wprowadzon utciwie do namiotu, w którym król na majestacie w koronie i w ubierze królewskim siedział. Tam Stephan wojewoda trzymając w rękę chorągiew z herbem Wołoskim, i uczyniwszy z ukłonnością potciwość królowi na kolana upadł i chorągiew przed nogi jego porzucił, tamże przysięgał według zwykłych ceremonij ze wszytką Wołoską ziemią być zawždy w wierze i w posłuszeństwie króla Polskiego Kazimirza i jego naśledników królów Polskich, ani żadnego pana inszego krom jego nie znać, przeciw każdemu nieprzyjacielowi ze wszytką mocą jemu być pogotowiu, ani pokoju, ani wojuy z żadnym bez rozkazania królewskiego nie czynić, podniesiony potem z ziemie od króla i pocałowany z trzynością panów Wołoskich przedniejszych u stołu posa-

Turcy Wołoską ziemię zwojowali.

Król Kazimirz na Turki.

dzon i dosyć utciwie częstowan, na ostatek gościnnymi upominki udarowany do Wołoch odjechał, wziawszy od króla trzy tysiące jezdnych przebranych na pomoc przeciw Turkom, nad którymi był hetmanem Jan Polak rzeczony, acz Latopiszec świadczy iż syna swego Jana Albrichta s tym ludem król był posłał. A s tym posiłkiem Stephan Turków bardzo często mężnie porażał i wielkie ich wojska pobijał, tak iż ich z Wołoch wygnał i wykorzenił, a pokój długo miał od cesarza Tureckiego.

Stephan
Turki z Wo-
loch wy-
gnał.

Tegoż roku Kazimirz król, jako Latopiszec świadczy, przyjechał do Litwy, gdzie przybieżał do niego Książ Wielki Michajło Borysowic Twierski, a księstwo jego Twierzyca podało się kniaziowi Iwanu Wasilewicu Moskiewskiemu, z tego księstwa czterdzieści tysięcy jezdnych na wojnę wychodziło zawždy, jak Herberstein pisze.

Książ
Twierski do
Litwy.

Tegoż lata miesiąca Maja 21 dnia upadł śnieg wielki do goleni i było zimno bardzo wielkie w Litwie. A potym król Kazimirz był w wielkim księstwie Litewskim siedm lat nie wyjeżdżając, gdyż radniej mieszkał w Litwie niżli w Polsce dla rokosznych łowów i rozmaitych zwierzów, bo był bardzo myśliwy.

Potym król Kazimirz roku 1489, usłyszawszy iż Tatarowie w wielkim wojsku Ruskie i Podolskie ziemie srogo wojowali, wyprawił przeciw im Jana Albrichta syna swojego z przebranym rycerstwem Koronnym, do których też Litewska, Ruska i Podolska szlachta przybyła, a Tatarowie z łupami i z więźniami już wychodzili do Ordy, rozdzielwszy się na dwa uphy wielkie, co gdy usłyszał Albricht, na pirwszy uph przodkiem szedł, a było w nim konnego ludu jak Wapovius pisze piętnaście tysięcy, na który z wielką śmiałością uderzyli naszy i na głowę poganów poraził i łupy i więźniów odbił.

Jan Albricht
25000 Tatarów
poraził.

Na drugich potym którzy pozad śli ciągnął Jan Albricht, a niespodzianych bez wieści gwałtownie obskoczył, tam koląc, bijąc, siekąc poganów jako bydło, których było dziesięć tysięcy pogromił z swoim rycerstwem aż do z mordowania, iż z każdego od pracy pot szedł, a prawie całe puł dnia bijąc ich strawił. W tym też uphie jeden carz zabity poległ, a drugi uciekł.

Była ta porażka poganów nad rzeką Savorunem albo Safranem, gdzie do Bogu wpada.

Na zimę zaś Tatarowie mszcząc się tej porażki do Podola wtargnęli, ale Litwa i Podolanie, także Wołyńcy prętko się zebrawszy, porazili ich za Bożą pomocą, bo przed wielkim śniegiem uciekać niemogli, tak iż ich na placu dziewięć tysięcy zostało. A w ten czas Jan Albricht dla tej swojej sprawnej w rycerskich sprawach dzielności (acz nie był w tej pośledniej bitwie, którą Litwa wygrała), poczał być w sławie i w miłości, tak u rycerstwa jako u więźniów, którzy jego męstwo, mądrość i rostopne baczenie wysławiali.

Litwa Tatarów
9000 poraziła.

Tegoż czasu król Kazimirz z Bajacetem Tureckim carzem przymierze przez Mikołaja Firleja postanowił, który był potym hetmanem Koronnym.

O WOJNIE I UGODZIE

między

JANEM ALBRICHEM I WŁADYSŁAWEM

KRÓLEM CZESKIM,

KAZIMIRZOWICZ, RODZONTEM BRATY.

A PRZEKINIENIU XIĄŻĄT SIEWIERSKICH

od Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Moskiewskiego Xiędza,

A O ŚMIERCI KRÓLA KAZIMIRZA.

Rozdział siódmy.

Mathasz król Węgierski, roku 1490, zburzywszy i opanowawszy Rakuską ziemię, i Wiedeń główne miasto pod Friderikiem cesarzem wziąwszy, gdy Nowego Miasta dobywał, umarł apoplexią. Po jego śmierci panowie Węgierscy rozdwoili się na różne części około wybrania króla nowego; bo jedni Jana Albrichta, królowica Polskiego wybrali, a drudzy zaś których więcej było, Władysława brata jego, króla Czeskiego, prętko przyzwawszy, w Budzynie koronowali. Co usłyszawszy Jan Albricht, wnet za poradą ojca Kazimirza króla Polskiego i Wielkiego Xiędza Litewskiego i za jego nakładem wojska dwanaście tysięcy z chorągwiami Koronnymi zebrał i wyciągnął z Krakowa miesiąca Czerwca do Węgier, a gdy przyjechał do Pestu, nalazł miasto osadzone strzelbą, także brzegi Dunajskie. Potym z porady swoich odciągnawszy od Pestu, obegnał Koszycę, zaczym Saris, Operiasz i Sibirów miasta pobrał, Koszycę strzelbą i sturkami przez całą jesień aż do puł zimy dobywał. A Koszycanom, gdy się oblężenie sprzyrzyło, posłali do króla Władysława o ratunek prosząc. Ruszył się tedy do Koszyc król Władysław z wojskiem przeciw bratu, ale Węgrowie, widząc Albrichta z Polaki potężnie stojącego, na ugodę taką rzecz przywiedli: iż król Czeski Władysław miał być królem całym Węgierskim, jako dostatecznie wybrany i koronowany, a Olbrichtowi postąpił w Śląsku xięstwo Głogowskie, Kozuchowskie, Wratsławskie i inne dzierżawy, które trzymało przed tym xiąże Zegańskie, i zarazem mu w ty państwa zupełne wwiązanie przez starostę Głogowskiego Polaka dano. Tak tedy Jan Albricht królowicę odciągnął od Koszyc na Aperiasz, a Węgrowie się też rozjechali. A gdy za poradą mało mądrych i roszkaniem ojcowskim (który k temu pobudzał i obiecał mu na pomoc z wielkim wojskiem Polskim, Litewskim i Tatarskim przybyć) wszystkie okoliczne wołości w Węgrzech Albricht burzył, Władysław król brat je-

Ten Friderik cesarz był tak waleczny, iż go Florentini Włoszy na raku malowali, z tym napisem: *Tendimus in latium*, szycząc z jego nikiżemności.

Jan Albricht xięstwa Śląskie wziął z ugodą.

Ociec sam synów wadził.

go, częstymi skargami swoich wzbudzony, ośmnaście tysięcy (jak Cromer pisze, ale Bielski dwanaście tysięcy kładzie) pieszych wespól i jezdnych, przeciw Albrichtowi posłał, nad którymi Stephana Batorego, wojewodę Siedmigródzkiego przełożył. A Jan Albricht ledwie już miał w wojsku swoim cztery tysiące żołnierzy, jako Cromer pisze, a Miechovius lib. 4, fol. 325, tylko dwa tysiące kładzie; wszakże namniej z sobą nie trwając z wielkości przyciągających nieprzyjaciół, napomniawszy swoich, aby mężnie a nie bez pomsty, jako mężom poteiwym i mocnym przystoi, potykając się, raczej śmierć sławną podjęli, niżby sromotnie uciekający, albo krijący się, jako bydło pomordować się dopuścić mieli, wywiódł ich w pole pirwszego dnia Stycznia miesiąca roku 1492. A gdy trąby z obu stron znak bitwy dały, ścięły się obiedwie wojska wręcz, gdzie mężnie sobie poczinali żołnierze Albrichtowi, aż pirwszy uph nieprzyjacielski na zad wsparli, ale od wielkości przemagającej, wiele mężów zacnych straciwszy ustąpili. Potym sam Albricht królewic, gdy długą chwilę próżno usiłował bitwę naprawić, a swoich do sprawy przywieść, gdy dwu koniu w zapalczywości bitwy pod nim zabito, a trzeciemu, na którego się przesiadł, brzuch przebodziono, ledwo na Aperiaasz ujechał. Tam dwa Czechowie, co się byli po nim udali, gdy już słońce zachodziło, mało go nie poimali, bo się był od swoich w ciemnej nocy odłączył, a broniąc się Czechom, miecz mu się przepadł na dwoje, i już się nie miał czym bronić, aż mu Krupski miecza dodał, którym on zaraz obudwu nieprzyjaciół Czechów poprzebijał. Polskich żołnierzy i Litewskich noc ratowała, iż ich wiele ubiegło, trafił potym Albricht na insze usarze Węgierskie, którzy gdy go obkoczyli, począł z nimi rokować; a żołnierze jego, co też różno uciekali, poznawszy go po mowie, biegli jeden za drugim między Węgry, wołając: „bij, zabij! bij, zabij!” dla tego husarze Węgierscy, mni mając by naszych było więcej, nocą omylni uciekli, opuściwszy królewica Albrichta; także wybawiony z tych złych dwu toni z swoimi, których było przy nim nie wiele, ubieżał na Aperiaasz.

Władisław król Węgierski i Czeski, usłyszawszy o tym, nie z zwycięstwa ale z dobrego zdrowia brata swego radował się, a posławszy do niego uczynili taką ugodę, iż Jan Albricht wziął Wielki Głógów w Śląsku, Kożuchów, Sprotawę, Zieloną górę, Swobodzą, skąd sukna swiebodzińskie, Giurę, Krosno, Scenawę, Opawę, Karnów, Tosko, Swietlenie i Kozłę z miastami, z zamkami i ze wszystkimi wołościami, których miał tak długo z dziećmi swoimi używać, dokądby królem nie został. A to między sobą postanowiwszy i pieczęciami z obu stron umocniwszy, Jan Albricht do Krakowa przyjechał, z którego nie wyjeżdżał aż do śmierci ojcowskiej, bo król Kazimirz w Litwie na ten czas mieszkał, stanowiąc z pany Litewskimi, jakoby wojennym obyczajem, pod Moskiewskim swoje państwa odebrać, które był od Litwy oderwał. Abowiem skoro Nowogrod Wielki opanował, xiążęta Siewierskie z Wielkich Xiędzów Litewskich od Olgierda naród wiodąc, do Moskiewskiego Wielkiego Xiędza Iwana Wasilewica przystali byli, acz nie bardzo wielką rzeczą obrażeni, to

Bitwa Albrichtowa z wielkim wojskiem brata Władysława.

Pod Albrichtem trzech koni w bitwie zabito.

Miecz się przepadł Albrichtowi jako Turussowi gdy się bił z Encasem.

Krupski słabieć.

Mestwo Albrichtowe.

Fortel.

Sami uciekali a słowem gonili.

Xiążęta Siewierskie przekineli się do Moskiewskiego.

jest dla tego, iż gdy do Wilna ku królowi Kazimirzowi przyjechali, niktórego czasu nie chciano ich do niego na pokój wpuścić. A gdy jeden z nich upornie się dopierał wnieść, odźwierny mu palec u nogi drzwiami przycisnął i złamał, za to aczkolwiek odźwierny był ścięty, wszakże tym gniew xiążąt onych nie mógł być ubłagan, bo prosto do Moskiewskiego z Wilna odjachawszy sami siebie z xięstwymi swoimi jemu się poddali. A jeśli ta przyczyna ich przekinienia była, albo raczej ona, iż obaczyli być się wzgardzonymi u panów Litewskich, a w nabożeństwie i w obrzędach kościelnych od nich różni byli, a z Moskwą się zgadzali, jednak taką pogodę i tę przyczynę mając, o czym dawno przemyślali, to w ten czas uczynili: ta tedy przyczyna wojny była Kazimirzowi przeciw Moskiewskiemu. Ale więcej będąc zapalony chęcią wywyższenia Albrichta syna na królestwo Węgierskie, skoro usłyszał, iż go Władisław, drugi syn, na którego się niewdzięczność dobrodziejstw swoich gniewał, poraził i zgody onej nie lubiąc, wziął przymierze z Moskiewskim, a sam wojnę Węgierską chciał z synem odnowić, a zelżywości się Albrichtowej pomścić. I ruszył się z Wilna, chcąc zaraz Annie, córce poślubionej xiążęciu Bogusławowi Szczecińskiemu wesele uczynić i Rusi Podgorskiej i Podolskiej ratunek dał, bo w ten czas Mucha nijaki chłopskiego rodu, zebrawszy z Wołochówi i Rusi Pokuckiej dziesięć tysięcy, Ruś i Podole plundrował, którego za łaską Bożą Mikołaj Chodecki Zemelka nazwany, mąż dzielny i w rycerskich sprawach biegły, z służebnym ludem Polskim poraził, a ono chłopstwo rozgromił, sam potym Mucha od Ruskiej slachty u niktórej Ruski, którą miłował, poiman i do Krakowa przywiedzion, w więzieniu żywota dokonał.

A król Kazimirz, skoro po Wielkiej-nocy tegoż roku 1492 z Wilna do Troków, jako Cromer pisze, jednym dniem przyjechawszy, zachorzał, z Troków potym do Grodna przywiezion, tam mu przypadła niemoc czerwona, z której co dalej to był mdlejszy; a gdy go doctorowie uleczyć nie mogli, Bernadini go leczyli grubym chlebem i pieczonymi gruszkami, za tym począł puchnąć, i spytał doctora swego Jacoba Zaleskiego, jeśli by jeszcze była jaka nadzieja zdrowia, a gdy mu odpowiedział, iż nie może być żyw, wnet, jako nieustraszony bojownik, rzekł: „*Więc tedy umrzeć!*” A tak przyjąwszy z nabożeństwem Sacramenta Pańskie, testament uczynił, a w osobliwym tajemnym zachowaniu sto tysięcy złotych czerwonych ukazał, które między syny rozdzielił, a panów Litewskich z placzem prosił, aby na Wielkie Xięstwo Litewskie wzięli sobie syna jego Alexandra, na co przyzwolili, widząc i pamiętając na jego porządną sprawę i miłość ku sobie.

Panów także Koronnych żądał, aby Jana Albrichta drugiego syna jego na królestwo Polskie koronowali. Władysława zaś Węgierskiego i Czeskiego króla, także Jana Albrichta przyszłego Polskiego króla synów obowiązał, aby brata swego młodszego Sigmunta nie opuszczali, a dali mu jaki udział między państwami swymi. Umarł we Czwartek na zamku Grodzieńskim siódmego dnia miesiąca Czerwca, tydzień przed Świątkami, jako Miechovius pisze, a Latopiszczyca tydzień przed Bożym Wstąpieniem kładzie. Odwiezion potym utciwie do Krakowa przez pany Litewskie i Ko-

Mucha Wołoszyn drugi Podkowa.

Kazimirzowa śmiała odpowiedź gdy miał umrzeć.

Aczkolwiek ustawicznie walezył, a wżdy 100000 złotych czerwonych zostawił.

Testament Kazimirzów.

Pogrzeb Kazimirza.

ronne, a tam jedennastego dnia Lipca w grobie marmurowym, który był sam zbudował na zamku u Ś. Stanisława pochowan z wielką pompą zwykłych ceremonij, które królowa Elżbieta z synami, z biskupami i z pany Koronnymi i Litewskimi obchodziła.

Uroda i obyczaje Kazimierzowe.

Tak też właśnie uczynił Wacław cesarz, gdy mu zamek jeden zgorzał bogaty, nie pytał się o więcej tylko: a płać czy zolała, bo był nasz brat.

Był wzrostu wysokiego strzelistego, długiej a suchej twarzy, łysy na głowie, mowy szepietliwej, obyczajów prostych, myślistwem około zwierzu i ptastwa wszelkiego nader się bawiący, dla tego w Litwie więcej mieszkował, tak, iż gdy wielkie podarki z Litwy posłał synowi Władysławowi królowi Czeskiemu, a Rybnickie je książę posłom odjął, potym widząc zły uczynek, łaski i odpuszczenia u Kazimirza króla prosił, jedno to rzekł: „niech tylko psy wróci, a insze podarki niech sobie trzyma.” Nie pyszny, trzeźwi, bo wina, piwa i miodu nie pijał; utratny, nie budowny, w łaźni się z winnikiem zawždy chwostał; pracej, zimna, wiatru, dimu, upalenia słonecznego cirpliwy, a we wszystkim ojcu Jagielowi podobny; małżonkę swoją Elżbietę nad obyczaj miłował, ona także jego. Potomków trzynastcie wszystkich zostawił: sześć synów, a siedm córek, których narodzenia i małżeństwa widzisz od nas porządnie wyrażone.

Synowie:

1. Władysław król Czeski i Węgierski	} urodził się roku	} (1456)	} miesiąca i dnia	} (1 Marca.								
2. Kazimirz					} (1458)	} (3 Paźdz.						
3. Jan Albricht król Polski							} (1460)	} (27 Grudn.				
4. Alexander W. X. Lit. i król Polski									} (1461)	} (5 Paźdz.		
5. Sigmunt Pirwszy Śląskie książę &c.											} (1467)	} (1 Styczn.
6. Friderik biskup i cardinal in 7 solius												

Królowny:

1. Jadwiga starsza	} oddany w małżeństwo	} (xiążętom	} (Jerzemu Baworskiemu.				
2. Zophia				} (Janowi margrabi Brandenburskiemu.			
3. Elżbieta } Pomarły					} (Bogusławowi Stolpeńskiemu.		
4. Elżbieta } w dzieciństwie						} (Jurkowi Myszyńskiemu.	
5. Anna							} (Friderikowi Legnickiemu.
6. Barbara							
7. Elżbieta							

Trzy słońca Znaki, które się przed śmiercią Kazimirzową okazywały na niebie po pełni Grudnia miesiąca, widziano trzy słońca na południe. Potym cometa przez dwa prawie miesiąca trwała. Królował Kazimirz lat 45, a wieku swego wykonał sześćdziesiąt cztery lata. Tegoż czassu Władysław Kazimirzowicz Turków wielkie wojska, Bosnę i granice Węgierskie najeżdżając poraził i od oblężenia Sałaczcyc odpędził.

Turcy porażeni.

O PODNIESIENIU ALEXANDRA

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE, RUSKIE, ŻMODZKIE, &c.

A JANA ALBRICHTA

Na Królestwo Polskie,

KAZIMIRZOWICOW,

1492.

KSIEGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

MARKA WNUCZKA CIWONA

KRÓLA J. M. RETOWSKIEGO.

Panowie Litewscy skoro po śmierci króla Kazimirza Wielkiego Xiędza Litewskiego, złożyli siem w Wilnie, na który przybyli: Wasil Michał kniaziowie Glińskie i Siemion książę Słuckie Olelkowic Michałowic w pięci set koni, książęta też Holszańskie, Mścislawskie i Wagajło Gedrockie, tam zaraz spólnymi głosy Alexandra (acz też Siemion Olelkowic, Michałowic książę Słuckie z strony swoich przyjaciół miał vota na się) Kazimirzowego syna czwartego, według żądania i prośby ojcowskiej, tudzież za godnością i dzielnością jego, którą po sobie okazawał, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie wybrali, podnosili go z starodawno zwykłymi ceremoniami na zamku Wileńskim Ś. Stanisława, w czapkę książęcą perłami i kamieniami drogimi ossadzoną, także szatą zwykłą, jaką dziś kurfierstowie Rzeczy przy koronaciej cesarskiej noszą, przybrane-go. Tam gdy go już na majestacie posadzili, a biskup Wileński Tabor nad nim błogosławieństwo i napominanie pasterskie według zwyczaju

Zjazd książąt
Litewskich.

Podnosze-
nie na W.
X. Lit. Ale-
xandrowo.

Litawer
Chrzypotwo
marszałek
wielki Lito-
wski i jego
słowa do
Alexandra.

odprawił, wystąpił Litawer Chreptowic, Wielkiego Xięstwa marszałek najwyższy, ten mu goły miecz jak był obyczaj podawając za rozkazaniem wszystkich panów Litewskich ty słowa mówił: „Weźmi xiążę najjaśniejsze, któregośmy cię za xiędza i wodza sobie wybrali, ten miecz i przy nim zupełne panowanie miej nad nami, a pamiętaj iż nad Litwą jesteś przełożony, co jeśli ty sam i serca ku temu mężnego, i rycerskiej dzielności wodzem będziesz, staniec to xięstwo za wszystkie z osobna cesaistwa i królestwa postronne, tylko ty obiema rękoma nad nami chciej panować, w jednej miecz, w drugiej łaskę zawždy nosząc, to jest: złych uczynków srogością i sprawiedliwością aby powściągał, a cnotę i sprawy dobrych ludzi dobre, uczynnością i łaskawością aby odpłacał; na ostatek za wszystkich stanów tego Wielkiego Xięstwa zezwoleniem prosimy cię, aby nie Włoskim, które jest obłudne, ani Czeskim, albo Niemieckim obyczajem, ale prawdziwym Litewskim i Witoldowym przykładem nas rządził i sądził, czego jeśli będziesz przestrzegał, każdemu z osobna królowi równy będziesz, a jeśli od tej nauki i tego przedsięwzięcia odstąpisz, tedy i sam swojego i naszego zginienia ty sam przyczyną będziesz.” A to wyrzekwszy, goły który w ręku trzymał podał mu miecz, który on wzięwszy za dobrowolne na Wielkie Xięstwo i stolec przodków swoich podniesienie, xiążętom i panom Litewskim podziękował, ofiarując się im być we wszystkim gotowym według oraczej Litawerowej, którą Jodocus Decius w księgach *de Iagiellorum familia fol. 48, Wapovius* &c. opissali.

Decius.
Altera ma-
nu frameam
altera gra-
tiam ge-
stans.

Podanie
miecza.

Różne vota
panów Ko-
ronnych w
wybieraniu
króla.

Na Albrich-
ta.

Na Alexan-
dra.

Na Sigmun-
ta.

Janusz xią-
że Mazowie-
ckie.

Moc na moc

Panowie też Koronni uczyniwszy pogrzeb królowi swojemu Kazimirzowi, zjechali się na siem do Piotrkowa pod pełnią miesiąca Augusta, a tam różne były vota i zdania około electiej nowego króla, bo panowie i wszystko rycerstwo Koronne rozdwojeni na syny Kazimirzowe różno wotowali, jedni Janowi Albrichtowi jako starszemu i dla zwycięstwa które był otrzymał niedawno nad Tatary, życzyli; drudzy zaś jego pychę i przegraną bitwą w Węgrzech obruszeni, na Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, łagodniejszymi obyczajami i hojnością ozdobionego radzili, nad to, iż sprzymierzenie i zjednoczenie Litwy z Polską wieczne, które był Jagieło z Witoldem uczynili, potwierdziłoby się i byłyby ty dwie monarchie pod jednego rozkazowaniem, gdyby Alexandra wzięli, którego już byli panowie Litewscy na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, skądby wielki pożytek Koronie Polskiej przyszedł. Ale inszy zaś tego odradzali, przywodząc iż Litewscy panowie przeciw ugodzie i spółnym zapisom wystąpili, ponieważ bez porady Koronnych stanów Polskich Wielkiego Xiędza wybrali, dla czego też byłaby rzecz niesłuszna naśladować ich zdania w wybieraniu króla sobie. Drugich wielka część na Sigmunta się zgadzała, zwłaszcza Zbigniew arcybiskup Gnieźnieński, Raphael Jarosławski, marszałek Koronny i panowie z Tęczyna, także wszyscy z herbu Toporów. Xiążę też Mazowieckie Janusz sadził się na królestwo, jako ten który z starożytnej familiej królów Polskich naród wiódł i przyjechał był na siem w tyśiącu jezdnych z bratem Conradem. Co usłyszawszy Elżbieta królowa stara iż się rzecz ku gwałtowi miała, zaraz tyśiąc i sześćset jezdnych w Krako-

wie za swoje pieniądze zebrawszy, na pomoc ich Friderikowi biskupowi Krakowskiemu i inszym którzy stronę Albrichtową trzymali posłała. Tak tedy gdy moc na moc przyszła, a wzięła górę strona Albrichtowa, dwudziestego siódmego dnia miesiąca Augusta Albricht Kazimirzowic królem Polskim wybran i obwołan.

Jan Albricht
królem wy-
bran.

W Krakowie potym koronowan przez Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który rychło po koronaciej z puchliny umarł. A Friderik brat królewski biskup Crakowski na arcybiskupstwo Gnieźnieńskie wybrany po nim, tak iż obiedwie *Beneficia* za potwierdzeniem Alexandra Szóstego, papieża otrzymał i od tegoż papieża cardinalstwa pod tytułem *in septem solis* dostał, roku 1493, wszakże mu czapki nieposłał czerwonej cardinalskiej do Crakowa, aż roku 1495, na przyczynę Albrichta Polskiego i Władysława Czeskiego i Węgierskiego królów bratów, jak Miechovius fol. 356 pisze, *galerum cum non misit ei* &c. podobno aż za dobrym podarkiem. Przyjechali potym do Albrichta posłowie od Wenetów i od Tureckiego cesarza Bajazeta winszując mu szczęśliwego panowania na nowym królestwie. Tureccy zaś posłowie od Bajazeta przymierza prosili i wielkie podarki przynieśli, których król prawie cały rok na słowie trzymał i pozwolił potym Turkom przymierza na trzy lata, które z obu dwu stron przysięgami było utwierdzone.

Friderik
Kazimirzowic
arcybiskupem i
biskupem
Krakowskim.

Posłowie
Tureccy z
podarkami.

Tegoż roku 1493, jesień i zima przez wszystkie dni Stycznia i Lutego miesiąców tak ciepłe były za słońcem łaskawie grzejącym, iż sady kwitnęły, trawy zimie wielkie były, role się i łąki zieleniały, ptacy drugie i wtóre ptaszątka płodziły się i wylągały; potym w Marcu zimno przez 15 dni tak srogie uderzyło, iż ono wszystko poschło i wniwecz się obróciło.

Jesień i zima
dziwnie
ciepła, a
wiosna zimna.

Tegoż roku 1493, niemoc Francuska (którą pospolicie Francą zowią, jako Miechovius lib. 4 i Bielski piszą) niewiasta jedna z odpustu Rzymskiego do Crakowa za upominek przyniosła, która niemoc w Polsce jako osobliwa plaga Boża za wszeteczeństwem ludzi swowolnych prętko się rozmogła. Potym z Węgier roku 1495 i 1496, ludzie służebni tym wrzodem zarażeni do Polski przychodzili i rozmnożyli ją, a naprzód nasz xiądz miły cardinal Friderik credencował.

O WOJNIE MOSKIEWSKIEGO NA LITWĘ

i przymierzu z nim,

I O MAŁŻEŃSTWIE ALEXANDROWYM Z CÓRKĄ JEGO HELENĄ,

O ZJEZDZIE W LEWOCY

i porażeniu naszych u Wiśniowca od Tatarów.

Rozdział drugi.

Tegoż roku 1493, jak Latopiszcze Litewskie i Ruskie świadczą, Iwan Wasilewic Wielki Książ Moskiewski, mając czas i pogodę za nowego

panowania Alexandrowego, na początku zimy podniósł wojnę na państwo Litewskie i wziął Wiazmę, Chlepien, Mieszczoś, Lubociesk, Msczeńsko, Serpokoch etc. zamki Ruskie Siewierskie, ku Litwie od Olgierda i od Witolta służące i wołości innych bardzo wiele w krótkim czasie opanował. Co widząc Alexander i panowie Wielkiego Xięstwa Litewskiego iż było trudno z tak możnym nieprzyjacielem wojnę zacząć, zwłaszcza za tym nowym przyjechanim Alexandrowym na państwo, wyprawili do niego posły wielkie: pana Piotra Janowica Białego i Stanisława Gastolta Janowica pana Trockiego, starostę Żmudzkiego i marszałka Litewskiego dwornego, Wociecha Janowica, a pisarza hospodarskiego Fiedora Hrehorowica dzierżawcę Stokliskiego, którzy przyjechawszy do Moskwy zjednali przymierze wieczne między Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim i Iwanem Wasilewiczem Moskiewskim i między obiema państwami, także potomkami ich, na co przysięgę od Kniazia Wielkiego Moskiewskiego wzięli. Wszakże Nowogród Wielki, Wiazma i insze wyższej mianowane zamki od Litwy oderwane przy Moskiewskim zostały, tylko nieco kupców Smoleńskich na tych zamkach pobranych wolno odpuścić.

Posłowie do Moskwy Litewscy.

Za tymże przymierzem ciż posłowie zmówili w małżeństwo za Alexandra córkę Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, Helenę imieniem z Anny knieciniej małżonki jego, z córki Tomasza Paleologa Pelepomskiego despota urodzoną, której siostra druga była za wojewodą Wołoskim Stephanem walecznym.

Helena Moskiewka.

Roku 1494, gdy się to w Litwie działo, zjechali się potym do Lewocy miasta w Spiskiej ziemi królowie bracia, Władisław Czeski i Węgierski, Jan Olbracht Polski z bracią swoją Sigmuntem i Friderikiem kardynałem, był też siostrzeniec ich Friderik margrabia Brandenburski, z pany radnymi Węgierskimi i Polskimi, radząc jakoby się mogli wszyscy spólną ręką pomścić okrutnej śmierci stryja swego Władysława króla Węgierskiego nad Turki i puścili głos iż nic nie postanowili, aczkolwiek mieli w głowie każdy swój umysł, ale go nie objawiali.

Mali to fortel na Turka.

Wiedział to dobrze Turecki cesarz, z tej przyczyny wielki poseł jego przyjechał do Crakowa tegoż roku, chcąc potwierdzić przymierze, a stał gospodą w xiążęcej kamienicy, a wielbłądy których wiele było w rynku pod ratuszem karmili, przeto starzy ludzie w ten czas, którzy pamiętali kazanie Kapistranowo, wspominali je, który powiadał iż we czterdzieści lat jeśli się nie polepszyicie, Turcy u was swe wielbłądy wśród rynku postawią: także się sstało, acz nie sam ale poseł jego.

Proroctwo Kapistranowo, jeśli nie czarno tedy biało.

Tegoż też czasu plaga przyszła wielka przez ogień, abowiem się zapaliło od piekarczów podle nowej brony w Niedzielę miesiąca Czerwca, i wszystko wygorzało cokolwiek było domów od Nowej brony aż do Swieckiej kromia rynku, i z tymi Bronami: Ś. Mikołaja, Ś. Floriana, Sławkowska etc. Ś. też Marka kościół z klastorem i ze wszystkimi wieżami które były w murze, także dzwonnica i dzwony Ś. Szczepana i z plebanią zgorzały. A Turcy na wielbłądy ułożywszy swoje rzeczy i wzięwszy odpuszczenie u króla jechali precz.

Kraków pogorzał.

Mieszczanie Krakowscy wkładali tę plagę ogniową na żydy, dla tego ich król wygnał do Kazimirza, gdzie było założone collegium od Kazimirza Wielkiego.

Żydowie do
Kazimirza
wygnani.

Tegoż roku na schodzie Września miesiąca, Tatarowie Prekopsy do Podola i na Wołyn wtargnęli, czego zaraz dowiedziawszy się król Albricht dwór swój przeciw im posłał; a gdy się dworzanie złączyli z służebnymi, których na ten czas mało było, na Tatary pod Wisniowcem, książąt Wiśniewieckich zameczkiem, uderzyli, ale od pogan prętko ogarnieni i strzałami prawie zatlumieni i porażeni są, gdzie wiele mężów znacznych poległo, między którymi znaczniejszy byli: Henrik Kamieniecki i Dersław Głowiński. W ten czas dwoje dziwy w Krakowie były: bo jedna niewiasta na ulicy Ś. Ducha, dzieciątko martwe urodziła, na którego grzbiecie wąż żywy wpił się był, gryzący, kassający i trawiący ciało dziecięce. Druga niewiasta na przedmieściu Crakowskim w Czarnej wsi, tegoż czasu dziw drugi urodziła, dziecię, które miało szyję i uszy jako zając, a jedno wielkie jelito, wszytek brzuch zasłaniające, rozdziewiwszy głowę, dychało. O tym też Cromer *lib. 30, fol. 644 primae editionis, secundae vero 430, Michovius, Bielscius, &c.*

Naszy pora-
żeni od Ta-
tarów.

Cuda srogie
w Krakowie.

Na drugi rok potym, to jest 1495, Janusz Płockie książę, bez żonaty umarł, po którym księstwo Płockie w Mazowszu do Korony na Albrichta króla spadkiem przypadło.

Płockie księ-
stwo do Ko-
rony.

O PRZINIESIENIU HELENY

XIĘŻNY MOSKIEWSKIEJ DO WILNA W MAŁŻEŃSTWO

ALEXANDROWI,

A wyprawie jego próżnej do Wołoch.

Rozdział trzeci.

Potym w roku od narodzenia Christusa Pana 1495, książę Wielki Alexander, posłał do Moskwy po małżonkę księżną Helenę pany radne swoje, to jest: pana Wileńskiego namiestnika Grodzieńskiego, księcia Alexandra Juriewica, a pana Trockiego, namiestnika Połockiego, pana Jana Jurgewica Zabrzezińskiego, a namiestnika Brasławskiego, pana Juria Zienowica; przy nich pisarza swego dzierżawcę Stokliskiego, Fiedora Hrehorowica; którzy księżną Helenę przynieśli do Litwy. A ojciec jej, książę Iwan Wasilewic Moskiewski, posłał z nią posły, naprzód: księcia Siemiona Ropałoskiego, Michała Rusałkę, Iwana Skuratowa i pisarza swego Iwana Kuleszyna; a przynieśli ją w tymże roku wyższej pomienionym do

Posłowie po
Helenę.

Posłowie
Moskiewscy
z Heleną.

Wilna przed Zapusty rzymskimi dwie niedzieli. A książę Wielki Alexander, ze wszystkimi panami radnymi i ze wszystkim dworem swym i z wielką zebranią ludzi, podkai ją, wyjchawszy z gór Wileńskich, i społem wjechali w zamek Wileński: tam przez kilka niedziel byli posłowie Moskiewscy, a potem z wielką tcią i z wielkimi dary odpuszczono ich do Moskwy.

Tegoż lata po Wielkiej-nocy, matka księcia Alexandra Elżbieta, z synem Friderikiem, który był kardynałem i z dwiema córkami królowkami, Barbarą i Elżbietą, przyjechali do Alexandra do Wilna, który z wielką radością matkę, brata i siostry przyjął, gdzie czas niemały w Wilnie mieszkał, a potem z wielką czią i z wielkimi dary, odpuścił ich do Polski.

Tejże jesieni król Polski Jan Albricht, posłał do brata swego księcia Wielkiego Litewskiego Alexandra, prosząc go, aby siem z nim uczynił w Parczowie. Ale iż Alexander z xiężną Heleną i ze wszystkimi panami radnymi Litewskimi, jeździł w objazd po zamkach ukrajnych Ruskich i był w Smoleńsku, w Połocku, w Witebsku, w Horszej, etc.; z tych przyczyn tak rychło zjazd w Parczowie być nie mógł. Wszakże w roku 1496 jachał Alexander do Brześcia z panami Litewskimi, a król Albricht z bratem Sigmuntem do Lublina, a potem tedyż ze wszystkimi panami swymi Koronnymi i Litewskimi zjechali się na siem do Parczowa, gdzie tajemnie krom panów rad Koronnych i Litewskich, naradziwszy się, jako i w Lewocy z Władysławem królem Węgierskim i Czeskim przed tym uczynił, rozjechali się precz, że o tym żaden człowiek nie wiedział po co się zjeżdżali.

Królowa z synem i z córkami do Wilna.

Ta wszystka rada była aby wojewodę Wołoskiego Stephana wygnali, a Sigmunta brata na jego miejsce posadzili.

O WOJNIE ALBRICHTA KRÓLA

I ALEXANDRA

WIELKIEGO XIĘDZA LITIEWSKIEGO

przeciw Turkom postanowionej,

A WYPRAWIE TEJ DO WOŁOCZ

I O DOBYWANIU PRÓŻNYM SZOCAWY W WOŁOSZECH,

A O PORAŻENIU POLAKÓW NA BUKOWINIE.

Rozdział czwarty.

Jan Albricht król Polski, według zjazdu i zmowy w Lewocy z Władysławem bratem królem Czeskim i Węgierskim, i z drugim bratem Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim w Parczowie radę tajemną zamknawszy, gotował się na wojnę przeciw Turkom, nieprzyjacielom strasznym wszystkiego chrześcijaństwa, albo dla nabycia sławy, albo dla pomśczenia śmierci Władysława Jagielowica strija swego, króla Węgierskiego i Polskiego, u Warny od Turków zabitego i aczkolwiek się tej chytrej a taje-

mnej ze wszystkimi braty znowy, pospolicie domyślano i tak wszyscy wierzyli, iż myślił Albricht król Wołoską ziemię na Sigmunta brata opanować, oszukawszy Stephana wojewodę Wołoskiego fortelem zmyślonej wyprawy przez Wołoską ziemię przeciw Turkom ciągnąć, jakosż tak było, ale się mu nie powiodło, bo Cromerus k temu wiedzie i Latopiszce Litewskie tak świadczą, iż Albricht ciągnął na Stephana.

Na tę tedy wojnę Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego i Jana Tifieniusa mistrza Pruskiego, także Conrada xiążę Mazowieckie, i Sigmunta brata, według spisania spólnego i sprzymierzenia powinnego, namówił i przywiódł; słachcie też wszystkiej Koronnej i Prussom, Pomorzanom i Słężakom miesiąca Maja do Lwowa pospolitym ruszeniem kazał się zjachać; nadto za pieniądze służebnych żołnierzy wielkość zgromadził, także do wojewody Wołoskiego posłał, napominając go i prosząc, aby się z nim na Turki zgotował, obiecując mu pod Turki Białogrod i Kiljā odiskać.

Ruszył się tedy król Albricht z Sigmuntem bratem i z ludem służebnym, a u Przemysła wojska czekając, kilka dni leżał, tam go Kresław z Kurozwał kanclerz i biskup Kujawski naznaczony, swoim i Friderika kardynała imieniem od tej wojny pięknymi a słusznymi przyczynami odwodził, ale król złajawszy go srogo, kazał mu, „idź precz!” mówiąc, iż xiędzu mszej nie wojny patrzeć przystoi, w której i koszulę swoją jeśli by jego przedsięwzięcie wiedziała, spalić się przyrzekł.

Alexander też Wielki Xiądz Litewski, w tajemnicy na sejmie Parcowskim z bratem był postanowił, iż miał ciągnąć z Litwą do Wołoch przez Brasław i Sorokę. A tak Alexander z drugiej strony ruszył Litwę, Żmódz, Russaki, Wołyn i Podlaszany, a gdy ku rzece Bohu przyciągnął, panowie Litewscy pytali go gdzieby szedł, gdyż z nimi o tym nie radził, a Alexander prosił panów, aby mu za złe nie mieli, że im tej tajemnicy otworzyć nie może, dając im tę przyczynę, jako Albricht Polakom, gdyby i koszula moja o tym wiedzieć miała, pewniebych ją spalił, gdyż te rzeczy muszą być w tajemnicy chowane com z bratem swym królem Polskim postanowił: skąd się okazuje, iż się to wszystko ściągalo na Stephana nieboraka. Tym będąc panowie bardzo obruszeni od Alexandra, powiedzieli mu na to: „Ponieważes ty przed nami radę swą zataił przedsięwzięcia swego, my z tobą dalej nie pójdziemy i wojować nie będziemy.” Dla tego Alexander nie mogąc już umowie swej, którą uczynił z królem Olbrachtem dosyć uczynić, gdyż panowie rada i wszystko rycerstwo Litewskie nie chcieli z nim iść, odprawił na pomoc Albrichtowi marszałka swego namiestnika Lidzkiego, pana Stanisława Piotrowica Kiszkę, a kniazia Siemiona Iwanowica, a z nimi kilka tysięcy xiążąt, paniąt i dworzan ludu przebranego, a sam kazał budować Brasław zamek, który był pierwej spalony od wojewody Wołoskiego.

A posłowie, którzy do Wołoch byli posłani, powiedzieli królowi, iż Stephan wojewoda na tę wyprawę przeciw Turkom wszystkiego chrześcijaństwa i swemu gwałtownemu nieprzyjacielowi bardzo rad przyzwolił,

Kto pod kim
dół kopa
sam weń
wpadnie, a
to wszystko
była rada
przewrotna
Callimacha
Włocha.

Wielkie ze-
branie
wojsk.

Stanisław
Piotrowic
Kiszka het-
man do Wo-
łoch.

obiecując królowi stacje na wojsko jego i sam się z swoimi Wołochy i z Cakłami do niego przyłączyć, tylko aby król pierwiej do nadolnej ziemi pod Białogrod i pod Kilią swoją mocą przyciągnął. Ale Węgiersey panowie widząc, iż Wołoska ziemia z obrony i z opieki ich miała wynieść za tą wojną, wnet Stephana wojewodę przez listy i posły swoje napominali, aby się ostrzegął, gdyż król Polski to wojsko nie na Turki, ale przeciw jemu samemu wiedzie, aby jego wygnawszy, brata Sigmunta Wołoskim hospodarem postanowił. Za tych tedy panów Węgierskich przestrzeżeniem, Stephan wojewoda począł pilniej przepatrować przez spiegi coby król chciał poczynać. A król zszykowawszy wojska Koronne u Lwowa ostatniego dnia Czerwca miesiąca, ciągnął prosto do Wołoch, gdzie się złe znaki przyszłej porażki naszych jawnie okazowały; bo Srobski ziemianin, któremu się kaziła głowa we Lwowie wołał: iż "naszy na swe złe idą; pod królem też samym, gdy jechał przez mały potoczek, koń żywotny, bieluchny, na wybor urodziwy, padł i utonął w trosze wody, w którym się król nawięcej kochał; pod namiotami zaś grom zabił jednego słachcica i koni dwanaście; kapłan także, gdy miał mszę, nieopatrznie zwałił ciało Boże z ołtarza, które aż sam król, jako Wapovius, Bielski i Miechovius piszą, obaczywszy, ukazał.

A Stephan wojewoda Wołoski, mając na Albrichtowo przedsięwzięcie ku czemu by się ściągało pilne oko, jako skoro obaczył, iż nie ku Kamieńcowi, gdzie była bliższa i prościejsza droga do Kiliej i Białogrodu zamków Tureckich, ale na Pokucie ciągnie, począł tym więcej być ostrożniejszym i posłał trzech zacnych panów Wołoskich do króla, dowiadując się, jeśliby przyjacielskim albo nieprzyjacielskim obyczajem ciągnął do Wołoch, co jeśliby na Turki chciał wojnę wieść, tedy to mógł dosyć prościejszą drogą uczynić i do granic Tureckich przysć, obiecując wojskom jego Polskim i Litewskim żywności dodawać i sam z swoim ludem zaraz ku pomocy przybyć, gdyby się jedno na Tureckich granicach położył. A jeśliby chciał król przeciw jemu wojnę niewinnie podnieść, tedy się chce o to starać, iż będzie król żałował, że kiedy na Stephana miecza dobywał. Tym poselstwem hardym król będąc obruszony, posłów onych nad prawo ludzkie poimawszy, do Lwowa pod strażą odesłał, a sam nie czekając wojsk Litewskich, ani Prussów, ani Mazurów, wciągnął nieprzyjacielskim obyczajem do Wołoch, gdzie Soczawę stołeczny zamek ze czterech stron obegnał i mocno strzelbą mury tłukąc dobywał, spodziewając się, iż Wołoszy oprzykrzywszy sobie srogie i tyrańskie panowanie Stephanowo, do niego mieli przystać. Ale go to omyliło, bo aczkolwiek ośmdziesiąt tysięcy ludu rycerskiego Koronnego było, krom woźnic, kucharzy, i inszych zaskodnych ludzi, których o czterdzieści tysięcy było, bo i wozów piczowanych trzydzieści tysięcy w obozie było, wszakże Wołoszy mężnie się bronili, a gdzie naszy dziurę we dnie wybili, to oni w nocy gnojem, drzewem i kamieniami zatarasowali. Tak gdy naszy długo około Soczawy czas trawili, Stephan zebrał też był wojsko z swoich Wołochów, z Turków, z Multanów i Czaków, z którym ludem acz jawnie pola nie

Nie jest tajemnego coby się nie wyjawilo.

Proroctwo Srobskiego szalonego.

Złe znaki.

Grom.

Ostrożność, i szcerość Stefanowa i zarazem odpowiedz.

Dla zgwałcenia posłów Ruskie ziemie od Polaków, jako masz wyższej, Lilanty od Polaków i Moskwy &c. upadły.

I tu był niewinien Stephan.

Liczba wojska Koronnego.

stawił, wszakże naszych ustawicznie z kątów trapił, zwłaszcza w nieporządnym piczowaniu bito ich wszędzie, imano, mordowano, dla czego słachta wołała, aby ich król do domów puścił, widząc, iż im zewsząd wszelka nędza dogrzewała. Nadto ani Litwa, ani Mazurowie, nie przyszli na pomoc. Mistrz też Pruski Tifienius, chory we Lwowie leżał i tam umarł. A Stephan wszystkie drogi kazał pozarębować i ossadzić, aby naszym ani żywność, ani pomoc przybyć nie mogła. Polacy też nieopatrzni w swej zwykłej bezpieczeniści byli, iż sobie dróg, którymi przyszli nie obwarowali. A w tym posłowie przyjachali od Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego, do brata króla Albrichta, prosząc aby miłościwie z wojewodą Wołoskim Stephanem postępował, aby się on z rospaczy do Turków o pomoc nie udał; przyzwolił tedy król Albricht snadnie na ugodę, gdy sam i febrą zachorował i szkodę niespodzianą w swoim wojsku za złą sprawą obaczył, ale gdy się w condiciach około spólnego pokoju zgodzić nie mogli, stanie doczesne postanowili, w którymby około utwierdzenia pokoju tractowali. Tak tedy od oblężenia Soczawy naszy odciągnęli, król też posłał do Alexandra brata Wielkiego Xiędza Litewskiego u Brasławia leżącego, aby już z wojskiem Litewskim dalej się nie trudził. Potym wyciągnięcie i wrócenie z Wołoch do Polski na pewny dzień w wojsku wywołano i naznaczono.

A Stephan wojewoda Wołoski, skoro wyrozumiał, iż Polacy inszą drogą nie tą którą przysli, nazad do Polski wyciągać chcieli (albo iż prościejszą onę drogę być rozumieli, albo, iż tam tego kraju jeszcze byli nie spustoszyli, za czymby wojsko snadniej żywności dostawało), napominał króla przez posły, iżby tą drogą, którą przyciągnął zasie, się nazad wrócił powiadając tamtę drogę, którą umyślił na lewą stronę wyciągać, być nie tak jako pirwszą szeroką, ale lassów gęstością, gór wysokich przykrością i wąwozów ciasnością zaleglą i zawaloną, dla czego trzeba się obawiać, aby ludzie Wołoscy srodzy, okrutni i nieuśmierzeni, których trudno miał wojewoda w posłuszeństwie zatrzymać, ile rozdrażnionych, w onych ciasnościach czego się przeciw Polakom wetując szkód swoich nie kusili. Ale temu napominaniu Polacy wiary nie dali, mówiąc, iż na to Stephan zdrajca chytro zachodzi, aby mu i jego poddanym tamty kraje nie spustoszone a w cale od nas zostały; szli tedy gdzie kto chciał bez sprawy i bez rządu, łupiąc, drapiejąc co się im nawinęło. A tak za czwartym stanowiskiem przyciągnęli do Bukowiny, który las jest bukowy, bardzo gęsty, na dwie mili szeroki, drogę wąwozystą, gorzystą i dla skał kamienistych bardzo ciasną mając; przez ten las nieszczęsny kazał król Polakom Wielkim z zaskodnymi wozami naprzód ciągnąć i przejechali go bez żadnej szkody. A Miechowius i Bielski piszą, iż król z Wielgopolany zaraz naprzód jachał; ale sam król, jak Cromer świadczy, drugiego dnia za nimi (posławszy naprzód działa i wozy) wyjechał tylko z dworem swoim. Za królem potym Małej Polski słachta i Ruska bez sprawy, bez szyku, bez zbroje, goli jako w domu bezpiecznie się wlekli, na ostatku zaś żołnierze jachali. A Bielski pisze, iż działa we środku nad obyczaj ku własnej szkodzie puścili.

O tóż wam
Wołochy.

Mistrz Pruski we Lwowie umarł.

Wyrz liście
obawa.

I tu wielka
szczerść
Stephana,
gdy sam
przesirze-
gał.

Co za zdrajca
iż swego
broni.

Naszy przez
Bukowinę.

Co głupstwo
wielkie, bo
gdyby się
byli chcieli
strzelbą
bronić ile w
ciasności,

tedyby się
samisz po-
bili na-
przód.

Ocide po
wołosku:
zabij! z la-
cińskiego
occide.

Wołoszy
naszych bi-
ją jako wil-
ków w sieci.

Echo na Bu-
kownie.

Znowu bi-
twa naszych
z Wołoszy.

Dwór kró-
wski plac o-
trzymał.

Morderstwo
nad więz-
niami.

Zacni pano-
wie Polszy
pobili.

18 roku
Odrowąż się
z Turek
wrócił.

A już były wozy królewskie i insze ciężary rystunków wojennych w pul lassa przysły, gdy oto Wołochowie chłopstwo piesze, ze wszystkich stron wyrwawszy się zdradliwie i z jaskiń leśnych na obóz królewski uderzyli, naszych sieką, kolą, mordują: *ocide! ocide!* krzyczą, wozy rozbijają, rozmiatają, łupią, a nadto drzewa wielkie, które byli umyślnie spodcinali, snadnie obalają, drogi zawalają, aby ostatnie uphy naszych dalej postąpić, ani się przedniejsze na ratunek swoim wrócić nie mogły. Wnet też bez mieszkania sam Stephan wojewoda niespodziany z wielkimi i potężnymi ufami jezdnymi i pieszymi przybył; acz niektórzy piszą, zwłaszcza Ruski Latopiszec, iż się kazał na saniach wieść, bo na pedagę chorował; tak z wielkim okrzykiem na ostatni ufiec naszych z tyłu i z boków uderzył. Zamieszali się naszy, rzeczą niespodzianą strwożeni, jednak się każdy mężnie bronił, ale bez wojennych znaków i bez sprawy wszystko się działo, a jeden drugiego nie mógł głossu słyszeć przed hukiem, krzykiem, koni rżaniem, drzew obalaniem i łomotem, broni i zbroj dźwiękiem, który tym głośniej po lassa szerokich straszliwie Echo roznosił, na ostatek gdy już naszym Wołoszy dogrzewali, wrócili się do obozu swego, od którego byli niedaleko odjechali, ale i tam otoczeni już zwątpiwszy w obronie i w zdrowiu, tylko z Nieba, drżąc i narzekając pomocy żądali; drudzy się do Częstochowej, drudzy do świętego Krzyża, drudzy do Ś. Jakóba grobu obiecowali; ale ich Wołochowie na odpusty puścić nie chcieli, a tym więcej zewsząd ich bili, aż król dworu swego rycerstwo przebrane na ratunek im posłał, którzy prętko z lasa wyjechawszy, trąb i bębnow dźwiękiem i zbroje świetnością, nieprzyjaciół na się obrócili, stoczyli bitwę znowu, a w tym czasie oni co byli oblężeni w obozie, porzuciwszy wozy, zbroje i insze szkodliwe ciężary gdzie kto mógł uciekali; także przez las do pierwszego walnego uphu przyszli, do którego już był i król przybył; Wołochowie też nie strzymawszy bitwy dworowi królewskiemu, pierzchnęli, a dworzanie się z zwycięstwem przez las do króla wrócili. Drugiego dnia król na tymże miejscu ze wszystkim wojskiem obozem stał, czekając jeśliby kto z swoich w lesie się zataił, albo zabłądził, ale bardzo wiele szlachty Polskiej i Ruskiej zginęło, częścią pobitych, częścią poimanych. I dziś jeszcze na tym miejscu widziałem sam mogiłę bardzo wielką i kości sprochniałe, roku 1574. A Stephan wojewoda więcej niż pogańskiej srogości używając, wszystkich którzykolwiek w moc jego przyszli, przed oblicznością swoją pobić kazał, a których Turcy albo Tatarowie poimali, tych w niewolę zagnali; z tych był zacniejszy: Mikołaj grabia z Tęczyna, wojewoda Ruski, i Gabriel drugi Tęczynski z Morawice dziedzic i Avenius Herbort, mężnie się broniąc zabici, a Janusz Zbigniewa z tegoż Tęczyna grabie, podkomorzego Krakowskiego i starosty Malborskiego (którego Latopiszec marszałkiem wielkim zowie) syn do Turek był zawiedziony, ale potem z Turek uciekł i przyszedł do ojczyzny, jako Miechovius lib. 4 pisze. Piotr także Prochnicki, jak Cromer świadczy, i inszych wiele, z Turek i z Tatar puciekali. A o synu Odrowąża, wojewody Ruskiego, wątpiono, ośmnastego potem roku i ten się wrócił, a od matki wdzięcznie przyjęty i do mają-

tności ojczystych przypuszczony był, ale powiadano, iż nie był Odrowązowym synem, ale jego poddany; wszakże się tym być czwierzdząc, za syna uszedł, wiek swój wszytek potym w pijaństwie i na zbytkach, jako wyrodek strawił.

Potym naszy po szkodzie mędrszy porządnym szykiem ruszywszy się od Bukowiny ciągnęli, wszakże ich Wołoszy zewsząd trapić nie przestawali, a gdy jednej nocy był wielki wiatr, zapalili trawę suchą nie daleko od obozu, tak ogień gwałtownym wiatrem wzniecony, czym dalej tym się więcej do obozów przybliżał i pewnieby był naszym jaką wielką szkodę uczynił, by byli prętko kos nie porwali, a trawy w koło nie posiekli i uprzątnełi. Mazurów w ten czas sześćset od xiążęcia Conrada z Krzyżackim uphcem inszą drogą według znowy i powinności na pomoc królowi do Wołoch ciągnęli, przeciw którym Stephan wojewoda trzy tysiące przebranego rycerstwa posłał, uderzyli na nich u Sepnicz Wołoszy, Mazurowie też acz nierówną widzieli, dosyć się mężnie bronili, ale od wielkości przemożeni, na głowę zbici na placu polegli, którą bitwą szczęśliwą Stephan podniesiony, brzegi Prutu rzeki ze wszytkim wojskiem swoim zasiadł, aby naszym prześcia zabronił, tam gdy naszy przyciągnęli stoczywszy bitwę bili się z obu stron wszytką mocą, gdzie dzielnością Polską Wołoszy wsparci i wielką porażką odpędzeni w lasy zwykłe uciekali, a potym się więcej na Polaki nie kusili. Tam król chorując u Czarnowicz trzy dni obozem leżał, a naszy wszersz i wzdłuż wkoło burzyli, a w tym wieść przysła, iż wielkie wojska nieprzyjaciół przychodzą, a iż król opuściwszy wojsko potajemnie chce ujachać, ta wieść której prętko uwierzyli tak wszytkich strwożyła, zwłaszcza Wielgopolany, iż naprzód poczęli w tłumoki układać, a na konie ich przywiązować, *turpem fugam* jak Cromer pisze *parantes*, chcąc sromotnie porzuciwszy wozy i insze sprzęty uciekać. Czego dowiedziawszy się król aczkolwiek chory i zemdlony, musiał się wojsku ukazować, a Sigmunta brata do panów posłał, aby ty wieści uskromił, a umysły chciwe uciekających potwierdził, co uczynił pilnie Sigmunt z zapalonemi pochodniami i lanymi świecami koło wojska przez całą onę noc jeżdżąc, wszytkich kogo potkał ciesząc i do namiotów paniejących wchodząc, także się ona trwoga uciszyła.

Nazajutrz gdy się już chciał król z obozu ruszyć przyciągnęło kilka tysięcy jezdneho rycerstwa Litewskiego od Alexandra Wielkiego Xięża przystani, *Regemque & exercitum omnem spe meliore*, jako Cromer pisze, *impleverunt*, a królowi i wszytkiemu wojsku Polskiemu lepszej nadzieje i serca dodali. Latopiszec Litewski kładzie przyczynę w której Cromer wątpi, iż Litwa nad którymi był przelożony Stanisław Piotrowicz Kiszka i kniaź Siemion Osiemiaczic dla tego na ratunek do Bukowiny omieszkali, bo skoro Dniestr przebyli, potkało ich wojsko Wołoskie jako i Mazurów, co ku rzeczy, z którymi Litwa wielką bitwę zwiodła i na głowę Wołochów za pomocą Bożą porazili, czego Kroniki Polskie zamilczały. Pisze zaś Cromer: *Petiverunt a Rege Liteani &c.* prosilo króla Litewskie rycerstwo, aby ich samych puścił w Wołoską ziemię burzyć, ale im tego za-

Dawno po szkodzie Polak mądr.

Tegoż forte-lu Moskwa na Turki użyła, gdy do Astrachani ciągnęli.

Mazurowie mężnie się bijąc od Wołochów zbici.

Jest ta rzeka Prut trochę większa niż Niewiżna w Zmodzi, jakom sam widział, ale lgniąca.

Cromer łacinie folgując kładzie u Zornowic.

Wielgopolanie strwożeni.

Trwoga w wojsku Polskim.

Sigmunt trwogę uśmierzył.

Litwa Wołochów poraziła, onych co Mazurów pobili.

Litwa się ochotnie chciała Polskiej poraż-

kimści, acz
w male.
Litwa Tatarów
poraziła.

broniał, chorým się zdrowim wymawiając, dla którego się opatrzania do Polski spieszył. A w Sniatyniu wojsko rozpuścił, a Litwa nazad pociągnęła do Braślawa i za Braślawiem we dwunastu milach porazili kilkaset Tatarów, jako Latopiszec świadczy, a potem odjachali do Litwy.

Respustosć
Albrichto-
wa.

A król Albricht przyjachawszy do Crakowa z Wołoch po onej porażce sromotnej, jakoby co dobrego sprawił, kolacie, biesiady, tańce strojąc, był wesół, powiadają iż raz w nocy tylko samotrzeć po mieście cekłował, a gdy pijany na pijańców trafił, powadził się z nimi, tamże go raniono, z której rany długo chorował: prawie go był Bóg tym szfankiem sromotnym skarał, gdy godności i urzędu swojego zabaczył. Wszakże nic pożytecznego nie postanowił, niedbając na zelżywość podjętą w Wołoszech, ani pomniąc jak srogiego i śmiałego nieprzyjaciela Stephana na się pobudził, skąd potym wielkie szkody i ciężkie smutki Polakom i Russakom urosły. Tę porażkę Polaków na Bukowinie Miechovius lib. 4 fol. 352, cap. 75 i Bielski, także Wapowski zdradzie Stephanowej przyczytają, ale Cromer lib. 30 fol. 649 *primae, secundae vero editionis fol. 434, Herbotus lib. 18 fol. 341*, także Latopiszce więcej niesprawie naszych przypisują, a iż chciał wygnać Stephana Albricht król według tajemnej onej z braty ugody. Wiele smutku i żalości społu wszystkim w Polsce ta wyprawa nierządna a niesprawna na ten czas przyniosła, słysząc o cnych a zacnych paniech, także rycerzach, jedny być w Turcech, drugie w Tatarzech, w Aziej, w Kapadociej i za morzem, którzy swą krwią i więzieniem zdrowie królewskie odkupili, wiele ich co ten upadek wkładali na Philippa Kallimacha, którego rady król Albricht więcej słuchał niżli swoich obywatelów: a pospolicie na to przychodzi takim którzy cudzoziemcom więcej wierzą i na nie przekładają sprawy wszelakie niż na swoje, którzy zawždy lepsze doświadczenie, także sprawy położenia i obyczaje swego nieprzyjaciela wiedzą, niż cudzoziemiec. Był ten Kallimach rodem Włoch z miasta Florenciej, człowiek uczony, nauczyciel króla Albrichta, wiary rostargnionej, rady płochej, dla tego był uciekł do Polski z Włoch prze niktóry występki i z Polski był uciekł po tym upadku za morze, wszakże przez list króla Albrichta nazad do Polski się wrócił i tu umarł, a w Krakowie w kościele u Świętej Trójce pod mosiądzowym przykryciem leży, umarł 1496 roku.

Phillip Callimach
Włoch.

Głód, a za
głodem
Franca gość
do Litwy.

Tegoż roku 1498, po porażce Polaków na Bukowinie, był głód wielki w Litwie i poczęła się mnożyć w ludziach niemoc wielka i niesłychana Franca do Polski z Rzymu, a z Polski do Litwy przyniesiona.

O WYBRANIU NA HETMANSTWO

LITEWSKIE

KNIAZIA CONSTANTINA OSTROSKIEGO,

I O SROGIM ZBURZENIU PODOLA I RUSI

Od Wołochów, Turków i Tatarów,

A O POZDYCHANIU CZTERDZIEŚCI TYSIĘCY TURKÓW OD ZIMNA.

Rozdział piąty.

Alexander Wielki Xiądz Litewski wróciwszy się od Braśławia Wołyńskiego do Litwy, przyjechał do Trok, jako Latopiszec świadczy, nawiedzając chorego wojewodę Trockiego Piotra Iwanowica Białego, bo był na ten czas wojewodą Trockim i hetmanem najwyższym Litewskim. Tam widząc Alexander iż już Piotr Biały z tej choroby wyiść nie mógł, radził się u niego, komuby hetmanstwo po jego żywocie dać miał; on powiedział, iż jest tu książ jeden który poszedł z książów Druckich, a mieszka na Wołyniu imieniem Constantin Iwanowic, temu hetmanstwo zleć, a pomóż go imiony, bo jest godny człowiek. Jakoż Alexander tak uczynił, i miał z niego hetmana godnego, który się potem zwał Constantin Ostroski książę z Ostrogu.

Constantin
książ Ostro-
ski hetman.

A Stephan wojewoda Wołoski, chcąc się pomścić krzywdy i niewinnego podniesienia wojny przeciw sobie od Jana Albrichta, zebrał wojsko nie małe z Wołoch swoich, z Multan, z Turków i z Tatarów, z którymi roku 1498 do Podola i do Rusi wtargnął, a minąwszy Lwów do Kańczugi miasteczka i do rzeki Wisłoka wszystkie wołości, wsi i miasteczka wszędy i wzdłuż bez odporu splundrował, Przemyśle, Radzimin, Przeworsko, Lanczut, miasta spalił, gdzie wielkość ludzi obojej płci w nędzną niewolę Turcy, Tatarowie i Wołoszy wywiedli, tak iż Tracia, Macedonia, Tatarskie hordy, Azja i Grecja brańcami Ruskimi i Polskimi były napelnione, bo o sto tysięcy ludu, jako powiadają, w ty czasy wzięli, z niezliczoną bydła i łupów wszelakich wielkością. Tatarowie potem złożywszy łupy w Przekopskiej hordzie miesiąca Lipca, tyż Ruskie krainy uczyniwszy odwrot, bardzo okrutną wtarczką poburzyli. Tymi tedy tak wielkimi szkodami i narzekaniem ludzkim (bo już i z Polski chcieli uciekać, jako Cromer pisze) król Albricht poruszony, słachcie wszystkiej kazał się na wojnę ruszyć, a u Sędmirza bez omieszkania zbrojno stawić, na co gdy się naszy leniwo zbierali, nieprzyjaciel obciążony łupami do hordy się wcale wrócił, co usłyszawszy naszy do domów się też wrócili, gdy nie mniejszą jako Tatarowie Sendomirski kraj szkodą utrapili, tylko co wždy ludzi w niewolę nie brali.

Stephan
Wołoski
szeroko Pol-
skie krainy
zwojował.

100000 ludzi
w niewolę
wzięto.

Naszy swo-
ich dowo-
wali.

Tegoż roku po Tatarach na schodzie miesiąca Novembra, Turków, jako Cromer pisze, siedmdziesiąt tysięcy przez Wołochy do Podola wtargnęli, a wszyscy wołości koło Dniestra, Halicza, Zidaczowa, Drohobyce i Sambora, ogniem i żelazem wojowali, a nie przestaliby burzyć, gdyby ich Pan Bóg sam był nie skarał, abowiem przyszły na nich tak wielkie zimna i śniegi, iż zewsząd zaspami ogarnieni, ani dalej ciągnąć, ani się wrócić nie mogli; gdzie krom koni ich i dobytków i inszych więcej niż czterdzieści tysięcy pogan od zimna zdechło, i wiele ich potem najdowano, którzy bijąc konie, w brzuchy ich rosprote grzejąc się ciepłą krwią, ale próżno włązili.

70000 Turków do Podgorza.

40000 Turków od zimna zdechło.

Fortel Stephana w Turki.

Cud w Krakowie.

Drudzy zaś, którzy do Wołoch uciekli, od Stephana wojewody Wołoskiego, który wojsko swoje w ony szaty na Bukowinie złupione po Polsku ubrał (jakoby ich w słowie Polacy gonili, a oni spali) pobici są roku 1499.

Tegoż roku urodził się między Żydami w Kazimirzu u Krakowa cielec ze dwiema głowami, jedna była na ogonie, a druga na przodku, a ogon we szrodku grzbieta był, nóg miał siedm na prawym boku, a na lewym żadnej, a był na kształt bliźniąt rozdwojony.

O UGODZIE BRATOW KROLOW

WŁADISŁAWA WĘGIERSKIEGO Z ALBRICHEM POLSKIM I ALEXANDREM

W. K. RYBEWSEKIM.

A O UDZIALE SIGMUNTOWYM W SŁASKU,

i przymierzu

Z STEPHANEM WOŁOSKIM, IWANEM MOSKIEWSKIM, BAJAZETEM TURECKIM,

MONARCHAMI.

Rozdział szósty.

Roku 1499 przyjechali powtórnie posłowie od króla Władysława Czeskiego i Węgierskiego do króla Albrichta w Krakowie będącego, którzy stanowili obronę przeciw Turkom i Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Korony Polskiej, Czeskiej, Węgierskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale iż pokój tym państwom być nie mógł, dla nieprzyjaźni Stephana wojewody Wołoskiego, który wszystkie nieprzyjaciele zwłaszcza Turki i Tatary na Polskę i na Litwę pobudzał, dla tego prosił za nim król Władysław brata Albrichta, aby z nim łaskawie postępował, gdyż sam Stephan tego żądał. Tamże się odnowienie i potwierdzenie ugody króla Władysława z królem Albrichtem stało, Węgierskiego także i Czeskiego z Polskim

Zjednoczenie królestw Węgierskiego, Polskiego i Czeskiego.

królestw zjednoczenie i obrona spólna przeciw Turkom utwierdzona była. Do tego się też i Alexander Wielki Xiądz Litewski z Ruskimi, Litewskimi i Wołyńskimi xiążęty i z pany radnymi, także ze wszystkim rycerstwem Litewskim przyłączył, iż się też z bratami królami i królestwy ich zjednoczył i sprzysiął.

Tamże się stało odnowienie ugody i zjednoczenia Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską, tak przez samych Jana Albrichta króla i Alexandra Wielkiego Xiędza bratów przedtym dawnego postanowienia, jako też jeszcze za Jagiela i za Witolta potwierdzonego, to wszystko na ten czas tak Koronni jako Litewscy panowie przy monarchach swoich uchwalili stałe trzymać, nadto jeszcze przydana była declaracja koło obierania króla i Wielkiego Xiędza Litewskiego, to jest aby obadwa ty narody jeden bez drugiego pana sobie nie obierali, ani podnosili, skąd znać, iż była naruszona zgoda między Albrichtem i Alexandrem i Polaki a Litwą na ten czas, podobno o to iż był Albrichtowi na pomoc Alexander z Litewskimi wojskami do Wołoch nie przyszedł według zmowy. O czym też Miechovius, Wapovius i Cromerus *lib. 30, fol. 653 primae, secundae vero editionis fol. 436* i Bielski fol. 284, wspominają, i listy w skarbie Koronnym na zamku Crakowskim, pod pieczęciami panów Litewskich też świadczą.

Z Stephanem też wojewodą Wołoskim i z synem jego Bohdanem pokój i przymierze król Albricht uczynił, z strony Koronnej; także Alexander z strony Wielkiego Xięstwa Litewskiego. W tenże czas Moskiewskiego Wielkiego Kniazia Iwana Wasilewica o przymierze i przyjaźń posłowie w Krakowie u Albrichta króla byli, które otrzymali; a dla czego by tego przymierza Moskiewski kniaz pragnął, gdyż Moskwa od Polski tak wielkim przeciągiem ziem inszych jest daleko rozłączona, ja nie rozumiem, jedno podobno na to łowił, gdy myślił na Wielkie Xięstwo Litewskie wojnę podnieść, którym sprzymierzeniem rozumiał, iż pomoc od Polaków Litwie powinna (jako też o tym Wapovius świadczy, a Cromerus się domniemawa) miał odjąć.

Tegoż roku Władisław król Węgierski i Czeski, także Albricht Polski, trzeciemu swojemu Sigmuntowi bratu, Głogowskie i Opawskie xięstwa w Śląsku postąpili i nad wysznym Śląskiem starostą go przełożyli, na którym państwie będąc, ku poddanym i pogranicznym ludziom z wielką sławą dosyć się sprawnie zachował i łotrostwa, także rozboje, uskromił. Rychło potym Władisław król Węgierski i Czeski brat jego, przydał Lusackie margrabstwo do Śląska.

Rychło potym Turecki cesarz Bajazet, usłyszawszy o takim tak wielu monarchów i xiążąt zjednoczeniu i sprzymierzeniu, zacne posły do Jana Albrichta króla Polskiego przysłał, pokoju albo przymierza na czas przedłużenia prosząc, bo w tym mądrze postępował, jako rozumny i ostrożny wojennik, aby jednego czasu tak wielą wojen nie był zabawiony, gdyż w ten czas Weneckie państwa morzem i ziemią wojował i Metonę, z której się biskupami Wileńscy sufraganiowie piszą, także Koronę i Januam

60. i W. X.
Litewskie.
60.

Declaratio
electioe Pol-
skiej i Lite-
wskiej.

Fortel Mo-
skiewski.

Sigmunt
xiążęciem i
starostą Ślą-
skim.

służyć kniaziu Moskiewskiemu. Tamże książ Siemion Iwanowic Mozajski i książ Wasili Iwanowic Osiemiaczyc przed wojewodą Moskiewskiego Jakowem Zachariniczem na rzece Kontowi przysięgli służyć Wielkiemu Książu Moskiewskiemu ze wszystkimi zamkami swoimi, to jest: z Czernihowem, z Starodubiem, z Nowym Horodkiem Siewierskim, z Rilskiem i ze wszystkimi wołosćiami, cokolwiek mieli pod państwem Wielkiego Księstwa Litewskiego. A książ Siemion Iwanowic Bielski, przed tym jeszcze niż był Brańsk wzięty, podał się Moskiewskiemu ze wszystką ojczyzną swoją: to tak Latopiszczce Litewskie świadczą.

A Alexander będąc tak wielką żalością zjęty dla niesłusznej wojny ojca żony swej księża Moskiewskiego i dla zdrady tych wyższej pomienionych książów, którzy z książąt Litewskich idąc, od niego się do Moskwy przekieńczyli, zebrawszy wojska Litewskie, posłał z nimi hetmana swego książę Constantina Iwanowica Ostroskiego i marszałka swego dwornego namiestnika Mereckiego i Onikścińskiego pana Hrehora Stanisławowica Ościka i podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego namiestnika Bielskiego, pana Mikołaja Mikołajewica Radziwiła i marszałka swojego pana Litowara Chreptowica namiestnika Nowogrodzkiego i Słomińskiego i innych wiele książąt, panów, bojar i dworzan Litewskich i Ruskich. A sam za nimi pociągnął do Mieńska, a z Mieńska do Borisowa i tamże niemal czas stał. A hetman jego książ Constantin Iwanowic Ostroski, ze wszystkimi panami wyższej pomienionymi, pociągnął ku Smoleńskowi, a na Smoleńsku na ten czas od Książa Wielkiego Litewskiego wojewodą był pan Stanisław Piotrowic nazwany Kiszka i przysła nowina do Smoleńska, iż wojewoda Książa Wielkiego Moskiewskiego Jaków Zacharinic stoi z ludźmi na Wiedrossy. Co usłyszawszy książ Constantin Ostroski, wziął z sobą wojewodę Smoleńskiego pana Stanisława Piotrowica Kiszkę i wszyscy Smolany, a tak prosto ciągnął do Dorohobuza i napierwej przyszedł do Jelnej, a tam poimali jednego od wojska Moskiewskiego imieniem Hermana, który był dijakiem u Bochdana Sapihy przed tym niż był uciekł do Moskwy. Tenże powiedział iż wojewoda Moskiewski Jaków Zacharinic z małymi ludźmi pod Dorohobuzem leżał, niżli jako trzeci dzień przyszedł do niego drudzy większy wojewodowie, to jest: książ Daniło Wasilewic Szczenia, a książ Iwan Michajłowic Przemysłki i z innymi wielą wojewód i ludzi i już się wszyscy na jednym miejscu zgrupowali; a przeto w tym nie radził aby mieli bitwę z Moskwą zwodzić, gdyż naszych było mało. Wszakże naszy nie dając mu w tym wiary dali go obiesić, a sami na Moskwę pociągnęli, i przeszedwszy wieś Lopaczynę, a niedoszedwszy rzeki i siola Wiedroszy, we dwu milach od wojska Moskiewskiego stanęli, gdzie dowiedzieli się za pewne, jako Moskwy bardzo wiele, a iż już czekają naszych stojąc w sprawie i w szyku ku bitwie na Wiedroszy, a Constantin uczyniwszy radę z panami i z rycerstwem Litewskim, przedsię poszli chcąc zwieść bitwę z Moskwą, a tak ciągnęli dwie mili ciasnymi łąkami i błotną drogą, a skoro wyszli na pole, potkali się z Moskwą, gdzie wiele ludzi z obudwu stron padło, a Moskwa ustąpiwszy nazad i przedo-

Mozajski i Osiemianio książowi Moskiewskiemu przysięgli.

Litewskie wojsko do Moskwy.

Stanisław Kiszka wojewoda Smoleński.

Moskiewskie wojsko.

Spiego obieszon.

Bitwa naszych z Moskwą.

bywszy się przez rzekę Wiedrossę ku swoim wielkim ufom, mało zaraz wszyscy tyłu nie podali, bo się nadziewali więcej ludzi Litewskich z lasa przybyć, a gdy Litwa do rzeki Wiedrossy przyskoczyli, Moskwa obaczyła wojsko Litewskie być bardzo małe, a posilku żadnego z lassu ku nim nie baczyli, gdyż było Litwy tylko pułczwarta tysiąca, a Moskwy było czterdzieści tysięcy konnych krom pieszych, i dziwowała się Moskwa tak wielkiemu męstwu Litewskiemu. A potym widząc ich mały poczet skoczyli ku Litwie, a tam ich porazili na głowę, poimali też między innymi hetmana samego kniazia Constantina i Hrehora Stanisławowica Osczika, Litowara Chreptowica marszałka, Mikołaja Jurgiewica Hlebowica, Mikołaja Zienowica i wiele inych panów pobito i poimano i odesłano do Moskwy. A jako insze Latopiszczce świadczą Jacynicza Iwana, Jurzego Wołowica, Fiedora Niemirę, Bochdana Maskiewica, setników, gdy się mężnie bronili poraniono, wszakże obronną ręką ubiegli w lassy. Książ Constanti Ostroski był w cięższym więzieniu chowan, tak iż jako powiadano miał ręce opak ołowem na zad zalane i nogi okowane, bo gdy nie mógł dobrocią, tedy go ciężką niewolą Iwan Moskiewski do przysięgi wierności przymuszał, którą mu potym ale z nieprawego serca zmyślnie musiał uczynić i był opatrzon prawie ziążącymi majątnościami w Moskwie i wielkie bitwy nad Tatarzy zyskiwał i wygrywał.

Ta nowina o porażce wojska Litewskiego przyszła do kniazia Litewskiego Alexandra, którego naleziono na rzece Bobrze, powiadając, iż wojska jego pobite, hetmana i panów radnych poimano, z czego był bardzo zasmucon i poszedł z ludźmi swymi do Obolcz ku Witebsku, tam stał nie mały czas, a będącemu w Obolczach, przyszedł do niego goniec Moskiewski z listy odpowiedniami, którego on odpuściwszy, poszedł do Połocka, i tam przez wszystkie jesień w Połocku był, a umocniwszy Połock, Witebsk, Orszę i Smoleńsk, wrócił się do Litwy.

Tejże jesieni wojewoda Kniazia Wielkiego Moskiewskiego Jakow Zacharinic, a carcwic Kazański Machmecielej i książ Wasilej Iwanowic Mozajski i książ Wasilej Iwanowic Osiemiaczyc, zamek Litewski Puciwil, wzięli za Kijowem mil 60 w polach, a od Czernihowa 30 mil leżący, tam namiestnika Puciwilskiego kniazia Bohdana Fiedorowica Sapiłę, także wszystkie słachtę Puciwilską w więzienie pobrali i wszystkie ziemie Siewierską posiadli; zamki też Dorohobus, Zalidów i Toropiec wzięli. A prawie tego lata wielką i okrutną szkodę Alexandrowi zięciu swemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu książ Moskiewski nad przysięgę (jako Latopiszczce świadczą) uczynił.

Tejże jesieni z naprawy Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Mindikirej, albo Mendlikerej car Prekopski, posłał syna swego Achmatkireja Soltana, z innymi synami swymi i mnóstwem Tatar, w Polskie i Litewskie państwa, którzy zwojowali ziemie Wołyńską, Podlaską i Polską, i spalili miasto Włodimirz, Brzeście spustoszyli, w Polsce też około Belza, Krasznika, Turobina, Krasnego Stawu, Lublina, Urzędowa, aż do rzeki Wisły burzyli, przeciw którym zebrał się Albricht król, ale gdy nie mógł po-

Pułczwarta
tysiąca Lit-
wy na 40000
Moskwy.

Litwa pora-
żona i pane-
wie przed-
niejszy pol-
mani.

Odpowiedź
Moskiew-
skiego.

Moskwa Pu-
ciwil wzięta.

Dorohobus
i Toropiec
wzięty.

Tatarowie
Polskie i Li-
tewskie kra-
iny wojują.

gan dogonić, wrócił się do Krakowa. Ci Tatarowie rychło potym złożywszy łupy w Prekopie miesiąca Września, wrócili się w tyż kraje, gdzie Ruskie strony na południe leżące i część Litwy z naprawy Moskiewskiego zwojowali, w Polsce też koło Łańcuta, Lezejska, Zawichwosta przebywszy Wisłę od Opatowa, aż do Brześcia Litewskiego na zad ciągnąc, wszystkie wołości splundrowali. A znaczyła tę srogą plagę pogańską cometa ośmnaście dni przed pierwszym wfargnieniem Tatarskim trwająca.

Cometa.

Tegoż czassu Wielki Xiądz Litewski Alexander, dał marszałkowsstwo dworne kniazu Michałowi Lwowicu Glińskiemu, na którego był bardzo łaskaw.

Gliński
marszał-
kiem.

Potym roku 1500, Wielki Xiądz Litewski Alexander, posłał do Korony Polskiej, do Czech i do Niemiec lud służebny zbierać za pieniądze Litewskie przeciw Moskiewskiemu, których zebrał poczet nie mały, a w Poznaniu im podskarbi Litewski pieniądze dawał. Nad tymi żołnierzami był Czech imieniem Jan Czerny starszym, a zwali się wszyscy Bratami, ale ci panowie Bratryzkowie mało pożytku a więcej szkody Litwie uczynili leniwym swym ciągnięciem, bo już zimno nadchodziło. Wszakże Alexander z tymi ludźmi i z wojski swymi Litewskimi, pociągnął do Mińska, a tam mu przyniesiono nowinę, iż Książ Wielki Moskiewski Iwan Wasilewicz odprawił syna swego kniazia Dimitra Zylkę z wielkimi wojski i z działami pod zamek Smoleński i już Smoleńska mocno dobywał; a usłyszawszy to Alexander, posłał przeciw jemu Stanisława Janowicza Białego, który był panem Trockim i starostą Żmudzkiem ze wszystką ziemią Litewską. Także i Czernego Czecha ze wszystkimi cudzoziemcy. A syn kniazia Wielkiego Moskiewskiego sam mocnie Smoleńska dobywał, czyniąc szturm w nocy i we dnie, a nietylko z dział obijali zamek, ale też turami, jak Latopiszec mianuje, nasypując piaskiem i ziemią, niewymowny szturm do zamku czynili. Wszakże za pomocą Bożą i pilną obroną Stanisława Kiszki wojewody, także Juria Paca namiestnika jego i Mikołaja Sołohuba okolicznego Smoleńskiego odbici byli i wielką trudność podjąwszy i u każdego szturmie bardzo wiele ludu straciwszy, z wielką hańbą i sromotą od zamku odstąpili. A starosta Żmudzki ze wszystką mocą Litewską, także i Czerny Czech ze wszystkimi cudzoziemcy, przeszedwszy rzekę Dniepr pod Orszą, pociągnął z Tatarami Zawolskimi; co usłyszawszy kniaz Dimitrej Zylka, iż Litwa idzie przeciwko niemu, co rychlej pobieżał do Moskwy do ojca swego; a Litwa się położyli na górach, i leżeli tam na ten czas przez wszystkę jesień.

Litwa lud w
Polszc
zbiera.Moskwa do
Smoleńska.Niewiem co
to za Turi,
podobno
Kosze.Moskwa od
Smoleńska
odbita.Naszych
zwykła leża.

A prawie tego czasu kniaz Siemion Iwanowicz Mozajski od Litwy przyciągnął pod zamek Mścislaw, z wielką ludźmi Moskiewskich przyciągnął pod zamek Mścislaw, a w ten czas Litewskiego wojska nie mało na Mścislawiu było i kniaz Michajło Lingwieniewicz Mścislawski z nimi, a niedobyszy zamku, odeszli precz. A Litwa też z gór rozpuszczeni byli do domów swych gdy zima zaszła. Dwoja tedy szkoda, jako Miechovius i Wapovius, za których się to żywota działo i Cromerus piszą, Litwę biedną w ten czas podkafa, pirsza od kniazia Iwana Moskiewskiego, druga iż pieniądze próżno wydali

Miechovius
lib. 4 cap. 69.Szkodliwe
przypadki
na Litwę.

na żołnierze, którzy miasto posługi, czego nieprzyjaciel nie zwojował, to oni wracając się plundrowali i zwojowali. To też i Cureus w Śląskiej Kronice wspomina.

O SPRZYSIĘZENIU TATARÓW

ZAWOLSKICH Z LITWĄ I Z POLSKĄ

przeciw Moskwi i Przekopskim Tatarom,

A O ŚCIĘCIU PIOTRA WOJEWODZICA WOŁOSKIEGO

I O ŚMIERCI JANA ALBRICHTA KRÓLA.

Rozdział ósmy.

Roku 1501, jedennastego dnia Januaria, skoro król Albricht odprawił posły Tureckie z przymierzem, którego rok cały czekali w Krakowie, zaraz po nich przyjechali też posłowie cara Zawolskiego Sachmatkieraja, którzy sprzysiężenia i zjednoczenia z Polskim królestwem i Wielkim Xięstwem Litewskim przeciw Moskiewskiemu i Przekopskiej hordzie, wiecznym ich a głównym nieprzyjaciółom żądali, co było królowi wdzięczno i uczynił przysięgę na to z pany Koronnymi i z posłami Wielkiego Xięstwa Litewskiego od Alexandra ku tej sprawie posłanymi. Przysięgali też posłowie Tatarscy, zwykłym obyczajem na szable gołe, lejąc na nie wodę, pili ją, mówiąc tymi słowy: „Ktoby tę przyjaźń i to sprzysiężenie przyjacielskie złamał, albo przeciw jemu był, niechaj od szable tak zginie i w niwecz się niech obróci jako ta woda.” Odprawieni tedy ci posłowie do hordy z wielkimi podarkami, a przy nich Jan Albricht król posłał Christopha Teślika, a Wielki Xiądz Litewski Michała Chaleckiego, obudwu w języku tatarskim biegłych do cara Zawolskiego Sachmata w poselstwie, dziękując za tę jego przyjaźń, a postępując mu jurgieltu za trzydzieści tysięcy złotych kozuchów i sukna, a on miał z wojskiem swoim, którego był powinien stawić trzydzieści tysięcy, zawždy gotów być przeciw każdemu Polskiemu i Litewskiemu nieprzyjacielowi. Przyjechali też posłowie od wojewody Wołoskiego Stephana na ten siem, prosząc aby mu według sprzymierzenia król wydał zbiega Piotra syna wojewody Heliasza przed Stephanem panującego, dla tego iż się sadził na gospodarstwo Wołoskie, o tym gdy się długo król z pany radził, niewinnego wydać zdała się rzecz okrutna, zaś chować nieprzyjaciela swego towarzysza wojewody, którego on chciał wojną odiskiwać, zdała się rzecz niebezpieczna, ponieważ się król w ten czas do Prus wyprawował, a niechciał sobie nieprzyjaciela na zad zostawić, przeto Piotra wojewodzica kazał ściąć, na co patrzyli posłowie Wołoscy, a iżby się jego ścięcie nie zdało być bez

Przysięga
Tatarska.

Jurgelt ca-
rzowi Za-
wolskiemu
z Polski i z
Litwy.

Piotr woje-
wodzie Wo-
łoski w Pol-
szcze niewin-
nie ścięty.

przyczyny, rozslawiano pospolicie acz niewinnie, iż się był fałszu w listach królewskich dopuścił, jak o tym Cromerus lib. 30 *primae editionis* fol. 657, *secundae vero* 439, Miechovius, Vapovius, Bielscius, Herbortus, etc. świadczą.

Tak tedy król Albricht odprawivszy posłów Wołoskich, do Torunia się wyprawił. aby przysięgę wziął od nowego mistrza Pruskiego Friderika, który się długo z posłuszeństwa wyłamował, a gdy do niego król posłał, on zwłoczył czas ode dnia do dnia. W tym król Jan Albricht umarł apoplexią w Toruniu, którego ciało do Krakowa odwiezione w dzień Ś. Anny w kościele Ś. Stanisława na zamku utciwie jest z zwykłymi ceremoniami i processiami pogrzebione. Był Jan Albricht wzrostu wysokiego, kościsty, w pisma czytaniu, zwłaszcza koło historików pilnie się bawił, hojnością ku każdemu skłonny, w łacińskim i niemieckim języku krasomówca wielki, dworu niechciał więcej jedno tysiąc i sześćset chować, mieczyk zawsze przy boku miewał, był dochcipny, śmiały, wielgomyślny, ale się fortuna z nim nieprzyjacielskie obchodziła, królował lat ośm, według Miechoviussa, który u niego był doctorem w lekarstwie, miesięcy ośm i 24 dni, ale Cromerus i Herbort z niego pisząc, dziewięć lat królowania jego rachują, miał lat wieku swego 40 i miesiąc.

Tejże jesieni jako Latopiszcze Ruskie i Miechovius świadczą, car Zawolski Sachmatkieriej soltan syn Achmata, dawnego przyjaciela Litewskiego, przebywszy Wolgę i Don albo Tanais rzeki ze wszystką hordą Zawolską przyciągnął na pomoc Litwie przeciw Moskiewskiemu, a przy nim poseł kniazia Wielkiego Litewskiego Alexandra pan Michajło Chalecki. Cromer sto tysięcy być (według powieści posłów carskich) Tatarów Zawolskich jezdných opissuje. Wciągnął tedy prosto w ziemię Siewierską Sachmat i stał pod Nowogrodkiem Siewierskim i pod innymi zamkami i spuścił państwa Moskiewskie aż do samego Brańska i dobył Nowogrodka Siewierskiego, a inne zamki podały się dobrowolnie. A car Zawolski poruczywszy ony zamki panu Michałowi Chaleckiemu, aby ich trzymał na Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, sam stanął na Dnieprze między Czernihowem i Kijowem. Tam naprzód wojska hordy carza Prekopskiego Mendlikieraja, gdy mu onych pół chciał bronić, stoczywszy bitwę poraził Zawolski car Prekopców i rozgromił, iż ich mało ubiegło, a po tym zwycięstwie odprawił pana Michała Chaleckiego z posły swymi do Litwy, powiadając, iż im przyszedł na pomoc we stu tysiącu koni hordy swojej, przeciw caru Prekopskiemu i przeciw kniazu Moskiewskiemu, prosząc Alexandra aby się z nim zjachał i nieprzyjaciele swoje wojował. A w ten czas Polacy Alexandra na królestwo wybrali, który opuściwszy walke z nieprzyjaciół swymi i na mięsne jatki wydawszy cara Zawolskiego, gotował się z pany Litewskimi do Krakowa na koronację.

Jan Albricht
król Polski
umarł.

Uroda Al-
brichtowa i
obyczaj.

Sachmat-
kieriej ze
stem tysię-
cy hordy na
pomoc Lit-
wie.

Tatarowie z
strony Lite-
wskiej Mos-
kwę wojują.

**O ALEXANDRZE KAZIMIRZOWICU
WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM,**

Na Królestwo Polskie koronowanym

Roku 1501.

KSIĘGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

JANA ABRAMOWICZA WOJSKIEGO

WILEŃSKIEGO, STAROSTY LIDSKIEGO.

Skoro po śmierci Albrichta króla, zaraz według zwyczaju siem dla wybrania nowego króla Friderik arcybiskup i cardinal brat Albrichtów w Piotrkowie złożył, na którym się senatorowie i ricerstwo Koronne rozmaite vota i zdania podawając nie zgadzali, bo jedni na Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla radzili z strony swojej i już byli posłali do niego na Budzyń Piotra Kmitę marszałka Koronnego, prosząc aby przyjechał na dziadowskie i ojcowskie królestwo, na co Władysław bardzo rad był przywołał i do cesarza Maximiliana, także do Ludwika Francuskiego króla i inszych panów chrześciańskich, rozpisał listy, iż go Pan Bóg nie tylko na Czeskie i Węgierskie królestwo wywyższyć raczył, ale i na ojczyzną Koronę Polską. Drudzy zaś Sigmunta Opawskiego i Głogowskiego xiążęcia stronę trzymali. Ale ci przewiedli, którzy Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu sprzyjali, bowiem to i pewnymi dowodami i przykładami okazali, iż Władysław pożyteczny nie mógł być Polsce z swoimi królestwami Węgierskim i Czeskim, przywodząc pamięć nierządu i upadku swojego za Ludwika, który też to dwoje królestwo trzyma-

Różne vota
electiej.

jąc, a w Węgrzech mieszkając, Polskę był prawie w niwecz obrócił, którą zaś aż Jagiełło Litwin, ramionami swoimi z upadku wydzwignął.

Tenże Jagiełło z Witoldem Litewskiem Wielkie Xięstwo z Koroną Polską wiecznym sprzymierzenia związkiem, jako jedno ciało złączyli i stowarzyszyli, które gdyby były rozłączone, wielkieby stąd szkody Koronie urosły; przywodzili też to jak Cromer pisze: *Omnibus bellis priscis juxta ac recentioribus Litvanos multum momenti Polonorum viribus attulisse* §c. iż we wszystkich wojennych tak starodawnych, jako w świeżo pamiętnych potrzebach Litwa na wielkiej a znacznej pomocy zawżdy Polakom bywała, a jako oni bez Polaków, tak Polacy bez nich rozdwojeni będąc, mało by czego sławnego pojedynkiem dokazać mogli, jako się to niedawno jawnie na Wołoskiej potrzebie okazało, gdzie bez Litwy, iż się upornie Albricht król sprawował, wiecznym tego świadkiem Bukowina będzie. A gdzieby kto inny był królem Polskim mimo Alexandra, rozerwałaby się już Litwa z Polską i nie mogłoby to być bez wielkiego spójnej krwi rozlania, bo się już Alexander brał z wojskiem Litewskim, chcąc dochodzić prawa Koronnego ojczyznego mocą, jako Wapovius pisze, by go była matka Elżbieta królowa stara od tego nie hamowała. A w tym prawie na czas Litewscy panowie przyjachali, Wociech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński, marszałek wielki, Mikołaj Radziwiłł podczaszy Wielkiego Xięstwa, a drugich dwu Litewskich panów imion Cromer nie wiedząc pisze: § *alii quidam duo.*

Ci tedy panowie z rozkazania i z nauki Wielkiego Xiędza Alexandra i wszystkiego senatu Litewskiego, mieli długie tractaty z pany Koronnymi około wybierania króla według spisków spólnego obojga państw sprzymierzenia, przywodząc im dowodnie szeroką rzeczą wielkie pożytki spójnej jedności Litwy z Polską, a zaś wielkie szkody i upadki złączenia Korony Polskiej z Węgierską, oznajmując też pewne rozłączenie Litewskiego Wielkiego Xięstwa z Polską, z tej przyczyny, iż gdyby już z Węgry jedność Polska wzięła, jużbyście panowie Polacy chcieli obyczajów Węgierskich wyknąć i naśladować, nami wzgardziwszy, co by nam wielką nieprzyjaźń przyniosło, snadźbyście potem tego żalowali, ale pozdno; a też obyczajów Węgierskich doświadczyli waszy przodkowie za króla Ludwika, także Władysława, którzy nie tylko skarby wasze z Polski wyciągnęli, ale i was samych w wielkim udręczeniu, trapieniu i mordowaniu chowali.

Puścili też wieść ci panowie Litewscy przereczeni, iż Alexander z wojskiem za nami ciągnie i jawnie koło odnowienia sprzymierzenia starodawnego z Koroną listy ukazali, pod pieczęcią Alexandrową i dwudziestu pięci panów Litewskich, w którym sprzymierzeniu to pomiarkowanie ni które przydano, aby z Litwy i z Polski, jeden był napotym naród, pod jednego pana władzą, a król aby w Polsce był wybieran i koronowan, na którym zjeździe też panowie Litewscy, każdy według miejsc swoich, w senatorskim kole wotować, albo zdania swoje czynić mieli. Rada jedna aby u obu narodów, towarzystwo także spólne w szczęśliwych jako w nie-

Pożytki złączenia xięstwa Lit. z Koroną.

Posłowie Litewscy na electię.

Rzecz posłów Litewskich.

szcześliwych przygodach jednakie było; tylko sądy, według zwyczaju starożytnego w Litwie i w Polsce, aby sprawowano.

Tak tedy i drugie artykuły potrzebne spisawszy i postanowiwszy, wnet panowie przereczeni Koronni Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego królem Polskim jednostajnie i spólnymi głosy obwołali, i zaraz do Brzeźcia ku niemu panów z senatu przedniejszych wyprawili: Andrzeja Rożego, arcybiskupa Lwowskiego; Jana Lubrańskiego, biskupa Poznańskiego; Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego i Jana Tarnowskiego Srama przezwiskiem Lubelskiego, wojewodów, którzy od Alexandra i od panów Litewskich przysięgę wzięwszy około zachowania praw i spisków sprzymierzenia Litwy z Polską zwykłych, królestwo mu oddali.

Tak Alexander bez mieszkania w tysiącu i czterech set jezdnego pojeźdźcy do Krakowa przyjechał, bo się obawiał aby mu brat Władysław Czeski i Węgierski król, od niktórej części na królestwo Polskie wybrany, nie przeszkodził; a on nie tylko żeby się miał o to gniewać, ale i pochwalił Polaki, iż Litwę naród wielki i waleczny, znowu do siebie tym sposobem przyłączyli.

A w ten czas posłowie od cara Zawolskiego Sachmata, który w Kijowskich polach leżał, przyjachali do Krakowa, którzy przed wszystkim senatem skarżyli się tak na Polaki, jako i na Litwę, iż oni Sachmata cara ich, z wielkimi wojski przez tak dalekie a trudne drogi na pomoc sobie przeciw Tatarom Prekopskim przyzwali, a sami z nimi mocy swojej według zmowy i sprysiężenia tak długo odwołaczają złączyć, czym towarzyszą swoich w polach nieplodnych od zimna, niepogód i głodu, ginąc wespolek i z koniami ich dopuszczają. Na co im odpowiedziano: iż król Alexander koronacją odprawiwszy, miał się śpieszyć z Polskimi i z Litewskimi wojskami na pomoc Sachmatowi, o to się też chce król starać, iż tak dalekiej drogi Sachmat carz żałować nie będzie. Z tym tedy poselstwem Tatarowie biedni przydawszy im upominki, któreby carowi swemu odnieśli, odprawieni. A w tym czasie prawie, żona cara Sachmata, sprzykrzywszy sobie nędzę, głód i niepogody zimne w polach, z większą połowicą jego rycerstwa do Mendlikiereja Prekopskiego cara uciekła.

Której przybyciem będąc śmielszy car Prekopski Mendlikierej, zebrawszy wojska swe, bez wieści uderzył na cara Zawolskiego Sachmata i poraził go na głowę i horde jego wszystkę wziął. A sam car Zawolski Sachmat z bratem swym Hazak albo Kozak Sołtanem i z niektórymi kniaźmi i ulany przybiegł do Kijowa (według Latopiszca) a stanąwszy nie podaleku Kijowa, posłał do kniazia Dimitra Puciaczyca wojewody Kijowskiego, powiadając mu o przygodzie swej. A wojewoda Kijowski wiele dni go tcił i dary wielkie dawał. A potym Sachmat car bez wiadomości z Kijowa we trzech set koni, jako Miechovius pisze, zjechał do Białogrodu. Chciał potym do Bajazeta cesarza Tureckiego uciec, a podać się mu w moc etc. i żądać pomocy przeciw królowi Polskiemu, chcąc się nad Polaki i Litwą, dla których wszystko utracił, krzywdy swojej mścić. Ale gdy się dowiedział, iż cesarz Turecki gwoli Mendlikierejowi carzowi Prekopskie-

Posłowie
Koronni do
Alexandra.

Szczerobó
Władysław
Władowa.

Posłowie z
skargą od
Sachmata.

Żona Sach-
mata carza
zdradziła.

Sachmat
porażon.

mu, kazał go sandziakowi Białogrodzkiemu poimać, a sobie do Constantinopola przysłać, skokiem za się do Kijowa przybieżał. A wojewoda Kijowski obokoczywszy go do Wilna przyprowadził, gdzie tam był w więzieniu aż do sejmu Brzeskiego, jak o tym będzie niżej.

A Alexander Wielki Xiądz Litewski, od Friderika brata arcybiskupa Gnieźnieńskiego i kardynała, dwunastego dnia Decembra w kościele Krakowskim zwykłymi ceremoniami pomazany, koronowan na królestwo Polskie, przy bytności wszystkich biskupów Koronnych i Wileńskiego Wociecha Tabora i przy Elżbiecie królowej matce swojej i przy xiążęciu Conradzie Mazowieckim; też z Litwy przy xiążęciu Mozajskim i Michale Glińskim i Jurgim Grodzieńskim; i przy wielkości inszych panów i posłów postronnych. Rychło potym 13 dnia Decembra Sigmunt xiąże Głogowski i Opawskie z Węgier, brat Alexandrów, przyjechał i Jan Baduarius poseł Wenecki za nim, winszując królowi nowemu szczęśliwego królowania.

Przyjechała też potym królowa Alexandrowa Helena, Wielkiego Xiędza Moskiewskiego Iwana Wasilewica córka, z Litwy na drugiego roku 1502 początku do Krakowa 4 dnia Februaria, ale nie była koronowana królewską koroną, dla tego, iż w greckim zakonie trwając katolicką się wiarą brzydziła.

Sachmat
biedoy w
Wilnie ossa-
dron.

Heleny nie
koronowa
no.

O ODJEZDZIE ALEXANDROWYM DO LITWY,

O POSELSWIE JEGO DO MOSKIEWSKIEGO I PRZYMIERZU Z NIM,

WODPOWANIE RUSZECH BRATA PRZEZ PAPART,

A O PORAZENIU ICH

PRZEZ SIEMIONA OLELKOWICA XIĄŻĘ ŚLUCKIE,

ZA BOBROJSKIEM.

Rozdział drugi.

Król Alexander roku 1502, w Zapusty zaraz ruszył się do Litwy, z królową Heleną, słysząc o tym iż kniaź Dimitr Zylka szwager jego, syn Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, Smoleńskie wołości wojował, tak zostawiwszy Friderika brata kardynała gubernatorem królestwa Polskiego, przyjechał do Wilna; a w tym czasie Stanisław Kiszka i jego namiestnik Solohub wtóry raz Moskwę od Smoleńskiego zamku odbili, wszakże jako Miechovius fol. 364 lib. 4, cap. 81 pisze, wiele Moskiewski wołości Litewskich na ten czas posiadał, za niedbałością Alexandrową.

Teżże zimy król Alexander posłał do cicia swego Wielkiego Kniazia Moskiewskiego posły swoje, jak Latopiszec świadczy, to jest: z Korony

Moskwa
wtóry raz od
Smoleńska
odbita.

wojewodę Łęczyckiego, pana Piotra Myskowskiego, a Jana Buczackiego wojewodzica Podolskiego. A z Litwy wojewodę Połockiego pana Stanisława Hlebowica, a marszałka i pisarza królowej Heleny, namiestnika Braślawskiego pana Iwana Sapibę; którzy przymierze wzięli na sześć lat z Moskiewskim, a zamki odjęte i więźnie na Wiedroszy poimani w Moskwie zostali. Aczkolwiek Cromerus pod tą condycją przymierze to być pisze, iż więźniowie mieli być wróćeni, Herbersteinus także świadczy, iż książę Constanti Ostroski, przed skończeniem tego przymierza, gdy był zmyślnie przysiągł Moskiewskiemu wiare zachować i opatrzenie z wielką majętnością na Moskwie w dzierżawę wziął i w kilku bitew zwycięstwo nad Tatarzy otrzymał, potem upatrzwszy czas do Litwy ubiegł.

Przymierze z Moskwą.

Książę Constanti Ostroski z Moskwy uciekł.

Tegoż roku 1503, nie wtórego jako Latopiszec położył, przyszli posłowie od kniazia Moskiewskiego do króla Alexandra, Piotr Pleszczajów, Constantin Zamycki albo Semeczka i zięć jego Michajło Kłapist, Mikita Hołubin dijak i utwierdzili przymierze do sześci lat stale trzymać.

Posłowie Moskiewscy

Tejże jesieni doszła nowina króla Alexandra, iż Tatarowie przeszedzły rzekę Przypiecz pustoszą wołości Litewskie, a król przeciwko nich posłał książę Michajłowica Oelkowica Słuckiego, a wojewodzica Podolskiego pana Jana Buczackiego i przy nich dworzan Litewskich i Raców niemało, którzy za Litewskie pieniądze żołnierską po ussarsku na ten czas służyli. Z tymi książę Słuckie Siemion dogoniwszy Tatarów za Bobrojskiem w sześci milach na rzece Uzie, poraził ich na głowę i łupy wszystkie także więźnie sowito odebrał i z zwycięstwem się do króla wrócił.

Tatarowie porażeni.

Litwa od Tatarów porażona.

Tejże jesieni na rzece Ussy, książę Fiedor Iwanowic Jarosławowic i książę Jurgi Iwanowic Dubrowicki i książę Hrehori Hliński starosta Owrucki, stoczyli bitwę z Tatarzy Prekopskimi, a tam z dopuszczenia Boga porażone było wojsko Litewskie od Tatar i zabito kniazia Hrehora Hlińskiego i przy nim Hornostaja.

W tymże roku 1503, Augusta trzydziestego dnia, carzewic Prekopski Bitikierej Soltan, syn carza Mendlikiereja, wpadł bez wieści w państwa Litewskie, mając z sobą sześć tysięcy ludzi i przyszedł naprzód do Słucka, a książę Słuckie Siemion Michajłowic był na ten czas w Słucku, którzy Tatarowie wiele złego w Słucku uczynili. A od Słucka ciągnęła ich część do Kopyła, a iż ludzi przy sobie książę Słucki nie miał, zawarł się na zamku, a carzewic sam położył się koszem pod Słuckiem w polu za Umlem, gdzie dziś Nowy dwór książę Jurgi Słuckie wnuk jego zbudował. Z tamąd carzewic Tatarów rozpuścił w zagony i wojowali około Klecka i Nieświeża i zamek Klecko spalili i wrócili się aż w sześci milach od Nowogrodka na Kołczy uroczyscu i wiele krwie chrześcijańskiej rozlawszy, bez odporu z połonem uszli do hordy.

Tatarowie u Słucka.

Klecko spalone.

Tatarowie Polskę wojują.

Wapowski.

Mało co przed tym Tatarowie Prekopsy, Podolskie, Ruskie i Sedomirskie kraje zwojowawszy, splundrowali też Rzesów, Jarosław, Radzim i Belz, a przeprawiwszy się przez Wisłę, Opatów, Lagów i Kunowo miasta zburzyli i spalili, aż do Piacianowa potym bez odporu przyszli, gdzie Jan Wapowski zebrawszy strzelców ile mógł, przed tym się im

miastem Pacianowem śmieie zastawił, ale Tatarowie będąc obciążeni wszelkim rodzajem łupów do hordy się wrócili, gdzie potopili przez tysiąc więźniów naszych, przeprawując się przez Wisłę.

Tegoż też czasu przymierze z Bajazetem Tureckim carzem król Alexander potwierdził, przez Mikołaja Firleja z Dąbrowice starostę Lubelskiego.

Przymierze
z Turki.

Tegoż roku 1503, Tatarów trzy tysiące pod Słuck bez wieści wpadli i wojowali aż pod Nowogrodek, a szli nazad przez błoto Hriczińskie, na których wiąże Słuckie Siemion, a przy nim panowie Litewscy: Stanisław Piotrowic Kiszka, Olbracht-Gastolt i Jerzy Niemirowic wnet się zebrali i dogonili ich za rzeką Przypieczą za Grodkiem w mili i tam za pomocą Bożą na głowę ich porazili i płonu kilka tysięcy odbili, z zwycięstwem na zad się wrócili, w której bitwie zabici są dworzanie królewscy Rak albo Raczek Maskiewicz i Zyniew z Wołkowiskiego powiatu.

Tatarowie
pod Słuck.

Tatarowie
na Hriczińskim
od Litwy porażeni.

Tegoż też roku wróciwszy się z tej bitwy wiąże Słuckie Siemion, szczęśliwy zwycięzca nad Tatary, umarł.

Siemion
wiąże Słuckie
umarł.

Tejże jesieni car Kazański Machmetciej, porzezał w Kazani wszystkich kupców Moskiewskich.

Tegoż roku 1503, Friderik królewic Alexandrów brat, cardinal *tituli sanctae Luciae in septem solis* i arcybiskup Gnieźniński, biskup Krakowski, gubernator Koronny umarł, długą niemocą francuską zemdlony, w Krakowie na zamku przed wielkim ołtarzem pochowany w mosiądzowym grobie. Był Friderik wzrostu wysokiego, wejrzenia wdzięcznego, a godności pełen, ale rozumu nikczemnego, próżnujący, w pijaństwie i ustawiczny wiek swój w dimię i w smrodliwym mieszkaniu trawiąc, z niktórym sobie podobnym towarzystwem, jako Miechovius pisze lib. 4.

Friderik
kardinal u-
marł i nik-
czemność
jego.

Tegoż jednego czasu Conrad wiąże Mazowieckie umarło, po nim Jan i Stanisław xiążęta synowie w dzieciństwie zostały, a matce ich xiężnie Annie wdowie po Conradzie xiążęciu, król Alexander dozwolił xięstwo Mazowieckie do lat synów jej sprawować, którzy potym sami w Mazowszu mieli panować, a jeśli by bez potomstwa męskiego zesli obadwa, tedy wszystko xięstwo Mazowieckie na króla Polskiego przypaść miało, a córki xiężny jeśli by były, tedy ich z posagiem według stanu xiążęcego w małżeństwo wyprawić: taka była o Mazowieckie xięstwo na ten czas na sejmie Piotrkowskim ugoda.

Postano-
wienie o
Mazowsze.

Tegoż roku wojewoda Kijowski kniaz Dimitrej Puciaczyc i kniaz Siemion Jurgiewicz Holszański starosta Lucki pomarli i dał król wojewodstwo Kijowskie Jurgiewi Montowtowicu, albo Montultowicu. A Lucko dano kniazu Michajlu Iwanowicu Ostroskiemu, który w rychle umarł, a potym dano Luck pisarzowi Fiedorowi Januszowicu.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Podola o Ś. Marcynie, gdzie wiele korzyści nabrali, a gdy z płonem ciągnęli, spadł śnieg wielki, w tym zebrawali się na nie onych krain rycerstwo z Zemelką Halickim i z innymi, szli za nimi slakiem ich torowanym, a oni do brzucha w śniegu brodzili, poścignęli ich zatym i snadnie porazili, iż żaden nie uciekł i płon odjęli,

Tatarowie
porażeni.

Zemelka za-
bity.

ale w ten czas zabity Zemelka hetman ich od Tatarzyua z łuku, który już na ziemi leżał, postrzelony.

Polacy Wo-
łochy burza
wzajem.

Potym Stephan wojewoda Wołoski, posławszy wojsko swoje, strony Ruskie wszytki Wołochom przyległe, między Dniestrem i górami Sarmackimi albo Tatrami leżące, które Połuckimi zowią, bez odporu powojował i w moc swoje podbił, powiadając iż ten kraj Polacy niesłusznie byli Wołochom odjęli. Przeto król Alexander roku 1503, przyjachawszy z Litwy, złożył siem walny w Lublinie na dzień Ś. Simona Judy na rycerstwo Korony Polskiej, na którym radzili około Pokucia, które sobie przywłaszczał Wałaski wojewoda Stephan i przyjeśli w ten czas służebne obyczajem Rackim albo Usarskim z drzewcy i z tarczami, tych żołnierzów król Alexander do Wołoch posłał na wiosnę przyszlą, roku 1504, którzy Wołoską ziemię wzajem wojowali tak długo, aż Stephan wojewoda Wołoski musiał ustąpić z Pokuckich zamków, które był swoimi osadził, zwłaszcza gdy sam w ten czas na nogi pedagrą chorował, z której potym niemocy tegoż roku umarł. Ten Stephan wojewoda Wołoski był chytry i fortunny, bo Turków pultora sta tysięcy jednym razem poraził, krom inszych częstych a znacznych z nimi utarczek. Ten też Matiasza króla Węgierskiego walecznego z ziemie Wołoskiej i z Czakielskiej wygnał, poraziwszy przy nim wielkie wojsko Węgrów i raniwszy samego trzemi strzałami, w mieście Bani, za którym zwycięstwem odjął mu i Czakielską ziemię. Ten też Tatarzy wiele kroć porażał, też i Polskiego króla Albrichta na Bukowinie nad nadzieję naszych pogromił. Którego może każdy historyk z tą fortuną wielką a małym państwem słusznie wysławiać. O tym Wołoszy i Multani śpiewają ustawicznie w każdej biesiedzie na serbskich skrzypicach przygrawając swoim językiem: „Stephan, Stephan, wojewoda! Stephan, Stephan, wojewoda! bijał Turków! bił Tatarów! bijał Węgrów, Ruś i Polaków!” Gdym jachał do Turek, widziałem w Bukorestu stołecznym mieście i w dworze hospodara Multańskiego, u któregośmy byli na czci, obraz wymalowany z possochem staroświeckim, wzrostu wysokiego, tego Stephana w koronie królewskiej, na murze w swietlicy hospodarskiej pokojowej; zowią go też Wołoszy Kara Bochdan, to jest: drogi Bochdan Stephan, a dla jego niewymownej dzielności, mają go za świętego. Zostawił po sobie syna Bochdana jednookiego.

Wojska Wę-
gierskiego
kładzie
Cromer
czterdzieci
tysięcy, na
które Ste-
phan wnoży
zapaliwszy
miasteczko
w którym le-
żeł uderzył,
gdzie ich na
placu 10000
legło, krom
rannych i
poimanych
i wszytki
obozy z lu-
pami wziął,
tak iż Matiasz
król samo-
wóć ledwo
uciekł ran-
ny.

Kara Boch-
dan Ste-
phan.
Carus po
Iacinie, po
wołosku Ca-
ra drogi.

Mistrz Pru-
ski wylomil
się z przy-
sięgi.

Tegoż roku 1504, król Alexander w Krakowie przezimowawszy, jachał do Prus na wiosnę, gdzie od miast Pruskich przysięgę wziął, a mistrz Pruski nowy Friderik nie chcąc przysięgi uczynić, do Niemiec ojczystego Saskiego xięstwa zjachał, aby miał słuszną wymówkę.

O SEJMIE W BRZEŚCIU LITEWSKIM

I NIESŁUSZNYM GNIEWIE ALEXANDRA KROLA

NA PANY LITEWSKIE

Z oskarżenia Kniazia Glińskiego.

Rozdział trzeci.

W roku 1505, nie 4 jak Latopiszc kładzie, złożył król Alexander siem w Brześciu Litewskim, na który przyjechał z Krakowa jedennastego dnia Stycznia we Czwartek, mając na pany Litewskie gniew bez przyczyny, a to tym obyczajem, iż Alexander za przyczyną kniazia Michała Glińskiego, dał nijakiemu Andrzejowi Drozdzy Lidę, jak Cromerus pisze powinemu tegoż Michała Glińskiego, odjawszy ją od Ilinicza, a Ilinic uciekł się w tym^o do panów rad Litewskich, naprzód do Wojciecha Tabora biskupa Wileńskiego, do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego, do wojewody Trockiego Jana Zabrzezińskiego i do Stanisława Janowica, którego Miechovius i Cromer Zarnowcem mianują, starosty Żmudzkiego, do wojewody Połockiego Stanisława Hlebowica i do Stanisława Piotrowica Kiszki, namiestnika Smoleńskiego. A tak ci panowie wzięli przywilej królewski, jako Latopiszc świadczy, który im dał kiedy go podnosili na Wielkie Xięstwo Litewskie, w którym to przywileju tak stoi: iż nie ma żadnemu urzędu brać, tylko któryby występkiem swym zasłużył stracić poczciwość i gardło. Przeto panowie wedla przywileju nie dopuścili Drozdzy starostwa Lidzkiego, ale zaś wrócili Lidę Ilinicowi. A król będąc w Krakowie usłyszawszy o tym, rozgniewał się na pany, Gliński też ustawicznie króla namawiał, aby się tego nad pany Litewskimi mścił, a zwłaszcza na Zabrzezińskim. Jakoż będąc na sejmie w Brześciu Gliński przewiódł to na królu, mając łaskę królewską, iż u Zabrzezińskiego Troki wzięto i dano je synowi wojewody Wileńskiego, Mikołajowi Mikołajewicu Radziwiłu, który był podczaszym u króla Alexandra i namiestnikiem Bielskim. Ilenica też starostę Lidzkiego kazał poimać i w więzienie osadzić, a panom radom nie kazał do siebie na oczy chodzić: to póty Latopiszc prowadzi rzecz swoją. Ale Miechovius lib. 4. fol. 364, cap. 81, za których się to żywota działo, Cromerus też lib. 30 *primae editionis* fol. 66, *secundae vero* 441, Herbortus lib. 19, cap. 5, Bielski fol. 285, etc. dostateczniej piszą, iż król tym przerzeconym panom Litewskim kazał na siem przed się stanąć, rozgniewawszy się na nich o tąż przyczynę jako Latopiszc świadczy, iż nie dopuścili Lidzkiego starostwa przerzeconemu Drozdzy. A kniaz Michał Gliński, marszałek dworny Litewski, człowiek

Ilinic z starostwa Lidzkiego złupion.

Stanisław Janowic Zarnowiec starosta Żmudzki, albo Zarnowski.

Panowie Litewscy śmieją się w słusznej rzeczy oparli królowi.

Zabrzezińskiemu Troki wzięto.

Ilinic poiman bezprawnie.

w cudzych stronach we Włoszech, w Hiszpanii i na dworze Maximi/iana cesarza, także w wojskach jego bywały, w rzeczach rycerskich biegły, i u monarchów postronnych dobrze zachowały, ruskiego zakonu będąc, wielkie dzierżawy i z zamkami, a prawie poł Litewskiego państwa trzymał, za czym wiele szlachty, zwłaszcza Ruskiej, na swoją stronę był sposobil. Dla czego się obawiali panowie Litewscy, aby Wielkiego Xięstwa Litewskiego upatrzyszy czas nie opanował, a do Rusi stolice nie przeniósł, wzgardziwszy Alexandra, iż potomstwa nie miał i powiadano pospolicie, iż on sadząc się na Wielkie Xięstwo, stało na gardło zdradliwie Alexandrowi i był w wielkiej nienawiści u panów Litewskich. Ale Gliński będąc naprzędniejszym w łasce króla Alexandra, najmniej tego ich osławienia nie dbał i owszem jawną nieprzyjaźń z pany Litewskimi wiódł, a mając tę przyczynę na nich, iż zabronili Lidy Drodzdy, oskarżył ich u króla, jako oni jego majestatowi byli przeciwni i nieposłuszni, także mu ustawicznie w ucho szeptając, przywiódł go do tego, iż król Alexander Zabrzezińskiemu, Stanisławowi Kiszce, Hlebowicowi, Zarnowskiemu stał na gardło; i chytre sidła na to gotował, mówiąc królowi: iż póki w Litwie ci panowie (najmniej trzej) gardła nie dadzą, póty w tym xięstwie rostryki będą. A to radził Gliński przewrotnie, iżby tym snadniej zbywszy przeciwników głównych, mógł Wielkie Xięstwo Litewskie, na które się sadził, z Rusią pod Alexandrem opanować. Ale iż król Alexander nie mógł tego dokazać co mu Gliński radził, jako Cromer pisze, w pojszrodku Litwy, dla wielkiej możności i potężności tych panów i pospolitego żalu wszystkiej Litwy, przeto ich wyzwał na ten siem do Brześcia, chcąc ich tam skarać, zamek o nich zamknąwszy i źleby już o ich zdrowiu, urzędach i potciwości było, kiedyby ich był Jan Łaski kanclerz Koronny, jak Miechovius pisze, nie przestrzegł. Przeto panowie Litewscy przestrzeżeni, na zamek nie chcieli wnieść. Tenże też kanclerz Łaski z Janem z Oświecimia kanonikiem Krakowskim, spowiednikiem królewskim, Alexandra króla od tego przedsięwzięcia odwodzili i oświadczał się kanclerz Koronny Łaski, mówiąc: iż ja wołę do Polski się wrócić, a niż przy tym szkodliwym rosterku być. Tak się król skromniejszym sstał, w onej zapalczywości przeciw panom Litewskim, tylko Zabrzezińskiemu Trockie województwo wziął. A zaraz z Brześcia król Alexander posłał po cara Zawolskiego Sachmata, który chudziec od Prekopskiego carza porażony, był na ten czas w Wilnie pod strażą chowan. A gdy przyjechał car Sachmat do Brześcia, podkał go król Alexander przed miastem w pięci milach, z ozdobnymi pocztami panów Koronnych i dworu swego i stanął namiotem na polu, a kazał sukien wiele nasłać, tam gdzie car miał z konia zsiść i tym sukniem aż do namiotu królewskiego szedł, król zaś potkawszy, wziął z sobą do namiotu i posadził go po prawej stronie jako towarzysza, a tam siedząc król Alexander i car Zawolski, pasowali na rycerstwo wiele Polaków, Litwy i Tatarów. Potym go król wziął do Polski na siem Radomski, nie Sędmirski jako Latopiszec kładzie.

Glińskiego
pany Litew-
skimi nie-
przyjaźń.

Przewrotna
rada ku cze-
mu przywo-
dził.

Panowie Li-
tewscy ma-
ło nie wpa-
dli w niebes-
pieczność
zdrowia w
Brześciu.

X. Łaskiego
kanclerza
Koronnego
szczerosć
ku panom
Litewskim.

Zabrzeziń-
skiemu Tro-
ckie woje-
wództwo
wzięto.

Uciwość
Sachmatowi
carowi.

O ŚMIERCI WIELKIEGO

IWAŃA WASILEWICZA,

MOSKIEWSKIEGO XIĘDZA,

I O SEJMIE RADOMSKIM.

Rozdział czwarty.

Roku 1505, jako Wapovius i Miechovius lib. 4, fol. 376, cap. 85 i Cromer świadczą, acz Latopiszec 1503, uchybiwszy dwu lat kładzie, Iwan Wasilewic Wielki Xiądz Moskiewski, na schodzie miesiąca Novembra umarł. Najszczęśliwszy to był po Włodimirzu monarcha Ruski nad insze, bo się z Tatarskiej niewolej, którą przodkowie jego zdawna cierpieli, dzielnością swoją wybił i samych prawie Tatarów kilka hord zhołdował: Kazańskie, Permijskie, Sibirskie, Lapońskie, Hugiarskie, z kąd Węgrowie wyszli, i Bułgarskie, Astrachańskie, Zawolskie krainy w Aziej na wschód słońca, aż do morza Kaspijskiego, po moskiewsku: Chwalińskiego; częścią zhołdował, częścią pod moc swoje podbił; z Swedami, z Liflanty, z Filandy szczęśliwie wojny wiódł, Litewskiemu Xięstwu 70 zamków i miast z Nowogrodem Wielkim odjął i straszny był wszystkim sąsiednym narodom, w Moskwi pijaństwa zabronił i zakazał; pięci synów Wasila, Juria, Dimitra, Siemiona, Andrzeja spłodził, a Helenę córkę, którą dał Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, potym królowi Polskiemu w małżeństwo.

A iż jest obyczaj w Moskwi starszemu synowi wstępować na stolec ojcowski prawem dziedzicznym, tedy gdy ten umarł za żywota ojcowskiego, Iwan Wasilewic syna jego a wnuka swego Dimitra, jak Herberstein pisze, naznaczył i zwykłymi ceremoniami podniósł, po śmierci swojej być Wielkim Xiędzem Moskiewskim. Potym za poradą wtórej żony Greczki, odmieniwszy swoje pierwsze postanowienie, Gabriela syna, którego z tą Greczką miał, który potym był mianowan Wasilem, na Wielkie Xięstwo po śmierci swojej ustawił, a Dimitra wnuka do Uglicza na więzienie posłał, zaś umierając Iwan Wasilewic, tegoż Dimitra wnuka z więzienia do siebie przyzwał, a przeprosiwszy go, pierwsze mu miejsce po śmierci swej panować na Wielkim Xięstwie Moskiewskim wrócił. Ale skoro sam Moskiewski umarł, wnet Wasil syn jego własny, Dimitra w więzienie wsadził, a sam zupełnie Wielkie Xięstwo ojczyste opanował, którego syn dzisiejszy Iwan Wasilewic tegoż imienia jako i dziad, aż do tego czasu torem jego idąc panuje. Bo i ten nie mniejszą część Litewskiego państwa był opanował; Tatarom też Prekopskim drogę do swych państw zagroził. I Liflantów większą część (które mil 90 wzdłuż, a 40 wszerej pań-

Dzielnosć i powodzenie Iwana Wasilewica Moskiewskiego.

Dimitr Wielkim Xiędzem Moskiewskim naznaczon i podniesion.

Czolemz a czosć.

stwo swoje za panowania mistrzów od Żmodzi do Filandiej rościągało) roku 1577 osiadł.

Król Alexander tegoż roku 1505, przyjechał z sejmu Brześcia Litewskiego na siem do Radomia, na dzień Wszech Świętych, na który wziął z sobą Sachmata carza Zawolskiego i postawił go naprzód w Nowym Mieście w Mazowszu pod strażą. Potym gdy się panowie Polscy i Litewscy zjachali, przyzwan do koła senatorskiego Sachmat car Zawolski, który śmieie, dowodnie, poważnie i z wielką wspaniałością skarżył się długą rzeczą na króla Alexandra i na pany Polskie i Litewskie, iż od nich próżnymi obietnicami był przyzwan przeciw carzowi Prekopskiemu na pomoc, z dalekich stron Scytijskich Zawolskiej hordy, aż od morza Kaspijskiego albo Perskiego; potym gdy z wojskiem im na pomoc przyciągnął, opuszczony a prawie na mięsne jatki wydany, za czym dla nich od carza Prekopskiego porażony, wojsko wielkie i wszystkie statki rycerskie i skarby utracił, na ostatek gdy do nich jako przyjaciół i do towarzyszków sprzyśięzionych uciekł, nie mniejszą wczasność, jakoby u nieprzyjaciół głównych otrzymał, bo nad święte zachowanie przysięgi, za więzienia i poimańca od nich mian, pod strażą, a prawie w ciemnicy będąc aż do tych czassów chowany. „Ale Bóg (tak rzekł lamentliwie, ręce wzgóre podnioswszy) dobrych wszystkich i złych rzeczy odpłaciciel, mnie i króla, przed którym równo staniewa, w tej sprawie kiedy rozsądzi, a nędze i utraty mojej i zgwałconej przysięgi pomści się sam sprawiedliwie, na potępienie króla Alexandra zgwałciciela przyrzeczenia i obietnic swoich.” Na ostatek prosił, aby mu było wolno odjechać i wrócić się do swojej hordy Zawolskiej. Na to odpowiedź wziął od rady Polskiej i Litewskiej, iż ani na Boga, ani na króla, ani na nas tej winy wkładać nie masz, jedno sam na się, a to przeto, iżes umowie, słowu i przysiędze swojej dosyć nie udziałał, abo wiem gdyś u Kijowa leżał, miasto obrony albo pomocy, twoi ludzie naszym poddanym szkody działali, jako jedni nieprzyjaciele około Kijowa, i byleś proszon od Kijowskich mieszczan i od nasę przyzwolenie miał, abyś leżał z swoim ludem na granicy Moskiewskiej pod Starodubiem, a tam sobie korzyści zdobywał z krain nieprzyjaciela naszego, niżli tu blisko Przekopu, gdzieć zawždy Mendlikierej Prekopski carz o gardło stał, tam będąc, daleko przepieczniejszyby był zawždy, ludzi, statkuby był nie utracił, ani zawiódł, tak swoich jako królewskich i Wielkiego Xięstwa Litewskiego rycerstwa, któreś swym uporem stracił. Trzecie co gorszego, iżes był do Turek pojechał bez naszej wolej, acz nie dobrze wiemy po co, ale to sam domysł okazuje, że ku naszej szkodzie.

Za tym Sachmat zwiesił głowę, a prosił jusz ui ocz innego, jedno aby mu dopomógł statku swego zdobyć pod Prekopskim, albo by mu dopuścili brata jego posłać do ziemie Tatarskiej, do braciej Nahajskich carów o pomoc, przez któreby mógł zasię do swej bliskości przyść: w tym go pocieszono, iż to król uczyni, by jedno mógł tak rychło na to ludzi zebrać. A w ten czas pojrzał po ludziach, których było dosyć około króla jako na sejmie, a ukazawszy ręką rzekł: „A ci azaby się też nie bili

Sachmat ja-
wnie mówi
w senator-
skim kole.

Narzekanie
Sachmata
soltana.

Tylko wol-
ności prosi.

Odpowiedź
Sachmatowi
carzowi.

Prośba
Sachmata-
wa.

kiedy trzeba, na co je chowacie"? Odpowiedziano mu, iż tu nie w Tatarzech, nie wszyscy u nas na wojny jeżdżą, jedni chowają do rolej, drugie na rzemiosła, drugie na służbę Bożą, drugie na sprawy sądowe i na opatrzenie zamków. Potym dopuszczono mu brata Kozaka posłać do braciej jego Nahajskich carzów za Wolgę rzekę, tak jako prosił, aby go bracia ratowali, a pomogli mu zasię ku jego statkom i ludziom przysć od Prekopskiego carza, bowiem był tej pewnej nadzieje o swych Tatarzech, iż skoro ujrzą czapkę jego, zasię k niemu przystaną, z tej przyczyny był wesół z dobrej odprawy.

Na tymże sejmie około obrony przeciw Tatarom panowie Koronni z królem stanowili, a niktórą szlachtę o rozbójstwo i łotrówstwo potracono, Osuchowskiego i Mysowskiego ścięto, nie Mysowskiego cnotliwego słachcica i starożytnego, jako się drukarz w pierwszym wydaniu Bielskiego omylił, a Rusinowską, ziemiankę w skorzniach z ostrogami z mieczem w ubierze męskim, jako ją poimano, obieszono. A na obronę pospolitą Małej Polski slachta po 12 groszy z włoki na żołnierze postąpili, ale Wielgo-polanie na to przyzwolić niechcieli. Na tymże sejmie w Radomiu panowie Litewscy chcą niewinność swoją okazać, a niechcąc dłużej w niesłusznym gniewie być u króla Alexandra, dla oskarżenia przewrotnego Michała Głińskiego, prosili o przyczynę panów Polskich do króla; jakosz panowie Polacy za nimi prosili Alexandra, żeby im gniew swój odpuścił, a król za przyczyną panów Polskich obiecał ich w łaskę przyjąć, skoro się do Litwy wróci ich ziemie przyrodzonej. Tam biskup Wileński Wociech Tabor począł królowi mówić, jako Latopiszec świadczy tymi słowy: „Miłościwy królu, niewinnie gniew twój królewski był na nas, za przyczyną niektórych ludzi, bośmy my przeciw tobie panu swemu nie stali, aniśmy się sprzeciwiali, aleśmy bronili praw i przywilejów naszych, żebyśmy przy nich zostali. A tak miłościwy królu, ja jako Litewskiego państwa i twój jako Wielkiego Xiędza a pana naszego pasterz, powinienem i ciebie pana swego od tego odwozić, abys ty pan nasz prawa nasze i listy swoje i przysięgę nam zupełnie zachował, a jeśliby chciał ich kto łamać, Boże! bądź pomstą każdemu takowemu.” I skoro to biskup wymówił, natychmiast króla zaraziła niemoc paralizowa, jak tenże Latopiszec świadczy.

Przeto król Alexander paralizem zarażony i schorzał, z Radomia do Krakowa jachał, dla lekarstwa, a panowie Litewscy będąc z lepszą nadzieją pewni łaski królewskiej, do Litwy Sachmata carza prowadzili wedle rozkazania królewskiego, a w Trokach go utciwie i hojnie do przyjazdu królewskiego postawili i innych też jego murzów i sług po leżach rozdzielili, gdy Sachmat sam przyrzekł i ślubował króla stale czekać. Potym przyjechali posłowie w ośmdziesiąt jezdnych Tatarów od Nahajskich carzyków do Wilna, w poselstwie do Sachmata, do którego na rozmowę byli wolno przypuszczeni; a gdy tak długo z nim w łowy i na przejezdki jeżdząc obcowali, będąc wszyscy hojnym wychowaniem, pieniędzmi i szatami od panów Litewskich opatrzeni, upatrzyszy czas Sachmat nad przyrzeczenie i ślubowanie ze wszystkimi swoimi Tatarzy, którychkolwiek mógł

Słowa Sachmata
na zgraje ludzi.

Słachcę roz-
bójników
potracono.

Pobór po 12
groszy.

Słowa bi-
skupa Tabor-
ra według
Latopiszca

Król Ale-
xander pa-
ralizem za-
rażon.

Sachmat do
Trok.

Sachmat-
carz z Trok
ucięki i poi-
man od Ole-
chna Moni-
wida.

mieć, z Troków tajemnie uciekł, ale od Olechna Moniwidowica namiestnika Trockiego i od innych dworzan królewskich Litewskich nocą i dniem u Kijowa dogonion, związany i na Troki odwiezion, gdzie pod strażą pilnie był chowany. A w ten czas gdy król Alexander w Polsce chorował, przyjechali posłowie do panów Litewskich od Mendlikiereja cara Prekopskiego, napominając, iż jeśliby rozumieli, aby Sachmata w więzieniu chowali, jako też przodkowie ich pirwszy Litewscy stryjowi tegoż Mendlikiereja byli uczynili, co jeśliby się chcieli w tym Mendlikierejowi zachować, obiecał im pokój i wieczną pomoc na każdego ich nieprzyjaciela, w której się im jako przyległy i sąsiad bliski, rychlej a niż Sachmat z daleka hordą swoją zgodzić mógł. Uwierzyli tedy zdradliwym słowom Mendlikierejowym panowie Litewscy, wszakże żądanie i poselstwo jego do przyjazdu króla Alexandra odłożyli. A Sachmat carz Zawolski nieborak w więzieniu u Litwy będąc, gdy o sobie tragedią czynioną widział, napominał panów Litewskich aby zdradliwemu Mendlikierejowi Prekopskiemu nie wierzyli, mówiąc, iż się on tym moim niewinnym więzieniem nie uskromi, aby nie miał do waszych krain słać na plundrowanie: jakoż się wnet spełniło proroctwo Sachmatowo.

Posłowie ód
carza Pre-
kopskiego
do Litwy.

Sachmat
chudzina
prorokuje.

O SROGIM ZBURZENIU

LITIEWSKICH PANSTW PRZEZ TATARY

OKOŁO SŁUCKA, NOWOGRODA, MIŃSKA, WITEBSKA, POŁOCKA,
ŁOJOWEJ GÓRY,

I O WILENSKIEGO MIASTA OBMUROWANIU.

Rozdział piąty.

Do Wielmożnego Pana

YAGŁAWA AGRIIPPY,

Pisarza Wielkiego Xięstwa Lit., Starosty Niemonojskiego.

W roku 1506, jak Latopiszec świadczy, ale ma być 1505, według Cromera, Miechoviussa i innych, przyszedł carewic Prekopski syn Mendlikiereja cara Prekopskiego Machmetkieriej Soltan, z bracią swą z Bitikieriej Soltanem, a Burnas Soltanem i ze wszystkimi siłami Tatarskimi i przyszli ku Dnieprowi na Łojową górę i tam się przez Dniepr przeprawiwszy, sam Machmetkieriej Soltan poszedł pod zamek Miński, w srzodek Litwy,

a pod Słucko posłał dwu bratu swoich, Bitikierej Soltana i Burnas Soltana i przyszedli w dzień święty na dzień Panny Marij w Niebowzięcia w Piątek pod Słucko, na którym się była Anastasia xiężna zawarła z dzieciątkiem Jurgim Siemionowicem, dzisiejszych xiążąt Słuckich dziadem. A tak w koło Słucka burzyli i do zamku, wiedząc iż tylko w nim xiężna była, szturmowali, podmioty czyniąc i ogień podkładając; ale się mężnie bronili Słuczanie, których obwierzowała ślubem i prośbą Anastasia xiężna, aby jedynego dziedzica swego od gwałtu pogańskiego stale bronili, także wielkość Tatarów pod zamkiem poległa, bo słachty i kniaziów inszych na ten czas wiele u tej xiężny Anastasiej na Słucku służyli. A sam starszy carz Machmetkieraj stanął tegoż dnia pod Mieńskim koszem, a puścił w zagony pod Wilno i w Zawilijską stronę, także k Witebsku, Połocku, k Odrucku i na wszystkie strony Litewskie i Ruskie, a ci dwa carzewicy bracia jego minąwszy Słucko, poszli ku Nowogrodku. A na ten czas panowie Litewscy wszyscy byli w Nowogrodku radząc z sobą, coby mieli z tym czynić, że się król z przyczyny Glińskiego gniewał na nich, a iż ich obiecował zaś do łaski przypuścić na sejmie Radomskim skoroby przyjechał do Litwy, zamawiali się też jakoby to Glińskiemu oddać mieli. A dowiedziawszy się Tatarowie o paniech w Nowogrodku, tym się rychlej pospieszyli ku Nowogrodku, iż im onę radę nie około obrony rzeczy pospolitej, ale o private zaczęta, rozerwali. Panowie też widząc gwałt z Nowogrodka wyjechali za Niemen, a Tatarowie przyszedwssy ku Nowogrodku nie naszli nikogo i gonili za pany do Niemna i dalej i wielką szkodę uczynili przeszedwssy za Niemen w Litewskiej ziemi, a z więźniami i z dobytkiem nazad się wrócili, a zamku Nowogrodzkiemu nie mogli nic uczynić, bo na ten czas w Nowogrodku wojewodą był Albricht Marcinowic Gastolt, który będąc sam w Nowogrodku zamek dobrze osadził, a przy nim Maskiewicz horodniczy, Iwan Trizna, Niemira i insza słachta Nowogrodzka, wyjeżdżając z zamku każdego dnia i bijąc się z Tatary, nie dali im zamkowi i miastu szkody czynić. Bardzo też wiele strzelbą z zamku samych Tatar pobito, co widząc tedy Tatarowie, iż zamkowi i miastu nic nie mogli uczynić, odeszli precz.

A Machmetkieraj carowic, który stał pod zamkiem Mieńskim koszem, wszystkie wołości okoliczne zburzył, miasto Mieńsko spustoszył, tylko zamku z inszymi obronił, monastery i cerkwi ogniem wypalił, w ziemi Litewskiej i w Połocku, w Witebsku i w Odrucku wiele szkody poczynił i srogie krwie rozlanie w ten czas nad rodzajem chrześcijańskim uczynił i niepodjąwszy w ludziach swych szkody, wrócił się nazad.

Także brat jego Bitikierej Soltan i Burnas Soltan wrócili się od Nowogroda z wielkim plonem i dobytkiem, ludzi samych przez sto tysięcy, jako Miechovius fol. 368, lib. 4 cap. 82, Wapovius, Bielski i Cromerus lib. 30 fol. 669 *primae, secundae vero editionis* 444, świadczą, z Rusi i z Litwy wywiedli, tak iż się na każdego Tatarzyna po dwudziestu i pięci chrześcian więźniów dostawało, krom pobitych. A nie liczą przereceni historikowie Polszczy Tatarskiego wojska, jedno *quinque milia expeditorum*

Tatarowie
od Słucka
odbić.

Tatarowie w
Nowogrod-
ku mało nie
zdychali pa-
nów Litow-
skich.

Okrucień-
stwo Tatar-
skie.

100000 wię-
niów chře-
ścian, od
5000 Tata-
rów wzię-
tych.

Tartarorum, pięć tysięcy przebranych Tatarów, acz Latopiszce świadczą, iż na troję kosz mieli i poszli mimo Słuck do hordy mało ludu swego utraciwszy. A po odeściu Tatar było powietrze w Miensku i w innych miastach Litewskich.

Tejże jesieni Wielki Książ Wasilej Iwanowic Moskiewski, posłał brata swego kniazia Dimitra Zylkę, a z nim wojewodę swego nawyższego kniazia Fiedora Iwanowica Bielskiego i innych wiele wojewód, ze wszystkimi siłami Moskiewskimi konnymi i pieszymi ludźmi, na wicinach rzeką Wolhą, na Machmetcieleja cara Kazańskiego, a przyszedwszy ku Kazani, obstąpili zamek ze wszystkich stron ziemią i wodą, szturmując. Potym wyszli ludzie zbrojni z wicin z wody na brzeg pod zamek, na których uderzywszy Tatarowie, wszystkich pobili, a inszy uciekający potonęli w jeziorze Pochanym i w Woldze rzece, a ci, którzy w wicinach na wodzie zostali, przyszły na nich burze wietrzne wielkie, iż mało nie wszyscy potonęli; tylko książ Dimitrej brat Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, z kniazem Fiedorem wojewodą w małych pocziech ledwe uciekli, a którzy byli Moskwa konni brzegiem przyszli pod zamek, tych także mało nie wszystkich Tatarowie pobili, iż ich bardzo mało uciekło, za czym wielka się szkoda w ludziach i w rystunkach wojennych od Tatar na ten czas Kniaziu Wielkiemu Moskiewskiemu sstała.

Tegoż roku Elżbieta królowa Kazimirzowa, świętego a pobożnego żywota pani, która rzeczypospolitej Polskiej i Litewskiej wiele dobrego oświeconym swoim potomstwem uczyniła, dług ostatni z ciała śmierci zapłaciła, w Krakowie tamże na zamku od syna Alexandra króla Polskiego Wielkiego Xiędza Litewskiego, pochowana utćiwie, w tej kaplicy, gdzie król Kazimirz leży małżonek jej sławnej pamięci.

A w tym roku 1506, Wilnowcy i panowie Litewscy, tym przestraszchem Tatarskim, jako Miechovius i Cromer świadczy, strwożeni, mur około Wilna obwodzić i zamków opravować poczęli.

Tegoż roku Wołoski wojewoda Bochdan jednooki, posłał w dziewoślębstwie do króla Alexandra, prosząc, by mu była królowa Elżbieta siostra jego dana za małżonkę, postępując za się wrócić ty powiaty, które gwałtownie był posiadł jego ociec, jako Cieschybiesy i Tysmienicę; a król to dał na wołą królownie, która żadną miarą nie chciała przyzwolić, iż był inszej wiary i ku temu jednooki: a to też k temu przekazało, iż tego zassu królowa Kazimirzowa Elżbieta umarła matka jej.

A król Alexander roku 1506, pilnością lekarzów z niemocy wyzwolony, miesiąca Listopada do Lublina na siem z Krakowa przyjechał, na którym sejmie wsczał się spór między świeckimi pany i duchownymi, około sposobu i porządku siedzenia w senatorskim kole, bo się domagali panowie świeccy, aby biskupi jeden bok królewski chociaż prawy sobie obrali, a im jednego osobnego dopuścili; a żeby też z imion swoich i dochodów kościelnych, których więcej niż król z szlachtą trzymają, wyprawę pospolitą wojenną odprawowali. Tam po długich swarzech król za duchownymi skazał, aby oni przy swych przywilejach i własnościach w cale zostali.

Moskwa do Kazani.

Moskwa u Kazani porażona.

Królowa Elżbieta umarła.

Wilno obmurowane.

Spór o miejsce w senacie.

Duchowni przy swoich przywilejach zostawieni.

Tamże uchwalono monetę nową kować na pospolitą obronę i kowano puł groszki. Duchowni też pobór postąpili na żołnierze, których król wyprawił przeciw Bochdanowi wojewodzie Wołoskiemu, synowi Stephano-wemu, gdzie posługę wielką uczynili, gdy zamki niektóre nad Niestrem pod Wołochy zasię pobrali. W ten czas dwa młodzienicy urodziwi Strus-sowicowie, Szczęsny a Jurek, odłączywszy się od wojska, szli w kozactwo do Wołoch w pięćdziesiąt koni, gdzie trafili na wielkość Wołochów, a mogąc ujechać, potkali się z nimi; tam od wielkości przemożeni, Szczęsny zarazem zabit; Jurek mógł ujechać, ale nie chciał, mówiąc: „Boże tego nie daj, abych przy swym miłym bracie gardła nie dał.” Bił się z nimi tak długo, aż go poimali, potym ścięli, których wszytek naród Polski żałował przez długi czas; wszakże się tego pomścili służebni zarazem nad Wołochy, gdy także Kamieniecki samych Wołoskich bojarów (poraziwszy ich dwa ułce) dał na tym miejscu pięćdziesiąt ściąć.

W teje bitwie starosta, albo Barkolab Chocimski zabit, a Kopacz hetman ledwo uciekł, aż potym Bochdan musiał przymierza prosić, które pod condicjami otrzymał; acz Miechovius i Wapowski, także Bielski tej bitwy skutku nie kładą; ale Cromerus lib. 30, fol. *primae editionis* 668, *secundae vero* 445 kładzie, iż się ta wojna przymierzem skończyła, dowo-dząc tego listami tegoż Bochdana, które w skarbie Koronnym widział.

Palgroszki
moneta.Wyprawa
do Wołoch.Dzielnosć
Strussowi-
ców.Wołoszy po-
rażeńi.

O PRZYJEZDZIE KRÓLA ALEXANDRA

DO WILNA,

OSADZENIU SACHMATA CARZA W KOWNIE,

NIEMOCY I ŚMIERCI KRÓLEWSKIEJ,

A fałszywym Lekarzu,

I BURZENIU LITIEWSKIEGO KRĘSTWA OD TATAROW.

A porażeniu ich przez Litwę

ZA EWKRAŃSTWEM GRZEGORZA W KIEWIE.

Rozdział szósty.

Król Alexander roku 1506, a według Latopiszca 7, prosto z sejmu Lu-belskiego do Litwy, na dzień Ś. Grzegorza przyjechał, bo go tam, jak Cromer pisze, posłowie carza Prekopskiego i od Nahajskich carzyków drudzy czekali. Też słysząc, iż roku przeszłego książ Moskiewski Iwan Wasilewic rostał się z światem, dla czego Alexander po jego śmierci gotował się odiskać onych zamków i księstw, które był jego ociec Kazi-

mirzowi i jemu samemu od Wielkiego Xięstwa Litewskiego oderwał. Bo w ten czas rostycki były wielkie, jak się to wyższej pokazało, między synem jego Wasilem i wnukiem Dimitrem, około stolca Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego i między inszym pospółstwem i bojary Moskiewskimi, wielkie nieznaszki. Ale gdy się Alexander dowiedział, iż Wasil ociec dzisiejszego, Wielkim Xiędzem został, nie chciał go drażnić i owszem dzystrze zapalczywy gniew swój (jako ono mówią: „miły jeżu nie kol!”) uśmierzywszy, onę przeciw Moskwi wyprawę na inszy czas odłożył. A chcąc uczynić dosyć żądaniu carza Prekopskiego i zachować mu się według jego poselstwa, zebrał pany wszystkie Litewskie do Wilna i kazał do siebie Sachmata carza Zawolskiego z Troków przyprowadzić, który stał przed Wilnem w rozbitych namiotach z swoimi i z onymi co byli do niego posłani od Nahajskich carzyków Tatarów. Tam go wnet król Alexander osądził być zgwałcicielem przymierza i zdrajcą, iż chciał z Litwy uciec, a iż też przed tym będąc przyjacielem szkody wielkie Litewskiemu państwu koło Kijowa poczynił, przeto za wyrokiem panów Litewskich i Ruskich, od kniazia Michała Glińskiego poimany, do Kowna na więzienie odesłan, gdzie potym umarł, a drudzy Tatarowie jego po inszych zamkach rozłożeni.

Sachmat
carz nędz-
nie umarł.

Tatarowie
wtóry raz
100000
chrześcian
wywiedli.

Rychło potym pięć tysięcy Tatarów Prekopskich Podole, Ruś i Litewskie państwa srogo zwojowali i przez sto tysięcy więźniów chrześciańskich, wtóry raz w nędzną niewolą do hordy bez odporu wywiedli, krom starych i młodych więźniów, których wielkość posiekli i pomordowali.

Baliński
doctor ma-
tacz.

Laskares i
Paleologo-
wie przed-
niejsze fa-
mille Grec-
kie.

A król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej to gorzej chorował, paralizowym powietrzem zarażony; a w ten czas ozwał się jeden lekarz, albo radniej matacz nijaki Baliński, którego tak zwano po żenie, gdy u nijakiego Balińskiego pod Illkuszem córkę pojął. A ten matacz gdy był urodzonym Polakiem, mianował się być Grekiem z ojczyzny i z języka, z familij Laskarów, snaść przestrzegając wyroku Christusowego, iż prorok nie bywa przyjemny w ojczyźnie swojej, a tak się był swoim matactwem rozślawił, iż ze wszystkiego królestwa, a zwłaszcza mieszcianie z Krakowa do niego się cisnęli, a tam w Balinie w chłopskich chrominach pełni nadzieje a zdrowia próżnych lekarstw i czarów jego używali; od bogatszych nie brał jedno po stu czerwonych złotych, dla czego inszy medikowie nazywali go Setnikiem, a do Krakowa, jako Miechovius pisze, nigdy się dla inszych doctorów, jako sowa na światło, ukazać nie śmiał.

Baliński
matacz kró-
la leczy.

Przeto król Alexander, gdy mu niemoc przycisnęła, posłał z Wilna po tego Balińskiego, sławą jego faleczną uwiedziony, który nie chciał się z miejsca ruszyć, aż mu napierwej dano trzysta złotych czerwonych, a wzięwszy z sobą aptekę królewską, jachał do Wilna, gdzie królowi przyprawił łaźnią (snadź na znowie z Michałem Glińskim), do której rozmaitych ziół mocnych w kotliki, drugie w garnce nakładł, a z wirzchu nad parą króla położył, przyprawiwszy k temu miejsce, aby się poccił, k temu malmazją i wina co namocniejsze kazał mu pić, co jest przeciw wszystkim lekarzom. A gdy z zbytniego pocenia był zemdlon, upominał

drugi doctor królewski z Błonia kanclerza Laskiego, aby go gwałtem odwieźli od tego lekarstwa śmiertelnego, ale gdy z dobrej wolej nie chciał (bo go w tym kniaź Gliński bronił) kanclerz Laski z swego urzędu widząc króla na poły umarłego, kazał lekarza poimać, a wsadzić i chować go aż do przyjazdu Sigmunta z Śląska. Wszakże przez pomoc Michała Glińskiego uciekł on matacz, a przez Pruską ziemię przyszedł do Krakowa, gdzie aż na Zwierzyńcu w klastorze przy żenie Balińskiej mieszkał, potem na Skalce u mnichów, stamtąd go zaś Miedzileski pisarz z kancelariej wziął i wsadził do dworu biskupiego, wszakże potem puszczon po długim więzieniu by nie umarł. Patrzył za się alchimię potajemnie, na którą zadłużywszy się w pieniądze u mieszczan Krakowskich, jak Wapovius i Bielski z niego piszą, uciekł precz od żony, tyłóż go było widać.

Tak król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej tym gorzej paralizem zemdlony, częścią z przepuszczenia Bożego, według onego wyroku Tabora biskupa Wileńskiego na Radomskim sejmie, częścią dla zdradliwego i fałszywego lekarza matacza chorował. A panowie Litewscy, jako Cromer pisze, wnątrznymi nienawiściami, zwłaszcza przeciw Glińskiemu spólnie się gryząc i k temu królewskim gniewem obruszeni, każdy z nich swojej prywaty i własnej sprawy pilnował, a żadnego starania około rzeczy pospolitej nie mieli, które ich rosterki Tatarowie Prekopsy bacząc, wnet złożywszy ony pierwsze niedawne łupy, a mało co wytchnąwszy z większą mocą znowu w Litewskie państwa wtargnęli miesiąca Augusta. A w ten czas król z Wilna ruszył się do Lidy, dwanaście mil od Wilna. Cromer wątpi dla której przyczyny, bo Miechovius pisze, iż król usłyszawszy o tym wtargnieniu Tatarskim, kazał się wszystkim rycerstwu Litewskiemu przeciw im ruszyć. Ale gdy tego uczynić Litwa niechciała, za uporem Glińskiego, który na to wiódł, aby się sam król osobą swoją aczkolwiek chory przy wojsku ruszył, kazał się Alexander w lectice, a Cromer pisze na wozie, do Lidy prowadzić, chcąc to pokazać, iż on i w ostatnym skonaniu przy poddanych swoich stać był gotowy. Wapowski też w swojej Kronice która na światło nie wyszła pisze, iż do Polski umyślnie ciągnął, chcąc tam bratu Sigmuntowi xiążęciu Głogowskiemu wszystkie władzą Polskiego i Litewskiego panowania zlecić i zdać, aby sam dla nieulecznej choroby, co dalej to się weń przymnażającej, ostatek żywota w pokoju strawił.

Latopiszczce zaś Litewskie świadczą, iż król Alexander roku 1507, ale ma być 6, skoro przyjechał do Wilna z Polski, niemocen będąc bardzo chorobą paralizową, uczynił siem w Lidzie, Wielka tez Kniehini Helena widząc śmiertelnego, za nim przyjechała. A gdy w Lidzie byli, oto jeden jakiś, jak Cromer pisze slachcic przyjechał, opowiadając, iż Tatarowie ledwe na jeden dzień jazdy od Lidy burzą i plundrują, ukazował też ranę co go Tatarowie strzałą w twarz postrzelili, aż za ledwe prętkością konia z ich ręku uszedł; zaś druga nowina takasz przyszła, iż carewicy Prekopsy Bitikierej Soltan, a Burnas Soltan, przyszli z dwudziestą tysięcy ludzi, a Cromer i Miechovius kładzie ich być w liczbie trzydzieści

Król Alexander gorzej choruje.

Tatarowie znowu do Litwy.

Król do Lidy.

Zniesienie historików.

Więść nagła o Tatarach.

tysięcy pod Słuck, którzy się brali ku Nowogrodku. Ale temu panowie jeszcze nie do końca wierzyli, dla tego książę Michał Gliński który przy królu mieszkał, kilka Raczów swoich mężnych żołnierzy posłał, aby się pewniej wszystkiego wywieździeli; ale i Raczowie nie daleko odjachawszy na ufiec Tatarów prawie wpadli. a stoczywszy z pogany śmiełe bitwę, dziewięć ich zabili, inszych rozgromili, a zabitych głowy ścięte do pana swego na kopije wetknięte przynieśli. Był strach wielki około króla w Lidzie chorego, zdało się potym wszystkim aby król do Wilna w lektice dla trzęsienia i niewczasności drogi kamienistej był odniesion, szlachta też wszystka dopiero widząc gwałt, ku Lidzie do króla się zbierała. Tam król gniewając się sam na się, iż na koniu nie mógł siedzieć, Stanisławowi Kiszce hetmanowi wielkiemu i Michałowi Glińskiemu, wszystkę sprawę nad wojskiem Litewskim, którego się było według Latopiszczów dziesięć, a według Cromera, Miechoviusa i inszych siedm tysięcy zebrało zlecił, do brata też Sigmunta posłał aby co rychlej przyjeżdżał do Litwy: bo chociażby też król był żyw albo umarł, chociażby też Litwa wygrała albo przegrała, potrzeba była jego bytności na ten czas wielka. A wieści za wieściami ustawicznie przychodziły, iż Tatarowie przebrawszy dwadzieścia tysięcy ludu na wybór mężnego, do Lidy uprzejnie ciągną, przeto króla na poły umarłego Wojciech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński i Jan Laski kanclerz z królową Heleną dniem i nocą do Wilna prowadzili, a nieśli go w lektycie między dwiema koniami przemieniając ich często, na których siedzieli miasto woźnic, Mikołaj Rusocki który był potym panem Biechowskim i Jan Sobotka kanclerza Laskiego przyjaciel.

A Tatarowie przyszedszy do Nowogrodka przeprawili się przez Niemien, a położyli się około zamku Lidy w mili, a drudzy w puł mili, tamże kościoły, dwory i sioła palili, co widząc panowie Litewscy, bardzo byli żalśni z tak wielkiego okrucieństwa i zebrało się ich na jedno miejsce dziesięć tysięcy, gdyż nie mogło być więcej w tak krótkim czasie i posłali nieco ludzi dla języka, którzy w mili od Lidy naleźli kilka set Tatarów palących w zagoniach i tamże ich na głowę porazili i niemało żywych poimali, drugich głowy zwłaszcza Raczowie w taistrach przynieśli. A Tatarowie obaczywszy że już lud nad nimi, wrócili się na zad. A panowie Litewscy posli za nimi ku Nowogrodku chcąc uderzyć na kosz, gdzie sami carzewicy stali pod zamkiem Kleckiem, mając wiadomość od więźniów Tatarskich, iż jeszcze do carzewiców Tatarowie z zagonów nie przyszli. Przeto wnet poruczywszy się Panu Bogu, wyjchali z Nowogrodka miążąca Augusta czwartego dnia w Poniedziałek wieczór już przed zmierzkanim, ciągnęli mimo Ostazyno i nazajutrz we Wtorek przybieżalo niemało ludzi od Cyrina i od Połonki; powiadając że ludzie Tatarscy tuż nie daleko wojska chodzą, a naszy nie nie odpoczywając ciągnęli ku Połonce i przyszedwszy wskok przedni ludzie Litewscy, potrafili na pięćset Tatarów idących z zagonów do Klecka, i tam ich wszystkich na głowę porazili i wiele więźniów wzięli, a ci którzy uciekli na kosz, carowicom sprawę dali, iż wojsko Litewskie idzie, przeto carowicowie do bitwy się zgo-

Pewniejsza
wieść o Ta-
tarach od
Raczów.

Król do Wil-
na uniesion
z Lidy.

Woznice
zacni.

Pirwso
szczęsieniu
Tatary.

Wtóra
szczęśliwa
bitwa z Ta-
tary.

towali i już tam naszych oczekiwali, a naszy ze wszystkim wojskiem, którego nie było więcej 10000 we Wtorek we wsi Lipiej nocowali, a nazajutrz we Srzodę miesiąca Augusta szóstego dnia, gdy Stanisław Kiszka hetman Wielkiego X. Lit. bardzo a nagle zachorzał, zlecił swój urząd Michałowi Glińskiemu, który on chętnie przyjąwszy, będąc świadomy sposobu bitwy z Tatory i już mając od nich pewne śpiegi ciągnął śmieie na kosz Tatarski pod Klecko, slachty Litewskiej i żołnierzów siedm tysięcy, a trzy tysiące motłochu zebranego porządnie zszykowawszy, tak iż wszystkich było 10000.

BITWA Z TATARY POD KLECKIEM

SLAWNA.

Rozdział siódmy.

Tak gdy okrutnym Marsem pogaństwo burzyło,
I z chromonogim włóści Wulkanem kurzyło,
Strwożyłby się i Jowis, jak olbrzymskich czassów,
Gdy do Egipskich pierzchał z swym senatem lassów.
Lecz Michał Gliński w sprawach rycerskich mąż sprawny,
Widząc upadek tuż być Litwy wszystkiej jawny,
Dziesięć tysięcy Litwy z Russaki zszykował,
A z nimi się pod Klecko co rychlej gotował.
Gdzie koszem carzykowie dwa spółnie leżeli,
A inszy się w zagony od nich rozbieżeli,
Przeto w tych chciał uderzyć pierwej dwu carzyku,
Niżliby się zebrali z różnych stron ku szyku.
Bo ich dwadzieścia tysięcy w zagonach,
Rozbiegwszy się po Mińskich, Lidskich, Słuckich stronach,
Drudzy Osmiańskie, Krewskie włóści plundrowali,
Drudzy po Wolkowisko, Grodno wojowali.
Tak Michał Gliński prosto ciągnął pod Kleck w sprawie,
Gdzie kosz Tatarski leżał przy błocistym stawie,
I pobił kilka uphców pogańskich na drodze,
Drudzy carzykom dali wnet znać o tej trwodze.
Przeto wnet Biczykierej Soltan zapalczywy,
A przy nim zaś brat Burnas carzyk bitwy chciwy,
Wielkie wojska Tatarów w uphy zszykowali,
A Litwy w sprawie stojąc tak oczekiwali.

O tym czytaj Ovidiusa lib. 3 Metamorphoseos.

Crom. Priusquam cuncta agmina co sese recologissent.

Szerokie zagony Tatarskie.

Carzykowie do bitwy gotowi.

Z jednej strony staw błotny obóz ich oblewał,
Przeto się carzyk stamtąd gwałtu nie spodziewał,
Lecz Raczowie Litewscy prętko przyskoczyli,
A z strażą ich nad stawem śmieje bój stoczyli.

Raczom na ratunek pięć set wnet Litwy przybyło,
Tak Tatarów nad stawem miejsce omyliło,
Iż im Litwa zarazem odgromiła konie,
Za czym prętko poganom zeszło na obronie.

Litwa Tatarom konie
odbila,

Tatarowie nie bez koni.

Tak Tatarowie pieszy już koni niemając,
Jednak się koło stawu z Litwą uganiając,
O lepsze miejsce długo z sobą szermowali,
Lecz wsparci do carzyków swych appellowali.

*Crom. Erat prophe-
ticia hostilia amnis non
magnus, sed limosus.*

Była zaś rzeczka tamże nie bardzo głęboka,
Lecz błotna i z brzegami przykrymi szeroka,
Za tą się Tatarowie upcami zmocnili,
By prześcia przez nią Litwie do siebie bronili.

*Crom. Denso sagitta-
rum umbra Lituanos
transitu prohibebant.*

Tak Litwie niechcąc brodu dopuścić grad z luków
Żelazny wypuścili, aż niebo brzmi z huków,
Swiszczące strzały jak deszcz zewsząd lecą pędem,
Lecz Gliński rozwlekłym był Litwę sprawił rzędem.

Tak im strzały Tatarskie mało zaszkodziły,
A jeszcze na nich samych naszym się zgodziły,
Także się koło rzeki długo uganiaли,
A Tatarowie się już tym więcej zmacniali.

*Crom. Habebant Lituani
bombardas aliquot.*

W tym z kilku ruśnic, które w wojsku naszy mieli,
Uderzyli w pogany aż wszyscy zadrzeli,
Raczko też miał harkabuz, Radziwiłów druga
Marszałek miał ruśnicę (za dziw w on czas) długą,

Raczko i pana Radzi-
wiła wojewodę Wileń-
skiego marszałek tylko
z dwu ruśnic które dłu-
gie mieli Tatarów strwo-
żyli.

Z tych ruśnic wnet do rzeki poganów odparli,
A sami pędem wielkim za nimi przytarli,
Drudzy zaś lesne różgi siekąc w rzekę slali,
Drudzy deski, gałęzie, gacąc brod miotali.

Słowa nieboszczyka,
Raczka, który jako sła-
wią, widząc iż się Tata-
rowie ruśnic zlekli, choć
z nienabiją kilku Tata-
rów gonił.

A nasz Raczko hospodin tym śmieiej harcuje,
Z ruśniczką swoją gdy w niej wielką godność czuje,
Nabijajet raz po raz, a gdy tolko puknie,
Alic niechrzest, pohaniec leczuc ani huknie.

Gliński też Michał widząc iż już most gotowy
Przez rzekę, wnet napomniał swych krótkimy słowy
By dla mieiej ojczyzny mężnie poczynali,
A jej upadek sobą śmieiej zasłaniali.

Rzecz Glińskiego do
rycerstwa.

Przywodził im potciwość, sławę i wolności,
Dziatki, żony, rodzice, bracią, majetności,
Aby się za ich zdrowie potężnie potkali,
A bracią w polon wziętą z niewolej wyrwali.

- Tak napominał wszystkich objężdżając wkoło,
 A potem śmieie krzycząc sam skoczył na czoło,
 Krzycząc: „nuż za mną bracia!” Litwa za nim z krzykiem
 Wielkim pędem skoczyła zakrzywionem szykiem.
- Huk, grzmot, kołat, trzask straszny, niebo brzmi i lassy,
 Gdy gwałtownie w Tatory uderzyli naszy;
 Kurzy się pył końskimi wzruszony kopyty,
 A echo głos rozdwoja po polach sowity.
- Gliński się między nimi okrył z uphcem swoim,
 Tam postrzałem ubito pod nim konia dwoim;
 Na drugiego się przesiadł, tam z wielkiej śmiałości,
 Jak hetman i jak rycerz odniósł dank dzielności.
- W tym Nowogrodzka slachta pod chorągwią swoją,
 Widząc iż carzykowie w walnym uphie stoją,
 Uderzyli w nich z boku z takim wielkim pędem,
 Aż pogan wielkość padła jak las pociął rzędem.
- Carzykowie gwałt widząc, wnet z swymi murzami,
 Wysadzili się wszystką mocą naprzód sami;
 Tańcem zwykłym na walny uph naszych przytarli,
 A wszyscy krzycząc, huczając, gardła swe rozdarli.
- Hala! hala!* wszędzie brzmi, zewsząd głosy straszne,
 A strzały zasłaniały lecąc słońce jasne,
 Lecz Mińska i Grodzieńska slachta w spólnej sprawie,
 Uderzyli poganom w bok na ten czas prawie,
- Iż im taniec zmylili i szyk rozerwali,
 A za tym się Polacy zbrojni ukazali
 W swietnych zbrojach, a wszystkich trzysta było koni,
 Wszyscy też po usarsku mieli lśniące broni,
- Kopije z proporcami, tarcze z skophiami,
 Stanęli na pagorku długimi uphcami,
 Iż się ich wielkie wojsko z daleka być zdało,
 A w bębny uderzyli tak aż niebo grzmiało.
- Nad nimi był Czarnkowski hetman przełożony,
 Których zaraz pogański uph widząc strwożony,
 Mnimając, iż wielki lud przybył, wnet pierzchnęli,
 A po błotnych niwinach uciekając lgnęli.
- Polacy acz się sami w ten czas nie potkali,
 Ale serca przybycim swym Litwie przydali,
 W trąby i w bębny tylko straszając pogan bili,
 Co w was za gnusność była o dworzanie mili;
- Ja aczby mię przywiązał ku takiej potrzebie,
 Ugryzłbych się z powroza, jednak dosyć z siebie,
 Sprawiliście gdy strachem Tatarów strwożyli,
 Za czym Litwowie snadniej strwożonych pożyli.

Pierwszy koń pod Glińskim zabity.

Męstwo Glińskiego.

Nowogrodzkiej slachty męstwo.

Walny uff Tatarski z carzykami znowu na Litwę uderzył.

Mińskiej i Grodzieńskiej slachty dzielność.

Fortel.

Sendiwoj Czarnkowski wojewodzie Poznański z dworem królewskim.

*Crom. Itaque statim
terga vertere ii.
Nec segnius instabant
Litvani.*

Tatarowie rozgromie-
ni.

*Crom. Tribus equis sub
eo confossis.*

Pod Glińskim trzech
koni zabito.

W Cęprze Tatarów bar-
dzo wiele potonęło.

*Crom. Sollani duces
exercitus, equis in palu-
de relictiis aegre evasere.*

Carzykowie koni zbili
i uciekli.

Liczba Tatarów pobi-
tych.

23000 koni Tatarskich
odjęto.

Pojmanych pogan 3000.

*Crom. Nequillamen hae
Gliński contentus vi-
ctoria fuit.*

Fortel Glińskiego na
insze zagony Tatarskie.

A Tatarowie bieżą różno uciekając,
Litwa zaś po nich pędzi śmieie doganiając,
Sieką i kolą grzbiety ich długimi drzewy,
A krew po polach płuszczy zaraz płynąc z trzewy,
Huk i krzyk po szelinie, po szerokich polach,
Pełno trupów po drogach, i brodzistych rolach,
Więźniów zaś rozwiązali, którzy gorszy byli
Na pogany, bo wszystkich aż do śmierci bili.
Kniaź też Gliński jak hetman i jak rycerz prawy,
Otrzymał sam nad insze dank dla dzielnej sprawy,
Bowiem trzech koni pod nim zabito w tej trwodze,
Gdy bił Tatarów własną ręką i siekł srodze.
Tak ich bijąc po polach Litwa mordowali,
Aż ich do Cępry rzeki błocistej przygnali,
Gdzie więcej niż pod Kleckiem poganów zginęło,
Bo prawie żródło ich krwią po łąkach płynęło.
Część ich zaś uciekając potonęło w Cęprze,
Drugich w błocie grazilym bito jako wieprze,
Aż się rzeka od trupów ich zahamowała,
Bo ich przez kilka tysięcy w sobie zachowała.
I dziś w tych com sam widział pługiem ostrym polach,
Oracz krzywy najduje znaki jawne w rolach,
Wyorywa pancerze i strzały zbotwiałe,
Kopije, szable, słyki, dawnością zbotwiałe.
Bitikierej i Burnas, dwa carscy synowie,
Widząc, iż się im w onym nie szancuje łowie,
W jezierce błotnym zbyli uciekając koni,
Także uszli przez lassy z onej strasznej toni.
Dwadzieścia tysięcy Tatar poległo w tym boju,
Tak, iż kilka lat role ony, miasto gnoju
Z trupow ich napojone, długo były płodne,
A przedtym bez nawozu tak leżały głodne.
Koni też dwadzieścia trzy tysięcy odjęli,
I korzyść wszystkie w cale na koszu ich wzięli,
Więźniów też wyzwolili kilkudziesiąt tysięcy,
A pojmanyh Tatarów trzy tysiące licząc.
A Gliński na zwycięstwie nie przestając onym,
Ale ku większej sławie będąc zapalonym,
Wiedząc iż się rozeszli inszy w różne strony,
A do kosza się wszyscy mieli wracać z plony.
Przeto się na Tatarskim koczysku położył,
A straż gdzieby uciekać chcieli wnet rozłożył;
Tak czwartego dnia z płonem jako była zmowa,
Do kosza się ściągali, gdzie była ich głowa.

Nie wiedząc o pogromie swych, wpadli w swe sidło,
A Gliński ich z Litwą bił jako błędne bydło;
Bo jako bez pasterza trzoda, tak i oni
Uciekali jak błędni, odrzucając broni.

Zagony Tatarskie po
bite.

Nastasja też xiężna Słucka, swych bojarów
Rozesłała przejmować pierchliwych Tatarów,
Tak, iż ich pod Kopylem bardzo wiele zbito,
I u Piotrowic gardłem zapłacili myto.

Słuczanie Tatarów zno-
wu gromili.

Także pogańskie wszystkie wojska porażone,
Drugie w rzekach, w jeziorach błotnych pogrążone,
Dali znaczne zwycięstwo Litwie sławnej z siebie,
Iż snać lepsze przyczynice, niż dziś mieli w Niebie.

(Lecz Racko większy odniósł dank z ruśnicą swoją,
I Radwiłów marszałek także strzelbą dwoją;
Dwa tylko ze dwu ruśnic, Tatar nazad wsparli,
A nam zaś dziś tysiąc dział za to ciż wydarli).

Wrócili się z tryumphy i z wielkimi łupy,
A pogańskie na pokarm ptakom były trupy,
Tak iż ich część dla smrodu zagrzebali naszy,
Inszych psi, inszych wilcy, rozwłóczyli w lassy.

Trupy Tatarskie.

Jeśli co wiersze mogą, cne rycerstwo moje!
Niech będą poświęcone sławie wasze boje;
Iż was żaden nie złupi wiek z przeważnej cnoty,
Miejcież godną zapłatę w Niebie swej roboty.

W ten czas król Alexander, testament sprawiwszy,
I z nabożeństwem Pańskie świętości utciwszy,
Potwierdził duszę przez chleb Anyelski prawdziwy,
W którym się nam Chrystus Bóg sam okazał żywy.

Już konał, a dusza się na on świat śpieszyła,
Gdy go wdzięczna nowina z wojska pocieszyła:
Iż Tatarów pobili Litwa, a zwycięstwo
Sławne nad nimi wzięli przez wrodzone męstwo.

Alexander król kona-
jąc to nowinę wesolą u
słyszał.

Więźniów, połon odbili, a sami w całości,
Wyswobodzili z strachu królewskie wołości.
A król był mowę zamknął już prawie konając,
Acz nie mówił, lecz wzdychał, Bogu chwałę dając.

Alexander acz mowę
zamknął, Bogu czyni
dzięki.

Wznosił ręce, a słowa słowę z oczu toczy,
Tak z serca milczkiem Boskiej dzięki czynił mocy,
Wzdychał długo, chcąc się jak podnieść, ale próżno:
Bo z śmiercią niż z Tatary walczyć było różno.

Rękę dawał każdemu, stojącym około,
W Niebo z płaczem, na ludzi zaś patrząc wesolo,
Z tym tryumphem dał winny trybut śmierci z ciała,
Ale sława przed kosą jej w cale została.

Dawał okółostojącym
rękę.

Bo z dwiema zaraz w ten czas sam nieprzyjacioly
 Wojnę wiódł, a z jednego wziął tryumph wesoly;
 Lecz zwycięzca zwyciężon zaś od śmierci potym,
 Której się nie odkupi i król skarbem złotym.

Alexander
 umarl.

O URODZIE, OBYCZAJACH I POGRZEBIE

ALEXANDROWYM W WILNIE.

I PODNIESIENIU NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE SIGMUNTA
 BRATA JEGO.

GŁOGOWSKIEGO I OPAWSKIEGO XIĄŻĘCIA.

Rozdział osmy.

Tak król Alexander Kazimirzowie wnuk Jagielów, umarl na zamku Wileńskim, po tym sławnym zwycięstwie nad Tatory roku 1506, Augusta miesiąca 19 dnia, we Srzodę w noc czwartej godziny, wieku swego czterdzieści i sześć lat, jak Cromer pisze, a Miechovius 45 kładzie i dni 14, wykonawszy na Wielkim Xięstwie Litewskim lat 14, miesięcy dwa, a na królestwie Polskim 4 lata, miesięcy 8 panował. Śmierć jego cometa znaczyła, która się na północy mało co przed tym ukazowała; też okrągła kula ognista bardzo jasna z obłoków na wieżę Krakowskiego ratusza jednej nocy spadła.

Cometa.

Cud z nieba.

Uroda.

Hojność.

Był Alexander sredniego wzrostu, twarzy przydluzszej, włosów smaldych, kościsty, ramion szerokich i sil wiele męznych, ale docheipu i rozumu przytępszego, dla czego był milczący, hojnością wsztykch inszych bratów przewyższył, za roskosz to sobie wielką poczytając, gdy co dobrego męznym, rycerskim, dworskim i uczonym ludziom uczynił; w musice i w trębaczach też się bardzo kochał, dla czego więcej za marnotratnego niżli za hojnego od wielu ludzi był mniiman, tak, iż prawie w czas umarl, póki jeszcze wsztykiej Polski i Wielkiego Xięstwa Litewskiego marnie nie rozszafował, bo i królewskich imion wielką część był pozastawował.

Był potym spór około pogrzebu jego, bo Jan Łaski kanclerz, usiłował ciało królewskie do Krakowa prowadzić, ponieważ i sam za żywota o to prosił; zaś panowie Litewscy w Wilnie go, podle Kazimirza brata, pochować chcieli, obawiając się tego, aby Gliński, człowiek panowania chciwy i świeżym zwycięstwem nadęty, Wielkiego Xięstwa Litewskiego za przyjaźnią i pomocą swoich Russaków nie posiadł i nie opanował, ubieżawszy snadnie Wilno w niehytności panów Litewskich, dokądby oni ciało prowadzili do Krakowa i zaś się nazad wrócili. A w tym Sigmunt, margrabia Lusacki, xiążę Głogowskie, Opawskie i starosta Śląski, usly-

Rozrywka
 panów Litewskich.

Sigmunt do
 Wilna.

szawszy od gońców Litewskich w drodze o śmierci brata króla Alexandra, we dwunastcie mil od Wilna, jako Decius pisze, co rychlej się do Wilna pośpieszał. Tam ku niemu książę Michał Gliński napirwszy ze wszystkich panów Litewskich w siedmiu set koni wyjechał, a z xiążęciem Sigmuntem więcej dwu set jezdnych nie było; tamże Gliński piękną oracją uczyniwszy, wiedząc, iż już był w podejrzeniu u Sigmunta, wymawiał się i sprawował z niewinnego oskarżenia i domniemania panów Litewskich, jakoby się on miał na Wielkie Xięstwo Litewskie sadzić, a oczyściwszy się z tego podejrzenia, poddaność, wierność i posługi chętliwie xiążęciu Sigmuntowi jako panu przyrodzonemu obiecował, za co mu też Sigmunt podziękowawszy, we wszystkim mu się łaskawie ofiarował. Potym wszyscy panowie Litewscy z wielkimi i świetnymi poczty przyjechali, a przywitawszy xiążę Sigmunta i Wielkim Xiędzem Litewskim pozdrowiwszy, do Wilna go utciwie prowadzili. Tam rychło potym zgotowawszy wszystkie zwykle potrzeby do ceremonij pogrzebu królewskiego należące, pochowali Alexandra nad wolę jego na zamku Wileńskim, w kościele Ś. Stanisława, w teje kaplicy, w której i brat jego Kazimierz xiążę cudami świątobliwości sławny był pogrzebiony i gdzie przed tym Witold, niż jego kości Walerian biskup Wileński przeniósł, leżał, także Sigmunt i jego syn Michajło i Swidrigajło xiążęta.

Gliński się
obmawia.

Pogrzeb
Alexandrów

Tegoż roku 1506, odprawiwszy utciwie pogrzeb Alexandrów, wszyscy panowie i xiążęta Litewskie, zgodliwymi glossy Sigmunta Kazimirzowica brata Alexandrowego jako pana przyrodzonego na Wielkie Xięstwo Litewskie wybrali. A czas podniesienia jego był złożon Octobra albo Listopada miesiąca, według Miechoviussa dwudziestego, według Deciusa Josta 26, we Wtorek na dzień przeniesienia Ś. Wociecha, także godziny szesnastej z wielką utciwością, ceremoniami i triumphy, podnosił go na Wielkie Xięstwo Litewskie i czapkę nań xiążęcą axamintu czerwonego w strefy złote kamieniami drogimi ossadzoną według zwyczaju starodawnego, kładł biskup Wileński Wociech Tabor, potym mu miecz podawał Michał Gliński, jako marszałek; tamże mu wszyscy panowie Litewscy, Żmudzcy i Ruscy, i posłowie z województw i powiatów, za wierność, posłuszeństwo i poddaność przysięgali.

Sigmunt na
Wielkie
Xięstwo Li-
tewskie pod-
niesiony.

**SIGMUNT PIĘRWSZY, JAGIEŁOW WNUK,
A SYN PIĄTY KAZIMIRZOW,
GŁOGOWSKIE I OPAWSKIE KIAŻĘ,
STAROSTA SŁĄSKI,
Z WIELKIEGO KSIĘSTWA LITIEWSKIEGO.
NA KRÓLESTWO POLSKIE
PO BRACIE ALEXANDRZE,
WEDŁĘGĘ DZIEDZIECZYSTWA I GODNOSZĘ KORONOWANY,
ROKU 1507.**

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Kniazia

ALEXANDRA POŁUBIŃSKIEGO,

DZIERŻAWCE WILKIJSKIEGO, &c.

Panowie Koronni i wszystko rycerstwo, jako skoro się dowiedzieli, iż Alexander dnia 19 Augusta miesiąca roku 1506 w Wilnie ostatni dług śmierci z ciała zapłacił, zjechali się na siem do Piotrkowa, dla electiej króla nowego, Decembra albo Grudnia miesiąca, dnia ósmego, tamże na dzień święty Poczęcia Panny Marijej, Sigmunta, Kazimirzowego piątego syna, Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego, Słaskiego, Opawskiego, Głogowskiego, etc., spólnymi głosy królem Polskim obwołali i wybrali, która electia dla trzech przedniejszych przyczyn skutku rychłego doszła; naprzód, iż Władisław król Czeski i Węgierski, brat jego, spuścił mu dobrowolne prawo przyrodne na królestwo Polskie, przez posła swego

Ozwalda Karłacza. Druga rzecz k temu pomogła, iż już Sigmunt był podniesion na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, które państwa snadźby się były pewnie oderwały od Polski, gdyby był inszy wzięty na królestwo Polskie. Trzecia, iż sobie panowie Koronni w pamięć brali święte panowanie Jagielowe i Kazimirzowe, tudzież obecną dzielność i cnoty wrodzone Sigmunta syna jego, Xiędza Litewskiego.

Wyprawili tedy zaraz panowie Koronni do Litwy posły, którzyby Sigmonta na królestwo Polskie ojczyście i dziadowskie przyprowadzili, to jest: Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego i Macieja Drzewickiego, Przemyskiego, podkanclerzego Koronnego, biskupów; przy nich Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego, Jana z Tarnowa Belskiego, wojewodów, i Jana z Laska kanclerza Koronnego, którzy Sigmunta w Mielniku z pany Litewskimi sejmującego zastali i tam go na królestwo Polskie od wszech stanów jednostajnie jako pana dziedzicznego żądali, które on z wielką ochotą i radością przyjąwszy, a triumphy z zwykłymi ceremoniami z weselim pospolitego ludu w kościelech na chwałę Panu Bogu odprawiwszy, nie mieszkając do Krakowa z pany Litewskimi i posłami Koronnymi przyjechał, roku 1507 Januaria dnia 20, gdzie większą część pocztów panięcych, jako Jostus Decius pisze: *Lituanico ritu instructa*, Litewskim albo Kozackim strojem z wielkim kosztem przybrana była: bo i to dziś po Trzech Królach sami widzimy, iż jaki król i z której krainy, taki i ubiór naszy, jako *simiae* noszą.

Tak tedy dwudziestej wtórej godziny na zamek Krakowski z radością wszystkiego rycerstwa i ludu pospolitego, z niewymownym triumphem był prowadzon, a po zgotowaniu wszystkich potrzeb koronaciej należących, w kościele świętego Wacława i Ś. Stanisława zwykłymi ceremoniami przyjąwszy zbawionne świętości pomazan i koronowan na królestwo Polskie, przez Andrzeja Rożego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy bytności Bernharda Wilczka, arcybiskupa Lwowskiego, Jana Konarskiego, Krakowskiego, Macieja Drzewickiego, Przemyskiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego. Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Erasma Witeliusa Płockiego, Lukasza z Torunia Warmieńskiego i Jana Amicinus Laodickiego, sufragana Krakowskiego, biskupów i przy posle Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego, Stephanie Teleckim. Nad to xiążąt i panów Litewskich wiele było, ale nastrojniejszy był ze wszystkich poczem okazałym kniaz Michał Gliński, także Jan Zabrzeziński, Jerzy Radziwił, Alexander Chodkiewicz, Wirszał Hościkowic i inszych bardzo wiele. Ta koronacia Sigmuntowa trafiła się dnia 24 Stycznia, roku odkupienia naszego 1507, zaś po odprawieniu tych ceremonij królewskim obyczajem, drugiego dnia w szaty królewskie ubrany, w koronie na rynek Krakowski z zamku wielkością panów i rycerstwa otoczony jachał, tamże na majestacie przyprawionym, od mieszczan za wierność i poddaność przyjmował przysięgę, gdzie też i wszystko pospółstwo podniesieniem palców przysięgę wierności przyznawało.

Przyczyny dla czego Sigmunt tak rychło na królestwo wybran.

Posłowie Koronni po Sigmunta do Litwy.

Witelius, po naszymu Ciolek.

A odprawivszy koronacją, zaraz król z Koronnymi i Litewskimi pany, spólną chęcią obmyśliwać poczeli, jakoby upadek rzeczypospolitej na ten czas prawie w skarbie (który jest *nervus belli*, siłą wojny) i w inszych rzeczach zniszczałej, naprawić mogli.

Złożył tedy król siem walny w Krakowie, na którym o tym była rada, aby jeśli się co przeszłych czassów niedbalstwem nie dawno zmarłych królów w rzeczypospolitej, zwłaszcza nieporządną oną do Wołoch wyprawą uszczerbiło, zaś się to pokojem, wzięwszy na czas przymierze z nieprzyjacioły, nagrodziło, a jeśli by z której strony wojna nadeszła, tedy iż dla wyniszczenia skarbu porządnie sprawowana być nie mogła, podatek pospolity uchwalono, iż wszyscy poddani sielscy tak królewscy, jako słacheccy po 12 groszy z włoki dawać mieli, według starego zwyczaj, mieszczanie zaś po 6 groszy, słachta, wojtowie i inszy którzy na arendach pieniądze mają, czynszów swoich czwartą część, duchowni także według starodawnego zwyczaj i biskupi ósmą część dziesięcin mieli płacić na pospolitą obronę. Na tymże sejmie monetę jawnym dekretem grosze, pułgroszki i szelągi uchwalono kować królowi.

Stephan też Telecki, Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla poseł, za przyzwolenim Sigmunta króla i wszystkiego senatu do Wołoch odjechał, aby przymierze i condicie spólnego pokoju między Bochdanem i obiema królami, Władysławem i Sigmuntem postanowił; do Węgier także posłowie Koronni biskup Poznański, marszałek Koronny i kanclerz Jan Laski i Christoff z Szydłowca posłani, którzy z królem Władysławem i królestwy jego Węgierskim i Czeskim, przymierze postanowili, a od Prussów na ten czas był pokój.

O ROZRUCHACH GLINSKIEGO

W LITWIE

I O POCZĄTKU WOJNY MOSKIEWSKIEGO Z SIGMUNTEM,

A WYKUPIENIU PRZEŻEŃ IMION KRÓLEWSKICH,

I PORAŻENIU TATARÓW POD WRONOWEM.

Rozdział drugi.

W Litwie tegoż roku 1507, wielkie rozruchy były między kniazem Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim, bo Gliński będąc mężem wielkim śmiałym, na wszem dzielnym, rozumu dochcipnego i do każdej potrzeby sposobnego (bo w Niemcech więcej niż dwanaście lat u Albrichta Saskiego xiążęcia, gdy w Frisiej wojnę wiódł, dobrze sobie poczynął

i wszyscy stopnie rycerskiej godności przeszedłszy, jak *Herbersteinus in Commentariis Moschoviticis fol. 106* pisze, wielkie a sławne imię otrzymał, we Włoszech też w wojskach Maximiliana cesarza żołnierską służył, za czym między wszystkimi królmi i książętami postronnymi dobrze był znaczny i wielce zachowały; a gdy się do Litwy ojczystej wrócił, u Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, potem króla Polskiego, naprzędniejszą łaskę i prawie towarzyskie obcowanie miał, przyjaźnił zaś wielkością, których sobie hojnością i datkiem szodrym bez liczby był sposobnił, tudzież majetności i skarbów prawie książęcych dostatkami, z wielkiego szczęścia w pychę, potem w ambicją albo pożądlivość zbytnie chciwą na opanowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jawnie się był podniósł: co jednak Sigmunt po śmierci Alexandrowej pretkimi swoim przyjachaniem do Wilna uprzedził i na czas jako tako uśmierzył, gdy mu Gliński za wierność a poddaność z innymi panami Litewskimi przy podnoszeniu na Wielkie Xięstwo Litewskie przysięgał. Ale się potem rychło umysły i przedsięwzięcie Glińskiego, za dowodem Jana Zabrzezińskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego marszałka, okazały i sprawy jego jawnie się ku upadku nachyliły, *eamque tunc mortalibus comunem Glinsciis expertus est*, jako Jodocus Decius pisze, *fortunam*, takiego też na ten czas szczęścia ludziom pospolitego Gliński na sobie doświadczył, iż czasów szczęśliwych przyjaciół wiele miał, a skoro się jedno trochę fortuna jego zachwiała, żadnego przyjaciela nie było, tak iż ich już i za pieniądze nie mógł dostać, których pirwej gdy Alexander panował, darmo wielkimi rotami za nim i przed nim dudkując chodziło. A gdy się z Zabrzezińskim o zadanie zdrady jako z potwarcą przed króla pozywał, złożył obiemu król rok pewny na dowód i odwód, ale iż widział rzecz wielką między dwiema wielkimi przeciwnikami, dla tego odwłóczył, ażeby się snaść jako pojednali, albo iżby się tym jawniej za pewniejszy dowód o Glińskiego postępkach wywiedział.

Potem Gliński 27 dnia miesiąca Marca, do Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla, u którego też miał pierwej wielkie zachowanie, brata Sigmuntowego, na Budzynie dla porady i przyczyny odjechał, gdzie widząc iż się w nadziei omylił, bez pociechy do Litwy się zaś wrócił, wszakże przyniósł od króla Węgierskiego listy i posłowie Węgierscy, jako Herbersteinus świadczy, dla tego z nim przyjechali, aby ta przewłoka majetności, sławie i podciwości jego nie szkodziła i prosił króla Gliński, aby wždy jusz kiedy wyrok między nim a panami Litewskimi, zwłaszcza z Zabrzezińskim uczynił. Ale gdy obaczył iż król onę sprawę po staremu zwłoczył, albo snaść przeciwnej stronie więcej folgował, gniewem wielkim pobudzony, Gliński królowi powiedział mówiąc, iż się pokuszę o taką rzecz, która tobie króla i mnie na potem będzie żalosna. A odjachawszy do domu z gniewem, wnet jednego swojego wiernego sługę z listami do Moskiewskiego posłał, w których to pisał, iż jeśli mu Wielki Xiądz Moskiewski dobrowolnego do siebie przyjachania dozwolił, a na to mu przysięgił i listy glettowne przysłał, tedy z zamkami które w Litwie trzymał, do niego się przekinać obiecał. Z czego się Moskiewski uradowaw-

*Dum fueris
faelix multos
numeras
amicos.*

Glińskiego
z Zabrzeziń-
skim zaście.

Gliński do
Węgier.

Glińskiego
oświadcze-
nie o nieu-
czynienie
sprawiedli-
wości.

Glińskiego
listy do Mo-
skiewskie-
go.

szy, gdy sływał i znał wielką dzielność Glińskiego, wnet na jego żądanie przysięgę uczynił i czegobykolwiek od niego potrzebował, to skutecznie przyrzekł wypełnić i na to mu wieczne listy tajemne posłał.

Moskwa Litwą wojuje.

W tymże czasie wnet przereczony Wasil Iwanowic kniaz Moskiewski z wojskiem wielkim minawszy Smoleńsk na mil trzydzieści, w Litewską ziemię wciągnął; przeto król Sigmunt uspokoiwszy królestwo Polskie od Węgier, Wołoch i Prussów, ruszył się do Wilna z wojskiem Polskim, potem z rycerstwem Litewskim, Żmudzkiem i Ruskim, Tatarów k temu Prekopskich przyzwawszy, ciągnął przeciw Moskiewskiemu, który zaraz usłyszawszy, iż król z Litwą i z Tatary się przybliży, nie chcąc kusić bitwy, do Moskwy się z wojskiem swoim wrócił, za czym Litwa od Moskwy Gzyków zamek odiskała, a splundrowawszy nie mało miasteczek i wołości Moskiewskich, łupy wielkie z plonem wywiedli. Sigmunt też król widząc iż nieprzyjaciel bitwy się chronił, ku temu wojsko Litewskie niedostatkiem żywności i zbytnią gorącością było strapione, do Wilna się wrócił. Także i carz Prekopski, który ośmdziesiąt tysięcy Tatarów w wojsku swoim, jako sława była, miał, nie sprawiwszy, do Prekopu się wrócił.

Litwa Gzyków wzięła.

Ośmdziesiąt tysięcy Tatarów na pomoc Litwie próżno.

Sigmunt król potem siem w Krakowie złożywszy, z Litwy do Krakowa roku 1508 Stycznia 24 przyjechał, a na tym sejmie o postanowieniu spraw Koronnych radzono, które z łaski Bożej spokojnie trwały za domowym pokojem przez cały rok. Wszakże nowego pana nowe przygody i frasunki nachodziły, gdy skarb tak Rzeczypospolitej, jako i własny królewski, także i u panów, jako i dziś był wyniżczał, dobra królewskie k temu zawiedzione, a co większa, żołnierze Czechowie, Niemcy i Polacy, którzy u Albrichta i Alexandra królów służyli, żołdu zapłacenia upornie się domagali, lecz jednak król za pomocą Bożą i Jana Bonara pilną sprawą, który był u niego sprawcą wielkim i starszym nad mienią, bardzo prętko sam siebie i Rzeczypospolitą upadłą podparł, bo napierwej nakowawszy monety, królewskie dobra w wielkich sumach pieniędzy zastawione wykupił. Napierwej ziemię Spiską, która była we 12 tysięcy złotych czerwonych od Jana Jordana z Zaklicina, Oświęcim i zupy Ruskie, które były we 14 tysięcy złotych czerwonych od Pawła Czarnego, mieszczanina Krakowskiego wykupił. Proszowice od Jurka Langa dziewięcią tysięcy złotych czerwonych, Niessową od Stanisława Kościeleckiego dziewięcią tysięcy. Od Krakowskich radziec, co ku wielkim rządóm zamkowym przysługiwało, straż rybitwią, młyny, jatki i inne dochody dwiemanaście tysięcy i z żup obudwu Krakowskich solnych wiele długu skupił, olborę Olkuską, to jest dziesięć od kruszcza u Sewerina Betmana mieszczanina Krakowskiego pięć tysięcy złotych, Siradz 5 tysięcy, Gostinin dwiema tysiącami i trzema sty, Radom trzemi tysięcy, Sochaczow siedmią tysięcy, Piotrków tysięcem i dwiema sty, Drohobycz pięć tysięcy, Rabstym pultorem tysięcem, Ritter zamek tysięcem, cło Lubelskie tysięcem i cztermi sty, Słuchów 4 tysięcy, Tucholą 11 tysięcy, Sądecz 4 tysięcy, Inowłodslaw 5 tysięcy, mostowe i cło Toruńskie dziesięcią tysięcy złotych wykupił etc.

Jan Bonar.

Zamki, wości i insze dochody królewskie wykupione.

Służebnym też żołnierzom, którym się byli bracia Albricht i Alexander zadłużyli, zapłacił, na które wyszło więcej niż dwieście złotych czerwonych. Nadto zamek Krakowski, który był prawie upadł, wielkim kosztem zmurował, zwłaszcza onę stronę od zachodu słońca i inne ściany.

200000 złotych czerwonych na żołnierze.

Tegoż roku dnia 5 Kwietnia, Żyd nijaki z swoimi pomocnikami sacramentem Ciała Bożego w Krakowie nie utcił i insze sprosne rzeczy bluźnierstwem złośliwym popelnił, poiman potym, a na drabinę w kościele Panny Mariej przywiązany i rościągniony przy zgromadzeniu wielkim ludzi uczonych, tam pismem dowodnie, acz też wiele i śmieie z strony swojej mówił, przekonany, zwierzchności świeckiej podany i spalony jest.

Bluźnierca Żyd spalony.

Tegoż roku nad mniemanie, jak Decius pisze, astrologów naszych, powietrze morowe srogo panowało, którym mnóstwo ludu pospolitego pomarło.

Mór.

Tegoż roku Tatarów puł trzecia tysiąca do Wołyńskich krain ukradkiem wtargnęli, przeciw którym Jan Kamieniecki mąż sławnej pamięci, Lwowski castellan, starosta Buski, z pięcią set jezdnych żołnierzów był posłany. Ten miesiąca Lipca 23 dnia do Międzyboża przyciągnawszy, a koniom i rycerstwu spracowanemu ledwo trzy godziny wytchnawszy, z Winnickim i Brasławskim starostami, także z szlachtą Wołyńską i Podolską za Tatary ciągnął, których naszą czarną drogą spieszo idąc tegoż dnia dogonili u Woronowa horodzisca, gdzie na nich, gdy już wielkie łupy więźniów i dobytku gnali, mężnie i śmieie uderzyli, porazili i rosproszyli, tak iż pogan dwa tysiąca na placu poległo, a łupy wszystkie odgromiwszy i sowito odebrawszy, z zwycięstwem do Międzyboża się wrócili.

Tatarowie porażeni.

Tegoż roku 1508, książ Constanti Ostroski, hetman pamięci sławnej Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Moskwy wyszedł, gdzie był w więzieniu srogim przez lat siedm, od onej porażki na Wiedrosse za Alexandra roku 1500.

O ZABICIU JANA ZABRZEZINSKIEGO

MARSZAŁKA WIELKIEGO X. L.

PRZEZ MICHAŁA GLINSKIEGO,

i burzeniu jego około Słucka, Kijowa,

I INSZYCH KRAIN LITEWSKICH,

i do Moskwy zbieżeniu,

A ROZBROJENIEM MOSKIEWSKIEGO WODZKA POD ORSKĄ,

ROKU 1508.

Rozdział trzeci.

Książ Michał Gliński, skoro po odjeździe króla Sigmunta z Litwy do Krakowa, widząc, iż mu się nie po myśli szanowało u króla, udał się ku

To Liskowo
dziś xiążęta
Sluckie
trzymają.

Zabrzeziń-
ski obsko-
czon.

Schleinie
Niemiec.

Zabrzeziń-
ski ścięty.

Gliński w
Nowogrod-
ku slachtę
morduje.

Gliński Miń-
sko obległ.

Gliński
slachtę bun-
tuje Ruską.

Gliński Słu-
cko obległ.

rostirkowi szkodliwemu, a naprzód zbuntowawszy stare towarzystwo i pomocniki swoje, w siedmi set jeznych zbrojnych, przepawił się przez Niemen z Liskowa i prosto do Grodna wjechał, mając wiadomość przez śpiegi, iż tam Zabrzeziński Jan marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jego nagłówniejszy nieprzyjaciel w ten czas mieszkał w dworze swoim u Grodna; a na większe nieszczęście jego tejże nocy potkał w drodze przed Grodnem miłośnicę jego, która od niego jachała, a poimawszy ją kazał jej pytać mękami strasząc o wszystkich tajemnicach Zabrzezińskiego, która dla strachu wszystko musiała powiedzieć. Tak Gliński oskoczywszy go w dworze niespodzianego takich gości, kazał do jego pokoju drzwi wybić, tamże jego najwierniejszy przyjaciel i dworzanin Schleinie slachcie z Missinskiej ziemie Niemiec, werwawszy się z inszymi, naleźli Zabrzezińskiego w pościeli leżącego prawie w pierwospy i kazali go ściąć Turczynowi, a wetknawszy głowę jego na szablę, przynieśli przed Glińskiego, który ją kazał na drzewce wetknąć i niesiono ją przed nim 4 mile, aż do jeziora jednego ku Wilnu jadąc, tamże ją kazał utopić, gdzie jeszcze i dziś słup murowany przy gościńcu, nad tymże jeziorkiem w boru stoi. Potym wnet mając przez dwa tysiąca jeznych, rozesał ich część po Litewskiej ziemi szukać panów Litewskich, których kazał zabijać i mordować, a sam zebrawszy więcej ludu, ciągnął do Nowogrodka, gdzie mieszkając, slachty bardzo wiele pomordował, których sobie być przeciwnymi rozumiał.

Potym Gliński widząc iż tym okrutnym uczynkiem i króla i wszystkie Litwę przeciw sobie sto kroć więcej niż pierwej obruszył, rozumiejąc też iż królowi tego leda jako mimo się puścić dla przyjaciół Zabrzezińskiego nie przystało, zwątpiwszy w lasce, wnet do wielkiej wojny myśl nakłonił, a królowi mocą odeprzeć umyślił. Przeto kilka panów Litewskich i slachty Ruskiej na swoje stronę obietnicami, darami i nadzieją opanowania Wielkiego Xięstwa przyciągnął, a zwłaszcza z Wasilem Glińskim, bratem rodzonym, złączył moc swoją, który mu też zaraz kilka zamków swoich i królewskich, nad którymi był przełożon, podał; oblegli zaś Mińsko, ale widząc, iż go dobrze broniono, ciągnęli z wojskiem pod Klecko. Stamtąd Wasili jego brat ku Kijowskim się przygrodkom obrócił, Zytomira i Owrucia dobywał, namawiając Ruską slachtę i bojary, aby do jego brata dobrowolnie przystali, którzy się na to udał i w tym mu Bóg, który go k temu sam pobudził, poszczęści, iż od Litwy do Rusi Wielkiej Xięstwo, jako przed tym było, z starodawna przeniesie i monarchią Kijowską odnowi, i już był tymi obietnicami bardzo wiele bojar Kijowskich zwiódł, iż mu niektórzy przysięgali. Sam zaś kniaź Michał Gliński Slucki zamek obległ, spodziewając się za poradą swojej strony, iż xiężna Anastasia, jako wdowa na ten czas po xiążęciu Siemionie będąca (tylko z jednym synem xiążęciem Jerzym, dzisiejszych xiążąt Sluckich dziadem), albo z strachu albo z namowy łagodnej jemu w małżeństwo przyzwoli, którą pojąwszy (bo żony nie miał) tak rozumiał, iż mu mocy nie mniejszej, tudzież skarbów za przybyciem xięstwa Sluckiego i Kopylskiego przybyć

miało i już sprawiedliwie Kijowskiej stolicy, jako udzielnego księstwa przedtym Włodimirzowi Olgierdowicowi książąt Słuckich przodkowi po żenie lub prawem lub wojną dochodzić mógł. Ale widząc, iż zamku mężnie tak z blanków, jako częstymi wycieczkami broniono, a iż też ani w łagodnej namowie, ani w zdradliwym słowie nie wskórał, rozgniewawszy się umyślił przymiotem zamek spalić; ale gdy mu wiele ludzi zbito, wnet zagony rozpuścił po wszystkich Słuckich i Kopylskich wołosciach, mieczem i ogniem więcej niż Tatarską okrutnością ludzi, dobytki, sioła plundrując, tak iż wszystkie dzierżawy wzdłuż i wszerz ziem Słuckiej mścąc się stałości jej nad poddanymi wypustoszył. Od Słucka zaś i od Kopyla odciągawszy, ciągnął do Turowa, którego wnet dobył, a swoimi ossadził i przysięgę od bojarów Ruskich wziął. Potym Mozer obległ, który też częścią mocą, częścią podaniem od slachty Kijowskiej wziął i ossadził. Tam potym Wasil, Wielki Xiądz Moskiewski, przisłał mu na pomoc Ostaphija Daskiewica onego sławnego kozaka (który się był do niego sprzedał, jako miał obyczaj) z dwudziestą tysięcy ludzi Moskiewskich jezdnych. Z tymi pod insze zamki Ruskie Gliński ciągnął, a tak k niemu przystali kniazio- wie Druccy z zamkiem swoim Druckiem i kniaz Michajło Mścislawski Lingwieniewicz z zamkiem Mścislawiem, k temu Horsza, Kryczow, Homel, poddały mu się, które Gliński Moskwą ossadził. Sam zaś nazad wrócił się do Słucka, spodziewając się, iż księżna Anastasia strachem i jego szczęściem uwiedziona, miała mu się poddać z zamkiem Słuckim i Kopylskim, ale go ta nadzieja jako i pirwej omyliła. Od Słucka zaś ciągnął znowu do Nowogrodka, a stamtąd zagony aż pod Wilno rozpuścił, bo w ten czas wielkie zabiegi do Wilna były przed nim. A widząc, iż jeszcze tak wielkiej mocy nie miał, aby mógł królowi Sigmuntowi odeprzeć, wnet zamki swoje wszystkie osadził, a sam posławszy naprzód brata kniazia Wasila Glińskiego z skarbami i z przyjaciółmi do Moskiewskiego Wielkiego Xiędza Wasila zjechał według postanowienia, które był sobie przedtym u niego przez listy na to przysłane obwarował. Tam zaraz Michał Gliński, będąc od Xiędza Moskiewskiego wdzięcznie przyjęty, tractowali jakoby naprzód Smoleńska dostać, za czymby snadniej już insze księstwa Litewskie osieść mogli. Było ich też już z Rusi i z Litwy bardzo wiele, jako Jodocus Decius pisze, którzy tego Glińskiemu pomagali i chętni wieby przy nim do końca byli stali i tego na co się sadzili dowiedli, by był po temu czas dłuższy; ale Sigmunt król początkom szkodliwej wojny zabiegając, Mikołaja Firleja z rycerstwem służebnym co naprędzej przed sobą wyprawił, sam też za nim uspokoiwszy Koronne sprawy ruszył się spieszo do Litwy, czwartego dnia Maja na dzień Ś. Floriana.

A w tym czasie Michał Gliński wzięwszy pomoc od Moskiewskiego, z wielkim wojskiem ciągnął pod Minsko i dobywał zamku usilnym szturmowaniem, ale widząc, iż się mężnie a stale slachta Mińska bronila, k temu słyszał, iż Sigmunt król z wojskiem ciągnie, przeto co rychlej posłał do Moskiewskiego prosząc go o większą pomoc, który mu wnet posłał na ratunek sześćdziesiąt tysięcy jezdnego wojska, nad którym własnych swoich

Okrucieństwo Glińskiego około Słucka.

Turow i Mozer Gliński wziął.

Gliński z bratem do Moskwy zjechał.

Gliński Mińska wtóry raz z Moskwą dobywał.

Pomoc wielką z Moskwy Glińskiemu.

hetmanów przełożył: Jacoba Zacharyna i kniazia Sczenię. Co usłyszawszy król Sigmunt w Brześciu Litewskim, wnet pięć tysięcy żołnierzy i dworzany swoje przeciw Gliškiemu posłał. Litewskie też wojska i Ruskie według pospolitego ruszenia, i Tatarów kilko uph u Nowogrodka się szykowali, z którymi złączywszy się król z ludem służebnym, ciągnął przeciw Gliškiemu do Mińska. Co słysząc Michał Gliški, przestraszony osobą królewską i jego przyciąganiem z wojskiem Litewskim, zaraz od Mińska odciągnął, a pod Borissów z Moskiewskim ludem prosto się udał. Król też zszykowawszy znowu u Mińska uphy wszystkie Litewskie i służebne ciągnął po nim i dogonił go u Orszej nad Dnieprem, gdzie mu już ono drugie wojsko Moskiewskie w sześciudziesiąt tysięcy z Danilem Sczenią i Jacobem Zacharinem było przybyło.

Przeto przerzeceni wodzowie Moskiewscy wyrozumiawszy, iż Michał Gliški ucieka, a król za nim z Litwą i z służebnymi tym śmieiej goni, wnet z niespodzianej trwogi upadło im ono serce harde i zaraz uwodzili wojska swoje w samej ucieczce nadzieję pokładając, a przeprawiwszy się nazad z wielką trudnością i szkodą przez Dniepr, osadzili mocno wszystkie brzegi, chcąc naszym przebycia za sobą obronić, a sami się położyli w mili z oną stroną Dniepra między lasy. A w tym czasie wojsko naszych nad Dniepr przybyło w lśniących zbrojach, tarczami, drzewy, proporcami, ubiory świetnymi, pierzem, etc., bardzo ogromni, i położyli się obozem na tym miejscu, gdzie Moskwa przez Dniepr uciekała, a ten dzień był na ten czas świętej Małgorzacie poświęcony. A w tym kilkaset, a potym kilko tysięcy, potym kilko set jezdnych i pieszych Litewskiego rycerstwa ochotnego i żołnierzy na dwu różnych miejscach w brod przebyli Dniepr, jedni na dole, drudzy na górze.

Tak tedy Moskwa bronili naszym brodu i przeprawowania w jednym miejscu gdzie przeciw im naszy brnęli, ale drudzy co się byli wniż i wzgórze na dwu miejscach różno i daleko od siebie przepławili, bez wieści przyskoczywszy na Moskiewski obóz mężnie z wesolym a ogromnym okrzykiem uderzyli i od potraw ich, bo w ten czas jeść prawie byli poczeli, rozgromili, a pobiwszy ich oną szczęśliwą utarczką bardzo wiele, z korzyścią i z łupami okwitymi w cale na czas prawie do swoich Dniepr przebywających, a z Moskiewską zassadą o brod się uganających przybyli, a złączywszy się, wnet Moskwę spólną mocą od Dniepru wsparli i odbili, tak iż śmiałą przeważnością brod sobie wolny żelazem uczynili i tam nad brzegiem Dnieprowym bardzo wiele Moskwy porazili. Bacząc to król Sigmunt, który z drugiej strony bitwie się zaczętej dziwował, wnet z wesolą postawą we zbroi przez Dniepr na koniu się przeprawił, gdzie swoim serca dobrego przydał, a Moskwie szyki zmylił, bo za królem zewsząd co żywo, krzycząc, huczając, ochotnie, jako na wesele, pieszy i jezdni w brod ciągnęli. Ale iż już słońce zachodziło, przeto król mądrze postępując dla jakiej zdradliwej zasadki, kazał swoim zbrojnym w sprawie na koniach stać po gotowiu, aby tak snadniej na wielkie wojsko Moskiewskie, które niedaleko leżało uderzyć porządnym szykiem mogli, skoroby świtać poczęło;

Król Sigmunt z Litwą na Gliškiego.

Moskwa ucieka i Gliški.

Dzień bitwy

Naszy na Moskwę uderzyli, z jednej strony.

Sam król Sigmunt w zbroi przez Dniepr.

a tak postanowiwszy porządnie straż w wojsku swoim, sam się do obozu o trzeciej godzinie w noc wrócił i aż w nocy obiedwał. A Michał Gliški, który ostatecznego szczęścia swojego ze zwycięstwa w tej bitwie usiłował skosztować, napominał hetmanów Moskiewskich aby królowi walną bitwę dali, obiecując im pewne i bardzo snadne zwycięstwo, jeśliby według jego rady postępowali. Ale hetmanowie, iż im inaczej był Wielki Książ Moskiewski rozkazał, albo iż wierze i męstwu swojej Moskwy nie do końca uphali, nie chcieli Gliškiego w tym słuchać, przeto o puł nocy ruszyli się uciekać, wielkim strachem potrwożeni, a porzucając ciężary i konie ustawające i insze zaszkodne statki i żywności, przez błociste lasy i nieprzeszte kałuże ono wielkie wojsko uwodzili. Michał też Gliški harde szyki zmyliwszy, aż na Starodub za nimi musiał pierzchać, obawiając się aby gdzie od naszych nie był przejęty; jakoż jednak by ich naszymi gonili, bardzo snadnie Moskwę bez sprawy strwożoną po lesiech uciekającą poraziliby, ale iż częścią dla dróg niebezpiecznych i inszych niewczasów wojennych, panowie radni tego królowi bronili, przeto prosto od Orszej ruszył się do Smoleńska, a tam na przedmieściu obóz położył, Sierpnia miesiąca dnia pierwszego.

Wspomina też Herberstein *in Commentariis rerum Moschoviticarum*, dziwną przygodę czassu tej wojny nijakiego Pierstińskiego, którego gdy król z wojskiem leżał między Dąbrowną i Smoleńskiem, koń twardousty wniósł w puł Dniepru rzeki, a potym go zrzucił z siebie, a Pierstiński aż za kolana w kirissową zupełną zbroję ubrany, do dna w głębokość się rzeki bystrej pograżył i już go wszyscy byli oplakali, mniemając iż utonął, gdy na to i król sam Sigmunt i ludzi przez 3000 patrzyło, a w tym Pierstiński jako był w ciężką zbroję opięty, pod wodą po ziemi idąc, przeszedł aż na drugą stronę Dniepru, a tylko się dwa razy wody napił, jako tamże powiadał, i był potym u króla w lasce. A to się było i mnie trafiło samemu, gdym był utonął, jeszcze małym dziecięciem w stawie wielkim Strijkowskim, a gdy mię już za umarłego z wody wyrwano, położono w kościele, z żalonym płaczem rodziców, na marach, tamże potym po długich pospolitego ludu modlitwach i kadzeniu rozmaitym, jako mi rodzicowie powiadali, znowum na marach ożył, z nienaczka się rumieniejąc. A to sam baczę, gdy rodzicowie Panu Bogu dziękując, zaraz przyniozwszy mię zmarłychwstającego z kościoła, ubogich i inszych ludzi zebranych częstowali.

Potym król namowiwszy się z pany Litewskimi i Koronnymi, uradzili hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego xiążę Constantina Ostroskiego i Mikołaja Fierleja z Dąbrowice hetmana żołnierzy Polskich na wojowanie Moskiewskiej ziemie posłać, a król sam tym czasem iżby w Smoleńsku leżał. Ale gdy ta wyprawa, jako u naszych obyczaj, dłużej była niż rzecz potrzebowała odwołczona, w tym się dwa panowie (których historie nie mianują) między sobą powadzili i taką trwożę a niewymowną i nienagrodzoną szkodę rzeczypospolitej uczynili, iż nie tylko ono postanowienie do skutku przyszło, ale też Moskiewskie wojsko które się po lasach i tam i sam strwożone błakało w cale uszło, a za sobą naszym

Gliški
chciał z kró-
lem bitwę
zwiesć.

Moskwa
ucieka.

Niezgoda
dwa wszyst-
ko wojsko
zatrwożyła.

gdzie mieli w ich ziemie ciągnąć, drogi wielkie drzewa podcinając pozarębowali i zawalali i Drohobuz zamek za Smoleńskiem mil 18 widząc iż go trudno bronić mieli, spalili. Tak tedy dla onego zawichrzenia szkodliwego dwu wartogłowów, z wojskiem wszystkim xiążę Constanti nie mógł do Moskwy ciągnąć, ale jeduak żołnierze i zagony Litewskich kozaków wielkie szkody częstymi wtarczkami ogniem, mieczem i łupów wywodzenim w Moskiewskich wołościach poczynili. Kiszkę też hetmana polnego Litewskiego król posłał z kilkiem tysięcy Litwy i Polaków, pod Wiazmę (nie Wiosnę jako Bielski i Decius piszą) zamek Moskiewski za Dorohobuzem nad Dnieprem leżący, który onę wszystkę włość Wiazmieńską wszere i wzdłuż bardzo prętkimi zabiegami ogniem i mieczem wypłundrował. Co bacząc xiądz Moskiewski wnet aby onę niebezpieczność nagłą odbił, wojsko swoje przeciw Kiszce wyprawił, o którym wojsku Kiszka wywiedziawszy się przez spiegi, a rozumiejąc się być daleko nierównym ku nieprzyjacielowi, co rychlej królowi oznajmił; wnet tedy król aby swoich w onej niebezpieczności ratował, ludu służebnego Polskiego kilka uphów z Mikołajem Firlejem hetmanem Koronnym na pomoc Kiszce posłał, ale Fierlej dłużej niż rzecz nagła potrzebowała, bawiąc się przebywaniem zarąbionych lasów, omieszkał swoim ratunku dać i Kiszkę w nadziei omylił, który jednak strach na stronę odrzuciwszy kilka razów straż Moskiewską i zasadki ich częstymi utarczkami poraził, pobił i pogromił. Druga zaś Moskwa ranna uciekając dla sromoty, albo radniej strachem strwożeni, powiedzieli swoim hetmanom iż wielkie wojsko Litewskie i Polskie przeciw im tusz przyciąga, co oni usłyszawszy, zaraz porzucają ciężary zaszkodne, nocą i dniem aż do samej Moskwy uciekali, drudzy po lasach i gęstych szelinach ucieczką zdrowie swoje szczyli. Tak w ten czas Kiszka nie walną bitwą, tylko strachem mocy Polskiej i Litewskiej, dwa kroć zwyciężąc nad Moskwą został, wszakże i sam gdy mu zbiegowie Moskiewscy o wielkim wojsku Moskwy za Litwą goniących powiedzieli, coś uciekającemu i zwycięzcy był podobny, bo niechcąc niebezpiecznego szczęścia bitwy wątpliwej z możliwym nieprzyjacielem (nie wiedząc iż pewnie uciekał) kosztować, na trzy mile uwiódł wojsko Litewskie, ale jednak z wielkim łupem i polonem dobytku i więźniów w cale z Litwą do króla przyciągnął. A Wielki Xiądz Moskiewski Wasil Iwanowic dowiedziawszy się o nieszczęśliwym powodzeniu wojska swojego, wiele pobitych bojar i rycerstwa, tudzież ludu pospolitego zabranego widząc i wołości Wazmieńskie, Mozajskie, Bielskie i Rsowskie wszere i wzdłuż mieczem i ogniem splundrowane bacząc, posłał gońca do króla przymierza na czas prosząc, za czym posły wielkie z pewnymi condicjami dla postanowienia wiecznego pokoju przysłać obiecował. Król też mądrze pożytki wszytkiej rzeczypospolitej z radami swoimi uważając i bacząc iż zima nadchodziła, nieprzyjaciel zaś bitwy jawnej zwieść się chronił, wojsko Litewskie i Polskie z wielkim kosztem a z małym pożytkiem i z większą utratą próżno po lassach i błotach nieprzeszłych mordować, k temu iż pilne a wielkie sprawy Koronne bytności królewskiej bardzo na ten czas potrzebowały, przyzwolił na pro-

Drohobuz Moskwa sama spalila, 18 mil za Smoleńskiem.

Kiszka Wiazmieńskie wołości zburzył.

Kiszka Moskiewskie wojska rozgromił.

Moskiewski pychę złożywszy, przymierza prosi.

szę Moskiewskiego, a w tej sprawie posłał do niego pana Iwana Sapihę tajemnego pisarza swego, namiestnika Witebskiego, który snadnie ono doczesne przymierze z Moskiewskim wojny się bojącym utwierdził. A ty przedniejsze conditie w tym przymierzu były zamknięte, aby zamki wszystkie, które Michał Gliński przedtym zdawna dziedzicznym prawem w Litwie trzymał i które za tą wojną i zradą swoją pobrał, a swymi osadził, były królowi ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu wrócone. Gliński jako zbieg, aby w Litwie już wszystkich dzierżaw postradał i z nich był wyzuty, a w Moskwie sobie mieszkał. Więźniowie też wszyscy z obudwu stron aby byli wypuszczeni: jakoż wypuścił w ten czas Moskiewski zacnych panów Litewskich z więzienia, których ono było z kniazem Constantinem na Wiedroszy poimano, Litawera Chreptowica i Hrehora Bartoszwica Ościka i inszych wiele. Przyjechali potym z Moskwy posłowie, którzy zamki od kniazia Glińskiego osadzone według przymierza zamkniętego Litwie wrócili i podali. Przyjacioly też Glińskiego z żonami i ze wszystkim narodem Wasila brata jego z żoną, ciż posłowie płaczących i lamentujących (bo się im z ojczystej Litwy nie chcieli) do Moskwy pobrali: bo tak było w przymierzu postanowiono. Tak w ten czas Litwa i Ruś z kniazów Glińskich była oczyszczona, iż ich i dziś znaku nie masz, acz się niktórzy Lichodziejskimi kniaziami w Litwie i na Wołyniu z tego pokolenia odzywają. Wszakże rychło potym, gdy się im mieszkanie w Moskwie nad nadzieję więzieniem srogim zdało, do Litwy nazad uciekli, a do Drucka zamku kniazia Constantinowego dwieście ich nazad przyszło, między którymi byli zacniejszy Ostaphi Daskowic Kozak i rycerz częstymi zwycięstwami nad Tatory sławny, i Ulrik Sceindorf, Glińskiego poborca. A Ostaphi wzięwszy glejt od króla, do wojska Litewskiego przyszedł; drudzy przejednawszy winę u króla, do kniazia Constantina Ostroskiego; drudzy do swoich pirwszych panów rozeszli się; Sapiha też Iwan z Moskwy, to poselstwo i przymierze porządnie sprawiwszy, do króla się wrócił.

A król widząc, iż się przymierze według wolej jego sstało, wojsko rozpuścił, bo zima nadchodziła; tak część żołnierzów z królem do Wilna a druga część z kniazem Constantinem Ostroskim na Wołyn ciągnęła, bo tego czassu Tatarowie Prekopscy mni mając, iż się król z Moskwą dłużej zabawi, do Litwy byli wtargnęli, których część kniaz Constanti poraził i na głowę pobił, a drugą część ich zagonów Polus Ruski sławny kozak i rycerz pogromił i łupy odbił. Lukasz zaś Morawiec, rotmistrz na dwiem a sty pieszych na trzeci zagon Tatarski trafił, a widząc iż, albo uciekając, albo mężnie się broniąc, jednako zginąć było, zdała mu się rzecz poćciwsza śmieć acz nierówny z pogany bitwę stoczyć. Tak wnet nad Słuczą rzeką, która pod Słucki zamek płynie, zatoczywszy wozy porządnie, potkał się z Tatory, gdzie nie tak mocą jako fortem i przemyślnym dochcipem, nad poganów ogromną wielkością zwycięstwo otrzymał. Tatarowie porzuciwszy polony rozpierzchnęli się, których gdy pieszy dogonić nie mogli, wypadli im na ratunek jezdni bojarowie z zamku Słuckiego, których Anastasia xiężna w ten czas przy sobie miała, a ci dogoniwszy

Temu mało nie podobna Wielkołucka wyprawa, roku 1350.

Condicie przymierza z Moskiewskim.

Przyjacioly Glińskiego z Litwy do Moskwy wzięci.

Lichodziejscy kniazowie z narodu Glińskiego.

Glińskiego strona nazad z Moskwą do Litwy.

Kniaz Constanti i Polus Tatarów pogromili.

Lukasz Morawiec Tatarów nad Słuczą pobili.

pogan na błocistych miejscach, część ich pobili i potopili, część poimali, a drudzy rosproszeni, drugich bijąc na kilkonaście mil gonili, drudzy ucieczką zdrowie zachowali. A tak Litewskie Wielkie Xięstwo na ten czas od Tatarskich i Moskiewskich srogich dwu nieprzyjaciół najazdów było jednym razem wybawione. Król potym do Wilna dnia 12 Novembra albo Listopada przyjechał, gdzie Panu Bogu za szczęśliwe zwycięstwo z hardych najezdników podziękowawszy i rycerze dobrze zasłużone w tych obu potrzebach opatrzywszy, odjechał do Polski na siem. Takowe tedy było na ten czas roku 1508 w Litwie, w Rusi i w Polsce wszystkich rzeczy postanowione.

O WOJNIE WOŁOSKIEJ Z BOCHDANEM WOJEWODĄ, I WZIĘCIU PSKOWA PRZEZ MOSKIEWSKIEGO, ROKU 1509.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MICHAŁA WOLEWICA.

STAROSTY SŁONIMSKIEGO, &c.

Król Sigmunt przyjachawszy z Litwy po Moskiewskiej onej wojnie i przymierzu, złożył siem w Piotrkowie, na którym między inszymi rzeczami panowie Koronni króla namówili, aby w małżeński stan wstąpił dla nadzieje potomstwa; przeto skoro król do Krakowa z Piotrkowa 19 dnia Kwietnia przyjechał, wyprawił posłów do xiążęcia Mekielburskiego, za zezwolenim panów radnych, żądając u niego córki Anny w małżeństwo.

A mało co przed tym 22 dnia Marca Stradom miasto między Krakowem i Kazimirzem do gruntu zgorzało, tylko trzy kościoły Ś. Jadwigi, Ś. Jagnieszki i Bernadinski zostały i Krakowa ledwo od tej niebezpieczności obroniono. Wyjechali potym zgotowawszy się porządnie Czerwca miesiąca z Krakowa posłowie do xiążęcia Mekielburskiego w dziewosłębstwie, Jan Lubrański biskup Poznański i Jan z Laska kanclerz Koronny i Christoff Szydłowiecki; ale z drogi nazad wróceni byli, iż snaść tak woła Boża była, bo to małżeństwo Koronie pożytku mało przynieść miało. Ale tej odmienności większa przyczyna była nagła a niespodziewana wojna Wołoska, bowiem Bochdan wojewoda Wołoski złamawszy przymierze

Stradom
zgorzał.

Posłowie do
X. Mekel-
burskiego
próżno.

i posłuszeństwo według hołdu, do Podolskich i Ruskich ziem na początku miesiąca Lipca z wielkim wojskiem wtargnął był, mieczem, ogniem burząc i plundrując okoliczne wołości. Halickiego zamku potym dobywał, gdzie kilka szturmów próżno straciwszy do Lwowa prosto ciągnął, a zaszadziwszy działa na górze z daleka na miasto i na zamki zwierzchu strzelał, ale gdy wielką szkodę w ludziach swoich z miasta pobitych obaczył, trzeciego dnia od oblężenia odstąpił, bo słyszał iż król Sigmunt przeciw jemu na odsiecz ciągnął, wszakże wielkie lupy wziął z przedmieścia Lwowskiego, bo srebrne i złote naczynie z kościołów, szaty i dzwony połupił, także z inszych cerkwi Ruskich, Rohatin miasteczko 7 mil za Lwowem przez podanie wziął i spalił, a lud wszytek w polon z wielką korzyścią zagnał. Co gdy król usłyszał, zaniechawszy swatania jako co naprędzej mógł gotował się na wojnę przeciw Wołochom, tak tedy żołnierzów za pieniądze zebrawszy wyjechał z Krakowa po S. Jakobie dnia 26 Lipca miesiąca, a u Lwowa położył się obozem, gdzie też bardzo wiele Podgorskiej, Ruskiej, Podolskiej i Polskiej szlachty do niego przybyło.

Wołoski wojewoda
Bochdan
Podole i Pokucie burzy.

Lwów oblegli Wołoszy.

Rohatin spalou.

Król do Lwowa z wojskiem.

W tym Władisław król Czeski i Węgierski przez listy swoje prosił brata króla Sigmunta, aby od tej wojny Wołoskiej przestał, a z Bochdanem się wojewodą pojednał, przywodząc mu na pamięć onę nieszczęśliwą porażkę Albrichta brata na Bukowinie od Stephana ojca Bochdanowego; też to snaść uważał sobie Władisław, iż gdyby Polacy Wołoską ziemię zwojowali i spustoszyli sroźszegoby potym nieprzyjaciela Turka na się przywiedli, któryby w sąsiedztwie tak Węgierskiemu jak Polskiemu królestwu dogrzewać mógł, Wołochy puste Turkami osadziwszy. Ale król Sigmunt żadną miarą ani radą, ani próżnym strachem, nie dał się od przedsięwzięcia swojego odwieść, a zszykowawszy wojsko wszystko Koronne, zlecił je pod sprawę Mikołajewi Kamienieckiemu Krakowskiemu wojewodzie i nawyzszemu hetmanowi Koronnemu, bo sam dla niesposobnego zdrowia febrą zemdłony nie mógł z wojskiem ciągnąć. A tak Mikołaj Kamieniecki z wesolym i wspaniałym sercem przyjąwszy on sławny urząd przeprawił się przez Dniestr, Wołoską ziemię wzajemnym sposobem wet za wet ogniem i mieczem burząc.

Naszy wzajem Wołochy.

Byli też pod sprawą Cernego Czecha cudzoziemcy żołnierze Czechowie i Niemcy, którzy wiele sioł, folwarków i miasteczek spalili i w popiół obrócili, jako Czarnowce, Dorożim, Botussany, Szczepanowce, Chocim etc. a zburzywszy wszcz i wzdłuż, tych miast przyległe wołości, pod Soczawę stołeczny zamek przystąpili, ale iż próżno szturmowali, też nieprzyjaciela do stoczenia walnej bitwy wywabić nie mogli, bo wojewoda w lesiach się krył, przeto Kamieniecki hetman nie mając co więcej plundrować (bo całe dwadzieścia dni rozpuściwszy zagony Wołochy bez odporu burzyli) wojsko Polskie w całe ku Dniestrowi odwiódł, w ciągnięciu i wyciąganiu mężów, niewiasty, starych i dzieci, także bydło, które się przygodzić nie mogło i którego wielkich trzód trudno zagnać było, posiekli i pobili.

Ozward Kar-
lacz i Bor-
nomissa do
króla posło-
wie.

Po tym splundrowaniu Wołoskiej ziemi Władisław król Węgierski do brata Sigmunta króla wtóry raz przysłał znacznych panów Węgierskich Ozwarda Karlaca i Betlema Bornomisse, prosząc, aby miłościwiej postępował, a pogodził się z Bochdanem wojewodą Wołoskim. A gdy około przymierza posłowie Węgierscy z naszymi tractowali, a już się przez Dniestr do Podola slachta Polska prawie wszytką przepawiła, tylko żołnierze pieniężni a dwór królewski w Wołoskim brzegu zostali, nad którymi Tworowski z Buczaca rycerz i mąż doświadczony był starszym, natychmiast z zasadki wypadło wojsko Wołoskiego wojewody. A żołnierze Polscy i dwór królewski najmniej nie strwożywszy sobą, wnet się śmieje a ochotnymi sercy do bitwy szykowali, do której też Wołoszy ochotnie się stawili, a gdy z obudwu stron obie wojska mężnie i równą śmiałością bój okrutny stoczyły, na ostatek Wołoszy, których mniej było, szfankowali, rozgromieni, pobici i rosproszeni, drudzy poimani byli, z których znacznych Burkołabów i zacniejszych Wołoskich panów trzydzieści było poimanych, Maciej Legofet, to jest kanclerz albo namiestnik, Kierza i Humienik wielcy dwa szafarze albo nadwornicy, Patryka i Dobrosteph, etc. pięćdziesiąt zaś słachciców Wołoskich poimanych Kamiński hetman ściąć kazał. A dla tego tę srogość okazał, iż też przedtym Stephan wojewoda Wołoski tego Bochdana ociec, żołnierzy Polskich w Trebowli poimanych, dał był w Podhajcach siekierą pościnać, których grób albo mogiłę wysoko usutą, gdzie byli wspót zagrzebieni, widząc raz Kamieniecki z płaczem poprzyśiągł, iż kiedy tedy miał się ich śmierci niewinnej pomścić, czego i w ten czas dokazał.

Wołoszy po-
gromieni.

50 słachci-
ców Woło-
skich ściąć

Ś. Franci-
szka dzień
Polakom
święty.

2000 Turków
z Wołoch.

Trafila się ta bitwa nad Niestrem w dzień Ś. Franciszka 14 dnia Octobra, które święto Polacy potym ućiwiiej obchodzić poczęli. W Wołoskim wojsku przedniejszy panowie i slachta, także rycerstwo nawyborniejsze było, k temu Turków jezdnych Delijunaków dwa tysiąca, których większa część na placu poległa. Tak tedy nasz z zwycięstwem sławnym i z wielką korzyścią łupów wszelakich z Wołoch do Lwowa przyciągnęli, gdzie król leżał. A iż zima nadchodziła, a Władisław król Węgierski, o ugodę a zjednanie za Bochdanem prosił, przeto król wojsko rozpuścił. A posłowie Węgierscy Ozwardus Karlacki i Betlem Bernomisa, pokój i przymierze między Bochdanem wojewodą Wołoskim i Sigmuntem królem pod tymi condicjami umocnili, aby Bochdan szkody królowi nagroził i łupy wszytki, które był z Ruskich ziem gwałtownie wywiódł, wrócił, król także miał więźnie i dobytki wrócić, które postanowienie posłowie wojewodzini mieli potwierdzić. Takie tedy dokonanie Wołoskiej wojny na ten czas było, a król się do Krakowa wrócił.

Przymierze
z Wołochy.

Tatarowie
Nahajscy
Prekop-
skich pora-
zili.

Tegoż czasu Prekopski czar Nahajskich Tatarów hordę z wielkim wojskiem najachał, na którego Nahajscy prędko się zebrawszy stoczyli z nim bitwę srogą i wszytko wojsko Prekopskie porazili na głowę, gdzie też dwa carzykowie wnukowie carza Prekopskiego na placu polegli, a sam w małej drużynie ledwo uciekł.

Tegoż roku wielkie a straszne ziemie trzęsienie w Traciej, w Greciej, w Bossenskim i Dalmatskim królestwie i we Włoszech było, w Constantinopolu tak wszyscy prawie budowania drżały, iż cesarz Turecki Bajazet, dzisiejszego Amurata pradziad, bojąc się w murze mieszkać na pole wyciągnął i tam długi czas w namiocie stał. Jam bardzo wiele upadków własnym okiem w Constantinopolu roku 1575 widział, od tego trzęsienia i słupów kilka które zwano *triumphales* za starych cesarzów Greckich i wieże trzy, także pałac Constantina Wielkiego, od którego ma imię Constantinopole, w ten czas upadł i Ś. Sophie kościoła połowa upadła, w którym już dziś Turcy swoim kształtem modły czynią.

Trzęsienie
ziemie sro-
gie.

Tegoż czasu posłowie od króla Rzymskiego Maximiliana, Vitus Fürst, i Jan Kuchemejster, w rzeczach Pruskich do Krakowa przyjachali.

Wasil też, Wielki Xiądz Moskiewski, iszcząc się w postanowieniu przymierza, które był z nim Iwan Sapiha z strony królewskiej roku 1508 uczynił, posły swoje wielkie do Litwy posłał, którzy do Wilna 18 dnia Januaria miesiąca we trzech set koni pocztu swego wjachali, potym z obu stron wieczne przymierze przysięgami i listami utwierdziwszy, uczciwie byli odprawieni, a więźniowie wszyscy wypuszczeni, Moskwy poimanej znacznych osób pięćdziesiąt król posłom darował. A panowie i szlachta Litewska, co stronę Michała Gliškiego zdali się trzymać, poimani byli, a z tych przedniejszy Gastoł poborca Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Michał koniuszy, brat rodzony Kastoltów i zięć kniazia Gliškiego, przy tych innych wiele dworzan Litewskich i Ruskich było; zaciejszy byli chowani pod strażą w Wilnie w slacheckich domach, a inszych na Trockim zamku w więzienie posadzono.

Posłowie
Moskiewscy
do Krakowa.

Panowie i
szlachta Li-
tewska dla
Gliškiego
poimani.

Tegoż roku 1509 Wasil Iwanowic, Wielki Xiądz Moskiewski (nie Iwan Wasilewic, jak się Herbersteinus omylił, który już był dawno umarł) miesiąca Octobra, Psków miasto wielkie, ludne i bogate przez zdradę niektórych popów Ruskich, wziął; bo naprzód zaciejszych mieszczan i popów i szlachtę, także namiestnika Wielkiego Xięstwa Litewskiego do siebie wyzwał w obóz, a zatrzymawszy ich i łagodnie namówiwszy, potym i pospółstwo, gdy im radę odjął, snadnie przyzwoliło, jako się to i w Połocku za naszych czasów było stało. A był w pojszrodku rynku Pskowskiego z starodawna wielki dzwon, na którego dźwięk wszyscy się do rady i na wszelki gwałt zbierali. Ten dzwon Moskiewski do Moskwy wziął, a sam tak sławne Xięstwo i miasto bogate opanował, Wej nienagrodzoną szkodę skarb Litewski popadł.

Moskiewski
Psków opa-
nował.

Leży Psków nad jeziorem wielkim, z którego rzeka Pskowska portowa szrodkiem miasta płynie, a w sześci milach za Pskowem w jezioro Czuczko ku Liffantskiej ziemi wpada, to samo jedno miasto we wszystkiej prawie ziemi Moskiewskiej jest murowane i na cztery części rozdzielone, leży od Rygi mil 60, od Nowogroda Wielkiego 36, od Narwy i Iwanowego horoda zamków portowych mil 40, także wiele i od Wielkich Lułów. Miewali z dawna swoje własne xiążę i rzeczpospolitą szeroko w pulnocnych krainach panującą.

Położenie
Pskowa.

O ROZMAITYCH POSELSTWACH

CHRZEŚCIAŃSKICH I POGAŃSKICH PANÓW DO KRÓLA
SIGMUNTA.

Rozdział piąty.

Roku nowego 1510, gdy posłowie Maximiliana króla Rzymskiego w Krakowie odprawy czekali, przyjechał też legat od papieża Juliussa Wtórego Jacobus Piso do Krakowa dnia 6 Stycznia: summa jego poselstwa była do króla Sigmunta, iż papież Julius, jako pasterz starając się o rozmnożenie owczarniej Christusowej, wszyscy chrześcijańskie pany, króle i książęta do zgody przywiódł, chcąc i starając się o to pilnie z urzędu swego, aby ony i miecze, które sami na się dotąd obracali, na nieprzyjaciela S. Krzyża Turka wszyscy jednostajnie spólną zgodą obrócili. Przeto i Sigmunta króla przez wiarę napominał, aby też on uspokoiwszy przez spólne przymerza Polskie od Wołoch, a Litewskie od Moskiewskiego wojny i szkodliwe z obu stron najazdy, z Władysławem bratem Węgierskim i Czeskim królem, wojska swoje Polskie, Litewskie i Ruskie złączył, a do Traciej przeciw Turkowi spólną mocą ciągnęli.

Poselstwo od papieża.

Takżeście zjedli Władysława u Warny.

Król Sigmunt wysłuchawszy z senatory poselstwa, a widząc rzecz poważną i wielką, odłożył to na siem bliski Piotrkowski. A gdy jednej Niedziele posłowie do kościoła Panny Marij w rynku przyszli, Vitus de Fürst (nie Piso, jako Bielski napisał omyliwszy się, gdy jednego za drugiego położył) poseł cesarza Maximiliana króla Rzymskiego wyrzucił z pierwszego miejsca legata papieskiego Pisona, a gdy o to spór między nimi był przed królem, a Piso dowodził, iż papieżowi i jego legatom, pierwsze miejsca mają być pozwolone, odpowiedział Vitus Fürst: iż cesarz w sprawach świeckich więcej ma być ważon; nad to tego dowodził, iż Piso nie miał zupełnej mocy od papieża, ale się tego sam domyślił, jako zwykli Włoszkowie przewrotni, aby co wyludził i wymatał na królu. A tak ten Jacobus Piso, nie był cesarskim, jak Bielski dwa kroć kładzie z omyłki, ale papieskim posłem, czego *Jodocus Decius* w sprawach Sigmuntowych fol. 71, których był lepiej świadom dowodzi. Był potym siem w Piotrkowie, na którym posłów cesarskich, którzy z Pruskiego mistrza strony i od wszystkiej rzeszy Niemieckiej, Pomorskiej i Pruskiej ziemie upominali się, a odprawy całe trzy miesiące czekali, z tym odprawił król Sigmunt i panowie Koronni, iż Pruski mistrz próżno się Prussów i Pomorskiej ziemie upomina, gdyż tam nigdy z przodków swoich dziedzicami mistrzowie i Krzyżacy nie byli, ale ich książęta Polskie i Mazowieckie przywabili z Niemiec, jako inszych jałmużników i zakonników, dawszy im

Cesarski poseł papieskiego z miejsca wyższego wyrzucił.

Posłowie cesarscy o Prussy odprawieni.

w Chełmińskiej ziemi osadę i opatrzenie słuszne ku wychowaniu, aby ich pomocy przeciw Prusom i Litwie poganom, ponieważ to była ich professia, używali.

Tak posłowie cesarscy wzięwszy podarki ućciwie od króla na compromis i ugodę z strony mistrza Pruskiego Albrichta do Poznania jechali, gdzie im był król z postanowienia sejmu Piotrkowskiego miejsce naznaczył, a stamtąd wrócili się do cesarza Maximiliana.

Odprawiono też Pisona posła papieskiego z tym odkazem, iż się król Sigmunt z bratem Władysławem królem Węgierskim miał przez posły namówić o tej wojnie przeciw Turkom, a potym postanowienia spólnego sprawę papieżowi obiecał oznajmić przez posły swoje. Przeto z tegoż sejmu posłowie Jan Łaski kanclerz Koronny i Mikołaj Firlej wojewoda Lubelski do Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego wyprawieni, którzy tractowali o wyprawie spólniej do Traciej przeciw Turkowi.

Posłowie do
Węgier.

Tegoż roku 1510, posłowie od króla Duńskiego przyjachali do Krakowa żądając u króla Sigmunta siostry Elżbiety w małżeństwo swojemu królowi, ale gdy to brat na wolą królowie siostrze podał, odpowiedziała, iż ja wolę przy grobiech przodków swoich głowę położyć, niż się przez tak daleką nieprześpieczność morską nowego państwa w cudzym królestwie szukając niebezpiecznie trudzić; przeto posłowie Duńscy dosyć hojnie udarowani z utciwością wielką byli odprawieni.

Posłowie
Duńscy.

Dziesiątego potym dnia Marca, poseł cesarza Tureckiego Bajazeta do Krakowa przyjechał, ten oddawszy podarki zacne królowi Sigmuntowi imieniem cesarza swojego, wieszował mu iż go Pan Bóg na stolicę ojcowską i dziadowską wywyższył raczył, życząc mu tego uprzejmie, aby nad tymi państwami długo panował i rzeczpospolitą ku nieśmiertelnej sławie imienia swojego rozmnażał, pragnąc z nim przymierze umocnić, które z ojcem jego, Kazimirzem i bracią, królami narodu Polskiego, stale trzymał.

Posel Turcki.

Za Tureckim posłem przyjechali też posłowie Bochdana wojewody Wołoskiego, 12 dnia Marca, a czwartego dnia po przyjeździe byli słuchani, oddali złoto, srebro, które był wojewoda Wołoski Bochdan przesłał wojnę pobrał w Ruskich cerkwiach, także wszyscy więźniowie z obudwu stron byli wypuszczeni; a utwierdziwszy przymierze wespół z posłami Władysława króla Węgierskiego przez Węgierską ziemię do Wołoch odjechali.

Posłowie
Wołoscy.

Trzynastego zaś dnia Maja, od króla Władysława przyjechał w poselstwie proboszcz Białogrodzki, Bochdań też Wołoski wojewoda drugiego posła przysłał, którzy z królem i pany Koronnymi około wyprawy do Traciej przeciw Turkom tractowali.

Posel Węgierski i
Wołoski.

Mało co potym od Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego posłowie do Krakowa przyjachali, rzeczy Litewskie i Moskiewskie stanowiąc, którym wielkie dostatki dawano, ale cybule i czosnku nie można im dostarczyć.

Posłowie
Moskiewscy.

Posel Pre-
kopski.

Za tymi od carza Prekopskiego posłowie przybyli, chcąc przymierze zdawna z Kazimirzem królem Polskim Wielkim Xiędzem Litewskim zachowane odnowić i umocnić.

Laski arci-
biskup.

Tegoż roku dnia 20 Kwietnia, Andrzej Roża arciebiskup Gnieźnieński umarł, na jego miejsce Jan Laski kanclerz Koronny 23 dnia Maja wstąpił.

Poslowie
cesarscy,
Czescy, i
Węgierscy.

Potym zaś zjazd w Poznaniu na dzień Ś. Jana był złożony, na który posłowie od cesarza Maximiliana, opat Fuldeński i grof de Mansfeld, poseł też Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla Jan Turzo biskup Wroślawski, a od króla Sigmunta i senatu Polskiego Jan Laski arciebiskup Gnieźnieński, Wincenti Przerębski Kujawski, Lubrański Poznański i Łukasz Warmieński biskupowie, Andrzej Szamotołski Poznański, Gardzina Kaliski wojewodowie, Łukasz z Górki Poznański, Pampowski Malborski, starostowie przyjachali; z strony zaś mistrza Pruskiego i od Fryderyka Saskiego xiążęcia i od zakonu Krzyżackiego Jop biskup Pomezanski i inszy zakonni contorowie byli. A ci się upominali powtórę, aby Pruska ziemia wszytka i Pomorska zakonowi Krzyżackiemu była przywrócona, też aby od przysięgi i hołdu Polskiego wolni byli. Trzecia aby wypraw wojennych z Polaki niepodejmowali. Czwarta aby Polacy do zakonu nie byli przyjmowani; a po długich tractatach na tę czwartą condycią Polacy snadnie przyzwolili, insze trzy ich condicie jako się niegodne być zdały, tak też od senatu Polskiego gruntownie odrzucone były, na ostatek domagali się aby i nowy ich mistrz zaraz według powinności przysięgę hołdu uczynił. Tak naswarzywszy się a nic nie sprawiwszy posłowie Cesarscy, Rzescy i Pruscy odjechali precz. Ku tej sprawie był też poslan od papieża legat Achilles *de Grassis*, ale iż dla dalekości drogi omieszkał, jednak do Krakowa przyjechałszy przed Sigmuntem królem i senatem insze poselstwo sprawował, namawiając króla usilnie aby wojnę z Władysławem bratem królem Węgierskim, przeciw Turkom podniósł, bo się do Włoch z armatą wodną w ten czas Bajazet gotował; w której też sprawie przedtym był od papieża Jakobus Piso przysłany. Ale gdy król wyrozumiał, iż ta wyprawa jako niepotrzebna, tak niepożyteczna się być zdała, ponieważ i sam cesarz Turecki przysięgę przymierza spólnego przedtym już był dobrowolnie przysłał, byłoby to przeciw prawu wszech narodów, gdyby Polacy aczkolwiek pogańskiemu panu wiarę złamać mieli; nad to niemniejszaby stąd niebezpieczność urosła, turecki miecz od cudzej wojny na się obrócić, a postronną szkodę swojej nie uleczywszy zastępować. Pewnieby cesarz i papież z xiążętą Włoskimi wydawszy Polaki na mięsne jatki nie w czas na ratunek przybyli, jako to i Władysławowi Jagielowicu u Warny z żalnością wszytkiej rzeczypospolitej zabitemu wyrządzili byli roku 1444, którego także papież namowami łagodnymi i rozgrzeszeniem od przysięgi do nieszczęśliwej wojny przywiódł. Przeto król i senat Koronny Tureckiemu cesarzowi przymierze zachować, ponieważ go sam prosił, umysłili. Wszakże kiedy papież i cesarz i inszy panowie

Condicie od
Krzyżaków
podane.

Posel Pa-
pieski.

Odkaz pa-
pieżowi o
wojno Tur-
cką.

chrześcijańscy według zmowy na granicy Tureckiej będą z wojskami, tedy też król z Polaki i z Litwą do nich może przybyć.

Tegoż też czasu carz Prekopski pamiętając oń swoje pierwsze porażkę od Nahajskich Tatarów, zebrał się z wielkim wojskiem i ciągnął wtóry raz przeciw carzowi Nahajskiemu, którego na głowę poraził i wszyscy Nahajskie i Zawolskie hordy za Wolgą rzeką i Kamą leżące tak splundrował, poburzył, spustoszył i ludu Nahajskiego w polon tak wiele wygnał, iż drudzy Nahajczycy i Zawolczycy, nie mając z kim w wypustoszonych swoich hordach zostać, ci za żonami, ci za synami, ci za ojcami i bracią dobrowolnie szli do Prekopskiej hordy za wojskiem nieprzyjacielskim, a gdy wszyscy oni połońcy w Taurice albo Prekopie osiedli, już się znacznie rozmnożyła, rozszerzyła i zmocniła horda Prekopska, tak, iż wszystkim przyległym narodom strasznymi Tatarowie Prekopscy być poczęli.

Carz Prekopski Zawolskich i Nahajskich zwojował.

Tegoż czasu u Wieliczki w górze solnej, jeden łotr stąpowanie zdradą, podrzuciwszy ogień, zapalił, z którego dymu w podziemnej jaskini, jako w piekle wiele się ludzi zadusiło, a drudzy chcąc wyleść, szyje potłamali. Andrzej Kościelecki, na ten czas żupnikiem będąc, gdy się w jaskinią górną żaden z gminu wpuścić nie śmiał, on sam z Sewerinem Betmanem Krakowskim bormistrzem, który już miał lat 90, w górę się wpuścił, i ci dwa podawszy żywoty swoje w wielką niebezpieczność, jako drudzy Kurciusowie Rzymscy, on ogień bardzo szkodliwy-przeważną pracą ugasili.

Góra solna u Wieliczki zapalona.

Kościelecki i Betman ogień ugasili.

Potym 7 dnia Novembra od Bochdana wojewody Wołoskiego poseł przyjechał do Krakowa, prosząc króla Sigmunta o pomoc przeciw Tatarom Prekopskim, prosił też aby posła Wołoskiego do Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego przez państwa Litewskie przepuścił, czego król zaraz dozwolił i posła odprowadził. A gdy ledwo posła Wołoskiego odprowadzono, wnet Turecki poseł Imbraim przyjechał dla przymierza rocznego, które król Sigmunt przed tymże posłem przysięgą potwierdził, bowiem Bajazet cesarz Turecki pierwszej też w Constantinopolu toż przysięgł przed Skarzewskim posłem królewskim.

Posel Wołoski.

Posel Turecki.

O WTARGNIENIU TATAROW

DO LITWY I DO WOŁOCH, &c,

I O PIRWSZYM MAŁŻEŃSTWIE KRÓLA SIGMUNTA.

Rozdział szósty.

Sprawy Litewskiego Wielkiego Xięstwa spokojnie trwały przez ten rok cały; a Tatarowie Prekopscy z carzykiem Bitikierem, czas upatrzwszy wtargnęli w Ruskie strony, a widząc iż odporu nie mieli, burzyli xięstwo

Tatarowie burzyli aż do Wilna.

Litewskie aż do Wilna i za Wilno dwanaście mil w stronę rozpuścili zagony, gdzie nabrawszy ludu i dobytku wielką moc, uszli w całości do hordy z łupami, bez wszelakiego odporu.

Tym szczęśliwym powodzeniem będąc śmielszy do Wołoskiej ziemi wtargnęli z tymże Bitikierejem carzykiem, którą wszecz i wzdłuż splundrowawszy, przez siedmdziesiąt tysięcy ludzi i bydła w polon jako była sława wzięli, a gdy już chcieli Dniestr przebywać wracając się do Przekopu, bo się bojeli Wołoskiego wojska po sobie goniącego, tam carzyk Bitikierej z kilkiem tysięcy Tatarów i więźniów wielkością potonęli w Dniestrze, gdy ich cisnących się prumy znosić nie mogły. A w tym czasie Kopacz wojewody Wołoskiego hetman zebrałszy jako na pręcie mógł, nie wiele rycerstwa, dogonił Tatarów u przewozu, z którymi bitwę więcej upornie niżli bacznie stoczył, bo od nieprzyjaciół ogarniony, gdy się mężnie bronił, zabity poległ. Wołochów więcej niż siedmset na placu zostało, a przez trzysta ich ucieczką zdrowie zachowali, wszakże więźniów i polonu w ten czas wiele odbili. Tak Tatarowie większą porażkę od potopu w wodzie niż od nieprzyjaciół podjawszy, do hordy się wrócili.

Tegoż roku 1511, papież Julius Wtóry jubileus albo miłościwego lata odpusty z listami pargaminowymi, z bułami dla budowania kościoła Ś. Piotra w Rzymie, do Polski posłał, a przy tym skrzynię żelazną na pieniądze, także też do Niemiec i do inszych krain rozesał był ty skrzynie, a przy nich kupców z Augspurku Fogarów przystawił. Tych odpustów Polski senat i rycerstwo niechcieli przyjąć i długi spór około onych jubileuszów był, aż to przewidli, iż dwie części pieniędzy wybranych za ty odpusty wzięli Polacy na obronę przeciw poganom i opatrzenie ukrajny, a Fogarowie kupcy papiescy trzecią część onej summy w skrzynię żelazną wzięli na papieża. W Niemcech zaś a zwłaszcza w Saskim księstwie i langrabstwie Heskim, acz przyjmowano ony jubileuszy, i kupowano drogo, zwłaszcza lud prosty, bo je rozwieszawali Włoszy po cmentarzach jakoby jakie towary, wszakże gdy Martinus Luter doctór w teologii, mnich Dominika Ś. w Witembergu, niewiem jakim duchem pobudzony przeciw tym odpustom, nazywając je szyderstwym, począł kazać, a potym pisać, tedy ony skrzynie żelazne xiążęta, zwłaszcza Saskie zahamowały, w których bardzo wielka summa pieniędzy była zebrana, a Luther od tych czasów z sectą swoją począł pluć.

Tegoż roku 1511, Jurgi xiąże Słuckie Siemionowie, acz młodego wieku ale serca prawie męskiego będąc, Tatarów, którzy około Kijowa wiele wołości byli zwojowali, poraził na głowę i rozgromił, tak iż ich na placu ośm tysięcy poległo, na Rutku urociscu za Kijowem mil 20, których fortelem nocnym pożył, z Andrzejem Niemirowicem, wojewodą Kijowskim, a murzowie trzech starszy ledwo uciekli: Aria Sieniag, Adziga, Toksor, etc. w polach potym za nimi goniąc, porazili ich straży siedmset.

Tegoż roku miesiąca Lutego, siem Koronny w Piotrkowie był złożon, na którym król z senatory pobór z rycerskich i duchownych dochodów postanowił, dla podpory skarbu pospolitego; tamże uchwalono aby monety

Tatarowie w
Dniestrze
potonęli.

Fogarowie
albo Fokie-
rowie fami-
lia sławna
kupców z
Augspurku.

Marcin Lu-
ther począł
wchrzyć.

O tym sze-
roko czytał
Sleidana, Jo-
vinsa etc.

Xiąże Słuc-
kie Tatarów
8000 poraził.

więcej nie kowano, bo iż się jej było wiele a nie warownej w ten czas namnożyło, tedy czerwone złote wzdrożały były, a w fałszowaniu tej monety był obwinion nijaki Piorun, senator i podskarbi Koronny, którego gdy go było o to obwiniono i na siem pozwano, nie stanął, przeto był wywołan z ziemie, a zchawszy do Rakus mieszkał w Wiedniu, tamże umarł, ciało jego do Sanicza przywieziono, gdzie jest pochowan: od tego Pioruna jeszcze owo stare pułgroszki Polskie Piorunkami zowią.

Moneta fałszywa na Pioruna.

Na tenże siem do Piotrkowa Anna xiężna Mazowiecka z dwiema synami, Stanisławem i Januszem przyjechała, gdzie za dozwoleń królewskim⁵ i senatu, Wizneńską ziemie Mazowszu przyległą, od Jana Laskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który był opiekunem nijakiego Glinki krewnego swego, we dwunastcie tysięcy złotych wykupiła.

Piorunki.

W tenże czas gdy król Sigmunt w Piotrkowie mieszkał, Władisław z Ludwikiem synem, Węgierscy i Czescy królowie, do Śląskiego Wratsławia 29 dnia Stycznia przyjechali: tam był spór wielki między Węgierskimi i Czeskimi pany, przy którymby królestwie Śląskie xięstwo i Wratsław miał zostać i któremu królowi posłuszeństwo mieli przysięgać i powinność hołdu zachować, jeśli Czeskiemu, jeśli Węgierskiemu, gdyż przedtym zdawna Śląsko Polskiemu królestwu należało, ale to naszy niedbale przespali. W ten czas też Władisław pewnieby go był Sigmuntowi nie bronił, gdyby prawem bliskości dochodził Śląska, ale uchodząc tego aby i sam i Sigmunt trudności na potym z synem Ludwikiem, który już królem Czeskim był koronowan, nie miał, puścił to imo się. A nie postanowiwszy nic, wyjechał z Wratsławia z synem 15 dnia Marca.

Zjazd w Wratsławiu.

Tegoż czassu Wratsławianie otrzymali priwilej od Władysława króla, i od Ludwika syna jego, iż postanowili kupieckich wszytkich rzeczy skład w Wratsławiu, tak Niemcom jako Polakom, i publikowali ty listy, aby żaden kupiec z Polski i z Niemiec Wratsławia nie śmiał mijać z kupiami, jedno ich tam przedawać i tam kupować. Przeto Sigmunt król Polski z pany radnymi, widząc, iż ta wielka a niezmierna szkoda, i zelżywość urosła by Polakom, zakazał aby żadnych towarów z Polski do Wratsławia nie wożono, ale przez Czeską ziemie wszyscy kupcy Polszcy dobrowolnie do Niemiec na handle jeździli. Co widząc Wratsławianie, starali się o to, jakoby i inszym tę drogę zamknąć, ale nie mogli, bo panowie Czescy Polakom dla swego pożytku więcej życzyli; czynili zaś niezmierne nakłady Wratsławianie aby tego obronili, a swoje priwileja otrzymali, dając podarki już cesarzowi, już Węgierskiemu i Czeskiemu królowi Władisławowi (który też był w tym zabaczył miłości ojczyzny swojej Korony Polskiej) i xiążętom Niemieckim, którzy przekupieni acz usiłowali, ale nie wskórali, bo Polacy na szkodę ich przewiedli, tak iż to zamknięcie ziemie trwając przez cztery lata sprzykrzyło się Wratsławianom, bo dłużej przez towarów Polskich wytrwać nie mogli, z nienagrodzoną szkodą i upadkiem swoim. Tak ich król Polski Sigmunt w ten czas siedząc w domu prawie był zwojował, bo ten skład w niwecz był potym obrócon na zjezdzie onym

Przespania Śląska.

Spór Polaków z Wratsławianami o skład kupiecki.

Z ziemie Polskiej towary zamknięte przez 4 lata.

Takteby mogli i Gdańszczanom i inszym uczynić.

Przesporskim z Cesarzem królów, Polskiego, Węgierskiego i Czeskiego, jako o tym będzie niżej.

Potym z Piotrkowskiego sejmu król odjechał do Krakowa, stamtąd zaś 2 dnia Maja ruszył się do Brześcia Litewskiego, gdzie na prośbę panów Koronnych i Litewskich, onę szlachtę Ruską i Litewską, zwłaszcza Gastoltów, którzy dla towarzystwa i porozumienia z Glińskim Michałem byli poimani, z więzienia wyzwolił i ku pierwszej łasce ich przyjął.

Gastoltowie
i inna szlachta
Ruska i
Litewska z
więzienia
wypuszczeni.

Przyjechali potym od carza Przekopskiego Mendlikiereja posłowie, przez które syna swojego także wnuka ślubował dać w zakładzie Sigmuntowi królowi, według postanowienia, też na każdy rok przeciw nieprzyjaciółom jego Polskim i Litewskim trzydzieści tysięcy Tatarów zawždy miał stawić; a król Sigmunt Przekopskiemu carzowi na każdy rok piętnaście tysięcy złotych czerwonych żoldu miał dawać, której summy połowicę z Polskiego, a połowicę z Litewskiego skarbu miano płacić. Ale potym Mendlikierej wzięwszy jurgielt, złamał wiarę i syna ani wnuka w zakładzie nie posłał i owszem do Wołoskiego państwa hołdownego królowi Polskiemu, z wielkim wojskiem wtargnął; gdzie wielką szkodę uczynił, potym do Moskwy ciągnął, skąd wielki polon ludzi i dobytku wygnał. A król Sigmunt postanowiwszy Litewskie sprawy w Brześciu, do Polski się wrócił, a wjechał do Krakowa 30 dnia Października.

Na 30000 Ta-
tarów
13000 zło-
tych czer-
wonych żol-
du.

Tegoż czasu Lubczanie (które miasto Lubek jest sławne i mocne nad Bałtyckim morzem, od przodków naszych Polaków zbudowane i Bukowczem według Kronik Niemieckich nazwane, a przed 700 lat od Karolussa Wielkiego cesarza pođbite), ci skarbów dostatkiem i miasta obroną, tudzież sposobnością portu, jako i nasz Gdańszanie, w pychę podniesieni, z królem Duńskim na ten czas walczyli i wielkimi a częstymi porażkami nad nim zwycięstwo otrzymawali, aż na ostatek morską wojnę z nim wiedli. Trafiło się też iż Holandrowie w ten czas do Gdańska na Ś. Dominik według zwyczaju portem króla Duńskiego, czego im Lubczanie chcieli zabronić, przyjachali, a nabrawszy kupi Polskich w okręty, miedzi, mosiądzu, ołowu, wanczosów, zboża etc. nazad chcieli żeglować; ale iż wiatru pogodnego niemieli, przeto u Hale króla Polskiego miasteczka na kotwicach stanęli, wiatru i pomocy króla Duńskiego czekając. A w tym dwadzieścia i pięć okrętów Lubczanów strzelbą i Frejbiterów dobrze k temu osadzonych, za wiatrem pogodnym rano przypadli na Holandrow, a bez wieści na bezpiecznych uderzywszy snadnie ich rozgromili, czterdzieści okrętów Holanderskich uciekających spalili i potopili, a sześćdziesiąt i ośm okrętów całych poimali, które z kupiami do Lubka triumfując przyprowadzili; inszy podniowszy żagle ku Gdańskowi, drudzy na morze głębokie pouciekali, nawięcej kupi Fokarom kupcom Augspurskim w ten czas pobrali, zwłaszcza miedzi i mosiądzu, które byli przedtym z Polski do Gdańska Wisłą przyprowadzili. Król Sigmunt skarżył się na Lubczany cesarzowi Maximilianowi i pisał do Lubczan, ale ledwo trzecią część i to mosiądzu, a miedzi kupcom, zwłaszcza Fokarom wrócił.

Lubczanie
Holandrow
na morzu
rozbili.

Tegoż czasu Tatarowie Prekopsy, acz Ruskich ziem, dla przymierza w Brześciu Litewskim postanowionego, nie najeżdżali, wszakże zebrawszy wojska więcej niż trzydzieści tysięcy jezdnych do Wołoch wtargnęli, przeciw którym Bochdan wojewoda z wojskiem Wołoskim ciągnął. Polaków mu też na pomoc cztery tysiące z hetmanami Stanisławem Landskoronińskim i Tworowskim przybyło, k temu Węgrów więcej niż ośmset, Bulgarów, także Serbów i Turków, usarżów za pieniądze z Traciej Bochdan przyzwał, a zszykowawszy wszitkich porządnie, mieli wszyscy chrześcianie pewną nadzieję zwycięstwa. Ale w ten czas Nahajscy Tatarowie, słysząc iż Prekopsy do Wołoch wyciągnęli, zaraz wtargnęli do Prekopskiej hordy, którą wszierz i wzdłuż srogo zwojowali; czego gdy się dowiedział carz Prekopski, wnet się z Wołoch bronić swojej hordy wrócił, ale niż przyciągnął, tedy Nahajscy nabrawszy się za Wolgę ubiegli z wielkimi łupami. A tak Wołoska ziemia w ten czas od wielkiej porażki za własną szkodą pogańską wyzwolona była.

Tegoż czasu w Tureckich państwach wielkie zamieszanie było, bowiem Salembeg albo Selim, syn cesarza Bajzeta, stojąc na zdrowie własnemu ojcowi i chcąc pod nim cesarstwo Tureckie opanować, Kafę miasto znaczne portowe nad Czarnym morzem w Prekopie leżące (które był Machomet dziad jego przedtym Genuensom wziął), pod ojcem ubiegał i opanował; Białogrodu też i Kiliej miast portowych w Wołoszech dobył, a swoimi janczary porty morza Czarnego osadziwszy, buntował się z Prekopskim carzem na ojca Bajzeta, który w ten czas starością zemdlny, miał i tak dosyć biedy od Sophiego króla Perskiego, tak, iż wojska wielkie od Persów pobite straciwszy, z Constantinopola do Andrinopola ku Polsce pięć dni jazdy leżącego miasta ujechał. A iż Andrinopole nie jest tak obrotne, jakom sam widział, bo mury rozwalone a rozwlokło się na trzy mile po górach, przeto Zelim widząc pogodę, zebrawszy wojsko z Tatar Prekopskich, z Serbów, Bulgarów i niktórej sobie życzliwej strony Turków, ciągnął przeciw ojcowi Bajzetowi do Andrinopola. Co usłyszawszy biedny ociec Bajzet, wyciągnął przeciw złemu synowi z wojskiem, a stoczywszy bitwę srogą poraził go, tak, iż ledwo Zelim z carza Prekopskiego synem uciekł. Na której porażki miejscu dzień jazdy od Andrinopola myśmy nocowali i widziałem sam jawne bitwy znaki, które mi Bulgarowie ukazowali, roku 1575.

Wszakże rychło potym roku 1512, Bajzet cesarz zeszy w starości uporowi syna swego (gdy się do niego wszyscy janczarowie przekinęli) ustąpił i spuścił mu cesarstwo Tureckie za żywota, a sam Hamazią miasto i krainę w Syrii sobie ku wychowaniu obrał, gdzie potym wtórego dnia po przyjeździe umarł. Po jego śmierci drugi syn Achmat Soltan, z wielkim wojskiem, mając Persów na pomoc, przeciw bratu Zelimowi przyciągnął, a gdy z obudwu stron bitwę o stolicę cesarską szczęścia patrząc zwiedli, porażon Achmat z Persami, którego poimanego zaraz brat Zelim kazał ściąć siekierą, a tak po srogim krwie rozlaniu zupełne cesarstwo Tureckie, zbywszy ojca i brata, opanował. Syn zaś Achmata za-

Tatarowie
Nahajscy
Prekopską
hordę zwo-
jowali.

Rosterki w
Turcech.

Selim syn
na ojca Baj-
zeta.

Andrinopole
nad Stri-
monem rze-
ką.

Bajzet Zeli-
ma syna po-
raził.

Amasia kra-
ina w Syrii,
do której
zawždy ce-
sarz Ture-
cki starsze
syny na wy-
chowanie
odsyla.

bitego do Perskiego króla uciekł, któremu on dał córkę swoje w małżeństwo, a ten potem dochodząc dziedzictwa i mszcząc się śmierci ojcowskiej, częstokroć Zelima porażał i niewymowne mu szkody wojną poczynił.

Zelim po tym zwycięstwie, przysłał posła swojego do Sigmunta króla Polaka poturczzonego Laskowskiego z Mościsk miasteczka wojtowica; ten tureckim językiem przez tłumacza tymi słowy krótkimi poselstwo odprawił, mówiąc: „Salemberg Turecki nowy cesarz, pokój ten z tobą Sigmuncie królu, który dziad i ociec zachowywali, chce trzymać.” A król Sigmunt także się ofiarując Tureckiemu cesarzowi, posła odprawił roku 1512 miesiąca Lipca.

Tegoż roku król Sigmunt namówiony będąc od brata Władysława króla Węgierskiego i od księżny Jadwigi, z Treczyna, wdowy po wojewodzie Siedmigrodzkim Stephanie zostawionej, córkę jej Barbarę zmówił w małżeński stan, po którą roku 1512 Jana Lubrańskiego biskupa Poznańskiego, Christoffa Szydłowieckiego, kastellana Sędomirskiego, Łukasza z Górki, Wielkiej Polski starostę, wyprawił. A ci w świątecznych i okazałych pocztach wyjechawszy z Krakowa przez Śląsko i Morawę do Treczyna przyjechali, tam wzięwszy z sobą nową oblubienicę królowi Sigmuntowi, wrócili się do Polski, którą też Edwiga matka i brat Janusz wojewoda Siedmigrodzki, potem król Węgierski (za którym zaś ono Isabella Sigmuntowna była) i Kazimirz wuj książę Czesiński w osmi set koni prowadził, a gdy przyjechali do Morawice blisko Krakowa piątego dnia Lutego tam nocowali. Nazajutrz w Piątkowy dzień rano, król Sigmunt dosię z ozdobnymi pocztami wyjechał przeciw jej. A w tym też książę Bergieński Jerzy, na to wesele proszony, w siedmiset koni świątecznych zbrojami przyjechał, którego król skoro ućciwie przywitał, zatem księżna Barbara nowa oblubienica z matką na wozie ozdobnie zgotowanym przyjechała, a gdy z wozu na ziemię wystąpiła po suknie ku królowi była prowadzona, przywitał ją naprzód Jan Łaski arcybiskup Gnieźnieński od króla i od senatu, potem ją pozdrawiał łacińską oracją Jan Staphileus legat papieski &c. Potem król Sigmunt wzięwszy ją do siebie na sanie, jachali na zamek Krakowski, a w Niedzielę ostatnią Zapustów była oddana królowi w małżeństwo i koronowana przez Jana Łaskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy których ceremoniach był Bernbárd Wilczek arcybiskup Lwowski i wszyscy biskupowie Polscy i Pruscy, opatowie także i panowie Koronni z Litewskimi, od Władysława Węgierskiego i Ludwika Czeskiego, królów i od książąt Śląskich i mistrza Pruskiego posłowie; także Jerzy Brzeskie, Bartłomiej Śląskie książęta, Jan Turzo biskup Wrocławski, Staphileus legat papieski, Mazowiecka i Ratiborska księżny, wdowy, i posłowie od biskupów Węgierskich i Czeskich i od Saskiego księcia Jerzego i margrabie Brandenburskiego Friderika i Wołoskiego i Siedmigrodzkiego wojewodów i inszych Litewskich, Ruskich książąt i paniąt bardzo wiele. A odprawiwszy zwykłe ceremonie i obiad hojnością królewską, jak ten czas potrzebował przygotowany, długo każdego dnia tańce i krotochwile rozmaite, gonitwy, szermowania i insze rycerskie igrzyska były sprawowane.

Laskowski
Polak po-
turczony
posel.

Książę Ber-
genskie w
700 koni na
wesele.

W gonitwie z drzewy między innymi mieli przedniejsze miejsca i dank dzielności Jan Tarło i Jarocki, Polacy, i Rechemberger Słężak, dworzanin królewski.

Jan Tarło,
Jarocki, Po-
lacy, Jan
Rechember-
ger goncy
ossobliwi.

O PORAZENIU 25000 TATAROW

PREKOPSKICH POD WISNIOWCEM,

Roku 1512,

PRZEZ POLAKI I LITWĘ.

Rozdział siódmy.

Gdy król Sigmunt w Krakowie był z królową nową,
Wnet przysła wieść, Prekopski iż carz ciągnie głową,
Mendlikier w Ruskie strony, z wojski ogromnymi,
Słyszac iż król był wesół z pany Koronnymi.
Lecz król czujny i ociec ojczyzny swej prawy,
Chcac odbić od swych włości miecz pogański krwawy,
Posłał dwór swój co rychlej na pomoc żołnierzom,
Którzy przed tym tam byli po Podolskim leżom.
Szlachta też i rycerstwo Ruskie z powinności
Jachali wszyscy przeciw Tatarskiej srogości;
Kniaź Constanti zaś hetman ciągnął z drugiej strony
Z Litwą i z Wołyńcami dla wspólnej obrony.
Tatarów dwadzieścia pięć tysięcy i więcej,
W liczbie było, którzy tak srogości zwierzęcej
Używając, Ruski kraj z gruntu zburzyć chcieli,
Bo Mendlikiera carza tuż przy sobie mieli.
A gdy już aż pod Bielkę puścili zagony,
Wnet Landskoroński polny hetman doświadczony,
Z służebnymi żołnierzmi siedm set ich poraził,
Czym naszym serca dodał, a poganom skaził,
Iż żadnego żywego z nich niezostawili,
A plon i więźniów wszytkich w cale wybawili.
Za czym zwycięstwo pewne sobie wieszowali,
I ohotniej w gromadę wszyscy się zbierali.
Polskie i Ruskie wojsko też się już ścigało,
A pod Wisniowcem w polu obozem leżało;
Kniaź też Constanti hetman trzy tysiące Litwy,
Przywiódł mężów ohotnych i pragnących bitwy.

Mendlikier carz.

Pater patriae.

Kniaź Constanti Ostro-
ski hetman Litewski.

25000 Tatarów.

Stanisław Landsko-
roński hetman polny.

Litwy 2000 ohotnej.

Książ Constanti od
wszystkich za hetmana
obran.

Przy nim książ Wiśniewiecki Michał był z synami.
I książ Andrzej Zbaraski, z których hetmanami
Każdy mógł być, lecz xiążę on Constanti święty,
Był od wszystkich za sprawcę zwierzchnego przyjęty.
Landskoronski Stanisław rycerz sławny w męstwie,
Będąc śmielszym po świeżym z Tatarów zwycięstwie,
Z półkiem swoich żołnierzy wojska ich śpiegował,
A jak ich wiele w liczbie pilnie upatrował.
Książ też Constanti z pany Koronnymi radził,

Rozrywka mądra knia-
zia Constantina.

Jakby przeciw Tatarom uphy swe rozsądził,
Fortele przeciw mocy zwykle wynajdował,
Bo już z pogany sto kroć przed tym się kosztował.
Wykładał ich postępki i sposób potkania,
Uważał też i słuchał inszych pilnie zdania,
Jak mądry hetman wszystko rozumem sprawując,
Jak w sprawie stać, jak gonić, jak bić, ukazując.
W tym Landskroński przyjechał z straży w obóz w nocy,
Dając znać o pogańskim wojsku i ich mocy,
Iż w ten czas już leżeli na koszu spokojnie,
A tak bezpiecnych mozem bić zaraz przystojnie.

Ochota naszych.

*Cromerus in oratione
funobr.*

*Cum nostris sex milium
equitum numerum non
excederent.*

*Jodocus autem Decius
fol. 81 Lituanorum au-
tem copias Polonis ad-
iunctae viz sex milia
equitum fuisse perhiben-
tur.*

Tą nowiną wnet wszyscy tak się pocieszyli,
I serca na pogany chciwie zajuszyli.
Ci dla ojczyzny umrzeć, ci zwycięstwa śmieie
Winszując sobie każdy chciał wprzód stać na czele.

Tak książ Constanti widząc w nich taką chęć bitwy,
Do Polaków przyłączył wojsko swoje z Litwy,
Ledwo wszystkich sześć tysięcy z Wołyńcami było,
Lecz każdemu z dziesiątkiem pogan bić się miło.

Ruszyli się z Wiśniowca ku Tatarom drogą,
Tam w ciągnięniu niezgoda wnet zatrzęsła trwogą,
Hetmanowie swar wsczęli o pierwsze potkanie,
Polacy wprzód, Litwa wprzód chcieli skoczyć na nie.

Książ Constanti Ostroski przód przywłaszczał sobie,
Mówiąc, iż o ich szyku wiedział i sposobie,
Iż na tym wiek swój strawił, znał ich wszystkie sprawy,
Świadom ich rady wszystkiej i w koszu zastawy;

Przeto (mówił) mnie z Litwą iż to wprzód przystoi,
Bo kto czego kosztował już się nie tak boi,
A gdyby się Polacy wprzód mieli potykać,
Nie świadomi ich szyków, pewnieby nam mykać.

Mądra rada Constan-
tego.

Bo skoroby się naprzód co źle popisało,
Jużby się i ostatek wojska zamieszało.
Tak książ Constanti mądrze radził, lecz Polacy
Mówili iż też u nas są dobrzy junacy,

Co i w Niemcech, we Włoszech, i w Francji bywali,
 I w szermierskich się szkołach znacznie probowali.
 Constanti przeciw temu mądrzej odpowiedział,
 Inszy szpad, inszy sajdak, chocia w domu siedział,
 Insza we Włoszech, insza w Niemcech w wojnie sprawa,
 Inakszy nieprzyjaciel, inaksza zabawa,
 Więc inaczej z Tatory postępować trzeba,
 Niż z Włochy, tylko jeden Bóg niech będzie z nieba.

A gdy to książ Constanti rozwoził szeroko,
 Wnet wieść przysła iż Tatar widziano na oko,
 Tusz ciągnących, wnet naszy porzuciwszy spory,
 Bo drugi co chciał wprzód bić sstał się z trwogi chory,
 Zszykowali się prętko i stanęli w sprawie,
 A książ Constanti naprzód jak Hector w postawie,
 Z buławą jeżdżąc wszystkich pocieszał wesoło,
 A na prawy bok Litwę zszykował na czoło.

Mikołaj Kamieniecki wojewoda zatym,
 Krakowski, jak Annibal w sturmaku czubatym,
 Jeżdżąc Polskie na lewy róg wojska zszykował,
 Szredni zaś uph celniejszych ludem obwarował,
 W którym slacheckie poczty i panięce stały:
 A we wszystkich do bitwy serca aż skakały,
 Przed szrednim uphem roty zaś żołnierskie były,
 Każdy męstwo okazać chciał wrodzonej siły.

Tak stali gotowi się potkać w sprawnym szyku,
 Słuchając Tatarskiego z każdych stron okrzyku,
 A książ Constanti Litwę z Wołyńcy na stronę
 Odwiódł, chcąc sam za wszystkich wziąć na się obronę.

Daleko od Polskiego wojska stanął czołem,
 Chcąc na Tatory przypaść przez pagórki dołem,
 Jak Hercules buławą ku górze ciskając,
 Każdego bratem zowie serca im dodając,

Koń pod nim hasa bystry, wrony, białonogi,
 Podkową ziemię kopa ochotny do trwogi,
 Sam w bechterze, sturmakiem obwarował głowę,
 A czyniąc chęć do bitwy, tak uczynił mowę:

„O towarzysze moi, towarzysze mili,
 Jusz nam potrzeba nagła przypadła w tej chwili,
 Każe mi głossem przerwać milczenie przed wami,
 Byście wszyscy wiedzieli co się dzieje z nami.

Ach! ach! jak podeptana i jak udręczona,
 Cudzą nogą i szablą jak jest potłoczona
 Tym czasem ziemia nasza, która nam być miała,
 Pewną nadzieją zysku, teraz już zniszczała.

O tej niezgodzie a
 swarze naszych! czytaj
 też Deciusa.

Odpowiedź: księcia
 Constantina.

Szyk naszych.

Kształt, ubiór, koń i
 mowa księcia Constan-
 tina.

Rzecz do rycerstwa,
 z ruskiej polskim wier-
 szem prawdziwie wyra-
 żona.

Jusz spustoszona leży, zysk wespol z nadzieją
 Zniszczony, a z tego się zli pogańcy śmieją,
 Widzicie jak się nędzni oracze błakają,
 Wygnani domy swoje spustoszone mają.
 Widzicie jako drugich cma wiodą w powrozach,
 A pannie, panny wiozą na ich własnych wozach,
 Ku hańbie, a mężów ich tuż w łańcuchach pędzą,
 Aż mu płacz nie da mówić przed tak srogą nędzą.
 Bo widzę jako bracia naszzy narzekają,
 Związani niebo płaczem gorzkim przenikają,
 W samych nas tę nadzieję tylko pokładając,
 Z żonami i z dziećmi w niewoli wzdychając.
 Że jeszcze ich żywoty będą obronione,
 Acz domy, także pola już są potłoczone,
 Widzicie nieprzyjacieli jak się w polu błyszczy,
 Role, zboża, posady, wszystko społem niszcy.
 Już miasta i folwarki które nasze były,
 Zburzone w pastwiska się końskie obróciły.
 Któsź to będzie mógł znieść, kto będzie takiego,
 Cierpiąc to, serca także, umysłu podłego?
 Przyszedł nam żalobliwy czas, widzimy którego,
 Nad sobą Tatarzyna pohańca srogięgo,
 Przeto potrzeba przypiąć teraz na się zbroję,
 A łśniące szable porwać w mężne ręce swoje.
 W czym jeśli przez nas jakie omieszkanie będzie,
 Siadła rzecz nasza, już nas pohaniec osiedzie,
 Lecz się długo niebawiac broń do ręki bierzcie,
 A co rychlej na ratunek braciej się swej spieszcie."
 Gdy to mówił usłyszą okrzyk, potym ali
 Tatarów kilka uphów od kosza się wali,
 Krzyk, huk, *hala! hala!* brzmi, z trąb, z bębnow grzmot straszny,
 A świtanie rozganiał zorzą Titan jasny.
 Na kniazia Constantina zwykłym tańcem owym
 Uderzyli, a on też wnet z wojskiem gotowym,
 Startł się z nimi ochotnie, strzały jak grad lecą;
 A kniaz Constanti mając o swych pilną pieczę,
 Krzyczy: „nusz teraz bracia chęcią jednakową
 Czyńcie, ja was zastawię naprzód swoją głową!"
 Tak się na umór sieką aż się pomieszali,
 Litwa i Wołyniowicę męstwem przewyższali,
 Tatarzy zaś wielkością, wszyscy dla zwycięstwa,
 Dokazują jak Litwa tak Tatarzy męstwa.
 Kniaz Constanti na wszystko oko mając pilne,
 Obaczył Tatory być Litwie bardzo silne.

Potkanie z Tatory.

Smiałość Constantego.

- Przeto do Polskich uphów od swych się wysadził,
 By Polaków Tatarom w bok zaś przyprowadził,
 Polacy w sprawie stali gdy się Litwa biła,
 Przeto Constantin krzyknął: „Hej! w kim mężna siła,
 Bracia mili ratujcie! hej na cós czekacie,
 A to mnie i cześć moje tu w zakładzie macie,
 Wiecie iż szczęście druhom pomahajet śmiałym,
 Mężnym sława dank dawa, hańbę zniewieściałym.”
- A Tatarowie Litwie tak jusz dogrzewali,
 Iż też drudzy ucieczkę z gwałtu gotowali,
 W tym Wojciech Sampoleński i Bernhard z Potoku,
 Śmieje Litwę z lewego ratowali boku.
- Z rotą swoją przypadwszy, książ Constantin przodkiem
 Jeżdżąc woła, zaś między Litwę skoczył szrodkiem,
 Napomina do bitwy, bo jusz pierzchać chcieli,
 Lecz przy dobrym hetmanie śmiałość na się wdzieli,
- Iż znowu na Tatory wpadli wielkim pędem,
 Aż ich zaraz przez tysiąc położyli rzędem,
 Wnet się szczęście poganom zmieniło omyłne,
 Iż im serce upadło i uphy posilne.
- A książ Constantin z Litwą tym śmielej naciera,
 Wołając: „Hej w kim miłość jest ojczyzny szczerza,
 Teraz ją niech okaże, teraz sławę swoje
 Potwierdź każdy, owo ja przed wszystkimi stoje.”
- Tak zapaleni słowem hetmańskim, wnet potym
 Gdy już słońce promieniem rozświetliło złotym,
 Kilko uphów Tatarskich pobili na głowę,
 A drudzy uciekali mając konie zdrowe.
- Widząc to carzykowie co u kosza byli,
 Wnet na ratunek swoim Tatarom przybyli,
 Z walnym wojskiem Hordińskim, z ulany, z murzami,
 Iż ich mało zostało w koszu nad więźniami.
- A iż w kniaziu Constantim moc wszystkie być znali,
 Przeto się przeciw jemu wnet wszyscy udali,
 Rozumiejąc to, gdyby Constantin uciekał,
 Juszby walny uph Polski Tatarów nie czekał.
- Tak na prawy róg z hukiem i z krzykiem natarli,
 Ale Constantinowcy wnet ich nazad wsparli,
 Znowu się bitwa wsczęła, strzały świszczą straszne,
 Od kurzawy słońce się aż zaćmielo jasne.
- W tym Polacy dopiero, widząc iż gwałt srogi
 Na kniazia Constantina, wnet śmieje bez trwogi,
 W czterech rotach na ratunk zbrojnych mu przybyli,
 A ci się między wojskiem pogańskim zakryli.

Napominanie kniazia
Constantina.

Gwałt na Litwę.

Wojciech Sampoleń-
ski i Bernard Potocki.

Tatarska moc na Con-
stantina.

Znowu bitwa.

Jusz nie widać rot Polskich, bo w szrodek ich śmieie
Przebili się, Tatarów każdy dwu trzech ściele,
A książ Constantin krzyczy serca im dodając,
Z swym kozactwem Tatarskie tańce przerywając.

Męstwo Polaków.

Potym już roty Polskie wnet jedna po drugiej,
Następują za nimi bez zabawy długiej,
Srzedni uph walny w którym moc Polska stojąla,
Uderzyli w Tatary aż ziemia zadrzęla.

Bębny, trąby brzmią, zbrój grzmot, z rusnic trzask, rżą konie,
Hej! hej! naszy, Hała zaś brzmi w Tatarskiej stronie,
Tak bitwę odnawiali pogani raz trzeci,

Trzeci raz bitwa.

A książ Constanti krzyczy: „Hej! nusz teraz dzieci,
Naszeć zwycięstwo jusz jest, jedno docierajcie,
Na wolność, na swą bracią w pętach wspomniętajcie.”
W tym jedna rota Polska przez szrodek Tatarski
Przebiła się do więźniów tam gdzie był kosz carski,

Uderzyli na Tatar co przy więźniach byli,
A wszystkich do jednego tamże w koszu zbili,
Drudzy rozwiązowali więźniów, którzy ręce
Płacząc w niebo wznosili będąc w onej męce.

Z więźniów rycerze.

Potym jeden drugiego gdy rozwiązał, ali
Z więźniów nędznych rycerze wnet się mężni sstali,
Co kto mógł, ten siekiere, ten zaś kij dębowy,
Porwawszy ratunek dali swym z tyłu gotowy.

A pogani ni w noey, ni w szczęściu nadzieje
Nie mając, każdy z strachu uciekając zieje,
Bieżą różno po polach, naszy po nich gonią,
Chłopi u rzek poganom zaś przebycia bronią.

Tatarowie porażeni.

Tak pełne pola trupów pogańskich leżały,
A do hordy bez rany rzadki uszedł cały,
Sam też carz w male uszedł, lecz przedni murzowie
Pobici i carski zięc i trzej carzykowie.

Z dwudziestu pięci tysięcy mało ich ubiegło,
Naszych z Litwą ledwo sto w tej bitwie poległo.
Tak przez dobrych hetmanów to Bóg dziwnie sprawił,
Nie w mocy lecz w swej łasce zwycięstwo objawił.

Polaków i Litwy sto zabitych.

Więźniów szesnaście tysięcy, żon z dziatkami,
Wybawili i polon wszytek z dobytками,
Tatarskich więcej a niż dziesięć tysięcy koni,
Łupów, satrów, wielbłądów, szat, rozlicznej broni.

Lupy z Tatar.

Po Łopuszańskich polach gdzie ta bitwa była,
Ziemia się krwie pogańskiej tak bardzo napila,
Iż długo bez nawozu zbożym role płodne,
Żywiły swych oraczów w ony lata głodne.

I dziś tam jeszcze porząc oracz ziemię plugiem,
 Dziwuje się kopijom pokruszonym długim,
 Wyorywa sajdaki, strzały, włócznie rdzawe,
 Najduje i szalbatki i jarmolki krwawe.

Tom sam widział roku
 1574, gdym tamtędy z
 Turck jachał.

Trafila się ta sławna bitwa i pamięci godnej zwycięstwo roku 1512 w dzień Ś. Witalisa 28 dnia Kwietnia pod Lopuszną, w której Constanti Lopuszna.
 Iwanowic Ostroskie sławnej a świętej pamięci książę, Wielkiego Xięstwa Litewskiego hetman, naprzędniejszy dank odniósł, gdyż za jego sprawą i przywodem, wszytek ten porządny triumph do skutku szczęśliwego Pan Bóg przywiódł. Z Polski zaś byli ci panowie przedniejszy nad wojskiem Koronnym i Ruskim: Mikołaj Kamieniecki, wojewoda i starosta Krakowski, hetman Koronny, Jan Odrowąż ze Sprowej, Otto z Chodcza, wojewoda Podolski, Stanisław z Chodcza, marszałek Koronny, starosta Lwowski, Marcin Kamieniecki, Jan Amor z Tarnowa, Stanisław Landskoruński, Jan Swircowski, Jan i Mikołaj Pilecki, Piotr i Stanisław Kmitowie, mężowie dzielni i w rycerstwie doświadczeni i wiele inszych paniąt i słachty Koronnej, w których chęć niezwyńczona ku obronie ojczyzny w ten czas znacznie się pokazała. Z książąt zaś i paniąt Litewskich, ci przedniejszy byli przy kniazu Constantynie Ostroskim: Andrzej książę z Zbarazu i książę Michał Wiśniewiecki, z kniazem Iwanem i Alexandrem, książę Alexander Czartorijski, Jurgi Radziwił etc. i poczty inszych książąt i paniąt. Też na drugich inszych miejscach zagony Tatarskie, które w ten czas z Wołynia i z Podola do Lwowskiej, Belskiej, Buskiej, Lubelskiej i aż pod Kraśny Staw zachodziły, przez dwanaście utarcznych bitew od Polaków były porażone.

§ Panowie
 Polscy w
 bitwie z Ta-
 tary.

Gdy o tym zwycięstwie królowi do Krakowa znać dano i więźniów wielkość przywiedziono, czyniono z wielkimi ceremoniami dzięki Panu Bogu za takie dobrodziejstwo niezasłużone. Powiadają też, na co się i wszyscy historikowie i ludzie starzy zgadzają, iż od tego czassu po tym zwycięstwie Polacy grube obyczaje porzucili, ubiorów długich a ciasnych z wyniosłymi nad głowę kołnierzami (które zaś dziś widzimy znowu nastające) poprzestali; włosy, które przedtym w warkocze plecione długie nosili, acz się im były po onej w Wołoszech na Bukowinie porażce obrzydzily, poczeli wysoko strzydz; picia zbytniego i biesiadowania ustawicznie zwykłego zaniechali, a trzeźwości przykładem króla pobożnego i inszych cnot naśladować poczeli: tak iż się prawie od tego czassu Polacy w inszą skórę byli przeoblekli i znowu z grubych obyczajów w wyperlowane odrodzili.

Odmienie-
 nie obyczajów u Polaków.

A gdy tak Tatarowie za pomocą Bożą znacznie od naszych skarani Lepszy ka-
 rany.
 byli, miesiąca Maja dnia 13 poseł od carza Prekopskiego Mendlikieraja do Krakowa przyjechał, aby przymierze, które roku przeszłego w Brześciu Litewskim było postanowiono, odnowił, a iżby król temu pewniejszą wiarę dał, powiedział, iż wnuk carski Dialaldin Soltan w zakładzie do Wilna jedzie. Co gdy się spełniło, uczynił król przymierze z Tatory, ale

Dialaldin carzyk nie oglądawszy króla w Wilnie umarł febrą roku 1513 miesiąca Lutego.

Tatarowie też nad przymierze, jako naród pogański niestawiczny, częste wtarczki do Litewskich i Koronnych krain czynili.

Zamek Piotrkowski
murowany.

Sigmunt król z Krakowa do Piotrkowa z królową na siem jachał stamtąd zaś do Poznania się ruszył, a w ten czas zamek Piotrkowski poczęto murować, którego potym aż roku 1519 dokonczono.

Obraz Ś.
Stanisława.

Tegoż roku król pilności około oprawienia zamku Krakowskiego przyłożył, obraz też Ś. Stanisława srebrny, ryty w Norimbergu dał misternie wielkim kosztem uczynić, który w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława za kratą widzimy i grób mosiądzowy bratu Friderikowi kardynałowi tamże wystawił przed wielkim ołtarzem.

Zatargnie-
nie z Maxi-
milianem
cesarzem.

Tegoż roku cesarz Maximilian wziął wielką waśń na króla Sigmunta, częścią, iż imo wnuczkę jego córkę Philippa króla Hispańskiego ojca Karolussa Piątego, którą mu sam raił, Barbarę pojął, częścią iż na zjezdzie Poznańskim, na który ono był posły swoje wyprawił, jako się wyższej powiedziało, król nie chciał wrócić mistrzowi Pruskiemu Pomorskiej i Pruskiej ziemie, przeto się przez posły sprzymierzył z Wasilem xiędzem Moskiewskim, obiecując mu życliwe we wszystkim przeciw Litwie i Polakom pomagać. Jakosz Moskiewski w tę nadzieję, zapomniawszy przymierza przez Jana Sapiłę, i potym przez wielkie posły swoje w Krakowie i w Wilnie potwierdzonego, wielkie szkody częstymi utarczkami przez Michała Glińskiego w Litewskich państwach czynił, i o Smoleńsko acz nieszczęśliwie często się kusił: a ten był Polskich i Litewskich spraw roku 1512 postępek.

Albricht
margraf
Branden-
burski
mistrz Pru-
ski.

Tegoż roku 1512, Albricht margraf Brandenburski z Zophiej Kaziemierzowny królowny Polskiej siostry Sigmuntowej urodzony, mistrzem wielkiego zakonu Krzyżackiego w Prusiech był obrany i w Królewcu na stolec z zwykłymi ceremoniami i triumphy był podniesiony, Sigmuntowi królowi wujowi swojemu, powinnej przysięgi i holdu ku Koronie Polskiej należącego nie chciał uczynić i owszem za potuchą cesarza Maximiliana i inszych xiążąt Rzeskich, ossadziwszy zamki Pruskie od Litwy i Polski, knechtami i rejterami, chciał królowi Polskiemu mocą odpiierać, jako o tym niżej opiszemy.

Poslowie na
concilium.

Roku zaś 1513 Marca 25 dnia, Barbara królowa w Poznaniu urodziła pierwszą córkę, której dano imię Edwiga.

Tegoż roku Jan Laski arcybiskup Gnieźnieński, z Stanisławem Ostrogim castellanem Kaliskim, byli posłani na concilium Lateraneńskie od Juliussa papieża złożone, a gdy Julius umarł w tym czasie, a na jego miejsce Leo Dziesiąty wstąpił. Sprawowali potym Laski z Ostrogim poselstwo u Wenetów od króla, także u papieża nowego w Rzymie odprawili potrzeby Koronne przeciw Krzyżakom Pruskim.

A król Sigmunt, gdy na ten czas w Poznaniu mieszkał, przyniesiono mu nowinę, iż Wielki Xiądz Moskiewski Wasil przez Michała Glińskiego

częste najazdy do Litewskich stron czynił, przeto król kazał się Litwie pospolitym ruszeniem na wojnę gotować do Moskwy.

Tegoż roku 1513 Stycznia 29 dnia Helena królowa, Iwana przedtym Moskiewskiego córka, po królu Alexandrze wdową zostawiona, umarła w Litwie. Potym też zamek Wileński niżny, pięknym i kosztownym dziełem i rozmaitym budowaniem acz z drzewa mało co przedtym wystawiony, zgorzał 21 dnia Lutego. A książę Moskiewski słysząc o śmierci siostry swojej Heleny, tym większe przyczyny wojny na Sigmunta króla i na Litwę począł wynajdować. Do Maximiliana cesarza przez Liffantską i Pruską ziemię posły swoje wyprawił, prosząc go o koronę na Królestwo Moskiewskie i wszytkiej Rusi. Też według sprzymierzenia namawiał go, aby on z jedną stroną z Rzeszą Niemiecką i z Krzyżakami Pruskimi na Polskę, a on z drugą stroną z Liffantskim mistrzem na Litwę wojnę podnieśli. Gliński zaś Michał posłał Schleinica Niemca do Śląska, do Czech i do Niemiec, który za pieniądze bardzo wiele rejterów i knechtów nabrał i do Moskwy przez Liffanty przywiódł. Byli też i między naszymi niektórzy, zwłaszcza chłopskiego narodu, którzy potajemnie od Glińskiego pieniądze brali, a z tych był przedniejszym rotmistrzem Lata albo Lada Czech, mieszczanin Krakowski, a ten poimany na granicy Moskiewskiej i do Krakowa odesłany, był ścięty.

Prussowie też i Liffanci buntowali się z drugą stroną; przeto tym złym początkom szkodliwej wojny król w czas zabiegając, złożył siem Koronny Polakom w Radomiu miesiąca Czerwca, na którym postanowiwszy i w pokoju opatrzywszy i przymierzem z Prekopskim czarzem nie dawno postanowionym ubezpieczywszy sprawy Koronne, prosto z sejmu do Litwy odjechał.

A w tym czasie Wawrzyniec Myszkowski, mąż w sprawach rycerskich biegły i zawołany, mając krzywdę od Jana xiążęcia Zatorskiego, prosił pokornie w Radomiu króla o sprawiedliwość, ale to król na przyjazd swój z Litwy odłożył, wszakże do xiążęcia Zatorskiego pisał, aby Myszkowskiemu w tym czasie krzywdy nie czynił; ale xiąże na to niedbało i owszem usłyszawszy, iż król do Wilna odjechał, zaraz wodę od jego stawów odjął. Tedy Myszkowski nie mogąc onej krzywdy dłużej cierpieć, odważywszy sobie na ostatek i zdrowie dla gruntu ojczystego położyć, jechał sam do xiążęcia na ten czas polującego, a gdy tylko sami dwa dalej od sług gadając odjechali, począł pokornymi słowy prosić Myszkowski xiążęcia, aby mu krzywdy więcej nie raczył czynić. Ale xiąże jeszcze nad to większe mu szkody wyrządzić groził, którą odpowiedzią Myszkowski zajuszony, dobywszy miecza przebił xiąże na obiedwie stronie między łopatki, mówiąc, iż tak gdy sprawiedliwością nie mogę, koniec sobie wojny uczynię. Xiąże zaraz spadwszy z konia, niż słudzy przypadli skonał, a Myszkowski znajomy mi ścieszkami ujechał, iż go nie mogli zaskoczyć. Tak potym xięstwo Zatorskie od tego czasu w starostwo jest obrócone ku Królestwu Polskiemu, ponieważ xiąże bez potomstwa zeszło, według starodawnego z Kazimierzem królem postanowienia. A Myszkowski nieborak w wielkiej niebes-

Pospolite ruszenie do Moskwy.

Helena umarła.

Zamek Wileński drzewiany zgorzał.

Moskiewskiego na Litwę gotowanie.

Siem w Radomiu.

Myszkowski x. Zatorskie zabił.

Xięstwo Zatorskie do Polski.

pieczności żywota swego będąc, długi czas u króla i u przyjaciół xiążęcia zabitego łaski rozmaitym obyczajem szukał, której nie mogąc pozyskać, zjechał do Litwy, aż potym roku 1514, na onej sławnej wojnie z Moskwą pod Orszą stoczonyj męstwa wielkiego dosyć przeważną śmiałością, wojska nieprzyjacielskie przebijając dokazał. Z której dzielności gdy go hetmanowie i rotmistrzowie zalecali, był przyjęt od króla w pirwszą łaskę. Potym przejednał sobie przyjaciele xiążęcia zabitego: ale o tej bitwie będzie niżej.

Skoro król Sigmunt do Litwy wyjechał, naprzód w Mielniku miał sejmik, rychło potym w Wilnie naradziwszy się z pany radnymi Litewskimi posłał do Moskiewskiego szukając z nim wszelkim obyczajem zgody; ale gdy Moskiewski zhardziawszy pomocą Liffantską, Cessarską i Pruską, państwa Litewskie wojował, niechcąc na przymierze z Litwą ani słowa rzec, król Sigmunt widząc iż gwałt gwałtem odbić potrzeba, posłał upomink carzowi Prekopskiemu, który według powinności do Moskiewskich ziem wciągnąwszy, wielką korzyść ludu i dobytku wygnał i wołości wszertz i wzdłuż aż do Starodubia spustoszywszy, kilka zastępów Moskiewskich poraził, a tymi utarczkami Moskiewskiego od wojowania Litewskich ziem carz Prekopski tego roku 1514 odwiódł: tylkoż było godniejszych ku pisaniu rzeczy roku 1513.

Moskiewski
przymierza
niepozwoilił.

Carz Preko-
pski Litwie
dobrze po-
służył.

O WZIĘCIU SMOLEŃSKA.

Na drugi rok 1514, Sigmunt będąc w Wilnie z pany radnymi Litewskimi pobór uchwalił, za które pieniądze prętko pilnością poborców dobrych zgromadzone, żołnierzów naprzijmowano jezdnych i pieszych, panowie też Litewscy gotowali się z pocztami wielkimi na wojnę. Ale Moskiewski xiądz Wasil wojsko bardzo wielkie do Litwy posławszy, niż się naszy zgotowali, wszertz i wzdłuż krainy Litewskie powojował. Smoleński też zamek położeniem i przyrodzeniem miejsca i ścianami, blankami, k temu izbicami z dębu zrąbionymi, a ziemią nafasowanymi dobrze opatrzoney, nad Dnieprem leżący, wielką mocą obegnał 1514, Maja 16 dnia i powiedają, jako i Decius pisze, iż pod Smoleńskiem miał w ten czas wielkich dział trzysta, z których do zamku ustawicznie strzelano całe dwanaście niedziel; ale iż się Solohub, który tam był w ten czas namiestnikiem, dobrze i dosyć mężnie bronil i kilka szturmów Moskiewskich pobil, tedy Moskiewski odciągnął od Smoleńska.

Moskwa Lit-
wę zwojo-
wała.

Smoleńsko
oblężone.
300 dział
pod Smo-
leńskiem.

Moskwa
Przez Solo-
huba od
Smoleńska
odbita.

Solohubo-
wa pilność
w bronieniu
Smoleńska.

A tym czassem z wojskiem i tam i sam chodził, czyniąc szkody xięstwu Litewskiemu, potym zaś znowu pod Smoleńsko przyciągnął i dobywał go przemyślnie wszelkim sposobem, ustawicznie szturmury przypuszczając; ale gdy powtore kilka tysięcy ludu stracił, już był myślił odciągnąć na końcu miesiąca Lipca, bo i Sigmunt król wyciągnął był z Wilna na odsiecz Smoleńszanom dnia 22 Lipca i Solohub się mężnie bronil. Ale Gliński Michał, gdy mu Moskiewski Smoleńskie xięstwo ze wszystki-

kimi przyległościami podać obiecał, jeśli go dostał, wnet się udał na praktiki z żołnierzami i innymi Smoleńskimi bojary, a tak czego niemógł Moskiewski mocą, to Głińscy przez chytre condicie i zdradliwe obietnice (które go samy potym omyliły) otrzymał, ustawicznie tractując z oblężenicy, iż się w zamku zdrajców bardzo wiele najdowało, naostatek gdy prawie wszyscy na podanie zamku przyzwolili, Sołohub ich od tego hamował, obiecując im prętki ratunek od króla, bo jusz był przyciągnął do Mieńska. Ale gdy wszyscy Smolnianie na podanie wołali, nie mógł Sołohub ich niestworności więcej uhamować. Tak tedy xięstwo i zamek Smoleński sławny i niedobyt, który jako go Witold był dostał, trwał przy władzy xięstwa Litewskiego lat sto, a Moskiewskiemu się opierał lat 12, był podan Michałowi Głińskiemu według umowy miesiąca Lipca dnia 30, jako Jodocus Decius pisze. A nazajutrz sam Wielki Xiądz Moskiewski Wasilej wjechał na zamek, gdzie w cerkwi przedniejszej modły zwykle obyczajem ruskim odprawiwszy, wszystkie zamek ze wszystkich skarbów z złota, z srebra, z pereł i innych klejnotów drogich złupił, a wielkie łupy do Moskwy odesłał, ale tak wiele ludu pod Smoleńskiem utracił, i szkody popadł, iż był mógł takie dwa zamki snadnie nowe zbudować.

Nie raz się ten Smoleński zamek krwią Moskiewską i Litewską oblał, bo przedtym za Kazimirza, Albrichta i za Alexandra królów, Iwan Wasilewicz dziad dzisiejszego Moskiewskiego kniazia, dobywał go prawie przez lat 12 pod Hlebem Wiazowiczem i potym pod Jurgim Hlebowiczem Montwidowiczem synem jego, który był w on czas po ojcu Hlebie Wiazowicu wojewodą Smoleńskim od Alexandra. A gdy Iwan Iwanowicz Moskiewski umarł, znowu syn jego Wasilej Iwanowicz Smoleński wielką mocą pod tymże Hlebowiczem obegnał, ale utraciwszy kilka szturmów, odjechał sam do Moskwy, hetmanów dwu kniazów Siewierskich Siemiatcziców, którzy się byli od Litwy do Moskwy przedtym przekinęli, na swym miejscu zostawivszy, którzy gdy ustawiczną a gwałtowną strzelbą już byli blanki zbili i dziurę wielką w ścianie do szturmowania uczynili, wnet Mikołaj Hlebowicz tegoż Jurgego syn, który był niedawno z Moskwy wypuszczony, po onym poimaniu na Wiedroszy, wzięwszy na się rząd zamkowy, w zeszej starości ojcowskiej, bronił się mężnie czas niemający, ale gdy Moskwa tym usilniej wieże i blanki strzelbą psowała i już drugą dziurę znowu wybili, rokował Mikołaj Hlebowicz z ich hetmanem, prosząc małej folgi, ażeby się rozmyślił o podaniu zamku; pozwolił mu tedy Moskiewski hetman przez jedną noc rozmyślenia, pod tą condicią aby siekierą namniej około zamku opracowania nie rąbił, a nazajutrz aby się ze wszystkim podał. A w tym Hlebowicz pełniąc condicią podaną, niekazał siekierami robić, ale umyśliwszy się do gardła bronić, z rycerstwem Litewskim i Ruskim Smoleńskim, z Sapihami, Kopciami, Mieleškami, Hricinami (z których Wojnowie), Małskimi etc. (którzy acz im Moskiewski majetności pobrał przy Litwie stali) wiernie sobie poczynając tarassy mocne z drzewa i izbice przez onę noc pilami miasto siekier robiąc zrabili i ony dziury zaprawili. Moskwa nazajutrz gdy to obaczyli, upominali się słowa u Hlebowicza, który odpo-

Bo mu Moskiewski obiecał xięstwo Smoleńskie jeśliby zamku dostał, ale za to wziął pęta, i więzienie.

Hleb Wiazowicz Montwidowicz Smoleński wojewoda, i Jurgi Hlebowicz syn jego Smoleński lat 12 bronił.

Fortel Mikołaja Hlebowicza, pila za siekierę.

wiedział, iż conditiej podanej uczynił dosyć pod przysięgą siekierą nie robiąc, a piłą robić, iż się nie wyrzekal, tedy w tym nie winien, iż w niewoli, która przemysłów uczy, piłami zamku oprawił. Co widząc Moskiewski hetman starszy, a iż mu u pirwszych szturmów ludu bardzo wiele zbito i przekopy wszędzie pełne trupów były, nasromociwszy Hlebowicowi obyczajem swoim, a plunawszy, odcignął z wojskiem od oblężenia pod Mściśław drugi zamek Litewski roku 1501, ale i tam nie wskórał, odbity przez kniazia Sołomiereckiego starostę. A tu się i u Litwina nie jeżdząc do Włoch, jakiego takiego fortelu może nauczyć. Wszakże potem ten Mikołaj Hlebowie prawnuk Montwidów rychło na Smoleńsku tamże umarł. A ociec jego dla starości i żalości synowskiej Jurgi, Smoleńsko królowi Alexandrowi oddał, wzięwszy od niego Wolkowisko: ale się do rzeczy wracam. Wszakże zaraz Moskiewski w śmiałość podniesiony, ze wszystkich zamków swoich Moskiewskich bojarów i ludzi wojennych zebrał, tak iż wszystkiego wojska na sto tysięcy zgromadził, a ufając w swojej mocy, sam w Smoleńsku został, a z hetmanami swoimi ośmdziesiąt tysięcy jezdnego wojska na burzenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego wyprawil, i ciągnęli ku Orszej i ku Odrucku, a stamtąd obrócili się prostą drogą ku Wilnu. Co słysząc król Sigmunt, ruszył się z Mieńska do Borissowa, mając z sobą trzydzieści tysięcy ludu wybranego pieszego i jezdnego. Przydawał też w ten czas dobrej nadzieje Michał Gliński królowi, który go zaś usiłował przejednać i od Moskiewskiego do Litwy zbieżeć, bo jakim pierwej napisał, co też Herberstein świadczy fol. 107 in *Commentariis Moschoviticis*, takie miał postanowienie z Moskiewskim, iż gdyby jakimkolwiek obyczajem Smoleńska dostał, miał mu go Moskiewski z zamkiem i wszystkim xięstwem dać w dzierzawę, którego postanowienia skutku gdy się upominał Gliński po wzięciu Smoleńska, Moskiewski go tylko prózną nadzieją karmił, czego nie mogąc ścierpieć Gliński, a niewątpiąc w łasce króla Sigmunta, za poradą Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla posłał jednego wiernego sługę do Borissowa, prosząc króla o łaskę, iż jeśliby mu pierwsze przewinienie odpuścić raczył, chciał się do Litwy od Moskiewskiego wrócić.

Było to poselstwo bardzo wdzięczne Sigmuntowi królowi, bo rozumiał, iż bez Glińskiego porady mógłby snadniej Moskiewski śmiałość i szyki swoje zmylić; ale skoro się tego król trzema panom, którym więcej ufał, zwierzył, objawiono to Moskiewskiemu. Też posłańca pirwszego z listami królewskimi, które był posłał Glińskiemu, obiecując go w pirwszą łaskę przyjąć, straż Moskiewska poimala, a gdy go z listami do kniazia Moskiewskiego prętko przywiedziono, odkryła się rada Glińskiego. Także go wnet Kniaź Wielki kazał poimać i do Moskwy na więzienie odesłać. W tenże czas niktórego słachcica Polskiego Trepkę, posłał był król z drugimi listami do Glińskiego, upewniając go w łasce swej, niewiedząc co się już z nim i z pirwszym posłańcem działo. Trepka chudziec, aby tym lepiej królowi i Glińskiemu posłużył, zmyślił się być zmiennikiem, a jako drudzy powiadają, iż się legatem papieskim, co więcej

Moskwa od Smoleńska przez Hlebowica, a od Mściśława przez kniazia Sołomiereckiego odbita.

Moskwy 80000 ku Wilnu.

Gliński króla jedna.

Rada wydana.

Gliński poiman.

g rzeczy czynił, bo w ten czas był legatem Píso, zacny człowiek, u króla w Wilnie od papieża Leona, starając się o to jakoby Moskiewskiego pojednał z królem, ale król nie chcąc jednania z podziękowaniem nazad legata do papieża odprawił.

A ten Trepko uczynił się był w ten czas zmyślnie legatem papieskim, bo po węgiersku i po włosku dobrze umiał; ale go ten fortel omylił, bo go Moskwa poimała. Dano go potym na próbę, a przywiązawszy nagiego do wielkiego rożna żelaznego, pieczono go, obracając ku ogniewi, nie inaczej jako pieczenia, na to mu głowę i paznogie i gołeni wierziano i insze męki rozliczne nad nim wymyślano, który jednak tak bardzo tajemnicę królewską zachował, iż inaczej nie powiadał, jedno jako i pierwej. I tak go Moskiewski po długich mękach wyleciwszy, udarowanego hojnie do Litwy odpuścił; skąd się okazuje, iż się on legatem papieskim czynił, a nie zmiennikiem, w czym Herbersteinus uchybił; bo gdyby się był zmiennikiem czynił, pewnieby go było nazad nie puszczono. Ale jako posła papieskiego, ublagawszy go za ony męki i zelżywości, aczkolwiek za jego nie stało, uczciwie nazad odpuszczono, czego by nigdy zmiennikowi nie uczyniono. Co się to tusz i z Glińskiego, a to zacnej i wielkiego zawołania osoby pokaze, któregó wnet Moskiewski kazawszy przed się do Smoleńska przywieść, tymi go słowy przywitał, jak Herbersteinus pisze: „*Perfide! Zdrajco! wnet godne karanie za swoje zasługi weźmiesz.*” Potym przy zgromadzeniu wielkości ludu do Wiazmy zameczku, z rozkazania Wielkiego Kniazia był odesłany. Tam nawyższy hetman wojsk Moskiewskich, porzuciwszy w posrzodek ciężkie, którymi miał być związany łańcuchy, rzekł do Glińskiego: „Tak kniaź wielki Michajle, bardzo wielką, jako sam wiesz łaskę pokiś mu wiernie służył tobie okazował, ale jako przez zdradę chciałeś się zmocnić, tym cię według zasług upominkiem daruje,” a to wymawiając, kazał nań zarazem łańcuchy wrzucić. Potym do Moskwy z Wiazmy na więzienie w okowach odesłan. O którego wybawienie wiele się królów i cesarz Maximilian, którym był dobrze zachowały, starali, przez posły i listy, i wnuczka jego z brata Wasila Glińskiego, którą był Kniaź Wielki pojął, ta się też ustawicznie przyczyniała za nim. Był potym wypuszczony z więzienia, a bacząc jego dzielność i we wszystkich postępkach rycerskich i domowych porządną sprawę, Moskiewski uczynił go opiekunem synów swoich, mając tę nadzieję o nim, iż za jego pilnością synowie jego jako dzisiejszy Iwan Wasilewicz i Dimitrej spokojnie panować na księstwie Moskiewskim mieli. Ale skoro umarł Wasil Wielki Kniaź, wnet żona jego sinowica Glińskiego, wdową będąc, poczęła rozpustnie żyć mieszkając z Owczyną, z czego gdy ją napominanim karał Gliński, zmówiła się nań z Owczyną, jakoby strija o gardło przyprowadzić, a iż inaczej nie mogła, zadała mu zdradę, iż słowie chciał znowu do Litwy uciec, tak go poimano i oślepieno, iż ostatka żywota w więzieniu nędznie dokonał.

Męka Trepkowa od Moskwy i wierność i cierpliwość jego.

Książę Słuckie sławnej pamięci Jurgi sam jako mi powiadał potym tego Trepkę już starego rzymisz znakami tej męki.

Moskiewski Glińskiego poimanego wita.

Gliński okowy.

Gliński opiekun Moskiewskiego X.

Glińskiego nędznie zosćcie.

O SŁAWNYM ZWYCIĘSTWIE NAD 80000 TYSIĘCY

WOJSK MOSKIEWSKICH

POD ORSZĄ,

PRZEZ BITWĘ I RUSSAKI,

Z POMOCĄ POLAKÓW, ROKU 1514,

Miesiąca Września dnia 8.

KSIEGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA,

NA BIERZACH I NA DUBINDZE XIAŻĘCIA,

NOWOGRODZKIEGO WOJEWODY,

MOZERSKIEGO, MERECKIEGO &C. STAROSTY.

Wasil Iwanowic Wielki Xiądz Moskiewski, osadziwszy Glińskiego, a usłyszawszy od spiegów o małym wojsku przy Sigmuncie królu w Borisowie, wnet posłał do onego wojska swojego, które był wyprawił ośmdziesiąt tysięcy na burzenie Litwy, aby prosto przeciw Sigmuntowi królowi do Borissowa ciągnęli, a ostatecznego szczęścia stoczywszy walną bitwę skosztowali, albo obstąpiwszy wojska Litewskie i Polskie, z królem do Moskwy jako bydło przygnali. Posłał też do cesarza Maximiliana confederata swojego i do inszych panów chrześcijańskich, radząc się coby miał z Sigmuntem królem Polskim czynić, którego jusz sobie pewnie poimanego i związanego przywieść obiecał. Tak tedy ony buczone wojska Moskiewskie za roskazaniem Kniazia Wielkiego pod obóz królewski nad Berezinę rzekę przyciągnęły; król też zostawiwszy przy sobie cztery ty-

Hardość
Moskiew-
skiego.

Moskiewski
na niedziw-
dziu skórę
przedaje.

siące ludu w Borissowie, bez mieszkania przeciw im sławnej a świętej pamięci hetmana kniazia Constantina Ostroskiego, który we wszystkim mądrze postępując, przebywszy Berezinę, strzelbą z dział i z hakowic począł gromić wojsko nieprzyjacielskie, a 27 dnia Augusta stoczywszy z nimi utarczką bitwę po dwa kroć, iż kilka uphów poraził. Tegoż czasu straż Moskiewska potkała się z Litewską na rzece Bobrze, gdzie też Litwa plac otrzymała i więźniów bardzo wiele do hetmana przywiedli. Na Drowi także jedna rota Litewska trzy uphce Moskiewskie poraziła, gdzie Moskwy o kilka set poległo, za sprawą Iwana Sapihy, który był potym wojewodą Witebskim i więźniów ludzi bardzo znacznych do króla przyprowadzono. A tak naszy zajuszywszy się, śmieje sobie zwycięstwa nad onym wielkim wojskiem Moskiewskim winszowali i z dobrą nadzieją na nieprzyjaciela ustawicznie nacierali.

Szczęśliwe
utarczki Li-
twy z Mo-
skwą.

Hetman zaś wielki Moskiewski Iwan Andrzejewicz Celadin, ze wszystkim wojskiem swoim ruszył się nazad za Dniepr, chcąc tam sobie miejsce słuszne do bitwy stoczenia obrać. A kniaz Constantin za nimi z wojskiem Litewskim i z Polaki ciągnął aż nad Dniepr pod Orszą, tam Litwa i Polacy zapaleni wrodzoną chęcią do stoczenia bitwy z nieprzyjacielem, widząc iż nie mogą Dniepru inaczej przebyć, jedno w tym miejscu przeciw któremu Moskwa leżała, wnet poczynili mosty z płotów i z łodzi, a na niektórych miejscach czynili gaci, wiążąc drzewa łańcuchami i wiciami, przez które mosty, działa i insze ristunki wojenne w cale przeprowadzili. Jezdne zaś wojsko Litewskie, którego było szesnaście tysięcy, ci prosto w bród pod Orszą porządnym szykiem z wesolymi sercami ochotnie przepławili się przez Dniepr wszyscy w cale, iż tylko jeden utonął. Polskie też wojsko, nad którym był hetmanem Jan Swierczowski, przy Litwie, szczęśliwie Dniepr z dobrą nadzieją przebyło, także panieccie poczty Polskie Tęczyńskich, Pileckich, Kmitów, Zborowskich, Myszkowskich i inszych, którzy z wrodzonej chęci ku królowi dosyć ozdobnie a wielkim kosztem uphy w ten czas przeciw Moskwi byli wywiedli, tak iż wszystkich Litwy i Polaków było dwadzieścia i pięć tysięcy do bitwy godnych. Pisze też Herberstein, iż gdy się połowica wojska Litewskiego przeprawiła przez Dniepr, powiedziała o tym straż Moskiewska Iwanowi Andrzejewcu Celadinowi, hetmanowi najwyższemu Moskiewskiemu i radzili mu inszy wojewodowie, aby na tę połowicę wojska Litewskiego uderzył. Ale on odpowiedział, iż jeślibyśmy tę część wojska królewskiego pobili, tedy jeszcze druga ich połowica zostanie, do której drugie uphy mogły by się przyłączyć, z czegoby nam większa niebezpieczność urosć mogła, przeto lepiej doczekajmy aż się wszystko wojsko przeprawi, bo taka jest moc nasza i bez wątpienia a z małą pracą, to ich wojsko albo w niwecz zetrzeć, albo otoczonych do Moskwy jako bydło i z królem ich puhami zapędzić, a zatym o co nam gra idzie, wszystkę Litwę snadnie opanujemy: co ich omyliło, jako o tym wierszem niżej obaczysz.

Celadin het-
man Mos-
kiewski.

Wojsko Li-
tewskie
przez
Dniepr.

Jan Swier-
czowski het-
man Polski

Poczty pa-
nów Pol-
skich.

Harda myśl
Celadinowa
i wszetecz-
na.

BITWA SŁAWNA Z MOSKWA.

Rozdział drugi.

- M**uszę które porządnie wiecie przeszłe rzeczy,
 Dzielnych rycerzów sławę w pilnej mając pieczy,
 Otworcie Jelikońskie teraz źródła swoje,
 Wspomnicie bitne mężę i ich krwawe boje.
 Powiedzcie jako naprzód książę Constantin sławny,
 Hetman (który naród swój wiodąc starodawny
 Z Ruskich wielkich monarchów) Litwę k bitwie sprawił,
 A szesnaście ich tysięcy w prawy róg postawił,
 Przeprawiwszy ich przez Dniepr, zszykowani stali,
 A działa z inszą strzelbą sprawnie rozstawiali,
 W posrodku jeden, z boków zaś i z tyłu drugie,
 Piesze naprzód co nieśli hakownice długie.
 Z pawęczami rot kilku Polskich z boków stało,
 Żołnierzów też i pocztów panięcych niemało
 Koronnych, Jan Swiercowski mąż dzielny sprawował,
 A posileczny uph w nich i walny zszykował.
 Tak oba hetmanowie Litewski z Koronnym,
 Ciągnęli spólną mocą w porządku ogromnym,
 Kropiwna rzeka. Za Orszą cztery mile gdzie Kropiwna płynie,
 Stanęli, gdzie Moskiewskim pogromem włość słynie.
 Czas potkania. A gdy już trzy godziny na dzień prawie było,
 A Phebus twarz ukazał złotą świecąc miło,
 Moskiewskie wojska Iwan Celadin szykował,
 Wszystkich ośmdziesiąt tysięcy długo rozstawował.
 A chcąc naszych ogarnąć widząc ich być mało,
 Z tyłu Litwie zaskoczył naprzód się mu zdało.
 Tak swych dwa uphy posłał, którzy długim rzędem,
 Chcieli z tyłu zabezpieć Litwie wielkim pędem.
 Tam naprzód Moskwa w trąby, w bębny uderzywszy,
 Proporce i chorągwie bucno rozpuściwszy,
 Na Litwę uderzyli, lecz Constantin śmieje,
 Dał im wnet odpór mężny sam stojąc na czele.
 Napomina do bitwy swoich tak ochotnie,
 Wsparli Moskwę iż nazad pierzchnęli sromotnie,
 Polacy ich długimi wałą drzewy z koni,
 Swiszczą strzały, od zbroje gzmot i ręcznej broni.

Ród kniazia Constantego.

Szyk Litewski i Polski.

Strzelba i pieszy.

Pawęcznicy.
Jezdni.

Kropiwna rzeka.

Czas potkania.

Szyk wojsk Moskiewskich.

Przemysł prótny Celadinów.

Potkanie Litwy z Moskwą.

Polacy z kopiami.

Tak się naszym na przodku szczęście szanowało,
 Skąd nadzieje zwycięstwa wszystkim przybywało,
 Przeto za Moskwą koniom puściwszy wędzidła
 Bieżą, gdzie ich nasiekli po polach jak bydła.

A drudzy do walnego wojska uciekali,
 Celadin próżno woła aby w sprawie stali,
 A widząc iż źle, wnet im na ratunek wyprawił
 Drugi uph Moskwy jezdnej by bitwę naprawił.

Tak Moskiewski uph świeży startł się z Litwą znowu,
 Litwa zaś odpierała stojąc po gotowiu,
 Pieszcy też na pomocy wielkiej Litwie byli,
 Bo z ruśnic, skradając się Moskwy wielkość zbili.

Co widząc kniaz Constantin, iż się naszym miele,
 A Moskwa trwoży sobą, wnet tak krzyknął śmiecie,
 W Litwie swojej i w mężnych Polakach chęć niećać:
 „Hej! nuż teraz, nuż deti!” Za tym koniem kręcąc,
 Napomina ich pięknie pociesznymi słowy;
 „Oto nasze zwycięstwo i triumph gotowy,
 Już nieprzyteln mdlejet, przeto bracia mili
 Odnowte zwykłe męstwo w tej szczęśliwej chwili.

Teper budte mužami, teper w mężnym cieie,
 Niech każdy wzbudzi dzielność, gdysz nieprzyjatele
 Szyki myślą, a sam Bóg stoit z naszej strony,
 Już nam sam teper z Nieba dodawa obrony,

Nusz teraz wszyscy za mną śmieie postępujcie,
 A w męstwie sławnych ojców synami się czujcie.
 Owo ja sam przed wami swoju gławu stawię,
 A w pirwszym z nieprzyjatoł wnet szablę pokrwawię.”

Tak rzekł hetman przesławny, a każdy tą mową
 Posilony, wdział na się śmiałość serca nową,
 Zapalili się zatym, z wielkim pędem skoczą,
 A potrwożoną Moskwę bijąc, końmi tłoczą.

A kniaz Constantin jeżdżąc z buławą w bechterze,
 Woła i napomina: „O mężni rycerze!
 Teperże doterajcie, teper mężne siły
 Okażcie przodków mężnych upominek miły.”

Jan Zborowski (rzekłby był, iż to Ajax drugi)
 Nie mając ani giermka przy sobie, ni sługi,
 Sam do uphu swojego między Moskwę skoczył,
 A drzewem dwu przebiwszy, koniem ich potłoczył.

Potym miecza dobywszy, siekł kto się nawinie,
 Podobny bystrej rzece, która z góry płynie,
 Gdy częstym dżdżem i wielkim, wód swoich przymnoży,
 Z powodnią wszystkie pola, wszystkie włóci trwoży.

Wtore potkanie Moskwy z Litwą.

Rzecz kniazia Konstantina do rycerstwa.

Kniaz Constantin znowu swych posila.

Jan Zborowski i jego dzielność.

Jan Zborowski i Wawrzyniec Myskowski syn Piotra z Mirowa wojewody Łęczyckiego z herbu Jastrzębów, gdy wywołania dla zabicia X. Zatorskiego poprawował.

Męstwo Polaków.

Fortel kniazia Constantinów.

Fortel, którym też Turcy Węgrów u Mobarza porażili, gdzie Ludwik król zginął.

Moskwa strzelbą pogromiona.

Kniazia Constantina śmiałość i postawa.

Kropiwny rzeki opisanie.

Wawrzyniec zaś Myskowski idąc jego śladem,
 Nie inaczej, jako gdy kiedy żyto gradem
 Bywa zbite, tak też on Moskwę zbijał z koni,
 I na zad się zaś przebił mężnie przez ich broni.
 Potym drudzy Polacy z Swircowskim przytarli,
 A w srzodek się Moskiewskich walnych uphów wdarli,
 Siekąc, koląc na umor, co się nawinęło,
 Aż krwią źródło pobitych Moskwitów płynęło.
 Kniaź też Constantin działa w chroście był rozsadzil,
 A chcąc by Moskwę na hak ostatni wprowadził,
 Pierzchnął z Litewskim uphem od Polaków chytrze,
 Rozstawiwszy w zasadce wprzód piesze rotmistrze.
 Moskwa głupia, mniemając iżby uciekali,
 Wnet się z walnego wojska za Litwą porwali,
 Goniąc ich, w tym Constanti uskoczył na stronę,
 A działa wystrzelono zatym rozsadszone.⁷
 Drżało niebo i ziemia, pagórki od trzasku,
 Powietrze się zaćmiło z wzruszonego piasku,
 Kule z dział świszczą hucznych, a Moskwa się wali,
 Bo takiej strzelby na się przedtym nie miewali.
 Tak strwożeni po polach wnet się rozpierzchnęli,
 A drudzy uciekając w błotach z końmi lgnęli.
 Celadin hetman próżno pierzchliwych hamował,
 Bo każdy: ten na błoto, ten w las apellował.
 Litwa zaś i Polacy, rozpuściwszy konie,
 Gonią, trupów pobitych pełno w każdej stronie,
 Słyszałby był tam rannych, a oni stekają,
 Ci „dobij!”, drudzy „nie siecz hołowy!” wołają,
 A kniaź Constanty krzyczy, trzęsąc brodą długą:
 „Hej detki! teper każdy okaż się z posługą,
 Okaż każdy szto umie!” a sam szablą gołą
 Na koniu turskim skakał z postawą wesolą.
 Krzyk, huk, trzask, a kurzawa koniami wzruszona,
 Świat zaćmiła. Litwa też z szczęścia zajuszona,
 Sieką Moskwę pierzchliwą, i długimi drzewy
 Kolą, a krew z pobitych zaraz płynie z trzewy.
 Jest Kropiwna brzezista rzeka i piaszczysta,
 Nad nią zaś ziemia chrostem porośla hrazista,
 Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim płynie,
 Ta Moskiewską porażką i dziś znacznie sływie.
 W tej to uciekająca Moskwa tak tonęła,
 Iż woda przedtym bystra na trupiech stanęła,
 Jak groblą zastawiona, tam krwawe bechtiry
 Potonęły, z bucznymi razem bohaterzy.

Celadin hetman jeszcze stał na placu śmiecie,
 Niedbając nic na działa, ni drabskie piszczele,
 Aż gdy Polski uph z drzewy nań przytarł z okrzykiem,
 Przy nich Jurgi Radziwił z swym kozackim szykiem,
 Ci natarwszy na Moskwę wnet ich rozgromili,
 Iż na pierwszej hardości onej pomylili,
 Co chcieli Litwę zagnać do Moskwy jak bydło,
 Samisz przed naszych męstwem wpadli w swoje sidło.
 Uciekają po polach z onej krotchwile,
 A Litwa i Polacy aż na cztery mile
 Gonią siekąc, żadnego z gniewu nie żywili,
 Chyba co się w zaległe lassy ranni skryli.
 Cały dzień prawie bitwa ta ogromna trwała,
 Aż się nad Moskwą biedną noc ulitowała,
 Wywiodła chmury na świat, a słońce też potym,
 Skryło twarz niechęcąc na krew patrzeć okiem złotym.
 Tak noc strwożoną Moskwę w ten czas ratowała,
 Wszakże zajuszona chęć w naszych nie ustała,
 Aż do pułnoicy Moskwę gonili po polach,
 Pełno zbitych po polach i brodzistych rolach.
 Drudzy się aż nazajutrz wrócili z pogromu,
 A łupów, szczęście lossem co przyniosło komu,
 Wzięli z Moskwy pobitej szat, zbroj, wozów, koni,
 Bechterów, dzienieg, złota i rozlicznej broni:
 Nad to obozy wszelkim ostatkiem bogate,
 W spiżę, w strzelbę i w skarby i w futra kosmate,
 Nieprzyjacielskich łupów tak wiele naleźli,
 Iż dla ciężarów wtórą część ledwo zawieźli.
 Ostatek na łup dano żołnierzom w obozie,
 Gdzie dzienieg srebrnych pełno naszli w każdym wozie,
 Soboli, kunic, z kamchy szat i złotogłowa,
 Nabral się chudy drabik, iż z łotra pan znowu.
 Tam Litwa i Polacy męstwa dokazali,
 A w sławę mężnych przodków dank swój wszrobowali,
 Wszyscy w ten czas usilnie pomagali sobie,
 Iż każdy z Achillesem mógł zrównać w osobie.

Piętopotkanie naszych
z Moskwą.

Jurg i Radziwił przy
Polakach.

Moskwa porażona.

Noc Moskwi pomogła
uciekającej.

Trafiło się to sławne a wiecznej pamięci godne zwycięstwo nad ośmiądziesiąt tysięcy Moskwy roku 1514, w dzień Narodzenia Panny Marię Września dnia 8.

Więźniowie Moskiewscy powiedzieli dowodnie, iż więcej niż czterdzieści tysięcy na placu i na różnych miejscach Moskwy poległo, krom tych co w Kropiwnie potonęli, tak iż od ośmiesziesiąt tysięcy ledwo ich co ubiegło. Z wojska zaś Litewskiego i Polskiego czterzej pania i słachciców zacniejszych, a pospolitych żołnierzów i słachty mało co więcej

Więźniowie
Moskiewscy
zaeni.

czterzech set ubito, acz rannych w tej tragedii jako to bywa nie mało było. Z więźniów przedniejsi byli: hetmanów i wojewod głównych dzie sięć, z których cenniejszy Iwan Andrzejewic Celadin, po nim książę Michajło Iwanowic Bulhaków i brat jego rodzony Dimitr, zaś książę Iwan Dimitrowic Prunski, Dimitrej Wasilewicz Kitajew, Daniło Andrzejewic Lesczejew, Iwan i Włodimirz Siemionowicy Kolyczowie, książę Boris i syn jego Piotr Romanodowski, książę Iwan Siemionowic Sielechow, książę Boris i syn jego Iwan Starodubieccy, K. Piotr Puciaczy i synowiec jego, Siemion Iwanowic i Andrzej Siemionowic syn Kolyczów, Boris Iwanowic Pleszczów, Iwan Wasilewicz Kaleszów, Philip Iwanowicz Kisielów, Jurgi Dimitrowicz Lykczów, Andrzej Philipowicz Nasczokin, Iwan Andrzejewicz Jaropin, Matwiej Iwanowicz Wnuk, Czimochwicz Dimitrowicz Hubarów, K. Jurgi Iwanowicz Diwa, Iwan Dimitrowicz Kopnik, Harcziom Lupamdzin, Nieluda Parchwieniewicz, Olniejew Kopezamiczyn syn jasielniczego, Bulaj Kuczaków, Fiedor Iwanowicz Nowosiela, Siemion Fiedorowicz Wuski, Hrehor Borisowicz Bezumny, Mikita Osajerów i inszych panów radnych i dumnych bojar niemało. Urzędników zaś rozmaitych Wielkiego Kniazia i bojarskich dzieci więcej niż dwa tysiąca poimano. Nazajutrz książę Constanti posłał ich trzysta i 80 do Borissowa królowi, inszych więźniów motłochu prostego było bardzo wiele, których szlachta i żołnierze rozebrali, a przedniejszych po zamkach Litewskich rozsadzono.

Król Sigmunt zaraz z Borissowa dał znać o tym zwycięstwie Leonowi papieżowi, więźniów też bardzo wiele do inszych panów chrześcijańskich rozesał, a do papieża czternaście szlachciców Moskiewskich posłał przez Mikołaja Wolskiego na pewny znak zwycięstwa. Potym gdy Wolski przyjechał na schodzie miesiąca Stycznia do Hale, był zahamowany od rejterów cesarza Maximiliana confederata Moskiewskiego, tam mu Moskiewskich więźniów okowy im odbiwszy odjęto, na żelżywość królowi Polskiemu i papieżowi, których poimańców udarowawszy cesarz przez Lubek i Liffantską ziemię do Moskwy odesłał, Wolskiego też nazad do Polski wrócono wcale z utciwością.

A Wasil Wielki Xiądz Moskiewski usłyszawszy o tak srogiej a niespodzianej porażce onych hardych i wielkich wojsk swoich, zaraz osadzwszy zamek Smoleński do Moskwy w małym poczcie ludzi uciekł, a obawiając się iżby Litwa Dorobuza nieposiadła, który leży za Smoleńskiem nad Dnieprem mil 18, sam go zapalić kazał, Smolniam też wszystkich wywiódł do Moskwy i tam im imiona porozdawał w Moskiewskich wołosciach, a Moskwie podawał imiona Smoleńskie. A książę Constantin Ostroski namówiwszy się z królem po onym zwycięstwie, ciągnął z wojskiem Litewskim pod Smoleńsko, gdzie dla niepogód, niewczasów i zaległych dróg, z wielką szkodą ledwo we cztery niedziele przyciągnął, bo samych wozów piczownych w Litewskim wojsku było tysięcy więcej niż szesnaście, przy których bardzo wiele koni naszym pozdychało, dla czego i wozy po drogach drudzy porzucali. A książę Constantin jako hetman urzędowi swemu czyniąc dosyć przedsię Smoleńską przeważnie dobywał, ale iż po temu

Moskiewski
ucieka.

Drohubuz
spalony od
Moskwy.

Próżne za-
wady 16000
wozów pi-
czownych
pod Smolen-
sko.

strzelby niemiał, posady Smoleńskie wypustoszywszy i wołości okoliczne wypaliwszy, trzy zamki pod Moskwą wziął, a z wielką korzyścią i sławą nazad się do Wilna wrócił.

Potym król wojsko rozpuścił, granice żołnierzami osadziwszy, a kniazia Constantina z triumphem godnym w Wilnie przyjmował i udarowawszy hojnie do Ostroga odpuścił. A król Sigmunt rozłożywszy część żołnierzy po zamkach ukraińczych, drugich po leżach, wrócił się z królową Barbarą do Polski.

Kniaź Constantin w Wilnie triumfuje.

Rozdział trzeci.

Tegoż czasu Mendlikiej carz Prekopski gdy był wziął żold od króla Sigmunta i miał ciągnąć zaraz z Litwą na tę wojnę przeciw Moskiewskiemu, tedy w tym chytrze postępując, położył się nie daleko od wojska królewskiego, czekając komuby, jeśli Moskwie, jeśli Litwie, szczęście posłużyło, a ktoby z nich bitwę wygrał, tego stronę trzymać był umyślił, a tym czasem zwłoczył rozmaitymi wymówkami na ratunek Litwie przybyć, bo i Moskiewski posłał mu był upominki. Wszakże widząc iż król zwycięstwo otrzymał, wnet Litewskiego szczęścia naśladować ze wszystką hordą swoją ciągnął do Moskwy, a rozpuściwszy zagony po wszystkich Moskiewskich wołościach, tak ich srogo bez odporu splundrował, iż co nigdy w pamięci ludzkiej przed tym się nie trafiło, przez sto tysięcy ludzi krom dobytów, łupów i połonu rozmaitego do hordy wyprowadził. A tymi porażkami srogimi i spustoszeniem ziem swoich, Wasil kniaz Moskiewski pychę hardą złożył, który ono przedtym jusz był do cesarza i do inszych panów rospisał, coby mu radzili z królem Polskim Sigmuntom poimany czynić.

Zdradliwa pomoc Tatarska.

Tatarowie 300000 wzięli z Moskwy wywieśli.

Skórę na niedźwiedziu przedawać nie do brze.

Ale cesarz Maximilian, confederat Moskiewskiego, widząc iż się z łaski Bożej królowi Sigmuntowi i Litwie za sprawiedliwością przeciw Moskwie szczęśliwie powodziło, wyprawił do Sigmunta Polskiego i do Władysława brata jego Węgierskiego i do Ludowika syna Władysławowego Czeskiego królów posły, chcąc z nimi wieczne przymierze postanowić, a prosił aby się do niego zjachali do Presporoku. A tak potym król Sigmunt i Władysław z Ludwikiem synem dogadzając spólnym pożytkom wszystkiego chrześcijaństwa, mieli sławny zjazd z cesarzem Maximilianem w polu za Presporkiem między Hamburgiem i Brugiem miasteczkami roku 1515, Lipca dnia 16, przy czym też poslowie prawie wszystkich monarchów, królów, książąt z rozmaitych stron byli. A potym 19 dnia Lipca do Wiednia wszyscy wjachali, gdzie cesarz Maximilian Annę córkę króla Władysława Węgierskiego sinowicę Sigmuntową, Ferdinandowi synowi w małżeństwo poślubił i zaraz ją sam koronował. Tamże też inszy panowie Koronni i Litewscy na tym zjeździe wielkiej dzielności sławne danki

Sławny zjazd z cesarzem trzech królów.

odnieśli, bo każdy co kto umiał przeważnie w zebraniu tak wielkich a rozmaitych narodów okazał, zwłaszcza Radziwiłł i Stanisław Gastolt z wielkim kosztem z Polski w musice ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńców, którzy z instrumentami rozmaitymi musices z szablami i z sajdakami na krzywych bótach przed cesarzem w kościele figurą zawždy msze i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwieniem postronnych narodów i Niemców i Włochów, którzy w tych stronach Litewskich naród być gruby przedtym rozumieli. A potem król Sigmunt, który był wyjechał z Krakowa dnia 5 Marca, zaś z Wiednia do Polski wyjechał 6 dnia Augusta, pożegnawszy się z cesarzem.

Summa postanowienia Presporskiego zjazdu.

A ta była summa rzeczy postanowionych i spólnie uchwalonych na tym sławnym zjeździe, iż cesarz opuściwszy i umorzywszy ony pirwsze nieznaszki z trzema najmożniejszymi królami, przymierze wieczne i spowinowacenie z obudwu stron uczynił. Przymierze też z Moskiewskim przeciw Litwie postanowione miał wypowiedzieć, albo go przywieść do tego przez posły, aby wieczną ugodę z królem Polskim i z Litwą postanowił. Mistrza także Pruskiego do uczynienia i wypełnienia powinności i do posłuszeństwa i aby Koronie Polskiej i królowi przysięgał, przywieść, albo go odstąpić miał jako spólnego nieprzyjaciela; zaś pewnego czasu na Turka wojnę spólną mocą podnieść postanowili. A skład też kupieckich towarów w Wroślawiu niedawno ku szkodzie Polakom postanowiony, w ten czas był w niwecz obrócony. O czym też dosyć szeroko możesz czytać *Jostum Decium in Sigismundo*.

Skład Wroślawski zesposany.

Tatarowie do Rusi.

Tegoż czasu w niebytności królewskiej Tatarowie Prekopscy do Rusi wtargnęli, przeciw którym siedmset żołnierzy jezdnych panowie Koronni, którzy byli na miejscu królewskim, wyprawili; a gdy się ich ledwo połowica do Trębowej ściągnęła, wnet Tatarów dwa tysiąca 13 dnia Marca na nich w miasteczku bez wieści, gdy naszy jeszcze spali, uderzyli. Ale Jan Tworowski z Buczaca, na ten czas hetman Ruskiego rycerstwa, mąż dla dzielności rycerskiej godny wiecznej sławy, wnet swoich żołnierzy do zbroje pobudził, którzy za mężnego hetmana sprawą niewymówną śmiałością Tatarów z miasta wysiekli. Tatarowie zaś obaczywszy, iż żołnierzy naszych nie wiele, miasto obstąpili i zapalić chcieli, aby tak naszych snadniej pozyc i poimać mogli.

Jan Tworowski mąż sprawy.

Bitwa z Tatarami.

Koklessowie i Oraciuszowie Rzymscy.

Co widząc Tworowski hetman iż się nie miał z kim oprzeć, a w miasteczku też żadnej obrony nie było, wszystkich żołnierzy przez most w cale uwiódł, krom dwu zabitych, o który most naszy bili się z Tatarami cały dzień. A tak Tatarowie nie uczyniwszy nic Trębowi odciągnęli do hordy.

A Barbara królowa wtórego dnia Lipca drugą córkę Annę urodziła.

Tatarscy też posłowie, gdy się im na Podolu po myśli niezańcowało, przyjechali do Krakowa, którzy królewskiego przyjazdu w Kazimierzu czekali.

Król potym Sigmunt wyjechałszy z Wiednia 6 dnia Augusta, 19 dnia tegoż miesiąca do Krakowa przyjechał, gdzie królową Barbarę niedołężnego zdrowia dla niedawnego rodzenia zastał, która potym Octobra dnia 2 dług śmierci zapłaciła.

W Krakowie też na ten czas wielkie powietrze morowe panowało, którym wiele ludzi znacznych i pospolitego gminu pomarło.

Tak król Sigmunt owdowiały po śmierci królowej Barbary dnia 6 do Litwy się z Krakowa wrócił, bo tego w ten czas sprawy Ruskie i Litewskie potrzebowały; a wzięwszy z sobą Jadwigę i Annę królowny, córki małuczkie i Helźbietę siostrę Kazimierzównę do Sędomirza przyjechał. Stamtąd Helźbietę siostrę zmówioną i poślubioną Friderikowi Legnickiemu zwiążeniu w małżeństwo z uczciwym poczem odesłał.

Potym król do Brześcia Litewskiego przyjechałszy nie mały czas zamieszkał, radząc o obronie i inszych potocznych rzeczach z pany Litewskimi.

Mór w Krakowie.

Sigmunt król do Litwy.

O BURZENIU ZIEM RUSKICH

przez Tatory,

I WOJNIE PRUSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości Pana

WŁODZIMIERZA PRZETOCKIEGO

HORODNICZEGO WILENSKIEGO &c.

Roku zaś 1516, cesarz Maximilian, według postanowienia i ugody na zjeździe Presporskim i Wiedeńskim, słał do Wasila Moskiewskiego posłów znacznych kilku, przywodząc go do ugody z królem Sigmuntem i z Wielkim Xięstwem Litewskim. Ale Moskiewski w swym uporze przedsięwziętym trwał, obciążając na cesarza, iż go opuścił i pierwsze przymierze zrzucił. Król jednak Sigmunt, jako pan pobożny, g woli cesarzowi hamował się od podniesienia wojny na Moskiewskiego; wszakże gdy obaczył, iż Litewskie xięstwo inaczej pokoju od Moskwy otrzymać nie mogło, jedno przez wojnę, posłał do carza Prekopskiego, aby się na przyszłą wiosnę do Moskwy z hordą swoją gotował według powinności.

W ten czas Władisław Kazimirzowie król Węgierski i Czeski, brat króla Sigmunta, przyjechałszy od cesarza z onego zjazdu, mając wieku

Tatarowie na Moskwę.

Władisław
król Kazi-
mirzowie u-
marł.

Posłowie
Polszczy do
Węgier.

O tym też
czytaj Jo-
vium, Vol-
teranum,
Carionem,
Philippum
etc.

Zdrada Ta-
tarska.

Panowie
Podolscy
przeciw Ta-
tarom.

Tatarowie
aż do Tatrów
burzą.

60000 wic-
zniów z Pol-
ski.

Tatarowie
sturmują.

Okrucień-
stwo Tatar-
skie.

Tatarowie
w kirissach
nad obyczaj
ubrani, po-
bici.

swego lat 60, umarł, a Ludwika syna jeszcze za żywota swego na obie-
dnie królestwie koronowanego namiestnikiem i królem Czeskim i Wę-
gierskim zostawił. Przeto panowie Koronni w niebytności królewskiej
posłali do Węgier Jana Laskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Krysto-
pha Szydłowieckiego wojewodę Krakowskiego, a do Czech Andrzeja gra-
bię z Tęczyna wojewodę Lubelskiego senatora rozumu dohcipnego i ra-
dy wielkiej, którzy Ludwikowe rzeczy w Węgrzech i w Czechach bardzo
nachylone postanowili i uspokoiłi.

Maximilian też cesarz, aczkolwiek w ten czas wielką wojną we Wło-
szach z Wenetami był zabawiony, wszakże czyniąc dosyć postanowieniu
i zprzymierzeniu w Wiedniu z królami, jedny posły swoje wyprawił do
Węgier i do Czech dla stanowienia rzeczy Ludwikowych, a drugich z stro-
ny Sigmunta króla i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, posłał do Moskiew-
skiego, jako Sigmunta Herberstejna i Piotra Mraxiusa.

Potym carz Prekopski na nowie Czerwca miesiąca, który miał wed-
ług postanowienia i powinności do Moskwy wtargnąć, obaczywszy, iż
król Sigmunt w Litwie się zabawił, do Podola się zdradliwie gotował,
o czym gdy częste wieści do starostów i panów Koronnych przychodziły,
nie wierzyli temu, spuszczając się na to, iż Prekopski był w przymierzu
z Koroną i z Litwą. Ale gdy wieści za wieściami przysły, iż już Tatarowie
ciągną, wnet Marcin Kamieniecki Podolski wojewoda, jako czujny senator
i mąż dzielności sławnych przodków godny, wziął sam na się obronę oj-
czyzny, a zebrawszy rycerstwo Podolskie w niewielkich pocztach, złączył
się z Stanisławem Landskorońskim i z Janem Tworowskim. A za tym
miesiąca Lipca Tatarów więcej niż trzydzieści tysięcy ze cztermi carzyka-
mi do Rusi i do Podola ogromnie wtargnęli, a położywszy się koszem nie
daleko od Buska, w zagony po wszystkich stronach rozpuścili, paląc, lu-
piąc, zabijając, wiążąc co się im nawinęło. Potym przeprawiwszy się przez
Dniestr aż do Tatrów gór Węgierskich wszystkie krainy splundrowali,
co się nigdy w pamięci ludzkiej nie przytrafiło. Pisze Jodocus Decius, iż
więcej niż sześćdziesiąt tysięcy ludzi w ten czas w niewolą zabrali, krom
dziatek i starych, których z okrutności pogańskiej siekli i ścinali. A król
w ten czas stanowiąc obronę przeciw Moskiewskiemu z pany Litewskimi
w Wilnie sejmował. Wszakże szlachta Ruska i Podolska z wrodzonej ku
ojczyźnie miłości zebrali się chcąc odpór dać poganom, ale nie w czas, je-
dnak gdy do Buska szturmowali i usilnie go (nad obyczaj Tatarski) doby-
wali, byli odbici od naszych. Nazajutrz zaś gdy ich u szturmie nie mało zbito,
spaliwszy przedmieście, łupami obciążeni, ciągnęli ku Wisniowcu, gdzie
na czterdzieści mil wszystkie wołości wszertz i wzdłuż ogniem i mieczem
splundrowali. Mikołaj Fierlej z Dąbrowice hetman wielki Koronny
z pany i z szlachtą Ruską i Podolską gonil ich aż do Wisniowca, ale iż nie
równą widział, musiał dać pokój. A Tatarowie w całości od Wisniowca
z wielkim polonem do hordy uszli, tylko jeden ich uphiec w którym by-
ło Tatarów dwieście wszyscy w blachowe zbroje nad obyczaj jako Niemcy
uzbrojeni, gdy się byli od walnego odłączyli, od kniazia Wisniewiec-

kiego Kozaków do jednego pobici, tak iż żaden nie ujechał. Marcin też Kamieniecki z niewielkim poczem żołnierzy wyciągnawszy z Miedzyboża, a Jan Tworowski z Buczaca z Landskoróńskim, u Trebowlej jeden zagon Tatarski mężnie porazili, drugi także ich uphiec w którym było Tatarów pięć set, wszystkich do jednego na głowę szczęśliwie zbili i pogromili; wszakże Tatarowie gdy usłyszeli, iż naszy po nich gonią, wnet biedne białogłowy, panny i dzieci, którzy nie mogli uciekać, posiekli i okrutnie pomordowali.

Naszy Tatarów gromią.

Tak tedy to pogaństwo gdy z wielką korzyścią boz odporu i utraty swojej uszli, skoro Dniepr przebyli, połon wszytek do hordy odesłali, a sami drugi raz odwrót do Rusi znowu uczynić chcieli. Ale Sigmunt król z Litwy posłał do carza Prekopskiego, uskarżając się o ty szkody i splundrowanie państwa swojego, a o złamanie przymierza. Tatarski zaś carz przez posły swoje wymawiał się z tego, na młodź nieuhamowaną, której on nie mógł powściągnąć, wszytkę winę wkładając; wszakże pirwsze przymierze chciał odnowić, a na Moskiewskiego ze wszytką hordą i rycerstwem swoim słuhował się obrócić, a Litwę od Moskiewskiej wojny sam przyrzekł zastąpić.

Wymówka Tatarska.

W ten czas też prawie rycerstwo Ruskie, Wołyńskie i Podolskie z Kozakami za granicę Turecką wtargnąwszy, pod Białogrodem i Tehinią przez kilka tysięcy trzód Czabańskich owiec i stada końskie i bawołów zajęli. A Turcy dogoniwszy naszych stoczyli z nimi ręczną bitwę; tam naszy widząc, iż inszą drogą nie mogli ubieżeć, jedno się mężnie bijąc bronią sobie przeście wolne uczynić, wnet porzuciwszy bojażń, śmiecie się Turkom zastawili. A gdy tak długo z obudwu stron, Turcy o zajęte dobytki naszy zaś ozdrowie i o wzdobycz mężnie czynili, naszy położywszy na placu Turków nie mało ostatek ich rozgromili, a przy wszytkiej korzyści zostawszy, zdrowo do Podola, (acz za ono splundrowanie Tatarskie nie stało) uszli.

Bitwa naszych z Turkami.

Turcy porażeni.

Gdy się ty burdy w Rusi i na Podolu toczyły, wnet Moskiewski xiądz Wasil posłał z drugiej strony wojsko swoje na plundrowanie państwa Litewskiego; ale mało z łaski Bożej w Litwie uczynił, bo Litewscy żołnierze sciekając z zamków ukraińnych, często Moskwę trwożyli, w piczowaniu imali, wszakże do walnego stoczenia bitwy nie przyszło, bo aczkolwiek było kilka tysięcy Litewskiej slachty pogotowiu do potkania, wszakże Moskwa sparzywszy się na onej Horszkańskiej bitwie nie śmiała nacierać.

Moskwa do Litwy.

Moskwa się stoczenia bitwy strzeże.

Tatarski też carz chcąc króla Sigmunta za ono splundrowanie Ruskich krain, które nad przysięgę uczynił, ubłagać i przejednać, zebrawszy osmdziesiąt tysięcy, jako była sława, wojska z hordy swojej, bez wieści do Moskwy wtargnął. Co usłyszawszy Wasil Wielki Xiądz Moskiewski strwożył sobą bardzo, wnet wojsko ono z Litwy wrócił, a przeciw Tatarom wszytkę moc swoją posłał. Tatarowie też z łupem i połonem do hordy się wrócić chcieli i jusz wyciągali, w tym czasie Moskwa na nich przytarła, wywabiając ich do walnej bitwy. Tatarowie zaś wspomniawszy na świeże szczęście swoje, które ich na Podolu potkało i na onę pirwszą porażkę

Tatarowie z Litwy Moskwę zwrócił.

Moskwa od
Tatarów po-
rażona.

Moskwy za Orszą od Litwy, obrócili się tańcem zwykłym do Moskwy. A gdy się walne wojska z obu stron potkały, Moskwa nie dotrzymawszy placu pierzchnęła po polach: a Tatarowie przy wszystkich łupach zostawszy z sowitym połonem do hordy uszli. Powiadają, iż w ten czas Moskwy na pobojsku więcej niżli dwadzieścia tysięcy poległo.

Początek
wojny Pru-
skiej.

Tegoż czasu Albricht margraf Brandenburski, mistrz Pruski, nowe burdy przeciw królowi Polskiemu, wujowi swojemu, hardzie wzniecał, a chcąc Żmudzka ziemię od Litwy ku Prusom oderwać, posłał był kilka uphów rejterów i knechtów na burzenie Żmodzi. Ale Jan Mikołajewicz Radziwiłł, Żmudzki starosta, bez mieszkania wnet się zebrał z szlachtą i z rycerstwem Żmudzkiem, którzy w jednym kącie ciasnym nie daleko od Ragnety dwieście knechtów zaskoczywszy, na głowę ich zbili. Co usłyszawszy mistrz Pruski, iż się szlachta Żmudzka ostrożnie miała, wrócił ostatek wojska do Królewca nie wskórawszy.

Niemcy od
Żmodzi po-
rażeni.

Burdy Ma-
zowieckie.

Tegoż czasu panowie i szlachta Mazowiecka, sprzykrzywszy się srogim panowaniem i roskazowaniem nieprzystojnym białejgłowy xiężny Anny wdowy po Conradzie xiążęciu zostawionej, chcieli wziąć i podnieść na stolicę xięstwa Mazowieckiego xiążę Stanisława starszego. A gdy im xiężna tego bronila, oblegli ją na zamku Maczkowie, gdzie się była z synami xiążęciem Stanisławem i z Januszem zawarła, tam gdy sturmowali, chcąc sobie gwałtem wziąć na xięstwo xiążę Stanisława starszego, z przygody jak to bywa w takiej trwodze, strzała z łuku do zamku z pola wystrzelona, czapkę na głowie u xiążęcia Stanisława przebiła, a tak on którego wszystka szlachta i pospólstwo Mazowieckie pragnęło na panowanie, od swoichże acz niechających mało gardła nie dał. Ale to szkodliwe zamieszanie arcybiskup Łaski uspokoił, wszystkie tę sprawę do przyszłego sejmku odłożywszy.

Niebezpie-
czność Xią-
żęcia Mazo-
wieckiego
Stanisława.

Miłościwe
lato.

Tegoż czasu Leo papież, wtóry raz miłościwe lato i odpusty do Polski przysłał, ale ludzie na papieża już w ten czas mało dbać poczęli, przeto przez dwie lecie w Polsce i w Litwie nie bardzo wielką sumę legatowie zgromadzili, których jednak czwartą część na oprawę zamku Kamieńca Podolskiego, a trzech ostatnich części połowica rozdzielona, jedna część Rzeczypospolitej Koronnej, ku obronie przeciw Tatarom, druga na wystawienie kościoła arcybiskupiego Gnieźnieńskiego miała być odana.

Wojciech
Fontinus za-
bit.

Tegoż czasu Wojciech Fontinus Włoch, mnich zakonu Ś. Franciszka, pobożny i wielkiej nauki człowiek, niedawno od papieża przysłany do Krakowa, gdy był w klastorze Ś. Franciszka starszym ministrem przełożony, a inszych mnichów z rozpustności hamować począł, oni wnet sprzyśleli się, a tak miesiąca Września dnia piątego w nocy wybili do niego u celle drzwi, a porwawszy nagiego wywlekli, tam kaznodzieja uderzył go kijem w szyję aż mu karhy spadły i tak go okrutnie zamordowali.

Okrucień-
stwo Fran-
ciszkanów.

Rosterki
Gdańskie i
Pruskie.

Tegoż roku, gdy król w Litwie mieszkał, rostyrk szkodliwy zaczął się być w Prusiech między Gdańskimi mieszczany i szlachtą Pruską; wszak-

że król początkom szkodliwym w czas zabiegając, wszystko to zaraz uspokoił przez Macieja Drzewickiego biskupa Kujawskiego.

Potym na schodzie Novembra, Tatarowie którzy z Moskwy wyciągnęwszy, położyli się byli u Czarnego lassu, rozdzielili zagony na cztery wojska, z którymi do Rusi i na Podole wtargnęli. Pirwsze wojsko ciągnęło do Kamieńca Podolskiego, drugie do Litawicza, trzecie do Miedzyboża, czwarte w Szynkowski powiat zagony rospuściło. Który gwałt widząc panowie Koronni, wnet z dwiema tysiącami jezdnych żołnierców, których gotowych po onej piirwszej szkodzie mieli, ruszyli się przeciw Tatarom, slachta też wszytka Ruska widząc iż się im piirwsza niedbalość znać była dała, niechcieli więcej w domach nieprzyjaciela czekać, zebrali się wszyszy ochotnie, śmieie zabiegając poganom. Stanisław Landskoroński Kamieniecki starosta wziął na się obronę Miedzyboskiego i Litawickiego powiatów, a potkawszy się dwa kroć z Tatory poraził ich szczęśliwie i pobił i wszytek połon wyswobodził, murzów też i ulanów przedniejszych kilka poimal.

Zaś xiążę świętej pamięci i wiecznej sławy godne Roman kniazia Constantina Ostroskiego synowiec na drugi zagon Tatarski uderzył, a gdy Tatarowie rozgromieni jusz uciekać chcieli, kniaz Roman z wielkiej zapalczywości w srzodek ich skoczył, tam gdy własną ręką poganów kilka zabił, wnet za nieszczęściem koń pod nim padł, a Tatarowie przyskoczywszy kniazia Romana w sztuki rozsiekali. Wszakże naszy za łaską Bożą onych wszytkich Tatarów potym i ich zagony pogromili i na głowę ich poraziwszy łupy wszytki i połony odbili, gdzie Jakob Secygniewski i Paweł Farurej wodzowie dank dzielności odnieśli.

Tegoż czassu Wasilej Wielki Kniaż Moskiewski wołości ukrainne Litewskie wojował. Przeto król Sigmunt roku 1517, wyprawił przeciw jemu kniazia Constantina Ostroskiego hetmana z wojskiem Litewskim i Ruskim i Jana Swiercowskiego z Polskimi, Czeskimi i Morawskimi żołnierzami, o których uslyszawszy Moskiewski zarazem ustąpił z wojskiem swoim, pamiętając na Horszeńską przeszłą porażkę; wszakże naszy za nim goniąc wiele jego ludu na rozmaitych miejscach zbili i wszytckę Siewierską ziemię ogniem i mieczem zwojowali.

Potym zwojowawszy Siewierskie krainy na południe i na wschód leżące, obrócili się do pułnocnych krain Moskiewskich ku Pskowu, a przeprawiwszy się przez Dniepr, Dźwinę i insze rzeki, przyciągnęli aż pod Opoczkę zamek drzewiany, ale przyroddenim miejsca obronny, do którego gdy Czechowie szturmów kilka nie uczyniwszy dziury przypuścili, wiele ich Moskwa z blanków zbila, obcinając kłodziny zawieszzone, także kamieniami i rozmaita strzelbą. Dla tego naszy popadwszy niemalą szkodę w ludu pieszym, a niewziąwszy zamku, który pierwej swinim karmnikiem nazywali, nazad odciągnąć musieli; wszakże wielkie szkody w ziemiach Moskiewskich bez odporu poczynili i tak długo wszere i wzdłuż wojowali, aż ich zima do domu wrócić się przymusiła, z której wyprawy Litwa wielkie korzyści i łupy odniosła. Działo się to roku 1517.

Tatarów
cztery woj-
ska do Rusi.

Stanisława
Landsko-
rońskiego
dzielność.

Kniaz Ro-
man zabity.

Moskiewski
ucieka.

Lepszy ka-
rany.

Naszy Mo-
skwę burza.

Naszy pod
Opoczką po-
razeni.

Bona królo-
wa.

Potym roku 1518, Bona, księżniczka Mediolańskiego Jana Sforciego córka, za narajeniem Maximiliana cesarza przyniesiona jest do Krakowa w małżeński stan Sigmuntowi królowi, przez Jana Konarskiego archidiacona Krakowskiego i Stanisława Ostroroga castellana Kaliskiego, tegoż roku koronowana była przez Jana Laskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy wielkości rozmaitego zebrania panów Polskich i Litewskich.

Naszy u Sokala porażeni.

Fredrus drugi Decius.

Roku 1519, miesiąca Sierpnia, Tatarowie zwojowawszy Belską, Lubelską i Chełmską ziemię, porazili naszych u Sokala, bo niechcieli słuchać zdrowej rady kniazia Constantina hetmana Litewskiego sprawnego, który był z Litwą i z Rusią na ratunek Polakom przybył. Tam Fredro mąż wielkiego serca, (jako drugi Decius pater przeciw Latinom i Decius filius przeciw Tuskom) mogąc ubieżeć skoczył między Tatary z kopią zabiwszy ich kilku, bił się tak długo póki mu sił zostawało, a nie dał się poimać aż go w stuki rozsiekano. Z tego są i dziś Fredrowie zorni w Przemyskiej ziemi. To też był uczynił Melstiński Spitek, gdy ono Tatarowie Witolta porazili.

Wojna Pruska.

Polacy i Litwa do Prus.

Naszych szczęśliwe powodzenie.

Tegoż roku Albricht mistrz Pruski siostrzeniec królewski czynił szkody na ukrainie Polskiej i Żmudzkiej ziemi i jawną wojnę przeciw królowi Sigmuntowi wujowi swojemu wzniecał. Przeto król zebrawszy lud służebny z Polski, z Czech i z Morawy wyprawił ich do Prus, Litewskich też książąt i panów, także szlachty bardzo wiele wyszło Polakom na pomoc do Prus z hetmanem swoim Jurgim Mikołajewicem Radziwiłem starostą Grodzieńskim, który był potym panem Wileńskim. Tak tedy Polacy złączywszy wspólne mocy z Litwą i z Rusią na kilku miejscach Prusaków porazili szczęśliwie i dobyli tych zamków: Holandu, Prabuty, Qwidzyna, Mielzaka, Milmlyna, Siekierki, Pisi, Lubawy, Ornety i wiele innych miast i wsi spustoszyli i Brandenburg zamek obronny i miasto wzięli.

Tszczów wzięty.

4000 kul do miasta Gdańskiego prożno.

Knechci pod Gdańskiem porażeni.

Potym roku 1520, Wolfgang Schoenburg hetman mistrza Pruskiego mając knechtów dziesięć tysięcy z Niemiec, a jezdnych cztery tysiące wziął Tszczów miasto nad Wisłą dobrowolnie podane. A osadziwszy Tszczów ciągnął do Gdańska i położył się obozem na górze Biskupiej, cztery tysiące kul, jako Kronika Pruska opiewa, do miasta z dział wielkich wypuścił, a najmniej szkody nie uczynił obleżonym.

Radwańkowski czci odsądzon.

Na ostatek taka nędza przyszła na knechty, iż kto się jedno z miasta wyrwać nie lenił, ten ich bił i imał i chłopięta ich wiązały i biły, gdy chłopci zgłodnieli, właśnie jako pod Połockiem roku 1579. A gdy ich bardzo wiele zbito i poimano, musieli od obleżenia niebożęta uciekać. Król też Sigmunt Gdańszczanom na odsiecz posłał był dwanaście tysięcy jezdnych przebranych Polaków i Litwy, którzy ostatek onych Niemców uciekających pobili i porazili, drugich Kaszubianie i Pomorzanie potopili, tak iż się ich mało do Niemiec wróciło. A Polacy i Litwa za tym szczęśliwym powodzeniem, wzięli Tszczów, Chojnicę i Sarygrad. Insze zamki i miasta dobrowolnie się królowi podały, a Krzyżaków i ich starosty wyrzucili.

Radwańkowski tylko Ornety mistrzowi albo dla darów, albo dla bojaźni podał, dla czego był czci odsądzon na walnym sejmie Piotrkowskim.

Tegoż roku w Krakowie bormistrza i dwu rajców Kazimirskich ścięto, iż nie słusznie poimawszy słachcica nijakiego Słabossa dali byli skwalpiwie na gorącym prawie ściąć.

Tegoż roku 1520, Bona królowa wtóra Sigmuntowa, urodziła Sigmunta Augusta pierwszego dnia Augusta miesiąca w Krakowie, a król w ten czas był w Toruniu, dla wojny Pruskiej, gdzie jednego prawie czassu i o zwycięstwie nad Krzyżaki i o synu szczęśliwie narodzonym otrzymał nowinę.

A mistrz Pruski widząc, iż próżno przeciw osnowi wierząc, prosił przez przyjaciół laski i przymierza do czterech lat u króla, czego mu król łaskawie pozwolił roku 1521.

Roku zaś 1523, posłowie Moskiewscy od Wasila Wielkiego Kniazia do Krakowa w pięci set koni przyjachali i wzięli przymierze z królem i z Litwą do pięci lat.

Roku 1524, Turcy i Tatarowie Lwowską, Sanocką, Belską i Podolską ziemie okrutnie raz po raz zwojowali, a Polacy z nimi zetrzeć nie śmieli, pamiętając Sokalską porażkę. Za czym pogani nie oplakaną szkodę we wszystkiej Rusi Podgórskiej uczynili.

Tegoż roku Iwan Wasilewicz książę Moskiewski hordę Kazańską i zamek, skąd się carzem pisze, opanował.

Potym roku 1525, Marca miesiąca dnia 10, Albricht mistrz Pruski margrabia Brandenburski uczynił hold i przysięgę królowi Sigmuntowi w Krakowie szród rynku na majestacie siedzącemu, tamże zrzucił płaszcz zakonu Krzyżackiego, a naxięstwo Pruskie od króla jest przelożon. A od tego czassu zakon Krzyżacki, z którym Litwa przez kilko set lat rozmaite wojny toczyła, w Prusiech ustał.

Roku 1526, król Sigmunt do Gdańska przyjachawszy burdy nowo wszczęte uspokoił, tych którzy byli przyczyną rosterków dał ściąć sześci, a potym siedmi, inszych do zamków na więzienie rozestał, a drudzy na morze uciekli.

Tegoż roku Albrichtowi xiążęciu Pruskiemu przyniesiono w małzeństwo Dorotią siostrę króla Duńskiego do Królewca.

W tenże prawie czas gdy Janusz xiążę Mazowieckie umarło w młodym wieku po bracie Stanisławie we dwu lat, król Sigmunt przyjachawszy z Gdańska do Warszawy, w wiązał się w xięstwo Mazowieckie z zupełną mocą, i wcielił je i przyłączył do Korony Polskiej, aczkolwiek przeciw temu wiele szlachty i panów Mazowieckich było.

Tegoż roku 1526 Ludowik król Węgierski i Czeski, xiążę Śląskie etc. wnuk Kazimierzów, a synowiec Sigmuntów, porażon jest od Tureckiego cesarza Solimana u Moharza z wielkim i ostatnim upadkiem Węgierskiej korony, sam gdy uciekał z przegranej bitwy od własnego konia przytłoczony utonął i zaduszon w błotnym potoku 27 dnia miesiąca Sierpnia w dzień ścięcia Ś. Jana. Soliman potym wziął Budzyn i insze zamki i miasta używając zwycięstwa. O tej nieopłakanej bitwie czytaj Paulum Jouium, Her-

Sigmunt
August, uro-
dzony.

Posłowie
Moskiewscy
do Krakowa.

Turcy i Ta-
tarowie
Podgorze
zwojowali.

Zakon Krzy-
żacki w
Prusiech
ustał.

Rajcy
Gdańscy
ścinani.

Mazowsze
do Polski
wcielone.

bersteinum, Cureum, Bielskiego etc. O którego żalosnej śmierci możemy właśnie on wiersz *de Pallante* przypomnieć Wirgiliuszów:

*Quem non virtutis egentem
Abstulit atra dies & funere mersit acerbo.*

Roku 1527, gdy Tatarowie wielkie szkody częstymi wtarczkami w Rusi, w Polsce i w Litwie przyległej czynili, wnet panowie Litewscy z miłości ojczyzny zebrali się przeciwko im ochotnie, z rycerstwem Wołyńskim, a naprzód książę Constantin Ostroski hetman i Jurgi Siemionowicz książę Słuckie i Jurgi Mikołajewicz Radziwił starosta Grodzieński, książę Fiedor Sanguskiewicz Włodimirski, książę Iwan i Alexander Wiśniewieccy, książę Alexander Czartoryjski, Andrzej Niemirowicz wojewoda Kijowski, Ostafiej Daskiewicz starosta Cyrkaski i Kaniewski i wiele pniań i szlachty ochotnej z Litwy i z Rusi, którzy przyciągnawszy do Kijowa, gonili Tatarów za Kijów mil 40, aż na Holsanicę, których było z wielą carzewiców trzydzieści i cztery tysiące, których za pomocą Bożą Litwa i Russacy śmiałą a mężną bitwą szczęśliwie na głowę porazili, a połonu związanych Chrześcian obojczy płeć z Rusi, z Podola i z Podgórze ośmdziesiąt tysięcy odgromili i łupy wszystkie z dobytkiem sowito odjęli. Tatarów na placu pobitych zostało 24000, między którymi też Turków wiele było z Imbraimem wojewodą Prekopskim. A carewicowie starszy Obuskak Soltan i Dziusub Soltan i Kohuczuk Bij, w małej drużynie ubiegł. Inszych murzów i ulanów bardzo wiele zbito, a drugich poimano. Jurgi Siemionowicz książę Słuckie drugich zagon poraził u Kaniowa i u Cyrkaz z Ostaphiem Daskiewiczem.

Litwa Tatarów poraziła na Holsanicę.

Janusz Wajda porażony.

Tegoż roku 25 miesiąca Septembra Janusz Wajda król Węgierski, który był po Ludwiku koronowany od niemałej części panów Węgierskich, porażony jest u Tokacza od ludu Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, który też bliskością dochodził królestwa Węgierskiego po żenie swojej Annie prawnuce Jagelowej, córce Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego Kazimirzowica. Janusz Wajda porażony naprzód do Kamieńca Podolskiego przybieżał, potem do Tarnowa, gdzie kilka miesięcy czekając pomocy i pogody mieszkał, a potem za foritowaniem Hieronima Łaskiego (któremu potem dobrodziejstwo niewdzięcznie więzieniem płacił) był wprowadzony na królestwo Węgierskie, przez pomoc Solimana Tureckiego, z kąd Węgierska ziemia w podawanie, a potem w władzę Turecką przysła. A my się też cudzą sąsiedzką przygodą karzmy.

Węgierska ziemia w Tureckie podawanie.

Nam tua res agitur paries dum proximus ardet.

Który wiersz mnie często w podróży Tureckiej rozmowie za Andrinopolim, Alexander Kindi, dzisiejszego króla naszego Stephana z Siedmigrodzkiej ziemi poseł, z ciężkim wzdychaniem upadku swojej ojczyzny przypominał,

Dziw stręgi urodzony.

Tegoż roku 1527, w Brankowie u Radomia urodził się wielki a straszny dziw człowieczego kształtu, który miał lwią głowę, piersi kosmate,

a zęboma straszliwie zgrzytał, rycząc ogromnym głosem, ośm godzin trwał żywy.

Tegoż roku Borbonius z wojskiem cesarskim Rzym wziął i papież na Castrum Angeli obleżony, podał się na łaskę cesarską; ale Borbonius tam zabity został u szturmie.

Rzym
wzięt.
O tym czy-
taj Jovium
et Slejda-
num.

Roku zaś 1528, król Sigmunt z królową Boną do Litwy wyjechał miesiąca Marca, postanowiwszy i uspokoiwszy Pruskie, Mazowieckie, i Podgorskie rzeczy, także Koronne na sejmie Piotrkowskim.

Tamże gdy król w Wilnie mieszkał, przyjachali do niego posłowie Moskiewscy, skarżąc się na zbójcę morskiego Sewerina Nordweda, który Moskwi wielką szkodę czynił; ale król do niego nie miał nic, bo był nie Liffland, jako Bielski pisze, ale Nordwejczyk, przedtym króla Duńskiego Christierna morski hetman. O którym czytaj Herbersteinum *in rebus Moschoviticis fol. 54 de Jeunio*.

Sewerinus
Nordwed.

Roku potym 1529, Oslan carz Tatarski w polach pod Oczakowem naszych którzy w kozactwo chodzili nad umowę poimał, Mikołaja Sieniawskiego hetmana Koronnego, Jerzego Latalskiego i innych wiele rotmistrzów z ich rotami, których Tatarowie po rokowaniu prosiwszy na cześć powiązali, tak iż się jedni musieli okupować, a drugich do Turek przeda-
li. *Sero sapiunt phruges*, po szkodzie Polak mądr.

Naszy poi-
mani od Ta-
tarów na
czci.

Tegoż roku 1529, na dzień Ś. Łukasza Sigmunt August królewic mając lat dziewięć wieku swego, był na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, od panów i rycerstwa Litewskiego wybrany i podniesiony, na zamku w kościele Ś. Stanisława, przy bytności ojca króla Sigmunta i królowej Bony i wielu xiążąt i panów duchownych i świeckich.

Sigmunt
August na
Wielkie
Xięstwo.

A potym tegoż roku odjechał król Sigmunt z Litwy do Polski na siem Piotrkowski, który odprawivszy, jachał do Krakowa, w wielkich pocztach panów i rycerstwa tak Polskiego jako Litewskiego, na koronacją syna swego Sigmunta Augusta, roku 1530. Którego czassu Wilno tak srogo pogorzało, iż go ledwo trzecia część została, kościoły też tak Rzymskie, jako i Ruskie wielki upadek przez ogień wzięły.

Wilno zgo-
rzało.

Tegoż roku 1529, Turcy Wiedeń oblegli, gdzie ich zbito ośmdziesiąt tysięcy u szturmów, tak iż za łaską Bożą z sromotą odciągnąć musieli.

Turcy u
Wiednia
próżno.

O KORONACIEJ SIGMUNTA AUGUSTA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO
NA KRÓLESTWO POLSKIE
ROKU 1530.

Rozdział piąty.

Gdy się książęta i panowie Koronni i Litewscy, także postronni, do Krakowa na ceremonią koronaciej uchwalonej zjechali, roku 1530, Februa-
ria albo Lutego dnia 21, Sigmunt August był koronowan i pomazan na
królestwo Polskie, przy bytności książąt, Albrichta Pruskiego, Irzyka Opol-
skiego, Fridricha Legnickiego i innych, z wielkimi triumphy, radością,
i weselim wszystkiego zebrania.

Knechci po-
razeni.

Tegoż roku Węgrowie i Turcy porazili sześć tysięcy knechtów i Hi-
szpanów Ferdinandowych pod Budzyniem, gdy Jana Wajdy wtóry raz do-
bywali. A Jan się od tych czassów otrząsnął, acz z szkodą wszystkiej rze-
sze Niemieckiej.

Tatarowie
porażeni.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Litwy, których książę Iwan Du-
browicki z rycerstwem Litewskim poraził na uroczisku Pulozorze, i łup
wszystek odgromił.

Prawa Lit-
wie pisane.

Tegoż roku Litwie i wszystkim krainom do Wielkiego Xięstwa przy-
ległym dane są prawa pisane z uchwałą wszystkich stanów na Ś. Michał.

A w Wilnie powietrze morowe srogie panowało.

Wojna Wo-
łoska.

Roku potym 1531, Petriło wojewoda Wołoski, złamawszy hold
i przysięgę, wtargnął z wielkim wojskiem do Pokuckich krań Koronnych
z Wołochy, z Węgry, z Turki i z Multany, Sniatin, Kołomyją, Tismienicę
i insze miasteczka i wołości aż do Halicza zwojował.

Przeto król Sigmunt zebrawszy żołnierzy sześć tysięcy za pieniądze,
posłał ich przeciw krzywoprzysięcy Petriłowi, z hetmanem pamięci sław-
nej Janem z Tarnowa herbu Leliwy.

Naprzód tedy żołnierze Polscy mieli bitwę z kilkiem tysięcy Woło-
chów na uroczisku które Goździem zowią, gdzie za pomocą Bożą fortelem
ich porazili i łupy odbili.

Potym Jan Tarnowski hetman, widząc iż sam wojewoda z wielkim
wojskiem przeciw jemu ciągnie, położył się z sześcią tysięcy żołnierzy
swoich u Obertina na miejscu obronnym, obwarowawszy obóz dobrze pa-
siekami i wozami sprzężonymi. Wołoski wojewoda ufając w wielkości
wojska swojego, którego miał pięćdziesiąt tysięcy, przybliżył się śmieie

Naszych
oboz u
Obertina.

tuż pod obóz naszych, a ku większemu strachowi z onymi ogromnymi ufami ukazał się z góry, potym na harc naszych kazał wywabiać, i z dział wielkich strzelać, które namniejszej szkody w naszych nieuczyniły, bo iż niżej leżeli, tedy ich kule przenosiły. Szydźli Wołochowie z naszych, ale Tarnowski (narychtowawszy działa swoje porządnie i lud sprawnie uszykowawszy u bram obozowych, kazał też na Wołochów strzelać. Staskowski starszy nad działami, za pierwszym strzeleniem pod działem Wołoskim oś utracił aż upadło i puszkarza obraził. Wytoczyli się potym z obozu Polscy rotmistrzowie Balicki, Mikołaj Sieniawski, Maciej Włodek i inszy, podkali się mężnie, jako Leonides z Persami, z Wołochy; nasz męstwem, Wołoszy wielkością przechodzili, krzyk mężów bitnych z obu dwu stron, trzask z dział i z rusnic, rannych pod koni stękanie, koni bez panów zbitych ogromne rżanie, Echo w lesiach i po górach rozdwojał. A w tym Prokop i Alexander Sieniawscy z herbu Leliwy rodzoni bracia, przypadwszy z rotami świeżymi w bok Wołochom, rozerwali ich, z obozu zaś strzelbę gęstą na drugich Tarnowski hetman kazał wypuścić, a rozrzucawszy pasieki obozu swojego sami Polacy, skoczyli wszyscy zapalczywie do Wołochów, którzy zarazem tył podali, różno po polach uciekając, Polacy ich gonili daleko, bijąc, siekąc i wiążąc. Tak iż za dziwnym foritowaniem Bożym one pięćdziesiąt tysięcy Wołochów i Turków, naszych sześć tysięcy, a prawie garść ludzi pobiła i rozgromiła, więźniów znaczniejszych tysięcy poimali, obóz wszystek wzięli i dział wielkich 50 krom małych ręcznej strzelby: to wszystko z triumphem do Krakowa prowadzono, a wojewoda Petriło ranny ledwo samowtór uciekł.

Tegoż roku Jan Łaski sławnej damięci prawy ojczyc ojczyzny arcybiskup Gnieźnieński umarł, na jego miejsce wstąpił Maciej Drzewicki biskup Kujawski.

Roku 1533, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, drugi Annibal, Pirrus i Scipio Ruski i Litewski, książ Constanti Ostroski Iwanowic wojewoda Trocki, mąż świętej pamięci i trudno wysławionej dzielności, nad Tatory i Moskwą częsty a szczęśliwy zwycięzca umarł, po Wniebowzięciu Panny Mariej; na jego miejsce Jurgi Mikołajewic Radziwił hetmanem wielkim wybran.

Tegoż roku w Morawie nad Ołomuńcem trzy słońca ukazały się na niebie.

Tegoż roku Piotr Opaleński poszedł do Turek, zjednał przymierze z obiema królami dożywotne, od Turków, Tatarów i Wołochów.

Tegoż roku miesiąca Czerwca Turecki cesarz Soliman we dwu set tysięcy wojska, do Rakuskiej ziemie przyciągnął, gdzie pod Gunszem miasteczkiem trzynaście szturmów stracił, za mężnym dokazaniem Mikołaja Jurischica Węgrzyna, który się potym Turkom sam dobrowolnie podał na rokowanie, czym i lud nędzny i miasto wybawił od oblężenia.

Roku 1534, Tatarowie na Wołyniu plundrowali, z którymi kilka białych rotmistrzowie Polscy zwłaszcza Jazłowieccy zwodzili. Wężyk też Kozak Chmielnicki poraził ich zagon pod Zasląwem.

Bitwa naszych z Wołochy.

Sieniawskich dzielność.

Wołosy porażeni.

Książ Constanti umarł.

Przymierze z Turki.

Turcy do Rakus.

Wasił Mo-
skiewski
umarł.

Potym roku 1535, Wasilej Iwanowic Wielki Książ Moskiewski umarł, zostawiwszy na swym miejscu Iwana starszego syna, dzisiejszego Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, który się urodził roku Pańskiego 1528, z Wasilowny Glińszczanki, według Herbersteina, ale w ten czas jeszcze był dziecieniem w opiece u Owycyny, który miał porozumienie z Knieinią wdową. Dla czego wielkie zamieszanie w ten czas na Moskwi było i szkodliwe rosterki, za czym i Michał Gliński w więzieniu umorzon od Knieinej wdowy córki brata swojego i wiele kniaziów i bojar pomordowano.

Rosterki w
Moskwi.

Bielski i
Lacki.

W którym rozruchu przyjechali do Litwy na łaskę królewską z Moskwy książ Siemion Bielski i Iwan Lacki; dla tego król Sigmunt Bielskiemu Zimory, Stokliski i Kormiałowo, a Iwanowi Lackiemu z synem, dał Wysoki Dwór i Żoludek w Trockim wojewodztwie. A Owycyna opiekun Wielkiego Kniazia młodego Iwana Wasilewica z wielkim wojskiem wtargnął do Litwy tegoż roku 1535, gdzie wielkie a prawie pogańskie okrucieństwo ogniem i szablą uczyniwszy, dziatki niewinne i białogłowy na koły wtykając i oboję pleć rozmaicie mordując, aż się w pięćnaście mil od Wilna wrócił. Król Sigmunt zebrawszy ludu służebnego i dobrowolnego jezdnego i pieszego z Polski kilkonaście tysięcy, przełożył nad nimi hetmanem Jana Tarnowskiego i pana Andrzeja z Górki starostę Wielkiej Polski i posłał ich Litwie na pomoc. Xiążęta też, panowie i wszystko rycerstwo Litewskie i Ruskie, zbrali się ochotnie dla spólnego raptunku z hetmanem swoim Jurgim Radziwiłem, panem Wileńskim, starostą Grodzieńskim. A tak złączywszy się z Polaki ciągnęli za Moskwą, wzięli zamek Homel w Siewierskiej ziemi nad rzeką Sos. Potym Starodub zamek główny, mocny i wielki w izbice zrąbiony oblegli, na którym się był zawarł Owycyna, Koluczów i Sojski, sprawcy Moskiewscy i ludu o sześćdziesiąt tysięcy. Gdy go niemogli pożyć strzelbą z dział, podsadzili prochy i tak zapalili zamek, gdzie Owycynę, Sojskiego, Kolucowa i innych wiele wojewod, kniaziów i bojar znacznych poimali, tak iż więźniowie Polskie i Litewskie wojsko przewyższali. Przeto ich większą część, zwłaszcza starych i mniej godnych, Jan z Tarnowa hetman Koronny kazał ścinać: było wszystkich przez sześćdziesiąt tysięcy. Tam też skarbów i innych rozmaitych wzdobył Litwa i Polacy bardzo wiele dostali, wszakże ogień nie mało popsował. Wojska się potym z zwycięstwem i z korzyścią do domów rozjechały, a król z Polski tegoż roku do Litwy przyjechał, oddawszy córkę Jadwigę za Joachima margrabię.

Okrucień-
stwo Mo-
skiewskie.

Litwa z Po-
laci do
Moskwy.

Starodub
wzięty.

Wojna Wo-
łoska wtóra.

Roku zaś 1537, znowu się wojna zaczęła Polaków z Wołochy, bo Petriło wojewoda Pokuckie wołości częstymi wtarczkami po onej Obertińskiej porażce wojował; przeto król Sigmunt po rokосу który miał z rycerstwem we Lwowie, wyprawił do Wołoch ludu służebnego kilka rot, po Ś. Marcynie, którzy wzajem spalili i wybrali Czarnowce, Botussany i insze wsi i miasteczka aż do Soczawy.

Wołoska
wojna.

Na drugi rok potym 1538, Petriło wojewoda z wojskiem swoim Wołoskim i z Turkami wtargnął na Podole, miesiąca Lutego, spaliwszy Cerwonę, obległ Jagelnicę i Czarnokozimce. Tam się Polscy rotmistrzo-

wie prętko przeciw jemu zgotowali, zwłaszcza Andrzej Tęczyński, Mikołaj Sieniawski hetman polny i inszy, a gdy bitwę stoczyli zobudwu stron śmieie, zfankowali naszy i musieli przez Seret obronną ręką uchodzić, bo konie mieli bosse, a wtenczas była wielka gołodź, na którą byli Wołoszy i Turcy ostro konie ukowali. Wszakże tak wiele Wołochów jako Polaków legło, między którymi Pilecki i Węgliński rotmistrzowie zabici, a Włodek poiman.

Naszych
niefortunna
bitwa z Wo-
lochby.

Przeto król Sigmunt tegoż roku wyprawił do Wołoch znowu lud służebny z hetmanem Koronnym Janem z Tarnowa, który obegnawszy Chocim nad Niestrem dobywał go rozmaicie i juszby go był dostał przez podsadę prochów, ale wojewoda Petriło łaski i pokoju pod pewnymi condicjami prosił, co otrzymał, gdy znowu uczynił przysięgę królowi Sigmuntowi.

Naszy pod
Chocim.

Jest Chocim zamek piękny i obronny na skale, podobny Kokonhauzowi w Lillanciech, jakom się sam obiema przypatrzył, wszakżem jusz Turkami ossadzony widział roku 1574. Ale w nim przedsię ma wojewoda swego Borkołaba, który nas tam dwa kroć imieniem hospodarskim podejmował.

Roku 1539, wojewoda Wileński Albricht Gastold umarł, pochowan w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim w kaplicy swojej.

Tegoż roku Isabella córka króla Sigmunta w małżeństwo Janowi Wajdzie królowi Węgierskiemu na Budzyn odniesiona, przez Pereni Petra posła jego i Stanisława Tarła, biskupa Przemyskiego.

Isabella do
Weger.

Tegoż roku Malcherowa rajcyzna Krakowska o wiarę Żydowską spalona szród rynku Krakowskiego.

Roku 1541, Jurgi Mikołajewic Radziwił pan Wileński, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, umarł po Wielkiej nocy.

Tegoż roku Bernat Pretwic starosta sławny Barski, mszcząc się nad Tatary zwojowania Winnickich włości, wtargnął do Prekopu z Ceremisami, gdzie Tatarskie żony i dzieci wyszcinał i potopił i z wielką korzyścią w cale uszedł raz po raz odwrot do hordy czyniąc.

Pretwic
hordę woju-
je.

Roku 1542, miesiąca Stycznia, Jan Mikołajewic Radziwił starosta Żmudzki umarł.

Tegoż też roku po Wielkiejnocy Jurgi Siemionowic xiażę Sluckie, mąż wielkiej dzielności, rozstał się z światem.

Jarosław też Laski wojewoda Sieradzki z przeważnych spraw i poselstw sławny śmierć z żywotem przemiecił.

Tegoż roku król Sigmunt stary z młodym Augustem, jadąc z Litwy porozdawali urzędy niektóre ziemskie w Wilnie panom Litewskim dobrze zasłużonym pospolitej rzeczy, szóstej Niedziele po Wielkiejnocy. Panu Janowi Jurjewicu Hlebowicowi, ojcowi dzisiejszego pana Mińskiego, dał wojewodztwo Wileńskie i Bobrojsko, dał też wojewodztwo Trockie Stanisławowi Albrichtowicu Gastoltowi, a Upitę od Troków w ten czas odłączono. Panu Maciejowi Wojciechowicu Janowiczu starostwo Żmudzkie, kniazii Iwanu Dabrowickiemu wojewodztwo Kijowskie, Stanisławo-

Urzędy pa-
nom Litew-
skim.

Upita od
Trokow.

wi Dowojnie wojewodztwo Połockie, Jurgiewi Nasziłowskiemu wojewodztwo Witebskie, Hieronimowi Chodkowicowi podczastwo i Radoń i ciwoństwo Wileńskie, Wojciechowi Jondziłowi marszałkostwo nadworne.

Tegoż roku szarańca w Polsce około Krakowa, w Rusi i w Litwie około Mielnika, Swierzyna, Kiejdanowa, Iwieńca i Wilna, stadami jako spacy latała, a gdzie upadła, tam żyta, jarzyny i trawę z ziemią wyjadła i wygryzła.

Tejże jesieni miesiąca Octobra dnia 10 czwartej godziny w noc cuda ogniste na obłokach były widziane.

W tymże roku Stanisław Albrichtowic Gastold wojewoda Trocki umarł, w tydzień przed Bożym Narodzeniem.

Rok 1543, miesiąca Kwietnia, umarł starosta Żmudzki Maciej Wojciechowic.

Pierwsza
małżonka
Augusta
króla.

Tegoż roku Maja dnia 15 Elizabeta córka Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, przyniesiona jest do Krakowa w małżeństwo królowi młodemu Sigmuntowi Augustowi.

Tegoż roku 1543, srogie powietrze morowe w Krakowie panowało, w samym jednym mieście ludzi dwadzieścia tysięcy umarło.

Zaćmienie
słońca i
miesiąca
czworo.

Roku 1544, Januaria albo Stycznia 24 dnia przed południem w godzinę przyszła ciemność wielka jakoby się zagnała zamierzchło, a słońca tylko ledwo był znak jakoby sierp, albo młody miesiąc, rogami na zachód, a potem się ony rogi obróciły na wschód słońca, a dwie gwiazdziej, jedna biała, druga czerwona, od zachodu się ukazały, trwało to zaćmienie słońca o pultory godziny zegarowych. Potym i drugie zaćmienie słońca było, tak iż tego jednego roku cztery się eclipses albo zaćmienia, słońca dwoje, a miesiąca dwoje przytrafiły. Za czym był głód wielki w Wilnie, jako się to w on czas drogo zdało, pulbeczek żyta po pultory kopy kupowano.

Siem w
Brześciu.

Tegoż roku król Sigmunt stary z królem młodym z sejmu Piotrkowskiego przez Warszawę jadąc (które miasta w ten czas pogorzały) przyjechał do Brześcia Litewskiego dziesiątej Niedziele po Wielkiejnocy, gdzie siem walny panom Litewskim złożył; na którym sejmie postanowiwszy insze potrzeby rzeczypospolitej, spuścił Wielkie Xięstwo Litewskie synowi królowi młodemu, w tydzień po ruskiej Pokrowie Bohorodzicy. Tamże urzędy panom Litewskim rozdał, Wiersułowi państwo Wileńskie, kniazii Januszowi Dubrowickiemu wojewodztwo Trockie, Hieronimowi Chodkowicowi państwo Trockie, Mikołajowi Janowiczu Radziwiłowi marszałkostwo ziemskie, Alexandrowi Chodkowicowi wojewodztwo Nowogrodzkie, kniazii Siemionowi Prunskiemu, rzeczypospolitej przeciw Tatarom dobrze zasłużonemu, wojewodztwo Kijowskie, Stanisławowi Piotrowicowi Kiszce, mężowi na wszem dzielnemu, wojewodztwo Witebskie, panu Mikołajewi Jurgewiczu Radziwiłowi podczastwo, który po wschodzie cnoty hetmaństwa wielkiego i wojewodztwa Wileńskiego dziś szczęśliwie doszedł, Janowi Janowiczu Radziwiłowi kraiectwo, Hrehoremu Chodko-

Wielkie
Xięstwo
Augustowi
spuszczone.

Urzędy pa-
nom Litew-
skim.

wicu podkomorstwo, który był potym za naszego wieku hetmanem polnym i panem Wileńskim.

Z sejmu Brześciejskiego król stary Sigmunt jachał do Polski, a Sigmunt August młody do Wilna z królową Helżbietą młodą.

Tegoż roku Carolus cesarz po długich wojnach zjednał się z królem Francuskim Franciszkiem.

Potym roku 1545, miesiąca Czerwca dnia 15, Helżbieta królowa młoda umarła bez potomstwa w Wilnie, z wielką żalością wszystkich stanów. Pochowana na zamku Wileńskim w kaplicy Ś. Kazimierza Sierpnia miesiąca dnia 24.

Helżbieta
królowa
umarła.

Tegoż roku Augusta 31 dnia, król młody Sigmunt August dał starostwo Żmudzkie panu Trockiemu Hieronimowi Chodkowicowi.

Potym król młody rychło po pogrzebie małżonki pirwszej Helżbiety, poczał się swatać i zalecać Barbarze Radziwiłownie, która też była świeżo wdową została po Stanisławie Gastołcie wojewodzie Trockim, a na ten czas mieszkała przy matce swojej paniej Wileńskiej Juriowej Radziwiłowej, do której król często chodził na biesiadę uczciwą, uczyniwszy z pałacu zamkowego przez ogród do jej dworu przechód. Tamże z nią potym wziął ślub, który im wydawał pleban panów Radziwiłów, przy bytności Mikołaja Radziwiła, który był potym sławnej pamięci wojewodą Wileńskim, marszałkiem ziemskim i kanclerzem Wielkiego Xięstwa Litew. brata jej stryjecznego i przy bytności Stanisława Kiejzgała ciotecznego i Mikołaja Radziwiła na ten czas podczaszego brata rodzzonego i przy niktórych paniach i dworzanach. Po ślubie małżeńskim mieszkała Barbara długo przy matce, bo król roku 1547, przed Bożym Narodzeniem, odjechał z Wilna do Polski nawiedzić ojca króla starego i matkę Bonę królową. Tamże to ożenienie swoje z Barbarą Radziwiłowną objawił Samuelowi Maciejewskiemu biskupowi Krakowskiemu, który mu to małżeństwo potwierdził i Janowi grabi z Tarnowa panu Krakowskiemu, który też jako mądry senator raz spojonego małżeńskiego ślubu nierozradzał, aczkolwiek przeciw temu w Polsce i w Litwie prawie wszyscy panowie byli, i król sam Sigmunt stary i królowa Bona matka tego mu srogo bronili i pasquillusse rozmaite pissano.

Ślub Augu-
stów z Bar-
barą Radzi-
wiłowną.

Potwierdze-
nie ślubu
małżeń-
skiego z
Barbarą.

Tego też roku 1547, Carolus cesarz z xiążęty Saskimi, z langrafem Heskim i z inszymi szkodliwe Chrześciaństwu wojny wiódl. O czym czytaj Paulum Jouium, Slejdanum i inszych,

Wojny Ka-
rolussowe
z xiążęty.

A król Sigmunt stary złożywszy siem walny w Piotrkowie na Ś. Marcin, postanowił wszystkie sprawy Koronne około praw i obrony granic; tamże Mazowsze i Prussy oddał na wychowanie ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu synowi królowi młodemu Augustowi, który z sejmu Piotrkowskiego pożegnawszy ojca przyjechał do Wilna poście roku 1548, gdzie go też panowie Litewscy niktórzy znowu frassowali o małżeństwo z Barbarą i mało rosterkliwe nieznaszki do skutku onych wierszyków nie przywidły:

Mazowsze
na wycho-
wanie Au-
gustowi.

Architru-
musa.

*Combussit Phrygium pastorem, Pergama Graecos,
A Veneris surgens faculis amor, ignis, § ira, § c.*

Cuda na
niebie.

Tegoż roku Januarii 13, widziano na obłokach straszne cuda w no-
cy, jakoby uffy zbrojne ogromną bitwę na pułnocy staczające.

Król Sig-
munt
umarł.

Tegoż roku 1548, miesiąca Lutego król stary Sigmunt przyjachaw-
szy do Krakowa z sejmu Piotrkowskiego chory, tym bardziej poczał
mdleć i chorować. A tak przyjawszy z wielką skruczą i nabożeństwem
Pańskie świętości i rozrządziwszy porządnie oboję Rzeczpospolitą tak Ko-
ronną jako Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przemienił ten żywot do-
czesny z wiecznym, w dzień chwalebny Wielkonocny, godziny 9, wieku
swego lat osmdziesiąt i rok, miesięcy dwa, dni siedm, a na Wielkim Xię-
stwie Litewskim, Ruskim, Żmudzkiem etc. i na królestwie Polskim, lat
czterdzieści i półtora szczęśliwie wykonawszy.

Obchód w
Wilnie Sig-
muntowi.

Tę smutną nowinę przyniesiono z Krakowa do Wilna rano w Prze-
wodną niedzielę królowi młodemu, który i wszystkie stany Wielkiego Xię-
stwa Litewskiego z żalostnej ojca ojczyzny śmierci z serdecznym oplakiwa-
nim czynili obchód żalobny w tymże tygodniu w piątek królewskim oby-
czajem z marami, z świecami i z koniami kosztownie ubranymi po wszyst-
kich kościołach.

Barbara Ra-
dziwiłówna
na pałace
przyprowa-
dzona.

A potem tegoż czasu Niedziele trzeciej po Wielkiej nocy i po śmier-
ci ojcowskiej miesiąca Kwietnia dnia siedmnastege, godziny 19, król
Sigmunt August, wezwawszy do siebie panów rad niektórych Litewskich
posłał ich do dworu pana Radziwiłowego, po panią Barbarę Radziwił-
wnę Trocką wojewodziną wdowę, z którą jusz był wziął ślub, jako się
wyższej powiedziało. A tak panowie Litewscy uczyniwszy jej uczciwość
zwykłą, prowadzili ją do pałaców królewskich na zamek Wileński, król
ją potykał w sieni u drzwi i tam się witali. Opowiedział to potem król
ozdobną rzeczą wszystkim panom, iż za wolą Bożą i dziwnym zrzędzeniem
jego jusz z Barbarą Radziwiłówną, jako z domu przedniejszego w Litwie
z zacnego ojca urodzoną, brał ślub obyczajem powszechnym Chrześcian-
skim. Przeto jej potem i przeciwnicy powinny cześć musieli wyrządzać,
jako królowej swojej.

Pogrzeb Si-
gmuntów.

Potem król zarazem w tydzień wyjechał z Wilna do Krakowa na po-
grzeb ojcowski, w żalobnym poczcie panów i dworzan Litewskich. Ko-
ronni też panowie i Wociech Pruskie i Ciesińskie xiążęta i margrabie
Brandenburski i posłów bardzo wiele od królów i panów Chrześcian-
skich. Był potem pogrzeb odprawowan z wielką a królewską pompą, z chorą-
gwiami zbrojnych chorążów, z ziemskimi i powiatowymi chorągwiami
i z innymi ceremoniami, jako jest obyczaj w Polsce królów chować.
Pochowan tedy 26 dnia Lipca roku 1548, na zamku Krakowskim
w kościele Ś. Stanisława, w kaplicy, którą potem królowa Bona wielkim
kosztem z kamienia ciossanego z wierzchu, a we wnętrz z figurami mar-
murowymi ozdobnie jako widzimy wywieść dała.

Po ceremoniach pogrzebu, królowa Bona ustawicznie króla młodego z pany Koronnymi frassowała, wiodąc go do rozvodu z Barbarą Radziwiłówną. Ale w tym król odjechał do Litwy, gdzie w Wilnie będąc z małżonką Barbarą krotofil rozmaitych według młodości używał.

Tatarowie
Wolyn bu-
rzą.

Roku 1549, Tatarowie Prekopscy na Wolyń wtargnęli miesiąca Września, gdzie bardzo wiele szlachty i połonów rozmaitych nabrali i kniazia Wisniewieckiego z małżonką poimawszy do hordy zawiedli.

Tegoż roku w wielki post umarł kniaz Janus Dubrowicki wojewoda Trocki.

Tego też roku Jan Hlebowic wojewoda Wileński, kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego, doczesnemu światu podziękował rychło po Wielkiejnocy.

O KORONACII I SMIERCI

KRÓLOWEJ BARBARY RADZIWIŁOWNY I SEJMACH:

WILEŃSKIM I PIOTRKOWSKIM.

ROKU 1550.

Rozdział szósty.

Król Sigmunt August chcąc do skutku przywieść koronacją małżonki swej Barbary, złożył siem w Piotrkowie roku 1550; na który się bardzo wiele panów Koronnych i posłów ziemskich zjechało. Tam była pierwsza propozycja królewska, iż każdy pan na jednym urzędzie albo dostojenstwie miał przestać, a *pluralitas dignitatum* miała być odbierana, executią też odbierania dzierżaw imion królewskich grożono; co nie jednego ruszyło w sadno, bo, „Wróc” nie każdemu było smaczne. Przeto posłowie którzy byli posłani z powiatów i inszy, nie śmieli się wolej królewskiej przeciwieć, jedni bojąc się stracić, a drudzy zabiegając łaski. Była tedy na tymże sejmie uchwalona koronacja Barbary Radziwiłowny, która tegoż roku w tydzień po Ś. Barbarze była koronowana w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława na majestacie według zwyczaju przyprawionym, przy zebraniu biskupów i panów Koronnych i Litewskich, którą też koronacją uczcili xiążęta Legnickie, Cieszyńskie i insze i posłowie od xiążęcia Pruskiego Albrichta, który też w ten czas hold królowi uczynił przez posły i przysięgę potwierdził.

Królowa
Barbara, ko-
ronowa-
na.

Rychło po koronacii tegoż roku rozniemogła się królowa Barbara, z podejrzeniem trucizny zadanej, przez zdrajcę jednego Włocha doctora i chorowała przez wszystkę zimę i wiosnę.

Roku 1551, po koronacii królowej, dał król wojewodztwo Trockie panu Mikołajowi Jurgewicu Radziwiłowi i Kiejdanów w ojczyznę ze wszystkimi folwarki ku niemu przyległymi.

A panu Mikołajowi Janowicu Radziwiłowi marszałkowi, kanclerstwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Tegoż roku zima nazbyt ciepła w Litwie była, iż przez wszystkie czasy Grudnia, Stycznia i Lutego miesięcy dźdze ciepłe szły, żyta na polach pięknie się okazały, a skoro na wiosnę wszystko zaś mrozy i dźdze zimne popsowały, skąd drogość wielka urosła.

Królowa
Barbara
umarła.

Tegoż roku 1551, w Świętce królowa Barbara umarła w Krakowie, król z wielką żalnością prowadził jej ciało do Wilna, a odpoczywając z ciałem w Olkinikach, dał województwo Wileńskie panu Mikołajowi Radziwiłowi marszałkowi i kanclerzowi Wielkiego Xięstwa Lit. Potym król przyjachawszy do Wilna, pochował królową Barbarę, z wielkim żalem i z pompą królewską na zamku w kaplicy Ś. Kazimirza podle pierwszej małżonki królowej Helźbiety Ferdinandowny.

Pogrzeb
królowej
Barbary.

Tejże jesieni gdy król wyjechał w łowy po onym smutku do Wigrów, przyniesiono mu nowinę iż carz Prekopski zamek Brasław na Wołyniu spalił i wszystkich którzy na nim byli, tak słachtę jako pospolity gmin w polon bez odporu wywiódł.

Brasław
spalon.

Siem w Wil-
nie.

Potym król przyjachawszy do Wilna złożył siem walny panom i rycerstwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, o świętym Michale, na który siem przyjachali posłowie Koronni, namawiając króla, aby panów i rycerstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie wiódł do Uniej z Koroną Polską, za którym zjednoczeniem wielkie pożytki i obronę przeciw Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Wielkiego Xięstwa Lit. podawali i obiecowali. Wszakże panowie Litewscy ani condicij przyjęli, ani Uniej pozwolić chcieli i mało co potrzebnego na tym sejmie postanowili tylko Serepcyznę na wszystkie ziemie Litewską, Ruską i Żmudzką, na trzy lata od sochy po 5 grószy Lit. dla obrony przeciw nieprzyjaciolom, które pieniądze dawano potym z skarbu rotmistrzom jezdnyim i pieszym na ukraine Morskiewską i Tatarską.

Staranie o
Unią pró-
żną.

Serepcyzna
po 5 grószy

Na tymże sejmie mało się wiele złego nie stało, między panem Mikołajem Radziwiłem Trockim, który miał z strony swojej Kiejgala i między panem Stanisławem Kiską Witebskim, wojewodami, wszakże ich potym król pogodził, iż pierwszą przyjaźń potwierdzili.

Głód w Pol-
sce.

Roku 1552, był głód wielki w Polsce, a król po Trzech Królach z Wilna wyjechał do Piotrkowa na siem.

Janus król
Węgierski
umarł.

W tenże czas Isabella królowa Węgierska siostra królewska po śmierci męża swojego Janusza Wajdy króla Węgierskiego, który umarł roku 1540, w rok po oddaniu małżeńskim, ucierpiawszy oblężenie na Budzynie od Ferdinanda i gdy Turcy Budzyn i Węgierską ziemię pogromiwszy Niemców opanowali, roku 1542, ustąpiwszy Solimanowi z Budzynie do Siedmigródzkiej ziemie, przyjechała potym na granice Śląskie z synem Januszem królewicem do Krzepic, potym do Wielunia, gdzie gdy mieszkała, jeden Czech zdrajca strzelił z rusnice na syna jej małego królewica Janusza, wszakże zdrajca skaran zarazem. Przyjechała potym do Piotrkowa roku 1552, gdzie król w ten czas sejmował, który siem trwał do

Na królewicę
strzelono.

Wielkiejnocy. Tamże posłowie Tureccy z Węgier do Isabelle i do Królewica przyjeżdżali, prosząc aby się wrócili do Węgier na swoje królestwo. Jachała potem Isabella do Warszawy z królewicem Januszem do królowej Bony matki swojej, gdzie czas niemały zamieszkałszy, wróciła się do Węgier z synem królewicem, gdy jej posłowie Tureccy przyrzekli pod przysięgą za przespieczność, którzy się jej lepiej niż sami Węgrowie na wszystkim zachowali, tamże i żywota dokonała. A opiekuna jej i królewicowego biskupa Waradińskiego mnicha Kintstarta, który był nowo kardynałem uczyniony, zabił potem zdradliwie na pokoju w rozmowie Włoch Jan Baptista Gastaldus, roku 1560.

Królowej
Isabelle
pielgrzymo-
wanie.

Mnich Kin-
startzabity.

A król Sigmunt August tegoż roku 1552, skoro po Wielkiejnocy skończywszy siem wyjechał z Piotrkowa do Gostinina, stamtąd zaś ruszył się do Torunia, a potem do Gdańska skoro po Świątkach wyjechał i mieszkał w Gdańsku aż do Ś. Bartłomieja, z Gdańska zaś wracając się do Litwy, przyjechał do Królewca, gdzie był wdzięcznie i wesoło przyjęty i częstowan od Albrichta xiążęcia Pruskiego; ale potem gdy strzelbę ogniastą i rozmaicie przyprawioną z działa xiążę Pruskie okazało, z trafunku kula z działa tuż za królem zabiła zwierzchu kniazia Wiśniewieckiego, na ten czas giermka królewskiego, i głowę mu rostrąciła, tak aż mózg na króla skoczył: xiążę Pruskie bardzo się o to frasował, obawiając się aby na niego Polacy jakiego domniemania złego o to nie mieli. Ale król obaczywszy jego słuszną wyprawę, a uważywszy nie dościgłe sądy Boże, uskromił to wszystko, a puszkarz zdrajca uciekł. A potem xiążę weselać się z przyjazdu pana swego i śmierząc onę straszną przygodę, krotofile rozmaite sprawowało.

Król August
do Prus.

Xiążę Wiś-
niewiecki
zabity, i Kró-
lewska nie-
bezpiecz-
ność.

Wyjechał potem król z Królewca na Ragnetę do ziemie Żmodzkiej na Jurborg, na Skierstomoiń, Wielonią, Wilkią nad Niemnem, a potem na Kowno do Wilna. W Wilnie będąc, ułożył z pany czwarty pobór na wszystkie słachtę, z każdego konia wiele który powinien na wojnę koni stawić po kopie Litewskiej, o czym słachta mało wiedziała, ale za niewolą musieli dać, a kto nie oddał w czas z grabieżą brano, a ty kopy do skarbu dawano, nie do poborców obranych.

Pobór na
slachtę.

O KORONACII TRZECIEJ

KROLOWEJ KATARZYNY

ROSTERKACH OKOŁO OSTROGA.

ROKU 1553.

Rozdział siódmy.

Król Sigmunt August będąc młodym wdowcem umyślił znowu przyjaźń odnowić z domem Rakuskim przez małżeńską powinność. A tak roku 1553, skoro po Bożym Narodzeniu wyjechał z Wilna do Grodna, gdzie na ten czas królowa Bona matka jego mieszkała, z którą namówiwszy się jechał do Krakowa, z Krakowa zaś wyprawił posły w swatanie do króla Rzymskiego i Czeskiego Ferdinanda, pierwszej małżonki Helźbiety ojca. Miedzy inszymi posłami był przedniejszy Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, kanclerz i marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

A potym tegoż roku w Sobotę po Ś. Jakobie, córkę Ferdinandową Katerinę siostrę rodzoną Helźbiety pierwszej królowej wdowę, przyprowadził z inszymi pany ozdobnie do Krakowa. A ta Caterina Ferdinandowna była przedtym tylko sześć niedziel za Franciszkiem Gonzagą xiążęciem Mantuańskim Włoskim, który potym utonął na wielkim jezierce nazwanym po włosku *Laco de Garda*. Przyjechał też z nią Ferdinand arcixiążę Rakuskie, brat rodzony i wiele grofów i paniąt Czeskich i Niemieckich z fraucimerem strojnym.

Król też Sigmunt August na to wesele z wielkością panów i rycerstwa Koronnego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego wielkim, świetnym, a przewaźnym kosztem poczty dziwnie ozdobnie przygotował, tak iż się wszystko świeciło od złota, srebra, złotogłowów, altembassów, axamitów, szarłatów, atlasów, pierza, tarczy, zbrój pozłocistych, koni przybranych etc. jakie Wirgilius Turnussowy *in Aeneidis*, Homerus Mennowy u Troje i Euripides Resussa króla Trackiego etc. opissują. A barwy napodlejsze były szarłatowe, wszakże miedzy pany Koronnymi panowie z Górki, synowie pana Poznańskiego, a miedzy Litewskimi Radziwił wojewoda, a Hrehory Alexandrowic Chodkiewicz podkomorzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego starosta Kowieński dziwnie nakładnie i strojnie inszych przewyżzali, aczkolwiek mało było czym brakować. Nazajutrz tedy w niedzielę pierwszą po Ś. Jakobie było oddawanie małżeństwa miedzy królem i nową królową, która tegoż dnia była koronowana, a potym wesele z rozmaitymi turniejami, triumphy i krotofilami odprawowano.

Tegoż roku srogie a jadowite powietrze w Wilnie panowało, dla którego byli mieszcianie pouciekali gdzie kto mógł. Marło też w Trokach,

Kateryna
królowa.

Pompa we-
sela.

Małżeństwo
i koronacja.

Mor w Wil-
nie.

w Ejsiskach, w Miednikach i Zizmorach i w innych okolicznych wsiach i miasteczkach.

Tejże jesieni 6 Września, książę Dimitr Sanguskowic staroście Włodzimirski, wziął księżnę Helską Ostroską gwałtem na Ostrogu, a książę Constantin zamek Ostróg sam opanował.

A gdy księżna Ilijna i pan Zborowski wojewoda Kaliski i inszy panowie Polscy, którzy swym kosztem jej pomagając byli przyjachali, instigowali i prosili o wyrok na księcia Dimitra Sanguskowica, jako na nieposłusznego mandatowi, bo pozwany nie stanął i jako na wzruszyciela pospolitego pokoju: Król cały tydzień z pany radami Litewskimi na tym siedział, potem wyrok od króla wyszedł przez pana Mikołaja Radziwiła wojewodę Wileńskiego i marszałka wielkiego, na księcia Dimitra, za winę królewską, iż on za mandatem nie stał, dla czego był wywołan z ziemie, a majątność i imiona jego na króla, kniejniej zaś Ilijnej gardłem go wydano i imiona i zamek Ostróg kazał jej król wrócić, a po księżnę Helską córkę jej posłano ludzi zacnych, którym ją kazano wziąć od księcia Dimitra i oddać matce.

Książę Dimitr wywołan.

A w tym książę Dimitr przez śpiegi ostrzeżony, tylko na jednym koczym z księżną Helską ubrawszy ją i postrzygwszy jako pacholę zjechał do Czech.

Panowie Polscy z panem Zborowskim wojewodą Kaliskim pomagając księżnie Ilijnej prawdziwie, acz z wielkim kosztem i pracą, dogonili go w Czechach sześć mil od Pragi, w miasteczku Lyszej Górze, tamże go przez zdradliwe gospodarza jego wydanie, zdybali tylko jednego i zranili, i ustrzelali okrutnie, bo się mężnie porwawszy ławę, gdy nie miał czym inszym bronił, tamże w tych ranach i w więzieniu umarł i od tychże mieszczan z wielką uczciwością jako na książę przystało pochowany, któremu i grób *cum Epitaphio* ozdobnie wystawili. A księżna Helska przyniesiona i oddana matce przez tychże panów Polskich. O którą potem między panem z Górki a książęciem Siemionem Słuckim było zwad i rosterków wiele.

Książę Dimitr zabity.

Król też mieszkając z królową przez zimę w Knyszynie dla powietrza w Litwie panującego, złożył siem walny w Lublinie na który skoro po mięsopuściach roku 1554 wyjechał; ale się mało panów i rycerstwa Koronnego na ten siem zjechało, tylko posłowie z powiatów, którzy się o to zastawowali, iż nigdy sejmy w Lublinie nie bywały, dla czego się żadne postanowienie o rzeczpospolitą ziemską na tym sejmie nie skończyło.

Siem w Lublinie proiny.

Tegoż roku Iwan Wasilewic Wielki Książę Moskiewski Astrachan zamek i hordę nad morzem Kaspijskim, które Moskwa zowie Chwalinskoje morze, wziął i o panował, skąd się carem Astrachańskim pisze.

Astrachan Moskiewski wziął.

Tegoż roku Stanisław Dowojna Połocki wojewoda w poselstwie od króla do Moskwy jachawszy, wziął przymierze z Wielkim Xiędzem Moskiewskim na dwie lecie, od Zwiastowania Panny Marij roku wyższej mianowanego 1554. A poseł Moskiewski, z którym było tysiąc koni Moskwy, do Lublina przyjachawszy potwierdził to przymierze na dwie lecie z królem.

Dowojna poseł do Moskwy.

Moskiewski
za tytuł
przymierza
ofiarował.

Miał też to na instrucci i od wielkiego kniazia poseł, iż jeśliby król kniazia Moskiewskiego chciał pisać i wyznać go hospodarem i carem wszytkiej Rusi, tedy z nim chciał pokój mieć wedle wolei królewskiej i panów rad Wielkiego Xięstwa Litewskiego, choć na wiekuiste czasy, albo na czas pewny. Na co król zezwolić nie chciał, a za tytuł próżno chlubny pokoju nie kupował, którego wojną zawždy mógł dostać. Odprawiwszy tedy posły Moskiewskiego, wyjechał król z królową z Lublina do Litwy skoro po Wielkiej nocy i zmieszkał w Brześciu dni pięć, potym nazajutrz po Wniebowstąpieniu Pańskim, wyjechał z Brześcia do Grodna, gdzie też mieszkał dni pięć, w Olkinikach także zabawił się dni pięć, a w wigilją Bożego Ciała przyjechał do Wilna, gdzie go wszyscy panowie Litewscy i rycerstwo i dworzanie w świetno ozdobnych pocztach potykali, a potym w niedzielę u króla panowie na obiedzie byli.

Król do
Wilna.



O WOJNIE Z LIFLANTI,

I Z MOSKWĄ POTYM DLA LIFLANTOW.

KSIĘGI DWUDZIESTE PIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

PANA JANA WOLMIŃSKIEGO,

CASTELLANA POŁOCKIEGO,

STAROSTY KREWSKIEGO.

Roku 1556, Wilhelm Furstemberg mistrz Liflandski, jako skoro ze wszystkimi kontorami i z zakonem Krzyżaków swoich wiarę luterską przyjął, zarazem na arcybiskupa Rygeńskiego margrabię Brandenburskiego Wilhelma, rodzonego xiążęcia Pruskiego Albrichta, a ciotczonogo króla Sigmunta Augusta Polskiego brata, powstał, iż mu bronił kościołów katolickich psować i wiary nicować. A szukając na niego przyczyny złożył siem walny w Wendzie stołecznym zamku swoim, który dziś nasz Kie-sią zowią, na którym postanowił wojnę na arcybiskupa podnieść, kładąc nań tę potwarz, jakoby on Liflanty chciał wydać królowi Polskiemu, a Kurlandy bratu xiążęciu Pruskiemu.

A tak roku 1556, po Ś. Janie Chrzcicielu sam Wilhelm Furstemberg ze wszystkim zakonem swoim i z Hermanem Derptskim i z Rewelskim i Habselskim biskupami i z szlachtą Liflandską wciągnął w ziemię Rigeńską arcybiskupią obyczajem nieprzyjacielskim.

Arcybiskup też, acz się był umyślił pełną bitwą potykać, bo miał przy sobie szlachty niemało, ale widząc nie równą, uchodziło bronną ręką do Kokenhausu zamku swojego nad Dźwiną, tamże się zawarł. A mistrz go wielką mocą dobywał, lecz iż był zamek dobrze obwarowany i położeniem miejsca obronny, (jakom sam widział roku 1573, jadąc tam tędy Dźwiną do Rygi aż z Witebska), przeto mu strzelba mało wadziła, tak tedy aż głód obłążenców do poddania przymusił, iż osmego dnia od oblężenia

Wojna wno-
trza Li-
flandska.

Arcybiskup
Liflandski
Rigeński²
poimany.

zamek i miasteczko kazał arcybiskup otworzyć, podając się dobrowolnie. Ale mistrz nie bacząc ani na jego pokorę, ani na xiążęcią godność i primatską, naszydziwszy się z niego, trzymał go w więzieniu mało nie cały rok, wszystkie mu miasta i zamki i majątności pobrawszy.

Łączki po-
seł zabity.

Przeto król August naprzód posłał Kaspra Łączkiego do mistrza, dla wyswobodzenia arcybiskupa Rigeńskiego, brata ciotczonego. Ale Liflanci zgwałciwszy prawo Boże i ludzkie, Łączkiego w drodze zabili, nisz do mistrza dojechał.

Za tym despectem posłał jeszcze król biskupa Żmodźkiego do mistrza, który także o zabicie Łączkiego, jako o wyzwolenie arcybiskupa wiele pracował, ale dla hardości Niemieckiej próżno zaś do króla przyjechał.

Król August
do Lifland.

Tymi tedy despectami nieznośnymi król August słusznie pobudzony, roku 1557 zebrawszy wojska prawie wybornego tak z Litwy jako z Pol-

Xiążąt Słu-
ckich poczet
4000.

ski przez sto tysięcy, wyciągnął sam osobą swoją do Poswola z dział i z wielkim rystunkiem wojennym. Panowie też Koronni i Litewscy wielkie poczty stawili, także Jurgi i Siemion Otlekownicy xiążęta Słuckie, cztery tysiące jezdnego i pieszego rycerstwa ozdobnym kosztem przywiedli. A przedtym jeszcze wojewoda Trocki Mikołaj Radziwił jusz był na granicy i począł był w ziemię Liflandską wtarczki czynić. Mistrz też Liflandski Furstemberg trwając w swej hardości zebrał był siedm tysięcy rejterów

Wojsko Lif-
landskie.

i sześć proporców pieszych knechtów, także Lotwy gburów kilka tysięcy, i biskupi trzej Derptski, Habselski i Rewelski ufly swoje przeciw królowi byli wywiedli. Ale gdy obaczyli, iż próżno przeciw osnowi wierzgać, wnet złożywszy hardość nadętą, udał się mistrz do pokory, a przez posły cesarza Ferdinanda i swoje prosił łaski i pokoju, który snadnie otrzymał. Bo król August naradziwszy się z panu radami, odpowiedział posłom łaskawie, iż gdyby nam o sieroty i niewinne wdowy nie szło, nigdybyśmy pokoju mistrzowi nie pozwolili; wszakże iżby wyrozumiał nas krwie Chrześciańskiej rozlania nie pragnąć, sam mistrz jeśli pokoju prosi, niechaj tu do obozu naszego przyjedzie, a arcybiskupa z sobą przyprowadzi.

Pokój Lif-
lantom da-
ny.

Tak tedy mistrz udawszy się na łaskę, przyjechał do króla z arcybiskupem we trzech set jezdnych, tam gdy uczynił pokorę i upadwszy u nóg królowi, postąpił hold i arcybiskupa na pierwsze miejsce przywrócić i szkody mu wszystkie nagrodzić, a królowi wojenne nakłady odłożyć. Które condicie aczkolwiek się zdały ciężkie stanom Liflandskim, wszakże za mistrzem musieli wszyscy przyzwolic, obawiając się czego gorszego. A za tym był pokój z obudwu stron utwierdzony i wojska rozpuszczone roku 1558.

Siem w
Krasnym-
stawie.

Tegoż roku po Świątkach król siem złożył w Krasnymstawie, na który Polskich panów mało przybyło, bo się upominali przez posły, aby siem był w Piotrkowie; a król potym wyjechał do Warszawy, a stamtąd do Krakowa do królowej pospieszył. A w tym czasie Iwan Wasilewicz W. Książ Moskiewski nalazł też przyczynę na Liflanty, tak o wzruszenie przypomierza z Narwy, jako o nieoddanie pewnych płatów pieniędzy z biskupstwa Derptskiego, na które prawo dziedziczne sobie przywłaszczał.

A zebrawszy sto i trzydzieści tysięcy wojska z Moskwy i z Tatar wielkim gwałtem nie małą część Liflandzkich krain za krótki czas zwojował i Narwę miasto i zamek portowy wziął, także Wisemburg, Heberpol, Talkonlais, Taurnest, Hadzel, Falkenach, Neinhaus, Kirempe, Olentorn, Kanelicht, Talkoffen i inszych zamków z włościami przez trzydzieści, także Derbet albo Derpt miasto i zamek biskupi z wielkimi skarabami posiadł i opanował: a więźniów i łupów rzecz nie oszacowaną hetmanowie jego do Moskwy wyprowadzili i biskupa Derptskiego z kanoniki.

Moskiewski Liflanty zwojował i zamki porabiał.

Roku zaś 1559, Siemion Olelkowic xiążę Stuckie przyjachawszy nieznaicznie do Lwowa, wziął ślub z xiężną Halską Iljaną Ostrogską, poślubioną przed tym Lukaszowi panu z Górki, o co wielkie burdy między nimi z obudwu stron były urosły, aż to król w Krakowie ledwo uhamował i to na czas.

Burdy o xiężnę Ostrogską.

Mistrz też Liflandski od Moskiewskiego zewsząd utrapiony w lekce do Krakowa tegoż roku przyjeżdżał, prosząc króla o obronę; przeto król August wyjachawszy z Krakowa do Litwy, złożył siem walny w Wilnie, na którym potwierdzenia wolności i przywilejów swoich, tudzież poprawienia Statutu slachta się Litewska, Żmudzka i Ruska domowiła, za czym obrona Liffantom przeciw Moskiewskiemu była uchwalona, na którą serepczynę po dziesięci groszy litewskich od sochy na dwie lecie postanowiono. A mistrz Liflandski 6 zamków królowi postąpił w summie dzieścięć kroć sto tysięcy złotych, to jest: Bowsko, Zebork, Trezicze, Newemil, Lucen i Bassenborg, na które zamki król zarazem urzędniki swoje posłał i jezdnych 500, a 500 pieszych dla obrony, nad którymi był przełożony Jan Chodkiewicz stolnik W. X. Lit. i Jurgi Zienowic starosta Projski i Ciecierski.

Obrona Liffantom postąpiona.

Roku zaś 1560, około Trzech Królów wojsko Moskiewskie Liffanty plundrowało i Marienburg zamek z inszymi wzięli, przeciw którym wszystka Litewska ziemia była ruszona dla obrony Liffant, ale Moskwa nabrawszy się z wielkimi łupami do Moskwy ubiegli.

Wojsko Litewskie do Liffant.

Tegoż roku przed Świątkami Hieronim Chodkiewicz pan Wileński, starosta Żmudzki, mając tysiąc ludu pieniężnego i ośm marszałków powiatowych, także wszystkie slachtę Żmudzką, Kowieńską i Zawilijskie powiaty i pańskich pocztów niemało, przeprawiwszy się pod Zeborkiem przez Dźwinę ciągnął przeciw wojsku Moskiewskiemu, którego było pod Kiesią 50000, którzy usłyszawszy o naszych ubiegli do Moskwy, dawszy ziemi Liffantskiej pokój. Wszakże kniaź Alexander Połubieński miał z nimi dwa kroć bitwę pod Marienburgiem i nie daleko Kiesi, gdzie straży Moskiewskiej 400 na głowę poraził i wojewodę jednego kniazia Iwana Meskierskiego poimał, który był posłań z inszymi zacnymi więźniami od pana Wileńskiego królowi do Wilna przez Hrehora Triznę marszałka i rotmistrza królewskiego.

Roku zaś 1561, wszystka ziemia Litewska do Liffand przeciw Moskwi była ruszona z hetmanem wielkim Mikołajem Radziwilem wojewodą Trockim, przy którym byli panowie Hieronim Chodkiewicz castellan Wileński, Hrehor Chodkiewicz pan Trocki, Paweł Sapiha Nowogrodzki, Wasil

Wojsko Litewskie do Liffand pod Taurus.

Cziskiewicz Podlaski wojewodowie i insze rycerstwo Litewskie, a gdy się pod Zelborkiem wszystko wojsko przeprawilo przez Dźwinę, wnet Moskwa których sławiono być wojska 108000 ustapili z Liffland do Moskwy. A Mikołaj Radziwił wojewoda na on czas Trocki, hetman wielki Litewski, posłał z Rumborku pod zamki Moskiewskie Juria Tiskiewicza i Hrehora Triznę marszałków i rotmistrów królewskich, dawszy im pod sprawę pięć tysięcy szlachty Litewskiej, którzy plundrowali aż do Derptu, włości Moskiewskie.

Taurus
wzięty.

A pod zamkiem Taurusem, z którego Moskwa częste najazdy czyniła trzy niedziele prawie leżeli próżno; aż potym Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki hetman, ze wszystkim wojskiem Litewskim przyciągnawszy, dobył go podsadą prochów z wielką pilnością i niemniejszą trudnością ostatniego dnia Lipca miesiąca, gdzie się wielka a przeważna dzielność rycerstwa Litewskiego jezdnego okazała, którzy z wodzem swoim Janem Wołmińskim dzisiejszym castellanem Połockim zsiadwszy z koni z kopijami do dziury wyrzuconej, a od Moskwy potym zarąbionej, śmieje się darli: tamże mężnego rotmistrza Modrzewskiego zabito.

Ziemię Li-
flandzkiej
podanie.

Tegoż roku w jesieni mistrz Liffantski nowy Gotard Ketler po Furstembergu na Felinie od Moskwy wziętym wybrany, i arcybiskup i Ryżanie, do Wilna do króla przyjachali i tam królowi ziemię Liffantską w obronę i samych siebie w opiekę podali, na czym i przysięgę uczynieli.

Tejże jesieni pan Hieronim Chodkiewicz pan Wileński umarł. Potym pan wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił był posłan do Rigi przed mięsupusty, dla przyjęcia przysięgi od miasta Rygi; ale oni ani zamku ani miasta postąpić królowi nie chcieli, tylko poddaność a wierność ofiarowali.

A król też w ten czas z sejmu Lomzieńskiego przyjechał do Wilna przed mięsupusty.

Wojsko Li-
tewskie na
granice.

Potym roku 1562, Moskiewski zatrzymawszy u siebie posłańca królewskiego, posłał wojsko na granice Litewskie, które Witebsk, Dąbrownę, Orszą, Kopysz, Skłów opaliło. Przeto król zarazem wyprawił wojewodę Trockiego Mikołaja Radziwiła hetmana wielkiego z wojskiem na granice, który położywszy się nie daleko Orszy, wyprawił część niemalą wojska w ziemię Moskiewską, które się potym wróciło wypaliwszy wszystkie włości cztery mile od Smoleńska. A potym z Witebska Mikołaj Radziwił hetman słał pod Wieliz, który także naszym opaliwszy, a nie dobywszy zamku na zad się wrócili.

Hrehory też Chodkiewicz pan Trocki hetman dworowy, z szlachtą ziemie Żmudzkiej i z ludem pieniężnym do Liffant był przeciw Moskwi wyprawion.

Despot z
Laskim do
Wołoch.

Tegoż roku Albricht Laski despota Jakoba Heraclida na Wołoskie gospodarstwo przeważnie wprowadził, gdy Alexander wojewoda własny do Tatar uciekł.

Tegoż czasu z Lesniowolskim Stanisławem, Polaków tysiąc jezdnych i pieszych Florian Zebrzydowski castellan Lubelski hetman Koronny sam

będąc chory z Jezierzyc wyprawił pod Newel zamek Moskiewski, z kilkunastu działek, a przy nich było dwieście żołnierzy Litewskich i dwór Dowojny wojewody Połockiego, także Kozaków nie mało, iż się wszystkich o pułtora tysiąca zebrało. Na tych przyszło wojska Moskiewskiego 45000, a Polacy zastanowiwszy się w błotnym, w ciasnym i z przyrodzenia obronnym miejscu i działa porządnie rozsadzwszy, stoczyli bitwę z onym wielkim wojskiem Moskiewskim, która trwała od poranku aż do wieczora, gdzie Moskwy więcej niż trzy tysiące na placu poległo, a naszych tylko piętnaście lekkich osób zabito.

Naszych bitwa pod Newlem z Moskwą.

Potym roku 1563, Iwan Wasilewicz Wielki Książ Moskiewski odprawivszy gońca królewskiego, i ubezpieczywszy Litwę i króla listem glectownym na wielkie posły danym, zebrał wojska ze wszystkich ziem swoich jezdnych jako sławią dwieście tysięcy, a pieszych 80000 i dział 200, a przyciągnąwszy pod Połocko w Sobotę miesiąca Grudnia 31 dnia, obległ miasto i zamek ze wszystkich stron, dobywając go gwałtowną strzelbą, a król na ten czas w Polsce sejmował. Przeto hetman wielki Litewski Mikołaj Radziwiłł będąc w Mińsku, zbierał wojsko jako napilniej mógł; ale gdy się mało powiatów tak gwałtownie zebrało, ciągnął jednak na odsiecz z Hrehorym Chodkiewiczem panem Trockim, hetmanem polnym i z bratem stryjecznym Mikołajem Radziwiłłem wojewodą Wileńskim, mając Litewskich żołnierzy dwa tysiące, a Polaków czternaście set, a przebywszy Berezynę i Czernicę rzeki, położyli się od Połocka 14 mil, a potym w ośmi milach, za czym kilka zagonów Moskiewskich w piczowaniu naszy pogromili. Moskiewski zaś tym usilniej Połocka dobywał, w którym oblężeniu Jan Hlebowicz wojewodzie Wileński, dzisiejszy pan Miński i Hrehory Hołubicki rotmistrz wielkiej dzielności, Piotr Dorohostiański, Ieszmanowie, Korsakowie i Polscy rotmistrzowie dosię się przeważnie i mężnie bronili i z zamku częstymi wycieczkami Moskwę wspierali. Ale gdy Hołubickiego sztuka drzewa działem wytrącona zabiła 1 dnia Lutego, Dowojna wojewoda kazał miasto i parkan zapalić, aczkolwiek mu tego pan Jan Hlebowicz odradzał, ślubując sam na się wziąć obronę wielkiej posady, czerni też prostych ludzi o 20000 z zamku wygnali, co wszystko było Moskiewskiemu na rękę, bo za przywodem onych chłopków z jam leśnych wielkiej żywności Moskwa dostała i za spaleniem miasta pod samy zamek działa burzące przyszańcowała w nocy na Poniedziałek, a strzelając gwałtownie bez przestanku zapaliła Moskwa zamek, tak iż o 40 horodzień wygorzało i ludu w zamku gaszenia broniąc bardzo wiele strzelbą zbito. W tym Dowojna wojewoda Połocki z Władiką wyszli z zamku, podając się na łaskę Wielkiego Kniazia, Wierschliński jednak rotmistrz mężnie się bronił, zastawiwszy się w dziurze z Polakami i z słahtą Połocką. A potym z nimi Moskiewski długo traktując przez wojewody i bojarów swoich, a tak Polaków jako rycerstwo Litewskie i Ruskie, gdy się już próżno bronić rozumieli do podania przywiódł, gdy wszystkich przyrzekł zdrowo z majątnościami wypuścić. Tak tedy 15 dnia Lutego Moskiewski Połocko opanował, gdzie Tatarowie mnichów Bernardinów

Moskiewski Połocko obległ.

Naszy na odsiecz przyno.

Połocko wzięte.

posiekli, żydów też wszystkich w Dźwinie potopiono, a wojewodę Połockiego Dowojnę z żoną i Władikę i pana Jana Hlebowica wojewodzica Wileńskiego, Niemierowiców, Jeszmanów, Korszaków i wiele szlachty zacnej, także wszystkich mieszczan Połockich z wielkich skarbów złupionych nad umowę do więzienia wzięto, i do Moskwy potym jako żydów do Babilonu zaprowadzono. Rotmistrzów samych Polskich czterech po sobolim kozuchu złotogłowem powleczonech darowawszy częstował, i wolno ich wypuścił ze wszystkimi rotami ich. A Moskiewski zostawiwszy kniazia Piotra Sojskiego z wielkim ludem na Połocku sám do Moskwy z niezliczoną rzeczą skarbów i więźniów odjechał.

Rotmistrzowie Polscy wypuszczeni.

Potym roku 1564, Litewskie wojsko i Polskie leżało pod Połockiem kilka niedziel, chcąc wywabić Moskwę do stoczenia bitwy, ale próżno, dział też dla dobywania zamku trudno było z Wilna wywieść przed gwałtownym powietrzem morowym, przeto mało na onej wyprawie wskórali.

Naszy pod Połockiem próżno.

O PORAZENIU 25000 MOSKWY

NA ULE etc.

Rozdział drugi.

Tegoż roku 1564, Wielki Książ Moskiewski zatrzymawszy posły Litewskie zebrał wielkie wojsko, które tuż za posłami Litewskimi wyprawił z Piotrem Srebrnym i z carzewicem Kazańskim na burzenie Litwy pięćdziesiąt tysięcy jezdnych, a z Połocka inszą drogą ruszył się Piotr Sojski ze trzydziestą tysięcy, a miały się obiedwie wojska ściągnąć na Drucekich polach. Położył się tedy obozem Srebrny dwie mili od Orszej nad rzeką Kropiwną, a Sojski na Czasnickich polach w Sielisku Iwańskim Burkolabowim. O którym mając pewną sprawę od spiegelów Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki, hetman wielki, z Hrehorym Chodkowicem panem Trockim hetmanem półnym i z Janem Chodkowicem na on czas stolnikiem Wielkiego X. Lit. i z Bogdanem Sołomiereckim, Romanem Sanguskim, Bohusem Koreckim etc. xiążęty, prętko się zgotował, mając po temu sprawnych rotmistrzów, Juria Zienowica, Mikołaja Sapihę, Jana Wołmińskiego, Juria Tiskiewica, Baków, Burkolaba i inszych dzielnych paniąt i rycerstwa Litewskiego i Ruskiego nie więcej do boju godnego o cztery tysiące. Z tymi na ono wielkie wojsko po nieszpornych godzinach 26 dnia Stycznia we Śrzedę nazajutrz po nawróceniu Pawła S. Radziwił Mikołaj hetman uderzył, za przywodem Hrehorego Chodkiewica, gdzie za pomocą Bożą

Srebrny hetman Moskiewski.

Moskiewskie wojsko porażone.

i przeważnym męstwem naszych, Moskwy 25,000 było rozgromionych i pobitych, tak iż do Połocka ledwo 5000 ubiegło i to rannych, bo i w pogoni przez całą noc gdy miesiące świecił i potym w różnych miastach tulających się bardzo wiele chłopci i Kozacy pobili. Tamże najwyższy wojewoda Połocki książę Piotr Sojski od chłopca siekierą zabity poległ, którego potym w Wilnie w cerkwi Przczystej pochowano, i Siemion Wasilewicz i Jaków Lew, Iwan Wasilewicz Sieremiet, książę Alexander Porozowski wojewoda przedniego polku, książę Dawid Wasilewicz Skuntorów, Mikita Romanowicz Odojewski, wojewoda wielkiego hrodu, książę Siła i Mikita Kuntorowicz i Wasili i Fiedor wojewodowie, Daniło Kuliczów i Osiph Chwiedorowicz Byków, mąż wzrostem wielki półtora sążnia wielkie, pod którego sprawą działały bywały i książę Iwan Zacharin, książę Fiedor i Siemion Paleccy i inszych panów bardzo wiele radnych i bojar znacznych pobito na placu, a poimanych z obozem i z wielkimi łupami, hetman, panowie i rycerstwo Litewskie między się rozebrali, przedniejszych więźniów do króla na ten czas w Warszawie będącego odesławszy. Jam tam sam w tym polu Iwańskim widział jeszcze stóg wielki kości Moskiewskich złożony, jadąc z Witebska roku 1573.

Drugie większe wojsko, którego 50000 leżało z Srebrnym od Orszy dwie mili, Filon Kmita dzisiejszy wojewoda Smoleński tym fortem strwożył, posłał do Dubrowna z listami, dając znać o zwycięstwie świeżym nad Moskwą i zabiciu Sojskiego na Iwańskim, a kazał umyślnie onym posłańcom tam jachać, gdzie rozumiał iż ich miała poimać straż Moskiewska i tak się stało, iż ich Moskwa z onymi listami poimała, które gdy przeczytał Srebrny hetman Moskiewski, tak sobą strwożył, iż porzuciwszy wszystkie obozy, namioty i zawady wojenne, ze wszystkim wojskiem zarazem zaczął uciekać, a Filon Kmita starosta Orseński z Ościkiem Jurciem wojewodą Mściławskim nie mając więcej dwu tysięcy rycerstwa po nich gonii z okrzykiem bijąc, siekąc i imając. Potym gdy tak Moskwa rozgromiona była, naszy wzięli wozów 25,000 na koszu i bardzo wielkie łupy i wzdobyc szat i ubiorów rozmaitych i żywności, także pancerczów i bechterów, które wieziono za wojskiem na 6000 osób, naszy wzięli. A tak ty dwie wojska Moskiewskie wielkie, które się miały ściągnąć na Druckich polach, a potym spólną mocą ku Wilnu ciągnąć, w ten czas dziwną mocą Bożą i dzielnością Litewską były rozspruszone, a drugie na głowę pogromione i pobite i z obozów złupione.

Stanisław też Pac Wielkiego X. Lit. na ten czas namiestnik, a dzisiejszy wojewoda Witebski, w dzień Ś. Małgorzaty, zebrawszy ze dwa tysiące rycerstwa tak żołnierzy jako szlachty i Kozaków Witebskich, posłał ich na odsiecz pod Ozieriszcza zamek, którego Tolkmak Jurci z trzydziestą tysięcy Moskwy dobywał. Tam za pomocą Bożą i przywodem Jana Snieporoda naszy, gdy im Kozaków przybyło, Moskwy 5000 na placu położyli, inszych rozgromili, powięzali i strzelbę z obozem i łupami wielkimi pobrali, a sam Jurci Tolkmak ledwo ubieźał, który jednak tegoż roku poprawiwszy się, wielką mocą i szturmami dobył tegoż zamku Ozie-

Sojski zabity.

Drugie większe wojsko Moskiewskie fortem porażone.

Moskwa pod Ozieriszcami porażona.

Ozierys-
cze wzięto.

rzyse, gdzie Jan Dzierżaziński rotmistrz przeważnie zamku broniąc mężnie dał gardło i inszych wiele ludzi zacnych przy nim. A król Szwedzi Erik prawie też w ty czasy Rewel i Biały Kamień w Liflandech mocą wziął.

Polacy pod
Krasnogró-
dek.

Roku zaś 1565, rycerstwo Koronne i panowie Polscy pan z Górki i Leśniowski, Jakób Secygniowski i wiele inszych pod Krasnogródek Moskiewski zamek chodzili, gdzie poczyniwszy ogniem i mieczem wielkie szkody, zamku jednak nie wzięwszy, nazad się wrócili. Poczępów też zamek z Filonem Kmitą opalili i miasto zburzyli, gdzie wielkich skarbów i łupów dostali, bo tam i karawany kupców Tureckich zaskoczyli, także aż do Starodubia wszystkie wołości splundrowali.

Szwedzie
od Talwosa
porażeni.

Mikołaj też Talwos, dzisiejszy pan Żmudzki, Szwedzkie wojsko poraził pod Moizą i wsią Kiriempe rzeczoną w Liflandech, a pobiwszy ich kilka ułów na placu, gonił drugich rozgromionych aż do Rewla, potem do Wilna więźniów 400, z strzelbą i z chorągiewami i z bębny przyprowadził.

Lukasz Bol-
ko książ
Saierki
pod Korku-
sem.

Lukasz także Bolko książ Świerki z Ościkiem Karkus i Holmet zamki przeważną dzielnością z Moskiewskich gwałtownych ręką odratował.

Moskwa po-
rażona od
Kozaków.

Roku też 1566, kozacy Witebscy z Birulą za sprawą Stanisława Paca wojewody Witebskiego wielkie szkody w Moskwie czynili i łupy wywodzili. Na Sitnie także Moskwy 300 pogromili roku 1567 i działek kilka, także hakownic 120, wzięli, i prochu z kulami moc wielką. Tegoż zaś czasu pod Wielizem bardzo wiele Moskwy i dworzan kniazia wielkiego na głowę porazili 12 dnia Grudnia.

8600 Mos-
kwy rozro-
zmiomych.

Tegoż roku 1567, 20 dnia Lipca, książ Roman Sangusko mając pewną wiadomość od spiegow o wojsku Moskiewskim, którego było z Tatarzy 8000, ruszył się z Czasnik do nich mając z sobą poczet hetmana Hrehora Chodkiewica 200 koni, nad którym był Frącz Zuk i książ Rozinski, kniazia też Constantina Wisniewieckiego koni 200, Juria Zienowica koni 200, nad którymi był Sczigiel, kniazia Janusza Zbarskiego, i kniazia Sokolińskiego 400, Juria Tiskiewica 150, a samego kniazia Romana 200, jezdnych, a pieszych Rusieckiego i Dimitrowskiego rotmistrzów 400, kozaków też pieszych z Czeliczą Bohdanem i z Oskierką 150. Ztymi ze Czwartku na Piątek w nocy naprzód pogromił sto koni straży Moskiewskiej, potem nadedniem bez wieści na wojsko przypadli rozrzuciwszy kobylenia, tam na głowę ono wojsko Moskiewskie i Tatarskie nie dawszy się im rozpostrzeć porazili, zbili i więźniów bardzo wiele, także rozmaitych łupów ze wszystkim obozem nabrali. Piotr Srebrny hetman ranny ledwo uciekł, Amurat hetman Tatarski zabity, książ Wasili Palecki poiman, ale od ran umarł; a z naszych tylko 12 zabitych, a rannych 30 było, a Moskwy od 8000 mało co ubiegło.

Tegoż roku gdy Moskwy sześć tysięcy z Ozifem Szczerbatymi z Jurгим kniazem Boratińskim, z Uły do Suszej ciągnęło, a przy nich Tatarów 3000, z Segit Murzą w porządnym do bitwy szyku było, wnet książ Roman Sangusko mając o nich pewną sprawę, zszykowawszy rotty jezdne porządnie, uderzył na nich z wielką zarkością, tak iż się Moskwa strwożona mieszać bez sprawy poczęła, a naszy ich tym śmieiej przycrywali, bili,

siekli i imali, gdzie książę Sczerbaty Ozif i Boratiński przedniejszy wojewodowie byli poimani i przy nich przez 80 osób znacznych, krom pospolitych bojar, a na placu ich bardzo wiele poległo, z naszych też 30 rannych, a trzech zabitych było.

Potym roku 1568, Sigmunt August król, zebrawszy wojska wyborowego więcej niż sto tysięcy, z wielką a nakładną armatą wojenną wyciągnął osobą swoją pod Radoskowiec za Wilno mil 24, skąd się do Moskwy miał ruszyć wszystką mocą, ale strawiwszy leniwie pod Radoskovicami kilka niedziel, część wojska rozpuszczono, a sam król do Grodna się wrócił, odprawiając służebnych z częścią wojska pod Ułę zamek Moskiewski, nad którym ludem był przełożony Jan Chodkiewicz starosta Żmudzki, gubernator Liflantski, który dosiść przemyślnie i przeważnie gwałtowną strzelbą zamku Uły dobywał, ale gdy przyszła oblężeniom pomoc z Połocka, Moskwa się tym usilniej broniła, gdzie wiele ludzi naszych do szturmowania niezwyčajnie przypuszczonych (bo dziury nie było) zbito, i Jana Kurnickiego rotmistrza pieszego, gdy lud przywodził, postrzelono, tak iż naszy od oblężenia musieli odciągnąć.

A Filon Kmita starosta Horszński, z Lackim, Pałuskim, Wasilowskim i Iwanem Preskurą, także z starostą Skłowskim Jondzilem Jerzym i z starostą pana Hlebowicowym z Dąbrowna, zebrawszy ludu o 4000 chodził aż pod Smoleńsko, gdzie przed miastem na harcu Moskwy bardzo wiele poraził i znacznych ludzi poimał, a potym naszy kilkonaście mil za Smoleńsko burzyli ziemię Moskiewską bez odporu.

Jurgi też Zienowic castellan Połocki z synem Kristofem pod Leplem Moskwy kilka tysięcy porazili i rozgromili.

Tegoż roku 1568, miesiąca Września dnia 20 Roman Sangusko hetman polny fortelem przemyślnym nocnym Ułę zamek Moskiewski mocno obronny wziął i spalił, naprzód Kozaki w czółnach pod zamek przypuścił, a sam zastąpiwszy z ludem rycerskim od Połocka i Turonlej, Rączkowskiego i Tarnawskiego rotmistrzów z drabinkami do blanków przypuścił, Kozacy zaś z Bierulą, Minkiem i Oskierką, strzelbą ziemną ubieżeli, drudzy bramę i forty poczęli siec, a drudzy zamek zapalili. Bo Moskwa radując się strzelcom nowo przybytym popili się byli, a gdy się potym z naszymi wręcz z zamku zapalonego i w bramach poczęli siec, wnet Miłkołaj Sołohub rotmistrz przeważnie mężny i śmiały nie szukając brodu, przebył rzekę Ułę ze wszystką rotą swoją i dodał pieszym posiłku, którzy na blanki po drabinach leźli i w bramach się z Moskwą siekli. Potym sam książę Roman posłał rotę swoją gdy już zamek gorzał, także Wojnę i Tiskiewica i kniazia Lukomskiego rotmistrzów, którzy gwałtownym zewsząd pędem Moskwę upornie się w ogniu broniącą pogromili, pobili i zamek wzięli, gdzie dwu wojewód Welaminow i więźniów znacznych 300 poimali, a strzelców z ruśnicami 800 było, ale korzyści i innych skarbów i żywności bardzo wiele zgorzało: wszakże naszy zamek znówu zabudowali.

Moskwy i
Tatarów
9000 pora-
żonych.

Poszła była
ta wyprawa
Augusta
króla do
Moskwy na
onę Fride-
rikacesarza
do Włoch
gdy go Flo-
rentini ma-
lowali na ra-
ku s tym
napisem:
*Tendimus
in Latium.*
Naszy pod
Ułą próżno.

Smoleńskie
włości
splundro-
wane.

Książę Ro-
man pod
Ułą.

Uła wzięta.

Tegoż roku, Stycznia miesiąca dnia 5 i 17 Kozacy z Witebska z Bielulą, za sprawą Stanisława Paca wojewody Witebskiego, Uswiat, Wielis i Biele, zamki i wołości Moskiewskie srogo opalili i spustoszyli, a potem 28 dnia Stycznia, dworzan Kniazia Wielkiego pod Wielizem (spaliwszy posiadłość) pogromili, gdzie wiele osób zacnych dworzan i podczasego Wielkiego Kniazia, Piotra Hołowina poimali, a z wielkimi łupami do Witebska przywiedli. I tak przez cały ten rok ustawicznie zimie i lecie okrutne szkody w ziemiach Moskiewskich pod rozmaitymi zamkami ci Kozacy Witebscy czynili. Przeto miesiąca Września dnia 29 na S. Michał Moskwa z sześcią tysięcy Tatar Nahajskich pod Witebsk przyciągnęli, z trzema przedniejszymi wojewodami Sieremietem, Wazilem Buturlin i Hrehorem Soborom, którzy przez dwa dni posady miesckie we dwoje zapaliwszy pod zamek najeżdżali, ale przemyślnym fortem wojewody Witebskiego Paca Stanisława, gdy zmyślił iż mu na odsiecz przybył kniaz Roman odbici i częstymi wycieczkami strapieni, przeto trzeciej nocy odciągnęli. A Widłanie za nimi idąc trapili ich w ciasnych miejscach gdzie mogli.

Potym roku 1569, był siem walny w Lublinie, na który przyjechał Hosius cardinal i Wincenti Porticus legat papieski i posłowie od cesarza Maximiliana i od Jana króla Swedzkiego swagra królewskiego, oznajmując jako go Pan Bóg po długim więzieniu na królestwo wywyższył. Byli też posłowie od książąt Pomorskich i od Tureckiego cesarza, także goniec Moskiewski; książę też Legnickie potym przyjechało i oddał za upominek królowi dwu lwu młodych. Na tym sejmie skończyła się gruntownie Unia albo zjednoczenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską; Wołyń też, Podlasze i Kijowskie wojewodztwo, do Korony się przyłączyły: aczkolwiek przeciw temu wiele panów z Litwy było. Tamże kniaz Roman Sangusko wzięwszy Ułę, działa i więźnie Moskiewskie przyprowadził do króla. Tamże Mikołajewskiego święto, który dobrowolnie wołał dać gardło niż cześć utracić, o zabicie Jana Lutomirskiego castellana Sieradzkiego etc.

Tamże mieszcianie Gdańscy, a zwłaszcza Klefeld byli pozwani *criminaliter*, iż biskupa Kujawskiego posła królewskiego nie uczcili, k temu nowe burdy wzniecali i frejbiterów królewskich pościnali,

Xiażę też Mekielburskie w Liffanciech poimane, a na zamku Rawskim pod strażą chowane, w ten czas wypuszczono, gdy przysiągł królowi za wierność i pokój.

Tamże i mieszcianie Krakowscy byli pozwani o ścięcie gwałtowne collegiata mistrza Wolskiego.

W tenże czas Piotr Zborowski poseł Koronny w Turcech zatrzymany, (iż onę Laski Albricht z Jakóbem Secygnińskim Tatarów aż pod Oczaków gonili), z przymierzem dożywoćnym przyjechał.

Na tymże sejmie 19 dnia Lipca Albricht Friderik margrabia Brandenburski, wtóre książę Pruskie, hołd i przysięgę królowi Augustowi na majestacie siedzącemu uczynił: tamże go król i inszych wiele przy nim na rycerstwo passował.

Kozacy Witebscy.

Moskwa pod Witebsk.

Siem Lubelski.

Unia Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną.

Mikołajewski święt.

Burdy Gdańskie.

Xiażę Mekielburskie puszczono.

Zborowski z przymierzem z Turkami.

Hołd książęcia Pruskiego.

Potym roku 1570, głód wielki w Litwie i w Polsce panował, tak iż ludzie próci ścierwy zdechłych bydła i psów, na ostatek umarłych ludzi trupy wygrzebując jedli, aczkolwiek zboże nie nazbyt drogie było.

Głód.

Tegoż roku Turków 25000 jezdnych, a janczarów 8000, Tatarów 80000 a galer 150 Zelim cesarz Turecki dobywać Astrachani pod Moskiewskim ziemią i wodą wyprawił. Ale im Moskwa naprzód galery z strzelbą odjęła na rzece Donie u Perewłoki i janczarów pobiła, potym jezdni u Astrachani, głodem i nędzą strapieni gdy nazad ciągnęli, pozdychali, drudzy potonęli, drugich Moskwa pogromiła, tak iż i Tatarowie sami ichże własni towarzyszy onej wojny, bili ich. Przeto od tej wielkiej liczby utraciwszy wszystkie armatę, ledwo się ich 2000 do Constantinopola wróciło.

Turcy od Moskwy porażeni.

Roku zaś 1571 wojewoda Inowłodzłowski i Mikołaj Talwos castellan Żmudzki, posłowie wielcy z Moskwy do Warszawy przyjachali na siem, utwierdziwszy przymierze z Moskiewskim na trzy lata z obudwu stron, aczkolwiek tam samych niemałe despecty potkały niesłusznie nad Boże i ludzkie prawo,

Posłowie z Moskwy.

Tegoż roku Roman Sangusko, hetman sławny Litewski polny, umarł gorączką dnia 12 Maja wieku 34 roku,

Książ Sangusko umarł.

Tegoż roku Tatarowie Prekopsey Moskiewskie krainy okrutnie zwojowali i na dzień Bożego Wstąpienia, miasto stołeczne Moskwę i niżny zamek do gruntu spalili, gdzie ludzi bardzo wiele zgorzało i podusiło się, tylko jednego zamku Kitajgroda obroniono: a Tatarowie z wielkimi łupy uszli bez odporu.

Moskwa zwojowana.

Roku zaś 1572 Bochdan wojewoda od Iwonie z Wołoskiego państwa wygnany, był potym prowadzon od sławnego i przeważnie dzielnego hetmana Mikołaja Mieleckiego wojewody Podolskiego do Wołoch i dokazałby był swego przedsięwzięcia, (ho się jusz był Iwonia, aczkolwiek wielkie wojsko miał, strwożył), ale więcej szło o przymierze z Turkiem, a Bochdan potym do Moskwy zjechał.

Wojewoda Podolski do Wołoch.

Tegoż czasu gdy pan Haraburda z poselstwem był od Moskiewskiego do króla odprawion, posłowie Tatarscy we trzech set koni przyjachali do Moskiewskiego, upominając się dani, których Moskiewski 300 kazał pościnać, a starszym nossy, uszy i wargi oberznąć i tak ich do carza Prekopskiego odesłał, posławszy mu siekiere miasto daru, z odpowiedzią iż mu miał szyję tą siekiere uciąć.

Posłowie Tatarscy w Moskwie pościniani.

Potym tegoż roku 18 dnia Lipca miesiąca, Sigmunt August król Polski, pobożny, bogobojny i pokój (co było nie bardzo granicom Litewskim zdrowo), miłujący, zapłacił śmierci dług z ciała w Knyszynie, wieku swego roku 50. Ajako się sam pokojem rad bawił, tak też po jego śmierci nad nadzieję wszystkich ludzi, ze wszech stron był mile pożądany pokój, przez wszystko prawie Interregnum, w którym przez cały rok były rozmaite zjazdy na różnych miejscach, tak panów Koronnych w Polsce, jako Litewskich w Litwie, około electej króla nowego, na które wiele posłów od monarchów postronnych, zwłaszcza competitorów przyjeżdżało.

Król August umarł.

Interregnum spokojne.

Tatarowie pogromieni.

Tylko się było Tatarów z Baką i Siedzą na Podole werwało 1800 roku 1573 w sobotę Wielkonocną, ale i tych starosta Barski Buczacki Mikołaj i starosta Kamieniecki znacznie pogromili. Wszakże po głodzie wielkie powietrze morowe panowało, tak w Litwie jako w Polsce na wielu miejscach.

Mor.

Potym tegoż roku 1573, Kwietnia dnia 7 poczęła się główna electia nad Wisłą u Warszawy, na którą się panowie i rycerstwo Polskie i Litewskie zjechało w wielkich pocztach. Tam po długich tractatach i oddawaniu poselstw rozmaitych competitorów, Henrik książę Andegaweńskie, brat króla Francuskiego Carolusa był królem Polskim i Wielkim Xiędzem Litewskim wybrany Maja dnia 14. Po którego z condiciami electiej byli wyprawieni Adam Konarski biskup Poznański, Albricht Łaski, Jan hrabia z Tęczyna, Andrzej pan z Górki, Jan Tomicki z Mikołajem synem, Jan Herbort, Stanisław Kriski, Mikołaj Christof Radziwił książę z Oliki i z Nieświeża, Alexander książę Prunskie wojewodzie Kijowski, Jan Zamojski, Jan Zborowski i Mikołaj Firlej. A do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego Andrzej Taranowski gońcem był posłan.

Henrik królem wybranym i posłowie do niego.

Pogrzeb Augusta króla.

Potym roku 1574, odprawiwszy pogrzeb z zwykłymi ceremoniami królowi Sigmuntowi Augustowi w Krakowie, miesiąca Lutego dnia 15 król Henrik wybrany wjechał do Krakowa z Balic wieczór dnia 18 Lutego we Czwartek, a koronacja jego była w Niedzielę ostatnią Zapustną dnia Lutego 21, której tu ceremonije opuszczam, także pompę jego wjazdu do Krakowa, ponieważż to dość szeroko wierszem na on czas uczynił polskim i łacińską rzeczą, gdzież wszystko dostatecznie opisał według potrzeby, także też pogrzeb Augusta króla, i potym to w osobnych księgach ponowię, gdzie wydam gruntownie wszystkie sprawy za żywota Sigmunta Augusta.

Henrik do Krakowa i jego koronacja.

Wiersze moje o koronacji Henrika wój.

Wapowski castellan Przemyski zabity.

Potym z strony zabitego Wapowskiego na zamku Krakowskim od Samuela Zborowskiego toczyły się sądy prawie przez cały post. A król Henrik niewykonawszy na królestwie ledwo 16 niedziel, jako skoro mu nowina przysła o śmierci brata Carolusa króla Francuskiego, natanłowawszy się przedtym wolt i na drugie się krotochwile w ogrodzie królewskim nakładnie przygotowawszy, zbiegł potym z zamku potajemnie w nocy z Piątku na Sobotę tydzień przed Ś. Janem i ujechał z Polski z kilkanaście Francuzów (którym się tylko był tego zwierzył) na rozsadzonych koniach; potym przez Wiedeń, Wenecię i księstwo Safojskie do Franciej przyjechał, gdzie na ojczyste królestwo uskromiwszy burdy z Ugonoty wstąpił.

Henrik król ujechał do Francii.

Iwonia Turkom wydany.

Tegoż czasu Iwonia gospodar Wołoski, który Bochdana wygnał, po długich a przeważnie męźnych bitwach z Turki i z Multany, był od swoich Turkom wydany i na cztery części rostargany. Jego głowę widziałem sam roku 1575 przybitą na wrocich w Bukorestu stołecznym mieście gospodar Multańskiego Alexandra, którego brat Petriło na Iwoniowo miejsce Wołoskim wojewodą został.

A Taranowski Andrzej z zjazdu Warszawskiego, tegoż roku 1574 w jesieni o Ś. Michale do Turek był posłan, dla potwierdzenia przymierza z królestwem Polskim i Wielkim Xięstwem Litewskim bez króla. Jam też przynim jeździł, ale dla wielkiego głodu w Wołoszech i na wszystkich Tureckich gościńcach panującego, musieliśmy jachać nie zwykłą drogą, przez Multańską, Bułgarską, Tribalską ziemię, aż do Traciej przez wyniosłe aż pod niebo kamieniste i wysokie skały Balchany nazwane.

Przy nas Turecki cesarz soltan Zelim umarł, skorosmy do Constantinopola wjachali, a przed tym dwie niedzieli triumphował po wzięciu Tunisu i Golety w Africe pod Hispany.

Przeto nas też na miesce Zelima, Amurat syn starszy w niebytności od baszów wybrany cesarzem Tureckim, który przyjachawszy do Constantinopola morzem z Amasiej krainy Sirijskiej, dał zaraz pięci bratów młodszych zamordować i położono ich wszystkich pięci rzędem w wyniosło ozdobnych złotogłowem przykrytych grobach, w nogach grobu ojcowskiego na cmintarz u kościoła Sophie: na com sam własnymi oczyma patrzył, i com wszystko porządnie wierszami polskimi opisał, którym jest tytuł O Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc.

A myśmy też przyjachali do Polski roku 1575, po Wielkiejnocy z utwierdzonym przymierzem, między nowym cesarzem Tureckim Amuratem i Koroną Polską, a Wielkim Xięstwem Litewskim, tak z strony Wołochów jako i Tatarów.

Wszakże Tatarowie tegoż roku 1575, miesiąca Września i Października wielkie a nie oszacowane szkody w ziemiach Ruskich, Wołyńskich i Podolskich uczynili. Bo okrom pobitych starych ludzi i małych dzieci, ludzi chrześciańskich pięćdziesiąt i pięć tysięcy 340, wywiedli w niewolę, a koni i klacz pułtora kroć sto tysięcy, bydła rogatego pięć kroć sto tysięcy, a owiec dwie ście tysięcy, okrom inszych łupów, szat, złota, srebra i skarbów, także rozmaitych statków domowych. A taką sprawą wyciągali z tymi łupami z Podola: Naprzód carzyków siedm synów carza Przekopskiego wszystkie wojska hordzińskie sprawowali.

Alikieraj Soltan z chorągwią kitajki białej i czerwonej wszarz na dwa sążnia, a na wierzchu kutas z końskiego ogona farbowany, ludu było pod nią 15000.

Lazikieraj Soltan z chorągwią kitajki zielonej a białej, pod nią było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 8.

Alichwiercej, z chorągwią czerwona o dwu ogonach, pod którą było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 10.

Satkurezi z chorągwią kitajki czerwonej i białej, z kutasem, pod którą było ludu 15000, a Murzowskich chorągwi 25. Za tymi szli Sabajscy Tatarowie, nad którymi był starszy Solotaj Kikieraj Bakart z chorągwią kitajki białej i zielonej o czterech ogonach, ludu było pod nią 8 tysięcy.

Za tymi szli Cerkassowie Pietihorsej drugim Bakartem z chorągwią kitajki białej a zielonej, z kutasami; ludu pod nią było 7000.

Tunis i Goleta wzięte.

Amurat cesarz Turecki dzisiejszy.

Wierszo moje o Turcech.

Przymierzo z Turki.

Tatarowie Wołyń i Podole zwojowali.

Szyk i sprawa wojska Tatarskiego.

Cerkassowie Pietihorsej Chrześciańskie.

Bakaj.

Dobruccy i Białogrodscy Tatarowie pieszo szli przed wojskiem z Bakajem, których było 10000 po prawej stronie, drugi zaś Murza 12000 miał Tatar pieszych z chorągwią białego i zielonego hatlasu po lewej stronie wojska.

Komunnicy

Zięć carski z dwunastą tysięcy ludu z chorągwią białą, za tymi Derwi Murza szedł w pozad wojska w pulmiliu z dziesięcią tysięcy ludu, za tymi zaś Komunników o jednym koniu chłopów wybornych szło 12000. A gdy tą sprawą z polonem ciągnęli, urywali ich naszy gdzie mogli, ale do walnej bitwy nie przyszło, dla wielkiej mocy pogańskiej, tak iż wcale do hordy uszli z lupami, z których dziesięć carzowi dawali.

Electia w
Stężycy
proina.

Tegoż roku panowie Koronni i Litewscy złożyli zjazd w Stężycy, na electię króla nowego, ale za uporem niektórych senatorów i posłów króla Henrika odwłoczeniem nie przyszła do skutku electia.

Electia u
Warszawy.

Przeto znowu w Warszawie był zjazd dla gruntownej electiej, na którą posłowie od cesarza Maximiljana i od xiążęcia Ferarskiego i od wojewody Siedmigródzkiego i inszych xiążąt Rzeskich przyjachali, którzy rozmaite condicie podając, każdy poseł za panem swoim jako mógł, aby był na królestwo wybran usiłował, lecz w tym naszy pamiętając na postęпки i oracją Monlukową po szkodzie ostrożniejsi byli. A naprzód od Cesarza albo od syna jego Ernesta ty condicie podawano.

CONDICIE OD CESARZA PODANE.

Rozdział trzeci.

Condicio
cessarskie.

1. Wszystkie prawa, przywileja i wolności stare poprzysięć i mocno trzymać, nad to ich według zdania rzeczypospolitej więcej przy mnożyć.
2. Urzędów tak duchownych jako świeckich żadnym cudzoziemcom, okrom własnych obywatelów, nie rozdawać.
3. Spór o Pruską i Illanstką ziemię z Rzymskim cesarstwem na wieki uśmierzyć i jeśli by jakie prawo dóm Rakuski na xięstwo Mazowieckie miał dobrowolnie się go wyrzec.
4. Zeglowanie do Narwy z królem Duńskim i z miastami zamorskimi postanowić i sprzymierzenie z siedmiądziesiąt miast Niemieckich wolnych ućwierdzić.
5. O Barskie xięstwo i dochodach Neapolitańskich, aby król Hispański królestwu Polskiemu dosięć uczynił, pilno się starać.
6. Z królem Hispańskim Koronę Polską i Wielkie Xięstwo Litewskie, także Węgierskie i Czeskie królestwa i insze wszystkie państwa swoje cesarskie spolecznie sprzymierzyć.

To prawo
Rakuskie
arcyxiążęta
na xięstwo
Mazowie-
ckie przy-
właszczają
sobie po
Cimbarce
wnuczce
Olgerdowej
xiążęcia
Mazowiec-
kiego córce.

7. Przyjaźń i przymierze wieczne z cesarstwem Rzymskim z pomocą przeciwko każdemu nieprzyjaciolom, także sprzymierzenie i towarzystwo z Duńskim i Szwedzkim królami i wszystkiej rzesze Niemieckiej książęty utwierdzić.
8. Kupiectwa obywatelów tych wszystkich królestw z Koroną Polską tym więcej przymnożyć.
9. Stanowienie z Turkiem, jeśliby się tak stanom Koronnym zdało, uczynić.
10. Jeśliby snadź w Węgrzech wojna miała być, nie będzie używał cesarz Polskich ani Litewskich żołnierzy, okrom dobrowolnych za pewny żołd.
11. Dla obrony granic Koronnych cztery zamki ukraiinne wedle zdania rzeczypospolitej na potrzebnych miejscach zbudować.
12. Academią Krakowską nowym nadaniem pomnożyć.
13. Którzy będą godni z Polski i z Litwy na wojennych i dworskich urzędach książąt Rakuskich będą przełożeni.
14. Pierwszego roku trzysta tysięcy złotych do Korony Polskiej wnieść, dla obrony granic i zapłacenia żołdu żołnierzom.
15. Długi wszystkie Koronne, tak też żołnierzom i dworzanom zatrzymane żołdy, gruntownie zapłacić.

CONDICIE OD XIĄŻĘCIA FERARSKIEGO

ALFONSA PODANE.

1. Wolności i przywileja wszystkie w całe zachować.
2. Nic nie odnawiać ani odmieniać, ani sprawować, jedno za dozwoleniem wszystkich stanów.
3. Godności ani przełożenstw żadnemu z cudzoziemców nie dawać.
4. Pokój między stanami wszystkimi i około sporu religiej zachować.
5. Krakowską academią ludźmi uczonemi ozdobić i rzemieśniki dla budowania i obrony zamków swoim kosztem z Włoch przywieść i zachować.
6. Dla pożytków większych Koronnych, nowy sposób i port kupcom Polskim ukazać i sprawić do Włoch.
7. Jeśliby przeciwko Moskiewskiemu, albo któremu inszemu nieprzyjacielowi pieszych żołnierzy było potrzeba, tedy cztery tysiące strzelców Włoskich przez sześć miesięcy swoim nakładem wywieść i chować obiecuje.
8. Jeśliby się, czego Boże uchwyci, trafiła niebezpieczność na królestwo, on wszystkich księstw i powinowatych swoich mocy i posilki jako na własnego zdrowia obronę obróci.

9. Wojnę wszelką za zdrowie Koronne i dobyte utraconych granic sam w swej osobie zawždy odprawować będzie.
10. Czassu pokoju urząd dobrego króla według ustaw i potrzeb Koronnych, albo na miejscu mieszkając, albo wszystkie krainy Koronne objeżdżając, będzie wypełniał.
11. Długi Koronne za rozsądkiem wszystkich stanów zapłaci.
12. Na każdy rok z Włoch do Polski wszystkie dochody swoje będzie wnosil, zostawivszy część dla obrony onego państwa potrzebną.
13. Xięstwo Kornutskie, które trzyma prawem dziedzicznym we Franciej, królestwu Polskiemu na wieki daruje i wcieli.
14. Pięćdziesiąt slachciców Polskich w Ferariej, albo w inszym którym mieście państwa swego, na naukach wyzwolonych, albo dla ćwiczenia rycerskiego rzemiosła, własnym nakładem będzie chował.
15. Nad ty wszystkie condicie obiecuje za dwa miesiąca dla obrony Koronnej trzysta tysięcy złotych przysłać, a sam co rychlej przybyć, aby osobą, poradą i majątnościami swymi królestwu mógł być pomocny.

Gruszka na
wierzbie.

CONDICIE

BATOREGO WOJEWODY SIEDMIGRODZKIEGO KRÓTKIE.

1. Prawa poprzysiąć i mocno strzysmac.
2. Długi Koronne zapłacić.
3. Cokolwiek Moskiewski posiadł zdobywać.
4. Wieczne przymierze z Turki i z Tatory uczynić.
5. Granice wszystkie osadzić.
6. Przed swym przyjazdem sto tysięcy złotych przysłać.
7. Więźni nie dawno od Tatarów pobrane wyswobodzić.

Dwa candidaci od rycerstwa.

Maximilian cesarz królem mianowan.

Po tych condicij podaniu i rozbieraniu, część senatorów i rycerstwo niemal wszystko Koronne, nie zezwalając żadnym sposobem na cesarza, ani dóm Rakuski, a xięgę Ferarskie i jego condicie zarazem opuściwszy, mianowali dwu candidatów swoich, wojewodę Siedmigrodzkiego i Andrzeja grabię z Tęczyna wojewodę Belskiego. Arcybiskup zaś Gnieznieński z niktórą częścią senatorów wyszedszy z miejsca okopem electiej naznaczonego, 12 dnia Grudnia mianował królem Polskim Maximiliana cesarza. Potym po dlugich sporach, gdy pan z Tęczyna wojewoda Belski, wymówił się aby nie był candidatem, ofiarując w czym inszym posługę swą Rzeczypospolitej, zarazem więtsza część rycerstwa i senatorów, wybrali i mianowali królową Polską Annę królowę Sigmuntownę własną dziedziczkę, Jagielowę prawnuczkę, przydawszy jej za króla i małżonka, Stephana Batorego wojewodę Siedmigrodzkiego, a wyprawivszy posły

do niego aby na królestwo Polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie (aczkolwiek przy tej radzie panowie Litewscy nie byli) przyjechał, żądali. A dla gruntowniejszego postanowienia tej electiej złożyli zjazd w Andrzejewie 18 dnia Stycznia, na który się wszyscy jako na wojnę zjechać mieli, dla gotowości i odporu przeciw każdemu, ktoby się chciał nad ich electią na królestwo sadzić, jako wszystko szerzej opiewa uniwersał Andrzejewski. A na przyjmowanie króla obranego na granicach byli naznaczeni biskup Krakowski i Sędmiński, Ruski i Belski, wojewodowie, pan Wojnicki i hetman Koronny polny Sieniawski etc. Koronaciej zaś i ślubowi dzień 4 Marca naznaczony w roku 1576. A tak gdy Pan Bóg sam, za mądrych senatorów porządną sprawą, ony burdy rozerwanim grożące uśmierzył, koronowan jest Stephan Pirwszy, wojewoda Siedmigródzki z familiej Batorych na Królestwo Polskie i W. X. Lit. wespolek zpoślubioną i oddaną małżonką Anną królową Sigmuntowną, w Krakowie przez biskupa Kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, bo arciebiskup Gnezneński Jakob Uchański trzymając jeszcze stronę Cesarską wymówił się niedołożnością zdrowia.

Tegoż też czasu i potym panowie Litewscy i rycerstwo w Gieranojach, w Grodnie i we Mścibohowie zjazdy miewali, radząc o potwierdzenie i zupełne zachowanie wolności, praw i przywilejów swoich od króla nowo nad wołą niktórych koronowanego i o przyjęciu jego na Wielkie Xięstwo. Bo też cesarz Maximilian przez częste jawne i tajemne posły stronę swoją, od której był wybrany, przybycim swoim na królestwo cieszył; ale mu wyszło na to jako i pradziadowi jego Friderikowi Trzeciemu, którego Florentini na raku do Włoch ciągnącego malowali z tym napisem: *Tendimus in Latium*.

Bo i Jan Kochciecki Czech, który był przyjechał na zjazd do Mścibohowa z zupełną mocą i z listami cesarskimi po Wielkiejnocy, musiał nazad ujeżdżać nocą, gdy jusz panowie i wszystko rycerstwo Litewskie króla Stephana za pana przyznali. A cesarz też Maximilian electorow swoich wydał, gdy się rychło potym tegoż roku na królestwo niebieskie zaniechawszy Polskiego pośpieszył, a Rudolf syn król Rzymski i Węgierski na jego miejsce Cesarzem wybran.

Panowie też Litewscy, pan Wileński Jan Chodkiewicz i pan Trocki Ostafi Wołowicz, Jan Kiszka krajczy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Alexander Chodkiewicz starosta Grodzieński i inszy do Warszawy przyjechawszy miesiąca Maja Stephana króla imieniem wszystkiego Wielkiego Xięstwa Litewskiego za pana pozdrowili i przyznali.

Król potym stanowiąc porządek i pokój Koronny, złożył siem w Toruniu tegoż roku 1576, na którym Gdańszczanie dla hardych rozruchów swoich byli wywołani i nieprzyjacioły i winnymi obrażenia majestatu królewskiego byli osądzeni, bo trzymając stronę cesarską wojsko z zamorskich ludzi zbierali, wzięwszy sobie za hetmana Hanusa von Cöllen. Wszakże Pan Bóg ich hardość znacznie skarał przez Jana Zborowskiego castellana Gnieźnieńskiego, hetmana Koronnego, który nie mając służebnych żoł-

Anna królowa a Stefan Batory wojewoda Siedmigródzki królem Polskim.

Zjazd w Andrzejewie.

Koronacja Stefana.

Zjazdy Litewskie.

Georgius Sabinus de Cesaribus Germanicis, in Carolo V

Cesarz Maximilian elect Polski umarł.

Siem w Toruniu.

Gdańskie
wojsko pod
Tszowem
porażone.

nierzów więcej pultoru tysiącu z hajdukami pieszymi, poraził ich wojska 12000 które było dobywać Tszowa z działą wyciągnęło, tak iż knechtów i rejterów, także mieszczan bucznych i hardzie przed bitwą każących na placu 4000 zabitych poległo, okrom rannych i tych których bardzo wiele w stawach i w jezierce Labisewskim, nad którym bitwa była, i w Wiśle potonęło, capitanowie też i fendrichowie wszyscy zbici i ci którzy między góry i lassy uciekli, dział 40 (krom ręcznej strzelby) i inszych łupów i zbroje bardzo wiele naszy wzięli. A Hanus von Köllen ledwo ubieżał na rączym: działo się to roku 1577, Kwietnia dnia 18.

A potym król przyciągnawszy sam z lekkim wojskiem pod Gdańsko i Laterniej ich twierdze portowej usilnie dobywając, skrócił ich harde buczne szyki i do posłuszeństwa przypędził, tak iż na condicie od króla podane przyzwolic musieli i nakłady wojenne postąpić, 200000 złotych w Malborku 2 dnia Listopada.

Tatarowie
na Podole.

Ale Tatarowie Prekopsy tegoż roku mając pogodę, nie oplakane szkody na Podolu i na Wołyniu poczynieli.

Posłowie do
Moskwy.

Moskiewski też, aczkolwiek do niego byli wyprawieni posłowie wielcy tegoż roku, Stanisław Kriski wojewoda Mazowiecki i Mikołaj Sapiha wojewoda Miński i Fiedor Skumin Tiskiewicz podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, nad nadzieję naszych z wielkim wojskiem do Lillant osobą swoją z starszym synem i z Magnusem przyciągnął, miesiąca Sierpnia, gdy król był pod Gdańskiem, gdzie wziął Kies, alho Wenden za niestwornością Niemców przez podanie, także Westen, Erlen, Nitaw, Jorgenburg, Sonsel, Rumborg, Marienhaus, także też Dunemborg pod kniazem Sokolińskim, zamek kopcem wyniosło w równinie usutym obronny i Creutzborg, Kokenhaus zamek i miasteczko, Ascherad i Lönward zamki nad Dźwiną przez wystraszone w larwie podanie pobrał i kilkonaście inszych zamków (jako ptaki na lepie zbierając) opanował, gdzie wielkie morderstwa Moskwa i Tatarowie nad Niemcami czynili, mężów, panie i panny okrutnie gwałcąc, ścinając i w stuki siekąc, zwłaszcza w Kiesi i w Kokenhausie, które w larwie Magnusowej połowił.

Kniaź Mos-
kiewski w
Liflanciech
zamki po-
brał.

Byli jusz w ten czas na granicach Moskiewskich posłowie naszy, Kriski Mazowiecki i Mikołaj Sapiha Miński, wojewodowie i Fiedor Skumin Tiskiewicz podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, gdy usłyszeli o tym splundrowaniu Lillant, dla czego się byli chcieli nazad wrócić, ale z rozkazania królewskiego potym jachali do wielkiego kniazia, przed którym gdy sprawowali poselstwo, nie dał im ani wzmianki czynić o Liflantskiej ziemi i owszem się jeszcze upominał wszystkiej Kurlandskiej ziemi i krain inszych Pomorskich aż do Prus, twierdząc się mieć prawo dziedziczne nie tylko na to, ale i na wszystkie Prussy i na Polskie i Litewskie państwa, po Prusie bracie Octaviusa cesarza, który jako żywo nie był na świecie, od którego się on według zmyślonych baśni czwartymnastym pokoleniem bez wstydu być zmyślnie mienił. O czym gdy posłowie naszy niż z Moskwy wyjachali królowi dali znać, posłał znowu król do wielkiego kniazia gońca i dworzanina swojego Piotra Haraburdę, przy-

O tym Pru-
sie żaden
historik ja-
ko żywo nie
wspomina,
chyba o kró-
lu Bitimiej,
od którego
jest miasto
Prussa, i
do którego
ono był
Annibal
uciekł.

wodząc go wszelkim sposobem pod słusznymi condiciami do pokoju z obudwu stron utwierdzenia. Ale Moskiewski według wrodzonej hardości, nie tylko się dał do przymierza nakłonić, ale i gońca królewskiego ledwo wysłuchawszy, daleko od siebie odesłał i prawie za więźnia chował.

Litwa pod
Zelborg.

Ruszyli się byli tegoż roku panowie i rycerstwo Litewskie ochotnie na odparcie Moskiewskiego gwałtu ale próżno, bo i niepogody zaszyły, a Moskiewski też zamki pobrane osadziwszy z Lillant wyciągnął.

Cometa.

Tegoż roku cometa straszna ukazawszy się 13 Novembra długo trwała, a naszy też potem Dunenbork z kozakiem dzielnym Zabą odiskali i Wenden albo Kieś przed tym stolicę mistrzów Lillantskich pod Moskwą wzięli. A gdy się Moskwa we dwudziestu tysięcy wojska znowu dwa kroć o dobycie Kieś kusiła, porazili ich naszy w małym poczie i rozgromili, złączywszy się z posiłkiem Swedów na ten czas przybyłym i dział więcej niż 20 wielkich burzących, a zwłaszcza Wolka odjęli, za sprawą i hetmaństwem Andrzeja Sapihi wojewodzica Nowogrodzkiego; gdzie też wojewód i bojarów znacznych bardzo wiele krom pobitych na placu w więzienie pobrano, roku 1578, zimie, działa do Wilna, którymi niesłusznie zamków królewskich dobywał, a więźnie do Grodna przyprowadzono. A Moskiewski też po tej łazni dopiero gońca królewskiego Haraburdę Piotra do siebie wezwawszy, uczciwszy tractował i potym odprawił.

Moskwa po-
razona i
działa odję-
te.

Tegoż roku Alexander Chodkiewicz starosta Grodziński świętej pamięci dług śmierci z ciała zapłacił.

Tegoż też roku miesiąca Sierpnia Jurgi Jurgewie Olelkowic, Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego potomek, xiążę Sluckie, wiecznej pamięci godne, z światem się rozstał.

Tego też czassu posłowie Moskiewscy do Krakowa przyjachali, których w zebraniu senatorów gdy król do sprawowania poselstwa uczciwie przyprowadzonych przypuścił, wnet od wrodzonej hardości poczęli niechęć żadną miarą poselstwa sprawować ażby ku nim król pierwej powstał, a zjawszy czapkę, o zdrowiu carza przesławnego pytał. Czego gdy im jako rzeczy niesłusznej król pozwolić niechciał, odjachali do Moskwy nic nie postanowiwszy, ani poselstwa sprawiwszy.

Harde po-
selstwo
Moskiew-
skie.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości Kniazia

LUKASZA BOLKA SWIERSKIEGO,

MARSZAŁKA KRÓLA JEGO M. etc.

Potym król przyjachawszy z Warszawy roku 1579, przed zapusty, do Grodna, był witan imieniem wszystkiej Rzeczypospolitej Litewskiej od Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego w polu ozdobną oracją; tamże w Grodnie po długich namowach nie obronę jako przed tym Litewskich granic, ale wojnę przeciw Moskiewskiemu w jego ziemię król z pany Litewskimi postanowił, która też już była na sejmie Warszawskim wszystkich stanów zezwoleniem uchwalona, do czego wielkie i gotowe pomocy panowie i rycerstwo wszystko Wielkiego Xięstwa Litewskiego ochotnie ofiarowali i potym to nad serepczyni i podatki insze z imion swoich wydane, tym ochotniej skuteczną rzeczą znacznie pokazali, z miłości wrodzonej jako prawi ojczycy ku Rzeczypospolitej i panu swemu. A tak król porządnie we wszystkim postępując, posłał gońcem Wacława Lopacińskiego do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego z listami, opowiadając mu słuszne przyczyny wojny z strony swojej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Król do Grodna.

Wojna przeciw Moskiewskiemu.

Lopaciński po Moskwy Faaliczka.

Popis u Swiera.

Potym król postanowiwszy wszystkie postęпки i potrzeby wojenne, z pany Litewskimi w Wilnie, wyjechał ostatniego dnia Lipca do Swira, dla popisu i szykowania wojska, które się tam było według naznaczenia w ty pola ściągnęło. Stamtąd zaś król ruszył się przez Hlubokie i Postawy do Dżisny, a potym do Połocka przyciągnął ze wszystkim wojskiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Żmodzkiego i Ruskiego, nad którym był hetmanem wielkim Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, a nad żołnierzami syn jego Christof hetman polny, pan Trocki, nad Polskim zaś rycerstwem Mikołaj Mielecki wojewoda Podolski, nad Węgry Caspar Bekiesz, a nad Niemcami pieszymi Christof grof Rozrzarzewski starosta Łeczycki.

Trzy zamki Moskiewskie spalone.

A w ten czas prawie rycerstwo i Kozacy Litewscy i Ruscy uprzedziwszy wielkie wojsko trzy zamki albo twierdze Moskiewskie, Cosiany, Krasne i Sitno, nagłą żarliwością ubiegli i spalili.

Połocko obłożone.

A król gdy ze trzech stron miasto i zamek Połocki obegnał, 11 dnia Augusta nazajutrz miasto nie mniej przekopami, wałem i ścianami, także bastami obronne, Węgrowie i lud pieszy kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewscy hajducy i Kozacy zapalili, gdzie Moskwy bardzo wiele pobili, a drudzy do zamku uciekli. Potym pod same ściany i bramy zamkowe naszy się przyszańcowali, ze trzech stron w wieże, w basty, także na blanki ogromną strzelbę puszczając; ale i Moskwa nie mniej-

Miasto Połockie spalone.

szą upornością i strzelbie gęstej i sturmom naszych śmieło się we dnie i w nocy zastawowali i niktóre strony zamku zapalone przeważnie gasili, ku temu dźdze gwałtowne na wielkiej przeszkodzie naszym były. Aż potym dnia Augusta 29 słońce wesoło jasne, promieniami długo pożądanymi świat oświeciło, którego dnia naszy Polacy, Litwa i Węgrowie pieszy, przeważną śmiałością z ostatnią niebezpiecznością swoją, przekopy i Połotę rzekę przebywszy i na wyniosły kopiec pod same ściany ognie podniwszy, zamek zapalili, które zapalenie gdy moc wzięło, wnet ochotnie rycerstwo piesze Węgierskie i Polaków rota kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewscy Hajducy darli się przez ogień i strzelbę Moskiewską do zamku, ale przed gwałtownym ogniem i niezgodą swoją, a strzelbą nieprzyjacielską 27 swoich utraciwszy krom rannych, ustąpić na zad musieli, ale jednak z Moskwy strzelców 200 zabili. Nazajutrz tedy w Niedzielę 30 dnia Sierpnia gdy naszy znowu ogień podłożyli, a ściany się tym gwałtowniej palić poczęły, strzelba też ustawiczna z trzech szanców naszych Moskwę trapiła i obronę wszystkie gaszenia odjęła, podała się Moskwa z zamkiem na łaskę królewską, gdy ich przyrzekł, którzyby chcieli z majątnościami wolno do Moskwy wypuścić, a którzyby się udali królowi służyć, tym też łaskę i żołd obiecano i spełniono. Tylko Ciprian archiepiskóp Wielikolucki i Połocki i Wasil Iwanowic Mikoliński, Dimitr Szczerbaty Oboliński, Matfiej Rzowski, Iwon Sussyn, Piotr Wołyński wojewodowie i Lukian Tretiaków pisarz wielkiego kniazia, nie chcieli się dobrowolnie podać, aczkolwiek jusz zamek w mocy królewskiej widzieli, przeto ich też poimano i pod strażą osadzono. A wszystkiego ludu Moskiewskiego do boju i bronienia zamku godnego, było więcej niż sześć tysięcy. Tak tedy zamek sławny Połocko, stolica dawnych xiążąt Ruskich udzielnych i niktórych Litewskich, z ręku Moskiewskich jest wydarty roku 1579, Sierpnia dnia 30 godziny 20 ze wszystką żywnością, strzelbą i prochów okwitym dostatkim.

Przed tym też mało sławnej pamięci Jan Chodkiewicz castellan Wileński, starosta Żmudzki etc. mój dobrodziej, światu podziękował.

Potym gdy jusz król Połocko prawie wrota Litewskie od Moskwy wybawił, Kossiany też, Sitno i Krasnę 9 mil od Połocka naszy spalili. Zostały były jeszcze dwa zamki na przeszkodzie wielkiej, Sokół nad Drisą i Nissą rzekami 5 mil na drodze Pskowskiej ku pułnocy i Turowla nad Dźwiną 4 mile ku Ule i Witebskowi od Połocka idąc.

Pod Sokolem leżało wojsko prawie wyborne Moskiewskie z dworu z celniejszych bojarów wielkiego kniazia i z Kozaków Dońskich albo Tanajskich strzelców przebrane, nad którymi byli hetmanami: Fiedor Wasilewie Sieremiet, Andrzej Palecki, Michajlo Lika, Wasil Krzywoborski i inszy zadni wojewodowie, którzy wszyscy myśleli byli przebieć się do Połocka swoim na odsiecz przez obóz królewski, ale temu byli mądrze wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki, z synem Christofem hetmanem polnym zabieżeli, gdy drogi wszystki porządnie opatrzyli. Naprzód tedy Jan Wolmiński castellan Połocki, starosta Krewski,

To wszystko lato srogimi dżdżami rozszło.

Połocko podane.

Uporność Moskwy.

Jan Wolmiński pod Sokol.

mąż wielkiej dzielności i w rycerskich sprawach i bitwach, z Moskwą częstym a dawnym ćwiczeniem doświadczony, był posłan pod Sokół z kilkimi ufów, a za nim Christof Radziwił hetman polny z żołnierzami Litewskimi przybył. Ale iż wojsko Moskiewskie pod zamkiem i pod strzelbą leżało w okopie, a bitwy walnej zwłaczali zwięść, tylko urywkami a harcami i wycieczkami częstymi bitwy z obudwu stron kosztowali, wszakże naszy Moskwę aż do samego okopu z kopiami wspierali. A w tym wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki za wolą królewską wyprawił kilka ufów Kozaków z kniazem Constantinem Lukomskim pod Turowlą, których obaczywszy Moskwa, a mniemając iż wszystko wojsko dobywać ich ciągnie, wnet inszą bramą wojewodów samych zostawiwszy uciekli. A tak wojewodowie od swych opuszczeni 4 dnia Września zamek cały podali ze wszystką strzelbą, prochy i spiżą, który potym naszy w kilku dni (ledwo mu się obradowawszy) gdy kniaz Lakomski kazał z więzszych dział pod dobrą myśl strzelać spalili, tak iż lekko nabyte, lekce zginęło.

Turowla
wzięta, i
spalona.

W tenże czas Mikołaj wojewoda Podolski hetman Koronny z Polskim i z Niemieckim wojskiem przebywszy przez mostz strugów uczyniony Drisę rzekę pod Sokół przyciągnął, a tegoż czasu pod zamek się przyszańcował, bo Polacy od Nissy, a Niemcy od Drissy szzańce porządnie a prętko ukopali. Janusz zaś Zbaraski wojewoda Braclawski za Nissą rzeką, gdzie było snadniej Moskwi uciekać, z ufem swoim stanął, potym kulami żelaznymi rospalonymi naszy na kilku miejscach zamek zapalili, a gdy ogień wziął moc, wnet Moskwa zwątpiwszy w obronie zamkowej, przez bramę od Nissy wytoczyli się ku bitwie. Ale ich Polacy z szzańców, a potym Niemcy pieszy strzelcy w zamek i w ogień zasię wparli, sami też zapalczywiej Moskwę goniąc do zamku się werwali, tam wnet kratę Moskwa spuściła z bramy, tak iż Polacy i Niemcy w zamku zapalonym z Moskwą zamknieni na oślep się równą niebezpiecznością siekli. A gdy zaś naszy od szzańców kratę w bramie z wielką pracą przelomili, dopiro się Moskwa z zamku gorającego wysypała, także naszy ranni i opaleni wespólek z nimi. Tam się dopiro okrutna bitwa sstała, bo Niemcy żadnego Moskwicina przedniejszego wojewodowie: Boris Sein, Andrzej Palecki, Michajło Łyk, Wasil Krywoborski zabici, a Sieremiet hetman mąż wielkiej dzielności i Miesojed starszy sprawca Kozaków Dońskich, żywo poimani, inszych więźniów, łupów, także szat drogich, koni, pieniędzy i rystunków kosztownych bardzo wiele naszy dostali, a zamek do gruntu zgorzał. Z naszych też pod Sokołem ludzi znacznych, jako z Christofem Radziwilem hetmanem polnym i z Janem Wolmińskim, tak też w tej potrzebie mężnie gardła dali, Kamieński rotmistrz i Wysocki, Jakob Swieciński, Jakob Bornkowski i Mikołaj Kloczewski.

Sokół oblo-
żony.

Niebezpie-
czność na-
szych.

Moskwa po-
bita.

Sokół spa-
lony.

Naszy pod
Sokołem
pobici.

Potym wojewoda Połocki, Mikołaj Dorohostajski Moniwid, po odjachaniu królewskim z Połocka wziął Sussą zamek nad wielkim jeziorem obronny, przez dobrowolne połanie tractując z wojewodą Rutajem Suskim i z Moskwą przez Frąca Zuka, a gdy im przyrzekł dobrowolne

wyście z ruchomymi majątnościami do Moskwy, wyszło ich w liczbie 6000 a wojewoda Połocki z rycerstwem Litewskim i z Polskim do zamku Suszej wjechał dnia 6 Października, gdzie wziął dział większych 21, hakownic 136, rusnic długich 123, prochu beczek 100, które 400 cętnarów ważyły, kul żelaznych większych od dział 4822 i inszego sprzętu zamkowego i żywności bardzo wiele.

Susza się
podala.

Przed tym też Philon Kmita starosta Orszeński, mając z sobą ludu rycerskiego, jeźdźnego i pieszego i Kozaków ukraińskich niemało, wołości Smoleńskie okrutnie ogniem i mieczem zwojował, przez 2000 siół spalił i samo Smoleńskie przedmieście w popiół obrócił, a bez najmniejszej szkody swoich, lud rycerski z wielkimi łupami i stadami więźniów i bydła do Horszej uwiódł.

Philon
Smoleńsk
opalił.

Z drugiej zaś strony Constantin książę Ostrogskie z kniazem Michałem Wiśniewieckim castellanem Braclawskim i z synem Januszem przeprawiwszy się przez Dniepr, a rozpuściwszy przed sobą wszędy i wzdłuż Kozaków swoich i Tatarów w zagony, oblegli Czernihów zamek stolicę dawnych książąt Siewierskich; ale iż się Moskwa przeważnie broniła, a pieszych do szturmowania mało było, przeto spalili samo miasto Czernihowskie, zagony prawie po wszytkiej Siewierskiej ziemi aż do Starodubia, Radohosza i Poczepowa rozpuścili, a potem z wielkimi łupami bez odporu do domu się wrócili. Tymże sposobem starosta Mściłowski Jarosławskie miasto i bardzo wiele siół wołości Moskiewskich poburzył.

Czerni-
how i Sie-
wierskie
kraje zwo-
jowane.

A król potem przyjechałszy z Połocka do Wilna, w Grodnie też mało odpocznawszy, pośpieszył się na siem do Warszawy, w którym czasie listy prziniesiono do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego i do Ostafia Wołowicza pana Trockiego, od dwu panów radnych Moskiewskich, kniazia Iwana Mściłowskiego i Mikity Romanowicza Zacharina 28 dnia Września pisane ze Pskowa, gdzie na ten czas z wojskiem wielki książę leżał, w których listach to się osobliwie zamykało, aby panowie Litewscy i Koronni króla swojego od rozlania krwi chrześcijańskiej do zgody przywodzili, a oni także wielkiego kniazia swego, aby się nie mścił szkód od króla poczynionych, hamować i do pokoju przywozić się ślubowali, a iżby też tym czasem posłowie z obudwu stron chodząc dobre rzeczy stanowili. Ale to wszystko król na siem Warszawski odłożył, gdzie znowu po długich namowach za mądrą radą i persvasją Janą Zamojskiego kanclerza Koronnego wojnę przeciw Moskiewskiemu konać uchwalono i wybór postanowiono.

Listy do
panów Lite-
wskich od
rady Mo-
skiewskie-
go.

Wojna prze-
ciw Moskiew-
skiemu

Tegoż roku Grudnia miesiąca 13 dnia Jan Dorohostajski Moniwid wojewoda Połocki Nieścierdę zamek od Moskwy niedawno ugruntowany ubiezał i spalił, gdzie czterech wojewód, a mężczyzn, niewiast i dzieci 1000 naszy poimali, a od miecza i od ognia gdy zamek zewsząd gorzał, przez 2000 Moskwy upornie się ale próżno broniącej zginęło.

Nieścierda
ubieżona.

Potem gdy król z Warszawskiego sejmu do Wilna przyjechał roku 1580, a około kończenia wojny przeciw Moskiewskiemu z paną Litewskimi gruntownie postępował, wnet Moskiewski, gdy mu mocy jawnej nie

Goniec. stawało, udał się do chytrych praktyk, a naprzód po Świątkach przysłał w osobie gońcowej śpiegów swoich z Nasczekinem, który Nasczekin goniec nalazwszy po swej myśli, aczkolwiek z familiej zacnej, ale z przyrodzenia wyrodka Hrehora Ościka, często z nim tajemnie tractował w Wilnie, kując zdradę przewrotną przeciw Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu i zdrowiu królewskiemu.

Nasczekin
z Ościkim.

Miecz i czapka od papieża. A w tym też czasie Maja 29 dnia w Niedzielny dzień Nachwalebniej-szej Trójce Ś. miecz poświęcony i czapka, przez Pawła Uchańskiego od papieża Grzegorza 13 przysłany, na skutek błogosławieństwa był oddan królowi Stephanowi przed wielkim oltarzem w kościele zamku Wileńskiego klęczącemu, przez ręce J. M. X. biskupa Żmódzkiego Melchiora xiążęcia Gedrockiego z zwykłymi ceremoniami.

Ościkowa
zdrada i
falsz.

Ościkowie
17.

Ościkowa się też potym zdrada przeciw królowi i ojczyźnie jawnie okazała, której gdy nie mógł więcej przec ani wymawiać, a jawne lice falszów i zrad jego, tudzież samy prawa, ojczyzna, sprawiedliwość i każą grzechu pomsty na niego wołały, wziął godną uczynków zapłatę 18 dnia Czerwca w Sobotę.

Szyderstwo
Moskiew-
skie.

Okaz w Wi-
tebsku.

A król sam odpawiwszy przed tym Nasczekina gońca Moskiewskiego ruszył się z Wilna 15 dnia Czerwca na wojnę potym przez Mińsko i Borysowo do Czasnik, gdzie do króla goniec Moskiewski przyjechał, posły wielkie opowiadając, przeto prosił aby się król do Wilna ich poselstwa słuchać wrócił na zwykłe miejsce. Ale król widząc szyderstwo z Czasnik aż do Lukomla jachał, gdzie się żołnierze przebrani okazowali i marszałek króla Duńskiego Farensbek z pocztem rejterów. Potym król do Witebska 29 dnia Lipca przyciągnął, gdzie też panowie i rycerstwo Litewskie i od xiążąt Stuckich, także ciwonowie i urzędnicy ziemie Żmódzkiej ozdobne poczty okazali. Tegoż dnia Jan Zamojski kanclerz Koronny wyciągnął z Witebska do Wielizy zamku Moskiewskiego z ośmiu tysięcy ludu pieszego i jeźdźnego, a obegnawszy on zamek szesnaście mil od Witebska, przyrodeniem miejsca nad Dźwiną i mocnymi ścianami i basztami, tudzież rycerstwem Moskiewskim obronny, pierwszego prawie dnia zbil zastawę i obronę Moskiewską z blanków i z baszt, tak iż się prętko na rokowanie udali. A tak piątego dnia od oblężenia przez podanie przymuszone 6 dnia Sierpnia w Sobotę wziął pan Jan Zamojski kanclerz Koronny Wielisz, (który prawie nad szyją wisiał wszystkiej ukrajny Ruskiej królewskiej) ze wszystką strzelbą, żywnością i rozmaity spizą, tamże dwa wojewodowie poimani, Parolin Bruczów i Wasil Basmaków, a insza wszystka Moskwa według wiary danej wolno puszczona.

Wieliz
wzięty.

Uświat
wzięty.

Potym król 8 dnia Sierpnia do Wielizy przyjechał, a pan Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z synem Christofem hetmanem polnym, panem Trockim i z panem Wileńskim Ostafiem Wołowiczem i z innymi poczty panów i rycerstwa Litewskiego przedtym przyciągnawszy pod Uświat drugi zamek Moskiewski, a szańce porządne sprawiwszy, skoro do nich król przybył, wzięli także Uświat porządną sprawą 6 dnia Sierpnia przez podanie wystraszone i przymuszone pod Mo-

skąw gdzie też poimani dwa wojewodowie Michał Weldzeminów i Iwan Asczarów, insze pospólstwo wolno puszczono.

A ten zamek był zdawna stolicą Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego, kiedy xięstwo Witebskie otrzymał po żenie i z tego zamku wyprawivszy się z Litewskim wojskiem na Dimitra Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przyciągnął był aż do samej Moskwy i granice Litewskie aż za Mozajsk 6 mil ugruntował.

Przed tym też 8 dnia Augusta Mikołaj Moniwid Dorohostajski wojewoda Połocki pod Newel, trzeci zamek Moskiewski, z slachtą ziemie Połockiej i z rycerstwem swoim ciągnął, a pan kanclerz Koronny Jan Zamojcki ku Wielkim Lukom. Tamże Wielki Książ Moskiewski gońców swoich z listami słał, hamując króla od krwie chrześciańskiej (człowiek nabożny i spokojny) rózłania, wywodząc to z Pisma świętego i z psalmów Dawidowych, a iż posłowie wielcy z dobrym jada, opowiadając, przeto aby się do Litwy wrócił ich poselstwa słuchać prosił.

Ale król widząc jawne szyderstwo, a Wieliz i Uświat rycerstwem swoim osadziwszy, obrócił się ze wszystkim wojskiem do Wielkich Luk, wyprawivszy na pirwszą straż i rozdawanie stanów wszystkiemu wojsku, pana Jana Wołmińskiego, z domu Nassutowego, castellana Połockiego, starostę Krewskiego z kilkiem rot i Tatarów Nahajskich półkiem i z pięcią set Hajduków, tak iż miał w swym półku dwanaście set jezdnych i pieszych, na pierwszej straży. Za nim ciągnął hetman polny Christof Radziwił, castellan Trocki, z trzema tysiącami żołnierów, przy którym też był starosta Żmodzki, Jan Kiszka, mając 400 jezdnych, a 100 pieszych i Janusz xiążę Ostroskie z osmią set półku, pan Mikołaj Radziwił, wojewoda Nowogrodski, pan Jan Hlebowic, castellan Miński, Eustachi Tiskiewicz, wojewodzie Smoleński, Marek Wnuczek ciwon Retowski i inszy ciwonowie, urzędnicy i rycerstwo Żmodzkie, w którym półku było 2000 jezdnych. Potym Trocki, Wolyński wojewodowie i Alexander xiążę Prunskie stolnik, których było 800, za nimi Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z trzema tysiącami jezdnych, potym pan Wileński Ostafi Wołowicz, wojewoda Miński Mikołaj Sapiha i inszych panów i rycerstwa Litewskiego 2000, potym rot Polskich jezdnych 5000, zaś Węgrów 4000 jezdnych, dopiero sam król z dworem, którego było 1000 jezdnych. Za królem działa i insza armata, a przy nich pieszych 20000, za tymi zaś szło w pozad z Januszem xiążęciem Zbaraskim żołnierów jezdnych 6000. A przeprawivszy się przez rzekę Dolżą, dowiedział się od poimanej Moskwy pan Wołmiński castellan Połocki, iż Tatarowie z Wielkich Luk mieli nań uderzyć w nocy, przeto chcąc ich uprzędzić wyprawil przeciwko im syna swego Jerzego podkomorzego Upitskiego rotmistrza, a przy nim kniazia Haurila, Hołubka i Drobyssa rotmistrzów, którzy o pulnocy potkali się nad jeziorem we dwu milach od Wielkich Luk z onymi Tatary, których szczęśliwie porazili i rozgromili i przywiódł kilka więźniów Jerzy Wołmiński do króla, z których wszystkie sprawę o Wielkich Lukach wyrozumiał.

Olgerd do Moskwy.

Wojewoda Połocki do Newla.

Listy Moskiewskie nabożne.

Król do Wielkich Luk.

Jan Wołmiński na pierwsze straże.

Sposób ciągnięcia wojska pod Wielkie Luk.

Tatarowie rozgromieni.

Król Wielkie
Luki obległ.

Posłowie
Moskiew-
scy.

Baśni pos-
łów Moskiew-
skich.

A tak przez wielkie a trudne przebycia lassów, król pod Wielkie Luki przyciągnawszy 26 dnia Sierpnia miesiąca, obległ zamek na kopcu w równinie nad rzeką Lowacją i jeziorem położony, a miasto bardzo wielkie i budowne sama Moskwa dla spadniejszej obrony spaliła. Tamże posłowie Moskiewscy przyjachali z zwykłymi baśniami, bo naprzód powiedzieli, iż poselstwa od carza przesławnego sprawować nie mogli, ażeby król od zamku odstąpił, a do Wilna się na zwykłe miejsce słuchania posłów wrócił. Na co gdy im odpowiedziano, iż to być nie może, ani się też godzi, odesłi do swych namiotów, jakoby w słowie chcąc precz jechać; a gdy tak kilka dni próżno milcząc strawili, a iż zamek jużz gore z wieści usłyszeli, wnet poczęli audienciej do sprawowania poselstwa prosić, której gdy im dozwolono, po staremu baśni prawili, wyliczając, z obu dwu stron poselstwa i krzywdy wielkie od króla wielkiemu kniazium uczynione, których aby potym więcej nie czynił, żądali, oznajmując iż też jużz kniaz wielki wszystkie gniew i zapal swój przeciw królowi uśmierzył: a w ten czas z dział trzask i grom straszny około dobywania zamku słychać było. Potym według zwyczaju Moskiewskiego, w inszym namieście przed pany i senatory Litewskimi ostatek poselstwa, ale raczej szyderstwa odprowowali, to jest: aby król Połocko i insze zamki wzięte wielkiemu kniazium wrócił, a pokój wieczny jeśliby chciał z nim utwierdził: co gdy się im nie powiodło, pozwolili zaś aby król Połocko trzymał i w Liflanciech ty zamki które teraz dzierży, a za więźnie Moskiewskie aby Uświat zamek który jużz król wziął, przy Litwie został. A jeśliby się o co zgodzić nie mogło (jakosz nie podobno było według tych ich baśni) aby przez gońca swego wielkiemu kniazium oznajmili. Czego im król dozwolił, iż z ich gońcem swojego gońca z listami prawie chrześciańskimi posłał: a Moskiewski sam na ten czas w Alexandrowej slobodzie za Moskwą 36 mil i sam swoje i syna starszego wesele małżeńskie odprowował. Król zaś z jedną stronę z Litwą, z Węgrami, a kanclerz Koronny Jan Zamojski, z drugich bliższych szanów zamku tym usilniej dnia pierwszego Września dobywać poczęli, starając się aby go cało dostać mogli. Ale gdy Moskwy ani łaska królewska, ani condicie słuszne do podania przywieść nie mogły, a do gardł się bronić przysięgli, zamek zaś nie tylko przyrodeniem na wyniosłym kopcu w równinie między jeziora i rzeką Lowacją, tudzież przekopem z drugiej strony głębokim obronny, ale i wałem z darnu mysternie usypanym obwarowany był, musiał się król udać do zapalenia; a tak naprzód z szanów Węgierskich z wielką pracą i niebezpiecznością Hajduków był zamek zapalony, ale Moskwa przez trzy dni prawie mężnie i prze-myślnie gasiła, a w tym z szanów Polskich pod większą basztą i drzewiane ściany przez proch podkopem podsadzony zamek się gruntownie i wieże ze wszystkich stron zapaliły w nocy, a nazajutrz 5 dnia Września rano Moskwa się nie w czas podawać począła, ale iż na ofiarowanie łaski królewskiej pierwej nie dbali, wnet Węgrowie do zamku wielką żar-kością wskoczywszy, tak czernców z krzyżami processią idących, jako in-szą Moskwę słusznym gniewem (mścąc się swoich morderstwa) zapaleni,

Wielkie Lu-
ki zapalone.

siekli, małą różność męskiej i żeńskiej płci mając, tak iż krew indziej strumieniami płynęła i kopyta końskie okrywała, bo przez 7000 głów Moskiewskich za maluczki czas poległo, tak iż krzykiem, płaczem, lamentem, zabijaniem, wszystek zamek był napelnion, tylko mężom niektórym starym, a dziatkom i niewiastom żywot był zachowan, zwłaszcza którzy się między Litwę i Polaki dostali. Wojewodowie zamkowi poimani Fiedor Lyków, Michał Kassin, Jurgi Athissaków i Wasil Ismaelów syn przywiedzeni do szańców kanclerza Koronnego, Jana Zamojskiego, a Wieiko który był najwyższym wojewodą od wielkiego kniazia nad innymi przełożon, został w zamku zabity, więźniów innych bardzo wiele i łupów także żywności wszelkiej wielkie dostatki. Z naszych zaś Piotra Kloczewskiego castellana Zawichojskiego i Rusińskiego i Drobyssa rotmistrza i Leskiego zabito strzelbą z zamku.

Moskwa w zamku ściana.

Wojewodowie Wielko-Luccy.

Naszy pod Wielkimi Lukami zabici.

Oprawował potym król zamek wałem przez czas niemały, a w tym też Janusz wojewoda Brasławski xiążę Zbaraskie i Jurgi Barbi z Węgrami, Samuel Zborowski i inszy pod Toropiecz 16 mil od Wielkich Luk przyszedwszy, wojsko Moskiewskie i Tatarów porazili na głowę, tuż pod samym zamkiem przeciw naszym zgotowane, tam łupów i więźniów bardzo wiele dostali, a Moskwa sama miasto spaliła. Tamże w pogromie gdy już Moskwa różno uciekała, Demecin Ceremissa łaską wielkiego kniazia nad insze sławny i Nasczekin który był niedawno w Wilnie u króla gońcem poimani, który Nasczekin związany ujrzawszy Mikołaja Oleśnickiego dworzanina królewskiego, którego w Wilnie był poznał, rzekł do niego: „Jako rozmaite i różne są przygody Oleśnicki, oto mnie ku któremuś nie dawno wszyscy wyjeżdżali, teraz zaś związanego wiedziecie.”

Moskwa i Tatarowie pod Toropcem porażeni.

Demecin i Nasczekin poimani.

Mikołaj też Moniwid Dorohostajski wojewoda Połocki dobywając Newlę zamku prawie od tego czasu kiedy i król pod Wielkie Luki przyciągnął, wziął go potym przez podanie wielką mocą i zapaleniem częstym przymuszone, gdy mu przyszedł na posilek Janus Bornemissa Węgrzyn z kilkiem set hajduków Węgierskich, gdzie wojewodowie Iwan Kramissa, Mindzan Kołyczów, Iwan Bibików, Stephan Bobron, byli poimani, inszych bojarów Moskiewskich i pospolstwo z majątnościami wolno wypuszczono. Tamże z naszych dwu rotmistrzów zabito, Bernata Gołubieckiego i Stanisława Rudzkiego.

Newel wzięty.

Filoną też Kmitę wojewodę Smoleńskiego, starostę Orseńskiego, który pierwiej z łaskawym, a potym rozgniewanym szczęściem Smoleńskie włości burzył i Moskiewskie uffy gromił, przelożył starostą na zamku Wielko-Luckim ze wszytką władzą, działą i rycerstwem. A kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego z częścią wojska Zawolocia zamku dobywać wyprawiał, a sam do Newli ciągnął. Tamże potym Jezierzyszcza zamek przyrodzeniem miejsca, budowaniem i strzelbą warowny i dziwnie obronny, na jezierzem wielkim podała Moskwa dobrowolnie, na wiarę Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego hetmana wielkiego ze wszytką strzelbą, działą, prochy, i okwitą żywnością.

Filon stał się na Wielkich Lukach.

Jan Zamojski pod Zawolocie Jezierzyszcza podane.

Tamże też gońcowie królewski i Moskiewski od wielkiego kniazia dopiero przyjachali, z obyczajniejszym po kaźni odkazem, bo wszyscy zamki nad rzeką Dźwiną (której przedtym brzegi srebrne, a dno złote u siebie być powiadał) królowi postępowal.

A król posławszy świeżą pomoc jezdnych i pieszych kanclerzowi Koronnemu pod Zawołocie, sam się ruszył do Połocka, a potem do Dziżni, gdzie mu przyniesiono wdzięczną nowinę, iż Zawołocie zamek na kopcu wysokim, wodami zewsząd otoczony, ludem i strzelbą umocniony, a trudny do dobytca, wziął kanclerz Koronny Jan Zamojski porządną a przeważną sprawą, przez podanie gwałtem przymuszone ze wszystką strzelbą, działą, spiżą i żywnością w całe, gdzie też Wasil Soborów (który Kazańskie i Astrahańskie hordy pod jarzmo Moskiewskie podbił), Iwan Złobin, Wasil Nazimor, wojewodowie są poimani, a inszy według wiary danej wolno pusczeni. Ale z naszych, jako w takiej tragedii bywa, niemało ludzi rycerskich poległo, zwłaszcza Christof grof Rozrzałewski starosta Łęczycy w głowę postrzelony, mąż rodzaju zacności, dowcipem, bywałością i wielką dzielnością sławny, także Marcin Wejher syn Ernesta Wejera męża w rycerskich sprawach po wszystkiej Europie sławnego. Ale znaczne i pamięci wiecznej godne rzeczy bez znacznej utraty skutek swój trudno otrzywać mogą, bez niebezpieczności jakożkolwiek możem się uwarować, ale śmierci żaden się ustrzedz nie może.

Tak tedy król za tą wtórą szczęśliwą wyprawą, Wielis, Uświat, Wielkie Luki, wszystkich Moskiewskich krain spiżarnią, cejkhaus, skład potrzeb wojennych i miejsce zbierania wojsk, Newel, Jezierzysza, Zawołocie, z wielką sławą Polskiej dzielności, Litewskiego męstwa i w bitwie żarkiej prętkości i Węgierskiej przeważnej śmiałości z ręką Moskiewskich wydarwszy, osadził ich Litewskim i Węgierskim rycerstwem, a rotę Polskie, w ziemi Żmudzkiej i w Litwie z wielkim udręczeniem pospolitego ludu były rozłożone.

Potym z sejmu Warszawskiego roku 1581, posły Moskiewskie odprawiono i podatki na wojnę przeciw temuż nieprzyjacielowi uchwalono na dwie lecie, a w tym też czasie nasz Chelmo zamek Moskiewski wzięli i Russe spalili.

A jusz do tego kressu zawód się nasz skończył, Czytelniku łaskawy, gdzie iżem krótko sprawy za króla Sigmunta Augusta, Henrika i Stephana, dziś szczęśliwie królującego, przytoczył, tędym to umyślnie uczynił, bo iż ty xięgi nad nadzieję moję tak wielkie z druku wyszły, z niemniejszą pracą i nakładem moim własnym, tedyby się ich było tym sowito więcej przymnożyło, gdybych tu był teraz przyłożył żywot dostatecznie opisany Sigmunta Augusta i rozmaite za jego królowania przypadki, także Interregna po nim i po Henriku i za króla dzisiejszego Stephana, które wszystkie rzeczy mam jusz porządnie i prawie dostatecznie spisane. Ale iżby tego tyle drugie a snać więtsze księgi były, ku temu też iż żywych

Zawołocie
zamek
obronny
wzięte.

Grof Roz-
rzałewski
Wejher za-
bici.

ludzi sprawy a świeżej pamięci rzeczy, nie bardzo bezpiecznie bywają na światło wydawane, gdzie jeśliby co komu słusznie godnej chwały i sławy za jego uczciwe i pamięci wiecznej godne sprawy przypisał, to wnet po- chlebstwo przeciwnicy i zazdrościwi przyczytają, a jeśli zaś co w kim dla jego sprosnych postępów prawdziwie zganisz i na potomne czasy na prze- strogę inszym podasz, wnet się o prawdę (a zwłaszcza prawdziwie źli) gniewają. Przeto iż nie możemy dać zupełnego i bezpiecznego rozsądku jedno o przeszłych rzeczach, jam się też z tym na ten czas zahamował; wszakże jeśli Pan Bóg mdłego żywota przedłuży, a nasz dla ustawicznych pracy mózg wyschły wdzięczności skutek od baczących (bo sprosnych i nie- wdzięcznych Beanów łaski nie prosi) pozna, tedy i tamty rzeczy w rychle od nas Czytelniku łaskawy otrzymasz, gdzie wszystkie a wszystkie przygody za Augusta króla tak domowe jako wojenne i sąsiadów przyległych i sej- my, także zjazdy w Interregna dwoje rozmaite i wszystkie z osobna wojny Stephana króla i jego przeważne a szczęśliwe sprawy gruntownie opisane i co komu za jego dzielności sława powinna, obaczysz. A teraz w tej uprzejmo szczerzej i osmoletniej pracy naszej, jeśli się co komu nie po myśli zda, tedy iż tak wiele jest smysłów i mniemania różnego na świecie, ile i głów ludzkich, trudno ode mnie jednego taką potrawę, któraby wszyst- kim jednako smakować miała, przyprawić było, przeto na ten czas uprzej- mie chętną dobrą wolą naszą, którą i Bóg sam wdzięczniej niż ofiary zlatorogie przyjmuje, łaskawie przyjmij Czytelniku miły.

10			
11			
12			
13			
14			
15			
16			
17			
18			
19			
20			
21			
22			
23			
24			
25			
26			
27			
28			
29			
30			
31			
32			
33			
34			
35			
36			
37			
38			
39			
40			
41			
42			
43			
44			
45			
46			
47			
48			
49			
50			
51			
52			
53			
54			
55			
56			
57			
58			
59			
60			
61			
62			
63			
64			
65			
66			
67			
68			
69			
70			
71			
72			
73			
74			
75			
76			
77			
78			
79			
80			
81			
82			
83			
84			
85			
86			
87			
88			
89			
90			
91			
92			
93			
94			
95			
96			
97			
98			
99			
100			

DO CZYTELNIKA.

Jako w każdym, ile ich kolwiek wyszło i wychodzi księgach z drukarni, omyłki się w literach i w sylabach albo ich przeniesieniu, odmienieniu, opuszczeniu, zopakowaniu, albo umniejszeniu, trafiają. Czytelniku mili, tak iż żadnych ksiąg duchownych i świeckich, bez omyłki w literach, czasem i w słowach nie najdziesz, tedy i tu w drukowaniu tej Kroniki mojej trafiło się kilka omyłków w literach i w sylabach niektórych, czego się ustrzedz nie może ten który sady litery, by był napilniejszy, także i corrector, by miał sto oczu w głowie, jako on Argus, który jako Ovidius Metam. 1 pisze, *Centum luminibus cinctum caput Argus habebat*, a przed się krowy jednej nie mógł ustrzedz: a cóż ten który tu każdą literę, ile ich w tych wielkich księgach naszych widzisz, po jednej z ołowu lanego, parę tylko oczu mdłych mając, sadył, przeto tych omyłków poprawienie, tumci rejestrzyk położył, a ostatka się baczny a pilny Czytelnik dogada.

Omyłki w druku.

Tom I.

<i>stron.</i>	<i>wiersz.</i>		<i>czytaj</i>	
59	38	Kaletany	—	Kajetany.
68	5	<i>od Capreae</i>	—	<i>ad Capreae</i>
68	21	<i>Vitikiadus</i>	—	<i>Vitikiadus..</i>
69	26	Kożuchów	—	Wschowa.
69	33	Także jusz	—	Także insze.
71	17	Scandamiskich	—	Scandawijskich.
74	37	<i>Bellum actiarum</i>	—	<i>Bellum actiacum.</i>
— na marginesie		<i>Tibustus</i>	—	<i>Tibullus.</i>
76	13	Wybrany	—	Wygmany.
78	29	<i>Urbem Novam</i>	—	<i>Romam.</i>
79	36	<i>Erraoscolae</i>	—	<i>Erranscola.</i>
88	15	Zbarawskiego	—	Zbaraskiego.
91	8	Wydania	—	Wydanim.
91	37	Datrawius	—	Dubrawius.
92	11	Annotazja	—	Anastasia.
92	14	Pormią	—	Parmią.
98	14	Porskie	—	Perskie.
98	17	Rho	—	Rha.
104	20	<i>Versar</i>	—	<i>Versor.</i>
105	15	<i>Accus</i>	—	<i>Arcus.</i>
106	23	<i>Paratis</i>	—	<i>Pacatis.</i>
109	37	Taballa	—	Tuballa.
112	6	Lengebami	—	Lengelami.
112	7	Drewkanami	—	Drewlanami.
115 na marginesie		<i>Zonarum</i>	—	<i>Zonaram.</i>
115	34	Ikora	—	Ihora.
117	10	Heractea	—	Heraclęą.
126	30	Bobruccy	—	Dobruccy.
129	43	Protopos	—	Protopop.
136	13	Volkana	—	Vulkana.
146	33	Pigneach	—	Pigmeach.
181 na marginesie		<i>Praecio</i>	—	<i>Praelio.</i>
212 na marginesie		<i>Apophtegmatis</i>	—	<i>Apophtegmatibus.</i>
327	26	<i>Galercius</i>	—	<i>Galeacius.</i>
353 na marginesie		Sigessowi	—	Gigessowi.
380	27	Olger	—	Olgcrd.

Tom II.

56	31	<i>flatus</i>	—	<i>flammas.</i>
59	11	Ociec	—	Ojczyc.
61	7	Xiążątek	—	z Xiążątek.
140	27	z wojskiem	—	z wozkiem.
166	18	Niemieckim	—	Weneckim.

PRZESŁAWNEGO WJAZDU DO KRAKOWA,

I PAMIĘCI GODNEJ KORONACIEJ

HENRYKA WAŁEZYUSA,

KSIĄŻĘCIA ZANDEGAWY,

Z ŁASKI BOŻEJ

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO, etc.

Tudzież naprzodku niektórych postępków godniejszych,

POSŁÓW NASZYCH WE FRANCIEJ,

I W DRODZE S KRÓLEM,

SĘDZIEM WARSZAWY,

PRZEZ

Mathysa Strykowiusa

PREKONIDESA.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHIA JEGO. K. M

Roku Pańskiego 1574.

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

JASNIE WIELMOZNEMU PANU,

PANU ALEKSYANDROWI GRODKIEWICOWI

STAROŚCIE I DZIERŻAWCY GRODZIENSKIEMU, etc. etc.

PANU MEMU MIŁOŚCIWEMU.

Jak Pollio Marona, Mecenaz Flakkusa,
Jak Mezala swą łaską wzruszył Tibullusa,
Tak też wirsz mój wzbudziła, Panie Miłościwy!
Twoja dzielność, s której dom twój sławny uczciwy.
Bowiem wielmożność twoje Muze wychowały,
W Helikonie, gdzieć mądre nauki podały,
Którymi w swej ojczyźnie snadź wszystkich celujesz,
W nich się zawždy obierasz i takich miłujesz.
Minerwa dałać radę w młodych leciech zdrową,
Którą ojczyźnie pomoc dawasz swej gotową.
Dałać też Pallas męstwo i marsowe dary,
Aby bronit ojczyzny i powszechnej wiary,
W którejs przeszedł znacznie i Nummę Rzymskiego,
Strzegąc w statecznej wierze zakonu Pańskiego.
Idąc torem cnot świętich, przodków swych przesławnych,
Którzy są znaczni męstwem i radą z lat dawnych.
Którzy królom, ojczyźnie, rzeczypospolitej.
Dostali swym rycerstwem sławy znamienitej.
Często Tatarów, Moskwę, z ojczyzny płoszając,
Priwate w pospolitym dobru zamykając.
Którzy własną dzielnością w cnej sławie urosli,
Herbów, godności znacznych, przez rycerstwo doszli.
Świadczy to obroniony Kijow i Podole,
Krwawe Tatarskie hordy i Iwańskie pole.
Których wszystkie cne sprawy w twojej wielmożności,
Świecą jak Phebus jasny, w kwitnącej młodości.
A zwłaszcza biegłość mądra nauk wyzwolonych,
I wspaniałość umysłu cnych Heroów onych.

Które mnie niewolnikiem twojej wielmożności,
 Uczyli i wirsz mój wzbudziły z gnuśności.
 Tak iż choć s strachem pisać, z mdłej Minerwy mojej,
 Muszę będąc pobudzon chęcią k sławie twojej.
 Przeto wielmożny panie tę koronacją,
 Która uweseliła wszystkie Sarmacją,
 Pod tytułem twym sławnym szczerze opisuję.
 Jak mogę, nie jakbych rad, wdzięczność pokazuję.
 Na którą się wielmożnie wiem był przygotował,
 Ale on smutek słuszny tę chęć pohamował.
 Ojca wielmożności twej śmierć, w męstwie sławnego,
 Hetmana najwyższego, księstwa Litewskiego,
 Który za Achillesa, gdy żył, stał ojczyznie,
 Godzien był Piliusa przewyższyc w siwiźnie,
 Lecz iż cnotę Bóg złubił, wziął go z nią do siebie,
 Gdzie mu już koronę dał, zasłużoną w niebie.
 To Bogu poruczając panie Miłościwy,
 Upominek służby mej uprzejmie chętny,
 Który mój skarb przemoże, tobie ofiaruję,
 Inszego nad powolność w sobie nie znajduję.
 Przy tym też Gońca Cnoty twojej wielmożności,
 Oddawam i Litewskich cnych Książąt dzielności.
 I powinność Slachecką, która świeci w tobie,
 Aby s cnot twej jasności brał każdy wzór sobie.
 Znam to że dar małowazki, ale chęć prawdziwa,
 Wszak też dymem s kadzidla Bóg ubłagan bywa,
 Który sam serce szczyre nad wszystkie ofiary
 Przekłada gdy go chwalam z uprzejmości, z wiary.
 Perski król Artaxerxes od chłopka prostego
 Przyjął wdzięcznie garść wody, widząc szczyrość jego.
 Bowiem ten wszystkie skarby i złota daruje,
 Kto chęć, szczyrość, uprzejmość, s sobą ofiaruje.
 Gdyż też w to i laskawe Fata potrafiły,
 W czym ja próżny, tym jasność twoje obdarzyły,
 Skarbem, któryć Bóg sporzy, bo nim tam szafujesz
 Hojnie, kędy poczciwość, s świętą cnotą czujesz.
 Racze już tedy przyjąć mnie s tym wirszem moim,
 A ogarni mdłość jego baczny sąd twoim.
 Bo gdy wdzięczność tych wirszów ubogich poczuje,
 Ku większym rzeczom k sławie twej pióro zgotuje.
 Pirwej w cienką pieszczalkę Maro Bukolika
 Śpiewał, hojniejszym wirszem podał Georgika.
 A gdy był twym Auguste darem pobudzony,
 Wnet Eneida stokroć w głośne śpiewał struny.

Głośniej też Flacke lira stokroć twoja brzmiała,
 Gdy się u Mecenasu wdzięczną być poznała.
 Tych wszystkich twa wielmożność przewyższa hojnością,
 I też ludzką Heroów zacnych wspaniałością.
 Ciebie mdłe Muze moje chcą mieć Mecenasem,
 Pragną ku twej czci sławnej, śpiewać wiecznym czasem.
 Winszując by ku sławie Patriej Hektora
 Męstwem przeszedł, a w wieku szczęśliwym Nestora.

W. P. M.

namnietjzy słuźebnik

Matys Strykowiuz

Prekonides

POCZĄTEK.

Nie wzywam tu Apollo ciebie z lutnią strojną,
Ni Muze s Helikonu was z wymową hojną.
Piszę s prosta, prostości prawda potrzebuje,
A w Helikonie mownym często uchramuje.
Nie piszę tu Jowisza jak się sstał łabędziem,
Ni Wenery ognistej, s swym ślepym dziecięciem.
Ni jak Pluto o jabłka on wziął Proserpinę,
Koronaciej s prosta chcę pisać nowinę.
Bo poetowie oni kiedy co pisali,
Folgując ozdobie słów z gościńca chybiali,
Tak tylko słów nie rzeczy historyki byli,
A kto po prostu idzie od prawdy nie zmyli.
Ja tobie Czytelniku, com widział to piszę,
Aczem trochę przyłożył co s Franciej słysz e,
Jak się tam naszym posłom s królem swym wodziło,
Jak go przejrzenie Pańskie nam przyprowadziło.
Nie wirszowi folguje, prawdzie historii,
Bo prawda jest poważna z dawna w Sarmaciej.
Szczyrość rzeczy będziesz miał, przyimie ją szczyrze,
A niech każdy jak chce w swym a nie w cudzym gmyrze.
K rzeczy już przystępuję cnej koronaciej,
Wslawiam mężne rycerstwo sławnej Sarmaciej.
Jak króla z wolą Bożą dla cnoty obrali,
I jak go do Krakowa świetno przyjmowali.
Teraz krótko przepowiem nie mniej potrzebniejsze,
Wiedzieć sprawy w Franciej cnych posłów godniejsze,
Jak s królem kondicie swoje stanowili,
I jak przez Niemiecki kraj do Polski przebyli.
Wiem iż jest wszystkim jawna sławna elekcia,
Której nigdy nie miała równej Sarmacia.
Bo czytamy w Kronikach jako się wadzili,
I jako królów różnych na stolce sadzili.
Ale braterska zgoda u nas w ten czas lsniała,
I w senatorskich sercach moc Boża władała,
Iż tak różne, zwyczajmi, językiem narody,
Litwa, Półska, Ruś, Niemcy byli jednej zgody,
Choć się też było trochę burdy ukazało,
Jednak to mądrą radą wnet się zlekowało.
Iż tak i Jowisz zgodny s swoimi bożkami
Nie był gdy się mścić radził krzywd nad Gigantami.

Jednostajnymi woty na pana jednego,
 Wszyscy się wnet zgodzili s kraju dalekiego.
 Znać iż Bóg s senatory, sam w zebraniu siedział,
 Na thego wszystkich zgodził w którym godność wiedział.
 Ukazał im w Franciej ksiązę z Andegawy.
 Henryka, którego są sławne w męstwie sprawy,
 Piasty, graniczne pany, wszyscy opuścili,
 A posły do Franciej s chęcią wyprawili.
 S których czelniejsze miejsce miał Adam Konarski,
 Wielą języków sławny cny biskup Poznański.
 Łaski sławny i grabia s Tęczyna Wojnicki,
 Gneznieński też kasztellan s synem Jan Tomicki.
 Cny Andrzej grabia z Górki i Herhort uczony,
 Książ Prunski Alexander w sprawie doświadczony.
 Radziwil ksiązę, Firlej, Kriski i Zamojski,
 Każdy s poczem przeważnym, z nimi Jan Zborowski.
 Ci gdy już przejechali Niemieckie krainy,
 Karolus Francuski król, słysząc ty nowiny,
 Odezwał wnet Henryka brata od Rupelle,
 Której wojskiem dobywał w ten czas męznym śmielem.
 Rupellany wziął w łaskę przez męstwo podbite,
 Gdy się wybranym słyszał na państwo obfite.
 W Paryżu mu papieski legat różą złotą
 Oddał, na państwo Polskie winszując z ochotą.
 Naszy też do Paryża prowadzeni hojnie,
 Tamże z wielkim triumphem przyjęci przystojnie.
 Z Borbony, z Gwize, z Medwy, z Niverny książęta,
 Przeciw nim wyjeżdżali grabiowie, panięta.
 Wjechało ich pięćdziesiąt buczno w miasto kotecych,
 Francuzów pełne drogi chcąc widzieć strój obcych.
 Dziwują się kowanym bótom i czuprynom,
 Szablom, sajdakom, kucznom, rzędem, jak nowinom.
 Dziwują się też naszych w językach biegłości,
 I w lacińskiej wymowie wszystkich bezpiecności.
 Ten niemieckim, francuskim, ten włoskim właściwie,
 Ten lacińskim, hiszpańskim, jak ojczyc prawdziwie.
 Francuzowie uczeni z nieuków szydzili,
 Ukazując Sarmaty iz uczeńszy byli.
 Nazajutrz Karolussa króla pozdrawiali,
 I poselstwo ozdobną mową sprawowali.
 Król się im ofiarował za ich łaskę hojną,
 Obiecując to oddać miłością przystojną.
 Tegoż dnia Katerynę królową witali,
 Matkę królów i młodą, skąd dzięk wdzięczny brali.

Drugiego dnia posłowie świetnie po obiedzie,
 W drogich szatach każdy swój poczet wiodąc jedzie.
 Skąd więtszy dziw z drogich szat Francuzom sprawili,
 Bo pirwsze więtszym kosztem stroje odmienuili.
 Henryka obranego króla tam witali,
 Wszystkich Sarmatów k niemu chęć szczyrą wjawiali,
 Iż go tylko dla sprawy sławnej, męstwa, cnoty,
 Obrali, które w Polsce są pirwsze klejnoty.
 Zaś im król dziękowanie sam krótko uczynił,
 Którego kanclerz Huralt wnet stokroć przyczynił.
 Ofiarując się dosyć ich nadziei sprostać,
 Państwa Sarmackie mnożyć, cudzych k niemu dostać.
 Wszystkich wespół miłować właśnie jak sam siebie,
 I to przysiądz na Boga, który mieszka w niebie.
 Potym do jego brata króla szli posłowie,
 Gdzie do wieczora byli w potrzebnej rozmowie.
 Do króla Nawarskiego nazajutrz jechali,
 Henryka, tam go z żoną uczciwie witali.
 Witali kardynała potym Borbońskiego,
 W tenże czas Karolusa Lotaryneńskiego.
 O kondiciach trzeciego dnia traktowali,
 Które Monluk z Lansakiem w Warszawie podali:
 Iż ma król skarby wnosić do Polski s Franciej,
 Strzedz wolności, a mnożyć państwa Sarmaciej.
 Potym wszyscy u króla na obiedzie byli,
 Swym zwyczajem prze jego zdrowie rzędem pili.
 Król nazajutrz poprzysiągł to wszystko w kościele,
 Pełnić, co poseł jego postanowił w cale.
 Królowie i księżęta, księżny i królowe,
 Do kościoła się zeszedli, na drugą umowę.
 Gdzie im nasz dekrety senatu wszystkiego,
 I głos pospolstwa dali, państwa Sarmackiego.
 Tam król Henrik podane kondicie wszystkie
 Przrzekł trzymać i mnożyć Sarmackie pożytki.
 Tamże go wszyscy bracia mile pożegnali,
 A kilka dni zaś hojnie wespół godowali.
 Jan Zborowski wyprawion z nowiną do Polski,
 Król też s Paryża potym na ten urząd Boski
 Ruszył się, księżęta go, bracia prowadzili,
 Karolus król i matka z nim się wyprawili.
 W Witriaku już brata króla rzewno żegnał,
 I s płaczem by się wrócił, ledwo go odegnał.
 W Nansie zaś u siostrzeńca był na krzczinach swego,
 Posłowie nasz krzczili córkę, u którego,

W Blamoncie siostra z matką, s płaczem go żegnały,
 I brat księżę, wszystkim się z oczu ich łzy lały.
 Tam k niemu dwoje książąt Rzeskich przyjechali,
 W Tabernach go miasteczku hojnie częstowali.
 Przez Rhen się przeprowadził, tam w Hildebergu stał,
 Gdzie mu grabia cny Frydryk hojną stacją dał.
 Do Mogunciej potym, gdzie biskup ku niemu
 S szczęścią set swych wyjechał, na pocziwość jemu,
 W Frankforcie go u Menu mieszczanie przyjęli,
 Hojnie uczciwość wszystkim przystojną czynili.
 W Fuldzie zaś na jutrzni był w Boże Narodzenie,
 Gdzie kilka dni częstowan przez świąt odprawienie.
 W Wahiku Philip landgraff witał go przystojnie,
 S trzemi tysiącami jezdnych i częstował hojnie.
 Przez Elb i Wisurg rzeki do Sasów wjechali,
 Którzy w dwu tysiąc jezdnych króla przywitali.
 I aż do Lokris miasta zbrojno prowadzili,
 Z granic Saskich, przystojną część naszym czynili.
 W Lokris poseł cesarski przyjął króla wdzięcznie,
 S półtorą tysiąc jezdnych prowadził bezpiecznie
 Do Brandenburskich granic, gdzie margrabia k niemu
 Dwór swój wysłał, uczciwość słuszną czyniąc jemu.
 Do Frankfortu nad Odrą potym przyjechali,
 Gdzie już na mile Polskie granice patrzali.
 Tamże król cesarzowi i Rzeskim książętom,
 Za presport ich dziękował grabiom i paniętom.
 Do Miedzyrzeca świetnie z wielkimi uffami,
 Od Polaków wprowadzon s trąby i z bębnami.
 Proporce, tarcze, drzewa usarskie świeciły,
 Ze wszech stron mężnym ludem, pola napelniły.
 Zaś z więtszą do Poznania nad to uczciwością
 Wprowadzon, s tryumphami, s chętną radością.
 Do Krakowa się spieszył, a posła swojego
 Wyprawił pogrzeb uczcić Augusta sławnego.

WJAZD DO KRAKOWA

18 dnia Lutego,

I POSTĘPEK KORONACHEJ

21 DNIA TEGOŻ MIESIĄCA

ROKU 1574.

Odprawiwszy przeważny pogrzeb Augustowi,
 Jak jest w Polsce obyczaj, onemu królowi,
 Na który się panowie Sarmaccy zjechali,
 Gdzie też chętnie króla przyszłego czekali.
 Tak wnet wszyscy zrzuciwszy kaptury żałobne,
 Przeważnie gotowali ubiory ozdobne,
 Różnych kształtów, których snadź i samej roboty,
 Nie zmógłby Tagus płacić, hojny w kruszec złoty.
 Jeden drugiego strojem przenieść usiłował,
 Żaden dla głośniejszej sławy kosztu nie żałował.
 Nie był tam on Tantalus, ni Midas łakomy.
 By w ten czas świetnym strojem niechciał być znakomy.
 Biskupi swe ubiory dla stanów godności,
 Świetnie przygotowali s przeważnej hojności.
 Także senatorowie i wszyscy rycerze,
 Jedni szaty przeważne, a drudzy pancerze.
 Ci purpurą, a drudzy drogim złotogłowem,
 I suknem Attalickim i Phrigijskim nowem.
 Ci Perskimi hatlasy, drudzy axamity,
 Na tym gładki, na onym wzorzysty i ryty.
 Konie u wszystkich takie jakie u Turnussa
 Maro świadczy, Homerus u Menoniusa,
 I jakie Ewripides u Rhezussa cnego,
 Opisał gdy ratował muru Trojańskiego.
 Mieszczanie też Krakowscy przeważne ubiory
 Wnet sprawili, bierząc s cnych senatorów wzory.
 Cechy się szykowały w swojej sprawie każdy,
 A lud ze wszech stron płynął do Krakowa zawždy.
 Zamek Krakowski kosztem chędożono wszelkim,
 Nie pracej, nie nakładom nie folgując wielkim.
 Świeciły w gmachach ściany nadobnie przybrane,
 I jedwabne szpalery złotem haftowane.
 Nie przybrał był Salomon takich gmachów hojnie,
 Gdy Saba ona k niemu przyjechała strojnie.

Ni Daryus, ni Kressus obicia takiego
 Nie miał nigdy, jak Kraków świetnie subtylnego.
 A gdy się już tak każdy stan pięknie zgotował,
 Do Balic przyjechawszy król tamże nocował.
 Nazajutrz ośmnasty dzień który był Lutego,
 Każdy chętnie widzieć chciał króla nowego.
 Wszystkie pola i wszystkie drogi pełne były,
 Drzewa, wsi i pagórki ludem opłynęły.
 Od Krakowa do Balic gdzie pojrzysz tam wszędzie
 Każdy swe uffy wieździe w świetno bucznym rzędzie.
 Usarze zewsząd płyną jak las s proporcami,
 Francuzowie się włoką z muły i s karami,
 Dwa na koniu, drudzy też wiozą swe toboły,
 A Phebus swe promienie rozstoczył wesoły.
 Arcybiskup Gneznieński dwieście jezdnych strojnie,
 Po usarsku naprzód wiódł przybranych tak hojnie,
 Że axamity, srebro, złoto, zakrywało;
 Od proporców się różnych słońce odmieniało.
 Sam s Płockim i s Poznańskim biskupy za tymi
 W kolebce świetnej jechał, krzyż niosą przed nimi.
 Arcybiskup też Lwowski jechał s poczty swemi,
 I biskup Kamieniecki, z dworzany strojnymi.
 A s Krakowskim biskupem, podkanclerzy potym,
 Dwieście pocztu po włosku świetno strojem złotym.
 Na każdym był axamit podbity kunami,
 Haftowany kosztownie srebrozłotymi sznurami.
 Tuż Kujawski i Chelmski biskup ichże wzorem,
 A pan Krakowski pothym s świetnym wielkim dworem.
 Zatym wojewodowie s pysznymi uffami,
 Krakowski Firlej z bratem trzysta wiodli sami.
 Sendomirski tak wiele też z bratem Miecznikiem,
 Jechali lśnącym złotem zewsząd bucznym szykiem,
 Trzysta mężnych usarzów wielmożnie przybranych,
 S tarczy i s proporców blask złotem malowanych,
 Brzeziński, Oświęcimski też kasztellanowie,
 Jechali tuż swych pocztów przeważni wodzowie.
 Komorowski z usarzmi hojnie przybranymi,
 Małogoski i inszy s pocztami strojnymi,
 Kaliski wojewoda wiódł swój poczet potym,
 Laskiego by się właśnie rodził w kraju złotym,
 Czterzysta szło usarzów przeważnie przybranych,
 Sto kozaków s sajdaki złotem haftowanych.
 Podolski wojewoda półtorasta swoje,
 Usarze wiodł, na których były świetne zbroje.

Kozacy też w pancerzach strojno s sajdakami,
 Trąby i szurmy brzmiały (że świat drży) z bębami.
 Za tymi też Litewscy przesławni panowie,
 Jadą, jak gwiazdy jasne cni senatorowie.
 Złotem, srebrem, ubiory ich świetnie pały,
 A proporce różnych farb, jak lasy się chwiały.
 Wojewoda Wileński Radziwił przesławny,
 Tuż wojewoda Trocki i kasztellan sprawny,
 Jan Chodkiewicz generał Żmudzki i Litlandski,
 Marszałek wielki księstwa, wiódł też swój dwór pański.
 Pan Miński, także krajczy sławny Kiszka z swymi,
 Podczasy i podstoli s pocztami strojnymi.
 Inszych trudno wyliczyć, ujrzym da Bóg strojnjej,
 Gdy będą w Litwie witać, będzie wszystko hojnjej.
 Naruszowic podskarbi s pocztem swym ozdobnie,
 Potym Radziwił dworny marszałek nadobnie,
 Jechał w swym włoskim stroju, złoto się błyskało,
 Ze dwa tysiąca z Litwy wszystkich mi się zdało.
 Wojewoda Kijowski s synami swoimi,
 Trzysta jezdnych usarzów s Kozaki męznymi:
 Sajdaki złotem, srebrem, s proporcy się lśniaily,
 Z Braclawskim wojewodą też poczet wspaniały.
 Malborski i Pomorski potym wojewoda
 Z ośmdziesiąt jezdnych jechał, a w każdym uroda,
 Szaty niemieckim kształtem na nich axamitne,
 Z Dulskim trzidziesci jezdnych złotem w zbrojach świetne.
 Jan też Wojnicki z bratem s Tęczyna grabiowie,
 Ten półtora sta prawie w świętnym złotogłowie,
 Drugi ośmdziesiąt pocztu złotem ozdobnego
 Okazał, a kosztem snadź przenieśli każdego.
 Po tych sławni z dwiema set jezdnych Herbartowie,
 S Kamieńca, z Zawichwostu zaś kasztellanowie,
 Półtora sta jezdnych wiódł każdy pocztu swego,
 Wapowski też poczet miał kształtu usarskiego.
 Potym kasztellan Biecki z Radomskim uff zbrojnych
 Siedmdziesiąt wiedli, złotem, srebrem hojno strojnych.
 Pan Czechowski trzysta miał wszarlaty przybranych,
 S proporców i z złota blask był, patrzącym na nich.
 Potym kanclerz s podskarbim, cni senatorowie
 Koronni, w swej siwiznie uczciwi panowie,
 Za pocztu swymi świetno lśniącymi jechali,
 Ci w trąbi, drudzy w bębny jak grom kołatali.
 Opaliński też dworny marszałek za swymi,
 Z ośmdziesiąt w zbrojach jechał po włosku świetnymi

Przetocki Wojciech sławny, z nim on mąż uczony
 Wojt Wileński Rotundus, wiedli dwór s swej strony.
 A po tych starostowie i panięta możne,
 Jak Hyblejskich pszczoł roje, poczty wiedli różne.
 Na kształt wielkich wojsk pola wszyscy zastąpili,
 Których z osobna pisać i Apollo zmyli.
 Z Maciejowskim usarzów półtorasta srogo
 Skrzydły s sępów ubrani, tarcze, konie drogo.
 A Rej też swych dwadzieścia z łabędzi całymi,
 Na tarczach na kształt orłów z lilijmi złotymi.
 Ociescy, Kamienieccy, Barzy, Kościeleccy,
 Działyński, Secygniowski, Ostrorog, Pileccy,
 Bonarowie, Tomicki, Drojewski, Myszkowscy,
 Leśniowolski, Staszkowski, Niemsta i Noskówscy
 Zamojski też starosta Belski s poczty swymi.
 Inszych wielkość jechała, kształty ozdobnymi.
Taratantara wszędzie brzmi, a *Echo* krzyczy,
 Konie rżą, grzot z zbrój s srebra, kto wszystkich wyliczy.
 Włodimirz też i Krupski s swoim poczem jechał,
 A Mężyk snadź nad wszystkie stroju nie zaniechał.
 Ligeza s swoim poczem, s starostą Stężyckim,
 Także Inowrocławski wojwoda z Łęczyckim.
 Nuż też panowie z Górki i kasztellan Gdański,
 Brzeski, Rawski wojwoda, Płocki i pan Zbąski,
 Choć się pirwej w Poznaniu s poczty okazali,
 Widzy i w ten czas przeważnych strojów nie zaspali.
 Dwór też króla zmarłego jechał prawie strojnie,
 Po usarsku, s proporczy świetnymi przystojnie.
 Posłowie także ziemscy s pospółstwa jechali,
 A legatowie s cudzych stron naśladowali.
 Za słacheckimi stany Krakowianie byli,
 Sto jezdnych, którzy pięknie w zbrojach się świecili,
 Piesznych czterzy tysiące, wszystko w zbrojach lśnących,
 A ci stali przy działach srogi głos dających.
 W rozmaitych ubiórach według cechu swego;
 Z rusnicami, s spissami, a fendlu różnego.
 Pospółstwo przewyszszalo insze dwieście tysiąc,
 Autor arytmetyki zmililby ich licząc,
 A gdy między Lobzowem i Bronowicami,
 Ty poczty sszykowane tak były uffami
 Prawie iż blisko Balic, aliści król jedzie,
 Wielkość s sobą Sarmatów i Francuzów wiedzie.
 Tam go Myszkowski biskup mówną oracją
 Przywitał, wysławiając Sarmacką nacią.

Potym Bogu dziękuje, iż przywiódł zdrowego,
 Wyliczał też dla których obran cnoty jego,
 Wyliczał że nie skarbów żadnych łakomością,
 Być wzruszonych, lecz tylko jego cną dzielnością.
 Napominał, by strzegł praw i sprawiedliwości,
 Pochlebcom ucha bronił, a żył w pobożności.
 Płocki biskup gdy skończył rzecz Ciceronową,
 Bibrak kanclerz królewski zaczął swoje mowę:
 Że doznał król Sarmackiej wiary i miłości,
 Przyrzekając ich bronić, mnożyć granic, włości.
 Boga prosi by wszystkiej rzeczypospolitej
 Krześcijańskiej, jak myśli dostał czci obfitej,
 Obiecował nadziei wszystkich dość uczynić,
 Strzedz praw w swojej wolności, a nie odmienić.
 Zatym Kazimierzanie, potym Krakowianie
 Pozdrawiali go mówno, także Kleparzanie,
 Którym wdzięczna odpowiedź dana zaraz była,
 Tak iż w koło stojących wszystkich weseliła.
 Gdy się tak pozdrawianie już wszystkich skończyło,
 Król patrzył pilnie na lud, bo mu było miło
 Iż tak wiele rycerzów pod swą mężną sprawą
 Ma mieć, męstwo mu było, nie złoto zabawą.
 Wnet też mieszczy puszkarze działa wypróżniali,
 Gromy aże ziemia drży srogo powtarzali.
 S prochów dym, płomień shtraszny, trąby z wież i z murów,
 Krzyczą, ludzie wołają, jak w karczmie u gburów.
 Takie rycerstwa wielkie tam było zebranie,
 Iż u mądrych żołnierzów było takie zdanie:
 Że go mógł snadź zastawić i przeciw Turkowi,
 I przeciw nawięszemu nieprzyjacielowi,
 Co się zbrój i do wojny potrzeb dotykało,
 Takowych snadź i wojsko Xerxowe nie miało.
 A ubiory przeważne i kosztowne rzędy,
 Snadź Kressussa sowito przewyszszaly wszędy.
 Także król Florjanską bramą w Kraków wjechał,
 Żaden światła wywiesić z okien nie zaniechał,
 O piwrszej w noc godzinie, tam wszystkie ulice,
 Okna i dachy pełne, ganki i przecznice.
 Król w hatłasowej szubce podbitej rysiami
 Czarnej, na białym koniu jechał, rajce sami
 Krakowscy nad nim nieśli welum z złotogłowu,
 Pochodnie ze wsząd świecą, a trąby brzmia znowu.
 Gwaskonów zaś czterdzieści z boku z ruśnicami.
 A Szwajczerów sześćdziesiąt też z halabartami.

Ubior wszystkich axamit żółty i zielony,
 Niemiecki kształt, a bęben s piszczalką ćwiczony.
 Przed królem Niwernerńskie ksiązę i Dumeńskie,
 Gwiza i Mirandola grabia i Elbieńskie,
 Także też inszy wszyscy przedni Francuzowie,
 Każdego prowadzili dwa wojewodowie.
 A gdy w rynek wjechali i słuch zagłuszyły,
 Trąby, bębny i działa zewsząd grom puściły.
 Zaś do kościoła wstąpił król Panny Mariej,
 Słuchał kollegiatów pięknej oraciej,
 Na Grocką też ulicę z rynku w piirwszym weściu,
 Bramę ubudowano czyniąc wdzięczność szczęściu.
 Wkoło pięknie obitą, na wirzchu trębacze,
 Urząd swój wypełniają, aże serce skacze.
 Na wirzchu orzeł biały w piersiach lilje miał,
 Gdzie król szedł obracał się, skrzydły jak żywy chwiał,
 Kłaniając się glogotał, szczęśliwie winszując
 Weścia tego, Sarmacką wdzięczność okazując.
 Ludzi choć w nocy było wszystkie miejsca pełne,
 Godności nie patrzono, ni na szaty celne.
 Ciżba ze wsząd, a drudzy na murach wiszają,
 Drudzy rynny, a drudzy na wirzchy się pnają.
 Gdy się k zamku przybliżał wnet z dział uderzono,
 Chłopa s koniem misternie s prochy zapalono.
 Z hakownic też ogromność aże Wawel drżała,
 Ta strzelba pięć godzin w noc prawie straszna trwała,
 Iż choćby Jowisz z nieba gromy rozgniewany,
 Wszystkie zaraz wypuścił, nie byłby zrównany.
 Drugi orzeł na bramie zamkowej misterny
 Kłaniał się, chcąc być jak brat cnym liljam wierny.
 Do kościoła świętego wstąpił Stanisława,
 Od kanoników witan, zkąd była zabawa.
 Pięknie potym *Te Deum Laudamus* śpiewano,
 Kości świętych królowi całować dawano.
 S kościoła do królewny wstąpił z ukłonnością,
 Tam się wespół witali, z opoľną radością.
 Prowadzon zaś wieczerzać, na on pałac wielki,
 Z dział strzelba długo trwała, w każdym kącie gielki.
 Nazajutrz król do koła wszedł senatorskiego,
 Przez Bibraka dziękował hojnie wszystkim s tego
 Iż go na monarchiją tak sławną obrali,
 Prosił by mu co rychlej w szafunk ją podali.
 Drugiego dnia Sendiwoj Czarnkowski Koronny,
 Referendarz, w mowie jak Cicero ogromny,

Od wszystkiej szlachty w obec króla pozdrawiając,
 By wolności, praw ich strzegł, nie odmieniając.
 Na to zaś wziął odpowiedź królewskim imieniem,
 Iż chce być państwa tego sławnym rozmnożeniem;
 Iż chce ich wolności strzedz i prawa zachować,
 Na ostatek trzebali krwią zapieczetować.
 To słysząc aże wszyscy z wesela plakali,
 S królem potym na Skalkę już wieczór jechali.
 Biskupi wszyscy, Legat też papieski z nimi,
 Tam się modlili Bogu sercy nabożnymi.
 Kościół w zamku obito pięknie w złotogłowy,
 I jedwabne szpalery z złotem włoskie owy.
 Majestat zgotowano; połyska się wszędzie,
 Złota i srebra hojnie, wszystko w pięknym rzędzie.
 W niedzielę skoro Phebus z Oceanu głowę
 Promienistą ukazał, króla w szaty nowe
 Ubranego, Krakowski biskup po prawicy,
 Wiedli w kościół, Kujawski biskup po lewicy.
 Król jak kapłan w ornacie, w albie, w dalmatice,
 S humerałem, s pierścieniami, także rękawice.
 Czapka na nim książęcza czerwona s perlami,
 Z axamitu, sadzona na krzyż klejnotami.
 A kasztellan Krakowski niósł złotą koronę,
 Wojewoda też sceptrum pięknie urobione,
 Wileński wojewoda jabłko jak świat s krzyżem,
 A Zborowski miecz goły, pochwy z złotym bryzem.
 Krzyż przed arcybiskupem i biskupi drudzy,
 Szli swym rzędem opaci i kościelni słudzy,
 Także wszyscy panowie s Księżstwa i s Korony,
 I grabiowie s Franciej i książęta ony.
 Posłowie też postronni swoim rzędem biegli,
 Drabanci s halabarty kościelnych drzwi strzegli.
 Kościół pelen, nie był tam łańcuch w dyskreciej,
 Ni złotogłów, nie znał chłop ślacheckiej naciej.
 Wszyscy za równo w kościół mocą się cisnęli,
 Ganki, słupy i kraty, w koło napelnili.
 Arcybiskup miał nad nim modlitwy do Boga,
 By przezeń jego była sprawowana droga.
 A klejnoty, koronę na oltarz włożono,
 Wino z chlebem ofiarę podle postawiono.
 Modlitwy dokończywszy, biskup króla uczył,
 Jakby ku cnotam świętym w woli Bożej luczył,
 Rozważając mu ciężar stanu królewskiego,
 A iż jest namiestnikiem Króla Niebieskiego,

Pytał go jeśli kościół Boży chce chędożyć,
 Wiary strzedz i królestwo też zwierzone mnożyć.
 To król nie tylko przyrzekł pełnić w swej całości,
 Lecz z mocą Bożą przenieść z uprzejmej pilności.
 Potym klęcząc poprzysiął wszystko trzymać trwale,
 I ze wszystkich sił śluby swoje spełnić w cale.
 Obie ręce położył na Ewanielią,
 Aby mu tak Bóg pomógł na tę professją.
 Leżał krzyżem modląc się król na złotogłowie,
 Letanją z opaty wszczęli biskupowie.
 Arcybiskup poświęcał potym klęczącego,
 Błogosławiąc, winszował państwa szczęśliwego.
 Od biskupów na stolec potem wprowadzony,
 Biskupi z opatami dzierząc laski ony,
 Stali podle. Gdy było już po Epistole,
 Panowie swar zaczęli jako żacy w szkole,
 O confederacją, w przód Ewanielicy,
 S księżą i s Katholiki, każdy różno krzyczy.
 Ten woła protestamur, drudzy denegują,
 Król w strachu, gdy do groźby drudzy appellują.
 A już się krwawej burdy mało umykało,
 Lecz się wzdry z łaski Bożej wszystko pojednało,
 Gdy im król przyrzekł wszystkie pełnić condicie,
 Nad nim zaś arcybiskup mówił oracie.
 Potym wziął kielich z krzyżmem, odzienie rospiąwszy,
 Pomazał mu do łokcia od dłoni począwszy,
 Prawicę, ramię, piersi i grzbiet między plecy,
 Na krzyż, a oracje mówił k wszelkiej rzeczy.
 Potym biskup uczciwie krzyżmo z niego zmywał,
 Arcybiskup modlitwą nad nim Boga wzywał.
 A przytym dalmatykę poświęcał z ornatem,
 W które miał być król ubran zwykłym apparatusem.
 Zatym nań dalmatykę i on ornat włożył,
 Tamże mu błogosławił by go Pan Bóg mnożył,
 Aby znał mocy Bożej wszystek świat poddany,
 A iż on zrzuca s królestw i wywyszsa pany.
 Zaś arcybiskup mówił zwykłą confessją,
 Król też w swym stolcu klęczał, z wielką dewocją.
 Potym zaś do ołtarza był przyprowadzony,
 Tam przed arcybiskupem klęczał unizony.
 Potym panom któremu co przynależało,
 Z ołtarza oddawano ich nosidła cało.
 Ci przed arcybiskupem stanęli porządkiem,
 Który dał miecz królowi, mówiąc tak z rozsądkiem:

Weźmi miecz święty Boży, broń nim wiernych jego,
 A zbij nim przeciwniki kościoła świętego.
 Karz nim złych, dobrych miłuj, broń sirot ubogich,
 Mści się nad nieprawością nieprzyjaciół srogich,
 Król wzięwszy miecz trząsnął nim, dał go miecznikowi,
 Miecznik w pochwach zaś oddał arcybiskupowi,
 Który on tak przypasał królowi do boku,
 Winszując mu zwycięstwa, z Bożego wyroku.
 Marszałek potym dał znać iż koronę mają
 Kłaść na króla, jeśliże wszyscy przyzwalają.
 Brzmiał kościół, fiat, fiat gdy z nich wołał każdy,
 A drudzy vivat, vivat, Henryk nasz król zawždy!
 Potym się uciszli wnet wszyscy z ochotą,
 Arcybiskup koronę gdy nań włożył złotą,
 Mówiąc: „Weźmi na państwo to świętą koronę,
 W niej wiary i praw Bożych czyń pilną obronę.”
 Potym mu sceptrum złote w prawą rękę włożył,
 Jabłko w lewą, by państwo k chwale Bożej mnożył,
 By błędnych drogi uczył, upadłych ratował,
 Jak prawy pasterz, Bożą owczarnią sprawował.
 A gdy śpiewano we mszy co offertą zową,
 Król szedł ku oltarzowi z ofiarą gotową,
 S chlebem z winem, na oltarz dawał po jednemu,
 Biskup jak zową Pacem dał całować jemu.
 Zaś skoro arcybiskup sam communicował,
 Król też do Sakramentu wnet się przygotował,
 Który mu arcybiskup podał z uczciwością,
 Tak ciało Pańskie przyjął, z wiarą, z nabożnością.
 A gdy się msza skończyła, biskup miecz królowi
 Odpasał i podał go w ręce miecznikowi.
 Szedł potym na majestat, król koronowany,
 Który w pośród kościoła był przygotowany.
 Sceptrum, jabłko w rękę niósł, przy nim biskupowie,
 I świeccy według stanu cni senatorowie.
 Tamże go na majestat arcybiskup wsadził,
 Aby w hojażni Bożej sąd na nim prowadził.
 I tam był król obwołan, tam też na rycerstwo
 Passował kilka godnych uważając męstwo.
 Oddał miecz miecznikowi, do pałacu potym
 Był prowadzon, tam obiad miał pod welum złotim.
 Książęta przy nim jedli z grabiami s Franciej,
 Rada wszystka, posłowie też s cudzej naciej.
 Nazajutrz był prowadzon na rynek Krakowski,
 Wprzód klejnoty Koronne niósł uff senatorski.

W ratuszu ubran, wstąpił na majestat potym,
 Od mieszczan przysięgę wziął i dar srebrny z złotym.
 Tamże też na rycerstwo kilko ich passował,
 Pieszko złożywszy ubiór królewski wędrował.
 Trąb, bębnow i ludzi krzyk, konie rżą, drżą mury,
 Drudzy obicie rzeżąc, dziwne broją sury,
 Ciżba ludu ze wszech stron, że i dachy łamią,
 Drugi nalazł w kiesieni rękę cudzą tanią.
 Do Zborowskiego zaraz Król szedł na wesele,
 Gdzie było rozmaitych gości zacnych wiele.
 Także Król i nazajutrz był częstowan hojnie,
 Samuel mu Zborowski sto koni tak strojnie
 Okazał, po usarsku, kosztem s podziwieniem,
 Bo na wjazd zdążyć nie mógł, potrzeb zatrudnieniem.
 Rajce Krakowscy w rynku też triumphowali,
 A wszczurnastcy *Te Deum Laudamus* śpiewali.
 W nocy kule i race misterne puszczano,
 Dwa słupy przyprawione s prochy zapalano.
 Z dział też w dwa rzędy w rynku bito naprzemiany,
 Ognie świecąc gorzały z wieże zawieszony.
 W zamku grom z dział, s hakownic jeszcze więcej srogi,
 Tam k bitwie bębny biją, tam trąbią na trwogi.
 We Szrodę zaburzka się w zamku sroga sstała,
 Wieczór, że jako w wojsku, zbroja z mieczmi brzmiała.
 Wapowski z Zborowskiego strony ranion, zmarł, skąd
 Gonitwy nieforemne wszczęły ten straszny błąd.
 Insze dni na sluchaniu posłów się strawiły,
 Potym o Wapowskiego śmierci sprawy były.
 Tak Samuel Zborowski cały w poczciwości,
 Wywołan jest, z dekretu Królewskiej Miłości.
 S tym się koronacya ta sławna zamknęła,
 Której nigdy podobna snadź w Polsce nie była.
 Ty sam, o Panie! racz strzedz serca Królewskiego,
 Rychtuj go ku pociesze państwa Sarmackiego.
 Winszowałbych tryumphów przyszyłych wirszem hojnym,
 Jako pochlebstwem drudzy zwykli nieprzystojnym.
 Ja się boję bych niebył fałszywym prorokiem,
 Wszak co będzie ujrzymy da Bóg własnym okiem,
 Na on czas też wysławi głośniej pióro moje
 Tryumphy Henrikowe i Sarmackie boje.
 Teraz na prostym wirszu przestań, czekaj końca,
 A czytaj chceszli o tym szyrzej mego Gońca.

MATYS STRYKOWIUS PREKONIDES

CZYTHELNIKOWI.

Gdyż wirsz, Czytelniku miły, tego wszystkiego co ku historii Koronaciej należy, zwłaszcza w ceremoniach, modlitw zwykłych według Pontifikału, zamknąć nie może, ponieważ tam wszystkie rzeczy łacińskim językiem, według zwyczaju Kościoła Rzymskiego sprawowane bywają, zdała mi się rzecz nie mniej pożyteczna, abychci wszystkie postępek i porządek, właśnie należących modlitw, prostą oracją podał.

Naprzód tedy w Niedzielę (bo w ten dzień święty zwykła bywać koronacja), która była w ten czas 21 dzień Lutego, Król wybrany bywa ubran przez marszałka najwyższego w botki k temu przystojne, w suknię, w albę, w dalmatykę, w rękawice i w ornat albo w kapę z złotogłowu, na kształt kapłana Rzymskiego. Tedy arcybiskup z inszemi biskupami, suffraganowie, opatowie, wszyscy w ubiorach i w czapkach biskupich z łaskami pasterskimi, idą processją s kościoła świętego Stanisława do pałacu królewskiego. Tamże króla wybranego między pany w onym ubierze stojącego, arcybiskup wodą święconą pokropi i kadzidłem okurzy. Potym Krakowski biskup, którego to jest urząd, mówi tę oracją:

Omnipotens sempiterna Deus coelestium & terrestrium moderator, qui famulum tuum, ad Regni fastigium dignitatemque dignatus es provehere, concede quaesumus, ut cunctis adversitatibus liberatus & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym dwa biskupowie, jakom w wirszu opisał, króla między sobą prowadzą, panowie też którym to należy, koronę, sceptrum, jabłko i miecz przed królem niosą, a *Responsoria* kantorowie śpiewają: *En ego mitto Angelum meum &c.* Potym przyszedszy biskup Krakowski do wielkiego ołtarza, mówi do arcybiskupa głosem:

Reverendissime pater, postulat sancta mater Ecclesia, ut praesentem Serenissimum Principem, ad dignitatem Regiam sublevetis.

Potym król na swym stoleu przed ołtarzem klęczy, a dwa biskupowie z obudwu stron stoją, wszyscy też na swoich miejscach porządnie siedzą. A Krakowski biskup zacznie psalm: *Exaudiat te Deus &c.* potym wirsz: *Domine salvum fac Regem nostrum. R. Et exaudi nos in die qua invocaverimus te.* Potym *Collecta: Deus humilium institutor, qui nos Sancti Spiritus illustratione consolatoris, praetende super hunc famulum tuum Henricum gratiam tuam, ut per eum tuum in nobis adesse sentiamus adventum.*

Za tym drugi biskup mówi modlitwę:

Omnipotens sempiterna Deus, coelestium ac terrestrium moderator, qui famulum tuum ad Regni fastigium, dignitatemque dignatus es provehere,

concede quaesumus ut a cunctis adversitatibus liberatus, & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Skończywszy modlitwę, upomina króla pilno o wierze, o miłości Bożej, i o inszych cnothach królewskich, mówiąc:

Cum hodie per manus nostras optime Princeps, qui Christi Salvatoris nostri vices in hac re fungimur, quamvis indigni, sacram unctionem, & Regni insignias suscepurus, bene est, ut te prius de onere, ad quod destinaris, aliquantulum moneamus. Regiam hodie suscipis dignitatem & regendi fideles populos tibi commissos curam sumis, praeclarum sane inter mortales locum sed discriminis, laboris, atque anxietatis plenum, verum si consideraveris quod omnis potestas a Domino Deo est, per quem regnant Reges & legum conditores iusta decernunt, quodque de grege tibi commisso, ipsi Deo rationem redditurus, primum pietatem servabis, Dominum Deum tuum tota mente ac puro corde colles, Christianam Religionem ac fidem Catholicam, quam ab incunabulis professus es, ad finem usque inviolatam retinebis, eamque contra omnes adversantes, pro viribus defendes, Ecclesiarum Praelatis ac reliquis sacerdotibus, condignam reverentiam exhibebis, Ecclesiasticam libertatem non conculcabis, iusticiam sine qua nulla societas diu consistere potest, erga omnes inconcusse administrabis, bonis praemia, noxiis debitas paenas imponendo, viduas, pupillos, pauperes, ac debiles, ab omni oppressione defendes, omnibus te advenitibus benignum, mansuetum, atque affabilem pro Regia tua dignitate praebebis, & ita te geres, ut non ad tuam, sed ad totus populi utilitatem regnare, praemiumque benefactorum tuorum, non in terris, sed in coelo expectare videaris, quod ipse tibi praestare dignetur, qui vivit & regnat Deus, in saecula saeculorum. Dokończywszy napominania, poczyna go arcybiskup tymi słowy pytać:

Vis fidem sanctam, a Catholicis viris traditam tenere & operibus iustis servire? R. Volo.

Vis Ecclesiis Ecclesiarumque Ministris tutor & defensor esse? R. Volo.

Vis Regnum a Deo tibi commissum, secundum iusticiam Patrum tenere, regere, & defendere? R. Volo. Et in quantum divino fultus offragio ac solatio omnium fidelium suorum, valvero, ita me fideliter per omnia acturum esse promitto.

Skończywszy pythanie król, przed arcybiskupem klęcząc zjawszy czapkę, mówił to wyznanie:

Ego Henricus Deo annuente futurus Rex Polonorum, profiteor & promitto coram Deo, & Angelis eius deinceps legem & iusticiam, & pacem Ecclesiae Dei, populoque mihi subiecto, propossae & nosse facere atque servare, salvo condigno misericordiae Dei respectu, sicut in consilio fidelium meorum, melius potero invenire. Pontificibus quoque Ecclesiarum Dei, condignum & canonicum honorem exhibere, atque ea quae ab Imperatoribus & Regibus Ecclesiae collata, & reddita sunt inviolabiliter observare, Abbatibus, Comitibus, & Vassallis meis congruum honorem, secundum consilium fidelium meorum praestare.

Pothym pokłada ręce obie na księgach Ewanieliej, które przed nim arcybiskup trzyma, mówiąc: *Sic me Deus adiuvet, & haec sancta Evangelia.*

Potym mówi arcybiskup modlitwę.

Omnipotens sempiterna Deus Creator omnium, Imperator Angelorum, Rex Regum & Dominus Dominantium, qui Ahraham fidelem servum tuum de hostibus triumphare fecisti, Moisi & Iosue populo tuo praelatis victoriam multiplicem tribuisti, humilemque David puerum tuum Regni fastigio sublimasti, & Salomonem sapientiae pacisque ineffabili munere ditasti: respice quaesumus Domine, ad praeces humilitatis nostrae & super hunc famulum tuum Henricum, quem supplici devotione veneramur & in Regem elligimus, Benedictionum tuarum dona multiplica, eumque dextere potentiae tuae, semper hic & ubique circumda. Quatenus praedicti Abrahae fidelitate, Moisi mansuetudine fretus, Iosuae fortitudinae fultus, David humilitate exaltatus, Salomonis sapientia decoratus, tibi in omnibus complaceat & per tramitem iustitiae inoffenso gressu, semper incedat. Tuae quoque protectionis galea munitus, & scuto insuperabili iugiter protectus, armisque coelestibus circumdatus, optabilem de hostibus crucis Christi victoriam fideliter obtineat & triumphum faeliciter capiat, terroremque suae potentiae illis inferat & pacem sibi militantibus laetanter reportet, per Christum Dominum nostrum, qui virtute crucis Tartara destruxit regnoque Diaboli superato, ad coelos victor ascendit, in quo potestas omnis Regni consistit victoria; qui est gloria humilium & vita salusque populorum, qui tecum vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Druga modlitwa.

Te invocamus Domine sancte Pater Omnipotens sempiterna Deus, ut hunc famulum tuum Henricum quem tuae divinae dispensationis providentia in primordio plasmatum, usque ad hunc praesentem diem iuveni flore laetantem crescere concessisti, cum tuae pietatis dono ditatum, plenunquam gratia & veritate, de die in diem coram Deo & hominibus ad meliora semper proficere facias, ut summi regiminis solium gratia supernae largitatis gaudens suscipiat & misericordiae tuae muro, ab hostium adversitate undique munitus plebem sibi commissam cum pace propiciationis & virtute victoriae faeliciter regere mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup klęknie, a król też krzyżem padnie, a kantorowie zacząć *Laetaniae*, którą chór odśpiewa, a gdy do tego przyjdzie: *et obsequium servitutis nostrae tibi rationabile facias, R. Te rogamus audi nos.* Arcybiskup nad królem krzyżem leżącym sthojąc s krzyżem, mówi: *Et hunc electum in Regem Coronandum Benedicere digneris. R. Te rogamus audi nos.*

Powtórę śpiewa.

Et hunc electum in Regem Coronandum Benedicere & consecrare digneris. R. Te rogamus audi nos.

Potym biskupi wszyscy klękawszy thoż śpiewają nad nim, a kantowrowie dokonywują letaniej, którą skończywszy, gdy jeszcze król leży krzyżem, a biskupowie w koło klęczą, arcybiskup mówi: *Pater noster etc. Et ne nos inducas in tentationem. R. Sed libera nos a malo. V. Saluum fac sercum tuum Domine. R. Deus meus sperantem in te. V. Esio ei Domine turris fortitudinis. R. A facie inimici. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.*

Oremus.

Deus qui populis tuis virtute consulis & amore dominaris, da famulo tuo Henrico sapientiae spiritum, cum regimine discipline, ut tibi toto corde devotus, in Regni regimine mane at semper idoneus, tuoque munere ipsius temporibus, securitas Ecclesiae dirigatur & in tranquillitate devotio Christiana permaneat, ut in operibus suis bonis perseverans, ad aeternum Regnum te duce pervenire valeat, per Dominum nostrum Iesum Christum etc.

Benedic Domine hunc Regem Henricum, qui Regna omnia moderaris a saeculo & tali eum benedictione glorifica, ut Davidicae teneat benedictionis & sublimitatis sceptrum & glorificatus in eius protinus rapiatur merita, da ei tuo spiramine cum mansuetudine, ita regere populum tuum, sicut fecisti Salomonem tuum continere regnum pacificum, sit tibi semper cum timore subditus, tibi que militet cum quiete, sit tuo clipeo protectus cum proceribus & ubique tua gratia victor existat, honorifica eum prae cunctis Regibus gentium, ut faeliciter populis tuis dominetur, & faeliciter eum nationes adorent, vivat inter gentium catervas magnificus, sit in iudiciis acquitatis singularis, locupletet eum tua praediues dextera, frugiferam obtineat Patriam et eius liberis tribuas profuturam. Protella ei prolixitatem vitae et in diebus eius criatur iusticia, a te robustum teneat regiminis solium et cum iucunditate et iusticia, aeterno gloriatur in Regno, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup siędzie, a król przed nim klęknie, około którego biskupi stoją, tamże z niego zdejmują dalmatykę i płaszcz, a arcybiskup zmaczawszy wielki palec w oleju który krzyżem zową, maże królowi rękę od dłoni do łokcia i ramię prawe i między łopatkami na grzbiecie, mówiąc:

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato in Nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen.

Pax tecum. R. Et cum Spiritu tuo.

Modlitwa.

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato, Spiritus Sancti gratia humilitatis nostrae officio in te copiosa descendat, ut sicut manibus nostris indignis oleo materiali pinguescis exterius ablatus, ita eius invisibili unguimine delibatus, impinguari merearis interius, eius quoque perfectissima spirituali unctione semper imbutus et illicita declinare tota mente discas seu valeas,

et utilia animae tuae, iugiter cogitare, optare, atque operari queas, auxiliante Domino Iesu Christo, qui tecum vivit et regnat, Deus Dei Filius Iesus Christus Dominus noster, qui a Patre oleo exultationis unctus est, prae participibus suis, ipse per praesentem sanctae unctionis infusionem Spiritus Paraclyti, super te Benedictionem infundat, eundemque usque ad interiora cordis tui penetrare faciat. Quatenus hoc visibili et tractabili oleo dona invisibilia percipere et temporali Regno, iustis moderationibus exequuto, aeternaliter corregnare ei merearis, qui solus sine peccato Rex Regum, vivit et gloriatur, cum Deo Patre in unitate Spiritus Sancti, Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Oremus.

Omnipotens sempiternus Deus, qui Azachiel super Syriam & Iehu super Israel per Heliam, David quoque & Saulem per Samuelem Prophetam in Reges ungi fecisti, tribue quaesumus, manibus nostris opem tuae benedictionis, & huic famulo tuo Henrico, quem hodie licet indigni in sacro unguine delingimus, dignam delibutionis huius efficaciam, & virtutem concede. Constitue Domine principatum super humerum ejus, ut sit fortis, iustus, fidelis, providus, & indefessus Regni huius, & populi tuae gubernator, infidelium expugnator, iusticiae cultor, meritorum & demeritorum remunerator, Ecclesiae tuae sanctae & fidei Christianae defensor ad decus & laudem tui nominis gloriosi, per Dominum nostrum Iesum Christum filium tuum, qui tecum vivit & regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. R. Amen.

Christe perunge hunc Regem in regimen, qui unxisti Sacerdotes & Prophetas, Reges & Martyres qui per fidem vicerunt Regna, operati sunt iusticiam, atque adepti sunt repromissiones, tua sanctissima unctio super caput eius defluat, atque ad interiora descendat, & cordis illius intima penetret, & promissionibus, quas adepti sunt victoriosissimi Reges gratia tua dignus efficiatur, quatenus in praesenti saeculo faeliciter regnet & ad eorum consortium in coelesti regno perveniat, per Dominum nostrum Iesum Christum, qui tecum vivit & regnat &c. Unctus est oleo lacticiae prae consortibus suis & virtute sanctae crucis potestates aereas debellavit, Tartara destruxit, Regnum Diaboli superavit & ad coelos victor ascendit, in cuius manu victoria, virtus & potestas consistunt & tecum vivit & regnat per omnia saecula saeculorum, Amen.

Deus qui es iustorum gloria & misericordia peccatorum, qui misisti filium tuum pretiosissimo sanguine suo genus humanum redimere, qui conterritis bella, & es propugnator in te sperantium, & sub cuius arbitrio omnium Regnorum continetur potestas, te humiliter deprecamur, ut praesentem famulum tuum Henricum in tua misericordia confidentem in praesenti regali sede benedicas, eique protinus adesse digneris & qui tua expetit protectione defendi, omnibus sit hostibus fortior, fac eum Domine beatum & victorem de inimicis suis, corona eum corona iusticiae & pietatis, ut ex toto corde & tota mente in te credens tibi deserviat sanctam tuam Ecclesiam defendat & sublimet, populumque a te commissum iuste regat, nullum ius insidiantibus malis in iusticiam vertat. Accende Domine cor eius, ad amorem gratiae tuae, per hoc unctionis oleum,

unde unxisti Reges & Prophetas, quatinus iusticiam diligens, per tramitem iusticiae familiariter populum ducens, post peracta & disposita in regalia excellentia annorum curricula, ad te pervenire mereatur, per Dominum nostrum Iesum Christum &.

Prospice Omnipotens Deus serenis optatibus, hunc gloriosum Regem Henricum & sicut benedixisti Abraham, Isaac & Iacob, sic illum larga benedictionis spiritualis gratia, cum omni plenitudine potentiae irrigare, atque perfundere dignare, tribue ei de rore coeli & de pingvedine terrae abundantiam frumenti, vini & olei & omnium frugum opulentiam, ex largitate divini muneris longa per tempora, ut illo regnante sit sanitas corporum in Patria, & pax inviolata in Regno & dignitas gloriosa Regalis Palatii, maximo splendore Regiae potestatis omnium oculis fulgeat, luce clarissima clarescat, atque splendore quasi splendidissimo fulgore maximo perfusus lumine videatur. Tribue ei Omnipotens Deus ut sit fortissimus protector Patriae & consolator Ecclesiarum, atque caenobiorum sanctorum, maxima cum pietate munificentiae, atque sit fortissimus Regum, triumphator hostium, ad opprimendas rebelles & paganas nationes, sitque suis inimicis satis terribilis prae maxima fortitudine regalis potentiae. Optimatibus quoque & praecelsis proceribus, ac fidelibus sui regni sit magnificus & amabilis ac pius, ut ab omnibus timeatur & diligatur. Reges quoque de lumbis eius per successiones temporum futurorum egrediantur, qui Regnum hoc valeant regere totum, & post gloriosa tempora, atque saelicia praesentis vitae gaudia aeterna in perpetua benedictione habere mereantur. Quod ipse praestare dignetur qui vivit & regnat in saecula saeculorum, Amen.

Po tych modlitwach, ociera mu biskup miejsceza pomazania hawelną, a w then czas biskup, dalmatikę i kape poświęca, tymi słowy:

Deus Rex Regum & Dominus Dominantium, per quem Reges regnant, & legum conditores iura decernunt, dignare propicius Benedicere hoc Regale ornamentum & praesta ut famulus tuus Rex noster Henricus, qui illud portaturus est, ornamento bonorum morum & sanctorum actionum, in conspectu tuo fulgeat & post temporalem vitam, aeternam gloriam quae temporis non habet finem sine fine possideat, per Dominum &c.

Potym wdziewając na króla dalmatikę i kape, mówi thymi słowy do niego:

Accipe pallium, quatuor initiis formatum, per quod intelligas, quatuor mundi partes, divinae potestati esse subiectas, nec quinquam posse saeliciter regere in terris, nisi sibi potestas fuerit collata de coelis.

To skończywszy arcybiskup ręce umywa, a wsthawszy insulę zjawszy, mówi confessią. A król na stholec odwiedziony modli się. Apo Alleluja we mszy i po Gradale oracie za króla mówi który biskup. Potym król kłęknie przed arcybiskupem od biskupów k niemu przyprowadzony, tedy weźmie arcybiskup miecz, a dobywszy go podawa w ręce królewskie, mówiąc:

Accipe gladium de super Altari sumptum per nostras manus licet indignas, vice tamen & auctoritate sanctorum Apostolorum consecratum, regaliter tibi concessum, nostraeque benedictionis officio in defensionem sanctae Dei Ec-

clesiae, divinitus ordinatum, ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum & memor esto eius, de quo Psalmista prophetavit dicens: Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime, ut in hoc, per eandem vim aequitatis exerceas, molemque iniquitatis, potenter destruas. Et sanctam Dei Ecclesiam, eiusque fideles propugnes, atque protegas, neque minus sub fide falsos, quam Christiani nominis hostes execres, ac disperdas, viduas atque pupillos, clementer adiuves & defendas, desolata restaures, restaurata conserves, ulciscaris iniusta, confirmes bene disposita. Quatinus in hoc agendo virtutum triumpho, gloriosus iusticiaeque cultor egregius: cum mundi Salvatore, cuius typum geris, in nomine eius, sine fine regnare merearis, qui cum Deo Patre & Filio & Spiritu Sancto vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Tamże potym postępują jako wiszszej w wirszach, a gdy królowi miecz do boku arcybiskup przypasuje, mówi:

Accingere gladio tuo super femur tuum Potentissime & attende quod sancti, non in gladio, sed per fidem vicerunt Regna.

Potym gdy na króla koronę kładzie, mówi arcybiskup:

Accipe Coronam Regni, quae licet ab indignis, Episcoporum tamen manibus, capiti tuo imponitur, in nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti, quam sanctitatis gloriam & honorem & opus fortitudinis intelligas significare, & per hanc te participem ministerii nostri, non ignores ita ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimur, ita & tu contra omnes adversitates Ecclesiae Christi defensor assistas, Regnique tibi a Deo dati & per officium nostrae benedictionis in vice Apostolorum, omniumque sanctorum regimini tuo commisi, utilis executor, perspicuusque regnator, semper appareas, ut inter gloriosos atletas virtutum gemmis ornatus & praemio sempiternae saelicitatis coronatus, cum redemptore & salvatore nostro Iu u Christo, cuius nomen vicemque gestare crederis, sine fine glorieris. Qui vivit & imperat Deus cum Patre & Spiritu Sancto in saecula saeculorum.

Pothym mu arcybiskup dawa jabłko i sceptrum, mówiąc:

Accipe virgam virtutis atque veritatis qua intelligas te obnoxium mulcere pios, terrere reprobos, errantes viam docere, lapsis manum porrigere, perdere superbos & relevare humiles & apperiat tibi ostium Iesus Christus Dominus noster, qui desemetipso ait: Ego sum ostium, per me si quis introierit salcabitur, qui est clavis David & Sceptrum Domus Israel, qui apperit & nemo claudit, claudit & nemo apperit, sitque tibi auctor qui eduxit vinctum de domo carceris, sedentem in tenebris & umbra mortis, ut in omnibus sequa cum merearis, de quo David Propheta cecinit, Sedes tua Deus in saeculum saeculi: virga aequitatis, virga regni tui & imitando ipsum diligas iusticiam & odio habeas iniquitatem qui propterea unxit te Deus, Deus tuus ad exemplum illius, quem ante saecula unxerat oleo exultationis, prae participibus suis Iesum Christum Dominum nostrum, qui cum eo vivit et regnat Deus, in saecula saeculorum.

Potym we mszy postępują, gdy do oferty przyjdzie, król ofiaruje, Pax tecum pocaluje, communicuje, potym mu miecz odpasuje arcybiskup, a po mszy prowadzą go na majestat w pośród kościoła uczyniony, tamże go arcybiskup posadzając, mówi:

Sta & retine a modo locum tibi a Deo delegatum, per auctoritatem Omnipotentis Dei & per praesentem traditionem nostram omnium scilicet Episcoporum, caeterorumque Dei servorum & quanto clerum sacris altaribus propinquiores aspicias, tanto ei potentiores in locis congruis honorem, impendere memineris, quatenus Mediator Dei et hominum, te mediatorem cleri et plebis, in hoc Regni Solio confirmet et in Regno aeterno, secum regnare faciat Iesus Christus Dominus noster, Rex Regum et Dominus Dominantium, qui cum Patre et Spiritu Sancto, vivit et regnat Deus, per omnia saecula saeculorum.

Potym zacznie arcybiskup: *Te Deum laudamus, skończywszy, sthoi po prawicy króla, mówiąc:*

Firmetur manus tua, et exaltetur dextera tua. R. Iusticia et iudicium praeparatio sedis tuae. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.

Oremus.

Deus qui victrices Moisi manus in oratione firmasti, qui quamvis aetate languesceret infatigabili, sanctitate pugnabat, ut dum Amalech iniquus vincitur, dum prophanus nationum populus subiugatur, exterminatis alienigenis, haereditati tuae possessio copiosa serviret, opus manuum tuarum a nostrae orationis exauditione confirma, habemus et nos apud te Sancte Pater Dominum Salvatorem, qui pro nobis manus suas extendit in cruce, per quem etiam praecamur altissime, ut tua potentia suffragante universorum hostium, frangatur impietas, populusque tuus cessanti formidine, te solum timere condiscat, per eundem Christum Dominum nostrum. R. Amen.

Oremus.

Deus inenarrabilis auctor mundi, conditor generis humani, confirmator Regni, qui ex lumbis fidelis amici tui, Patriarchae nostri, Abrahae praelegisti Regem saeculis profuturum, tu praesentem insignem Regem hunc, cum exercitu suo, per intercessionem omnium sanctorum uberi benedictione locupleta, et in Solium Regni firma, stabilitate connecte, visita eum per interventum omnium sanctorum, sicut visitasti Moysen in rubo, Iosue in castris, Gedeonem in agro, Samulem crinitum in templo et illa eum promissione et sydere benedictione ac sapientiae tuae rore perfundere digneris, quam beatus David in Psalterio, Salomon filius eius te remunerante percepit de coelo. Sis ei contra acies inimicorum lorica in adversis, galea in prosperis, sapientia in protectione, clypeus sempiternus et praesta ut gentes illi teneant fidem, proceres atque optimates sui habeant pacem, diligant charitatem, abstineant a cupiditate, loquantur iusticiam, custodiant veritatem et ita populus iste pullulet, coalitus benedictione Trinitatis ut semper maneat tripudians, armis gaudentes et in pace victores per Christum Dominum nostrum, Amen.

PERORATIUNCULA AD MECAENATEM.

Habes amplissime Domine, Henrici Valesii faelicis inaugurationis Coronationisque ordinem ac triumphum sane memorabilem tumultuario calamo descriptum. Et licet humi depressa mea serpat vulgaris oratio in hoc tamen non

improbilis erit, quod ex fide recitantur omnia, quam longe plusquam eloquentiam Asiaticam desiderat historia. Quae cum sub tua celeberrimi nominis auspicio lumen videt, deberem etiam in ea splendidissimis amplissimisque tuis virtutibus congrue congratulari, atque condignas meritasque illis exhibere laudes, si sermonum, unda sensuumque flamma, ad illas sigillatim recensendas mihi suppeteret et nisi breuitas opusculi claudere rivos nuberet, in aliud igitur tempus si fata vellint, hoc reseruabimus, nullaque unquam nomen Illustre magnificentiae tuae, ex corde meo abolevit oblicio. Vale Haeros inclite clientis non immemor.



GONIEC GNOTHY,
DO
PRAWYCH ŚLACHCIGZÓW,

PRZEZ

Matysa Strykowski

UCZYNIONY

W którym są przykłady piękne spraw

MEZÓW ZACNYCH,

POSTĘPKI SARMATÓW I KRÓLÓW POLSKICH,

KSIĄŻĄT LITEWSKICH

I ICH NARODU ŚLAWNEGO WYWÓD,

I SPRAWY SKUTECZNE

Z DAWNA W PROCHU ZAKRYTE,

a od żadnego przedtym nie wydane,

od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożej

KROTA HEYRIKA.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHA JEGO KRÓLEWSKIEJ MIŁOŚCI.

Roku od Narodzenia Syna Bożego 1574.

Cum Gratia & Priuilegio Sacrae

Regiae Magestatis.

SŁAWA.

Sława trąbi na lewą i na prawą stronę,
O złych głos zły, a dobrym dawa cześć koronę.
Tej sławy, jedni broniąc ojczyzny, szukali,
Szturmy i wojska zwodząc, tak wieniec wygrali.
On fenedel na mur wznosi, ten z włócznią harcuje,
Philozoph też z nauki w wieńcu tryumfuje.
Na słoniach w Rzym hetmany z triumphy wożono,
Piramides i słupy drugim wystawiono.
Które od wieków dawnych i dziś całe trwają,
Cnotę sławiąc, drugich tym do niej pobudzają.

CNOTA ROD SWOJ WYLICZAJĄC

GOŃCZA PRAWDĘ SIOSTRĘ RODZONĄ,

DO PRAWDZIWYCH I FAŁSZYWYCH

ŚLACHCICOW WYPRAWUJE.

Orzech rozgryźć, chceszli wnim
smak uczuć, w przód musisz.
Tu też s przodku nie wszystko smak,
przeczi toż go skusisz.
Masz tu córek dziewięć cnoty,
ich urzędy własne,
Które drogi pokazują,
do żywota jasne.

*Mathias Strykocius
Præconides autor opo-
vis ad Lectorem.*

Rozdział pierwszy.

Mam ród swój zacny od Boga wiecznego,
Myśmy trzy siostry wyszły spólnie z niego,
Ja Cnota s Prawdą, a Minerwa potym,
Z rozumem złotym.

A tak z jednego ojca^o gdyśmy wyszły
Spraw jego uczyć na świecieśmy przyszły,
Ciągnać braciszki do ojca swojego,
Boga wiecznego.

Tego im życząc by go prawie znali,
Zakonu jego na wszem przystzegali,
Z nas siostr swych aby się nie wyradzali,
Ni zapierali.

Jest to jawna rzecz kto się nas trzech zaprzy,
Ten żywot traci, Bóg nań srogo patrzy,
Mszcząc się swych córek, złych synów złe traci,
A dobrym płaci.

*Petrarcham de virtute
vide.
Platonem in definitio-
ne eiusdem.
Aristotel. polit. 8*

Ecclesi. cap. 10.

Cnota wódz prawy.

Abowiem kto mnie samej naśladowe,
Taki na żadnej rzeczy nie szwankuje,
Boga ma ojca, obrońcę pewnego,
I gotowego.

Cnoty naśladowcy,
szkhwajają się synmi Ho
zemi, Augustyn s. q. 71.
cap. 2.

Synem go zowie, a s wszelkiej przygody,
Obroni go i wyrwie z nagłej szkody.
Tu go cną sławą daruje, a w niebie
Miejsce u siebie.

Gorgones i Harpij,
wszelkie nieprzystojno
drapieżstwa.

STRasne Harpije i Gorgones ony,
Gula i Luxus przez mię porażony,
Epimeteus, Pandora moc moje
Znają i zbroję,

Epimeteus rodzic glu-
pstwa,
Pandera macicza zby-
tków.

Śmierć w mocy u sław-
y, bo sława s cnoty
nieumiera.

Jadowitem ja Parki zholdowała,
Sławiem je sistrze ciotczoney w moc dała,
Przez córki swoje jam Plutona zbita,
Ktorem spłodziła.

Kto cnoty naśladowe
djabla zwycięży.

Ex definitione Petra-
rche Mantuani vulgari.

Których jest dziesięć, zowią pirwszą Wiara,
Nadzieja, Łaska, Sprawiedliwość, Miara,
Rostropność, Stałość, Mocność i Cierpliwość,
A Powściągliwość.

O tych posagi starać się ni trzeba,
Jak za wnuczkami, da ich sam Bóg z nieba,
Skarby wieczne, których mól, rdza nie psuje,
Ni miecz holduje.

Chrizostomus w zale-
caniu cnot.

W jednakiej zawždy ich posag trwa mierze,
A Sława ciotka pięknie ich przybierze,
Ma z nieba (ktho z nimi wstąpi w małżeństwo)
Błogosławieństwo.

I jest każda s córek moich napewniejszą
Drogą do nieba, choć też przytrudniejszą,
Do sławy zacnej, dobrego imienia,
I do zbawienia.

Urządy wiary.

Haboc. 2.

Wiara ta wprawdzie uznać Boga uczy,
Kto się jej s prosta trzyma, ten w cel łuczy,
S tej sprawiedliwy szczerze trwają czy wie,
Wiecznie prawdziwie.

Genesis 7.

Roman. 4.

Genesis 19.

S tą Noe został od potopu zdrowy,
S tej gdy uwierzył Abram sprawiedliwy,
Sodomskiej kaźni Lot uszedł prawdziwy,
Z wiary był żywy.

Genesis 37 41.

PRAEtko wywiedła Josepha s studnice,
I domieściła Egipskiej stolice,
Morze Czerwone przez tę rozdzielone,
Jest przechodzone.

Exodi 14.

- K**rólów Jozue s tą zbił Amorejskich,
S tą Gedeon stał wojska Madańskich,
S tą Goliata Dawid mały pożył,
Philstyny strwożył.
- O**lopherna s tą Judit cna zabiła,
Ta Krześciaństwo wszystko ożywiła,
Bez tej co poczniesz wszitko idzie w ciemność,
W prózną nikczemność.
- N**adzieja, s której moc jest Krześciańska,
Przez tę obrona pewna wiernym Pańska,
Gdyż Boga proszą, w swym dobrym sumnieniu,
Ku wspomózeniu.
- J**est za pokarm wiernym od Boga dana,
By smętna dusza była posilana,
Iż w rychle będzie z nędzy wywiedziona,
I pocieszona.
- D**ESzczyk majowy jak ziele ssuszone
Znowu posila, iż bywa zielone,
Tak nie omyła nadzieja strapionych,
Choć udręczonych.
- Trzecia córka ma, Łaska a życzliwość,
Uczy wspomagać nędznych dolegliwość,
Miłować bliźnich jak siebie samego,
S serca wiernego.
- W tej Pan Proroki i Zakon fundował,
By jeden szczyrze drugiego miłował,
A bez tej wszystko jako miedziany brzęk,
Na wiatr próżny dźwięk.
- Czwarta jest córka moja, Sprawiedliwość,
Miarkuje w ludziach ta łakomą chciwość,
Jako bogacza, tak sirotę sądzi,
W staniach nie błądzi.
- Tę nad ofiary wszystkie Bóg przełożył,
Sprawiedliwych w niej zbawienie rozmnożył,
Broni ich w nędzy, mnoży sąd prawdziwy,
Traci fałszywy.
- Ma wagę i miecz, waży złe i dobre,
Złych karze słusznie, dobrym dary szczodre,
Dawa, niezbożnych na sąd Boży nosi,
A pomsty prosi.
- Miara swych uczy nie tracić dóbr Gulą,
Zbytkiem szalonym, ani w kregle kulą,
Chudym udzielać, a używać miernie,
Szafować wiernie.

Iosue 10.

Iudicum 7.

Regum 17.

Iudit 13.

Nadzieja.

Ex Sermone Ioannis
Christostomi.

Psalm. 61, 113.

Esaia 4.

Proverb. 10.

Psalm. 2, 124.

Hierem. 17.

Ecclesi. 31.

Łaska, albo szczera
życzliwość ku bliźnie-
mu, s kazania Gregorii
Pontificis.Leu. 19, Mat. 22, Gal
5, 1 Cor. 13.

Sprawiedliwość.

Psalm. 32.

Mierność.

Rostropność abo opatrność ku poczciwości wiodąca.

Seneca.

Augu. q. 71 cap. 8.

Nosceffe ipsum.

Zła rostropność pasierbica cnoty przeciwna, około jakomego zbierania.

Stalosość.

Stalosość cnoty dwójaka.

Vide Chrisosto: in Homel: de genere virtutum.

Stalosość ciała.

Stalosość umysłu.

Cirpliwość i pokora.

Psalm. 118, 114. Iudith. 6. Ionae 2, Ezdr. 14, Esai. 9, 1 Paralipom. 21.

Powściągliwość żądry złych i języka.

Rostropność czyni swych różnych od zwierząt,
Na przyszłe rzeczy i niniejsze mieć wzgląd,
S przeszłych wzory brać, mądrze swoje sprawy
Wieść na cel prawy.

A zawždy wiedzie swych ku temu celu,
Jak mamy słuchać Pańskiego Ortelu,
Samego siebie poznać i doświadczyć,
Coś jest, czym masz być.

Ta pasirbice złą ma Chytrogarnę,
Która bogactwa zbiera chytro marne,
Lichwą skarb mnożąc i złym nabywaniem,
Ma wiarę na nim.

Ta ni ubogim nie ważna, ni sobie,
Lecz przepada i ginie w swej chorobie,
Z rodu córek mych słusznie wywołana,
Czci odsądzona.

Stalosość córka ma siódma lecz wspaniała,
Jak kamień w wodzie, w złym i w dobrym trwała,
W sumnieniu czystym znosi złe przygody,
Czeka pogody.

Ta jest dwójaka z umysłu i s ciała,
By zawždy mocniej w swym wezwaniu trwała,
Moc swoje na pożytek święty wiedzie,
A na złych jedzie.

Ta poczciwości i spólnych dóbr broni,
Owz z umysłu od sprośności stroni,
Ku poczciwości z orły lata wzgórze,
W jasność przez chmurę.

Przy tych cirpliwość i pokora ona,
Córka jej własna, cirpi choć strapiona,
Boga obrońcę czekając pewnego,
Nieomylnego.

Skromne w uciskach, lecz Bóg po złej chwili,
Znacznie ich nędze wyrwie i posili.
Bo nieopuści wiernych swoich nigdy,
Mści się ich krzywdy.

Wstrzymałość, powściągliwość, imię dwoje,
Ta córka moja ma, tak ćwiczy swoje,
Iż dobry koniec żywota swojego,
Mają godnego.

Ta uczy na swym przestawać każdego,
Bliżnim nie szkodzić, nie pragnąć cudzego,
Język wędzidłem każe wściągac twardym,
By nie był hardym.

Bóg dwój ma język od Boga mur dany,
Choć jeden słabszy, lecz drugi kościany,
Palec zapora niech mówi czo k rzeczy,

Nie próżno skrzeczy,
Język zbił ludzi mnogo i złość spłodził,
Język wiar tysiąc a różnych namnożył,
Język wściągiony cnotą Kato nazwał,
Pierwszą mu cześć dał.

Tyć to są córki namilejsze moje,
Ty swe potomstwo, jak Hyblejskie roje,
Ku chwale Bożej w pięknym życiu mnożę,
Sławą chędożę.

Przy mnie też Prawda, Sława, i Minerwa,
Siostry mieszkają, na których zły Wyrwa
Srogo wojuje, choć go zawždy zbijem,
Bez ługu zmyjem.

Bo prawda zawždy nasz zamek zamyka,
Niebo, świat wszytek swą mocą przenika,
Bóg się nią zowie, sam jej wiecznie broni,
Fałsz przed nią stroni.

Mieszkamy spólnie na skale wysokiej,¹
Trudnej i przykrej dla wodej głębokiej,
Szczeszka ciasna, kamienista i trudna,
Idącym mudna.

Krzewiną, cierniem zarosła i głogi,
Rzadki tam bogacz, częściej wždy ubogi,
Ciężka tam droga, lecz który wnieść może,
Już się wspomůže.

Ale ich mało na nasz odpust chodzi,
Roskosz ich złośna zbytiami odwodzi,
Do niej ubita i szyroka droga,
Lecz potym trwoga.

Za tą dworzanów wielka horda bieży,
Lecz też nie jeden czuprynę najeży,
Nie jeden truciznę wypije w miedzie,
Dóm jej na ledzie,

Gdy wiosna przyjdzie, słońce lód rostopi,
Roskosz wesołków swych z domem utopi,
Nie jeden z uczy jej chramiąc poskoczy,
Srom kole w oczy.

Ale przy naszym kto dworze posłuży,
Ten się i Bogu nie bardzo zadłuży,
Wolną myśl, wolne sumnienie mieć będzie,
Bespieczny wszędzie.

Mury do języka, zęby
kościany, wargi glinia-
ny, palec zapora.
*Digito compece label-
lum.*

*Virtutem primam pu-
ta compeccere linguam.*

Cato Dist. 1.

Petrarcha.

Prawda wrotną cnoty.

Ioann. capit. 14.

*Przybytek cnoty tru-
dny.*

Aristot. polit. 7.

*Droga do cnoty przy-
kra.*

*Droga do rokoszy
ubita.*

*Wesele rokoszy zdra-
dca.*

Żołd cnoty.

Mnie się Mędrcom pogańscy kłaniali,
 Mnie naśladować roskoszy deptali,
 Na moję górę choć trudną szedł każdy,
 Cirpliwie zawżdy.

Chęć poganów do
 cnoty.

Mnie Sokrates, Aristoteles, Plato,
 Bias, Cicero, Diogenes, Kato
 Służyli i swym pismem wysławiali,
 Do mnie się pnałi.

Wiele poganów dla mnie gardła dało,
 Kurcius, Attilus, inszych niemało,
 By się po śmierci ze mną nacieszyli,
 Tego pragnęli.

Wiele Tebanów, Spartanów przeważnych,
 Ateńskich, Greckich, Rzymskich panów sławnych,
 Dla mnie krew swoje chętnie wylali,
 I gardła dali.

Jam ich też pewnie za to usłachciła,
 I sławą wieczną światu objaśniła,
 Póki niebo trwa i z nich będzie każdy
 Wiecznie żył zawżdy.

I za posługi państwam ich szerzyła,
 Można Sparta moc, można Rzymska była,
 Lż cudze państwa przez mię choldowali,
 I posiadali.

Byłam s Scipionem gdy Afrykę wziął,
 Herkules przez mię Hydre szczęścia głów ściał,
 Maryus, Brutus, Julius i Sylla,
 Jam ich szczęściła.

Ich potomkowie gdy mię porzucili,
 A s sławy ojców swych się wyrodzili,
 Stracili państwa, sławę i wolności,
 Dla zbytich złości.

Rzymianie s cnotą
 wspanieli, bez niej zni-
 szczeli.

Mścił się nad nimi poczciwości Pan Bóg,
 Którą wzgardziwszy nie strzegłi jego dróg,
 Co przez mię mieli, bezemnie stracili,
 Rzymianie mili.

Sarmate stharzy miło-
 śnicy cnoty.

Także Sarmate moi miłośnicy,
 Córki mych synowie i prawi dziedzicy,
 Ze mną państwa swe sławnie rozszerzyli,
 Bo mi służyli.

Tychem ku państwom herby ozdobiła,
 Których się dzielność ich cna dorobiła,
 Dałam im wolność, prawa, sławę wieczną,
 Za pracą wdzięczną.

Którym się tak dziś dziwią Francuzowie,
 Włoszy, Hiszpani i czarni Indowie,
 Skąd ta *Libertas* Sarmatom urosła,
 Ze mnieć ta poszła.

Wszędy kędy się z mieczem obrócili,
 Nieprzyjacioły swe s strachem gromili,
 Jam się w ich państwach mnożyła przez zgodę,
 Wygnawszy szkodę.

Lecz w ich potomkach (niewiem co się dzieje)
 Widzę iż wszystko jakoś dziwno mdleje,
 Jam też od wielu wyrodków wzgardzona,
 I porzucona.

Niewdzięczni tego iżem ich szczyliła,
 I w Interregnum tak stale broniła,
 Nad tom im Króla mężnego obrała,
 Bych wdzięczność znała.

Ale niektórzy choć niewdzięczni tego
 Daru i z miejsca wypchnęli mię swego,
 Nie zaraz się wždy jednak nad nimi mścić,
 Mogą się iśćić.

Nie karalby był Bóg Sodomy onej,
 By w niej pięć było cnoty doświadczonej,
 Dla tego sstał sam mnie tam patrzając,
 Dobrych szukając.

Ja też widząc iż Sarmatowie mili,
 I ich przodkowie mnie przychylni byli,
 I teraz więtsza część ich po mej woli,
 Najdę nagoli.

Nie będę się mścić zaraz nad wszystkimi,
 Dla wyrodków złych którzy między nimi
 Miejsce osiedli, a mnie opuszczają,
 I wypychają.

Radę wzgardzili rozumu baczego,
 Jęli pilnować swowoleństwa złego,
 W roskoszach sprosnych pływają po uszy,
 Czart im tak tuszy.

S Herbów się przodków zacnych wyrodzili,
 Które im na mój przykład zostawili,
 Dzielność ich gubią, ale im są smaczne,
 Tytuły zacne.

Mój nieprzyjaciół wždy się mną ozywa,
 A swą sprosną złość płaszczem mym pokrywa,
 Pocziwość niszczą, a wždy się nią strzępią,
 S postawą sępią.

*Libertas, wolność Pol-
 ska urosła s cnoty, a nie-
 cnoty niszczoje.*

*Expostulatio virtutis
 in degeneres nobilitatis.*

*Cnota nas w Interre-
 gnum strzegła, bo w ra-
 dzie miejsce miała.*

*Virtus vindictam de-
 generatorum moderatur,
 propter sui cultores.*

*Lotr jawny śmie mó-
 wió: jakom cnotliwy,
 jakom pocziwy.*

Przykład słych, do-
brych psuje.
Christos. Omil. 9.

Złupiwszy, zdarszy miłych uczniów moich
Z ich dóbr, nadstawią złośnych myśli swoich,
Swoją sprośny żywot cnym herbem cukrują,
A dobrych trują.

Przeto aby ta horda zarażonych,
Nie zarażała owiec mnie zwierzonych,
Przez posła swego upomnieć ich muszę,
Za ich poruszę.

Gdyż do mnie dla drogi trudnej nie każdy,
Ciasnej i przykřej, nie może przyść zawždy,
Czasem ustanie naturą zemdlony,
Nie posilony.

Nasładowca enothy
nieposilony ustawa.

*Apostrophe ad verita-
tem legationis ifunctu-
ram.*

Prawdo siostró ty to musisz sprawować,
Dla chwały Bożej w tym pilnie pracować,
By wszyscy stanów swych i powinności,
Strzegli w całości.

Munus legationis.

Prawdać jest imię, prawdę wszystkim powiesz,
A zwłaszcza w stanie słacheckim się dowiesz,
Szczerości którą się pokrywa każdy,
Choć jest łotr zawždy.

Dobrych pochwalisz cnotliwe godności,
Wyrodków ukażesz ich omyślności,
Wiesz co masz mówić, Bóg cię ćwiczył tego,
Z daru hojnego.

Gwałtu się nie boj, boćby nie przystało,
By posła kiedy co złego potkało,
Czci go nasroższy tyran i poganin,
Cóż krześcianin?

Gdyż poseł jak wór, co weń włożą nosi,
Każą mu prosić przymierza więc prosi,
Odpowiedacli więc też odpowiada,
Nic nieprzykłada.

*Canabiti vacuus coram
latrone viator.*

Rozbójników się nie bój, wiesz iż próżny,
Śpiewa przed łotry bez skarbu podróżny,
Tyś próżna fałszu, coć wydrą łotrowie,
Zoilusowie.

Idźże już śmieje pod tarczą cnotliwych,
Mać Sarmacia jeszcze swych prawdziwych
Synów dostatek, którzy cię obronią,
Od złych zasłonią.

Którzy są sławni s siebie i s cnych przodków,
Łatwiejci będzie z nimi na wyrodków,
Których z ojczycy zmieszało się wiele,
Mówże już śmieje.

PRAWDA

RZECZ POSELSTWA SWEGO ZACZYNA,
trzech sthanów powinności dotykając:
SLACHECKIEGO, KAPEANSKIEGO,
ORACKIEGO.

Rozdział wtóry.

Myślę skąd począć poselstwo zlecone,
Gdyż zewsząd godne cnotą ogrodzone,
Wszem stanom służy, lecz slachecki na przód,
Niech ma swój wywód,

A to slachectwo ktoby uważyc chciał,
(Prawdziwe mówię) które Bóg z nieba dał,
Najdzie w nim pewnie wszystkich cnót zamknięcie,
I swe zbawienie.

To nas do nieba prostą drogą wiedzie,
Na cnocie grunt ma, a nie na mdłym ledzie,
Wolęj Bożej strzedz i zakonu jego,
Uczy każdego.

I sam Bóg k temu z nieba wszystkich wzywa,
I on syn jego Krystus prawda żywa,
Zakon, prorocy wszyscy wiedą k temu,
Slachectwu cnemu.

A s tych się naprzód ci slachciocy sstają,
Którzy w bojaźni Pana Boga znają,
I miłując go strzegą słowa jego,
Z nieba danego.

Straszliwych sądów jego nie sięgają,
Krzywoprzysięstwem Boga nie gabają,
Strzegących zakonu Bożego bronią,
Od złości stronią.

I ci co czynią bliźniemu krzywdy,
Ani chytrności pod nim myślą nigdy,
Szkód jego jak swych pilnie przestrzegają,
Sidił niestawiają.

Którzy sądzą sprawiedliwie siroty,
Person nie patrząc, ni na łańcuch złoty,
Dary wzgardzają, boją się sędziego,
W niebie zwierzchniego.

Slachectwo wszystkie
cnoty w sobie zamyka.

*S. Chrisost. in Sermo-
ne de genere virtutum.*

Bóg chce aby byli
wszyscy slachciocy nie
według rodu albo godno-
ści, ale według cnoty.

Pierwsze źródła slache-
ctwa.
Wiary stałość i sku-
tek.

Dworność o Bóstwie
brzydka.

Miłość bliźniego.

Sprawiedliwy sąd.

- O prawdę się złym zastawują mężnie,
A bronią krzywdy ubogich potężnie,
Złą lichwą mamonu nie pomnażają,
Pychę wzgardzają.
- Zło obcowanie, Wichrowatej się rady nie trzymają,
A zwierzonych dóbr sprawnie używają,
Na Łazarza względ znużonego mając,
Gdzie trzeba dając.
- Pracza ustawiczna po- Ustawnie w pracy pocziwej ci trwają,
cziwa. Daru zwierzonego w gnój nie kopają,
Radą patriej ratują w pokoju,
A mieczem w boju.
- Miłość ojczyzny. Private gardzą dla dobra spólnego,¹
A nie żalują gdy czas gardła swego
Dla ojczyzny dać w pocziwej potrzebie,
K spólnej ozdobie.
- Stalosci skutek. Stali w przygodach jak skała kamienna,
Myśl w nich od wiatrów namniej nie odmienna,
Nie boją się strzał szczęścia przewrotnego,
I odmiennego.
- Przykład cnoty. A gdy sami cnot świętych naśladowają,
Drugich też do nich przywodząc pracują,
Chcąc aby wszyscy pięknie lśneli w cnotcie,
W tym mdłym żywocie.
- Rozum wódz żywota. A rozumu się na wszystkim trzymają,
Nauki pocziwe za wodze mają,
Które ludzi czynią różnych od zwirząt,
Oświecając błąd.
- Skutek nauk poczi- S tych mamy skrytych rzeczy wiadomości,
wych. Ty nam o Bożej świadczą wielmożności,
Ty godność w ludziach mnożą i pożytki,
A gubią zbytki.
- Toć ćwiczenie swym cnota pokazuje,
A opatrz swych w których godność czuje,
Slachectwo prawdziwe i sławę wieczną,
Da im bezpiecną.
- Ożywia ich choć na czas umierają,
A sławniejszymi po śmierci się sstają,
Póki świat stoi, ich pamięć trwa żywa,
Sława pocziwa.
- Taki swym sługom jurgelt zacny daje,
Którzy wypełnią jej wszystkie zwyczaje,
Nigdy się z darów roskosnych nie wstują,
Kto jej posłuzę.

Żaden człowiek cnoty
wszystkich spełnić sku-
tecznie nie może.

- Ale nie może żaden być tak stały,
 W którymby cnoty wszystkie wespół trwały,
 Wszyscy z natury poddani krewkości,
 I odmienności. *Fricius in de cetero pto-
 ne morum.*
- Herkules mężny tych cnot część wyprawił,
 Wzdy nań łupiestwo on oracz wyjawił,
 Kiedy mu woły wziął chytrnością dziwną,
 Cnocie przeciwną. *Hercules.*
- Do nieba Kajus Cesarz swą ludzkością,
 Wyniesion męstwem i sprawiedliwością,
 Wzdy w cudzołostwie gaubę wziął od swego
 Draba własnego. *Cajus Caesar.*
- Wiele dobrych co miłosierdzie czynią,
 Lecz tych zaś w niesprawiedliwości winią,
 Ten w tym cnotliwie żywie, w tym szwankuje,
 Krewkość panuje.
- A tak gdyż spełnić nie może mdły człowiek,
 Wszystkich cnot choćby przetrwał Nestorów wiek,
 Wzdy nie już ustać, lecz tim więcej robić,
 By ich mógł wzdobyć.
- Munштukiem z młodu przyrodzenie twarde
 Rządzić, zawracać, by nie było hardym,
 Kareri w cnocie ćwiczyć póki młode,
 I winochodę. *Przyrodzenie.*
- Natura z młodu w cnotach wyćwiczona,
 Prze pilność bywa w lepszą przewirzgniona,
 Nałóg się sstawa drugim przyrodzeniem,
 S pilnym ćwiczeniem. *Zwyczaj drugie przy-
 rodzenie.*
- Trwa w cnocie której z młodu się napije,
 Z garnka z dawna wpitej woniej nie zmyje,
 Tak zwyczaj dobry przemienia naturę,
 W cnotliwą skórę. *Hipocrates & Aristo-
 teles Polit. 6.*
- A bez ćwiczenia do cnoty nie zdoła,
 Bo jest natura, jak tablica goła,
 Co na niej piszesz, to na się przyjmuje,
 S tym się sprawuje.
- Gdzie jej ćwiczenie z rozumem nie rządzi
 Jak łódź bez wiosła na morzu zabłądzi,
 Rozum ją jak deszcz majowy rozkrzewia,
 Zwiędłą ożywia.
- Wszystko już dobrze gdzie już rozum zdrowy,
 Plastr na naturę nagrubszą gotowy,
 Którą czyści i ku zdrowiu dusznemu
 Ciągnie godnemu.

Cornelius Agrippa in libro Occultae Philosophiae & S. Augustinus de anima & naturae fragilitate.

Chryzostom o boja ciała z duszą.

Nad którą niema świat nie godniejszego,
Gdyż pokolenie jest Boga wiecznego,
Tę nam nad ciało przystoi przelożyć,
I piękniej zdobić.

Ciało nas ciągnie do roskoszy brzytkich,
A dusza do cnot świętych pędzi wszystkich,
S których ubior ma i on pokarm wdzięczny,
I żywot wieczny.

Jako do cnoty przyść.

Do których łatwo kto się da nauczyć,
Cirpliwość, pilność, da wzór jak w nie łuczyć,
Wwiodą na górę ty, gdzie swe namioty,
Rozbiły cnoty.

Ku tym potrzeba naturę richtować,
Jak kruszec złoty pilnie wyprawować,
Który s siebie szpetny, z ognia chędogi,
S prostego drogi.

Bo każda rzecz jest uprawiona droszsza,
Tak też natura chociaby nasroszsza,
Pilnym ćwiczeniem bywa uśmierzona,
W dobrą zmieniona.

A nie może być odmiana piękniejsza,
Jako natura gdy s srogiej skromniejsza,
Z dzikiej, z zwierzęcej sstawa się cnotliwą,
I świątobliwą.

Vide Ciceronem de Fato tractantem.

Jak on Sokrates i Stilpo uczeni,
Naturą sprosną będąc oszpeceni,
Tak długo w cnotach jednak pracowali,
Aż plac wygrali,

Stilpo Megarus i Sokrates zle przyrodzenie zwyciężyli.

I przyrodzenie grube uśmierzyli,
I cnotliwszemi nad fata swe byli,
Tak iż Sokrates namędrszym był nazwan,
Na świecie być sam.

Pilność, ćwiczenie, k temu ustawiczność,
Zwyciężyły w nich oną wrodzoną złość,
Bez którejby snadź ludzie tak zdzicieli,
I zzwierzęciami.

Bo dał Bóg rozum nam na osła tego,
Byśmy ćwiczeniem miękczyli złość jego,
Ustawicznie go ku cnotie wprawując,
Wolej ujmując.

Matthae. 25.

Uczy nas thego on funt zagrzebiony,
Gdy nim nie zyskał komu był zwierzony,
Tak bez ćwiczenia cnoty też niszczeją,
I nikkzemnieją,

K temuż Tymotheusza Paweł swego
 Wiedzie, by daru nie zaspiał Bożego,
 Lecz by go pracą pilnie polerował,
 W cnotach gruntował.
 Których gdy jeden nie może skutecznie
 Wypełnić, tedy wżdy wszyscy społecznie
 Dosiądz ich mogą, jedni drugich śladem,
 Spólnym przykładem.
 Nie trzeba nigdy rozpaczać w trudności,
 Do cnoty jedno przyłożyć pilności,
 W bojaźni Bożej tak się nie oszuka,
 Ten co ich szuka.
 Chwastów narodzi rola zaniedbana,
 Ale gdy często bywa sprawowana
 S pilnością, oracz nie straci pożytku,
 Przyjdzie do skutku.
 Niedźwiedź jest srogi, gruby s przyrodzenia,
 Wżdy płasze, skacze s pilnego ćwiczenia,
 Szpak, kawka, sroka, nieme s przyrodzenia,
 Mówią s ćwiczenia.
 Wiodą nas k temu i proste przykłady,
 Byśmy z naturą nie przestali zwady,
 Którą ćwiczenie i pilność uśmierzy,
 Złość jej zwycięży.
 Przeto już k rzeczy idąc przedsięwziętej,
 O cnym ślachtetwie i o enocie świętej,
 Trzy stany świeckie naprzód opiszemy,
 Spraw ich dotkniemy.
 Które sam Pan Bóg podał i ustawił,
 I chce aby się każdy swoim bawił,
 W powołaniu swym trwając naznaczonym,
 W szafunk zwierzonym.
 Bo urząd Pan Bóg każdemu nazaczył,
 W jakim kto ma żyć stanie nie przebaczył,
 Ślachcic, ksiądz, oracz, każdy ma swój urząd,
 By go chwalił stąd.
 K temu godności nie zajrzy godnemu,
 I urzędowi z nieba zleconemu,
 Nie pnać się k temu co nie służy tobie,
 Stój w swojej kłobie.
 Gdy Abel Kaim na świecie tylko dwa
 Byli, wżdy Kaim sam robił, rąbał drwa,
 Abel zaś Bogu sprawował ofiary:
 Tak strzegli miary.

1 ad Timol. 4.

Philipp. 2.

Galat. 6.

Mathae. 9.

August. 83 q. 71.

Podobieństwo od ro-
lej.Praeparatio ad nobi-
litate ipsius de qua aze-
tur, descriptionem.Bóg każdemu nazna-
czył swój urząd.

Genesis 4.

Christo, sermone 4
de Sacrificio.

61

Ofiarę próżno Kaim Bogu czynił,
 Gdy wzgórcę nie szła, wnet Abła obwinił,
 I zabił w gniewie brata niewinnego,
 Zginął dla tego.

Także on Noe synom swym urzędy ?
 Trzem rozdał, które i dziś trwają wszędy,
 Przykazując im, by każdy w swym żył,
 A Boga czcili.

Noe urzędy synom rozdał.

Rzekł: „Ty Sem będziesz Bogu ofiarował,
 Ty Japhet będziesz rządził i wojował,
 Ty Cham orz rolę, rób, strzeż każdy tego,
 Urzędu swego.”

Tu trzy urzędy trzem synom różne dał,
 Kapłan, ślachcic, chłop, by każdy swym władał,
 Ten modłą, ten zaś mieczem, ten robotą,
 By żyli s cnotą.

Nie czyń się Chamie Japhetem, strzeż rolej,
 Ty Japhet Semem przeciw Bożej wolej,
 A ty Sem pilnuj Kościoła Bożego,
 Każdy żyj s swego.

Urzędy od Boga dane Żydom.

Tyż urzędy dał Bóg Izraelitom,
 Pierwszy dla chwały swej zlecił Lewitom,
 Po nich rycerze, oracze ustawił,
 Tak rząd w nich sprawił.

Świadczy to zakon wszędzie stary, nowy,
 Jak gniew Pański był tym zawždy gotowy,
 Którzy urzędy ty jego mieszałi,
 Nie swych patrzali.

Numer. 16, 2 Reg 6.

Datan, Abiron, przypadli dla tego,
 Chore i Oza skaran, inszych mnogo,
 Bóg tracił takich wnet co się chelpili,
 Tym czym nie byli.

W czym Rzeczpospolita roście.

Bo w tych należy trzech urzędziech cała,
 Rzeczpospolita od wszelkich szkód trwała,
 Gdzie każdy patrzy urzędu swojego,
 Naznaczonego.

Pierwszy Oracki dla żywności jest stan,
 Drugi dla służby Bożej trzyma Kapłan,
 Trzeci Rycerski, który tych dwu pilnie,
 Broni usilnie.

W takiejci trwały Rzeczpospolitej,
 Ateny, Sparta, Rzym, pamięci świętej,
 Lecz gdy w nich stany mieszać się poczęły,
 W niwecz zginęły.

W tych też trzech staniach Sarmatowie mili,
Rzeczpospolitą swoje zawiesili,
Po Lechu skoro która kwitnie w cale
Rozrosła w male.

Gdy w zgodzie świętej państwa rozszerzali,
W swym powołaniu stale przestawali,
Pług oracz, rycerz miecz, ksiądz ołtarza strzegł,
Každy za swym biegł.

Nie wydarł rycerz oraczowi plugu,
Nie walczył ksiądz, lud uczył, służył Bogu,
Každy w swym trwając spólne dobro mnożył,
Jak mógł chędożył.

Ci tak wzdobywszy kraju Sarmackiego,
W zgodzie od morza do morza wielkiego,
Jednemu w szafunk wierny wszystko dali,
By stalej trwali.

Wybrali króla, bowiem się nie rodzi
W Polsce, lecz senat na którego zgodzi,
Ten członkom wszystkim jak głowa panuje,
I roskazuje.

Rex Poloniae non nascitur.

I tym Sarmate wszystkim świat celują,
Ze na którego króla chcą wotują,
Gdyż się krwią własną wolności dobili,
I dorobili.

Skąd wolność Polska.

Tak ty trzy stany król jeden sprawował,
Złych karat z złości, cnotliwych darował,
Sprawiedliwie ich według prawa sądził,
A wszystkim rządził.

Za to go wszyscy bogactwy spólnymi
Czcili, by nie szedł za pożytki swymi,
Lecz by jak król żył, strzegł dobra spólnego,
Nie patrząc swego.

A bacząc iż dwie więcej widzą oczy,
Dwie ręce większej są niż jedna mocy,
Wzięli porządny on przykład z Mojżesza,
I z Daryusza.

Similitudo Aristotel. Polit. 3.

Exod. 18.

Daniel. 6.

Tak wielki poczet stanu rycerskiego,
Rady Koronnej, podle boku jego,
Posadzili, by współ s królem radzili,
A nie bładzili.

Rada Koronna.

By strażą pilną rzeczypospolitej
Mieli, a króla z myśli przed się wziętej
Szkodnej koronie, sprawnie hamowali,
Praw przestrzegali.

Ci też przysięgą obwiązani byli,
 By się w urzędzie zleconym iścili,
 By wspólne dobro, wolność, prawa w cale,
 Kwitnęły trwale.

Caecilia Neronis Ty-
rannica: Sic volo, sic
iubeo &c.

By król nie śpiewał, jak Nero swowolny:
 Tak chcę, tak każę, od prawa król wolny,
 To prawo co król chce, co mu s pożytkiem,
 Wolno mnie w wszystkim.

Niesłychane są w Polsce piosnki takie,
 Owszem przykłady narody wszelakie,
 Od królów Polskich biorą, praw wolności,
 I pobożności.

Skąd to Polska ma: stąd iż każdy swego
 Strzegł i pilnował urzędu własnego,
 Oracz, rycerz, ksiądz, król, jak go Bóg mieć chciał,
 W swym urzędzie trwał.

Lśniła Polska w ten czas rzeczpospolita,
 W wolności, w zgodzie, w bogactwach obfita;
 Ale dziś s tych trzech stanów, już jeden stan,
 Współ jest zgmatwan.

Metamorphosis ordi-
num Reipublici: ruina.

Wszystki się stany w jeden kłęb mieszają,
 Co dzień to insze sposoby nastają,
 S chłopą wnet słachcie, dla nędzy słachcie chłop,
 Zaś chłopem ksiądz pop.

Słachectwo zwłaszcza on nadroższy klejnot,
 Które nie idzie jedno s pocziwych cnot,
 Tak jest zmieszane, leda Wyrwa, Bean,
 Przywłaszcza ten stan.

Sprosny Korydon źle skarbów nabywszy,
 Słachcicem chce być cnoty zabaczywszy,
 Dla niedostatku zaś prawdziwy słachcie,
 Nie stoi za nic.

Już się i osiel dziś lampartem zowie,
 Koczkodan z małpą chce być lwowi w rodzie,
 Chce dziś być każdy zacnym, urodziwym,
 Słowkiem fałszywym.

Est inter Symias Pe-
cus, Anser & inter Olo-
res.

Najdziesz burą kotkę między małpami,
 Ujrysz gęś białą między łabęciami,
 Kruk między orły, między pawy dudek,
 Iż ma pstry czubek.

Aleć się próżno zowie gęś łabęciami,
 Kruk czarny także orłowym dziecięciami,
 Choć gęś w tim pierzu, wźdi ją wydawa głos,
 Kruka wrzask i nos.

A wżdy się wszyscy w cne słachectwo stroją,
Miedzy godnymi, zli niegodnie stoją,
Niewiedząc co jest słachectwo prawdziwe,
A co fałszywe.

Wiele tych, którzy ten słachectwa klejnot,
Z dzielności sławnej idący i ze cnot,
Niegodnie w pysze sobie przypisują,
Złe im szafują.

Ano to słachcie prawy, który cnoty
Strzeże, a do niej nie zaśpi roboty,
Swą godnością dom i siebie chędoży,
A sławę mnoży.

Słachcie prawy

Ale ci którzy gardzą piękną cnotę,
Czynią domowi i sobie sromotę,
Także ci którzy cne słacheckie herby,
Chcą mieć za skarby.

Słachcie łzywy.

Tym tu odpowiem na ich sąd fałszywy,
Na czym należy, ten słachcie prawdziwy,
Nie łaj aż przeczisz, a nie teskni sobie,
Gdyż to złych skrobie.

Dobrym ten wiersz mój najmniej nie zawadzi,
I wierzę iż go przyjmą s chęcią radzi;
Złych gniewu niedbam, niech cnoście nałają,
Albo się kają.

Rozdział thrzeci.

O SLACHECTWIE Z BOGACTWA.

Oni słachcicy pirwszy naszzy mili,
Którzy domy swe znacznie usłachcili,
Dzielnością sławną i prawdziwym potem,
Krwia swą, nie złotem.

Tym dla ich cnoty do herbów majętność
Dawano, aby znając posług wdzięczność,
Rzeczpospolitą tym więcej mnożyli,
I chędożyli.

Pobudki do cnoty.

Ci przewyszszali i inszych skarbami,
Które u dobrych są cnot naczyniami,
Gdy ich gdzie słusznie potrzeba szafują,
Zbytkiem niepsują.

W dobrych dary chęć
stokrotną do cnoty po-
budzają.

- Aristotel. Polit. 7.* W Kartago było nie wolno pierścienia,
Mieć inszym, jedno słachcie dla znamienia,
Którzy się dobrze na wojnie sprawiali,
Znak cnoty brali.
- Kartagiński porządek. A ile posług wojennych odprawił,
Tyle pierścieni na palce swe wstawił.
U Rzymian łańcuch Patricii złoty
Mieli znak cnoty.
- Patricii.
Znaki słachectwa.
Egipska słachta. Egipska słachta u uszy klejnoty,
A rada, hetman, tylko łańcuch złoty,
Nosili; toż też u Persów chowano,
Skąd słachtę znano.
- Persowie. Aleby u nas w tym barzo zabłądził,
Gdyby słachcica s srebra, z złota sądził,
Bo to ma żyd, świec, lichwarz, chłop, a słachcie
Chudy nie ma nic.
- Błazen, pochlepeca, lichwarz sprosny chłoptas,
Nierzędnicą się złotem upstrzy po pas,
Przeciwiając się słachectwu zacnemu,
S cnot idącemu.
- Tym się słachectwo święte zaraziło,
Iż sobie tylko w skarbach ulubiło,
A w herbach pięknych już nie pyta cnoty,
Gdy ma klejnoty.
- Aristotel. Polit. 5.* Aristoteles takim raz powiedział,
Iż ledwo prawych sto słachciców widział,
Lecz bogatych bez liczby próżnych wszędzie,
Zwłaszcza w urzędzie.
- Thak iż drugi cnotę wzgardzi i Boga,
Dla skarbu idzie by nawiętsza trwoga,
Privata miła, łakome Utile,
Honestum vile.
- Valerius lib. 4 de Paupertate lib. 7 cap. 2.* Ano oni cui Rzymscy hetmanowie,
Scipio, Attilus i Katonowie,
Skarby wzgardziwszy spólną rzecz mnożyli,
Ubodzy byli.
- Tak iż miejszki skarb posagi córkom ich
Musiał dać, bo nie tuczyli miejszków swych,
A wždy się imi moc Rzymska wyniosła,
W państwie rozrosła.
- Potym bogactwem Pompejuszowym,
Zniszczała także s skarbem Cesarzowym,
Gdy o Private srogo się pobili,
Rzym wyniszczyli.

- Bo skarby bez szafowania słusznego,
Właśnie są jak miecz w rękę szalonego,
Chłop się nadyma, nie waży godniejszych,
I nad się lepszych.
- W tych bogactwach jedni słachectwo znają,
Ku drogiej szacie dziś tylko wstawają,
Ubiór a srebro godno czci i wiary,
Ustęp ty szary
- Choćby był mowny jako on Arpinas,
Albo Ciceró, bez skarbów podź od nas;
Choćby przewyższył Marona wierszami,
Wzgardzoneś z nimi.
- Kiedy nie będzie na tobie ubioru
Świetnie drogiego, wijaj bracie z dworu,
Bo dziś słachectwo rozum w adamaszku,
Chodzi choć w saszku.
- Gdzież ony lata, o miły Nazonie,
Gdy rozum, w lepszej był niż złoto cenie;
A teraz nie mieć nic rzecz nasprośniejsza
I napodlejsza.
- O miłe złoto k czemuż nie przywodzisz,
Łakomych ludzi, każdego wygłodisz,
I wwodzisz w wielkie swych nieprzespieczności,
I w dziwne złości.
- Ze złota drugi słachcicem jest mniiman,
Sprośny Tersites wnet Miłościwy Pan,
A Gnatonowie skaczą pochlebując,
Wkoło dudkując.
- I mnima by już do portu przyplynał,
Aby słachectwem swym kupionym sływał,
Nie mów jeszcze hup, nie tuć do cnot płynąć,
Strzeż się ochynać.
- Mylisz się na tym jeśliż z bogactwa
Fundament mniemasz powstawać słachectwa.
Boćby też garbarz, kuśnierz, rymarz, s szewcem,
Stąd był słachcicem.
- Boć i ci wielkie bogactwa zbierają,
Z rozbójników też bogacze bywają,
Głupić to wierz mi o słachectwie twój sąd,
Jeślić idzie stąd.
- Złoto wiesz s srebrem, iż się z ziemię rodzi,
Drugie s kradziewstwa, z zdrań, z lichwy pochodzi,
Gdyćby się z bogactw słachectwo rodziło,
Stądby też było.

*Diuitias superbi gla-
dius in manu furentis,
Eccelest.*

Rożum i słachectwo
w złocie.

*Apostrophe ad Naso-
nem dicentem: Ingentum
quondam fuerat practio-
sius auro.*

*At nunc barbaries
grandis habere nihil.*

*Auri sacra fames quid
non mortalia pectora
cogit.*

Tersites był naszpe-
tniejszy i nagorszy ze
wszystkich chłop w Gre-
cej.

*Palingenius stellatus
in Zodiaco suo.*

- Nie mogąc lotra bogactwa uszlachcić,
Ni herby kupne, gdyż sam prawie jest nić;
Mamon zły zginie, lecz cnota trwa wiecznie,
S sławą społecznie.
- Slachectwa nigdy nie kupisz za złoto,
Ni za skarb drogi, bo to wszystko błoto,
Lecz cną dzielnością urobioną ze cnot,
Kupisz ten klejnot.
- Nie tymes' slachcic ześ urodny w ciele,
Nie tym iż złota i skarbów masz wiele,
Jestes' do czasu s tych rzeczy szczęśliwy,
Lecz slachcic żywy.
- Slachectwo kupne, s
skarzbami ginie, a s cno-
ty słynie.
- Nie trwałe by tho tve slachectwo było,
Gdyby w nieszczęściu s skarzbami zginęło,
Przez miecz i ogień, przez złodzieja, wodę,
I nagłą szkodę,
- Wszak szczęście ludźmi ciska jako piłą,
Wzgorę i na dół, z bogacza wnet wiłą,
Dziś głaszczę tego, jutro zaś inego,
- Diogenes Laertius.]
- Wnet pan z nędznego.
- Dziw z bogacza (gdy straci) ludziom sprawi,
Toć then przed tym miał, gdzież tho poźniał, prawi,
Ten to zaś gdzie wziął, wszak przedtym nić nie miał,
Dziw kto mu to dał.
- Virgilius.
- Samianus.
- Sądzi każdego kogo ma po woli,
Stanów nie patrzy według zdania goli,
Na kole prętkim, ślepe, głuche stoi,
Dziw z głupich broi.
- Euphromius Partemius.
- Często pobudza wiatr morze burzliwy,
Rozbija okręt, alić bogacz cheiwy,
Kupie utracił, ostradał wszystkiego,
I zdrowia swego.
- Persius.
- Często u sklepu złodziej drzwi wylamie,
Pokradnie skarby, alić bogacz chramie,
Wszystko wybierze, co jedno tam będzie,
A ty cirp nędze.
- Oratius Satir. 9.
- Często pożera dom ogień gwałtowny,
Gdy przyjdzie z nagłą, jak złodziej niepewny,
I pozrze skarby płomieniem, a złoto
Obróci w błoto.
- Ale mąż mądry w cnocie choć ubogi,
Trwa śmieie, sąd mu szczęścia nie jest srogi,
Wszędy jest cały gdzie się sam obróci,
Nikt go nie skróci.

Tak też słachectwo szczęścia się nie boi,
 Choć mu jest na czas srogie, stale stoi,
 Mając fundament mężny, s cnot, z dzielności,
 Trwa w swej stałości.

Lecz drugi pan Cham, tak się chelpą zdołi,
 Z bogactw, jak pstry kot, a zakryty w krobi,
 W skarbiech słachectwo nie w cnotie gruntuje,
 Lecz w tym szwankuje.

Dla tejci chelpy Bóg strącił aniola,
 Cóż pragnie chwałkę nikczemnego woła,
 Który łotrostwo swe słachectwem zdołi,
 A fałszem robi.

Chelpi się s skarbu, a sam nic dobrego,
 Herb kupił, a nie czynił nic godnego,
 Lecz mu też mówią, o towarzyszu hej,
 W twojem herbie Mej.

Kupno herby.

Toć prawy słachcie co stanu swojego,
 Pilnuje przy nim powołania swego,
 Milej patriej nie da marnie szarpać,
 Słachcica w tym znać.

Złości wszelakich pilnie się wiaruje,
 O poczciwość dać gardła nie żałuje,
 Nie traci marnie raz nabytej cnoty,
 S przodków roboty.

Boć nie pomogą herby, ni tytuły,
 Ni privileje, ani złote buły,
 Lecz kto w cnotie trwa, a poczciwych oczy,
 W ziemię nie tłoci.

Privilej s herbem na cnotie gruntuje,
 Dzielności strzegąc którą w sobie czuje,
 Nie dufa w papier, który ogień, woda,
 Zniszczy aż szkoda.

Gdy Privilij kupny/zt-
nie, słachectwo z nim
przepada.

Słachectwu godne owoce podawa,
 Swą cnotą własną sławy cnej dostawa,
 Ten nie przez cudze, lecz przez własne sprawy,
 Jest słachcie prawy.

Rozdział czwarty.

O DOMYSLIWIANYM SŁACHECTWIE

Z MĘSTWA I Z URODY.

Jeszcze mój Gończe trzecie spraw poselstwo,
Do tych którzy swe w karczmie sławią męstwo,
A gdzie potrzeba pocziwa tam stronią,
W jamie się bronią.

Słachectwo mieć chcą z męstwa i z urody,
Z zapasów, lecz to dziecinne dowody,
Bo moc (choć różno) Bóg dał wszystkim stanom,
Chłopom, kapłanom.

Ale słachectwo choć idzie od Boga,
Lecz s cnoty świętej jest do niego droga,
Nie przez moc twoje s prosta rozumiana,
I twarz rumiana.

Boćby i ów chłop z drągiem na mixtacie,
Stąd był słachcicem, mój cnotliwy bracie,
Albo niedzwiedzia, by się z nim skosztował,
Słachcicemby zwał.

Najdziesz iz czasem chłop będzie męniejszy,
Nad pocziwego słachcica czerstwiejszy,
Lecz go on cnotą, mądrością celuje,
Mocarz szwankuje.

Z umysłu cnego nie s ciała czerstwego,
Sądz i rozeznaj słachcica prawego,
Który zbytki złe wżgardza, cnot pilnuje,
Na swój stan czuje.

Jak bujny orzeł śmieie patrzy k słońcu,
Wiedzie słachectwo ku prawemu końcu,
Cnoty, godności, przodków męźnie broni,
Zmazy się chroni.

Idzieć i z męstwa, ale wiedz z jakiego,
Nie s pasowania wierz w karczmie chłopskiego,
Lecz gdy dasz moc swą ojczyźnie w pożytek,
I żywot wszytek.

Boć to ma słachcie mieć rzemiosło dwoje,
Albo ksiąg patrzeć, albo mężnej zbroje,
Jednym ojczyzny ratować w pokoju,
A drugim w boju,

*Palingenius in Zodia-
co.*

Diogenes Laertius.

Znaki słachectwa pra-
wego.

Słachectwo z męstwa
godnego prawe.

Rada mądra, i miecz
instrumenta słachectkie.

Dzielnością sławy popraw z męstwem zacnym,
 Tą drogą przijdziesz ku godnościom wiecznym,
 Przybawisz sławy slachectwu pirwszemu,
 S przodków wziętemu.

Coma czyniósłachcie.

Gdys mężny slachcie pilnuj powołania,
 Wskocz s szablą na koń, wzgardź nikczemność spania,
 Wszak czci zajęcze serce nie dowodzi,
 Lecz więcej szkodzi.

Poczciwie zginąć raz ten wszak dług płacić,
 Ojczyzny bronić, a nie dać jej trapić,
 Wejrzy jak mężnie czynili przodkowie,
 K woli cnej sławie.

Obacz ich herhy, pytaj skąd je wzięli,
 Przodkowie twoi, cić się ich dobili,
 Sławy szukali po ziemi, po wodzie,

W deszcz i w pogodzie.

Z męstwać zacnego rycerstwo powstaje,
 Rycerstwo sławy, slachectwa dostaje,
 Strzedz sztuk rycerskich, które ten stan niesie,

Rycerstwa poczciwego skutek.

Nie kryć się w lesie.

Chceszli tedy mieć slachectwo poczciwe,
 Czyń jak cny rycerz, będziesz miał właściwe,
 Rycerstwo z męstwem sławnym wiecznie słynie,
 Nigdy nie zginie.

Annibal, Hektor, Ajax i Achilles,
 Polluxi Kastor, Troillus, Herkules,
 Słyną, choć wieków, jak stąd zesli kilka,
 Przez męstwo tylko.

Sława z męstwa poczciwego wieczna.

Tym kształtem i ty, gdy się czujesz mężnym,
 Czyń męstwu dosyć, bądź w boju potężnym,
 Patrz tych hetmanów, jak w boju potężnie,
 Czynili mężnie.

Dla ojczyzny swej dać gardła nie żaluj,
 O nią się męstwem w potrzebie zastawuj,
 Tak wieczną sławę weźmiesz z męstwa swego,
 S serca śmiałego.

Dokazuj męstwa nie za kullem cnego,
 Lecz gdzie potrzeba poczciwa do tego
 Wzywa, s Tatary, z Moskwą w polu czynić,
 A granic bronić.

Tak na herb twój glanc wystąpi jaśniejszy,
 Który s przodków masz będzie ozdobniejszy,
 Albo go z nowu dostaniesz swą cnotą,
 Mężną robotą.

Slachectwo poczeiwie
dobite.

Boć się s slachciców nie wszyscy rodzili,
Ale się mężnie swych herbów dobili.
Tak swój stan i potomków usłachcili,
Czci dostąpili.

Nagrody męstwa.

Takieć męstwa poczeiwego nagrody,
Dokazanego, dla granic swieobody,
Herby, majątność, wolność odnosili,
Przodkowie mili.

Także i ty swych przodków nie wydając,
Dzielnością własną cnot ich dościgając,
Nietrać daremnie męstwa zwierzonego,
Od Boga swego.

A tym się w męstwie i w slachectwie bramuj,
Utile mijaj, a Honestum miłuj.
W powołaniu trwaj, które stanu twemu,
Służy zacnemu.

Strzeż go aby był jasny jako krzysztal,
Aby się brudnym z nadobnego nie sstał,
Niech świeci inszym cnotą, pobożnością,
Sławą, dzielnością.

A bądź slachcicem w przod *re* więc *nomine*,
Tegoć potrzeba mój miły *domine*,
Tak herb swój i sam siebie przyozdobisz,
Wieczną cześć zrobisz.

O GODNOSCI I POŻYTKACH

NAUK POCZEIWYCH.

NA TY KTÓRZY ICH DO SLACHECTWA NIE PRZYPUSZCZAJĄ,

s pięknych ludzi mądrych przykładów.

Rozdział piąty.

Cnota do Gońca.

Pogoń mój Gończe jeszcze niewstydlivych,
Onych którzy zle od nauk poczeiwych
Dzięk slachectwo, ty słusznym dowodem,
Stłum fałsz z ich smrodem.

- Bo drudzy cnotę bez tych nauk tracą,
Skąd słachcie prawy wstawa, nie niebaczą,
Gdyż rozum wiedzie słachcieca ku cnotcie,
W poczciwym pocie.
- Sam Bóg nam z nieba nauki za skarb dał,
K dohremu życiu, na świat je nam posłał,
Byśmy rozumem z nich wiedli swój żywot,
Do poczciwych cnot.
- Ty nas nauki cnotą ozdabiają,
Ty w nas wrodzoną krewkość posilają,
Od przedsięwziętych złości nas hamują,
K cnotcie kierują.
- Ty umysł ludzki ku rzeczom niebieskim
Rychtują, zdołają, rozumem anielskim,
Ty rzeczy trudnych wiadomość dawają,
I objaśniają.
- Przez ty wie człowiek nieba rozłożenie,
I z wieźdźbliwych gwiazd ludziom przestrzeżenie,
Liskawice skąd i planet bieguny,
Straszne pioruny.
- Skąd obłoki są, deszcz, ciemne mgły spore,
Skąd rzek posilek i skąd wiatry skore,
Rzeczy tajemnych natury dochodzi,
Skąd się co rodzi.
- Tak umysł ludzki Bóg raczył ozdobić,
Iż przez swój rozum co chce może zrobić,
Wodzem go ciała i stróżem naznaćzył,
By skąd jest baczył.
- Przeto ćwiczeniem umysł masz wprzód tuczyć,
A potym ciało cnotami uszlachcić,
Które się rodzą s ćwiczenia mądrego,
Broniąc od złego.
- Bo gdyści umysł od dusze pochodzi,
A ciało z ziemie i zaś w ziemie wchodzi,
Tym też nad ciało umysł dostojniejszy,
Ma być godniejszy.
- Nie zawadzić nic rozum do rycerstwa,
Aleć przymoży stokroć k niemu męstwa,
Ku wszystkim rzeczam rozum i nauki,
Są pewne sztuki.
- Wspomni na ony przesławne hetmany,
Cesarze; króle, Rzymskie mężne pany,
Uczyć się nigdy (wiesz) nieprzestawali,
Choć mężni byli.

Rezum wódz cnoty.

Nauki skarb od Boga dany.

Augustinus lib. 1, de Civitate Dei.

Pożytki i skutki z nauk poczciwych.

Umysł: czym godniejszy nad ciało.

Dobrzeć rzemiosło rycerskie umieli,
 Wždy uczonemi ku themu być chcieli,
 On Alexander, król niezwyciężony.
 Jak był ćwiczony.

Chęć Alexandra Wiel-
 kiego do nauk wyzwo-
 lonej.

Illiady które Homerus pisał,
 O Achilowym męstwem zawždy czytał,
 W nocy je sobie pod poduszkę kładał,
 Przez sen z nim gadał.

Aristotella tenże za mistrza miał,
 Gdy de naturis rerum uczyć się chciał,
 I doszedł tego s pilnością czytając,
 Prac nakładając.

Złote słowa Alexan-
 drewe.

Zwykł mówić: wołę ja inszych celować
 Nauką, niżli w skarbie obfitować,
 Gdyż bez nauki, trudno walczyć, rządzić,
 Musiałbych błędzić.

Gdy się na rozkoszy
 udał, złości napłodził, i
 hetmany swe pobił.

Nauką, męstwem, przez mądre hetmany,
 Posiadł wszystek świat prawie z jego pany,
 Zaś gdy odstąpił nauk, wnet zabłądził,
 Niesłusznie rządził.

C. Julius Caesar.

Nuż Kajus Cesarz jak się w piśmie bawił,
 Znać to po księgach które nam zostawił,
 Marsa z Minerwą wspólnie chował walcząc,
 Na sławę bacząc.

Wojny które sam czynił ty spisował,
 I inszych dzieje, nigdy nie próżnował.
 I dziś księgami z męstwem słynie swymi,
 Wieki wiecznymi.

Tiberius Caesar.

Tiberius wiersze Lyrika pisał,
 W greckim, w łacińskim języku przewyższał
 Ciceronowę, kto zliczy choć panem,
 Był i hetmanem,

Scipio Africanus.

Nuż on Scipio Africanus rzezon,
 Ksiąg z rąk nie puścił, co pisał Xenophon,
 Gdzie pod personą Cyrusa wypisał,
 Jaki król być miał.

Annibal Kartagiński.

Annibal także on hetman waleczny,
 Choć był mąż wielki, wždy na sławę baczny,
 Greckim językiem księgi nam zostawił,
 Znać czym się bawił.

Darius Perski.

Darius Perski tak w piśmie rozkosz miał,
 Herakliusa radą przednią mieć chciał,
 Philozofa z Ephezu ubogiego,
 Ale mądrego.

- Antonius cesarz chodził się uczyć
 W dom Appolona, chcąc w kształt jego łuczić,
 Będąc cesarzem uczyć się nie wstydział,
 Do szkoły chodził. *Marcus Antonius Caesar.*
- Królem zostawszy Syrakuskim Jeron
 Uczyć się począł i Afrycki Magon,
 I Attalus Pergamski, cni królowie,
 Nauk wodzowie. *Jeron Sicilijski król.
 Magon Afrycki, Attalus Pergamski królowie.*
- Philip Macedon, wołał być uczonym,
 Niż w skarbiech wszystkich świeckich wzbogaconym,
 Mówiąc: rozumem dostanę wszystkiego,
 Skarbu wielkiego. *Philip Macedoński.
 Diogenes Laertius lib. 2 in vitis Philosophorum.*
- A gdy się mu Alexander urodził,
 Bogom dziękował, iż w ten czas ugodził,
 Gdy żył Aristoteles by go uczył,
 W naukach ćwiczył.
- Nie tak on Bogu za syna dziękował,
 Lecz iż mu mistrza takiego zachował,
 Coby go ćwiczył w cnotach i w naukach,
 I w mądrych sztukach. *F. Alphonsa króla Aragońskiego odpowiedź mądra pochlebcy.*
- Gdy pochlebca raz tak rzekł Alphonsowi,
 Nie trzeba nauk panom i królowi,
 Nazwał go wnet król, wołem, świnią sprośną,
 Bestią złośną.
- Mówiąc: „Bestiam to gnuśnym przystoi,
 Lecz na królu rzecz pospolita stoi,
 Trzeba mu więcej umieć niż inszemu
 Człeku prostemu.”
- Tenże rzekł: „Więcej ja pismu powinien,
 Nad moc, miecz, skarby, chociaż w nich jest silen,
 Bom się tych z pisma nauczył używać,
 I państw nabywać.”
- Dionisius Sycylijski tyran,
 Szkołą się żywił gdy był s państwa wygnan,
 Zmarłby był głodem, lecz go żywił rozum,
 Tym śmierzył swój srom.
- Nero, widząc iż s państwa wygnan miał być
 Dla tyranstw srogich, tak zawždy zwykł mówić:
 „Leda rzemiosło wszelka ziemia hojnie,
 Żywi przystojnie. *Neronis dictum.*
- Nie miał nadzieje w carstwie, ni w imieniu,
 Których miał dosyć, ale w swym ćwiczeniu,
 Które s człowiekiem trwa w wszelkiej potrzebie,
 Z nim się w dół grzebie.

Stegemundi Imperatoris dictum.

Mądre ubogie Zygmunt cesarz lubił,
Wyszszej ich sadzał, a tak się z nich chlubił,
Iż ich natura nad stan wzniosła wszelki,
Przez rozum wielki.

Bo rozum wiecznie z naukami kwitnie,
Starość, śmierć, szczęście, wojna ich nie wytnie,
Z ludźmi na wodzie i na ziemi trwają,
A nie wydają.

Stilponis Megarei dictum, gdi Demetrius Graecia wojował.

Mędrzec Stilpo gdy mu skarb, dzieci, żonę,
W wojnie zabrano, wiedzion w cudzą stronę,
Mówił, zem ja nic nieutracił swego,
Skarbu własnego.

Vide Valerium lib. 7; cap. 2.

Bias Priacenus ex septem sapientibus Graeciae unus, omnia mecum porto.

Także rzekł Bias: Wszystko s sobą noszę,
Gdy rozum cały skarbów ja nie proszę,
Nauki, rozum, skarbem własnym zwali,
Złota nie dbali.

Platonowa odpowiedź, różności mądrego ubożego z bogatim głupim.

Spytan Plato: czym mądry z głupim różni?
Rzekł: niech tak idą oba nadzy próżni,
W nieznanym kraj, doznasz w nich różności,
Stanu, godności.

Bo się wnet mądry nauką pożywi,
Dostanie sukniej, lecz się głupi skrzywi.
Dowiódl tego Aristippus nad jednym,
Bogaczem biednym.

Aristippus Megareus.

Płynąc przez morze bogacz sztydził z niego,
Ty wiele umiesz, nie masz nic dobrego,
Okręt się rozbił na deskach wyplły,
Wszystkiego zbyli.

Diogenes Laertius in vitis Philosophorum L. 8.

Wnet Aristippus nauką, rozumem,
Skarbów dostał, a bogacz głupi s szumem,
Wszystko straciwszy, chleba nędznie zebrał,
On się dobrze miał.

Jakie skarby trwale.

Wskazał do Aten, by synom zbierały,
Takie bogactwa, coby z nimi trwały,
W potopie, w wojnie, w wszelkiej nawałności,
W swojej całości.

Bo majetność nauka napewniejsza,
Nad skarb ginący prętko jest ważniejsza,
W nauce szczęście i w cnocie należy,
Jak w mocnej więży.

Aristote. Polit. 5.

Plato.

Abstemius.

Socrates.

Diogenes Philoso.

Człowiek bogaty, głupi, nieuczony,
Jest jako baran z wełną pozłożony,
Niewolnik złota, koń srebrem przykryty,
Głupi nadęty.

- Jest jako małpa w sukience nadobnej,
 Jak świnia sprośna w kownacie ozdobnej,
 Jak kamień próżny, jak koń nie skrócony,
 Jak gnój wzgardzony.
- Takichci s świecą Diogenes szukał,
 Gdy ludzi wołał, takich bestij sfukał,
 Którzy w bogactwach doczesnych dufają,
 Rozum wzgardzają.
- Ten dobro jedno na świecie najwiętsze,
 Miedzy wszystkimi pokładał ważniejsze,
 Nauki i rzeczy wiadomość wielkich,
 I przygod wszelkich.
- Lepiej ci mądrym być chocia ubogim,
 Niż głupim, a bogatym w skarbie drogim,
 Z rozumem wszystko masz, on zawsze nędznik,
 Żebrak i biednik.
- Nauka młodych trzeźwi, starych cieszy,
 Bogatych zdołi, ubogich panoszy,
 Na tych moc wszelka i rzeczpospolita,
 Wisi przybita.
- W państwach się sprawy nie dzieją prętkością,
 Nie siłą można, lecz nauk biegłością,
 S których płynie rząd, poważność, wymowa,
 I rada zdrowa.
- Za radą ludzi mądrych państwo wszelkie
 Mnoży się, uroście z małego wielkie,
 A s płoczej rady nawiętsze niszczeją,
 Wnet się rozchwieją.
- Bo rozum tego nic nie baczy młody,
 Gdzie dobrze, gdzie źle, gdzie nagle przygody,
 Wichrowaty mozg, wichrowato radzi,
 A v wszystkich wadzi.
- Patrz Roboama króla Żydowskiego,
 Syna Salmona onego mądrego,
 Który ojcowskie królestwo ukrócił,
 Potym go stracił.
- Przeto że słuchał więcej nieuczonych,
 Głupich młodzików, a niż doświadczonych,
 Którzy poradę daliby mu zdrową,
 I drogę prawą.
- Agamenona patrz króla Greckiego,
 Ten w trudnych rzeczach radził się onego
 Nestora, który trzech set lat dochodził,
 Wždy wojnę zwodził,

*Aristipus, Laertius
 Diogenes Lib. 2 in vilis
 Philosoph.*

Diogenes Philos.

*Diogenes.
 Solon.*

*Diogenes.
 Fab. Quintilian.*

Cicero in Lib. de Senectute.

Aristotel. Polit. 8.

Cicero de Senectute.

Roboam 3. Reg. 12.

Agamnon.

*Nestor w thrzech set
 lat walczył, ale rozumem.*

- Ulisses.*
Diomedes.
- Przez jego radę prawie dobył Troje,
Także Ulisses on z mądrości swojej,
Z Diomedessem Trojańską moc zbijał,
Sam w zdrowiu zwijał.
- Licinus.*
Romulus.
Senat Rzymski.
- Romulus także kiedy Rzym założył,
Nauczonych sto mężów w nim przelożył,
Którzyby mądrze Rzymski lud rządził,
W cnotach ćwiczyli,
- Tak wszelka rada z nauki ważniejsza,
I z doświadczenia wielkiego godniejsza,
Ta króle zdobi, stanowi w państwach rząd,
Oddala z nich błąd.
- Xenophon.*
Prudentius
Socrates ad Demonium.
- Nauki mnożą, chędożą wszelki stan,
Im nauczeńszy tym zacniejszy jest pan,
Król, cesarz, slachcic, rajca, hetman, rycerz,
Bez nauk jest zwierz.
- Solon.*
Abstemius.
Boetius.
Plutarchus in educatione puerorum.
- Rozum z nauką w wiecznej sławie kwitnie,
Której ni tyran zły gniewem niewytnie,
Ni szczęście zdradne, ani zesze lata,
Ni srogie fata.
- Juba.*
Augustus.
Traianus Imperator.
Antonius.
- Mauritański król Juba mędrcecm był zwan,
Z nauk Augustus i Trajan sławny pan,
Antonius, Gallus, wszyscy ćwiczeni,
I nauczeni.
- Gallus.*
Julianus cesarz.
- Julianus na trzy części dzielił noc:
Pierwszą na pospolitej rzeczy pomoc,
Wtórą ku spaniu, trzecią ku myśleniu,
I ku uczeniu.
- Nuż wszyscy oni Senatowi Rzymskiego,
Jak dziś są sławni s ćwiczenia wielkiego,
Cicero, Kato, Sylla, Pompejus,
I Horatius.
- A to ci wszyscy hetmany bywali,
Wzdy księgi wszyscy i wirsze pisali,
Zgoła Rzymianin pisał cole każdy,
By słynał zawzdy.
- Gdyż krom nauki nie masz nic trwałego,
Wszystko musi przysć do końca swojego,
Czas wszystko pozrze co się kolwiek rodzi,
Za śmiercią schodzi.
- A z naukami Muze wiecznie trwają,
Miłośnikom swym nieśmiertelność dają,
Ciała mrą na czas, lecz imię ich wiecznie,
Słynie bezpiecznie.

- Póki świat stoi cny *Homerus* słynie,
 Maro i Nazo, s swą *Naso.* Muzą nie zginie,
 Poetowie cni wszyscy wiecznie żywą,
Maro. S sławą prawdziwą.
 Ci się nie boją srogich zbrój *Marsowych,*
 Ni strzelby przypraw, ni *Wulkanusowych,*
 Sława ich wieczna, wirsze ich nie mdleją,
 Zawždy młodnieją.
 Przez pismo wiemy iż *Bóg* ten świat stworzył,
 A jak go dziwnie sam z niczego złożył,
 Jak go hojnością wszelką pięknie przybrał,
Pożytki pisma i nauk. Człowieku w moc dał.
 Pismo nam świadczy skąd zbawienie mamy,
 S pisma wielmożne Pańskie sprawy znamy,
 Ewanielja jego s pisma płynie,
 Jak z hojnej skrzynie.
 Pismo nam świadczy sprawy królów sławne,
 Widzimy jak dziś wszystkie czasy dawne,
 Pismo nam chwały Bożej wzór podaje,
 I cnot zwyczaję.
 Na piśmie sława ona wieczna leży,
 Gdy cnota z męstwem zaś k temu przybieży,
 Tam słachciz prawy w towarzystwie z nimi,
 Będzie ujrzymy.
 Najdziesz s czytania drogę do rycerstwa,
 Skąd herby poszły, początek słachectwa,
 Bolesławów, Kazimirze, *Wacław,*
 Ujrzysz ich sprawy.
 Bo chceszli wiedzieć przodków swych dzielności,
Historiae. Czci historie, siadшы w osobności,
Diogenes. Bez których człowiek jak mdle dziecię bywa,
 Co w nieckach pływa.
 Które ni sobie radzić, ni drugiemu
 Nie może, nie wie co przywieść ku czemu,
 Bez wiadomości dziejów człowiek jak cień,
 Jak niemy kamień.
 Cicero posłem żywota ich zowie,
Cicero in Oratore. I świecą prawdy dzieje mieni prawie,
 Świadkiem starości i drogą do nieba,
 Czytać ich trzeba.
 I któż się najdzie tak serca płóchego,
 Iż gdyby czytał *Skanderbega* cnego,
Skanderbeg. Nie zapalił się jego zaczą sprawą,
 Dzielnością prawą.

Zapalenie chęci do
cnoty z historji.

Albo czytając dzieje ony dawne,
Greków, Trojanów i Rzymiany sławne,
Zasz nie poruszy s czytania chęci swych,
Ku dzielnościom ich.

Izasz nie wzgardzi zdrowia doczesnego,
Zaszby nie wolał żywota wiecznego,
Nad którym mocy śmierć już mieć nie będzie,
Lecz słynie wszędzie.

Słup Achillesów.

Alexander słup Achillów ujrzawszy,
I wirsz Homerów nad nim, rzekł westchnawszy:
„O! szczęsny mężu, który świadka tego,
Masz męstwa swego.”

Zapalił się wnet s pisma jego męstwem,
Chciał z nim chętliwie zrównać swym rycerstwem,
Chcąc by tak o nim po śmierci pisano,
Czym był by znano.

Pragnął by słynał przez męstwo potomstwu,
Któreby świadkiem było jego męstwu,
By go zaraz śmierć s ciałem nie pożarła,
Ni w dół zawarła.

Sława po śmierci gło-
śniejsza.

Bo co śmierć s ciałem wszystko pozrzeć chciała,
To dzielność zacna na złość jej odjęła,
W then czas więc sława s cnoty, z męsthwa cnego,
Poprawia swego.

Już widzisz iż tu nauka nie wadzi,
Choć do slachectwa, męstwa, ją przysadzi,
Do wojny, rady i do wszelkiej sprawy,
Najdziesz grunt prawy.

Miałeś tu odpór tym którzy bogactwa,
I męstwo mienią gruntem być slachectwa,
I którzy gardzą nauki pocziwe,
Przez słówka żywe.

Przyprawienie do szó-
stego rozdziału.

Tu zaś tym powiem którzy s cnego rodu
Chelpią się, choć w samych jest pełno smrodu,
Zdobią się dziada swego zacną cnotą,
Nie swą robotą.

O ŚLACHECTWIE

Z RODU I S CNOTY GRUNTOWNYM

I O WYRODKACH NIM SIĘ FAŁSZYWIE ZDOBIĄCYM.

Rozdział szósty.

- T**u teraz gończe pocić czoło trzeba,
Wzywaj na ratunk sobie Boga z nieba,
By s tobą był jak z Mojżeszem onym,
Przed Pharaonem.
- Gdyby cię kto chciał nie baczenie brać na ząb,
Prawdy nie lubiąc, niech wprzód uzna swój błąd,
Niech nie ma serca Pharaonowego,
Zatwardziałego.
- W którym Bóg karze upornie trwające.
Ty nie dbaj na złych nie groźby łające,
Pocziwy, wierzę cnotliwy iż każdy,
Uczci cię zawždy.
- Dawid proroka nie winił onego,
Gdy go sromocił i hańbił grzech jego,
Upokorzył się, zjednał Boga swego,
Tak uszedł złego.
- Ty tu nie rzeczesz dobrym nie przykrego,
Uczcisz ich słowa, tylko na sprosnego,
Wyrodka instyguj o krzywdę moję,
Pocznisz rzecz swoję.
- Ślachestwo jest cnotliwych przodków zacność,
Uczciwość, godność i cnot jawnych jasność,
Czego się cnotą własną dosłużyli,
Mężnie dobili.
- Którzy cnotliwą a zacną dzielnością,
I szczerą ku swej ojczyźnie miłością,
W slachecki stan i herb weszli pocziwy,
Przez pot właściwy.
- Za upominek i znak swej dzielności,
Mają od królów herby dla jasności,
Spraw swych by na nie synowie patrzyli,
Stan swój zdobyli.

Cnota do Gońca.
Exod. 7.

2 Regum 12.

Ślachestwo z rodu a
s cnoty przesławne.

Jako przodkowie śla-
chectwa dostali.

Za co i na co herby
dane.

Herby są księgi cnoty.

Bo herby słacheckie są księgi cnoty,
Które poczciwych do tejże roboty
Rycerskiej wabią, którą ich nabyli,
Przodkowie mili.

Aby jak oni w cnotach pracowali,
A dla ojczyzny piersi nadstawiali,
Czym by i przodków i siebie statecznie,
Zdobili wiecznie.

Bowiem przodkowie za dzielności własne,
Mają swych herbów wieczne świadki jasne,
Prussy, Czechy, Ruś, Moskwę, Tatarzyny,
Niemce, Turczyny.

Tychci Sarmate oni zwyciężali,
Hardość ich często sobie hołdowali,
Spólnemu dobru k woli, krew swą własną,
Wylali jasną.

Stąd są słachectwem prawym uszlachceni,
Stąd w herby weszli, stąd są ozdobieni,
Gdy odnosili królom swym zwycięstwa,
Brali dank męstwa.

Przewiska herbów ry-
cerstwa Sarmackiego.

Stąd są: Topory, Leliwy, Rawicy,
Stąd Trąby, Strzały, Korabie, Jastrzębey,
Drzewice, Nałęcz, Oxa, Róża, Prawdzie,
Kopacz, Hełm, Wadwic.

Stąd Godulia, Ślepowron, Nowina,
Radwan, Sulima, Odrowąż, Białyna,
Ciołek, Dolanga, Łodzia, Gryph, Sreniawa,
Habdank, Pilawa,

Rownia, Bróg, Trzaski, Orla, Lew, Junoska,
Jednorożec, Gozdowite, Dziłoska,
Przeginia, Zrzebiec, Jelita, Kierdeja,
Łabęć, Nieczuja.

Zadora, Pomian, Dąbowry, Zaramba,
Węzyk, Pobodze, Warmia, Godzamba,
Wieniawa, Prussy, Bożezdarz, Dolina,
I Kopaskina.

Przodkowie herby
krwią nieprzyjaciół
zmalowali.

Ktoby ty herby zliczył przodków zacne,
Których dostali przez dzielności znaczne,
I pięknie ich krwią własną zmalowali,
I spojłacali.

Herb każdy czemu w
swym polu.

A każdy w polu swym ozdobnym stoi,
Bo ich też w polu dostano i w zbroi,
Nie w karczmie, nie za łokciem, nie lichwami,
Lecz rycerstwami.

Sławni Polacy co tak polowali,
 O wolność drogą zawždy wojowali,
 Którą nad wszystkie narody zmocnili,
 I ozdobili.

Tą ich wolnością zdobili królowie,
 Herby, włościami, aby potomkowie
 Na to względ mając ku cnotam się pnali,
 Domy wslawiali.

Abowiem cnota jest w takich zacniejsza,
 I u wszech stanów bywa poważniejsza,
 Gdy syn z zacnego ojca bywa zacny,
 W swych cnotach znaczny.

Cnota w zacnych za-
 cniejsza.

A drudzy jeszcze cnej sławy szukając,
 Na rodzie wielkim zacnym, nieprzystając,
 Przez cnoty własne cnych ojców celują,
 W sławę szrobują.

W takich już cnoty świecą rozślawione,
 Jak dyamenty w złoto osadzone,
 Jak karbunkulus jasność s siebie dają,
 Inszych wzbudzają.

Bo choć jest złoto samo s siebie drógie,
 Lecz gdy w nim będą rubiny chędogie,
 Już drogość swoją stokrotnie rozmnaża,
 I ochędaża.

Similitudo Plutarchi.

Już nie tak rubin w zaponie miedzianej
 Chędogo stoi, acz też pozłacanej
 Choć także waży, przedsię w złocie droższy,
 I ochędoższy.

Tak naród wielki, choć s sławy swej zacny,
 Lecz gdy w nim jest syn w własnych cnotach znaczny,
 Już mu przybędzie sławy s poczciwością,
 Jego dzielnością.

Cnota w wielkim domu
 sławniejsza.

Bo domy zacne przez syny cnotliwe
 Rozślawiają się, giną przez złośliwe,
 Nie słachcie domem, dóm sławny słachcicem,
 Cnoty dziedzicem.

*Non Domo nobilitas, sed
 Domus nobilitas clara.*

A jeśli z domu chce kto mieć słachectwo,
 I przodków swoich prawdziwe dziedzictwo,
 Musi w ich cnotach żyć, mnożyć ich sławę,
 Przez własną sprawę.

Ojczyzny także jak oni ma bronić
 Radą i mieczem, a od złości stronić,
 Nie tylko z nimi porównać cną sprawą,
 Lecz przenieść sławą.

Sławisz się z ojca który Turki gonił,
 Czemużby też ty Tatarów nie łomił,
 Albo Moskwy, mszcząc się sprawiedliwości,
 O własne włosi.

Napominanie ku cnotom przodków.

Nie tylko dla żołdu, lecz dla ojczyzny
 Miłości, bronić jej milej dziedzizny,
 Dla niej prywatę wzgardzić, granic bronić,
 Złych sąsiad gonić.

Bił Prussy przodek, Wołochy, Tatary,
 Tak ty czyn, s kąta nie patrząc przez spary,
 Nie w karczmie, lecz gdzie pothrzeba harcować,
 I dokazować.

Alexander Wielki dla czego płakał.

Jak Alexander, kiedy ociec jego
 Philip posiadał państwa świata tego,
 Płakał mówiąc: ja skąd sławy nabędę,
 S kim walczyć będę.

Bo się bał tego by wszystkiego świata
 Ociec nie posiadał, on by swoje lata
 Stracił, niemając s kim walczyć bez sławy,
 Bez własnej sprawy.

Aleć twój przodek nie posiadał wszystkiego,
 Miałbyś skąd szukać imienia sławnego,
 Któreby odniósł s Turka, z Moskwicina,
 I s Tatarzyna.

Zacnyli przodek, dóm, herb, tytuł jego,
 Więc też s pilnością idź do kresu tego,
 By go potomek sprawił tym zacniejszym,
 I poważniejszym.

Co jest dom słachecki.

Boć nie bogactwo, nie ten dóm drewniany,
 Słachectwa domem zacnym jest przezwany,
 Lecz sławę, dzielność, zacność Domem zową,
 Gdzie cnota głową.

Widomeć rzeczy wszystki s czasem zginą,
 Skarb, dwory pyszne, lecz dzielności slyną,
 Cnotliwe, a z nich słacheckie narody,
 Mają nagrody.

Toć Domem zową słacheckim gdzie cnoty
 Świecą, jak w złocie nadobne klejnoty,
 Tymi słachciom przystoi się zdobić,
 Lecz też w nich robić.

Ród zacny dobrych synów do cnoty pobudza.

Boć też ród zacny i herb sławny k temu,
 Dawa pobudkę potomstwu dobremu
 Do cnoty, a krew dobra, dobrą mnoży,
 W cnotach chędoży.

Dobry ociec dobrego syna rodzi,
 S kruka łabędź, drozd s kawki niewychodzi,
 Lecz s cnoty przodków gdy się syn wyrodzi,
 Już mu ród szkodzi.

Wyrodkowi ród wadzi.

Których jest wiele od rodziców różnych,
 Kochających się w złościach marnych, próżnych,
 Przodków swych godność, sławę wyniszczyli,
 Stany zelżyli.

Genesis. 4.

Jak Kaim on z Adama ojca swego
 Wyrodził się i zabił brata cnego,
 Nie pomogła mu ojcowska pobożność,
 Ruszyła go złość.

Także on Noe Patriarcha święty,
 S trzech synów jego Cham został przeklęty,
 Który się s cnoty ojcowskiej wyrodził,
 I z niego szczydził.

Wyrodkowie z ojców
dobrych.

Genesis. 9.

Nuż Jakóbowi też oni synowie,
 Z nich jedni dobrzy, a drudzi łotrowie,
 Dobrego ojca cnoty opuścili,
 By w złościach żyli.

Eliego synowie czo zbroili,
 A Dawidowi co niecnót spełnili,
 Także Salmonów syn Roboam złośny,
 Wiódł żywot sprośny.

1 Regu. 2; 13; 17.

Absolom ojca zabić
chciał.Amnon Thamar sio-
strę zgwałcił.

3 Regum. 12.

Bo nie pomoże żywot ojca cnego
 Synowi złemu do życia dobrego,
 Gdy się ku temu sam nie ma s pilnością,
 Woli żyć z złością.

Tullius, Kamillus i Katonowie
 Cnotliwi byli, synowie łotrowie,
 Augustus niechciał mieć syna żadnego,
 Choć wybranego.

Homerus in Iliadis.

Bo jeśli wierzym cnemu Homerowi,
 Rzadko bywa syn podobny ojcowi,
 A złych bez liczby, lepszych namniej wszędzie,
 Najdziesz w ich rzędzie.

Siła dziś takich którzy wyniszczyli
 Słachectwo, które im przodkowie mili
 Zostawili krwią kupioną swą własną,
 Dzielnością jasną.

Wiele ich już dziś w herbach szwankowało,
 Iż ono imię Cnoty w nich niszczało,
 Mało podobnym rodzicom w dzielności,
 Bez liczby w złości.

Ano jak cnota zacniejsza w slachcicu,
Wielkiego domu i herbów dziedzicu,
Tak zaś niecnota w tym bywa głośniejsza,
I złość jawniejsza.

Złość i występki w za-
cnych głośniejsza.

Rychlej grzech rozslawi się w stanach wielkich,
I będzie jawny wnet po stronach wszelkich,
A o dobrych zaś sława głośna dobrze,
Brzmi w trąbę szczerze.

Więtszejby tedy pilności slachcicom
Do cnot potrzeba, s cnych domów dziedzicom,
Męstwem, nauką, slachectwo swe mnożyć,
Dóm cny chędożyć.

Boć tylko ten, dóm i herb swój ozdobi,
Który w cnocie trwa, swą dzielnością robi,
Bez tego i sam s swym domem niszczeje,
I herb pleśnieje.

Lecz drugi rzeczce: jam ojca dobrego,
Dziad, pradziad, babka, są s herbu zacnego,
Jestem s tych slachcie, już mam na tym dosyć,
Ty cnoto precz idź.

Na ty którzy sami nicz
godnego nie czyniąc,
chelpią się s przodków.

Pod Orszą mój dziad sam sześć harców wygrał,
Pod Starodubiem też męstwa dokazał,
Skrwawił Wołoskie lby pod Obertinem,
I pod Sniatynem.

Tu chwałę cudzą przypisujesz sobie,
Której snadź niemasz i punkciku w tobie,
Bo to przodek twój, nie ty bracie czynił,
Jużes w tym zmylił.

Nie możeć ociec legować slachectwa,
(Prawego mówię) ni swojego męstwa,
Ni cnych dzielności, bo to bierze s sobą,
Nie trwać to s tobą.

Co ocieez synom zo-
stawia.

Zostawiać miasta, wsi, statek, bogactwa,
Lecz sobie s swych cnot przimnażaj slachectwa,
Bóg ci dał z nieba twym przodkom slachectwo,
A ich cne męstwo.

I wnet zaś na to dasz mi tu odpowiedź:
Jakie nasienie taki też owoc wiedz,
Jestem pocziwy; bom się s takich rodził,
Slachcie mię splodził.

Palingenius stellatus.

Nie z ojcać chodzą, umysł, rozum, cnoty,
Lecz s pilności twej idą ty klejnoty,
Ociec ciało dał, a rozum baczenie,
W cnotach ćwiczenie.

- Nie widzisz czasem ojca wysokiego,
Iż spłodzi często, szpetnego, małego,
Mądry głupiego, mocny niemocnego,
Szpetny krasnego.
- Próżno wspominasz dziadów i pradziadów,
I triumphy ich, jak dostali herbów,
Boć sromothna rzecz zdobić się cnym przodkiem,
Będąc wyrodkiem.
- Bo co on s pracą mężnie zagardłował,
Toś ty niecnotą wszystko przehandłował,
Więcej cię to lży (lepiej milcz) niż zdo bi,
Pstry kocie w krobi.
- Prosto jakoby lew osła urodził,
Albo jakby też jelen świnie spłodził,
Już tam będzie dziw, nie lwie, ni jelenie,
Monstrum, wzgardzenie.
- Gdyż nie ukaże w sobie nic godnego,
A wždy się chelpi z domu, s herbu cnego,
Nie ródczi czyni, lecz cnoty słachcica,
Herbów dziedzica.
- Ulisses mówił: ja rodu wielkiego,
Dziadów, pradziadów, gdym nie czynił tego
Co oni, ledwo sobie przypisuję,
Swych cnot pilnuję.
- Cnotliwy słachcic ozdobi swe przodki,
A sprośny zelży ich sławne klejnoty,
Którzy tylko herb cudzy ukazują,
Co w nim nie czują.
- Choć ty masz pełno w domu herbów zacnych,
A sam nie czynisz cnot, dzielności jasnych,
Cudzą się chelpisz, nie swoją dzielnością,
S swą haniebnością.
- Słachectwo s cnotą przodków naszych próżne,
Jeśli sprawy złe nasze od nich różne,
Toć prawy słachcic co się zbytków chroni,
Od złości stroni.
- Na wszem podobien ma być kryształowi,
By nie dał miejsca szpetnemu brudowi,
By s cnoty przodków swych wykroczyć się strzegł,
A śladem ich biegł.
- Bo żywot przodków naszych im zacniejszy,
Tym też nasz sprośny stan jest haniebniejszy,
Nie masz pożytku z rodu gdy masz zmacę,
I w cnocie skazę.

Chryzostom w zaleca-
niu cnót.

Petrarcha.

Wyrodek z dobrego
ojca.

*Ulyssis litigatio cum
Aiace, de armis Achillis:
Nam genus s' proavos
s' quae non fecimus ipsi,
vix ea nostra voco.*

*Juvenalis Sat. 8 con-
tra Plancum et Rubel-
ium.*

Chryzostomus.

- Cicero contra Salustium.* Zaś nic nie wadzi temu naród mały,
Który jest w cnotcie, w poczciwości cały,
Gdyż żywot dobry, sam zdobi dobrego,
Zaś zły, lży złego.
- Iuvenalis.* W cudzym się chęłpić blażęńska chęłpliwość,
Dobrzy dziadowie złych wnuków zęłżywość,
Bo cnota przodków odkrywa ich sprośność,
Niecnotę i złość.
- Próżno się sławią z dobrych gdy zli sami,
Bo z ich słachectwa są już wyrodkami,
Które przodek krwią, cnotą własną kupił,
To zły wnuk złupił.
- Cić są słachcicy co cnotę chowają,
Bo to przy nich jest skąd słachectwa wstają,
Nie patrz że rodu ojczyzny żadnego,
Patrz cnoty jego.
- Diogenes Laertius in vitis Philosoph.* Iphikrata gdy szewczykiem jeden zwał,
Rzekł: Jam cnotą swą słachectwu przodek dał,
Domowi memu; ty słachectwo przodków,
Niszczysz dla zbytków.
- Marius.* Marius sławny pan z rodu prostego,
Mówił: wolę ja być z męstwa własnego
Słachcicem prawym, nie cudzim się sławić,
Krwia go swą nabyć.
- Lepsza mnie sława, ród mały ośłachcić,
Własną dzielnością wnukom dobrze sprawić,
Niżby Dom sławny słacheckie klejnoty,
Stracił z niecnoty.
- Horatii dictum.* Horacius s cnot, z nauk i dzielności,
S prostego rodu słacheckiej godności
Dostał, dom mały swą cnotą ozdobił,
Tak zawždy mówił:
- Jeślim ja pierze swe szerzej rościągnął,
Niż gniazdo moje, tom cnotą wyciągnął,
Co dom mój nie zniósł, to cnota z dzielnością
Zniosła s pilnością.
- Przeto co ujmiesz domowi prostemu,
Przypisać musisz życiu cnotliwemu,
Co skarb nie zmoże, to cnota nadstawia,
Dom mały wślawia.
- Iuvenalis.* Lepiejci aby ojca Tersita miał,
A jak Hektor żył, w cnotach się obierał,
Niż Hektorów syn, a żyć w Tersitowych,
Sprawach Biesowych.

Frontinus grobu sobie sprawiać nie dał,
 Mówiąc: nie potym jeślim dobrze działał,
 Będę miał sławę wieczną s spraw swych dobrych,
 Nie s herbów modrych.

Frontini dictum.

Mają zapłatę swoje wszelkie cnoty,
 Z własnych dzielności są piękne klejnoty,
 To obraz wieczny, gdy kto pamięć znaczną,
 Ma s spraw swych zacząć.

Idem Frontinus.

Nie herbem cudzym, zdobić się swą cnotą,
 Nie sprawą zacnych przodków, swą robotą,
 Nie na dom gruntuj, lecz na własną sprawę
 Słachectwo prawe.

Wszak ich wiele jest co z domu małego
 Wyszli ku górze, są rodu wielkiego,
 Za wierność, dzielność, za rycerskie cnoty,
 Wzięli klejnoty.

Z małych domów wielkie urosły.

Licz jedno przodków swych naród porządnie,
 Skąd się poczęli, obaczysz tam snadnie,
 Dziady, pradziady, krawce i młynarze,
 Cieśle, murarze.

Ujrysz iż pradziad twój z rodu małego,
 Dostał męstwem swym herbu tak zacnego,
 Swą cnotą, swą krwią, wielom dobrze sprawił,
 Słachectwa nabył.

Potomstwo swoje w cną sławę wszrobował,
 I nieśmiertelność sobie ufundował,
 Lecz potomkowie niszczeją i schodzą,
 Gdy s cnot wychodzą.

Czas wszystko niszczy.

Bo co czas przyniósł, zaś to czas może wziąć,
 I starość wieków, może to precz wyciąć,
 Gdzie dziś potomek cnych Pompejusów,
 Brutów, Grakusów?

I któżby wierzył by ich dom miał tak zniść,
 Lecz ku końcowi wszelka rzecz musi przyść,
 Fortuna zmienna nie thrwa wiecznym wiekiem,
 Z nędznym człowiekiem.

Czas wszystkie rzeczy tu ludziom przynosi,
 Czas je zaś kradnie prętko, a w las nosi,
 Sama od jego cnota wolna krzywdy,
 Nie mdleje nigdy.

Schodzi dóm wielki s czasem i dawnością,
 Lecz słynie wiecznie rycerską dzielnością;
 Gdzie Zabrzeziński, gdzie Gastolt, gdzie Kejzgał.
 Gdzie się Wirszul dzał.

*Zabrzeziński
 Gastolt.
 Wirszul.*

Gdzie domy Polskie i Litewskie ony,
 Wszystkie s potomstwem prawie są skończony.
 Tylko w Kronikach została ich sława,

A mężna sprawa.

Ród tedy schodzi, herb i dom niszczeje,
 Lecz sława kwitnie, nigdy nie pleśnieje,
 Cnotą nabyta, trwa czasy wiecznemi,
 Z mężami cnemi.

Przeto nie domom wszystko deferować,
 Bo kiedy tedy, wżdy muszą szwankować,
 Lecz dóm choć mały gdzie cnota fundament,
 Trwa jak dyament.

Jestci święta rzecz zacne mieć rodzice;
 Lecz z nich przykład bierz poczciwy dziedzicze,
 A idź za nimi tąż drogą do cnoty,
 S pilnej roboty.

Kiedy się czujesz z domu być sławnego,
 Czyżże to coby mu było godnego,
 Staraj się byś go ozdobił s pilnością,
 Mężną dzielnością.

Miej się ku temu co uczciwego znasz,
 Nie co miłego, tak cnej sławy doznasz,
 Zbytków kijem wzbierz, s pychą odrzuć gnuśność,
 Grzech i wszelką złość.

Uważ u siebie slachecką powinność,
 Co jej należy, skąd ma swoje godność,
 Tak pewnie cnoty nie chybisz i sławy,
 Jak slachcie prawy.¹

Najdziesz skąd herb ma slachectwo ozdobny,
 Któryc dał przodek za klejnot osobny,
 Lecz go potrzeba cnotą polerować,
 A w sławie chować.

Kupiony tobie krwią na wzór zostawił,
 By jego torem szedł, cnotą się bawił,
 By ojczyźnie swej pomógł w potrzebny czas
 A nie kryć się w las.

Bo jeślić miła cnota, imię sławne,
 Niechci też prace, miłe będą jawne,
 Niechajci cnota, dzielność miła będzie,
 Tak słyniesz wszędzie.

Droga do slachectwa. Tą tedy pójdiesz do slachectwa drogą,
 Umysł zły hamuj z żądzą jego sroga,
 Tak cię twe sprawy wyniosą do nieba,
 Lecz nie spać trzeba.

Wielka rzecz zacne
 mieć rodzicze dobrym
 synom.

Slachcicowi slacheth-
 nym sprawam corre-
 spondować.

- Dla Patriej swej pracować nie żałuj,
Gdzie widzisz dziurę tam życzliwie tamuj,
Pracąc czas ulży, ty zostaniesz w sławie,
Żyjąc cnotliwie.
- Boć z zacnej pracy rada sława wstawa,
Za dzielność godną, ta koronę dawa,
Lecz gdy w roskoszy co sprosno go zbroisz,
Nie rychło zgoisz.
- Za sprośną sprawę sromota zostanie,
A rokosz zginie, aż ty w łykach panie,
Praca podjęta dla ojczyzny sływie,
Nigdy nie zginie.
- Tej tedy według potrzeby jej pilnej,
Radą, mieczem, s chęci pomoc usilnej,
Nie żałuj czasu, zdrowia, majątności,
Dla jej miłości.
- Sprawy uczciwe mieć przed sobą zawsze,
Cnot naśladować, by miał przykład każdy,
Pospolitą rzecz, mnożyć i chędożyć,
Nie dać jej trwożyć.
- Tak już zostaniesz przez dzielność slachcicem,
I prawym herbów ojcowskich dziedzicem,
Gdy w cnotie będziesz ojczyznę miłował,
Dla niej gardłował.
- Tąc cnotą ono Rzymskie państwo zrosło,
I na wszytek świat głowę swą wyniosło,
Gdy s tej zblądzili, i państwa stracili,
I sławy zbyli.
- Tak też Trojanie, i zacni Grekowie,
Spartani, Macedoni, Tebanowie,
Ku sławie przyszli, gdy swoich wolności
Strzegli w pilności.
- Gdy wszytkę prywatę woleli tracić,
Niżby na szkodę ojczyzny swej patrzeć,
Szerzyli spólnie tak rzecz pospolitą,
We wszem obfitą.
- Za to ich była cnota uślachciła,
I sławę wieczną w ich naród wszczepiła,
Stale jaśnieli w prawej slachetności,
Z własnej godności.
- Zaś tho slachectwo skoro obaczyło,
Iż w ich potomkach godności nie było,
S szczęściem, i s sławą do nieba wstąpiło,
Greków złupiło.

Pracą czas ulżywa, a
sława wiecznie żywa.Korona praczej pocze-
ciwej.Z roskoszy potym sro-
mota.Ustawiczność poczei-
wa.

Dziedzic slachectwa.

Bo Ambicio, s pychą Luxuria,
W nich się wzburzyły, z nimi Diskordia,
Na cne slachectwo tak srogo walczyły,
Aż je wybiły.

Niewola Grecka.

Takci Grekowie slachectwo stradali,
Gdy się ku zbyt kom niezmiernym udali,
Domy ich zeszy i są dziś w niewoli,
Co i nas boli.

Tak i Rzymianie tylko się chelpili
Wielkością domów, na czym utracili,
Nie patrząc przodków prostych s których poszli,
S których urosli.

Skąd był Marius, Cicero, Julius,
On Kato sławny, Brutus, Horatius,
Marcus Kurcius, z jakiego był rodu:
S prostego ludu.

*Patricii ex plebeis
virtutis amore facti.*

Lecz to czynili co przystało nocio,
Broniąc ojczyzny bywali w kłopotcie,
Kurcius dla niej wskoczył w dół smrodliwy,
Jej dobra chciwy.

Curtius.

Brutus.

Brutus miłośnik rzeczypospolitej,
Ojczyźnie sławy wzdobitł znamienitej,
I on Scevola, sstale rękę spalił,
A Rzym wyzwolił.

Scevola.

Scipio.

Scipio sławny jak Afrykę skrócił,
Kartago pyszne do gruntu wywrócił,
Dla ojczyzny prac, gardła nie litował,
Tak ją miłował.

Horatius.

Horatius on przesławny Rzymski pan,
Rzym mostu broniąc wybawił mężnie sam,
Także Marius często Cymbry gromił,
I z Włoch wygonił.

Marius.

Camillus.

Kamillus sławny, choć go wywołali,
Bacząc iż Skambry Rzym już palić chcieli,
Krzywdy zabaczył, wnet swe wojsko sprawił,
Skambry poraził.

Silla.

Sylla widząc swych iż uciekać chcieli,
Porwał chorągiew, wbiegł w nieprzyjacieli,
Tym swych posilił, zbił nieprzyjaciół,
Jak rojne pszoły.

Minutius.

Z rolej na senat Minutius obran,
Tak mądrze, stałe w nim wiodł swój zacny stan,
Że słup otrzymał na znak nieśmiertelny,
Za urząd wierny.

- Attilius on podjął śmierć okrutną,
 Niechcąc by była cna patrya smutną,
 Rzekł: Wolę umrzeć za młode ja stary,
 A strzedz swej wiary.
- Nuż on Romullus, Tullus, Ankus, mężni,
 Jak dla ojczyzny bywali potężni,
 Przyszli na stany s Plebeusów zacne,
 Przez sprawy znaczne.
- Tarquinius cny, Priskus, Hostillius,
 Grakus, i mądry on Kajus Julius,
 S prostego rodu swą cnotą urosli,
 Cesarstwa doszli.
- Walentianus był syn rzemieśnicy,
 Siadł na cesarskiej z godności stolicy,
 Justinus było paśl, robił ciesielstwo,
 Wszedł na cesarstwo.
- Mauricius był wprzód na cle pisarzem,
 Zaś starszym strażej, a potem cesarzem,
 Bo cnotę w on czas, lepiej niż dziś znano,
 Wzgląd na nie miano.
- O święte czasy, święte wieki złote,
 Kiedy i w chudym obaczono cnotę,
 Tej samej godność, cześć deferowano,
 Tej się kłaniano.
- Theodozjus też z małego rodu,
 Wszedł na cesarstwo po godności wschodu,
 Severus, Philip, Makrin, Menelaus,
 I Archelaus.
- Telesphan orał, a stelmastwo potym
 Robił w Cymentie, zaś na stołcu złotym,
 Od Lydów królem dla godności obran,
 I koronowan.
- Choć z rzemiosła wzięt na państwo prostego,
 Lecz s cnoty, z męstwa, s serca królewskiego
 Porównał w sławie, zwycięstw męznymi,
 S królmi wielkiemi.
- Ten w wojsku będąc raniony śmiertelnie,
 Gdy słyszał o swych iż wygrali pewnie,
 Rzekł: „Toć już teraz umrzeć nie żaluję,
 Gdy triumphuję.”
- Matias Węgrzyn, choć z rodu małego,
 Ale z dzielności i z męstwa darskiego,
 Przewyższył królów wszech Węgierskich znacznie,
 Stąd słynie wiecznie.

Attilius Regulus gdy
 był pod ślubem s Kar-
 tago do Rzymu poslan
 etc.

Romullus.

Tullus.

Ancus.

Heracl. in polit.

Fulgo lib. 6. cap. 10.
Fl. Val. Iustinus.

Mauricius Cappadox
sub Iustino 2. sub Tibe-
rio. Ful. Lib. 6.

Theodosius.

Telesphanes Lydorum
Rez.

Ful. Lib. 3. cap. 4.

Miłość sławy.

Nie wspominam tu cnego Eliusa,
 Ani sławnego w męstwie Perseusa,
 Ktoby ich zliczył którzy s swej dzielności,
 Przyszli k godności.

Bo się do cnoty i przez cirmie darli,
 Wszytki złe zbytki dla cnej sławy starli,
 Przez cne rycerstwo, dzielności pocziwe,
 Imię ich żywe.

Herkules był mąż swobodnej śmiałości,
 Trudnych spraw użył dla sławy wieczności,
 Tak Parys, Hektor, Ajax żywi s cnot swych,
 Ucz się też od nich.

Ale nie szukaj w narodach postronnych,
 Mieli Sarmate tym dosyć podobnych,
 Skąd był Piast, Grakus, Witenen, Leszczkowie,
 Wszak prostakowie.

Lecz powołaniu swemu i cnej sławie,
 Dosyć czynili, widzim po ich sprawie,
 Iż nam grunt dali w Sarmaciej wielki,
 Baczy to wszelki.

Tych tedy męstwo podam krótko tobie,
 Lechu, Litwlinie, lecz nie teskni sobie,
 Zrozumiecie stąd jak z wielkiej Krojniki,
 Ich męzne szyki.

MATYSA STRYKOWIUSA,

◊ KROJACH POESKICH.

I WYWODZIE SŁAWNIEGO NARODU

SARMACKIEGO.

Rozdział siódmy.

Vide Berosum, Tacitum, § Cronium.

Tanais rzeka wpada w morze Meotidis, poczyna się w Moskwie w księstwie Rezańskim, a dzieli Azję z Europą.

Sarmate sławni i męźni w Europie,
 Z Japheta Noewica po potopie
 Wyszli, a pirwej na północ i na wschód,
 Zmnożyli swój ród.

Gomer, Jascena, Twiskon ich rządili,
 Jeden po drugim państwa rozmnożyli,
 Od Tanais, ze wschodu aż na zachód,
 Do cnych Reńskich wód.

- Ci ruszywszy się od Tanais rzeki,
 W Przekopie siedli, wojnę wszczęli z Greki,
 Pontskie morze, Dniepr, Dunaj, Nistr osiedli,
 Z Greki bój wiedli.
- Tych Grekowie doznawszy srogiej mocy,
 Sarmaty nazwali z jaszczórczych oczy,
 Bo się z ich łupów ustawnie żywili,
 Gdy nie robili.
- Druga ich część u rzeki Wisły siadła,
 Lecz gdy im nędza w tych polach dojadła,
 Do Węgier z Niemcy poszli i z Gotami,
 Pobratinami.
- Tym od Wisły, którą Wandalus zwano,
 Nowe przezwisko Wandalite dano,
 Wszystkich wyszło mężów trzysta tysięcy,
 Krom żon i dzieci.
- Ci się łupiestwy spółnemi żywili,
 Choć ich tak wiele, a wždy nie robili,
 Tu wypaszwszy więc dalej postąpili,
 Gdzie dobrze żyli.
- Augustus cesarz Rzymski gdy panował,
 Wszystkiemu prawie światu rozkazował,
 Tylko Sarmate, Scite wolni byli,
 Ci z nim walczyli.
- Ci Rzymskiej mocy najmniej się nie bali,
 Owszem państwa ich często najeżdżali,
 Hetmanów ich możnych często z wojskami,
 Zbijali sami.
- Ovidius o nich pisał szYROKO,
 W książkach de Ponto, co widział na oko,
 Gdy tu w Przekopie mieszkał wywołany,
 Miedzy Słowiany.
- Chcesz wiedzieć (mówi) co czynią Sarmate,
 Abo sąsiedni Jaczwingowie, Gete,
 Harcują końmi przez twardy lód wody,
 Nie dbając szkody.
- Rzymską moc gardzą, ani się lękają
 Włoskich rycerzów, s strzał swych śmiałość mają,
 I s koni prędkich, przyuczonych chodu,
 Pragnieniu, głodu.
- Jadem jaszczorczym mażą prętkie strzały,
 By dwie przyczyny rannym śmierci dały,
 Nie ma świat sroźszego ludu nad Gety,
 I nad Sarmaty.

Renus rzeka, skąd województwo w Niemcech Reńskie.

Gdzie dziś Tatarowie Przekopsci w Taurice.

Ex Sauros quod viperam; et Omnia quod oculum sonat Graecis dictionibus compositio nefacta.

Sarmatów drogile ruszenie.

Wandalite skąd.

Liczba mężów, *secundum Procopium.*

Sposób życia Sarmatów.

Vide Livium, Strabonem, & Cranium.

Sarmate wolni od Rzymian.

Ad Maximum Elegia 2. § 3.

Ad Vestatem Elegia 7.

Nec te pulcherrima curat Roma, nec Ausonia militis arma timet.

Omnia vipereo spicula felle linunt, §c.

- Ad Severum Elegia* Śmierć im nie straszna, tym są ogromnymi
 Wszystkim samsiadom, Rzym nie zmoże z nimi,
 Nędzy przywykli, z wojny żywność mają,
 Robić nie znają.
- Ci sami z Goty moc Rzymską zemdlili,
 Węgry, Missią, Tracją złupili,
 Gdzie się im zdaly krainy osiedli,
 Z drugich łup, wiedli.
- Rzym wzięli. Rzym mocą wzięli, potym we Franciej
 Część ich osiadła, druga w Hiszpaniej.
 Zaś do Afryki przez morze płynęli,
 Kartago wzięli.
- Sub Sixto Papa 429 ut
 quidam colunt.* Stamtąd zaś do Włoch prziszedzsy Rzym wzięli,
 A gdy w Afryce dwieście lat spełnili,
 Belizarius on ich stamtąd wygnął,
 Króla ich poimał.
- Anno Christi 538.*
Heruli. Heruli drudzy co wyszli z ich rodu,
 Zburzywszy państwa Włoskie ku zachodu,
 Rzym wzięli, tych zaś Ostrogoty zbili,
 Rzym wyzwolili.
- Roxolani s' Wolgari,
 a Wolga flu: in Tweren-
 si Ducatu Moschoviae
 emergenti et in mare
 Cuspium influenti, orti.* Roxolani też i Wolgary z nimi,
 Od Wolgi rzeki z obozami swymi,
 Przez Dniepr przeszedzsy lepszych miejsc szukali,
 By co wyrwali.
- Tracją, Serby, Illirik złupili,
 Dalmatów, Macedonów też zburzyli,
 Cesarskie wojska trzykroć porażali,
 Czwarty przeglali.
- U Adrinopola. Nad morzem mocą Istropolim wzięli,
 Potym w Traciej Rzymskie wojska zbili,
 Peloponesum, kraj hojny zburzyli,
 Potym wythnęli.
- Istropolis.*
Vide Procopium. Zaś święty pokój lenistwem przezwali,
 Węgry, Missią, Traków zwojowali;
 W Illiriku, w Karwaciej osiedli,
 Granic swych strzegli.
- Drudzy Missie dwie opanowali,
 Bosną, Błogarią, s siebie nazwali,
 Drudzy gdzie Wołyń, w Rusi odpocznęli,
 Robić się jeli.
- Tak że od morza począwszy Włoskiego,
 Aż za Moskwą do morza Lodowatego,
 Od Pontu wszystko do Pomorza tacy,
 Trwają Słowacy.

A gdy się w ziemi zmnożyli Karwackiej,
W Illiriku, w Traciej, i w Dalmackiej,
Sami s sobą (nie mając s kim) walczyli,
O grunt się bili.

S tich Czech i Lech bracia s Psar zamku swego,
Od Krupy rzeki s państwa Karwackiego,
Wyszli z ludem swym dla wewnętrznego boju,
Pragnąc pokoju.

Idąc k zachodu przyszli do Morawy,
Potym do Bemów Niemców z Bożej sprawy,
Tamże Czech osiadł, od niego okrzczona,
Jest Czeska strona.

Lech s swymi ciągnął na północy, na wschód,
Ten pirwszy Polak rozmnożył Polski ród,
Męstwem zhołdował ty państwa pulnocne
I miasta mocne.

Śląsko, Brandeburg, Holszaty i Sasy,
Ruś, Pomorski kraj, Kaszuby i Prussy,
Gdzie Odra, Albis, Wisła otoczyła,
Moc jego wzięła.

Rostok, Lubek, Brzemie miasta założył,
Dziś zową Bremen, tak się s swymi mnożył,
Z jego nauki orać ziemię jeli,
Polacy mili.

S tych pol gdzie Polska wygnął precz Niemczyki,
Króla ich zabił, zmylił wszystkim szyki,
Gnezno z orlich gniazd wprzód w Polszcze fundował,
I tam panował.

Tamże od tych gniazd wziął orła Białego,
Za herb ojczysty króla państwa wszego,
Skrzydłami który kryje szyrokiemi,
Wszystkich widzimy.

Wisymir potym, cny potomek Lechów,
Wziął pod opiekę swą mężnych Polaków,
Który o państwo mężnie czynił z Niemcy,
I s cudzoziemcy.

Ten wprzód nauczył Polaków żeglować,
Morzem i ziemią by zwykli wojować,
Króla Duńskiego s państwa jego podbił,
Swych krain dobył.

Świadczy Lubek, Gdańsk, Wismer męstwo jego,
Które założył Wisymir dla tego.
By potomki swe w pokoju zostawił.
Męstwem to sprawił.

Czech.

Lech.

Roku 550.

Bremen.

Oractwo w Polsce

Wismer o którym
wiele opiniej u Historyków.

Żeglarstwo Polskie.

Syuardus król Duński
porażon.

- Pobudka. Nuż tedy o Herkulesów narodzie,
Niezwyciężony na ziemi, na wodzie,
Bierz wzór s swych przodków, pomści się ojczyzny,
Broń jej dziedzizny.
- Dwanaście wojewód. Gdy Wisymir zmarł bez syna, Polacy,
Dwanaściami dali zwirzchność nieboracy,
Którzy już nie tak jak jeden rządziłi,
Sami się bili.
- Pirwsze Interregnum.
700. Krakusa potym z rodu Lechowego,
Biorą na państwo, ten urzędu swego
Pilnując, granic ojczyzny przymnożył,
Złych sąsiad strwożył.
- Cracuz. Kraków od swego imienia założył,
Gdzie smoka otrul, który ludzi trwożył,
Przed jego szablą, Niemiec, Francuz biegał,
W kącie ulegał.
- Kraków miasto.
Gdi Pipinus syn Karolusa Wielkiego z Wę-
gier Polskę gabał s Francuzy.
Lechus Wthory Graka
brata zabil. Strzeż się przykładu Lecha syna jego,
Ten Kraka zabił zdradą brata swego,
Zajrząc mu państwa, lecz go sam nie osiadł,
Wygnan i przepadł.
730. Wanda upadków brackich poprawuje,
W męstwie ojcowskim Polakom panuje,
W panięńskim stanie bawi się rycerstwem,
S cnym Polskim męstwem.
- Rytagoresa, króla Niemieckiego,
Zbiła na głowę, któryjja do tego
Chciał przywieść wojną, aby mu ślubila,
Tak stała była.
- Naleziona gdzie Dlu-
bna w Wisłę wpada, tamże leży u mogili,
gdzie jest kopiec wyso-
ki. Potym panięństwo bogom ofiarując,
W Wisłę wskoczyła mężnie postępując:
Bierze od panny gnuśny rycerzu wzór,
Tak dasz złym odpór.
- Dwanaście wojewód. Po Wandzie wojewód znowu obrali,
Wtore Interregnum. Lecz jako pirwej w rządzie szwankowali,
730. Bo ich rządziła pycha z diskordią,
I z ambicią.
- Przemysł albo Lesz-
ko I. Przemysł wnet na miejsce ich obran panem,
Węgry, Morawce zgromił, sam hetmanem
Będąc, ojczyzny bronił, i przybawił,
Wszystko naprawił.
- Trzecie Interregnum.
780. Tu zaś Polacy potomka niemając,
Końmi puszczają pana obierając,
Leszko zdradliwy państwo koniem wygrał,
Od tegóż śmierć miał.
- Leszko zdradliwy koń-
mi stargan.

- A wtóry Leszko na to miejsce wstąpił,
Prostaczek chudy, lecz prawym królem był,
Syn jego także czyni w Węgrzech z Greki,
Z Włochy, z Niemczyki.
- Niebierz przykładu s Popiela pirwszego,
Ni s syna jego Popiela wtórego,
Którego dla zdradnych spraw myszy głodzą,
S stryjów się rodzą.
- Gdy złych Popielów s potomstwem nie sstało,
Zgodne zebranie Polskie wnet obrało
Piasta s Kruświce, wieśniaka prostego,
Ale godnego.
- Ten nie jak prostak wielmożnie panował,
Krain swych wzdobył i cudze zholdował.
Także Semowit syn czyni z Węgrami,
Z Czechy, z Niemcami.
- Leszko czwarty w państwie uspokojonym,
Spokojem żywie, Zemomysł syn po nim,
Tego syn ślepy przejrzał przy strzyżeniu,
W pogańskim krzczeniu.
- Kryste tyś Mieszka śleporodzonego
Oświecił, Polskęs przywiódł do krztu swego,
Tobie ustąpił Grom, Ladon, Marzana,
Pogwizd, Ziewanna.
- Bolesław Chrabry po ojcu Miecsławie.
Polaki jak on ćwicy w Bożej sprawie,
Cesarz go Otto koronuje w Gnieźnie,
Zbił Czechów mężnie.
- Kijow wziął, Czechy, Ruś, Pomorze podbił,
Granic grunt zmocnił, Mieszka nam zostawił,
Który umniejszył państwa swą gnusnością,
S Polską żalością.
- Kazimirz pirwszy z matką Ryxą wygnan,
Skapice potym na królestwo przyzwan,
Z Maslaem, s Prussy, walczy, rządzi mężnie,
We wszem potężnie.
- Smiały Bolesław Czechy, Węgry łomi,
Niemce, Morawę, Ruś w ką przed nim stroni,
Kijow wziął, potym zabił Stanisława,
Skąd mu zła sława.
- Herman Morawę, Pomorze wojuje,
Bolesław po nim Krzywoust panuje,
Który sam Polskie granice zlekował,
Mężnie zgruntował.

Leszko 2.

Leszko 3.

815 Popiel 1.

Popiel 2 od myszy u
Kruszwice na jeziorze
Gopie zjedzion w zamku,
który tam i dziś jest na
wyspie.

Czwarte Interre.

842 Piast

895 Semowit.

902 Leszko 4.

Zemomysł 921.

Mieszko ślepy przejrzał.

Był zwyczaj posthry-
gać dzieci u poganów
Polaków miastho
krzczenia.

902 Mieszko s ślepego
oświeczony, krzest przy-
jął s Polaki 905.

999 Korona Polska s
księstwa.

Granice postawił żo-
lazne z Rusią po Dniepr,
z Niemcy po Elb.

Mieszko 2, 1025.

1035 piątho Interro-
gnum.

1041 Maslaus książę
Mazowieckie.

1038.

1070.

1082.

1103.

- Psie pole u Wrocławia. Ten król pięćdziesiąt bitew wygrał znacznych,
Czechów, Pomorze, Ruś i Niemców znacznych
Prussów zbił, na Psim polu cesarz Henryk
Biegał, zmylił szyk.
- 1109.
1124. Przez morze jeździł do Duńskiej krainy,
Zhołdował sobie postronne dziedziny.
Przeniósł triumphy Rzymskie swym rycerstwem,
Sławą i męstwem.
Zdradą go Ruś u Halicza strwożyła,
Bo szczerza cnota zdrady nie myśliła,
Jednak Ruś, Litwę, Węgry, pobił w male,
Sam uszedł w cale.
1140. Chciwości zbytnej Władysław przyplacił,
Pragnąc brackiego i swoje utracił,
Wojował z braty, od nich potym wygnan,
Czym zelżył swój stan.
Kędzierzawy Bolesław jego stolec
Osiadł, na tego cesarz Rzymski wzniosł miecz,
Któremu mężnie choć nie równo odparł,
Własność swą wydarł.
1140. Prussy do krztu wiodąc wojuje z nimi,
Gdzie Henryk poległ s Polaki mężnymi,
Zdradą od zbiegów na Prussy wwiezieni,
W błocie stopieni.
- Henrik książę Sędomirskie i Lubelskie zabił, brat królewski.
1164. Karzże się Lachu po szkodzie, zbiegowi
Niewierz, dał się znać twemu narodowi,
Umarł Bolesław 1173. Ty w cnotie szczerzej trwasz, mniemasz każdego,
Być podobnego.
1174. Trzeci Mieszko stary zjęty łakomstwem,
Dzieci napłodził, chciał rządzić tyraństwem,
Mieszko stary 3. Przeto wygnany: w Polsce żaden tyran,
Nie był zatrzyman.
1194. Kazimirz wtóry słynie sprawiedliwy,
Polskę wywyszył, jako król prawdziwy,
Z Węgry walczy, Ruś i Prussy zhołdował,
Mieszka forował.
- 1194 s timże Mieszkim starym. Leszko Biały s stryjem walczy o państwo,
Ruś burzy, nad nim Pomorczyk tyraństwo
1227 Swantopelg Pomorski starosta. Okazał, gdy go w łaźni zabił zdradą,
S Polską złą szkodą.
- Tatarów było 600000. Po szkodzie szkoda przyszła na Polaki,
Baty Tatarzyn burzy nieboraki,
Dziewięć worów uszy zbitych natkano
Gdy ich liczono.

- Bolesław Wstydlivy z Mieszkem, s Konradem,
O państwo walczy, Ruś z Litwą swym śladem
Polskę pustoszą, lecz Polacy mili,
Dwa kroć ich zbili.
- Tatarowie zaś Polskę wojowali,
Bolesław do Węgier zbiegli, oni brali,
Aż do Legnice, kamień nieboraka,
Płakał Polaka.
- Czwarta wnet trwoga za Leszka Czarnego,
Trapi Polskę przez Tatarzyna złego,
Zaś Rusi, Litwie ogania się Polak,
Mężnie nieborak.
- Henryk Łokietka podszedł przez złą zdradę,
W państwie, skąd mieli o nie długą zwadę,
Aż potym otrut, źle nabył źle stracił,
Gardłem przyplacił.
- Zginienie pewne wisi nad chciwością,
Kto pod kim kopa dół zdradną chytrąścią,
Zaś w prawdzie żywie, w niej trwa kto ją lubi,
Zdrada złych gubi.
- Przemysł król po nim Polskę zdobi pięknie,
Postronnych straszy, a Korona kwitnie,
Zdrajca go Margraph Otto Langus zabił,
Gdy w Rogoźnie pił.
- Pijiesz ostrożnie królowie w weselu,
Gdyż tak pobito zdradą na tym wielu,
Troja cna, Philip, Alexander, Pyrus,
Ammon i Cyrus.
- Wacław król Czeski, Polskę zaś sprawuje,
Z Łokietkiem o nie, i z Węgry wojuje,
Grosze do Polski wniósł, Kraków muruje,
Miast oprawuje.
- Długo od szczęścia Łoktek utrapiony,
Polskę sprawuje, stał Margrabie ony.
Pruskie Krzyżaki zbil, choć mały w ciele,
Począł śmieć.
- Kazimirz, słusznie Wielki zwan, wstępuje,
Prawa zgruntował, Ruś mężnie hołduje,
Miast namurował, czterech królów uczył,
Polskę uszlacił.
- Potym królestwo Ludwik Węgrzyn rządzi,
W Węgrzech sam mieszka, Polskę kto chce szkodzi,
Gdy zmarł, Jadwigę dziewczkę jego wzięli,
Polacy mili.
- Konrad Mazowiecki.
Mieszko stary.
- Leszko Czarny Sirad-
kie książe.
1270.
1280 Lew Ruski pora-
żon.
1282 Litwa porażona.
Henryk Probus 1290.
- Przestroga.
1293.
Siedm miesięcy kró-
lował.
- Przestroga.
- Szóste Interreg.
1300.
1306 Władysław Ło-
kietek.
- 1326 margrabie Bran-
deburkie ziemi S. Krzy-
żaków 40000.
1331.
1333.
1340, 1349.
1370.
Siódme Interre.
1382 Polacy Jadwigę z
Węgier wzięli.

1386. Ósme Interregn.
1410 Ulrik Jungen mistrz zabił, Kontorów 300 zbito, secundum Sylvium.
Stetyńskie, Oleśnickie księżęta i insze poimane.
Jan Miąszczy s herbu Toporów.
W ten czas Niemców legło 10000.
1414 kiedy trzeci raz Prussów poraził.
Umarł 1432.
1434 Polskę rządzi.
1440 Węgry.
1443.
Królował Polakom 10, Węgom 4 lata, swego wieku 21 roku zginął 1444.
1447.
1454 u Chojnie bitwa z Ludwikiem mistrzem Pruskim.
1466.
150 s Krzyżaki trwała wojna o Prussy.
Malborg od Czirwonki Czecha podany za 470000 złotych, 1457.
1492.
Władysława.
Stefan Bohdan.
1494 do Wołoch nie-szczęśna wyprawa, gdy naszych Bukowina zdziła.
Umarł Olbrycht 1501, w Toruniu, wieku 41 królował 8 lat i 8 miesięcy.
- Jagiello Litwin s tą wstąpił w małżeństwo,
Lithwę, Żmudz okrzcił, złączył w jedno państwo,
Polszcze wrócił Ruś, Podlasze, Podole,
Wziął Śląsk, Opole.
Pięćdziesiąt tysięcy Krzyżaków poległo,
Z mistrzem, s kontory, gdzie źródło krwią bieгло,
Księżęta Rzeskie pojmał, moc ich zemdlił,
Raz po raz ich bił.
Tu bierz wzór Lachu z Miąszczego, który wziął
Niemcom chorągiew, a chorążego ściał,
Odnosił swym, wojska przebił, nasz Niemców
Zbili jak cielców.
Litwie za męstwo Polskich herbów nadał,
Tatarzyn przed nim, Czech i Węgrzyn biegał,
Kraków usłachcił szkołą, Polskę zleczył,
I ubespieczyl.
Władysław po nim syn młody nastaje,
Temu Węgierskie państwo w moc się daje,
Królestwo dwoje porządnie sprawuje,
S Turki wojuje.
Przymusił Turka iż przymierze z nim wziął,
I wrócił wszystko, lecz to papież rozjął,
S Turki u Warny mężnie walcząc zginął,
Daj wiecznie sływał.
Kazimirz Polskę wziął w swe opiekuństwo,
O Śląskie s Czechy, z Węgry walczy państwo,
Krzyżakom pysznym odjął miasta, grody,
Starł ich swobody.
Ten mistrzów Pruskich gruntownie zholdował,
S którymi długo cny Polak wojował,
Malborg też kupił, stolec Prus s pożytkiem,
Polakom wszystkim.
Jan Olbrycht Polskę po ojcu sprawuje,
Mścić się nad Turki wnet stryja gotuje,
Wołoszyn zmienił umysł jego święty,
Zdrajca przeklęty.
Mając s królem być zaś się nań oburzył,
Na Bukowinie Polakom dokurzył,
Na wieki będą baczyć ten smętny las,
Polacy nie wczas.
Polak s szczerości swej waży każdego,
Więc zdradzić łatwo zawždy cnotliwego,
Gdy nie zwykł ze krza bić, lecz w polu jawnie,
Gdy czas przypadnie.

- Alexander król wczasom nie folguje,
Z Moskwą o państwo czas długi wojuje,
Dwadzieścia tysięcy Tatar Litwa zbiła,
Łup odgromiła.
- Zygmunt prawy król i ociec ojczyzny,
Wziął w swą opiekę Sarmackie dziedzizny,
W nim sprawiedliwość, łaska, moc i hojność,
Zdobiły godność.
- Moskwę wojował i Tatarów gromił,
Wołochom także w ziemi ich dołomił,
Tatar dwadzieścia cztery tysięcy legło,
Zródło krwią bieгло.
- S słusznej przyczyny wiódł wojnę s Krzyżaki,
S kontory ich precz wygnał nieboraki,
Księstwo z mistrzostwa Pruskiego uczynił,
Niemiec szyk zmylił.
- Moskwy u Orszy ośmdziesiąt tysięcy
Zgromił, Starodub z Owczyną wziął jeci,
Pięćdziesiąt tysięcy gdzie Obertyn, Wołoch,
Naszy starli w proch.
- Ambicją w nim zła miejsca nie miała,
Rada Norwejska, Duńska, Swecka chciała
Mieć go za króla, przyzwolić w to niechciał,
A na swym przestał.
- Więc Zygmunt August wziął koronę potym,
Ten s swymi długo trwa w pokoju złotym,
Helżbietę króla Ferdynanda córkę,
Wziął za małżonkę.
- Drugą Barbarę wziął Radziwiłównę,
Trzecią Katrynę pojął cesarzównę,
Bitwy niezwodząc, harde Lillanty wziął,
Pychę im odjął.
- Kietler książęciem jest wybran Kurlandskim,
Rządca Chodkiewicz Jan został Lillandskim,
Królowi miasta Anse dać się chciały,
I posły stały.
- Pretwic w Podolu on Tatarów gromił,
Turczyn, Wołoszyn, nie raz szyję złomił,
Tychże Mielecki i s Sieniawskim pierał,
Łupy odbierał.
- Laski Deszp ota wwiódł do Wołoch mężny,
Tatarów potym wielki huff drapieżny
Zbił, drugich aż do Oczakowa gonil,
Łup im odgromił.

1501.

1506 przez sprawę Stanisława Kiszki, u Klecka.

1507.

1509.

1512 u Wisniowca sprawą Konstantina i Tarnowskiego.

1525.

Księstwo Pruskie.

1514.

1535.

1530.

Umarł Zygmunt 1548 w Wielkanoc, sepultus 26 die Julij.

Zygmunt August narodził się 1529, koronowan 1530.

1543.

1553.

1557.

Civitates federis Anstiaci.

1562.

1561.
Taurus wziął.
1558 Początek wojny z Moskiewskim.
- Radziwił Taurus w Liffanciech wywrócił,
Król Pruskie burdy i Gdańskie ukrócił,
Za mężną sprawą swych z Moskwą wojuje,
Ziemie ich psuje.
1562.
Moskwicin wziął część Inlland, Połock w Rusi,
Litwa też z Lachy lud mu mężnie dusi,
A kozacy ich często wielkość zbili,
Ziemie płonili.
- Pod Newlem tysiąc czterdzieści biegało
Moskwy, toż się im na Iwańskim sstało,
Radziwił, Chodkiewicz trzydzieści tysięcy,
Zbili nie licząc.
1564.
Tak iż się trupów użaliło słońce,
Lecz miesiąc świecił, ciesząc nasze gońce,
Uła, czerwona, w polach krwi strumień biegł,
Tamże Sojski legł.
- 1564 Moskwę zbito w
dnia Margorzety.
- Srebrny od Orszej uciekł, Pioro zronił,
Pacz ich trzynastie tysięcy potem zgromił,
U Ozierisz, które zaś Jurgi Tolkmak,
Wziął w Moskiewski sak.
- 1564 Ozierisza wzięto.
1567.
Pierwej 6000, drugi raz
3000 Szwedów zbili naszy
w Inffanciech pod Re-
wlem u wsi Kiremp.
- Uły też naszy częstokroć kusili,
Potym na Sitnie kopcu Moskwę zbili,
Talwos sprawą Chodkiewica, Szwedów zbil,
Strzelbę im odbil.
1568.
Kniasz Roman także często Moskwę gromi,
Scerbata pojmał, Tolkmak nie raz stroni,
Król zaś zwiódł wojska swe do Radoskowiec,
Lecz nie sprawil nic.
- Chodkiewicz pod Ułą dość czynil s siebie,
Był ktoś przeszkodny, wie Bóg o tym w niebie,
Kniasz Roman potym wziął ją chytrze w nocy,
Z Bożej pomocy.
- 1568 Septembr. 28.
- Naszy w tenże czas Wielisz opalili,
Także i Uświat, Moskwy wiele zbili,
Bierula kozak Bielę w Moskwi zgromił,
Ziemie wypłonił.
- 15 Januarii.
18 Januarii.
- Potym Kozacy Wielisz opalili,
Dworzan trzydzieści, pocztu trzy sta zbili,
Podczaszy, Trupczasz, Czarski, jęt z inemi,
Z łupy wielkiemi.
- 28 Januarii.
- Połon Witebscy Kozacy wywiedli,
Z Moskwy z dobytkiem, Uświat zaś obzegli,
Raz po raz wielkie w Moskwi czynią szkody,
Chodząc po drogi.
- 27 Mai.

Seremiet Witebsk z Nahajskimi obległ,
 W ośmi tysięcy, precz opaliwszy odbiegł,
 Król na trzy lata przez posły przymierze,
 Z Moskiewskim bierze.

1570.

Piętnaście się lat tak różno drapali,
 Lach z Litwą w polu zawždy wygrawali,
 Moskal zaś zamków bronił, a zła Uła,
 Wiele ich zzuła.

Nie tak wždy długo s Troją wojnę Grek miał,
 Wždy swego dowiódł, nasz nic nie dokonał,
 Któż był w tym winien, niech kto inszy sądzi,
 Snadz ten co rządzi.

Skarb w księstwie zniszczon, chłopek nędzny piszczy,
 Żołnierz go głodny gdy nie płacą niszczy,
 Moskal sie rozmógł na Rusi powoli,
 Co nas dziś boli.

Cichy król pokój lubił a nie wojnę,
 Wywiódł lud w pole, rad patrzył na zbrojne,
 Nic nie sprawiwszy, mogąc, precz ich puszczał,
 Skarb w niwecz pluszczał.

Skarb mogę nazwać Cressussa onego,
 Który do czasu Litwa dawa tego,
 Wytrzymała stos żywiąc swe żołnierze,
 W wojnę w przymierze.

Uniej dowiódł, zbracił Polskę z Litwą,
 Rozumem sprawił, czego nie mógł bitwą,
 Tak iż gdy w zgodzie ty państwa trwać będą,
 Co chcą posiedzą.

1572 Julij 15 w Knyszynie.

Zmarł potym, skończył Jagielowo plemię,
 Męskie, rządziło które długo plemię,
 Siedm łokiet płótna wzięwszy s sobą tylko,
 Wziął inszy wszystko.

Dziewięto Interregnum.

Racze go Panie przyjąć do swej chwały,
 A ten następnik jego by był stały
 W wierze, w cnocie, w męstwie, w sprawiedliwości,
 I w pobożności.

Ktoregoś nam sam z miłosierdzia swego
 Obral i przywiódł do królestwa tego,
 Naseś w Interregnum w cale zachował,
 W ręku piastował.

Interregna.

Tych Interregna w Polsce dziewięć było,
 Jak się od Lecha to państwo poczęło,
 Pirwsze po Lechu, gdy Krakus był obran,
 Na książęcy stan.

Wtóre po Wandzie dwanaście wojewód
 Rządziło, trzecie gdy o państwo w zawód
 Puszczano, czwarte gdy on Piast s Kruświce
 Wziął do stolicy.

Piąte po Mieszku gdy Ryxę wygnali,
 Z dziedzicem, zaś go w klasztorze dostali,
 Szóste gdy zdradą zabił cny Przemysław,
 Wziął jest Czech Waclaw.

Ludwik.

Na siódme Węgrzyn po Kazmirzu obran,
 Ósme, Jagieło gdy wziął w małżeński stan
 Jadwigę, przyjął krzest s królestwem Polskim,
 Z rządzeniem Boskim.

Dziewiąteśmy to po Auguście mieli,
 W którym, w pokoju dotądśmy byli,
 Nad wszech nadzieje, mając złe sąsiady,
 Bóg strzegł od zwady.

Sieoza i Baka Tatar-
 scy Kozacy pobici w In-
 terregnum, 1573 w So-
 botę Wielkonocną, na
 Podolu pod Barem.

Turczyn się nam łaskawie ofiarował,
 Moskwicin spełna nam wiarę zachował,
 Także i Niemcy, Tatarzyn urwać chciał,
 Wziął w łeb, nie wygrał.

Za Augusta Oktawiana cnego,
 Snadź pokoju tak nie było miłego,
 Jaki Bóg w ten czas dał cnej Sarmaciej,
 Od wszej naciej.

Ad Lectorem.

Już tu Polaku masz króle swe wszystkie,
 Porządkiem: z dobrych bierz wzór i pozytki.
 Z złych się karz, kthórzy gnusność, złość, nie zbroję,
 Bierzą w myśl swoje.

Bierz tu wzór s przodków rycerzu ochotnych,
 Najdziesz tu męstwo, nie patrz go u obcych,
 Nie chodź do posthronnych szkół, u swych się ucz,
 A w dzielność ich łucz.

Sprostac przodkowie twoi mieczem bili,
 Co chyba, to w łeb, nie wiele kroczyli.
 Wždy Czech, Swed, skoczny Niemiec nie raz rzekł: Fryt,
 Gdy od nich był bit.

Fryt.

Skutkiem slachectwo i cnotę zdobili,
 Dla swej ojczyzny piersi nadstawili,
 Państwo od morza do morza szyrzyli,
 Krwią je kupili.

Możesz się obyć bez obcych w swym kraju,
 Masz chleb, żwirz, ptastwo, rybę, koń, jak w raju,
 Sukno, żelazo, miedz, srebro i cyna,
 Tu nie nowina.

Cudze ziemie twój chleb żywi, źwirz i grosz,
 Zamoreczyk głodny snadźby zawędził nos,
 Przepościliby się *Fleisch, brut*, by nie Polak,
 Niemiec nieborak.

Wisła to matka rzek Polskich na sobie,
 Warta, Narew, Buk, nosi Niemce tobie,
 Wilia, Niemen, Dźwina, z Litwy, z Rusi,
 Wam żywność nosi.

Tu mąż i rycerz waleczny przystojnie,
 Czyni gdy trzeba dla ojczyzny zbrojnie,
 Zna to Czech, Niemiec, Moskal, Swed, Tatarzyn,
 Grek, Włoch i Węgrzyn.

Bo sami w dziejach swych piszą szeroko,
 Jak w ich ziemiach był Sarmata głąboko,
 Wie to Europa, Afryka, z Grecią,
 Turek z Azją.

Tu szczyrość, przyjaźń, rychlej niż gdzie indzie,
 Najdziesz życzliwe bractwo, w szczerzej prawdzie,
 Tu zdrady nie masz, tu prawa, tu wolność,
 Swieboda, hojność.

Nuż gdyś ty wstąpił w tak roszkowne państwo,
 Broń go usilnie nie daj go w tyraństwo,
 Krwiąc je kupiono, krwią je zapieczętuj,
 Polakiem się czuj.

S strachem przodek twój posthronnym panował,
 Każdy z nich w męstwie dank mu zawždy dawał,
 Króle postronne na państwa wsadzali
 Inszych zrzucali.

Tu obacz przodków jak herbów dostali,
 Krwią, cnotą, męstwem, w gnusności nie spali,
 Ojczyźnie k woli w polu się pocili,
 By ją zmocnili.

Polacy prawi od pola rzeczeni,
 Pięknym przewiskiem zaiste okrzyчени,
 Które slachectwem s swej cnoty zdobili,
 I chędożyli.

Nie patrzyli skarbów, marnych pieniędzy,
 Ni dziwnych strojów, trwali w polu w nędzy,
 Chleb, ser, wędzonka, suchorki, o wodzie,
 Czasem o głodzie.

Nie za kobiercy, nie w ślicznych pałacech,
 Lecz w budkach s chrostu, a rzadko w namiociech,
 Oponcza, szabla, oszczep, łuk, a kusza,
 Ich była dusza.

Belg. Swantopelka,
 Sachmata etcet.

Nuż wy też mężni słachetni Polacy,
 Bądźcieś swych starych mistrzów szkoły zaci,
 Pilnujcie zawždy co jest pocziwego,
 Rycerstwa enego.

Dosyć wam waszy przodkowie nadali,
 Jednobyście sie z nich nie wyradzali,
 Dosyć wam herbów dali i wolności,
 I żyznych włości.

Wszędzie z ich męstwa sława kwitnie wieczna,
 Od śmiertelności na wieki bezpieczna,
 Zapłatę jaką swej dzielności wzięli,
 Przodkowie mili.

Tak wy też cnotą słachectwo swe zdobcie,
 Nie s cudzej pracy, własnym się doróbcie,
 Tak samych siebie, i synów wślawicie,
 I uślachcie.

Do czytelnika.

Miałeś tu krótko słacheckie własności,
 Polaku bracie, i przodków dzielności,
 S porządkiem królów przyjmisz wdzięcznie proszę,
 Czoć z łaski noszę.

Rzecz trochę przerwać muszę przedsięwziętą,
 Czcząc w tym Unią Litwy s Polską świętą,
 Nakoniec powiem potrzeby jedności,
 I ucisk włości.

Tu już Litwinie bracie zjednoczony,
 Znami Polaki prawie już rodzony,
 Będziesz miał książąt swych własnych dzielności,
 Z mej uprzejmości.

Których imiona noc ciemna zakryła,
 Sławę dzielności ich męzne zniszczyła,
 Ano z nich każdy dla ojczyzny męźnie,
 Walczył potężnie.

Świadczy to Krzyżak, Liflandski i Pruski,
 Moskwa, Tatarzy, Mazur, Lach, lud Ruski,
 Świadczą męstwo ich Niemieckie Krojniki,
 I bitne szyki.

Którzy w pogaństwie choć długi czas żyli,
 Ale ojczyznę swą w cnocie mnożyli,
 I bronili jej jak synom przystoi,
 W Marsowej zbroi.

Tych mnie Apollo wysławić przymusza,
 S prochu wydzwignąć każe jako słusza,
 By tak ich dzielność, potomkom świeciła,
 Chęć w nich wznieciła.

MATYSA STRYKOWIUSA

WYWÓD KRÓTKI A DOSTATECZNY

SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO,

przed tym nigdy od żadnego nie opisany.

Rozdział ósmy.

do Czytelnika Przedmowa.

Mężny Litewski naród i waleczny,

S początku skoro w rycerstwie bezpieczny,

Do tych prawie lath wątpią o przodkach swych,

I dzielnościach ich.

Aż o ich męstwie postronni pisali,

Niemcy, Ruś, Moskwa, którym się znać dali,

Miechowita, Długosz, Kromer, Sylvius,

Stella, Krancius.

Tych ja dostawszy przecedłem s pilnością,

A uważwszy Litwę z ich dzielnością,

Zebrałem krótko wywód ich s przodkami,

I s książętami.

Ak temum Ruskich Latopisców dostał,

Którem dowodnie s tymi krótko sprostął,

Dowodu, prawdy, na wszem przysrzegając,

Nie fabuł bając.

Stym się ostoję czego dowieść mogę,

I tym zagaszę Zoilusów trwoję,

Króciuchnym wirszem, lecz wiele zamyka,

S prawdą przenika.

STRogussa spisał Justinus wielkiego,

Małe książeczki, Florus krócej tego,

Liviusowi dzieje wielkie zebrał,

Króciuchno wydał.

IKczemuż długa zabawa słów służy,

Czas próżno tracić aż się czciciel wstąpi,

Ten sto kart spisze, a drugi na karcie,

Sens da zawarcie.

- O** tóż tu krótko Czytelniku miły,
Miałeś Polskie króle, ich mężne siły,
Masz i Litewskich wszystkich książąt wywód,
Wojny i powód.
- W**ejrzysz na przodków swych mężne dzielności,
Jak się pocili abyśmy w całości
W tych państwach trwali, których nam nabyli,
I krew kupili.
- I** nie miej za wielki dziw sobie tego,
Jak tu Włoszy do kraju połnocnego,
Z zachodu przyszli, z dalekiej krainy,
S hojnej dziedziny.
- U** Sarmatów swych patrz jak do Włoch zaśli,
I do Afryki, gdzie dwieście lat paśli,
Trojanie, Lombardy, jak w Włoszech siedli,
A skąd przybiegli.
- P**oznasz iż wiele narodów z ziem wschodnych,
Osiadło w stronach dalekich zachodnych,
A oni czo w przód żyli na zachodzie,
Siedli na wschodzie.
- R**ycerstwem jedni sławy cnej szukając,
Drudzy miejsca złe za dobre mieniając,
Drugi choć z lepszych krain dla swiebody,
Uchodził trwogi.
- A**Eneas długo jak błądził po morzu,
Niechcąc ojczystej Trojej patrzeć gorzu,
Alexander świat dla sławy okrążył,
Drogą nie tążył.
- M**aphę, Taurykę trzymali Włochowie,
Gdzie dziś Przekopsy siedzą Tatarowie,
W Węgrzech Tatarzy, w Greciej Turkowie,
W Niemcech Imbrowie.
- O**NI Chaldei światu panowali,
Po nich Persowie, Grecy zaś władali,
Po tych Rzymianie, cesarzmi więc Franczy,
A teraz Niemcy.
- D**aniel mówi iż wiele narodów,
Ojczyste miejsca, dla wojny, dla głodów,
Opusciwszy, w cudzych się rozmnożyli,
I ród zmienili.
- E**kklesiastes też poświadcza tego,
Iż żaden naród nie ma miejsca swego,
W którymby sprzodków dziedzictwo swe splenił,
Rodu nie zmienił.

Scytowie tylko, a Indowie sami,
 W swych ziemiach s przodków trwają ojczycami,
 Włochom nie dziwno iż w Litewską ziemię,
 Wnieśli swe plemię.

Ptolomeus on jak różne narody,
 Z miejsca na miejsce przyście i wychody,
 Spisał, których świat był pełen jak maku,
 Dziś ich ni znaku.

Jedni na drugich miejsca nadchodzili,
 Mocniejszy słabszych z lepszych stron wybili,
 Łupiestwy jedni z drugich pracy żyli,
 Nic nie robili.

Bessy, Gwady, Gepide,
 Massagete, Heruli etc.

KTory co urwał, to jadł, tym się odział,
 Zwłaszcza Sarmate ten spółny mieli dział,
 Z łupiestwa, tak iż się wszyscy dzielili,
 Co ńszym wzięli.

Rolej nie znali naszy aż za Lecha,
 Czechowie także za swojego Czecha,
 Litwa za Gedimina orać jęła,
 Kstałt s Polski wzięła.

Pofacy 550, Litwa 1325
 orać jęli.

Bo gdy Gedimin Annę córkę swą dał
 Za Kazimirza, s Polaki się zjednał,
 Tak wolni z obu stron byli więźniowie,
 Litwa, Lachowie.

NOwe gospodarstwo w Polsce zlubili,
 Przyszedszy s Polski orać ziemię jęli,
 Widząc pożytek niż s kozactwa lepszy,
 I bezpieczniejszy.

LEpiej się w domach mieszkać im zubiło,
 Już się im w polach, w puszczech oprzykrzyło,
 Lepszy im *donos* w izbie, niż zwirz w puszczy,
 Gdzie śnieg, deszcz pluszczy.

KTO tedy będzie chciał wiedzieć ten wywód,
 Litewskich książąt sprawy, boje, powód,
 Niech ty wirszyki króciuchne przeczyta,
 W nich się dopyta.

RIcerstwa w nich też obaczy prawy grunt,
 Niemców, Krzizaków, na Litwę próżny bunt,
 Najdzie tu Litwin pewność rodu swego,
 Z wiersza krótkiego.

SAnując bratów też Polaków swoich,
 I czcząc Unią tych narodów dwoich,
 Położyłem króle Polskie na przodku,
 Patrząc porządku.

LUbo tu każdemu snadź wiedzieć będzie,
 Jako królowie każdy w swoim rzędzie,
 Także książęta państwa sprawowali,
 Jak wojowali.

TEM się thu rzeczom w króciuchnych wierszykach
 Przypatrzy i dowie się o ich szykach,
 Jak z wielkich Kronik, których też nie każdy,
 Może mieć zawždy.

Dowie się k temu slacheckich własności,
 Zacności herbów i ich powinności,
 Co prawdziwemu służy ojczycowi,
 I slachcicowi.

Jak ma przodków swych w męstwie naśladować,
 Jako zranionej ojczyzny ratować,
 Którym sposobem ma swój stan slachecki,
 Zdobić rycerski.

CITajże ten wirsz s chęcią bracie miły,
 Z jakąć jest dany, nie gardź chudej siły,
 Wiesz że nie każdy może być Maronem,
 I Ciceronem.

Piszę jak mogę, aby funt zwierzony,
 Nie zginął próżno w ziemię zagrzebiony,
 S którego zysku Pan będzie s każdego,
 Chciał czasu swego.

LUtniej nie każdy ma Apolinowej,
 Ani wymowy Merkurjuszowej,
 Tak bogacz złotem, kadzidłem ubogi,
 Ublaga Bogi.

Ritmy także ja swoje ofiaruję,
 Bogu, patriej, której się być czuję,
 K woli urodzon, i sswym pobratinom,
 Lachom, Litwinom.

MANonu mi fortuna nie życzyła,
 Pallas z Minerwą trochę mi spuściła,
 Darów swych, którymi służyć każdemu,
 Bratu dobremu.

Czytelniku miły,	Skąd ten naród mocny,
Nie gardź chudej siły,	Wszedł w ten kraj pułnocny,
Boć ja tu sam drogę,	Żaden niedbał o ty,
Toruję jak mogę,	Litewskie klejnoty,
Zaden wprzód nie chodził,	Które przez cne poty,
Ani na to godził,	Przyszli na cel cnoty,
By słusznie wywoził,	Leżały w ciemności,
Skąd się Litwin rodził	Cnych książąt dzielności.

Litewskie godności,	Wywiódł ku jasności.
Dla pisma gnuśności,	Sam swój wirsz kieruje,
Jam nie s powinności,	Nie z inszych smakuje,
Lecz s szczyrej miłości,	S swym się popisuje,
Rycerskiej biegłości,	Swym mozgiem pracuje,
Nalóżył pilności,	Dostatniej zgotuje,
Bych tich mężnich gości,	Gdy wdzięczność poczuje.
Litewskich wołości,	

**NA HERB PRZESŁAWNY
WIELKIEGO KSIĘSTWA
LITEWSKIEGO.**

Litwo sławna masz za swe, a snadź nad wszitkimi
Państwa, herb swój wyniosłaś dzielnościami cnymi,
Nie zmylili się na tym on Mendog przemężny.
Z Narymuntem obrali herb sobie potężny.
Bo herb prawie rycerski, Mąż na koniu zbrojny,
Z Gryfły, z Orlami równy, rycerstwu przystojny,
Mieczem się gołym zaniósł, bezpiecznie harcuje,
Hełm na głowie, szczytem się s krzyżem zastawuje.
Krzyż go szczyeci, bo murem jest krzyżowi zawždy,
Od Turków i Tatarów broni go, wie każdy,
Wszędy kołem zatoczy i na gołoledzi,
Koń dobrze ukowany, mąż jak wryty siedzi.
Znać że ćwiczony rycerz nie nowych żołnierzów,
Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancerczów,
Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi,
Nikomu nie hołduje, ani czapki wznosi.
Strzeże swej głośnej sławy jak w oku źrzenice,
Zdobi mężną dzielnością godność swej stolice,
Pogonią go przezwano, nie ucieka, goni,
Mężnie ojczyzny milej od złych sąsiad broni.
Koń bystry jadowity kąsa, a mąż siecze,
Aż krew nieprzyjacielska po nogi mu ciecze,
Zawždy w zwykłej śmiałości i w rycerstwie stoi,
A nigdy się ochynąć sam w wojsku nie boi.
Dawa ten elektorom swoim przykład w Litwie,
By na państwo nie brali kto się boi w bitwie,
Jedno któryby mężnie przechodził tabory,
Żeby k rycerstwu drudzy z niego brali wzory.

Bo więc jaki pan bywa taka i czeladka,
 Pasterz dobry ma bronić zwierzonego stadka,
 Sroższe wojsko jeleniów, gdzie lew hetman bywa,
 A gdzie jeleni wodzem lwów już nadzieja krzywa.
 Mąż herb zbrojny i mężny męża potrzebuje,
 Coby koniem zawrócił gdzie potrzebę czuje,
 Coby lekarstw niepatrzył, wczasów, ni pogody,
 Lecz by ustawnie bronił księstw, królestw od szkody.
 Jako oni przemężni waleczni książęta,
 Od których ta Pogonia za herb jest poczęta,
 Przesadzali się męstwem jeden nad drugiego,
 Wiele mieczem posiadli narodu Ruskiego.
 Wybili się z ich mocy, samych zhołdowali,
 Teraz z nich trybut biorą co przed tym dawali,
 Z małego wielkie państwo męstwem rozszerzyli,
 A kierdaszów Tatarskich często łby krwawili.
 Harcuj sławna Pogoni, karery wywracaj,
 Jakoś zwykła, bij mężnie, pola nie utracaj.
 Krzep' się mężnie na nogach, a strzeż się szwankować,
 Będzie cię twa stolica za dyament chować.
 Prochemci nie da przypaść, nie ujmieć obroku,
 Natrzesz na nieprzyjaciół ze wszystkiego skoku,
 Przewróć, poraż na głowę, niech s pola sstępuje,
 Obcy niech w twojej ziemi satrów nie tassuje.
 Wspomni na zacne pirwsze, mężne rzańdce twoje,
 Mendoga, Narimunta, Witennowe zbroje,
 Wspomni i Gedimina, zacnego Olgerda,
 Który w Moskwi przywitał Moskwicina smierda,
 Oddał mu wielkonocne jaje, a kopją
 O jego pałac skruszył, rzekł: tak naszy biją,
 Jako Krzyżaki gromił wspomni na Kiejstuta,
 Lachów, Mazurów płoszał, a za się kryć tuta.
 Wspomni cnego Jagiela, wspomni Witultowe
 Sprawy ony przesławne i zwycięstwa zdrowe,
 Pomści się granic swoich za Uhrę pomknionych,
 I z Nowogroda, Pskowa, zwykłych dni onych,
 Za Kiewem sześćdziesiąt mil aż do Putwila,
 Od Połocka po Mozajsk ośmdziesiąt i mila,
 Z Witebska mil siedmdziesiąt aż do Nowogroda,
 Granice twoje były, dziś w nich wielka szkoda.
 Mści się Siewierskich krajów swych miodem płynących,
 I zwierzem, chlebem, Ruskich pól obfitujących,
 Sam cię Bóg k temu wzywa, chceć pomoc do tego,
 S tym wodzem kiedy zachcesz powetujesz swego.

Mści się pracy swych przodków, popraw ich dzielności,
 I sławę nieśmiertelną ich wyrwi s ciemności,
 Którzy Moskwę gdy chcieli sobie holdowali,
 Krzywdy się namniejszej mszcząc państwa rozszerzali.
 Wiesz iż Witult Oczaków trzymał s krześciany,
 Gdzie dziś Tatarzyn pluży strasząc Podolany,
 Przodkowie twoi sławni carzów ustawiali,
 Tatarom drugich według wolej swej składali.
 Posadził Tachtamissa Witult na Zawolskie,
 A Kaźmirz Aczkieraja na hordy Przekopskie,
 Przeto sławna Pogoni ruż konia bystrego,
 Odnies zwycięstwo sławne broniąc gruntu swego.
 Masz Boga, masz i wodza (lecz go budź) potemu,
 Masz rok hojny rycerstwo, ku boju mężnemu,
 Sam cię Bóg poprowadzi, s chęcią to winszując,
 Do mężnych spraw narodu twego przystępując.

Matth. Stryk.

TU SIĘ JUŻ POCZYNA WYWÓD SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO.

*

Cymbrowie i Gotty waleczny naród,
Z Gomera wyszli, a u Meotskich wód,
Gdzie wpada Tanais, miejsca swe mieli,
Tam się zmnożyli.

Potym lepszych miejsc szukając w ty kraje
Przyszli gdzie Dźwina, Wisła, Dunaj, wstaje
Drudzy Dniepr, Wolgę, Bug, Niestr, Pont osiedli,
Z Greci bój wiedli.

Połowcy, Jaczwingowie s tegoż rodu,
Osiedli w Rusi, Cymbrowie ku wschodu,
Szli przez Francją, aż do Włoch przebiegli,
I tam osiedli.

Tam wojny częste z Rzymianą miewali,
Wojska ich wielkie, s hetmany zbijali,
Gdzie Papirius i Junius poległ,
A Manlius zbiegł.

Potym moc Rzymską s Scipiusem zbili,
Skaurusa z więtszym wojskiem porazili,
Aż ich Marius dwa kroć zbil, moc ich starł,
I z Włoch precz wyparł.

Gdy tak z Włoch byli wygnani Cymbrowie,
Przyszli w ty kraje, gdzie dziś Żmudz, Prussowie,
Drudzy w Liflanciech siedli i w Sweciej,
Drudzy w Gociej.

S tych Wedenuto Pruskim królem został,
Dwanaście synów spłodził, których tak zwał;
Natango, Sławo, Nadro, Litwo, Sajmo,
Galindo, Warmo,

Pomedzo, Kulmo, Barto, Sudo, Ogo,
Tym państwa rozdał za żywota mnogo,
Każdy swój dział swym imieniem mianował,
Gdzie kto panował.

O tym Tacitus, Kran-
cius, i Erasmus Stella
piszą w Niemieckich
Krojnijkach.

Papirius, M. Junius
Sylvanus, C. Manlius
consule, Q. Servilius Cae-
pio, od Cymbrow i Got-
tów porażeni.

Post Urbem conditam
640, *Ante Christum* 100.

*Marius rebus Roma-
norum desperatis ex*
Africa vocatus Cimbrorum
funditus prostravit.

Roku Krystusa 503.

- I jest księstw dziesięć i dziś w Prussiech sławnych,
 Od tychże imion nazwane z lat dawnych,
 Kulma, Nadrawa, Bartenland, Warmia,
 I Natangia.
- A Sajmo też Żmodź od siebie mianował,
 Z niemiecka Samland, bo w niej sam panował,
 Od Kurskich jezior, aż gdzie Dźwina ciecze,
 Miała granice.
- Litwo zaś osiadł, gdzie dziś Lotwa, z Litwą,
 Rozmnożył państwo, pokojem nie bitwą,
 I nazwał Litwę s siebie swym imieniem,
 Z wiecznym znamieniem.
- Jeden to był lud, Lotwa, Prussy, z Litwą,
 Gepide, Jaczwingi, i równą bitwą,
 S Połowcy, Polskę, Mazowsze, drapili,
 Tym się żywili.
- Spólne granice, jeden język mają,
 Ubiór, zwyczaje, tegoż poświadczają,
 Tylko się książeńcy i granicami,
 Dzielili sami.
- Potym Palemon z narodu Włoskiego,
 S kilkiem set Włochów ludu rycerskiego,
 W ty strony przyплыł, gdzie dziś morze Kurskie,
 Liflandskie, Pruskie.
- Snadź dla tyranstwa Nerona srogiego,
 Albo dla strachu Attile onego,
 Albo dla wewnętrznych nieznasek, w ty strony,
 Był zaniesiony.
- Była też to kaźń w Rzymie wywołanie,
 Do krain cudzych za grzech odsyłanie,
 Gdzie według winy tak długo mieszkali,
 Aż przejednali.
- Dobrych też z waśni wyganiano czasem,
 Jak Scipiona z zacnym Maryusem,
 Cicero, Nazo, Grakus s Kamillusem,
 Z mężnym Brutusem.
- S tych są Wołoszy wygnańców spłodzeni,
 S tych też w Tauryce byli rozmnożeni,
 Także nie dziwno iż sławny Palemon,
 Przyszedł do tych stron.
- Niemnem z morza wszedł w tę Litewską stronę,
 Lud prosty dał się gościom pod obronę,
 Bacząc ich ludzkość posłuszni im byli,
 I w zgodzie żyli.

Item Saclouia, Slavonia, Galindia, Hogerlandia, Pomesania, Sambia.

Samland y Samogitia, Liconis Semigalia a Saino nuncupata.

Prussowie, Lotwa, Litwa, Gepide, jeden naród.


Polowczy gdzie dziś Podole.

Jaczwingowie gdzie Podlasze.

Kurlandy.

Według Latopisców Ruskich 428 po P. Krystusie, ale pozdniej być musialo.

Różne domniemania o przyczynie przyścia Palemonowego w ty strony.

Columnae. 
Herby-i domy Rzym-
kie.

Slachty Rzymskiej cztery domy s herbami,
Z nim przyszło, Cezarinus s Kolumnami,
Ursin, Kitaurus, Roża domów sławnych,
I starodawnych.

Slachta Litewska z
Rzymskiej poszła.

S tych domy slacheckie w Litwie urosły,
I herby które dziś mają z nich poszły,
A lud ten prosty co dziś jest z lat dawnych,
Jest z Gottów sławnych.

Lud prosty z Gottów.

Stądże słów wiele włoskich i lacińskich.
W litewskiej mowie, a z Gottów niemieckich,
Lecz gdy się z Rusią, z Jaczwingi złączyli,
Język zmienili.

Lituania a litore.

Domniemanie różne
skąd Litwa przezwana.

Jedni mówią iż ci Lituanią,
Przezwali ten kraj, potym Litwanią,
Od brzegów morskich, gdzie pirwej mieszkali,
Litus brzeg zwali.

*La Italia, Litalia, Li-
tuania, tempos successu.*

Albo jeśli imieniem swej ojczyzny,
Italiej, nazwali ty dziedziny
La Italia, potym Litalia,
Zaś Litwania.

*A Tuba et Litore, Lae-
tania a Lactando.*

Drudzy a Tuba, Litore chcą ją zwać,
Lecz jej było Letanią imię dać,
A Letando, bo w niej hojno i dobrze,
Wesoło, szcudrze.

*Hunc Palaemonem ip-
sum nomen Romanum
habetque esse prodit,
erat enim Grammatica
Palaemonis ejuisdem
Itali & Virg. eiusdem in
Bucolicis mentionem fa-
cit, atque Perzius.*

Po Palemonie książąt mnogo znacznych,
Rzędem swym stoi, lecz zaledwie znacznych,
Wątpliwych imion, ale znać iż męskich,
W sprawach rycerskich.

Gospodarstwem się żadnym nie bawili,
Łukiem a szablą w polach się żywili,
Żywoty swoje wątpliwe podali,
Bo nie pisali.

Wolał każdy z nich szablą dokazować,
Niż s pisma patrzeć, stąd muszą szwankować
W dzielnościach, s którychby potomek wzór brał,
Przodków sprawy znał.

Ale wždy jednak ich sprawy przesławne,
Wynurzają się, bo cnoty choć dawne,
Zawždy kwitnieją, starość im nie szkodzi,
Sława ich młodzi.

Przeto i oni choć pisma nie znali,
Jednak potomstwu świadectwo podali
Spraw swoich, których też Ruś część spissala,
S swemi zmieszala.

Nie zatai się sława zagrzebiona,
 Jak szydło w worze bywa wynurzona,
 Ma trąbę głośną, umie drogę naleść,
 Jak s prochu^u wyleść.

Trojanie naleźli Homera zacni,
 Także Grekowie w rycerstwie cnym zacni,
 Eneas, Turnus sławy swej patrona,
 Mają Marona.

Tak też wirsz^u mój mdły Apollo pobudził,
 K sławie cnej Litwy bych inszych przyłudził,
 By męstwo ich mędrszymi piórem spisali,
 Mnie nie łajali.

Bom ja tu sobie sam torował drogę,
 Gdyż żaden nie szedł przedemną, rzec mogę,
 Samem^u jak pczółka w różnych szperał,
 Gdzie dowód zbierał.

Sam swój wirszyk mdły, nie z inszego składam,
 Sam językiem mdłym, mędrszim most zakładam,
 Pisz kto chce lepiej, jeśli sądzisz srogo,
 Papir nie drogo.

POTOMSTWO

KSIĄŻĄT LITEWSKICH I ŻMODZKICH,

Z NARODU PALEMONA PATRICIUSA

I KSIĄŻĘCIA RZYMSKIEGO

idæce.

Potomkowie trzej Palemona cnego,
 Borkus, Jurborg zamek państwa swojego,
 W Żmodzi nad Jurią rzeką wprzód zbudował,
 I tam panował.

Kunosz też zamek Kunoszów założył,
 Spera, Wilkomir, każdy część swą mnożył;
 Gdy ci dwa zmarli, Kunosz wszystkim rządził,
 Dwu synów spłodził!

Kiernus siadł w Litwie, a Kiernów założył,
 Gibut brat w Żmodzi państwa swoje mnożył,
 Ruś u Brasławia, Połocka zburzyli,
 I Lotwę zbili.

Potomstwa Palemonowego działły.

Spera, a sperando, Italiane Speranca.

O tym Ruś pisze iż stronę Zawilijską a Litore et Tuba Lithwą przezwiał, bo na tym mówi brzegu nad Wilią ludzie w trąby długie drzewiane grawali.

Ziwibund Litwę po ojcu sprawuje,
A Muntwil w Żmodzi mężnie roskazuje,
Z Rusią o wolność poczeli wojować,
Niechąc hołdować!

Erdywil Ziwibundów syn lud z Litwy
Zebrawszy, z Rusią krwawe zwodził bitwy,
Na Nowogrodku stolec opanował,
Grodno zbudował.

Tatarowie też Ruś w ten czas zburzyli,
A książąt zbiwszy moc ich przelomili,
Tak Erdziwil moc swoją zaczął mnożyć,
Litwę chędożyć.

Hetmanom swoim powiaty w Litwie dał,
Ejxis tym krajem gdzie Ejjski władał,
Kompa Osmianę, Gransis Gransiski miał,
Imię im swe dał.

Brześcia, Mielnika, Drohiczyna, dostał,
Kierdasza Zawolskiego s hordą schwostał;
Mingajło, Algimunt po nim panują,
Z Rusią wojują.

Mingajło Połock wziął, Ruś hardą strwożył,
Ginwila i Skirmunta syna spółdził,
Then w Novogrodku, Ginwil w Połoczku siadł,
I Psków nań był spadł.

Marią córkę wziął kniazia Twierskiego
W małżeństwo, Jurgim zwan ze krztu świętego,
O spadek walczył s hardymi Pskowiany,
I s Smoleńszany.

Borys syn jego po nim Połoczany
Rządzi, przezeń jest kościół zmurowany
Sophiej, potym Borysów zbudował,
I Psków zholdował,

Borys Rechwolda na państwie zostawił,
Ten męstwem sławy Litewskiej poprawił,
Hleb jego syn zmarł, nie długo panował,
S świata wędrował.

W zakonie Poroskawia siostra jego,
Dziewictwa strzegąc Bogu ślubionego,
Do Rzymu zajechawszy duszę dała,
Świętą została.

Skirmunt Litewski, Mściława Łuckiego
Poraził, wziął Pińsk, Turów państwa jego,
Bałakłaju też s hordą spadła głowa,
U Kejdanowa.

Kompa którego Ruś pisze iż familia Gastaldów poszła, a familie Gastaldów są i dziś we Włoszech.

Z Exisa dóm Dowojców poszedł.

U Mozera na Okanówce rzecze.

Kniazia Borisa.

1125.

Kościół w Połocku.

Borissów miasto.

Ruś pisze iż tę zową Praxidis Łacinnicy, i jesth na jej imię kościół w Rzymie.

Otóż masz Świętą z Litwy i z Rusi.

1125.

U rzeki Jasiady.

1108.

Balakłaj Zawolski czar u Kejdanowa porażen.

- Mozer, Starodub wziął, i Ciernieowa,
Dostał na Rusi księstw i Karaczowa,
Dał w dział trzem synom, Strojnatu, Lubortu,
I Pisymontu.
- Kukowojecz rządzi mężnie Żmodź i Litwę,
Giedrus zięć po nim z Rusią zwodzi bitwę,
Ucienusz w Litwie zaś mężnie panował,
Lotwę zwojował.
- Ringolt panując broni państwa swego,
Książęta Ruskie zbił i Tatarskiego
Carza poraził, mężnie wszystkich potarł,
S księstw swych precz wyparł.
- Drucki, Dimitr i Swetosław Kiowski,
Polegli, z nimi Lew książę Włodymirski,
U Mogilnej, gdzie Niemen bystro bieży,
Ruś zbita leży.
- Krzyżacy do Prus za niego wciągnęli,
S Prussy pogany długi się czas bili,
Litwa jak bratom Prussom pomagali,
Niemców pierali.
- Tak iż Krzyżacy precz wynieść myśleli,
Lecz od Polaków zaś posiłek wzięli,
Tak w Prusiech, drudzy w Liffanciech osiedli,
Z Litwą bój wiedli.
- Mindog przemężny kniaziów burzy Ruskich,
Liffandskich pierze Krzyżaków i Pruskich,
Smoleńsk spustoszył, Wołyńców usmierzył,
Państwo swe szyrzył.
- Bolesław Pudyk, Polski, znał moc jego,
Daniła często zbił króla Ruskiego,
Mazowsze, Dobrzyń, Kujawy przechodził,
A łup wywoził.
- Potym się okrzycił, Mendolphus jest nazwan,
Na Litewskie królestwo koronowan,
W Kiernowie z dozwoleń Papieskiego,
I Cesarzkiego.
- Był przy tym Legat, biskup Armakański,
Arcybiskup z Rygi, biskup Kulmeński,
To mu Krzyżacy chytry wyprawili,
Lecz się zmylili.
- Bo im był za to zapisał swe państwo,
Lecz się rozmyślił, wzgardził krześcijaństwo,
A znowu Pruskich, Liffandskich Krzyżaków,
Bił nieboraków.

1136.

Giedrus który Giedrojty założył.

1200.

1204.

Ruś porażona.

1215. Krzyżaków Niemców przyszło do Prus 20000 za Friderika 2 cesarza, których byli Saraceni z Jerozolimem wygnali. Krzyżacy w Liffandach 1234 od papieża Grzegorza 9 potwierdzili.

1240.

1243.

1246. Bo byłten Daniło koronowan w Kijowie gdy miał przyjąć wiarę Rzymską z Rusią, czego nie spełnił.

Okrzycił się i koronowan, 1252 za Innocencjusza 4 papieża i Friderika 2 cesarza z namowy Henryka de Zalce Pruskiego i Hermana Liffandskiego, mistrzów.

Heinricus Legatus Apostolicus Provinciae Poloniae Episcopus Armacanicus.

1253.

Wojsko zebrawszy Mazowsze spustoszył,
Płock wziął, miasteczka, wsi ogniem zworoszył,
Zaś do Prus wciągnął, miasta, wsi splondrował,
Ziemie zwojował.

W tenże czas wojska Pruskich i Liłlandzkich
Krzyżaków pobił u granic Kurlandskich,
Karszowin, Hejzberg wziął, Niemce zbił wszitki,
Wziął skarb z dobytki.

Tam Henryk Horsnus Liłlandski mistrz poległ,
Z marszałkiem Pruskim, mistrz Pruski ranny zbiegł,
Konigzberg obległ, opaliwszy w koło,
Odszedł wesoło.

Ten męża z mieczem na koniu zbrojuego,
Herb sobie sprawił królestwa nowego,
Który mu papież, cesarz potwierdzili,
Krzyż w tarcz włożyli.

Mazowsze, gdzie ksiązę Semowit ścięty,
Zburzył, a Konrad syn do Litwy jęty,
Z Rusią potym Mendog Mazowsze zburzył,
Łowicz wykurzył.

Ten się gruntownie wybił z dani Rusi,
Co przed tym Litwa, to Ruś Litwie musi
Hołdować, krwią zaczął wolność kupili,
Państwo zmocnili.

Przed tym im Litwa winniki dawała,
Zaś z Rusi kuny, srebro, sukna brała,
Zapłacił się chrost z tykiem mężnej Litwie,
Potężnej w bitwie.

Mendoga Strojnat zabił, sam panował,
I Towciwiła brata zamordował,
Strojната Wojselk mszcząc się ojca zabił,
A sam panem był.

Cerncem pirwej bywszy księstwo sprawował,
Polskę srogo aż do Ilże zwojował,
Potym go Lew kniaź Ruski zdradą zgładził,
S księstw Ruskich ssadził.

Zatym Swintorów stolec opanował,
Modłę Bogom, gdzie dziś Wilno fundował,
By ustawiczny ogień zawždy gorzał,
Synom przykazał.

Tamże potym książąt trupy palono,
Paznokcie rysie, konia, z nim kładziono,
Sokoła, charta, sługę namilszego,
Kładli żywego.

Mendog wyprawil Pogonia, Litewski herb, któremu jest tarcz dana z dwiema krzyżmi, herbem Krzyżaków Pruskich, na ramieniu od papieża Innocencjusza i Friderika cesarza na znak nowego krześcianstwa.

Vide in Cronica Prusica antiqua.

1202.

1263.

1264.

Mendog zabił od Strojnatą wnuka 1263 i od Dowmantą z dwiema synmi Rukla i Repileusa.

1265.

1267.

We Wrosku w ś. Michała klasztorze.

Bo o sądnym dniu w pogaństwie wierzyli,
I s paznokciami wzgóre leść myśleli,
Sługa dla posług, koń dla dalekości,
Chart dla żywności.

Aby co uszczwał.

Giermont po śmierci Swintorocho cnego,
Z Rusią, s Krzyżaki rycerstwa męznego
Dokazał i dwu synów spłodził męźnych,
Jak sam potężnych.

Trabus Traby zbudował.

Giligin w Litwie i w Rusi panował,
A Trabus Żmodzkie państwo sam sprawował,
Po bracie potym Ruś, Zmodź, Litwę rządził,
Pięć synów spłodził.

Ci sobie państwo po ojcudzielili,
I zamki w księstwach dzielnych założyli,
Giedrus Giedroty, a Holsan Holsanę,
Dowmant Uczianę.

Narymunt wielkim był kniazem nad nimi,
Polskę, Ruś darli kozactwy spólnymi,
A Trojdzin został księżęciem Jatwiejskim,
I Doinowskim.

Księstwo Jatwiejskie
i Doinowskie było gdzie
dziś Podlasze.

Rajgrot zbudował, Ruś, Mazowsze burzył,
Pruskim, Liflandskim Krzyżakom dokurzył,
Polskę, Wołyńców częstymi najazdy,
Przestrzaszał zawždy.

Narymunt z brathem Dowmantem wojne wszczął
Wnętrzną o żonę, Ucianę pod nim wziął,
A Dowmant zbiegł i Pskowskim kniazem został,
Lepszego dostał.

Potym Połock wziął, państwo swe rozmnożył,
Narimunt Ruskich kniazów męźnie trwożył,
Krzyżaków Pruskich i Liflandskich gromił,
I Lachów łomił.

Ten Narymunt herb wymyślił Pogonią,
Jako Ruś pisze, lecz od prawdy stronią,
Bo był poganin, jak miał krzyż w tarcz włożyć,
Gdyż go zwykł trwożyć.

Jak się tym szczyć miał co prześladował,
Lecz okrzywszy się Mendog go fundował,
Gdy herb nowy, krzest i błogosławieństwo,
Wziął na królestwo.

A Krzyżacy s którymi się był zbracił,
Dali mu swój herb krzyż, lecz go zaś stracił,
Gdy się odwrócił znowu do pogaństwa,
Żalując państwa.

Bo był Zmodź i Litwę
zapisal chytrym Krzy-
żakom po śmierci za to
iż mu byli królestwo wy-
prawili.

Tego Narymunt cny sławy poprawił,
Znowu tenże herb sobie własny sprawił,
Bratom i krewnym spuścił Kitaurusa,
Wolno nie z musa.

Narymunt gdy zmarł, Trojdzien księstwo osiadł,
Z naprawy Dowmantowej wnet z niego spadł,
Zły go chłop zabił, z łaźniej idącego,
Nieopatrz nego.

Więc Dowmant Litwę chciał osieść s Pskowiany,
Rimunt go zabił z wojskiem i s hetmany,
I tak się pomścił śmierci ojca swego,
Trojdzienia cnego.

Obrał Witenna po sobie na księstwo,
A sam wzgardziwszy świeckie przełożenstwo,
W cerncach dokonał żywota swojego,
Świętobliwego.

Będąc tak panem Witen rządził mężnie,
Ruskich kniaziów część zhołdował potężnie,
S Krzyżakami się kosztuje Pruskimi,
I z Lillandskimi.

Polskę, Mazowsze kozactwem drapieży,
Kazmirz Łęczycki zbit od niego leży,
Lachów poległa z nim nie jedna głowa,
U Sochaczowa.

Kalisz, Siradz spalił, więźniów wziął mnogo.
Prussy aż do Brunsberga zburzył srogo,
Gedimin marszałek zabił samego,
Wziął państwo jego.

Gedimin księstwo, Witenna zabiwszy,
Osiadł, w Rusi się mężnie rozszerzywszy,
Krzyżaków często gromiąc goni z Litwy,
Przez mężne bitwy.

Wołyńskich kniaziów i Siewierskich skrócił,
Włodmir, Łuck, wzięwszy, Wołyn k Litwie wrócił
Ruskim pięć kniaziom, sześć mil od Kijowa,
Upadła głowa.

Kijow, Cerkassy, Kaniow opanował,
Putwil, Ślepowrońsk, Brańsk, Przesław zhołdował,
Do Kiernowa się wrócił s tryumphami,
Z łupy, z więźniami.

Zbudował Troki, tam stolec s Kiernowy
Przenosił, a potym zajechawszy w łowy,
Gdzie Wilna wpada w Wilią, nocował,
Gdy się spracował.

Rimunt syn Trojdenów z Anny Mazowieckiej księżny.

1282.

Pod Sochaczowem u Trojanowa wsi jeszcze widziałem sam kości sprochniałe.

1300.

Kijowski Stanisław, Łucki Lew, Roman Brański, Olga Przesławski, Wołodimir Włodimirski, porażeni kniazowie.

1304.

Stolec do Trok s Kiernowa.

Tam przez sen wilków sto widział wyjących
 W wilku żelaznym, pytał dworzan śpiących
 Co to jest, Leździejko ksiądz co sny wiedział,
 Tak mu powiedział:

Wilno założone.
1365.

Iż miasto ma być tu sławne i ludne.
 Gedimin zaraz tam dwa zamki cudne
 Kazał budować, Wilnem z rzeki nazwał,
 I tam panował.

Stolec w Wilnie od
 Wilny rzeki przezwa-
 nym.

Leździejko z mądrości wszedł na wielki stan,
 A z mądrej rady, Radziwilem nazwan,
 S tego dom urosł Radziwilów sławnych,
 Zaczny z lat dawnych.

Ten Leździejko był na-
 lezion w orlim gniaz-
 dzie.

Którego przodek jak urosł s swej cnoty,
 Tak potomkowie patriej klejnoty,
 Radą, rozumem, mieczem zawždy mnożą,
 Zdobią, chędożą.

Radziwil, 12 radził
 Wilno założyć.

K rzeczy się wracam Gedymina cnego.
 Zburzył Polskę za Łokietka onego,
 Potym synowi jego Annę córkę,
 Dał za małżonkę.

1325.

Za Kazimirza.

Zaś Litwa jego z Żmodzią Prussów zbili,
 Zamki dwa wzięwszy inszych popalili,
 Kontora jeli, wojsko mu pobili,
 Pół Prus spalili.

Henrikus de Capiów
 contor porazon.
1322.

W Liffanciech Rewel i Derpt powojował,
 Ludu trzy tysiąc wywiódł, kraj splondrował,
 Trzysta wsi w Mazowszu, Pultusk wykurzył,
 Zaś Liffant zburzył.

1325.

Gdy Frydburg obległ, Krzyżak go postrzelił,
 Tak walcząc umarł, lecz synów rozdzielił
 Księżtwy póki żył, porządnie statecznie,
 By słynął wiecznie.

Gedimin zabít ognistą
 strzałą.
1326.

Montiwidowi Kiernow, Słonim oddał,
 Narymunt wziął Pińsk, Olgerd Krewem władał,
 Witebsk z żoną wziął, Kiejstut kniazem Trockim
 Został i Żmodzkim.

Ulana księżna Witeb-
 ska, dla niej się okrzył.

Korjatu w Nowogrodku dział dali,
 Synowie jego Podola dostali,
 Konstantyn, Fedor, Alexander mężni,
 W boju potężni.

Tam Smotric i Bekotę zbudowali,
 Zaś miejsce mocne gdy w łowy jechali,
 Našli, gdzie zamek Kamieniec zrabili,
 Tatarów zbili.

69

1330.

Kazimirz Polski tego Konstantina,
 Chciał na królestwo, bowiem nie miał syna,
 Lecz w tym zmarł, a Jurgi od Wołoch obran,
 Na Spodarski stan.

Lubart wziął Wołyn, Luck, Włodimir z żoną,
 Jawnucz nad szczęcią starszy bracią oną,
 W Wilnie stolicę miał księstwa wielkiego,
 Lecz strącon z niego.

Bo Olgerd, Kejstut spólnie się znowili,
 Będąc godniejszy, by go wysadzili,
 Tak Kejstut w Wilnie zamki oba ubiegł,
 Jawnut w góry zbiegł.

Pojman był potym i wsadzon w więzienie,
 Olgerd w Witebsku w ten czas był przy żenie,
 Który wziął stolec księstwa przyjechawszy,
 Nie dobywawszy.

Cnota to święta sprawiła i miłość,
 Kiestut Olgerdu starszemu godność
 Dał, choć się zbraniał: tu masz Orestessa,
 I Piladessa.

Także Olgerd w marsowej zbroi mężnie,
 Pomścił się ojca nad Prussy potężnie,
 Jawnuczu z Wilna wygnanemu, z łaski
 Dał kraj Zasławski.

1327.

Margrabstwo nowe do Frankfortu zburzył,
 I nad Odrą kraj Niemieckich wykurzył,

1328.

A mszcząc się ojca Prussy powojował,
 Lud, miasta psował.

Korjatowica s Podola wygnał,
 Jak swowolnego, Smotric, Skalę pobrał,
 Brasław, Sokolec, Kamieniec wziął w nocy,
 Z Ruskiej pomocy.

Na Sinej wodzie od
 Litwy.

Trzech carzów Przekopskich zbił w dzikim polu,
 Którzy ojczyznę chcieli mieć w Podolu,
 Kutlubach, Kaczbej, Dmeitr pobici sami,
 S swymi hordami.

Dimitr Iwanowic Wielki
 kniaz Moskiewski.

Kniaz mu Moskiewski potym odpowiedział:
 Ogień, miecz postął, aby o tym wiedział,
 Iż u niego miał s tym być na Wielkanoc,
 Okazać swą moc.

A Olgerd z wojskiem tuż za posły jego,
 Z Witebska ciągnął, tam kniazia wielkiego,
 Przywitał w cerkwi z jajem wielkonocnym,
 I z wojskiem mocnym.

Kopiją skruszył o zamek Moskiewski,
 Rzekł: Znaj Dimitrze lud mężny Litewski,
 Pamiętaj iż cię Olgerd w Moskwie witał,
 A lud twój chwycił.

Granice w ten czas po Mozajsk założył,
 I po Kolubę Ruskich kniaziów strwożył,
 Zwróciwszy się skarał w Wilnie pogany,
 O Krześciany.

Którym był Gastolt Piotr dał kościół w Wilnie,
 Gdzie dwór biskupi Wilnowcy usilnie,
 Siedmi ścięli, siedmi na krzyż przybili,
 W rzekę wrzucili.

Zaś Olgerd Niemców zbił Prussy zburzywszy,
 Państwo rozmnożył, Ruś z gruntu podbiwszy,
 Dwanaście synów mężnych ze dwu żon miał,
 Których tak nazwał:

Jagięło, Skirgel, Korybut, Swidrigel,
 Wingunt, Narymunt, Borys, i Korygel,
 Langwin, Lubart, Butaw, Andrzej ostatni,
 Wszyscy udatni.

Kejstut Witolda, Patryka, Dowgota,
 Totwila, Zygmunta, miał i Wojdata,
 Łańcicę, Sendomirz, Sochaczow zburzył,
 Ogniem wykurzył.

Potim Lukow, Grodziec, i Lwów opalił,
 Belz, Włodmir, Chełm, Brześć od Polski oddalił,
 A Lubart, Halic i Zawichwost zburzył,
 Poltowsk wykurzył.

Pruskim, Liffandskim Krzyżakom odpierał,
 Mistrzom, kontorom ich często dopierał,
 Trzykroć z jęctwa zbiegł, a znowu ich gromił,
 I ziemię płonił.

Janborg, Ekerzberg, Ragnetę, Angerborg,
 Oterzberg, Gogelanken i Insterborg,
 W Prusiech wypalił, zaś Liffantom dał met,
 Oddał wet za wet.

Witold syn jego Tajnów, Insterborg wziął,
 Gdy go Krzyżacy gonili las podciął,
 Tamże ich pobił, gdzie marszałek Godfryd,
 Leży z Niemcy bit.

Jagięło po Olgerdzie sam panuje,
 W Litwie na stryja s Prussy się buntuje,
 Z namowy Wojdila zięcia swojego,
 Chłopa prostego.

Stracono Wilnowców
 za to 200.

Leżą pod Bożą męką
 w sadzie Biskim.

Drugim tenże Gastolt
 założył klasztor, gdzie
 dziś kościół Panny Ma-
 riej na piasku nad Win-
 krą jeziorkiem.

F-Z Eliany Witebskiej,
 z Marię Twerskiej.

Synowie Olgerdowi.
 Synowie Kejstuta Wiel-
 kiego Kniazia Zmodz-
 kiego.

1337.

1338.

W ten czas był pol-
 man Kejstut od Pola-
 ków, ale zaraz uciekł.

1347.

Kontora Jana Kolin
 dwa kroć s Krzyżakami
 poraził i inszych trzi
 kroć z marszałkiem za-
 konu Hendrychmanem.

1362.

1363.

1373.

1377.

- Obległ w Połocku mocno syna jego,
 A Kejstut Wilno ubiegł mszcząc się tego,
 Tam pojmał z matką bez wieści Jagiela,
 Stracił Wojdila.
- Kejstut Wilno wziął.
 Wojdila obieszon.
- Zjednał się z Jagielem, dał mu ojczyznę,
 Krew z włościami, Witebsk macierzyznę,
 Sam się s Prussami mężnie bije w Żmodzi,
 Krzyżaków cudzi.
- A gdy pod Korybutem Nowogroda
 W Rusi dobywał, potkała go szkoda,
 Bo mu Jagiela Wilno wziął i Troki,
 Przez dziwne skoki.
- Tak Kejstut goły z wojskiem Trok dobyć chciał,
 Lecz go Jagiela s synem chytrze pojmał
 W Krewie udawion, Witult wywiedziony,
 Chytro od żony.
- Kejstut udawion.
- Zbiegł do Mazowsza, potym do Krzyżaków,
 S którymi bracią gromi nieboraków,
 Potym zjednany, zwrócił się do swych stron,
 S Prus wiodąc połon.
- 1386.
- Z nim się Jagiela nad Krzyżaki pomścił,
 Prussy zburzywszy, z Żmodzi ich wychłócił,
 Zaś Polskę aż do Wislice zburzyli,
 Zawichwost wzięli.
- Opatów, insze miasteczka spalili,
 Krzyża świętego drzewo z góry wzięli,
 Które zaś nazad odesłał Jagiela,
 Uczciwie, cało.
- 1386.
- Więc Jagiela wzięt na królestwo Polskie,
 Z bracią okrzczony, wziął uznanie Boskie,
 Litwę krzci, węże, ogień, Bogi różne,
 Wyniszczył próżne.
- W ten czas Połocki kniaz i mistrz Lillandski,
 Zelner Pruski i Swetosław Smoleński,
 Každy s swej strony Litwę poburzyli,
 Czas upatrzyli.
- Witult s Skiergajtem s Polski wojska wiedli,
 Mężnie ich zbili, krainy posiedli,
 Lillantom koło Dźwiny wet oddali,
 Łupów nabrali.
- 1387.
- Skiergela Jagiel na księstwo posadził,
 O które się wnet z nim Witult powadził,
 Do Krzyżaków zbiegł, Zmodź burzy i Litwę,
 Przez krwawą bitwę.

- Skiergajła z wojski zbił i Wilno obległ,
Wrócił się do Prus, a Wilkomir obzegł,
Z Malborku córkę posłał Moskiewskiemu,
Zięciu swojemu.
- Ublagan potym do Litwy się wrócił,
Jurgenburg, Nejhus, Mergenburch wywrócił,
Krzyżaków w nich zbił, złupił, a za szkodę,
Wziął swą nagrodę.
- Skiergela s państwa wyzuc myślił pilno,
Fortelem dziwnym chciał ubieżeć Wilno,
W woziech skrywszy lud, lecz gdy nie dokazał,
Zaś do Prus zbieżał.
- S Krzyżaki z raz Litwę burzy srogo,
Wilno wziął, bracią zbił i ludu mnogo,
Zaś s Prus zbiegł, zamki wziął dwa, lud pobił w nich,
Z łupy zbiegł do swych.
- Witult Hektora w swym męstwie celując,
Na księstwo wstąpił, a mężnie wojując,
Pruskich, Lillandskich Krzyżaków moc skrócił,
Często ich młócił.
- Skiergel, Swidrigiel o państwo z nim walczą,
Także Korybut, ale zbici skaczą,
Orszą, Witebsk wziął, Swidrigelu zlemu,
Niespokojnemu.
- Tam mu w Witebsku Odruczy księżęta,
I Smoleńscy wspót, czołem niebożęta
Biją, w moc jego wszyscy się poddają,
Z dzierzaw hold dają.
- Kijow, Cerkassy, Zytomir, Swinigrod,
Wziął, dał ich bratu Skiergelowi w dochód,
Którego otrul mnich, w Pieczurach leży:
Tak szczęście bieży.
- Smoleńsk potym wziął Wituldt, Hleba wygnał,
Który z włościami wiernym w dzierzawę dał,
Rezański kraj starł, Lingwien hetman jego,
Dokazał swego.
- W ten czas Basili kniaz Moskiewski k niemu
Przyjechał, w Smoleńsku bił czołem jemu,
Tatarów wielkość zbił, trzech czarzów poimał,
Swym dąnk męstwa dał.
- Korjata Podolskiego z wojskiem zbił,
Brasław, Kamieniec, Smotric, Skalę podbił,
Wszystko Podole wziął, Prussom zaś dał met,
Oddał wet za wet.

Nastazią, do Nerwy
morzem.

1300.

Witolt broj.

1300.

Ludu w Wilnie zbitego
14000. Korigela brata
sciał, Totivila za nogi
obiesil i usthrzelat, zam-
ku Wisznego Polacy o-
brozili.

Skiergel otrul.

Basili Moskiewski.

- Tatarzy na Wace. Za Wołgą pobił Tatarskie narody,
 Drugie do Litwy przywiódł bez swych szkody,
 Na Wace ich osadził, gdzie dziś trwają,
 I role mają.
 Tamerlan wielki pan wszystkiej Aziej,
 Który poraził Bajzeta w Greciej,
 Woził go w klatce, wždy s tym Wituld miły,
 Skosztował siły.
 Na jego wojska w dzikich polach z Litwą,
 Śmieie uderzył, gdzie nierówną bitwą,
 Wielkość przemogła, Witult s Swidrigelem,
 Zbiegli fortelem.
 Tam Jagielowi bracia zbici legli,
 I kniazów Ruskich mnogo, inszy zbiegli.
 Lecz jednak wielkie wojska Tatar w male,
 Pobili stale.
 W ten czas Melstiński Lach choć mógł ubieżeć,
 Wolał z bracią swą tam pocziwie leżeć,
 Obrócił się zaś, bił Tatar potężnie,
 Dał gardło mężnie.
Epitaphium.
 Mężni rycerze którzyście w tym boju
 Śmieie legli, dla ojczyzny pokoju,
 Macie nagrodę swych cnot w niebie hojną,
 S sławą przystojną.
 1403. Zaś Witult Smoleńsk wziął, w powiat obrócił,
 Niemców Liffandskich wróciwszy się skrócił,
 Dunemborg im wziął, wsi, miastha popsował,
 Szkód swych wetował.
 Potym Waszylę knieźa Moskiewskiego
 Zgromił, lud mu zbił, choć zięcia swojego,
 Po Uhrę rzekę granice założył,
 Dań mu ułożył.
 Zaś swój lud, s Polski, s Prus w Moskiewskie strony,
 Wiódł aż do Oki, zburzył ich obrony,
 Tak go Moskwicin zwyciężony zjednał,
 I trybut mu dał.
 1410. Tam jeden Litwin gdy się pomierzyl,
 Krzyknął: nie jest *Mir!* gdyśmy nie dobili
 Moskwy do gruntu, skąd Niemierą nazwan,
 Uślacheił swój stan.
 Przyczyna wojny. A ta się wojna o Siewruki wszczęła
 Litewskie, którym miód Moskwa odjęta,
 Na cichej Sosni. Dwu bobru k temu, u miasta Putwila,
 Gdzie boru miła.

1397, 14 August.

Witult z Edigą carem
bethmanem Tamerlano-
wym czyni.

Dimitr Brański.

Andrzej Połocki.

Iwan Borisowic Kio-
wski.

Iwan Belski.

Kasztellan Krakowski
Spytek etc. zbici.

1403.

1406.

Za kthorem była Na-
stazia Witultowna.

1410.

Niemiera.

Przyczyna wojny.

Na cichej Sosni.

- Dziś ęmę Siewruków, i slachty pobrano,
Ziemie ośmdziesiąt mil Ruskiej urwano,
Skarb, złoto z nimi, o Witulcie miły,
Trzeba twej sily.
- Zaś Witułt z Jagielem zbił Krzyżaków złych,
Z mistrzem, s kontory i Rzeską pomoc ich,
Pięćdziesiąt tysięcy na placu poległo,
Mało ubiegło.
- Żmódź okrcił, wziął ją Krzyżakom, dał im w łeb, 1413
Lilantom także aż do Rygi dał met, 1414.
Psków, Nowogród wziął, Tatary Przekopskie
Zbił i Mankopskie.
- Dań z Nowogroda dziesięć tysięcy złotych,
Frezów sto wielkich, towarów kosmatych,
Czterdzieści sorok każdego, a s Pskowa,
Tego połowa.
- Zaś Witułt z Lachy Prussów kolatali, 1414.
Czechowie go na królestwo żądali,
Gdy niechciał, więc Korybuta obrali,
I miłowali.
- Lecz potym przyzwan s Czech dla brackiej zgody, 1419.
A Witułt w Lucku sprawił sławne gody, 1423.
Gdzie był król Duński Erik, Zigmunt cesarz,
I Przekopski carz. Cześć Witultowa w Lu-
czku. 1429.
- Jagiel król Polski, Basil kniaz Moskiewski,
Lilandski, s Pruskim mistrz, Rezański, Twerski,
Książę z Mazowsza, gospodar Wołoski,
Panięta s Polski.
- Ruskich, Litewskich było książąt mnogo,
Wszystkich Witułt czcił i darował drogo,
Tam traktowali o rzecz krześciańską,
Na moc pogańską.
- Siedm niedziel trwało to sławne wesele,
Siedm set heczek miodu, jałowicz tak wiele,
Zubrów, wieprzów, sto łosi dnia jednego,
Zjedli każdego.
- Król Rzimski Zigmunt chcąc Polaków zwadzić
Z Witultem, bojąc się ich, poczał radzić
Witultowi, by królem był Litewskim,
A Niemcom bliskim.
- Słał mu podarki, a potym koronę,
Polacy mieli w tym pilną obronę,
Tak iż zły Niemiec co myślił nie dowiódł,
Wždy go Litwin bódł.
- Witult korony
chciał.

1430. Witult umarł, 23
Octobr.

W triumphach przeszedłszy Rzymskie hetmany,
Greckie, Trojańskie, Perskie mężne pany,
Zmarł sławny Witult w Trokach, lata swego
Ośmdziesiątego.

Ten nie obcy, lecz Rusią i Litwą,
Walczył, tryumphy odniósł mężną bitwą,
S strachem ogromnym Tatarom panował,
Moskwę zholdował.

Państwo rozszerzył od morza Pontskiego,
Gdzie Oczaków, do morza Niemieckiego,
Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie, męstwem,
Z Ruskim rycerstwem.

Fortuna go trzymała na swym łonie,
Wyrrywając go s sił we wszelkiej stronie,
Fortelmi męstwa swego zawždy wspierał,
Tak sąsiad wzbierał.

Wina nie pijał, wszystko czynił trzeźwo,
Też wszystko dobrze co poczynał rzeźwo,
Nie leżał próżno, powołania swego,
Strzegł rycerskiego.

Stąd sława jego wiecznie trwa w całości,
Której s swej mężnej dostąpił dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz torem jego
Kresu sławnego.

1430.

Swidrigel po nim księstwo wielkie rządzi,
Hardą furją w pysze swojej błądzi,
Jagiela brata o Podole w Wilnie,
Pojmał usilnie.

Ksiąztwo Starodubskie.

8. Decembris.

Potym go puścił, s Polaki wojnę wiódł,
Porażon od nich, Zygmunt go też wybodł
S księstwa i wojska jego u Osmiany,
Pobił s hetmany.

Tak tedy Zygmunt sam w Litwie panował,
Swidrigel Litwę raz po raz wojował,
Z Ruskimi kniazmi, s Krzyżaki Pruskimi,
I z Liffandskimi.

Do Wołoch.

Porażon potym z wojski, ledwo sam zbiegł,
Od Litwy mężnej, tam mistrz Liffandski legł,
Kniazów czterdzieści Ruskich zacnych jęto,
Inszych pobito.

1440.

Zygmuntowi się Połock, Witebsk poddał,
Orsza i Smolensk, tak już wszystkim władał,
Lecz pany radne s slachtą srogo sądził,
W pysze ich rządził.

Więc z wojewodą Wileńskim Dawgerdem,
Z Lelusą Trockim i Skobiejkim smierdem,
Czartorijski się na Zygmunta zmówił,
Tak go ułowił.

Trzysta wozów wwiósł w zamek Trocki siana,
W każdym pięć zbrojnych skrzył, tak swego pana
Nieopatrznie zabił przy mszy świętej,
Z myśli przekłętą.

A miał niedźwiedzia Zygmunt chowanego,
Gdy drapnął we drzwi był puszczonego do niego,
A Czartorijski drapnął miasto niego,
I dowiódł swego.

Ten skończył książąt Litewskich dom sławnych,
Którzy swym rządem śli od czasów dawnych,
Z własnego rodu, sławnie panowali,
Scudzych nie brali.

Lecz gdy Jagiello s tych był królem Polskim,
Wnet syna jego za rządzeniem Boskim,
Wzięli na księstwo Kazimirza cnego,
W męstwie sławnego.

Temu dając miecz Litowar wieszował,
By nie inaczej niż Witulł sprawował,
Nie Włoskim prawem, nie cudzym przykładem,
Lecz przodków śladem.

Drohicin, Podlasze Mazurom odjął,
Zmódź skrzytą skrócił i Smoleńsk moczą wziął,
Moskwa też Wiaznę wzięwszy Ruś burzyli,
I pustoszyli.

Kazimirz posłał s cnym Kiszką z Litwy wojsko,
Który Koluę, Wiereje, Koziejsko,
I Mozajsk osiadł, Worotyń wykurzył,
Wołości zburzył.

Z Wołozinami Zygmuntowic Michał,
Kazimirza zabić chciał, gdy w łowy jechał,
Bóg zdrajców wydał, iż byli pojmani,
I poćcinani.

Michał do Moskwy uciekł, zebrał wojsko,
Kijów wziął i ojczyznę swoją Brońsko,
Thy zaś Gasztołt wziął, Michał do Moskwy zbiegł,
Tam otruty legł.

Swidrigel z Wołoch przyszedł do ojczyzny,
Wziął z łaski Wołyń i Luckie dziedzizny,
Kazimirz granice swe uspokoił,
Żaden nie broił.

W Kwiecień niedzielę Skobiejkę mu dał w łeb widłami że krew na ścianę padła, przy mszy która u niego na pokoju była.

1410.

Litowar marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Otrął go Hamien w prokurze.

Pałł owce siedm lat w Wołoszech.

Ten Aczkieraj do Litwy był zbiegi i miał od Zygmunta Lidę.

Murzowie też s Przekopu przyjechali,
Od Kazimirza pokornie żądali,
By Aczkieraja, co się przy nim bawił,
Na carstwo wstawił.

Tedy Kazimirz Aczkieraja tego,
Przez Radziwiła marszałka wielkiego,
Na carstwo podniósł Krymskie i Przekopskie,
I Bohrynowskie.

Tu Litwa carzów Tatarom dawała,
Hordy ich często mężnie nawiedzała,
Dziś miasto carzów żoldy im dawamy,
Nie źle mieniamy.

Kazimirz potym po bracie królestwo,
Zabitym rządzi i Litewskie księstwo,
Krzyżaków Pruskich skutecznie zhołdował,
Choć raz szwankował.

1454.

U Chojnie ledwo Kazimirz ubiegł.

O Śląsk z Jerzykiem Czeskim królem czynił,
Mars Czechom pomógł, Kazimirz szyk zmylił,
S pięci Litewskich panów rady ubiegł,
Bóg go jeszcze strzegł.

Bo gdy już króla Czechowie dognali,
Litwa się z nimi mężnie potykali,
Tam ranni jęci, król z Wołem uciekał,
Zaś w błoto wjechał.

Tam go Czechowie po wtóre jąc chcieli,
Wół z łuku strzelał, przystąpić nie śmieli,
Tak król ujechał, z Wola Wołowicy,
Są cni ojczycy.

Potym Kazimirz wziął s skarbu Litewskiego,
Ośmdziesiąt tysięcy koron mścić się tego,
Jezdnych ośm tysięcy złączył s swymi Lechy,
Ciągnął na Czechy.

Nad tymi był Jan Chodkiewicz hetmanem,
Witebski rzandca, tam nad hardym panem,
Pobiwszy Czechy męstwa dokazali,
Lupów nabrali.

Moskwicin potym wziął Pskow i Nowogród,
Naszy przespał i wszedł w jego dochód,
Kazimirz w Grodnie zmarł, sześć synów zostawił,
Wszystkich rosprawił.

Po nim Jan Olbrycht syn rządzi królestwo,
Alexander wzięt na Litewskie księstwo,
Moskwicin Wiazmę i s Siewierskim państwem
Posiadł tyranstwem.

Ludwik Węgierski, Czeski, Zygmunt, Fryderyk kardynał, Albrycht, Alexander, Kazimirz młody umarli.

Miraculis claret Vilnae.

1495.

Alexander wziął Helenę u niego,
Potym wojsko wiódł s księstwa Litewskiego,
Bratu na pomoc, gdzie las nieboraków,
Zdradził Polaków.

Gdy Bukowinę podra-
bali Wołoszy.

Kiszka u Niestru sam swą mężną Litwą,
Wołochów wielkość zbil nierówną bitwą,
Polaków zdradą Wołoszy pobili,
Las podrabili.

Tatarów Litwa na Podolu zbilą,
Kraina Siewierska precz odstąpiła,
Do Moskiewskiego, skąd Litwa szwankuje,
I uchramuje.

12 mil od Brasławia.

Mars się rozgniewał srogo na swą Litwę,
Przeegrali z Moskwą za Wiedroszą bitwę,
Konstantyn, Oszczyk, Litowar, Hlebowic,
Jęt i Zienowic.

Zaś Mendligerej z hordą carz Przekopski,
Litwę, Ruś, zburzył, wtargnął i do Polski,
Opatów, Lublin, Brześć, Wołyn spustoszył,
Ludzi rozpłoszył.

Moskwicin Smoleńsk, potym Mścisław obległ,
Wołości w koło zburzywszy precz odbiegł,
Litwa s swym wojskiem i Cernin Czech pozdno,
Przyszli i próżno.

1500.

Alexander wzięt na królestwo Polskie
Gdy Olbrycht umarł, wziął przymierze gorzkie
Z Moskiewskim, Siewierskie państwo bo siadło,
Litwie nabladło.

Tam Hreori Gliński i
Hornosthaj zabiti.

Tatarowie zaś u Slucka burzyli,
Litwa ich zagon pultrzecia sta zbili,
Litwę Tatarzy potym zbili srogo,
Spłonili mnogo.

Beczykieriej syn cara Przekopskiego,
Sluck, Kopil, Kleck, do Nowgródka samego,
Mozer, spustoszył, wywiódł wielki połon,
Do Przekopskich stron.

1503.

Potym ich Litwa trzy tysiące zbili,
Lecz s hordą potym Połock opalili,
Minsko, Druck, Witebsk, Sluck, Kopil zburzyli,
Ruś spustoszyli.

Hetman Kiszka.

1506.

Tenże carz z hordą zaś Litwę wojował,
A Gliński s Kiszką wojska swe szykował,
Dwadzieścia tysięcy pod Klekiem ich zbili,
Łup odgromili.

Machmet Kerwi Bur-
nas, Beczykerej

Wielka moc pogan potonęła w Ceprze,
 A drugich zbito w zagonach jak wieprze.
 Alexander zmarł wygrawszy tę bitwę,
 Przez mężną Litwę.

W Wilnie pochowan, a Zygmunt na księstwo
 Wstąpił, tak rządził mężnie i królestwo;
 Michał Gliński zbiegł, Smoleńsk Moskiewskiemu,
 Podbił srogiemu.

Król Zygmunt mścił się swej szkody potężnie,
 Moskwę, Tatarów, i Niemców bił mężnie;
 Zygmunt August syn księstwo i koronę,
 Wziął pod obronę.

Ten złączył Litwę s Polską bractwem wiecznym,
 Aby jak bracia w tym państwie społecznym,
 Trwając mnożyli tę rzeczpospolitą,
 We wszem obfitą.

O jak to pięknie braciszkom być w zgodzie,
 Nie dadzą miejsca gdy chcą w państwach szkodzie,
 Gdy spólnie wszyscy dopomogą sobie,
 K spólnej ozdobie.

Trudno złamać strzał zaraz wielką zwiąskę,
 Łamże po jednej, każdą zetrzeż w trzaskę,
 Ćwiczył tego carz Tatarski synów swych,
 Chcąc mieć zgodliwych,

Ateny, Sparta, Rzym, Grek, Węgrzyn sływał,
 Kwitnął w tej zgodzie, a w niezgodzie zginął,
 Teraz zacny Lach, Litwin, Rusin, z zgody,
 Nie słyhać szkody.

Gdy August skończył Jagielów dom możny,
 Wnet senat Polski, Litewski ostróżny,
 Państwo dwie lecie bez mała rządzili,
 Nic nie zbłądzili.

Króla im Bóg dał w tej zgodzie s swej sprawy,
 Henryka książe możne z Andegawy,
 Za którego się wróci on wiek złoty,
 Ruszali cnoty.

Bog prawie zesłał nam Samarytana,
 Widząc Lewitę, i złego kapłana,
 Ranną ojczyznę mijać, zesłał tego,
 Lekarza cnego.

Aby ją zleczył; dla tego jest obran,
 By w prawą klobę zaś przywiódt wszelki stan,
 Gdy gnuśność wzgardzi, ma Boga po sobie,
 Ku tej ozdobie.

Poganom wydrze wzięte od nich państwo,
 Sławnie ucieszy wszystko krześcijaństwo,
 Europa wytchnie za niego w pokoju,
 Nie uzna boju.

Sarmacie słyń s Henrykiem swym panem,
 Który sam będzie od Boga hetmanem,
 Pod Boże jarzmo pogaństwo nawróci,
 A moc ich skróci.

Kiedy pieśczone połogi odrzucim,
 A ku rycerstwu ze snu się ocucim,
 Możem ratować ojczyzny i siebie,
 W wszelkiej potrzebie.

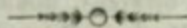
Gdyby się k temu spólnie przyczynili,
 Synowie własni ojczyznę podjęli,
 Barzo upadła, bierzącz wzór s przodków swych,
 I z dzielności ich.

Którzy obcymi nigdy nie walczyli,
 Ojczyznę miłą gardłem własnym czcili,
 Każdy swój ciężar niósł dla jej pożytku,
 Nie leżąc w zbytku.

Lśniała ojczyzna gdy synowie mili,
 Postronnym straszni, miru nie prosili,
 Private w spólnym dobru zamykali,
 Państwa szerzali.

A teraz wszystko opak widzim chodzi,
 Przymierza prosim, zły sąsiad nas szkodzi,
 Leży stękając zramiona patria,
 Syn, pasterz mija.

Przeto ojczyzny tej głos lamentliwy,
 Wysławić trzeba, by wždy syn prawdziwy,
 Mścił się jej krzywdy, a ruszyć wyrodków,
 Do spraw ich przodków.



NAPIS NA GROBIE

Jaśnie Wielmożnego Pana

GREHORA CHODKIEWICA

PANA WILENSKIEGO

NAJWYSZSZEGO HETMANA WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

etc. etc.

Który też ku sławnym dzielnościom pocziwego
slachcica pobudzić może.

Tu leży on przesławny Chodkiewicz Grehory,
Który wszystkim cnot świętych podał s siebie wzory,
Dom swój z dawna slachetny cnotami i sławą,
Prawy slachcic ozdobił swoją własną sprawą.
Herby jego Strzegonia, a Lew z muru mężny,
Niżej w zbroi na koniu mąż w boju potężny,
Trzy jabłka, k tym herbom stan swój zawždy stosował,
A cnotami, dzielnością własną polerował.
Strzegł granic swą Strzegonią i złych sąsiad gonił,
Zamków jak lew zleconych z wielką sławą bronił,
S Pogonią Tatar, Moskwę bił, gonił w ich ziemię,
Z jabłek owoc przesławny podał nam cne plemię.
Wiecznej sławy jest godzien, bo wrodzona cnota
Wiecznej sławy pragnęła, więcej niżli złota,
Z młodości starość swoją strawił na rycerstwie,
Dla spólnych dóbr ojezyny, dokazując cerstwie.
Podole jego Padwą, Moskwa Bononią,
W dzikich polach s Tatary miał częstą questią,
Mars, Hektor i Ulisses preceptores jego,
Męstwa też naśladował Herkulesa cnego.
Naprzód hetmanem mężnym będąc na Podolu,
Tatar, Wołochów gromił, także w dzikim polu,
Tykoczyńskie, Kowieńskie sprawował starostwa,
Potim Wielkiego Księstwa dostał podkomorstwa.

Strzegoniej
własność,
strzelać
strzedz i
gonić.

Na województwo cnota wzniosła go Witebskie,
 Uświata, Ożeryszc strzegł, bił wojska Moskiewskie,
 Wojewodą Kiowskim będąc bił Tatory,
 Mężnie, tak iż s Przekopu patrzyli przez spary.
 Państwo Trockie dał mu król dla sławnej godności,
 Żmodzkie księstwo sprawował, w ricerskiej czujności,
 Hetmanem dwornym będąc iścił się w urzędzie,
 Świadek tego jest Taurus, świadek Sojski wszędzie.
 Kiedy Moskwy trzydzieści tysięcy z nim poległo,
 Gdzie na Iwańskich polach z nich krwią źródło bieгло,
 Mężnym pirwszym podkaniem wszystkich sprawił śmiałych,
 Iż zwycięstwem przesławnym odwiódł z bitwy całych.
 Tam się słońce Moskiewskich trupów użaliło,
 S Phebusem sprawcą swoim w ocean się skryło,
 Miesiąc życziwszy Litwie, kazał lotrów gonić,
 Świecąc całą noc, skryte kazał bić i łomić.
 Tak został s cnot, z dzielności swych Wileńskim panem,
 I najwyższym Wielkiego Księstwa wojsk hetmanem,
 Starostwo Mohilowskie i Grodzieńskie k temu,
 Dady cnoty dank męstwa naśladowcy swemu.
 Tak z urzędu na urząd godność go nosiła,
 Bo w nim cnota jak Phebus promieniami świeciła,
 Tak już pater patrie (s sławnymi Rzymiany,
 Gdy zrównał swą dzielnością) słusznie ma być zwany.
 Wszystko s sobą oddawał popolitej rzeczy,
 Privaty zaniedbawszy, onę miał na pieczy,
 Męstwem, poradą zdrową zawždy jej ratował,
 I dziury jej privatą pilnie zaprawował.
 Świadczy to założony Woronec z Uszacą,
 Ciotca, Casniki, Uła, choć s skarbu nie płacą,
 S Srebrnym dwanaście tisiąc Moskwy zbił pod Suszą,
 Scerbat z dziesięcią tisiąc potym rzygnął duszą.
 Boratyński pojmany, Scerbaty z inszymi,
 A namioty, obozy, s szpiżami hojnymi,
 Litwa wzięła, Tołkmak też Jurgi jego sprawą,
 Pirzchał nie raz i Siermiet, z Litwy wieczną sławą.
 Łby Tatarom Nahajskim często pokrwawiono,
 I drapieżne zagony ich często gromiono,
 Przez czujność jego Litwa, Ruś pięknie kwitnęła,
 Podolska od Tatarów włość bezpieczna była.
 Moskiewskie i Podolskie pola by mówiły,
 Pełneby uszy męstwa i cnot jego były,
 Gdzie często szablą krwawił złych sąsiad zasady,
 I ziemię ich pustoszył goniąc za ich ślady.

Jeśli Achates wierny był Eneasowi,
 Stokroć on był wierniejszy swojemu królowi,
 Czym był cnej Trojej Hektor, tim on był swej Litwie,
 Czym był Achilles Grekom, tym on swoim w bitwie.
 Czym był Nestor Greckiemu Agamenonowi,
 Czym był Marius i cny Kurcius Rzymowi,
 Tym on był zawždy, a snadź sowito ojczyźnie,
 Z Nestorem w sprawie zrównał, nie doszedł w siwiźnie.
 Zazdrościwa śmierć cnoty jego nam zajrzała,
 Wzięła mu zdrowie czesne, lecz sława została,
 Cała, której śmierć ni wiek nastarszy nie zgładzi,
 Nic jej odmienność państwa, nic zazdrość nie wadzi.
 Choć tu moc jego legła, kopija skruszona,
 Choć zbroja zardzewiała, choć szabla stępiona,
 Choć buława nie groźna, lecz ten warstat jego,
 Doszedł s swych cnot triumphu na wieki sławnego.
 W księgach diamentowych i na twardej skale,
 Dzielności jego będą wypisane trwale,
 Póki Phebus złoty wóz swój sprawować będzie,
 Póty jego cna sława będzie głośna wszędzie.
 Ciało doczesne jego w tym grobie zostało,
 Które trąby ostatniej tu będzie czekało,
 Duch u Pana swojego w łasce odpoczywa,
 Gdzie wesela wiecznego za cnoty używa.
 Tam gdzie przeważna cnota swoich postawiła,
 A na świecie sławę ich wieczną rozskrzewiła,
 Kości jego slachetne, rycerza mężnego,
 Tak wzbudzają przez znaki do urzędu swego.
 O Sarmacki rycerzu! o prawy slachcice!
 O herbów przodków sławnych pocziwy dziedzice!
 Który żywiesz a w czerstwym cieie masz moc zdrową,
 A pokrywasz się sławnej patriej swej głową,
 Wsiądź na mój koń, wdziej na się mój szyszak i zbroję,
 Przypasz szablę i koncerz, weźm kopiją moję,
 Weźmi puklerz, weźmi też i sławną buławę,
 S tym warstatem, przed oczy bierz też moję sprawę.
 Naśladuj męstwa mego, broń milej ojczyzny,
 Jam dosyć, pókim tu żył, bronil jej dziedzizny,
 Wypełniłem swój urząd, wziąłem stąd dank cnoty,
 Sławę i żywot wieczny, nadobne klejnoty.
 Moskwicin mię nie pożył, ni Tatarzyn srogi,
 Owszem od szable mojej zażywali trwogi,
 Śmierć mię na czas pożyła, z wyroku Pańskiego,
 Teraz bezpiecznie żywię już w przybytku jego.

Ale ty, póki cię śmierć zradna nie zaskoczy,
 A sławy dla gnusności twej w ziemię nie wtłoczy,
 Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
 Aby też tak o tobie sława głośna brzmiała.

NARZEKANIE

NA WIEPRZAWIEŻYŚĆ WSZELEKICH SPRAW

i przeciwność przedsięwzięcia ludzkiego.

Mile rumiana zorza świtanie znaczyła,
 A czarne chmury z nieba Diana spędziła,
 Titan też już w złoty wóz bystre wprzągał konie,
 I roztaczał swe włosy jasne po wszej stronie.
 S trafunkum się przechadzał gdzie był las zielony,
 Tamem lament zasłyszał, gdy mąż zasmucony,
 Ręce w niebo podnosił s płaczem narzekając,
 I rzekł, tak narodzenia dzień swój przeklinając:
 Której wždy drogi życia będę naśladował,
 Opętany gdy ten świat we wszystkim szwankował.
 W domu frasunków pełno i pracy troskliwej,
 Strach, ucisk, nędze dosyć zewsząd jest teskliwej.
 Kłopotów rynki pełne i fałszywej zdrady,
 Już ty co chcesz poczynaj, wszędy pełno zwady.
 Wędrowka nieprzespieczna i pielgrzymowanie,
 Ciężkie z miejsca na miejsce częste poruszanie.
 Kupca też szkoda zewsząd zawsze oczekiwa,
 Orać rolę nad wszystkie jest praca teskliwa.
 A bojaźliwe morze żeglarza wszelkiego
 Straszy często i niszczy z zdrowiem skarby jego.
 Chceszli zaś w panieństwie żyć nie pojmując żony,
 Ciępieć ciężko i zewsząd będziesz obmowiony;
 Lecz ciężiej wichrowatej strzedz żony mężowi,
 Zła żona trzemi funty jest gorsza djabłowi.
 Żołnierzem być, też tam złe srogiej krwi rozlanie,
 Nędza, głód, śmierć, potym jedź s kwitem k domu panie.
 Lichwa zła, piekłem pachnie, także zdradliwy zysk,
 Zewsząd nędze dziś pełno, gdzie pojrzysz tam ucisk,
 Przez wojny, gniewy, zdrady i przez straszne morze,
 Przez prace ciężkie ludziom, wszędy pełno gorze.
 A gdy zaś ona starość zgrzybiała przykłusza,
 Stem boleści nędznego człowieka porusza.

Za nią śmierć straszna s kosą swą przeostrą dybie,
 Alić wnet galkę strąci, za sie tu kryć grzybie.
 Po tym według spraw w niebie, abo w piekle siędziesz,
 W niebie dobrze, a w piekle za złość trapiion będziesz.
 Sprzykrzył się wieczny żywot Promotheusowi,
 Którego serce Jowisz każe gryść sępowi.
 Tak też Tantalusowi przykra nieśmiertelność,
 I Zyziphowi, wiecznie bo cirpią za swą złość.
 Ten w wodzie stojąc pragnie, taknie pod jabłkami;
 Ten na góry z gór kamień dźwiga ramionami.
 A chceszli żyć w pokorze, w cichej ukladności,
 Wnet nad tobą niegodny, przewodzi z hardości.
 Jeśli też chcesz żywot wieść, czysty w wstydlivosti,
 Wszak on Hypolit zginął dla świętej czystości;
 Daszli za się nieczystej Wenerze swą wolą,
 Złość nad złości, bo szpetnie w jej klasztorze gołą.
 Dla niej Sardanapalus zginął król i Amon,
 I Troją sławną z gruntu zburzył Kupido on.
 Jeśli też chcesz s każdym żyć w szczyrym przyjacielstwie,
 Wnetże cię zdrada potka, wzgardzą cię w ubóstwie.
 Jeśli się zaś wystrzegasz z ludźmi towarzystwa,
 Zewsząd pełno sam nie wzwiesz masz nieprzyjacielstwa.
 Wiary chować nie każą Sagunt, Troja zbite,
 Zdrady bronią Punickie trzy wojny krwią zlite.
 Służą ich siła długo aby panowali,
 W powadze i w godności by ich ludzie znali.
 I tu złe, bo skoro już będziesz w tej godności,
 Masz nienawiści pełno, omówek, zazdrości.
 Nie umieć nic, to będziesz u ludzi prostakiem,
 Zaś nad księgami olśni, nazową cię żakiem.
 A jeśli mierno chcesz żyć, wnet cię skąpcem okrzczą,
 Zaś zij hojno, wesoło, to o tobie szepcą.
 Co poczniesz, to przeciwno ludzkiej myśli wszystko,
 Tu złe, tu jeszcze gorzej, tam i myślić brzydko.
 Bo się rozum nie może zgodzić s chciwą żądzą,
 Rozum niechce, affekty wrodzone go zwodzą.
 Przyrodzonym chciwościam s trudnością się zbronić,
 Od przejrzenia w naturze, niemożem ustronić.
 Ranny przeklina wojnę, żołnierz wždy powtore,
 Zabaczy pirwszej rany, wdziewa zaś tę skórę.
 Żeglarz morze przeklina, gdy potonie nagle,
 Wždy potym okręt wiedzie, rozpusza zaś żagle;
 Tak k rzemiosłu zwyklemu natura każdego
 Wiedzie s chucią, a w nim trwać przymusza wszelkiego.

STANISŁAW LEŚNICKI

do Czytelnika.

Ty książki Czytelniku jeślić czytał pilnie,
 Zeznasz iż Autor prawdy przystrzegał usilnie.
 Gdy opisał własność cnot, szlacheckie urzędy,
 A nadobnym dowodem odkrył w nim złych błędy.
 Dał z mężów zacnych wzór i z narodu swego,
 S królów Polskich i s książąt państwa Litewskiego,
 Które on sam opisał, żaden wprzód niechodził,
 Ni na to co on wywiódł jako żyw nie godził.

KONIEC.

Spis Rzeczy

W TOMIE DRUGIM KRONIKI ZAWARTYCH.

KSIĘGI DWANAŚTE.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ I. Jawnuta Gediminowic, Wielki Xiądz Litewski, Ruski etc. i Kiejstut, książę Żmudzkie, bracia.	1.
O ubieżeniu Wilna pod Jawnuciem.	2.
ROZDZIAŁ II. Olgerd Wielki Xiądz Litewski, Ruski, Krewski, Witebski i Podolski; Kiejstut, Żmudzki, Trocki i Podlaski, Gediminowicy; a jako się ojcowskiej śmierci Olgerd nad Prussaki pomścił, i trzech carzyków Tatarskich poraził, a Podole ku Litwie przywrócił.	4.
ROZDZIAŁ III. O hardej odpowiedzi Dimitra Semeczki, Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Olgerdowi i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu poslanej, a oddaniu wielkonocnego jaja etc.	9.
ROZDZIAŁ IV. O burzeniu Mazowsza przez Litwę, i przeważnej dzielności Litewskiej, gdy się bronili Krzyżakom na zamku Pulenie. . . .	16.
ROZDZIAŁ V. O posiedzeniu Ruskich krain przez Wielkiego Kazimierza, króla Polskiego, i ugodzie jego z księżętą Litewskimi.	19.
ROZDZIAŁ VI. O burzeniu Mazowsza i Pruskich ziem przez Litwę i o gwałtownej a próżnej wojnie Ludwika Węgierskiego, Jana Czeskiego królów i Karolussa margrafa Morawskiego, i grofa Haleskiego, z Rzeską mocą i mistrzem Pruskim na książęta Litewskie.	21.
ROZDZIAŁ VII. O częstych wojnach i spólnych najazdach między Winrykiem z Kniprodu mistrzem Pruskim, Litwą i Polaki.	26.
O wojnie Litewskiej na Polaki i zburzeniu Sandomirskiej ziemi, i o poimaniu Kiejstuta, a oszukaniu zdrajców etc.	28.
ROZDZIAŁ VIII. O wzajemnym burzeniu Pruss, przez Litwę, a Litwy i Żmodzi przez Krzyżaki, o trojakim poimaniu Kiejstutowym, a o zburzeniu Kowna.	32.
ROZDZIAŁ IX. O wyprawie Kazimierza Wielkiego króla Polskiego przeciw Litewskim książętom niektórym na Wołyń, zburzeniu Mazowsza przez Kiejstuta i o spólnych wojnach Litewskich z Krzyżakami.	40.
ROZDZIAŁ X. O małżeństwie Kiejstutowym.	43.
ROZDZIAŁ XI. O burzeniu Polski przez Litwę, wzięciu i wróceniu drzewa Krzyża Świętego od nich i o Ludowiku, królu Węgierskim i Polskim.	45.
ROZDZIAŁ XII. O gęstych wojnach Kiejstutowych, i inszych książąt Litewskich z Krzyżaki Pruskimi i Liflandskimi, i burzeniu okrutnym Polski przez Litwę.	48.
ROZDZIAŁ XIII. O Olgerdowych i Kiejstutowych synach i ich udzialech.	57.

KSIĘGI TRZYNASTE.

ROZDZIAŁ I. O Jagiele Olgerdowicu, wielkim xiędzu Litewskim, Krewskim, Witebskim etc.	60.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Jagelowej na Polaki i zamiotaniu kijmi Zawichwosta, a zburzeniu Sendomirskiej ziemie, i o wtórym wzięciu drzewa Krzyża S.	68.
ROZDZIAŁ III. O rosterkach Polskich i różnych electiach, które naszym dzisiejszym czasom coś podobne były, a o przyzwaniu Jagela wielkiego xiędza Litewskiego na królestwo Polskie, i w małżeństwo z Jadwigą Ludwikówną.	70.
ROZDZIAŁ IV. O przyjachaniu Jagelowym do Krakowa, i koronacji jego na królestwo Polskie.	74.
O wojowaniu Litwy i Rusi przez Krzyżaki; i o poimaniu kniazia Andrzeja Jagelowego brata, i burzeniu Mścislawia, Witebska i Orszej przez Swantosława, Smoleńskiego kniazia	75.
O wyprawie Jagelowej do Wielkiej Polski.	77.
ROZDZIAŁ V. O rozmnożeniu wiary chrześcijańskiej w Litwie przez Jagela.	78.
ROZDZIAŁ VI. Skirgajło Olgerdowic, wielki xiądz Litewski, Żmódzki i Ruski.	83.
ROZDZIAŁ VII. O wyprawie Jagelowej z Polski do Litwy przeciw Witoltowi i jego zamkom, a o dobywaniu Grodna.	87.
O burzeniu Litwy przez Witolta z Krzyżaki, o spaleniu Troków i dobywaniu Wilna, i o śmierci Narimunta, Korigela, Totiwila, xiążąt, i o przyjeździe Jagelowym do Wilna.	88.
ROZDZIAŁ VIII. O trzecim oblężeniu Wilna przez Witolta z Krzyżaki, i burzeniu Litwy etc.	91.
O zjednaniu Jagelowym z Witoldem, o śmierci kniazia Wigunta, i małżeństwie siostry i córki Witoltowych.	93.
ROZDZIAŁ IX. Jako Witold od Krzyżaków zjednał się z Jagelem ujachał, trzy zamki ich spalił, a Niemców pobił.	94.

KSIĘGI CZTERNASTE.

Witold Alexander Kiejstutowic, xiądz Litewski, Żmódzki i Ruski.	
ROZDZIAŁ I.	97.
O wojowaniu Litwy i dobywaniu Wilna przez Swidrigajła z Krzyżaki.	99.
ROZDZIAŁ II. O bitwie Witoldowej z Korbutem i odjęciu Kijowa Włodimirzowi, xiążąt Słuckich przodkowi, z niesłusznej waśni, a o śmierci Skirgajłowej, i o poimaniu Korjatowica na Podolu, a opanowaniu zamków Podolskich przez Witolta.	100.
ROZDZIAŁ III. O Podolu szersze świadectwo.	105.
ROZDZIAŁ IV. O zjednaniu Jagelowym z Swidrygajłem, a jako pod nim zaś Witold wziął Witebsk i Horszą dla jego rosterków; o poddaniu i hołdzie xiążąt Druckich i Jurja Swentosławowica, Smoleńskiego, o wzięciu Smoleńska jemu i jego bratu Hlebowi, o zwojowaniu xięstwa Rezańskiego, porażeniu Tatarów, i o przyjeździe Wasila W. kniazia Moskiewskiego do Witolda na Smoleńsk.	107.
ROZDZIAŁ V. O wtórej wyprawie Witolda samego na Tatary.	112.
O wtórej wyprawie Witoldowej przeciw Tatarom niefortunnej, i o carzu Tamerlanie albo Timirkuciu.	113.

	Stron.
ROZDZIAŁ VI. O śmierci królowej Jadwigi, i o wtórym małżeństwie Jagiełowym, a o potwierdzeniu pactów z Litwą i Witołdem.	117.
O założeniu akademiej Krakowskiej i postronnych burdach.	118.
ROZDZIAŁ VII. O przysiędze wojewod Wołoskich, o nieprzyjęciu królestwa Węgierskiego, i dobytciu trzeci raz Smoleńska przez Witołda. . .	119.
O wojnie z Krzyżakami za Świdrigiełową niestwornością i ugodzie z nimi, a oddaleniu Żmodzi od Litwy.	120.
O trzecim zbieżeniu Świdrigiełowym do Pruss, a wzięciu Podola ku Polsce.	121.
ROZDZIAŁ VIII. O pierwszej wojnie Witołdowej z zięciem, Moskiewskim kniazem Wasilem.	122.
O wtórej wojnie Witołdowej z zięciem Wasilem Moskiewskim, a o złości Świdrigiełowej.	123.
ROZDZIAŁ IX. O nowych burdach Litewskich i Polskich z Krzyżaki Pruskimi, a o wzięciu Żmodzi przez Witołda.	125.
O Witołdowej do Węgierskiego króla wyprawie.	127.

KSIĘGI PIĘTNASTE.

O sławnej wojnie i szczęśliwej bitwie Jagiełowej i Witołdowej z Krzyżaki Pruskimi i xiążęty Niemieckiej rzesze.	
ROZDZIAŁ I.	128.
ROZDZIAŁ II. O odebraniu zamków i miast po zwycięstwie, a oblężeniu Marienborku.	139.
ROZDZIAŁ III. O wtórym i trzecim Krzyżackich wojsk porażeniu, i czwartym zwycięstwie nad Węgry, i piątym nad mistrzem Liflandskim, raz po raz.	141.
ROZDZIAŁ IV. O wyprawie Jagiełowej do Węgier i przyniesieniu klejnotów koronnych, i o Weneckich i Tatarskich posłach.	146.
ROZDZIAŁ V. O wtórym zjednoczeniu Litwy z Polską, i nadaniu wolności słacheckich z herbami faniom Litewskim, a o przywiedzeniu Żmodzi do chrztu i wiary chrześcijańskiej.	147.
ROZDZIAŁ VI. O podbiciu xięstwa Wielkiego Nowogroda, i Pskowa przez Witołda ku Litwie.	150.
O nowej wyprawie z wielkimi wojskami Jagiełowej z Polaki i z xiążęty Słazkimi, a Witołdowej z Litwą i z Tatarami do Pruss. . . .	152.
O pierwszym poselstwie Jagiełowym i Witołdowym do Turka. . . .	153.
ROZDZIAŁ VII. O darach Witołdowych i ugodzie Litwy z Krzyżaki, o trzeciej żenie Jagiełowej, i zburzeniu Kijowa przez Tatary.	153.
O zjeździe Litewskim z Krzyżaki, a nieprześpieczności Jagiełowej, i wtórym małżeństwie Witołtowym.	154.
O wyprawie Jagiełowej i Witołdowej na Krzyżaki i zprzysiężeniu z królem Duńskim i Sweczkim, i przestrachu Jagiełowym. . . .	155.
ROZDZIAŁ VIII. O podawaniu carzów Tatarskich przez Witołda. . . .	156.
O nieprzyjęciu królestwa Czeskiego dobrowolnie ośiarowanego Jagiełowi i Witołdowi, i o śmierci królowej Helżbiiety.	158.
ROZDZIAŁ IX. O czwartym małżeństwie Jagiełowym.	159.
ROZDZIAŁ X. O posłaniu Sigmunta Koributa Dimitrowica, xiążęcia Litewskiego na królestwo Czeskie od Witołda, i o wojennej wyprawie Jagiełowej z Polaki, a Witołdowej z Litwą, z Żmodzią i z Rusią do Pruss. . .	160.
ROZDZIAŁ XI. O koronaciej Zophiej, czwartej żony Jagiełowej, i przyjeździe Sigmunta Koributa z Czech, i o zacnych gościach, a wtórym Korybutowym do Czech zwróceniu.	164.

	Stron.
O narodzeniu pierwszego syna Władysława, i Kazimierza Jagiłowici etc.	165.
ROZDZIAŁ XII. O sukcesyj syna królewskiego Władysława, i o pomowie na królowę o cudzołostwo przez Witolda.	166.
ROZDZIAŁ XIII. O znacnym zjeździe i sławnym weselu w Łucku, i jako Witold przemyślał z księstwa Litewskiego królestwo uczynić za powodem Cesarskim.	168.
ROZDZIAŁ XIV. O ofiarowaniu korony Polskiej Witoldowi.	170.
ROZDZIAŁ XV. O poimaniu posłów cesarskich do Witolda idących.	172.
O zabronieniu przyniesienia korony Witoldowi.	173.
ROZDZIAŁ XVI. O wyzwaniu Jagiłowym do Litwy przez Witolda i o śmierci jego.	174.

KSIĘGI SZESNASTE.

O Bolesławie Świdrigajlu Olgerdowicu, wielkim księzdu Litewskim, Ruskim i Żmudzkiem.	
ROZDZIAŁ I.	177.
ROZDZIAŁ II. O chytrych listach.	180.
O wojnie Polaków przeciw Świdrygajłowi.	181.
ROZDZIAŁ III. O przymierzu z Świdrygielem.	184.
ROZDZIAŁ IV. Sigmunt Kiejstutowic, wielki ksiądz Litewski, Ruski Żmudzki i Starodubski etc.	185.
ROZDZIAŁ V. O burzeniu Litwy przez Świdrigajła i o śmierci króla Jagiła.	189.

KSIĘGI SIEDMNASTE.

Władisław Trzeci Jagiłowic król Polski, a potem i Węgierski.	
ROZDZIAŁ I.	192.
O różnych wojnach w Litwie, i porażeniu mistrza Liflandzkiego w Żmudzki etc.	193.
ROZDZIAŁ II. O porażeniu Świdrygiełowym z wielkimi wojskami, i utopieniu Koributa i o holdzie dwu wojewodów Wołoskich.	195.
ROZDZIAŁ III. O upamiętaniu Świdrygiełowym i jego nędzy.	197.
ROZDZIAŁ IV. O burdach w Polsce przez Melstińskiego i przyjęciu korony Węgierskiej.	199.
ROZDZIAŁ V. O zabiciu Sigmunta, wielkiego księzdu Litewskiego, przez kniazia Iwana Czartoryjskiego.	202.
ROZDZIAŁ VI. Kazimirz Jagiłowic, wielki ksiądz Litewski, Żmudzki, Ruski, Wołyński i Podlaski.	206.
ROZDZIAŁ VII. O burdach Smoleńskich i Żmudzkich.	208.
ROZDZIAŁ VIII. O porażeniu Moskwy przez Kiskę Stanisława, i niebezpieczności Kazimierzowej.	210.
ROZDZIAŁ IX. O powodzeniu Władysława Jagiłowica, króla Polskiego i Węgierskiego, z nieprzyjaciół wewnętrznymi i postronnymi w Węgrzech i o wojnie z Turki szczęśliwej.	213.

KSIĘGI OŚMNASTE.

O złamaniu przymierza Turkom z namowy Papieskiej, a o zaczęciu z nimi bitwie króla Władysława Jagiłowica i zabiciu jego u Warny.

	Stron.
ROZDZIAŁ I.	216.
ROZDZIAŁ II. Interregnum po Władisławie, przez pułtrzecia lata, a o burdach przyjęcia królestwa z Kazimierzem i z Litwą.	223.
ROZDZIAŁ III. Kazimierz Trzeci Jagiłowic, król Polski i wielki książę Litewski.	226.
ROZDZIAŁ IV. O odjeździe królewskim do Litwy i sejmie Parczowskim i Nowogrodzkim i rosterkach Wołoskich.	228.
ROZDZIAŁ V. O wymówieniu z przysięgi Kazimierzowej Polakom gwoli Litwie, i porażeniu Polaków w Wołoszech.	230.
ROZDZIAŁ VI. O sejmie podejrzanym panom Litewskim w Parczowie z Polaki.	231.
ROZDZIAŁ VII. O Łucku przez Litwę ubieżonym, i śmierci Swidrigielowej	233.
ROZDZIAŁ VIII. Siem w Siradzu z Litwą.	234.
ROZDZIAŁ IX. O trzecim sejmie w Parczowie Polaków z Litwą i w Piotrkowie.	236.
ROZDZIAŁ X. O rozruchu Prussaków przeciw Krzyżakom, i o małżeństwie królewskim, a przyjęciu Prussów w poddanie.	238.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.

O nieszczęśliwej bitwie Kazimierzowej z mistrzem Pruskim u Chojnic.	
ROZDZIAŁ I.	241
ROZDZIAŁ II. Omyłki Latopiszców Litewskich czasem, miejscem i nieprzyjacielem o tym porażeniu Kazimierzowym.	245.
ROZDZIAŁ III. O rosterkach w Litwie przez Gastolta i o śmierci Oleńka Włodimirowica xiążęcia Kijowskiego, xiążąt Słuckich przodka.	248.
ROZDZIAŁ IV. O osadzeniu zamków Podolskich przeciw Litwie, i ich surowym poselstwie do króla, a jako chcieli imo króla Kazimierza podnieść sobie na wielkie xięstwo Litewskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, Słuckich xiążąt przodka.	250.
ROZDZIAŁ V. O porażeniu Russaków i Polaków na Podolu przez Tatary.	252.
ROZDZIAŁ VI. O wyprawie Polskiej do Pruss niepożytecznej.	253.
O odjeździe królewskim do Litwy, i wyprawie do Pruss.	254.
ROZDZIAŁ VII. O sejmie Wileńskim i wtórym żądaniu kniazia Siemiona Olelkowica na wielkie xięstwo Litewskie i o wojnie z Krzyżaki.	259.
ROZDZIAŁ VIII. O porażeniu wojska Krzyżackiego przez Polaków i Tatarów Litewskich pod Niessową i Puckiem.	262.
ROZDZIAŁ IX. O sejmie Polaków z Litwą próżnym i o porażeniu Liłantów fortem Żmodzkim.	266.
ROZDZIAŁ X. O zdobyciu Chojnic i o wiecznym pokoju z Krzyżaki Pruskimi, a skończeniu wojny z nimi, która trwała lat 150 z obu stron, a za Kazimierza lat 14.	260.

KSIĘGI DWÓDZIESTE.

O koronaciej na królestwo Czeskie Władysława Kazimierzowica, a odpędzeniu Kazimierza, drugiego syna Kazimierzowego, od królestwa Węgierskiego przez Matiasza.	
ROZDZIAŁ I.	273.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Kazimierzowej z Polaki, Władysławowej z Czechy przeciw Węgierskiemu królowi Matiaszowi nieszczęśliwej, i zburzeniu Ruskich krain od nikczemnego wojska Tatarskiego.	276.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ III. O srogim porażeniu Turków przez Stephana wojewodę Wołoskiego.	279.
ROZDZIAŁ IV. O wzięciu Nowogroda Wielkiego, pod Litwą przez kniazia Moskiewskiego Iwana Wasilewica.	282.
ROZDZIAŁ V. O porażeniu Turków sta tysięcy przez Stephana Batoro, wojewodę Siedmigródzkiego.	284.
ROZDZIAŁ VI. O przysiędze Stephana przesławnego wojewody Wołoskiego królowi Kazimirzowi, i o jego bitwach z Turki.	287.
ROZDZIAŁ VII. O wojnie i ugodzie między Janem Albrichem i Władysławem królem Czeskim, Kazimirzowicy, rodzonymi bratry, a przekinieciu xiążąt Siewierskich od wielkiego xięstwa Litewskiego do Moskiewskiego xiędza, a o śmierci króla Kazimirza.	289.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

O podniesieniu Alexandra na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmudzkie etc., a Jana Albrychta na królestwo Polskie, Kazimirzowicóm.	
ROZDZIAŁ I.	293.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Moskiewskiego na Litwę i przymierzu z nim, o małżeństwie Alexandrowym z córką jego Heleną, o zjeździe w Lewocy i porażeniu naszych u Wiśniowca od Tatarów.	295.
ROZDZIAŁ III. O prziniesieniu Heleny xiężny Moskiewskiej do Wilna w małżeństwo Alexandrowi, a wyprawie jego próżnej do Wołoch.	297.
ROZDZIAŁ IV. O wojnie Albrichta króla i Alexandra wielkiego xiędza Litewskiego przeciw Turkóm postanowionej, a wyprawie ich do Wołoch i o dobywaniu próżnym Szocawy w Wołoszech, a o porażeniu Polaków na Bukowinie.	298.
ROZDZIAŁ V. O wybraniu na hetmaństwo Litewskie kniazia Constantina Ostroskiego, i o srogim zburzeniu Podola, i Rusi od Wołochów, Turków, i Tatarów, a o pozdychaniu czterdzieści tysięcy Turków od zimna.	305.
ROZDZIAŁ VI. O ugodzie bratów królów Władysława Węgierskiego z Albrichem Polskim i Alexandrem W. X. Litewskim, a o udziale Sigmuntowym w Śląsku, i przymierzu z Stephanem Wołoskim, Iwanem Moskiewskim, Bajazetem Tureckim, monarchami.	306.
ROZDZIAŁ VII. O wojnie Moskiewskiego przeciw zięciowi Alexandrowi, wielkiemu xiędzu Litewskiemu, i porażeniu Litwy na Wiedrossi.	308.
ROZDZIAŁ VIII. O sprzysiężeniu Tatarów Zawojskich z Litwą i z Polską przeciw Moskwi i Przekopskim Tataróm, a o ścięciu Piotra wojewodzica Wołoskiego i o śmierci Jana Albrichta króla.	312.

KSIĘGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

O Alexandrze Kazimirzowicu wielkim xiędzu Litewskim, na królestwo Polskie koronowanym.	
ROZDZIAŁ I.	314.
ROZDZIAŁ II. O odjeździe Alexandrowym do Litwy, o poselstwie jego do Moskiewskiego i przymierzu z nim, wojowaniu Ruskich krain przez Tatary, a o porażeniu ich przez Siemiona Oelkowica xiążę Słuckie za Bobrojskiem.	317.
ROZDZIAŁ III. O sejmie w Brześciu Litewskim i niesłusznym gniewie Alexandra króla na pany Litewskie z oskarżenia kniazia Glińskiego.	321.
ROZDZIAŁ IV. O śmierci wielkiego Iwana Wasilewica, Moskiewskiego kniazia, i o sejmie Radomskim.	323.

ROZDZIAŁ V. O srogim zburzeniu Litewskich państw przez Tatary około Słucka, Nowogroda, Mińska, Witebska, Połocka, Łojowej Góry, i o Wileńskiego miasta obmurowaniu.	326.
ROZDZIAŁ VI. O przyjeździe króla Alexandra do Wilna, osadzeniu Sachmata carza w Kownie, niemocy i śmierci królewskiej, a fałszywym lekarzu, i burzeniu Litewskiego xięstwa od Tatarów, a porażeniu ich przez Litwę za hetmaństwem Glińskiego u Klecka.	329.
ROZDZIAŁ VII. Bitwa z Tatary pod Kleckiem sławna.	333.
ROZDZIAŁ VIII. O urodzie, obyczajach i pogrzebie Alexandrowym w Wilnie, i podniesieniu na wielkie xięstwo Litewskie Sigmunta brata jego, Głogowskiego i Opawskiego xiążęcia.	338.

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Sigmunt Pirwszy, Jagiełłów wnuk, a syn piąty Kazimirzów, Głogowskie i Opawskie xiąże, starosta Śląski, z wielkiego xięztwa Litewskiego na królestwo Polskie po bracie Alexandrze, według dziedzictwa i godności koronowany.

ROZDZIAŁ I.	340.
ROZDZIAŁ II. O rozruchach Glińskiego w Litwie i o początku wojny Moskiewskiego z Sigmuntem, a wykupieniu przezeń imion królewskich, i porażeniu Tatarów pod Wronowem.	342.
ROZDZIAŁ III. O zabiciu Jana Zabrzezińskiego marszałka wielkiego X. L. przez Michała Glińskiego, i burzeniu jego około Słucka, Kijowa, i innych krain Litewskich, i do Moskwy zbieżeniu, a rozgromieniu Moskiewskiego wojska pod Orszą.	345.
ROZDZIAŁ IV. O wojnie Wołoskiej z Bochdanem wojewodą i wzięciu Pskowa przez Moskiewskiego.	352.
ROZDZIAŁ V. O rozmaitych poselstwach chrześcijańskich i pogańskich panów do króla Sigmunta.	358.
ROZDZIAŁ VI. O wtargnięciu Tatarów do Litwy i do Wołoch. etc. o pierwszym małżeństwie króla Sigmunta.	361.
ROZDZIAŁ VII. O porażeniu 25000 Tatarów Prekopskich pod Wiśniowcem, roku 1512 przez Polaki i Litwę.	365.
O wzięciu Smoleńska.	374.

KSIĘGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

O sławnym zwycięstwie nad 80000 tysięcy wojsk Moskiewskich pod Orszą, przez Litwę i Russaki, z pomocą Polaków.

ROZDZIAŁ I.	378.
ROZDZIAŁ II. Bitwa sławna z Moskwą.	380.
ROZDZIAŁ III.	385.
ROZDZIAŁ IV. O burzeniu ziem Ruskich przez Tatary, i wojnie Pruskiej.	387.
ROZDZIAŁ V. O koronacji Sigmunta Augusta wielkiego xiędza Litewskiego na królestwo Polskie.	396.
ROZDZIAŁ VI. O koronacji i śmierci królowej Barbary Radziwiłówny i sejmach: Wileńskim i Piotrkowskim.	403.
ROZDZIAŁ VII. O koronacji trzeciej królowej Katarzyny, rosterkach około Ostrega.	406.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIĄTE.

O wojnie z Liflanti i z Moskwą potym dla Liflantów.

	Stron.
ROZDZIAŁ I	409.
ROZDZIAŁ II. O porażeniu 25000 Moskwy na Ule etc.	414.
ROZDZIAŁ III. Condicie od Cesarza podane.	422.
Condicie od xiążęcia Ferarskiego Alfonsa podane.	423.
Condicie Batorego wojewody Siedmigródzkiego krótkie	424.
ROZDZIAŁ IV.	428.

Przesławnego wjazdu do Krakowa i pamięci godnej koronacji Henryka Walezjusza, książęcia z Andegawy, z łaski Bożej króla Polskiego, wielkiego xiędza Litewskiego, etc. tudzież naprzodku niektórych postępów godniejszych, posłów naszych we Francji i w drodze z królem skuteczne wirszem opisanie.	439.
---	------

Goniec cnoty do prawych słachciców, uczyniony, w którym są przykłady piękne spraw mężów zacnych, postęпки Sarmatów i królów Polskich, książąt Litewskich i ich narodu sławnego wywód, i sprawy skuteczne z dawna w prochu zakryte, a od żadnego przedtym nie wydane, od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożej króla Henryka.	467.
--	------

Cnota ród swój wyliczając Gońca prawdę siostrę rodzoną, do prawdziwych i fałszywych słachciców wyprawuje.	469
---	-----

ROZDZIAŁ I	469.
----------------------	------

ROZDZIAŁ II. Prawda rzecz poselstwa swego zaczyna, trzech sthanów powinności dotykając słacheckiego, kapłańskiego, orackiego. . . .	477.
---	------

ROZDZIAŁ III. O słachectwie z bogactwa.	485.
---	------

ROZDZIAŁ IV. O domniemanym słachectwie z męstwa i z urody. . .	490.
--	------

ROZDZIAŁ V. O godności i pożytkach nauk pocziwych, na ty którzy ich do słachectwa nie przypuszczają z pięknych ludzi mądrych przykładów.	492.
--	------

ROZDZIAŁ VI. O słachectwie z rodu i s cnoty gruntownym i o wyrodkach nim się fałszywie zdobiącym.	501.
---	------

ROZDZIAŁ VII. O królach Polskich i wywodzie sławnego narodu Sarmackiego.	514.
--	------

ROZDZIAŁ VIII. Wywód krótki a dostateczny sławnego narodu Litewskiego, przedtym nigdy od żadnego nie opisany.	529.
---	------

Napis na grobie Jaśnie Wielmożnego Pana Grehora Chodkiewica, pana Wileńskiego, najwyższego hetmana wielkiego księstwa Litewskiego etc. który theż ku sławnym dzielnościom pocziwego słachcica pobudzić może.	558.
--	------

Narzekanie na nieustawiczość wszelkich spraw, i przeciwności przedsięwzięcia ludzkiego.	561
---	-----



Candido Lectori S.

*En iam legisti bone lector gesta, nec unquam
 Quae tibi, quae nec avis nota fuere prius,
 Haec dedit in lucem Stricovius arte peritus,
 Nobilis ingenio, vir pietate gravis.
 Annaeus vates laudatur Caesar et ipse,
 Licius et laudem, qua celebretur, habet,
 Ast hic dignus erit majori laude, quod atra
 Nocte sepulta prius quae latuère diu:
 Autore adjutus nullo conscripserit, ecquid
 Lector quod carpas hic reperire poles?
 Non potes, hunc igitur grata cape mente laborem,
 Autori grates et reverenter age.*

Johannes Stancykiewicz

Samogita



